

CIMELIA

F

8295

dybbens ho mmi et abectus phibes

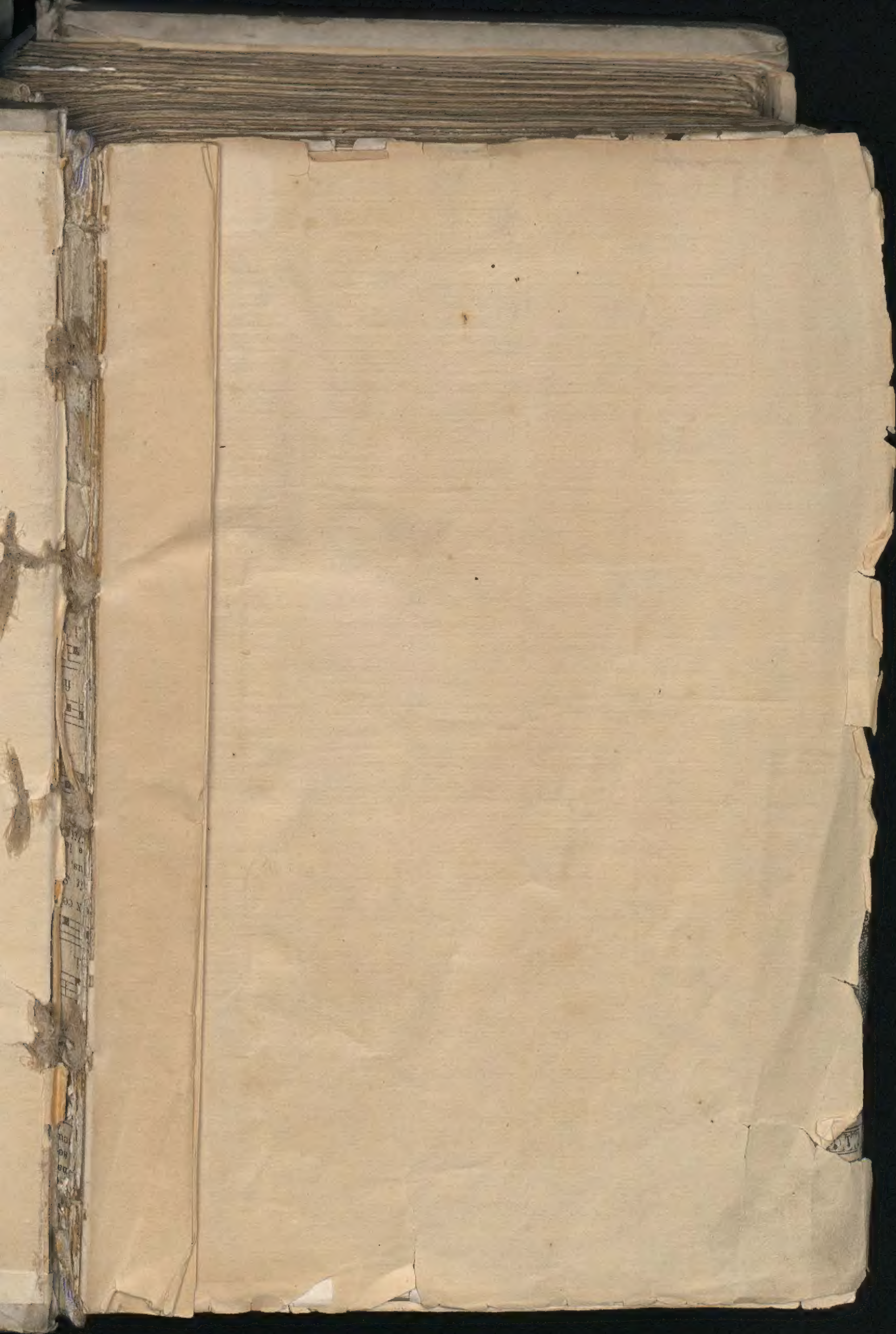
musij uide hnt me assignabem

lontu h la bus et moucunt caput



CIMELIA 8295

Cim. F. 8295



~~xx d. 34~~

Gism P. 1037





Słwie

tych słow á spraw
Danskich/ktore tu słyżas

wowal Dan á z dawiciel náś na tym
wiewiecie iako prawy Bog/ będąc w
człowieczeństwie swoim/ Kroymá
albo Poláká/ Poláká leżytem á
prośym w yśiaóem/ też dla pro-
śaków krócie wczymóna.

Cum gratia  et privilegio

Ku Drłowi pę Kro. Mito.



B Wyay długo miły Orle byaly/
 A zawždy bądź tak iakoś zwykły smiały/
 Zdążyć Pan Bog wszystko po myśli twej/
 Że nie zelżyś ni w czym zacności swej/
 Jedno się rozmiłuy Paná swego/
 Szczyrey prawdy swietey woley iego/
 Zadrżać wszytcy sprzećiwnicy twoi/
 Wśań nye tájno iak się każdy boi/
 A tym w yetkły strach przypádmie ná nye/
 Gdy położyś swa nádzyeie w Pánye.

BIBLIOTHECA
 JAKUBA

...pisma y inne podobienstwa nie podpary.
...malo wysszey tenie Izaiasz o tymie takie powiedal/ gdzie mow
...ie mdlego serca badzcie potwirdzeni/ a nie boycie sie/ abowiem ot
...z was/ a przywiedzie s soba kazdemu pomste y zaplate/ a pewniec
...dawi nas. A na ten czas beda otworzony oczy slepych/ a gluchych s
...W ten czas skoczy chromy iako ielen/ a wsta niemego otworzone b
...Prorok nie mowi o prostym a o swieckim krulu/ ktorzy nie moze
...ani gluchemu vsu/ otworzye. Ale powiada/ iz przydzie Bog tw
...ktory zakryje bostwo swe w ciotwieczenstwie swoim. Tuc Prorok
...dzie porazal/ miast dobywal/ hufy sykował/ Ale powiada/ iz prz
...plate y pomste w sprawiedliwosci swey. Tuc tez powydzial wszy
...miaty okazac przyzawieniu tego/ iz slepi widziec/ niemi mowic/
...romi skalac beda. Co sie wszytko iawnie okazalo przy swietym pi
...coz gdy tego niewdzieczny narod ludzki/ ani rozumiec/ ani temu v
...to sie wszytko dziecie/ iz grzech a niedowiarstwo zaslepi oczy ich/ i
...nie wzrza/ kysze beda a nie zrozumieja.
Patrzajcie takymi glosy ty tuscie przez ducha swiethego sprawione
...egaiac druze iemu. Tle mowily/ witay mily Krolu. Ale wolaty: Ze
...elias filio David. Co sie wyklada/ zbaw nas mily Panie z wysokosci sy
...w. Błogosławiony ktorys przyszedl w imie Pana naszego.
A tak s tego podobienstwa rozlicznego/ a s tego dziwnego przepow
...drockiego/ iuz mozemy rozumiec/ iz to iest ten Krol/ iz to iest ten zbawi
...nam ukazal/ iako o nim powiadano/ pokorny. A tho dla tego/ aby
...a wpor Czarta sprzeciwnego pokora swa przelomil. Aby nas tez tak
...tak sie zachowywac na tym niedziwnym swiecie. Jako on sam powiedzia
...odemnie wszyscy/ abowiemem ja cichy a pokorny iest. A iako tez stan
...cichych ludzi na wielu miejscach błogosławic raczył.
...obacz a wwasz co sobie/ iako ma byc w wszyckich wiernych wdzie
...te iego/ y iakos powinien wdziecinie przyiac tak zacnego gościa w
...swoiego. A iakos powinien zruszye myśli swe/ a wynidz z onemi t
...dlac snimi: Zbaw nas mily Panie z wysokosci synu Dawidow. A
...pokornej prozby a modlitwy twoiey pod nogi iego. Abowiem sa
...wcy/ iako sie masz stroic a przyprawic w przybytku swoim tu p
...le mowi w oney Ewangeliey/ iz ktokolwiek bedzie milowal inn
...uchac bedzie/ tedy sie go tez ia rozmiluje/ a do niego y z oycem swy
...swietym przydziemy/ a mieszkacie sobie z nim wdzieczne uczynieny.
...Knisz sie sam/ ieslisz mu tego obozga nie powinien/ milowac go/ gdyz
...tak vmitowal/ iz cie synaczkem Boga oycą swego/ a bracištkiem swoim
...czynil/ iz do ciebie dobrowolnie sam przyšcie chce/ a izci wszytko poddal p
...die a w posluszenstwo twoie. Obaczcie iako cie vwielbil/ iakoc wszytk
...pod nogi twoie/ tak iz Dawid zadziwowawszy sie temu/ mowi:
...Panie za ciotwiec/ ieses go tak vwielbil/ a matoś go coś ponizyl o
...ogacera y pocziwości daleś w dom iego/ y wszytkos inie spr
...Eknis sie tez/ ieslisz nie powinien slow iego sluchac. Azas th
...to albo przykrego/ a zwlaszcza gdzie co tu swym wiernym
...akame
...ktorych se
...chod

Pierwsza Niedziela

takiego inż sedzić nie trzeba/ bo sie inż sam każdy osadził. Bo sie też na-
 cu mowi: Ji ia żadnego takiego znać nie chce/ Ktory mnie też znać n-
 iż sie mnie zaprzal przed ludzmi/ ia sie go też chce zaprzeć przed oycem

ryskładem tych swietych ludzi/ ktorzy go s taka wiara a s taka mysla/ i-
 w Ewangeliey stoi/ nabożnie prowadzili. Wielza iedno nam też zabiegatacz-
 ie a prosie: Zbaw nas miły s. w Sawidow ktorys przyszedł z wysokosci/ a
 puscił wszystko na swiete miłosierdzie ie. A zwołyć stare odzienie grzechow-
 ich/ a miotać przed nogi tego sukatać miłosierdzia iego/ bo żadna infa rzecz a
 wygramy/ iedno pokornem sercem swoim a miłosierdziem iego. A położymy w
 wpełna wiare y nadzieie swoje/ iż on dla tego przyszedł z wysokosci a włożył
 wiecznosc swoim/ iż ktorzy tego wdziedzim/ a iemu wiernie d-
 my/ a pokornie sie na łaskę iego puscamy/ iż nas zbawi/ iż nas w wielbi/ a z-
 echnikow uczyni wdziedzicami syny Boga oyci swemu. Co nam rącz zie-
 e przez błogosławione przyscie swoje/ a zjawienie swietego Dostwa
 twego w cłowieczeństwie swoim y Boga oycę swego wszech-
 mogacy Panie nasz na wieki wiekom/ Amen.

Ewangelia wtora po Niedzieli

Adwentowej/ Ktora napisał Łukasz swiety w xxi. káp.

A w ten czas wyrza syna cłowieczego przychodzącego w obłoku z mo-
 żnościa wielką y s światłością wielką etc.



Aż miłościwy Pan/ iż był obietzan prz-
 proroki/ iż sie tu miał zjawić na świat w cłowiecz-
 stwie swoim/ w wielkim vniesieniu a w wielkiej pe-
 rze. Co sie wszystko okazało przy zjawieniu iego/ iż t-
 była potrzeba tu zbawienia naszemu. Obiecał też
 zą sie włożyć sprzeciwnikom swoim/ a niedow-
 swoim/ ktorzy go tu przyać a poznać nie chcieli/ i
 miała poznać iaki to był Krol a iaki to był Pan/ go-
 im okaże na sadzie swoim/ y okazać to/ iako to jest s-
 bliwa rzecz nie słuchac go a nie dusac temu. A przeto
 y słowa iego sa tu za początek założone/ iż sie ma okazać z wielką możnościa swoia
 s światłością swoia. Ale kiedy to być ma/ żadnemu tego nie oznaymił/ zostawia-
 e nas tak przy wapieniu/ abyśmy zawždy gotowi byli. A wszakoż znaki a podo-
 nstwa ktore sie przed tym dziać miała iednak przepowiedzieć racyl. Jako tu w
 wangeliey napisano stoi/ Ktora Łukasz s. napisał tymi słowy.

Wtedy znaki na Słońcu/ na Miesiaczu/ y na gwiaz-
 dach/ a na ziemi w ludzich wciśnienie wielkie/ o prze-
 wzbudzenie głumu morstieny y nawalności iego/ be-
 da schnać
 e nad w

Adwentu Pańskiego

List 5.

Dzie nie nądziewali. Morze będzie wymiatawało ryby swoje/ a wypuści s siebie taki glos/ i takiego nigdy przed tym slychac nie bylo. A ogien cieszto sie w kazonac bedzie: Bestie a zwierzeta srogie po swiatu biegac beda. Niewiasty dzinwy rodzic beda. W inych wiele dzinwow a rozmaitych rzeczy okazowac sie bedzie.

w f. 2. no. 19.

I Gdzie tez y swiety Piotr duchem swietym sprawiony/ przesthrzegalacz narodu ludzki/ aby sie nigdy nie wbespieczal/ a owsem zawsdy gotow byl/ thakie o tym powiada: Ji oto leda kiedy przydzie dzien Paniski iako zlodziey/ w ktory niebia la wshytki wielka nawalnoscia a wielkim gwałtem przemina/ zywioly wshytki w goracosci rosthoptony beda/ ziemia y wshytki sprawy tey spalona bedzie. A gdy iuz tak wiecie i tak ma byc/ iako iest tego potrzeba abyście byli sthali a mocni w sprawach swoich/ oczekawaiac a kwapiac sie ku przysciu Pana swoiogo/ a tam iuz czekaiac nowego nieba a nowego krolestwa/ w ktorym bedzie mieszkac sprawiedliwosc/ y inych obietnic sie wam wiele ziawi od Pana waszego.

Tamze przy tym malo nisey thego dokladaiac pisze: Ji nie miniaay abyć omi skat z obietnicami swoimi/ bo y niego tysiac lat iako ieden dzien: Jedno i z cirkliwie oczekawa dla narodu waszego/ nie chce was marnie zatracic/ iedno a byście sie wzniatli a sukali miłosierdzia iego.

Tysiac lat y 7 na iako ieden dzien.

Apocall. vi.

I Takie tez y Pan swiety malo nie tymysy slowy w zywieniu swoim napisal: Ji gdy widzial onego niewinnego baranka przed majestatem Paniskim stojace go/ gdy otwarzal księgi siedmia pieczęci zapieczethowane/ ktorzych otworzye nikt sig byl godny nie obrat/ ani na niebie ani na ziemi: thedy za kazda otworzona pieczęć/ widzial iaka osobna sprawe tajemnic Paniskich. Tamze powieda/ i z gdy byla otworzona pieczęć szesta/ widzialem ano sstato sie iest wielkie trzesienie ziemi/ a słońce sstato sie iako wor ciarny wlosiany/ a Miesiac sstat sie iako krew/ a gwiazdy z nieba padaly iako liscie z drzewa Silowego/ a gory ziemskie wshytki byly wzruszony/ tak i z Bziazeta/ Krolowie/ a mocarze swiata tego biegali tulaic sie a kryiac sie w iastknie/ wolaiac a narzekaiac/ przykrycie nas gory a opoki/ abyśmy nie widzieli srogosci gniewu tego to na majestacie siedzacego/ y tego baranka niewinnego. Abowiem przysest dzien wielkiej srogosci ich/ a kto bedzie mogl wytrwac przed mojnoscia ich. Tamze przy tym mieyscu pisze: Ji widzialem pod iednym oltarzem dusie sprawiedliwych ktorzy sa pomordowani dla imienia Paniskiego/ a oni wolaiac: Przecj mily Panie sprawiedliwy nie sadzisz anie pomscisz sie krwie naszey. Gdzye im potym dano odzienie biale/ to iest nadzieie dobra/ a powiedziano im iest i z musiecie poczekac malo az bedzie napelniona liczba braciey waszey.

Srogosc gniewu Pańskiego.

I Patrzajcie nieboraczku a weźmi przed oczy swe ty srogosci ktore tam/ iako slyszysz/ nadzwierzeni okazowac sie beda/ a pomni na to iako cie tu Piotr swiety iado e w pomina/ iako masz tu stale trwac/ abyś mogl bezpiecznie stad ssest oczekawac w radości Pana swoiogo. A sluchay co tu Pan swiety powieda/ i e na on czas za srogosc dziać bedzie/ i z Krolowie Bziazeta a mocarze thego wiata nic sobie na on czas nie pomoga mocami swymi/ ale sie beda thutac a wietac wolaiac aby ie gory przykryty przed siogoscia gniewu Pańskiego. A sprawiedliwi/ iako pisma swiadsha/ ktorzy tu wiernie zachowali stalość swa Panu swemu/ i da iako słońce kwitnac przy Panu swoim. Thu iuz rozumiesz iestli co pomoga bogactwa twoie/ albo zacnosc twoie w ktorych teraz ptywasz/ busiasz/ a kochasz marnie ciato swoje: yesli sie tham nie okazesh s kwitnaca wiata a sstala nadzieia/ w ktoreies tu stacenie trwat w żywocie swym przy Panu swym. Iuz sie tam nie nądzieway aby sobie czym pomoc mial/ albo aby cie czo inego wybawic miato od tey srogosci gniewu Pańskiego. Bo iako Ezdrasowi Pan powiedzial gdy mu przypominat miłosierdzie iego/ i z ie tu wiele kroc rozlicnym ludzom okazowac racyl/ a na prozby swietych wiele czynic racyl. Po rzedzial mu/ i z to tu na swiecie byc moze/ i z godnieyszy za niegodnieyszymi przysyniac sie moga/ ale tam iuz w ten czas bedzie wzruszona taka sprawiedliwosc/ i zaden nie bedzie mogl pomoc wpadlemu/ a wwinic sprawiedliwego. O srogosc to nam rzecz wiedziec/ i z tam sobie iuz niczym pomoc nie mozemys/ iestli sobie

Sapten. 9.

Nie starby ani cnosci w ten czas nie pomoga.

iii. Ezdr. vi. 2.

Wtóra Niedziela

tu łaski nie wgonimy za żywota swego. A wżdy o to nie nie dbamy/ wiec/ sol
przekładając sprawę tego nieczemnego świata/ niżli ty wżdyki strgości a ośi
danie wiecznych radości swoich.

I Bo byś sie też tym chciał cieszyć/ iż iesteś częśu dożyć/ tham też to zarażem b
nie może/ wżdy sobie iednak czym pomoże. Już możesz rozumieć iż ty częśu wst
wicznie stoia przed oczyma twoimi/ bo sie spethnye zaciemło stonice/ ona seży
prawda Pańska po wżdyckiej ziemi/ a ci ia nawiecey zakrywaia y pochlumiaia
ktorzy sa iako stonice przelożeni od niego nad wżdyka syrokości ziemi. Padai
gwiazdi/ to iest ludzie nauczeni/ a nie smieia swiecieć przed zaciemieniem stonice
ne/ które Salomon iawnye zo wye gwiazdami świata tego. Zaburzyło sie m
rze niedzne/ świata tego/ thak iż na nim nie dobrego/ nie bezpiecne/ nie spraw
dliwego nie naydzieś. Dzia niedzni ludzie przed strachem a przed tym morze
zchurzonym w wżdyku a w niesprawiedliwosci swojej a w zakazie stonice swęgi

Zawżdy trzeba
być gotowemu.
Łukasz w xij.

1. petri 3.

I Ale słuchay co o tym pisma powiadaia: Jż dzien Pański dybie iako złodzye
Pan też sam przestrzega: Bądźcie zawżdy gotowi/ bo nie wiecie częśu ani god
ny swojej. Nowi też na drugim miejscu: Szalony zgromadziłeś gumnaswo
bogactwa swoje/ a mowisz duszy swojej/ wyway masz wżdyckiego dożyć/ a n
wieś iestli tej nocy po nie nie posła. A to iest dzien twoy o ktorymci Pan powi
da iż za toba dybie iako złodzye/ a iako cie teraz zdybie/ a iako cie zastanie/ tak o
na on częśu postawi przed ta strgością sadu tego/ o ktorym tu słyszysz. A tam in
pewnie sie nie nadziway aby sobie czym pomoc mogł. Bo słyszysz iako tu Pa
swięty powiada: Jż w ten czas krolowie a mocarze tego świata biegaiac a tul a
iac sie przed strachem/ a prosiac ziemi aby ie pozarta a zakryta przed ona strgo
ścią. Tu iuz zrozumieś/ iż tam ani skarby/ ani przyaciele/ ani żadna przycyna ni
pomocz nie może. A czegoż iuz daley czekać masz/ na czoż sie iuz daley rozmyśla
masz/ gdyż widzisz iż częśu twoy zawżse stoi przed oczyma twoimi/ a nie wieś k
rey godziny przypadnie tobie obiecana godzina twoia.

Matth. 25.

Co madre a co śa
lone dziewice zna
mionu.

I Abo wicem y Pan nie chciał cie w they bledney nadziei zostawić/ aleć dał n
przykład pięć madych a pięć śhalonych dziewic. Przez madre rozumiał być t
ludzi/ ktorzy zawżdy gotowi sa/ a chodza zawżdy z zapalonemi lampami cnd
wey wiary a śhalosci swojej/ a dobrych uczynkow swoich/ a zawżdy gotowi
kiedy ich kolwiek Pan ich a oblubieniec ich zawoła/ na ony wdziecne gody k
lestwa niebieskiego/ im od wieku sprawionego. Patrząyie zaśie czo sie stało z
nemi śhalonemi/ przez które sie znamionuia ludzie świata tego/ ktorzy sie wd
za rośkoszami tego/ a o tej gotowosci iakoby sie przed Panem postha/ ie mie
nie namniemy nie myśla. Jż dopirko biegaly/ sukaly/ czymby sobie po
by iakie ratunku nabyć miały. Już były w kupiacich/ iuz y w przed.

w tych ktorzy sie tu czynia śafarzmi krolestwa niebieskiego. Nigdziey m
ty/ nigdziey pomocy nie nalezły. Słuchayie czo im powiedziano: Jż n
was nie wiedzieć/ a zamkniono forteke przed nimi. Gdzieś sie iuz ci obroc
ia/ czo iuz ci s soba czynić beda? Wielza im bedzie iedno s tymi krolmi a s th
mocarzmi biegac a tulac sie/ a prosić gor aby ye przykryty/ aby iuz nie widzi
strgości tej ktora im bedzie zgotowana/ a ktora przed soba widzieć beda.

I Tu iuz obacz co iest lepszego/ iestli tu wżyc do częśu tych niedznych rośkoszy swi
ta tego/ a zaniebawisz y powinności swej/ wdarzysz sie za światem tym/ a za k
lestwem tego/ odstapić Pana swęgo/ odstapić wiecznych radości swych/ a w
cznego krolestwa tego. A stanać na sadzie tego z niewiernemi tego/ a s tymi t
latacemi sie/ a narzekaiacemi przed strgością tego. A czekać oney frogiey sent
ciey nad soba: Jdźcie przekleci od obliczności moiej na meki wam wiecznie zg
towane.

Matth. w 25.

Naka bedzie po
ciecha wiernych.

Sapien. 3.

I Słuchayie zaśie iaka radość a iaka pociecha w ten czas wierni tego obnioś
ktorzy tu przy nim za żywota swęgo mocno stali/ a czynili dożyć powinności
swoim. Jż iako o nich pismo powiada zakwitna a roziaśnia sie iako stonice na
błocach przy Panu swoim. Wżza strasliwa one meki zgotowana niewiernym
tego. Wstysza głos/ placi/ krzyk/ a nar

cze krol

Adwentu Páńskiego

21

ce królestwa niebieskiego z dziwnemi rostkami im na wielki zgotowane. O yá-
kasz to będzie rostkosi stać w tych okrutnych strachach przy Panu swoim/ chodząc
sinn po obłocach/ zaktwinać iako stonice/ widzieć wszytki radości swoje/ widzieć
ony okrutne stragocsi od wielko zgotowane niewiernym a sprzeciwnikom iego
A co nad nawyższe/ wstysiec on wdzieczny głos od Pana swojego: Podzieś na-
mileyśy moi/ podzieś wierni moi do radości swoich wam wiecznie zgotowa-
nych/ a do królestwa moiego/ w ktorym będziecie semna zawiądy królować na
wielki wiekom.

Matth.

I Thui sie inż dopiro sam tkni/ czo sobie masz obrac/ gdyż inż przed cie potożono
wode y ogien/ a nie wymaw iay sic tym/ iż nie iam krzyw tak Pan Bog raczył.
Dofyć cie tu Pan przestrzega/ dofyć cie w pomina/ a iscieć sie nie kocha w zginie-
niu twoim/ bo dał dla ciebie rozlać niewinna krew swoje/ a szuka w sedy bled-
nych owieczek swoich/ a opowiada wszytkie rostkosi swoje s synmi cztowieczemi.
Ale czo ma inzego stoba uczynić/ gdy go opuściwszy wdaś sie za tym światem y
za kśiażeciem iego/ nie lza iedno cie przy tym będzie zostawic musiał/ czegoś za-
zywota naśladowat. A tu dopirko obacz/ iako to jest zle odstepić a opuścić Pa-
na swego/ prze kes niedzno go światu tego/ gdy obaczysz co prze to stracić masz/ a
co za pomste a co za żalosc na sobie odnieść masz.

Pan by nie-
upit zadi

I Bo sie inż tam trudno będzie rozmyślac/ bo iako pismo powiada: *Ji w then*
čas w oemgnieniu zapali sie niebo y ziemia/ a żywi beda w tym ogniu pochwy-
teni na powietrze/ a umarli thakje ożywieni mocza boska rowno z żywymi beda
na powietrzu postawieni/ a nie wprzedsa nie żywi umartych/ thak iako o tym s.
Paweł pise. Tu inż rozumiesz w iakiey sprawie ten czas żywe zastanie/ tak ie po-
stawie przed maiestatem Páńskim: w iakiey też sprawie umarli zesli s swiata te-
go/ w teyże sie musza wkazac przed stragocia sadu iego: Gdzieś inż tam będzie w
ten czas rady szukać: iakasz sie tam nadzieia będzie cieszyć/ iesli nie staniemy przed
nim w swej niewinności/ a w oney gotowości/ o ktorey nam sam zawiądy powie-
dać raczył: Ji badzcie zawiądy gotowi/ bo nie wiecie czasu ani godziny.

Jako żywi a iako
umarli na sed po-
chwyć ci beda.

I Bo iako sam thu powiada/ iż w ten czas wżrycie syna cztowieczego przycho-
dzacego na obłoku w wielkiej swiatłosci a w wielkiej moznosci swojej/ z tym na-
strach a dobrym na wielkie pocieszenie. Jako tu powiadać raczy wiernym swo-
im/ iż gdy to wżrycie/ raduycie sie/ a bowiem inż blisko jest królestwo wasze.
A iako sam o sobie powiada/ iem ia nie przyszedł abych sadził swiat/ ale aby był
przez mie wybawion. Tu go inż mozesz nie rozumiec okrutnym sedzia/ a z wiel-
ka żaloscia będzie musiał roseyagnać straga sentencia nad nyerwymenmi swemi/
ktore zwat zawiądy braciśki swemi a miłosniśki swemi/ wabyacz ich dziwnye do-
f. bie/ obiecuiac im rozmaite rostkosi: a coż gdy tego niewdzieczni byli. Nie lza
iedno będzie musiał rosciagnać sprawiedliwosc swoje. Ciego wszytko zebranie
niebieskie musi z wyelka żaloscia wzywać/ gdy wżrza potepone nedzne braciśki
swoie/ ktorych oni z wielka radościa czekali.

Matth. w 25.

I A tak obacz sie obacz nedzny cztowiecze coś iesth/ a rozżatuy sie sam siebye y
krwie Pana swego ktora cie odkupil/ a nie czyni lekkości Panu swemu/ abyś go
miał odstepić prze ciarta sprosinego/ a prze to nedzne królestwo iego/ bo widzisz
oc, ci idzie: Albo sie tutaj wiecznie s tutajacemi/ iako tu o nich styszysz: Albo wie-
cney radości wzywać z wiernymi. A stani raczej wiernie przy Panu swoim
a skaray sie o to/ abyś pospolit z miłosniśki iego wstyszał on wdzieczny
głos iego: Podzieś namileyśy moi do wiecznych radości
waszych. Ktorech nas domiesci Panie Boze nasz
na wielki wiekom/ Amen.

Pan nie chce być
stragim sedzia ale
musi.

EWANGELIA NIEDZIELE TRZECIEJ

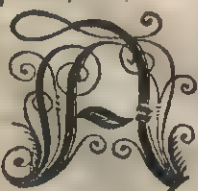
Adwentowej. Ktora napisał Matth. s. w xi. Kápitu.

I A błogosławiony ten będzie co się we mnie nie pogorszy etc.



Ożumiał temu ten wszechmogący Pan/ iż wnet po przysciu tego/ y porym na świecie miało być wielkie zamięśanie a wielkie zadziwowanie tim nowym wstąwam tego/ a świętym naukam tego/ gdyż już byli wszyscy przywykli wstąwam Mojszowym a naukam swoim/ nie temu nie rozumieć/ iż by ie była ona wstawa pisana Mojszowa zabitą/ gdyż yey żaden dosyć uczynić nye mógł/ gdyżby ich był duch Pániski nie ożywił/ a miłosierdzie tego.

Ktory tu przyszedł aby im to był przeiednal v Bogu Oycu swego/ a iżby złamał on Cyrograph który byli dąli na sie przodkowic ich przez Mojszów Pánu/ iż miał być każdy przekłety Ktoby był przestąpił namnieyszą wstawę one/ yako o tym seroko Páweł święty napisał. A tak iż ie Pan wiecey do tego wiódł/ aby sie dąli na táske yemu/ a szuka li miłosierdzia tego/ a przyieli już tego iednacza Ktory im był obiecan już na skon czeniu świata/ Ktory miał być między nimi a między Bogiem Oycem ich/ a nye dufali onym zakonnym sprawam swoim a ofiarom swoim: tedy sie im to bārzo rzecz trudna a nowa zdala. Rozumiał też temu Pan/ iż sie to takie zamięśanie zawiody miało dziać w rozmaitych wymysłach ludzkich/ y w tych Kthorzy go już mieli wynawać/ aż do skonczenia świata. Bo powiedział o tym sam/ iż zawiody musi być pogorszenie na świecie/ acz temu biada będzie przez Kogo sie stanie. A tak dla tego ty słowa Pánskie tu sły Ewangeliey dzisieyszey wzięte/ sa za początek założone: Iż to błogosławiony zawiody będzie/ Ktho sie nie zgorzy s tego Pána y s świętych nauki tego. A the Ewangelia napisał Mattheus swyety tymi słowy.



Gdy już Jan będąc w więzieniu słyżał o dziwnych sprawach Krysthusowych/ posłał do niego dwu ze zwolenników swoich/ pytaiąc go: Tyś li już iest ten Ktoryś tu miał przydz/ czyli iestże in se go czekać mamy? A odpowiedziawszy Jezus powiedział im: idźcie powiedzcie Janowi co widzicie a słyżycie: Iż ślepi widzą/ chromi chodzą/ głuszy słyżą/ thredowáci sa oczyszczeni/ umarli wstawia/ a vbodzy Ewangelia przymnia: a błogosławiony to będzie Ktory sie we mnie nie pogorszy. A gdy odesli oni posłowie/ thedy poczał powiedzieć Pán Jezus o Janie oney tłuśczy co około niego stala: Czemuście wysli na puszcza dziwować sie trzcinie Ktora od wiatru yesth rostkolisana/ abo czemuście sie wysli dziwować człowiekowi miekkim odzieniem przykrytemu: Iżas nie wiecie/ iż Ktorzy sie w takie odzienie vbierają/ w domach Krolewskich bywają: y owšem czemuście sie wysli dziwować prorokowi/ a ia wam powiedam/ iż to iest wietrzy niżli prorok. Abowiem thoc już

iest on o

Adwentu Pánstkiego



ieſt on o którym nápiſano ieſt: Oto ja poſyłam Anioła mego przed oblicznoſcią twoią. A ja wam záprawde powyádam / iż ieſzcze nie powſtał między ſyny niewieſciemi wyetſzy nád te go Jana Krzciela.

Do ſtyſyſz iż Pan wſpomina ono proroctwo / ktore było nápiſano o Janie ſwietym / iż miał przyſć nie inaczej ieđno iáko Anioł przed ſamym przyſciem iego / przepráwuiac á przepowiadáiac drogi zywienia iego á ſwie te náuki iego / co ſie okázowáło z wotánia á z nápomínania iego / gđi iáwne wo tał na puſzczy na żydy áby ſtroili pokutę / á obaczyli ſie w onych omylnych nádzie iach ſwoich / a gotowáli ſie tu przyſciu onego obiecanego Meſyáſa / opowiedá iac im iż iuż ieſt bliſko zmiłowanie Pánſkie / á przybliża ſie im kroleſtwo iego. A iż ſie ludzie poczełi byli trwożyć z onych ſtráſliwych ſłow iego / ktore iuż były peł ny ducha ſwietego / ktory dziwnie wzruſza ſercá cýłowiecze. Herod kthory ná ten cás był przełożonym w żydoſtwie / obawáiac ſie zamieſzkania iákiego / máiac też waſni ná Jana ſwietego / iż go karat iż był wyzát żone bliźniemu ſwoemu / kázat go wſadzić do więzienia.

A oni ludzie ktorzy iuż ták byli zátwożeni z onego wotánia iego / iż im powie dał / że iuż ieſt bliſko kroleſtwo Boże / przypátruiac ſie onemu dziwnemu żywo towi iego / nádzierwáli ſie go iuż niektorzy być Meſyáſem / ábo czym inſzym dziw nym / co ſie to znaczyło y z onego poſełſtwa s ktorym do niego byli poſtáli Lu cemjernicy / y oni przełożeni w zátónie / pytáiac go / ieſliſ ty iuż ieſt on obiecany Kryſtus / czyli Zeliaſ / czyli on obiecany prorok / o ktorem nam Moiſeſ powie dał / bo im to było z dawná obiecano / iáko o tym Ewángeliá ſerzey ſwiádſzy / o tym nápiſana. Jan ſwiety iáko wierny ſługa Pánu ſwoemu / ktorego on iuż po ſtem był / ktoremu ieſeje mátem dzieciactwem chwale dawał / bedac ieſeje z żywocie mátki ſwoiej / kthorego wyznawał być takim / iż nie był godzien ſam roz wieżać rzemylá v thrzeniu iego / widzac iż ſie ludzie okolo niego zabawiali / á

przeć Herod Jan
ná ſwietego wſa
dził.

przeć Jan ſwiete
ty poſlat do Kry
ſtuſa pytáiac k
yeſt.

Trzecia Niedziela

trwożyli się w myślach swoich/ wiedząc że i już Pan począł okazać dziwne znaki Bostwa swego/ postat wmyśli do niego ludzi co czelnieysze a co nauczeni sę/ aby się już byli sami oczywiścić. przypatrzyli świętemu Bostwu iego/ a dziwnym sprawom iego: rozumiejąc temu/ iż to miał duch święty w nich poduszczyć iako to każdemu czyni krotkolwiek wiernie szuka świętego Bostwa iego. Jako o tym Prorok napisał/ wpoiminając każdego a mówiąc: Jsi szukaj Pana gdy blisko iesth a gdy go znaleźć możesz/ abowiem gdy złościwy opuści droge swoje/ a niemilosierdny odmieni wmyśli swoje/ a nawróci się do Pana/ gotow mu yesth z miłosierdzim swoim. A pocym aby oni postowie zrozumiały onemu świętemu Bostwu/ aby dali sprawę ludowi onemu zamieszkanemu/ aby się nie trwożyli/ owszem aby go szukali a gotowali/ iako im powiedał/ droge iemu.

J A tak tu bierz przykład każdy niedźny ciłowiecie/ ieslibys się trwożył abo wa-
hał iakimi nowymi prorocctwy/ abo nowymi wmyśly swiatha tego/ iak oż ich iest y będzie za wdy pelen swiat/ nie sie długo nie rozmyślay/ a nie daj sie długo wnośić swiatu temu/ a wnet się wejny tym postem Janowym/ a przypatrzy sie dziwnym sprawom bostwa Pana tego/ tedy wnet onie duch święty poduszczy w tobie onoz obaczenie/ ktore poduszczył w onych poslech Janowych/ iż go poznasz a obaczysz iż to iest ten Mesyas ktory sprawuje zbawienie twoie/ a przez iadnego iniego oprocz tego do niego przydz nie możesz. Alebys rzekł/ gdzież go szukać mam/ a gdzież się mam tym iego dziwom przypatrować/ gdy ich już dziś nie czyni. Ale oto masz swiata droge a tarty gościniec do niego/ wciec się do świętey kroniki iego/ ktora iest sieroce napisana o świętym bostwie iego/ a tam się pytay/ a tam się przypatrzay dziwnym sprawom iego/ a pilnie słuchay/ a nie od-
nos się na żadna strone od świętey nauki iego/ a wierz mocno iakobys na to oczy-
ma swemi patrzył/ gdyż wieś iż wietrze tym błogosławienstwo obiecał ktorzy go nie widzieli a wierzyli iemu/ a ty za wdy zwal narodem iasceiorczym/ ktorzy nie wierzyli słowom iego/ iedno za wdy iakimi dziwy a iakimi znakami chcieli podpierac wiary swojey.

J Bo patrząy iści Janowi świętemu nic po tym poselstwie nie było/ Jusc i o nim dobrze wiedział/ iusc i o nim iawnie sam powiedał/ chocia go ieszcze nie widział/ Jusc i go był ieszcze w żywocie matki swojej przez Sucha swyethego poznal/ y wyznawał to/ że miał za nim przydz ten/ ktorego on był niegodzien roz-
wieszać rzemysł a trzewik iego. Jusc i go był w on czas poznal/ chocia go iako żyw nie widal/ gdy Pan potwirdzał nauce swoje ktora miał wejnyć o odno-
wieniu ciłowieka z wody a z ducha świętego/ przysedł się okrzcić do niego/ gdy wpałszy na kolana on Jan święty/ powiedzial mu: Jsi podobniey iest miły Pa-
nie abych ia był okrzcon od ciebie. Jusc i był wtwardzon onym głosem z nieba/ ktory tamże wnet nad nim wstyszał: Jsi oto to iest ten syn moy namileyshy w ko-
rynem sie ia nawiecy rostockal. Jusc i sie też był wtwardził onemi słowy Pa-
niskimi/ ktore mu przed tym było powiedziano: Jsi nad kim kolwiek wstyszył Su-
cha świętego estepuiacego w osobie gołebiczej/ tedy wiedz iść to już ten iest/ kto-
ry z dawna swiatu obiecan iest. Co sie to wszytko okazało nad Panem naszym.
A tak rozumiey iści mu tego pytania ani tego poselstwa było nie trzeba/ gdyż go pocym iawnie już palcem wskazywał/ oto macie tego baranka ktory będzie nosił na sobie wszytki grzechy swiata: yedno owszem dla tych to wejnył/ ktorzy byli tak zamieszani w onych watpliwościach swiata tego.

J A by też dobrze był y tego głosu nad nim nie słyszał/ y tych znakow ducha swie-
tego nad nim nie widział/ tedy iako słysysz iż ieszcze w żywocie matki swey do-
brze był obiadnł w nim ony dawne wyroki Boga oycy iego. Ktore iawnie o nim y sam wsty swemi powiedał/ y przez Proroki wywołac dal/ gdyż sam powie-
dał/ o czym Dawid święty napisał/ iż snim był od początku swiata/ a ieszcze nišli był Lucifer a stworzył/ przed tym na to zestanie tu na swiat zgotował go sobie.
Jako też y o samym Janie świętym gdy prorocctwo wejnył/ o ktorym Malas-
chiasz Prorok napisał: Jsi oto ia sle wam Anyotą swego/ ktory będzie sprawo-
wał droge przed oblicznością moia. A natychmiast za nim ziawi się Pan do se-

Adwentu Pánstiego

brania wászego/ktorego wysukacie. A Anysot sprawca testamentu mego ktorego wy pragniecie. Jako też y Ezaiasz o nim píše: Ji dla tego iż tu pracowata dusza iego na swiecie oglada nasytienie swoje/ a on bedac sprawiedliwy w umietyethności swojej/ vsprawiedliwi wiele slug moich/ a złości ich bedzie nosit na sobie. A tak rozdziel mu ich wiele/ a rozdziel sobie lupy wszystkich mocarzow/ dla tego iż na śmierć wydal żywot swoy. A z złościwemi w poczet policzon byl. Jako y tenże Ezaiasz o nim od Boga Oycy takie powyada: Ji oto świadka posle ludowi memu/ wodza y nauceyciela poganom. Oto lud ktoregoś nigdy nyc znal przyszo wieś do siebie/ a narodowie ktorzy nigdy nie stychali o tobie zbieha sie do ciebie. Tamże wnet napisat tyś słowa vpominania Pana swietego/ ktore wolat na puszczy/ iż sukaycie Pana swego gdy go naleść mojecy/ bo yuż blisko iesth/ a odstep złościwy od drogi swojej a nawróć sie kniemu/ peronie znaydziesz miłosierdzie iego. A takich słow y takich sentencyj pełno wśedy pismo o Panu naszym/ i nie tylko Pan swiety ale y naprosty iuż sie przypatrzyc mogl/ i to ten iest o ktorym sie ty wszystkie pisma sciagaly.

¶ Ale iako niedowiarkom zawidy Pan Bog zakrywa tajemnice swoje: Widzie lic y wiedziecie iydowie ty wszystkie pisma/ a coż kiedy ie bärzo na maley pieczy mie li. Dziwno sie im to zdalo aby sie miał byl ziawić Mesyasz w tak umiżonym stanie/ n adziwiali sie go z wielkimi tryumfy swiata tego/ A tego nie baczyli/ iakie nieprzyacioly ten Pan przyszedłszy poraził/ y iakie tryumfy czynil/ y iakie wieźnie przed sobą wodził. Bo śmierć/ ciart/ grzech/ swiat/ iuż byli w wieźniu iego. Już wiedli wielkze tryumfy oni ślepi/ chromi/ głuszy/ ktorzy byli vzbrowieni od niego/ y umarli ktorzy byli wskrzeszani od niego. Już wiedli tryumfy Anieli na powierzu/ wyznawaiac Bostwo iego. Już wiedli tryumfy oni co poznawali iego/ widzac iż iuż w imy iego hardzi byli wszystkim nieprzyaciolom swoim/ wi dzac iż iuż należli przystep do Boga Oycy swego/ ktorego przed thym nyc mieli: Widzac iż iuż łacnym sturmem a łacnym staraniem myeli dobyć onego twar do zamkniętego krolestwa im zgotowanego/ gdy iuż mieli przy sobie dzyedzicę a krolewicę iego.

¶ A tak dla tego ie byl Pan swiety wyprawil/ aby byli przez Duchá swiethego wzruszeni/ a poznali to dziwne a niewidome krolestwo Pana tego. Jako y my ach nieścorys dziś tak wszyscy czynymy/ i iakowye widzimy/ stysimy/ rozumyemy/ o thym krolestwie Pana naszego/ a wdy wieczey sukamy a naśladyemy krolestwa swiata tego/ a przypatrujemy sie thryumfum iego/ opuścimy tego krola a dzyedzicę krolestwa wieżnego nam z dawná zgotowanego/ wyedzac o moźności swiata tego/ iako krola a niżejenna iesth/ a prawie nam z zachodem słońca ginye. A iakiey trudności/ a iakiego nyebespyczeństwa/ ktoby to chiał obaczyć/ wzywamy w niey. A yesli kiedy tedy theraż trzebaby nam tego Pana swietego/ a tego głosu na puszczy wotayacego/ aby na nas wotal: Stroycy nyebosatká poluce co rychley/ otoć iuż nie daleko krolesthwo wásze. Bo yesli tak nie wczynymy/ peronye sie nam daleko odemknye/ a niewyem bychmy ie wye cinye ogladali. A i by nas tenie Pan swiety co rychley wyprawil/ aby chmy sie przypatrzyl temu Panu swemu/ a mocno staneli przy nim/ a nyc puszcali sie go aby nas yako slugi swoye a dworzany swoje wzyat s sobą yako moźny Krol do krolestwa swego a do onego dzyedzictwa swego.

¶ Sluchaycie co ten swiety Pan za odpowiedz dał Panowi swyetemu/ mowiac tak do poslow do cnych: Powiedziecie Panowi co widzicie a co stysycy/ i ślepi widza/ chromi chodza/ głuszy stysa/ umarli wstawia/ vbodzy a prostackowie ty nowiny niebieskie wzyecinie przymyja. Rozumyal Pan iż ie myaty wiecey ruszyć ktore o nim napisane byly ony prorocwa/ gdy byty yawne/ gdy go mało pälcem prawie nyc wkazowaly/ gdy go Ezaiasz y Hieremiasz/ y ini Prorocy/ takiem Krolom y takiem Mesyaszem być wypisali/ i sie nyc myaty zywając oto lo nycgo moźności swiata tego/ yedno moźności a sprawy krolestwa onego ny bysthego/ i nyc traby/ nyc beby/ nyc dzyata ostawiać myeli stoyete przyscye yego: Ale ślepi/ chromi/ głuszy/ umarli/ a ci co przyieli swyettha nauke yego/ myeli

Trzecia Niedziela

wystawic a obwolac to krolewskie zyrowienie yego. A tak przetho cy slowa wskazal do Pana swyetego/ ktory byl na then czas w onym wyezzeniu/ aby sie w tym obaczali w onym obladzeniu swoim oni zwolennicy iego.

wszel zawiady
my wieszien.

I O wiecey sieby sie tobie przystalo pytac o tym swietym Mesyasu. nieboraczku niedzny cslowiecie/ ktory cirpisi okrutnieysze wiezyenie nizli then blogostawiony Pan swyety: dyerzy cye w niedznym wiezyeniu ten niskiemny swiat/ w ktoreś sie dobrowolnie wdal folgujac temu. Dzierzy cye w wyezzeniu grzech/ o ktorym yako swiety Pawel pisze jechmy wszyscy zamknieni pod tym wiezyeniem iego.

Dzierzy cie w wyezzeniu czart a prawie cye za nos wodzi/ izci sie nie dopusci obaczyc/ abyś mogl poznac Pana swoyego. A to wyesi iz tuż iesth/ izci sie zyawit na wszytko dobre twoie/ a nie sam sobie pomoc nye mozesz przez nyego. Pytaje sie tedy pilno o nim/ yako sie ten blogostawiony cslowyekt pytal/ chocia o nim peronye wyedzyl/ a wkazuy y inemu komu mozesz cnotliwemi przykladny swemi/ a pocciwym zywozem swym droge do nyego. A posli do nyego posty od onego niedznego weznia od niewinney duszyczki swojej/ ktora yest ocyazona tym sprzymym wyezzeniem/ a ta marna weza swowolnego cyala twego/ a niez sobye pomoc nie moze prze zle sprawy thwoye. Poslisi od niey pokorne prozby/ wskromiwszy niedzne sumnienie twoye/ do Pana swego. Tedy pewny toz poselstwo wstysy/ co wstysyli oni postowie Pana swyetego: Otho nyeboraczku cyesi sie tym izem ya iuz przysiedl vzbrowic slepote y chromote twoye/ a izem ci przysiedl stha Ewangelia a s tym nowym poselstwem/ izci yuz przeyednan yest gniew Boga oycy twego: a yesli wwierzyś a wyczesz sie do niego/ wszytki pociechy twoye beda tobye wypelnione.

I Bo stysy co tu Pan powyeda/ iz ci beda wszyscy vblogostawieni/ ktorzy sie nye zgorza z nauki yego. Bo sie wszytkim dziwna widzyala na on czas swyetha nauka yego. Zdalo sie im iz zakon lamal/ nisczyl/ tepil/ Soboty gwalcil/ a czasu ich okolo chorych pyecja mywal: z yawnogrzebniki siadal/ rozmawyal/ a wielka im tiste okazowal: Cudzołozniki/ yawnogrzebniki z onych dekretow wymozdzil/ ktore na nye wstawione byly: z onych ofiar/ z onych czerymoniy prawye sie nasmiewal/ w ktorych oni nadzyeye swe pokladali/ przepatrzymy Dawida/ Ezaiaśa/ y inych Prorokow/ ktorzy wolali a opowiadali/ iz nye iest zadna wdzye cynyeyśa ofiar a v Pana tego/ yedno serce cslowyekt a struszonego. Przepatrzymy thego/ iz on powyeda/ zem ya nye przysiedl lamac zakon/ a owsem go yesze wyecy wśedy srodze potwirdzal w kazdym rostawianiu swoim. Tylko tego potwirdzayac a to okazuyac/ iz to bylo nie nyeplatno wszytko v Bogu Oycy yego/ od cslowyekt niedznego/ yako od gnyewnika a iako od sprzeciwnika/ gdyz byl w przklecyu v nyego/ by byl nye przysiedl ten Pan/ a nye przeyednal mu tego tak zatrudnyonego gnyewu yego. A tak y dzis nas yesze takich wyecy/ ktorzy nadzyeye pokladamy w nyektorych sprawach naszych/ a w wymyslech swyach tego/ a dobrze iz na tego Pana kamienia nie podnoszymy z inemi Luczymyerniki/ brzydzac sie swyetha nauka yego/ gdyz on powyeda: Jz yedito ci sa blogostawieni ktorzy sie nye gorsza z nauki yego/ a s swyetych przykladow yego.

koroczy nigdy
oce swadzi
ow nie czynili.

I Bo y na on czas chocia widzyeli zydownie dziwne sprawy yego/ patrzay iako to v nich platno bylo/ a tym sie vnosili/ bo stychali y czytali iz tez Prorocy przed tym dzialali znaki y wkazowali dziwy/ krzesili thez vmarle/ po wodach chodzili/ nyebo zamylkali/ kedy chcyeli czynili sucho/ a kedy chcyeli czynili deszcz. Ale thego nye baczyli/ iz nigdy moca swoya/ yedno moca Paniska. Bo ono stoi napisano w historij o krolu Achabye/ gdy wzgardzil nauke Eliaszowe a sluchal prozow swoich/ Powyedyal mu Eliasz: Tu kaz vczynic ofiare Panu Bogu prorokom swoim/ a ya thez vczynye ofiare swoye/ ogladaj cyye ofiare Pan wdzycznyey przyymye. A tam gdy iuz polozył Eliasz ofiare swoye/ kazal ya vlac obficie woda/ aby sie owsem wyetśa moc Paniska okazata. Tedy tam historia powyada/ iz Eliasz padl na kolana swoye/ a wolal ku Panu Bogu swemu. Tam yako serzey modlitwa yego yest opisana. A natychmyast spadl ogien z nyeba/ a zapalil ofiare one. Ale sie to istato nye moca yego/ ale moca Boska a modlitwy

yego.

Adwentu Pánstiego

Lift

iego. Także tej kiedy onó trzy lata deszcz nie był/ tedy tamże historia piše/ iż tenże
Zeliaz padł na oblicze swoje/ a wołał ku Pánu Bogu swemu/ a wonech w wiel-
kiej obfitości upadł deszcz na wszytki ziemie. Thakże Zelizeus gdy syna oney nye-
wiescie wstrzesił/ także y wszyscy Prorocy/ także y Apostołowie/ cożkolwiek czy-
nili/ wszytko czynili w imie Pána tego: iako iesth serzey napisano we wszytkich
dziełach Apostolskich/ a zwłaszcza o onym nedznym cšlowyce Ekhory miał v-
schla reke/ a siedział przed Kosciolem Salomonowym a wołał za Apostholy o
wspomożenie. Tedy mu powiedział Piotr: Jż złota ani srebra nie mam/ ale czo
mam tedy dam z dobra wola/ otoć roztázue w imie Pána Boga wkrzyśowa-
nego abyś wstał a był zdrow/ a nátychmiasth on nedzny cšlowiec był v dro-
wyon od oney choroby swojej.

I Bo to y sam Pan nam powiedac raczył/ iż ktorzykolwiek mieli wwierzyć iemu
yescie wierše dziwy mieli czynić nišli on: ale wszytko mocą iego a w imie swiete
iego. Ale then Pan wszytko mocą swą a roztázowaním swym/ a tylko słowem
swym wszytko czynił a roztázował wedlug wolej a mojnosci Bostwa swego.

Jako o tym serzey wšedy świadśa wszytki opisane spráwy swietego Bostwa ie-
go. A tak ty wbożi posle od tey nedzney dusze swojej/ przypátrz się tym dziw-
nym spráwám Pána swego/ a poznay go práwie iż tho iest/ a stan mocno przy-
nim a przy swietey wolej iego/ a nie day się vnošić podobienstwám swiátá te-
go/ iako się vnošili oni nedzni żydowie/ gdyš styšyš iž iedno prostacškom a wbo-
giem obšawiono to wdziecine poselstwo od niego: to iest/ tym ktorzy prostho a
bez wymysłow násláduia swyetej wolej iego. Bo y thám ná ten čas nie styšyš
aby ktory biskup/ abo ktory w zákonie naucšony/ abo ktory przetošony vcyetł się
do niego: ktorzy dusáli w zákoniech a w ošárach swych a w dostátkoch swych/
iako się to snadž y dšis dšyie/ iedno či ktorzy pokorným sercem przypáthrzywšy
się Bostwu iego/ násládownáli wiernie swietey náuké iego/ a s. Bostwa iego.

I A ižbyš się wiecej ciešył o thym Pánu swoim/ słuchay iako on o swych wyer-
nych powieda. Słuchaycie co tu powieda o tym Janie swietym/ mówiacz ku o-
nym tłušciam co byli okolo niego: A coście się wysłi dziwować trzćinie Ekhora
się od wiátru chwicie. A coście się wysłi dziwować cšlowiektowi w miékkie odzye
nie przybránemu/ a žaš nie wiecie iž tácy ná dworzech Krolewskich bywáia. A co-
ście się wysłi dziwować Prorokowi. Ale ja wam powiedam iž to iest wieršy ni-
šli Prorok/ a žaden nie powstał wieršy miedzy synmi cšlowiecšmi. Páthrzaycie
yako nas tu Pan przesthrgę/ abychny się nie dziwowáli they márníy trzćinie
swiátá tego/ ktory się chwicie a kolyše nie inácej iako trzćina od wiátru zrušo-
na. A žaš się nie chwicie miedzy ta trzćina rozmaíte wymysły a wynalášt iego/
žátlumiáiac šejyra wola a náukę Pána tego. A žaš się nie chwicie w tey trzćinie
rozmaíte burdy/ kłopoty/ rošty/ wšiki a niespráwiedliwosci/ ktore przekážá-
ia a žáthrudniáia lud Božy/ iž nie moga práwie poznáć ani się dočšnać Pána
swego. A ktoby to wyliečył iako się chwicie tá niesláchetná trzćina a to žaburze-
nie swiátá tego nížešinnego.

I Káže się nam tež štrzedz tych ktorzy się tylko páša okolo dworow Krolewskich
przyodzywáiac się w miékkie odzyenie/ a dla onych požitkow swoich nie smie-
ia mówić prawdy/ a vžáac nam práwie iako pálcem/ iako ten Jan swiety iáw-
nie vžázował tego Pána nášego. Káže się nam tež štrzedz a nie dziwować się o-
nym fálecšnym prorokom/ ktorzyby nam co inšego vžázowali nišli Pána tego.
Jedno násládownác onych swietych prorokow/ ktorzy nam práwie iako ten swie-
ty cšlowiekt/ vžázua tego bárántá niewinnego/ Ekhory się stara o wszytko dobre
náše/ a vžázua nam droge iako go mamy poznáć/ a iako go mamy šukáć/ y iá-
ko go mamy wbláğáć/ cšyniac došyć wolej a roztázáníu iego s.

I Abowiem styšyš co tu Pan o tákich powieda/ y o wszytkich wiernych swóich
yako tu powiedział o tym blogošławioným Janie swietym/ iž iest wieršy nišli
Prorok/ a nie powstał náden wieršy miedzy syny niewiešciemi. Abowim ač go
mi Prorocy dziwnie wystawili a opíšali/ ale ten iž go iáwnie pálcem vžázuał
iž go poznáł/ a oia go przed tym nigdy nie widział. Poznayš go ty thóž pš-

Kryštus wszytk
czynił mojnoscí
Bostwa swego.

To iest trzćiná co
się chwicie ná pu-
šcy.

Tako se začne
Pána wierni iego

Czwarta Niedziela

wie niedzny człowiecze/ a wkaż go nie inaczej iedno iako palczem niedzney duszy
[woiey/ a wolay do niey iako Jan swiety wolał na puśczy: Vznay sie nieboracz
ko a pokutuy/ abowiem iuz sie blisko przybliża krolestwo twoie. A tak osiągniesz
peronie krolestwo Pana swego/ a peronie to wstysyś co Pan mało niżej powie-
dzał: Jż każdy namnięsy którykolwiek w krolestwie moim iest/ iescie wietsey
wagi iest niżli ten Jan krzcziciel/ gdyż nie widzac mie poznal swiete Dostwo mo-
ie a krolestwo moie. Ktorego nas raje domiesci z miłosierdzia swego etc.

Amen.

Evangelia Czwarta po Nwe- dzyeli Adwentowej/ Kthora napisał Jan swiety w pir- wzym położeniu ksiąg swoich.

I Jan iest głos wołaiacy na puśczy/ stroycie pokute
ku przysciu Pana swiego etc.



Ewangelion a dostoiny Jan swiety
ktory był z dawna przez proroki przewyższany y opo-
wiedzyany/ iż sie miał żywić pirowey a vprzedzić Pa-
nā nāsego/ a pothym narodowi ludzkiemu oznay-
miać a opowiadać/ iż iuz przysiedł a obiawił sie nā
swiat on zbawiciel ktory im obiecany był/ a ktorego
s perwa nādzyeła ciekali: a wołać y vpominac aby
sie gotowali nā przyscie iego/ thāt mowiac: Stroy-
cie pokute a gotuycie droge Panu swemu. A dla te-
go ty słowa tu sa nā początku założone/ iż nie iest
wodzięcinieyszego Panu nāsemu/ iedno vznac sie/ a

vlithowac sie pirowych obtedliwosci swoich/ a gothowac sobie droge według
woley Pana swego. Co serzey wstysyś s tey Evangeliey/ kthora iesth napisana
przez Pana swyetego Evangeliste w pirowym położeniu tymi słowy.

Mostali żydowie z Jerozolimā Kāplany y drugye
sprawione ku kaptānstwu do Pana swietego/ aby
go spytali/ Ktos ty iest. A ten wyznał a nie nie za-
tāil/ abowiem wyznał iżem ia nie iest Krystus. Y
pytali go potym/ Cożes tedy iest/ Tedyś iest Heli-
as: Powiedzyal im zem nie iest. Powiedzieli pothym: Te-
dys iest Prorok: Powiedzial zem nie iest. Powiedzieli mu po-
tym: Ktos iest/ aby chmy dali sprawę tym ktorzy nas postali/
co nam daś za sprawę o sobie: Powiedzyal im tak: Nam yest
on głos wołaiacy nā puśczy/ sprawuycie droge Panu swoie-
mu/ tak iako wam o tym powyedat Prorok Jzaias. A ci kto-
rzy byli postani byli z Lucemiernikow/ y pytali go mowiac:
Czemus tedy krzciś gdyś nye yest Krystus/ ani Heliās/ ani

Prorok:



srok: Odpowiedzial im Jan ty słowá mowiac: Nać ná ten
s trzće woda. Ale w pośrodku między wámi stoi ten kto
wy nie baczycie ten kthory po mnie przydź ma/á przedem
dawno sprawion iest/ kthoregom ia nie godzien ábych roz-
gzał rzemysł w trzewiá iego. A to sie działo w Betábarze
Jordanem gdzie był Jan á trzcil ludzi.

Wányelia tá swieta tu wielkicy pociesze á radości wsemu narobowi ludz-
kiemu ná on czas/ y powym sprawienieby miała być. Bo áć piwcy iáwnye/
ale wždy iákos zakrycie wiśmá y prorocwa o naszym Pánu powiedáły.
e tu inż ten Jan swiety kthory był przez Izáiasá y przez inie Proroki z dawná o
wiedział/ iż sie miał zjawić przed samym przysciem Pána nášego/ prawyc
iáwnie á odkrycie o nim powiázyat/ iżci inż iest/ á tu inż stoi między wámi/
wy go poznać nie możecie. A poym go oczywiście pálcem wkazał mowiacz
wołaiac: Orosz gi macie/ oroszci to iest on báránek Boży kthory ma nosić grze-
y á przeklecie tego swiata nedyneho.

O kthorym bárántku z dawná tenże Izáiasz powiebat wołaiac ku Pánu á mo-
zefli miły Panie rychley báránt ácego kthory ma opánować ná wśytkiey
wothym thenje miły swiety Jan wkażawşy go pálcem swoim wołat
eute s piwşych obledliności swoich/ á gotuycie droge przeciwk
bowiem inż sie wam přbliża kroleşhwo Boże. Nákoby
wśytki w zakonie/ kthoremuscie nigdy do-
wódt. Wymyslałiscie d
wblągáć/ czo

Ezate 4.

Ezate 1

Czwarta Niedziela

Ciemni żydowie
posłali do Jana
świątego.

Malach. iij.

Deutero. xviij.

Malach. iij.

Izai. xl.

Deutero. xviij.

Izai. xl.

Ciemni i tak o s.
Jan Krzyż.

Trzy osobne rze-
chy Jan święty o
wym

z wiernymi sercy a s prawa wiara przystaniecie/ iuz sie wam przyblizy ono stras-
cone krolestwo wasze/ iuz wam otworzono bedzye/ iuz przydziecie ku oney lasce
ktora wam z dawną obiecana byla/ i przez ono swiete plemie ktore bylo obieca-
no Abrahamowi y inem Patriarchom/ miały być w blagosławiony wszytki naro-
dy swiata tego.

I Ta też przyczyna była iż oni żydowie a Lucemiernicy posłali do Jana święte-
go ktoby był/ Albowiem obiecal im tho był Pan przed thym niżli by był sadem
wym karac wszytek swiat miał/ zestac im kilka osob ktorzyby ie byli mieli karac
a wpoznacz z vznania ich. Jako przez Malachiasza proroka obiecal im Pan/ iż
przed tym niżli czas przydzie sadu mego srogiego/ przysle do was Eliasz/ kto-
ry nawroci niekthore serca oycowskie przeciwko synom/ a synowskie przeciwko
oycom/ abych przyszedzy nie musyły zagubic przelaniem swoim wszytkiej zyc-
mie. Obiecal też Mojżesowi/ iż ia po tobie wzbudze proroka s posrodku brat-
ciej twojej podobnego ktobie. A gdy sie żyłowi wpoznacz ludzi aby go słucha-
li/ a kto go słuchać nie bedzie/ ia bede srogimi pomściciel tego. Ale ta była obietni-
ca o samym Panu Krystusie/ ale oni tego nie rozumieli iedno iako o inszym pro-
roku. Powiedzyał im też Malachiasz/ iż im Pan miał zestac tego kthory myał
przeprawować drogi iego/ acz go nie miąłował/ ale o nim imieniem Panstym
mówił tymi słowy: Ocho ia wam zesle Anioła swoięgo/ kthory wam bedzye
przeprawował droge przed oblicznoscia moia/ A pothym sie ziawi panuiazcy
Pan ktorego wy ciekacie do zebrania swęgo. Jako też y Izaiasz thego potwir-
dzaiac powiedał/ iż przydzie głos wolaiacy na puszczy/ sprawuycie drogi Pa-
nu/ a wyprostuycie iako moście nalepiey wszytki sciešky iego. A o Krystusie Pa-
nu naszym iuz y konica pismom a prorocetwom nie mąs/ iako go iest wiele o swie-
tym przysciu iego.

I A tak pomniac na ty obietnice ony Asiażeta kapłanśkie a oni Lucemiernicy/
ktorzy sie zawždy bali aby prze iakie nowe nauki a nowe żywienie nie były zelzo-
ne nauki ich a dostojenstwa ich. A wstysawszy o tym nowym cztowieczu i sie w-
nim y nowe y dziwne rzeczy żywiłai/ posłali do niego ktoby był/ a iesli nie kto-
ry z onych obiecanych im. Powiedzyał im Jan święty: Wiedzycie jem ia nie ie
Krystus/ rozumieiac temu iż sie tego nawiecy bali. Pythali go potym: Tedy
wždy Eliasz/ Powiedzyał im/ iż nie iestem Eliasz. Potym go pythali: Tedy ty
ten iest obiecany Prorok/ kthory był Mojżesowi obiecany/ powiedzyał iż nye ye-
stem ten/ rozumieiac temu iż sie to na samego Pana Krystusa sciagało. Túc iuz
mogli dopiro zrozumiec/ iż to musiał być ten głos wolaiacy na puszczy/ o ktho-
rym im Izaiasz y Malachiasz powiedał/ A wsakoz chcieli miec wyznanie yego/
y pythali go/ powiedzye nam wždy ktos iest/ kthory in powiedzyał/ iż iuz wiedz-
cie ijem ia iest ten głos wolaiacy na puszczy/ o kthym wam prorocy powiada-
li/ abyście gotowali a stroili droge ku przysciu pana swęgo. Potym go pythali
gdyżes nie iest Krystus/ ani Prorok/ czemuś kaciś a ty nowe rzeczy wymyslaś/
I Powiedzyał im Jan święty/ iż iac iedno cnie znał z wody nad wami/ iż iest
tego wam potrzeba/ abyście s siebie stara znaze a stare siwe obledliwe zwyczaje
scirali a zmyłali/ a gotowali sie ku temu Panu kthory iuz iest/ kthory iuz miedzy
wami stoi/ a wy go nie znacie/ kthory was jedzie krzyż duchem swietym/ ty kto-
rzy wiernie wierzycie iemu/ kthory takiey roztownosci iest/ ijem ia nie godzien a
bych rozwiązał namnięszy rzemyk v nogi iego.

I Patrząże co then wielki cztowiek o tym swietym Panu powieda. Napirwe
powieda iż tu miedzy wami iesth/ a wy go nie widzicie. Drugie/ iż po mnie si-
żawi/ a dawno przedemna iest. Trzecie/ iż tak wywyszył stan
niegodnym być rozwięzac namnięszy
wiedzyał stoi miedzy wami a nie.
niemu/ iż gdzyekolwiek

rentu Pańskiego

11.

Druga rzecz o nim. Onieczył i po nimie się zjawia dawno przedemna. To była iawnna rzecz i sie Pan swietey pirwey poczał y pirwey sie narodzil. Ale to pewnie wiedzial y cho dawal znać onym niedowiarkom i on zarzody byl y jest przed wszytkimi narodami swiatami a od wiekow z Bogiem Oycem w jedności Bosstwa swego. O czym wiele pisma y świadectwa roszedy jest. O czym y sam potym powiada i iżli sie byl iefseje Abrahām zjawil tedy on przed tym byl. Jedno i sie petychym zjawic miał y zjawil sie wziawszy na sie ciotowiczenstwo swoje. Jako o tym wiele pisma jest w ktorym miał sprawować zbawienie narodu ludzkiego a otworzyć im droge do królestwa swego swietego.

Pan zawiody od wiekow jest.

Trzecia rzecz o dostojenstwie Bosstwa swietego w ciotowiczenstwie jego. Dostojenstwo tego i jest bedzie takiey zachosci ciotowick i iż ia/ chociam od niego po Panu jest/ m. bede godzien odwiezacz rzemyska od trzewika jego. O iakoz by to m. to ruszyć onych stanow ludzkich/ ktorzy o dostojenstwach swych/ o stanach swych o wrzedziech swych/ o wymyslech a wstawach swych/ tak wiele rozumicia. Ale wiele dzierza i iż tak wiele moga/ i iż snadz w te nadzieie y łaskę y miłosierdzie Pańskie prawie opuszczaja. A czasem y inem ludzkom/ jednym z łaski/ drugim z zapieniazce/ tych godności swych wdzielaja. Tknij sie jedno nieboraczku/ a obacz cos jest/ przyrownay sie jedno ku temu dostojnemu swietemu/ o ktory m sam Pan swiadectwo wydal/ i iż nie powstał taki miedzy syny niewyescieni. O ktorego dostojności y prorocy powiadali/ mianuac go być Aniołem/ nianuac go być postem niebieskim: Jeslies ty kiedy podobien za sprośno cia spraw swoich namniemy podobienstwem k niemu/ a ku stanowi jego.

Jako niezemne sa stany a dostojenstwa swiatą tego.

A słuchay tak wielkiego ciotowicka co tu powiada/ bedac takiey dostojności i iż aden syn ciotowicki y takiey nie byl/ i iż nie tylko aby miał duszć dostojenstwu swemu a sprawam swoim/ ale owsem wszytko przekladac na Pana swego/ a wszytko przypisywac miłosierdziu jego/ a tak sie umiziac przed oblicznością jego/ sie mianował być niegodnym rozwiezacz namniemy rzemysk w trzewiku jego. A to obacz iakie byly sprawy jego/ y iaki swiety żywot jego. Bo iesli go poczniesz od dostojenstwa/ albo od wrzedow/ tedy słuchay iako o nim pismo swiadczy/ i iż byl nad wszytki inne stany dostojniejszy: bo go Pan przez proroka nazwał Aniołem/ mianuac: Ocho ia posyłam Anioła swiego przed oblicznością swoją. A ktorej mogl być dostojniejszy albo stanu wyzszego nad stan Anielski/ albo ktorej moze być wrząd wyzszy nad wrząd Anielski: ktorzy sprawuia wszytki sprawy aiemnie Pańskie/ a zawiody stoia przed oblicznością Młatestatu jego.

Dostojenstwa swietego na swie re on si wa

Jesli go też chcesz baczyć od zatomu a od żywota swietego/ thedy rozumiey i iż nie wyroal zadnych roskosy. Nie siedzial w żadnym murowanym klasztorze nie hierzał wsi/ nie byl ogarnion sługami/ nedzna byla kuchnia jego. Bo iako o pismo swiadczy/ i iż bedac na puszczy tylko korzonkow a miodu lesnego wywal. Nie chodzil w Szarlacie/ w Szathlasie/ w dalmucium/ ani w żadney wysyloney kapiery: Jedno tylko byl przyodzian skora zwirzeca a sierscia Wielbłąta. A wiody stykly iako o swym dostojenstwie powiedal/ iako stan swoy wyławial/ nie o swych godnościach żadney nadzieie nie miał. Jedno wszytko na niego obaranta niewinnego przekladal/ na ktorego wkazował i iż ten nosi wszytki wstepki swiatą tego.

Exod. xxi

Jako y wszyscy Apostolowie y wszyscy swietci/ a na koniec y Anieli Bozy/ nie wyroal o swych staniach żadney staroy nie czynili/ iedno wszytkie ciesć a wszytkawe przypisowali Panu Bogu swoiemu/ a w nim wszytkie nadzieie swa położyli/ y wszytkim ludzkom pokladac roskazowali. Jako y on Pawel swietey A. do Philipen. ow wspomina i iż aby w żadnych sprawach swych/ i iż nie mieli/ powiadac im i iż to jest nazacniemy służba Panu naszemu/ i iż mu duchem służmy/ a chlubimy sie Krystem Jezusem/ i iż w żadney sprawie ciała naszego. Bo by cho ta być miało/ a i iżby ciała naszego co pomoć miały/ tedybych thego i iż idnemu naprzod dał/ krobę pilney sprawy zakonne pelnił. Bytem też z rodu Izraelskiego/ we m powinności wszytko czynił: Ale to baczył i iżem tym nie wygrac nie miał.

wszyscy swietci/ y wszyscy Anieli wiody umizali stany swoje. Do Philipen. i iż.

Słowa pawła

tuum x.

hobie xj.

esli nie poznas
prawie pana
tego/ slaba na
zycia nasa.

than pokorny
ptatniejszy v
pana.
legum ij.

L.

th. xvij.

anna bedac tha
zacznoaci vni
stan swoy.

ce i. Fan

na nadzieja
ocj pana.
rint. vij.

à owsemem to wszytko v siebie za smieci pokladal: Rozumietac temu/ iż m'no
inszego pomoc nie miało/ iedno to/ iżem poznal pana swego Krystusa zbawi
ciela swego/ à iż żadna sprawiedliwość moia nie miała być należona z zbrodni
a spraw moich iedno ta/ aby był należony s Krystusa z wiary jego.

Jako y on Piotr swiety bedac kszajeciem Apostolskim. gdy przeciwko niemu
wyszedł Korneliusz zety ieden/ wiedzac iż zziawienia Dnia swego o dost
ienstwo jego/ gdy chcialaść przed nogi jego/ powiedzial: Wszak ja tego n
godzyem/ bom sluga Panski iako y ty/ ale Pana Boga chwala stworzyciela swego
Jako y Thobiasz gdy mu Aniyot wielkie dobrodziejstwa uczynil z zrazdzen
Panskiego/ gdy chcial wpaść przed nogi jego/ tedy mu tego powiedzial: Nie żalaz
dno aby wszytkie ciesze a chwale przyzłowat Panu Bogu swemu.

Jako gdyż tedy ony wrzedy nasze/ ony wywyższenia nasze/ à ony dost
nasje/ w ktorzych wiele ludzi nadzieie pokladalo/ ktora nadzieia slaba jest
to swiety Pawel pisze/ yesli nie przydzemy ku uznaniu Pana a stworzyci
Krystusa zbawiciela swego/ à iesli wniżywszy sie nie padniemy przed n
iego/ à iż s scyza wiara nie potozemy v pelney swej nadziei w nim/ à nie
my szukac swietego miłosierdzia jego: gdyż Aniyeli/ gdyż Apostołowie/ g
wszyscy swieci za nic nie pokladali dostoienswa swego/ à prawye spr
dostoienswa swe przesywali smieciem a plewami przeciwko zacności
swoiego/ à przeciwko miłosierdziu jego. Jako to y sam powiedac raczył.
Jezusie zda być między wami nawyższym/ niechay bedzye iako sluga wasi/ y o
to przykladem swym wniżywszy stan Dostwa swego/ zwolennikom swym
wmywac raczył.

Jakoż y pisma Prorockie wsedy stan wniżony a pokorne serce nadewsz
Pana Boga zacniejszy być przekładaia. Jako ono y Dawid zwycięzcy
tli nieprzyiacioly swoje/ dyktuiac Panu swemu wola do niego: Jy ty n
nie pokorny lud zawždy wybarwyasi/ à oczy powyższone zawždy zeliys
swemi. Gdzye też ono y na drugim miejscu powiedal/ wyznawaiac stan
wskt swoy: Jy dalci bych ia tobie miły Panie wiele wotow y wiele baranow
le wiem iż tego odemnie wdzyecznie nie przymiesz/ abowiem to tobie naw
mieszka ofiara skruszone a wniżone serce człowieka pokornego. A tak mało
wszytkich miejscach wsedy wniżaiac stan swoy krolowski/ pokora siedł
swoiego.

Jako y Salomon bedac zacnym Kolem/ wsedy w piśmich swych b
wystawia serce pokornego człowieka/ gdzie ono mowi/ iż modlitwa serc
kornego przeniknie obtoki/ à nie odstapi aż nawyższy musi wezrzed na nie.
też y na drugim miejscu tenże Salomon przeciwko wywyższonym myslam
pisal: Jy zawždy bywa przed zelienim pycha/ à przed vpadkiem powyższenie
li człowieka. Ale piecy jest v pokorzyć sie s pokornymi/ niżli dzielic bogact
hardem. Gdzye y Pan nasz poprawuiac tego a wkauiac maie dzyatki
hardym Lucemiernikom/ ktorzy dusali w zacnościach swoich/ powiadal im
iesli nie zmizicie stanow swoich à nie sstaniecie sie iako ty maie dziatki w
nościach swoich/ nie mojecie wnidz do krolestwa niebieskiego.

Jako y ona panna/ bedac tak wielkiego stanu/ ktora rejsze w Raim preys
na była/ ktora zwat Aniyot nablogostawienisa między wsami niewiastami:
rey powiedal iż jest taksi pełna/ à ssthat sie była wdziecznym przybytkiem a k
sciotem ciasta Panskim: à wždy sluchay iesli sie chlubiła stego dostoiens
swego/ albo s tych zacności swoich/ ale nadewsztyko przelozyla wdzyeczney
pokore być v Pana swiego niżli co inszego/ mowiac tak: Jy on weyrzal na
kore dzyweciki swiecy/ à stad mie przezwali być blagostawiona w
dowie. Tamże mało niżej powieda: Jy on zawždy sklada mocarze s
wyższa pokorne.

Jako na koniec/ zarozuiac w tym Pawet swiety wszytki wnioste myśli nasze/
pisal thak do Korintow/ vpinaiac ie stego: Ażkolwiek by sie wam mo
ziawiac wiele bogow y wiele swietych thak na niebie iako y na ziemi/ ale w

Łowentu Pánstiego

Żadnych nie mieycie/ iedno wam niechay bedzye przed oczyma waszymi
żawidi iediny Bog a iediny pan Krystus/ w ktorym sie wszytko zamyla s przod
ku y aż do skonczenia/ a my także w nim na wielki wiekom.

Tu iuz obacz iako sa platne stany a dosthoienstwa nasze v Pána naszego. Tuć
na świecie mogą być platne/ a tu dociesnym rostkosam sprawione. Ale iaktymi
sa obuwiaści obuwiazane/ moglyby czasem drugiemu omierznac. Bo im to ya-
wnie opowiedzyat Pan w osobie onego Proroka/ gdy mu mowil: Jdz a opo-
wieday ludowi themu wola moie/ iesli im powiesz prawde/ dusze swa oswobo-
dzyś/ iesli im nie powiesz prawdy/ tedy krwie ich bede patrzyt z reku twoich.

O srogas to sentencja a sroga przymowka na ty ktorym sa nizsie stany od Pána
Boga poruczone. Albo gdzye też ono mowi: Bieda wam ktorzy sie pasiecie na
winnicy moiey/ mleka a welny wywatac z owieczek moich.

A tak iuz obacz nauke tey Ewangeliey swietey k czemu sie sciaga. Ci sicego cie
wiecey nie ypomina ten blagostawiony a tu zesłany Jan swiety/ iedno abyś zto-
zywszy s siebie przez pokute swieta stare obladzenie swoje/ a wznowy sie w upad-
ku swoim szukał a zabiegat tey drogi/ iakobyś sie s pokornym sercem mogł wka-
zac Pánu Bogu swoiemu/ a nie dufat żadney godności swojej/ żadnym sprá-
wam swoim/ gdy i wielcy a swietci ludzie zawždy za nic pokładali: iedno tylko
abyś wszytkie swa nadzieie potoczył w onym niewinnym baranku/ ktory tu przy-
szedł dla zbawienia twoiego/ ktoregoć tu ten Jan swiety wkaże y opowieda/
iż on chce wyzyc na sie przestapienie twoie/ za ktoreś ty żadnym obyczajem ni-
gdy nie mogł dosyć uczynić/ a chce sie za cie iednać z Bogiem oycem swoim.

A wolay z Janem wyznawaiac niegodność swoje/ a s Páwłem y z inemi
swietemi za nic pokładay wszytki dosthoienstwa y wszytki zasługi y spráwy swia-
ta tego: a w samym Pánu a w odkupieniu iego potocz wszytkie nadzieie swoje/ a
wszytki spráwy swoje porzuc przed nogi iego/ a tedy mojesz polepsay żywota
swego/ a pytay a dowieduy sie o swietey nauce iego/ ktora barzo wdzieczna a bar-
zo łacna jest/ a sthary sie iako mojesz napilniey wedle przemożenia krewkości
cłowieczeństwa swego/ abyś czynił dosyć woley/ nauce/ a rostkazaniu s. yego. A
gdziebyś s czego wykroczył albo przestąpił swieta wola iego/ ni w czym inszym
żadney nadzieie nie pokładay/ iedno w swietym miłosierdziu iego/ bedac thego
ist/ iż sie na nim nic nie omyliś/ gdy upadnieś s pokornym sercem a s pokorne-
mi prozbami swemi przed nogami iego. A tu dopierko badz thego ist/ iż gdy cye
on wejmie na opiekę swoje/ a iż mu pewnie dufac bedziesz/ iż cie iuz w wielbi

iż cie iuz w blagostawi/ a bedzie strzeżt każdego upadku twego. Tak iż
sie stanieś weznieśnikiem zasług iego v Bogu Oycu niebieskiego/ y
wdziecznym stworzenim iego. Czego nas domiesci Pánie
Boże wszechmogacy nasz na wielki wiekom/ Amen.

Ezechy

Jerem

Nie du
godno
a day
sie



21a Dzień Bożego narodzenia

wykład na słowa prorockie / które Izaiasz napisał w ix. kapi-
tule ksiąg swoich.

Lud ten który chodził w ciemnościach widział światłość wielką która
wstała tym którzy mieszkali pod cieniem śmierci etc.



O przeżyczeniu
świątecznego narode-
nia piana naszego
y co nam dobrego
tego wroflo.

Whorzy siedzeli
pod cieniem
śmierci.



To była nam wielka pociecha / gdy ch-
my stychali ony wdzyecjne obietnice od Pana nase-
go y od prorokow tego / i pan nasz zbawiciel nasz
miał na światach estąpić / a wykupić y wyzwolić na-
rod ludzki od wszystkich wpadkow tego / a od wszyst-
kiego temu zgotowanego niebezpieczeństwa. Tedy
to iście wielka która tu nam Prorok święty Izai-
asz opowiada / iż ten naród ludzki nie tylko aby wy-
zwołon miał być a wykupion / ale y światłość wiel-
ka miała się zjawić a wstać tym którzy siedzeli y-
ko w ciemnościach / a iako w cieniu śmiertelnym / nie

rozumieć pismu ani obietnicam Prorockim o zbawieniu swoim / ani o przy-
sciu Pana swego. A skąd nie tego innego nie czekali / iedno onego wiecznego cze-
nia śmierci a potępienia swiego. A dla tego ty słowa tu la na początku wspo-
mioniony / iż to nam wielka pociecha Prorok opowiedział / iż światłość wieci-
na miała być zjawniona tym którzy siedzeli w tym cieniu śmierci. Co iako to fe-
rzej rozumieć mafi / słuchaj słow tego iho zacnego Proroka. A iako ie bedzyes
miał rozumieć pros Pana swego o wspomozienie ducha swiethego / ktorého
nam raczy dać Boże wszechmogacy w trojcy iedyny przez zasługi syna swego /

Amen.

A to są słowa Prorockie.

SOd ten kthory chodzil w ciemnosciach / widzial swiatlosc wielka / a mieszkajacym w krajnie cynie smierci swiatlosc jest im wesla. Abowiemes ty rozmnozyl narody a nie w wielbiles radosci. A beda sie weselic przed toba / iako oni ktorzy sie raduia we zniwa swoje / a iako sie raduia boiownicy nabrawszy pozytkow gdy dzyela lupy swoje / abowiem iarzmo ciezkosci iego / a rozge ramienia iego / y sceptrum poborce iego tys jest zwyciezyl / tak iako sie dzyalo w dzien porazki Nadianskiej. Abowiem kazde gwałtowne złupienie z nawałnością y każde odzienie zmieszane ze trwicia ma być na spalenie a na pokarm ogniowy. Abowiem maluczki narodzil sie nam / a synaczek darowan jest nam / a stalo sie ksyestwo iego na ramieniu iego: a bedzie zwano imie iego Dziwny / Radny / Bog / mocny / Ciec przyslego wieku / Ksyaze pokoiu. A bedzie rozmozono Cesarstwo yego / a konca nie bedzie pokoiu iego. Na stolcu Dawidowym / a na krolestwie iego osiedzie: azby vmocnil a utwirdzil ie w sadzie a sprawniedliwosci / od tego czasu az na wieki. A chutliwa milosc Pána w sech zastepow to sprawic ma.

Os inż thu slyszal słowa Prorockie / y takie błogosławienistwa obiecuyemy tym ktorzy mieli doczekac obiecanej swiatlosci tej / a obaczyc sie w ciemnosciach swoich / to jest tym ktorzy mieli poznac przyscie Pána swiego / a dzywne narodzenie iego / y przecz sie tho stalo / y takie pociechy y dobrodzyestwa nam przynioslo / y iako ye tu Prorok seroko wylicza a opowiada / mowiac: Jz ci ktorzy poznaja a wwierza swiatlosci tej / beda sie radowac iako oni robotnicy ktorzy sie raduia gdy doczekaja zniwa swiego: albo iako Hetmani gdy zwyciezyszy mocy nieprzyaciol swych dzieła między soba lupy a bogactwa ich. Abowiem ty w ten czas Panie / iarzmo ciezkosci ich / a rozge ramienia ich / y sceptrum a moc poborce ich zwyciezysz. A to jest przyczyna radosci tych.

J Patrzajcie co tu Prorok przejrzał duchem swietym sprawiony / takie sie dobrodzyestwa miały stac narodowi ludzkiemu przy zjawieniu tej obiecanej swiatlosci. Napirwey powieda / iz bedzie zlamano iarzmo ciezkosci ich. O krutnosc to bylo iarzmo ciezkosci naszych / iz koby mu byl dosyc wezmic nie miat / iz zawzdy miat być pod przekleciem a pod nielaska Pána swego. A opowiada tu Prorok przez ducha swietego sprawiony te pocieche wszystkim swiatym / iz na then czas gdy sie miała zjawić ta nowa swiatlosc / a gdy sie miało narodzić to małe dzyciatko o kthorym tu powiada / iz inż tho srogie iarzmo a ten twardy obowiazek miat być wiecznie ziet z niedznego cziowieka: a iz miat być wypuszczone z tego tak twardego obowiestu / A owsem miat być przypuszczone ku swietemu miostierdziu Pána swiego w każdym nicobacnym wpadku swoim: Czego on s siebie ni gdy żadnem wynyssty / żadnem ofiarą / żadnem przyczyną / by thez był y wyszlo czo miat y sam siebie ofiarował / nigdy zlozyć nie mogli: A zwlaszcza ci ktorzy siedzieli w ciemnosciach smierci / tho jest / ktorzy mieli nadzieie w zakonach swoich / w wymyslech swoich / w ofiarach swoich / nie o tym swietym obiecany zbawicieli a o tej nowo zjawioncy swiatlosci nie rozumieiacz / o kthorey tu iarwo nie Prorok pisze / y na inszych wielu miejscach w rozlicznych pismiech jest obyawiono.

J Druga nam tez tu a wielka pocieche tenie Prorok opowiada / ktera sie miat:

Przezwi
na náš

Pociechy
nam pr
narodze
ity

Naznac
Exodi

Zakon ci

Na dzień narodzenia

Rozgáramienia/
grzechu pírworod-
ny.

Do Rzymiá. 12.
Ezai. vi.

Ktorzy doczeKali
tey światłości.

Nan w iſ. Kápt.

Sceptum pobor-
ce/ to iest czártá/
zlamano.

Abáku w iſ.

Moc zákryta pá-
ná náſzego.

Judicum viſ.

Obroná ná nyez
przyacioty náſze.

zyawić przy tym to ſwietym narodzeniu tego náſzego Pána/ á przy tym ziawye-
niu tey nowey ſwiatłości/ iſ rozgáramienia náſzego miała być zlamána/ to iest
oná ſroga groza á ſroga ſenthencia pírworodnego grzechu náſzego/ ktorzy był
wlan ná wſytek naród ludzki zá przeſtħeptiem przodka náſzego/ ktorzy ſie byto
eſtáto prze one zákazána rozge ktorzy on wtomił w Káiu nád wola Pána ſwe-
go: prze ktora rozge żadne ſtworzenie zá wyrokiem Pánſkim nie mogło być za-
dnym obyciátem ſpráwami ſwemi zbáwiono/ by nam byto nie obiecáno to ple-
mie ſwiere/ ktore nam to potym przeiednáć miáto: yáko ſwiete Páweł piſe/ Wy
nam byto nie to obiecáne plemie/ bylibychmy ieſzcze w wiethſzym przeklecztwe
nij miáſta Sodomſkie á Gomorſkie.

A táť ci ktorzy zrozumiawſzy wwierzyli obietnicam Pána ſwego/ á ciekáli z rádo-
ſcia tey ſwiatłości/ o ktorey im tu Prorok powieda: potym teſ y ci ktorzy docze-
kali tego/ á odrzućiwſzy ciemnoſci á záſlepieme ſwoie/ wwierzyli przyſciu iego á
náukam ſwietym iego/ á narodzili ſie z nowu przez krzeſth á ducha ſwiethego/ á
przyieli ná ſie znáť przymierza s Pánem ſwoim/ ktore nam ſpráwito národzo-
ne to ſwiete eſtowieczeniſtwo iego. Náđ tymi ſie práwie zyawiá tá nowa ſwiá-
toſć/ á zlamán iest pretáramienia ich/ to iest/ przeklecia ich wiecznego.

O wielkaſ ſie to ſwiatłość zyawiá nam niebożákom á wielka pociechá/ ktor-
zychmy chodzili w cieniu á w ciemnoſciach tego ſwiátha: á iáko záſ wielka zá-
toſć á ſineteł bychmy byli nie wwierzyli á nie zrozumieci co nam ſpráwito to ſwie-
te nowo národzone eſtowieczeniſtwo Pána náſzego.

I Trzecia nam teſ tu á nie ledaáta pocieche przy tymto zyawieniu Pána náſze-
go Prorok opowieda/ iſ ná then cás miał Pan złomić/ ſkózić/ á zniſczyć ſcep-
trum á kroleſtwo onego ſrogięgo krolá á onego okrutnego poborce/ iáko go tu
Prorok zowie/ Czártá á ſprzećiwitá náſzego/ ktory pánował á roſciagał to ſce-
ptum ſwoie od pocjátku ſwiáta nád narodem ludzkim/ ktorzy ſie á buiaiacz
w roſtoſach ſwoich/ á oſadzaiac ciemne kroleſtwo ſwoie/ á biorac okrutny po-
bor á ſrogi podatek ze wſytkiey ſerokofci ſwiáta/ niewinnego narodu ludzke-
go/ do ciemnego kroleſtwa á ſwego. Ktore ſceptum á ktore kroleſtwo iego/ iáko
tu Prorok powieda/ miáto być zlamáno: gdi ſie miáta zyawić tá obiecána ſwiá-
toſć á to ſwiete plemie/ ktore miáto zerzec głowe iego. Náko mu to yeſcie y w
Káiu powiedziano byto. Náko y Abáku Prorok tego potwirdzał/ mowiacz:
Iſ gdy ſie zyawi ten Pan/ iſ ma być zákryta moc iego/ á ſmierć y Czárt vpádna
pod nogi iego. A táť obáć iest to ktory ſwiećki pan álbo ktorzy Mocarz wezy-
nić mogł/ gdyby nie byto podpárto Boſtwem eſtowieczeniſtwo iego.

A potwirdzaiac tego Prorok/ iſ ſie to eſtáć nie mogło żadna moc á gwałtem
ſwiáta tego/ iedno mocá zákryta Boſtwa Pána náſzego/ przypomina tu/ iſ ſye
to táť eſtáć miáto yáko w dzyen poráſki Madiáńſkiey/ gdy był wzbudzon Ge-
deon proſty páſtyrz od Pána Bogá/ aby był zwiodł bitwe z woſtki Madiáńſkie
mi/ acz miał wiele ludzi żydowſkich/ ale mu roſkazał Pan aby nie brat s ſoba ye-
dno trzy ſtá oſob. Aby to okazał/ iſ wietſza iest moc zákryta Boſtwa iego/ niſli
wſytki moſnoſci ſwiáta tego: táť iſ potym woſtko Madiáńſkie byto táť wſtrá-
ſone/ iſ ieden drugiego biyac/ ſami ſie poráziłi. Táť teſ teraz rownie ci Madi-
áńſcy á ci ſrodzy nieprzyaciéle náſzy/ to iest/ ſmierć/ Grzech/ á Czárt/ pod zákri-
toſcia mocy Pána náſzego/ beda ſrodze porázeni: á nád námi żadney zwiſzchno-
ſci mieć nie beda/ iest/ Pánu ſwemu ſtále á wiernie dufac bedziemy/ A iſ nie be-
dzien dufac w żadnych inych mocach ani ſpráwach ſwoich: Náko on Gedeon
nie dufał w mocy ludu ſwego/ ani w myecju ſwoim/ yedno w moſnoſci Pána
ſwoiego/ á w miłofierdziu iego. A gdy my teſ táť czynić bedziemy/ tedy ci miáno-
wáni nieprzyaciéle náſzy ſami ſie pobiya/ ſami ſie pokáſata/ ſami ſie podawia zá-
toſcia á zazdroſcia/ gdy wſzta mocnie przy nas ſthoiacego Pána náſzego/ á oba-
cza iſ ſtráćili moc ſwoie á wrzedy ſwoie/ mocá á przyſciem á národzeniem tego to
Pána náſzego.

I A tu dopirko ſie zyawi tá obiecána ſwiatłość nád námi/ ktorzychmy byli w
ciemnoſciach ſmierci/ bychmy byli tey ſwiatłości nie poználi. Ktorzychmy du-

fali mocam

Páná nášego

fali mociam swoim/ godnościom swoim/ bogactwom swoim/ wymysłom a
stęwom swoim/ y zasługom swoim: ktore acz są niektóre y páná płatne/ ale by
nam były nie nie pomogły/ by nas była ta święta światłość nie oświeciła/ a iż
by nas była nie przyednoczyła ku Bogu Oycu naszemu przez wyare a pokóre
nasze/ przednawşy nam srogí on gniew iego/ a zwyciężywszy ty okrutne przeci-
wniki nasze. Jako o tym y Zachariáš Prorok wołał/ gdy iuz był poznal bliskie
przyszcie páná nášego/ Ji iuz oto zjawi sie światłość tym ktorzy siedza w cieni-
ności smierci. Y dołożył ktorzy to być mieli/ iż ci ktorzy beda sprawować nogi
swoie na droge pokoiu. To iest/ na vyznanie a na zrozumienie onego pokoiu kto-
ry ten Pan miał wczynić wiernym swoim/ ktorzy wwierzywszy mieli mocno stać
a nadzieie mieć w świętym przysciu iego a w odkupieniu iego.

J Przytym opowiedziałwszy Prorok to zjawienie tej świętej światłości/ y opo-
wiedzyawşy ty zwycięstwa tych sprzeciwników naszych/ y ty dobrodziejstwa
ktore sie wpađeniu światu stać miały/ a iż tho iakós zakrycie powieǳał. Thu
iuz iawnie dawa znać/ kto miał być tej rzeczy sprawca/ a przez kogo sie to stać
miało/ gózie mowi: Ji małuczkie dzieciátko narodziło sie nam a synacjek iest da-
rowan nam/ a stanie sie Cesarstwo iego na ramiyonach iego/ a bedzye zwano
imie iego dziwny/ a bedzye rady wielkiey/ a bedzye to Bog mocny/ Ociec przyszle-
go wieku/ A syaje pokoiu/ a rozmnoży sie seroko Cesarstwo iego/ a pokoiu iego
nigdy końca nie bedzye. Y wiele inych rzeczy powiadać o nim.

J Pátrzayże/ toć iuz tu iawnie Prorok powieǳał/ co tho miało być za dziecie: A
zwłascjá iż go miánuie być Bogiem/ ktorego krolestwa koniec nigdy nie ma
być. Rozumieyże temu/ iż to dziwna rzecz miała być ku rozumowi a ku wwierze-
niu ludzkiemu/ iżby człowiek na świecie narodził/ iestże w tak vnijonym sta-
nie/ aby miał być rozumian być Bogiem albo odkupicielem/ by nam był rozum
naś nie podpárt piśnem albo obietnicami Pánstkiemi. Ale iż tho z dawna Pan
przejrzal w tajemnościach spraw swoich/ iż sie to Bóstwo w człowieczeństwie
zjawić miało/ opowiedział to w Káiu iestże onemu ciartowi/ iż z żeńskiego po-
kolenia miało nastać to święte plemie/ ktore miało zerzeć głowe iego. Opowie-
dział to Abrahámo wi/ Izááko wi/ Dawidowi/ iż z narodu ich miał wstąpić
wić wszytki narody świata tego. Jako też y onemu krolowi Achásowi dat to za
znák/ iż páná miała porodzić syná/ ktoremu miało być imie Emanuel/ tho yest
zbáwiciel świata. A tak tu y Izááš potwirdzać tych obietnic Pánstkich powie-
da: Ji gdy sie ty błogosławienstwa wszytki miały światu zjawić/ thedy nie po-
wieda aby sie tho przez Anyotá stać miało/ albo przez iakiego nyewyádomego
Proroka. Ale powiada/ iż dzieciátko małuczkie narodzi sie nam/ a syn ten oby-
cánty bedzye darowany nam: potwirdzać tego/ iż wedle wszech obietnic Pán-
stkich y Prorockich ten zbáwiciel a prawy Bog miał sie okazać a narodzić w czo-
łowieczeństwie swoim: gdyż ani człowiek/ ani Anyot tego wczynić nie mogli/ iedno
to święte Bóstwo tak s człowieczeństwem złączone.

J Ażkolwiek dziwne byto narodzenie iego/ bo s panny/ a przez sprawę Suchá
świątego/ y przez grzechu pierworodnego. Bo by sie też był narodził iakó iny czo-
wiek pod grzechem/ tedyby też nam był mało pomoc mogli: Bo chory choremu
a wpađły wpađeniu mało pomoc może. Przeto y Anyot zwiástuiac pannie/ the
dziwna sprawę Pánstka powieǳał iey: Ji wieǳ to co sie vrodzi s ciebie/ bedzye
świąte/ a bedzye wezwano synem Bozym. Gdyż cokolwiek sie vrodziło wedle bie-
gu przyrodzonego/ wszytko sie rodziło w gniewie a w przekleciu onym pierwsim
przodków naszych.

J Dokłádać też tego Prorok iakie to dziecie być miało/ powieǳał: Ji moc a Ce-
sarstwo iego bedzye na ramiyonach iego. To iest/ iż to narodzone dziecie/ ktore
ma mieć burde s tymi niewidomymi nieprzyacióły naszymi/ nie bedzye potrzebo-
wáto żadney widomey pomocy świętey/ iakó ini mocarze a krolowie zymscy:
Ale moc iego bedzye w ramieniu iego/ tak iż mocá swa włásna bedzye srog káźde-
mu sprzeciwnikowi naszemu.

A iż też opowieda być krolestwo iego na ramiyonach iego/ to sie známionuje: Ji

Dziwna rzecz
człowieka Bo-
giem rozumieć.

Genesis 14.

Genesis xxvi.
i. Regum vij.

Dziwne narode-
nie Pánstkie

Lukasz w.

Ná dzien naródzenia

on to swoje nawdzyecinieysze krolestwo a to swoje kochanie/ktore iako sam opo-
wiada nawietse byc w narodzye ludzkim/ miał wyzać na ramiona swoje/ a na
sie wyzać wszytki wystepki iego. Jako Pan swiety o nim powieda/ Ji to iest ten
báránek Boży/ ktory na sobie nosi wystepki swiata tego/ A tho dla tego aby go
márnie nie strácił/ ale aby ye wiecznie opanował a rozrádował sie wiecznie w
tym krolestwie swoim.

J Potym go daley Prorok wykáda/ Ji imie iego bedzye dziwny. Thu sie każdy
śnádnie spráwić moze/ i go włásnie przezwat/ rozpómniawszy sobie dziwne sprá-
wy iego/ ktore on od wiekow spráwował spolu z Bogiem oycem swoim/ y po-
tym w swietym cšlowiecsienstwie swoim: tak i dyabli przed nim vciékáiac a ná-
rzekáiacz woláli: A co z námi zá spráwe masš synu Dawidow. Vciékáta przed
nim śmierć/ bo rostkázował vmártym wstáwáć/ chromym stáć/ ślepym pá-
trzyć/ y z inych rozmaitych vpádkow ludzi rozwieszuiac. A tak spráwne go Pro-
rok przezwat dziwny/ bo dziwne spráwy iego.

J Przezwat go też byc mądrym albo rádnym. O tey mądrości a o tey rábzye
wszyscy medrey y wszyscy Prorocy myslac vstáli. Ale przepátruiać to Prorok/ i
miaty násthác dziwne náuki/ dziwne wynysły/ a dziwne rády ná swiecie okolo
zbáwienia nášego: przeto nam to dziecie opowieda byc y namedrse y nawyet-
sey rády. Jakoby vciác nas/ abychny wszytki ine rády y wynysły opuścili/ ye-
dno tylko samey ściezey rády a náuki ie° sie pilnie chycili/ a przy niey stale trwali
J Powieda też o nim/ Ji to ma byc Bog mocny. O czym iest wiele prorocstwa/
y okázala sie moc iego/ i stárt głowe czártá sprośnego onego mocarzá wielkze-
go/ o czym dawno powiedano bylo. Porázil śmierć/ złamał a zwoiował mocy
piekielne/ rostkázował moca swa vmártym wstáwáć/ dyablom vciékáć/ potym
moca swa wstąpił do niebá do włásnego krolestwa swojego. A gdzyeś tu kto-
ry mocarz tego swiata to moze vczynić/ gdzieby nie byla podpárta mocza Boža
moc cšlowiecsienstwa iego. O iákies to Bšyaje/ o yákis to možny krol. Jakoby
to v siebie vważyć a rozrádowáć sie swietemu naródzieniu iego/ Jakój go nie mi-
łowáć/ iakój go też nie słucháć: Bo yako yest rostkóš chodząc w błogosławienist-
wie iego dusaiac iemu/ tak też zá sie wielki iest strách wpáść w rece Boga żywia-
cego. Jako o tym swiety Páwel piše.

J Powieda też o nim Prorok/ Ji posiedzie stolec Dawidá oyczá swego/ y krole-
stwo iego/ aby ie vwródził w sadzye a w spráwiedliwosci ná wiek wiekom. Co
y sam Dawid w osobie Pánškiey powieda/ mowiac imieniem Boga Oyczá do
niego: Jies ty iest syn moy mily/ a tam dzis ciebie sobie vrodził. Pojaday odem-
nie a damci wszytki narody w dziedzicwo twoie. A vpomina tam wszytki kro-
le y mocarze swiata thego/ Aby vpádli przed nogi iego/ a dali sie w posłuszenst-
wo iego. Jako y Anyol w onym poselstwie ktore miał s tajemności Troyce swie-
tey do pány a do mátki iego/ powiedział: Ji ten ktory se vrodzi s ciebie bedzie
swiety/ a da yemu Pan stolec Dawidow oyczá iego/ a bedzye krolował ná do-
mem Jakobowym ná wieki.

J Daley iesze powieda o nim Prorok/ Ji tho bedzye ociecz przyslego wyetu/ a
ššyaje pokoiu. Abowiem kto stánie pod ta chorągwiá zwoyciesthwa iego/ iuž be-
dzie wydzyelon z onego pirowšego wieku/ ktory byl zamkniiony/ a byl w wielkies
nienawisci Pánškiey: Ale iuž przydzie ná on wdzieciny a práwie kwińacy wyet
zakonu nowego/ gdzie iuž bedzye krolowáło to ššyaje pokoiu. Nuž każdy iakoby
sie z nowu naródził/ máiac nádzyeie w swym odkupieniu/ máiac nádzyeie iuž
sprzeciwnik iego zwiázan a osádzon/ Jako o nim swiety Pan nápisal. Máyac
też te nádzyeie/ iuž im niht włádáć nie bedzye/ iedno to ššyaje pokoiu/ ktory mi-
łosiłki swe a wierne swe vspokoił dziwne im dobrodzieystwa spráwiwszy.

J A tak gdys to iuž obaczył/ i ten swiety Pan tym swietym naródzieniem swoim
zborzył wszytki nieprzyiacioly twoie/ a otworzył ci swyete krolestwo swoje/ Nie
dáymyš pociechy tym sprzeciwnikom swoim. A wlojmy ná sie zbroie wiary a
statosci nášey/ a nie dáymy im pociechy: Aby swiat nád nami s swemi rostkóšá-
mi iáká zvirzchnošć miał mieć/ a vtracaymy sobie rostkóšy tego nedznego kro-

lestwa

me spráwy
wstie.

ráda o
vána.

m ff.

š w l.

niek zafo
wego.

wiary
ści.

leptwa swiata tego/ a poddaymy sie w krolestwo tego našego nowo narodzone
go krola a Pána našego/ w ktorym kroluie pokoj a sprawiedliwosc/ iako ihu
Prorok powiada. A upadniemy przed nogi iego s prozbami swemi/ aby nas z
niego odleczac nieraczyt/ owsem aby nas opánowac raczyt/ iako wlasne
a obiecane dzyedziecwo swoje/ przez to swiete a blagoslawione na
rodzenie swoje/ na wieki wiekom. Amen.

Ewangelia albo Historia na dzyen narodzenia Pánstkiego/ ktora iest napisana przez Luka- sa swietego w ij. kapi.

I Oto ia wam opowiedam wesele wielkie/ ktore sie sstato wsemu
narodowi ludzkiemu/ iże sie wam dzis wrodzil zbawiciel
ktory iest Krystus etc.



Dyżechmy sie iuz náslucháli od wšyth-
kich Prorokow/ ktorzy nam iawnie wypisali tego
našego Pána/ ktory nam tak z dawna obiecany byl
iako sie miał żyawic/ iako sie miał narodzic/ y gdye
miało być miejsce narodzenia iego/ y czo sie miało
dziać przy ziawieniu yego/ tak iż go nam iedno pal-
cem nie wklazali. Nako nam też o nim powiedali: Ji
to miał być Pan wieku przyszlego/ iż then miał nas
zbawic od wšytkiego zlego. Ji iuz ten miał nad ná-
mi wypelnic wšytki obiecane pociechy naše. A kto

Historia o naro-
dzeniu pánstkim
nadobnym a prze-
y iako sie to dzia-
to okolo swietego
narodzenia iego.

raz sie nam tedy wietša radość ná swiecie sstać miała/ iedno gdychmy the sje-
sna a wdzynecna nowine wštyfeli/ iże sie iuz nam żyawil/ iże sie iuz nam narodzil.
A dla tego ty wdzynecne stowa Anyola swietego tu sa za poczatek zalozone/ kto-
ry sie wklazal onym w bogim proshaczkom a nedznym pastherzykom/ gdy ná on-
czas pášli trzody swoje okolo miásta Betleem kiedy sie ten pan narodzic raczyt/
opowiadac im y wšytkiemu swiátu to nieznosne wesele/ a the wdzynecna ra-
dość/ iż sie iuz narodzil on Pan a on zbawiciel/ ktory miał przysc ná wyzwolenie
a ná odkupienie tego swiata nedznego/ a wydrzec go z wpadkow iego. Nako tu
wštyfysz z historiey o tym swietym narodzeniu iego napisaney. Ktora Lukasz
napisal tymi stowy.



Sstato sie iest iż gdy iuz przyšly ony czasy/ stal sye
wyroek od Czesarza Augusthusa/ aby byl popisany
wšytek swiat/ a tho bylo napirwše popisanie/ a
sstato sie iest pod Starosta ktory ná then czas ro-
skázowal w Syriey/ ktorego zwano Cirenius. A
tak wšyscy šli aby sie wyznali/ kazdy do miásthá swoyego.
Szedl też potym y Jozeph ktory ná ten czas w Galicey w
miescie Nazaret/ y šedl až do zy-
Dam dego/ ktore bylo rz-

ziemie

Ná dzyeń národzenia

był s pokolenia á z narodu Dawidowego/ áby sie też wyznał
á vřkařal y z Mářia poslubiona sobie żona/ řtóra ná ten čas
była brzemienna. Y sřtáto sie iest potym gdy iuř tám byli/ wy
pełnily sie dni porodzenia iey/ y porodziła tám syná swego pir
worodnego/ y w pieluřki go powinřsy/ położyła w yářteř-
řkách/ ábowiem nie mogła nigdziey mieř mieyřcá słuřnego w
iářkiey iney gosřpodzie. A pářterze ná on čas byli w oney řtrá-
nie řtorzy pilnowáli á řtrzegli cáła noc okóło trzody swóiey.
A ořho wnet Anyoř Páńřki řtánał podla nich/ á ořwieřila ye
řwiářtořć wielka/ á přeřřrářeni byli boiářniá wielka. Y řzeřł
do nich Anyoř/ nie sie nie leřkaycie/ ábowiem ořho wam opo-
wiádam weřele wielkie/ řtore sie sřtánie w řřyřkiemu národo-
wi ludřkiemu/ iř sie wam dzis národził zbáwiciel/ řthory iest
Řryřtus Páń/ w mieřcie Dawidowym. A to bedzyecie mieř
tego pewne znánie/ náydzyecie dzyeciářko vřwinione w řhu-
řteřki á połořone w iářteřřkách: A nátyřmiářř vřkázála řye
přzy onym Anyele wielka wielkořć řicerřřwá niebieřřkiego/ dá
wáiac řhwale Páńu Bógu á řpiewáiac/ řhwala badř ná wy-
řořořć Páńu Bógu/ á ná ziemi pořoy ludřiom záwřdy w do-
brey wóley.

Nu iářko řchmy ná počářku wřřřcy řřřřřli/ iářko też tu y Řwáńyelisřá řwie-
řy wřřřawia/ iářka rádořć á iářka pocięhá sřřála sie iest wřřřkiemu řwiářtu
z národzenia á s přřřřcia tego nářřego řák wó dzieřřnego gořřia: řtorey rá-
dořć wřřřřko niebo/ wřřřřá ziemiá byla nápełniona. Co to ná ten čas iářwie
okázowáli oni řdworžanie á ono řicerřřwo řdworu niebieřřkiego/ iářko ie tu Řwáń-
yelisřá řowie/ řpiewáiac ná powierřu á dáwáiac řhwale Páńu Bógu/ iř sie iuř
žmilowáć řacřřł/ iř iuř obieřnie řwřřch dořońcięć řacřřł/ á iř iuř řeřřal ono dzye-
ciářko o řtorem Řzáiařř powiádał/ řtore miało přřdy ná wybáwienie řwiářřhá
tego nedřnego/ á iř miał řeřřeć głowe onego wěřá iářowitęgo řpřeřřiwitá ię-
go/ iářko mu řho ięřře w Řáiu obieřano bylo/ á iř iuř miały ořřádać ony puřřhe
mieyřcá s řtorey on byl řtracon přze niewięřnořć ięgo/ á nedřny řřłowieř/ řto-
řemu to bylo obieřano/ iř miał přřdy w towarřřřřwo ięř/ á w ony řořřořř ięř/
áby sie byla ięřře ořřem wietřřa řhwala onemu Páńu niebieřřkiemu ięř džiála/
řtorego sie oni nigdy nápářřřć áni mu sie nářářowáć mogli.

A gdiř to iuř perwie wiemy/ iř to iuř iest to dzieciářko á ten zbáwiciel nářř/ přřy
pářruymřř sie džiřwey řpřáwie řucha řwięřego/ iářko on džiřwono ná to zářho-
dził/ áby sie wřřřřki přrořořřwá wypęłnily/ řtore z dáwná o nim byly nápiřane.
Bo tu řřřřřř iářko Řwáńyelisřá piřře/ iř iuř byl lud řřřřřř ná řhen čas w nře-
wóli/ iř iuř byl Auguřřtus řeřář Řřřřřř wěřřnil ná nie deřřeřř/ y řořřářal áby
mu byli dáli podatek řářdy z głowy swóiey/ á poruřřł to řřárořcie mieyřřcá do
nego. A Jořeph ná ten čas byl w inřey ziemi/ á přeřřřie muřřal iřć do miářřa o
nego Dawidowego y z żona páńna poslubiona sobie/ řtóra iuř nořřila ono řwie-
te dzieciářko/ řák/ iářko wřřřřcy wiemy/ iářko džiřwnie přřřř řucha ř. řpřáwione.

Tu nápiřmę obáć/ iř... ano onemu Řářobowi Pářriářřie řwięře-
řřř nárobu ięgo/ potiby sie b... po
go. Tu iuř wódiřř iř řie to přrořořř
řwřřki byl w...
řtáto.

řřřřř řpřáwá
řřř řwięřego
wypęłnil wřřřř
přrořořřwá o
řřř řeni Páń-
řřř.

Pána nášego

List

ciatto narodzić miało w Betleem mieście żydowskim/ kthore iakoż od Dawida krola zwano miasthem Dawidowym. Abowiem gdy on Goliath okrutny obrzym z woyska philistinskiego bluznil imie Boga żywego/ a wywabial kthoby sie byl chcial bít sinim o zwyciestwo y o imie iego: Tedy wezynion byl dekret w woysku żydowskim/ iż kthoby sie byl taki obrat/ iż miał być w bogacon/ a miał być wezynion wiecznie wolnym w mieście swoim. A Izai otec Dawidow byl z Betleem z onego miasteczka ziemie żydowskiej/ y tamże mieszkal. Tu potym gdy Dawid bedac ieszcze niedoroślikiem za dzwona sprawa Pániska zabit Goliatha one: y bylo dano w dziedzictwo miasteczko ono iemu y oczu iego/ przetho ie zwano miastem Dawidowym. A iż ieszcze iakos od onego Jakoba Patriarchy bylo rozdzielono żydostwo na dwoinasie pokolenie/ ktore sie bylo rozrodzilo w Egipcie od dwunascie synow iego: y byla między nimi ta powinność/ iż każde pokolenie miało swe miasteczko do ktorego sie schodzili/ tak na nabozenstwa iako też y na inesprawy swoje. A iż byl Dawid posedl s pokolenia Juda/ a to miasteczko Betleem bylo miasteczko iego/ tedy ono pokolenie Juda obrato ye bylo sobye/ iż na wsytki sprawy swoje schodzilo sie do niego. Jozeph y ona panna iż byli oboie s tegoż pokolenia/ bo sie to znaczylo/ iż na ten czas musiał każdy z one poiać stego pokolenia s ktorego sam byl. Nieśli też te powinność na sobie/ iż też byli powinni z inemi narody swemi kiedyby tego byla potrzeba tam sie theż schodzić do miasteczka onego Dawidowego.

J Pátrzajze co tu duch swiety wezyni raczył: iż Jozeph/ iako tu stysys/ byl w ziemie iney/ byl w Galilei w mieście Nazaret. A gdy iuz przychodzil czas narodzenia swietego dzieciatka onego/ iż Jozeph nie miał żadney sprawy na then czas idż do Betleem/ ani o tym myslil/ a zwlaszcza z ona panna ktora iuz thak ociazo na byla/ o kthorey mu Anioł iawnie powiedzial gdy chcial od niey wciec/ iż sye wsytko okolo niey dzialo za sprawa ducha swietego/ miał ia w wielkiej straży a w wielkiej pocziwosci/ y nie rad by sie byl iscie sinia po swiatu wloaczyl. Ale iż bylo proroctwo iż sie to dzieciatko w Betleem wodzić miało/ znalazł droge duch swiety/ iż y on Jozeph y ona panna musieli sie w Betleem postawić na on czas gdy iuz przychodzil czas swietego narodzenia iego: A wzruszył on duch swiety herce onego Cesarza/ iż rozkazal aby byli popisani glowami swemi wsyscy narodowie/ każdy w powiecie swoim a w mieście swoim/ wedle oney powinności swojej. Także dopirko on w bogi starzec musiał idż acz wielka trudnoscia y z ocaiazala panienka ktora byla poruczona w opieke temu. A thu sie dopirko wypelnila wola Pániska/ iż to byl obiecat miasthectwu onemu przez Proroka/ iż mu miał wynidz siniego wodz ktoryby byl sprawował lud iego aż do skonczienia swiata.

J A tu sie wez nedzny ciłowiecie/ iako masz wydz onego okrutnego poborce Czarca sprosneho/ a onego okrutnego Cesarza swiata tego/ ktory zawždy popisuić gto wy tych ktorzy sa w postusenstwie iego/ a wyciaga ie na okrutne podatki swoje cizhac na to/ aby ie miasto ciazey/ iako nieposlusnie/ zagnat do obory swojej/ za ona sentencia ktora Pawel swiety napisal: Jz wsyscy my kthorzy odstepuiemy od Pána swiego iestechny synowie gniewu iego/ a wsytki sprawy nasze zamknione sa pod grzechem: a iesli sprawy nasze sa zamknione pod grzechem/ a ktos tedy iest ewektorem grzechu/ y tych ktorzy sa zamknieni pod grzechem: iedno ten srogi krol a ten poborca swiata tego/ zwlaszcza iż y Dawid przeciwo nam spetne swiadectwo wydawa/ powiadac/ iż Pan pátrzy z nteba swego na wsytki sprawy synow ciłowieczych/ aby wpátrzył iesli ktory iest iżby chcial zrozumieć a chcial sukac Boga swego/ ano go wsyscy odstapili/ wsyscy mu sie eskali nieposlyecni/ nie znalazł aż do namniyszego ktoryby co dobrego czynil przed oblicznością iego. A tak rozumiey iez y ty w tym pocicie iest/ a pod tym grzechem zamknione iest/ a poborca ten okrutny twoy nie zamieskal cie napisac w marne registera swoje/ aby darc welne s ciebie wedle myśli swojej. Ale ty wspomni sobye iż iuz przyszedł on obiecany krol/ o ktorym Izaias powiedzial/ iż miał zetrzeć scetrum poborce tego a krola tego/ a wyiac cie z niewoley iego. A iżci sie narodził

Michaś

1. Regum xxv.

Ciemu Jozeph musiał isć do Betleem.

Czarth poborca swiata tego.

Wsysechny pod grzechem.

Jz Pan miał zetrzeć scetrum poborca

bracięk ta

Na dzień narodzenia

braciśże taki ze krwie y s ciała narodu twego/ który cie może obronić od mocy ie-
go. A tu dopirko idź do onego Betleem w którym dziś o nim wieś/ tho iest/ do
wysokości nieba iego/ a wezrzy w stolec Maieſthatu iego/ a proś aby cierażył
wopisać w swiete rejestra swoje/ a wydrzeć cie od tego okrutnego poborce swia-
ta tego/ y z rejestrow iego: gdyż wieś iż to o nim Zachariaś otec Jana ſwiete-
go ieſzcze przed narodzeniem iego prorokował/ błogoſławiąc Pana Boga wſe-
chmogacego/ iż iuż miał rychło przyſtać onego zbawiciela a ono odkupienie na
rodowi ludzkiemu/ tamże wnet powieſta: Jż tam bez ſtrachu zrał wſytkich nie-
przyaciół ſwoich wybawieni bedziemy wiecznie ſłużyć iemu.

J Bo rozumiey gdybyś ſiedział o gardło y o wſytkę maiećnoſć ſwoie/ a przyie-
chał taki krol aſo takie kſyaze/ a perwiebyś o tym wiedział iż z onego okrutne-
go wiezienia miałby wybawić ciebie: o iakoż by to była wielka pociecha twoia a
radoſć twoia/ a iakożbyś dziwnie zabiegat a zaſługował to kſyazeciu onemu.

A to ſwiete Kſyaze/ a ten ſwietry krol kthory ſie tu ziawił aby cie nie tylko wybaw-
ił s tey dojeſney niewoley ſwiata tego/ ale z onego wielkiego a okrutnego wie-
czonego wiezienia/ na ktoreś iuż był ſkazan y przodkowie twoi. A ieſzcze ktemu/ o-
biecał ci takie roſkoſzy y takie bogactwa/ s ktoremi żadne roſkoſzy ſwiata tego ni-
gdy z równać nie mogą. A iakoż ſie tedy nie maſz roſkochać a rozradować ſtego
krola a ſtego kſyazecia/ ktoryć tu przyſeł na tho thakie wybawienie twoie/ y na
wſytki roſkoſzy twoie: a wſytko coſ ty ciępieć miał wſytko tho on wziat na ſye/
aby cie iedno wyzwoił ſtego ſrogięgo wiezienia twoiego.

Jeſzcze z dziecin-
ſtwa Pan ſie ſta-
rał o zbawienie
naſze.

J Bo wiſz iż ieſzcze w oney młodoſci a ſubtelnoſci dziecinſtwa ſwego ten s.
Pan poezat dla ciebie wielka nedze a wielkie niewczajſy ciępieć/ iako tu o nim E-
wangelista powieſta: Jż ona ſwiete matka iego nie nie myſlać aby ſie tam to s.
dziecie narodzić miało/ muſiała idź cżyniac doſyć powinnoſci ſwoiey w cudzy
kraj/ w cudza ſtrone/ nie maiać tam żadnego poſtawionego ſwego ani przyacie-
la żadnego ku ktoremu by ſie była w tey potrzebie ſwoiey a w tym niedoſtatkku
ſwoim wiec mogła. Nie ſły też za nia wozy/ nie wiele też s ſoba zanieſć mogła
iako ocazona/ iedno podobno w czym wyſtała na droge one: Przyſtała na thaka
zgrate onych rozmaitych ludzi/ z onemi dziwnemi obyczajmi/ iako poſpolicie na
takich zyezdziech bywa/ że nie mogła mieć inſzego złozenia a inſzey goſpody/ ye-
dno w nedznym chlewiku/ w ktorem inie bydleta też zawaite były. Przyſtała też na
czajſy zimne/ na czajſy niepogodne/ że tam w tym chlewiku muſyła ſiedzieć ogrze-
wając ſie onemi bydlety/ y tamże porodziła ono błogoſławione dzieciatko/ a te-
go błogoſławionego krola nieba y ziemi.

A tu dwierzecy w tym raczył nam naſz Pan okazać: iedne/ iż iako od dziecin-
ſtwa ſwego tak ſie iuż poezat ſtarac o zbawienie naſze/ pokorzac ſie Bogu Wycu
ſwoemu/ a w nedzy a w niedoſtatkku oſiaruiac mu ono mialuſkie a niewinne cſto
wiecieſtwa ſwoie. Bo iako ſie nie miało zruſzyć miłoſterdzie ieſzcze na on cſas
Boga Wycu wſechmogacego nad cſtowiecieſtwe narodem/ patrząc na ono dzye-
ciatko a na ono Boſtwa ſwoie s cſtowiecieſtwe iuż zlacone/ a ono leży na
nedzney ſtomie na okrutnym zimnie/ w iateczkach bydlecyh/ thylko w nedzne
chuſciejki wwinione: And nie maſz kto poſtuzac/ nie maſz kto pomagac/ nie maſz
kto ratuiac/ tylko ony bydlatka chodzac zagrzewaly one niewinnoſć iego/ po-
znawſzy ſtworzyciela ſwego. A wypełnily ſie ony prorocтва/ iż poznal wol ya
ſteził Pana ſwoiego/ a Oſiel dat chwale iemu.

Wzrost pociechy
w niedoſtatkku
naſzych.

A drugiey naſ tu rzecy nauczył/ aby żaden nie nie wapił w nedzy/ w przygo-
dzy/ a w niedoſtatkku ſwoim/ ktorykolwiek iest w poſluſenſtwie Boga Wycu
ſwego. Bo patrząc co ſie wnet nad tym dzieciatkiem zywilo/ że oni dworzanie
a ono rycerſtwa kroleſtwa niebieſkiego Anieli ſwieci wnet przybiegli na poſtu-
ge iemu/ iako tu Ewangelia ſwiadczy/ iż ich oni paſterzowie ktorzy na ten cſas o-
tolo miaſta byli/ wielka wyekkoſć widzyli: a oni z wyekta radoſcy a z wyektem
weſlim onemi wdzyeczeni głoſy Aniełſkimi ſwemi ſpiewaly/ dawaiac cſeſć
i chwale Bogu Wycu niebieſkiemu/ za taki klenot a za taki wpoſtawienie kory dal-
edzemu ſwiata temu a tak barzo wpaſtemu/ mowiac tymi ſłowami: Bądź tho

bie chwa

Pana naszego

List 17.

bie chwala miły Panie na wysokości/ iżes/ prawit iuz ten pokoy w dobrej woli
tu niedznym ludzjom na ziemi. A tu mozesz obaczyć/ iaka jest zyciowość a iaka
jest radość Aniołom swiętych/ tak iako o nich powiedaia/ nad człowiekiem ne
dznym a zginelym ktory sie zaszę vyna a przywróci sie ku tasec Pana swoyego.
O smetnass to byla piośnka onemu niedznemu mocarzowi a kśiażeciu swiata tego
go Czarciowi sprośnemu/ gdyz wstyszał to poselstwo z nieba/ i iuz sie esthat po-
koy ludzjom na niedzney ziemi/ iuz rozumiał iż sie miało targac krolestwo iego/
a w niweci sie miały obrocić ony rostkosy iego/ ktorych on nawiecey używał w
rosterku/ w niezgodzie/ a w zaburzeniu swiata tego. Abowiem mu sie tham w
ten czas nawiecey po myśli dzyało/ podobno thej sobie gdzie zaspiewał wotazsy
w iakie ciemne miysce swoje inym głosem y inem tekstem jałobliwa piośnka:
Ach nieśthoryst iestliem ia iuz thego dociekat/ iestliże tho iuz ten przysiedt kthory
miał wejynić pokoy temu to narodowi ludzkiemu/ a zetrzeć głowe moie.

Smethet Czarta
sprośnego.

I Patrzajcie zaszę iako o nim zabrzmiat wstytet swiat/ iako sie zatrwożyli przed
nim krolowie kśiażetá ziemi oney/ iako sie pilnie Herod o nim pytał/ stychaiac
o nim przed tym iż to miał być krol wśwego swiata/ nadzywaiac sie iż miał po-
stadać krolestwa swiata tego/ a boiac sie aby nie spadł z oney zwirzchności swo-
iey. Jako sie nowe gwiazdy/ a nowa swiatłość nad nim wkazowala/ thak iż go
prawie niebo wyznawalo być prawym Krolew swoim. Jako oni Medrey ze
wśchodu stonca zadywowałosy sie onym dzironym a nowym znakiem/ zrozu-
miałosy temu/ iż sie coś dzironego a nie ziemskiego na swiecie miało narodzić/
fukali go z dary a z vpominki/ aby tedno byli dali chwale iemu a wzieni błogo-
stawienstwo od niego. Jako potim po wśytkich pracach cślowieczienstwa swe-
go wyzawosy zwyciestwo nad nieprzyacioly swiata tego wpađtego/ y cślowieka
niedzego/ siedł iako prawy krol do krolestwa swego. A iakim dzis iest krolew/
y iako używa krolestwa swego/ tho dzis wśytcy na oko widzimy/ iż niebo/ zie-
mia/ powietrze/ wśytko drzy przed moimoscia iego. A Czart kśiażę tego swiata/
leży marnie porażony pod nogami iego.

Znakł Kóstwa
pánstiego w dzie
cinświe.

I A tu dal przykład a pocieche káždemu Arześciánskiemu cślowiekowi/ kthory
sie estanie tym synacikiem Bozym/ a narodzi sie z nowu w imie iego z wody a z
Sucha swiętego/ gdyz to pisimo wyznawa/ iż to wśyscy synowie Boży sa/ ktho-
rzykolwiek ten slub a te wiare dzierza skutecznie iemu/ chociaby na ktorego przy-
siedł iaki wciśt/ iaki sinetel/ albo iaki niedostatek swiata tego/ a on przedsie be-
dzie stat/ iako ro swięte dzieciactwo stalo/ w postuśienstwie Boga Oycá swego:
Tedy takiez ty wśytki dzirwy y ty wśytki znaki beda nad nim wypelnione. Bo
sie go wnet leknie on okrutny Herod a on srogi krol Czart/ krol swiata tego y ze
wśytkiemu kśiażetę swemi/ zadywowałosy sie mu iż wypadł z opieki iego a s
krolestwa iego. Zyrwi sie nad nim nowa swiatłość/ iako o tym Zaiasł piśel/ iż
sprawiedliwość cślowieka cnotliwego oświeci sie nad nim iako stonice/ a iako
linieg zbiecia wśytki ztości iego. Beda go fukac oni medrey krolestwa niebye-
skiego Anieli swięci/ obiecuiac mu rozmaite dary od Pana swego/ a strzegacz
go/ iako żrzeniec w oku/ od káżdey przygody iego/ a po wśytkich pracach swia-
ta tego poydzie iako prawy krol za Panem swoim a za braciśkiem swoim/ ktory
sie tu vrodził ze krowie tego/ do krolestwa swoięgo a do dzyedziectwa onęgo swe-
go/ do ktorego on przypuścił go za státeczna wiare ięgo/ a cnotliwe sprawy ię-
go/ A iakoz sie nie masz rostochac w tym dzieciactku a w tym swiętym narodzeniu
iego/ gdyz iako stysyś iż iestcie w málých pieluszkách pociał sie starac o wśytko
dobre twote/ a dal ci przykład wielkiey pociechy a nádzicie twoiey w wpađtoch
twoich/ abyś sie nie trwożył/ gdyz wieś iż sie on o cie stara/ aby káżda pocie-
cha twoia byla wypelniona nad toba. Bo patrzay czo iestcie daley ktemu wey-
nić racyl/ minawosy wśytki krole/ wśytki biskupy/ wśytki kśiażetá ziemi oney
napirwey sie kázał obiawić onym niedznym pástyrzkom/ o ktorych iako tu sty-
syś Ewángelia powiada/ iż pilnie strzegli a pilnie cśuli nad owieczkami swemi
I O niedzny pástyrzku a niedzny cślowiecie/ gdybys sie obaczył co páśies/ y coć
iest porucżono/ y iako też wieś iaka wiernemu pástyrzowi a iaka naiemnikowi

Káždy cślowiel
pástyrz.

Nadzyen naródzienia

ktory dopuszcza wilkowi drapać owieczek swoich/ iest zaplata zgotowana: Wi-
dzisz je pasiesz one niewinna owieczke duszyczke swoje/ a wilk okrutny/ a iescie k-
temu gorszy nizli wilk/ bo gi pismo swiete wszedy lwem nazywa/ stoi nad toba
kradnie sie do ciebie/ iakoby ta v ciebie wyludzil abo wydarl/ a pothym rozdra-
pal. A iesli ich iescie ktemu wiecey masz ktore tobie sa zwierzony a w opieke two-
ie poruczony/ tu dopirko rozmysl sie co s soba masz czynic/ gdy Pan powieda/
ktoryc ie poruczył/ iż krwie namniyshey z nich chce pątrzyć z reku twoich. Ale
bys wiecey nie miał iedno te iedne swoje/ tedy masz co s soba czynic/ iakobyś ta
wypaśt onemi ziarnki a onemi odrobinkami ktore padaia s stolu Pana twego
cho iest/ wedle woley a wedle swietey nauki iego. A coż thedy chceś snia czynic/
waj sie iako tu stysyś od tych pasterzykow/ abyś zawždy czuł a strzegł tey niewin-
ney owieczki swoiey/ albo rzody swoiey/ iesli iaka masz od Pana swego poru-
czone. A coż ci sie sstanie/ pewnie Anieli Boży wkazac to dzieciatko nowo na-
rodzone/ a duch swiety poduszczy w tobie o nim wiare twoie/ iż go bedzyeś fru-
kat iako oni pasterzykowie szukali/ iż go bedzyeś naśladowal/ a pewnie go znay-
dzyeś ku wieczney pociesze swoiey.

Wielkie wesele
swiatu sie zjawilo

¶ Bo stysyś co thu Aniol onym pasterzykom powiedzyl/ iż wiedziecie je wam
zwiastuje wesele wielkie/ iż oto vrodzil sie wam zbawiciel/ a on obiecany Mesy-
as/ na wszytki pociechy wasze. Tu nie rzekł/ nam Aniolom/ ale wam niedznym
ludzyom swiatu tego/ bo iuz oni byli dawno v blagosławieni od niego/ nie miał
czart ani grzech ani smierec żadney zwiirchnosci nad nimi/ iedno tylko patrzali
w swiete oblicze iego/ ktorego sie nigdy napatrzyć nie moga/ tylko czekac mi-
tosierdzia nad ludzkim narodem a odkupienia iego. A iakas to nam wielka po-
ciecha/ iż wiemy/ iż nikomu infemu iedno nam vrodzilo sie to swiete dzieciatko
a vrodzil sie wielki krol ze krwie naszey/ a sstal sie prawnie przyrodzonym naszym
Abowiem iaka iest radość w kazdym domu a w kazdym narodzie/ gdy sie w do-
mu onym sstanie iaki pan albo iakie křiaze z onego narodu. Iaka sie byla ssta-
ta radość y pociecha onemu Jakobowi Patriarsze swietemu y wszytkiemu naro-
dowi iego/ gdy wzrzel onego Jozepha krewo swoie a brata swego/ a on władał
a rozkazuje po wszytkim Egipcie/ a wszyscy narodowie kłaniali sie iemu/ a po-
tym ie wielkimi vpominki a wielkimi dobrodzieystwy opatrzył. O wielkiż to
Jozeph a wielki to krol zjawil sie nam z narodu naszego/ a dziwne rozkazuje a
włada tym niedznym Egipcem swiatu tego/ a dziwne vpominki y dziwne bogā
cstwa nagotowal nam tu y w krolestwie swoim/ iesli go bedzyem naśladowac
a kochac sie stego swietego zjawienia iego.

¶ Sluchayże daley iako to byla wdzieczna nowina zjawila sie na ziemi/ iż gdy
on Aniol Boży te rozmowe miał z onemi pasterzmi niedznymi/ tedy wnet wiel-
ka wielkość Aniolow okazala sie okolo nich. Thu iuz rozumiey/ gdzyekolwiek
iest rozmowa o tym swietym dzieciatku a o tym naszym Panie/ iż zawždy Anie-
li swietci stoia przy tym a kochala sie stego/ a nie tylko Anieli ale y sami/ tak iako
powiedal/ miedzy dwiema przy takiey sprawie chce zawždy trzecim być.

W takim kocha-
niu człowiek iest
v Aniolow.

¶ Sluchayże czo daley oni swietci Anieli vczylili/ iż spiewali onemi wdzieczne-
mi Anielskimi głosy swemi na powietrzu: Bądź pochwalon miły Panie/ iż
vczylił pokoy ludziami tu na ziemi w dobrej woli. Patrzącie w iakiey łasce iest
ten niedzny narod ludzki v wszytkie^o zboru niebieskie^o/ iaka tu radość Anieli swie-
ci mieli a okazowali/ iż ten swiety Pan iuz sstapic raczył/ a vczylic pokoy wszy-
tkiey ziemi/ iż iuz przysthep vczylic raczył onemu niedznemu narodowi ludzkie-
mu do Boga Oycā swoiego/ ktory był odrzucony od niego/ a był w przeklecin-
iego/ a przednal mu on srogi gniew iego/ a vczylił go miłosierdnym iemu/ iż
ocikolwiek zawola do niego w imie tego swiethego dzieciatka a synacka iego/
ni w czym opuśczon nie bedzye. A owsem iescie wiecey: obiecal imi być ai do
skonczenia swiatu. A nie tylko aby iedno ta radościa to okazowali/ ale y iżliwo-
ściami swemi y kusibami swemi/ yako to o nich y pismo powiada: Yako o tym
Zacharias napisał: Jż gdy sie był Pan Bog rozgniewal na narod ludzki/ a ka-
zał Aniolom mordowac gi/ tedy widzyl iednego a on wola wielkim głosem:
y cżemuś sie

y czemuś sie nie zmiłuięś miły Panie nad ludem thwym/ a czemu nie odmiemisz
gniewu twego nad niemi. Jako y Dawid powieda/ Ji zawždy Anyot sthoi w
pośrodku boiacych sie Pana/ a wybawia ie s każdego niebezpieczeństwa ich.
I Pomyśl je też sobie na one swieta matkę iego/ w iakiey radości pływala swie-
ta dusza iey/ gdziż iuz widzyala wszytki prorocтва wypelnione nad onym s. dzie-
ciatkiem swoim/ gdy wspomniala słowa Anyota swiethego E chore iey powye-
dzyal/ iż to co sie s ciebie narodzi bedzye swietym/ a bedzye wezwano synem Bo-
zym. A iako mało daley Ewangelista pise/ iż wszytkiego byla pilna czo sie kol-
wiek dzialo nad dzyciatkiem onym. A komuś tego wiecey trzeba iedno thoby-
o nedzny cslowicze/ dla ktorego nedze a upadku zyawilo sie to swiete dzyciat-
ko/ abyś sie rozradowal temu a biegat sukaiac go w myslach swoich/ iako oni
pastyrzykowie sukali: a spiewal z Anyoty/ iści Pan twoy raczył wczynić
ten pokoy przez to swiete dzyciatko na tey nedzney ziemi/ a byl pilen s.
sprawy iego: tak iako byla pilna ta s. matka iego: tedy wszytki ty
pociechy beda nad toba zyawiony/ E chore przyniosło wszyt-
kiemu swiatu to obiecane swiete dzyciatko nasze.
Do ktorych nas racj domiescić etc.
Amen.

Kada co czynić
masz.

Historia o pierwszym Meczenniku Bozym o Szczepanie swietym/ Ekhora iest napisana w E syegach spraw Apostolskich w vj. Kapitulę.

I Oto widze niebo otworzone/ a syna cslowieczego stojacego
na prawicy Panskiej etc.



S Kosciol zebrany Krzesciyan'skiego
dnia dzisiejszego wspomina a obchodzi historia zy-
wota a spraw Szczepana swietego/ sa do tego stu-
sine przyczyny. Abowiem gdy iuz Pan nasz wstapic
raczył do trolestwa swoiogo/ tedy sie depirko po-
ciety rozszerzac sprawy a nauki Aposthotow iego/
ktore sie wszytki dzialy tak iako on im byl rozkazal/
y iako potym to w nich duchem swym swietym po-
twirdzić y podusczyć raczył. Miedzy ktoremi spra-
wami byl też przegzan y przelożon miedzy inemi
przelożonemi Szczepan swiety. A prze statosc swa

Tu iest rozprawa
iako sie maia za-
chowac sprawcze
Koscylni/ y yaka
iust zaplatha do-
brych a iaka zlych
y iako maia by-
bierani.

podiat sroga smierc dla imienia Pana swego/ a stal sie pierwszym meczenn-
kiem iego. Jako tu serzey o tym historia powiada/ ktora iest napisana w spra-
wach Apostolskich. A ty słowa ktore on mowil przy smierci swoiey sa tu zato-
zone/ aby sie tym każdy wierny cieszył: iż po przesładowaniu tego nedznego swia-
ta/ oglada zaplath swoie a pocieche swoie/ a Pana swoiogo stojacego na pra-
wicy Bozey. A to iest historia a przyczyna smierci tego s. meczennika.



Sasow onych/ gdy sye iuz mnożyła liczba zwolen-
nikow nauki Panskiej/ sstalo sie hemranie mie-
dzy Greki przeciwko zydom/ iż w dow ich nye do-
puszczali ku pospolitey służbie miedzy soba. Tedy

Historia o pirowym meczenniku



oni dwanaście zwolenników starszych / zezwali wszystko zgromadzenie do siebie / y powiedzeli im: Nie jest nam rzecz słuszną abyśmy my opuścili słowo Pańskie myśli służyć żywnością waszą albo innym potrzebom waszą. Ale o bierzcie między sobą bracińskie meżow siedmi / o których by było świadectwo dobre / którzyby byli pełni mądrości y ducha świętego / abyśmy je postawili nad tymi sprawami. Abowiem to nam więcej przystoi / abyśmy my modlitwy a słowa Bożego pilni byli. Tedy oni potym zezwolili się wybrali Szczepana człowieka pełnego wyary a ducha świętego wybrali też k niemu Philipa / Prochora / Nikanora / Tymona / Parmena / Nikołaja który był k nim przyszedł z Antiochey. Y postawili je przed oblicznością Apostolską: a oni modlili się za nimi wkładając ręce na głowy ich. A słowo Pańskie mnożyło się iest / a czo daley tym więcej rozmnażało się wiernych Pańskich w Jerozolimie: y kapłanow wiele już przystawało do wiary oney. A Szczepan święty już był pełen wiary y mocy ducha świętego czynił dziwy y znaki wielkie między ludźmi. Y powstałi niektórzy z bożnic Libertinskich / Cyreneykich / y Alexandriyskich / y ci którzy byli z Azey y Cylicy / przeciwiąc się w rozmowach Szczepanowi: ale sie nye mogli zmocnić mądrości jego y duchowi świętemu który mo-

wił prze-

wił przezeń. Tedy poduſzczyli nań fałſzywe ſwiadki/ ktorzy zeznawali iż ſłyſzeli od niego wyelkſze bluźnyenye przeciwko Bogu y przeciwko Moizeſzowi. A poruſzyli przeciwko yemu wſzytek lud/ wſytki przelożone y nauczone w zakony: ktorzy ſedſzy vchwyćili go/ y przywiedli przed radę/ y poſtawili ony ſwiadki fałſzywe/ ktorzy zeznawali: Iż ten człowiek za wždy bluźni przeciwko mieyſcu temu ſwytemu y przeciwko zakonowi. A ſłychaliſmy go tak mowacy: iż Jezus Nazarański zepsuſze mieyſce to/ y odmieni wſytki vſthawy ktore wam vſtawił Moizeſz. A ci ktorzy w radzie ſiedzieli a patrzyli nań/ zdało ſie im oblicze iego iako oblicze Anielskie. Kżekł tedy kniemu Kſyże kaptániſkie/ takli to ieſt yako o tobye powiadaia? Ktory odpowiedział: Meżowie bracia y oycowie poſluchaycie mało. Przybytek ſwiadectwa Bożego był ſprawion oyczom naſzym na puſzczy/ thak iako był roſkazał Pan Moizeſzowi wedle formy ktora mu był vkażać raczył. Ktory potym wzywaſzy oycowie naſzy y Jozue Hetman ich wyezli s ſoba aż do onych krain gdzye mieli poſieść pogány/ ktore pan Bog wypędził od oblicznoſci przodkow naſzych/ y trwało to aż do zywienia Dawidowego/ ktory był znalazł wielką łaskę przed Pánem Bogiem/ y proſił aby mógł wynaleſć inakſzy przybytek Pánu ſwemu/ ktory potym aż Salomon zbudował ſyn iego. /

Alle iż ten nawyżſzy Pan nie mieſzka w koſcielech reka vczynionych/ iako o nim Prorok powiada/ Iż on mowi: Niebo ſtolec moy ieſth/ a ziemią podnożek nog moich. A iakiż mi tedy chciecie dom zbudować? mowi Pan. Jakie ma być myeysze mieſzkania mego/ azaſ nie wſytkiego ſprawił reka moia? O zartwardzayley głowy ludzſze/ a nieobrzezanego ſercá y vſu waſzych/ ktorzyſcie ſie zawždy ſprzeciwili duchowi ſwietemu y oycowie waſzy. A ktoregoż oni Proroka nie przeſładowali albo nie zabili ktorykolwiek powiedał o przyſciu ſprawiedliwego tego/ ktoregoſcie wy zdrayce y meżoboyce zoſtali: ktorzy aczeſcie wzili byli zakon przez ſprawę Anielską/ ni gdzyſcie go nie ſtrzegli. A oni vſłyſzawſzy to/ byli rozſiekani w ſercoch ſwoich/ a zgrzytali nań zębami ſwemi. A on beda cpełen ducha ſwiethego/ podniozſzy oczy ſwoie w niebo/ vżrzał wſytkę chwałę Bożą/ a Jezusa ſtoiącego na prawicy iego. A zawałat: Oto widze niebo otworzone/ a ſyná człowieka ſtoiącego na prawicy Bożej. A oni potym krzyknawſzy a zartwardziwſzy vſy ſwoie/ rzuciwſzy ſie nań. A wyrzuciwſzy go przed miáſto/ vſamionowali go. A ſwiadkowie o ni zyawſzy odzienie ſwe na ſwiadectwo/ położyli przed no-

Pan nie ieſth o
garnion za
dnym miey
ſcem.

Historia o pierwszym męczenniku

gami onego młodzieńca który był zwan Szawel. A miotali kamieniami nań: a on wołając mówił/ Panie Jezu przyjmij ducha meiego. A położywszy na ziemi kolana swoje/ modlił się mówiąc: Panie/ nie rącz tego przekładać im za grzech/ abo wiem nie wiedzą co czynią. A potym zaśnął w Pánu Bódze swoim.

Oświśtyśał historia/która iestże serzey iest napisana w sprawach Apostolskich. Patrzącże zaśie dziwnych spraw a tajemnic Pánstkich/ przeciw się co na świecie dzieie/ a iako się on z wiernymi y z niewiernymi obchodzić raczy. Bo gdy już raczył wstąpić do Królestwa swego/ sprawiwszy wszytko czego iedno było potrzeba grzesznemu a wpadłemu człowiekowi: zostawił seroka naukę swą Apostołom swoim/ która potym y duchem swierym w nich utwórzyć raczył/ aby ją serzyli a stawili między wszytkimi narodzy y po wszytkiemu światu. A ci którzy już byli przeszerzeni od Pána a zawołani do tego im z dawna obiecanego Królestwa im otworzonego/ przez tego Pána który im dawno obiecał był: którzy wspomniawszy na trudność zakona swoiego/ wspomniawszy też na on trudny obowiązek który uczynili przodkowie ich/ Jś th o miał być przekłery któryby mu był dosyć nie uczynili: rozumiejąc theme iż zawždy chodzili w gniewie a w przekleciu/ bo mu żaden dosyć uczynić nie mogli/ wciekali się do tego s. nowo żywionego miłosierdzia/ o którym im Apostołowie seroce powiedali: iż już im było sprawiono tak iako im obiecano było/ a iż już im był przeieđnan ten gniew y Boga wszechmogącego: a serca ich y myśli ich/ tak iako o tym świadka historie/ były przyieđnoczony ku tym naukam Apostolskim. Abowiem duch swiety sprawował myśli ich/ a pilnie słuchali a bádali się o zbawieniu swoim. Tak iakoby to y dziś każdemu wiernemu przystało szukać a pytać się gdzie iesth prawy Kościół/ a gdzie są prawe a wierne nauki Krześciańskie/ opuścivszy nye potrzebne wymysły a wynaląski ludzkie y świata tego.

Jż gdy się już ta swieta społecznosc rozmnożyła/ tak iako swiety Łukasz piśe/ iż duch swiety tak był utworzył myśli ich/ iż między nimi było iako iedno serce/ y jednóstajny duch/ a jednóstajna myśl: iż y bogactwa swe/ y gospodarstwa swe/ y wszytko dobre mienie swe byli opuścili: a wszytko im było prawie omierzo/ y jednó tylko wszytki myśli swe y serca swe ktemu byli przyłożyli/ iakoby byli należli drogę zbawienia swoiego/ a wniószyli w sobie taką wiarę/ ktoraby ie była przywiodła do onych wiernych a wiecznych skarbów im obiecanych Królestwa niebieskiego: a za nic sobie wazyli skárby y bogactwa świata tego. Jakoby to y dziś iestże własniey przyleżało dobrym a cnotliwym Krześcianom przykładem tym nie przekładać sobie tu wiecey tey niedzney rostkossy a docześnego bogactwa świata tego nad ony wieczne rostkossy a wieczne skárby Królestwa Pánstkiego/ do ktorego tu brniemy iako pielgrzymi/ a thu nie swego nie mamy/ bo ani sami wiemy kiedy káza/ iako tego márníie ostradac musimy.

Jż tak gdy już oni ludzie swięci thát jednóstajna myśla byli zieđnoczeni/ nieśli co mogli z dobrej wolej swej bez wssiego przymuszenia do oney swietey społecznosci/ tak żywnosci iako y pieniedzy/ aby y oni ludzie wbođzy/ ktorzy wielki niedostatek ćirpieli/ bawiac się wiecey potármem słow a nauki Pánstkiey/ byli opátrowani y wspomagani. A nie dzwoniłono na nie dzwonki ani gássonó swyeczek/ yako s. Piotr powiedział Ananiášowi gdy przyniósł pieniadze do tey społeczności/ kto cie ktemu przyniewolił/ ażas to nie było na twoiey woli. Yako też rzekł onemu Symonowi który chciał y Apostołow za pieniadze kupować ducha swietego: Pieniadze twoie niechay tobie beda na zatrácenie/ przeto że mniemasz aby były dary Bóże za pieniadze przedawány.

Jż tak gdy już iako śtyśyś ty rzeczy były do tey społeczności swietey dobrowolnie znossy. Apostołowie swięci nie chcac się káwić tym gospodarstwem y żadnym sáfáctwem/ widzac iż to była rzecz potrzebniejsza/ aby byli bawili ludz

gospodar

Przeszerzeni a za-
wołani.

Każdemu się przy-
słuszy się pytać o
zbawieniu swym.

Dobrowolna ma-
być iá imuzná.

Actuum 5.

Actuum viij.

Potrzebniejszy go-
spodárstwo o zba-
wieniu/ niż o tym
świecie.

gospodarstwem a śafarstwem onych wiecznych a nie skonczonych starbow tro
lestwa niebieskiego im iuz otworzonego/ widzacz ze tho byla nawdziecniemy
stusba od nich Panu Bogu swemu. A zebrali do siebie ono zgromadzenie swie
te/ vpominaiac ie a mowiac k nim: Staraycie sie namileyshy bracištkowie/ aby
ście obrali miedzy soba siedm osob/ ktorzyby byli dobrych cnót/ dobrego swia
dectwa/ a Duchem swietym sprawnieni y mądroscia opatrzeni/ aby wam śafar
wali ten starb pospolity y ty potrzeby wasze. Abowiem nam to jest potrzebney
śa/ abychmy wam sprawowali starby a potrzeby zbawienia waszego. A chāt
gdi iuz onā spolecynosc swieta a on koscioł swiety nowo fundowany obrali mie
dzy soba ony osoby ktore byc godniysze rozumieli. Obran thej byl miedzy nimi
Szczepan swiety/ ktory/ iako historia swiadshy iuz byl pelen ducha swietego/ a
postawili ie przed Apostoly: gdzie Apostolowie modlili sie za nimi/ a wkłada
li rece na głowy ich/ potwirdzaiac ie na vrzedy ony.

I Patrząjcie tu namileyshy bracištku dziwney sprawy Ducha swietego/ iaka nam
tu pamiatke a iaka nauke zostawit w kosciele swym Krzesciyaniskim: abowiem
tu doryka iacy maita byc sprawce a przetożeni w nim/ y iacy maita byc śafarze
dobrego/ y iako maita byc obierani/ y iako maita byc śafowani ty starby yego.
Abowiem iako tu stysshy/ iz Apostolowie ktorzy iuz byli iako przedniyszy a iako
kšajeta w zebraniu onym/ nie chcieli sie nie bawic jadnemi sprawami swiattha
tego/ a owšem wzgardzili bogactwa iego. Jedno owšem wważywshy wieczey
powinnosc swa/ iako wierni śafarze krolestwa Pana swego/ na tho sie wdali/ a
na to wshytkie swa mysl obročili/ aby te winnice wdzieczna Panu swemu/ a tho
zebranie swiete wiernych iego iemu śczepili a mnożyli w wierze swietey a w nau
kach iego: rozumieiac/ iz jadney inshy postugi wdziecniyshey nie mogli wshy
nić Panu swemu.

I Patrząjcie wiele dziś znaydzieš takich Apostolow/ a gdzie sa takie kšajeta w
kosciele swietym/ ktorzyby sie wiecey starali o te winnice Pana swiego/ aby ya
mnożyli a śczepili w naukach Pańskich ku cšci Panu swemu/ a zaniedbali pozys
tkow swoich: Czego śnadz y wspominać nie trzeba/ bo tho oczy wshedy widza/ a
vshy tego pelne v každego cšlowieka: a trudna rzecz iesth vpominac a przestrze
gać tego/ komu samemu ten vrząd nad inemi nalezy. Aleby sie drugi mogł sam
przeštrzedz a przeštrąšyć onym frogim vpominaniem Pana swego/ ktory mowi
przez vsta Proroctie: Jz krwie thych opušczoney owieček chce patrzyć z reku
ich/ ktorym sa poruczone. To niechay každego baczeniu a rozumowi bedzye po
ruczone. Jako y przez Jeremiaśa o nich powiedal: Bieda pasterzom ktorzy ro
spłaskai a rostargawai śkadā moie. Wyšcierospłoshyli a rosthāgneli śthādo
me/ ale ia tey rostargne zlosc wasze nad wami/ a przed sie iednāt zgromadze śta
do swoje.

I Patrząjcie daley/ iacy byli śafarze a iacy byli sprawce w on cšas przez Suchā
swietego sprawnieni/ y iako śafowali onemi ofiarami y onym spolecynym do
brem koscioła swietego. A kto ie obierat obaci: Bo ich nie obierat krol ani Bi
skup/ ani podawca/ yedno wshytkā spolecynosc przez Suchā swietego sprawio
na/ a potym ie oddali Apostolom swietym. Co by śnadz y dziś wedle Boga a
wedle powinności tak byc maito. Stuchaycie iakiey godności Apostolowie w
tym patrzyć kazali/ rostkaiac aby obierali takie/ ktorzyby byli wierni/ dobrzy/
cnotliwi/ mądrzy/ dobre swiadectwo o sobie maitac. Nie stoi tam aby byli pro
kuratorowie/ albo w prawnie nauczani/ albo z dawna zaštuzeni/ albo tey powi
nowaci: yako dziś (ach niestoryš) panowie a podawce cšynia/ folguiacz wy
cey stusbam swym/ potrzebam swym/ powinnościom swym/ przekładaiac nad
ta nedzita winnica a nad ta vboga owczarnia Pana swiego/ nie pasterze/ ale
wilki drapiejne. O ktorych Prorok powiada: Bieda wam ktorzyście pojarli
winnice moie. Ale podobno tym iesthe wieśa bedzie bieda/ ktorym iesth dana
od pana Boga ta zwirzchnosc/ iz takie śafarze a takie sprawce przekładaiac nad
temi winnicami Pana swego/ nie sie nie lekaiac tey frogiey sentenciey: Jz krwie
ich z reku ich patrzyć chce y obiecat.

Iacy maita byc
sprawce koscioła
swietego.

Maito wternych
Apostolow w ko
sciele.

Ezechiel. 34.

Jeremie krtij.

Ktoby wlaſnie o
bierac mait spr
wce kosciele/ y
iacy by mieti byc
obierani.

Historia o pirowym meczenniku

174 czo sa starby
kosciele nadane.

I Patrzejcie zaszcie nacz oni swieci pafarze przez Ducha swietego sprawieni oni
dobro a ono zebranie koscioła swietego pafowali a obracali. Nie na trebaczec
nie na maszkary/ nie na pstre barwy/ nie na cukrowane pochrawy. Ale sluchay
sluchay pilnie/ na nedzne a na vbogie ludzi/ ktorzy zabiegaiacz dziwowali sye
dziwnym sprawam Pana swoiwego/ zebrzac a szukac nauki stowa Bozego/ a
pytat sye do straconego krolestwa swoyego. Toć jest pafarstwo/ toć jest ten
wtasny chleb tych/ a na to jest nadano do spoleczności koscioła swietego. Co kās
dego rozmyślaniu niechay bedzie poruciono/ takiem pafarzem iesth/ a takimby
sprawnie być miał/ wspomniawszy sobie na ty swiete sprawy Ducha swietego/
y na ty wstawy na ten czas Apostolskie y koscioła swietego.

Dyabel nie omie-
ska dobrych prze-
sła dowac.

I A mwiec dopirko obaczysz/ iako dyabel kysze swiata tego nie omieska nigdi
swych kochankow pieścić a im folgować. Jako y dzis folguie a ich rostosy ro-
zinnaja: A iako tei zaszcie nie omieska wiernych pafarskich przesładowac/ ktorzy sa
pilni nauki iego/ a sa wiernemi pafarzmi skarbow iego: Jako sie to okazato w
tym dostoinym a wiernym sprawcy iego Szczepanie swietym. Abowiem then
zly duch zawždy sie o tho stara/ zawždy themu zabiega/ aby sie ludzie z dobremi
sprawami a z dobremi cnocami nie mnozyli/ a drudzy aby smich przykladow nie
brali. Ale i przeciwo sprawiedliwemu prostak iesth/ bo s prawda nie nie w-
mie/ ale zawždy krazz a zabiega takoby falszem a nieprawda a potwarza winil
sprawiedliwego/ a Pan mu thego czasem dopuszcza/ aby doswiadyl sthatości
wiernych swych/ a potym hoyniey rozsyrzyl zaptate ich. Widzac thego cnocli-
wego a wiernego sprawce koscioła swietego/ poduszczył nań swiadki falsznie/
ktorzy nań wyznawali swiadectwa falszywe/ yako serzey w historyey stot. A gdi
go pytato ono kysze kaptanskie/ ktorzy tei przestrzegat zelienia wrzedu swego/
takli iest iako o nim powiedaia: Tedy mu tak powiedzial ten dostoiny swiety
yako serzey w historyey stot.

Czart test prostak
przeciw sprawies-
liwosci.

Exodi xl.

I Zasz nie wiecie moi mili bracia/ iż Moisesz byt sprawil na puszczy przybytek z
opon sprawiony/ y ochedozony ku chwale Bozey/ y wieszli gi s soba przodko-
wie naszy az do ziemie obiecanej/ ktory potym zaginat. Zbudował potym Sa-
lomon dom dziwnym kostem sprawiony/ ktory y ten zaginie. Cjemu nie pom-
nicie na tho iako wam Prorok Izatasz powiedal: Iż on nie zmiesci sie w domu
reka wczynionym: Abowiem niebo stoleciego iest/ a ziemia podnojet nog iego.
A iakiez moze być zawarcie iego/ gdyz reka iego wssytko sprawila. Dawaiacz
im to znac/ iż miesce nie vblogostawi czlowieka/ iesli on sam nie vblogostawi
serca swoiwego. Ale iest iemu wdzieczne spolecznie zebranie wiernych iego/ a zwla-
sca w domu ku chwale iego zbudowanym/ ale y tam moze ieden wiecey zgrze-
szyć niżli w karczmie/ a wieksza pomsta owsem takiemu nalezy: Jako byt kazat
powiedziec onemu Zeli biskupowi ydowskiemu przez Samuela mate dzieciat
ko/ ktory byt dopuscil swej woli synom swym w kosciele Bozym/ iż na wielki o-
biecat rosciagnac pomste nad domem iego/ y wonet byli potym wssyscy zbići/ y
woysko bylo dla nich porażono/ a on od zatosci zlomit syie spadszy s stolka swe-
go.

Izate lxxv. cap.

Mieysce nie vbto
goslami czlowie-
ka.

i. Regum iij. ca.

I A tak to im ten swiety meczennik na panniec przywodzil/ iż zadna chwala ni
iest Panu wdzieczniysza/ iedno s serca sprawiedliwego. Jako y oney pogonec
Pan powiedal przy cyprianu wody: Iż prawi chwalce Bozymie beda szuka
zadnego mieysca/ iedno w duchu a w sprawiedliwosci serca swego beda chw-
lic Pana swoiwego. A z inych wiela rzeczy on swiety Meczennik na ten czas ye-
pominat a przestrzegat/ przypominaiac im/ iż sie wy zawždy sprzećwicie Di-
chowi swietemu/ a pobiliście wssytki Proroki ktorzy wam powiedali o tey n-
wey chwale a o tym nowym zbawicielu/ ktora miała być wdzieczniysza w P-
na Boga waszego/ niżli ony wymysly wasze w ktorychescie wssytkie nadzieie si
położyli.

Ztemu sercu pra-
wda nie nie poz-
moze.

I Tu potym Pan ukazuiac to/ iż ztemu a zatwardzialemu sercu zadna praw-
nie pomoze/ ktore iest zgotowano ku pomście a na strach ludowi zlosciwei
dopuscil zloszyncom onym/ cheac okazac dzio sthatości wiernych swoich/ iż

zatwar

zaczwardziwszy vsy y serca swe/ zapomniawszy prawdy y sprawiedliwości/ wka-
mionowali a zamordowali onego niewinnego ciłowięka/ a wiernego spraw-
ce Pana swiego.

¶ Patrzącże iako tu Pan wnet nie zamieszka z obfita zapłata wiernym swoim/
iako sie to okazało w tym meczenniku swietym. Ji zawolat wnet wielkim glo-
sem: Oto widze radości niebieskie otworzone/ a Pana swego widze stojącego
na prawicy Boga żywego. O swietas to była iego odmiana/ i tu odstąpiwszy
rey doczesney niedze ogladał iescze za żywota radość zap. ahy swoiey/ ogladał
Pana swiego/ ktory go z radością czekał/ gdzie tuż wnet potym zawołał: Pa-
nie moy prośże przyimi ducha moiego. Nie stharał sie then o ciało/ aby było w
marmorowy grob włożono/ a zlotogłowem przykryto/ bo themu rozumiał/ i
gdzie jest dusza w radości tam bedzie y uwielbione ciało. O iakież by tu serce a
iaka radość miała rość sprawcom koscioła swietego ku wiernemu śafowaniu
swietych spraw Pana swiego/ ślyśac iaka taśke a iakie błogosławieństwo Pan
nād tākimi okazuje. Co sie to okazało na tym s. meczenniku iego.

¶ Wcz je sie tedy każdy Krześciański ciłowięce/ nād iakim kolwiek iesthes wrze-
dem postawiony/ iako masz zachować cnotę swa/ wiare swa/ a pobożny żywot
swoy/ ślyśac i ten dośtoynny swiety prze cnotliwe sprawy swe/ y na wrzedy był
wybran/ y tākich radości/ iakies tu ślyśał/ iescze za żywota doczekał y ogladał.
Pomniś na to/ i cie Pan nie przelożył na pyche/ na swirk/ na płacz/ a na ściś
niedznych ludzi: Ale cie owszem uczynił śafarzem/ opiekālnikiem a obronica ich.
Pomni i to wszytko co masz nie tworze ale Pāńskie iest/ mozesz ci to wszytko dać
y wziąć w godzinie. A nie dāy sye wwozić dyablu kśiażeciu swiata tego/ ktory
cie bedzie zawiady przywoził/ abys zapomniawszy powinności swey nāsłado-
wał swiata tego. A pomni na to/ i iestli zachowaś śkale powinność swa Panu
swemu/ ogladaś iako ten swiety meczennik/ iescze za żywota pociechy swoye.
A kiedy iuż dołonił tego niedznego pielgrzymowania swiego/ pewnie ogle-
daś Pana swiego na prawicy Boga Oycā sthoiącego/ a ciebie z wielką rado-
ścią czekaącego/ ktory iuż dawno zgothował zapłate twoie/ a otwo-
rzył ci pałace krolestwa niebieskiego. A thorych nas rācj do-
mieścić Pānie Boże wszechmogacy nās przez meka
swa swieta. Amen.

Zapłata dobrym
nie zamieszka.

Czo ma pomnieć
dobry Krześcia-
nin.

EWANGELIA NA DZIEŃ WŁODZION

Łowy/ według Mattheusza swietego napisana/ Kāp. 2.

¶ Wstań Jozephie/ weźmi dzieciatko y z Maria matką iego/ a idź do E-
giptu/ abowiem Herod bedzie sie śtarał aby zabił dziecko cho.



¶ Zbor Krześciański dnia dzisiejszego
obchodzi pamiatke onych swietych a niewinnych
dziatek/ kthore wnet po narodzeniu Pāńskim on o-
krutny Herod/ ktory był na ten czas krolemydow-
skim/ dal pomordować/ sukaiac go między nimi:
iest do tego wiele przyczyn/ kthore beda niżej napisa-
ne. A i te słowa Anielskie/ kthorem i przestrzegat
Jozephā/ aby wystąpił na strone s Pāncem nāsym/
sa tu na początku wspomnionie/ tā iest przyczyna
aby każdy wierny obaczył/ iaka Pan Bog piecja
ma o tych ktorzy sa w opiece iego/ a nād kthorem i

Wadobna nauka/
i pan nigdy nye
opusci wyernych
swych/ a zlosci-
wy zawiady cho-
dzi w rozgniewa-
niu iego/ a nie za-
mieszka pomsta
iego.

Ná dzień Młodzyonkow

dzierzy można rękę swoje. Co Herzey zrozumieš ſtey Ewangeliey ſwietey/ktora napisał Mattheus Ewangelista tymi ſłowcy.



K Gdy iuż byli odesłi Medrcy/ tedy Anioł Pański
wkazał sie Jozephowi przez sen/ mowiac mu:
Wstań a weźmi dziecyatko y z matka yego/ a w-
step do Egiptu. Abowiem Herod peronye be-
dzye szukał dzieciacya tego/ aby ye zatrącić mogli
A powstawszy tedy Jozeph/ wzyał dziecie y matkę yego w
nocy/ y šedł do Egiptu/ y był thám aż do smyerći Herodo-
wey: a to dla tego aby sie to było wypelniło/ czo było od Pa-
ná powiedziano przez Proroka mowiaczego: Izem ya z E-
giptu wyzwał syna swoyego. Tedy Herod widzac iże był o-
szukan od onych Medrcow/ rozgnywał sie bārzo/ a posta-
wszy kazał pobić wszytki dziatki ktore były w Betleyem/ y we
wszytkyey okolicy yego/ a zwłaszcza we dwu leciech y młod-
še/ według onego czasu yako był wypytał od Medrcow. Te-
dy sye dopiro napelniło co iest powyedziano przez Proroka
Hieremiasza mowacego: Głos w Kamye slyssan iest/ kłanie
plącz y narzekánye wyelkye/ Rachel plączac synow swoych/ y
nye mogła być pocyessona/ widzac iż ich iuż nye máš. A gdy
iuż umarł Herod/ thedy sie zaśie Anioł wkazał Jozephowi w
Egipcye przez sen/ mowiac: Wstań a weźmi dziecie y matkę
ieno/ a iuż

Ozee xj. cap.

Hieremi. xxxj.

yego / a iuz idź do zyemie Izraelstyeey / abowym yuz sa ci po-
marli wssyscy ktorzy szukali dzyecyey a tego smyerć. Ktory
powstawszy / wzyał dzyecyę y matkę yego / y przyszedł do zye-
mye Izraelstyeey. A wstyskawszy iż Archelaus kroluyę w zydo-
stweyę na myescu Heroda oycā swego / bał sie tam iść. A be-
dac w pomniony przez sen / obrocił sie w strony Gálileystkie. A
przyszedłszy tam / myeszał w myescyę ktore było zwano Wła-
zaret. A to dla tego / aby sie było wypelniło co iest powiedzia-
no przez Proroki: Iż Włazareystki bedzye zwano imie yego.

A To iest historia zamordowania tych dziatek niewinnych. Sluchayże nacz-
nie ta dziwna sprawa Pánsta ściagata / gdyż on nigdy nie bez osobnych ta-
iennic swych a dziwnych sprawować nie raczy.

I Gdy iuz on chytry czart obaczył z rozmaitego podobienstwa / iż iuz przysł o o-
no swiete plemie / ktorego sie bārzo bał: o kthorym mu yescze w Káyu powie-
dzyano / iż miało zerzec głowe iego. Wstyszał też one piosnke / kthora mu bārzo
niesmaczna była / gdy Anieli spiewali na powietrzu przy narodzeniu iego / da-
wając chwałę Pánu Bogu na niebie: a opowiadając iuz wieczny pokoy lu-
dzyom na ziemi: Bārzo go było przed ta nowina testno / rozumieć theme / iż
ten obiecany pokoy ludzyom / wiele mu miał przekazać w mocy a w krolestwey
iego. Starał sie iako mógł aby był theme zabiegał / aby sie zawiądy mnożył ro-
stek a niepokoy na ziemi. Wspomniat też sobie co mu było powiedziano: iż cho-
ciay sie temu swietemu plemieniowi nie bedzyes mógł przeciwić / ale sie bedzyes
przeciwił a bedzyes gryzł a niszczył stopy iego / to iest swiete sprawy y náuke ie.
I A iż niewiedzyał kedy a iako w tho wkroczyć / tedy ruszył onego starego forte-
lu swego / iż on zawiądy swe sprawy przez złe ludzi kthorzy nie znáia bojáni Bo-
żey zwykł sprawować / poduszczył a poburzył onego złego a nieslachetne-
go krola Heroda / przywodząc mu na myśl a przed oczy iego on strach / iż ye-
śli sie żywi ten nowy krol / o kthorym sie iuz iawne głosi rozniosty / o kthorym sie
iuz y prorocetwa wssytki sciagnely: tedy pewnie twoie krolestwo y zwiřchnosc
twoia wpaćnie. A dodał mu tey rady / aby go szukał a mordował dziatek / na-
dzyewając sie stego sobie wiele pożytkow wycynić. Jeden / iż sie nādziewał stego /
wielkiego zaburzenia a rozlania krwi na ziemi: Abowiem wielka żałość rodzi-
com / gdy dzyatki przed ich oczyma bywáia mordowane. Thego sie też pewny
nādzyewał / iż ty duszyesli kthore miały zeydź w grzechu pierworodnym / pewny
sye temu dostać miały. A to nād nawierse / o to sie starał / aby w tym zamordo-
waniu tych dzyatek był ząginat ten nowonarodzony krol / przed kthorym bārzo
drżała możność iego.

I Ale patrząy dziwny sprawy Pánstey / iako on każda rzecz ku dobremu koncu
przywieść umie / a iako tu spetna omyłke sprośny czart wziął: iako ia y dzis nād
każdym bierze / kto iedno wiernie wfa Pánu swemu. Abowiem nādziewał sie w
mocy swey mieć tych niewinnych duszyesek. A te nie obaczył / iż pan Bog wsszech-
mo: temu mlodemu krolowi nowo narodzonemu a milemu synowi swemu ty
mlode dworzany a to mlode rycerstwo temu ku części sprawić a prawić párować
raczył / ktorzy iuz na rostkosnych mieyscach a w reku Pánstkich ciekali y ciekáia o
nego krola swiego / s kthorym na potym wiecznych radości iego / yako wierni
sludzy iego / wywóć mieli. Bo im tho było iescze przez Zieremiaśa obiecano /
gdzye mowi ku matkam ich: Przesthanicie od płaczu a otrzymacie lzy swoię / Ab-
owiem synaczkowie waszy wstana a beda wam nawroceni / a bedzye wieczna za-
plata wasza y ich. Wstyszał był tego nie doczyść sprośny czart / a bārzo tu omył-
na nādzyeia iego.

I Abowiem ten chytry zły duch / choctay iuz iest porażon / choctay iuz iest starta
głowa iego / y dzis y do skonczenia swiata nigdy nie przestanie a nigdy sye w frá-

sunku swym

Genesis iij. cap.

Czart zawiądy swe
sprawy przez złe
ludzi sprawuye.

Zieremie ppi.

Czart sie stara a-
by zacierat náuke
wierno.

Władzyen Młodzionkow

sunku swym a w swey zasdrosci nie wspotoi/ aby nie miał grysc a przesładować swietych stop Pana tego/ thak iako o nim powiedziano iest/ tho iest swietych spraw a swietych nauk tego. Bo y dzis gdzyekolwiek baczy ty stopy tego/ a wier na nauke tego/ wśedy ia zacieram/ wśedy ia zaniſcja/ a poduſcja rozmaite Zerody a rozmaite fałszywe wymyſlające/ ktorzyby moca a gwałtem rądzi wymyſczyli a zacierali swiete sprawy tego/ obawiając sic iako sic też obawiał ten zly Herod aby nie zelżyli mocy a krolestwa swoięgo/ przebaczywszy thego/ iſ then Pan nye przyſzedł ſie ſtarać o ſwiąt y o krolestwa tego/ ale ſie przyſzedł ſtarać aby napelnił a oſadził krolestwo ſwoie niebieſkie/ a rozſzerzył ſlawę ſwięta y moſnoſć ię.
I Abowiem gdzyekolwiek iest ſwiętha nauka tego/ thu iaronie moſeſ baczyć/ iſ wśedy niſczy a zaciuniam nauki a sprawy tego niſczemnego krolestwa ſwięta tego. Abowiem ſwiąt ſie kocha a podnoſi w pyche/ a on wśedy wcyj pokory/ ſwiąt ſie kocha w lupieſthwie a w nabyciu/ a on wśedy wcyj miłowieczności/ ſwiąt wynoſi ſtany ſwe/ wrzedy ſwe/ zacnoſci ſwe/ a on roſkazuje. Kcho na wietſzy miedzy wami niechay bedzye ſługą waſ. A tak wśedy kole wocy ty niſczemne ſprawce krolestwa ſwięta tego s. nauka ię. Bo on wcyj cichoſci. pokory/ wiary/ ſtaloſci/ ſprawiedliwoſci/ wzgardzenia ſwięta tego/ a wabi do ſiebie dobrowolnie wſytkich wiernych ſwoich/ ktorzyby ſie thak przeciwno yemu zachowali/ a otwarza im dobrowolnie droge do kroleſthwa ſwego a do oycyſznych ich/ coby im y to ſwiąt rad wydarł by mogł/ opowiadając to im/ iſ tho nye mogło być bez rady a bez pomocy ięgo.

Instrumenta cżar
towy ludzyc zło
ściwi.

I A tak ty ſa ſidła Cżarta ſprześciwnego/ a toć ſa ſhare figle ięgo/ iſ on zawiody ma ty ſwe Zerody/ a zawiody podſcejuwa a poduſcja ludzyc ſwiątą tego/ prze- kładając im przed oczy docieſne roſkoſy ięgo/ aby zawiody burzyli a broili a mie ſkali ſwiątem tym/ a przekazałi ludziom wiernym myſli ich/ ktorzyby ſie rądzi ſtarałi/ aby ſie mogli dopłatać oney ſtraconey oycyſzney ſwey/ cieſac ſie tymi ſto- wy/ ktore ſa tym niewinnym dziatkom przez Proroka obyećany/ a ſukciac kro- la ſwego a paſterza ſwego/ opuſciwszy moſnoſci y wſytki nadzieie ſwięta tego. A tak iſ ten chytry waſ widzi iſ inż nie moſe nic wczynić zwirzchnoſci krola tego/ ktory ſtart głowe ięgo/ tedy przedſie iako moſe a tedy moſe/ tak iako iest o nim w Kainu powiedziano/ gryzie a przeſładowie ſtopy ięgo/ to iest/ ſwięta nauka ięgo a ſwięte poſtánowiecie doſtoynnych ſpraw ięgo.

Genesis iij. cęp.

Nie ſwiąt nie mo
że ieſli Pan nie do
puſci.

I Patrząyſcie daley/ iſ tego przeſtrzegł Pan/ iſ ani ſam ten Zetman tych ludzi te- go ſwięta/ ani oni ſami ktorzy ſa iako instrumenta złoſciwych ſpraw ięgo/ nie- znie vmieia ani moga przeciwno mocy Pańſkiej/ iedno takie poſpolu ſiun gry- za a zacierala ſtopy ięgo a wola ſwięta ięgo/ co to moſeſ zrozumieć iſ ſie tho ye- ſeje okazało w dziecinſtwie Pana naſęgo/ y w tych porażonych młodych Ryce- rzach ięgo. Bo chociaſy było woypo porażono/ ale krol zoſtał/ porażeni do cżá- ſu/ ale żywi wiecinyim a roſkoſnym żywotem/ a roſkoſniui teraz ſobie w nadziei ſwoiey/ wiedzac iſ maia krola ſwego ktory ſie ſrodze pomſcił krzywdy ich/ a ye- ſeje ſie ſrodze bedzye mſcił na ſadzie ſwoim krwie niewinnych ſwoich/ iako tho na wielu mieyſcach im obiecano iest.

Zawody ſtroſa
pańſtanád wier
nym.

I Patrząyſcie daley/ iako to Pan tu na ſynu ſwoim okazać raczył/ iſ on zawiody ma- pilna ſtraż nad wiernymi ſwemi. Abowiem iako tu Ewangelia powiada/ iſ po- ſtat Anioły ſwoie aby go ſtrzegli a prowadzili aż do Egiptu. Poſtat przed- tym Medrce ze zlotem y z inemi dary/ aby był opátrzon niedoſtatek ięgo. Takie y ty nieboracſtu ktorykoltwie cżpiſ przeſładowanie ſwięta tego/ a wiernie ſto- iſ przy Panu ſwoim/ a wieſ inż pewnie a wierzyſ iſ inż tam maſ krola ſwego/ ktory nad toba dzierży mocna reke ſwoie/ iſ ieſli bedzieſ wiernie przy nim ſtał/ iſ y Anioły ſwoie poſle na wſpomozienie tobie/ y opátrzy wſytki niedoſtátki two- ie/ tak iſ ſnádnie zrozumieſ iſ nie darenna iest nadzieia twoia. Abowiem to być muſi/ iſ wierni nigdy nie moga być bez pociechy ſwoiey/ a niewierni nigdy nie- wyda pomſty ſwoiey. Ależ winnica ięgo a koſciot s. zebrania ięgo muſi być za- wždy przeſładowan do ſkonczenia ſwięta/ a ieſli thego wmiat przeſtrzegac w młodoſci/ ſwoiey/ a okazał tho iſ młt nie moſe zaginać bez wolei ięgo. A coſ o-

Owczędnia pań-
ſta nigdy zagi-
nać nie moſe.

Ná dzyeń Młodzionkow

List 23.

wsem dzis/ gdy inż dosyć uczynił woley Boga Dycá swego/ á dat sie zamordo-
wac dla wiernych swoich. A ktemu posiaði wšytki możności nyebá y ziemye/
inż owšem chciwíey á tástawíey bedzye broníł tey wierney winnice swey/ á ow-
czarníey swoíey/ gdy inż stánelá w táscie iego/ ták iž niechay sie kolyse iáto chce-
nigdy sie bázro zátoczyć á owšem vpásć nie može.

¶ Abowiem gdy obaczyš iáka iest pociechá zachowána tym kthorzy tu ná tym
swiecie prześladowána círpia w niewinności swoíey/ nicz cie to nie ruszy iž w-
rzyš ábo wšlyšyš/ iž sie co sprzećiwne go dzyeie wiernym Pánškim/ choćaby cie
tež y samego co dolegáło. Wo wspomni sobie gdi srogi Raim zamordował nie-
winnego Ablá brátá swego/ iáto wnet Pan nie omieškal pilnie sie stárac o nim
á pythać sie o krzywdy iego. A gdy sie Raim zaprzeć chciał/ powiedzýł mu
Pan/ iž oto glos wola z zymie k u mnie niewinney k rwie yego. Tu yuž rozu-
mieš gdy sie ták pilnie o nim pytał/ iestli mu zostáwíł zaplátę iego/ á obaczyš iá-
ka on piecja ma nád wiernemi swemi/ a to iestże w on čás byli wšyscy w gnie-
wie iego. A což owšem dzis kthorzy sa odkupieni od niego/ á estáli sie przez wíá-
re swoie wiernemi miłosni ié°. A nád nedznym Raimem iáto rościagnáł sro-
góšć gniwu swego/ ták iž iestże y dzis narod á potomšthwo iego w okrutnym
gniewie/ á iáto błedne po swiátu sie tula w nietáscie iego. Náto tež ono byt oka-
zát nád Jozephem/ nád Thobiašem/ nád Zuzánná/ nád Danielelem/ nád onemi
trzemi brátý kthorzy gorzeli w piecu ognistym/ y inych przykłádow wyele/ iž on
nigdy nie opušeja wiernych swych/ á zwlášeja teraz tych kthorým wzyáł wiec-
neprzymierze v Boga Dycá swego przez meke swoie/ á dzyerzy nád nimi mocna
reke swoie. A iáto zá sie záwždy mšcił sie nád sprzećiwni i thych miánowaných
y wšytkich wiernych swoich. A iáto Dawíd powiedá: Strzeže ich iáto žrzenice
oká swóiego. Alež do času dopuści temu wešowi prześladowac á gryšć šthopy
ich/ ále nigdy iemu zupełney zwiršchności nye dopuści nád nimi. Náto sie tho-
ná Ropie y ná Pawle s. y ná wiele inych okázáto. A iáto thu potym ná swieceye
wywyzšona pociechá ich/ y iáto bedzye iestże wieczey wywyzšona/ gdy bedzye
okázowát ná sadzye swym możność Bostwa swego. Tu dopirko káždy obaczy
iáto to iest dobrze wfác iemu/ á mocnie stáć przy możności iego.

¶ Náto tu o tym y Ewángelištá dokládaiać przypomína Šieremiašá Proro-
ká/ kthory z dawná opowíádal prześladowanie wiernych Pánškich/ kthore sie fi-
gurowáto w tych niewinnych dzyatkách/ powíádaiać: Již oto glos ná wyšoko-
šci štyšan iest/ iž Rachel plákała synow swych/ á nie moglá byc pociešona w-
špomniawšy ná to iž ich nie máš. Ale šluchay co wnet tánje Prorok powiedá
šlowsy Pánškim: Již prestaš od pláču á niechay sie vspokóia oczy twoie/ ábo-
wiem zgotowána iest zaplátá sprawy twoíey/ á zgotowána iest nádzyeiá oštá-
tecznym dniom twóim/ á beda náwroceni synáškwie twoi do kónčyn swóich
Támže wnet níšej máto opowíáda o zjáwieniu Krolá ich/ á o wšytkich roško-
šách wiernych iego. Náto y Jzaiáš mowi tu Pánu tymi šlowsy: Již wiemci ya
Pánie iž ožywa vmárli twoi/ á zabići twoi powštána. A ták vstepcie máto mi-
tošnicy iego do przybytkow swóich/ á záwrzycie o sobie drzwi pokóiow swóich/
ábo wiem oto okáze sie Pan s swiešhego mieyscá swóiego/ á okáze ziemiá krew
niewinnych iego/ á dáley ich zákríwac nie bedzye/ á Pan sie tey pomšci nád mie-
škáiacemi ná ziemi.

¶ A ták tu obáz iáka Pan pocieche wšedy obitcowac raczy wiernym swóim/ y
iáto im to inž wielekroć okázowac racyl/ y dzis vštháwíežnie okázowac racyl/
kthorzy iedno wiernie štoia przy swiešym imieniu iego. A iáto zá sie šrodze gro-
ži prześladowcom niewinnych swóich/ y iáto záwždy okázowát nád niemi sro-
góšć gniwu swego/ y dzis záwždy okázowac raczy. Abowiem pytaš sie což sye
estáto nád onym nedznym Raimem/ iž zostáł w gniewie á w przekleciu Pána
šwoyego/ y wyrzućł go od špotečnosti swóey/ á uczyníł go błednym á thula-
ktem ná swiecie/ á w žly á w pogánšti narod obročíł wšytko pokolenie iego.
Co sie tež estáto ná Pháráonem/ iáto márně zgináł y ze wšem woyskiem swo-
im. Co sie estáto nád Zolofernušem onym okrutnym Žermanem/ kthory chcyáł

Náka iest pocie-
chá wiernych.

Genesis iij.

Genesis xli.
Thobie xi.
Danielis iij.
Danielis xij.

Šieremie xxxi.

Vmárli swieci o-
žywa ku wielkiej
rádošci.
Ezaię xxxi.

Štych šroga za-
plátá.
Genesis iij.

Exodi xliij.
Judith xij.

Ná dzień Młodzionkow

Seftek viij.

Josephus libro
viiij. y xxiij.

Człowiek żył spra-
wa Czartowstę
ży.

Nawrocony wcie-
sy wszystko zebrze-
nie niebieskie.

dobyc a zamordować miasto niewinne. Co sie też stało nad onym drugim Ze-
tmānem Krola Aswerusa/ ktory chcial zamordować narod żydowski/ a obyć się
Wardochensā niewinnego/ iż potym sam wiśiał na tej subienicy Kthora temu
był zgotował. Albo co sie też stało y nad tym niedziym Herodem/ ktory był po-
mordował dzyatki ty niewinne/ Naydzieś napisano v Josephusa starego hi-
storika żydowskiego/ y iakie było niedzne dokonanie tego/ tak iż robacy padali s-
ciata yego.

I A iakoż tu niewierny zadrzeć nie ma/ slyśiac ty strasliwe przykłady/ Kthore sie
zawždy dział y nad sprzeciwnikami Pańskimi. Slyśiac też srogie sentencie wśedy
w piśmie świętym przeciwko sobie napisane.

I A thak obacz sie a karz sie radsey cudzemi przygodami nieścisłity Herodzie a
złosciwy Kaimie/ ktory frasiyesh/ nisczysh/ a wciśkash niewinnego/ a słuchay iż
głos niewinności tego zawždy wota do Pana swego/ a obacz iaka sħraja a ya-
kim on murem ogroził niewinność tego/ y iaka temu zapłate a iaka tej pomste
sroga tobie wśedy obiecnie. Obacz sie obacz nieboraku/ iż to nie iest moc twoja/ y
nie Ktemu sie sciaga przyrodzenie twoie/ yedno iż w tobie buia a panuie mocz o-
nego okrutnikā a onego weśa ktory przesładnie a Kasa stopy niewinnego/ ku lek-
kości Pana tego/ ktory start głowe tego/ a thoba robi iako Karmem/ aby okazał
w osobie twej chytrōść swā a możność Krolestwa swiego. Obacz sie niebora-
ciku obacz/ a nie dāy sie chelznāć temu/ prośnemu rostrucharzowi/ Kthory toba
toczy a obraca iako chce/ a wydzieray sie Kedy mojesz s tej opieki tego: abowiem
iessi sie nie obaczysz/ pewnie cie osadzi w Krolestwie wiecznych ciemności swo-
ich. A tak tu wyrozumiey naciści by wysła ta niedzna zwiřchnōść twoia a mocz
świata tego/ Ktoey tu na maly czas wywaś/ gdi pewnie wieś iż mārne ma być
dokonczenie twoie y wieczne nieśkanie twoie/ a wciecz sie radsey do Pana swo-
iego/ gdyś wieś iż znaydziesz prectie mītośierdzye tego/ a odstep od tego wmarle-
go a osadzonego Krola swego/ a stan radsey pod ta chorągwia/ Ktoych Pan a
Krol zawždy żywy iest: a rospomni sie na coś stworzon/ abowiem tu czi a tu
chwaie tego/ a temuś posłubił wiare swoje/ a ty strodzelysz stan swoy y stan pa-
nā swego/ ktory zakrīwāiac cie skrzydly swemi/ dał dla ciebie rozlać Krew swoje
I A gdy tak wciyniś/ wciśysz Panā swiego/ wciśysz ono towarzysstwo swoje
Krolestwa niebieskiego/ Ktozy nad toba wielka żalōść maia z wpadku twoiego/
a z radościa czełāia nawrocenia twego. Abowiem ty iedno osoba swā nawro-
cona wietśa byś im pocieche wciyniś/ niżliby tysiacz sprawiedliwych do nich
przyść myāto.

I A wy wierni Kthorzy stale stoicie przy Panu swoim/ cieście sie tha niewinna
śmiercia dzyatek tych/ a ta pociecha Ktora im iest y wam wszystkim przez Pro-
tā obiecana. Cieście sie iż Krol waś a Pan waś zawždy żyw iest/ Kthory zawždy
gotuie a sprawuie wam radości waśe. Cieście sie iż nigdy wierny być opuścjon
nie moje/ a zapłathā tego nigdy końca nie ma. A nie sie nie lekaycie w żadnym
niebezpieczeństwie swoim: Bo niechay iako chce sie wierny zekolxci/ nigdy w-
paść nie moje/ gdy ma nad soba Krolā a obrońce swego. A cietaycie pasterza
swego/ ktory/ iako sam powieda/ zna głos owieczel swoich/ a ten was do
wiedzie do wieczney owczarniey a do wiecznego Krolestwa swego. Co
nam rācj dāć Boże wśechmogacy a Pānie naś na wielki wiekom

A M E N.

Ná dzień nowego lata

List 24.

Dzien obrzezania Pánstkie

wykład ná slová Pávla swietego / ktore pisal do
Galátow w czwartym kápitulum.



A ijescie sie ostáli synmi Bożemi / postal Pan Bog ducha syna
woiego w serea wóse woláacego Boze Dycze etc.

Zisiefyßego dnia iest pámiatka onego v
niżenia Pánstkiego / gdi on bedac Pánem a Krolew
nóse nad wszytkim zakonem / do

Tu yest napobna
nánta / yako par
nass / przyie
zakon ná sie

niat sie stał dny dny ofiara Bogu Dycu za grzechy ludzkie. Tak
ze gdy swiat wszyteli potopem polarac radyl / redynar nali
přymierza wiec nego przydat widomg Reor Dycu. Nur gdy abra
hamowi ucyjnit obietnice. iz w poton stwie iego miał mlytli nar
dy ubtogo stawiecedy i tam przydat dotay obietnice widomg
znali Obrzezanie / iz ludzie pawni byli taoli Bożej nad soba
Palge dy lud dy do w sli miał wyhawie zniewolej Egipskiej / a
dy tam osoblwy znali so stawie radyl / aby die nie wybital d
ludaiom xpamieci on odobrodziejstwo iego / gázie im rozkazabo
Lynac batanla wielk. gno nego Ktoroto w slytli namia na
nie innego niebyty / iedno widome a wieccho wne piecaci p
dane lu stowom alu obietnicam Panarego atalze y w slytlich zna
loch nowego Testamentu rozumiec mamy. o Křtae g Dwiecbe
By Panoluej / Ktoro nam tu sapewna znak i ta slytli swietey
postanowic abo stawie radyl

Ná dzień obrzázania

Ne powiadam wam/ po ki dziedzie małudki y
 nic nie iest rozny od slugi chocia iest pánem w
 kiego/ ale iest zawždy pod sprawca á pod opie
 nikiem/ áz do włożonego času od oycá. Thák
 my gdychmy też byli małudzy/bylichmy poslušni żywiołom
 tego swiata. Ale gdy iest przysło wypelnienie czasow/postat
 Pan Bog tu syná swego/ ktory byl sprawion w zenie/ á sprá
 wion byl pod zakonem/ aby ty ktorzy pod zakonem byli/wy
 kupit: abychmy byli poslubienie práwych synow przyieli. A
 tak gdysce sie iuz sstali synmi Bożemi/postat Bog ducha sy
 ná swoięgo w sercá wáše woláia cęgo Boże Oycze. A tak iuz
 dziedzie nie iest sluzebnikiem ále synem. A poniewaz synem/te
 dy y dziedziem/ á to wšytko przez Bogá.

panzawdy wšy
 tko ná rozum lu
 dzki sprawowác
 raczył.

i. Korint. 1.

Ako od pociatku swiata tak zawždy Pan Bog wšytki rzeczy s podziwoye
 niem ludzkim sprawowác raczył. A cokolwiek w zakonie postanowić ra
 czył/ wšytkiemu sie mogli rozum cżłowieczy zádziwowác. Abowiem roz
 miał Pan/ iż zawždy mieli być ná swiecie nowi wymysláce/ czo ná swoy rozum
 wšytko stáwić mieli: przeto im tymi dziwnemi spráwami swemi zámieszawal
 wymysły ich/ aby sie nie tak dzialo iáko oni chca/ ále tak iáko sie temu podoba:
 chocia y sie to co on sprawowal dáleko od rozumu ludzkiego inácej rozumiało.
 Jáko swiety Páwel o tym do Korintow piše: Jz gdy go swiáth nie chciał po
 znać w mądrości ięgo/ zámieszal im rozum/ á w tym zámieszaniu thy chce zbá
 wić/ ktorzy temu wierzyć beda y spráwami ięgo. Abowiem y toć máło podobno
 tu potrzebney rzeczy byto/ co Abrahámo wi n apirwoy rostazal/ aby wczynit znał
 obrzezania ná cieł ná swem/ y ná synoch ná swoich/ y ná cżeládzi ná swęy: A o
 biecat z nim zá to wiecej: przymierze dzierżec/ y s tymi wšytkiemu ktorzy tak ná
 złączeni mieli być. Ale kto to potym obaczyl nacz sie tho ściagáto máło sie temu
 zdiwowác mogli.

Ako też y owá ystáma w nowym zakonie/ mátoć też iest krzećie podob

Iz optakawšy głowę ktem mo dy/ aprzyłozymšy máto stó
 dotego ma byc cżłowiek iáko znowu narodzony/ a op
 tóac cżłowiek wšytki zmaży grzechu pierworodnego y
 pódleżcia pánstęgo, abo przystęciem łęga chleba á kęsa wińa
 ma używac ciála y krewie pánstęj/ y ma Jie grzešny cżłowiek
 spráwiaz wárym cżłowiekiem/ a maig mu byc wšytki grzechy
 jęgo odpuszone. ale ale lro podapibe wiara/ tálámnie pan
 stęch/ á rozumie ná si to sciaga/ niemudšiwno nábedzie
 y o pđeto iest rzeczoná wiara/ abychmy wiešyli szedam iym kito
 ra Pan Bog wšachmoggę nęe omýlnie nam zostawis radę w
 biatnicach swóich abo wciemien wšachmoggę Pan/ á ziaholwiel
 iáha obciemica cżynit ná dżnamu cżłowiekowi oswiętym miłosie
 rózni swóim/ á ziaholwiel obiacat odpuszenia grachow/ ošyma
 manie błogosławienstw/ ošymanie ywórami z nęgo/ tady zawo
 dylu swóym stómem swóim pódawac radę y náli widom/ kito cżłowiek
 iná cżłowiek iáko pódopá zawiásona pobył męrych obietnicach ięgo. A o
 wnet námych miáło porzúszaniu pódobá ná jęgo/ ódymu Pan z ástlu
 bie radę y plemieł kito náli to rewidac głom wšęa cżłowiek/ tó
 wnet widonę náli był pýdan/ ona ofiára kito ábel spráwował
 kito náli Panu Bogu ara była pówny náli/ iz Pan Kryštus miáło

Ná dzień obrzezania Pánstie

go wyklad ná slová Pávla sv^{teho} go, ktore písal do
Galátor w czwartym kápitulum.



ii/ poslal Pan Bóg ducha syná
staiacego Bože Ojciec etc.

Go dná jest pámiatka onego r
Pánstieho/gdy on bedac Pánem a Krolem
acz z wierzchnosc nad wszytkim zakonem/ do-
owolnie sie poddał poddać raczył/ a dal wéble za-
nu obrzecz swiere ciáto swoje/wypelniáac wszy-
tko a cislówka cjo on byl wypelnitć powiný. A
syna go synem swiátlosti ktory chodzil pod ciem-
nosciá zakonu/ w ktorým nigdy zbawien nie mogli
być. A przeto cš slová tu sa / tojone/ ktore Páwel
swietý mowil do Galátor: Ji inż dñs bezpiecny
możemy zawolat Bože oycie gdy my sie przez od-
kupienie syna tego stali synmi jego. A i nam zeslan jest duch tego/ ktory cš sto-
wá moze mowitć w sercach náš, ch/ ciego chciemy bedac w srogosci záko-
nu nigdy bezpiecnie mowitć nie mogli. A i Páwel swietý o tym wypelnýe-
niu zakonu Pána nášego ktore on dla nas wypelnitć raczył nadobnie nápisal
tymi slowy.

ii/ nadobna
nauka/ yáko Pan
náš / przyiawil
zákon ná sie/ vs
sprawiedliwý
Bóg. Oycu cšto-
wieká/ ktory záw-
idý prze srogosć
zakonu chodzil w
rozgniewaniu te

N Lepiej wiadom wam / po ki dziedzic małudki yesth
nic ~~nie~~ ^{nie} jest rozny od slugi chocia jest pánem wšyt
kiego, ale jest záwždy pod sprawcą á pod opieką
~~nikim~~ / áz do włożonego czasu od oycá. Thá ~~też~~
Y my gdyśmy téż byli małudzcy / byliśmy poslušni żywiołom
tego swiátá. Ale gdy ~~też~~ ^{leż} przysło wypelnienie czasow / posłał
Pan Bog tu syná swego / ktory był spráwion w zenie / á sprá-
wion był pod zákonem / áby ~~też~~ ^{też} ktorzy pod zákonem byli / wy-
kupil: ábyśmy byli poslubienie práwych synow przyieli. A
ták gdy scye sie iuż sstáli synmi Bożemi / posłał Bog ducha sy-
ná swoięgo w sercá wáśe wołáia cęgo Boże Oycze. A ták iuż
dziedzic nie jest sluzebnikiem ále synem. A poniewáz synem / te-
dy y dziedzicem / á to wšytko przez Bogá.

pan zám dy w sy
tko nad rozum lu
dzki sprawować
raczył.

f. Brint. f.

Alko od początku świata tak zawidy Pan Bog wszytki rzeczy s podziwye-
niem ludzkim sprawował. A cokolwiek w zakonie postanowił na-
czyt wszytkiemu sie mogli rozum czlowieczy zadowolować. Albo wtem rozu-
miał Pan/ iż zawidy mieli być na świecie nowi wymysłać/ czo na to rozum
wszytko stawić mieli: przeto im tymi dziwonemi i prawami swemi zamieszał
wymysły ich/ aby sie nie tak działo iako oni chca/ ale tak iako sie temu podobą:
chociaj sie to co on sprawował waleko od rozumu ludzkiego inaczej rozumiał.
Jako swiety Pawel o tym do Koryntow pise: *Wiedza to nie jest chwala*
znac w mądrości tego/ zamieszał im rozum
wiec/ ktorzy temu wierzyć beda y sprawa-
li potrzebney rzeczy było/ co Abraham
obrzezania na cieło na swem/ y na syn
biecał z nim za to wiec: przymierz
zrącenie mieli być. Ale kto to potym
dziwować mógł.

I Nako też y owa wstała w nowym
 opłotawszy głowę łesem wody a pr.
 wiek iako z nowu narodziłony / a opł.
 rodnego y przeklecia pānili tego / Al.
 grzeszny cłowiek prāwie wstąpił swiet.
 grzechy odpuszcion / Ale kto podeprze.
 nac / eco / sciaga / nie mu dziwno nie bed.
 śmy / wierzyli rzeczam niepodobnym / Etc.
 ten c nie możemy.

Ji pan miał ob-
 mienić sprawy i sta-
 rego żałonu.

Abowiem co siekolwiek w starym zakonie
 wszystko byty figurą nowego zakonu/ i sie c
 miało. A ci... zny ciotwiek wypelnić... oglecho miaz za...
 obiecany ie... yn tego/ wywodzac go s twarłosci zakonu y s przeklecia ie.
 P obaczyl to Pan z dawna/ i z ta trudność zakonu narodowi ludzkiemu mie
 sna byla/ obiecal to przez Pr... ki na wielu mieylich łaskawiey odmienić.
 bowiem widzyal i z narod ludzki... ok okazony zakonem zawiady miaz byc w
 gniewaniu tego. Zato y Izai... rok w pi... swym te... nad
 nie o tym odmienieniu pise ten... Nowy/ mowic w osbie Pańskiej: Zi mi
 bmierzyły ths ofiary wasze/ dymy wasze/ kozy wasze/ barany wasze. A prosze n
 iuz sie zemna wiecey tak nie obchodzie/ iuz nie chce patrzyć y tych ystawi
 dniow waszych/ obnowienia miesiacow waszych/ y rokow waszych/ y sobo
 tych/ Abowiem w nich iest niesprawiedliwe thodzenie wasze/ a prawiei

State 1.

oſtat cū

vstát čirpiac to od was. A gdy bedziecie tym obyczajem do mnie podnosić re-
ce wasze/ musie sie do was tylem obrocić/ a nie wyslucham was: abowiem tym
mie vblągac chcecie/ a rece wasze pełne sa krwie. Thámże potym nadobnie wczę-
taciey cici a chwały on potrzebnie od ludu swiego wiernego: Abowiem nie w
żadnych wymyslech/ iedno tey ktora pochodzi s sprawiedliwcy niewinności a s
serca czystego. Ráko też y ná samem ostátku listag swoich tamże píše: Ji sie tho
wsytko przemienić miało. A thak y ini Prorocy o tym ná wielu mieyscach do-
kładali.

¶ A tak y tá vstawa tego obrzezania/ ktora byl Pan Bog Abrahámovi vstavil
wsytko to byla figura: Ji gdy miał być naród ludzki wyzwolon od srogosci za-
konu tego przez niewinna meke syna iego/ i sié to inaczey odmienić miało: Ab-
owiem to naród ludzki wiecey oskarżato przed Pánem/ i z temu dosyć wczynić nye
mógł/ tym dziwnym vstáwam zakonnem/ niżliby go bylo w lástce przywośc
miało. Alec tho byla figura thego rozkazania Abrahámorego/ a to miało być
wdzyecznieysze obrzezanie v Pána násego od wiernych iego/ aby obrzezowali a
chedożyli myśli a serca swe od kazdey zmazy/ a od kazdey zley myśli/ tak przeciwo-
to Pánu swemu iáko y przeciwo bliźniemu swemu. A to dopirko bedzie wdzye-
czne obrzezanie/ a to dopirko bedzye wdzyeczny znak onego nowego przymierza
yesli gi tak ná sobie nosić bedziemy/ ktorechmy z nowu wzyeli s Pánem swym/
przez ono obicane plemie/ ktore nam miało przeiednać ten gniew iego/ ktory-
chmy słusnie čirpieli prze nie wypelnienie twárdosci zakonu násego.

¶ Ráko y Pawel swiety nadobnie o tym do Philipensow píše tymi słowy: Od
tego času bráćškové moi mili rádnycie sie w Pánu swym/ Abowiem pátrze-
cie ná dziwne spráwy zakonu/ páthrzcie y ná obrzezanie/ Abowiem tho ma być
wlasne obrzezanie náše ktoryz w duchu słužemy Pánu Bogu swemu/ a chlubie
my sie Jezusem Chrystusem Pánem swym/ a w spráwach ciáta swego żadney
nádyze nie máiac. Ráko y Jeremiaš Prorok mowi do ludu wiernego: Nesli
sie náwrócicie ku mnie a odniesiecie obrzezanie od oczu moich/ náwróce sie iá téz
pewnie do was. A wyczysćcie pole swoje/ a nie sieyćcie wiecey w cierniu. Ale mi
obrzezcie serca wasze/ aby sie niezapalit ogień gniewu moyego przeciwo wam
dla zlosćiwego serca waszego. Ráko y Mojšes nápominaiac ludzi ku chwale a
ku milosci Pánstiey/ mowi do nich tymi słowy: Proše was moi mili brácy a
abyście obrzezali a ochedożyli sercá wasze Pánu swemu/ a nie záthwárdzítacie
glow swoich/ abowiem to iest Pan Bog wasz. A on dla tego chce obrzecz a o-
chedożyć serca wasze/ abyście go iemi w czystosci milowali. A on chce obrocić
wsytko przeklecie wasze ná nieprzyacioly wasze.

¶ A tak toć iest wdzyeczne obrzezanie Pánu násemu/ thoc iest wdzyeczna ofiara
iemu/ serce ochedozone a skruszone przeciwo iemu/ a obrzezane od wsytkich zlo-
ści a niespráwiedliwosci swiáta tego. A iáko o nim Dawid powieda: Ji thá-
kiego serca nigdy Pan Bog nie opuści. A toć byla figura odmienienia tego o-
brzezania zakonu stárego/ ktore byl Pan Abrahámovi rozkazal. A i sié tá oby-
cznosc nie tylko ná naród ydowski sciagala: Ji s thákiem kazdem obiecal Pan
wiecejne przymierze dzyszeć. Sluchay iáko Abrahámore rozkazuie: Ji obrzez sy-
ny swoje/ y slugi kupne swoje. Toć iúz tam byli nie iedno ydowie ale y pogani
ná ktore sie sciagalo to obicane blogoštáwienstwo a tho wiecejne przymierze/
ktore sie nam oštác miało przez iedyneho syna iego. Ráko y tu swiety Pawel ná-
dobnie tego dokláda w tym swym pisaníu do Galátow: Ji póki dzyszeć má-
luczi iest/ poty chodzi w rozkázorániu a w niewoli/ až do lat swoich. Takže y
my ktorzychmy sa wlasni dzyszećy krolestvá niebieskiego/ pólichmy byli má-
ludcy a níczemni w stárych vstáwach Pána swego/ chodzilichmy pod niewo-
la a pod srogoscia zakonu a pod gniewem pánskím iáko sludzy. Ale gdi iúz při-
šlo wypelnjenje časow/ gdy yúz zestál Pan syna swego milego/ ktorzy zá nas
wsytek zakon wypelnit/ a wzyal ná sie niedostátki náše/ tu dopirko móžemy be-
spiecznie záwołać do Pána Boga swiego: Bože Vyše náš. Thu iúz dopirko
móžemy zrozumieć: sechmy iúz právi dzyszećy krolestvá yego/ a wypuscíem i

Vstawa obrzeza-
nia byla figura.

Do philipen. ii.

Jeremi. w iiij.

Deuterono. xxx.

Wdzyeczne obrze-
zanie Pánu serce
niewinne.

Nie tylko ydom/
ale y poganom zá-
slubiono iest blo-
goštáwienstwo a
brahánovo.

Na dzień obrzezania

Przyciśny przecis-
pan był pod za-
nem.

Żle sobie lekce wa-
żył namnięke
rozkazanie pań-
skie.
Genesis 17.

Figura osmego
dnia obrzezania.

niewoley iako własni synowie iego. O wielkasz to pociecha naszą o wielkiesz to dobrodzieystwo Pana naszego/ iż on wszystko wypełnić raczył za nas/ czego ja-
dny z nas wypełnić nie mogli/ a uczynił nas s przeklethych a z obrzuconych sy-
now w dziecinie syny Boga Oycu swemu: Tak iż bespyecznie możemy zawo-
łać do niego Boże Oycze nasz bądź miłościw nam iako własnym dziedzi-
com swoim a synaczkom swoim.

I Al toć jest ta przyciśna/ iż iako tu Paweł święty pisał/ Pan tu zesłał syna swo-
iego sprawionego pod zakonem/ a iż nie chciał ni w czym namnięke wykroczyć z
zakonu w żadnych sprawach swoich. Yako to okazał y tu przy obrzezaniu swo-
im/ aby już był dokonczył a wypełnił za nas wszystko czego chcieliśmy nigdy wy-
pełnić nie mogli/ a nas już wypuścić s tey niewoley a s tey twardości zakonu
ktoremuchmy nigdi dosyć uczynić nie mogli. Nie iżby miał złamać zakon a nas
swiego wypuścić/ owszem go ieszcze srożej poprawił/ a nas w tey powinności
został/ abychmy mu kiedy możemy dosyć czynili. Ale gdziebychmy czemu do-
syć uczynić nie mogli/ iakoż żadnym obyczajem dosyć uczynić nie możemy/ to on
wszystko przyiał na sie/ a wszystko za nas wypełnił. A myśłho onego przeklecy a
ktore nad nami wisiało zjednał nam miłosierdzie w Boga Oycę naszego/ tak iż
gdy kto wykroczy a wpadnie w zakon/ a obaczy iż wystąpił przeciwko woley
świety iego/ a wżaliu sie tego iż obraził Pana swego/ a zawoła iako własny syn
do Boga Oycę swego: Boże Oycze bądź miłościwy/ a przejrzy niednemu czo-
wieczeństwu mojemu/ a połoz y wprzeyma wiare w miłosierdziu iego: pewnie
bedzie wysłuchan a pewnie mu bedzie odpuszczo wpaadek iego przez ono odku-
pienie a rozlanie krwi syna iego. Czego przed tym nigdy bedac pod frogoscy
zakonu sobie zjednać nie mogli/ by był nie thylko wołał ale y krew swa rozlał/ y
ciało swe na meki wydał/ yedno już bedacz w frogości zakonu płac yakoś sie za-
dłużył.

I Al tak iakoż tu nie słuchac/ iakoż tu nie chedożyć a nie obrzeczować tych myśli a
serca swolego temu Panu swemu/ wiedzac iż wierna myśl a niewinne serce tho
jest nawodzyecnięsy przybytek iego. Al iako pisma swiada/ iż w takim sercu
duch swiety naradscy przebywa. Abowiem przyrodzenie cztowiecze zawo-
dy a vporne jest/ a zawo-
dy sie wiecy ku ztemu niy ku dobremu sciaga. Gdzie tego y
Zieremiaś poswiada mowiac: Jż serce cztowiecze zle jest/ a nigdy wyrozumia-
ne być nie moze. Al coż nam inszego w tym czynić przystoi/ iedno pilnie szukać a
dowiadować sie woley Pana swego/ a mocno przy niey stać/ a nie lekce tey sobie
wazyć/ a brąc sobie na przykład one niedzna Ewe/ ktora sobie lekce wazyła ro-
kazanie ie/ a zdało sie tey to lekka rzecz iabtko vrwac: ano to dziwny Pan/ row-
no sobie wszystko wazy kazde przestapienie przeciwko sobie. Al na to też pomniac/
iż dyabel nam nigdy nie zamiesza z radami swemi/ iako był y oney Ewie nie za-
mieszał/ ale sie nie wdawać w postusenstwo iego. Al thu obaczyć rade iego/ iż
kážda rzecz barzo smaczna na kthora on kolwiek wiedzye cztowieka niedznego/ a
znacne sa pochlebstwa iego: a owszem w tym zawo-
dy sie sprzeciwić temu/ chce-
myli na sobie odnieść to bogostawienstwo y to zaslubienie ktore jest Abrahamo-
wi obiecane/ ktore sie nam własniy a kuteczniy okazać nie moze/ aż w wiel-
bionym cieie naszym. Abowiem to dzisieysze ciało nasze mało moze odnieść bto-
gostawienstwa na sobie/ gdyż jest z ziemie sprawione/ a w ziemie sie zas obrocić
I Co sie wszystko figurowało w tym rozkazaniu Abrahadowym/ iż mu (ma.
Pan aż osmego dnia kazał obrzeczac a ocyszcic dzieciatko/ ktore już miało wziać
od tego cżasu wiecne przymierze s Panem swym. Abowiem siedm dni znamio-
nuie siedm wielow swiatha tego/ ktorych nigdy być v bogostawione ciało nye
moze. Ale ktorzy tu obrzeżemy w tych wieloch myśli a serca nasze Panu swemu/
a mocno zachowamy stalosc a wiare iemu/ tu dopirko osmego dnia/ to jest/ o-
smego wieku okaza sie przed nim ochedożne a v wielbione ciało nasze: a tu dopir-
ko prziymiemy wiecne przymierze snim/ a wiecne bogostawienstwo od nye-
go na sadzie iego/ nam ieszcze przez Abrahama obecane.

I Al tak by nam był nie ten nasz zbawiciel/ a by był nie wypełnił tego za nas co-

chmy my

Pánstieho

List 26.

chmy my powinni byli/ tedyby byla nádaremne nádzyeá našá/ iú nie byto cje-
cietáe iedno sadu frogiego/ á nie nádzyeáe sie tego blagosławienstwa/ ktorego
ná on čas przy wvielbienu ciáá nášego z rádoscia cjeámy. Abowiem nítch
nas iny s tego wybáwié nie mogl/ czo to y samo imie iego swiete okázuie J E
Z V S/ ktore sie wlasnie wykláda zbáwiciel/ iedno on sam.

J Jáko o tym Lukáš swietehy píse w Ewángeliey dná dzisieyshego: Jí gdy sye
iú wypelniáto osin dni iú miáto byé obrzezano dzyeie/ wezwano iest imie iego
J E Z V S/ ktore iest iest przez Anyotá wezwano pírwey nízli sie byl zácjal
w iýwocie. A to sie dzyáto w on czas gdy Anyotá pánnie o tym zbáwicielu zwiá-
stowal/ tedy iey powiedzyat: Nie leáy sie pánnie/ abowiem oto pocinieš á po-
rodziš syná/ á názwieš imie iego J E Z V S. Ten bedzie wielki/ a syn náwyš
hego bedzye wezwány. Jáko thej y w on czas gdy ya obaczył Jozeph byé brze-
mienna/ chciał wciec od niey. Tedy mu takéž Anyotá powiedzyat/ Jí nieboy sye
Jozephie nie: Abowiem ci sie to poczyto z duchá swietego co sie poczyto. A vro-
dzi sie syn/ ktorego imie názwieš J E Z V S. Abowiem then wybáwi lud od
wszytkich grzechow iego.

J Pátrzyjse by był nie ten J E Z V S á nie ten zbáwiciel/ w co by sie był ten ne-
dzy nyarod ludzki obrocił/ ktory był pod ta cieškoscia zákonu/ iákoš iúž stýšat:
A tego brzemienia nigdy s siebie zlojýc nie mogl/ bo sie thego y dzyš žádný zá-
przec nie moze aby byl bez grzechu/ á ižby nie wystapil z zákonu/ kthory nád nim
záwždy stál iáko opráwca/ á záwždy go wviniwšy przed Pánem/ á przewiod-
šy ná nim práwo/ máiac zá soba sentencia Pánšá/ oddawá go onemu frogie-
mu kátorwi Czártowi/ sprosniemu ná wieczne meki á do wiecznego wiezienia ie-
o.

J Pátrzyjse nacy nam wyšto to swiete imie J E Z V S/ tak iáko Anyotá o nim
Jozephowi powiedat: Jí ten wybáwi lud od grzechow iego. Abowiem to s.
imie wszytkiemu iezyki wykláda sie zbáwiciel. Jáko go thej Jzátáš dziwnemi
przezwištki zowie/ Szimny/ Rádny/ Mocny/ Bog wieczny/ Býyáje pokoyu/ O-
ciec przyshego wieku. Co sie wszytko záwártó w tym swietym imieniu J E zus/
to iest zbáwiciel. Abowiem y dziwnie nas zbáwil/ y dziwnie o nas rádzył/ y dzy-
wna nam moc Bostwa swego okázal. Bo zborzył Czártá nieprzyaciela nášego
go/ znišczył smieré wieczná/ á okázal sie byé práwem Bstáseciem pokoyu:
gdyž nam z oney wielkiey burdi á z onego wielkiego gniemu v Bogá Oycá swego
go zylednáł wieczny pokoy á wieczne przymierze/ á okázal sie nam byé práwem
oycem przyshego wieku/ s ktorem nas cjeá iáko wlasnych synáškow swoich/
nád ktorem sié rošciágnéto to swiete imie J E Z V S/ á kthory w nim mocná
nádzyeie máia. A tak iákož sie tu nie záplónáé gdyš ióbie kto wspomonie/ iž bie-
ga inšych imion sukátiac/ inšych przezwištk nášláduiac/ gdyž żadne ine imie nie
može byé názwano zbáwicielem/ iedno to swiete imie J E Z V S.

J Abowiem níkomu teš inemu wlasniey nie náležiáto iedno iemu samemu/ gdyž
sye níktiny nie obrat áni ná niebie áni ná ziemi/ kthoby byl miáł tego dowiešé/
kthoryby byl miáł takéž nedzy nego cšlowieka wybáwié. A takéž ten wlasnie miáł byé
przezwan zbáwicielem/ kthory oblagawšy gniem Bogá Oycá swego/ wypelni-
wšy zákon zá cšlowieka nedzy nego/ wzyawšy ná sie wszytko przeklecie iego/ wy-
darł go z mocy Czártá sprosneho/ á wejynil go wdziecinyim stworzeniem á sye-
nem Bogu oycu swemu. A by bylo nie to swiete Bostwo iego/ tedybychmy byli
iešcie w wietšym przekleštwie zóštali nízli miáštá Sodomškie y Gomorškie/
yáko o tym prorok powieda.

J Bo ácz tu krolowie ziemscy móca swiátá tego móga wybáwié od nieprzyá-
ciela/ móga pomóc od vboštwá/ móga pomóc do wywysšenia stánu. Dokto-
rowie teš móga pomóc od wrzodow/ od niemocy rozlicznych. Inšy teš ludzye
ná vrzedziech postáwieni móga pomóc od gwaltu/ od křzywdy/ od morderš-
twá: á wšákož y to sie wszytko dzyeie zá pomoca tego zbáwiciela. Ale od grzechu
od smierci/ od czártá/ od tego przeklecia w ktorimechmy pod zákonem chodzy-
li/ w tym žádn s tych nie nie vmie: á žádn nie powstał áni ná niebie áni ná zie-
mi/ kthoryby byl w tym vpádlego cšlowieka ráutowáé mogl/ by byl nie ten J E-

By był nie Jezus
šlá nádzyeá našá

Lukáš w i. káp.

Lukáš w i. káp.

Matth. w i. káp.

Co to iest Jezus.

Žadne imye nye
pomóže iedno tho
imie Jezus.

Krolowye zyma-
scy móga pomóc
ná ziemi/ ale Je-
sus ná niebie.

Na dzień obrzezania Pánstiego

Czlowiek nie nyc
moze bez woley
Bozey.

Možnosť ztem-
sta od pána.

Prover. xij.

Prover. xj.

Samo imie J E
S V S wyklada
sie zbawiciel.

J E S V S / a nie ten btogostawiony zbawiciel / ktorzy sie tu nam zyawil ku wyet-
bey pociesze naszey.

J A tak cie go malo potrzebuia ktorzy sie niezym nie bawia iedno swiatem tym /
a nie nie mysla o krolestwie o onym / ktorego on wlasnym krolem jest / a zabye-
gaia tym w ktorzych možnosci swiat ten polożon jest. Aczkolwiek y ci bez prze-
rzenia tego nie nie umieia ani uczynic mogą. Jako o tym Salomon pisze / iż ser-
ce krolewskie w rekł Bożych jest. A wsłakoj ten Pan iakie serce v cslowieka wi-
dzi / takiey mu tez swey woley dopuszcza / a przepuszcza ty ziemskie mocarze iż im-
takich myśli ich dopomagaa / a wywyżšaa možnosci ich: acz to cžsem bywa-
z wielkiem vpádkiem ich: acz to y od nie od samego richley ie potkac moze / bo on
kážda moc ziemską przezrzał / iako o nim s. Pawel pisze. Jako tez y sam o tym po-
wieda: Jz gdy znaydziecie krolestwo Boze / to jest łaske moie / snadnie wam wszy-
tko przypadac bedzie. Ale ktoby sie tez tego od niego na skajenie dusze swoiey do-
piral / a nie umiał sie w tym zachowawac wedle woley iego / tedy sie tez nie maš
bárzo cž napirac. Bo iako o tym Salomon powiada / iż lepszy jest vbogi stan
ktory na swym przestanie / nišli wywyżšony stan ktory nigdy dosyc nie ma.
Jako tamze tenze powieda: Kto dufa w bogactwiech swoich / xpádnie: a sprá-
wiedliwy záwdy iako zielony listek zákwitnie.

J A tak gdyz to peronie wiemy / iż nam żadne imie nád to swiete imie nie pomoc
nie moze / ani nas zbawic moze / a przed tym imieniem drza y vpádáa ná kolá-
ná wszytki mocy niebieskie / ziemskie / y piekielne. Odložmyš wszytki ine imiona
ná strone / gdyz żadne nie moze być wyložono zbawicielem / iedno to swiete imie
J E S V S. A w iego mocy sa položony wszytki možnosci nieba y teze ziemie.
A wspomniawšy ná to / iż on dnia dzisiejszego dla nas dla grzesnych dat obrze-
zac swiete ciáto swie / cžniac dosyc zakonowi / aby gi za nas wypelnil: A obrze-
žmy takiez zle myśli a zle przewary okolo serca swieiego / a osiárujmy iemu the
wdzieczna osiáre wierney myśli a struszonego serca naszego / dziekuiacz mu yáko
pánu našemu / iż on dla nas sštal sie poslušen zakonowi / aby nas oswobodzil
s tego niebezpiečnistwa našego. A prosic go / gdyz on jest Ašioze pokoiu a O-
ciec przyszlego wieku / aby nas tu zachowawšy w pokoiu tego nedžnego
swiáta / potym nas przywiódł do tego przyszlego wieku a do tego nam
z dawna obiecanego krolestwa niebieskiego. Ktorego nas rácz do-
miešcié Pámie Bože w trojcy iediny! Amen.

Ewángelija o onych trzech Me-

droch / ktorzy osiárowáli Pánu našemu Mirre / Kádžidlo /
y Šloto. Ktora nápisal Mattheus s. w 2. káp.

Jz zbawiciel náš
był obieczan nie
tylko wiernym / a
le y niewiernym /
y iako á gdzie go
šukac y nálešc
mamy.

J A gdzieš jest ktory sie narodzil ten Krol žydowski etc.



Prawá tá o Pánu našym / ktora dzi-
siejszego dnia wspominamy / miáta by nam być ku
wielkiej pociesze / a ku potwirdzeniu wiary naszey.
Bo tu šobie možemy przywiešc ná pámieć / iż Pan
náš / nie tylko temu narodowi w ktorym sie náro-
dzić raczył / ale y nam wszytkim ktorych przodko-
wie iešce ná then cžas pogáni byli / obiawić a oš-
zac sie raczył. Bo bárzo nyeznačné byto národze-
nyego / acz sie wedle Proroctwa ošázato / by go
był sam obiašnić a ošazac nie raczył. Abowiem gdy
sie ošázata gwiazda ná powietrzu ktora taká ni-
gdy przed tym wiáaná nie byta: tedy ci pogánscy Medrey / cžo ie to trzemi krol-

mi žowiemy /

mi zowiemy/ bedac w tych naukach biegow niebieskich barzo nauczeni/ obaczyli iż sie coś nowego a barzo dziwnego narodzić musiało/ yśli za ona gwiazda aż do żydostwa: Al tam wyrozumiawszy s Prorocwā/ iż im był obiecany zbawiciel/ y pytali sie gdzie był ten nowonarodzony ich krol żydowski. Al przeto ty słowa pytania ich sa tu za początek założone/ przywodzac to każdemu Krześcianstwu człowiekowi/ iż mu sie ni o czym wiecey nie przystoi pytać iedno o Pānu a zbawicielu swoim. Al to iest historia o tym niżej napisana/ ktora napisał Mattheus swiety tymi słowy.



Gdy sie inż był narodził Jezus w Bethleem mieście żydowskim za czasow Heroda krola/ Orho i Medrey od wschodu słońca przysli aż do Jeruzalem/ mowiac: Gdzie iest ten ktory sie narodził krol żydowski? Abowiem mychmy vżrzeli gwiazde iego y przyslichmy chwalić iego. Dstysawşy tho Herod krol/ zaśnućil sie barzo y wşytko miasto Jeruzolimskie snim y zebraşy wşytki Ksiażetā Kāplāńskie y nauczone z ludu/ pytał sie od nich iakoby o tym rozumieli/ gdzieby sie miał Kristus narodzić. Al oni mu powiedzieli/ iż pewnie w Bethleem w żydostwie. Abowiem tak iest napisano przez Prorokā: Jż y ty Betleem miasto żydowskie nie bedzieś namnięysze miedzy Ksiażetā żydowskimi/ abowiem s ciebie mi powstanie wodz ktory bedzie rządził lud moy Izrael. Tedy Herod poćichu amolawşy do siebie onych iudow/ pilnie wyrozumiał snich/ ktorego by sie cāsu

Mattheus w v.

Na dzień trzech krolow

stawszy ie do Betleem/ powiedzial im: Idźcie a pythaycie sye pilnie o thym dziecieciu/ a gdy sie o nim dowiecie/ wskąźcie mi też o nim/ iżbych y ia też śedſy pochwalil go. Ktorzy to wystawſzy odeſli. A otho zaśie ona gwiazda kthora widzieli na wschod stonca postepowala przed nimi/ aż przyſedſy ſtanela na thym mieysczu gdzie bylo dziecie. A wſzawſzy tho iż gwiazda ſtanela/ wradowali sie weselim wielkim. A wſedſy do domu onego/ nalezli dzieciatko y z Maria matka iego: A wpadſy dali chwale iemu. A otworzywſy ſkarby ſwe/ ofiarowali mu dary/ Złoto/ Kadzido/ Mirre. A potym przez ſen wziali wyrozumienie/ aby sie nie wracali do Heroda. A tak przez inſa droge wrocili sie do krajiny ſwoiey.

Dowody ktore ſie
o nim działy iuż
po zjawieniu
iego.

Lukaſ w j.

Lukaſ w j.

Aż były iawne prorocтва o Panu naſzym/ a wſakoz zjawieniu iego nigdy byt czas nie potozon. Ale to iuż bylo iawnieysze/ gdy paſterze głoſem wołali/ iż im iuż ieſt przez Anioły wkaſan/ iż go iuż oczyma ſwemi widzieli/ iż też o nim Anieli iuż na powierzu ſpiewali/ iuż też o iego pocieciu y ſalzbietu przed tym iawnie powiedała/ Anna Prorokini iż iuż ieſt ſeroko tego dowodziła. Na koniec on ſwiety ſtarzec Symeon/ ktory miał the obietnicze od Pana/ iż nie miał vmrzeć aż miał oglądać tego od Boga obiecane go zbawiciela. A gdy mu byl dan s trefunku małym dzieciatkiem przy ofiarowaniu iego/ tedy wnet zruſzon duchem ſwietym a ogarnion ſchrachem wielkim/ poſnal go y zawołał w koſciele wielkim głoſem: Owoſ go iuż pewnie macie/ iuż ci ten ieſt ktory nam obiecany byl/ Już Panie weźmi mnie ſługe ſwego/ gdyś dał doczekać wedle obietnice ſwey oglądać oczom moim zbawiciela ſwego. A wiſdy to niewiernych żydow nie nieruſyło/ bo to była ſtráſliwa rzecz ſłym/ ktorzy ſie bali o przemienienie wrzedow ſwoich: a bázro pocieſliwa dobrym/ ktorzy go potym z radoſcia przyiawſzy poſnali. Abowiem to była y niewiernych dziwna rzecz/ aby ſie byl miał w takim ſtanie żywić/ nie rozumieiac temu/ iakiego to byl kroleſtwa krol/ chocia im o tym iawnie prorokowano bylo.

pan ſie na lekóſć
żdom obiawił po
gánom.

Na koniec Pan tu wietſzey lekóſci niedowiarſtwa ich/ wzbudził a okazał wietſza wiare w poganiech/ ktorzy o nim ani obietnic ani prorocтва nie mieli/ ani nigdy o nim ſtychali/ y okazał między niemi nowa gwiazda/ nad przyrodzenie biegow niebieſkich/ ktora przed tym nigdy widana nie byla: A co zacnieyſzy między nimi/ a ci ktorzy byli nauczenni w ſprawach biegow niebieſkich/ obaczysz one dziwna a nowa rzecz/ nalezli to między ſoba/ iż ſie musiáło co dziwnego s przyſzrenia Boſkiego żywić a okazać na ſwiecie. A trzy obrawſzy ſie co medrzy a zacnieyſzy ſli za ona gwiazda/ ktora ie dowiodła aż do ziemi żydowſkiej. A tam w rozmowach między żydy pytaiac ſie o tey dziwney rzeczy zrozu mieli/ iż s tego narodu a w tey ziemi miał ſie narodzić Krol a zbawiciel/ ktorzy miał rzadzić a opánować wſytek ſwiát. A wradowali ſie temu bázro iż do zycmie oney tráſili/ iedno iż mieysza ieſcie nie wiedzieli. Obaczysz tho z oney gwiazdy iż iuż ieſt/ ſli przedſie za ona gwiazda/ ktora przywiodſy ie do Yeruſalem/ zákryła ſie im. A to dla tego Pan wſynić raczył/ iż ie przywiodł do miáſtha głownego/ gdzie była ſtolica krolewſta/ gdzie byl koſciot Salomonow gdzie bylo wſytko zebranie duchowienſtwa y nauczonych w zakonie. A ktorzy gdy nie cheieli wierzyć Prorokom ſwym/ a iawnym y iáſnym powieſciam iuż zjawieniu iego/ aby ie byl ieſcie wpoſionat przez pogány/ aby im potym na ſdzie ſwym nie winien nie zoſtal/ co o nich powiedzial: Jſ wiele ich od wschodu y zachodu ſtonca na ſadzie pańſkim zwycieſza ten naród niewierny.

Przeſz ſie gwiazda
ſkryła nad Yeruſalem.

tkich przelożonych ludzi ziemie oney/ nádziewać sie go iuz tam peronie zn. lesc
miedzy temu przelożonemi stany. A temu nie rozumieli/ iž miedzy takimi ludz-
mi trudne mieřkanie iego/ bo go bårzo nie rãdzi widza: Yãto y dżis bårzo nye-
tore kole w oczy/ a przykra im prawda iego. A tãt chodzac po onim mieřcie/ã-
ronie a iãsnie sie pytãli/ g dzie iest ten wãř obiecãny krol/ ktory sie iuz wam nãro-
dził/ ktorego chmy gwiazde aź na wřchodu słońca poznãli/ a tuchmy zã nã sli/
y tu nas prowadzila/ a pewnie sie iuz nádziewamy iž tu musi być/ a bårzo bych-
my sie go rãdzi dopytãli/ abychmy dãli cjęć a chwale iemu. A nie pythãli sie o
nim poćichu ani poćatnie/ ale aź sie to rozniõsto y do krolã y miedzi wřytki prze-
tożone miãřta onego.

I Sluchaycie co tu historia powiedã/ iž sie s tey nowiny bårzo zãfrãřowãł krol
y zãburzyło sie wřytko miãřto ono. Rozumiey temu iž sie nie zãburzyli ani zãtro-
řali ci ktorzy zãwidy řukali a prãgneli sprãwiedliwoscí/ owřem stego byli po-
cieřeni/ pomniãc nã stowã Izãiařã Prorokã/ ktory im o nim powiedãł/ iž tho
miało być Břiaře poćoiu/ a řnim sie miãřa zãwãřc prawda y sprãwiedliwosc.
Ale sie ci byli zãburzyli/ ktorzy sie bali aby była nie zãřona zãwřchnosc iħ a v-
rzedy iħ prze te prawde a prze te sprãwiedliwosc ktera sie řnim zãwãřc miãřa.

I Patrãzye iãko tu dyabel chytry nie zãmieřkał swych siglow vřyc/ bo mu thej
o platne řto. Wzburzył onego krolã/ aby sie pilnie řtãł a dõwiedowãł/ g dzie
by sie then krol nãrodzić miał/ przywodzac mu nã pãmieć iž tho iuz řto o krole-
řtwo iego/ aby go co rychley zãmieřczył a zãmordowãł. A nie baczył nedzny krol
iž chytry zly duch nãn řidla řhãwiał/ a řobie wieccy w tym řolgowãł/ nádzye-
wãłac sie y te nowonãrodzone krolã tãt zãtrãć/ y te nedznikã posiesć y s kro-
leřtwem iego/ iãkož go podobno to dořlo/ ale go drugie bårzo omylito. A tãt
ten nedzny krol pořkał wnet po wřytko duchowienřtwo y po wřytki nãucżone
w zãkonie/ pytãłac iħ pilno/ czoby rozumieli albo wiedzili o tym obiecãnym
krolu/ albo g dzie a kiedy a iãkoby sie zãwãřc miãł.

I Powiedzili mu iž to iest pewna rzecz iž sie zãwãřc ma/ bo o tym piřmã y obie-
cnie wiele mamy/ iedno iž nie wiemy kiedy a iãko: ale mieyřce nãrodzenia ieo w
Betleem pewne iest. Bo nam Micheãř Prorok iãsnie o tym powiedãł: Jy y ty
Betleem miãřto řydowřkie nie bedzieř poniżone miedzy Břiařey řydowřkimi:
Abowiem s ciebie mi sie ma nãrodzić Břiaře ktore ma rzãdzić lud moy Izrãel-
řti. A tãt iãkoscí iuz o nim bårzo řtychãł/ a nã řoniec y ci pogãni ktorzy tu przy-
řli bårzo o nim powiedãli/ a pilnie sie pytãli.

I A potym gdy iuz wyrozumiał od nich krol wřytki Proroctwã/ ięřcie sie bãr-
ziew zãtrwożył/ a pořkał řobie poćichu po ony řiedree/ y powiedzial im: Ruřci-
ta pewnie wiem nřeyřce g dzie iest/ bo iest w Betleem mieřcie řydowřkim/ Je-
dno wy idziecie a dopytãcie sie go/ a gdy go znaydziecie proře was dãycie mi te
znãł/ abych y řa řechãł a dãłbych teř chwale iemu.

I Patrãzye tu iãko iest wielkã moc wiãry řwietey/ a iãko Pan Bog nigdy nye
omieřka kãżdego pocieřyc kto przy nley mocne řtoi. Gdy vřřřřili oni řwietci lu-
dzie iž o thym Betleem Prorok z dawnã powiedãł/ odnieřli sie od onego miey-
řcã/ w ktorym go bylo wieccy nãleřć przyřtało/ a puřcili sie do onego blãhego
nãřteřcã/ wieccy wierzac řlowom Prorockim nř podobienřtwu. A thuy by-
miał być řtãd przyřkad kãżdemu Břeřćianřkiemu cřlowiekowi/ iž by kãżdi miał
ř widy wieccy wierzyć a řtãć przy řeřyřych řlowiech wiãri řwietey a piřmã řwie-
tego/ a nigdy sie nie vnořić zã zãdnemi wymyřty ani zã podobienřtwy. A tãkic-
go kãżdego pewnie zãdna pocieřã nie minie. Yãko nã ten cřãř thy řwiete ludzi
pořkałã/ iž sie im wnet okazãłã drogã thãm g dzie sie pytãli. Bo řkoro wysřli z
miãřta wneth sie im vřkazãłã zãře onã gwiazdã/ y prowadzila ie aź do řamego
Betleem.

I Abowiem to wielkã pocieřã v nich bytãł/ vřřřili one gwiazde a nãleřli pr-
wodnikã do mieyřcã řobie pořãdliwego: a tã bali pogãni/ a nigdy go ani zãm-
ni zãdnego řdobro dżeyřtwã od mego nie mieli. O iãkoby nam tho wie-
przyřřãłã/ ktorzy chmy wzili rozniãte řdobro dżeyřtwã od mego/ tãt řech-

Břiař w tr.

Dyabel nie zãmie-
řka nigdy w sprã-
wãch swych.

Mieyřce nãrodze-
nia Pãñřiego
Betleem.
Micheãř w r.

Kãżdi wřetny
wieccy řtãł p
prawdę nř p
podobienřtw

Na dzień trzech królów

Nasne gwiazdy
które nas wiada
do panna naszego.

Lukas w xliij.

Wtóra ma być
ważniejsza niż po
dobienstwo.

Co znamionuje
Mirra/ Kądzio
łko/ Złoto.

Micheas w v.

Ważne spra
wy dziwnego pa
na było potrzebą.

Genesis ij.
bna była
anna po
tę.

się stali braci i siostry jego a równemi uczynili królestwa jego/ słusniebychmy się mieli pytać a szukać kedy droga do niego. Ale iasne my gwiazdy mamy kthora nas wiada do tego Betleem/ do tego króla a panna naszego/ a to są swiete stowa a wiernie obietnice jego. Swięci nam iasno krzest swięty/ kthora z nas zmażat niełaskę a przeklecie jego/ ktoremuchmy się posłubieni iemu. Swięci nam pamiątkę a obchód meki jego w swietym ciełe a we krwi jego/ ktora ilekroć obchodzić będziemy/ tylekroć iakobychmy z nowu narodzeni byli. Swięci nam ona wdzięczna obietnica jego: Ję ilekroć się wznędnę ciłowiek/ tylekroć chce mu być miłościwy. O iasne gwiazdy/ O znacinaś to drogą a wbiły gościniec do tego Betleem/ ktoby się iedno chciał do niego pytać. Ale jeśli tym gardzić będziemy/ boymy się aby nas nie opuścił a nie zyrwił się poganom: iako był wżył tym niewdzięcznym żydom. Rako też powiedział to o onych ktorych był wezwiał na gody swoje/ a oni się wdali za woły/ za wsiami/ za żonami/ i do śmierci nie oglądali wiecejzey moiey. A toć są wszystkie przypowieści na niewdzięczności nasze/ w ktorychby się nam bardo obaczając potrzeba/ bo widzimy iawnie i nam o platne idzie.

Patrzajcie iaka wiara była w tych ludzich swiętych/ chocia byli pogani: gdy już wjrżeli one gwiazdy/ szli za nią aż do samego Betleem: kthora ięście nie dosiedszy miastha/ stanęła nad onem niedznym domkiem/ gdzie było ono swięte dziecię y s panna matka swoja. Tę się nie pythając a nie doieżdżając zacnieyszych domow/ nie się nie trwożąc niedostatkim domu onego/ wnet s kociyrosy s koni z wielką radością bieżeli do niego: A wjrzawszy dzieciactwo/ już mieli wielką nadzieję i znaleźli czego szukali. Już duch swięty obiaśnił serca ich/ już im przypadła wielka radość/ tak i oni zaci i wielkich mądrości ludzie nie się nie hydząc onym małym dzieciactwem y niedostatkim matki jego/ padszy na kolana swoje dali cześć a chwale iemu iako Bogu: a otworzywszy skarby swe/ dali dary iemu iako królowi/ dali mu Mirre/ Kądziołko/ y Złoto. Złoto mu dali wyznawając go prawem królem: Mirre mu dali wyznawając go być prawem pomazanicem Bozym: Kądziołko mu dali na znak tego i on miał być już ostatecnieyszym kapłanem/ ktory miał za nas ofiarować wdzięczną ofiarę na krzyżu Bogu Oycu swemu: Albowiem to sprawił w nich duch swięty/ i cho oni obaczili czego imi Medrecy y nauczani w zakonie obaczyć nie mogli. Czego Micheas prorok tamże/ opowiedział ziawienie jego w Betleem/ dołożył: Ję wysię jego będzie od początku a ode dni wszystkich wiekow/ a then będzie sprawował lud moy Izraelski.

Tu dopirko możesz rozumieć/ i na tch dziwne sprawy dziwnego też Asiaze: cią było potrzebą/ a tchkiego iako tu o nim prorok powiada/ kthora był ięście przed wsemi wieki/ kthora z dawna wyrozumiał iako miał zboryć moc a chytrłość czartowstwa/ iako miał zniszczyć śmierć/ y iako miał zetrzeć a znieść grzech z niedznego ciłowieka: Thegoć nie mogło ziemskie Asiaze uczynić. Bo bynam było sło o dociesne rzeczy/ dosyć było aby się nam też był ziemski a dociesny król ziawił: Ale i nam sło nie o dożywocie ale o same wieczności/ trzeba nam też było wiecznego króla/ a takiego zbawiciela/ kthora z Bogiem Oycem od wiekon wszystkich sprawy nieba y ziemi sprawował. Rako o niem sam tenże to Bog Ciec wśedy świadectwo dawa.

Bo ać to iest wielkie niepodobienstwo/ i się miał taki król w tak unijony stanie ziawić/ a to ięście wieść i się miał s panny narodzić. Ale y thoc też był niepodobna/ i się Ewa z Adam miała wrodzić/ a Adam zgliny: A ięście ktem nad przyrodzenie/ bo s koci wzięty z bołu jego. Dalekoć to była podobne i i panna miała tego króla wrodzić: o czym y Proroctwa y obietnice były/ ktr od wśech wiekow był/ iedno i wedle proroctwa miał zakryć ciłowiecienstwem Bostwo swoje. Albowiem tego była potrzebą/ czego ciłowiecienstwo zacieżyć nie mogło/ aby było Bostwo zwyciężyło. Ać tho było zakryte przed sćiwemi a niewiernymi/ chocia o tym pewna wiadomość mieli/ im na pom a wrernym na pocieche. Rako się to y dziś poczęści dzieje/ i iedno pismo wi

mamy ięć

mamy/ iednaka wšyly scyry a iasna prawde widziemy/ y wšyly tak wyzna-
wamy/ iedno i nie wšyly przy iednostayney prawdzie stoimy. A tho wšytki
wymowka: A coż kiedy tak s stara dawna bywalo. Ba bywať teſ to w každy
sprawie ziemstey/ iſt s rozno rzecky odmieniã muſa: Ale dobry gospodarz w:
zrazwſy w stare registry/ odmieni wſytki nowe wymyſly/ a ſthanie przy ſtho-
rych zwoyciaoch:

A každy ſie wrząd poſpolicie do wyſſego prawa
odwoływa. A toć ſa prãwie ſtare registry a ſtare wrzedy/ ktore od ſamego Pa-
na a z tego ſamego rozkazania poſtaly/ przez piſmã y przez Apoſtoly wtow-
dzone y poſtawione: nie tho co ſobie ludzie wymyſlali albo dziwnie wynay-
dowali. A co by to nam owſem bãrziej przyſłuſzãto/ ktorem bãrzo o platne
idzie/ dzierżec ſie ſtarey nauki a ſtharych przywileio w nam od Pana naſzego w-
twirdzonych: a zwaſzeja iſt nam to zamierzono/ iſt by nam teſ y Anyol co nowe
go wymyſlił/ iſt to ma byc v nas za przeklecie. Ale nam nie trzeba Anyola/ bo to
v nas iada baba przewiedzie: platniyſze v nas mirra kãdzidlo a zloty/ albo zie-
le ſwiecone/ kto ie na ſy i powieſi/ niſli ta wiãra a to ſtãle ſerce tych ſwietych lu-
dzi/ ktorzy s temi dary tego Pana ſukali/ nieſ ſie nie lekãrac jadnego niebeſpye-
cieſtwa ſwiãta tego: Co by to ieſze ten Pan od nas wdzieciniey przyimował
iãko od miło iſkow ſwoich/ niſli od onych pogãno wiãto nas s tego na wielu
mieyſcach wpomina.

J Patrſzajſe dãley/ iãko Pan wiernych ſwoich przeſtrzega/ a iãko iemu jadna
przykrytoſc ſercã złoſciwego nie ieſt tajemna: Wbacz wſy faleſna myſl onego
złoſciwego krolã/ ktory myſlił o zagubieniu y onych Medreow y onego ſwieta-
go dzieciecia/ przeſtrzegł ie przez Anyola ſwego/ aby ſie nie wracali do niego/ a
ie aby ſie obrócili iſza oroga. A thãk my wſyly chcemy byc w opiecez tego a
miec nad ſoba ſwieta ſtraż iego/ wejmy przed ſie iãka ſtãla wiãre iãko byli ci lu-
dzie ſwieci wzeli/ a ſukamy go iãko krolã a paſterzã ſwego: Bo ać go tu na
ſwiecie cieſne nie naydziemy/ abychny mu ofiarowali dary ktore oni iemu o-
fiãrowali: ale on iednak ſiedzac w Mateſtacie Boſtwa ſwego wdziecinie ie od
nas bedzie przyimował/ gdy mu bedziem ofiarowãc ty dary/ tho ieſt/ wdzieci-
na wemnoſc kãdzidla wterney poſtorney prozby naſey/ a gorzkoſc mirry ſtru-
che a iãkoſc w ſercach naſzych za grzechy naſie. A chcemy zlothem dołoyc/ ać
go on od nas nie potrzebuie/ tedy tych doſyć mamy o ktorych nam ſam powie-
dal: Co ſnich namniyſſemu wczynimy/ iãkobysny iemu ſamemu wczynili.

J A nie rovnaymy ſie z onemi ktorzy ſie byli w Jeruzalem z tego przyſcia zãtro-
wali/ bo ni: rozumeli nacj ſie miało ſciãgnãc kroleſthwo iego: kthore potym
przezwał z tym poſtolem a narodem iãſczorczym. Bo by byli o niem rozumie-
u iſt im mal zamki rozdawãc/ na wrzedy ie wywyſſãc a zwiſchnoſci ich wyno-
ſic/ wiceli by go teſ byli ſukãc do Betlem. Ale iſt thãkie ludzi bãrzo kole w ocjy
kroleſtwa iego/ y bãrzo ſie byli przed nim zãtrwożyli/ iãko ſie y dziś trwoſa: O
ktorych teſ powieda/ iſt pogãni wprzedsa ie do kroleſtwa niebieſkiego. A wyer-
nem ſwym powieda: Ji blogoſtãwione ocjy kthore widza co wy widzicie. A
tak ſtãnimy mocno przy Panu ſwoim/ a ſukamy go iãko go ci Medrey ſukali
A on pewnie iãkieſ wãſy a nigdy nie opuſci nas. Czego etc. Amen.

Medno piſmo ma-
my a rozno roz-
miany.

Pãnu zadne ſerce
nie zakryto.

Iãko mamy na-
dziecie miec w Pa-
nu ſwoim.

Iãko my mamy
ofiarowãc dary
Pãnu ſwemu.

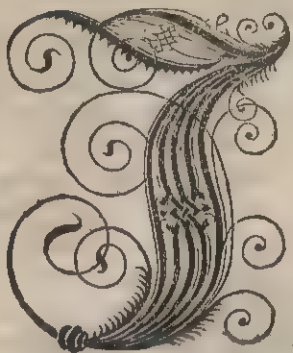
Swãnuelia Niedziele ktora by
wa przed ſwietem Nowego lãtã/ ktora napisał Luſaſ
ſwiety w wtorym kãpitulum.

¶ Mo ten poſtoſon ieſt ſchizim na wpađ a druim

Wiedziele ktora bywa przed

Rako tho mamy
rozumieć / iż Pan
naś przyśedł y
dnym na wpadek
a drugim na po-
wstanie / a ktorzy
to są.

Jan w j. Eap.



Dzeczmy sie obficie nasłuchali / iako a
dla ciego ten Pan naś Jezus Chrystus na świat sye
zyawieć raczył / y iakie dziwne sprawy około zyawye-
nia iego już po rosytkim świecie dzieć sie poczynaty
A przeto ty słowa tu są na początku założone / iż przy-
ście iego na świat nie może być inaczej rozumiano /
iedno dobrym a wiernym ktorzy go wiernie przy-
tać mieli ku wielkiej pociesze a ku powstaniu. A
złym a niewiernym ku wielkiej żałości a ku wiecz-
nemu wpadkowi. Acz on thak złym iako y dobrym
te swieta drogi y te swieta światłość osworzyć y
zyawieć przyśedł. A snadz / iako sam powieda / ieszcze wiecey dla tych ktorzy byli
zagineli a coż kiedy go przyiać nie chcieli. A tak iako y Jan swiety pise / iż iedno-
nym ktorzy go przyieli dopuścił sie zwąc syny Bożemy. A thak tu moiesz zrozu-
mieć / iż sie zyawieć dobrym na pociesze wieczna a na powstanie. Jako o tym ma-
to niżej bedzie szerzej napisano / y s tey Ewangeliey zrozumieś / ktora napisat
Łukasz swiety tymi słowy.



Byli ociec iego y matka iego bärzo żądziwieni w
tych rzeczach ktore o nim były powiedane. Y bło-
gostawil im Symeon / mowiac ku Märiey mat-
ce iego: Oto ten syn twoy iest postawion na wpä-
dek y na powstanie wielum z ludzi Izraelskich / y
na znak temu ktoremu sie ma być sprzećiwiono / A twoie wle-
śna duşe przeniknie miecz / aby były z rozmaitych sercz myśl
ludzkie obiaiwiony. A była Anna Prorokini dziewkă Phä-
a s pokol thä in? zetrwala czasor

wiele/ a mieszkała z mężem swym rokowi siedmi od panienstwa swego/ a była wdowa aż do lat osmdziesiat y czterzech/ nye występowała s koscioła posti y modlitwami wstawnie służąc we dnie y w nocy: A ta przyśledszy tam teyże godziny/ wyznawała tego Pána/ a powiedała o nim wśytkim ktorzy oczekawali odkupienia w Jerozolimie. A gdy iuż wypełnili wśytko wedle zakonu Bożego/ wrocili sie zaśie do ziemie Galileyskiej do Nazaret miasta swego. A dziecie ono rośło a było utwierdzone w zupełney mądrości/ a łaska Boża była przy nim.

Sprawa ta o Pannu naszym Echoraś tu słyszał s they Ewangeliey świętey/ działa sie przy ofiarowaniu Pána naszego/ gdzie sie tam było na ten nowo dzio wiele rozmaitych ludzi zbiegło/ rozmawiając sie s sobą/ przypominając sobie Proroctwa/ przypominając sobie ty dziowy Ekhore sie około niego działy. Tak iż w onym zamieszaniu/ iako Ewangelia świadczy/ y matka świętha iego y on Jozeph naznaczony opiekun iego/ y ini wśyscy krewni ich/ prawie sie byli zadržiwowawszy zumieli/ słysząc dziozne rozmowy a dziozne powieści o dzieciatku o onym/ a przypatrując sie nie tenli to iuż jest Ekhory z dawną swiātu na odkupienie iego obiecany y prorokowany był.

Nie rozumieysze temu aby cho zadržiwowanie rodzicom iego miało być z iako wątpliwoscia wiary/ bo byli dobrze świadomi dzioznego poczęcia y narodzenia iego/ y wśytekich spraw około niego/ bo zadrždy był na ręku ich y zadrždy przed oczyma ich. Ale to zadržiwowanie ich przyszło im z wielkiej radości ich/ a z wielkiej pociechy ich/ iż narodowie ludscy iuż z daleka poczęli poznawać święte Bóstwo iego. Nakoż y każda wiara cślowiecia/ a zwołasczja pocieśliwa/ pośpolicie bywa z miakiem zadržiwowaniem a z uradowaniem serca cślowieciego. Abo wiem iako sie nie mieli zadržiwować/ ano sie iedni zbiedzili około Anny prorokiniey/ Ekhora bārzo nauczona w zakonie była/ Ekhora im dowodziła piśnem y Proroki iści ten jest ktory nam obiecany był/ a iż sie iuż wypełniły wśytki piśma ktore o nim napisane były. Zbiegli sie też drudzy około onego świętego stārca a Proroka Symeona/ o ktorym wiedzieli iż miał te obietnice od pāna boğa/ iż nie miał umrzeć aż miały oczy iego oglądać tego obiecānego zbawiciela/ ktory dzierząc go w kosciele na rękach swoich wielkim głosem wolał a wyznawał/ bedąc napelniony ducha świętego/ iści iuż ten jest/ a iuż go ogladały oczy moje. Jako o tym bedzie sercey napisano na dzien świętego ofiarowania iego.

A iakoż sie tu tedy z wielką radością miemili zadržiwować oni świeci rodzicy iego/ tak iż obaczyszy to on święty stārzec Symeon/ błogosławil im: a zwołasczja świętey matce iego/ iż tego doczekala iż sie wedle obietnic Prorockich okazało to święte plemie s pokolenia tego/ wiedząc iż ona posła z domu Abraāmowego/ Jsaakowego y Dawidowego/ ktorym to był Pan Bog zaślubit/ iż z narodu ich miało sie okazać to święte plemie a ten święty zbawiciel pokolenia ludzkiego.

Słuchayże pilno co tu za słowa on święty Prorok widząc tak zadržwione o ny rodzice iego o nim głośnie powiećał. A tu im iścicie mogli dodać wieśzego podziwienia y wieśszego rozmyślenia o nim/ gdy mówił do matki iego: Ocho wierzymy iż to dziecie iest sie zjawiło a iest posthāwiono na wielki vpadek a na wielkie powstanie rozmaitym ludziom/ y na znāk themu komu sie własnie ma być sprzećciwiono/ A twoie własnā dusze musi przeniknąć mieć/ Abo wiem przeni beda zjawiłony rozmaite tajemnice a zadržitość serca ludzkiego. O troćkies to słowa ale wężstować/ iako ono mowia/ A dziozne tajemnice w tych słowach. Duch święty o tym dzieciatku zjawić raczył.

Bo iako tu słysysz co ten święty Prorok powiećał: Iż ten położon iest na po-

Wiera każda z zadržiwowaniem bywa.

proroctwo Symeona

Wiedziele ktora bywa przed

Komu przyszedł
Pan nasz na wpa-
dek/ a cho jest na-
pirwey Czartowi

Lukaś w 1.

psalm 101.

Wpadeł śmierci
wieczney.

Wpadeł moc pye-
kielna.

Wpadeł niewier-
ni pod nogi iego.

Ezaiasz w 1.

Pan Bog nawie-
cey patrzy serce
wiernego.

Jan 8. w 12.

Reflexe ci wiecey
winni co go poz-
nali a nie wierza.

wstanie y na wpadeł wielu narodom. Patrzący a patrzą pilno/ wiele sthanow a wiele narodom wzięło wpadeł przez to święte zjawienie iego. Abowiem wpadeł napirwey Esiase swiata tego przed nogami iego/ a porażona a związana zo stała marna moc iego/ a zeziono jest królestwo iego y zwirchność iego/ Ekhora on miał nad narodem ludzkim/ gdy już przyszedł on król obiecany Ekhory miał zerzeć głowę iego. Nako sam o tym w oney Ewangeliey powiedział o onym mocarzu który obronnie a mocnie strzeże drzwi swoich/ A gdy przydzie możniejszy tedy y onego mocarza y wszyscy patace iego zwoiue. Czo sie cho wszyscy ostalo przez tego mocarza a przez tego Pana naszego. O Ekhorym z dawna powiedział Dawid/ iż miał wynidz iako obrzym ku sprawowaniu drogi swojej/ A iż od samey zwirchności nieba był początek wyscia iego.

Wpadeł też przed niem śmierć ona wieczna/ Ktora zawsze marli przodkowie nasi/ bedac w onym przekleciu pańskim/ a sli na wieczne potępienie którzy nie wierzyli świętemu przysciu iego. Abowiem on powiedział: iż już od tego czasu nie chce śmierci grzesznego. Powieda też na drugim mieyscu: Jż kto wierzy w mie i nigdy nie zginie ale będzie miał żywot wieczny. Tu już możesz rozumieć/ iż taka śmierć nad żadnym mocy nie ma/ Kto sie iedno ożywa świętym imieniem iego. Abowiem już jest starta a wpadeł przed moca iego. Wpadeł też wszyscy piekielna moc/ tak iako o tym Dawid powiedział/ iako mieli Anieli wołać na Esiaseżetę piekielne/ aby otworzyli brony swoje/ abowiem tam chce wnidz król chwały. A gdy sie mieli pytać co by to był za król chwały/ Tedy im powiedziano: Jż Pan Bog mocny a mośny toć jest ten król tej chwały. A tak teni to jest król/ o którym wszyscy Prorocy powiedali/ iż ten miał powoować ty wszyscy sprzeciwniki nasze/ bo tego żaden mocarz ziemski nigdy dowieść ani uczynić nie mógł Tak iż Apostoł święty wspomniawszy to a żadziwowawszy sie temu/ mowi: Gdzie jest teraz o śmierć żadto twoie/ gdzieś podziato piekło mośność swoje/ Abowiem wszyscy mocy wpadć musiali przed moca tego s. Bostwa iego.

Patrzący iefce kto daley wpadł przed ta święta mośnością iego/ A tu sie wiecey nakarac y obaczyc możesz. Abowiem wpadł przed nim on zły a niewierny naród ludzki/ Ktoremu sie dziwne widziato to święte przyscie iego/ a bardo przykra nauka iego/ Ktora sie im bardo niepodobna widziata/ aby oni mieli opuścić załony swe/ ofiary swe/ wstawy swe/ obyczaje swe/ w których już byli tak utwierdzi li wiare swoje/ iż bez nich żadeny taksi iobie nigdy ziednać nie mieli. A on im powiedział iż on niczego innego patrzyć nie chciał iedno serca wiernego a pokorne go/ Ktoreby prawie dufalo a wierzoło iemu: A on takiego każdego dziwnie ciałgnal do siebie/ już braciłkiem/ już synacłkiem/ już miłosniłkiem nazywał/ już dziwne obietnice obiecował/ tak tu na tym świecie iako y po śmierci. A coż gdy temu niewierny naród ludzki nigdy wierzyć nie chciał/ wiecey dufaiacz wymyślom swym niżli ściżrey prawdzie iego. Aż ie s tego y Prorocy wielekroć napominali a frodze przestrzegali/ iż sie Pan Bog w takich słuźbach nie Kocha/ iedno patrzy czystego a skuszonego serca a niewinney myśli iego/ a iż to jest nawdzye czynieysa ofiara iego: A ci ja wpadli przed przysciem iego/ iż nie słuchali ściżrey prawdi a nauki ie/ a trudno sie maia czym obronic czasu srogie sadu iego/ iż go poznać a przyiać nie chcieli/ także y nauki iego/ gdyż im o tym iawnie y Prorocy powiedali. Nako im to y sam potym powiedział: Jż wy w tych grzechoch wafych a w tym niedowiarstwie waszym wiecznie pomrzeć musicie.

Coż rozumieś iesli sie ta srogość sciagnie nad tymi Ekhory go byli iefce prawie nie poznali. Coż my rzeciemy niedośli Krześciani/ którzy sie tylko przezwiśkiem a mało skutkiem możemy zwać Krześciany/ Ktorem jest iawnie ten Brystus obiawion y święta nauka iego/ a Ekhoremuchmy mocnie poslubili dzierzeć wiare swoje. A tak obaczmy sie iedno wszyscy/ wiele nas takich Krześciany now jest/ Ktorzybychmy wiernie dzierzeli ten słub iemu/ a prawie sthali przy świętey nauce iego. Abowiem ten sie własnje ma zwać Krześcianinem/ Ekhory mocny stoi przy Krystusie a przy naukach iego. Ano snadz też iako y ci żydowie/ Ekhory wiecey dufali zakonom swym/ wymysłom swym/ a wstawam swym/ thakie sie

y my snim

światem nowego lata

List 31.

y my s nim obchodzymy: Bo v nas platnieysza kápica/ gromnica/bylica/odpu-
sty/ suchoty/ kądzi do/ kropido/ niżli ścieyre a dobiroliwe słowa iego/ gdyż on ni-
czego inego nie potrzebuie iedno aby sie obaczył nedzny człowiek/ a nawrócił sie
w upadku swoim do niego/ a osiadował mu pokorne serce swoje/ a niewinna
myśl swoje. A on go przytawszy w łaskę swoje dopirko wszytko chce wdziecznie
przyjmować od niego coby kolwiek porym weymil ku części swiętey iego. A thak-
tłni każdy powinności swey/ iesli sie tak zachowywał przeciwno iemu/ a boy sye
abyś także nie upadł z niewiernymi/ o kthorych tu ten swięty Prorok powie-
da: Jż wiele ich ma upaść przed przysciem iego. A toć pewnie są ci ktorzy nie przy-
li iego/ y swiętey nauki iego/ chociaż do swego własnego przysiedł/ iako o nim
Pan swięty piše. A radszy przy onych stań ktorzy go przyli a wiernie wwierzy-
li iemu/ iż sie im dopuścił zwąc synmi Bożemi a braciłki swoimi. A ostrzegay
sie tey sentencyey ktora niewiernym/ iakoś słybał/ powiedział: iż wy musicie po-
mrzeć w grzechach swoich.

Abowiem słuchay co ten błogosławiony Symeon matce swiętey iego powie-
da: Jż przyda ciąsy iż miecz żalosciwy przeniknie serce twoie. Nie takci iey o tym
wiele przy mece iego powiedział iż ia to potkać miało/ bo wiedziata iż ia dobro-
wolnie przyiać miał: wiedziata też zaśie iż ciato swe ożywić miał: wiedziata też
iakiich radości przy nim wiecznie używać miała. Ale wiecey iey o tym proroko-
wał/ gdy miała widzieć naród ludzki niewierny dla ktorych on rozlał krew swo-
ie tak wdreczony a tak upadły za sprawiedliwośćia iego/ iż na ten czas nad nimi
iako miecz żalosciwy ma przenikać serce iey. A dołożył tego iey/ iż sie then twoy
syn zywiał na znak komu sie ma być właśnie sprzeciwiono. Abowiem miał za-
wżdy umilować wiernego/ a sprzeciwić sie niewiernemu. Thak iakoby to y każ-
demu wiernemu przysłużało sprzeciwić sie niewiernemu/ a wspominać go s te-
go/ aby przestał niewiary swojey/ a stał wiernie przy Panu swoim.

Abowiem każdy wierny właśnie sie ma rozalić upadku bliźniego swego/ a ke-
dy może w tym podpierać iego. Gdyż wszytek zbór niebieski/ iako o thym piśmā
świada/ wielkiej żalosci używa nad upadłym członkiem/ y nad ktorym sie
ma rościagnąć sprawiedliwość Państwa za niewiara iego. Iako y then swięthy
Prorok tu o tym powie-
da błogosławioney matce iego. A iakiey też zaśie rado-
ści używata wszyscy Anieli y wszytek zbór niebieski/ nie tylko nad wielkim poc-
tem nawroconych: ale/ iako piśmā powiedata/ nad najmnieyszym nedznikiem
ktory sie iedno v zna w upadku swoim/ a nawróci sie ku Panu swojemu.

Abowiem słuchay czego też tu ten swięty Symeon dołożył/ iż przez tego Pana
miały być każdego serca tajemnice objaśnione. Tu rozumiey iako miała być ob-
jaśnione: Abowiem gdy wstysyś ścieyra prawde iego/ ścieyre słowa iego a wier-
na nauka iego/ a vjrzyś człowieka kthory sie wniośł za wymysły ludzkiemy a za
wstaćiami swiata tego/ wymyslać sobie nowe wiary/ nowe wstaćy/ nowe na-
bożeństwa/ niżli iest wola a rozkazanie Pana tego: tu uż zrozumieś iż iesth od-
kryta tajemnica serca iego/ a obaczyś na co sie sciaga pokryta myśli iego. Bo iak-
to sam Pan powie-
da/ iż nie każdy kto wola za mna panie panie wnidzie do kro-
lestwa moiego/ ale ten owsem rychley ktory czyni/ pełni a naśladowie woley mo-
iey. To iest na ty przymowka/ ktorzy iako lucemiernicy tylko postawami swoje-
mi a wymysły swoimi okazuia nabozienstwo swoje/ a serca ich daleko są od bo-
ga. Toć są ci właśnie/ iako tu Ewangelia powiada/ iż im ten Pan przysiedł na
znak/ ktorym sie ma być słusnie sprzeciwiono/ a ktorych miały być objaśnione
ty pokrytości serca ich/ a ty potajemne wymysły ich. A takim każdy wierny słu-
śnie sie sprzeciwić ma/ gdy uż obaczy ty zakrytości serca ich/ lituiac upadku ich:
A przywodzac iako błędne owce na taka droge iaka by mieli szukać wiernie pa-
sterza swego. Abowiem iesli sie nie obacia/ a iesli sie tak wnośić beda/ prożno go
winować maia iż tu przydzie na upad ich/ tak iako tu o nim Symeon powie-
da. Bo im nic winien nie zostanie/ gdyż im dał naukę swiętey woley swojej/ gdyż ie
do siebie wabi/ dziwne a rozmaite im dobrodzieystwa obiecuiac tym kthorzyby
wiernie naśladowali swiętey woley iego: opowiedaiać też srogosć gniewu swe

Platnieysze v nas
wymysły/ niżli
wiernie serce.

Jan w i. káp.

Nad meka nyc-
wiernych wielka
żałość ma mieć
świata matka Pa-
na naszego.

Każdy ma wpomi-
nać bliźniego swo-
go w upadku ie-
go.

Iako maie być
znaczące tajemnice
każdego.

Matth. w vñ.

Prożno Pana w-
nować gdy sie sam
kto obaczyć nie
może.

Wiedziele ktora bywa przed

Ktorzy prawnie
zli mają być rozu-
miani.

Trzafia w 21.

Komu Pan przy-
szedł na powsta-
nie.

Pan zastąpił wpa-
dek niedźnego czo-
wieka.

Pociechy wierz-
nych.

Wiedzieć.

psalm. Cxi.

psalm. xx.

go y pomste/ tym ktorzyby nie wwierzyli iemu. A coż gdy nie pomoże ani prozba
ani grozba/ nie ma iedno sie bedzie musiał rozsedzić sınımi/ a okazać cho iako thu
Prorok opowiedział/ iż z tym a niewiernym przyszedł na wpadek wieczny/ a do-
brym a wiernym swoim na radość a na pocieszenie wieczne.

¶ Abowiem iako Apostoł powie da iż on umie zarównoć odpłate dobrym/ a ze-
złemi zachował sobie pomste czasu sadu swojego. Obaczcie ktore on to złemi zo-
wie: Nefceć nie to prawnie zli ktorzy tu wpadają w żywocie swoim/ a przestepu-
ia czasem wola a rozkazanie iego/ a potym wynawszy sie wpadają przed nogi ie-
go a naśladowia swietego miłosierdzia iego. Ale to są w niego prawnie zli/ ktorzy
nie wierza iemu y swietym naukam iego. O ktorych sam powie da: Jsi ktorzy
nie wwierzyli iuz są osadzeni. Abowiem ci nie wwierzywszy iemu y swietym nau-
kam iego na czo inszego stroia wymysły swoje/ wynalaski swoje/ niżli na chęta
chwałę iakiej on potrzebuie od niedźnego człowieka. A iefceć ktemu niektorzy/
iako wilcy drapieżni/ odwodza od własnego państwa swietey woley iego wier-
ne owieczki iego/ postawami a wymysły swoimi. Jako nas od nich iefceć y Tr-
zafia Prorok przestrzegal/ wpoiminając nas słowy Pańskimi: Jsi nie boycie sie
potępy ludzkiej a wymysłów ich/ abowiem ty iako stara ście czerw zniszczysz/ a i-
ako welne mol pogryzie ie/ ale zbawienie moje na wieki bedzie/ a sprawiedliwość
moja od narodów w narody.

¶ A tak tu sie każdy tni/ iako to iest dobrze chować wiare Panu swoim u/ a ni-
w czym nie odstepować wierney nauki iego. A wważ to sobie każdy wierny Krze-
ścianński człowiecze/ w jakim błogosławieństwie chodzisz iesli wiernie stoisz przy
Panu swoim/ a naśladowiesz swietey nauki iego. A Kochay sie w tym czo tu Duch
swiety pocieszyciel twoy powie da tobie przez usta starca tego Symeona swiete-
go: Jsi ten Pan tobie ma przydz na powstanie twoie/ gdyż tho iuz pewnie wiesz
jes nigdy sam powstać nie mogł/ byś byl nie wwierzył iemu. Abowiem on gdis
mu iuz posłubił wiare swoje wziął cie za oblubienca swego/ y wziął na sie wpa-
dek twoy/ a wszystko za cie zapłacił a wypełnił Bogu Oycu swemu/ czegoś ty ni-
gdy weyjnić nie mogł by była nie ta swieta łaska iego. A gdyś sie iuz sstał chę-
tym miłośnikiem iego/ a bedziesz naśladował woley swietey iego/ iuz sie wypeł-
nia nad toba wszystkie obietnice iego/ iuzes sie sstał bractwem iego/ a synem Bo-
ga Oycza swego. Juz do ciebie przysć obiecuiel a wdzieczne mieśkanie swoje y z
Bogiem Oycem w ciebie weyjnić chce/ y iuz cie bronić od każdego niebezpieczeń-
stwa chce. Juz cie do rownego działu w królestwie swoim przypuszcza. Juz sie
nie lekay ani Czarci sprzeciwitka swego/ gdyż wiesz iż masz takiego Pana/ przed
ktorym on nic nie umie: A przyszedł tu na wpadek iego iako niewiernego swego
Juz sie nie lekay ani śmierci/ ani sadu srogiego iego/ gdyż wiesz iż za sie ma być o-
żywione ciało twoie: a nie takie iakie teraz iest/ ale iako pisma powiadaia/ iż przy-
nim staniem na obłoku iako słońce czasu srogiego sadu iego/ patrząc na sroga
pomste niewiernych iego/ patrząc też na wieczna radość a zapłate swoje/ kto-
ra wiecznie osiągnąć masz za tey kes niedźney wiary twoiey/ ktoraś mu tu dzycz-
zał przez mały czas za żywota swego. A iakoż go tedy odsthepic/ a iakoż go tedy
nie naśladować/ a on nie tylko tymi wiecznemi zapłatami opatruię wierne swo-
ie/ ale y tu w tym niedźnym żywocie dziwnie sie opieka imi: tak iako Dawid/ Sa-
lomon/ y inszy Prorocy o tym swiadsza/ iż y bogactwa y pociechy maia być
w domoch ich/ y w potomstwie ich. A na koniec y Anyołom przykazal/ aby
strzegli namnięsiego postapienia ich.

¶ A tak tym ci to przyszedł na te pociechy a na to powstanie o ktorym tu ten Sy-
meon powie da/ tak tu na tym swiecie iako y na onym. A ty błogosławieństwo
wszystki okaza sie nad tymi ktorzy wwierzyli iemu/ a mocnie sstał przy swietey
woley iego. A tak iakoż sie tu nie masz rozkochać każdy Krześcianński człowiecze
ktory mocno stoisz przy Panu swoim/ gdy iuz to słyysz iż on tu przyszedł na po-
wstanie twoie/ a na rozmnożenie każdego pociechy twoiey.

¶ Coż ty zasie rzeczesz nieboraczku niewierny/ ktory sie tulasz iako bledny wno-
szysz sie za światem tym/ mało dbając o tak dobrośliwego Pana swojego: Mało

dbając o to

dbać o to abyś szukał miłosierdzia iego/ przekażając sobie więcej kochanie te-
go świata/ nie o tym nie myślać o sobie z toba iako z niewiernym a z niedbalym
po małej chwili dzieć będzie. A jeśli stanięś po spole s tymi kłothym tu iako
słyszysz przyszedł ten Pan na pomste a na wpadek ich/ nad kłothem wielkiej ja-
ści używa wszystko zebranie niebieskie: tak iako tu słyszysz/ iż y matce iego światey/
rozdziałowśy sie wpadku ich/ iako mieć boleści przenika serce iey. Tobieby tobie
nieboraczku miał przeniknąć ten mieć boleści serce twoie/ gdyż thy obaczysz
takie dobrodzieystwa od Pana swiego/ odstępuieś go y wolej światey iego/ a
naśladowieś świata tego/ nie nie dbać o światę miłosierdzie iego/ nie nie licho-
zac oney niewinney kłowie iego/ kłotha jest nadaremnie dla ciebie przelana/ gdy-
żes niewdzięczny tego. A gdyż cie ruszyć nie może rozmaite dobrodzieystwo iego
a wdzięczne obietnice iego/ przecz cie wżdy nie ruszy ten strach o kłothym tu słyszysz
iż on tu przyszedł na wpadek twoy a na pomste tobie/ y tym wszystkim kłothym tak
iako y ty nie dufać iemu: Bo iako dobrotliwy jest tak też y sprawiedliwy. A i-
ako pisma powiada/ iż strasliwa rzecz jest wpaść w moję rece iego: Abowiem
pątrząy ości idzie. Bo nie kochay sie w tym iści tu kłes świat postuży a poszczęści
za dozwoleńiem iego/ a cości będzie po tym/ jeśli będzieś chodził w niełasce iego
przed oblicznością iego/ a iż ma być marne dokończenie twoie: iako sie to wiele
kroć już nad inemi okazało/ a iż potym masz być wiecznie wyrzucon iako niewier-
ny od obliczności Pana swego/ y od rostkossy wiernych iego/ a pothym masz być
przylączon w towarzystwo tych kłothym on na wpadek przyszedł/ a potym wy-
dan na okrutne a na wieczne mieszkanie niedzkiego żywota kłothym jest zgotowan
niewiernym iego.

¶ A tak wlituy sie sam siebie a rospomni co tho jest dla tey kłesa niedzney rostkossy
świata tego odstąpić od tak wdzięcznego Pana swiego/ y od tak obfitego kł-
lestwa iego/ a nie szukać miłosierdzia iego. Abowiem na cieć tho nieboraczku
ta przymowka/ iż sie then Pan okazał na znak tym kłothym sie ma być właśnie
sprzeciwiono: A iż sie nie może zataić zakrytość serca twoie/ abowiem sie wse-
dy sprzeciwio światu nautę iego pokrytym sprawam twoim. Obaczcie też to ye-
śli sie nie vynaś/ iżci Pan twoy tobie nie winien nie zostanie/ gdy cie przestrzega
gdy cie napomina/ tak przez Proroki iako y słowy swem/ iż ty nie nie dbasz a nie
szukaś miłosierdzia iego: iż on też wypełni nad toba ten wpadek twoy/ o kłothym
ci tu Prorok powie/ iako nad niewiernym a nad niewdzięcznikiem swoim.
A iako tu słyszysz iż matka swieta iego y ini kłewni iego zadziwowawśy sie co o
nim powiedano było/ a staneli przy nim mocno w wierze swotey. Zadziwuy-
sie też ty dziwnym sprawam iego/ a rospomni sobie co to jest odstąpić od niego/
a stani przy nim wiernie z wiernymi/ tak iako przy Panu swoim. A tu dopirko sie
nad toba wypełni to blogosławieństwo/ iako y nad temi kłothym tu on na wie-
czne powstanie a pocieche wieczna/ iako o nim tu Prorok powie/ przędz ra-
czył. Czego nas rącz domieszcic etc. Amen.

Niewiernemu by
własniemi przę-
niknąć mieć bole-
ści.

Mata rostkossy do-
cześnie iści zle do
konczenie.

Prze kłes rostkossy
zle być w gniewie
pánstwu.

Evangelia Niedziele pierwszey

po nowym lecie/ kłotha napisal Łukasz swiety
w wtorym kápitulum.

¶ Masz nie wiecie iż mnie więcej należy w tym być co jest
wola oycá moiego etc.

Niedziele pirowsey po

Jżni w tym nye
ma być żadna nā-
dzień oprocz pā-
nā. A iż żadny mo-
carz nie nie może
bez niego. A iako
to iest rzecj strā-
śliwa odsthepić
od wolej iego.



Doblogostawione dziecie Pan nāsz mi-
tościwy Jezus Krystus/ iako o niem Ewāngelisko-
wie świādża/ iż zāwse rosto w mādrosći/ ā byto nā
pelniono ducha swietego. A chcac to okazāć iefieje
w dziecinistwie swoim/ iākiego tho oyczā byl syn/ ā
skad sie tāka mādrosć snim okazowāta/ nie chciat
tego okazowāć miedzy dziećmi iako ine dziecie/ Ale
sie wdat miedzy medrce ā miedzy Doktory/ iako tu
niżey wstysyfi: āby byli zrozumieli co to bylo zā dzie-
cie/ ā iaki tho miał być cztowiek/ ā iż nie ziemski ro-
zum okazowat sie w dziecinistwie iego. A gdy go
tām mātka iego swieta miedzy nimi znalazła/ tedy iey odpowiedział/ iż mnie by-
to szukać nie trzebā/ zāsz nie wiecie/ iże ia to musie sprawowāć czo iest wola O-
ycā moiego. A tāk ty swiete stowā iego tu sa zā pocjatek wziete/ nā nauce kādze-
mu Krzesćciāniskiemu cztowiekowi/ iż mu sie ni w czym inszym wieczey nie przy-
stol ćwiczyc ā zabawiāć wnet od mlodości swoiey/ iedno w tym czo iesth wola
Bogā Oycā nāszego. Co serzey zrozumiefi s tey Ewāngeliey swietey/ iedno yey
s pilnoscia posłuchay.



A gdy sie sstało iż byl Jezus lat dwunascie/ tedy sli-
do Jernzalem nā dzien swiety/ ā wypelniofsy te-
dy dni swiete/ gdy sie mieli wroćić/ zostāło dzie-
cie Jezus w Jernzalem/ tāk iż o tym nie wiedzieli
rodzicy iego. A nādziewāiac sie go być w innym ze-
brāniu y sli przed sie tego dnia/ ā szukali go miedzy powinne-
mi y znaiomemi. A nie nālazsly go tām/ wroćili sie zāsie do
Jernzalem. A sstało sie iest po trzecim dniu/ nālęzli go w ko-

sciele w

sciele w pośrodku Doktorow siedzącego / słuchając ich a py-
tając się od nich. A zumieli się tedy wszyscy ktorzy go słuchali
nád takimi rosprawami a odpowiedziami iego. A widząc
to dziwowali się bázro. Rzekłá tedy mátká iego ku niemu:
Sину y cożes to nam uczinił? oto otec twój y ja z żałoscia bu-
kaliśmy ciebie. A on im odpowiedział: Coż jest ná tym iżescie
mie bukali? Ażajescie nie wiedzieli / iż mnie w tym co jest Wy-
cá moiego więcej należy być. A oni temu słowu zrozumieć nie
mogli ktore on rzekł do nich. Thedy potym siedł s nimi aż do
Nazáret / a tam im był ná wšem posłuszen. A mátká iego pil-
nie chováła w sercu swym ony wšytki słowa. Jezus potym
mnożył się w mądrości y w leciech / a lástá Boża y ludzka by-
ła s nimi.

S Dyz już to słachetne dziecie a to nam z dawná obiecane a błogosławione
plemie zjawiło się tu ná swiát / już się násluchał iakie dziwy / iakie pro-
roctwa / y iakie powieści o nim się działy / już przez Anyoly / już przez páste-
rze / już y przez pogány / już przez Anne y przez tego swietego stárcá Symeona / iá-
koś to pirwey w Ewángeliu slyšel / tak i rodzicy iego y wšyscy ludzie już się by-
li zdywili a práwie zumieli s tych rzeczy ktore o nim uštawicznie slyšeli. Ale i
sám przez się testuje był w dziecinštwie swoim / żadnego dziwu Bóstwa swego
okázac nie ráczył / nie chciał tego zániechac / y nie chciał tego od cieniého kónie-
pocac / y nie chciał te^o między dziećmi iáko dziecie okázowac: bo zámždy / iáko
o nim Ewángelištá powieda / i rošł w mądrości będąc pełen ducha swiete^o.
Ale gdy rodzicy iego według zwyczáiu swie^o sli do Jeruzalem do košciola Sá-
lomonowego / aby tam byli obchodzili swieto swie według zákonu swiegiego /
a thám ono swiete dziecie przyszedł s nimi / wšzawšy ony wymyšlne modły / o
ktorych Prorocy powiedáli / i się máto Bogu Wyca iego podobály: wšzawšy
też on sáfesne doctory y ony náuczyciele / ktorzy nie wedle woley Wyca iego ná-
uči swiete sáfowali / nie mogło wytrwac swiete Bóstwo iego / ale pozostał w
onym košciele / a opušcił naród swoy według cšłowiecznštwá swego / a wdał
się w rozmowy z onemi medrcy a z onemi doctory / pytając ich o głebokich thá-
iemnicach pišmá swietego / wywodząc im też wola Boga Wyca niebieskiego /
iakiey on cšci a chwały potrzebował od narodu ludzkiego. Wywodząc im też
prorocctwa y obietnice iego / y inych rzeczy wiele dziwnych. A wšáko w tho się
s nimi nic nie wdawał / aby się im był oznáymował tym być ktory im obiecán
był / bo on zámždy wietše błogosławieństwo tym zosławował ktorzy go nie wi-
dzieli a wwierzyli swieremu Bóstwu iego.

A tak oni medrcy y oni doctrowie widząc one mądrość dziecinštwá onego /
ktora nie była podobná k rozumowi cšłowieczemu / a zwołascia w takiey młodo-
šci / z wielkim dziwem a práwie s strachem zádziwowáli się thák dziwnym rze-
czám / tak i drugiemu mogło w serce wpáść / testše to już nie ten ktory nam o-
bięcán test: a zwołascia iž dziecinny rozum trudno miał takiem głebokošciám pi-
šmá / proštác testby był czym z niebá nie podpárt.

Mátká swieta iego y z inemi rodziemi / tak iáko tu Ewángelia powieda / gdy
už sli z Jeruzalem do domu nicz o nim pieczy nie miała / nádziewając się iž
gdzie indziej siedł między znátomemi a krewnemi swemi. Drugiego dnia gdy o-
taczyla iž go nie máš / wielká żálostia zátwożona / biegła ná zád do Jeruzalem
y z onym Josephem opiekálnikiem swoim y z inemi przyacioly / bukając a pil-
nie się o nim pytając. A gdy się go nigdziey dopytac nie mogła / biegła z wiel-
kim strachem do onego košciola / boiac się aby się gdzie nie obładził. A gdy tam
przysli ználažla go a on stoi między onemi medrcy a między doctory / áno syc

ich wielká

Chciał Pan sam
przez się w młodo-
ści swej okázac
podobieństwo bo-
stwa swego.

Wiedziele pirowsey po

Madra odpo-
wiedz dziecinna.

Opuścić wſytkę
wola ſwiata tego
dla wolej Pána
ſwego.

Zaden nie teſt co
by opuſciwſzy
ſwiat prawię na-
ſadował Pána
ſwego.

Obać co teſt cſło-
wiec / a co teſt do-
brodzieiſtwo ie-

Zadny ſtrach nie
nie umie przed
mocą Pánſką.
Do Rzymſk. xiij.

Ma być poſłuſhen-
ſtwo wrzędowi a-
le nie nād wola
Boża.

ich wielka wielkość ſkupia około niego ſłuchając a dziwując ſie oney dziwney
mądrości dziecinſtwa onego. I poczęła k niemu żalobliwym głosem mówić:
I co jeſt to nam uczynił namileyſzy ſyn ijeſ nas tak żałował a żałował / tak iſ
cie iuż to dwa dni z wielką żałoſcią a z wielką pilnoſcią ſukamy.

I ſłuchayſe a ſłuchay pilno czo tho mātē dzyeciātko a nie dziecinne mātē ſłowy
mātce ſwoiey ſwiete y odpowiadziāto / tak mōwiac: I co jeſt iſ mie tak pilno
ſukacie? I zaſ nie wiecie iſ mne wiece y należy to ſprawować co ieſt wola Wy-
cā moiego. O wielkieſ to ſłowa / a wiele z nich každy wierny zrozumieć może.
Abowiem dwie rzeczy nam ten wſzechmogacy pān tu ku nauce naſey okazać ra-
czył. Jednā / iſ / iako tu Ewāngelia ſwiādſzy / był poſłuſhen rodzicom ſwoim.

Druga / iſ / nam dał nā przykłađ / tak iako powieđywał mātce ſwoiey / iſ každyemu
wiernemu mōjym inſym wiece y nie przyſto iſie zabawiać / iedno tym co ieſt wo-
la Boga Wycā naſzego. A opuſcić wſytkę ina boiażni y wſytko ine poſłuſhen-
ſtwo by też było y naſroſſie ſwiata tego / ktoreby było nād wola a nād roſkazā-
nie Boga Wycā naſzego. Bo ać jeſt to było naſroſſie roſkazānie iego / aby chmy by-
li poſłuſhni rodzicom ſwoim / a uczciwie przyimowali wola a roſkazānie ich.
Ale to coby było nād wola Boga Wycā naſzego / nie tylko abyſ w tym poſtron-
nego cſłowiekā miał poſłuſhen być / ale naſ y ſ tego przykazania ſwego wypu-
ſcił / y dał tho nam tu nā przykłađ / iſ y rodzicom ſwoych w tym ſłuchāciechmy
nie powinni. A owſem wzgardzić takie poſłuſhenſtwo a roſkazowanie ich / kto-
reby było nād wola Boga Wycā naſzego.

I Gdzieſ ſie to dziſ podzyāto / a kto jeſt taki / ktoryby w tym ſtale trwał Pā-
nu ſwemu: a opuſciwſzy wola cſłowiekā ziemſkiego (ktorego iednā každy z
naſ ma) aby prawię naſadował ſiecyrey wolej Pānā ſwoiego. Tkn iedno ka-
ždy ſam ſiebie iakiego jeſt kolwiek ſtānu ieſt iſli cinyſ te y powinnoſci doſyć / a
ieſli ſie nie wnoſiſ za wola a za pochtebſtwem ſwiata tego / zapomniawſy po-
winnoſci te y iſ żadna inſza wola nie ma być wiece y wważona / iedno wola Bo-
gā Wycā naſzego niebieſkiego: tak iako tu o tym to mātē dzyeciātko a ſyn iego ie-
dyny opowieđać raczy.

I Abowiem iſli ſie prze iakie dobrodzieiſtwo wnoſiſ / folguiać cſłowiekowi
a wſtepuiać od wolej Boga Wycā ſwego / obać co ten cſłowiec ieſt: bo ieſt nie
ināce y iedno iako cieni ſwiata tego / ktory rowno ſ ſtonczem przemiya: a iako
drzewo ſprochniać / ktore ani ſam wzwieſi kied i bedzie od wiātru wywrocono.
Obać jeſli on tobie może co dobre^o uczynić / ieſli go nie nātchnie wola a zwi-
rchnoſć Pānā tego / gdy každy ſerce cſłowiecie ieſt w reku a w opiece iego: Ab-
owiem wſytko co on ma nie iego ieſt / iedno wſytko ieſt położono w mocy Pānā
tego. Obać jeſt iſli by cie iaka groza albo ſrogoſć do tego doſiātā / a zaſ nie
wieſ iſ ci wſyſcy ktorzy kolwiek tu nā ſwiecie iaka zwiſchnoſć maia / ſa od nie-
go przełożeni / a wſyſcy ſa niewolnicy iego: a každy moc z mocy iego ieſt nā
ſwiat poſtawiona. Tu iuż rozumieſ / ieſli bedzieſ naſadował wolej a roſkazā-
nia Pānā ſwoiego / a wiernie bedzieſ duſat iemu: tu nie tylko cſłowiec ktory y
niego ieſt iako zbrodca ktore od wichru bywa nāgrawano / ale y żadna moc ani zie-
miſta ani piekielna nād toba mocy mieć nie może.

I Bo ać jeſt powinien poſłuſhenſtwo každyemu wrzędowi tu nā ſwiecie od Pānā
twego poſtawionemu / ale iedno takie ktoreby nie obrażało wolej a roſkazānia
Pānā twoiego / dla ktorego ludzie ſwieci dawali rozlewāć krew ſwoie / a mor-
dować ciāła ſwoie / opuſciwſzy rādſey y dobrodzieiſtwa y ſrogoſci ſwiata tego /
a wważywſy ſobie wiece y ono wiecine a nieſkonczone dobrodzieiſtwa Pānā
ſwoiego y boiażni iego. A ty dla teſa nedyne go dobrodzieiſtwa ſwiata tego al-
bo cſłowiekā niſzczemnego / albo dla lekkiſego ſtrachu iego / ktory tobie ani zrgo
ani dobrego nie uczynić nie może przez wolej ſwiete y iego / yako o tym wyſe pi-
ſmā maſ / opuſciſ Pānā ſwoiego: obruſiſ czaſem y poćciwa cnothe twoe /
obruſiſ ſlub y wiāre ktoraſ poſlubit Pānu ſwoiemu / wiece y folguiać cſłowo-
kowi niſzczemnemu: wieđzac to pewnie iſ žádný bogac ani žádný mocarz toby
tak wiele dobrodzieiſtwa uczynić nie może iako ten Pān / gdy bedzieſ w opie-
ce iego.

Obać

Nowym lecie

List 34.

G Obaczcie sie komus wiecey powinien/ a wspomni sobie od kogos wiersze do-
brodzyeystwa wyat: bo wszytko co masz/ y to cos jest/ wszytko to masz od Pana
tego. A to ktemu iz to wiesz/ iz zywoť y smierć twoia y wszytkā maietnośc twoia
w ocemgnieniu przeminie/ gdy bedzye wola iego. A iefcyje kthemu/ iako on sam
powieda/ iz cztowiek tylko moze zathracić ciało/ ale on y ciało y dusze moze po-
stać na wieczne zathracenie. A to nad naywiersze iesli nas iako niepostusine a nie
wdzyeczne dobrodzyeystwa iego wypchnie z onych wiecznych roskosy a z onych
wdzyecznych palacow ktore nam sa dziwnie od wielow zgotowane/ a straci
nas do wiecznych ciemności a na wieczne vdreczenie nasze. Tu dopirko zrozu-
miesz/ ktora srogosc zrowna s srogoscia iego: a ktore dobrodzyeystwo z dobro-
dzyeystwem iego. A tak tu obacz iesli to przystoi cnotliwej krwi twozey/ a po-
cziwemu cztowieczestwu twoiemu/ wyawszy rozliczne dobrodzyeystwa od
niego/ a poslubiwszy mu wiare swoie/ odsthepic od niego: a wwaszyc sobie wy-
cey cztowieka mlczemnego/ o ktorem on sam powieda/ iz jest iako trawa zielo-
na ktora z wieczora poschnie y w stog bedzye wrzucona. Wiedzac cho ktemu/ iz
wszytkibogactwa nieba y ziemi sa w opiece iego: a wszytki moznosci ziemskie
y niebieskie sa polozoney w reku iego/ a kazda moc drzy przed moca iego.
A tak nie boy sie nic zadney mocy ani srogosci swiata tego/ gdy bedzye nad to-
ba swieta opieka iego. Bo iako Dawid powieda/ iz nie tylko moc cztowiecia a-
le bys tez chodzil y po smokoch/ y po lwiech/ y po bazylyskach/ zadna moc thobie
zaskodzic nie moze. Iako sie to okazalo w onym Danielu ktory siedzial kilko
dni miedzy lwy zgłodzonymi w iastkni. Albo Jonás prorok/ ktory przez trzy
dni byl w okrutney rybce w srogich glebokosciach morskich/ a wdy byli wy-
bawieni. A co tych przykladow iesth/ iako zawdy wierny chodzi w opiece Pana
skiey/ a iako nad nim ani cztowiek/ ani zadna moc z wirzchnosci nie ma/ snadz
by im y konca nie bylo/ kiedy wiernie dusza Panu swemu.
Nie vnos sie tez za dobrodzyeystwem swiata tego/ gdyz to wiesz iz to nie jest w
mocy iego/ a to cokolwiek sie nad toba dzyete/ dzye sie wszytko z iastki a s prze-
rzenia Pana twoiego. A to tez wiesz/ chocia bys czego nabyt odsthepuac od wo-
ley iego/ nigdy tobie tho ku dobremu konczowi przydz nie moze. Albowiem iako
Jeremiasz powieda: Jz to przeklety kazdy iest ktory polozyt nadzieie swoie w
ramieniu cztowieka swiata tego. A tak tedy musi byc y przekletye takie nabycie ie-
go. A chocia w nim do cjasu zakwitnie iako drzewko zielone/ a dlugoz bedzie
tey zielonosci twoiey/ wszytko sie to musi obrocić na vpadek twoy/ a na wiecz-
na zatosc twoie: a tho sie wszytko otrzasnie s ciebie/ iako gdy wiatr otrzasnie li-
scie z drzewka onego/ a zostana oschle galezi tego. A tak nie vnos sie od tego ia-
ko cie to male dzieciatko wezy/ abyś tego odsthepic mial czo iest wola Boga Wy-
ca twego. Bo inz stad wszytko dobre/ wszytko wdzyeczne/ a wszytko pocziwe to-
bie przypadac mysli/ gdy bedziesz chodzil wedlug woley iego/ a w swietey opiece
iego. Iako to sam powieda: Jz gdy znaydziecie krolestwo Boze/ wszytko wam
snadnie przypadnie. Iako y w oney modlitwie polozyt/ w ktorey nas ku vbla-
ganiu swemu miloscivie wezyt/ abychny go napirwey o tho prosili/ aby
sie w nas swiećito a znacyto swietc imie iego/ a rozsyrzyto sie nad nami krole-
stwo iego: to iest/ aby zadna insha wola/ zadne insho krolesthwo/ a zadna moc
nam insha na pieczy nie byla nad wola a nad rozkazanie swiete iego.
Abowiem bys sie tez dobrze chciat domyslac czo czynic ku cci iemu/ a nie bylo
to wedle woley a nauki iego/ tedy tego od ciebie wdzyecinie nie przyjmie. A we-
zmi sobie na przyklad onego Saula wielkiego krola zydomskiego/ gdy mu byl
rozkaz Pan porazic onego Amaleka krola poganskiiego/ a rozkazal mu aby po-
al wszytko a nie brat zadney korzysci iego: a on nabrawszy wolow a o-
ac sie tym przystuzyc Panu/ chciat ofiarowac iemu. Przyszedl do nye-
uel prorok/ powiedaiac mu to imieniem Panskim: Jz ty nie wiesz i-
n sobie wiecey postuszenstwo wasz nizli wszytki ofiary na swiecie. A
co przystuzalo wezynic nad rozkazanie iego. A tak kazalci Pan powie-
sarnie oedziez stozon s krolesthwa twoiego. A ta. tu obacz. to iest od

wszytko czo ma
od Pana masz.

Zaden nie zginy
bez woley Pana
skiey to dusza ie
Psalmo xc.
Daniel w vi.
Jonas w ij.

Ile iest dobre
nie nad wola pa-
sa.
Jeremie xvij.

Matth. w vi.
Lukas w xi.

Nic nie wemy
lay opror; wole
Pana swego.
i. Krolew. xv.

rozkaz
m
w
go
ie
z
z
dz

Liedziele pirowsey po

Ozeas w vi.

Nie dajmy sie w-
nosić strachom a
ni dobrodzieystwa
wu swiata tego.

Actuum v.

Nako test zatobli-
wa rzecz stracic
pana swego.

wiekt cztowiecz-
na swiecie.

stepic od woley swietey tego/ gdy widzisz iz ten krol chocay to czynil w dobry o-
byczay/ a wzdy byl stracon s krolestwa swego. A co ty o sobie rozumiesz niebo-
raczku/ kthory nie tylko abys mial czo czynic w dobry obyczay nad wola Pana
swoiego/ ale owsem odstapiwszy iey wieczy folguiesz cztowiekowi a swiatu te-
mu/ abys nie mial byc stracon z onego wiecinnego obiecannego krolestwa twoie-
go. Bo iako o hym y Ozeas prorok powieda w osobie tego: Juz nie wiem czo
mam daley czynic z ludem tym/ nielza iedno musse pobic Asazeta a Proroki ich
duchem wst swoich/ abo wiem sprawy ich iako rosa wtrzena. Znas oni nie ro-
zumiecia iz ia od nich wiecey potrzebuie miłosierdzia a tego aby mie zrozumieci
Pana swego nizli wszytkich ofiar ich.

A tak obacz iz v niego nie nie iest wdzyczniejszego iedno to/ abychmy tego na-
sladowali co iest wola swieta tego. A nie dajmy sie wnosic/ ani strachom/ ani
dobrodzieystwu swiata tego/ gdyz nikomu wierzba zwirzchnosc a wietrze postu-
penstwo nie nalezy/ iedno iemu samemu. Nako y Apostolowie o tym powieda-
li gdy byli postawieni przed onemi srogimi Asazety zydowskiemi: Iz wiecey
nam przyslusze bac sie Boga nizli mocy cztowieczey. A to im tam siniercia gro-
zili/ zakazuia im powiedac slowa Bozego. A tak tu mozesz zrozumiec co to iest
przekladac sobie insza moc nad moc tego/ albo nadzye miec w inszym dobro-
dzyeystwie nad dobrodzieystwo tego. A iako strasliwa rzecz iesth odstepic od
niego/ gdyzechmy ze wszytkim polozeni w mocy tego. Ale nas to przebie malo
rusza/ bo nie tylko groza albo dobrodzyeystwo iakie nas czasem od niego odcia-
gnie/ ale lada wymyslet a lada wynalazek swiata tego/ iz snadnie odshapiemy
od woley swietey tego/ wiedzac to/ iz w tym zalez y wszytko zle y dobre nasze.

Patrzayze iako to iest zatobliwa rzecz odstepic Pana tego/ a stracic go/ a opu-
scic go s serca swego. Abowiem komu iuz ten klenot zginie/ iuz mu snim wszy-
tko dobre razem zginie. A sluchay iakiey zalosci wywala matka zatobliwa tego
straciwszy ono wdzyczne dzeciacko swoje/ a dobrodzyeia swiata wszytkiego/ y
iako go zasie z wielka praca a z wielka pilnoscia szukala. Tobie by tobie niebo-
raczku iescze wiecey przysialo/ gdy obaczysz izes stracic w sercu swoim onego
dobrodzieia swiego/ a nie inaczej iedno iako wlasnego braciiska swiego/ kto-
ry sie wstawic nie o two dobre stara/ a wzialwszy sie tego/ nawroc sie zasie do ne-
dznego Jeruzalem twego: to iest/ do obledliwego serca swiego/ a szukay/ a bie-
gay/ a pytay sie gdzychys mogli zasie znalec tak dobrocliwego Pana swiego.
A naydzyes go pewnie w onym swietym kosciele krolestwa niebieskiego na pra-
wicy Boga Oycy swego/ a on sie o cie stara/ a on sie za thoba przyczynia/ a tho
wszytko czyni co iest wola Boga Oycy tego/ tak iako to byl matce swey pomye-
dzyat/ gdy go byla w kosciele Salomonowym z wielka radoscia znalazla.
A tak gdyz on szuka zbawienia twoiego/ gdyz sie on stara o wszytko dobre two-
ie/ gdyz on nad toba to sprawnie co iest wola Boga Oycy twego. Obaczcie sie
iessli go tez ty nie powinien szukac/ a iesli to iest nie wielka zalosc stracic tak do-
brocliwego Pana swiego/ w ktorego mocy iest wszytko zle y dobre twoie. A i-
naczej go predzey nie naydzyes iedno gdy bedzyes czynil tak iakoc tu dal na przy-
klad wola Boga Oycy tego niebieskiego.

Patrzayze iako tu Ewangelia powieda/ iz pirowszego dnia matka tego swieta
malo myslila o zginieniu tego. Drugie dni a z wielka go zaloscia a z wielka pil-
noscia worocivszy sie na zad szukala: a trzeciego dnia nalazysy go wielkiey rado-
sci s tego wywala. Thakiec tej czas wielku naszego komu gi da Pan Bog prze-
trwac iest na trzy czesci rozdzyelon. Bo pirowszy dzien znamionuje mlodosc na-
sze bezrozumna/ w ktorey sie malo staramy a malo dbamy iz traciemy a odste-
pujemy tak dobrocliwego Pana swiego/ acz by go nam trzeba zawzdy na pyc-
cy miec/ bo on nie folguie czasowi żadnemu/ a na kazdego tak na starego iako
y na mlodego wola: Badzcie gotowi abo wiem nie wiecie czasu ani got ziny.
Jedno iz krewkosć cztowieczestwa naszego nas naywiecey w tych czasiech od-
ciaga od niego. Ale iesli da Pan Bog doczekac drugiego dnia/ to iest/ rozum-
niejszego wieku twoiego/ tu iuz dopirko rospomni/ czo tho iest za zalosc stracic

Pana swego

Pana swiego/stracic dobrodzieia swiego/ s ktorym iuz wszystko dobre twoie
zginelo/ bez ktorego nedzna nadzieia twoia/ bez ktorego nedzne mieskanie two
ie: gdy to wieś/ i bez iego pomocy nie tobie ani na ziemi ani na niebie pomoc
nie moje. Tak iako o tym swietey Pawel pise. A tak nawroc sie a szukay Pana
swiego. A gdy przydye trzeci a ostatni dzien twoy/ abyś go znalazł w onym
swietym kościele na prawicy Boga Oycy swego/ a on sie sthara o two dobre/ a
czyni co jest wola swieta iego. A tu dopirko wzywiesz takiey radości iakiey była
wyla swieta matka iego/ gdy była znalazła tak wdzecznego straconego synacz
ka swiego.

Do Korin. viij.

I Nie mniemaycie aby iey to był na wzgardzenie wczynił/ i iey był na maly czas
odstąpił. Ale słuchay iako Ewangelia powieda/ i nie zostal na plonnych rze
czach/ nie zostal z dzyecmi graci/ iedno zostal czynić to co była wola Oycy iego
swietego/ okazuiac to ktorego był on Oycy synem: a okazuiac też tho nam iako
przyietym synaczkom od niego/ i nam żadna moc ani żadne posluszeństwo gro
znieysze nie ma być/ iedno Boga Oycy naszego niebieskiego. Albowiem by cie tu
Ociec twoy cielesny postrąsł i by cie chciał wydziedziczyć z nedznego splachcia
twoego prze iakie nieposluszeństwo twoie/ obacz iakoby cie ta rzecz ruszyła. A co
rozumiesz gdyby cie Ociec twoy niebieski miał wydziedziczyć a wyrzucić z one
go błogosławionego krolestwa swiego/ a temu cie iestse podać na wieczne
męki/ sprze iwonikowi twoiemu/ iestliby cie to iestse wiecey ruszyć nie miało.

O błogosławionosi to dziecie ktore nam te nauke dalo/ y ktore tak naśladowa
to woley Boga Oycy swiego: o ktorym/ iako pismo powieda/ i mu sie ostat
posluszeń az do śmierci swioley krzyzowej.

I A wsakoz y tho obacz/ i y to nam dal na przykład/ aby chmy w słusnych rze
czach y tych rodzicow swych cielesnych nie odstepowali/ a s pocziwością rosla
zania ich naśladowali/ a zwołascia ktoreby nie bylo nad wola Boga Oycy na
szego. Albowiem iako tu Ewangelia swiadasy/ i potym siedl z rodzicami swymi/
a był posluszen im/ a rost w mlodości swioley bedacz pelen madości a ducha
swietego. Tu iuz rozumiey sprawe mlodości iego/ o ktorey nam pisma nie ssta
wa/ i sie nie parat żadnemi plonnemi rzeciami/ iedno był tego pilen co jest wo
la Boga Oycy iego/ a był w pocziwym posluszeństwie rodzicom swoim: da
wuiac to na przykład wszystkim dziaakam swiatha tego. A rost w madości bez
dac pelen ducha swietego. O błogosławionosi to dziecie bylo/ o błogosławio
ny si to ciowiek ktory go nigdy nie stracił s serca swiego. Albowiem kto gi s so
ba ma iuz osiągnie wszystkie skarby nieba y ziemi/ iuz bezpieczen od wszystkiego nie
bezpieczeństwa swiego/ iuz dostapi wszystkich radości tak ziemskich iako y nie
bieskich. Czego nas racz domiescic etc. Amen.

Posluszeństwo
ma być rodzicom

Ewangelia Niedzyele Wtorey

p. Nowym lecie/ ktora też może być czasu wstepowania w
małżeństwo powiedana. Ktora napisał Pan s. w 2. ká.

I A był wezwan Krystus y zwołennicy iego k sprawie
małżeństwa swiego.

Dyz to wiemy wszyscy pewnie/ i żadny iny stan
a żadna infa sprawa ciłowa a enothliwego/ Pami sie nasennu
wiecey nie podobat/ iedno stan małżeństwa swietego. A nie ra
ciyl tego on iestac okazachato był on nigdy w żadney nauce
wiernym swym omieszkac nie racyl/ i on ten stan sobie na
wiecey upodobać racyl/ okazat to y bywoscia swa y dobrodzyeystwem swym/
ktore przy sprawie zakonu tego wczynić acioł. A miedzy inemi pociechami iedi

Tu iesth nauka/ i
iadne stanu pon
wiecey wto
wienierac
duo stan ma
stwa swiet
iaki sa p
y blosos
stwa

Niedziela Wtor

ta święta Ewangelia dzisiejsza jest nam tu wielkiej pociechy napisana / abychem
sobie nie lekce wzięli tego zakonu od Pana naszego założonego / który on sobie
najwięcej upodobać raczył / y przy którym sam bywać raczył / kto go iedno wiec
nie o to prosić będzie. Tak iako o tym są te słowa na początku założone / a osoba
ba siva święta y dobrodziejstwem swoim zawsze wcielić y w niedostatkach tego
zawsze opatrować gi będzie raczył. Co ferzezy zrozumieć s tey Ewangeliey ni-
zej napisanej przez Pana świętego. Ztóra napisał tymi słowy.



Stały się były gody w Kanie Galilejskiej / a by-
ła tam y matka Jezusowa: wezwan też był tam y
Jezus y zwolennicy jego. A gdy nie dostało wi-
na / rzekła matka jego do niego: Już wino i-
ma. Rzekł iey Jezus: A co ia za sprawę stoba mam
mieć o tym niewiasto / gdyż ieszcze nie przyšla godzina moja.
Tedy potym rzekła matka sługom domu onego: Cokolwiek
wam rozkaże / bądźcie tego pilni. A stało tam sześć stągwi k-
miennych według oczyszczenia żydowskiego zgothowanych
które w się brąły dwie albo trzy na ten czas miary żydowskie
y rzekł Jezus: Napełńcie te stągwie wodą. A gdy napełnił
aż do samego wierzchu / rzekł im Jezus: Już teraz czyrpajcie
nieszcie starszemu wesela tego. Potym gdy przyniesli skoszt-
wał on starszy onego wna z wody uczynionego / y nie wie-
dział skądby się wzięło / ale słudzy wiedzieli czo ie czyrpali. A
rozkażal zawolac gospodara domu onego / y powiedział m-
Každy ciłomiej naniemow dobra i zła i sławia na stoł / a kie

dy sie popija / tedy sie zeydzie gorset: a tyś aż do tego czasu scho-
wał wino lepsze. Ten tedi poczaték znákw uczynił Jezus w
Kanie Gálileyskiej / a oznaymić raczył tym chwale swoie / y
wwierzyli wén zwolennicy iego.

Jako od poczatku świata / tedy to wnet ten Pan a zbawiciel náš wszechmo-
gacy okazować raczył / iż żadne inſe poſtánowanie a żadna inſa ſprawa
człowieka enotliw: go nigdy ſie temu wiecey nie podobata / iedno w ſta-
nie małżeńſtwa ſwitego. Bo gdy iuż był raczył ſprawić ziemię y niebo / ſtwo-
rzel też y cłowieka / ktorego tak w wielbił y wmiłował / że go tak poſtánowił / a-
by był wſzytko opánował ná ziemi. Tamże iuż był wnet podobno przejrzał kre-
wkoſć cłowieczeńſtwa iego / iż miał wpaſć a nie zdzierzeć wiary temu / a złamać
ſwiete roſkazanie iego. Y wnet wlitowawſzy ſie go / tamże powiedział: Ji złe mu
być ſamemu / ale mu uczynimy wſdy iakie podpomóſzenie. Rozumieiac temu / iż
żadne podpomóſzenie w ſmuctu a w wpádku cłowieka nedznego temu wierniey
ſe być nie miało / iedno enotliwa ſoná temu náznáczona od niego. Y ſtworzył
Ewe ſkoſci iego / a dał ja w towarzystwo temu: a potwirdził to ſłowy ſwemi
Ji ci dwa będą iako ciało iedno. Gdzie tego potym y w cłowieczeńſtwie ſwoym
potwirdzić raczył / mowiac: Ji dla tey ſpolecznoſci opuſci cłowiek oycá y ma-
tkę / a przyſtanie wiernie ieden ku drugiemu. Abowiem iuż ci ktorzy tháć k ſobie
przyſtana iuż ſobie wiecjinie poſlubia zle y dobre poſpolu znosić a tak / inetk
iako y pocięhá zawnſdy iuż między nimi ſpoleczna bywa.

Jy gdy iuż przy ſprawowaniu ziemi y nieba wszechmogacy Pan wſzytkiego
dokonczył był raczył: tamże też iuż y te ſpolecznoſć zákonu tego poſtánowił ra-
czył. Tedy piſmo o nim tak powieda / iż obaczył Pan iż wſzytko dobrze uczynił /
potym ſobie odpoczynać raczył. Thui iuż obaci gdy piſmo powieda / iż wſzytko
dobrze uczynił / iż to byto napirwſe dobre cłowieka nedznego po ſtworzeniu ie-
go / iż go w tym ſthanie a w tym zakonie / ktorzy ſie temu nawieczey w podobac
miał / poſtánowił raczył. A żadnych inſych wymyſłow nád nim nie wymyſlał
iako ie potym ſobie naród ludzki wynáydować miał. Gdzie im y blogoſtawić
raczył / aby roſli a nápełnili ziemię narodem ſwoim / gdy iego to naywieſſe ko-
chanie być miało ſ ſynnu cłowieczeń / a to miała być narodziecnięſſa winni-
cá iego. A zwaſſia w takim narodzie ktorzyby wedle woley iego ſwitehey a w
pocęciwoſci ná ten świat ſie rozmnożył. W ciym Salomon ſieroko nápiſał / iá-
kie ieſt w takim narodzie kochanie iego / y iakie blogoſtawieństwo nád nim roz-
mrażac obiecał: y w takim zaſie omierzeniu ieſt niepocęciwy naród v niego / y
iakie przeklectwo zoſtawił temu.

Jy jako też y Paweł ſwiete do ydow piſie / iż ſie temu nie wiecey nie podobacie-
ono takie pocęciwe złączenie / a ta ſpolecznoſć ſłachetnie zachowana. Y iako za-
ſie ludzi / w wolne a bez tey powinnoſci mieſkaiace obiecał ſrodze ſedzić czaſu
ſadu ſwoiego. Bo to wnet ieſzcze za ſtárego wieku okazować raczył / iż mu ſie to
bardzo podobac miało / koby te ſwiera wſtáwe v ſiebie powazyć wmiat / a temu
w ni: y ſtárecznoſć ſwa zachował. Bo y w on czaſ gdy oná ſłachetna ſoná Sa-
rá / widzac nieplodnoſć ſwoie / dopuſciła meſow ſwoiemu Abrahánowi mie-
ſkać s Anſebnica ſwoia / aby było nie zagineto potomſtvo iego: ktora potym
miała ſyná Jzmáelá / ktorego oná ſłachetna Sará przywla za ſwego właſnego.
Ale i Pan chciał to okazać i ſie temu ták ię mieſkanie y taki naród nigdy nie po-
doba: a chcec też to okazać / iż on wiernych ſwoich ktorzy temu w ſthalofciach
wych ſtárecznie trwóia / nigdy nie opuſciá: dał oney ſłachetney Sarze w dziec-
nego a wielkley zacnoſci ſyná Jzáká / a dziwnie ia był pocęſył w ſtárdoci iey.
Potym gdy on Jzmáel chciał wſwac rowney ſpolecznoſci z onym ſłachetnie-
rodzonym Jzáktem / roſkazał Pan Abrahánowi aby gi wyrzucił z domu ſwo-
go y z málka iego: powiedáac mu / iż to iſt mieſka na rzezi / aby on miał wiec-
iáka ſpolecznoſć albo iakie towarzystwo z onem práwem dziedziem / k oreſi
il według zakonu a według woley ſwitey iego. Thámie blogoſtawil

Przy
świáthá
ſwitec
woſi

Geneſis
I Pierw
cłowie
jem

Medr.

Do Jy

Geneſis

Pánu
ny náre
pod

Niedziele Wtorey

nowi onemu/ a obiecal iako gwiazdy niebieskie rozmnożyć narod iego. A tu obacz w iakiey łasce a w iakiey pociesności był zawżdy w Pana stan małżeństwa swietego/ y w iakim błogosławieństwie potomstwo iego/ y wszytko zebranie a nabycie iego.

I jako też y onego Tobiasza gdy był Pan ślepota y dziwnemi przygodami/ doświadczać stałości iego/ pokazać raczył. Po wszytkich przygodach ie° ni czym go inszym nappirwey pocieszyć nie raczył/ iedno iż syn iego/ Ettorego był postat po potrzebach swoich w dalekie strony/ ktorego iuż miał za zginełego/ y oplaćkał był zginienie iego/ a nigdy sie nie nadziewał nawrocenia iego/ przyszedł do niego s ślachetna żona y z wielkim nabyciem do domu iego. Co iako Anioł bōży poważnie sprawował ono małżeństwo iego/ y wszytki drogi iego/ to tam się rzezy w Historiey tego to Tobiasza napisano stoi. I iakie potym Pan Bog błogosławieństwo y iakie łaski nad nimi okazać raczył. A tu dopirko zrozumieć/ iako Pan Bog nigdy swoich wiernych nie opuszcza: a zwłaszcza Ettorezy chodza wedle woley a postanowienia iego swietego. Abowiem czo sie kolwiek działo około małżeństwa tego syna iego/ wszytko sie działo w wielkiej boiaźni Bōżej/ a dziwnie to było sprawowane przez Anioła Pańskiego. A tu iuż obacz iako on sobie ten stan a ten zakon upodobac raczył/ iż y bytnością swoją/ y Anioły swemi zawżdy gi sprawować a podpomagać raczył: a zwłaszcza który się ni nacj inszego nie sciaga iedno ku cci a ku chwale iego. Bo gdzieby sie też sciagał ku iakiey rostkocy swiata tego/ a inaczej sie zlażat nieli z boiaźnią a s swietą wola iego/ iuż mnieysza piecja chce mieć o nim/ y owsem wiecey bedzie chodzyl w nielascie iego. Jako o tym napisano jest wnet od poczatku rozmnażania ludzkiego: Iż gdy wzrżeli synowie ktorzy byli w łasce Bōżej dzievki ludzkie iż były cudne/ pobrali ię sobie za żony. Rozgniewał sie wnet Pan/ iż oni swowolny a nie w boiaźni iego a folgując podobaniu swemu brali sobie żony według woley swojej. Powiedział tamże wnet: iż trudno ma przystać duszą moją do cztowiek/ abowiem widze iż to swowolne ciato jest. A tak w tej sprawie małżeństwa swietego chce Pan Bog wielkiej wciwosci/ a iżby sie wszytko działo z boiaźnią a wedle woley iego swietey/ Etbody chciał osiągnąć obieczane błogosławieństwo od niego.

Wad swowolnym
małżeństwem
Pan Bog pieczej
nie ma.

Genesis 6.

W komu da Pan
Bog żone dobra/
da mu wszytko
dobre.

I Abowiem y sam przez sie y przez Proroki zawżdy then stan osobliwie błogosławic raczył/ a okazać w nim Kochanie swoje. Jako y Dawid między innymi błogosławieństwami wiernego cztowiek/ to iemu na osobnięysze a napociesliwsze potozyl: Iż żona iego bedzie iako macica winna obfita/ a synowie iego iako lathorostki oliwne około stolu iego. Jako też y Salomon pisze w madrościach swoich: Iż Etbody sobie znaydzie s przejrzenia Pańskiego żone dobra/ naydzie wszytko dobre na świecie/ a bedzie czyrpal błogosławieństwo od Pana swiego. Tu iuż rozumiey/ iż nie tylko po throffe bracie ale prawię iako wode czerpać obiecuie ten swietey Krol każde błogosławieństwo od Pana swiego taktemu cztowiekowi/ który w takim stanie pospolu y z naznaczonym thowarzyszem swoim chodzi w boiaźni iego/ a według swietey woley iego.

I Abowiem obacz iż Pan od każdego wiernego swego niczego inszego wieczy nie potrzebuie/ iedno stateczney wiary a zupełney nadziei/ a wierney a nie omylney miłości. A w ktorymże sie to stanie wszytko snadniey vmnożyć moze/ iedno w tym stanie przejrzanym od niego. Bo iuż tam iednostayna wiara/ iednostayna nadzieia/ iednostayna miłość zawżdy sie mnożyć musi: gdyż iesth iednostayne a spoleczne zle y dobre ich/ iednostayne a spoleczne potomstwo ich. Bo iako sie nie ma w tej spoleczności ta spoleczna miłość a ta spoleczna nadzieia vmnożyć/ paterżając na mile dziatki swoje/ gdy w młodości swej grata przed oczyma ich/ albo gdy w podraśtaniu ich wkaze sie w nich iaki rozum/ iaka godność/ albo iaka nauka: Jakas tam spoleczna radość vmnoży sie rodzicom onym/ iaka spoleczna wiara y nadzieia o Panu swoim: Jakie spolne błogosławieństwo a wierna medlitwy poyda do niego/ aby on y ono spoleczne dobro im z iego swietey łaski nadane/ y ono spoleczne potomstwo/ ktore im dał ku cci swey a ku po-

ra/ nadzieia/
ści/ wszytko
mnoży w sta
małżeństwie
wnego.

ciebie ich/ rozmnazając a w blagostawie racyl: gdyż iuż każda pociecha y każdy smutek iuż bywa społeczny między nimi. Bo gdy też zaśie Pan Bog ie iaka żałoscia albo iaka przygoda pokarać będzie racyl/ iuż iednostaynie cieśy iedno drugiego/ iuż iednostaynemi głosy iako gołobie v gniazda swiego wołają o wspanienie ku Panu swiemu. A tak nie może być inaczej/ iedno ta społeczność a to iednostayne serce musi sie zawsze podobać iemu/ a zawsze gotowsy jest ku wysłuchaniu iego. A kthoryż wdziecznięcy klastor albo pocziwśy zakon może być v niego iako dom ciłowiek a kthory tak chodzi wedle wolei iego/ kthory dawa zawsze wdzieczina ofiary iemu/ a wychowuwa dziatki swoje ku chwale iego: gdyż on rozmnazanie narodu ludzkiego zowie wdzieczina winnica swoja: gdyż on nad temi nawietśa piecza ma kthory miejsca w zgodzie/ w miłości/ a w bożości iego. A gdzieś wietśa zgoda/ a gdzieś wietśa miłość/ iedno w takiej społeczności od Pana Boga przejrzoney: iuż iednostayna wola/ iuż iednostayna myśl: iuż iedno odcydzie starając sie o pobożne potrzeby swoje/ drugie zostanie v gniazda swiego/ wiernie sie starając o dobre iego. Kuż żywie pocziwym a pobożnym nabyciem swoim/ bez obrażenia bliźniego swego. Kuż sprawuie w bożości Bożej cześć swą/ aby sie ze wschad mnożyła chwala Pana iego. A toć jest prawy zakonnik/ a toć jest prawy Barnadin/ kthoremu Pan Bog racyl użyć cześć sprawuie takiej/ a zakonu tego. Tegoć on zakonu jest głowa a prawem przeorem/ a w nim sie zawsze naywiecey kocha/ gdyż iadny iny nie jest iedno ten z wolei a wstawienia iego.

¶ Abowiem Paweł swiety dowodząc tego/ tedy pisze: Ji ma być głowa że nie/woley/ a głowa ma być meżowi Chrystus. A stad obaczyś iż to jest prawa głowa a prawy stroż zakonu tego. Abowiem iefse w Kairu poznal Pan krew kosc narodu niewieściego/ y obaczył to/ iż sie zawsze richley wniesć miał/ kiedy by nie miał takiej zwierzchności nad sobą/ yako sie to iefse y na on czas bylo okazyło/ y przetoż iey być głowa meża: A wschad kazal ia w pocziwosci miec a zwlaszcza dobra/ y thak mlować iako wlasne ciało swoje. Czego y swiety Paweł potwirdził pisząc do Epehezow: Ji kto miluie żone swoje/ sam siebie miluie: abowiem trudno ma kto miec w nienawisci ciało swoje. Ale tamże wnet pisze/ iż żony mają być zawsze w posluszeństwie meżu w swoich.

¶ Yako y on Alwerus Krol/ gdy był wejnył wielkie gody panom swoim/ a na wsem chciał okazywać bogactwa swoje: Kazal potym przysc krolowey swojej. Ktora wżgardzowsy rozkazanie iego/ zabawiłszy sie inemi biesiadami/ nie stala do niego. Wejnył wnet rade okolo nieposluszeństwa iey: gdzie sie potym wysyślecy panowie zwolili/ aby byla zlozona z Maresklatu iego. Sawaiać do tego przycyney/ iż nie tylko thobie krolu ale y nam y żonom naszym lekkość wejnył. A wejnył potym srogie dekret on krol/ zlozowsy ia z Maresklatu swego/ aby żona zawsze byla w posluszeństwie meża swego. Potym sobie kazal zebrać wiele pąten z rozlicznych krajów/ aby był sobie obrat żone: a tam nie patrzył ani bogactwa/ ani zacności domow/ ale sobie obrat v boga y domowce/ kthora zwano Zester: w kthorey był obaczył y sprawu y postawy iey na wsem pocziwe. Yako go Pan Bog potym sinia blagostawie racyl/ y co potym byla dobrego narodowi swemu wejnył/ to tam serzey w kstegach żywota ich napisano stoi. A ty przyklady dla tego nam w piśmie sa zostawiony/ abychmy rozumieli iako sie w tym zakonie w pocziwym posluszeństwie zachowywać mamy/ y iako gi przyznawać mamy. Bo nie dla bogactwa/ nie dla rozkoszy/ nie dla zacności/ iedno dla tego abychmy w nim mogli wiernie/ enotliwie/ a pobożnie trwać a podobać sie Panu Bogu swiemu: gdyż sie iadny iny stan iemu wiecey nie podobą iedno ten/ a zwlaszcza kthory sie zachowuwa we wolei iego.

¶ A tak kthokolwiek chce wiernie wypelnić powinność swa Panu swemu bierz sie co rychley do tego co jest wola swieta iego/ a cieś sie temi przyklady a temi oboetnicami y temi blagostawienstwami/ kthore Pan Bog k. idemu każdemu wypelnić obiecac racyl: A nie szukay inych stanow a inych wymyslow swiata tego/ oprocz zakonu tego/ kthory Pan Bog sobie między inymi wszytkimi oblicz a

Żadny klasthor Panu nie iest wdziecznięcy ia to dom ciłowiek a pocziwśy.

Chrystus zakonu maresklatiego głowy.

Do Epehe. w r.

Zester i.

Nieposluszeństwo żony ma być kara.

Dla czego mamy przyznawać ten zakon swiety.

Wtorey Niedziele

vpodobac racyl: ktorego on zawždy glowa a przelozonem iest. Abowiem ile pi-
lini ma sz tak starego iako y nowe zakonu/ nie naydziesz inzego postanowienia
zywotha cslowieka cnotliwego/ iedno ten stan zakonu tego/ ktory on sobie oso-
bliwie vpodobac racyl.

¶ Abowiem patrzay/ i z tu iuz w cslowiecsenstwie swoim/ gdy sie iuz tu na swiat
ziawic racyl/ iako zawždy ten stan swiety y vccic y vblogostawic racyl: iako
tu stysyl w tey Ewangeliey/ i przy tey sprawie sam bythnoscia swa swieta/ y z
matta swoia/ y z wolenniki swemi byc racyl/ y tham napirwshy dzwo Bostwa
swego okazac racyl/ gdy/ podpieraiac niedostatek sprawy oney swietey/ z wo-
dy wino byl wezynic racyl. Rozumieyie temu ze ten Pan nie potemu byl/ aby
byl mial po biesiadach chodzic/ iedno iako maceze swey powiedzial gdy go na-
lazla w kosciele Salomonowym/ i on nie inego nie sprawowal/ iedno cho czo
iest wola Boga Dycia tego. Tu iuz rozumiey/ gdye tham byl/ i z cokolwiek sye
tam dzialo/ i z to wszytko byla wola Dycia tego niebieskiego/ gdyz w tym stanye
iest nawietse kochanie iego. Bo iako tu stysyl/ i z y matta swieta iego y wsylcy
Apostolowie iego/ wsylcy sie o to starali/ aby byli co nawietse pociciwosc do
mowi oneimu a sprawie oney/ ktora rozumeli byc wedlug woley Boga Dycia
niebieskiego/ wezynili. A tu mozesz zrozumiec/ i z ta rzecz zawždy byla w wielkicy
lascie a w wielkicy powadze y niego: gdyz y matke swa swieta o ktorey Proroc-
two byly/ i z zawždy miala zachowac panienstwo swoje/ racyl poddac pod po-
stuszenstwo zakonu tego: okazuiac to/ i z y niego ani panienstwi/ ani zadny zakon
powainieyszy a wdziecznieyszy nie byl. A inaczey sie vrodzic nie chcial/ chociay
zachowal panienstwo matki swey swietey/ iedno pod postuszensthweim zakonu
tego/ ktory on sam vstawic racyl.

¶ Patrzayze zaste iako to okazac racyl/ i z on y o pociciwosc/ y o kazde wspom-
nienie stanu tego zawždy. Te pilnie starac racyl: gdy on bedac krolm nad krol-
mi/ panem nad wszytkimi pany/ do vbogiego cslowieka tu tey sprawie tu po-
ciciwosci sye stepic racyl: a ktemu podpart niedostatkui iego/ gdyz z wody wi-
no wezynic racyl: A tam okazal napirwcy Bostwo swoje/ bo tego zadny ziem-
ski cslowiek wezynic nie moze. A tak ty kazdy Brzeszczanski cslowiecie/ ktorykol-
wiek dosyc czynisz powinności tey a tey swietey woley iego/ ciebie sie tym zawždy/
i z ten Pan zawždy sie stara o pociciwosc y o podpomozienie domu twoiego/ ye-
sli bedziesz chodzil wedlug woley iego: a pros a wzyway go zawždy do siebye
na thy wdzieczne gody iego: A wierz mi i zci sie nie odmowi/ a nie zamieszka na
wspomozienie twoie. Ale go nie ogladaj oczymi cielesnymi/ ale patrzay nań o-
czyma serca twoiego/ i z on zawždy skoba iest iesli mu wiernie duszac bedziesz: A
obroci w wino wode twoie/ to iest/ stan twoy a żywot twoy bledny a plynacy
iako woda/ obroci tu cci sobie/ a wezyni gi sobie wdziecznym winem kochania
swego/ a wspomozie y vbogaci gi/ y wypelni nad nim wszytki blogostawien-
stwa swoje/ iesli bedziesz chodzil wedlug woley swiethey iego w thym wdziecz-
nym stanie iemu.

¶ Co zaste ci rzeka ktorzy wzgardzili zakon ten a to blogostawienstwo ob pa-
na swiego/ a vdali sie w żywoty swowolne/ nie chcac nosic na sobie tey powin-
ności od Pana swego vstawioncy/ a wymyslaiac sobie ine kstaty postanowie-
nia żywoto w swych/ nadziwuiac sie/ aby sie w nich mieli wiecey podobac Pa-
nu Bogu swoiemu. Uciemyl sie nieboraczku niemyl/ aby sie co inzego iemu po-
dobac miało/ iedno to co iest wola swiettha iego: a owsem sie zawždy smieye o
tych blazniwych wymyslach swiata tego/ wielekroć ludzi stego vpominaiac/ a-
by go nie chwalili wymysly swoimi. A i z sie w tym obaczyc nie moga thā iesth
przysyna: Jz diabel/ ktorego Pawel. -cy zowie mistrzem ich/ a i z to iest nau-
ka iego/ zaspil im oczy/ aby wypelni nad nimi nauke swoje/ a vturdzil ty
doktory swoje. O ktorym Pan swiety powiedal: Jz sie mieli zyawic na
Konieciu swiata/ a ty ci mieli miec nacechowane sumnienie swe/ a w thym sye
miała okazac nauka iego/ i z mieli wzgardzic te wola Pana swego/ a the powin-
ność swoje/ w ktorey sie Pan Bog osobliwie kocha/ y drugim ta ganic/ rozro-
dzac y zafazowac musi.

Abowiem

Mattienstwo iest
wola Boga Dycia
niebieskiego.

Nako Pan ma w
pociciwosci zas-
kon ten/ y iako gi
podpomagac
racyl.

Przeciwko thym
ktorzy wzgardza-
li ten zakon Pa-
na swego.

Do Tymot. iiij

I Abowiem rozumie temu ten chytry zły duch a ten chytry mistrz cechu tego/ i^z według sentenciy tegoż Páwła świętego moje sobie tym zwiędzieniem ich a ta nauka ich wielki vrobek uczynić a lepiej osadzić krolestwo swoje. Abowiem o nich tak tenże święty Páwel napisał: Ji ty cudzołożniki a chy ludzie swowolnie bez zakonu żywiace bedzie Pan Bog okrutnie sádził cásu sadu swiego/ a podda ie pod srogie posłuszeństwo iego. Páko też eno y ná drugim miejscu napisał no stoi: Ji kto bez zakonu żywie/ bez zakonu też zginac musí. O wielkaś to pociecha czarta spróśnego a wielkie kochanie iego/ i^z sie pełni nauka iego w tym rozmáitym wymysle swiátá tego/ a i^z cieká z radościa nád tymi ludzmi tháť swowolnie żywiace mi wypelnienia dekretu Páwła świętego: Ji ie Pan srodze osádzivšy ma podac w posłuszeństwo iego/ aby sie ucieszył nád tymi zaciłki swoimi/ ktorých on w tej náuce mistrzem iest. Ale wierz mi zaciłku ktory násláduješ tej náuki iego, iesli sie nie obacysz/ poznasz co to za mistrza masz/ a iáko w grozie chowa discipuly swoje: gdyz opuściłšy wierna nauke Pána swiego/ ktory iest práwa swiátlosć/ ktory nauka swa oświeca wszytek swiát. Tháť iáko o nim Pan święty pisze: A ciemności go nie poznaly/ to iest/ ci wszyscy ktorzy násláduia ciemnego mistrza tego/ a omylnych nauk iego.

I A i^z dobrociliwy Pan tak tego cierpieć raczy/ gdyz dáł rozumieć każdemu wola nauki swoię a roztazanie swoię/ iáko sie ma w swej powinności zachowac: nie nikomu winien nie zostánie/ gdy bedzye musiał czynić dosyć dekretom swoim a spráwiedliwosci swoię/ gdy kto wzgárdzi wierna nauke iego a wola swiéta iego/ a wnieśie sie za nauka swiátá tego i^z za rozlicznymi wymysly iego. A tháť cieś sie każdy Brześciániki cślowiecsie/ ktorzy násláduješ wierney náuki Pána swiego/ a wraj to sobie/ co to iest chodzie według woley swietey iego/ a násládownic swietych wstáw iego/ a być zázdy w tym obiecany m bógostáwienstwie iego/ ktore on zázdy obiecował tym ktorzy chodza w zakonie iego. Páko Dawid o tym nadobnie napisał: Ji bógostáwiony to cślowiek ktory sie boi Pána swiego/ a w przykazaniu iego mocno stoi. Abowiem bedzie moźne ná swiecie potomstwu iego/ a národ spráwiedliwie rozmnoźony bedzie w bógostáwion. Pociściwośc y bogactwa beda w domu iego/ a spráwiedliwośc iego nie záginie ná wieki. Tánje też ná tym miejscu niżej napísano stoi: A zlosciwy cślowiek bedzie patrzył nań/ a w zázdrości swoię bedzie nań zgrzytał zębami swoimi. Ale nádzieia a pośadliwośc iego zázdy sie w niwoce obróci.

I Wwazje sobie każdy wierny/ co to iest chodzie w takim bógostáwienstwie/ a wiedzieć perwie i^z zázdy nád toba/ iáko nád posłusnym/ iesť opieká Pána twego/ A i^z Pan Bog tu wśedy y o pociściwośc twoię/ y o wierne nabycie twoię/ y o potomstwo twoie wśedy sie stára/ a wśedy mnoźyc a rozszerzac ie obiecuię. A cieś sie ta historia tej Ewángelię swietey/ i^z on zázdy przy tháťim każdym oblicie iest ktory chodzi wedle woley ię/ a nigdy nie zámieśta ná wspomojenie iego. A każda wode obtedliwosci iego obróci sobie w stódke wino/ a bedzie ie spráwował ku swietey chwale swoię. Abowiem moźeś rozumieć/ gdy tak bedzieś chodzil według swietey woley iego/ nie thylko aby miał w bógostáwie dociesnie dobrotwoie/ ale on sam iáko oblubieniec twoy poymie sobie a wciym sobie wdzieczna oblubienica dusze twoie/ a wciym sobie snia wdzieczne mieska me/ swoię/ a bedzie ia chował pod cieniem skrzydł swoich/ tháť i^z by y tu ná swiecie y potym w tro. estwie swoim wypelnil nád toba wszytki bógostáwienstwa swoię/ ktore obiecal wypelnic nád każdym wiernym ktory iedno bedzie chodzil według woley swietey iego/ a zachowa mu powinność swoię/ tak iáko wierny Augá dobrociliwemu Pónu swoimemu. Ciego nas rácz domiesac Pámie Boże wszechmogacy náś ná wieki wiekom/ Amen.

Ludzie swowolnie żywiacy a w zakonu srodze bedzie Pan sádził.

Pan s. w. j. káp.

Pociecha cślowieka Brześciániniego ktory chodzi według woley pánstey.

Psalmo Cxi.

Pan Bog zázdy obiecie iest przy wiernym.

Trzeciej Niedziele

Evangelia trzecia po nowym

lecie/ Ktora napisał Mattheus święty w viij. káp.

I Panie jeśli będziesz raczył możeś mie oczyścić etc.

Tu bázgo ezudna
náuka/ iáko spra-
we mamy mieć ku
Pánu swóiemu w
prosbach nášych/
y co mamy ofiáro-
wác temu/ y iáko
w nim nádzieje
mieć mamy.



Wánelia tá swieta dzisieysza/ w ktorey
nam napisał Mattheus święty dwie hystorie: Je-
dne o człowieku trudem zarażonym: Druga o dru-
giem człowieku smutnym/ ktorego dzieciakto bázgo
niemocne bylo/ o ktorego zdrowiu iuz miał mała
nádzieie/ iest nam tu wielkiej pocieffe zostawiona:
gdyż nam opowieda o takim miłosierdziu Pána ná-
šego/ ktore on nad tymi niedowiárki/ ktorzy byli ie-
ścienie práwie poznali swietego Bóstwa iego/ hoy
nie okázac raczył: Jedno iż sie do niego vciekli wzia-
wszy práwa wiáre o swietym miłosierdziu iego/ á

połádaiac to w mocy iego/ iż iesliby raczył tedy temu wierzyli/ iż ie pewnie po-
cieffyc mogli. A przeto ry słowa sa ná pocjátku zalożony nam tu wielkiej pocie-
ffe/ ktorzychmy iuz przywiedziemi w wieśa łáste do Boga Oycza nášego przez
odkupienie syna iego/ iż gdykolwiek zázolamy kniemu/ tedy on nas zázwyd łá-
stáwie á miłostíwie pocieffyc będzie raczył. Jáko tu serzey stey Ewángeliey zro-
zumieś/ ktora napisał Mattheus święty tymi słowy:



Gdy szepował Jezus z gory/ násladowaly go
tłuszcze wielkie/ á oro tredowáty zabiżawşy mu
droge/ chwalił go tymi słowy/ mowiac: Pánye/
ieśli będziesz raczył możeś mie oczyścić. A rócia
gnawşy

gwałowy Jezus rękę dotknął go / y rzekł: Chce abyś był oczyszcion. A natychmiast był oczyszczon trad iego. Y rzekł mu potym Jezus: Patrzay abyś tego nikomu nie powiedział / ale idź a wkaż się kapłanom / a ofiaruy im dar twoy iako roztazał Moiześ na świadectwo im. A gdy przychodził do Kapernaum / przyšedł do niego ieden Setnik / prosiac go a mowiac: Panie moy / dziecie moje leży v mnie w domu paraliżem zarażone / a bärzo jest wdreczone. Rzekł mu Pan Jezus / iż ia thäm stäpie do ciebie a vzdrowie ie. Powiedział mu on Setnik mowiac tak: Panie alem ia nie iesth godzien abyś ty wšedł pod däch moy / ale tylkō rzeczy słowem a bedzie vzdrowiono dziecie moje. Abowiem težem ia iest człowiek pod inšä moczą po stawiony / y mam tež inä rycerstwo pod posłuszeństwem swo im / a rzekł temu idź / tedy poydzie: rzekł drugiemu przydź sám a tedy przydź: A rzekł słudze swemu uczyn to / a tedy uczynić musi. A wšlyšawšy to Jezus zadziwował się onemu / y rzekł do tych ktorzy go naśladowali: Śäprawde powiedam wam że nie znalazł takiej wiary we wšytkiej ziemi Izraelskiej / y powiedam wam to / iż ich wiele od wschodu i od zachodu słońcä przydzie ktorzy beda siedzieć z Abrahämem / z Izäkiem / y z Jakobem w krölestwie niebieskim / a synowie onego krölestwa beda wrzuceni w ciemności postronne / tam gdzie bedzie płacz y zgrzytanie zębów. Y rzekł potym ku onemu Setnikowi: A ty już idź / a iakoś vwierzył thäci się stänie. A od oney godziny było vzdrowiono dziecie iego.

Swa wpädle człowiek nam tu Ewangelia święta na przykład pociechy našey iest przed oczyma nasze postawiła. Jednego człowieka okrutnym tradem zarażonego / który był wyrzucon od ludzkiej spoleczności / według obyčaja żydowskiego / tak iako inšä owca päszywa. A drugiego człowieka smutnego / którego dzieciętko już dołonywało żywota swiego bedac paraliżem zarażone / y iako ie naš miłościwy Pan pretko bez wšey zaślugi a bez wšey godności ich miłościwie wysłuchac y pocieszyć raczył: dawaiac nam ten pociesliwy przykład / gdyż to wšynil nad onemi ktorzy go byli iesth mało poznali / iż my o wšem w nim wietsza nadzieie mieć możemy / bedac już w wietszej łasce / gdyż my już od srogosci gniewu tego srogiego przez meke iego święta odtupieni / możemy mieć wietsza nadzieie w nim / iesli się bedziemy do niego wiernym sercem a ścisra wiara wciäkac w potrzebach a w wpädkach našych / iż nigdy od nieo odrzuceni a niewysłuchani nie bedziemy. Gdzie nam tho pewnymi obietnicami Bostwa swego a nie inäcej iedno iako pieczęcia pewna zapieczętowac raczył / mowiac nam: Ji ożkeliwacie dziecie prosić Oycä w imie moje / wšytko wam bedzie dano. A iesthże ciż nam lepsze serce / mowi do nas: Ji nie stäraycie się ni oż / abowiem wie Bostwo niebieskie czego wam iest więcej potrzeba. A dla tego nam thä Bostwo niebieskie spraw iego świętych sa na piśmie zostawiony / abychny się ciešili w słuchaniu našym w przygodach a w wpädkach našych / A iżbychny się zachowac przeciwko niemu kstatkch prośby našey y nadzieie našey / a tak ię sprawowali w prozbach našych / iäl obychny się tei nie wprzetrzeli tak do swemu Panu swemu: a tak się nim obchodzili iako do dzie ktorzy iesth byli niedowiärki / a iesthże byli nie poznali prawey dobroci iści iego / a swego przyrodzenia iego.

Wietsza nadziei
odkupionych
wysłuchaniu

Trzeciej Niedziele

Pożyteczniejsza
wiara niż wiel-
kość słow.

Nie dociskać nie-
na Pana upornie

Świeci ludzie za-
wždy wszytko na
wola Pana stać przy-
puszczali.
q. Brolew. xv. 2.

Danielis 11.

I Bo słuchay co ten pierwszy powieda będąc bardzo wciśniony / a któremu bardzo oplatne było / bo był wyrzucon s społecznosci ludzkiej / tak iż musiał iako inezwi-
rze zawždy daleko od ludzi być / żadnego towarzystwa nigdy niestim nie miał /
a widy powieda: Panie jeśli racysz moję sie zdrowić. Tu słyszy jedno kła-
ka słow / ale bys był weyrzał w serce iego / Ekhore Pan Bog na ten czas przezrzed-
raczył / podobno by był znalazł w nim taką wiarę y taką nadzieję / iżby ia był tru-
dno miał y sersem słow wyomowić. Bo tu zrozumiey gdzie mowi: Jeśli chcesz
tedy moję / iż ten już prawie był wtowrdził wiarę swoję o możności Bostwa ie-
go / iż on mógł pewnie bez wszytkich przypraw tylko iednym słowem zdrowić
ono okrutne zarażenie iego / czego ciłowiel żaden na świecie nigdy by był nie do-
wiodł. A tak przyszedł do niego z ona wpelna wiara / Ekhora w nim tak wtowr-
dzona była / iż go mógł zdrowić a oczyścić mocą Bostwa onego / które sie już
w nim byto iawnie okazać poczynalo. A wszakoż dotożył tego w prośbie swo-
iej / bo iac sie aby sie był nie wprzyczyl iemu / iż jeśli racysz tedy pewnie wiem iż
co uczynić moję. A wszakoż nie odstał od nadziei swojej.

I Rozumiey sie nać sie ta myśl a to stałe serce onego niedzkiego ciłowiel ściaga-
ło. Rozumiał ci on o dobrociwości Pana onego / iż tho pewnie uczynić miał /
bo wiedział iż był bardzo miłosierny / y wolat to iego swietemu miłosierdziu przy-
puszcz / wiedzac to iż on miał przezrzed serce iego / niżliby go był prozbami a w-
pornym wolaniem swym dociskał. Stąd y my mamy przykład brać w proz-
bach naszych / postanowimysy mocna wiarę w sercu naszym o Panu swoim / iż on
wszytko prze nas gotow uczynić / oć go iedno słusnie prosić będziemy. A wszakoż
nie dociskać tego na nim upornie / iedno wszytko przypuszczać swietemu mi-
łosierdziu iego / y nie frąsować sie nie jeśli sie odwłoczy wysłuchanie nasze. Albo
wiem on już lepiej wie y rozumie gdy wżrzy wierne serce nasze / y iako / y kiedy / y
co prze nas uczynić ma / a wszytko sie tu lepszemu naszemu zawždy ściagać będzie
gdy wszytko przypuszcimy a poruczymy swietey wolei iego. Jako nas y sam w-
czył w oney pospolitey modlitwie naszej / abychmy mu to zawždy porucjali / y o
to go prosili / aby sie we wszytkich sprawach naszych zawždy dziala wola swie-
ta iego / tak na niebie iako y na ziemi.

I Albowiem wsedy ludzie świeci nigdy go nie dociskali upornemi prozbami
swoimi / iedno wszytko przypuszczali na wola swieta iego / a zawždy byli wysłu-
chani / a owszem zawždy bywała hoynieysza zaplata ich. Bo y Dawid gdy był
wygnan od Absalona syna swego s krolestwa iego / gdy go nawiedzali a cichy-
li przyaciele iego / tedy im powiedział: Jż nie sie nie frąsuycie / bo jeśli ia znay-
de łaskę przed oczyma Pana mego / wstać mi zaśie na miejsce moje. A jeśli je-
mu sie nie podobam / tedy niechay tak będzie iako jest swieta wola iego. Oni też
trzy bracia ktorzy byli wrzuceni do komina ogniściego / takież mowili: Jż Bog
nasz ktorego my chwalemy mocenci nas wyzwolić / a jeśli nie będzie raczył / tho
niechay zostanie przy swietey wolei iego. Jako y on Job swietey będąc okrutnie
wciśniony / mowil: Jż jeśli chmy dobre przyjmowali z ręki Bożej / ztego czemu
bychmy też wdzięcznie przytęć nie mieli / gdy on dał / iemu theż wszytko wzyać
wolno / niechay będzie imie ie^o pochwalone. Patrzaycie iako go ci mało dociska-
li prozbami swoimi / a iako byli iestże hoyniey pociešeni / niżliby byli sobie nale-
pięć wprosić umieli. Tak iako o tym w historiach tych serzey napisano stoi.
Takież też nad każdym wiernym / gdy iedno dn wżrzy pojadliwe serce iego / które
go on wiecey niżli wielkości słow pąrzy / iestże wiecey miłosierdzia swego wka-
z / niżliby on sam sobie to wprosić umiał / gdy wszytko przypuszc na Bostie mi-
łosierdziu iego / a poloży w nim wpelna nadziei swoję.

I Jako o tym y swietey Paweł nadobnie do Ephezow napisał / powiedaiac im:
Jż nie nie wałpcie w tym Panu / abowiem on iestże hoyniey y obficiey to będzie
umiał spierwić nad wami / niżlibyscie wy to sami sobie wprosić umieli. Jako y
mo Achas krol / gdy mu Prorok opowiedział niektóre obietnice od Pana / y po-
iat ma: Jeśli nie wierysz Panu / pros iakiego znaku abo na ziemi abo na
niebie / abo na alebokości morskiej / abys był ist od Pana o wysłuchaniu swoim

On powiedział: iż ja nie chce kusić Pana Boga swego/ dożyć jest iż ludzi frą-
niemy na ziemi/ nie frąsujemy Pana Boga swego na niebie. Cho ten rozumiał
i lepiej wszystko przypuścić na swięte miłosierdzie tego/ niżli go frąsować gwał-
townymi prozbami. Jozaphat król ieden żydowski/ gdy narbyto przyszło woj-
sko pogańskie temu nierównie/ gdy uczynił żalobliwa prozba o wspomozienie ku
Panu swemu/ tedy ja tym zawiązał/ mówiac ku ludowi swojemu: Xemuć be-
dzie wolno uczynić czo raczy znami. Ale nam nie należy iedno podnieść do-
niego żalobliwie ocy nasze/ a co wiedzieć co on będzie raczył uczynić znami. A
tak co sie potym stało/ tam serzey napisano w historyi stoi/ iako ony woyska
zawadywszy sie/ samy sie poraziły: tak iż woyska żydowskie przysiedszy na goto-
we poboisko/ nie mogły donieść łupow a bogactwa ich do domow swoich.
¶ A tak ten wszechmogacy Pan/ gdy obaczył sercyra wiare serca prawego/ a iż
wszystko niedziy cslowiek przypuszcza na wola a na miłosierdzie tego/ iestże on
hoyniey vmie rozmnożyć pocieche cslowieka każdego/ nieliby cho sam sobie zye-
dnąć a vprosić vniat/ iedno stale trway a miew nadzieie w swiętym miłosier-
dziu tego/ a stoy zawsze s pokornym sercem czekając łaski od swiętego Młaiesta-
tu tego. A cieś sie onym czo Dawid powiedział: Jż weźzał Pan Bog na mo-
dlitwe pokornych/ a nie wzgardził prozby ich. Albo na drugim miewiezu/ gdzye
powiedział: Jż zawołał vbozuchny do niego/ a on nigdy nie wzgardził pokor-
ney prozby tego. A iesliby sie odwolekło wysłuchanie twoie/ albo na czo inszego
odmieniaby sie prozba twoja/ słuchay co Abakuk prorok o tym napisał: Jż nie
frąsuy sie nie ieslić Pan s czym mać omeśka/ ale bądź tego ist/ iż sie iednak po-
twapi a przydzie na wspomozienie twoie.
¶ I cieś sie też onym blagosławionym synem tego/ którego był on tak vmiłowat
iż to sam żeńował/ że w nim był położyl wszystkie rostkossy swoje/ iż w cslowieczęń-
stwie swoim/ gdy był w ogroycu/ iaka pokorna prozba uczynił ku Bogu Oycu
swemu/ a wždy wszystko przypuszczał na wola swięta tego/ y przed sie był na ten
ciās nie wysłuchan. Ale na czo obrociło sie to odwołczenie swiętey prozby tego/
moglibychmy za to wiecznie padając na kolana swoje/ dziekować Bogu Oycu
swemu. A tak y ty nieboraczku iesli stois w takim vciśnieniu a stois w prozbach
swoich ku Panu swemu nie sie nie lekay/ nie sie nie frąsuy iesli sie odwołce/ al-
bo na czo inszego obroci prozba twoja/ iedno mocno vmiradz wiare a nadzieie o
Panu swoim/ a cieś sie tym iako prorok powie da/ iż on nie nie zamięśka a po-
twapi sie na wspomozienie twoie/ a nie go nie dociskay vpozem swoim/ chęzeli
aby on serzey rozmnozył zapłate a pocieche twoie. Bo pomni coś iest/ a iako ty
maś ciego dociskac na nim/ bo iest iako niedziy robaciek a nie ciemne zdiebtko
przed ocyma tego. A nie sie nie dziwuy dziwnym tajemniczam tego/ przecż on
co sprawuje: owsem sie zawsze czyni byc niegodnym zawołać k niemu/ a weźzeć
ku swiętemu Młaiestatorwi tego/ a rychley będzie wysłuchan. Tak iako sie sta-
ło nad tym niedziym Sennikiem/ o którym tu Ewangelia powie da: Jż gdy mu
obiecował wstąpić Pan do domu tego a vzdrowić dzieciatko tego/ tedy wy-
żnawał niegodność swoje/ mówiac: Jsem ja tego niegodzien moy miły Panie
abyś ty wśedł pod przytrycie domu moiego. A tu słyszy iako był wysłuchan/ a
iako sie hoyniey rozmnożyła pociecha tego.
¶ Patrzącże przecż tu Pan za tak małudzkimi słowami obudwu pocieszyć ra-
cił. Jedną przyczyną/ aby był okazał pretkie miłosierdzie swoje. Drugą/ aby
był okazał moćnośc Bostwa swego/ iż to uczynił ciego cslowiek nie mógł v-
czynić/ podpierając znaki a dziwy swiętey nauki swojej. A to nam oboie dał na
przykład a tu nauce naszej/ aby chmy także byli przedcy z miłosierdziem swoim v-
padłym braciśkom naszym w niedzy a w niedostatkach ich. Drugie/ aby wierni
nauki teie a śafarze stowá Boiego/ chociaż nie dziwy ale dobrym a cnotli-
wym sywotem/ podpierali nauki tey/ iż iest prawdziwa/ ktora oni powie dala/
vskazując nam drogę do zbawienia naszego.
¶ Patrzącże zasie o drugim/ gdy też potym z miłosierdzia swego a za móluci-
em prozbami onego niedziego a vdręcionego cslowieka onym sprośnym tra-
tem zarajonego/ winam się stać wiary serca tego/ vdzrowić a ozdobić

¶ Paralipo. xx.

¶ Pan wiernemu
ieszcze hoyniey
niż on prosi.

¶ psalmo xxxij.

¶ Abakuk 4.

¶ Iesli sie odwołce
albo odmieni pro-
zba naszą/ tedy ku
lepszemu naszemu

¶ przecż Pan wy-
słuchał tych obu-
dwu i tak przeko.

Trzeciej Niedziele

Przecż sie rosta-
zał tředowátemu
włazáć káptanom

sprośna iego niemoc raczył. Tedy mu roszkaż aby wejynił powinności swej do
syc/á wkażal sie káptanom/ y doniośt im one ofiäre/ tak iáko w stárym zakonie
szerey o tym wstáwiono byto. Obáczcie co tu ten błogosławiony Pan wejynił ra-
czył/ okázac to raczył w tym roszkázaniu swoim/ iż to iest wola iego/ aby sie kážd-
zachował w tey powinności swej/á káždemu zachował takie práwo iákie iemu
należy/ á to dáł co komu należy/ żadney persony nie lżąc ani wsgardzając. Wáto
y ná drugim mieyscu powiedział: Saycie co iest Boże Bogu/ á co iest Cesarstie
Cesarzowi. A takież y káždey namnięssey personie czo należy ná osobie iey. Dru-
gie stey przyczyny roszkażal sie wkażac mu tym káptanom/ iż rozumiał temu/ iż od
tego narodu káptáńskiego/ ná ktorem w then czas w żydośtwie wiele należało/
miał nawiecey przesławowania wciępieć od nich: ábowiem sie ich wymysłom
á ich wstáwam miáta nabárzciey sprzeciwic święta náuka iego. A roszkażal temu
cłowiekowi aby siedł do nich/ á iżby okázal ná sobie y wyznał możność bośtwá
iego/ aby oni tego potym záprzec nie mogli/ iż o tym nie rozumieli: y roška-
zał aby im dáł one powinna ofiäre/á záłożył iáko pámiethnym ono wyznánie
swoie/ aby sie potym nie wymawiali iechmy o thym nie wiedzieli/ gdy sie bedzye
chciał snimi rozsedzić cásu sadu swóiego.

Figurá ofiáry za
konu stárego od
oczyszcionych.

Leuitici xiiij.

Trzeciej pátrza y tu wielkiego misterstwa á wielkiej táemnice páńskiey/ ktora
sie tu w tey ofiárze zámyka/ ktora był powinien dáć wedle zakonu cłowiek od
tradu oczyszciony do przybytku Bożego. Bo ácz iest rzecz bázno mála á nikciem-
na/ ále figurá á podobienstwo iey ná co sie sciaga/ iest rzecz bázno wielka á báz-
no kosztowna. Bo tam w zakonie stárym tak nápisano stoi: Jí gdy bedzie oczy-
scion cłowiek ktory był tradem zárażony/ tedy ma idź do przybytku tu chwale
Páńskiey sprawionego/ tedy ma wynidz káptan s przybytku onego przeciwo-
niemu/ á przyiać ofiäre od niego. A tho była piérwsza ofiára/ iż miał przynieśc
dwa wroblá/ sñur cýrwony/ drzewo Cedrowe/ á wiazánke Izopu: á tam on
káptan miał wypusćić krew z iednego wroblá ná nacýntie gliniáne/ á zmieszá-
ć z wodą cięłaca: á drugiego wroblá miał precz wolno wypusćić/ A ona wo-
da ze krewiá zmieszána omocýwossy on Izop ofiárowány miał siedni kroc po-
kropic onego oczyszczonego cłowieka. Potym thám iuz inśe cerimonie ná nim
bywały stroiony/ gdy iuz miał być przypuszcón do oney spóteczności ludzkiej.

prośtych pan nie
opusci.

Pátrza y tu dziwney spráwy páńa tego/ á dziwnego zámięśánia rozumow
ludzkich od niego: Bo on wierśa zápláte ofiárowit tym/ ktorzy zádziwowawssy
sie dziwnym spráwam iego/ chocia y go nie widzieli/ chocia y nie rozumieli dzi-
wnych tháemnic iego/ á przed sie iednáł wiernie wierzyli iemu. Ale ábyś zrozu-
miał co sie zámyka w tey spráwie oczyszczenia tego/ tak obácz: Káptan on ktory
miał wynidz przeciwo onemu cłowiekowi oczyszczonemu s przybytku Páńskie-
go/ włáśnie nam zámionowác moze onego rodzicznego á swiętego káptána
Páńa nášego Jezusa Krystusa/ ktorego Sawid przezwáł być káptanem wie-
cynym wedlug spráwy Melchisedechowej. O ktorem tey swięty Páwel piśe do
jydow/ iż on ofiárowáł zá nas rodziczna ofiäre Pánu Bogu Oycu swoiemu
ná oltarzu krzyśá swiętego/ ktora nas wejyniła w dziecinym stworzeniem iemu.
A ten swięty káptan á błogosławiony zbáwiciel náś/ gdy przydzie przedem cł-
wiel oczyszciony z grzechu przez vznánie swoie á przez zupełná wiäre swoie/ wy-
chodzi przeciwo iemu s przybytku Bożego/ to iest z niebá wysłókiego á z Máie-
statu Bośtwá swóiego/ á przýmuie one ofiäre od onego cłowieka niedznego/
to iest/ ony dwa wroblá/ iáko iest w zakonie nápisano/ sñurek cýrwony/ drze-
wo Cedrowe/ y on izop. A tu słuchay iáko to rozumiec máś/ y iáko to temu pá-
nu swemu ofiárowác máś zá oczyszczenie swoie.

Czo sie rozumye
przez one ofiäre
tředowátego.
Leuitici xiiij.

Ty dwa wroblá włáśnie nam mogá figurowác dwa zákony náśe stáry y no-
wy/ kthorem obiema iestechmy powinnościá obowiazáni: W iednym zakonie
była wypuszcóna krew ná wodę żywa á w nacýntie gliniáne/ to iest/ ná oblicz-
ność gliniáney ziemi: á potym ona woda ze krewiá zmieszána miał być pokro-
pion siedni kroc on niedzny cłowiek onym izopem od niego ofiárowánym.
O włáśnieś nam tá woda ze krewiá zmieszána moze figurowác one swięta wo-

De ze krowia zmieszana / ktora on swietcy kaplan zbawiciel nasz z boku swego swie-
tego wypuscil na naczynie gliniane / to jest / na obliczność niedzney ziemie / na o-
krutnym drzewie krzyzowym / ktory nam figurowalo to drzewo Cedrowe przy-
tey ofierze naznaczone: w ktorey krowi a w ktorey wodzie omoczymy on swietcy
kaplan Jzop / ktory jest gorzki / a znamionnie gorzkość struchy nassey / kropi
siedm kroć onego oczyszczonego cslowika. To jest / wlewaiac wien a wtwardza-
iac w nim siedm darow ducha swietego / y inne blagosławienstwa a dobrodzie-
stwa swoje. A toć jest wdzieczna ofiara themu blagosławionemu kaplanowi
Paniu a zbawicielowi naszemu / gdy mu ofiarujesz on gorzki Jzop struszonego a
żałobliwego serca twego za wpadek twoy / a ono swiete zmieszanie krowi z woda
ktora wyplynela z boku iego na naczynie gliniane / to jest / iakos stysal / na obli-
czność niedzney ziemie / y ono drzewo Cedrowe / ktore znamionowalo drzewo
krzyza onego na ktorem sie stalo odkupienie nasze: y on sinur cizyrowy krowia ie-
go swieta ofarbowany / ktorym on byl niewinnie związany dla zbawienia two-
iego. A choc sa wdzieczne ofiary iego / a s tym sie mamy wlasnie wkazac themu
swietemu kaplanowi a temu Panu naszemu / a to mu ofiarowac za to oczyszcze-
nie swoje.

J patrzaayz gdy iuz te wdzieczna ofiare bedziesz ofiarowal temu swietemu ka-
planowi a zbawicielowi swoiemu / coć bedzie znamionowal on drugi wroblit
wolno wypuszczoney. Abowiem iuz bedziesz wypuscil on z oney twardosci a z o-
ney niewoley drugiego zakonu / pod ktorym zawidy w przekleciu chodzili przod-
kowie naszy. Co byl ieszcze z dawna Dawid przezrzal duchem swietym / gdzie mo-
wi ku Panu swemu: Pokrop mie iedno mity Panie onym Jzopem / to jest gorz-
kiej wiary moiey / a bede oczyszczoney. A gdy mie omylisz (to jest / ona woda kto-
ra miala byc z boku twego wypuszczonea) tedy iasniey nizli snieg bede wybielony.
Gdzie tez y o tym wrobliku prorokowal / mowiac: Jz duszyczka nasza wyrwala
sie iako wroblit s siodla towiacego / tak iz sie siodla potargaly a mychmy niedzni
wyzwoleni.

J A tak polozywszy mu te ofiare struszonego serca swoiwego a te niewinna krow
a niewinna meke iego / y ono okrutne drzewo na ktorym sie stalo odkupienie
nasze / y on srogi sinur krowia swieta iego ofarbowany: przed sie nie omieskawaj
z onym tredowarym wotac do niego: Jz ty mily Panie kiedy raczysz zawzdi mie
mozesz oczyszcic. A z onym Sennikiem wyznaway niegodność swoje / ktory po-
wiebal / iz byl tego niegodzien / aby byl mial kiedy Pan wmdz pod przykritość
dachu iego. Jedno mney taka wiare iaka on mial / o ktorey Pan powiedal / iz ta
kiedy byl ieszcze nie nalazl w ziemi Izraelkiej / tedy peronie wstysysz thakiez pocie-
sliwe slowa iako on wstysal: Jdz nieboraczku a wszytko sic stanie wedle wi-
ry twoiey. Abowiem iako mowil przez Dawida: Zawolay na mie cjasu wpade-
ku twoiego / a ia ze wszytkiego wyzwole ciebie / a stad bedziesz chwail imie mo-
ie. Jako y Jzafar powieda ty slowa iego: A na kogos ia narychley weyrze / ie-
dno na niedzniczka ktory jest serca struszonego / a na tego ktory drzy przed slowy
moimi.

J A tu dopirko gdy wmitozysz taka wiare w sobie / a tak pokorne a struszone ser-
ce w prozbach swoich bedziesz ofiarowal temu / tedy sie nad toba wypelnia slo-
wo Dawidowoy / iz sie Pan zawzdy przybliza do tych ktorzy sa struszonego serca.
wypelnia sie nad toba ony pociechy o ktorych tenze Dawid powieda: Jz kto
ye w iakosci / w wielkiej radości swoiey zasie bedzie zbieral nasienie swoje.
A thak wzlawszy the nadzieie o nim / wolay nan z Jzafarem onemu slowy: A
yz wiemy mily Panie jes chy Bog Gciez nasz jest / a stworzytel nasz iestes / a
nie inaczej iedno iako blood leżemy przed rekami twymi / ktore zlepily recze
a tak nie gnieway sie mily Panie nie gnieway / a nie dlugo panietay zlo-
sych / a pomin iedny lud twoy a niedzne stworzenie twoie. A iako Piotr
napisal: Jz saramy Pan pokornemu sercu dawaj łaskę swoje / a r- orne
sprzeciw. A wspomina nas nadobnie thymu slowy: Prosewas n

Arzcie sie pod mocnoscia reki Bozey

Co znamionowal
wroblit wypus-
zczony.

psalm. lxiij.

psalm. Cxxij.

psalm. xxxij.

Jza. lvi.

psalm.

Esa

Niedziele Czwartej

czasu nawiedzenia waszego/ a wszystko staranie swoje położcie przed nim: Albowiem on ma o wszystkich was osobliwa praca swoje. Bądźcie trzeźwi: Albowiem sprzeciwnik wasz Diabeł wstąpić nie trąży ryciacz iako lew około was chodząc aby którego pojąć mógł/ Ktoremu się mocno sprzeciwiajcie w wierze waszej. A Pan Bóg łaskawy wasz Który was wezwał do wiecznej chwały swojej/ ten utwierdzi a umocni was: Ktoremu niechaj będzie cześć a chwala na wieki wieków Amen.

I A tak my wszyscy mając nadzieję o tych wdzięcznych przykładach o Panu naszym iż jest tak miłosierny/ będąc też utwierdzeni piśmami świętymi o świętym wysłuchaniu jego/ ofiarujemy mu skruszone serce a pokorne prośby swoje/ a położymy w nim wprzeczmy nadzieję/ utwierdzimy się mocną wiarą/ swoje: ponieważ nie opuści nas/ ponieważ obłogostawi nas/ a ponieważ wysłucha wszystkie prośby nasze. Czego nas Panie nasz racz domieszczyć na wieki wieków. Amen.

Evangelia Niedziele Czwartej

po Nowym lecie/ Która napisał Mattheus święty w viij. Kapi. Księg swoich.

I Panie ratuj nas abowiem zginiemy etc.

Przeć Pan Bóg
na wierne swoje
wciśli dopuszczając
rączy/ a iako też
nadzieję stałości
ich/ a iako wiarę
swoją stanowiąc
i o wspomóż
nię jego.



Mogaczy Pan a zbawiciel nasz co stołwiek czynił a sprawował w świętym żywocie swoim/ wszystko czynił ku nauce naszej a ku wielkiej pocieście naszej. A wszystko z dziwny rady a opatrności Bostwa swojego/ tak iż wszędzie zostawował nam naukę swoją/ a Ktoremu twierdził i sprawował w nas zupełną wiarę y nadzieję o sobie. Iako y tu wstąpił w tę Ewangelię/ iż gdy wstąpił raczył do łódki ze zwolennikami swymi/ iako tam zatrudnieni byli/ tak iż wołali: Panie jeśli nas nie ratujesz pewnie zginiemy. Iako to potym poznali/ iż jedna moc ani przygoda nad takim nic nie może kto go ma przy sobie/ a kto wiernie dusza temu. A ty słowa wołania ich są tu za początek założone nam na przykład a na naukę/ iż my takież niślad inąd żadney nadziei ani pociechy szukając nie mamy/ iedno zawsze wiernym sercem mamy wołać do niego/ a wciekając się k niemu/ a pewnie zawsze będziemy pocieszeni. Czo iako serce zrozumieć ma/ tu wstąpił z Ewangelię tę/ a potym z wykładu icy. Która napisał Mattheus święty tymi słowy.

Gdy wstępował Jezus do łódki/ Bli też za nim y zwolennicy jego. A oto wielkie wzruszenie stało się iest na morzu/ tak iż ona łódka była okrywana wiatrowością morstkiemi. Y przystąpili do go zwolennicy a obudzili go/ mówiąc mu: Wias abowiem zginiemy. Y rzekł im Jezus: Y zatrudnieni ludzie małej wiary? A wstawszy z morza tak iż się stało w spokoienie w morze sa posłuszni



Rosciot swiety/ tak iako gi zowiemy/ nie inzego nie jest/ jedno wierny na-
rod Krześcianiski gdziekolwiek jest po swiātu rosproszony/ gdy sie iedno
wyznawa być wiernym naśladowca Pana swego/ a zachowywa sie we-
dle swietercy nauki tego/ a nosi na sobie on znak a ono piachno z wody a z ducha
swietergo wezmione/ wyznawa iż poslubit mocnie dzierżec wiare iehuu/ a iż stoi
pod chorągwi a przy oney spotecności odkupionych krwia swietera tego/ a ozy
wa sie swieterym imieniem tego. To jest prawy Kosciot tego/ a w tym Kosciocie jest
narodziecnieysze przebywanie tego/ a tego on Kosciota kaptanem jest: tak iako
o nim pisma powiadają. A to może być własnie przezwano ta łódka o kthorey
tu Ewangelista pisze/ w ktorey on wstawicznie plywa/ a w naywiekszych nawal-
nościach swiata tego/ acz sie może ta łódka zakotysać/ ale on tego pilnie strzeże a
by sie nigdy nie zanorzyła.

Sluchayse iako tu Ewangelista pisze/ iż gdy sie ona łódka na morzu barzo to
pila/ a w wielkim strachu byli zwolennicy tego. Thedy Pan był zaśnat/ a mało
raczył o to dbać: Toć była figura tej łódki a thego Kosciota Krześcianiskiego/ iż
zawždy plywać miała a kotysać sie miała w wielkich nawalnościach a w wiel-
kim niebezpieczeństwie swiata tego/ a Pan miał prze wiele przyczyn iako przez
ien a iako przez palce patrzyć na to iey zatrwożenie/ a dziwować sie czemuż wsta-
łaś iednak nigdy iey nie dopuści a pilnie iey strzeże aby sie zanorzyć miała. A
przyczyna jest tego niedbania Pańskiego naprzednieysza/ grzech kthory zawždy
w tym Kosciocie wstawicznie rozszerza strzydla swoje a mierzi gi panu Bogu swe-
mu: kthorego nigdy ani Aniołom/ ani żadnemu stworzeniu swemu przepuścić
nie raczył. A każdy będąc grzechem ośiaony polki nie znajdzie łaski w niego po-
ty jest w mnieyszey opiece tego: acz nie chce aby zaginal/ bo zawždy czeka na wro-
cenia tego/ ale gdy sie topi a nurza w tych niebezpieczeństwach swiata tego/ tedy
mniey o to dba a prawie iako drzemie a przez palce patrzy na przygody tego.
Czyni też cho cśasem raczy y nad wiernem/ swem/ iż dopuszcza im też plywać a
thopić sie w tych nawalnościach swiata tego/ a nie rychło sie cśasem obudzi na
wspomożenie ich. A to dla tego aby doświadczył śtalości ich/ a tu iako cśysteżto

To to jest Kosciot
swiety a łódka
pánsta.

Czemu sie łódka
topiła a czemu w
niej Pan zaśnat.

Czwartej Niedziele

to aby ie wyplawil sobie/ a potym aby wkazal hoynieysza laske nad nimi/ a rozmnozyt zaplate ich. O swietes to topienie ich/ a btogostawione to omieszkanie iego/ gdyz zaplata ich/ owicie im za to ma byc rozmnozona. Czini tez to czasem i sie tey lodce kotysac dopuscic a przedluzy wspomozienie iey/ aby w tym okazal moznosc Bostwa swego/ i on kiedy chce a tak chce umie rathowac wiernych swoich/ a umie rozmnozyt pociechy ich.

Kosciot panstwi
nigdi bez grzechu
byc nie moze.

Genesis 1.

Jako wszedl a
wkorzenil sye
grzech w narod
ludzki.

J Patrzajcie/ i/ iako tu styszy/ grzech iest naprzednieysza przyczyna i Pan drze-
mie a czasem zamieszkawa na wspomozienie lodki tey. A to zawzdy byc musi/ bo
ta lodka iego a ten Kosciot iego nigdy bez grzechu byc nie moze. Ale Pan nie iest
przyczyna tego/ ale to iest przyczyna tego: Abowiem gdy byl Pan stworzyl pir-
wsego czlowieka/ tedy go stworzyl w niewinnosci iako Aniola/ a prawie nie-
co mocy Bostwy swey przy nim byl zostawic raczyl/ bo go stworzyl niesmier-
telnego/ y kiemu na podobienstwo swoje: a tak go byl sobie upodobal/ i to mia-
lo byc nawdziecnieysze stworzenie ie: tak i y Anioły byl obuwiazal na poslu-
ge iego. Dal mu rozum y dal mu wolnosć w sprawach iego/ iedno i chcial/ a-
by on byl zawzdy rozumial o zwirchnosci Bostwa iego/ gdyz mu byl dal wsey
tko opanowac na ziemi/ rozkazal mu aby wseytkiego wywal/ iedno mu zakazal
drzewa iednego/ aby pomniat i wzy ma pana nad soba. Thu wnet zly duch/
ktory sie iesseje nadzieawal przydz tu pirwsey lasce w niego/ poruszon zazdroscia
gdy wzjal w takowey waznosci onego czlowieka w niego/ nie przestal tak du-
go okolo niego figlowac ze gi zwiodl i sie uniosl za wolnym rozmyslem swo-
im/ a przestapil ono przykazanie Pana swiego. A gdy gi iuz sobie Pan omier-
zil/ thak iako sam o tym powieda: Jz przy zlosciwey a nieposluszney duszy nye
moze wytrwac duch iego/ tedy odial one czesć mocy Bostwa swego od niego/
bo mu odial one niewinnosć/ one niesmiertelnosć/ one laske swoje ktorey byl pe-
len/ iedno tylko samo zostalo ono krewkie/ smiertelne a niezemne cialo/ ktore
nigdy samo przez sie sobie nie pomoc nie moze aby upasc nie miało a bez grzechu
byc miało. Abowiem tamze ie wnet Pan przezwal ziemia/ to iest/ i iuz zadney
pomocy niebieskiej w nim nie bylo: y powiedzial mu/ i ze ma byc w ziemie obro-
cono. A tam iuz onego czlowieka byl wyrzucil od oblicznosci swojej/ y dal go
w poslussenstwo onemu Czartowi ktoremu sie dal zwiesc/ a ktorego rady wy-
wal/ odstapiwszy tak dobrotliwego Pana swiego. A stad iuz gdy go Pan od-
stapil a opuscil/ co daley to wieczey zawzdy posthepowal w grzech/ a Pan tez
nie mial zadney pieczy o nim.

Krzest oczyszcza
od gniewu/ ale od
grzechu oczyszcic
nie moze.

psalmo 2.

Czart pomaga
krewkie mu cialu
do grzechu.

J Thu gdy sie potym nad nim zmilowal w onym upadku iego/ y iako sprawil
odkupienie iego zstawszy tu syna swego/ to iuz o tym wiele pisma y wiadomo-
sci mamy/ i kto tu wwieryz wen a w ono swiete odkupienie iego/ a mocno sta-
nie przy nim/ a wezmie na sie znak iego z wody a z ducha swietego wezmiony/ iuz
prazen onego przeklecia a oncy nielaski Pana swego. Ale sie przed sie rodzi w o-
nym krewkim/ smiertelnym/ a odmiennym cieles/ ktore zawzdy iest przyklonne
tu grzechowi/ a nigdy wytrwac nie moze aby upasc nie miało/ gdyz iest odiera
od niego ona moc Bostwa iego w ktorey byl stworzon pirwsty czlowiek w nie-
winnosci swojej. A thak iest przyczyna i narod ludzki nigdy wytrwac nie moze
aby upasc nie mial aby byl bez grzechu. A zwlaszcza i pan Bog widzac tak swo-
wolne cialo czlowiecze/ dal na nie twardzy kryg wezmie/ a wsthanil mu zakon
s ktorego sie on nigdy wyplesc nie moze. A to przeto/ aby wiecey szukal a nasla-
dowal Pana swego a milosierdzia iego/ gdy chemu zrozumie i mu barzo zle bez
niego/ gdy dosyc wezmie nie moze swietej wolei Pana swego w krewkosci one-
go czlowieczienstwa swego/ w ktorey sie zawzdy rodzi iako/ od onego przodka
swoiego. Jako y Dawid to byl obaczyl/ gdy mowil do niego: Jz otom ia w zlo-
sciach pocjal sie iest moy mily Panie/ a w upadku pocjela mie matka moja.

J A tak iuz on czart/ ktory byl y zawzdy iest wielkim nieprzyacielem narodu czo-
wieczego/ widzac w tey krewkosci czlowieka niedzkiego/ widzac i cialo iego za-
wzdy przyklonne tu grzechowi iest/ widzac i sobie sam nie przez sie pomoc nye
moze/ pilnie sie stara o upadek iego/ aby gi przywiodl tu grzechowi omierzil

go Pan

go Panu Bogu iego/ a osiągnął go w towarzystwo swoje a do królestwa swe-
go piekniego/ gdyż cho widzi iż mu trudno przysć ku łasce Pana swojego bez
wspomożenia iego. Abowiem iako ono powiedaia/ przeto sie ten żył Czart o to
tą pilnie stara/ iż iest rostkos niedziłom kiedy maia towarzystwo. A Pan iż mu
tego dopuszcza iest do tego wiele przyczyn/ Abowiem mu to był iestże w Rąyu
powiedział: Jż ty sie bedzieś przeciwil każdemu postapieniu człowieka niedzne
go/ y Pana swojego.

Jż tak s tych przyczyn tu iuz rozumieć mojesz/ iż ten koscioł iego a ta łodka iego
nigdy wytrwać nie moze aby wpaść nie miała/ a iżby mogła być bez grzechu.
A iż omieszkawa szukać miłosierdzia Pańskiego/ Pan też omieszkawa a prawye
przez pälce pälrzy na wspomozienie iey. A wśatkoż tego strzeże aby sie nigdy nie
zanorzyła/ a zawždy gothor na wspomozienie iey/ gdy sie iedno wierne wcieczie
kniemu/ A zawoła iako Apostołowie wołali/ wspomoz miły Panie abychmy
nie zagineli. A to iest pierwsza przyczyna Grzech/ bez ktorego naród ludzki nigdi
być nie moze/ przecż Pan czasem zaniedbawa na wspomozienie iey to łodka swo-
iey.

Jż Druga przyczyna/ iż sie ten pan temu swemu tak wdziecznemu kosciołowi a tej
łodce swej po dziwnych nawalnościach swiata tego plywatacey tak sie w niebe
spieczniświech iego topić a kóltyśac dopuszcza. Abowiem iednych chce doświad-
żyć w statościach ich/ drugim też chce okazać możność bostwa swego/ iż on umie
y moze kiedy chce y co chce wejynić ze wszytkiemi możnościami swiata tego. A iż
dobrym a wiernym swym nigdy nie omieszka na wspomozienie ich/ a hoynie w-
mie kiedy raczy rozmnożyć pocieche ich. A złościwym też ktorzy wporne trwają
w złościach swoich a nie szukają miłosierdzia iego też nie omieszka z zapłata ich.

Jako to na wielu osobach okazać raczył. A zawždy wzrusza człowieka złościwe-
go/ aby wśistat niewinnego. Ależ wiec bywa bieda tej kóltyśy na ktorey Jastrza-
ba łowia/ ale iestże zawždy wietśa bieda bywa Jastrzabowi. Jako sie to bylo
okazało na onym niedznym Faraonie ktory był wśistat lud Boży/ thak iż o nim
Pan powiedział: Jż zatwardze serce iego abych nad nim okazał wietśa moc
Bostwa swego. Pamiętamy iako oni byli wierni dziwnie wyzwoleni/ a on ne-
dznił wziął zapłatę swoje/ y iako bylo marne dokonczenie iego. Zuzanny oney
cnotliwcey gdy Pan Bog doświadzał statości iey/ a iżby wejynił iniey przykład
inym statecznym żonom/ iako maia zachować statosc pościwości swojej/ prze-
puscił na nie ony złe a niesłachetne potwarce/ ktorzy ia chcieli prze cnote iey przy-
prawić o gardło y o pościwość iey/ tak iako tam w historii o iniey napisaney
serzey stoi/ iako Pan Bog nie zamieszkał na wspomozienie iey/ gdy zawołał a do
niego: A iako zaśie oni niewierni też odnieśli zapłatę swoje. Jozeph on niewin-
ny/ ktorzego byli prze zazdrość zaprzedali bracia iego/ iako Pan Bog wśedy
dzierzał nad nim mocna reke swoje/ iż widział statosc iego/ y iako potym był wy-
wyższł stan iego: y w takim zaśie wśisnieniu a śinectu byli bracia iego/ cho tam
serzey w historiach tych napisano stoi. A tho sie wśyło działo nad nimi/ cho-
ciay byli w łasce iego/ aby był okazał możność Bostwa swego/ a doświad-
zał statości wiernych swoich/ a inie aby sie też byli napotym ćwiczyli tymi swie-
temi sprawami y postępti ich.

Jż Jako też ono y Sennacherib gdy był wśistat a oblegił miastho Yeruzalem/ a
bluznił imie Boga żywiacego/ powiedaiać iż była moźniejsza moc iego niż moc
Boga Izraelskiego/ a iż miał moźniejsze bogi w wieszeniu swoim. A tego wśy-
tkiego Pan Bog dopuszczał/ aby był nad nim okazał wietśa możność Bostwa
swego. Abowiem gdy nawietśe zgotował mocy swoje/ tedy Anioł Pański ssta-
pił w nocy do namiotow iego/ zabił sto y osmdziesiąt y pięć tysięcy ludzi. A
tu Pan Bog doświadzał statości wiernych swoich/ ktorzy byli w obleżeniu o-
nym/ y okazał moc Bostwa swojego/ iż on umie y z wiernemi y z niewiernemi
czynić iako raczy.

Jż Jako też gdy Saul szukał Dawida z dopuszczenia Pańskiego/ ktory chciał do-
świadżyć statości iego. Abowiem sie był ten Saul dziwnie napałzył na gardło

¶ Kto o Pana nie
dba pan też o nim
mała pieczę ma.

Druga przyczyna
przez Pan Bog
wierne przesłado-
wać dopusć.

Pan przepuszcza
człowieka na czo-
wieka.

Exodi viij. iij.

Danielis iij.

Genesis xli.

iij. Krolew. xij.

Czwartej Niedziele

i. Krolew. xxxij.

i. Krolew. xxxij.

Pan pokarawszy
pociesz.
Psaln. Cxxvij.

Nieście nie lekaj-
my gdy wierni są
w opiece pańskie

prowerbi. iij.

Jakiem grzechem
to grzeszy/ tóż
ktem pokaran
być musi.
Sapien. xi.

iego. Sluchajcie takto własny syn iego Jonatás przyśledszy błogosławił Dawi-
dowi/ a dawał mu wielką oruchę o Pańu Bogu iego/ powiadał mu ty sło-
wa: Jż nie się nie lekaj/ abowiem Pan Bog twoy sprawiedliwy wywiedzie cie
bie ze wszystkich tych przygod twoich/ y dać ciemu iestcie posiesć krolestwo oycą
mego sprzećiwitka twego. Y thakże się potym estato/ chociay Dawid był przez
niemalę czas w wielkim prześladowaniu/ ale wszędy był Pan Bog pilnem stro-
żem iego: a onego Saula marnie było dokonczenie/ tak iż się sam potym zabił.
A tak y nad tym y nad owym była okazana moc Bostwa Pańskiego/ tak iż to so-
bie potym Dawid bardzo chwalił to dopuszczenie prześladowania od pana swo-
iego/ gdzie mówił w Psalnie swoim: Bardzo dobrze weşynił mi y Pańie/ żeś tak
był wniżył mnie: Abowiem stad się ma włożyć nademna w sprawiedliwienie two-
ie. Tho iest/ iż ty pokarawszy wkłajesz nad każdym w sprawiedliwienie swoje. A
zwłascją temu kto to od ciebie przyjmie wdzięcznie a nie odstąpi od ciebie/ iż mu
rozmnóżysz zapłatę y pociechę iego. Jako też tho y w on czas obiecował onemu
Jakobowi/ gdy mu rozkazywał wyniść z ziemi swojej a iść w ziemię nieznają-
cą/ mówiać mu: Nie się nie trwoż ani się lekaj/ abowiem wiedzę pewnie iż ya
zawždy bede stoba.

Jż tak gdyż to pewnie wiemy/ iż zawždy wierny iakośkolwiek się zakotłuje iż za-
wždy nad nim iest opieka Pańa iego/ nie się nie frąsujemy/ nie się nie lekajemy/
choćby też na nas przysły nawietże nawałności światła tego/ gdyż tho pewnie
wiemy/ iż łódka wiernych Pańskich niechay się iako chce kotłuje/ zawždy bedzie
kto wdzięcznemu portu przywiedzioną/ iedno stoimy mocno przy nim w wie-
rze swojej/ nigdy on nam nie zamieści na wspomnienie nasze. A im wietsze prze-
śladowanie na nas przypadać będzie/ tym się w niego hoyniejsza będzie mnoży-
ła pociecha naszą. Bo rozumiey temu iż każdy Marinarz zawždy ma wietszą ra-
dosć y pociechę gdy w przygodach a w niebezpieczeństwie żywota swojego pły-
wając przypłyynie do pośadliwego portu swojego/ nieli on kłhory cichym wy-
trem a spokojnem wódami przypłyynie. Takie y ty iakośkolwiek pływasz w ka-
żdym niebezpieczeństwie swoim/ iedno miej stąta wiarę o Pańu swoim/ byś się
tęż nabarziey kotłował/ nigdy się zanorzyć nie możesz/ a pewnie bedziesz przywe-
dzion do wdzięcznego portu swojego. A im w wietszych przygodach bedziesz/
tym się rozmnóż hoyniejsza zapłata twoja. Jakoś tu słyszał wiele przykładów
iako się Pan obchodzi z wiernymi swoimi. A iako Salomon piśe w przypo-
wieściach swoich: Jż Pan Bog tego nawiecy miluie kogo nabarziey karze.

Jako y Dawid także o tym powieć: Wszęko czo się kółwieć dzieie nademna
moy Pańie/ dla tego się dzieie/ aby się okazało we mnie imię święte twoie.

Jż toć sa ty przyczyny przez Pan Bog dopuszcza prześladowania nad wiernie-
mi swymi a nad tą łódką swoją: Aby na iednych doświadzał stałości ich/ a ro-
zmnaział zapłatę ich/ A nad drugimi aby okazał możność Bostwa swego.
Ale iestcie wietśza przyczyna Grzech/ kłhory zawždy w narodzie ludzkim trwać
musi aż do skončenia świata. Bo to sam powieć: Jż musi przydź zawždy po-
gorszenie na świecie. Abowiem by mieli być wszęko sprawiedliwi/ małoby wie-
dzieli o Pańu swym na niebie. Ale iż zawždy za grzechem chodzi pomstha/ a za
pomstą struchą/ a tu w ten czas musi upadły sukac Pańa Boga swego. Bo i-
kim kto grzechem grzeszy/ takim pokaran być musi: Jako o tym Salomon piśe
yako się to na wielu ludzi okazało. Dawid gdy zostwał cudzołojnikiem y mejo-
boyca/ tymie grzechem pan Bog dom iego pokarać raczył. Bo acz samego pan
Bog zachować raczył/ aby był nad nim okazał moc Bostwa swojego/ ale syno-
wie iego własni sami się pobili/ żony iego pobrały/ siostry swe w wielkiej niepo-
ciewości chowały/ samego s krolestwą wygnali: A widy on przed się nigdy nye
odstąpił Pańa Boga swego. Takie y w on czas tenie Dawid/ gdy był przewinił
lud iego przećiwko Pańu Bogu swemu y z onem krolewem swoim/ poduszczył w
nim Ciert pyche/ tak iż kazał liczyć poddane swoje/ chcąc okazać możność swo-
ie: A tak y on y oni poddani iego wzięli predka pomste nad sobą/ iż ich kłłł dze-
siać tysięcy Anyot zabił dnia iednego.

Jako y

po Nowym lecie

List 44.

Jako y w on czas gdy sie byl Pan rozgniewal na ono swowolne miastho na Jeruzalem gdy byli odstapili od woley iego/ tedy tak powiedzial Zieremiasto- wi Prorokowi: Wiem ze beda mowic/ czemu nas thak Pan opuscil? Tedy im tez tak mozesz powiedziec: dla tego iście wy tez opuscili mnie. A Amosowi pro- rokowi takze tez powiedzial: iż ia posle ogien gniewu swego do żydostwa/ y do miast ich glownego Jeruzalem/ dla tego iż oni tez zniszczyli glowy w bogich moich/ a odstapili imienia moiego. Takze tez y Manasses gdy wygnal Proroki z żydostwa a drugie pobit/ pobito thej zaśie niedzie woyska iego/ a samego wy- wiedziono w wiezienie do krolestwa inego. Jako tez y on Oziás krol gdy czy- nil ofiary białwanom a odmieniał chwale Pana swiego/ byl wnet marnym tradem zarażon/ tak iż tez spetnie bylo odmieniono oblicze iego.

Jako y w on czas gdy Manasses on zły krol zgwałcił byl wश्यte chwale pan- ska a odmienil ia na chwale bogow poganiskich/ a odstapil od Pana swego: po- wiedzial wnet Pan Prorokom iego: Jż gdy to tak ten zły krol uczynil/ nieza ie- dno musi sie stać pomsta nad ludem tym/ a przywiode wiele zlego do zebrania tego. A to dla tego obiecal sie mścić y nad ludem y nad krolew/ iż zli ludzie a zła rada iego temu tego dozwolali a dopuszczali pochlebiac dla zwirzchności swo- ich. Jako tego wśedy w każdym krolestwie wiele naydzie/ a w tey rozności ma- lo nie wश्यti krolestwa wpadają. Bo gdy pocym po nim nastal on słachetny krol Joziafi/ iż ony wश्यti iego modły a ony wश्यti iego błedy wymiotat/ a na- prawił z nowu chwale Pana Boga swiego/ postal do Prorokow pytać iuzli sie Pan wciśyl w gniewie swym. Kazal mu Pan powiedziec: iż ia od ciebie to- wdziecznie przynmie/ ale nad ludem tym bez pomsthy nie bedzie rozgniewanie moie/ a ty zostaniesz w łasce moiey: A tho masz znać łaski moiey/ iż cie wezme do grobu oycow twoich/ aby oczy twoie nie patrzyły na jałosc swoie. Tamze po- tym po śmierci iego y ludzi wiele y synowie iego pomordowani byli.

A tak sie nie dzieiwy dziwnym sprawami Pańskim przecj on co czynić raczy A tego badz iść/ iż co sie kolwiek zlego y dobrego na świecie dzieie/ tedy sie nigdy inaczey nad wiernemi iego nie dzieie/ iedno wश्यtko ku wielkiej pociesze a ku wiel- kiej zapłacie ich. Abowiem thak iakos słyszał na wierne przepuszcza wpadki/ aby doświadczyły stałości ich/ rozmyślał pociechy ich: Niewierne kärke a opu- sca za grzechy ich/ iż nie szukała miłosierdzia iego. A thak na wiernych y na nye- wiernych okazuje moc Bostwa swego. Abowiem niewierni iż sie obaczyc nye- moga/ przekaza im ten niedostatek a thak krewkosć ciałowięczeństwa naszego/ y- kos o tym wyszyl słyszał/ a zawsze chodzi po narodzie ciałowięczym/ a rusza każ- dego iako wrzod/ iż zawsze przychylniejszy jest ku złemu niż ku dobremu: a przy- wodzi zawsze na nas gniew Pana naszego. Abowiem on dlugo pamięta krzy- wde swoie/ a obietcie sie iey mścić aż do pokolenia trzeciego. To byś lepał rzekł iż sie tam dostanie y niewinnemu. To jest prawda/ iż przy onym złym dostanie sie y niewinnemu: Ale on zły zostanie przed sie przy złej zapłacie swej/ a dobre- mu hojne błogosławieństwo bedzie zawsze rozsyżono. Bo nie powinien ni- gdy cić pieć syn za oycę/ a ociec za syna: abowiem każdy ponieśie brzemie swoie. A gdyż iuz tak wiesz/ iż ta łodka być zawsze kłyszana musi/ A iuz tez wiesz przecj a przektore przyczyny to na nie Pan Bog dopuszczać raczy: A spi w niey a prze- wie przez palce patrzy/ iako sie kcho ma k ciemu w tych nawalnościach iey: iesli ku wiosłu/ to jest/ iesli ma nadzieie aby sobie czym innym pomogl oprocz wspo- możenia iego/ iesli tez ma nadzieie wpełna w nim/ a wola iako Apostholowye wolali: Panie ratuy nas boć peronie zginiemy.

J Sluchajże co tu mowi ten wszechmogacy Pan ku wश्यkim wiernym swoim/ a zwłascza ku tym ktorzy mu nie prawić duszą: O niedzney a mały wiary lu- dzie czemu sie lekacie. O wdzieczności to słowa a pociesliwe Pana naszego/ i on y tych ktorzy są mały a nie prawey o nim wiary iednak opuszczać nie raczy. Ab- owiem bychmy mieli wiary o nim/ iako sam powieda/ iako ziarno gorczyjnie te- dy bychmy mogli tym wiatrom a temu okrutnemu morzu swiata tego sami w- imie iego rozkazywać/ iżby nad nami żadney zwirzchności a żadney mocy nye-

Zieremi. xxq.

Amos q.

iiq. Krolew. xx.

Coż sie kolwiek na świecie dzieie wiernym / wश्यti ku ku pociesze.

Przecj sie nie- wierni obaczyc nie moge.

pociechą państwa aby chmy sie nie ta- kali.

Czwartej Niedziele

miato. Ale gdyż nie dufamy temu/tedy on też drzemie nad opieką naszą/ a dopu-
ści się burzyć tym złym wiatrom nad nami: to jest/ wymyślaczom/ burzyczom/ a
pochlebcom świata tego/ ktorzy wzruszają ony morza a ony nawałności ie: to
jest mocarze a okrutniki świata tego/ aby strąsili/ trwożyli/ a zaburzali te świata
todke tego. Ale gdy przez stała wiare swoje obudzimy Pana swojego/ a iż on
weźmie nad nami opiekę swoje/ nie ty wiatry ani ty morza nam škodzić nie mo-
ga/ tak iż bezpiecznie bedziemy o nim mogli mówić y rozumieć. Jako w on czas
ludzie dziwniac się morwili: A coż to jest iż on tym wiatrom a temu morzu zaw-
żdy rozkazuje/ a żadna moc nie może przed mocą jego.

¶ Sami przez się
nie sobie pomoc
nie możemy.

¶ A tak gdyż to pewnie wiemy iż sami przez się sobie nie pomoc nie możemy/ w-
ciecimy się do niego gdyż to pewnie wiemy/ iż on z nami zawżdy w tej łodce pły-
wa aż do skonczenia świata: jako sam o tym powiedzieć raczy. A wzbudźmy go
wiernemi prozbami swemi/ zupełna nadzieia wołając do niego: Panie rathuy
nas/ boć bez twej pomocy nie sobie sami pomoc nie możemy: pewnieć nie opu-
ści nas/ a pewnieć rozmnoży pociechy nasze. Bo nam o tym nadobnie Paweł
świety tuż do Korintow pisał: Nie frąsujcie się nic namileyszy braciśkowie
ieślibyscie byli w takim przesładowaniu/ abowiem nad nami jest on błogosła-
wiony ociec Pana naszego Jezusa Krystusa/ ktory nie zamieszką zawżdy pocie-
szyć nas w każdym wciśnieniu naszym. Co nad nami rąć okazać Panie etc.

¶ do Korin. 1.

Ewangelia Niedziele Dwatej

po nowym lecie/ ktora napisał Mattheus swiety
w ruij. kapit. ksiąg swoich.

¶ Panie wsłakes ty był posiał dobre nasienie na roli swojej etc.

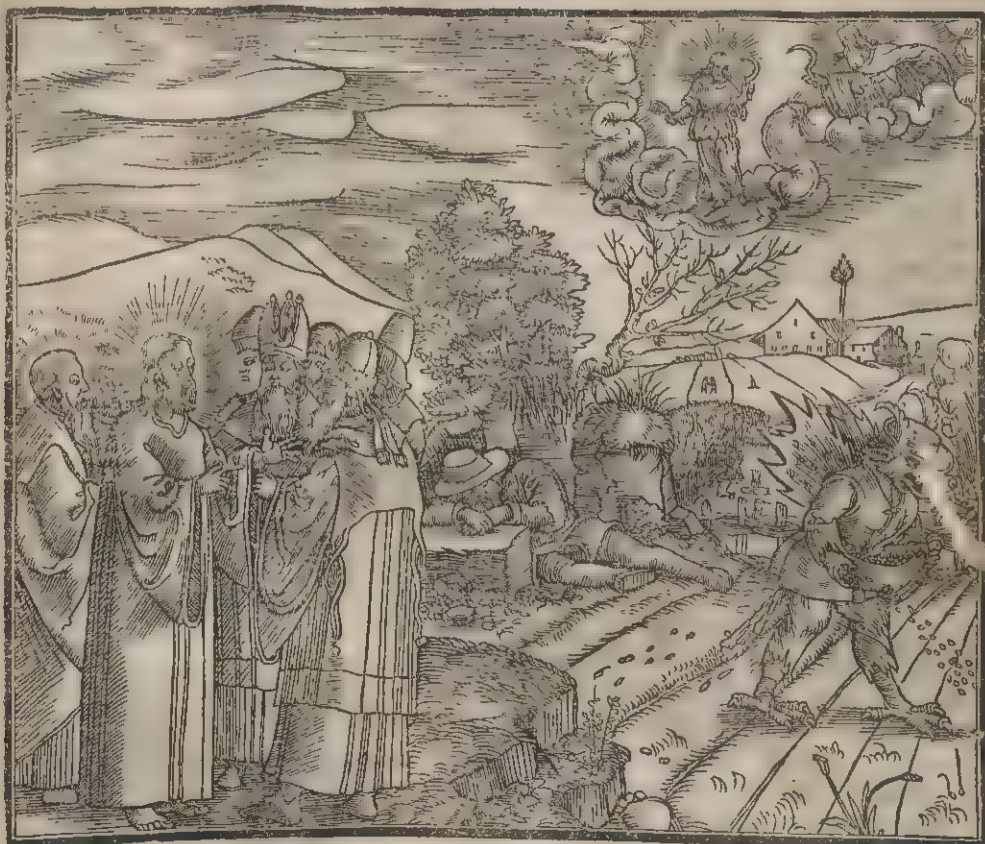
Jako a przecz do-
brzy od złych ma-
iz być wciśnieni/
a iaka ma być za-
plata wiernych/ a
iaka złych/ a co
jest kałol a co jest
wierne nasienie
pánstie.



Dobry jest/ a zawżdy dobre wszytki sprawy jego/ iako od
początku świata tak zawżdy wstawicznie się o to sta-
rać raczył/ aby mnożył a rozszerzał wszytki dobro-
dzieystwa swoje na tym niedzielnym świecie. Ale iż zem-
dląte a krótkie przyrodzenie narodu człowieczego/
ktore wpadło prze grzech/ a iż się nie może obronić
Czartowi sprzeciwnikowi swojemu/ zawżdy się wie-
cey sciaga ku złemu niż ku dobremu. A iako tu w E-
wangeliey wstysyś/ iż Pan zawżdy się o to starał/ a-
by się tu było mnożyło zawżdy dobre nasienie naro-

du ludzkiego. A dla tego tu są te słowa na początku założone/ abychmy się prze-
strzegali a nie daliśmy sobie czynić kałolu a niewdzięcznego nasienia Panu swe-
mu od nieprzyaciela swego. Jako tu wstysyś stey Ewangeliey/ ktora napisał
Mattheus swiety tymi słowy:

A Druga potym przypowieść raczył Pan Jezus po-
wiedzieć/ tymi słowy mówiąc: Podobno jest kro-
lestwo niebieskie ku onemu człowiekowi ktory był
posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy posne-
li ludzie/ tedy przyszedł nieprzyaciel ktory posiał
po wierzchu kałolem w posrodku pszenicze oney/ y oszedł. A



gdym już podrasła trawa / a poczał się ożarować owoc iey / te
dy sie miedzy nią okazało wiele kałolu. A przyśedszy słudzy
do onego gospodarza / powiedzieli mu: Panie iżazes ty był nie
dobrego nasienia nasiał na roli swoiey / gdzieś sie wziął ten ka
łol? A on im powiedział: Jż nieprzyaciel a człowiek to vczy
nić musiał. Powiedzieli mu słudzy: A chcesz Panie iż poydzye
my a wyplewiemy to? Odpowiedział im: Niechaycie / abo
wiem sie boie aby sie przy tym plewieniu kałolu y pszenicą po
spolu snim nie wyrwała. A tak niechac oboie roście aż do żni
wa. A gdy przydzie żniwo / tedy rostaże żencom aby osobno
wybierali kałol a wiązali w snopki / a potym aby był spalony
a pszenice aby zgromadzili do gumná mego.

Rozsiął słowa pánstie / co tu w przypowieściach swych o they niedzney
ziemi / powiedać raczy / iż to on był raczył stworzyć tu rostkosam swoim / a
iż posiał na niey wdziecie nasienie swoje tu cci a tu chwale swoiey. Tho
jest naród ludzki niewinny / Ethory miał zawdy być w wielkim błogosławień
stwie jego. A potym tej rozsiął wola náuki swoey swietey / iako to nasienie naro
du ludzkiego iemu tu cci rość miało / a winno być mu pożytek a siebie. Sluchay
że co tu zaśie Pan powie / iż cilo ovek a nieprzyaciel przyśedży nasiał kałolu
miedzy tym wdziecznym nasieniem ie°. Patrzącie iż iakos myślicy stysiał / i cilo
wiel straciwszy niewinność swa / straciwszy nieśmiertelność swa / straciwszy bło
gosławienstwo swe / iż mdy jest / iż b. rzo osłabiał / p. wrobyenie iego / iż sie
obronić nie może ani grzechowi / ani ciarowi / forzeciwitkowi swemu / tak i ser
ce iego. I to o nim Jżiaś piše / zawdy mojel se śnádnie wroedzono / a zaw
dy ie wieszy / iagnie tu ztemu ni tu dobremu. A zwołasciá ten kałol / iż o
stapi pa

¶ Pan ziemie był
stworzył tu rosto
sam swoim.

Piątey Niedziele

Przeci sie czart
aby mnozył
ludzie na zie-
mi.

To ma za pożytek
czart ze złych
ludzi.

Wadźcie czuynt
yscie niewieśli
na pokusy.

Łukasz w xxiij.
Mathe. w xxiij.
Mathe. w xxiij.

Przeci pan w
przypowieściach
mowić raczył.

stąpi Pana swiego/ odstąpi nadzieia swa od niego. A iż nie iesth w straży a w opiece iego/ śnādnie sie moze obroćć w kałol a w złe nasienie v Pana swiego. **J** Czart przeciwnik iego stysac te sentencja Pāńska/ iż cjasu żniwa iego/ to iest/ cjasu srogiego sadu iego/ ma być on kałol w ogień wrzucon do niego/ a ma być poddan w posłuszeństwo iego/ stara sie pilno aby co nawiecey na ziemi rozsy- wał kałolu tego/ aby sie rozmnażał a zagłuszał to wdzieczne nasienie Pānā teo. To iest/ ludzi wierne/ dobre/ cnotliwe/ ktorzy mocno dzierżą wiare iemu/ a w nim wszytkę swa nadzieie pokładają. Abowiem rozumie iż ci mają być zgroni dzeni do onego swietego a błogosławionego gumna wiecznych rostkoy/ to iest do krolestwa Pāńskiego/ a na ono miejsce iego s ktorého on stracon iako nie- wierny y s towarzystwem swoim. A rozumie też temu/ iż tym kałolem/ cho iest/ złościwym a niewiernym narodem ludzkim/ im gō nawiecey namnoży/ tym na lepicy moze osadzić ciemne krolestwo swoje/ a używać snimi wiecznego thowa- rzyss a swego.

Jak ten czart a ten przeciwnik każdego narodu cnotliwego/ namnożywszy iego kałolu swego/ stara sie wstawić nie aby zawiady zagłuszał a zatlumiał wdzieczne nasienie Pāńskie: to iest/ cnotliwy/ pobożny/ a wierny narod ludz- inu swojemu. Abowiem by nie miał thego kałolu a tych złościwych thū na świecie sprawiec swych/ przez ktore on rozszerza krolestwo swoje/ tedyby nieże- mna była sama moc iego/ a małoby mogł przekazać temu dobremu a cnotliwe- mu nasieniu Pāńskiemu. Ale gdy już ma ten kałol a ty fāteczne pomocnik swo- ie/ śnādnie moze głuszyć to wdzieczne nasienie Pāńskie/ rozsiewając na tēy niedz- nej ziemi rozmaite rosterki/ rozmaite kłopoty/ dziwne wciśki/ dziwne niesprāwie- dliwosci/ a wielkie niebespieczeństwa/ ktore sie rozmnażają s tego kałolu iego/ a syroko list swoy rozpuszczają po ziemi/ zatlumić iac a wciśać iac to wierne a nie- winne nasienie Pāńskie. A zwłasczā w ten cjas/ iako tu w Ewāngeliey stoi/ kie- dy posła a nie strzeżę roley swowej: to iest/ nie wciśać sie z wierna nadzieia a z- mocna wiara ku Panu swojemu/ aby nād nimi rozszerzył krolestwo swoje/ a nie dał nād nimi zwirchnosci przeciwnikom ich. Jako y sam Apostoly swoje stego wpminal/ chociaż to był przebrany lud iego/ mowiac im aby zawiady by- li czuynt/ aby na nie nie przypadały pokusy. A iesseie wiecey tym żaraja a zatlum- mia to światie nasienie wiernych Pāńskich/ rozmnażając w nim przez ten złości- wy kałol swoy fāteczne nauki/ fāteczne wymysły/ między thym wiernem naro- dem ludzkim/ odwodząc ie od wierney a od ścieżcy drogi ktora ie prāwie wie- dzie ku Panu ich/ a przywodząc ie na drogi omylne/ wwodząc nādzyete ich od wiernego Pānā swiego/ a przywodząc ie nie inaczey iako w gluche lasy/ tedy a iako mała siła kałolu Pānā swiego: S ktorých/ by nie była taśka Pāńska/ nigdyby sie rozbledzić nie mogli. Ale im iest zamierzono/ iż chociaby im też y Anioł co inśe go powie dał niżli iest pośhānowiona nauka od Pānā nāsęgo/ a utwierdzona mocnemi piśmny a twārdemi przywilejmi od niego/ od ktorýchby sie żadny wier- ny sprāwnie nigdy odwieść nie miał dać/ tedyby temu nigdy wierzyć nie mieli. Ale iż iest kręwik a odmienne przyrodzenie stworzenie/ a zwłasczā iako tu w E- wāngeliey stoi/ kiedy spi a nie ma pieczy o sobie/ a nie woła o wspomozienie do Pānā swiego/ wytrwać nie moze aby sie za tym fātecznym kałolem wnieść nye- miało. A toć iest naszkodliwy kałol/ a syroko rozszerza listy swoje/ złych a fā- tecznych wymysłów ludzkich/ a wiele zagassa a zatlumia tego nasienia wiernę- go Pāńskiego. Ale ty kałolu byś chciał wyrozumieć tey sentencrey Pāńskiej/ kto- ra tu iest na cie środze wciśniona: Iż cjasu żniwa iego masz być wrzucon do o- gnia wiecznego/ mogł byś sie rozmyślić co to iest głuszyć a zatlumić to wierne a niewinne nasienie Pāńskie.

J Aci nam iāwne sam Pan potym the przypowieść w Ewāngeliey napisana seroko wyłożyć raczył. Bo powiedział co iesth rola/ y kto był gospodarzem tey roley/ co iest dobre nasienie/ a co też iest kałol/ a przypodobnił to wszytko ku kro- lestwu swemu. Ale iż on zawiady w przypowieściach raczył mowić/ chociaż styseli wierni y niewierni. Abowiem niewiernym nigdy nie chciał okazać ścież-

rey nauki swoiey/ a zawždy ia przypowieściami pokrywai przed nimi/ widzac
też pokrytości serca ich (ktore v niego żadne tayne nie iest) iż sie też oni fałecnie
a pokrycie obchodzili nim/ chcąc go zawždy podstępć w rozmowach swoich.
A wśakoż iednak żaluiac vpadku ich iako dobry/święty/ a miłosierny Pan/przed
sie im dawał rozumieć/aby sie vznali a obaczyli. Ależtemu nigdy y dobre nie po
może. O wiernych zaśie tak rozumiał/ iż chociażyby czemu mało nie zrozumieli
tedy tego mieli podeprzec wiara swoia. A stąd sie im miała v mnożyć hoyniey
śa zapłata ich/ a i potym duch iego święty miał to objaśnić w nich. Żako to y
Apostołom powieǳał: Jż wamci ia dam znać tajemnice królestwa niebieskie
go/ ale drugim pod przypowieściami. A tak trzeba nam iednak o tym sie pytać
a badać a podpierac sye pisiny Prorockiem y inemi/ abychny mogli zrozumieć
pojęści te święta wola tey wierney nauki iego.

¶ Sluchayże iako on tu te rola y to nasyenie przypodobnił ku królestwu swemu
Abowiem dwoie on królestwo swoje osadzac y rozmnażac raczy: Jedno ono
niebieskie gdzie iest święty iż iestac iego/ ktore iest sprawiono od wieków na
wieczna część a na wieczna chwale iemu/ w którym nic niepojęciwego/ nic nyes
kusznego/ nic niewiernego nigdy wytrwać nie może/ ani żadny katol tham w
rość może. Abowiem ani Anyol ani człowiek/ chocia ci obadwa byli nawdzye
cinieysze stworzenie iego/ gdyż tamali wiare iemu/ żaden tham nie mógł wytr
wać w tey łasce iego. Abowiem Anyol iż kes wystąpił prze podniesienie pychy
swoiey/ był wnet wytracón z onego mieysca świętego/ ktore w sobie nic niewier
nego a fałecznego żądziejec nie mogło. A stał sye z onego wdzyecznego stwo
rzenia stworzenim wiecznie od Pana swego przeklerym a omierzionym.

Człowiek ktory acz mało był vnioń od Anyola/ ale był stworzon w wielkiej ł
sce a w wielkim błogostawienstwie w niewinności swoiey/ tak iż był y osoba y
niesmiertelnością pojęści przypodobnił ku Panu swemu/ A był postawion
acz nie w niebie ale w Raiu rośkosy Pánstich/ ktory on też był sobie ku części swey
sprawic a opánować raczył. A iż nie żdzierzał slubu a wiary Panu swemu/ a za
pomniawsy dobrodzieystwa iego przestąpił przykazanie iego/ nie mogła wy
trwać sprawiedliwość iego/ aby y temu wyćirpieć miał/ ale go kazał stracić tu
na niskość ziemi z onego mieysca rośkosnego/ iako niewiernego swego. A iż ni
zey spadł/ mniieysze też przeklecie y mniieysza nielaste raczył zostawić iemu/ thak iż
mu iednak zostawił nadzieie o miłosierdziu swoim: Jż nathrapivsy sie go do
woley miał mu tu potym zstać zbawiciela/ ktory mu miał przeieć on stogi
gniew iego. Ale mu przedsie odiat one niewinność/ one niesmiertelność/ ono
błogostawienstwo/ tak iż iedno zostało mdle a smiertelne ciato iego/ a krewkie
a odmienne przyrodzenie iego.

¶ A nie chcąc puścić zostawić mieysca onego s kthorego był stracił Czartą nyes
wiernego/ dopuścił sie tu rozmnożyć człowiekowi onemu/ kthory był w mniiey
szym przekleciu iego/ aby był zaśie potym v błogostawivsy naród iego wedle
obietnice swoiey osadził im ono mieysce puste czartą straconego. A thoć iest to
nasienie ktore on sobie rozsił po tey ziemi/ A toć iest to królestwo drugie iego/ o
ktorym tu powieǳac raczy/ ktore tu sobie mnożyć a rozsyrać na tey ziemi raczy.
Żako święty Paweł napisał o tym wdzyecznym królestwie iego/ cieśnac nas aby
chmy sie rozradowali zechmy thu sa w nim opánowani od niego/ mowiacz do
Kolo. 1. sów tymi słowy: Rozraduycie sie namiley sy braciśkowie/ dzyśniacz
Pani ognu Wyu naszemu/ ktory nas dostoyne być vczył w cjaśkach swoye
tyd. a ktory nas wydarł z mocy a s ciemności/ a przenioś nas w króles
wo syna swiego/ ktorego on sobie nadevshyło vmiłować raczył/ przez k
go mamy y zbawienie y odkupienie występků naszego. Żako tei ono iest
ona przejrzeć raczył/ iż to miało być wdzyecne królestwo iego/ gdi iest
lud on przez pufcia/ kiedy im powieǳał: Jż iestli bedziecie słuchac głol
a bedziecie mi wernie chować sluby swie/ bedziecie v mnie bärzo wd
ludem moim. Abowiem wiecie iż iest moia ziemia/ a ia was postawie
chności tey/ a vczyne z was sobie wdzyecne a wieczne królestwo swie.

Matthe. w xij.
Lukas w viij.
Matek w iij.

Dwoie królestwo
Pánstie.

Genesis 1.

¶ Przech Pan cho
ciai w aniemie ro
zmnożył cz. owies
tą.

Drugie królestwo
Pánstie.

Do Kolosen. 1.

Piątey Niedziele

i. Petri 4.

Piotr święty nadobnie o tym Królestwie napisał: Wam niechay będzie cześć Kró-
rzy wiernie wierzyćcie Panu swemu/ A niewiernym ten kamień Chrystus kłhory
wzgąrdził budować kościół Salomo: stanie się na obrazienie a na opokę pogor-
szenia ich/ A wy w niego będziecie lud wybrany/ a prawię Królewskie kapłansth-
wo iego lud święty a własnego nabycia iego.

psalm. Lxxij.

psalm. xciiij.

psalm. 4.

pan wabi do Kró-
lestwa swego.

przecż Czart test
nieprzyacielem
człowiekowi.

iny owoc
a państwa

I Dawid on wielki Prorok nadobnie wypisał to Królestwo iego na wielu miey-
scach/ a zwołając w Psalmie Lxxi. gdzie tam powie: Jz będzie trwało Króle-
stwo twoie aż do skonczenia Stonica y Miesiac/ a zawżdy poydzie z narodu w
narody. A będzie się w nim mnożyła sprawiedliwość y obfitość pokoia/ aż do o-
statnieo zaginięcia Miesiac. A beda chwalić tego Króla Królestwa teo wszyscy
Królowie ziemscy/ y wszyscy narodowie służyć mu beda/ A będzie w nim wstęgo
stawiono każde pokolenie na ziemi/ a wszyscy ludzie beda wyznawać wielmo-
żność iego. Jako y w drugim Psalmie pisze: Jz ten Król nasz od wieków zawżdy
jest/ Który sprawił zbawienie na posrodku wszystkich ziemie. Jako the y w dru-
gim Psalmie napisał/ napominając nas ku chwale iego/ powie nam o nim:
Jz ten Bog nasz wielki Bog/ a Król wielki nad wszystkimi Bogi. A tak podźmy
chwalmy/ płacźmy/ a wpadźmy przed nogami ie/ abowiem to jest Pan nasz a
mychmy własny lud iego/ y owieczki pastwiska iego. Jako też y w drugim Psal-
mie napisał: Jz Bog Gciec dał opánować synowi swemu to Królestwo na tej
ziemi. Gdzie sam o sobie powie: ten błogosławiony syn iego: Jsem ja jest po-
stawion Królem od niego nad Syonem gora iego/ opowiedając wola święta ie-
go. A on rzekł ku mnie/ ijes ty syn moy miły jest/ a iam dziś ciebie sobie wrodził.
Bedyesli to chciał mieć po mnie damci w dziedzictwo wszystkie ludzi na ziemi.
Osiadłość twoja rościagnie się aż do wszystkich konców ie. A tak y ini Prorocy
wiele pisali o tym Królu świętym y o tym tu na ziemi wdziecznym Królestwie ie.
I A iako to Królestwo swoje z wielką radością tu osadzać raczył/ iako ie dał ob-
wolać przez Proroki/ przez Apostoły/ y sam ie przez Ewangelisty opowiedając
własnymi słowy swemi/ dziwnie do niego wabiac/ dziwne błogosławieństwa
w nim obiecuiac/ a twarżeni przywilejami to słow swoich a obietnic swoich y
tworząc: Jakoż inż o tym wszyscy pełne vsy mamy. A to dla tego/ aby tu był
w nim rozmnożył co naywiercy narodu dobrego a cnotliwego/ kłhorymby był
zasię osadził ono spustoszone miejsce w wiecznym Królestwie swoim/ s kłhorego
stracił czarta niewiernego. A toć jest rola iego/ a choć jest nasienie iego/ o kłho-
rym tu w tej Ewangelii powie: a kłhere tu właśnie przezwat tym Królest-
wem swoim. A iako mu niepraw y iako się nad nim mścić chce kłhoby mu chciał
przekazać w tym świętym gospodarstwie iego. Tu słyysz frogie przegroftki ie-
go/ iż go chce nie inaczej iedno iako złe nasienie wrzucić związawszy do ognia
wiecznego.

I A tak on zazdrościwy a chytry Czarth/ widzac iż inż stracił wiecznie miejsce
swoie/ widzac iż ijesze jest zostawiono błogosławieństwo cłowiekowi/ wia-
dzac że ijesze nie wiecznie przekłery w pana swiego/ widzac ijesze że bedzye za-
chowwał wiernie w tym Królestwie świata tego/ iż może snadnie znaleźć dro-
gę do Królestwa onego wiecznego niebieskiego/ a esieć może ono wdzieczne
miejsce iego. Widzac też iż prze grzech swoy stracił niedzny cłowiek wszystkie moc
swoie/ tak iż zostało indle/ kłewkie/ a odmienne ciato iego/ stara się o t. ^{nie} mo-
że aby go mierzil Panu iego/ a przywodził go wedle woley swoieyna zi-
mi. A ten kłkol rozsiewa po tej ziemi a po tym wdziecznym kł-
pana naszego/ aby im zalcumiał cho wdzieczne nasienie iego wiernego
wzego narodu cłowiecznego.

Abowiem on w tym Królestwie swoim a w tym nasieniu wdziecznym swoim
potrzebnie inzego ziarna a insey psenice/ iedno aby się inieo mnożyła wia-
ność wierna/ sprawiedliwość/ stalność/ miłosierdzie/ pokoy/ nadzyca mo-
wietym Bostwie iego/ naśladowanie świętey woley iego a wiernych na-
A toć sa nawdzieczniysze ziarna a naprzyiemniyszy owoc w niego s te-
enia iego. Czart zaśie sprzeciwn kł narodowi ludzkiego y s tymi pomoćmi

ki swemi

ki swemi/ kthorych on tu iako kaolu nasiat na ziemi/ burzy a rozminaja miedzy tym swietym Panskim nasieniem miasto pokoiu rostek/ miastho milosierdzia niesprawiedliwosc/ miasto stalosci watpienie/ takze tez y zla nadzieie o Panu swoim/ miasto wierney wiary a wiernego nasladowania nauki iego/ poduszcza faleczne wynysky/ faleczne nauki: tak/ iz by nie byla osobna laska a milosierdzie Pana tego nad tym niedznym osiewkiem swoim/ trudnoby mial wythrwac od tak gestego kaolu tego/ ktorego nasiat then sprzeciwnik iego/ aby nie mial byc zaniścion a zatlumion/ gdyz thak syroko na wszytek swiat rosciagnal nad nim liscie swoje a latorosli swoje.

G O niebezpieyszy to narod ludzki ktory sie tak dal zwiesc temu marnemu sprzeciwnikowi swojemu/ a szal sie temu k woli tym marnym kaolem swiata tego/ a nisczy a zatlumia te niewinna psenice Panska wiernych a przebranych iego. Ktorego tu/ iako styszy w Ewangelii/ iuz Pan zowie nieprzyacielem swoim/ mowiac: Jz nieprzyacielem przysedzy w nocy/ to jest/ chyrze/ cicho/ a potatemnie nasiat a rozmnozył ten zlosciwy kaol w wiernym nasieniu iego a w tej psenicy wdzieczney iego. O wielki to wpadek a strasliwy to glos/ komu sie ten Pan byc nieprzyacielem ozywa/ a nie rownasy to walka iego. Gdzie o nim powieda Jz bieda temu bedzie od tego to pogorszenie przydzie na ziemi. Bo iuz Czartowi nie dziru/ bo to zlosciwe przyrodzenie iego/ y iakos tu stysal/ wždy ma flusne przyczyny do tego. Ale niedzny cslowiek ktoremu jest odpuszcjon gniew/ ktoremu jest przywroceno ono stracone dobro iego/ a otworzono mu krolestwo wiecne iego. Jeszcze go dziwnie do niego wabia/ dziwne mu dobrodzieystwa w nim obiecua. A wždy on zapomniawszy tak hoynego dobrodzieystwa Pana swiego/ zapomniawszy cnoty y powinności swojej/ ktora poslubil Panu Bogu swojemu/ folgujac niedznemu swiatu a krotkim a omylnym rostkosam iego/ dal sie zwiesc temu zlemu a okrutnemu Zemanowi swemu/ tak iz czyni sniego z oney wdzieczney psenice przemierzy a sprosny kaol przed oczymi Pana iego. A nie dosyc na tym aby tylko sam rost tym kaolem/ ale ieszcze rozszerza liscie swoje wedlug wolei tego sprosnego Zemana swiego/ iz im gluszy/ tepi/ wiska/ a zatlumia te wdzieczna psenice Pana swiego.

G Co rozumiesz by sie tak trefilo Czartowi niedznemu/ aby mu Pan Bog odpuszcil on srogi gniew swoy a przyial go w milosierdzie swoje/ a przywrocil mu zaste miejsce stracone iego/ dalliby sie on drugi raz zwiesc od tego. Tak sie nadzieiam izby nie byl zaden Kartuz ani Barnadyn mocniejszy na den/ aby yedno wiedzial czymby sobie mial pomoc do tego. A niedzny cslowiek nie tylko a by tego szukal/ ale ieszcze od tego wiekta: gdzie go do tego wabia/ namawiaia/ a dziwne mu obietnice obiecua. A wielkie to milosierdzie Pana tego iz tak dlugo moze wythrwac iz nie wyniszczy a nie wyplewie tego zlego a niewdziecznego nasienia a kaolu tego.

G Albowiem iaka to niewdziecznosc iego/ widzac iz ma stracic tak wielki skarb swoy/ ktory mu jest dobrowolnie otworzon/ przez miobalosc swoje: nie tylko aby sie sam mial uspokoić w zlosciach swoich na ziemi/ ale kedy moze burzacz a miesciac swiatem tym dla moznosci a zwirzchnosci swoich/ posiewa gi dziwnym kaolem niesprawiedliwosci a wiskow iego/ tak iz ono niewinne nasienie wielki wisk a wielkie zatlumienie cirpi/ dla onego srogiiego rozszerzenia liscia a latorosli iego.

G Drudzy zasteclumia to niewinne a wierne nasienie Panskic/ rozsiwatacz w nim faleczne nauki/ faleczne wynysky/ a omylne podobienstwa/ kthoremu ie odwodza od wierney nauki Pana swiego/ tak iakos o nich wyszkey stysal. O kthorych nas z dawna przestrzegal Zieremiafi/ mowiac nam: Nie wiercie slowom Prorokow falszywych/ ktore wam powiedaia wedlug widzenia serca swego/ abradzaiac was/ powiedaia wam sny/ a nie to co pochodzi z ust Panskich.

G A gdzie oni studzzy/ a gdzie oni strozowie co mowia: Dopusc nam Panyc/ niechay wyplewiemy kaol ten. Ale miasto wyplewieniu a jescie sie sami srozszym kaolem rozszerza miedzy tym wiernym nasieniem Pana swiego. Owszem

Przeklety z tego pogorszenie na ziemi.

Czarthby byl do- bri by mial laska

Kaol faleczne nauki.

Zieremie prif.

Strozowie praw dy Bozey.

Piatey Niedziele

Sentencla ná zly
narod ludzky.

Pocítek wiers
wyg.

broniac aby sie nie mnożyła prawda iego. Aleby sie ná tho rozmyslili czo o nich Prorocy powiedáta/ albo iáko tenże Zieremiaš málo niżej thámže nápisal: Ji ia ty falešníci ná karmie pšolunem á nápoie žolcia/ ábo wiem ná pierwey sie od nich početa wšelka zlošć ná zemi. Ale nie thrzeba ná nie ani Prorokow ani inšy ch dowodow/ došyć tu sroga sentencia Pan ná then niešlácherny kaťol á ná ten zlošćiwý narod ludzky wčyňić racyť/ ktery ták záraža te nicwinná pšenicze iego/ mowiac: Ji nechay ták roscie po spolu sta pšenica/ áž gdy przydzie jniwo moie/ to iest okrutnegó sádu moiego/ tedy ia tho kaže przebrawšy zwiázáć w šnopky/ á wrzucić do ognia wiecznegó. A pšenice swoie/ á ono wierné nasienie swoie narodu ludzkiego/ ktere wiernie stalo przy mnie Panu swoim/ á nie dáto sie zátłumit onemu ták zlemu á mocnemu kaťolowi swiátá tego/ tá bedzie zebra ná do onego wdziečnegó gumná moiego á do wiecznegó krolestwa moiego.

¶ O nedžny kaťolu á nedžny wpaďty cílowieče/ kteryš s siebie dáł wčyňit tho šprošne nasienie šprzeciwníkowi swoiemu/ á iěšćeš sie rozrost á roškorzenit ku márney pomocy iemu/ iž on przez cie w tym krolestwie Pánštim rošciaga štrzy- dťá swoie/ przeci sie nie lekaš tych šrogich dekrétow Pána swego/ przeci sie nie rozmysliš očíť idzie/ a iž nie chceš rozumit co štráćit maš/ á w co sie obroćit maš á wnošit sie ták folgujac nedžnemu swiátu temu/ á iž sie nie chceš obáčyć á nye chceš sie vžnáć á nie obroćit sie w to nasienie ktere ma być do tego wdziečnegó gumná Pánškiego ná wieceina roštoš zgromáďzone: gdyž cie on štego wpmi- na/ á przypušća tho ná wola twoie. Ale podobno nie dopušćit on towaržyš twoy á on Pan twoy/ kthorego tu woley nášláduieš/ á zošlepit očíť twoie abyš sie nie obáčyl/ aby cie nie štráćil s thowáržyštwá swego. A Pan twoy mu tego dopušća á przez páľce pátrzy ná wpaďek twoy/ vžywaiać tego z wielká žáľostí gdyž nie chceš dbáć nic o opieku iego á o wšpomozenie iego.

¶ A wy wierni kторы štále štoicie przy Pánu swoim/ á nie dacie sie márně zátlu- mit á temu zlošćiwemu kaťolowi swiátá tego/ štoycie iedno mocnie przy nim te- dyž on was obroni od tey márney mocy iego: á cieľaycie z ráďostí tego wdzye- čnegó žmwa Pána swiego. Gdžce on was zgromáďziwšy iáko wdziečne á wierné nasienie swoie po spolu y z Anžoty swemi/ ták iáko tu o nich šam powe- dáć racyť/ poprowáďzi do onego blagošláwioné gumná swoie á do swietego krolestwa swiego/ w ktorim uťž tam beda wšyťki radošći wáše/ á wšyťki zapľá- ty wáše hoynie rozmnožony. Ežego nam wšyťkim ráćž dáć docieľáć etc.

A M E N.

Emáňwelia ná dzieň Ošwáro- wánia Pánškiego do kšciolá wedle wštáwy zákonney/ Co dziš Gromnicámi zowiemy/ Ktora nápisal Lukáš šwiety w 11. káp. štiag swoich.

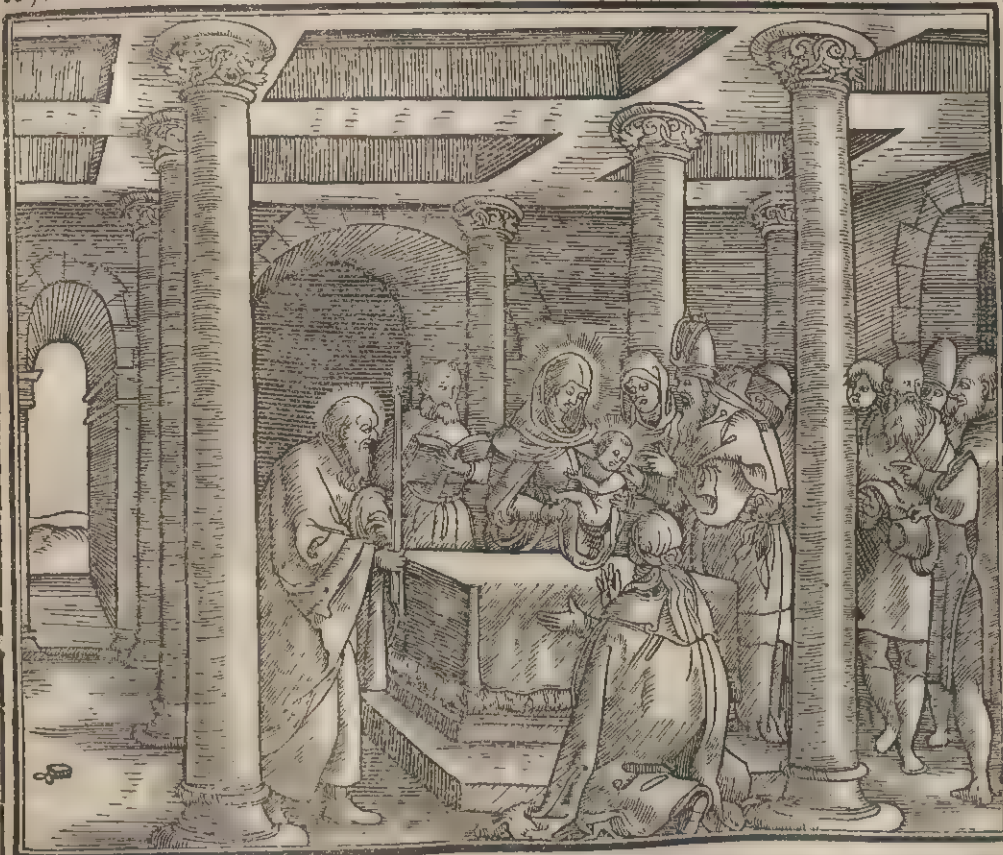
¶ Juťž teraz opušć šluge twego Pánie w pokoiu/ gdy vžržáły
očíť moie zbáwienie twoie etc.

¶ Ji nie pewněy
šego áni zákon á
ni wčyňit/ iedno
to/ gdy kto pozna
právě pána swo-
iego/ á wšyťkž
šwa náďžyće por-
toťž w zbáwě
cíelu swoim



¶ A šlowá ša onego blagošláwy onego
štárcá Šimeoná swietego/ gdy byl přymiešon pan-
náš do kš cíotá Šalomonowego wedle zákonu ná-
on čas bedacego/ y byl podan z žrządzenia Pánškie-
go w rece onego blagošláwionego štárcá. A on do-
tklon duchem swietym/ wěřžawšy w očíť onemu
dzieciatku/ iž byla w nim nie cílowiečža y špráwa y
poštáwa. A iž mial obietnice re od Pána/ iž nie mial
wmrzeć áž mial ogľeďáć tego obiecaneho zbáwicie-
lá/ ktere

lá/ ktorego był Bog Ociec przez wiele cjasow w piśmie y przez Proroki zestać o-
biecąc racyl. A gdy iuz był zrušon duch tego swietego człowieka/ ządziwowo-
wšy sie onemu dzieciatku/ iž iuz to ten był kthory przydz miał/ wielkim głosem
zawolał tymi słowy: (nie wstydatacz sie nic onych Biskupow/ y onych rozma-
itych ludzi ktorzy na ten czas w kościele byli/ v ktorych to rzecz niepodobna była)
O iuz teraz weźmi miły Pánie mnie niedzkiego słuze swego w tym pokoju/ gdy
iuz ogladały oczy moje tego zbawiciela swego/ ktory nam wieczny pokoy y przy-
mierze od gniow utwódiego s toba uczynić miał. A dla tego ty słowa ja tu za po-
czatek zátożone/ ku pociešie každemu Krześciáńskiemu człowiekowi/ iž to jest ie-
go nawiešća radość/ iž cho jest iego nawiešć pokoy/ chocia oczyma swemi nye
može ogladać tego zbawiciela swego/ Ale iž go w sercu swym pozna/ a oczyma
niewinney duše swey oglada: Iuz ani śmierć/ ani żadná rzecz nie będzie strá-
šliwa temu/ Iuz mu sie rošytko będzie zdáło w pokoju/ iáko temu blagošláwio-
nemu stárcowi. A tá Ewányelia jest nápisana przez Lukáša swietego tymi sło-
wy.



A Gdy sie iuz były wypełnily dni oney powinności
zakonney/ yáko był Moizész vstávil: Tedy rodzi-
cy Pána nášego wzyeli go/ y nyesli go do Jeruza-
lem/ áby go postáwili á osiárowáli przed Pánem.
Iáko bylo nápisano w zakonye Pánstkim: Iž kaž-
de cošolwyet sie napierwey vrodzi z mátki swoyey/ á zwaš-
czá pokolenya mešczyńštyego/ myano być oddano á myáło
być poswoycone Pánu. A tam przy tym/ wedle tegož zakonu/
áby była oddaná osiárá w košcyele: A to yest/ párá šinogárlic
ábo dwoye gołabyatek mlodych. A człowiek był na ten czas
w Jeru zalem/ kthoremu bylo imye Symeon: człowiek to był

Wła dzyen

sprawyedliwy a peten boyażni Bożey / oczekawayaczy oney pocyechy Izraelskyy / a duch swyety zawždy był przy nim. Wzywał był obywnice od Duchá swyetego / iż nye myał vmrzcć ażby był pirwey ogladał onego Krystusa obycanego po mazańcá Páńskyyego. W ruzon ná ten czas Duchem swyety m przyšedł do košcyolá. A gdi wešli w košcyol rodzicy z onym dzyecyathkyyem Jezusem / aby zań dosyć vczyńili powinnošci zakonney / tedy on Symeon wzywał go ná rece swoye / y wnet poczał blogoštawić Pána Bogá / tymi słowy mowyc: Już teraz miły Pánye wedle obywnice swoyey opuść słuęę swego w pokoju. Gdyż już ogladały oczy moye zbawiciela twego. Coš ty spráwić raczył przed oblicznošcya wšytkkyyego ludu twego. Swyátłość te ná obyáwyenye wšytkkim narodom / á chwale te ludowi Izraelskyyemu.

Przeć pŕworodne dŕiatki dawa no do košciolá.

A Jbychmy zrozumiełi skąd tá powinnošć á tá wstáwa zákonna powstátá bylá / iż ty dŕiatki pŕworodne były ofiarowane á oddawáne Pánu Bogu Tedy już máto nie wšyŕcy o tym wiemy / iáko á kthorym obycáiem narod żydowski za pŕzejrzeniem Páńskiem z onym Pátriarchám z Jákobem zášedł był do Egiptu. Tám iáko sie rozrodził / w iákkey teŕ był niewoley / o tym już tám hištoría nápisána ŕerzey powleđa y ŕwiádšy: tháť iŕ ich byto ŕešć kŕoć što tyšiecy opŕoć białych gtow y dŕieći potym štámtad zá dŕiwna spráwa Páńška wyšto. A gdy ich Šaráon kŕol oney ziemié dobrowolnie wypušćić nie chciál / do kŕore go był Pan poštát Mojššá z Aronem / aby był dobrowolnie wypušćil lud on iego / thedy dŕiwne á táwne á ŕŕogie plagi Pan náń pŕzepušćáć raczył / iáko tám wypisáno štoí. Miedzy kŕoremi teŕ tá iedná bylá / iż we wšytkkyy ziemi iego iednego dnia kázał tho wšytko Anyotom pobić coby sie iedno bylo nápirwey z mátki swey vrodziło / táť od dŕieći iáko od bydlat. Wššáťoŕ miedzy narodem iŕ dowškim námnieŕšá rzeć nie odešlá ani zginelá. Tát o wšem był chciál Pan okázáć w tym moŕnošć Boštwa swego.

J Gdy potym lud on dŕiwna móca swá Pan štámtad wywiesć raczył / táť iŕ sie im mórzá roštepowały / á suchá ziemiá pŕzez nie pŕzechodzili. Wyšli ná pušćy pŕzez kŕora ie wiódł Pan do ziemié im obiecány. Támŕe ná oney pušćy / iŕ ono był zly á ŕwovolny narod / dŕiwne plagi á dŕiwne káránia teŕ Pan náń nie dopušćáć raczył. Tát iŕ ná Šaráoná pŕzepušćil záby y ine dŕiwne rzećy / á náń nie ošgnisťe weŕe y ŕŕoŕše ine plagi dopušćáć raczył. Tát iŕ ie ziemiá poŕyŕatá / ošien ie z niebá palit / kázał ie być / mŕdowáć. A gdy sie zášie vŕnawáli á vpoŕŕoŕyli iemu / tedy zášie wielkie táški á dobrodŕiešťwá náń nimi štŕoit á okázowáć raczył. Tát iŕ im s suchych štát wodá plynelá / Mánna im z niebá pádátá / kŕora im rozmáitry šinát w všich ich cŕynitá / pŕacy sie im dobrowolnie bráć dawáli / á lecieli nie ináćey iedno iáko deššej w námioty ich. Tát iŕ pŕzez čterdziešć lat šinimi ná tey pŕobie był. Dawátiac to náń znáć potomštom ich / iż on zawždy lud dobry á powolny w wielkkey tášce á w miłosierdziu swym chowáć raczy. A lud złošćiwyy vpoŕny á niewiernyy zawždy ná dŕiwne pomisťy á ná dŕiwne okŕucienšťwá wyštáwitiac raczy. A gdy sie kŕo vŕná á vpoŕŕoŕzy sie iemu / záwždy gi zášie w tášce swá pŕziymowáć raczy: Jáťo o tym wšedy wiele pišmá y pŕyktádow mamy.

Jáťo Pan wŕieŕne y niewiŕne chowa.

J Potym gdy im był dáť práwá á nápisáne vštáwy támŕe ná oney pušćy pŕzez Mojššá / kŕorego był náń nimi pŕzełóŕyć raczył. Tedy wšpomniawšy šobie ná ono / iŕ był dla nich w Egiptie kázał pobić ono wšytko pŕwŕorodne po wšytkkyy ziemi / chciál teŕ to po nich mieć / y kázał im to zá práwo vštáwić / iż wšytko coŕby sie iedno nápirwey vrodziło : mátki swoyey / aby bylo pŕzyniešiono á ofiá

rowano

rowáno do kóscíola iego/ álbo do przybytku iego/ á oddano iemu. A thám kto
chciat dzieciátko své przy kósciele zostáwić/ tedy te thám wychowywali w náu-
kach y w cnotach/ á býwal iniego sluga Boží: Yáko byl zostávil Zelman syná
sivego Samuela/ á kthorego byl potym wielki Prorok. A kto chciat dzieciátko
sive odkupic á mieć ie przy sobie. Tedy to byl obyczaj/ iž ci začmiejšy tedy dawa-
li wielkie ofiary wedle stanow swych/ ták w bydlech iáko w inych rzeczach. A ci
vbožšy/ tedy pryznamnišy byl powinien dáć dwie sínogárlíce ábo dwoie go-
labiaté młodych. A wšákož ono dítěie ták odkupione chocia v rodzcíow be-
dac/ tedy záwždy málo pírwše práwo przed inými dítěími/ iž then býwal po-
spolicie dziedzicem pírwšym/ ten býwal wybieran ná vržedy/ y iné zviržchno-
šci á pržtoženštwá záwždy v rodzcíow swych miewal.

¶ Pátržayie/ iž Pan cšestokróć y vštáwy své tamie gdy sie ku žlenu kóncowi o-
bráćaia/ á mочно ie zášie dzieržy póki ie ludzie iemu štatecínie á wedle iego wo-
ley dzieria á w nich sie obchodža. Pan to byl te vštáwe obroćil/ áby štego byli
šludžy ie/ á ludzie pošlubieni iemu. A narod šly ludžki obroćil to w pyche/ w nie-
nawšć/ á w wielka zždrošć. Gdzie sie to potym okazáto/ gdy vpržedáiac Ja-
kob žžau pírworodného bráta swego/ zá rada mátki swóiey/ kthory miał reke
kóšmátha gdy mu miał błogóštáwíc žžáak oćieć iego/ ofyl reke šobie w cieleca-
štore gdy inž žžáak nie widžial/ y podal oycu swemu/ y vtrádl błogóštáwienš-
šthwo pírworodnému brátru swóymu. Žžrádžil Bogá/ žžrádžil y oycžá y brá-
tá swego/ s cšiego potym okrutného morderštwá málo sie nie námnóžylo. Ka-
im tež iž od młodšego bráthá Pan ofiáre wdziedziciméy pržyial/ prze zždrošć zá-
bil niewinného Ablá bráta swego. A ták wiele inych ržeczšy štego šyc byto šlych
námnóžylo.

¶ Pan widžac iž tá šwíeta vštáwa iego ná goršy sie kóniec obráca/ cšyniac do-
šć špráwiedliwóšć á zwoyčájowí Bošthwu swému/ iž on nišćy pyšného á wy-
wyzšá pokórného. Jáko to o nim byl Dawid y in Prorocy píšali/ kthory ták mo-
wit pržypátruiać sie špráwie iego: Y kthoryž iešť ták Bog džirony iáko iešť Bog
náš/ kthory šam mieška ná wyšokóšć/ á thū cžó nánižšie ržeczšy vpatruie ná žie-
mi yná niebie/ podnošac práwie od zemie niedoštátecíného/ á iáko z gnoiu wy-
wodžac vbožieho. A tho iego byl záwždy šwíety obyczaj pyšné šerca nišćyć á
pokórne wywyzšáć.

¶ Tákžie tež y w teš šwíetey špráwie á vštáwie swéy/ widžac že sie to ku goršemu
kóncowi obráćalo/ á widžac ie sie šwówolní ludžie štego podnošili/ wnet to od-
mienić racžyl/ á wnet tho vštázal ná Dawidžie/ gdy poštal Samuela áby mie-
džy šiedmía šynow onego cnotliwego cštáwíelá žžáabytieden obran krolešm.
Gdy wedle zwoyčáin poštávil žžáa pírworodného šyná swóieho/ Powiedžyal
duch Pánški Prorokowi/ iž nie to iešť: poštávil drugieho y tržecieho/ áž do wššy
tkich. Powiedžyal Prorok iž tu iešćie nie máš tego/ kthorego Pan obrat šobie.
Powiedžyal mu žžáa/ inšći nie mám tedno tedného máleho v ówíec/ ále mi šye
to ržecz nie žda podobná/ y nie chceć mi šie go vštázáć. Powiedžyal mu Prorok:
Ažášty nie wíeš ižie nie iešť žadny bráć miedžy ošobámi v Pána moieho/ á záw-
ždy z niepodobnych ržeczšy podobne šobie cšyni/ vštázuiac Bošthwo šwóie. Po-
tym gdy byl pržywiedžion on chłopíec Dawid prošto s polá od bydlá onego:
Tu dopírko powiedžyal Prorok/ iž to iešť ten ná kthorego Pan racžyl wložyc re-
ke šwóie/ y pomážal go wnet ná krolá/ opušćiwšy ony štářiše y pírworodného
brátrá iego. To co byl potym zá chłopíec/ á iáka byla moc Boška náđ nim/ kto o-
tym ciele má šie cšiemu zádžiwowáć. Tákžie y Yákob Pátriárchá wielki/ bedacž
peten Duchá šwíetého/ gdy błogóštávil šynom swým/ opušćiwšy Ruben pírw-
orodného šyná swého/ y káplánštwá y kroleštwá oddat á błogóštávil iným
šynom šwóim. Y ná wielu mieyšcach tho práwo pírworodžienštwá prze žlošć
ludžka inž sie pošlamáto byto.

¶ A ták wiele tego w píšmie znávdžieš/ iž przež pyche á przež žlošć ludžka á šwí-
ta rego/ wiele Pan Bog lámat dekrétow šwóich: á náđ pokórnými á náđ šprá-
wiedliwými záwždy okázowat młóšjerdzie šwóie/ á džiwnie štany ich wywyzš-

pan vštáwy od-
mienia gdy ich lu-
dzie žle vžyvája.

psalm. Cxiš.

Bog nie pátržy
ná peršony.

Na dzień

ścić raczył. Nako też tho okazał y nad Luciferem chocia to był pirworodny An-
yol iego/ i przez wzgardzenie onego dobrodzieystwa Pánstkiego/ a prze nádetá
myśli iego/ zrzucił go s stolca iego: a miejsce ono oddał ciłowiękowi niedznemu
a pokornemu/ ktory będzie násladował z wiara a s cichoscia swietego Bostwa
iego. A Anyoly ciche a pokorne wziat na to miejsce ku swietey służbie swoiey.
A odmienił ono pirworodziensstwo Anyolá pirwszego/ prze złe spráwy iego a
prze pyche iego.

**Pirworodność
Arześciánstka
przez Krzešt.**

I Karzje sie też tedy tym każdy Arześciánstki ciłowięcie/ ktorys jest práwie pir-
worodny y Páná swoiego/ a odrodziles sie z nowu przez Krzešt a przez Duchá s.
abyś takéj przez to wezwánie swoie/ a przez tho w błogostáwienie swoie s tego
pirworodziensstwa swoiego nie przyszedł w pyche/ w nádetosć/ a w iáké wzgar-
dzenie tego dobrodzieystwa Pánstkiego/ abyć sie takéj nie sstało iáko sie działo
tym pirworodnym synom/ kthorzy dla pychy a dla wzgardzenia swego tráciłi
práwo pirworodziensstwa swego/ y ono błogostáwienstwo ktore im náležáto.
Abowiem pátrzáy pilno/ iáka iestje Pán mimo to wšytko nád toba také oká-
zác raczył/ zrzuciłwšy z onego błogostáwionego miejsca z Mátestatu niebieskie
go ono sláchetne pirworodne stworzenie swoie/ onego Lucifera y ze wšytkyc-
mi Anyoly iego/ ktorego zwano Anyolem swiátlosći/ ktory był w wielkim do-
stoienstwie y niego: a iž vpádl w pyche a wzgardził ono dobrodzieystwo iego
kazał go strećić iáko sprzećiwniká swego/ y obroćil go w Anyolá ciemnosći/ w
Anyolá sprošnego y ze wšytká osiádlosćia iego/ a thobie dopuścił posiesć ono
błogostáwione miejsce iego/ iesli tego błogostáwienstwa od niego a tego we-
zwánia swego bedzies w cichosći/ w pokorze/ a w bojázni iego wšywał/ chowá-
iac stárecznosć wiáry swey iemu.

**Przeć ma snámi
nieprzyjázn cžart**

I Bo rozumiey temu ocći idzie/ a rádžeć miey sie pilno ná pieczy/ a nie odsthe-
puy ná namniejšy cžás od tego Páná swoiego/ a bułay pilnie tych przyczyn iá
kobyś stał záwždy mocnie w opiece a w obronie iego. Widzisz je máš ná sie re-
giego harcowniká tego to Anyolá ciemnosći/ a nie wáż go sobie lećze/ bóć tho
ćwicžony mistrz/ a swiádom wšytkiego ná ziemi y ná niebie/ a má ná cie wiel-
kie przyczyny pilnie sie stáráć o vpádek twoy. Bo owdzie strácił pirworodziens-
stwo swoie y błogostáwienstwo swoie/ a tobie ie dano. Owdzie strácił przena-
sláchetniejšie miejsce swoie a zwiřchnosć swoie/ a tobie to zgotowano/ a stym
cie cžekáto/ bedziesli wmiat ktemu przysć/ a zwłászež ižci sa ferotie drogi do te-
go okázane. Niejšie sie rádžeć ná pieczy/ a násláduy pilnie Páná swego/ chodzac
ná wšem w postušenstwie iego. Bo iáko go namniejšy odstapíš/ a iž zložys cie
bie reke swoie/ wierz mi jeć ten twoy sprzećiwnik nie spi/ a pilnie sie o tho stárá
aby cie mogł poimáć iáko sprzećiwniká swego/ a mieć cie wiecznym wiezniem w
onych osiádlosciach swoich/ a w ciemnosciach swoich. Tu sie obáz ocći thu i-
dzie/ to iá twemu seršemu rozmyšlániu poruěam.

I Bo widzisz iestje ktemu/ iž dla ciebie ten Pán y on przebrány lub swoy narod-
yždowski prze ich wzgardzenie a prze ich pyche/ iž dufáli w zákonie swoim/ iž du-
fáli w osiárach swoich/ a wzgardzili przysćie iego/ ani go poznáć ani go przy-
iáć nie chcieli/ má iac o nim iáwne proroctwá/ widzac iž iáwne znáti/ kthore o
nim z dawná powiedáne byty: też ie wzgardził/ też ie od siebie odrzucił/ a wziat
im ono práwo pirworodziensstwa ich/ y błogostáwienstwa ich/ a dáł tobie ne-
dznićkowi a pogáninowi a níkežennemu sthworzeniu swemu/ a dopuścił ci być
synem Božym/ a syná pirworodnego błogostáwienstwa odnieć ná sobie. Ná-
koć tego y Pán swiety potwirdził mowiac: Jž iedno thym thylko dopuścił być
synmi Božymi kthorzy go przyieli a poználi go/ a dżierža mocno wiáre iemu.
Nako tu y ten błogostáwiony Symeon w tey Ewányeliey wyznawa: Jž tá bło-
gostáwiona swiátlosć a ten błogostáwiony Pán sstał sie ná obiwienie po-
gánom. A iákož ty tego zaniechác máš/ a iákož tego Páná odstapíš/ gdyž
widzisz iž złe y dobre twoie wšytko ná tym záleży. Bo iesli przy nim mocno a sta-
le trwác bedzies/ wšytki ty błogostáwienstwa odniesies kthore sa zgotowane
pirworodnym synom Božym. A iesli też od niego odstapíš/ wies co s soba máš

działac a

Osiarowania Pańskiego

List 50.

działać/ a s tym masz działać/ a o coć idzie/ tak takos tu tuż mało wyssey stykał.
Patrzażcie iścieże co ten twoy dobrośliwy Pan potwirdziac thobie tego pra-
wa a tego przywileju na to pirworodzienstwo twoie a na tho blagosławienst-
wo twoie/ weźmijcie raczył: bedac Panem a Krolew/ bedacz wstawca a zwirzch-
nim gubernatorem wszytkich spraw nieba y ziemie/ y wszytkich wsthaw y zako-
now Bogu Oycu swego/ chcac tobie okazać droge powinności twoiey/ gdyś
uż pirworodnym y niego/ ze iścieże z dziecinstwa twego zawszys iest powinno-
wac posłuszeństwo Bogu Oycu twemu/ a zawszys iest powinowac chodzie we-
dle wolej swietey iego: dopuścił sie nieś onym powinowatym swoim do ko-
scioła wedlug rokazania a wstawy staradawney Mojżesowey/ czyniacz dosyć
za cie zakonowi swemu. Patrzażcie/ sluga zakon a wstawe napisał y napisana zo-
stawił z rokazania Bogu Oycu iego: a Pan/ a Krol/ y stworzyciel nieba y zye-
mie rodat sie pod posłuszeństwo a pod rokazowanie slugi onego. Dajac też to
nam na przykład/ iż każdy wierny iego powinien tu nieś na sobie to co iest wo-
la a wstawa Bogu Oycu iego. Bo y tu na swiecie acz co bywa przez przelożone
slugi iego/ a przez ty ktore tu on weźmij hetmany a sprawcami swiata tego nad
ludem swoim wstawiono a poruczone ludowi Pańskiemu/ ma wdziecznie przy-
mowac posłuszeństwo ono: a wszakoz takie ktoreby sie zgadzalo z wola a z roka-
zaniem Bogu Oycu naszego niebieskiego. Ale ktoreby bylo nad wola swieta iego
a nad rokazanie iego/ o śnada wymowka każdemu cnotliwemu Krześcia-
ninowi/ co mu iest w piśmie swietym srodze rokazano: Ji wiecey ma byc powi-
nien sluchac Bogu Pana a stworzyciela swego/ niżli naymożniejszyego ciłowie-
ka na ziemi. Jako to y Apostołowie y ini swięci zawszys czynili/ iż woleli gardła
dać y wszytko stracić niżliby mieli naśladować wstaw swiata tego/ ktoroby sye
sprzeciwily woley a wstawam Pana swego.

Pan wkazał nam
znac posłuszeńst-
wa osiawaniem
swoim.

Actum v.

Bogacjom trze-
dno poznac Pana

Bo patrzay iści nie w możności swiata tego/ ani w ramieniu iego koscioł Pań-
ski a kochanie iego należy/ iedno w tych ktorzy poznawszy go wwierza iemu/ a
moeno stoia przy swietey woley iego. Bylic też na ten czas w Jeruzalem Kro-
lowie/ Starostowie/ Sedziowie/ Biskupowie/ Młynicy/ y ini rozmaici stano-
wie/ a przed sie byli daleko za kosciolem iego/ a nie byli w kosciele iego. A to pze-
to/ iż go ani poznac/ ani przyiac/ ani pisma/ ani obietnic iawnych o nim wey-
nionych/ rozumieć chcieli. A ktoz był tedy w ten czas kosciolem iego/ ci co go po-
znali/ ci co go przyieli. To iest/ matka iego swieta/ nedzny a prosty Jozeph/ on
cnotliwy starzec Symeon/ ona Anna prorokini a swieta niewiasta/ y inych wie-
le/ ktorzy cnotliwego żywota żywali/ a w prostotach swoich oczekawali z ra-
doscia tego obiecane go zbawiciela swego.

Pociecha proste-
mu w prostocie
iego.

Także sie też ty cieś każdy Krześcianin a wierny ciłowicze w prostocie swo-
iey/ a nie strofuy sie tym nie iż cie Pan Bog thak raczy mieć a chowac w małym
stanie twoim. Bo iako y na on czas bylo takci y dzis iest/ iż tym zawszys trudney
poznac to dzieciatko nam iawnie przyniesione a osiawane w posrodek nas a
w posrodek koscioła tego naszego/ ktorzy sobie Pan nasz wmitowac a wiecznie
poslubic raczył/ ktorzy sa oblozeni a ocażeni sprawami swiata tego/ ktorzy wda-
li myśli swoje aby tylko tu iako Orłowie rościagali skrzydła swoje/ a ostrzyli i-
ko na łup paznokcye swoje.

Ale sie ty cieś nieboraczku w prostocie twoiey/ iestliż poznat tho swiete dzie-
ciatko nam tu inż zestane ku pociesze naszej/ a ciekay oney radości a oney zaptaty/
nie tu na swiecie widomey/ iako ci biora ktorzy mało znaja Bostwa iego/ tho
iest/ woley swietey iego a rokazania iego: ale oney wieciney rostkossy a onego po-
koju wiecinego/ o ktorym ci tu ten blagosławiony starzec glosem spiewa a po-
wieda. Ji inż mojesz rzecz: Juz moy mily Panie opuść slugę nedznego twego w
onym pokoju ktorego żywota wierni twoi/ a doprowadz do onego wiecinego
pokoju ktoryś im zgotował/ gdyż inż ogladaty nedzne oczy moie: tho iest/ ser-
cem prawym poznaly ciebie Pana stworzyciela swego. Juz też zaśpiewasz a za-
wolaś s swieta matka iego: Ji widze mily Panie iż ty opuściz mocarze/ a skła-
dasz ie s stolcow ich/ a podwyższ nedzne a pokorne slugi swoje. O nedznem to

Szostey Niedziele

Stożenie tych niedzielnich mocarzow s stolcow ich / ktorzy go poznac ani przyiac nie umiela / gdy ie stoja u stolca na niedzielnego / a potym wieś to mily Pan Bog y w takim pokoju y do takich pokojow beda przeniesieni.

I Patrzajcie tu dalej / iz tu o tym blagosławionym stercu Ewangelia swiadasy / iz byl ciotwiek enotliwy a boiacy sie Boga / a Duch swiety zawdy snim przebywat. Wslizic byl boiacy sie Boga / toć sie znaczy iz musiat w pilney ostrozności chodzie / aby byl strzeżt wstaw y zakonu tego: a wždy rozumiat iz mu cho iescie malo pomocno byc miato / gdyby byl nie przysiedt on ktory byl nam obiecany / a nie prziednat nam v Boga Wyca tej srogosci zakonney / ktorey zadny ciotwiek nigdy dosyc weynic a nigdy wypelnic nie mogli: iz sie nie nie cieşyl onym pelnie niem zakonu swego / y onemi sprawami swemi. Ale gdy iuz wzrzał ono swyethe dzieciacko / o wnet go ruszył on Duch Panski / ktory / iako Ewangelia swiadasy / zawdy przy nim byl: Nakoż to nie pochybna rzecz / iz y dzis przy kazdym iest ktorykolwiek sie thak zachowywa iako o tym swietym stercu pisa / iz byl ciotwiek enotliwy / a zawdy chodzil w boiażni Bozey. A coż w nim zruszył on Duch swiety ktory przy nim byl: Wzruszył w nim napierwey obietnice onym swietym Patriarchom weynione / o przysciu zbawiciela tego. Wzruszył w nim prorocstwa Danielowe / prorocstwa Edrasowe / Dawidowe / y inych / o cjasie przyscia tego naznaczone. Wzruszył w nim ony stowa Ezaiasa Proroka / iz thā swiartosc miata przysc na oświecenie wsem narodowi ludzkim / gdzie o tym thak mowil ten Ezaias tymi stowy: Oto iuz nie daleki cjas do przyscia Krystusa mego / a by mi byl sprawca ku pobudzeniu narodow a snieci Izraelstich. Ktorego dam na swiartosc poganom / aby byl zbawicielem moim aś do koncow wszytkiey ziemi. Toć w nim zruszył ten duch swiety / toć tu o tym iawnie zawolat / iz iuz ogladaly oczy tego onego zbawiciela obiecane go temu. Iz sie iuz zyawila ta obiecana a swieta swiartosc wszytkim narodowi po wszytkiey serobosci ziemi.

I Tuż tedy też ty kazdy wierny a Krześcianski ciotwiecie / nie nie dusiaac cznotam ani weynkom swoim / weicz sie ku temu Panu swemu / a chodz w boiażni a w poslusenstwie swietym tego / iako ten swiety sthazec chodzil: nie w tym nie watp / nie sie nie staray / perwie tenże Duch swiety / ktory / iako styşys / przy thastich sercach przebywa / nie omieşla wzruszyć w tobie myśli a serca twego / iz poznasz to swiete dzieciacko a tego zbawiciela swego oczyma nedzney dusie twoiey. A perwie wierz y wiedz iz bedzie podan w rece twoie / a idz snim do oltarza z miata a s swieta matka tego / ofiaruyie go przed obliczność Bogu Wyca swemu / a poloż mu na ofiare / nie gromnicie ani blaşeyta / ale one niewinna sinogorlicke nedzielnego dusyckie twoie / Nako thā swieta matka tego polożyła byla znak niewinności a pokory swoiey / A perwie duch swiety / wzruszy w tobie oneś radość a onoż weśle ktora byl wzruszył / iako styşys / w tym blagosławionym stercu w Symeonie swietym. Iz ani sinierc / ani żaden strach thobie strassen nie bedzye / gdy ogladala a poznala oczy twoie zbawiciela swego / a te swiartosc ktora iest zgotowana wsem narodowi swiatu tego / A iuz zostanie wiecznie w pokoju nedzielnego dusia twoia. Czego nas racz domieşcić wszytkich etc. Amen.

Czo duch swiety
czyni w wiernym
sercu.

Eza. xlii.

Ewangelia Niedziele Szostey

po Nowym lecie / Ktora napisal Mattheus swiety we
xx. kapitulum ksiag swoich.

I Zawolay robotnikow z winnice / a zaplac kazdemu
zaplate iego etc

W Ewan



Ewangeliey tey dzisieyszey niżej napisa-
 nanej okazać nam raczył nasz miłościwy Pan/ acz
 w przypowieści/ ale iednak iawnie/ sprawę krole-
 stwa swego swietego. A zwłaszcza tego ktore tu so-
 bie na tym swiecie/ tak iako tu sam powiedać raczy
 nie inaczey iedno iako wdziedzina winnice ku rosko-
 sam swoim wyszczepić a rozmnożyć raczył/ biorąc so-
 bie sienie wdziedziny pożytek a przyjemny owoc do
 krolestwa swiego niebieskiego. A iż ia wolno o-
 tworzyć raczył tak zlemu iako y dobremu/ tak y bogiemu iako y bogatemu/ każdy
 stan do niey wabiąc a namawiając/ y każdemu równa zapłatę obiecując/ Ktoby
 iedno chciał idź a szczepić a sprawować w niey wierne latorosli w sercu swoim
 Panu swiemu/ a podawać mu snych wdziedzine groná tu cnotliwego żywota
 swiego sprawując gi według wolei swietey tego/ tedy takim wszystkim obiec-
 uie równa zapłatę każdemu/ ktoregożkolwiek czasu przydzie do winnice oney.
 A przeto ty słowa tych obietnic swietych tego tu są na początku wspomnione
 iż on obiecuie każdemu wiernemu w tey winnicy robotnikowi swiemu hoyna
 zapłatę czasu swego/ to jest czasu sadu swego sprawiedliwego. A iako serzey wsty-
 pił z Ewangeliey/ ktora jest napisana przez Matth. s. tymi słowy.

Co jest winnica
 pánsta/ y co są la-
 torosli wierne ies-
 go/ y iaka im za-
 plata jest zgotho-
 waná: a iaka thej
 pomilá zlym a nie
 plodnym latoro-
 slam y strojom ich

Wdziedzine groná
 z winnice pán-
 stey.



Dobne jest krolestwo niebieskie ku dobremu go-
 spodarzowi kthory wyszedł bázro ráno zmawiać
 robotnikom do winnice swoiey. A gdy uczynił
 z mowę z onemi robotnikami pewney zapłaty ich/
 posłał ie do winnice swoiey. A gdy potym wyszedł
 iakoby ku trzeciey godzinie/ wżrzal drugie robotniki ná ríntu
 nrožno stojące/ y rzekł do nich: Idźcie y wy do winnice mo-

Szostey Niedziele

iey / á co wam bedzie sprawiedliwie należało / tedi wam dam. A oni potym posli. A potym wyszedł iakoby o szostey á o dzie wiatey godzinie / á takież z drugimi postanowił. Wyszedł po tym y o iedenastey / á znalazł takież drugie stojące / y powie= dział im: Czemu tu tak stoicie cały dzień próżniacy? Powie= dzieli mu / Jż nas niikt nie vmowił. A on im rzekł: Idźcie y wy do winnice moiey. A gdy iuż wieczor przyšedł / rzekł on pan oney winnice sprawcy swiemu: Zwołay robotników z win nice / á zapłać każdemu zapłatę iego / począwszy od naposled nieyſzych aż do pirowſzych. A gdy oni przyšli ktorzy tam byli wešli o iedenastey godzinie / wzili wszyscy rowna zapłatę swoje. Przyšli zaśie y oni pirowſzy nádziewáiacz sie iż mieli wiecey wziąć / wzili takież rowno z onemi zapłatę swoje. A wziawſzy poczeli ſemrać náprzeciwko gospodarzowi winni ce oney / mówiac: či iedno iedne godzinie robili ſnami á zrow nales nas zapłata ſnami / ktorzychmy čiřpieli cieřkość dnia cá lego w goraczości. A on odpowiedziawſzy iednemu ſnich / rzekł: Przyacielu / á wſák ia thobie nie czynię krzywdy / á zař ty nie wieř iakoř zmowił zemna? A tak idź wziawſzy co two ie ieř. Abowiem mnie wolno temu naposlednieyſzemu thák dáć iako y tobie. A zař dla thego ma być złe oko twoie iżem ia dobry. A tak záwždy beda ořtáteczni pirowſemi / á pirowſy o= řtátecznemi. Abowiem bárzo ich wiele ieřh wezwánych ále máło wybránych.

GDy iuż tá wdzieczna winnica narodu ludzkiego / á to wieczne kroleřstwo tu ná tey nedzney ziemi / Páná nářego / thák wřeřepiona á rozmnořona była: w ktorey iuż on był wřytki rořkoy ſwoie y wřytko kochanie ſwoie polo żyć raczył. A zwařcá gdy on ſam był fundamentem á práwa mářica ieř / á nař ſobie wřynił iako łatorořli / ktore miały pochodzić á rořć iemu tu čiři s tey má řice. Tak iako to ſam o ſobie powiedác raczył / o czym Xan ſwiethy ſerzey nápi řat. Tedy iako od pociatku ſwiáta aż do przyřcia ſwego záwždy wabił á namá wiał každego wiernego / obiecuiac lářkawa á miłořciwa zapłatę / kthoby iedno chciál idź robić á pracować do tey winnice / á zachować ſie w niey według wo= ley iego. Thák iřby był w niey rozmnařał owoc iemu przyiemny cnot ſwych / á wiáry / á řtalořci ſwey.

Jſlyřales teř tu w tey Ewáńgeliey dziřieyřey / iż on do tey winnice / iedny ro= botnik z mawiał poránu / drugie o południu / trzecie k wieczoru: á wřdy každe mu rowna zapłata było zapłacono. Tu iuż mořeř rozumieć / co to ieř zá winni czá / á iáki tho ieř gospodarz ieř / y iákiego owocu potrzebuieřniey / y iako do niey wabi á namawia wierné robotniki ſwoie / y iáka obřita á rowna zapłatę každe mu nágotować raczył. Ale pátrzay zářie iako ſie obchodźć obiecuię y ze řlym ro botnikiem / y ze řla łatorořla / kthoraby s ſiebie żadnego owocu nie dawala. W tym Xan ſwiety tak nápi řat / iż tak mówić raczy: Jżem ia ieř w tey winnicy má řica / á wyřcié łatorořli: A kto rořcié we mnie á ia w nim / ten moře w tey winni cy wielki owoc wřynić. Abowiem wy nie bezemnie wřynić nie mořecie. A ktho nie bedzie według mnie przemieřkawał / ten nieřa iedno muři być precz wyrzu= con řtey winnice / á muři być odcieřh iako łatorořl niepotrzebna / á wřchnie / á o= gniem řpalon bedzie. Abowiem ieřli bedziecie przebywać we mnie / wřytko iako

Jan s. w xv.

iedno be

iedno bedziecie chciec stanie sie wam: A w tym ma byc uwielbion Ociec moy/ gdy mu okazecie obfity owoc s siebie/ a iz zrozumie iście wy moi wierni robotnicy. A tu dopirko mojesz zrozumiec ze on jest tey winnicy prawy Pan/ prawy fundament a prawa macica tey.

Sluchajcie zasie/ gdy tak hoyna zaplate robotnikom swoim w tey winnicy o biecować raczy/ a zowie ie latoroskami ktore sniego rosta iako s prawey macice winnice tey/ tedy tej tego od nich potrzebuie/ aby robili a rośli wedlug woley iego/ a nie odradzali sie od thak błogosławionego siewu macice swojej/ a izby przynieśli przyiemny owoc s tych latorosli swoich cjasu swego Bogu oycu swemu: aby sie on tej przed nim pochlubil stego siewienia swojego/ a s tego rozmnoszenia winnice swojej. Tak iako tu sam o tym powiedac raczy: Ji w tym ma byc uwielbion Ociec tego swietey/ gdy oglada wdzieczny owoc z winnice tey/ a obaczyc jechmy byli wierni nasladownicy tego.

A izby rozumial iz on te winnice swoje iście od poczatku swiata sobie wściepic raczył/ a zawiady osoblwa o niey pieciz miał/ y iako swe wshytke osoblwe kochan w niey polozyl. A iakiey tej zasie zalosci wywa/ gdyby za tak pilnym stharamiem tego temu sie w niey iaki glog/ albo iakie plone wino/ albo iakie nieplodne a niepotrzebne latorosli vmnozyć maly. A iakie zaplaty zawiadi wiernym robotnikom swoim a wiernym latoroskam swoim obiecować raczy. A iako tej zasie plonemu winu a niepotrzebnym latoroskam sredze grozić raczy/ A iako Izaiasz o tym nadobnie napisal/ mowiac od niego tymi slowy: Ji tho moja miała byc narodzić winnicę ten naród ludzki/ a czekalem aby sie w niey była vmnożyła sprawiedliwość/ a iści złość: Należewałem sie tej w niey sadu sprawiedliwie/ a iści krzyż a narzekanie. Daley tamże o niey powieda tenże Izaiasz od Boga Oycy tymi slowy: Jsem ja sprawil winnicę milemu swemu/ y oplotem ja plotem/ a ogródzilem ja murem/ y kamieniem snicy wybral/ y wściepitem ja barzo dobrze/ y zbudowalem w niey strażnice/ y posthawilem prase w posrodku tey/ y czekałem aby mi rospodzila groná swoje/ a ona mi sie obrociła w plone wino. A przeto wy meżowie Izraelcy/ rozsedzcie między mna a między ta winnicę moja. Albowiem com ja iui daley miał wejynić winnicy tey cjegom nie wejynil/ y doczekalem sie w niey miastho stokkich gron zlego a plonego winna. A tak ia tej to chce okazać co mam nad nia wejynić: Rozplote ploty tey a rozwa'e mury tey/ a dam ja zejrzeć zwirzetom dzikim. A gdy nie chciała dawać s siebie kusnych owocow/ niechajcie w niey roście glog a ćirnie ku zginieniu tey.

Ezai. wv.

A toć była narodzić winnicę Pana naszego/ a thoć bylo od poczatku swiata własne wściepienie iego/ ty latorosli narodu cslowieckiego/ ktora on zawiady na wielkiey pieczy miał/ ktora zawiady ogradzal murem mocy Bostwa swego/ do ktorey zawiady stal slugi swe/ to jest Proroki/ w pominaiacze iście od poczatku swiata/ aby w tey winnicy wiernie robili a wiernie pracowali temu/ a stawali sie o to/ aby s siebie vmnożyli wdzieczne latorosli temu/ a podali snich przyiemny owoc temu. A toć ci sa o ktorych tu Pan w Ewangeliey powieda: iz iście s poranku a przed przysciem swietym tego byli zawiolani do tey winnice iego/ a do tych to sly ony wdzieczne obietnice o zaplacie ich a o odkupieniu ich. Ji ktorzyby byli vmierzili obietnicam tym swietym tego/ a wiernie sie zachowali w tey to winnicy iego/ tym była zachowana ta hoyna zaplata od niego.

Zawolal też drugich o poludniu/ aby sly do tey winnice iego/ obiecuiac hoyną zaplate kasdemu. To jest/ iui w ten czas gdy sie bylo zjawilo swiete cslowieckienstwo iego. Tu iako namawial/ tu iako wabil/ y iakie obietnice iścił wshytkim tym ktorzyby iedno byli chcieli przystać do winnice iego/ a wydać wdzieczne groná temu/ wiary a statości swey z latorosli swoich/ gdyż on sam sie wejynil siewem a macica winnice tey. A ktorzyby wiernie przystali do niego/ a wyrościł s tey macice a s tego siewu wiernie latorosli a wierny owoc Bogu Oycu swemu ku cici a ku chwale iego/ tym iako hoyna zaplate a iako wielka pocieche obiecować raczy/ wshed y o tym wiele wiadomości mamy.

Wola też drugich y dzis wstawicnie iui kwiecioru a iui na skonczeniu swiatho

przez swie

Szostey Liedziele

Jan 25 1890.

JMożesz też te rozność czasów przyrównać trojakiemu wiektowi człowieka
 Ji go każdego czasu a w każdym wieku ten święty a miłościwy Pan namawiać
 miłościwie raczy/ aby nie omieszkawał a siedł do tej wdzięczney winnicy jego/
 aby nie stracił zapłaty swojej. A namawia go wstawić/ rano/ w południe/
 y wieczor. To jest/ w młodości jego/ w średnim wieku jego/ y w starości jego.
 A któregożkolwiek czasu sie obaczy/ a przystanie do tej świętej winnicy jego/ a
 puści s siebie łatorosli cnotliwej powinności swojej ku chci Bogu Oycu jego/
 każdego/ na każdy czas do siebie wdzięcznie przyjmować raczy. Wprzedyżie ra-
 dziec pilno moy miły bracię/ aby cie nie wprzedyła krotkość żywota twego/ ni-
 żlibys sie stał wdzięczna łatorosla w tej winnicy Pana swego/ abys nie był od-
 ciet/ tak iako słyysz/ iako zła a sucha łatorosl/ a nie był wrzuczon do ognia wie-
 cinego.

Do Galát. x ij.

Ezechiel. xxxij.

TCY: 73

tey: Ji samis pastersze starli a podepra
moie/ obroci ta mato nie w pusthni
przered wpuszcze miedzy nie mieci gni
powieda: Jsem ia byl nasiat psenice/ a
two moie/ a nie mi w nim pożytku nie w,
własnychse owocow wafych/ Abowiem
Jako tey Jzaiasz iesze srozy o tym nap
Ji iesze bych ia zgromadzil te winnice
seze zwirzeta polne ku zejzeniu tey. Abowie
widza. A sa iako psi niemi ktorzy szczekac nie
dzac marnie rzecy/ ktorzy nigdy nie moga byc
zumie swoim/ kazdy sie na swa droge vchylil/ o
od namnieyszego az do nawiersego/ mowiacz
tak iutro iako y dzis albo iesze lepiey. A tak ty
rozgradzic albo cieszho rozgradza w gniewie ja
wien chociayby sie nalazlo wiele wiernych do niey
A tak cieszto ia da wypasac a pozyrac zwirzetom dz
tym/ dla tego iz strozowie tey sa tak moli a tak zan
cy pisa. A ona sama s siebie prze taka nieopatrzno
gron dawa plone wino a barzo niesmaczny owoc
spraw swoich. A wsakoz ktorzy w tym takiem niebespie
balosci o winnicy tey/ stota w niey wiernie przy Panu swoim
z latorosli swych podawali przyiemne grona Panu swoiemu/ tym iesth zawid
ona hoyna zaplata zgotowana/ ktorey nigdy zadne starby tego swiata zarow
nac nie mogly.

Jako to y sam ten nasz dobrodliwy Pan tusy kazdemu wiernemu robotniko
wi w tey winnicy swojej/ mowiacz tymi slowy: Wszak wiecie jsem ia was wy
brat sobie/ a nie wyscie mie wybrali: a postawilem was na to/ abyście sli a roz
mnozyli owoce swojej: a to dla tego/ abyście wszytko otrzymali od Oycy moiego
ocj go iedno prosic bedziecie. O wielkasz to obietnica a hoyna to zaplata/ vpro
sic to wszytko ocjby hmy iedno prosili Boga Oycy swego. A ktora zaplata a
bo ktore dobrodzieystwo s taka zaplata iuz sie kiedy zarownac moze. O swietasz
to godzina ktorey godziny bedzie kto zawolan do tey winnicy Panstkiey/ a iz taki
owoc rozmnozy w niey/ za ktory iest zgotowana taka zaplata temu. Jako y Pa
wel swietary pise do Korintow/ mowiac: Niechay bedzie Panu nassemu cjesz a
chwata/ ktory nam dal zwyciestwo na tym swiecie przez Pana Krystusa. A tak
braciszkowie moi mili badzcie stali a nie poruszeni w wierze swojej/ obfichuiac
we wszytkich dobrych sprawach swoich/ a wiedzcie pewnie iz pracza wasza nie
daremma iest v Pana waszego.

Jako i tu stale nie stać w tey winnicy tego/ a iakoz thu nie szeptc czynliwcy
wiary a stalosci swojej w tey swietey macicy tego/ gdy on sam siebie ta macica
weynieracyt. O blagosławionasz to latorosl/ ktora wyrosce s tey rok swietey
a dostoyney macice/ a iz poda s siebie rodziciny owoc Bogu Oycu swoiemu/ a
iz to wie iz vstawiczmieroscie tak hoyna a tak obficha zaplath temu. Abowiem
chceszli sie okazac wiernym robotnikiem w tey winnicy Panu swemu/ a wierna
latorosla tego/ pomni na to w iakiemies kolwiek stanie iest/ abys zachowal eno
clitwa powinnośc Panu swemu/ abowiem cha iest zawidy platna y na niebie y
na ziemi. Abowiem ieszies moznieszy nie rosciagay moznosci swey na vpadet
a rascisz zadnego cztowieka/ a owsem sie staray aby sie przez cie mnozila pra
wiedliwosc a miłosierdzie na ziemi. Yeszies sthanu nyszego a nie przetoione
nad iadnym wrzedem od Pana swoiego/ stharayze sie abys byl iym pocitwym
nabyciem swoim/ a zachowal powinnośc swoje kazdemu stanowi a ni w cym
nie obrajal bliźniego swego. Yeszies tey duchowny/ starayze sie abys dosyc cinyi
porownosci swojej/ a prawowal poruczone o wiecku swoje wedlug woley pa
na swego. A tak to iest kazdy w dziejny robotnik w tey winnicy v niego/ ktore

Joannis xv.

Niedziele

y temu poruczoney od niego. A w Echoryma
u do tey winnicy od niego/ bądź rano bądź po
ie/ gdy potójysz w nim wierna nadzieie swo-
i/ albo Maria Magdalená/ albo on tór ná
rychto sie do tey winnicy przytaczyl/ a wždy
emi swoje. A takie y ty iedno stale trway pã-
iars swey powinności temu/ a podaway tedy
cine grona swey cnotliwej powinności temu/
aptata swoia.

obrodziestwo a nie ruszaly/ tedy słuchay they sro-
rozdzic s plona winnica swoia/ ktora miasto
usciła s siebie plone wino a ciernie z latorosli swo-
urzetom dzikim: to iest/ nieprzyaciom a sprzecim-
tako y cielesnym. A iż iuz nie chce żadney opieki ani
gdy powieda iż rozplote ptory a rozwałę mury oko-
wypaść s swiethey opieki iego/ a iuz chodzie tak bles-
zejrania a zaginięcia swego. A co iestże gorze/ tak
i taka każda plona a niepotrzebna latorosl chce od-
ic do ognia wiecznego. O niebezpieśnast to latorosl kto-
ws siebie/ iż ma być odcieta od macice tey/ to iest/ od pã-

na swo-

te wrzucona do ognia wiecznego.

A iakoż sie tu nie rozmyślić/ a iakoż sie tu nie obaczyć/ co iest lepszego/ iesli sta-
tecznie stać w tych cnotliwych sprawach winnicy tey/ a vczynić s siebie wdziecz-
na latorosłce Pãnu swoiemu/ a wziąć obfita zapłatę swojej/ albo sie obrocić w
plone wino a w ciernie/ a w glog/ a vczynić sie niepotrzebna latorosla/ ktora
ma być precz wcieta a do wiecznego ognia wrzucona. Lepiejci lepiej nieborac-
ciku przez ten mały czas stale a wiernie popracować w tey winnicy Pãna swoje-
go/ a podać od siebie wdzieczny owoc temu cnotliwej wiary a stałości swoyey/
niżli masi siniey być wyrzucon jako złe a niepotrzebne drewno na spalanie wiecz-
ne. A nie lekay sie ani sie frasz y iesliś sie czym omieśkal w niedbałości swojej.
Słuchay iż ten dobrocliwý Pãn a tey winnicy ktol rowna zapłatę nagotował
każdemu/ y rozkazał ia dąć wszystkim rowno wiernie pracuiacym w tey winnicy
iego/ tak tym co do niey rano przychodzi jako y tym co przed wieczorem. A nie
wymawiaay sie iako sie ci wymawiali ktorzy stali na rynku prosiuiacy/ powy-
daiać: Pãnie miłt nam o tey robocie nie powiadał/ boć ia dosyć głośno obwo-
tano a seroko opowiedziano/ iuz przez ProroKi/ iuz y przez Apostoły/ iuz y przez
Ewangelisty/ y dzis cie wstawicinie do niey wabia ony słowa Pãnskie nam thu-
na piśmie zostawione/ ktorec opowiedaia obfita zapłatę/ obfita pocieche/ iesli
w tym bedzieś statecznie stat Pãnu swoiemu/ a iż podaś s siebie ten wdzieczny
owoc temu. Ostrzegayże sie lepak/ iesli sie omieśkasz/ by cie ona sentencia Pãn-
ska nye poraziła/ ktora napisal Pãn swiety/ gdzie tak mowić raczył: Bych był
do nich nie przyśedł/ a sam im o tym nie powiedział/ ieszebych ich był tak nie wi-
nowat. Ale iuz teraz trudno sie maia wymowić z grzechu swojego.

Joannis xv.

A tak staray sie/ radzcie/ pilno aby Pãn stoba iako z niepotrzebna latorosla sa-
dem swym obchodzić sie nie raczył/ abyć nie potójł przed oczý chwoie tey sprã-
wiedliwosci swoiey/ ktora tu na cie dowodzi/ iż on ciebie zawiždy wabił/ nãymo-
wał/ namawiał do tey winnicy swoiey: hoynać zapłatę zawiždy obiecował/ nie
sobie nie wazil omieśkania twego/ A ty nie chceś/ a ty nie dbasz/ a wolisz sie obro-
cić w ciernie/ w glog/ a w plone wino. Ostrzegayże sie być tak nie powiedziano
iako tu słyszysz: iż trudno sie masi wymowić z grzechu swojego. Bo pãtrzaay oc-
ci idzie/ alboć zostac wdzieczna a blagostawiona latorosla y Pãna swojego/
albo zostac złym a plonem winem/ ktore ma być wycięto a wrzucono do ognia
wiecznego. Abowiem iako tu słyszysz/ iż wiele ich iest do tey winnicy wezwanych
ale mało wybranych/ to iest/ tych ktorzyby wiernie a stale w tey winnicy zach-
wali sie Pãnu swoiemu/ a stali sie wybranemi iego/ a starali sie o to pilnie aby

rozmnazali

rozumajali wdzieczny owoc tego. A tak nie nie mieſtkay a kwap ſie do tey win-
nice Pana ſwego/ a ſkaray ſie abyſ ſie ſtał wdzieczna latoroſla bto goſtawyo-
nego ſeżepu tego/ ktorey zaplata zawdy boyna a obſita ieſt/ a nigdy nie zagi-
nie. Ktorey zaplatay racz nas wſyſkich domieſcié Panie Boże wſzechmogacy
naſz na wieki wiekom! Amen.

Emánuelia niedziele Siódmej

po Nowym lecie/ Ktora nápiſał Lupaſ ſwiety
w viij. Kápitulum Kſiag ſwoich.

I Kto ma wſyſtu ſuchaniu ſuchay pilno etc.



Dyż Krzeſciáńſkiemu a cznoſliwemu
ciłowiekowi nie inſzego nie ieſt potrzebnieſzego a
ni poſiſtecznieſzego na ſwiecie/ iedno ſie piino o tym
pytaé/ a tego ſie pilno uczyé/ a tákich drog pilno ſu-
kaé/ ktoreby go y tu poſciwemu ſtanowi iego/ y tu
cnoſliwemu poſtánowienu żywocha iego zawdy
przywodzié mogly: w ktorym by on mogł doſyć cży-
nie ony ſlachtetny powinnocié/ ktora zawdy wter-
ny a cnoſliwy Krzeſciáńſki cżowiek zachowac po-
winien ieſt/ naprzód Panu Bogu ſwoiemu/ a po-
tym bliżniemu ſwemu: ſkad temu taſka Pańſka na

niebie/ a poſciwá ſlawá na ziemi/ zawdy ſie wmnóżyć moze. A iſ tho żadnemu
wroſć nie cży nie moze, iedno ſ pilnego ſuchania a ſ pilnego badania ſłow a
náuk perzelnych/ a zwołaſzających ktore pochodza z ony zwiſzchniey mado-
ſci Pańa zwiſzchniey. Przeto nam tu Pan naſz w tey Ewángeley miſcy nápi-
ſaney eſt ſłowá przypominac raczy: Ji ktho ma wſyſtu ſuchaniu aby pi. no ſu-
chal/ a przypuſzczał zawdy ráde a náuke potrzebna do ſercá ſwoiego/ a wwa-
żył tho obie przy cżym ma zoſtawić a iáko ma zachowac Krzeſciáńſka powin-
noſć ſwoie. Thak iáko nam o tym tu Pan naſz w tey Ewángeley ſyroka náuke
dać rázył/ y iáko mamy ſuchac/ y iáko mamy przyymowac/ y iáko mamy wo-
bié rozumac ſłowá ſwiety náuki iego. Czo ieſt nápiſał Lupaſ ſwiety tymi
ſłow.

Dyż tka wielka ſchodziła ſie z miaſt/ a kwapili
ſie do Pana naſzego/ thedy uczył rzecz do nich
przez tho podobieństwo: Wyſełł ten ktory miał
rozſiewac naſienie ſwoie. A gdy ie już rozſiewał/
tedy iedno wpádo podle drogi a było podeptano/
owie żni potym wyzbieráli ie. Drugie wpádo na
wzeſtło/ ale wnet vſchło/ bo nie miało wil-
noſci ſwoiey. Drugie zaſie wpádo miedzy círníe/ a poſpo-
wzeſtło ſ círníem onym/ ale ono círníe zagłuſzyło ie. Dru-
gie też wpádo na ziemié dobra/ a ſtoſkrotny owoc uczyli ſ
ſiebie. A gdy domawiał tych ſłow/ tedy zawołał: Kto ma v-
ſtu ſuchaniu ſuchay. Pytáli go potym zwoleńnicy iego co
by to była

¶ Jáka ieſt moc
ſłow pańſkich/ y
iáki ſtrach kto ich
nie ſucha/ a iáka
też pociecha ktho
ich pilen/ y iáko a
przez ſa zátwár-
dziaſe ſercá náſze
iſ ich przyimowac
ani im zrozumieć
nie moze.

Siodmey Niedziele



by to była za przypowieść. Którym on powiedział: Wamci dano jest poznać tajemnice Królestwa Bożego / a drugim nikt jedno w przypowieściach / Aby widząc nie widzieli / a słysząc aby nie rozumieli. Ale ta przypowieść tak się rozumieć ma: Ta leńie to o którym wam powiedam jest słowo boże. A które pada podle drogi / to są ci / którzy acz pilno słuchają / ale potem przydzie Diabeł a wybierze ono wszystko s sercą ich / aby wierzynę nie byli zbawieni. Które zaśie pada na opokę / to są ci / którzy z radością przyjmują słowo Boże / i jedno i się w nich rozkorzenie nie może / którzy jedno do małego czasu / i rza / a gdy na nie przypadaia pokusy / tedy wnet odstępają. A które pada między ciernie / tedy ci są / którzy acz pilno słuchają / ale pracami o bogactwiech a rozkoszy światła tego myśleć o nich / zatlumiąia ie / a nie przynoszą pożytku iego. Ale co pada na ziemię dobrą / tedy ci są / którzy dobrym i wiernym sercem słuchają / zachowująia w sobie / przynoszą w ciępliwosci swojej.

Aż iakoś wyszłszy słyszał / iako też y s tej Ewangelii żadne obciążenie rozumu człowieka nie może. A s pilnego słuchania a s pilnego wważenia słow y nauk potrzebnych / i s ię takich które każdego wiernego a cnotliwego Krześciańskiego człowieka wiodą ku słabejstwu stanowi iego / a ku pożytecznemu postanowieniu jego / skądby mu mogła być przodkła kaska Pańska na

to Philozophowie pisa/ i przyrodzenie człowieka rodzi się iako goła tablica al
bo goła karta/ na ktorey iestże żadnego pisma nie ma/ iedno i na to iest zgot
wana/ aby na niej pisano bylo: a cokolwiek na niej napisza bądź złe albo dobre
to iuz zawsze na sobie ność musi. Także też przyrodzenie człowieka/ acz się rodzi
z rozumem przyrodzonym/ ale on rozum iego iako goła tablica iest/ co wstysy a
czego się nauczy/ to rozsznawać musi/ a zawsze w sobie ność musi. A gdzie się
wniesie w rzeczy niepodobne/ i im rozum sprostać nie może/ tedy nie iza iedno i
tego wiara podpierac musi: tak o rzeczach świeckich iako y o niebieskich. Thak
iako swietly Pawel pise: Ji wiara s pilnego sluchania kazdemu człowiekowi
przychodzi. Abowiem y wierzyć y rozumem rozsznac trudno kto może/ coby pir
wcy przez styszenie do myśli a do rozumu iego nie przyszło.

Do Rzymia. w r.

A i nam to iest dopuszczone/ abyśmy się tu na świecie y temi y owemi nau
kami/ a zwołasz pocztwami/ bawili: ale nas s tego wszedy zawsze naywiecey
a napilniey Pan nasz a zbawiciel nasz przestrzegac a wpminal raczy/ abyśmy
się tu naywiecey a napilniey tymi bawili/ a w tym się ćwiczyli/ czo iest wola Bo
ga Oycy iego niebieskiego. Abowiem iuz nas w ten czas/ gdy się tak w tym pil
nie zabawiac bedziemy/ iuz nie zowie slugami/ ale przyiacioly swemi milemi.
O wielkasi to rzecz kogo ten Pan sobie przyiacielem zowie. O iakoz by nam przy
stalo wszytko inze na świecie opuścić/ niczego inzego pilniey nie szukać/ ied
no iakobyśmy się mogli s tym tak dobrośliwym Panem sprzyjzić/ ktori ma
wszytek świat/ y niebo/ y ziemię/ w mocy a w opanowaniu swoim. A nie chcacz
nas thak w tym zaniechac a opuścić/ aby nas nie miał zwac tymi przyiacioly
swymi/ gdyz narob ludzki iest nawdziecnieysze kochanie iego/ nadobnie nas a
krocinchno iego pcy/ gdy nam powieda: Ji za to od nas nic inzego nie potrze
buie wiecey/ iedno abyśmy umilowawsy go sluchali slow iego/ a czynili wo
la swieta iego: aby się tak nami chlubit przed Bogiem Oycem swoim/ zechmy
sa wierni naśladownicy iego.

Jana. w xv.

Ako nas y w tej Ewangeliey kaskawie a miłościwie wzyć raczy/ iako slowa
iego swiete/ ktore on tu rozsiat po wszy herokosci ziemie/ w sercu swe przyymo
wac mamy/ y iako ie w myslach swych wtwirdzac mamy/ s ktorego wtwirdze
nia a wważenia slow iego swietych/ thak iako tu sam powiedac raczy/ sto krotny
się owoc wmożyć może kazdemu. Ako też zasje w siebie rozumie złe a zathwara
dziate serca/ ktore zaniebawia slow a nauki swietey iego/ a przyymowac iey
do siebie nie chce: Abowiem ie przyrownawa ku złey a niepotrzebney roli/ a ku
opoce/ na ktorey się nie tuzego iedno ćirnie a glog nie rodzi. Gdzie powieda/ i
tho nasienie swietych slow iego/ Jedno pada podle drogi/ Drugie na opoke/
Trzecie miedzy ćirnie/ y czo się potym z nim dzieie/ y iako tho serzey wyrozumieć
mamy/ sam to nam kaskawie a miłościwie wykladac raczy.

Abowiem ten kto wyszedl siac tego to swietego nasienia slow a nauki woley
Boga Oycy niebieskiego na herokosc my niedzney ziemie/ iestli ten nasi miłości
wy Pan a blagosławiony syn iego Pan Jezus Chrystus/ zbawiciel a odkupiciel
nas/ o ktorym nam sam Bog Ociec wszechmogacy iawne swiadectwo wydal/
i w nim wszytki swe roskosy polozyc raczy/ y tamże nam sluchac go przykazal/
abyśmy go na wszem postusni byli. A zwołasz i on sam o sobie to swiadect
two zawsze dawal/ mowiac: Ji slowa ty ktore ia powiedam wam nie sa mo
ie/ ale sa z woley blagosławionego Oycy moiego. A iakie też przywileie/ y iakie
hojne obietnice nam sa za to wtwirdzone/ ktorzy bedziemy sluchac tych blago
sławionych slow a nauk iego/ o tym pisma a swiadectwa wszedy dosyc mamy.
Akie też zasje frogie dekrety na ty wysly/ ktorzyby wzgardzawsy wola a swieta
nauke iego za czym inzym wniesli wymysly swoje a rozumy swoje/ o tym nam ie
saje wiecey groznieyszego a strasliwego pisma zostawiono. Ako o tym napi
sat Moises/ mowiac od Pana tymi slowy: Oto ia teraz wam klad przellecte
y blagosławienstwo przed oblicznoscia Pana naszego. Abowiem wam blago
sławienstwo klade w tym/ iestli bedziecie sluchac slow a roszkania Pana swo
iego. Przellecte wam zasje klade/ iestli odstapicie z drogi ktora iest wam wka
za

Matth. w rii.

Matth. w ix.

Jan w rii.

Deutero. x.

Siodmey Niedziele

Izaie xxx.

Izaie Lv.

Deutero. xviij.

Deutero. iij.

Deuteron. v.

Deutero. viij.

Matth. iij.

Do Galatów i.

na od niego. Jako y Izaiaś o tymże piše/ mowiac: Dla tego iście wżgardzili słowā prawdziwe/ a położyliście nadzieie w potwarzy a w omylnosciach/ a przy staliście mocno kniecy/ przeto spuszcze na was złość wasze nie inaczey iedno iako wrywek kamienia z muru wysokiego. Jako thez o tym tenże Izaiaś napi. et/ od Pana tymi słowy mowiac: Jeśli mie pilnie słuchacie/ będziecie/ będziecie używać wszytkie^o dobrego/ a rozrostoszuie sie w obfitości dusza wasza/ a bezpiecznie przy dziecie do mnie/ a będziecie żyć żywotem wiecznym. Abowiem ia uczynię przymie rze z wami aż na wieki.

A ktoreż słowā w nas wiecey utwierdzone być mają/ iedno błogosławionego syna iego/ gdyż na nas sam iawnie zawołał/ abyśmy go pilnie słuchali. Gdyż Mojsesowi ięszce o nim powieadał: Ji pobudze Proroka po tobie s pośredku bráciecy twoiey/ w ktorego wsiech położy słowā swoje/ Ethore on będzie mowil do nich. A ktorzy wżgardza słowā ty ktore on będzie mowil w imie moie/ ia be de okrutny pomściciel tego. Słuchayże co tu Pan mowi: Ji położy słowā swe w usta iego. Słuchayże co też tu powieada: Ji będzie wszytko mowil w imie mo ie. Słuchayże co daley powieada: Ji kto go słuchac nie będzie/ a nauki iego pilen nie będzie ktora on ma uczyc a rozmnajac w imie Boga Dycza swoiego/ iż sye nad thakim kazdym srodze mścić obiecuie. Okrutnyś tho dekret a nie rowna walka komu sie ten Pan nieprzyacielem uczyni/ a mścić sie nad nim obiecuie. Gdyż z iego mocy żadna moc ani niebieska ani ziemska wydrzeć sie nie moze.

Gdyż on kiedy chce wszytki krole a wszytki mocarze swiata tego moze w proch a wniwecz obrocić w ocemgnienu swodim. Wważysz tho sobie/ co iest lepiey/ słuchac tak dobrotliwego Pana swoiego/ a pilnie sobie wważac słowā swietercy nan ki iego/ a chodzic w tym błogosławienstwie iego: czy sie vniesć od woley swie tey iego/ a czekac takiego przeklecia a takiey pomsty nad soba. Bo iako Mojses o nim napisał/ iż żadny naród cizowieczy nie iest thak powajny/ do Ethoregoby sie tak blisko przybliżali bogowie iego/ iako sie Pan nasz przybliża ku kazdemu z wotaniu naszemu. A tak strzeż kazdy pilnie sam siebie/ a wpoiminay dusze swoie/ abyś nie zapominal słow Pańskich/ Ethore ogladaly oczy twoie: a niechay nye wypadala s serca twoiego po wszytki dni żywota twego. A będziesz ich pilnie v czył synow twych y wnukow twych. Jako też y mało daley wpoimina ludzi/ mo wiac tymi słowy: Strzeście prośe was a badzcie tego pilni/ co wam iest troška zal Pan Bog wasz. A nie vchylaycie sie od tego ani na prawo ani na lewo/ ale ta droga zawždy postepuycie ktora wam iest vkazal Pan Bog wasz/ aby sie ro zmnajalo wszytko dobre wasze/ a iżby sie przedluzily dni na ziemi ostadłości waszey. Tamże też mało daley/ gdy na puszczy onemu głodnemu ludowi ktorzy szemrali przeciwko iemu/ manne byl Pan spusćić racyl: tedy tenże Mojses crea byl ie/ mowiac do nich: Ji widzicie iako iest dobrze wierzyć słowom Pańskim/ iż on obiecal nie opuścić was. Abowiem nie tylkoć w samym chlebie żywie czo wiek/ ale w kazdym słowie ktore pochodzi z ust iego.

A iakoż tu nie słuchac słow iego/ a zwlaszcza błogosławionego syna iego/ w ktorego on usta/ tak iako sam powieadać racyl/ położył słowā swoje/ styfacz za to takie błogosławienstwa od niego. A iakoż sie też vnosic od nich/ abo sobie co innego wymyslać/ styfacz tak frogie zakazanie iego. Jako y swiety Pawel o tym napisał: Ji by y Anyol sstapil z nieba a powieadał wam czo innego niżli wam iest od Pana waszego zamierzono/ tedy to v was niechay za przeklecie bedzye. A iesli mamy rozumiec nauke fatesna ktora iest oproci woley iego za przeklecie/ tedy podobno ięszce tym w wieśszym przekleciu chodzi/ ktoryby ia mnozył a roz sirowal na swiecie. Abowiem acz nam byl syroko od poczatku swiata Pan roz siat prawdziwa nauke swoie/ iuz słowy swoimi/ iuz przez Proroki a Patriarchy swole/ Ethore byl napelnil Duchā swoiego. Ale iż rozum cizowieczy bedac grze chem ociażony temu sprostać nie mogł. Jako tu w tej Ewāngeliey Pan nasz o powieadać raczy: Ji wiernym dany sa rozumiec tajemnice Królestwa niebieske go/ a niewiernym grzech tak zaslepil oczy/ iż widzac nie widza/ a styfacz rozu mieć nie moga. A thak vlitowawszy sie Pan tej prostoty ich/ zeslat na skoncie

niu swia

nu i sta syna swego iednego Bostwo swe wierne cslowiczenstwem zatrute
ktory rozsyryl a obiasni dowodnie po wszy szerokosci swiata wola swieta
iet 3/ w ktorego wciech polozyl stowa swoje. A kto temu uwierzy/ a stale bedzi
sta przy tych swietych slowach tego/ dzwone taktemu kazdemu blagoslawien
stwo obiecowa raczy. Na koniec ten iego blagoslawiony syn tak o nim y o so
bie powiedac raczy: Ji ktho sie rozmiluie mnie/ a slow tych moich sluchac be
dzie/ ktore pochodza od Oycy moiego/ i si go thez on rozmiluie/ a mieszkane
wdziecine swoje chce sobie uczynic v niego. O blagoslawione to towarzystwo
a szczesliwy to przybytek gdzie tho swiete Bostwo uczyni wdziecine mieszkane
sobie.

Jans. w xiiij.

J A gdyz iuz tak wiemy/ i slowa Panskie sa iako miecz ognisty przerażające ser
ce cslowicze/ tak iako o nich pisma powiadaja. A gdyz tez to wiemy/ i nam jest
srodze zakazano/ aby chmy sie od nich nie wnosili ani na prawo ani na lewo. A
i stogie pomsty zawieszono nad tymi kthorzyby se sobie lekce wazyli/ a odnosili
sie od nich za insemi postronnemi wymysly swiata tego. A iakie tez sa hojne za
platy zgotowane tym ktorzy ich wierne nasladuja/ a mocno przy nich stoja.
Co nam tedy inzego nalezy/ iedno co napilniey sie o nich pytac/ a wazyce ie w
sercach swoich thak iakoby sie przyteli w nich/ a nie padaly podle drogi albo w
czynie/ tak iako tu Pan o tym w Ewangeliey powiedac raczy: iako o thym niżej
powiedziano bedzie. Abowiem iako Apostol pisze/ i nie kazdemu duchowi ma
byc wierzone. Abowiem on stary mistrz Czarth a sprzeciwil nas od pocjatku
swiata na tym rzemiele wsiadl/ aby nas odwodzil od szczerey a prawdziwey na
uki Pana naszego/ wwodzac nas przez sprawce swoje/ kthorych tu sobie na tym
swiecie wiele a rozmaitcie namnozy/ w dziwne wymysly/ w dziwne wynalasti.
w dziwne wstawy/ tak i nie tedy zachorowujemy wszytki powinności swoje iak
to jest wola a rozkazanie Pana naszego/ Rozumietac temu/ i sobie s tego wiel
ki pożytek uczynic moze/ gdi jest stoga pomsta nad tymi zawieszona/ ktorzy od
stepnia od szczerey nauki Pana swego.

Jan i Eno. iij.

J A i bys rozumial i Pan Bog tego za grzech ludzki Czartowi dopuszczac ra
czy/ mafi o tym przyklad w onym Achabie krolu Izraelitum/ Ktory gdi byl dal
zabic Nabota niewinnego o wlasna winnice iego/ tedy wpadl w okrutne roz
gniewanie Panskie. A gdy chcial clagnac na nieprzyacioly swe/ thedy sie radzil
prorokow swych. Ktorzy mu powiedzieli i mial miec w tym wielkie szczescie a
mial wziać zwycięstwo nad nieprzyacioly swoimi. Przywioldl go potym k re
mu krol Jozaphat/ Ktory byl s nim w towarzystwie/ i sobie postal po Michea
sa prawdziwego proroka/ ktorego barzo nie rad sluchal on Achab/ bo mu za
widy prawde powiedal. Powiedzial mu Micheas: Wiedz krolu jes jest w roz
gniewaniu Bozym/ a nie radzcie abyś sieruszał tu tey bitwie/ bo tham bez wiel
kiey pomsty nie bedziesz. Abowiemem to widzial w widzeniu swoim/ gdy Pan
Bog dopuscil tego Czartowi/ aby wpuscil stowa falszywe w usta prorokow
twoich/ a przez ty aby cie zwiodl/ aby byla pomsta wypelniona nad toba. On
potym kazal Micheasa wsadzić a uwierzył stowom omylnym/ y zwiodl bitwie
z nieprzyacioly onemi/ tamże byl marnie zabity/ y haniebnie woysto iego bylo ro
sproszono. A tak tu obaci/ i jest potrzeba rozeznawac falszywa a prawdziwa na
uke swiata tego/ gdyz to slyszys/ i Pan Bog thego dopuszcza za grzechy ludzkie
Czartowi sprzeciwieniu/ i on tu ma wiele zawidy swych falszywych prorokow
przez ktore rozsiewa falesna nauke woicy Panskiey/ a wpuszcza stowa swe falszy
we w usta ich/ zwodzaca cslowieka niedzkiego/ ktoremu grzech oczy zaslepil/ i se
w tym obaczyc nie moze. Jako nas y swiety Pawel/ y sam Pan nasz/ y Prorocy
wielekroć przestrzegali/ obychmy takie Proroki pilnie mieli na pieczy/ a poznali
ie po owocach ich. A to jest owoc ich nagorszy/ gdzie nas odwodza od szczerey
go a prawdziwego stowa Panskiego od wiernych nauk Prorockich y Apostols
kich/ wymyslajac nam insemi nauki a insemi drogi zbawienia naszego/ gdy nam to
jest zakazano/ aby chmy sie ani na prawo ani na lewo namniey nie uchylali od
szczerey nauki Pana naszego. Gdzie y Dawid przestrem zowie kazdego takiego

ij. Regum xij.

ij. Do Timo. iij.
Matth. w xij.

psalm. Cxxij.

Siódmej Niedziele

ciłowieką któryby się namniey vchylil od ścieżey naucei a od woley Pana swoteo
I A tak gdyż to iuz styśysz s piśma perwonego co tho iest słowo Pańskie/ a iakoby
 miało być w nas poważnie chowano/ y iakoby chmy się mieli o nim pilnie py-
 tać/ gdyż nam wielka pomstha piśma groża/ gdybychmy go namniey w cym
 odstapili: gdyż nam wielkie zapłaty są zostawione/ którzy go wiernie słuchac a
 naśladowac będziemy. Słuchayże iako tu Pan nasz serca nasze przeżywa/ którzy
 niedbale przymmuiemy a słuchamy swietey nauki iego/ a prawię się z nich śmie-
 ie/ przeżywaiac ięzła rola/ opoka/ na ktorey się nie meroodzi iedno glog a ćirnie.
 Abowiem iako tu styśysz w Ewangeliey/ iż on iako wierny gospodarz/ ktory się
 pilnie stara o zbawienie nasze/ wyszedł tu na ten świat rozsięwać tego wdzięczne
 go nasienia słow a nauki swietey swoyey. O ktorym rozsięciu powieda: Jż ie-
 dno wpadło podle drogi/ drugie na opokę/ drugie między ćirnie/ tak iż go mało
 zostało ktore padło na dobra rola: to iest/ na wiernie a na prawdziwe serca na-
 rodu ludzkiego/ iżby uczyniło wdzięczny owoc iemu.

I Abowiem ktore pada podle drogi/ to się nam znamięnuie/ ktore przydzie do
 vsu naszych/ że go z wielką wdzięcznością słuchamy/ a serce co inego myśli/ tak iż
 go do siebie nie przypuści/ ani go w sobie roskorzeni/ iedno iż padnie podle nie-
 go/ iż po ki styśysz pory cie doryka: Tu sierżkomo dobywasz iako z błotą/ thu się
 uirżkomo masz wola polepszyć/ tu przyśedysz drugim powiedasz im się chām
 cyszech rzeczy nasłuchał. A kiedy cie pytaia co to tam było takiego/ tedy żadne
 go słowa nie umieś powiedzieć. A to dla tego/ iż się serce twoe wdało za inśa dro-
 ga/ a co inśego myśli niżli iest ścieżra droga woley Pana twego. A tak to swiete
 nasienie pada podle tej drogi/ podle omylnego a niedbatego serca twoiego/ a
 nie przymmie się w nim/ tak iż śnādnie może być potłoczono/ bo ię sam w sobie po-
 tłoczysz. A ptał powietrzny (iako tu Pan w Ewangeliey powieda) śnādnie ye
 s ciebie wybrac a wyniśczyć może/ gdy się nie zatrzyło a nie roskorzeniło w sercu
 twoim. A iako tu sam Pan powieda/ iż się Czart dla tego o tho pilnie stara/ aby
 ciłowiek wwierzywszy nie był zbawion/ a nie wśedł mu s towarzysztwā ię. Jako
 się to było ięscie na niedznym Adamie okazało/ iż then nieślachetny ptał wybrał
 to nasienie słow a przykładania Pańskiego s sercā iego/ iż było padło podle dro-
 gi a w nim się było prawię nie roskorzeniło.

I O wielką to przestroga Pana naszego/ iż przestrzega sercā nasze/ aby w sobie
 zatrzymały cho swiete nasienie słow swietych a nauki iego/ aby ten nieślachetny
 ptał nie mógł ich lada iako wygrześć a wybrac z niego. Gdyż się ni przeci inego
 o to tak pilnie nie stara/ iedno abychmy słuchać nie wwierzyli/ y rozumieć te
 mu/ iż nam tak rychley zginac może wszytko dobre nasze/ chāt na ziemi iako y na
 niebie.

I O drugim Pan powiedac raczy/ iż padło na opokę: tho iest/ na zatwardziāte
 serce ciłowiekā niedznego/ Ktory acy styśy y oczymā widzi ścieżra prawde/ ale iż
 by musiał odmienić stan y obyczāie swoje/ a musiałby przestac mārnegu nato-
 gu swego. Acy s pilnością słucha słowa Pańskiego/ ktore go wcy miłosierdzia/
 pokory/ i sprawiedliwości/ y inych cnot ktore się Panu podobāia: y bārzo go tho
 cśāsem rusza/ A coż potym gdy on nałog a onā zatwardziāłość nigdy mu o tym
 rozumieć nie dopuści. Abowiem gdyby chciał odmienić nałog swoy/ a wdać się
 w pokore/ użby mu się zdało iżby tym zelżył zwiżchności swoje/ powagi swoje
 pokłony swoje/ ktore mu tu świat czyni: acy cśāsem z wielkim zelżeniem iego/ y z
 wielkim nasinięciem ię. Gdzieby się też za ię wdał na miłosierdzie a na sprā-
 wiedliwość/ iuz mu się zda iżby zginęły ony wynalāski rozmarithych pożytkow
 iego/ s ktorych się nadziewa wszytkiego wniōżyć sobie/ czo iesth najlepiego na
 świecie/ zapomniawszy tego iako piśmo powieda: Jż to co iest najlepiego/ zaw-
 dy nam pochodzi od Boga Dycā naszego niebieskiego. A tak każdy nałog/ kāz-
 dy zwycāy/ rusza onego sercā opocznego/ i acy widzi ścieżra prawde/ ścieżra na-
 uke/ y radby się cśāsem przyklonił ktemu/ a coż gdy ono serce opocne nie przypu-
 ści ię k sobie/ tak iż wśchnac musi a wyniśczyć się musi/ gdy przyydzie do nato-
 gu swiego: iż nie ma wilgotności czymby się podpārło/ wāra a nadzieia o pā

nu swoyim

mu swemu. Jako sie to okazało na onym niedzielnym Kaimie/ y na Saradonie/ y na Herodzie ktory dal zabici Pana swietego/ na miastach Sodomskich y Gomor-
skich/ i sie Pan przestrzegal/ i sie Pan upominat/ a prze grzechy ich/ nie moglo
jedno iako na opole wpasc stowo Panskie na serce ich. Jako thez zaszle ich wiele/
ktorzy odmieniali ty opocine serca swe wielkie pociechy brali od Pana swiego.
Jako miasto Niniven gdy miato w ziemie wpasc za srogim rozniewaniem
Panskim: gdy ie Jonas prorok napominat/ aby sie wznieli a odmienili opozne
serca swe. Odmienili obyczaje swe/ a znalezi predkie milosierdzie u Pana swie-
go. Jako tez y Dawid/ gdy go Natán prorok napominat. Jako tez Lot w So-
domie/ y wiele mych/ ktorzy przypuscili stowa Panskie do serca swiego/ zar-
ożdzi y zaydowali wielkie milosierdzie u niego.

Genesis iij.
Exodi xij.
Marek wj.

Jonas w iij.

j. Krolew. vj.
Genesis xix.

J O trzecim nasieniu tych blagosławionych stow swoich Pan powieda/ i pa-
dło między ciernie/ a wszęsto pospolu iniem/ a coż pothym gdy ono ciernie zatl-
mito ie. O srodzest to niesłachetne ciernie rostorzenito sie w sercach naszych/ dzi-
wnych a rozmarłych myśli naszych według swiata tego/ dziwnych a rozmarłych
wynałaskow tego. A kto sie jedno chce kłnaci serca swiego/ tho zeznać musi/ i
w każdym znajdzie wiele tego ciernia niesłachetnego. A tak tho swiete nasienie
stowa Panskiego gdy iuz przyydzie na takie serce tym cierniem zaroste/ przyymie
sie na czas/ tak i sie mato znaci musi: Thu iuz wzdycha/ thu iuz placie onych
omylności swoich. A coż pothym/ bo hne iako wynidzie do onych natogow
swoich a do onych zwojczaiow swoich/ za takiemi sie wniosko serce tego/ iuz wnet
pretko wroscie a odnowi sie w nim ciernie ono rozmarłych myśli tego/ thak i w
niwecy sie obroci ona przyieta prawda od niego/ a zatlmi sie w onym cierniu
ono swiete nasienie prawdziwego stowa Panskiego. A Ezart sprzeciwnik tego
iuz mu nie omieska nigdi aby mu nie mial postawic te przed oczy tego/ o czym
sie natozysto myslie obledliwe serce tego/ aby co rychley chlumił a zaniśczał one
scizyra prawde w nim/ aby sie w nim nie rozmnasala/ i dno owsem aby sie czo-
rychley wdat za obledliwemi pozadliwosciami swemu/ a rostkami swiata te-
go. O niedzest to serce ktore sie da tak wnosić swiatu temu niedzemu/ a nie przy-
puszcza k sobie wierney rady a wierney nauki stowa Pana swiego. Rozumieciez
temu/ i mu ma stad wrosc wszystko dobre tego/ a dopuscici mu padac podle dro-
gi/ a dopuscici go wybierac s siebie temu niesłachetnemu pthakowi powietrze-
mu/ sprzeciwnikowi swemu/ a cymu mu s siebie rola zla a niewdzieczna/ kamie-
niem a ciernim zarosta/ thak i mu sie w sobie rostorzenie nie da. Stad nad nim
wisi wielki wpadek tego/ gdyz wiecy folguie myslam swym/ a obledliwosciam
swiata tego/ nizli scizyrey woley a nauce Pana swiego/ stad mu miato wrosc
wiecejnie blagosławienstwo y na niebie y na ziemi.

J Bo słuchay iako tu Pan powieda: J to nasienie ktore padło na prawdzi-
wa rola serca cielowietka cnotliwego/ wciynilo wielka rostkosc temu/ i sie przyieto
w sercu tego/ i mu przyniosło wdzieczny owoc u niego. A coż sie inszego nad ta-
kim cielowietkiem moze staci/ jedno i iuz wstawicnie bedzie chodzil w blagosła-
wienstwie Pana swiego/ iuz sie beda na swiecie mnozyc wszystkie pociechy tego/
iuz chociayby tez nani co nie po tego myśli przypadlo/ przed sie zarozdy w rado-
sci pociecha tego: gdyz to pewnie wie i to temu na wielka pocieche tego wszyst-
ko ma być obrocono. Juz mu nie strassen żaden strach/ iuz mu nie strasza śmierć
gdyz to w sobie wewidzil pewnym slowem Panskim: J iakostkowietk sprawie-
dlivy tu na tym swiecie stan owic sie bedzie/ y cokolwiek nani przypadać bedzie
wszystko sie to ma rosciagnac na wielkie pociechy a na blagosławienstwo tego.

J A coż nam tedy inszego nalezy wczynic/ iedno wciac sie do tego Pana swiego
s pokornymi prozbami swoimi/ aby ty niedzne a kamieniste/ a tym cierniem za-
roste serca nasze sobie ku cici wychedozyc raczył/ a nasiac w nie rey scizyrey praw-
dy stowa a wierney nauki swojej/ aby sie nie wniosły za iadnemi wymysly swiata
tego. Abychmy tak rzekli iako oni zwolennicy mowali s ktoremi siedl do Ema-
us/ powiedaiac im pociesliwe stowa swoje/ gdy im zmkral: Jazechniy nie mo-
gli rozumiec i to prawda czo on powiedal/ bo iako ogien byly zapalone ser-

Marek w xij.

Osmey Niedziele

násze. Dayże nam też tho mity Pánie aby thak były zapalone słowa twoie w sercach naszych/ Skadby nam wrosto wšytko dobrodzieystwo y blago stawienstwo twoie swiete. Amen.

Ewangelia Niedziele Osmey

po Nowym lecie/ ktora napisał Łukasz swiety
w xviij. kápitulum.

I Synaciku á ciego chceš aby ch prze cie wczynił etc.

I Przeci pan nte
zarazem sie da v
znac człowieka
wi nadzemu / A
przytym tak jest
mocz wielka mo-
dlitwy człowieka
wiernego.



MŁ to są krocuchne słowa Pána náše-
go/ ale bázro pociesliwe každemu Krześcianstiemu
człowiekowi/ Ekhore tu są wyiete s rey dziszeyshey E-
wangeliey/ Ekhore Pan á zbawiciel náš tu slepemu
człowiekowi raczył mowić/ Ekhory syedział zebrzac
przy drodze/ A wšyshawšy iż tho ten idzie o ktorym
iuz wielka sława była/ á wielkie podobienistwo á sye
w nim zyawiáły onego Mesyasa iuz dawno stwótu
obiecane go/ wolał za nim o takie wspomozienie. A
tu iako slyšyšy/ iż Pan z oney obfitości miłosyrdzya
swego/ ktore on hoynie wylewa na každego k sobye
wołáacego/ nie tylko aby go wysłuchać miał/ ale go ieszcze nadobnie vpomina
pytájac: Ciego chceš mity synaciku aby ch prze cie vdział. A tak dla tego ty sto-
wá tu są záložone/ aby chmy sye tym ciešyli w prozbach naszych/ iż gdy wier nym
sercem záwołamy do niego/ iż nie tylko aby nas wysłuchać miał oc/ prošiny/ ale
le ieszcze o wšem pyta á szuka coby ieszcze dla nas wiecey wczynić miał. Przy tym
je też w teysze Ewangeliey/ okázuiac to iako práwy Bog/ iż on wšytko wie y wi-
dzi ná niebie y ná ziemi/ tak przysle iako y ninieysze rzeczy/ opowiedal zwolenni-
kom swym wšytek sposob przysley meki swoyey/ aby potym wašnieysze były slo-
wá swiete iego/ gdy sye to wšytko pełniło co on przed pierwszymi cásy opowie-
dác raczył. A te Ewangelia napisał Łukasz swiety tymi słowy.

Wztał jest Jezus dwánascie zwolenników swo-
ich/ y powiedzial im: Otho iuz idzie-
my do Xerolimy/ á wšytko sie musí wypelnić
czokolwiek jest pisano o synu człowieczym. Abo-
wiem bedzie wydan pogánom/ á bedzie dziwnie
nagrawan/ vbiczowan/ y vplwan. A gdy iuz tak bedzie vbi-
czowan/ bedzie y zabith/ á potym dnia trzeciego z martwych
wstanie. A oni temu nic nie rozumieli/ ábowiem były ty slo-
wá zákryste przed nimi/ tak iż niebaczyli nic co to im mowio-
no. Stáło sie iest potym gdy sie przybližal do Hiericho/ slepy
niektory siedział wedle drogi zebrzac/ A gdy wšyšal one tlu-
szeza ktora go miáła/ pytał sie coby to było. A oni mu powie-
dzieli/ iż tho idzie Jezus Nazaráński. A on záwolał głosem
mowiac: Jezu synu Dawidow smiluy sie nádemna. A oni co
šli mimo on łáli mu aby młczal. A on o wšem ieszcze wy-
cey wolał/



cej wołał: Siniu Dawidow smituj sie nademna. A zaśtanowi
wszy sie pan Jezus kazał go przymieść do siebie. A gdi sie przy-
bliżył do niego / pytał go mówiąc: Czego chceś abych prze cie
uczynił? A on powiędział: Prośe panie abych mógł widzieć.
Powiędział iemu Jezus: Już patrząy / abowiem wiara two-
ia ciebie zbawionym uczyniła. A natychmiast przejrzał y na-
śladował go wielbiąc a chwalać Pána Boga / y ona wszytká
tłuszcza co to widziáta dáła chwale Pánu Bogu.

O Rzypatrzyśe sye tu dziwney spráwie Pánskiej / i on tu iáwnie a iásnie opo-
wiedziat wszytek sposób meki swoiey / y takiemi słowy / y tym ięzykiem kto-
remu oni wszyscy rozumieli / a wždy iáko słyby / i oni wszyscy stali przed-
sy iáko głuchowie / a nie thego nie baczyli: owsem iáko Ewangelistá piše / i sy
słowa były zakryte przed nimi. A coż tedy miał po tym i im tho powiędzał a za-
krył to przed nimi / i temu zrozumieć nie mogli. Ale iáko iest sam dziwny tak y
dziwne sa wszytki spráwy iego / a cożkolwiek czynił wszytko czynił dla náuki chto-
wieka niedznego. Iż Apostołowie ná on czas byli ieszcze ludzie cielesni / a nie nie
rozumieli o krolestwie Pána tego / iakiego to krolestwo krol miał być / iedno sie
ciechyli onemi słowy / co o nim y Prorokow słyháli / i miał przydz a opánować
wszytek świat / a wziać w posłuszeństwo wszytki narody aż do konca wszytkiey zie-
mie. Y mnimieli iż sie to ludzie gromádzili okolo niego / iż go czasu swego mieli
obrac sobie krolom a wdać sie w posłuszeństwo iego. Y nádzierwáli sie iż im miał
rozdać miásta / zamki / y inne możności swiáta tego: czo sie tho okazało y w oney
mátcie Pána a Rakubá s. Ktora sie iuz stáráła o pirwše mieysce synom swoim w
rádzie y niego. Gdy go prosiła aby ieden siedział ná práwicy a drugi ná lewicy
y niego. A o tym oni nigdy nie myslili / ani to y nich rzecy była podobna / aby sie
sprzeciwiać iemu / aby go kto zabić ábo go kto ukrzyżować kiedy

Przeć pan przy-
powieszciami za-
krywał spráwy
swoie.

O smey Niedziele

Stan spráwami
obłożony trudniel
sy ku vzhánui.

J Bo patrząy tego pilno/ iż każdy naród człowieczy/ którykolwiek sie nawieczey
para spráwami swiata tego/ záwždy iest trudniejszy ku vzhánui tajemnic Pán-
skich/ a ku obaczeniu krolestwa przyslego niebieskiego. Abowiem widzielić też
iawnie oni lucemiernicy/ oni biskupowie/ oni rozmaici stanowie iawnie pisma
a iawne prorocтва o tym Pánu/ iáko sie miał zjawić/ gdzie sie miał wrodzić/ co
sie miało dziać przy zjawnieniu iego/ a wždy tego nie baczyli ani themu rozu-
mieć mogli/ abowiem to było zákręto przed nimi/ iż sie wiecey parali spráwa-
mi swiata tego niżli spráwami krolestwa przyslego. Ale prostactowie/ którzy
z radościa ciekáli obietnic Pániskich/ a przypácrowáli sie spráwam iego/ domy-
ślájac sie iż to iuz iest/ wielkimi tłumami zbiegáli sie do nie^o/ a násladowáli go.
J Ażáś nie iawnie powiedział Michaś o miejscu národzenia iego/ iż sie w Be-
tleem miał okázić ten wódz/ który miał rzędzić wszytek swiat. Ażáś nie iawnie
powiedział Zacháriáš/ iákie miało być w iechanie iego do Yeruzalem. Ażáś nie
iawnie powiedáli Prorocy co sie miało dziać przy zjawnieniu iego/ iż slepi wi-
dzieć/ głuszy słyszeć/ chromi skátać mieli. Co sie to iuz wszytko było okázalo przed
oczymá tych niewierników a tych lucemierników iáko thu y w tej Ewángeliey
słyszys. Ażáś nie iawnie Dawid/ Ezáíáš/ y ini Prorocy wypisáli a práwie iáko
by ná oko wymálowáli sposób meki iego/ Abowiem Dawid powiedział/ iż beda
skłóce rece iego y nogi iego/ a práwie iáko zliczone beda kóści iego. Ezáíáš ten
po wszytkim wypisaniu meki iego/ iawnie tym zápieczerował/ mówiac: Jż ten
bedzie zránion dla złości nášych/ a bedzie práwie stárt dla występkow nášych.
Ażáś też nie iawnie Daniel powiedział: Jż gdy wedle liciby sydorskiej wyni-
dzie tegodniow sześćdziesiąt y dwa/ tedy bedzie zabít Krystus: a którzy sie k nie-
mu nie przyznáia/ nie beda włáshym ludem iego.

J Ażáś tu iuz rozumiesz/ iżci sie iuz byli mieli obaczyć co sie okolo nich działo.
Ale ty słowa Prorockie pádały práwie ná serezá ich iáko ná opoke/ iáko o thym
Pán potym powiedział/ a záśchly a nie przysli sly w nich. Abowiem były zátru-
dionie myśli ich onemi bogactwy a onemi doczesnymi spráwami swiata tego/ iż
sly tym nie parali co sly ná potym dziać miało/ iedno aby byli rościagali o-
ny možnosti swoje. Jáko to y dzis wsedy ná swiecie widzimy. Abowiem Pán
Bóg zá ten grzech niedbáłości a niewdzięczności ludzkiej/ iáko zá slepi oczy chto-
wiecje/ iż chocia iawnie widzieć beda/ thedy nie nie zrozumieia: Aż cho iestże
mniejszy dziw/ iż sly cho działo nád temi niewierniki iego. Ale sly wiecey themu
dziwuy/ iż y Apostołom miłosnikom iego/ którzy też byli prorocтва z dawna cly
táli y słycháli/ y tu od nie^o od samego iawnie im o tym powiedano było/ a wždy
iáko słyszys/ nie temu nie rozumieci/ iż sie iestże parali swiátem tym a máto my-
sli o przyslych spráwach iego. Aż potym obaczywsy sie woláli za nim: O iuz
mily Pánie prosimy ábys nam racyl przysporzyć a podeprzeć tej wiáry nášey/
ktora nam co dáley to wiecey smákuie w serecach nášych.

J Coj tedy ty chceš rzec nieborácku nedzny człowiecze/ gdiż to słyszys to sie dzia-
ło nád miłosniki iego/ iż sie vzháć ani obaczyć nie mogli/ ai sie vctkli do niego
s prozbami swemi/ aby im oney wiáry ich przysporzyć racyl. Gdyi to słyszys iż
Pán zá te niedbálost chát swiat záślepiać racyl/ a zwláscia ty ktorzy sie paráia
spráwami iego/ opuścivšy spráwy Pána swego. A zwláscia iż też to wieš/ iż ie-
dno wiernym swym/ iáko sám Pán powieda/ dáwa znáć tajemnice krolestwa
swego/ a niewierni iáko pod przypowieściámi/ áby sie nie vzháli/ áby ich nie
był powinien zbáwić. Jáko y przez Proroka mówi Duch Boží ku ludowi swo-
iemu: Sluchay pilno národzie moy/ a nátkon vcho sioie ku słowam moim. A
bowiem iá w przypowieściách otworze vsta moie/ a podobienstwa bede powie-
dal od pocjátku swiata.

J A iáť gdyi to wieš co to iest chodzieć w tym niedbálstwie a w tym niedowia-
stwie: gdyi Pán/ iáko słyszys/ owsem iákim záślepia ocy/ áby sie nie obaczyli/ zá-
grzechy ich/ áby ich nie był powinien zbáwić. A bys sie práwie chciat dotknąć/
tedy iest práwy lucemiernik z onych lucemierników/ ktorzy ze-
wami swiata thego/ nie chcieli nie dbáć o spráwy Pána

psalm Lxxv.

Kády z nas lu-
cemiernik.

gorzki: bo oni ięsoje byli nie tak iawnie poznali świętego Bóstwa ięgo. A tego sie za przec nie mozesz ięś ięst zabawion a wszytek sie prawie wydał na sprawy swiata tego/ a prawie wszytek chodzisz w posłuszeństwie ięgo. Tu iuz mozesz rozumieć ięci na cie ta sentencja y ten dekret bedzie wydan/ ię za thaki grzech swoy bedziesz widzial a nie zrozumiesz. A coż ci sie potym za to stanie/ ię nie bedzie pan powinowat/ iako sam powieda/ aby cie zbawić miał. O siogasz to wtrata a speina odmiana/ ię prze kes tey doczesney niedze twoiey masz sie nie obaczyć/ a masz sobie stracić ony wiecine radości a ony wiecine blagostawienstwa/ Ktorych ani oko ludzkie widato ani ucho słychato/ tak iako o tym serzey pismo powiada.

¶ Coż chcesz dalej czynić gdyż thaki spetny przestrach okolo ciebie harcnie. Ale widzimi sie ię masz swiata rade przed oczyma swymi/ gdyż widzisz ię prze ten niedziny swiat/ a prze then kes marny doczesney roskoszy ięgo/ masz stracić sobie thak wielki klenot/ ię masz być opuścjon od Pana swiego/ a maia przed toba być za kryte wszytki swiete sprawy ięgo. Nie dajże sie wrowadzić temu marnemu swiatu/ aczci bedzie podawał do cjasu kes tych smacnych przysmakow swoich: bo ięśli nie zrozumiesz sprawam Pana swego/ a nie bedziesz w opiece ięgo/ y toć wszytko marnie zginie/ y sam sie w niwecz obrócisz/ y potomstwo twoie żadney pociechy mieć s te^o nie bedzie/ tak ię sie to wszytko iako wichrem rozleci: wsak o tym masz y pisma y przykladow wiele/ y cieszto sie temu sam oczyma swemi przypatrzeć moiesz. Bo iako sam Pan powieda: ię kto zemna nie ięst/ przeciwo mnie ięst/ a wszytko dobro ięgo bedzie rosproszono. A ięśliż da Pan Bog to wznanie/ ię sye nie dasz tak nazbyt wwieść sprawam swiata tego/ a przelożysz ostatek na laske a na opieke Pana swego/ przed sie w tym nie mied nadzieie/ ale wždy iednak rozumiey ięci iuz Pan bedzie przyklonniejszy o swiecić niedzne oczy twoie. Wolayże iedno za nim nabożnym jęresem z onemi zwolenniki ięgo: O moy miły Panie/ gdyż sie ia sam obaczę a sam sobie nie w tym pomoc nie moge/ raczysz mi z oney dobrocliwosci Bóstwa twego przysporzyć tey niedzney wiary moiey/ aby chcie poznać mogli Pana swego/ a nie dać sie zwyciężyć temu swiatu niedznemu/ a nasładować cie Pana swiego. Tedy zasie perwie wynidzie za toba on takawy dekret Ktory wyszedł za onemi swietymi zwolenniki ięgo/ a za obaczeniem ich: Ję tobie moy miły synaciku beda dany znać thaiemnice Krolestwa niebieskiego/ a ięnym niewiernym tylko w przypowieściach.

¶ Abowiem toć ięst thaiemnica a sprawa wiary swietey wierzyć rzeczam niepodobnym/ Ktorych ani oczyma oglądać/ ani rozumem ogarnąć nie moze.

Niepodobnać tho rzecz była aby Bog ćirpieć miał/ abo ięby sie w takim stanie cztowieczeństwa swego zjawić miał. Niepodobnać też to aby pod osoba chleba y wina nam tu ku pociesze na pamiatke meki swoiey ciato y krew/ wa thu sfarfować miał/ co to nam zostawil za wpominek swoy idac w niebo swoie/ a przytożyl nam prawie iako pieczęć na cyrography swietych obietnic swoich. Niepodobnać też to aby ciato z martwych wstać miało/ Ktore po powietrzu przez pta ki/ a w wodach przez ryby rozniešiono bywa. Trudnać też tho na nas opuścić swiat/ opuścić pilne stąranie swoie/ a poruczyć wszytko w opieke Panu/ a mieć te nadzieie ię sie nam wszytko sporzyć po myśli bedzie. Ale thy iedno wierz a mocno stoy przy tym czo Pan powieda/ gdyż wszytko przeminać musi a stowa ięgo nigdy nie przemina/ tedyć sie wszytko stanie wedle wiary twoiey. Bo acz ci pismo nie zagradza pociešwey pracy twoiey/ ale ięby była wedle woley Pana twego a z botąznia ięgo/ tedy tobie wszytko sowito przysporzono bedzie.

¶ Niepodobnać też była moieszowi przez suche morze ludzi przewieść. Niepodobnać też była s suchey skały woda wypuścić. Niepodobnać też była Eliaszowi kiedy postal poni Ochoziast Krol piecdziešiat koni aby gi do niego przywiezdziono/ kazal ogniom z nieba spaść a popalić wszytki. Abo Eliuszowi kiedy za nim dzieci wołaly/ ię kazal z malego chrościku niedźwiedziom wynieść a po drapać ie/ Ktorzy tam przed tym nigdy nie bywali. A tego wfedy znaydziesz pełne pismo/ ię zamždy gdziekolwiek stąteczna wiara konu przypadła/ wszytko sye stawało wedle wiary oney. A tak też ty każdy wier- y cztowiecze/ iedno mocno

Co masz czynić abyś sie obaczył.

Sprawa thaiemnic wiary swietey

115. Krolew. 4.

Ofiney Niedziele

wierz słowam Pana swego / wszytko sie sthanc wedle wiary twoiey / wszytko iye
błogosławienstwo wypelni nad toba / co iest zgotowano a obiecano wszytkim
wiernym iego / tak tu na swiecie iako y w wiecznym królestwie iego.

I Też cieszcie się dla tego Pan tym zwołanym swoim przepowiadac raczył o tey
mece swojej / aby potym obaczyli iż iest prawy Bog / a iż wiedział wszytki przy-
szle rzeczy / aby potym ważniysze v nich były y v innych ludzi powieści iego / gdy
sie już pociesić iestże za bytności iego okazywać poczęły: aby na on czas nie mni-
mieli gdy sie im miał okazywać po smartwychrośnaniu iżby to była iaka omył-
ka / ale iżby pamiętać na te słowa pewniey temu wierzyli / wspominać to so-
bie iż im to przed tym powiedział / iako miał wćirpieć / y iako miał z martwych
wstać. Jako y Anioł onym niewiastom te słowa v grobu iego powiedział / kto-
regu były przyszły oglądać do grobu iego: Jżci go już nie mają / iżci z mar-
twych wstał. Jżci nie pamiętać iże wam to iawnie powiedział iż to musi być /
iż syn cztowieczy będzie wkrzyżowan / a potym trzeciego dnia z martwych wsta-
nie. A toć sa przyczyny przez sie Pan rozmawiał z zwołanym o tey mece swojej
y przez był zakręcił to niedowiarstwo ich y to nierozumienie ich / abys sie też ty prze-
strzegal a miał sie na pieczy / a nie dał sie nic wprowadzić swiatu temu ani sprawam
iego / tak iakoś słykał / a mocno na wsem dufal Panu swemu y obietnicam iego.

Ważney ważności
iż iak mużna.

I Sluchaycie co tu daley Ewangelista wspomina / iż gdy daley siedl Pan z zwo-
lanym swym y z onymi tłuszcjami ktore go naśladowały / tedy tham siedział je-
brał ślepy przy drodze żebrać a nabywać żywności swojej. Toć tu rozno od
onych historikow / ktorzy osoby zacne / osoby królewskie na plac wytaćcia a ich
dziecie pisa. A tu Pan na plac wytoczył a opisać kazał niedźnego a ślepego żebra-
ka. Ale wierz mi żeć to nie bez przyczyny uczynił. Dał tu śmupke onym bogaczom
a onym opatrzycielom miast y innych rzeczy pospolitych / iż zapomnieli onego mi-
łosierdzia swego y onego rozkazania Pańskiego: Jż aby jebrał a niedostateczny
nie był między wami / a był opatrzon według stanu swego. Gdzie też na drugim
miejscu powieda: Jż gdy będziesz żał zboże swoje / zostawuy kłoski ktore wpada-
ia na ziemie twoie: y w winnicy twoiey nie zbieray gronek ktore samy przed tym
opadły były. A coż za to obiecał? Obiecał to tamże / iż będzie błogosławił Pan
Bog wszytkim sprawam twoim ktore beda sprawowały rece twoie. Ale iż to
było żydom powiedziano / a oni o to nie nie dbali / aż sie potym obaczywszy dzis
to na lepszej pieczy mają / tedy miasto onego błogosławienstwa przychodzily
na nie takie pomsty / iż w niedostatkach swoim żarli potym dzieci swoje.

Deutero. xv.

Ostrzegaycie sie tedy też ty tego chociaż Krześcianinem / a nie mniamay być to ie-
dno do żydom mówiono / abowiem Pan iestże wierszego miłosierdzia od ciebie
potrzebuie / bo też wiecey dla ciebie uczynił / a też wieś że nie iedno tobie Pan the
ziemie zostawił / ale wszytkim synom cztowieczym. A tak chceśli aby ty wszytki
błogosławienstwa Pan nad toba wypelni / używajcie też tedy miłosierdzia nad
niedźniejszym / ktoregoć tu przed oczyma twoimi postawiono / aby były napelnione gu-
mną y skłody twoie. Bo rozumiem temu / gdybyć sie teraz Pan twoy na swiat
wskazał / a wiedziałbys pewnie iż to iest / pewniebys mu nie żałował wszytkiej
majątności swojej. Nie żałuy też tedy kesa chleba cztowiekowi iego / ktory w o-
piece iego iest / gdy na cie sam woła: iż cokolwiek uczynicie tym z najbiedniyszych
moich iakobyście mnie to samemu uczynili.

Co sprawiła wi-
ra ślepego.

I Patrzącie co w tym ślepym obaczyć masz / iż ten ślepy chocia nie widział wie-
cey obaczył niżli Apostołowie iego / y ony tłuszcze co chodzily okolo niego / Jż
woła za nim: Jezu synu Dawidow śniłuy sie nademna. To już then wierzył y
widział oczyma dusze swojej / chocia już był Dawid dawno przed tym umarł / iż
to był on prawy syn Dawidow / ktory mu był obiecany iż sie miał wrodzić s po-
tomstwa iego. Słyszac też ony dziwy a ony znaki ktore o nim powiedano / iż to
był prawy Jezus a prawy Mesyasz o ktorym Prorocy pisali / iż miał być syn bo-
ży / iż miał być sam Bogiem mocnym / iż miał być oyczem wieku przyszłego / Jż
miał być křażeniem pokoju / a iż prawda a sprawiedliwość miała sie żywić za
czasow iego / A ślepi / a / y głuszy / mieli zdrowie brąc od niego: a na wielki

myślo

miato stać krolestwo iego. Sluchaycie co mu sie sstało za the wiare iego/ iż na
wsem bytą wysłuchana prozba iego/ a powiedziano mu iż ta wiara iego to ie-
mu wszystko sprawiła. Do nie tylko aby go był Pan wysłuchac miał/ ale iefcie
powiedział: czego iedno chceś miły synaczkę/ wszystko gotow prze cie vczyńić.
O błogosławionas to bytą wiara/ a swiete to byto wyznanie tego człowieka ne-
dznego/ iż za to wstyszał tak łaskawa odpowiedz od Pana swiego.

I A tak rozeznay tej to sam nieboraczku każdy niedzny człowiecie/ iefli nie siedzisz
podle drogi iako ślepy/ a iefli by tobie nie wiecey przysłało wolać: Jezu synu Da-
widow zmiłuy sie nademna/ bo siedzisz podle drogi tego niedznego pielgrzymo-
wania swego/ a musci iako woda płynie przed oczyma twymi/ a siedzisz iako śle-
py/ nie bacysz iż cie wiedzie do kresu/ a nie bacysz w iakiej cie gospodzie postha-
nowić ma. Bo cie zaslepił grzech/ zaslepił cie świat temi obłudnościami swemi
zaslepił cie Czart/ i iefli nie bedzie łaski a miłosierdzia tego syna Dawidowego/
a nie bedzieś wolał w tej swej ślepocie do niego/ wziawszy taka statość wiary
iako ten niedzniczek był wziął/ o miłosierdziu iego/ wieś to miły Pan Bog iefli
w tej ślepocie nie zabłądzisz gdzie oczy twe nigdy nie ogladają Pana swego.

I Bo sluchay iako tu Ewangelista pise: Ji gdy ten ślepy wstyszał przechodzący
on lud a one tłumyja przechodząca mimo sie/ tedy pytał czoby to byto. Tedy ye-
dni cnotliwi a dobrzy powiedali mu iż to idzie on Jezus Człazarski/ on dziw-
ny Prorok ktory wiele dziwow działa/ a barzo podobien ktemu iż tho inż iest ten
Mesyas ktory z dawna światu obiecan był. A drudzy zaś iefliedy za nim wolał
fukali go a tatali mu/ rozkazuiac mu aby milczał. A on/ iako słyszy/ tym iefcie
wiecey za nim wolał. Takie the ty vczyń w tej ślepocie swojej/ iefli byś sam nye
mógł obaczyć a ogarnac wiara thego Mesyasa swego a zbawiciela swego/ py-
tay sie oney cnotliwej tłumyje kedy idzie/ a kedy sa drogi iego. Pytay sie cnotli-
wych nauczycielow/ ktorzy wierne a prawdziwie rozszerzają swieta sławe iego.
Pytay sie o Moisesu a o Prorokach/ to iest/ o prawdziwej nauce iego/ iakoć sam
rozkazal/ abys sie nie wdał w obłudliwe nauki a wymysły świata tego. A dopir-
ko dopytawszy sie o nim/ a o możliwości Bostwa iego/ a o miłosierdziu iego/ wo-
łay za nim bezpiecznie: O miły Panie a synu Dawidow zmiłuy sie nademna. A
perwie oną ślepota twoja co daley to wiecey bedzie od niego objaśniona/ iż co
daley to wiecey poznawac go bedzieś a miłowac go bedzieś/ a osiągniesz wszystko
błogosławienstwa ktore sa zgotowane takim miłośnikom iego.

I Bo aczci beda na cie drugie tłumyje wolały abys milczał/ abys nie zrozumiał
tego swietego Bostwa iego a miłosierdzia iego. A byś obaczył iakie to okrutne
tłumyje okolo ciebie sa/ ktore na cie wolały abys dał pokoy Panu temu. Abo-
wiem wolały na cie ony tłumyje fałszywych nauk ktorych dziś pełen świat/ o kto-
rych nam sam Pan powiedział/ iż sie miały ziawić na skonieniu świata/ y proro-
cy y apostołowie fałszywi/ wśedy nas z nich przestrzegając. A ty cie tho tłumyje
odwodzi abys nie wolał za tym Panem a za tym prawym Mesyaszem swoim/ a
gdzie indziej rady a wspomojenia sobie szukał y nabywał/ a w czym innym polka-
dał nadzieie swoje. Wola na cie druga tłumyja świata thego/ wywodząc cie na
dziwne rozkosy iego/ abys nigdy nie miał czasu wolać za tym Panem swoim/ a
vciekac sie do miłosierdzia iego. Wola na cie Czart y ze wszystkimi pomocnikami
swemi/ stawiając dziwne śidla na cie/ wklazując rozmaite rozkosy świata tego
wklazując dziwne drogi iako przychodzić do tego/ aby iedno mógł przekazać a
byś nie wolał za tym Mesyaszem/ aby cie nie wydarł z opieki iego. Ale ty przed-
sie vczyń tak iako vczyńił ten ślepy nieboraczek/ imci wieczey bedzie ta rozmaita
tłumyja rozradzała/ tym ty wieczey wolał/ wspomniawszy ony słowa iż tej Pan
na cie y na wszystkie wierne swoje wola/ mowiacz ony słowa: Podcieś do mnie
wszystcy namileyszy moi ktorzyście sie spracowali/ abych ochłodził was.

I A iakas to pociecha/ a iak. s to rozkosy/ zaciągawszy wiare z wierna prozba swa
wszystko sobie otrzymać o co iedno człowiek prosić bedzie śmiał Pana tego. Abo-
wiem taka iest moc prozby człowieka wiernego/ iż dziwnie to swiete Bostwo
bywa przez nie zwyciężono. Tak iako Moises o nim powieda: iż żaden narod

Każdy z nas sie-
dzi iako ślepy
przy drodze.

Co masz czynić w
tej ślepocie swej.

Tłumyje prawdzi-
we.

Tłumyje fałszywe.

Taka iest moc
modlitwy.
Deutero. 119.

O smey Niedziele

Leuitici 7.

Do Rzymia. viij.

Nako byt zacne
rzeczy slepy sobie
vprosil.

nie ma sobie tak bliskiego Boga iako my mamy ku prozbam swym Pana Boga swego. A cjasem chocia y nie myśli wezyńić/ tedy bywa zwyciesion prozbami cjo wielka wiernego. Nako ono napisano o ludzie Izraelskim/ gdy ye byl Pan po-
dal w rece Philistinskic/ a tam byli w wielkim vdręczeniu/ y odstapili byli Pana Boga swego/ a chwalili baltwany ziemie oney. Potym widzac ze zle o nich/ wcie-
kli sie zasje z wielkim wolaniem do Pana swego. Powiedzial inn: Cui/ a wśake-
scie sobie nalezli bogi ine/ niechay was wybawia. A oni potym ieszcze wiecey wo-
lali wyznawaiac vpadek swoy/ y odrzucili baltwany ony/ a on potym smitowal
sie nad nimi/ y wyzwolit ie z onego vdręczenia ich. A iako swiety Pawel pisze/ iz
duch Panski w prozbach naszych podpira mlotosci naszych: bo chočbychmy nyc
wiedzieli ocj prosić mamy/ duch Panski prosi za nami. A on co przezrzal wśyt
ti serec ludzkie/ iuz wie ocj sie duch iego przyczynia za nami. A iakoż chu nie pro-
sić/ o iakoż tu nie wolac/ wiedzac to/ iz duch Panski sam sie ieszcze wiecey stara o
wśytko dobre nasze.

I Abowiem patrząy czo then slepy sobie bedac thakim niedziatkiem vprosil/ iz by
inadz mogl thym nie frymarzyć z zadnym Perskim albo Babilonskim kroleim:
wzial wzrok ktorego pirwey nie mial/ vřzal Pana swego ktorego pirwey nie
widzial/ nalezl droge do onego krolestwa s ktorym nigdy nie zrownala wśyt-
ti krolestwa swiata tego/ sstat sie zwoleńnikiem Panskim. Nako krolow y křya-
iat ktorzyby byli wpisani w kronike Panska/ a tego tu sam Pan vśty swemu wy-
stawia/ iz też na wieki bedzie pamietne imie iego.

I Takie też ty iedno wezyń kady Brześcianski cjo wiecie/ nie day sie zwodzić za-
dneym klusciy/ a wzia wśy stalosc wiary swoiey nie przestaway wolac za tym Pa-
nem swoim/ a za tym Mesyaszem swoim: pewnie wiez iz beda oświeczone ony
zacmione oczy dusze twoiey/ pewnie poznasz Pana swego/ a sstat sie zwoleń-
nikiem iego: pewnie znaydziesz droge do onego krolestwa twego/ tobie z dawna
obietcanego/ a z dziwnemi rośkosami zgotowanego/ ktoregos byl napoly prze-
patrzył a zapomniat w they slepocie swoiey/ pewnie imie twoie bedzie wpisano
w one kronike a w ony křiegi żywota/ o ktorych Izaiasz y Jan swiety w zia wie-
niu swym powiedal: a peronieć sie ziawia wśytki pociechy twoie. A gdybys to
wśytko osiegnal/ pewniećby to stalo za wśytki krolestwa swiata tego. Czego
nas racz domiesćić nasz wśechmogacy Panie przez Pana Krystusa syna twego
tu y po smierci naszej na wieki wieczne/ Amen.

Ewangelia Niedziele pirmsey

w post/ ktora napisal Mattheus swiety w iij. kap.

I Wiedzion iest Jezus od ducha na puszcza/ aby byl
połuszon od diabla etc.

I Tu iest piekna
nauka od Pana
naszego/ iako ma-
my zwyciesić mār-
ne połusy Charta
sprzećiwitka swe-
go y rade iego/ a
takie pociechy za-
to odnosic mamy



Syż iuz Pan a zbawiciel nasz przyšedł
na ten swiat/ tedy mlodość swa w takiey cichości/ w
takiey skromności/ w thakim postuśenstwie rodzi-
czow swoich wychowac y stanowic raczył/ czyniac
dosyc zakonowi swemu/ y nam takieży przyklad y na-
uki dajac. Tak iz iedno okolo narodzenia iego a oko-
lo dzieciństwa iego okazowaly sie widy nieiatkie zna-
ki swietego Bostwa iego/ a potym az we dwunascie
lat/ gdy okazal Doktorom onym żydowskiem w bo-
żnicy ich/ nie cżlowiecienska ani swiata tego/ ale pra-
wie niebieska a Bostka nauke swoie/ w mlodości swoiey. Ale potym gdy iuz przy-
chodzily cjasz swietych spraw iego okolo zbawienia naszego/ pilnie thego opu-
ścić nyc

ścić nie chciał/ rozumieć to nam być rzecz potrzebna/ aby nas był nauczyć nymial/ iakobyśmy się s Czarciem s przeciwnikiem a okrotnikiem naszym porękać a tego pokusami bronić mieli: Który się zawsze pilnie stara o wpadek nasz/ a iżby nas zwiódł chytrściami swemi. A iako thu piše Ewangelista święty/ iż się wprzymie dał na to wieść Duchowi świętemu na puszcza/ aby tam był uczynił na pirowsey boy a na pirowsey harc z onym sprośnym nieprzyacielem narodu ludzkiego y s pokusami jego: nawiecy dla tego/ aby nam naukę zostawił iakobyśmy się też mieli y umieli czaśn chytrych spraw jego/ ktorými on nas wstawicznie pokusa/ przeciwko temu zachować. Co tu serzey wstysyś s tej Ewangeliey świętej/ ktora napisał Mattheus święty tymi słowy.



Tedy wiedzion iest Pan Jezus na puszcza od ducha/ aby był pokuszon od diabła. A gdy już pościł czterdzieści dni y czterdzieści nocy y pothym już był złączniat. Tedy przystapirowsey kusiciel do niego/ rzekł mu: Jeśliś ty iest syn Boży przykaz aby się stał chleb s tego kámenia. Który odpowiedziawsey/ rzekł mu: Napisano iest Czarcie/ iż nie w samym chlebie żywie człowiek/ ale owšem w każdym słowie ktore pochodzi z ust Bożych. Potym go wziął diabeł aż do miasta świętego/ y postawił go na wierzchu ganku kościelnego/ y rzekł mu: Jeśliś tedy syn Boży puść się tu na dot. Wszak iest napisano: Iż Aniołom swoim Pan to rozkazał o tobie/ aby cie nosili w reku swoich/ abyś iako y o kámiem nie obraził nogi swojej. Powiedział mu zaśie Pan Jezus: Alas nie wieś iż iest napisano/ aby

Niedziele pirowsey w post

żadny nie kusil Pána swietego. Żasie go wziat onże dyabel ná bázro wysoka gore/ y wskázal mu wszytki krolestwo swiatá tego y wszytkie chwałę ich/ y rzekł k niemu: To wszytko dam ya tobie/ iesli vpadysz przedemna bedziesz mie chwalił. A dopirko mu rzekł Pan Jezus: Idysz iuz precz Szátanie/ bo tak nápisano iest/ iż iedno sámego Pána Bogá chwalić bedziesz/ á ie mu samemu sluzyc bedziesz. A dopirko odstapil diabel ad niego/ A oto przystapirwszy Anyeli Boży sluzyli iemu.

Pán náš nie nyc
czynil przez sprá-
wy Duchá swie-
tego.

Szyskales tu s tey Ewányeliey swietey ty słowa/ iż Pan Krystus á zbawiciel náš/ nie sam swa mysla/ nie sam swa chucia sedl ná the puszczá/ iedno iż byl przywiedzion od Duchá swietego. A napilniey obacz/ iż spráwa każda páńska/ y písma swiete każde ktorekolwiek iest przez ducha swietego sprawione/ nie dla Pána iest nápisane ani thu zostawione/ boć mu tego nie iest potrzeba/ gdy on iest nawierša á nigdy nie skonczona mądrość/ iedno dla nas niebo- raczkow/ ábychmy o nim wiedzieli/ ábychmy sie Bostwu tego dziwowáli/ á przy patruiac sie spráwom tego/ iako sie też mamy w swych spráwach y w swych przy godach zachowywać/ poruczáac sie iemu. Abychmy sobie nie nie wymyslałi/ nie z rozumow swych nie wynáydowáli/ iedno spraw Pána swego y náuki tego á písma swietego ná wsem sluchali y násladowáli/ á im sie spráwowáli. Abo- wiem gdy stysysz ty słowa/ iż Pan twoy byl wiedzion od Duchá ná puszczá/ tu sobie pilnie wraź/ iż on bedac Pánem/ Kólem/ y stworzycielem wšego swiatá/ nie swowolnie/ nie wymyslnie/ nie z mocy swey czynić nie chciat/ iedno tho czo byla wola oycá tego/ A kó sam wielekroć o tym powiedal/ á ná co byl przez du- chá swietego słusnie przywiedzion wedle spraw Bostwa swiego/ iako sye to y s tey Ewányeliey iásnie okazáto.

Wiczy słusnie nie
máło być stáno-
wione bez Duchá
swietego.

A tu mozesz obacic/ iż nam iest sroga náuka daná ná náše náuki á ná dzio- ne wynaláski ludzkie/ ktorych iest dzis pelen swiat/ iż każda spráwa náša/ każdy postepk náš/ każde stánowienie náše nie miałoby być ináczej spráwowano á- ni stánowiono iedno áż s prawego przywiedzenia Duchá swietego/ ktore nam iest sroce zostawione w swietym písme tego y w náukach ie°. A nieby sie słus- nie nie máło dziać nád swieta wola tego/ á nád postanowienie tego. Gdy sam Pan náš bedac mistrzem á głowa písma wszytkiego/ nie nie czynil bez woley oy- cá swego/ á bez spráwy y przywiedzenia Duchá swietego.

Duch swiety w pi-
smach záleży.

Tu byś lepat rzekł/ á gdzieś ia te° Duchá swiete° tak cjeszo mam szukać/ ábych sie go záwzié redzić ábo pytać miał: A záści go trzeba szukać/ á záś nie wieś iż to- bie darmo duch swiety zátryslił/ zámierzył/ y náuczył/ á w písme swym syroko zostáwil y zápiecierowal iako masz zachować Krześciáńskie spráwy swoje. Iuz masz pelne wšy y pelne oczy písma tego przez Duchá swietego sprawione. Iuzci wszytko spráwil y postanowil on kósciol swiety przez Pána nášego/ kthory byl pelen Duchá swietego/ y przez Apostoly tego: á przed tym przez Proroki y przez Pátriárchy dziwnie fundowány y záložony. Thát iż Duch swiety iuz dáley nie obiecal wymyslać ani wynáydować/ iedno tho swiete postanowienie w to- bie poduszczać á obiaśniać. Iuz thej masz srogié zákazanie páńskie przez Páwła swietego/ iż by y Anyol odstapil z niebá á wciyl cie ciego inego niż tobie Pan twoy zátryslił á zámierzył s kósciolem swoim/ nie masz mu wláry dáć.

A tak gdy tak bedziesz wedlug tey spráwy Duchá swietego chodzil á zachowy- wát sie/ á nie wedle wymyslow swiatá tego oblednego/ tu dopirko bezpiecinie mozesz rzec ižes iest wiedzion od Duchá swietego ná te puszczá tego oblednego swiatá. A tu dopirko bedziesz mogl złomić ná tey puszczý cšartá sprošnego y wšy- tki pokušy tego/ iako ie Pan twoy złomil bedac wiedzion od Duchá ná puszczá/ gdy sie nie bedziesz niczego inego domyslal/ iedno do czego cie wie dzie on Duch swiety pocieszyciel twoy przez písma swiete/ á nie z wymyslu swiatá tego. A tho

masz pir

masz pirotwa naukę s tey Ewangeliey swietey/ abyś sie tego strzegł żeby cie nie in-
 szego nie wwozdyło na żadna ina stronę ani na żadna droge/ iedno tho co jest s
 sprawy Duchu swietego: gdyż Pan twoy/ Mistrz twoy/ a zbawiciel twoy/ iako
 tu o nim słyszy/ nie inzego nie sprawował ani wymyślał/ iedno to co była wo-
 la swieta Oycy tego/ a na co go przywiódł on Duch swiety wódz a sprawca ie.
 I Porymes słyszał w Ewangeliey/ iż Pan pościł czterdzieści dni y czterdzieści no-
 cy tam na tey puszczy. A około tego sie niektorzy zabawiali/ iż Pan dla tego po-
 ścił aby nas też pościć nauczył/ a my abychmy go też w tym naśladowali/ y dla
 tego czterdzieści dni pościć wstawił. A tego zapomnieli co stoi w Ewangeliey/
 iż dla tego siedł na puszczy aby sie dał Ciartowi pokusić/ a nas aby nauczył obro-
 ny przeciw pokusom iego. Zapamiętali też tego/ iako nas Pan nasz y Prorocy
 pościć wezpli/ y iako napisali iaki ma być post/ y iako sie w nim krześcianiści czo-
 wiek zachować ma: a śnadź nie tół tym głodem a tym wymysłaniem dziwnych
 potraw/ s cje^o siła mdłych dziarek/ siła chorych/ zesztych/ starich/ abo niewiastek
 brzemiennych w choroby/ w śmierci/ przypadaia. Ale słuchay iako tu Ewange-
 lista piše/ dla czego był Pan wwiezion od tego Duchu swietego na puszcza: nie
 stoic tam napisano aby pościł/ ale iż dla tego siedł/ aby był pokuszon od diabła.
 I Tu byś lepak rzekł/ a coż mu było po tym iż s tym diabłem tak chciał figlować
 abo sie w takie sprawy wdawać: Rozumiey temu iżci temu nie było nic po tym
 bo by go był iednym słowem odprawił/ ale przepatrował to Pan z daleka/ be-
 dac głowa naszą/ iechmy my nigdy/ bedac członki iego/ od tego niesłachetnika
 a od pokus iego spokojni być nie mieli. A iż nam tego było napilniey potrzeba/
 abychmy sie byli tego od niego wezpli/ a na taką zbroie y na taką obrone sie zbier-
 ali/ iakoby chmy mogli za wždy pocieć wieść przeciwko temu okrutnemu He-
 tmanowi w tym srogim boiu a nieobronnych pokusach iego. Który za wždy/ iako
 o nim pismo powieda/ broi a krazy iako lew szukaiać kogoby pożreć mogł.
 I Nie rozumieyże temu abyć pismo swiete abo Duch swiety miał ganieć powo-
 dziegiwość buynego ciała twego abo bystrych myśli twych: toć jest owsem sro-
 dzie we wsem piśmie pokazano/ abyś po wszystkich dni żywota twego żył pocie-
 wie/ żył trzeźwo/ żył miernie/ nie thak iako ina bestia/ kthora tylko w ziemie leb-
 ronur/ wosy paterzy natkiania brzucha swoie/ a głowy swey nigdi w niebo pode-
 mesc nie moze. A śnadź y thak tego skromniey wzywa niżli my czasem w postciech
 swoich/ bedacz rośkosnym a przebranyim stworzeniem Pańskim. Bo y ta nie ye
 ani piye iedno do syrości swoiey. A my iako sie w tym zachowywamy/ to każde-
 go obaczeniu y pamięci porucjam. A tho sobie śnadź mamy za nawietśy post a
 za naprzyjemnięcia służby Bożo/ gdy z wielka trudnością a z wielkim kłopotem
 nabrywamy sobie nowych a wymysłnych potraw a żywności/ topiac sie po wo-
 dach/ łaniac lody/ meciac/ dreciac czo wielka w bogiego a bliźniego swego: bie-
 gatac po ogrodziech/ po rynkach/ po aptekach szukaiać rozmaitych zioł/ rozma-
 itych wymysłow: iakoby to iedny zioł miał ośobnieyşe przywileie przed dru-
 giemu ku zbawieniu ludzkiemu. Wiec tu pieka/ śmaża/ wymyślać z wielka tru-
 dnością rozmaite przyprawy swoie. A w ten czas/ iako Jzaiasz piše/ nawietśa
 swawola bywa roznaydomana/ y nawyetşe opilstwo lotrostwo przy tym swie-
 tym nabożeństwie. A s thakiego postu iawnie sie śmieia wosysey Doktorowie
 swieci y pisma swiete. Aby nic inzego nie było iedno czo Jzaiasz napisał/ narze-
 kaiać na takie swietenabożeństwo/ a mowiac tak od Pana: Jzali tho jest thaki
 post nedzny czo wiecie/ abyś ty przez dzień dreczył ciało swoie/ abo związał glo-
 we swoie/ abo popiołem posypał włosy twoie: Jzali to bedzieś zwat wdziecz-
 na służba Panu swojemu/ izali tho bedzieś rozumiał przyiemny dzień v nie-
 go: Jzali im ia kiedy takiego postu potrzebował od ciebie: Powieda Pan. Ale
 chceśli mi wdzieczny post wezynie/ rozwieś około siebie wporne myśli swoie/ kto-
 res naśadził na kaze bliźniego swego/ czyni sprawiedliwość/ czyni miłosierdzye
 nad kim mojeś wedle stanu swego/ nedznika a w bogiego w pomoż/ kedy mojeś
 w upadku iego: A dopirko gdy mi tak pościć bedzieś/ wzywaiac pobożnie chle-
 ba swego/ thu dopirko iako stonice okaze sie przedemna sprawiedliwość twoia/

Jzate Lwif.
 Raki ma być post

Nadziele pirowey w post

tu dopirko iako snieg zbielecia wszytki nieprawosci twoie przed oczyma memi/ y wszytki ine pociechy wypelnia sie nad thoba. A tu sie juz mozesz nauczyć s thego Proroka swietego co jest post/ a iako sie w nim masz zachowywać Pánu swoiemu/ nie tylko po ty dni od ludzi wymyslane/ ale po wszytek czas żyworota swego. A nie dáy sie wprowadzić na te puszcza duchowi inemu/ iedno Duchowi swietemu/ iáwnie przez pisma swiete na cie woláiacemu.

I Sluchayie tu dopiro dla czego ten Pan twoy wdat sie byl na the puszcza/ iako o nim Ewangelista pise: nie dlać postu aby nas poscić nauczył/ ale dla tego iakoś slyszal/ izby nas nauczył pokus zwyciezyc sprzeciwnika swoiego/ ktorcmi on za nami rozmáacie strzela. X rozumial temu Pan/ iz ten hácrownik a ten sprzeciwnik náš skad mial napirwey na grusze zálozyć/ a skad nedzne cieleka naprzod pokusic. Napirwey od żywnosci iego/ bez kthorey sie zadny stan ludzki obedy nie moze/ aby go odwiódł od tey nadzieie y od tey opieki kthora iemu Pan obiecal o żywnosci iego/ a przywiódł go ktemu/ aby on násláduiac spraw iego wzywát w wielkiej trudności a w niespráwiedliwosci nábycia swego. X wejynil sie Pan napirwey przed nim iakoby głodnym a látnacym/ aby sie mu dopuscit napirwey od tego konicá pokusic/ iz on przyshedsy do niego wkazawszy mu kámiennie/ powiedzial mu: Ciemu/ iesliżes synem Bozym/ s tego kámiienia chleba sobie nie wejynis. Ach niestorys gdyz sie on smiat w tey mierze pokusic o thákiego Pána/ coż owšem za káždym z nas chodzi woláiac/ wezac/ námarwáiac/ abychemy sobie chleb s tego márnego kámiienia czynili/ a żywnosci swey z wielka pracá/ z wielka niespráwiedliwoscia/ z wielkim plácem ludzkim/ nábywali: a práwte iako s suchego drzewa tyka dárli. Zapomniawszy onych miłosciwych a nie odmiennych obietnic o Pánu naszym/ iz on nad káždym wiernym a spráwiedliwym dzierzy miłosciwa reke swoie/ aby go nigdy nie opuścil/ przywodzac mu ziólka ábo ptaszki niebieskie na pámiéc/ iz on ie żywi/ pásie/ y przyodziwa bez wsey pracey ich.

I A my niebozátka zapomniawszy tego a wwiódbsy sie za ráda tego sprzeciwnika swego/ položylchmy wszytké nadzieie swoie w pracach swych a w trudnym nábitiu swoim/ nádziewátac sie izby to wszytko na tym należało: nie folguiać a ni spráwiedliwosci/ ani miłosierdziu/ a opuścić wszytké nadzieie w spomożeniu Páńskim. Aczkolwiek Pan za wystepkiem przodkú nášego tak na tym swiecie nedznym posthánowić raczył/ abychemy w pocie czóla swego szukali chleba swoie: ale tak/ izby spráwiedliwie/ pobożnie/ a cnotliwie/ bez wsciepytu/ bez lupie stwá/ a bez kzywody bliźniego swego. A przytym/ czyniac dosyc pocziwey pracey swoiey/ abychemy w tym máta nadzieie mieli/ iedno wszytko poruczali w opiekę iego/ ciešac sie onemi słowy ktore Prorok powiedział: Jz nigdy nie widzial spráwiedliwego opuśczonego/ ani plemienia iego aby nábywát chleba.

I A thák rozumiać Pan iz ten chytry mistrz od tego konicá nawiecey o nedznego cieleka kusić sie mial/ wkazal mu wnet tharcz a perwna obrone na tego nieprzyaciela sprosneho/ iz mu bezpiecznie bedziesz mogl powiedziec thy słowa co mu Pan powiedział: Jz chocia ty mnie niesláchetny Czáracie ná tho wiedzies/ abychia niecnotliwie/ niespráwiedliwie/ a niepobożnie s plácem a s kzywoda bliźniego swego nábywat żywnosci swoiey/ a práwte iako s kámienia wzywát chleba swego/ ale sie ia wole ciešyc tymi słowy Páńskimi/ iz nie w takim chlebie náleży niesláchetny Czáracie żywnosc móia y nadzieia móia/ ale wiecey w onym lástáwym słowie a miłosciwey obietnicy ktora postá z wst Pána mego: iz iesli bede żył niespráwiedliwie/ niepobożnie/ a niecnotliwie/ nie mnie nie pomoze pracá ani robota móia: bo wšedy on obiecal kázić/ tepić/ a nisczyć niespráwiedliwego. A iesli bede żył pobożnie/ cnotliwie/ a spráwiedliwie nábywat żywnosci swoiey/ to tez pewnie wiem/ iz sie wszytki błogosłáwienstwa wypelnia nádemna ktore on obiecal káždemu wiernemu swemu/ iz bedzie błogosłáwion w domu swoim/ w gumnie swoim/ w roli y w oborze swoiey/ y potomstwo iego nigdy s trudností nie bedzie nábywát chleba swego. A tu dopirko gdy tak dusać bedziesz a položysz wszytké nadzieie swoie w Pánu swoim/ wejynies na sie mocna tarcz a

Człowiek w cnotliwej pracy swej ma nábywát chleba swego.

daś prá

daś prawię policzyć Czartowi sprośnemu/ iż sie o cie wiecey kusić nie będzie/ ani o zebranie twoie.

¶ Sluchajże drugiey pokusy a snadź ięscze srozszy/ Ktora sie tu Pan dla ciebie a dać tobie przykład dał pokusić czartowi sprośnemu/ iż mu śmiał rzec w wiadomości go na wysoki ganek/ iż ięśli iest syn Boży puścić sie tu na dot/ wsak pismo powiada/ iż to iest Anyotom rozkazano aby cie strzegli abys y o kamieni nie obraził nogi swojej. Domyślal sie iuz te ten fałszywy doktor/ iż to miało przybyć na wszytki narody ludzkie ktorzyby iedno byli przyięty to swiete Bostwo w cztowieczeniu swie zia wione/ ktorzy mieli mocno stać przy nim/ a wierzyć iemu/ iż sie mieli stać synimi Bożemi a dziedzicami krolestwa iego. Jako ie potym y sam Pan w rozmowach swych wielkroć tak nazywał/ y Pan swietey o tym seroko napisał/ a iż takiego każdego Anyeli Pánscy mieli strzedz w namnięszym postapieniu iego. Rozumiał temu Pan iż sie then nieślachetnik miał o nie wstać ięscie kusić/ odwodząc ie od tej stateczności ich/ aby w czym innym dufali niżli w Panu swoim/ wklazując im dziwne figle swoje/ dziwne gusta a czari swoje/ dziwne a nie prawdziwe możliwości swoje/ ktorych ięscze y dziś wielkroć ludzie używają a w nich nadzieie mają. Przywodząc ie chej zą sie ktemu/ aby oni vpornie a z wielkim bezpieczeństwa potuśali pana swego/ wzburzając krolestwa na krolestwa/ wzburzając dziwne zwady/ dziwne burdy/ dziwne sturny: przywodząc ludzi iż ieden drugiemu wyćirpieć nie może/ a potuśają sie o niepodobne rzeczy/ a prawię sye na dot głowa z wysokiey wieże puszczają. A chocia niepobożnie y nieprawiedliwie/ przed sie każdy mowi Pan Bog mi pomoże/ a wszyscy mowia w imiono boże iedziemy. A coż to inego sprawuie iedno ten nieślachetny mistrz/ ktory każdemu z nas śepce za vchem: wsak es syn boży pokus sie choć iac rzec nie podobna/ a puść sie z ganku. Ale vrzyś bedzieśli iego rady słuchał ięśli sie nie stłucześ.

¶ A coż to iest rzec nie omylna/ iż Anyeli Boży na cho sa sprawieni/ iż sa strożowie tu narodu ludzkiego/ a wsak o iedno takiego/ ktorzy statecznie a stale stoi przy Panu swoim. Jako sie to okazało na Abrahama/ na Locie/ na Tobiaszu/ na Jakobie gdy go Anyeli prowadzili do brathá iego/ y na wielu inych ludzi swietych. Ale tych zawżdy odstepowali ktorzy sie wdawali za swowolnościami a za wymysly swemi. Abowiem iuz Anyeli Boży przy takich wytrwać nie mogą/ ktorzy odstepują od Pana swego/ gdy y duch Pánski przy nich wytrwać nie może/ yako o nich pismo powiada. Iuz dopirko kłaja ono swiata tego buia sobie nad nimi/ a pilen tego aby nie przyszli ku kusnieniu vznaniu swemu/ a potym ku miłosyerdziu Pana swego. A pilno cho kładzie przed oczy każdemu/ aby sie nie kurali tak barzo przed tym przykładem iego/ a nie tak barzo dufali chemu Panu swemu/ a puszczal sie na swawola tako z ganku na dot/ aby ona straż czo richley odpadła od niego/ a on aby używał nad nim zwierzchności swojej. A tak ci wszyscy ktorzykolwiek odstepują od przejrzenia swego a od wezwania swego na yakiemkolwiek sa stanie abo wrzędzie/ a waza sie wymyslać sobie inych spraw nyc podobnych a inych postheptow w nadzieie Pánsta niżli im przystoi/ ci wszyscy potuśają Pana swego/ a wsedy chodzą bez opieki iego. Ale ktorzy pocziw/ie/ pobożnie stois wedle wolei Pánstey/ a folguiać wezwaniu swemu/ nie wdawając sie w nieślusne a w niepodobne rzeczy/ nie kusząc ni w czym Pana swego/ a nie wdawając sie w żadne czary/ gusta/ alchimie/ czarokłusstwa/ y w inne rzeczy nieślusne/ ci dopirko chodzą w opiece iego/ a nad tym każdym zawżdy iest pilna straż iego y swietych Anyotow iego.

¶ A tak ty każdy Krześciański cztowiecze/ gdy sie ten nieślachetnik stey strony o cie potuśa/ a będzie cie chciał przywodzić na nieślusne a na niepodobne rzeczy/ tedy miew te pilnie przed sobą obrone tey nauki Pánstey/ a powiedz mu bezpiecznie: Jż nie panie czarcie/ nie wlowiś tu nic/ wsak wieś iż napisano stoi: Jż nie będzie kusit Pana Boga swego/ a nie wazył sie nigdy nic nad wola swieta iego. Abowiem to pewnie wiem ięśli bede chodzil wedle wolei swietey iego a nie domyslał sye ciego iniego/ tedy Anyeli Boży beda pewnie strzegli każdego postapienia mego. A paki bych odstąpił od niego a wdał sye na iakie niepodobne rzeczy

Anyeli Boży wstępnich Pánstich pilni/ swowolnych odstepują.

czy nad

Wiedziele pirowsey w post

czy nad wola iego/ tebym thego pewnie ist i y on mnie odstapi y Anyeli iego/ a barzo by byla staba nadzieia moia. A thak snadnie zwyciezysz the marna pokuse tego sprzeciwika swego.

G Sluchayze dopiro tey trzeciej pokusy/ boć tu dopiro prawie o platne pozbicie ktora sye bedzie dziala okolo starbow/ okolo bogactwa/ a okolo moznosci swiata tego. Okrutnast to na nas wedla a frogi wrzod/ a nie iest ten jaden na swiecie aby sye tym stusnie pochlubic mogli/ aby go ta marna pokusa nigdi ruszac nie miala. Rozumial temu Pan/ i tym iako cukrem ten figlarz a then stary mistrz wszytek narod ludzki mial odwabic od niego/ nie chcial thego zaniechac/ aby nam na the nasmaczniejszy pokuse nie mial rady a obrony swojej zostawic. A chcac nam do tego bezpieczeniysa droge okazac/ dopuscil sye czartowi w tey pokusie kusic tymi slowy: Ji iesli wpadniesz przedemna a bedziesz mi chwale dawal/ thedy ty wszytki krolestwa co ich s tey gory widzisz y wszytki moznosci ich dam w opiekę twoie a w posluszenstwo twoie.

G O stodkisz to iad a prawie iako waj tai sye pod trawa ta froga pokusa w tych obietnicach iego. Bo Panu nasemu nie trzeba bylo tych przymowek ani tych obietnic dac ku sobie mowic/ gdyz on byl panem y krolew wszytkich moznosci niebieskich y ziemskich. A iako Dawid o nim pisze/ i Bog ociec wszytko podrzucil pod nogi iego. Alec to o nas slo o nieboraczki/ i rozumial Pan i za nami wsta wiejnie mial ten przesladownik chodzic a wolac/ obiecuiac nam dziwne bogactwa/ dziwne roskoszy/ ukazuiac zlosciwe drogi iakobychmy ich dostawac mieli abychmy iedno odstapili od Pana swego/ od pobożnych a cnotliwych zywtow swoich/ a wdali sie w takomstwo a w falszywe nabycia moznosci swiata tego wedle woley a rady ie. A tu by sie dopirko rozmnozyła od nas wielka chwala iego/ a prawie iakobychmy wpadli przed nogami iego. O iakies by tho bylo wielkie kochanie iego a wielka chluba iego/ a nigdyby mu sie nie moglo nic stac pociesliwsego tu na tym swiecie/ iedno gdybychmy w tym zlym nabyciu swoim szukali a nasladowali woley a pomocy iego/ odstapirwszy od swietey nadzieie a od obietnic Pana swego.

Czart sasznie zle
nabytym.

G Alebys tej thak rzekl/ a coż mnie Czart moze dac/ a coż on ma za bogactwa/ wsial ia wiem i go opanowal Pan ziemie y nieba/ tuć iuz podobno Czart i adney mocy ani wladzey nie ma na ziemi. Tóć iest prawda i Pan opanowal niebo y ziemie/ a tobie tu dal rowny dzial s soba/ y owsem ieszcze/ iako Prorok powieda/ tylko niebo zostawil ku csci a ku chwale swey/ a tu ziemie oddal wszytkę opanowac narodowi ludzkemu: ale tylko iedno tym/ ktorzy wiernie a stale stoja przy swietym bostwie iego. Ale ktorzy odstepuia od niego a i y ie Czart przywiedzie w posluszenstwo swoje a w opiekę swoje/ iuz takie bierze sobie w moc y z ołym dzialem iego/ gdyz go iuz Pan odstapi prze niewiernosc iego. A tu dopirko iako chce sasznie y iemi y onemi mactnosciami takich: thak i iednemu da a drugiemu wezmie/ a niebacz sie zlosciwy cslowiek skad mu to przypada/ skad mu sie to mnozy/ mnima by s ijeszcia a z oney niesprawiedliwej pracy iego/ a no mu dodawa rady a wspomaga go on krol iego ktoremu sie w opiekę dal/ przywobzac go ku onemu zlosciwemu a satesnemu nabiciu iego. Ale iako to po tym wychodzi a dlugoli to trw/ a ku ktoremu to koncu przypada/ to o tym mamy y przykladow w pismie wiele/ y cjestokroc to sami na oko widamy/ i takie rozmnozenie zle a niesprawiedliwe ktore pochodzi z rady a z nauki mistrza tego/ acz kes do cjasu zakwitnie/ acz sie kes rozmnozy/ ale to inaczej byc nie moze i sic to iako plewy rozleci/ a sam iako drzewo Cedrowe wywrocon bedzie/ iako o tym Prorok powieda/ ani znać zostanie mieszkania iego/ y w nedzy zeydzie pothomstwo iego/ abo by sie Paniske stowo musiało wspan obrocic.

Nako marnie gis
nie wszytko zlos
sciwemu.

Nako zakwitnie
dom cslowieka
cnotliwego.

G A ci zasie ktorzy zywa pobożnie cnotliwie a pocsciwie nabywaia mactnosci swoich z boiaznia Panska/ sprawiedliwie sie obchodzac s kazdym cslowiekiem na swiecie/ wywiaiac Arzescianiskiey powinności swojej/ nie lza iedno i sic musi nad nimi wypelnic ona obietnica Panska/ i tak kazdy rozsyryzy sie iako drzewo zielone nad pieknym zdroiem stojace/ a bogactwa y pocsciwości rozmnoza

sic w do

Wiedziele pirowsey w post

Liszt 64.

Psalms i.

sic w domu iego. A tu dopirko takie bogactwa tak pobożnie nabyte długo beda trwać w domu iego: y iako Prorok piše/ i iako oliwne gąłaski rozmnoży sie po domstwie iego. A acz sie czasem omiejska ściescie człowieka takiego/ ale im więcej stateczność w tym zachowywa przeciwko Panu swemu/ tym mu sie to zasie hojniey a łowiciey nagradza. Yako sie to wkazalo nad onemi swietemi Patriarchami/ nad Dawidem/ nad Jozefem/ nad Tobiaszem/ nad onym słachernym Jozephem/ y nad innych wiele ktorzy statecznie stali przy Panu swoim. Bo podawal ci tej ten chyttry Czart śniących drog Jozephowi/ iako y dzis z nas każdemu podawa/ aby go byl zwiódł od oney stateczności ktorą on stale chował Panu swemu/ wkazując mu iż oto bedziesz ubogaczon przez te pania swoje/ ktorą byl nan naprawił aby go zwiódł z stateczney myśli iego/ oto cie przyprowi w takie pánstka/ i mozesz rychto panem być. Ale on wolal thego czekać z łaski Pána swego/ a nigdziey nie odstąpił od niego/ a nie wpadł przed nogi Czartá onego/ a nie słuchał rady iego. To nacz mu potym przyszło/ mamy o tym piśma wiele/ i takim byl człowiekiem/ y iako sie rozszerzyła sława iego. A by byl słuchał rady czartá marnego/ mogłoby mu sye bylo łes poszczęścić/ ale troćkie a spróśne by bylo dokonczenie iego. Wszak sye cho iawnie okazało zawiśdy y dzis sye iawnie okazało na tych co słuchali rady iego. Yako na onym Saulu który prześladował Dawida niewinnego s przymiedzenia iego/ dla krolestwa yedowstkiego. Yako y na onym niedziym Achabie/ który dał zabić niewinnego Nabota dia własney winnice iego. W co sye im to obrociło a takie bylo marnie dokonczenie ich/ tak i psi krwie ich nasyćeni byli/ iako o tym serzey ich historie piśa. I tak to jest ta nauka w tej Ewangelii páná nasego/ w ktorej on nas nie uczy górami/ ale tak iako chmy minimali/ ale nas uczy abychmy ni w czym nie słuchali Czartá/ a prosnego/ gdyż jest łgarz a zwodec od wieku narodu ludzkiego/ y o cie iego/ leono abychmy stali mocno przy nauce a przy woli yego/ a bromili sie czartowi/ a prosnemu tymi słowy/ i z nikomuchmy nie powinni chwatyć jedno Panu swemu/ gdyż to jest nawierśa iego chwala niewinne serce człowieka sprawiedliwego/ który chodzi w postuśenistwie iego. A tu dopiro wszytki żywności wszytki bogactwa nam sie ścieszyć beda/ ktore nam poyda z łaski iego. A tu y po śmierci naszey bedzie nad nami wiecznie trwalo miłosierdzie iego/ Amen.

Ewangelia Wiedziele Wtorey

w post/ Która napisał Matth. s. w xv. kápít.

O niewiasta wielka jest wiara twoja/ niechayżec sie tak sstanie iako chcesz etc.



Wielkie a pocieśliwe to są słowa Pána a zbawiciela nasego/ ktore tu ku nam wszytkim na dzienne stworzeniu swemu w osobie oney niewiasty poganistey morwi: ktorej dzieweczka była w wypadku wielkim/ a w wielkim wdreczeniu/ a w wielkim prześladowaniu od Czartá złego. Która to niewiasta a matka tey z wielkim strachem a z wielką pokorą przysła do Pána nasego/ a owsem aby była miała przemówić namnieszic słowo do niego/ bo była poganá a wielka grzesniczka: a nie podobienstwo bylo aby ia byl miał w czym wysłuchać/ a owsem aby byl co miał dla niej uczynić. Tho iako go potym pokornymi prośbami swemi za wprzymoszc

Yaka jest moc prośby człowieka pokornego z wiara z łaczną/ a iako to jest zwyciężone Bożwo Pána nasego.

Wtorey niedziele w post

wiary swey zwyciężyła/ to serzey z Ewangeliey swietey mzey napisaney wstępy: tak iż na koniec wielkim staraniem a wielką pilnością wysłała cho v niego/ i wstępała thy pociesliwe słowa od niego: Idź już mila niewiasto/ bom poznał wielką wiarę twoją/ i uci sie wszystko musi stać wedle wolei twojej a wołania twego. A dla tego ty tak pociesliwe słowa są tu na początku założone/ iż też każdy z nas to może rozumieć o Panu swoim/ iż gdy nie przestanie z uprzejmym sercem a sstatecznością wiary swojej wołać a wciekać się do niego w każdym wypadku swoim/ nigdy opuścić nie będzie od niego. A to są te słowa tej Ewangeliey swietey o tej to poganice tak napisane.



N Wyśedłszy stamtąd Pan Jezus/ odśedł w strony Tyrskie y Sydonskie/ A oto niewiasta przyśedłszy k niemu z granic onych/ wołała za nim/ mówiąc: Smiluy się nademną synu Dawidow/ abowiem dzieweczka moja bårzo iest okrutnie od zlego czarowstwa przenagabana. Ktory ie y nie chciał odpowiedzyc żadnego słowa. A potym przystapili do niego zwolennicy ie go y prosili za nią/ tak mówiąc: Odpraw ją miły Pánie/ abo wiemci wszystko woła za nami. On im potym odpowiedział/ y rzekł im: Wiecie iżem ja nie iesth posłan iedno do tych owieczek ktore zginely z domu Izraelskiego. A ona przyśedłszy wpadła przed nim/ mówiąc: O miły Pánie wżdi iednak wspomoz y mnie. Ktory odpowiedziawşy/ rzekł: Nie dobrzeby to bylo abych ja miał brąć chleb synom przeżrzanym/ a miorhąć gi przede psy. A ona przedśie rzekła: O miły Pánie/ wżak sie y

szczeniarkom dostawa s tych odrobin kthore padaia s stolow
Panskich. Toz iey dopirko odpowiedzial Pan Jezus / y rzekl:
Xuz widze niewiasto iz iest wielka wiara w tobie / iuzci sie tez
niechay sstanie iako chce. A natychmiasth od oney godziny
byla dzieweczka iey vztrowiona.

O iuz tu napirwey mamy baczye s tey Ewangeliey / iz tha niewiasta byla
poganka / byla grzesnica / a byla daleko oddalona od spolecznosci prze-
branych Panskich / a wszytki byla w gniewie Panskim / a byla iuz prawie prze-
rzana y obrocona na sad a na naczynie pomsty a gniewu Panskiego: gdiż on ma
iedny ludzi co ie zowie naczyniem gniewu swego / y na to ie iuz chowa / y na tho
ie obroci / aby wkazowal nad nimi moznosc Bostwa swiego: a dobrzy a prze-
brani iego / aby sie ich przygodami karali. Drugie tez zasie ma / kthore zowie na-
czyniem laski a przebraniem swem. Jako o nich pisze Pawel swietny nadobnye /
Jz ktore przezyrat k tascie swey tych do niey wezwat / a wezwawszy y vblogost-
wil y poswiecil. Jako tez tamze malo daley pisze tenze Pawel swietny / wywodzac
to / aby sie temu nikt nie dziwowat iz mu to tak wolno czynic / mowiac tymi slo-
wy: A iako ma rzec naczynie zdunowi mistrzowi swemu / Czemus mie thak vle-
pil: gdyz iedno bedzie wezynione na sprawy ochedożne / a drugie na sprawy plu-
gawe. Izali to nie iest na woli iego / obroci on kawalec gliny kthory dzierzy w
reku / swoich na co chce: Izali thakiej Pan nasz nie moze wezynic: Izali nie moze
sobie sthworzye naczynia iakiego chce wedle woley swoiey. A acz czaszem dlugo
chowa naczynie zte a dlugo mu cirpi / a to dla tego / aby potym wkazal moc mo-
znosci Bostwa swego naczyniu przebraniem swemu. A tak gdyz to Panu wol-
no wezynic / tedy tez ma y chowa sobie ludzi takie / nad kthorem okazuje srogość
swa a karanie swe / acz sie to potym niektorym sorwito oplack: a to dla tego / aby
tez wiernym swym nad nimi okazowal znaki milosierdzia swego / a oni aby sye
tym ciesyli a poprawowali sobie o nim nadzieie swoiey. Jako ono powiedzial
o onym sleponarodzonym / iz nie on przewinil ani otec iego: ale dla thego thak
dlugo zachowan byl w slepocie iego / aby nad nim moznosc Panska byla okaza-
na. A ten byl zgotowan nie na pomste ale na milosierdzie. Acz ich iest wiele kto-
rzy iuz bywaia zgotowani tylko na same pomste / aby sie nad nimi okazata mo-
znosc Panska / a zli aby sie ich przygodami karali / a bali sie możney reki iego. A
to sie to okazato na onym Szaronie / kthorego serce tak bylo zatwardzone / iz sie o-
baczye nie mogli / az sie wypelnila nad nim wszytki pomsta temu obiecana.

Czo iest przeżrze-
nie panskie.

Do Azymia. viij.

J A tak tu moze byc wielka pociecha tym ktorzy albo w upadkach / albo w przy-
godach leza / a sthatecznie ciekata zmiłowania Panskiego / nadzieiwaia sie / iz sa
przeżrzeni na sad a na naczynie milosierdzia Panskiego / nadzieiwaia sie iz cza-
su swego to tak dlugie ich ociekawanie obroci sie im w sorwita radość / iako sye
to wielekroć okazowalo. Moga sie tez ciesyc y ci ktorzy leza w grzechoch swych
w zlosciach swych / nie inaczej iako pogani / a iuz sa podobni ku takiemu nacza-
niu ktore iest zgotowane na gniew a na sroga pomste Panska / gdy vstysza o tey
pogance / iz ona bedac tak dlugo w zlosciach swych a w niedowiarstwie swoim /
przysila ku takiem tascie przez wiare swa a przez pokorne prozby swoje / iz nie tylko
aby iey Pan wysluchac mial / a w tascie swa ia przyiac mial / ale iey rzekl / iz sye
wszytko sstanie wedle woley twoiey.

Pociecha z wiara
ciekających w
padkach swych.

J Bo on iest tak miłosierny / iz y onego kthorego odrzucil od siebie prze zlosciwe
sprawy iego / kthory iuz lezy iako pogani w zlosciwych sprawach swoich / tlnyc
go z milosierdzia swego / a poda mu miłosierne reke swoje / a podmie sie go iako
podniosł onego paralizem zarażonego / gdy mu rzekl: wstan a idz a weźmi s so-
ba łozę swoje. Jako podniosł Mattheusza gdy mu rzekl: wstan a idz za mna a
naślady mnie. Coż my tedy rzeczymy nedźni pogani a nedźni iawnogrzesnicy /
ktorzy vstawicnie leżemy w grzechu snadz wiecey niźli pogani / y podobnochny
sprawiedliwie godnieyszy wiecszy pomsty y wiecszy nielaski niźli pogani / ktorzy

Wtorey niedziele w post

Każdy z nas zło-
sliwy stoi za po-
ganiń.

nigdy nie poznali Pana tego ani miłosierdzia jego.

I Ale byś lepał rzekł/ cożem ja za poganin/ cożem też tak złego uczynił/ czymże-
bych też ten tak wielki gniew zasłużył? A wszakem się otrzcił/ wszak umiem wszyt-
ki członki wiary/ wszak wiem co każdemu dobremu Krześcianinowi należy.

Obacz iedno a obacz nieboraczku iślisz ty nie wiesz poganin a nie wieceylbyś
godzien gniewu niżli poganin. Bo poganin nigdy nie przysiegał panu swemu
nigdy nic nie ślubował iemu/ a też nie złamał żadney wiary iemu. Ale ty posłu-
biwszy śtateczność wiary swej Panu swemu/ otrzciwszy się w imię jego/ wda-
wszy się w posłuszeństwo jego/ przyiawszy na się wszytki prawa królestwa zwi-
rzech-
ności jego/ iścisze ktemu bierziesz rozmaite dary/ rozmaite wspominki/ a wielkie iur-
gielty od niego/ a zdradliwie/ a łotrówstwie/ a niewiernie obchodzisz się z nim a ta-
kim Panem swym/ szukać sobie innych panów/ przystawiać do nich/ czyniacz
posłuszeństwo im/ a burząc się s nimi przeciwko tak dobrośliwemu Panu swoie-
mu. A iścisze takich panów szukasz ktorychś się pirowey odrzekł/ ktoreś sam pi-
rowey przeklinał: bo słuzysz czartu sprośnemu odrzekłszy się go na krzcie/ słuzisz swia-
tu temu y złym sprawom jego. Albowiem to jest napilnieysza a nawdzieczney-
sza służba każdemu/ chociaż to nie jest wstaćwicznie przy onym panu swoim kto-
remu przysługuje/ iedno iż wstaćwicznie czyni wola jego/ a zawsze folguie rozka-
zanu jego/ a chciałbyś nadwoie gody/ ale podobno oboie chracisz/ gdyż na cie
dekret sam Pan wydal/ iż żaden nie może dwiem a panom służyć: a chacz traciś
Pana swego przyrodzonego a tak dobrośliwego. A ten drugi twoy nabyty pan
acześ do czasu pocholewać będzie/ ale wierz mi iż ci na to cychać będzie iakoby
się nad thoba wszytkiego pomścił/ wziawszy cie w opiekę swoje/ coś go pirowey
izyl/ hanbił/ a dziwnieś się go odrzekł.

Matth. w vi.

I A iakobyś tho inaczej y sam osadził/ iślisz then sługa nie godnieyszy pomsty/
ktory przystawisz do pana swego/ dawasz reke iemu/ posłubiwszy wszytkie wiare ie-
mu/ wziawszy wspominki/ wziawszy dobrodzieystwa/ y rozmaite iurgielty/ odste-
puie od niego/ a przystawa do nieprzyaciół jego a do sprzećwinków jego/ czy-
niac im posłuszeństwo/ wypelniać wola ich/ tuż przed oblicznością jego. Czyli
on sługa ktory siedzi sobie na stronie/ nie wdawać się w żadne posłuszeństwo/
nie wdawać się w żadne posłubienie/ iedno tak wolnie paterzy obchodu swego

Dobrodzieystwa
pánstie.

I A i byś tak rzekł/ coż też za iurgielty albo tak wielkie wspominki biore od Pana
tego? Tu sam rozeznay. Cokolwiek masz/ ślad inąd masz iedno z łaski Pana swe-
go. Aby nie inśego iedno to/ iż cie uczynił członkiem a stworzył cie tu częć a
tu chwale swojej/ a nie innym zwiżeciem tu lekkości twojej. A ktoby ty dary a ty
wspominki wylizywać mógł co ich ty masz od Pana swego. Dać ci rozum/ zdrowie/
dać ci członki ślachetne przed inemi zwiżetey/ dać ci w posłuszeństwo a w opano-
wanie wszytko ino stworzenie swoje. A co nad nawiecey/ przypuścić cie w row-
nydziać s sobą/ uczynił cie królewicem królestwa swego/ braciś ktem cie swoim
zowie iślisz tego będziesz wdziecien od niego/ a będziesz mu dzierzał śtatecznie po-
slubiona wiare swoje. A iakież ino dobrodzieystwa thobie zrownać mogą z do-
brodzieystwy temi tobie od Pana twego nadanemi.

I Obacz się tu tedy każdy gdy się tknieś w sumnienie swoje/ iślisz się tak nie za-
chowuywasz wedle powinności swojej a nie stoisz mocno przy tym Panu swoim
a przy woley jego/ podawać innym panom wiare y posłuszeństwo swoje/ wza-
wszy takie wspominki od Pana swego/ iślisz nie gorś niżli poganin/ a iślibyś nie
godzien wietsey pomsty a wietsego karania niżli poganin. A gdy to rozeznasz/
a gdy to iuż sam w sumnieniu swym rozsądzisz iż tak jest/ rospomniś sobie thedy
iśli ona namileyśa dzieweczka twoia a ona ślachetna a niewinna dusiczka two-
ia/ kthora jest iako cnotliwy wiezien w plugawey wieży w marnym a swowol-
nym ciełe twoim/ iśli nie jest w wielkiej chorobie/ a iśli nie iśth w wielkim w-
dreczeniu Czarta sprośnego/ iako ona dzieweczka oney poganiki/ ktory nad nią
buią/ ktory sobie nad nią rokoświe/ cieśac się iż iśth w opiece jego/ cieśac się iż
iśth w wiezieniu tak złego poganina/ kthory jest w mocy jego a w posłuszeń-
wie jego/ a iż się iey nadziawa posieść a mieć pospolu y s nim w osiadłości swo-

iej/ gdyś

Wtorey niedziele w post

List 66.

iey/gdyż odstąpił przyrodzonego Pana swego/a nie w obronie ani w opiece ie.
I Coż chcesz czynić mły bracie/ tu już nie lza iedno iij musis rozoznac to pogani-
stro sioie a ten swo wolny iywot swoy/ tu już nie lza iedno iij musis rozoznac
iij barzo nedzna a schorzata w tobie lezy ona slachetna dzieweczka twoia/ duszycz-
ka niewinna twoia/ iesli cie dotknie sumnienie twoie. A iakoz sie iey rozlitho-
wac nie masi gdyz wiesz ze iey cho smiertelna choroba/ iesli iey widy nie naydzieis
wspomozenia iakiego: kedyz by iey rathowac/ czymze by iey pomoc/gdziezby iey
doktora szukac: Ale oto masi swieja rade a iywa nauke przed oczyma swemi/ kto
rac tu pan twoj w tej nedzney pogance iaronie okazac raczyl. Rozlituyze sie tedi
y tej nedzney a schorzatey dzieweczki swey/ a tej niewinney duszyczki swoiey/ a nie
strosny sie nic/ a nie lekay sie nic zes grzesiny a wpadly nie inaczey iako poganim
w tych sprawach swoich/ a cieis sie ta nedzna poganka/ a bies za Panem swym
wziawszy przed sie stalosc wiary swoiey o milosierdziu iego/ a wolay za nim ja
loblwym glosen/ iako ta nedzna poganka wolala: O mily Jesu synu wierny
Dawidow przez milosierdzie twoie zmiluy sie nademna/ a zapomniawszy nedz-
nego wypadku mego ozdrow a ozyw laska milosierdzia swego te nedzna a ochor-
zata dzieweczke moie a duszyczke moie/ gdyz ona zadnego inego lekarza ani ja-
dney iney nadzieie miec nie moze/ iesli nie bedzie nad nia milosierdzia thwego
swietego/ iij y iey y mnie nedznikom nie dasi vznakania z laski twey swietey/ iijbych
y ia s tego nedznego wypadku mego a s tego poganstwa mego powstać mogt/ a
ona nedznica aby byla z laski twey ozdrowiona/ a duchem twym swietym odzy-
wiona: aby ten tak okrutny sprzeciwnik iey nie byl iey silen a nie dreczyl iey tymi
srogimi przegrozkami swymi/ ktorych sye już ona barzo vstraszyla/ iesli nie be-
dzie nad nia wspomozienia twego.

Lekarstwo chorei
duszy.

I Patrzasz daley nieboraczku/ iij Pan dlugo oney nedzney pogance zadnego
skowa odpowiedziec nie raczyl/ ani na iey wolanie obeyrzec sie raczyl. Coz mia-
la daley uczynic/ iuzli zwatpic/ iuzli przestac od wolania swego: Ale nie/ bo tak
Pan nas dla nanki naszey to na vrad uczynic raczyl/ abychmy nie nie thesknili
gdy sie dlugo przedluzal nadzieia nasza w prozbach naszych: a iijby to okazal/ iij ta-
ko dlugo czeka vznakania naszego/ tak tez chce cho po nas miec abychmy sobie nie
nie tesknili a wdziecnie to przyrmowali/ w sthalosci nadzieie swey trwali/ gdy
sie nam tez odwlece taki czas milosierdzia iego/ a w tym chce doswiadysc stalo-
sci a vprzeymosci wiary naszey.

Pan tu wietfszy
pociesz za razem
nie wyslucha.

I Abowiem gdy tak w nim watpic nie bedziemy/ a zachowamy mu stacelnosc
wiary swoiey/ to iest rzecz pewna iij on nigdy swych wiernych ktorzykolwiek sta-
le milosierdzia iego czekala/ nie opuści. Rako to byl dal znac w oney todzi zwo-
lennikom swoim gdy nani wolali/ czemu tak dlugo spisi mily Pante/ czemu nas
nie ratuiesi/ a my marnie giniemy: Powiedzial im/ znac iescie barzo maley wi-
ry iij sye tak boicie. A wnet potym oswobodzil ie z onego niebezpieczenstwa ich/
tak iij wnet z wielkiem dziwnem wiatry y morze musyalo sye vspokoit na rostkaz-
nie iego.

I Takze iij ciasem dlugo spi nad niebezpieczenstwem naszym a dlugo nam nie
odpowie iako oney pogance na wolanie nasze. Ale patrzay co sie daley estanye
gdy bedzie stacelnosc wiary naszey a vsthanieczne wolanie w prozbach naszych/
to sie estanie co sye estalo z ona poganka/ iij iey rzeciono: O vboga niewiastho
gdyz iest tak stala w wierze swoiey/ a thak vprzeyma w prozbach swoich/ nie
tylko aby byly twoie prozby wysluchany/ ale sye estanie wszytko wedle woley
twoiey.

I Bo iest taka moc modlitwy swietey/ kora pochodzi s serca prawego/ iij tako
pismo powieda/ prawe gwaltem niebo przeraza. Abowiem tak iest zwyciez-
ne to swiete bostwo mego a roslaniem krwie cslowieczenstwa onego swietego/
na odkupienie narodu izraelskiego z bostwem zlaczonego/ a na okrutnym krzyzu
zarwieczonego/ iijto nado wspomnienie a vciecie sie do onego wielkisthego Bo-
stwa a do milosierdzia iego w imie cslowieczenstwa iego snim zlaczone z wi-
ra a s pokornymi prozbami swoimi/ thak sa to mocne prozby/ iij wszytko ockol-

Nako iest wielka
moc modlitwy
wierney.

Wtorey niedziele w post

wielk bedziem prosić w to swiete imię/ nigdy nam nie bedzie odmowiono.

Gdzie nam to y sam Pan a zbawiciel nasz bedac s tym cztowieczenstwem zlaczo ny moenie w obietnicach swych obiecac a wtowrdzić raczył.

I Okazac cho raczył na wielu swietych ludzich/ acz im kes odwloczył wystu chania swego dla wietsey pociechy ich/ ale ich iednak nigdy w prozbach ich o puszczać nie raczył. Azas tego nie okazat na Jakobie swietym/ na Dawidzie s. ktory byl tak wpadł/ ktory byl przyśedł w thak okrutne rozniewanie iego/ i sye eskal goršym a nišli poganinem przed oblicznoscia iego/ y cżul tho barzo/ y wyz nawat to żalobliwie/ i była barzo zemdlona w nim ona duszycka ie°. A wždy nigdy nie przestawat z zupełna wiara wolac do miłosierdzia iego/ a gdy przy sedł iako ona poganką ku swietey łasce iego/ thoż dopirko zaśpiewat z wielkim weselem one piośneczke: *Jż duszycka naša wytargnela sie iako ptasiek z okrutne go siddia onych frogich łowcow ktore oni na mie dziwnym kstatem stawiali.*

Azas nie cżekal on słachetny Jozeph w wielkiej stalosci swietey łasce ie°. Azas nie cżekala Anna Żelkanowa żona. A im kto nadluzey a nażalobliwiey cżekal te go miłosierdzia iego/ każdemu siemaobficiey zawždy nagradzało y okazowało.

I Bo to być inaczey nie może/ iż ktokolwiek stale trwa w stateczności modlitw swoich a w zupełney wierze swoiey/ aby miał być opuszczon: bo by sie musyaly wspan obroćić słowa Pańskie/ co powiebat: *Jż ktokolwiek bedzie kołachat do niego/ każdemu bedzie otworzono.* A p wtowrdził tego Salomonowi/ gdy przy poswiacaniu kościoła swego modlił sye za ludem swoim/ ktory mu był Pan po ruczył w posłuszeństwie iego/ prosiac: *Jż ieslibys sye kiedy mily Panierozgnye wał na ten lud za występkiem iego/ za sprawiedliwym sadem swoim/ a iaki sro gi mor albo iakie frogie powietrze przepuścił na nie/ thak iż bys chciat wykorze nić to nedzne pokolenie ludu tego/ a onby sie wcielt do miłosierdzia twego/ pro sie żmily sie nad nim/ a odwoć gniew swoy od nie°. Takież prosił ieslibys prze puszcic miał głod albo frogie walki/ albo srogi miecz na ten nedzny lud/ żmily sie nad nim a odwoć gniew swoy swietey od niego. Ale thego wšedy dokładał/ iesliby sie wznowsy wcielt sye do miłosierdzia twego swietego. A cżoż sie potym eskało/ wstyszał głos od Pana swego: *Jż iesliby wpadł lud ten abo ktory z nich w gniewie iego/ a wcielt sie s pokornymi prozbami do miłosierdzia iego/ iż cheze być każdemu miłosciwy. A ten przywoiley iuz wiecznie zostawil y obiecal cho wac każdemu nedznie wpadtemu narodowi cztowieczeniu.**

I Kato też ono powiedział y Mojżesowi gdy stanowił przezeń z ludem swoim sprawy swoje: *Jż iesliby kiedy lud then wpadł w złościach swoich/ a był podan na wdreczenie nieprzyaciolom za występki swoje/ tak dlugo bede sprzeciwien ie mu aż sie musi zawstydzic ono nie obrzezane serce iego/ thedy sie dopirko wciecze do mnie obaczywszy nieprawosci swoje: a mnie thez nie lza bedzie iedno wspo mionać snim na przynierze swoje a na miłosierdzie swoje. Thakie y Apostolo wie/ takze y wšyscy Prorocy tak nas w tym wiściłi/ thak nas przy tym zostawili/ iż to iest rzecz nie omylna ani ochybna/ iż ilekroć wpadnie nedzny cztowiek s kre wlości cztowieczenstwa swego/ a obaczywszy sie wciecze sye do miłosierdzia pa na swego s pokornym sercem a z zupełna wiara swoia/ żaluiac onego omylne go wpadku swego iż obrąził tak dobrośliwego Pana swego/ a wystąpił przeciw ko woley iego/ to iest rzecz pewna a nieomylna/ iż mu zawždy ten Pan chce być miłosciwy/ y obiecal go wysłuchac zawždy w prozbach iego.*

I Alle my tego nie wmiemy aż nas nedza/ kłopot/ a wpadeć iaki do tego przybje/ toż dopirko sye wcielamy k niemu/ zapomniawszy tego iż nas pismo wcy aby ch my tego strzegli/ aby nas gniew Pański iesze na łosku naszym nie zaśkal. Ano nie trzeba wietsey nedze a wietsego kłopotu/ iedno wżrzałwszy w Mojżesa a w wstawy iego/ tam sie zawždy obaczyś iako we zwierciadle/ iżes zawždy godzien pomisthy a karania od Pana swego/ by nie miłosierdzie iego/ iż on dlugo cżeka nawrocenia twego. A tak radzec vprzedzay wczas a wcielay sie wczas s pokor nemi prozbami do niego/ aby cie nie vprzedził a nie nalazł na łosku thwoim w gniewie swoim. Rozumiey themu/ iż zawždy łacnieysie iednani s przytacielem

iq. Regum viij.

Leuitici xxvj.

Nie znamy Pana
aż nas nedza przy
cienie.

nizli z nie

nišli z nieprzyacielem. A nie letay sye nie choć sye kes odwolecje prozba twoia/ciesi
sie tym co sye s ta poganka dziato/ i; dlugo od niey Pan obracat oblicze swoje/
i; nie cheiat przyiac sadney przyczyny za nia/ i; ya nakoniec przyrownat psu a
niememu zwirzeiu. A ona i; nie odmienila stateczney nadzieie swojej/ y wyzna-
wala niegodnosc swoje/ y przyrownala sye ku scejenieciu/ wyznawiac pogani-
stwo swoje/ a wszakoz thak rozumiata byc hojne miłosyerdzie iego/ i; y scejenie-
tom/ to iest z tym a niewiernym ludziom/ dostawa sye odrobin s stolu tey swie-
tey lastki iego a miłosyerdzia iego.

I O szyroki to stol a hojna wiecierza tego Pana naszego a tego miłosyerdzia ie-
go: na kthora/ nie tylko przebranych ale y chornych/ slepnych/ a niedolezliwych/
to iest w wierze niedostatecznych a niegodnych/ przed sye wszytkich do siebie wa-
bi. A tak ty nedzmitu chocia do syebie bacysz niegodnosc swoje/ chocia widzisz
i;es iako scejenie a iako poganim przed oblicznoscia iego w sprawach swoich/
przed sye nie przedstaway wolac/ Zmituy sye nademna mily synu Dawidow/ a v
sy mi iako niegodnemu scejenieciu thych odrobin miłosyerdzia swego. Perwie
vstyszysz iako ona poganka a chocia nie vstyszysz tedy mocno wierz i;ci thak be-
dzie rzeczone: Idz mily synaciu in;ci sye stanie wszytko wedle woley twoiey.

I Patrzayze iescie/ czym sye ciešyc masz/ a czym vturdzic masz nadzieie swoje o
tym Panu swoim: I; ona poganka chocia tuss widziata Apostoly a miłosniki
iego/ a prawie kanclerze a zawarta rabe iego/ a wszdy do zadnego nie wolata/ a
wszdy zadnego o przyczynie nie prosila/ iedno tylko wszytkie nadzieie polozyła w
samym miłosyerdziu iego. Bo acz to tu na swiecie byc moze/ i; ieden za drugim
przyczyniac sye moze/ a petno pisimo przykladow o tym mamy. A przeto sye do
spoteczności swey schodzimy/ aby spolne glosy sly ku Panu nasemu wolania
naszego/ aby sye y z tym przy dobrych dosthawato miłosyerdzia iego. Jako y E-
zdrašowi powiedzial Pan/ i; tu doskonalszy za niedoskonalszymi przyczyniac sye
moga/ a zwlaszcza za takienmi ktorzy vznakawly sye vciekacia sye do swietego mito-
syerdzia ie. Jako y tu Salomon to sobie na pomoc bral przyczyniac sye za lu-
dem swym. A tu za ta poganka acz sye przyczyniali Apostolowie/ przed sye tej wi-
ra a iey pokorna prozba wazniejszya v Pana byla.

A tak tey ty w kazdim vpadku swym chocia nie bedziesz bacyl zadne^o wspomo-
zenia za soba/ nie watp nic przed sye w Panu swoim/ a nieusthaway do niego w
prozbach swoich/ przed sye pewnie wiedz a miey vpetna nadzieie/ i; nie beda o-
puszczone prozby twoie/ a odniesiesz wielka pocieche/ iako byla odniosla ta nedz-
na poganka/ we wszytkich vpadkach swoich. Czego nas wszytkich racz domie-
scic wšechmogacy Panie Boze nasz na wielki wiekow/ Amen.

Szyroki stol mi-
łosyerdzia Pana
swego.

Ezdra 119.

Ewangelia niedzyle Trzecien

w post/ ktora napisal Lukasz swiety w xj. kap.

I Kazde krolestwo samo w sobie rozdzielone bedzie zniszczone etc.



Ne iest taino to zadnemu czlowiekowi/
i; gdy vpadl on nedzny pirowszy czlowiek w Kain/ a
stracil prawo swoje/ ktore mial od pana sw-
ne i; mu byl dat posicac a opanowac w
tedy onze chytry czart ktory go byl zwic-
zyl/ i; byl dostal zwirzchnosci nad ni-
onego prawa iego pospolu y z nim/ Et
wszytki ziemia/ a i; byl zostal pšyazeci
go z dozwolenia Paniskiego. Gdzie ge

Wan ka pšena
przeiw

Trzeciej niedziele w post

y inie pisma na wielu miejscach czestokroć tak mianuia. Tu iuż dopirko butał tu iuż rozszyrzał strzydła swoje nad syrokością swiata tego. Aż gdy przyszedł on obiecany Pan a stworzyciel ktory miał zerzeć głowę jego/ tu iuż dopirko pomysł w syty syty sioie/ tu iuż chodził iako bledny/ tu sye iuż wietkał/ to do lucemier nikow/ to do onych biskupow żydowskich/ to do onych zloczyncow/ bo go było barzo thešno/ gdy sie przypatrował dziwnym znakom a dziwnym sprawom pańskim/ przypatrując mu sye z daleka/ szukając go y na puśczy/ tenli to iuż jest ktory przyszedł na skazanie głowy ie: a wielkie kłopoty/ a wielkie rosterki iuż sie o koto niego zawiąły/ gdy widział ano wiele ludzi odstepnie od niego a od krolestwa/ ie: poznawając one obiecanego krola a zbawiciela swego/ przypatrując sie dziwnym sprawom jego. Tu sie iuż dopirko poczęło targać krolestwo jego/ tu iuż poczęła słabiec ona śpietna moc jego. A dla tego nam tu wietšej pociešety słowa tu są w tey našej dzisyey rosprawie założone: Że każde krolestwo samo w sobie rosthargnione bedzie zniszczone. Ktore słowa napisał Łukasz swiety w rj. położeniu ksyag swoich/ a są wziete z Ewangeliey dnia dzisyey/ ktora jest tak napisana tymi słowy.



Czasu iednego/ gdy Jezus wymiatawał dyabelstwo ktore było nieme/ a gdy ie iuż wypędził/ przemówił on niemy/ y było to z wielkim podziwieniem onych tłuszczy ktore za nim chodziły. A niektorzy z nich mówili/ iż mocą Beelzebuba ksyazęcia dyabelskiego wymiatawie diabły. A niektorzy kuśać go pytali iż znać od niego. Ale on gdy obaczył myśli ich/ rzekł im: Je krolestwo samo w sobie rosthargnione zniszczeie/ a i dom wpaść musi. A tak iesli y Satana sam przeciwko

sobie

sobie bedzye rozdzielon / a iakoz moze trwac krolestwo tego.
Gdyz powiedacie iz ia moca Beelzebuba wymiatam Diabel
stwo / a tak ieslibych ia moca Beelzebuba to czynil / synowye
waszy czyiaby to moca potym czynili? A tak samibyscie sie w
tym osadzili. Ale iesli ia moca palca Bozego wymiatnie tho
Diabelstwo / tedy owseyki iuz blisko przychodzi do was kro
lestwo Boze. Albowiem gdy mocny zbroinik strzeze pilno przy
bytku swego / tedy w pokoju jest wश्यtko dobro iego. A yesli
mocniejszy nan przyydzie a zmocni mu sie / tedy wश्यtko zbro
ie iego odia wश्य w kthorey on dusal / bedzie sobie dzielil lupy
iego. A takiez kto nie jest zemna przeciwko mnie jest / a kto nie
zgromadza pospolu zemna / ten rospiera. Bowiemy gdy duch
nieczysty wynidzie s czlowieka / iuz chodzi po miejscach su
chych szukac odpoczynienia swego / a gdy nie naydzie / tedy
mowi: Wroce sye ia zasie do domu swego s kthorego mi wy
shedl. A gdy zasie przydzie / naydzie ono miejsce cudnie vmie
cione y ochedzone / tedy zasie biezy y wezmie s soba inych du
chow siedmi ieszcze gorszych nizli sam / a wshedzy iuz tam mie
skaia / a bywaia gorsze poslednieysze czasy czlowieka onego
nizli pierwsze. A stalo sie gdy Jezus ty rzeczy mowil / niewia
sta niektora z oney tluszczy podnioszy glos swoy iela mowic
Błogosławiony to żywot kthory ciebie nosil / y pierśi kthory
ches thy pozylwal. A on odpowiedzia wश्य / rzekl: A owšem
błogosławieni ci kthorzy sluchaja słowa Bozego a pilnye go
zawzdy strzega.

Dsa iuz styskal dziwna sprawe tego tak moznego pana / iz on chce okazac
dziwna moznosc. Bostwa swego po przysciu swoim / nie thylko na ziemi /
na morzu abo na powietrzu / ale iuz na koniec na onym krolu a na onym
krajeciu swiata tego / ktore sie tak bylo wzbiato a tak bylo rozszerzylo po wश्य
kley ziemi strzyla swoie posiadzy niedznego czlowieka / iz go then Pan vmial
skarac / zetrzec y zniszczyt / a wniwecz obrocit wedle woley swey a wedle moznos
sci Bostwa swiego: aby sie ono bylo nad nim wypelnilo / co mu bylo w Kaju
ieszcze obiecano / iz miały takie czasy przydz / a taka pomsta nan z nieba spasc za
vpadek a za zwiedzenie czlowieka niedznego / iz miała startha a zniszczona byt
marna glowa iego / a w niwecz sie niato obroci krolestwo iego. Jakoz to po
tym y Jan swiety w zjawieniu swym a w tajemnicach swych / kthore widzial z
laski Pana swego / nadobnie o tym napisal / mowiac tymi slowy: Jz widzialem
w widzeniu swoim / a on okrutny Smot / kthory rzeczon jest satan / byl zborzon /
zniszczon a na ziemie potoczon / y wश्यscy Angeli iego. A styskałem glos wielki a
pociesliwy z nieba wolaiacy / iz iuz vpadl sprzeciwnik nasz kthory obwinial a o
skarzal nas / a staral sie o wश्यtko zle nasze / a iz zwycięzon jest przez krew baranka
niewinnego / y przez swiadectwo iego / ktore jest o nim wydano. A tak y tu na
tym miesle / iako Ewangelia swiadszy / chcial to Pan niewiernym lucemierni
kom a niewiernym zydom na oko okazac / iz to jest prawda co o nim z dawna pi
smo y prorocy powiedali / iz mu byla dana moc na ziemi y na niebie wश्यtko czy
nic a sprawowac wedle woley swioley. A okazal im tho na tym nieslachetniku a
sprzeciwniku narodu ludzkiego / iz mogl zawzdy zetrzec a zniszczyt moc iego / a w
niwecz obroci krolestwo iego.

Ktorem prawem
Pan Ciasta zwy
cisyl.

Genesa 19.

Apocali. 19.

Trzeciej niedziele w post

Nako złupyon
Czart s krolestwa
swiata tego.

Genesis 7.

Pan sie nigdy nie
zna tym ktorzy
se pod krolestwo
swiata tego.

psalm. 118.

Co test prawda
pansta.

I Patrzaie tu wielkiej pociechy swej ktora tu widzisz w Panie swoim a w tym odkupicielu swoim/ i ziemia/ niebo/ morze/ na koniec y Czart then sprzeciwnik twoy drzy przed nim a wcieta przed nim/ zadney wladzey ani zadney mocy nymaiac przed moznoscia iego: iuz zemdlony/ iuz zniszczony/ a iuz y ze wszytkimi ni sterstwy swemi w niwecz obrocony. Nako sie ty stego chlubic nie masz/ iako sie cieszye nie masz/ gdyz iuz wiesz i masz takiego Pana/ takiego obronce y opiekalmi ka/ iuz sprzeciwnik twoy rosciagniony iest przed nogami iego/ iuz zadney wladzey ani zadney mocy nad toba miec nie moze/ gdyzes iest w opiece iego. Jz iuz iest zlupion on mocarz a nieprzyaciel twoy z onego krolestwa ktore byl chytr ze wyludzil na przodkach twoich/ ktore thobie prawem przyrodzonym a prawic spadkiem wlasnie przylezalo/ a iuz zasie tobie iest przywrocono. Juzi sie wroci la ona wdzyecina obietnica Pana twoiego/ ktora byla rzeczoną przodkom twoim poli byli nie vpadli a nie stracili tego prawa swego: Jz oto iuz roscieci/ oho sie iuz rozmnażaycie abyście posyedli a opanowali wszytkie ziemie. Tenci to mocny a okrutny zbroynik strzezi a bronit mocno przybytkow swoich/ iako thubonim Pan w Ewangeliey powieda/ aby tobie nie bylo przywrocono tho prawo twoie/ y ony obietnice twoie/ a on aby byl w pokoju sprawował wszytki sprawy swoje. Ale przyszedl nani mocniejszy/ iako tu styszy/ a start wszytkie moznosc iego/ y rozdzielil y w niwecz obrocił wszytki tupy iego.

I Alebyś lepak rzekł/ a coż mnie po tym/ tho wiem i gby tu sam byt oczywiscie na ziemi w moznosci Bostwa swego i mu to bylo barzo laczno weynici/ a tego diabla thak nisczye/ tak borzye a w niwecz obroci: ale ia czo teraz s soba mam rzec gdy go iuz tu nie masz/ bo wiem iuz poszedl do nieba/ podobno ze zasie onie Czart przyszedl ku pierwszey wladzy swojej y ku pierwszemu krolestwu swemu. A zwlaszcza iuz tu iescze bedac Pan tedy sie nie znal ku krolestwu swiata tego/ bo po wiedal/ i krolestwo moie nie iest na tym swiecie. Prawda iest i sie Pan nigdi ku tym nie zna a zawzdy sie tych zaprzy y nie chce nic o nich wiedziec/ ktorzy sie wdali w krolestwo a w postusenstwo swiata tego niedznego/ a wdali sie za sprawaami iego opuscili swy Pana swego. Ale nad thymi zawzdy dzierzy mozna reke swoje ktorzy sie wdawata pod krolestwo iego/ a pilnie strzega wolei ie/ a wier nie dusata iemu. A tak iessi rozumiesz ijes ten iest/ ijes iesth pod krolestwem iego a w opiece iego/ cieś sye tym/ i choca go tu na ziemi ocyma swemi cielesnymi o gledac nie mozesz/ ale gdy sobie wspomnisi ony pociesliwe stowa iego/ ktore przeminae ani sie nigdi odmienic nie moga/ co nam powiedac racyl: Jz wiezcie moi mili synaczkowic/ i choca mie ocyma swymi widziec nie bedziecie/ ale iednak badzcie tego isci i ia z wami zawzdy bede az do skonczenia swiata wszytkiego.

I A tak tu obacz w iakim bezpieczenstwie chodzisz/ a iako mozesz zawzdy byc stog sprzeciwnikowi swemu/ ieslizes iest w opiece Paniskiej a pod krolestwem iego/ a i masz przy sobie tego Hetmana ktory mocno trze glowe sprzeciwnika twego: gdyz to pewnie wiesz/ choca go ocyma swemi nie widzisz/ i zawzdy przy swych wiernych iest/ a mocno przy nich stoi az do skonczenia swiata tego. Wszakci tego y Dawid y ini Prorocy mocno potwirdzali/ ktory powieda: Jz zawzdy ob prawey reki kazdego wiernego czlowieka tysiacmi bedzie odpadalo sprzeciwnikow iego/ a zadne dyabelstwo on sie kusic nie bedzie smialo. Czego y sam Pan potym mocno potwirdzil racyl: Jz ci ktorzy beda mocno wierzye iemu/ iescze wietse dzitwy beda czynic nišli on sam: bo w imie iego weje beda nosic/ Dyabli przed nimi beda wcieta/ a zadna moc sye im sprzeciwic nie bedzie mogla.

I Bo acz on iuz tam/ iako wszyscy wyznawamy/ siedzi na prawicy Boga Dycy swego/ ale tu/ iako o nim Prorocy powiedata/ wszytko wie/ widzi/ y sprawuje wedle wolei swojej: gdyz na ziemi y na niebie wshedy sie rosciagnela swietha moznosc iego: a ziemia/ iako pismo swiadshy/ prawie iest podstarwiona podnoscieniem nog iego. Bo nie rozumiey by tho taka prawica byla Boga Dycy niebieskiego iako czlowieka prosthego/ ktora sie daley iedno na tokeu abo na dwu rosciaagnac nie moze. Ale prawica Bostwa iego rozumie sie wszytką moznosc bostwa

iego/ kto

iego/ktora sie szroko rościagnęła tak na niebie iako y na ziemi/w piekle y w mor-
 rzu. A wszystkie kary sa pelny tey prawice a tey możności iego/ a s taż prawica y s
 taż możność iego iest wśedy nasz miłościwy Pan a odtupiciel nasz/ten błogo-
 sławiony syn iego/ gdy iest iednostajny Bog w Dostwie swietym iego/ ktory
 tu/ iakoś styszał/ starł a zniżył moc Ciarła marnego/ sprzeciwnik twego. A
 iż to pewnie wiesz/ iż przy swych wiernych zawždy iest aż do skonczenia swiata te-
 go/ chu iuż zawždy wie y widzi namnięysze postapienie każdego człowieka sobye
 wiernie duszającego. Jako y Dawid bedac tu na ziemi/ wolal do niego: Jz pra-
 wica twoia miły Panie podniosła mnie/ a prawica twoia wypełniła nademna
 wszystkie możliwości twoie.

J A patrząc na Słonce/ktore iest liche stworzenie iego/ mojęstym lepiej zrozu-
 mieć iż on wśedy iest/ a wśedy pelne kary możności iego: gdyż thā mała rzecz/ Moc Słoneczna.
 ktora wysley iakoby na iednym miejscu widziemy/ wśedy a po wszystkich swiata-
 tu nie iest ten ieden gmach ktoregoby nie oświecił/ a do ktoregoby nie wchodzi-
 ly promienie iego. Coż rozumiesz gdy tak małe^o stworzenia Pańskiego swiat pe-
 ten/ każdy gmach peten/ pelno każde królestwo/ iesliże sam stworziciel co to stwo-
 rzyl y dal tu pociesze ludzkiej nie iest pelnięyszy po wśemu swiatu y po wszystkich
 skrytościach nieba y ziemi. Jako y Dawid nasz wolal: Y iakoż sie ia mam stric
 Panie przed możnością twoia/ bo bych wstąpił y pod ziemię tedy cie znajde/ a
 tyś tam iest.

J A tak tu iuż mojęst rozumieć iako sie iest rozszerzyła ta prawica iego a thā mo-
 żność Dostwa iego/ iż każde postapienie człowieka namnięyszego tu iest zaw-
 żydy przed obliczym iego. A ktokolwiek wiernie przy nim stoi/ a stale mu chowa
 powinność swoje iako Panu swemu/ tu iuż na każdego patrzy swiete oko iego/
 tu iuż nad każdym stoi prawa reka iego/ a nad każdym straż/ opieką y obroną ie-
 go. Tu iuż pewnie wiedz iż przy tobie tuś stoi iakobys nasz oczywiscie patrzył/
 gdy na on cjas oblicznoscia swa a bytnoscia swa gromił a borzył Ciarthā spro-
 śnego dla człowieka niedzkiego. Ale kto zaśie odstąpi od niego a nie chodźi wedle
 woley swietey iego/ iuż iako Prorok powieda niechay bedzie tego iść/ iż sie tyłem
 obraca do niego/ ani nasz pozrzy swiete oko iego: gdyż to sam powieda/ iż nie mo-
 że wytrwać przy słościach iego/ a daleko go rozdzielily od niego. Nuż tam ani ja-
 dney strażey/ ani żadney pilności o nim nie chce mieć/ iuż go środze opuści za o-
 blednym wmyślem iego. A coż sie tedy nad nim sstanie? Nuż on stogi zbroynik
 a on okrutny Hetman swiata tego/ tak iako gi tu Pan zowie/ przystąpi sie do nie-
 go/ a stanie mocno w drzwi iego/ a pilno strzeże aby ony iego rzeczy tak złe pocze-
 che od niego sły mu w pokoiu/ aby sie vznakosy nie przysiedl zaśie tu tāsze Pa-
 nā swego/ a owsem iesze wiecey przywodzac onego człowieka thā opuśczone
 go z grzechu w grzech.

J Bo mojęst rozumieć co to iest za zbroynik/ a iako mocno opatrzył woysko swo-
 ie Echorim poraża ten niedzny narod ludzki/ a trudno wydz wiezienia iego. Ażas
 on nie ma onych Hetmanow ktorzy borzą/ niszcza/ a zatrzymują swiata nauke pa-
 nā nāsęgo/ abychmy nie zrozumieli swietey woley iego/ a thulali sie iako bledni
 daleko od niego/ przywodzac nas w dziwne bledy a w dziwne wmyśly swiata
 tego: ktoremi nie tylko abychmy mieli wblagać swiete Dostwo iego/ ale iesze o
 wśem wiecey na sie wzruszamy stogi gniew iego. Jako sie tho okazało na onym
 niedznym Saulu żydowstym królu/ ktory chciał wmyślać nowe ofiary ku cci ie-
 mu z wmyślu swego/ w iakie byl przysiedl rozgniewanie v niego/ y iako pomste
 wziął od niego/ to tam szerzey historia swiadśy o tym napisana.

J Ażas nie ma też onych ktorzy rozmaitemi wmyśly swiata tego a sprośnemi żi-
 woty swemi/ nie tylko sami słuza iemu a czynia wola iego/ ale wiele inych przy-
 wodza w postuszeństwo iemu/ przywodzac ie w dziwne swowolności a pro-
 nosci swiata tego/ w opilstwa/ w kosterstwa/ w totrostwa/ w cudzołóstwa/ tak
 iż prawie drży wszystkie swiat przed tymi zwolenniki a przed tymi rotnistrzmi ie-
 go. Ażas nie ma onych wykrezczorow ktorzy burzą/ niszcza/ a wyracaia swie-
 ta sprawiedliwosc swiata tego/ ktora iest nawdzięczyńska ofiara v Panā nāsę-

Moc Słoneczna.

psalm. Cxxviii.

Wad każdu wier-
nym straż a opie-
ka pńska.Ezate i.
Niewiernich wśe-
dy Pan odstepujeMoc a woysko
Ciarthā sprośnego

i. Rogum xv.

Trzeciej niedziele w post

go/mieścić światem/przymodząc ludzi jednego na drugiego/ skąd się rozmaite rosterki/krzywdy/gwałty/morderstwa/umnożyć mogą: czym się zawżdy musi wzruszyć srogie gniew na ten wszytek świat Pana naszego/ tak iż y królestwa cza sem bywają roztargnione a w niwecz się obracają. Abowiem głos niewinny ktery wola o pomście do niego/ bardo jest płatny y niego: gdy on sam powie da/ iż niedźny w bogi a sirotka jest w opiece jego/ a on jest obroncą jego/ y pomścicielem od niego.

Nato masz zwyciężyć ty mocy Charytą tego.

I A coż ty tedy chcesz rzec/ gdzieś się tedy chcesz wciec/ gdyż wieś wstawić nie nad toba o tym Zetmianie a o tym srogim okrutniku/ y o tym thak okrutnym woysku jego. Nto wnet masz gotowa zbroie a pewna obrone/ iako się masz wbrać/ a to go sobie na pomoc masz szukać przeciwko thym mojnosciam jego. Sluchay coć Pan powie da/ iż on jest mojnieszy co zetrze te sprośna moc jego/ a rozdzieli między swe wierne ty wszytki lupy jego. Wcieć się ty jedno s prawa wiara a z zupełna nadzieia pod obrone tego to mocniejszego mocarza/ ktorzy wsedy trze a nisczy glowe tego to sprzeciwnika twego. A wezm na sie zbroie oney swietey me ti tego/ przez wiare swoje/ ktora stala królestwo jego. Tu iuz dopirko bezpiec nie sie mozesz pokusic o tego zlego a niesprawiedliwego Zetmiana/ y o te wszytkie roche jego. Tu gdy iuz bedziesz sluchal woley onego Pana swego/ nie dasz się w wieść od sczyrey nauki jego a od roztazania jego/ a tu wnet porazisz pirwsha ro te jego/ ktora cie odwodzila od sczyrey nauki a od woley Pana twego. Tu iuz potym nie dasz się w wieść od sprawiedliwosci a od cnotliwego y pobożnego żywotha swego/ gdyż bedziesz pewnie wiedzial iż cho jest wielkie kochanie Pana twego/ gdyż bedziesz wiedzial iż on wola kazdego wciśnionego do siebie/ a obronca y pomścicielem jego jest. Tu sie iuz nie dasz w wieść za swowolnoscia a za rozpustnoscia swiata tego/ gdyż wieś iż pobożny a cnotliwy żywot jest wielkie kochanie Pana twego. A swowolne a bez zakonu swego żywiace obiecali stróża karac czaśu onego srogiemu sadu swowego. A tu dopirko porazisz drugie ony Rostmistrze a Zetmany tego to zloczynce swego/ pospolu y z moca jego.

Lupy cchara zle.

I A thak gdy iuz postanowisz tym kstatem stan żywota swego/ thu dopirko iuz mozesz być ist/ iż on mojnieszy Zetman Pan twoy stanie mocno przy tobie/ a rosciagnie nad toba/ iakos pirwey stysal/ mocna prawice swoje. A tu iuz dopirko on zbroynik a on sprzeciwnik twoy musi być protekt przed toba y z ona rota swoia/ gdy wyrzy onego mojnieszego przy tobie. Tu dopirko rozdzieliś a na strone odrzuciś ony lupy jego. A ktoreż to byly lupy jego? Ono niedowiarstwo/ ona niesprawiedliwosc/ ono morderstwo/ cudzoloſtstwo/ y inne niecnotliwe sprawy swiata thego: a obrociś tho w cihość/ w pokore/ w sprawiedliwosc/ w boiazni Panska/ y w inne cnotliwe a pobożne sprawy ktore sa wedle woley a roztazania Panskiego.

To jest dyabelstwo gluche a nymie.

I A tu dopirko Pan twoy wypędzi ciebie ono dyabelstwo gluche y nymie/ tho jest/ zaslepienie sumnienia twego/ ktore thu zowie w Ewangelicy slepem/ gluchem/ y niemym. Abowiem kazdy człowiek gdy się wda za zlosciwemi sprawa mi swiata tego nieczemne/ iuz przydzie w ono przeklecie Pana swego/ ktore obie czal swowolnemu narodowi ludzkiemu: Jz beda patrzyć a nie wjrza/ beda słyszeć a nie zrozumieja. Ale ty gdy iuz tak moca tego Pana swego odpędzisz od siebie te slepote y gluchosc swoje/ a nie moca Beelzebuba sprośnego/ tedy dopirko iuz sie otworza oczy dusze twoiej/ iż sy obaczysz a poznasz Pana swego/ iuz sie otworza uszy twoie iż bedziesz sluchal y rozumial co jest wola swieta jego. Thu iuz dopirko otworza sie usta twoie iż bedziesz umial wystawiac swieta mojnosc Bostwa jego. Abowiem niektorzy moca Beelzebuba/ to jest wymysly a wynalaski swiata tego/ chcieli by wypędzić to slepe y nymie dyabelstwo/ tho jest zaslepienie w grzechoch/ od sybie. Abowiem Beelzebub był baltwan w Akaronie/ do ktorego sy ludzie wcielali w obietnicach swoich: thakże tez y dzisyeyſych czaſow jest wiele ludzi ktorzy sy wcielaja do obrazow/ do grobow umartych/ y do inych baltwanow/ w ziolkach/ w swieczkach/ w kadzioblach/ y w inych wymysloch thego swiata nadzieie swa pokladajac:

To jest beelzebub

iii. Królew. i.

Trzeciej niedziele w post

Lift 70.

J Alle ty co naprościey/ opuściwszy wszystko inne/ bierz sobie na pomoc onego mo-
 jnięcego Zetmiana Pana swego/ bez ktorego żadna insha moc nie może zwycię-
 żyć tego/ przeciwnika twego. A tu dopirko w imie iego ochedziysz przybytek
 twoy/ a słachethny gmaśkę enotliwego sumnienia swiego. Strzeżysz pilnie te-
 go radzić/ iako cie tu sam Pan wystrzega/ aby sye nie posilit on twoy sprzeciwo-
 nik y z onemi rotami swemi/ aby zasye nie posyadt z nowu tego tak ochedzone-
 go przybytku twego. Abowiem iako słysysz co tu Pan powieda/ izby byly czas
 twoie posledniysze gorsze a niż piwrsze/ boc tu iawnie powieda Pan/ iz ktho od-
 stapi od niego/ przeciwko iemu iesth/ a rozsrafa wszystko dobre swoje: y powie-
 dać też tu/ iz każde krolestwo samo w sobie rostargnione/ bywa zniszczone y w ni-
 wecz obrocone. A gdy tak odpedzisz to slepe/ gluche/ y nieme dyabelstwo od sye-
 bie moca Pana tego/ tedyc iuz/ iako słysysz/ musi biegać po mieyscach pustych
 a suchych/ tho iest/ miedzy ludzmi blednemi a suchemu bez wiadomości a pozna-
 nia Pańskiego/ a tam szukać odpocynienia swiego.

Co iest krolestwo
 ciłowieká wier-
 nego.

J O słachetnes to krolestwo twoie/ a wielka możność tobie ob twego Pana na-
 dana/ nie tylko abyć dał posiesć wszystkie ziemie swiata tego/ a podłożyłci pod
 nogi wszystko stworzenie iego/ ale cie ieszcze ktemu wejynit krolewiczem nieba swo-
 iego/ a wejynikiem Ntatestatu swego swietego. Wejynit cie bracištkiem swoim/
 a w rowny cie dzial przypuscił do dziedzierwa swego. Nie targayze radzić tego
 krolesthwa swego/ a nie oddzielay sye ni w czym od Pana swiego. Bo iako go
 namnię odstapisz/ a wdaš sye pod inie krolestwo Czarta sprosnego abo swiata te-
 go/ peronie wieisz iz to twoie krolestwo bedzie zniszczone a w niwecz obrocone.
 Wszak to iawnie widzisz y w inych krolestwach swiata tego/ iz gdy od niego od-
 stepuia/ zawiady gdy spada z nich obrona iego/ bywata prawie zaslęzione a sa-
 my w sobie rostargnione/ a w rosterk a w niezgode obrocone: a stad potym przy-
 chodzy vpadek a zniszczenie ich/ tak iako tu Pan o nich powieda.

Błogosławienst-
 wo słuchających
 Pana.

J Bowiemy słuchay tu wielkiey pociechy swoiey/ co tu Pan powieda o każdym
 wiernym swoim ktory słucha słow iego a naśladowie swietey woley iego: to wieisz
 iakiey byla swiatości a iakiey dostojności swieta matka iego/ ktora byla koscio-
 lem a przybytkiem s. ciata ie/ ktora sam wyznal być błogosławiona przez An-
 yola/ miedzy wssemi niewiastami. A wždy tu/ iako słysysz w Ewangeliey/ gdy
 niewiasta/ stoiac miedzy onemi tłuszcjami/ zadržowawszy sie onym dziwnym
 sprawam iego/ gdy dyabli wtiekali tylko na proste słowa iego/ zadržowawszy
 sie thez onym swietym słowam iego y nauce iego/ zawołata wielkim głosem: O
 błogosławionyš tho był żywot miły Panie ktory ciebie nošil/ y błogosławione
 pierśi ktoryches ty pożywal. Słuchayze co sey powiedział: prawdać tho miła
 niewiasto/ ale owšem błogosławionyš sa ktorzy słuchata a pilnie strzega roška
 zania moiego.

Błogosławionyš y
 co nie widzieli.
 Joannis xx.

J A tak gdyz to błogosławienstwo słysysz/ gdyz to peronie wieisz/ że w tym bło-
 gosławienstwie bedac/ nie strasenci nic ten mocny zbroynik a sprzeciwnik twoj
 y s tymi wszystkimi rotami swemi/ stoy mocno radzić przy Panu swoim/ a nye
 odstepuy nigdziey od swietey nauki iego. Tu nie tylko to/ ale y wszystki inie bło-
 gosławienstwa rosciagna sie nad toba/ kthore sa dziwnie a rozmaicie zgotowane
 nad wiernemi iego. Abowiem tho zawiady byla płatnieysza wiara v niego/ ktho-
 rzy tu nie widzac go poznali go a przyieli swieta nauke iego/ iako to był y Tho-
 masowi swietemu powiedział. A wszyscy błogosławienstwa swoje tu na
 ziemi a potym wiecnie w krolestwie swoim obiecał rosciagac nad nie-
 mi. Czego nas rącz domiescić naś wszechmocny a wiecny
 Panie na wielki wiecnie/ Amen.

Ewangelia Niedziele Czwartej w post / przez Jana świętego napisana w vj. káp.

I O zaprawde iż to iuż jest on prawdziwy Prorok / który tu miał przydz tu na ten świat etc.



¶ To test sprawa
iż ktokolwiek nas
śladuje Pana a w
posłuszeństwie ie-
go chodzi / dziwno-
mu sie wśiśko spo-
rzyć będzie / a dzi-
wnego błogosła-
wienia w żywie
od Pana swego.

Pan tylko samam
swą mocą zlamat
księża świata tego

Dziewięć sie wiele o tym nasłuchali / iż to na on czas w ludzi była rzecz niepodobna / aby ta-
ki człowiek / który sie był ziawił w tak uniozym sta-
nie / a ziawił sie pod zakonem małżeńskim / aby tho
miał być Mesjasz albo on obiecany Krol / który miał
mieć w posłuszeństwie wszystkie narody świata tego.
Abowiem mieli proroctwo iż sie miał o panny na-
rodzić / nądziewali sie też iż sie miał okazać iako iny
Krol świata tego : a tego przepatrzyli / iż on przyśedł
aby był owszem ięscie potwirdził zakon Boga Oj-
ca swego / y zakrył zakonem małżeńskim niewinność a pąnienie swiętey ma-
tki swóiey. Przepatrzyli też tego / iż to był Krol nie Krolestwa tego / zapomniawszy
słow Ezaiaszowych / iż moc iego nie miała zależeć w możności świeckiey / iedno
tylko w samym ramieniu iego. Co sie to okazało / iż on tym swiętym ramieniem
swoim był silen iako prawy mocarz / a drżało przed nim wszystko stworzenie / nie
bo / ziemia / morze / powietrze : a tylko sama prawica swa stał mocarz onego / a
księża świata wszystkiego Czarci sprosnięgo / tak iż przed nim iawnie wołał y wie-
kał / mowiac : A czom ci krzyw miły synu Dawidow iż mie tak przesładujesz ?
A thak ktorzy temu zrozumiełi a uwierzyli / ty sobie dziwnie błogosławione zo-
wie / a owszem ięscie wiecey ty ktorzy tho wyznawaia. Do iako y sam powieda /
Kto mie wyzna przed ludźmi / tego ja też wyznac chce przed oycem moim. A dla
tego ty słowa tu sa za początek założone / ktore tłuszcze na on czas wyznawały : iż
tho jest prawy Prorok a prawy Mesjasz / gdy ie dziwnie mocza Bóstwa swego
tylko pieciorgiem chleba nakarmił. A ta historia jest serzey napisana przez Ja-
na świętego w vj. káp. tymi słowy.

A Gdy był odśedł Pan Jezus za morze Galileyskie /
ktore było zwano Tiberiadis / nasładowała go
wielka wielkość tłuszc / abowiem widzieli znaki
ktore czynił nad tymi ktorzy bywali niemocni. A
odśedł potym na gore / a tam siedział ze zwolenni-
ki swymi / a nie daleko iuż była wielka noc on dzień swięty zy-
dowski. A gdy podniosł Pan Jezus oczy swoje / a vżrzal iż
wielka wielkość zeszła sie około nie / rzekł do Filipa : A gdzieś
wéźmiemy tak wiele chleba aby chmy to nakarmili ? A to mo-
wił kusac go / abowiem on dobrze wiedział co miał uczynić.
Powiedział mu Filip : pąnie by tu było za dwie scie pieniedzy
chleba / ledwo by sie po małym kasku każdemu snich dostało.
A potym rzekł Andrzej ieden ze zwolenników iego brat Sy-
mona Piotra / iż jest tu iedno dziecie ktore ma piecioro chleba
ięczmiennego y dwie rybce / ale co tho jest między taką wyel-
kość ? Powiedział mu Pan Jezus : rośkascie iż sie ludzie posá



dzia. A siadło meżow w liczbie iakoby pięć tysiąc. A pothym
wzial Pan Jezus chleb a uczynił dzieki Bogu Oycu swemu/
a rozdawał między ony siedzące: także y rybki/ tyle ile każde-
mu potrzeba była. A gdy już byli nasyćeni/ rzekł Jezus ku zwo-
lennikom swoim: Zbierzcie ty odrobiny które zostały/ aby sye
nie popsowały. A zebrali to potym zwoleńnicy oni/ a nakłá-
dli tego dwanaście košow/ iedno s pieciorgá chlebá ieczmién-
nego/ co zostało było od onych którzy nasyćeni byli. A oni lu-
dzie gdy wżrzeli on wielki dziw który ná then czas Pan Jezus
uczynił/ mówili między soba: Wiere záprawde już to iest on
Prorok/ który sie tu miał ná swiát żywić.

Gdy już iakós słyszał/ iż pełny były vsy onych ludzi ná then czas ná swiecie
bedacych rozmaitego pisma a rozmaitego prorocstwa o tym swietym Pa-
nie/ iako sie tu miał żywić a iako sie miał okazać ná ten swiát: a śnadź już im był
nie wiecey nie powinien o te niewiäre ich z nimi sie rozprawować/ iedno z goła-
wydąć ná nie on dekret/ który potym sam uczynić raczył: Jż kto nie wwierzy á-
by już był osadzón. Ale on przed sie/ iako dobrothliwy Pan/ podpieráac onego
nedźnego cilo wieciensthwa ich a krewošći ich/ kazał im okazać iesseże w dzye-
ciństwie swoim y ná ziemi y ná powietrzu iáwne znáti o sobie a o Bostwie swo-
im: gdzie/ iakochmy słyseli/ iż ná powietrzu nowe gwiazdy a dziwne swiátcho-
šći sie okazowały/ Anieli śpiewali/ y inych sie wiele dziwowo działo. Po ziemi/ ie-
dni go krolowie z wpminki szukáli/ dawaiać sie w posłuszeństhwo iemu: dru-
dzy sie go bali/ aby on był nieposiadat a nie psował onych zwierzchnošći ich/ iak
iż go szukáiac iesseże w dzieciństwie tego aby go byli mogli zagubić/ wiele dzia-

pan iesseże w dzye-
ciństwie okazał
bostwo swoje
ie.

Czwartej niedziele w post

Apoca. xxij.

Zierem. xxxj.

Dyabli iawnie
wyznawali p[an]u
posluszenstwo
swoie.

Dziwy ktore pan
czyni sa iako dzi-
wony/obwoływá-
jąc Bostwo iego.

Zużę w ryl.

Psalm. xxxvij.

Matth. vi.

psalm. Cxl.

tek niewinnych pomordowali: ktorzy iuz wzili zaptate swoje/ yako o nich Jan
swiety pise/ i z oplokali stoly niewinności swojej we krwi baranka niewinnego
A prorocwa sie tez wypelnily ktore o nich napisane byly: i z bedzie Rachel su-
kta synackow swych placzac/ a nie mogla byc pocieszona/ abowiem ich iuz
nie bylo.

J Takoniec y dyabtom rozkazal to wywoływać a wyznawać/ i z tho iuz byl ten
mocarz a ten obiecany krol/ ktory sie mial zmocnić wstykiem stworzeniu/ i z go
wyznawali być onym obiecany synem Dawidowym/ narzekając nań i z ie tak
dreczył ona możliwością Bostwa swojego. A na drugim mleysezu pythaiac go
gdzie sie nam kaześ obrócić. A na koniec musieli wpasć między sthado swini/ a
pospolu z onemi swiniami musieli sie zanorzyć w głębokości morskiej. Ta ko-
niec go im iuz y Jan swiety palcem ukazal/ mowia co nim tawnie: Ji otho go
iuz macie/ iul ci to jest on baranek Boży/ o ktorym wam Ezaiass powieadal/ i z
ma wziać na sie/ a zastąpić grzechy wasze/ a przednać wam o Boga oycę prze-
klecie wasze/ y inych wiele rzeczy iawnych dawal im znać a rozumieć o sobie.

J A chcac im iescze wiecey potwirdzić oney krewkiej odmiennosci cslowiecen
stwa ich/ iuz sam pocial oczywiscie iawne znaki ukazowac moznosci swojej/ w
marle krzeszac/ chome/ slepe/ tredowate/ v zdrawiac: tak i z nie inaczej iedno i a
ko we dzwony biac na nie/ aby sye o nim thy glosy roznasaly/ a oni aby sye scha-
dzali przypatrowac sye temu swietemu bostwu ie°. Yako y tu Ewangelista pise
i z zbiegali sye do niego/ widzac ony dziwne sprawy iego/ a ony dziwy ktore czy-
nil nad niemocnymi onymi. A któz jest ochorzal sy/ a któz jest wiecey tradem za-
razony iedno ty nedzny cslowiecze/ ktory leży prawie iako na smiertelney poscie-
li w grzechoch twoich/ a nie wieś kiedy okrutna śmierć przypadnie na cie/ a
zstaszeja ona śmierć ktora cie wiecznie zagrzebie z onym nedznym bogaczem/ o
ktorym pismo powieada/ i z byl pogrzebion w głębokości piekielney: a nie bacysz
do syebie tej choroby a tego tradu grzechu twego. Podobnos zapomniat iako
Dawid narzekal bedac tha choroba grzechu swego zarażony/ chocia byl zdrow
na cieie swoim/ gdy wolat: Zmiluy sye nademna mily panie/ boć iuz thak wy-
schly kosci moie a tak schorzala dusza moja/ i z iuz przed wielka boleścia nie mo-
ge iesc y chleba moiego/ a picie moie prawie iest ze lzanmi zmieszano. A thak ra-
dziej idz wczas a przypatruy sye s tymi tluściami temu swietemu Bostwu iego/
a przypatrzysz sye do Dawidem/ Zmiluy sye nademna mily panie/ boć
iust tak ochorzala we mnie nedzna dusza moja/ i z ia icy sam nie pomoc nie moze
nie bedzieli nademna tasi a miłosierdzia twego.

J A tu wnet patrzay co uczynić racyl nad onemi tluściami/ chcac im iescze y a-
wney okazac ono Bostwo swoje/ ktore sie tak okolo niego zbiegaly/ iako y dzis
czyni nad kazdym wiernym swoim/ i z ich wielka wielkosć/ czo ich na ten czas o-
kolo niego bylo/ nakarmil: pieciorgiem chleba a dwiema rybkomá. A thu trzy-
rasczy nedznemu narodowi ludzkiemu na przyklad dac racyl: yedne/ i z potwir-
dzil mde przyrodzenie cslowiecze dzirwem tym niepodobnym/ i z moglo lepiey
poznawac swiete Bostwo iego. Drugie/ i z to okazac racyl/ i z on nad wiernemi
swymi ktorzy chodza za nim/ ktorzy go nasladuia w stowich a w naukach iego
swietych/ osobliwa piecja ma a osobliwe staranie swoje/ thak i z im y zbywa o-
nych obfitosci ich/ thak w pociechach iako y w nabyciu ich/ iako tym tluściami/
tak iako tu stysysz/ wiele zbywalo y zostawalo. Trzecie/ okazac to racyl/ i z kaz-
demu wiernemu swemu ktorykolwiek wiernie dusza swietemu miłosierdziu ie°
dawa wstyko w obfitosci bez wstego starania iego/ tak i z sie wstedy nad kazdim
pelnia ony swiete stowa iego: i z kazdemu wstyko barzo snadnie przypada/ gdy
eto pirwey sukla krolestwa iego. Co to potwirdzić racyl wiele przyklady tu bo-
stwa swojego. Bo iako y Dawid o nim pise/ i z y bydletom y krucetom y inym
ptastkom dawa opatrzenie z tasi swojej. Gdyz o krucetoch tak powiadaia/ i z
sie biato rodza/ a odleca ich na niemaly czas rodzicy ich/ mniat iac aby nie ich
dzieci byly: a wždy Pan Bog z dobrochliwosci swojej pasie ony nitczemne zwi-
rzatka swoje/ aby owsem cslowiek nedzny wietra pocieche mial/ a nie watpil

w milo-

Czwartej niedziele w post

List 72.

w miłosierdziu tego/ gdy będzie naśladował świętey wolei tego/ gdy on jest na
wielkie kochanie tego. Co to okazać raczył nad onym świętym Prorokiem Elia
šem/ gdy ona zła królowa Jezabel chciała go o gardło przyprowadzić/ iż ją karał
ze złości tej/ tedy wcielił przed nią na puszcza. A tham gdy żadney żywności nje
miał/ Pan nie opuścił wiernego swego/ ale rozkazał Aniołowi swojemu iż mu
nosił wstawicjnie chleb a wode na one puszcza. A potym ta królowa taka pom
ste wzięła nad sobą serzey tam o tym historia napisana świadczy.

Tamże też mało przed tym tenże Eliasz gdy wychodził przez srogoscia królà A
chabà s rozkazania Pànskiego/ a siedział w lesie nad źródłem/ krucy zawiądy ra
no y wieczor nosili chleb y mięso iemu. Potym gdy przychodził ku iednemu mia
stu w Sydoniey/ potkał wbojuchna niewiastke/ prosił iey aby mu wyniosła kes
chleba y kes wody ku pośileniu tego. Powiedziała mu/ iż żywie Pan Bog że nie
mam iedno kofczek oleiu a z garstke maki w domu swoim/ y tho chowam sobie
a dziecięciu swemu abychny od głodu nie pomarli. Powiedział iey Prorok/ nie
boysie/ idź a weźmij podplomyk a wynies mi gi tu. Ona z dobra wiara tak weźmi
ła. Przysła potym do domu a no pełen przykadek maki/ y pełna ona bania ole
iu/ w ktorey gc pirowey z tyfke nie było/ a nigdy tego przebrać nie mogła. A tak
zawždy błogosławił Pan duszaiace sobie/ a obficie rozmnaża zebranie ich/ a tepi
zawždy złościwego. Bo to iawnie powiedział przez Mojżesza ludowi swemu:
Jż iesli będziecie strzegli wolei moiey/ a nie wchylcie sie ani na prawa ani na le
wo/ będziecie żywać wśego dobra na ziemi/ a przedłuża sie dni żywota wasze
go. Tamże mało daley pise/ iż iesli sie tak będziecie zachowywać takom wam ro
zkazał/ bede błogosławił każdy owoc ziemi waszey/ tak w zbożu iako y w win
nicach waszych/ tak w bydlech iako y we wszystkich rzodach waszych. Także też
y na drugim mieyscu powieda Pan: Jż iesli będziecie słuchać głosu moiego/ be
de nieprzyacielem nieprzyaciółom waszym/ a dam wam posieć wiele ziemi/ a
bede błogosławił chlebom waszym/ y wodam waszym/ i tak iż ziemia wasza ni
gdy niepłodna nie będzie. Thakże wśedy pełne pisma błogosławieństwa Pàn
skiego/ ktore on wydawa na wiernie swoje. A takomcowi a złościwemu ktory o
puszczył nadzieie o Pànu swoim/ ktory iako s kamienia nabywa chleba swe
go/ a drze iako tyk a s suchego drzewa nabycie swoje/ wśedy mu wszystko ginie/ a
wśedy nad nim przeklecie Pànskie: acz kes do czasu zażwinnie/ ale potym wśchnie
iako siano/ a w niwecz sie obroci y sam y ono zebranie tego. Bo to Pan ieszcze o
kazał na oney Mánnie/ iż gdy iey wiecy żydowie brali niż im potrzeba była/ te
dy sie im w robaki obracała. Także sie każdemu w niwecz a prawie w robaki o
braca każde mizerne a takome nabycie tego/ ktore nie bywa sprawowane z boia
znia Pànską a wedle wolei tego świętey.

A tak nie bez przyczyny Pan ten dzim okazać raczył/ iż tak wielka klusca thak
mała rzecza nakarmić raczył: ktorych/ iako Ewangelistà pise/ było o pieć tysie
cy/ oprócz biatych głow a dzieci: aby rozumiał każdy wierny a ciełzył sie tym/ iż
kim sie ten Pan opieka nigdy nie będzie opuśczone. Nako to y Jakob patriarcha
błogosławił go wyznawał/ mowiac: Jż błogosławiony Pan moy na wyso
kości/ ktory wypaść mie a wychował mie od młodości moiey. Bo patrząc i
to tu pokusał Apostołow swoich/ co też o możliwości tego rozumieł/ bedac iesze
cielesnem a nie rozumiełac sprawam ducha świętego/ mowiac k nim/ iako thu
Ewangelistà pise/ Jż gdzie weźmiemy chleba a czymbychny te wielkość nakar
mili. A to dobrze wiedział co miał s tym weźmić. Także też nas kusil/ iż czasem
na nas przepuszcza niedostatkłi nasze/ doświadczać nas iesli też to o nim wiemy
a rozumiemy/ iesliż on nas wspomoc a wychować moze. A on wstawicjnie cho
wa dla nas sowy pokarm/ iesli iemu wiernie dusząc będziemy/ tho jest duszny y
cielesny: Neden ten/ o ktorymes tu słyszał/ iż zawždy w błogosławi cłowiekowi
wiernemu wszystko nabycie tego/ a dawa y bez wielkiej pracy wszystko w obfito
ści iemu/ a czyni dziwnie płodna ziemi iemu. A drugi/ ktorym posila niedz
duże nasze onym pieciorgiem chleba/ onam piaciom ran swych/ ktore wstawic
nie ofiaruje za nas Bogu Oycu swemu: y onemi dwiema rybkom/ to jest dwo

is. Krolew. xxx.

Pan Bog wiernie
świeciwie opas
truje.

Błogosławieńst
wà wiernych.
Deutero. v. y xij.

Exodi xxiij.

pan doświadcza
nas.

pan nam chowa
sowity pokarm.

Czwartej niedziele w post

Cyroglyph Pán
si ciało y krew.

Jan s. w. vi.

Jan w. iij. Kap.

Náko mamy rozu
mieć odrobiny
dwunastie kó
bow.

Matth. vi.

Náko maš pości
wie żywności
swych vzywác.

Exat. v.

Lukáš w. vi.

Exat. w. Lrv.

pan Bog niewi
domie opátruje
wierne swoje.

ia istnoscia Bostwa y cislowieczenstwa swego. A wszytki klusce swiata tego kto
rekolwiel za nim chodza a wiernie go nastladuia/ sa hoynie nasycone tym potar
mem od niego. A ku lepszemu ieszcze podparciu tej nadzieie ich o tej swietey hoy
nosci tego/ zostawil im cyroglyph a prawie pieczec tych obietnic swoich ciato
swe swiete a krew swa swietha pod widomemi osobami chleba y wina: obiec
iac im to/ iz ilekroć tym sposobem beda wspominać swietha meke iego/ tyle kroć
beda im grzechy ich odpuszczony/ a beda w obfitosci nasyceni swietey kaski iego
I Alkomu bywacia grzechy odpuszczony/ iuz sie kazdy stawia synem iego/ a kaz
de blagoslawiensthwo odniesie od niego/ a bedzie hoynie nasycona dusza iego.
Tak iako sam Pan o tym powiedat: iz ia wam dam chleb ktory z nieba stapi/
a kto bedzie nasycen chlebem tym/ bedzie zyt na wieki. Przypominaiacz tej y one
mianne ktora byt dat na puszczy oycom naszym/ a ktora byla figura tego chleba
niebieskiego/ iz chocia byla z nieba sthapi/ a chocia ia iedli przodkowiem naszy
przedsie pomarli. Ale ten chleb ktory ia wam dam/ to iest kthory miał zamknac
niewidomie w osobie chlebowey swiete ciato swote/ iz kto go skostnie bedzie zyw
na wieki. Takie tez y oney pogance powiedzial przy cырpaniu wody y studniej
Iz niewiesz ty yboga poganko iz ia mam taka wode kthorey ia moge dac wier
nym swoim/ A ktokolwiel sie iey napije iz iuz nie bedzie pragnal na wieki.
O blagoslawioneś to potarmy iego/ o iakos sie nie mamy cisnac za nim s tha
klusca wiernych iego/ gdyz on y tym ziemskiem doczesnym/ tak iakochmy sie tu
nastuchali/ y tym swietym niebieskim potarmem/ nas y dusze nasze hoynie opa
trowac raczy.

I Bo patrzay ieszcze w tej historyey/ iz nie tylko aby do sytosci ony wierne nastla
downce swoje ten Pan opatrowac racyl/ ale ieszcze ktemu/ okazuiac tho iz obfite
iost miosierdzie iego/ zostalo tego wiele/ tak iz ledwo we dwunastie kóbow tho
zebrano bylo. Patrzayie iz tu w tym Pan kilka rzeczy okazac racyl: Jedne/ iz iest
hoynie a nigdy nie przebrane miosierdzie iego a opatrzanie iego nad wiernymi
swymi/ tak iz go ieszcze wiele kazdemu na zamiar zostawa. Drugie/ abychmy nie
gardzili swietem dary iego/ bo powieda: schowaycie to aby sie nie zepsowalo.
Tu bys lepat rzekl/ ato nam otuchedawa abychmy sie malo sthrali/ a pirwey
sukali krolestwa iego/ a on nam chce wszytko dac: o to nam w kaznie prastki nie
bieskie iz nie sieta ani zna a wždy ie zywi: othoz nam powieda/ nie staraycie sie o
iuzniejszy dnu/ bo iuzniejszy dzien bedzie miał dosyc pracey swoiy: a tu przed
sie kaze chorwac/ A tak bede ia tez chowal/ bede ia tez sciskal/ przyda drozsze cza
sy moge sobie tym lepsz pożytek wezynic. Nie tak nieboraczku nie tak/ vzyway ty
pościwie nabycia swego/ daway do sytosci komu mozesz/ a to co zostanie scho
way by sie nie zepsowalo. To iest/ nie hafuy tym na obzarstwo/ na opilstwo/ na
zbyenie a na wymyslnie potraw/ thak iz nedznil pifczy przededrzwiami twymi:
iednegos z lupil czyniacz dosyc oney nedzney pysie swey/ a drugi drzy csetaiac a
bys mu dat odrobiny stolu swego: a ty ie wolisz dac psom abo innym zwirzetom
A Pan na cie wola przez Pi. droka: Biada wam kthorzy wstawacie rano ku ob
zarstwu a ku opilstwu/ a bebén a pifczalka brzmi w wsoch waszych. A tu sie o
strzegay abyć nie rzeciono iako onemu bogaczowi/ iz iuz nie naydzieś zadnego
miosierdzia/ abowiemes tu w obfitosci vzywac swiata swego.

I A tak tu cie wezy Pan abyś nie psowal tego czo zostanie od pościwey żywno
sci twey/ a to obracat tam gdzie stusnie a pościwie ma być obracano: a wey sie
tego od Pana swego. Náko thu wezynil Pan/ iz hafuiac on chleb/ blagoslawil
Boga Oycá swego. Takie tez ty blagoslaw zawise Boga Oycá swego/ a pości
wie vzyway tych darow od niego/ tedy sie wypelnia nad toba ony stowa Pan
skie co mowil: O to studzy moi a wierni moi beda iesc/ a wy niewierni bedzye
cie taknac: beda pic/ a wy bedziecie pragnac: beda sie weselic/ a wy bedziecie po
sromoceni. Náko tez ono mowil y Apostolom swym: wstakescie chodzili bez mie
skow/ bez kaler/ y bez inych rzeczy/ powiedzieś mi iesli wam kiedy czego niedo
stawalo: A w tym sie okazuje nie ziemskim krolem ani ziemskim bogaczem być/
kthory iedno tylko z reki w reke podac moze: ale then Pan niewidomem krole

stwowem

Czwartej niedziele w post

List 73.

świeci/ a niewidomemi dobrodzieystwy opatrnie wierne swoje/ ktorzy miernie/ pościwicie/ a z miłosierdziem używacie dobrodzieystwa iego. Do widzisz iż on za widy wiejsa o takich praca ma/ niżli o tych bogactwach/ ktorzy na zbytki a nypobożnie a prawie kłekości temu używacie tego dobrodzieystwa iego/ chocia im tego do czasu dopuści/ a przedsię się stawia z nich śmieie/ zowacie śalonemi a bezrozumni ludźmi/ mówiac: Oto nieboraczkę zgromadziles gumną swoię a morwisz duszy swojej/ używasz teraz w rostkach swych/ a niewiesz jeśli tejsenocy nie bedzie odietą od ciebie. O niedzies thoro rostkowy nase/ o niedzies to bogactwa nase/ tu z wielka praca/ z wielkiem staraniem/ s pretkim oświeceniem/ głow naszych stharamy się o nie: mniamy abychmy tu rostkowy używali/ a my niedze/ kłopotu/ warcholu/ używamy. A co gorzej/ im się wiecey o nie staramy/ tymechmy dalej od łaski Pańskiej a od opieki iego. A tego nie baczmy/ iż nas Pan w tej sprawie śalonemi zowie/ a nie wiemy ktorey nocy kaze nam odiać dusze nasze/ y nie wiemy w jakiej rostkowy poslemy ia niedziny na stogi sad do nie°. **I** Bo ieste ktemu/ iż iako tu stysimy/ iż minieysa Pan o tych piecza ma/ ktorzy się bawia tym światem: bo nie stysimy by ktory s tych między tymi tłuszcjami siadł na kobercu abo na apamiwym wezglowiu/ borem takim barzo trudno bywa za nim/ a daleko zostawia od niego. Jedno tu/ iako stysysz/ siedli wstysy na trawie a na sianku/ to iest/ na prostocie swojej a na wiernym wymysle swym/ naśladowac go a szukać swietey nauki iego. **A** tak obacz się niedziny cłowiecie co to iest a taka iest rostkowy naśladować tego Pana/ stysac to iakimi dobrodzieystwy ten Pan opatrnie wierne swoje: a day policiek cżartu sprośnemu y światu temu/ ktory cie wiedzie na to/ abys ty/ opuści wstys wierna nauke Pana swego/ ktory cie wstys abys wierne/ pobożnie/ cnotliwie/ a z boiażnia iego/ nabywał chleba swego: a naśladował rady a nauki iego. Też cie wiedzie onje cżart/ abys niepobożnie/ takomie/ folguiaz pyse a nadetości swojej/ nabywał tego niedziny bogactwa światą tego: ludzac cie iako prostak/ a w kżutac ci mośności iego a rostkowy iego/ aby cie pospolu y s tym wstyskim w wiódł w posłuszeństwo swoje. Ale mi ty powiedz/ nie wyludzisz Panie cżartcie/ bo ia wiem co mnie powiedział Prorok od Pana mego: **J**z dobrze Pan wie a strzeże dni niewinnych swoich/ a dziedzietwo ich bedzie na wieki/ a w nawietse zle cżasy nie beda posromoceni/ y w nawietse cżasy głodu zawždy beda nasyćeni. A wiem też iaka na niewierne sentencia wysła/ gdzie im powiedziano: **J**z jeśli nie bedziecie strzedz woley a rozkazania Pana swego/ thedy Pan przepuści na was głod a niedze we wstyskich sprawach waszych. A na drugim mi też mieyscu powiedziano: **J**z iedni wdziala swe własnego/ a bogatysa: a drudzy chočia łapata cudzego/ zawždy w niedzy a w niedostatkus. A thak wole ia s tymi tłuszcjami naśladować Pana swego/ a przypatrować się swietemu Wostwu yego/ a położyć w nim wstys nadsie swoje/ a miernie/ cnotliwie/ a pobożnie używać dobrodzieystwa iego/ a wyznawać go iako go thytłusze wyznawaly. **J**z to iest prawdziwy Prorok/ ktory przyszedł na pocieche światą tego. A pewniem tego ist/ y kżdy tego moze być ist/ iż ktokolwiek w nim t^o położy nadsie swoje/ iż ty wstyski blogosławienstwa y ieste wiejsze osier ^{niego.} Czego nas rącz domiesć etc. — Amen.

Pan się smieie z bogactw.

Bogactwa z wielką pracą.

Minieysa piecza pan ma o ludzich światą tego.

Iako Pan wstys/ a iako cżart radzi

Obroń nas cżarta

Ewangelia Niedziele Piątej

w post/ ktora napisał Pan swiety w viij. kápít.

I Zaprawde zaprawde powiedam wam/ jeśli kto pilnie bedzie chwiał słowá moje/ smierć nie oglada na wieki etc.

Piatey niedziele w post

Tu jest rosprowa o scyry i a nie omylney prawdzie / y o prawdziwey nauce Pana naszego / a iako is poznac / y co za pozytki przypadais tym ktorzy przystrzegais swietey woley a nauki ie



Do swiete a blogoslawnione Bostwo Pana naszego / ktorze od wiekow bedac w iedinnosci z Bogiem Oycem swoim / dziwne zamysly sprawowal sprawy Bostwa swego: a po stworzeniu czlowieka niedznego / gdy go stworzyl na wielu sprawach podobnego k sobie / a stworzyl go aby sie byl w nim wiecznie roztachal: widzac mlosc a krewkosc tego / iz byl czlowiek / na wieczey tego przestrzegal / aby go byl sthanowil w naukach w roztazaniu swym / aby byl pilen na wszem onego stworzyciela swego / a nie dat przyczynny prze wystepet swoj aby byl odrzucon od swietego Bostwa iego. Y wnetz iesze w Kain / gdy go juz byl oswiecil rozumem przed inymi zwierzey / nie chcial go miec iako prostum bydlectem / ale chcial to miec po nim / aby rozumial co zle a co dobre: aby rozumial iz on jest Bogiem a stworzycielem iego / a iz wzdzy ma zwierzchnosc nad soba. Tam go iesze napirwey poczal wczyc aby przywykal swietey wolei iego: y roztazal mu / podawszy mu wszystko pod nioce / aby iedno iednego z drzewa nyruszał: bo skoro go iedno ruszyl / tedy smiercia bedziesz vmorzon. To co potym on czlowiek wczym / a iako iest krewkie przyrodzenie czlowieczienstwa naszego / to juz wszyscy wiemy. A dla tego ty swiete stowa Pana naszego thu sa za poczetek zalozone / iz ktokolwiek slucha swietych stow iego / a pelni wola iego / smierci nie oglada na wieki. To sierzey zrozumiesz z Ewangeliey / ktora Jan swyery napisal tymi stowy.



Kto iest z was taki ktoby mie mogl przestrzegac z grzechu? Abowiem iesli wam prawde mowie / czemu mi nie wierzycie? Abowiem kto z Boga iest rad tez slucha stow Bozych. Ale iz wy nie radzi ich

slucha

Ruchacie/znac theż iż nie iestescie z Boga. Odpowiedzieli mu
 żydowie/ y rzekli mu: Iżas my nie prawde powiedamy iżes
 ty iest Samaritan/ a masz dyabelstwo przy sobie? Odpowye
 dział im Pan Jezus: Nac dyabelstwa żadnego nie mam/ iedno
 iż czynię poczęwosc Bogu Oycu swemu/ a wyscie mie nye
 uczili. Abowiem ia sam przez sie nie szukam chwały moiey/
 iest ten kto iej szuka y kto sadi. Zaprawde zaprawde powie-
 dam wam/ iż kto bedzie chował slowa moie/ śmierci nie ogła-
 da na wieki. Powiedzieli mu żydowie: Oto iuz teraz prawie
 rozumiemy iż dyabelstwo masz przy sobie. Abraam umarl/ y
 Prorocy pomarli/ a thy powiedasz: Iż kto bedzie pilen slow
 moich/ nie skosztuje śmierci na wieki. Iżas sie ty chcesz zacniey
 bym czynić niżli ociec nasz Abraam/ ktory iuz umarl? y Pro-
 rocy pomarli. Czymże sie thy tedy czynisz? Odpowiedzial im
 Pan Jezus: Nelibym sie ia chlubil iaka chwała/ thedyby ni-
 zac nie była ta chwała moia. Ale iest ociec moy ktory on mie
 uwielbi/ ktorego wy wyznawacie iż Bogiem waszym iest/ a
 przed sie go nie znacie/ ale go ia dobrze znam. A bych powye-
 dział iż go nie znam/ byl bych kłamca/ podobien wam. Bo ia
 wiem dobrze o nim/ y pilenem woley iego. Abraam ociecz
 wasz kochal sie w tym aby byl ogladal dzień ziawienia mego/
 y ogladal y rozradował sie bärzo s tego. Powiedzieli mu ży-
 dowie: Piacidziesiat lat ieszcze nie masz/ a powiedasz iżes A-
 braama widzial? Powiedzial im Pan Jezus: Zaprawde za-
 prawde powiedam wam/ iż ieszcze Abraam nye byl kiedym
 ia iest. A oni dopiro pochwyćili kamienia/ aby miotali nań.
 A Pan Jezus potym vchroniwšy sie/ y wystapil s kościoła.

Słyszal dziwna rosprowe Pana naszego/ kthora miał z niedowiarki
 swemi/ a podobno y dziś ia vstawićnie miewa's takiemis niedowiarki
 swemi/ ktorych iest pełen świat/ ktorzy sie sprzeciwiaia prawdzie a swietim a pra-
 wdziwym słowom iego/ na kthore tu Pan sroga sentencja wydawa/ iż nie sa z
 Boga a iż nie sa synowie Boży. A ieli nie sa z Boga a nie sa synowie Boży/ thu-
 sie niechay domyslaia skad sa/ a ktorzy sa przodkowie ich/ a w cjiem postuśen-
 stwie chodza. Abowiem thu Pan powieda o swey sčyrey a nieomylney praw-
 dzie a o prawdziwey nauce swoiey/ a powieda iż sie żaden nie obierze coby go s
 tego potärac miał. Abowiem y przyklady/ y swiatobliwoscia żywota swego/ te-
 dy to zawždy twirdzil a podpiral tego/ iż to iest nieomylna prawda ciego on v-
 cыл/ a iż wierne a prawdziwe sa swiete slowa iego.

A tu by sie trzeba uczyc onym sčarfazom tey swietey prawdy iego/ kthorim sie
 on zwierzył rych swietych sčarbom swoich/ aby wystawiali prawdziwie swieta
 nauke iego/ aby wystawiali prawdziwie dziwne sprawy Bostwa iego/ y wiel-
 moźność iego. A to nad nawiecen/ aby to oznaymowali prawdziwie/ naei a ku
 kcoremu koncowi sciagala sie swi słowa iego/ a co iest wola iego. A ihy the-
 winnice iego narodu ludzkiego a to kca/ anie iego tak stänowili/ a uczynili ie ty-
 mi synmi Bożemi/ iako tu sam Pan poroeda: Iż iedno ten z Boga iest/ kthory
 słuca a pilen slow Pańskich/ a w ktorymby sie prawie przyieli a rostorzenili.

Kthorzy tho sa a
 skad sa kthorzy z
 Boga nie sa.

Czo iest za wzad
 sčarfazow slow
 Pańskich.

Piątey niedziele w post

Ezechiel w 14.

Ezai. 2 vi.

Ezaiasz w 24.

Jako poznasz naukę
która z Bogą
jest.

Co to jest nad kim
jest królestwo
Pánstie.

Sapient. 14.

Al żeby sie wniost za iaka infa nauka a za wymysły świata tego/ już nie z Boga jest: a jeśli nie z Boga jest/ tedy pewnie s Czartą a z onego mistrza/ którego wo-
ley/ wymysłów/ a nauki/ naśladowie. A tak którym jest zwierzona ta niewinna o-
wczarnia Pánstka/ mogliby sie na to dobrze rozmyślić/ nie nie folgując światu te-
mu ani kłazetom jego/ co cho jest one owczarnia poruczona sobie wejsynić tymi
synaczi Bożemi: a rozmyślić sie co im za dobrodzieystwo za to zgotowano. A
wejsić sie tego/ tak w okazaniu ściżrey a prawdziwey woley pánstiey/ iako też cno-
tliwych spraw a żywotow swoich. Aby mogli rzec bezpiecznie ty słowa Pánstie
Kto mnie pokarac moje z grzechu/ kiedy ja ściżra prawdę powie dam wam:
A rostkochac sie y vstráśyc sie z onych słow które takim sa przez Ezechiela powie-
dziany: Jz jeśli bedziesz prawdę powiedział/ zbawisz dusze swoje: a jeśli ie omylił
tedy krwie ich bede patrzał z reku twoich. A iżby sie ostrzegali onego marnego
przewiśka/ gdzie takie Pan zowie psyn niewstydlivemi/ którzy tylko leża objarfy
sie/ a nie przestrzegają trzody swojej/ wdawfy sie za złościwemi drogami dla ta-
komstwa swego. A ci zaśie którzy stoia przy ściżrey prawdzi Pánstiey/ aby sye
rozradowali w tym/ iako tu sam Pan powie da/ iż sa z Bogą a prawie synmi Bo-
żemita rostkochali sie w onych słowach co o nich pise tenże Ezaiasz/ tak mowiac
O iako piękne sa nogi chodzące po gorach onego który powie da pokoy/ praw-
de/ a zbawienie/ mowiac niedzney duszy: nie lekay sie abowiem oto Pan twoy
kroluje nad toba.

J A iakoż tedy poznać naukę która z Bogą jest: Jedno dwiema słowy pan bog
zamknął w sytek zakon y Proroki/ rozkazal aby każdy wierny który z Bogą jest
okazał to iż prawie z Bogą jest/ a nad wszystko ine vmiłował tego pana swego:
a bliźniemu swemu te^o życzył coby też rad widział około siebie. Aci krotkie dwie
rzeczy/ ale barzo wezłowate: abowiem to jest nawietse wkazanie miłości temu
Panu naszemu/ abychmy/ wszystko ine opuścivsy/ na wsem dufali iemu: a na
wsem sie porucžali pod królestwo jego. A wierzyl iemu/ iż on dla onego Bo-
stwa swego s człowieczeństwem złączonego/ a dla iedynego syna swego/ który
dla nas krewn swa przelał vblagając nam gniew jego/ wszystko dla nas wejsyni/
na wsem nas vblagostawia na wsem nam miłosierny bedzie. A nie szukać za-
dneyn inszey rady ani żadnych wymysłów na cho swiete nam obiecane miłosier-
dzie jego/ tylko wszystko poruczyć moeno w swieta wola a w opiekę jego.

Tedy y to drugie co chmy po winni bliźniemu swemu/ jeśli y w czym wykróczy-
ło człowieczeństwo nasze/ tym pokryto bedzie/ a bedzie ogarnięto tym swietym
miłosierdziem jego. A tu dopirko/ gdy weźmiemy przeciwko iemu taka miłość
a taka chuć/ już sie y tego przestrzegac bedziemy/ abychmy y w tym co należy bli-
źniemu naszemu kedy bychmy mogli wedle możności swey/ nie obrazali swieto-
go Władztwa jego: wiedzac iakie pociechy a iakie zapłaty zgotowane sa tym/
który tak czynia swieta wola jego: a iż/ iako tu sam powie da/ z Bogą sa a ssta-
wiała sie synmi Bożemi/ a iż ie ze wśad ogarnęto swiete królestwo jego.

J A coż sie nam tedy bedzie działo w tym królestwie jego: To sie bedzie działo/
iż zawsze dusza onego káždego takiego bedzie plywała w rostkochach onych a w
obietnicach onych wdziecznych Pana swiego: gdyż już ani śmierć/ ani strach/
ani żadna przygoda rey vstráśyc nie bedzie mogła: gdyż już pewnie wie thy sło-
wa Pánstie/ iż kto pilen woley jego/ śmierci nigdy nie oglada na wieki: gdyż te-
mu bedzie rozumiał/ iż gdy bedzie plywał w rey nadziei swojej o tym panu swo-
im/ iż ta jego doczesna śmierć bedzie mu sie zdala nie inaczej jedno iako wdziecz-
ny sen/ gdyż ia pisino zowie iż jest przeniesienie z niedze do rostkofy: gdyż wie a sty-
sy od Pana swego/ iż dusza jego nie vmrze a ciało jego wstanie zaśie na ony wie-
czne rostkofy/ których żadny iezyk wypowiedzieć nie vmie/ ani żadne pisino wypi-
sać moze. Gdyż wie iż Salomon wypisał o duszach takich iż sa w reku Pánstich/
a nie tknie sie ich żadne sprzeciwienistwo ich/ a s czasem przydzie łaskawe opá-
czenie ich. Gdyż wie iż ie Pan swiety widział pod oltarzem w opiece Pánstiey/
a Anieli na nie kłada odzienie białe/ dawając im nadzieie o oney pocieście ich a o
oney nieśmiertelności ich. Już też takiemu nie strósen strach ani żadna przygo-

da swia-

da światą te°. Gdy wie iż Anieli strzega namnieyszego postapienia iego. Gdy wie iż Pan policzył y włosy na głowie iego. Gdy wie iż gdy mu będzie wiernye dufal/ iako mu to Dawid obiecal/ iż ani świat/ ani czarthy/ ani żadne iadowithe zwierzę iemu szkodzić nie mogą/ a wszystko to potloczy nogami swemi. A chociażby też taka przygoda nań przysła za wysthepek iego/ iuż z radością wszystko przymie od Pana swiego. Już wie/ iż gdy się wzną a naydzie zaście miłośnicy iego/ iż mu to sówito będzie nagrodzono/ a iż zawsze błogosławieństwo Pańskie wisi nad domem iego y nad zebraniem iego. Cieszy się Jopem/ cieszy się Tobiąsem/ y inemi przykłady swietemi/ iż zawsze wiernemu a temu który chodzi pod krolestwem Pana swego/ zawsze sówite są zapłaty a pociechy temu za to zgotowane. A zwłaszcza iż iście wie ony słowa Pańskie/ iż jest tym krolestwo niebieście zgotowane którzy prześladowanie ścipia dla prawdy a sprawiedliwości: a sprawiedliwy iako latorosl zielona zakwitnie w domu Pana swego.

¶ A iakoż się nie rostockać w tym krolestwie Pana swego/ a iakoż nie naśladować tej swietey woley iego/ słysząc ty rostocky a ty pociechy które są zgotowane wiernym iego. Bo iuż taki każdy pomniac iż jest tym synem poslubionym Panu swemu/ iuż będzie strzegł wszystkich członków swoich/ aby nie uczynił lekkosći onemu tak zacnemu oycu swemu. Już oczy ie° nawiecy się w tym rostockać aby się przypatrowały swietemu Najestarchowi iego. Już wšom nie będzie nic wdzięcznieyszego słuchając iedno o swietey sławie iego a o dobrodziejstwie iego/ a uczyć się swietey woley a nauki iego. Już iezyl nie odstąpi od prawdy a od sprawiedliwości: a będzie się uczył aby wystawiał swiete Bostwo iego: pomniac na to iż on też takiegoż każdego obiecal wyznawać przed Bogiem Wycem swym.

¶ A kto zaście wypadnie s krolestwa tego Pańskiego a z opieki iego/ iuż nie za iedno musi naśladować onego mistrza swego a krola swego. Już y iezyl y wšy y oczy starają się o to a przypatrują się temu co jest światą tego/ a co widzą wšyt koby rądzi pożarli s poduszejenia onego mistrza swego. Już gdy na nie przyda iakie strachy albo iakie przygody/ drża/ płaczą/ narzekają/ w rozpaci przychodzą mniama ije iuż zgineł/ że się iuż w niweci obrócił. Już w pracy/ w niedzy/ a w staraniu potoczyli wšytkie nadzieie swoje/ nie rozmyślając się ielli złe albo dobrze/ ielli sprawiedliwie albo niesprawiedliwie/ nie pomniac na to/ iż chociaż im kęs poścześnieć on mistrz ich/ pomagając im onych wydartków ich/ wiecy tho dla siebie czyniac niż dla nich/ aby potym tym ssafował wedle woley swojej/ a ie aby potym wziął w opanowanie swoje a w postuśenistwo swoje/ a pothym y oni y to wszystko beda w niweci obrócić: a to ktemu/ iż straca iście ktemu ono wiec cjęne błogosławieństwo swe. A thac jest rozność krolestwa Pańskiego a krolestwa czarta sprośnego/ a ściyrey nauki Pańskiej a nauki światą tego/ gdi powie da Pan/ iż iedno ten z Boga jest który słucha swietey nauki iego/ a ktho nie słucha nauki iego ten z oycą dyabła jest. A ths sie dopirko rozmyśl iako się masz w tym rostockać/ ielliż jest synaciek tego wielbego oycą swego/ a iaka będzie rostockna oyczyna twoia w osiadosciach iego.

¶ Obacze iż nad toba nie wiś iedno pomsta/ śmierć/ a potepienie/ ielli wystapiś s krolestwa a z opieki Pana swego albo s postuśenistwa iego. Bo na cie Pan uczynił sęgi dekret przez Mojżesza/ gdi powiedział: otoć klade śmierć y żywot/ a złe y dobre/ ielli będziesz strzegł słow moich a woley moiej/ chedy będziesz błogosławionym na wieki: a ielli się odwróciś od nich a nie będziesz ich strzegł a wdaś się za cym innym/ tedyc to obiecuie dziś iż krotkiego czasu żyw będziesz a vmrzysz śmiercią wieczną. Żako to potym y sam wšy swemi potwirdził: iż kto nie wierzy iuż osadzón jest.

¶ Patrząjże iako zaślepionemu człowiekowi bärzo jest przykra a niesmaczna ta swieta nauka Pana tego/ aby on miał odstąpić od zwyczajów swoich/ od nalogów swoich/ od światą tego/ a od nadziei o nabyciu swoim/ bo się to trudno a dziwno niewiernemu widzi/ chociaż jest wdzięczna/ smaczna/ a pociesliwa nauka Pana naszego. Albowiem za niedowiarstwo iego a za grzech iego ja zaślepio

To to jest ktho nie
jest pod krolest-
wem Pańskim.

Dentero. xxx.

Stemu bärzo przy-
kra nauka pańska

Piątey niedziele w post

ne oczy jego. Albowiem słuchaj co tu powiedzieli Panu naszemu niedowiartko-
wie oni: O już widzimy iż jest złoczyńcą a Samarytan a musisi mieć diabel-
stwo przy sobie. O wieleby y dziś/ a chcielibyśmy znaleźć takich niedowiartko-
w którzy gdy słyszą słowa nauki a słyszą słowa Pana naszego/ tedy ia zowa nowe
mi wymysły/ nowa a dziwna nauka/ powiedaiac iż nie tak kościół ustatował. Aż
kościół nigdy nie zbladził/ a zwłaszcza ten który jest na tej świętej skale na Panu
naszym fundowany. Albowiem cieśko im odstąpić onych łacnych drog które sie
im tak zbudza/ ktorich sobie nawymyślali rzekomo ku zbawieniu swemu/ a cieśko
im przystać do słyszenia nauki Pana swego/ gdyż jest roztosniejszy a pociesliwszy
w niej droga kiedy mamy przychodzić do niego. A y ty ktorzy iey enotliwie a pra-
wodziwie nauczaja dziwnemi ie Samarytany y inemi przezwiśli zowa/ a prawi-
e przyciatai ac im dyabelskie wymysły w nich: gdyż/ iakoś słyszał/ iż za grzech a za
niedowiartstwo ich nie mogą sie otworzyć oczy ich.

*Jż pan długo cte
pi złościwemu.*

I Ażbyć sie to dziwno zdało/ czemu Pan Bog na ony złośniki zarazem takiego
ognia z nieba a bo takiego gromu srogiego/ iako to pirwey czynił/ nie przepuścił
albo y dziś nie przepuścił/ aby był okazał w tym chwale swojej/ gdyż mu tak la-
tali/ a iż mu tak marnie przymawiali. Ale słuchaj co im tu nadobnie a pokora-
nie mowi: Jż ia nie szukam chwały swojej/ chocia wy mnie w pościowości nie
macie/ iest ten kto ia okaze y kto was będzie sadił: iednom ia tylko tego pilen/ a-
bych czynił do syć wolei jego. A tasi sie przymowla sciaga na wszystkie ty dzisiejsze
nie dowiartki/ a ktorzy słyszą a pokrywaja swiete słowa jego. Aż wielkieć
to słowa co tu słyszy co im powiedział/ ale byś sie obaczył naci sie sciagając/ a
słysz byś wolał aby sie nad toba tym ogniem a bo chym piorunem zarazem pom-
ścił a nad ciałem twoim/ niżliby ten sad s thoba porym y z dusza twoja zaroye-
sił przed Bogą Dycą swego/ iako tu powieda: Jż ten iest co będzie szukał chwa-
ły moiej/ a będzie sadił krzywdę moiej: gdyż to wiemy/ iż iemu samemu Bog o-
ciec poruczył ten strasliwy sad/ a podrzucił pod nogi jego wszystkie nieprzyacie-
le jego. A tak tu dwie rzeczy okazać raczył. Jedne/ iż iest tak miłosierny iż wiele mo-
że wyćirpieć ciłowiekowi niedziemu/ a nie wnech sie pomścić nad niedza jego/ a
długo czeka wznania y nawrocenia jego: a z upornym a ze złościwym s czasem
swym chce wyciąć sadu swego. A druga/ iż nam naukę dawa aby chmy także
czynili/ a nie wnet sie wkwapiali na pomste bliźniego swego/ a bez sadu a bez spra-
wiedliwości nie chcieli nad nim wyciąć zwiżdżności swojej/ a chluby a świec-
kiej chwały swojej: gdyż thu sam Pan powieda bedac thak moznym kroleim/ iż
sam nie szukał w tym chluby swojej/ ani pomsty swojej/ iedno wszystko oddał
do sadu sprawiedliwego swego.

*Kto sie pretko
mści pretka też
pomsta nad nim.
Eklezia. xxvii.*

Sapien. v.

Ale my niebożeta nie tak to używamy/ to iest wielka roztosność nasza gdy niedzięk-
drzy przed nami/ a my iż używamy nad nim zwiżdżności swej/ a zda sie nam
tho wielka chluba nasza/ zapomniawszy onych słow co Ekleziastes napisał: Jż
kto sie upornie mści/ naydzie też pretka pomste od Pana/ a na pilney pieczy be-
dzie też miał Pan występić ie. Przepatrzywszy też onych słow które o tym Sa-
lomon słowo napisał: Kto ci niedzi od tych moznym na tym świecie wciśnie-
ni beda im zaśie srodzy czasu sadu pańskiego/ thak iż ci mocarze beda narzekać:
Ach niestetyżechmy tak ślani byli a takiechmy sie światu wwieść dali/ co nam
teraz pomogła ona pycha nasza/ a bo ono bogactwo nasze/ a teraz w złościach
naszych zginać musimy: a ty niedziński widzimy iż między światem policzeni sa
a wzięci sa prawi za syny Boże.

I Słuchajcie zaśie co mu na to powiedzieli/ gdy im powiedział o świętych sto-
wiech swoich/ iż kto ich słucha nie umrze na wieki. Powiedzieli mu: Jż teraz wi-
dziemy iż masz dyabelstwo przy sobie/ a lada co mowisz/ gdyż Abrahām y in Pro-
rocy bedac wietsey zacności pomarli. Tamże im Pan powiedział/ iż sie Abra-
ām kochał s tego iż oglądał dni jego. Tamże im też powiedział/ iż on iefseje pir-
wey był niż sie Abrahām żywił. Tamże potym/ iako Ewangelista piše/ rzucili
sie nań do kamienia. Tamże potym od nich wstąpił s kościoła.

I Tu patrzaj co to iest za grzech niedowiartstwo/ a iako zaślepią oczy każdemu

ciłowie

człowiekowi: mieli o nim iawne pisma/ y przy stworzeniu człowieka/ y przy kładey iney sprawie od początku świata/ iż zawždy Bog Ociec mówił k niemu: Stworzmy człowieka. Sstepmy ogladamy co sie dzysie na ziemi. Gdy Adama wygnal z Raju/ tedy gi ukazował: Onożci on Adam który chciał być iako jeden z nas. Jako Daniel o nim powiedział/ iako y Dawid iawnie obwołał/ iako zawždy był od początku świata z Bogiem Oycem swoim. Jako y Bog ociec Abrahamowi obiecał/ iż sie miał żywić z narodu tego. Jako sie Abrahams tego był rozweselił a był tego isth/ a nie inaczej iako oczyma swemi widzyał go iuż w duchu swoim. Jako gdy sie żywił/ iż sie wszystko na nim okazało y wypełniło co o nim Prorocy powiedali. A oni to niedowiadkowicie oczyma swemi widzyeli a przed sie nie rozumieli/ ani tego baczyć mogli/ a rzucili sie do kamienia. A pan/ iako słysy/ wchronił sie im a wyszedł s łoscioła.

I Także sie też nam ach niestorys dzysie/ widzemy/ słysimy/ a prawi sie palcem dotykamy swietych słow tego: Słysimy też to iż kto ich pilen a kto ich słucha śmierci nie oglada na wieki. Słysimy też to/ iakie radości/ iakie pociechy każdemu przypadają kthokolwiek pilen tey swiety woley tego/ a poddawa sie pod to krolestwo tego/ a wdawa sie w swieta opiekę tego. A wždy o to nie nie dbamy/ a wždy gdzye indzye nadzysie szukamy/ a nie inaczej iedno iako do karmienia sie miecemy przeciwko swiety nauce tego. A theż sie przed nami kręje/ a też przed nami wstepuje za niewdzięczności nasze/ tak iż nie możemy przysć ktemu/ abychmy mogli zrozumieć tey woley tego a tey swiety nauce tego. Ocieczmyś sie iedno do miłosierdzia tego a wolaymy iako Apostołowie wołali do niego: Podeprzy nam miły Panie tey niedzney wiary naszej: perwiec nas nie opuści a perwiec nam z yawi to swiete Bóstwo swe/ a wypełni ty wszystkie obiecanne pociechy swoje nad nami. Czego nas etc. Amen.

Niedowiadstwo nam niedopuszcza poznawać Pana swego.

Ná dzień Kwietney Niedzwele

przypada táż Ewányelia co ná Adwent: A wśakoż przy tym może być położona sprawa ostateczney wieczerzey Páńskiej.

I Błogosławiony ten iest który przyszedł w imie Pana naszego etc.



Czby było co pisać y mówić o onym pokornym w iechaniu Pana naszego do miasta Nereza: kthore on/ bedac Panem a Krolew nieba y zyciemie/ czyniac dosyć dekretem Boga Oycaswego niebieskiego/ z dawna o nim uczynionym (iż sie to tak dzyać miało) w pokornym a w uniozym stanie uczynić raczył: y co tego były za przyczyny/ y iako przed sie było wielmożne w iechanie tego/ to ferzey dnia Adwentowego o tym swiety przysciu a żywieniu tego/ tam napisano stoi. A tu iuż nam dnia dzisieyszego nie wiecey nie przystoi pamiethać/ iedno wspominać sobie na ony swiete a Duchem swiety sprawione ludzi/ a na ony niewinne dzyatki/ ktere dnia dzisieyszego wysły z wielkim nabożeństwem przeciwko temu Panu naszemu/ miecac odzysie swoje przed nogi tego/ łamiac rosczki/ a miecac kwiatki rozliczne po drogach iechania tego/ a wołaiac ty słowa/ wyznawaiacz dzwone przyscie tego: Jż to iest iuż on błogosławiony który przyszedł w imie Pana naszego/

Tu iest rozprawa iako dzwonym kstatem Pan nasz podawa nam/ pod osoba chleba ciasto swiete/ a pod osoba winą krew swiete swieta/ y co za pociechy a za pożytki nam s tego przychodzą.

Ná dzień kwietynej niedziele



tego/ ięsoje nie nie wiedzac ani rozumieiac co miato sprawowac swieche Bo-
stwo ięgo.

I A tak ty owsem każdy Krześcianſki człowiecze/ rospomniawſy ſie na cho ęs
ty tho powinnięſy weſnięć niſli ono niewiadome zebranie ludu onego/ gdyſ
wieſi/ iſ cokolwiek ſie tam dzyało okolo tego tak pokornego w ięchania tego to
Pana twoiego/ wſytko ſie dla ciebie dzyało/ a wſytko ſie dzyało ku poći ſie a ku
radoſci twoiey/ a ku oſiegnieniu rozlicznego blogoſławieństwa twoiego. Bo
iuz ten Pan twoy a ten dobrodzyey twoy tam na to ięchał/ aby był poręził wſy
tki ſprzećiwnik twoie: Iuz tam on okrutny hęcownik twoy/ ktory ſobie biał
a roſkoſhował nad narodem ludzkim/ muſiał krotko gdzyes ſſać w ciemnym
kacie ſwoim/ gdy ſłyſzał ony głoſy: iſ to iuz ten idzie ktory przyſedł w imię Pa-
na naſęgo. Iuz grzech/ iuz śmierć ona wiećina wſthraſyć ſie muſiała/ gdy ſoby
wſpomniata ony proroctwa o nim/ co mowił prorok w oſobie ięgo: **I**ſ ſka-
ne ſie śmiercia twoia ſła a okrutna śmierć/ ktoras niſczyła a kóziła marnie na
rod ludu moiego: a eſtane ſie żadem twoim nieſlachećne piekło/ kthores nad
nim roſciagało ſrogoſci ſwoie. A tak iuz wieſi/ iſ ten Pan idzye do mięſta tego
na wſytko dobrodzyeyſthwo thwoie y wiećine y docieſne: gdyſ iuz wieſi/ iſ ani
Czart/ ani grzech/ ani śmierć wiećina iuz nad toba wiecey panować nie moje/
bedzyeſli w opiece ięgo. Ale do czaſu ciato twe nie inacyey iędno iako ſinacnym
ſnem bedzye wſpokoione/ aleſ tego perwien ięſt/ iſ zaſie przez tegoż to Pana two-
go czaſu ſwego bedzye ożywione/ a tak wblogoſławione/ iſ ſie y z Anioły poro-
wnać moje/ a iuz wiećine ſnimi wzywać onych ſpolecznych radoſci bedzye/ kto
re ſa dziwnym kſtatem a żadnym rozumem nie ogarnione od wieków ſprawio-
ne tobie. Iuz y docieſne każde blogoſławieństwo twoie tym to w ięchaniu Pa-
na twoego/ ięſt tobie perwien ſprawione. Gdiſ to wieſi a ſłyſyſ ſwietych a nie
omylnych wſt ięgo: **I**ſ oći zawolaſ w imię blogoſławione ięgo do Wycza ſwe-
go niebieſkiego/ iſ tobie nie ma nic być odmowione.

I A coſ tedy chceſ wećnięć ſłyſac o takim dobrodzyeyſtwie Pana twoego/ gdyſ
wieſi y rozumieſ iſ tego żadna wymyſlona rzecz ſwiata tego zarównoć nie mo-

Ozeas w riq.

Iſ Pan przyſedł
wſytko dobre
przyſta.

Jan w rv.

Jeśli byś też y po małym kasku dał rozdrapać ciętwo sioć/ y po kropi rostrzaśnał
krw twoją. Gdyż wieś iż to słachetne a niewinne ciało/ ze krwie pamienskiej/ ze
krwie słachetnej/ duchem świętym sprawione a z Bożstwem złączone/ iedzyc do
browolnie aby się dało umieścić a umorzyć dla niedze a wpadku twego/ abyć o
no przekiecie Bogu Oycu swego/ a on gniew przeciwko tobie od wieków za
ty tego/ tobie przedniało a wblagało. Gdyż żadne inśe ciało ani żadna krew to
bie tego zgładzić ani przedniać nie mogła. A to przeciw się stało/ a iako się sta
ło na ten czas opuścić musiemy/ tho serce naydzyeś przy rozpamiętywaniu tej
świety a niewinnej krwi tego.

¶ A tak tedy też ty niedziny nieboraczku każdy Krześciański ciłowiecie/ gdy sta
łbyś iż ci świeci ludzyc a ty niewinne dzyatki mało wiedząc co się to dzyać miało
iedno tylko z daleka się przypatruiac onemu podobienstwu dziwney moźności
Pana onego/ zabiegali mu dzyatkiac mu dziwne pocziwości/ a wyznawaiacz
iż od Boga już było święte przysięcie tego. Zabiegaycie też ty radzić a pilnie zabie
gay niedziny nieboraczku/ gdyż wieś iż nie thylko aby cie doczekać miał/ ale iako
sam powiedać raczy/ iż y sam do ciebie a w przybytek twoy wnidz z Bogiem oy
cem y z duchem świętym raczy/ jeśli się go rozmiłuięś/ a woley a słow tego świe
tych naśladować bedzyeś.

¶ Uwajże tho sobie co to za gość/ a iako się sam do ciebie dobrowolnie wma
wia do przybytku twego: vchedośże mu tedy to niedzne Jeruzalem niczemnego
serca twoiego/ a wymieć z niego ony marnie śmieci złych a wpornych a obledli
wych myśli swoich. Obiży mu ie onemi oponami pokory/ wiary/ cnoty/ a sta
łości swoiey. Rozwiejś mu one mizerna ofliczke niewinna duszyczke swoie/
ktora iest śogim grzechem a wpadkiem twoim okrutnie związana. Wynidz
śnią przeciw iemu/ a poday mu ia pod nogi tego/ a ofiaruy mu ia z onemi Apo
stoly tego. A zwlecź ono stare odzycenie onych dawnych obledliwości swoich/ a
podłoj ie na gościniec iechania tego. A mieć z onemi niewinnemi dzyatkami
kwiatkami przed nogi tego oney niewinnej myśli twoiey. A staray się abyć za
tneć we wśytkich cnotliwych sprawach twych. A wolay z onemi świętymi tłu
szyćmi ze wśytkiey myśli a serca swego: O moy mily Panie badz ie wiecznie po
chwalon/ ktoryś tu raczył przydz w imie Boga oycę wśechmogacego na wśy
tko dobre moie/ a badz pochwalon moy mily Panie spotu z Bogiem oycem y z
Duchem świętym na wysokośći na wielki wiecznie/ Amen.

¶ A chceśli go przepieciniey przyiać do thego niedznego przybytku twoiego/ a
złączyć się nim pospolu/ otho wnet maś przed oczyma twemi on święty testa
ment tego/ a ony święte wyroki wśytkich wśt tego. Ktory testament on thamże
wnetch wczynił zwolennikom swoim po tym świętym w iechaniu swoim przy o
ney ofstareczney wieczerzy swoiey/ gdy im zostawił w osobie chleba święteho ciało
swoie/ a w osobie winy one niewinna krew swoie/ ktora miała być wylaną na
odpuszczenie grzechow nasych a na odkupienie niedznego a wpadłego swiata te
go. A nam to iako dzyatkam swym tu za wielki klenot a za wielki wpominek zo
stawić raczył/ wtowidziwśy to mocnemi przywilejmi a mocnemi obietnicami
świetych słow swoich/ iż ilekroć tak w tym cieie a w tej krwi tego pod osoba chle
ba y pod osoba winy sprawionej bedzyemy obchodzić tu święta meke tego/ a te
niewinna śmierć tego/ tak iako zwolennikom swym sam tho śafować raczył/ y
rozkazac raczył/ tylekroć ony wśytki dobrodzyestwa ktore on nam zaśluzyl v
Bogu Oycu nasygo niebieskiego tha niewinna śmiercia swoia/ beda na nas
wolane/ a grzechy y wśytki przeklectwa nasy/ beda nam odpuszczone.

¶ Albowiem żaden kśtałth już nie może ani mogł być nalezyon ani na niebie ani
na zyemi/ ktoryby był wblagać mogł gniewu Boga Oycę nasygo niebieskiego/
iedno ta niewinna śmierć a to niewinne rozlanie krwi tego świętego syna tego
A tak y dziś y zawždy niedziny a wpadły ciłowiet gdy wpadnie w niedzy swoiey a
w grzechu swoim/ ni przez czo inśego śnādniey nie może przydz ku wblaganu
gniewu Boga Oycę swego niebieskiego a ku świętemu miłosierdziu tego/ ies
dno gdy mu ofiaruie w sercu swoim a poloży przed oczy ie the niewinna śmierć

Jan wrlif.

Nako maś przy
mować paná swe
go w przybytek
serca swego.

Pewne przye
pánstie do przy
bytku swego.

Żadne inśe wbla
ganie páństiego
gniewu nie iest/ ie
dno meká syná
tego.

Na dzień świętney niedziele

à te niewinna meke tego iego iednego à bórzo miłego syna iego/ à iż zawoła w imie iego do miłośierdzya iego świętego Bostiego/ iuż każdego w tym wperw nit y wiścił/ iż każdemu chce być miłościwym à przyiac go w miłośierdzye swo ie/ gdy sie wzna à przestanie onych swowolnych obledliwości swoich.

¶ A wśakoż nie dosyc na tym aby chmy to tylko rozmyślali w myslach swych/ al bo tylko słowy rozpamiętywali te święta à niewinna śmierć tego to Pana swo iego/ ale chciał Pan aby chmy y skutkiem y iawnemi sprawami swemi okaza wa li to/ à wkażali to niewiernikom iego/ iżechmy sa rozni od nich/ iżechmy sa wier s ni niosładowcy iego y świętych spraw iego. A dla tego nam zostawił ty wido me znaki/ które przy oney ostateczney wieczery zwoleńnikom swym rozdawać raczył/ to iest chleb à winà/ à oddał nam ten tak zacny w pominet prawię testa mentem swoim/ gdyż wierny à miłościwy oćiec zawždy czo. nazacnięsye rzeczy oddawa à odkazuje dzyatkom swoim/ iśćiac nas swemi perwnemi à nieodmien nemi à Bostiem słowy/ iż ilekroć sędzysy sie spolu z wiernym serczem à z nabo żna mysla weczyniemy tym kształtem/ iako Pan wstał/ obchod à pamiatke o ney ostateczney wieczery iego/ à onego świętego testamentu iego/ à w tym be dzicmy sobie na pamięć przywozić à przed oczy swe prawię przekładać one nie winna śmierć à niewinna meke ie/ tedy nam tam pewnie à nie wątpliwie pod tymi widomemi osobami obiecał podać niewidome ciato święte swoje/ y one przegradzysa krew swoie. Ktora była wyłana s świętego ciata iego. Ciato nam obiecał podać pod osoba chleba/ na pamiatke swoie. A krew nam obiecał po dać pod osoba winà/ na odpuszczenie à na omycie y na oczyszczenie złościwych grzechow à wpańkow naszych.

¶ O iakieś nam starby à iakieś nam klenoty wieśse ten dobrośliwy oćiec miał odkazać dzyatkom swoim tym świętym testamentem swoim/ iedno przenasła chenięsye ciato swoie/ à te święta à niewinna krew swoie/ Ktora była wyłana na oczyszczenie świata wszytkiego z niedz nego wpańku à s przeklecia iego. Reszcie nas ktemu tak w tym iśćiac Bostiem à nieodmiennemi słowy swemi/ à ty wi dome znaki nie inaczey iedno iako mocne pieczęci przilożiwszy do świętych słow swoich/ iż ilekroć tym kształtem bedziemy sobie rozpamiętywać ono święte postu pienstwo y dosyc weczynienie przez niewinna śmierć iego/ tylekroć wszytki dobro dzyęystwa beda na nas wolane/ Ktorek olwieł nam zaśluzyla ta święta à niewin na śmierć iego/ à tylekroć sie bedziemy wiośćiac iż nam wszytki grzechy à złości we występi naśe beda odpuszczone. A coż ma być zacnięsiego/ à coż szczęśliwo siego/ iedno kto iobie osiągnie thakie błogosławienstwo od Pana swojego. Bo iuż w ten czas/ iakos styszał/ sstawas sie iakobys sie znouu narodził. Iuż w nie winności swej porównas sie z Anyoly/ Iuż sie ssthanieś cjlontkiem ciata Pana swego/ Iuż osiągnieś wszytki błogosławienstwa nad soba na niebie y na ziemi.

¶ Ale iż rozum cztowieczy à młde przyrodzenie iego to trudno znieś ma à temu zrozumieć ma/ gdyż sie y Apostołom pośi byli nie podpārci sprawa Duchà s. bórzo to trudna rzecz widzyatà/ aby pod kłsem chleba miało sie załryc niewido me ciato Pańskie/ à pod kłsem winà krew święta iego. Yakoż to iest rzecz trudna à nieogarniona rozumem/ gdybys o tym miał rozumieć iako o prostym cieie. Ale iż wiara dla tego iest wiara rzeczonà/ aby chmy wierzyli rzecjam ku rozumo wi niepodobnym/ ciego ani ocyma ogledać/ ani żadnem rozmyśly swoiemi o sięgnąć nie możemy. Ale ty każdy iesli sie zowieś być Krześcianinem/ à wierzyś Panu swemu/ iuż musis mocnie wierzyć świętym słowom à obietnicam iego. A zwołasja gdy wieś iż słowa iego święte ni w cym nie sa omylne/ à nigdy sie odmienić nie moga/ à iży sie podobniey niebu y ziemi pierwey odmienić y w ni wecz obrocić/ niżli słowom iego.

¶ A gdyż tak wieś y stysys iż tak rzekł Apostołom swym y nam wszytkim: Oto bierzcie/ iedzcie/ to iest ciato moie/ Ktore za was bedzye wydane. A potym podà iac im wino/ powiedział: Iż oto macie krew moie nowego testamentu/ Ktora dla omycia waszego à na odpuszczenie grzechow waszych bedzye wyłana. Tedy iuż tak mocnie wierz tym świętym słowom iego/ iż choćci sie to rzecz zda trudna

à niepodobna/

Rozum wiara ma być podpār.

Matth. xxij.

Matth. xvi.

Mark. iij.

Łuk. xij.

i. do Korint. xj.

à niepodobna/ iž on tam pod onemi widomemi osobami podawa thobie/ czy
niacz dożyć słowom à obietnicy swey/ àż niewidome ale prawdziwe cyáło swo
ie/ y prawdziwa krwó swoie. Acz nie thákim sposobem iáké rozum cšłowięczy
zniesć moze/ ale ciáło swiete/ à ciáło duchowne/ à ciáło swe dziwnie Bostwem
wielbione. A takéž y one swieta krwó swoie. A ktorým to kształtem on cšynt à
iákó to spráwuje o tym sie nie nie pyta/ gdyž wieš iž v niego nie iest nic niepo
dobnego/ iedno temu tak mocno wierz à pewnie wiedz iž tak iest/ iákobyś to iá
wnie oczymá swemi widzyał/ y rozumem dostatecznie osiągnąć miał.

I Abowiem y rozumu swego/ y niepodobienstwa každého snadnie sobie pobe
przeć mozeš/ gdy sie przypatrzysz wszechmocności Pána tego/ à iž widzisz iž tho
widomie y oczymá y rozumem rozeznąć mozeš/ iž on wszytko moze večynić czo
chce wedle wolej swej/ gdy poźrzyš ná niebo/ gdy poźrzyš ná zymie/ y ná tey
dziwne posthánwienie: gdy poźrzyš ná morze/ y ná ine dziwne à niepodobne
spráwy yego. Gdy tež sobie wspomniš coš o nim sšychał/ iž morzà musiaty sie
rozštepować/ rzeki bystre wšpát sie obracać/ ogień z niebà pádác ná roszkázanie
iego/ zymieš sie musiatá trzascić/ dyabli držeć à vcielać przed moźnošcia iego/ An
yeli ciáta widome brác ná sie musieli/ à zákrywac imi Anyelskie przyrodzenie
swoie/ gdy iedno bylá wola iego. A gdyž sšyszysz iž iest thák moźny/ tedyc sie tho
moze zdac za rzecz podobna/ iž on/ cšyniac dożyć obietnicam swoim/ pod osoba
chlebà moze tobie nyewidomye podac à darowac cie swietym ciálem swoim/ à
pod osoba winà swieta krwó swoia/ y tym wszytkim co tobie ciáło y krwó swie
ta iego zástużył: v Bogà oycá twego niebielskego: gdyž wieš iž iest wszechmo
gacy/ à iž ani iest ani moze byc nic niepodobnego moźności iego. A ktemu iž tak
rzekł à mocno to wewirdził swietemi słowy swemi/ ktore sie nigdy odmienić ani
omylnie byc nie moga.

I A chceš iestce kšemu podobienšthwy podeprzeć mšlego rozumu swego y
wiary swej/ tedy podobno wieš y wierzyš y sšychaš/ iž Moizeš gdy brat przy
kázanie ná gorze Syon od Pána/ tedy nic inšego nie widzyał iedno plomyk o
gniwowy z zelonego křzá oliwnego/ à z onego plomyka wszytki rozmowy sšykal
od Pána swego. Albo gdy ná pušcišy oczymá przed ony namioty za przod
kow nášych aštepować raczył/ ktore byly tu iego chwale spráwione/ tedy wszy
scy glos iego iáwnie sšyli/ wszyscy drželi przed stráchem Bostwa onego/ à nie
inšego nie widzyeli iedno iákoby štupet teźowoy aštepuia cy z oblókú przed ná
mioty ony. Wákó y Ezaiáš/ iákó y Páwel/ iákó y Jan 6. ktorzy byli zachwyce
ni w widzeniu swoim aš przed Máieštat Pánški/ nic o tym wszechmogacym bo
štwie wymowić ani došthatecznie wypisac ani powiedzyec nie umieli/ iedno iž
widzyeli dziwny Máieštat/ dziwna swiátlošć/ à dziwna wielmoźnošć bostwa
onego/ à ná Máieštacie coš podobnego tu osobie cšłowięczy. Bo ten Pan ni
gdy ištnošci Bostwa swieiego nie wškazal ani wškazac chce w tym márnym ciele
žadnemu/ aš pirwey bedac w dobrej wierze bedzye przez šmierc odnowiono/ à
potym w blagošłáwiono/ tak iž bedzye mogło wnidz ná oblókú/ przeniknac nie
bà wszytki. A tam dopiro okiem w oko ogledac ten swiety Máieštat tego dziw
nego à tego wielmoźnego Bostwa iego. Gdyž y Moizešowi powiedzyec ra
czył: Iž mie oczy twoie ty cielesne ogledac nie moga/ bo byš inž żyw dálej nie
mogł byc.

I Wiem žeš tež sšychał co Apostołowie y Ewányelistowie inž widzac swyethe
cšłowięcienštwó Pána tego/ iáwnie à iáśnie o nim nápisali ná co inž pácřzali o
cšymá swemi/ gdy przy swiethym przemienieniu swoim chciál im oškazac moź
nošć Bostwa swego ná cšłowięcienštwie swoim/ tedi tam inž przed oczymá ich
wštapirošy ná oblók odmienit à práwye blaštkem wielkim zákrył swyete cyáło
swoie/ tak iž ná zymie wšpác musieli/ iž nie mogly oczy ich zniesć thák wielkeyy
wielmoźnošci bostwa onego. Albo gdy ydowie podniesli byli kámenie chcac
go wšlámionowac/ tedy tež przed oczymá ich zniknal/ à iákó chciál tak zákrył po
wietrzem swiete cšłowięcienštwó swoie. Albo gdy po šmierci swieiey byl to gro
bie položen/ wyełkim kámyeniem záwart y zápyeczetowan/ à wždy przedšie iá

v pána nie nie
jest niepodobne.

Podobenštwá iž
Pan ciáło y krwó
moze zákryc wido
memi o sobami.

Exod 33.14.

Co šetuz oškazálo
dziwów przy cšlo
wiecienštwie
Pánštm.

Na dzień kwiety Niedziele

ko promyk żadney pyeczeći nie ruszywszy przeniknął przez możność kāmienia onego. Tuż potym gdy Apostołowie po śmierci iego siedzyeli w iednym gmachu rozmawiając sie o swietey śmierci iego/ mocnie okolo siebie drzwi zatarasowawszy/ bo sie żydow bali/ tedy thām nie inaczej iedno iako zārza drzwi onych nie nie ruszywszy przeniknął do nich/ y stānāl w pośrodku ich/ tāk iż sie poletali minimāiac aby iaka pokuśa abo iaka obluda wkazala sie im w osobie iego: aż do nich przemowil iasławem i miłosćiwem słowem swem: Jż nie lekaycie sie nic braciśkow moji mili/ iāmci to iest/ ogladaycie rece y nogi moje/ wsak wiecy iż duch kōści ani ciālā nie miewa. Tām iakie potym byly rādōści y iakie rozmo-
wy/ to o tym historia serzey napisana swiadbszy.

J A tāk tu sobie pomysli iakie to iest Bōstwo a iaka to iest wielmożność iego/ iż co chce to wszytko uczynić może. A gdyż to iuz s perwego pisma wieś/ y tāk mocno wierzyś/ bo bychmy iakiem pismom iasnym y ścizrem a prawie mało nye iako widomym wierzyć nie mieli/ tedy bychmy tu iakiem niemem bestiam abo tu iakym zwirzetom iuz podobni byli: tedy pewny iuz możēs rozumieć/ iż yeli przed Moizēm zakrył onym plomykym wielmożność Bōstwa swego/ yeli przed namiōy mogli sie wkazac w ślupku teczowym/ yeli przed zwoleńnikōi oży-
wiścy mogli sie wkazac w śthapiwśy na powietrze/ a blaskiem/ a słońcem cyāto swe zakryć/ Albo też przez moc kāmienia onego z grobu swego/ albo przez ony zamknyōne a mocnie zāwārthe drzwi do zwoleńnikōw swoich/ nie inaczej iako zārza abo promyk przeniknął/ tedy to podobnieyśa iż pod osoba chleba może podac a dārowac każdemu wiernemu swemu swieto ciāto swe/ a pod osoba wi-
nā swieta krew swoiē/ gdyż iest wszechmogacy a nic nye yest niepodobno w nye-
go/ iedno mocno wierz a wiedz iż tāk iest/ gdyż to wiścił swyetem i a nyedmyen-
nem słowem swem. A nie pytay sie nic o głebokości tajemnic iego/ iako a ktho-
rym kstatem to czyni a sprāwuiē/ gdyż iest wszytko potożono w moc wyelmoż-
nego Bōstwa yego.

J Bo kby sie chciał przypātrowac dziwnym sprāwam bōstwa iego/ musiat by każdy rozum cizlowyczy bārzo sie oblezić. Bo niepodobnać thęż rzecz byla gdy tylko iamo słowo przez ducha swietego w żywocie pānienskim esthālo iye ciātem/ co iest wtory cizłonek wiāry nāszej/ o kthorym y Prorocy napisali y sam-
Pān z dawna opowiedac raczył. A tāk gdy sie przypātrzyś abo przysłuchasz dzi-
wnym moźnościom tego wszechmocnego Bōstwa Pānā nāsęgo/ nie trudne/ nie nyepodobnego nigdyć sie zdac nie może.

J Ale śradzby zaśie kto wnyozysy sie za rozmyślem swym/ moglby tāk v siebye ro-
zważać/ iż iuz on siadł na prawicy Boga oycā swego/ yakoż tāk wszyscy wierzyć
mamy/ a tu iuz obiecal sie nye wkazac ani tu sstapic aż na sadzyswym. Toć iest
prawdā iż żadne cielesne oko/ a zwłasczā w tym mārnyim cieł/ iuz go ogladac
nye moze aż po śmyerci swoiē/ gdy to nitcjemne ciāto bedzyc ciātem chwałeb-
nym ożywyōne. Ale gdy sie rozmyślisz co to iest prawica Boga oycā nāsę
byestwego/ abo iako o niey pisma swiadbsa/ tedy y toć sie nie dziwno zdac nye be-
dzyc. Bo nye minimay byc thā prawica Boga byla yako prawā reka cizlowykā
zyemstwego/ ale śluchay co o nyey Dawid powyeda/ tu Pānu swemu mowiacz
thymi słowem w cizłoch swych: Jż bych iā wśedł moy mily Pānye y nā niebo y
pod zyemye y do pyektā wśedy cye znayde/ tedyś tām yest/ a wśedy mye dosieje
reka twoyā. Rāto y zbor Krześcāński o tym wstāwicznyē nabożnyē spyewa/ mo-
wyac: Swiety/ Swyety/ Swyety Pān Bog nās nyebysti/ pełna yest zyemyā
y nyebo wyelmożności swyety chwały yego. A tāk sie tu prawiczą/ yako o nyey
Dawid powyeda/ rosciagnetā w moźności swoyey y nā nyebye y nā zyemi y pod
zyemyā/ y we wszytkich moźnościach pyekyelnych. A s tāj to prawica tāk sero-
ta roscyagnetā sie wśedy moźność tego to cizlowyczenstwa pānā nāsęgo/ a roz-
syrzyla sie nie inaczej yedno iako słońce abo iako blask po wszytkyey syrokości
niebā y zyemye/ gdyż on wśedy z Bogym oyczem y z duchem swyety zāwōdy
w moźności swey oblicznye iest. A to nam obyezczal wsty swem i dacz do Boga
oycā swego: iż zāwōdy z wām bedē aż do słończenya swyātā tego. A tu wszytko

Co to iest prawica Boga.

psal. Cxxviii.

Łzāt. w vi.
Apocalip. iiii.

Matth. xxviii.

na ziemi

na zymy y na nychby roye/ widzi/ y spráwue spolu z boštwem Boga oycá y ducha swietego/ wedle woley swoyey á wedle wšechmocnošci swyetego Boštwa swoyego. Jáko o nim y Páwel swyety dokládaáctego/ nadobnie nápisá: Jš on wštaprowšy ná wšlókóšci niebyestye/ wšytko thu nápelnil ná nychby y zymy wylmožnošcy swoya. A ták mocno wyerz y wyedz iž on chocyay thám siedzi na práwicy Boga oycá/ thedy yednáť thu przy každey spráwue swyetey chwały swoyey iesth wšedy možnošcia swa w spráwach ducha swyetego/ yedno iž go ogledáć nye moga nedžne á grzechem zášlepyone ocy náše. A zwołášežá przy tey ktora on sám wtwardzil y wštáwíl všty swemi y przywileymy swemi: gdyž ocyec syn/ y duch swyety iedno Boštwožest/ á gđzye yest spráwa ducha swyetego tam iest y moc y obličnosť Boga oycá y tego syná yego á Pána nášego.

J Wyecbys lepať rzekł/ tho tež zášie v mnie przydžiwnyesym/ iž iednego dnyá a ná rozličnych nychscach wyle ludzi bedžye obchodžilo the swieta pámyatke tey nyewinney meki Pána nášego/ iákož ty swyete obyecnice swoye ná ták wyle cžáci rozdzyléć može: Ale gđy šobyie wšpomniš iž yest wšechmogacy/ tháť yáť kóšť šyťal/ á wšytko co chce á iáko chce wčynić može wedle woley swoyey/ á wššáť iž náš každego/ gđzyešť kolwéť budžye ná ktorey kolwéť cžáci swiáťá/ á z župelna wiáťa bedžye obchodžil te swieta pámyatke tey nyewinney šmierci iego/ iž mu poda á dárue mu/ nye ináčey iedno yáto z wšasney reki swoyey/ swyethe cyáto swoye/ y křew swoye/ y ony wšytki zášlugi yego. Gđyž ty šlowá každemu z ošobná mowí: Jš oto byeržye á pošwárye/ to yest cyáto moye/ á to iest křew moyá. Jedno šie nye pytay o gleboťošcyach tájemnic Boštwa yego/ yáto tho on cžyni á yáto to on podáwa/ yedno mocno wyerz iž ták iest iáto cžy wšewniť swyetermi všty swemu. A rošpomni šobyie co štoi nápisano w džyech Apostolškych/ iž yeden duch swyety yedneyže gđžiny šštapil do zebrányá Apostolškye/ á chocyá byl yeden á wšdy šie rozno náđ každego głowa wšázat yáto plomyk ožnyowoy w wylmožnošci swoyey. Albo gđy pšotr swyethy wčyniť w Jeruzalem kažánye o swyeterm z martwych wššányu Pána šwego/ tedy tam nápisano štoi/ iž šie náwroćilo wyle tyšiecy ludzi/ á w každego šerce wpádl duch swyety. A thego wšytkyego w pišinyech naydžyesh wyle/ yáto on wšedy yesth/ á pelno nyebo y zymyá wielmožnošci yego/ tedy šie tež to nie džiwno nie bedžie ždalo. Albo gđy pyecyorgyem chlebá nášyćil pyeć tyšiecy ludzi. Albo prošta wode záššryť winnem šinákyem w Chanje Šálieškyey. Albo co inych džiwow rozličnych počyniť/ gđy šie rozmyšliš/ tedy to šnádnýe v šiebye wwažyš/ iž nye yest nie trudnego swyetercy wylmožnošci yego. Gđyž to wyesh y ták wyedžyeć maš/ iž on tobye tam nye podáwa cyáta šwego proštego á cželešnego/ áleć podáwa w ten cžás pod onemi ošobámi cyáto šwe swyete/ ktore ty przez wyáre przyymuješť šobyie/ á podáwać ye á dáruecyé im y onemi wšytkyemi zášlugami ktore tobye to swyete cyáto zášluzýlo/ táť yáto on sám powyedáť/ iž zá cžy na on cžás ná šmierć bylo wyđáne/ á cžybye žlacia spolu šnimy przez wyáre thwoye/ á cžyni cžy cžłonekřem cyáta šwego. Ale yáto to on spráwue/ gđyž yest wšechmogacy/ yuž thu z rozumem y z rozmyšly swemi ná štrone wššepić mušiš.

J A yestliby cžy to yestžie odwodžilo žećby šie y pišná trudne ždály/ páťz ná wšdome podobýenštwu/ ktore yuž wedle przyrodženyá zrozumyeć možesh/ iž bázžo máta rzecž žřenica w oku/ á wšdy ná kšlko thyšiecy ludzi može rážem rozžucić blášt šwoy á widženyie šwoie. Albo žwierciádlu w křhorym bywa wiele šchul/ przedšie w každey štruce z ošobná wžryš župelného cžłowieká. A což rozumiešť o tym Pánu ktory to wšytko štworzył/ przed křhorego možnošcia tho wšytko y wšytek swiáť ležy iáto proch á bloťho/ áby wšytkyego nie moğı wčynić wedle wielmožnošci swoyey/ á ižby každemu z ošobná á zwołášežá mocno wieržacemu nie moğı podáć á dárwać go przez mocná wiáre iego swietym ciátem šwym y swieta křwia šwoia. Bo ieli šie miánuiemy być šynmi Božemi/ toć być ináčey nie može iedno przez Pána Kryštuša/ gđy šie žlaczamy s swiethym ciátem iego wedlug tych swietych obyecníc/ bo šie iuž tu šššawamy bráćišti á cžłoneki iego/ á on głowa náša.

Do Ephe. iiij.

Jš Pan wšedy iest/ y wšedy može podáć ciáto y křew šwoia.

Actuum ij.

Actuum iij.
Duch swietý ieden á rozno šie wšázowáť.

Jan w vi.
Jan w q.

Na dzień kwietney niedziele

Właść test moc słu-
gi Kościelnego
przez słowa Páni-
skie.

I A chceśli ktemu też pojrzyć y na słońce/ choć to jest liże a nieżemne stworze-
nie tego/ iż ono bedacz na iednym miejscu/ każdemu się zda w kilku set mil/ aby
prawie nad tego głowa stało/ a przedsię każdy kat y każdy gmach przemilna a
oświeca promienie tego. A gdyż to może uczynić niedzne stworzenie tego/ coż o
wszem stworzyciel/ który y to słońce y wszystko może stążyć/ zniszczyć/ y w niewi-
obrocić/ aby nie mógł wszedy być wielmożnością swoją/ a iżby nie mógł każde-
mu przez wiarę dąrować a podać świętego ciała swego/ a wszystkiego uczynić
wedle wielmożności swojej/ chociaż siedzi na prawicy Boga oycą swego.

I Rozumiem też temu że się też to niektórym będzie trudno zdało/ iż prosty ka-
planik a tak małemi słowy miałby tak wielki dziw uczynić/ a widzieć w tym
wiernego człowieka/ iż Pan przy onej sprawie tak od niego ustawionej myał
czynieć dośyc tym obietnicam swoim. Ale gdy zrozumieś iż to nie jest sprawa o-
nego kapłanika/ iedno iż to jest sprawa tego samego wszechmogącego Pana/ te-
dy y toć się nie będzie trudno zdało. Bo tak wierz y wiedz chociaż on sługą
kościelny mówi wsty swemi ony święte słowa obietnic Pana tego/ ale nie inakże
sa ani inakżej mocy miała iedno iakoby s samych tego wst świętych pochodziły.
Bo nie rozumiey abyć to miały sprawić proste słowa prostego sługi kościelne-
go/ bo zacząć to wejść zakładać/ Ale to sprawiła ony pierwsze słowa które posły z wst
Pana samego przy onej ostatecznej wieczery tego/ które tak upewnił a widział
iż już w tej mocy być y zostać miała aż do skonczenia świata. A gdy te powtarza
sługą kościelny miąnując imię y obietnice Pana swego/ już nie są słowa tego/ a
le miała moc onych pierwszych słów pańskich y obietnic tego/ które się już nigdy
odmienić ani w spać nigdy obrocić nie mogą. Bo iako raz rzekł przy stworze-
niu świata/ niechay będzie światło/ niechay będzie noc y dzień/ niechay ziemia
poda się s siebie ziola rozmącić kwitnąć i tak już aż do skonczenia świata na ony
pierwsze słowa tego/ których on już drugi raz nigdy nie powtarza/ zawsze mu-
si być światło/ y musi być noc y dzień/ y zawsze na każdy rok ziemia musi wyda-
wać swoje ony ziola rozmącić kwitnąć/ na ono pierwsze rozkazanie tego. Wako
też raz obiecał to prostey wodzy/ iż gdy będzie z onemi pierwszymi słowy oby-
tnic tego świętych złączone/ a mocna wiara a duchem świętym utwierdzona/ te-
dy omyć a ochodzić może ony pierwsze zmaży grzechu pierwotnego/ a s prze-
kłęcia pańskiego/ z niedznego człowieka/ a uczynić go może iako z nowu naro-
dzonego/ a s przekleństwa uczynić go wdzyecznym stworzeniem Panu swemu.
A tak nie się nie dziwuy dziwnym sprawom Pana tego/ gdyż żaden nie był tak
dośćatecznego rozumu któryby miał dotknąć prawie spraw tego/ a każdy wstać
a obłędzić się musiał/ iedno tylko mocno wierz a bądź iść tego/ iż co on rzekł a ut-
wierdził świętymi wsty swemi/ iż to rzecz tak iśta iśst/ iż się nigdy z inaczey a ni-
gdy odmienić nie może/ a iż iśst tak wszechmogący/ iż żadna rzecz nie iśst niepo-
dobna w niego/ ani na niebie ani na ziemi.

I A tak gdyż już tak s tych słusnych przyczyn utwierdziś tak mocna wiara w sie-
bie/ już ci się nie będzie nic zdało niepodobnego w Pana tego/ ani nic omylnego
w świętych słowach tego. A iż już tak wiścion a upewnion w wierze swojej be-
dzyś o tym tak zacnym klenocie a o tym tak świętym w pomniku który nam od-
kazał ten nasz miłostiw ociec synaczkom swoim onym świętym testamentem
swym/ to iśst pod tymi widomemi osobami chleba y winą dąrował nas ciałem
swym świętym/ y ona krew swa niewinna/ y wszystkimi zaślugami tego. A iż
to utwierdził mocnemi obietnicami swemi/ y przyłożył ty widome znaki nie ina-
czej iedno iako mocne pieczęci ku onym obietnicam swoim/ a nam to zostawil
nie inaczey iedno iako w zakładzyc/ potwierdzać świętych słów swoich/ iż ile-
kroć te sprawy tak od niego postanowiona będziemy obchodzić/ a rozpamięry-
wać te święta meke tego/ a niewinne rozlanie krwi tego/ tylekroć na nas beda
wołany ony wszyscy błogosławieństwa które nam zaśluzyl ta święta a niewin-
na meka tego/ y tylekroć nam beda nasze wszystkie grzechy a złości odpuszczone: te-
dy się tym cieś/ iż tak błogosławione w pominki a tak zacne klenory ten dobroci-
wy Pan nam niedznemu stworzeniu swemu them Testamentem/ iakos styszał/

świętym

swietym swom odkazac a zostawic racyl. Ktorych zadny Pan ani zadny mo-
carz swiata tego dac ani odkazac nigdy nie moze: a zwlaszcza takich/ przez kto-
rebychmy mogli osiegnać wshytki blagoslawienstwa nieba y z yemie/ a osie-
gnac sobie odpuszczenie zlosciwych wystepkow nashych/ a uczynic sobie bogiem
y oycem milosciwym Boga onego wshych mozności na niebie y na zyemi. Wo-
rozumieniem/ byc tu kto dal abo zostawil taki klenot abo vpominek ktorimbyś so-
bie mogl zjednac takze v takiego wielkiego krola zyemskiego/ iakobyś mu byl
za to powinien/ a iakobyś sie w tym kochal. A ten nasz dobrotliwy zbawiciel zo-
stawil nam taki vpominek przez ktory mojemy przydz y przychodzymy w ta-
kie nie lada krola/ ale onego krola przed ktorym drza wshyscy krolowie y moca-
rze swiata tego. A iefczie nie lada w lasce/ ale w taka lasce/ iz iuz nas sobie pra-
wie za swie synacki bierze/ iuz nas czyni uczesnik krolestwa swego/ iuz nas zro-
wnawa prawie z Anjoly/ iuz wshytki blagoslawienstwa na nas wlewa na nie-
bie y na zyemi.

¶ A tak gdy iuz tak zrozumiesz co to jest/ a iako cho rzec powazna jest/ kwap sie
radzic co narychley do tak zacnego vpominku a do tego swietego Testamentu
pana swiego/ ktory on tobie iako mitemu bractskowi swemu/ a poslubione-
mu synackowi Boga oycy swego milosciwie odkazac a zostawic racyl. A gdy
obaczysz nedzne a ociazone summienie swoje/ ktore nigdy wytrwac nie moze aby
vstawicnie w grzech vpassc nie mialo: a cho tez iuz pewnie wiesz/ iz niczym in-
szym nie mozesz vblagac gniewu Boga oycy swego niebieskego/ iedno gdy mu
postawisz przed oczy iego/ rospamietywac w nedznym sercu swoim/ one nie-
winna meke a smierc onego iedyneho syna iego. A to tez pewnie wiesz/ iz temu
wdzyecniejysz nie iesth zadne rospamietywanie tej niewinney meki syna iego/ a
smierci iego/ iedno ktorego nas nauczył a ktore nam vstawil tha nieomylna
prawda a ten blagoslawiony syn iego/ w tej swietey/ chak iakos stysal/ spra-
wie swojej. A to tez iuz pewnie a nieomylnie wiesz y iuzes sie nastuchal co za o-
bietnice y co za dobrodzyestwa sa za to obiecane/ y mocno vtwardzone: gdyz
to pewnie wiesz/ iz zadna ofiara/ zadny wymysl/ zadna insza przysluga tobie nie
moze zgladzic grzechu twego/ iedno wierna wiara twa/ ktora sobie vtwardzisz
o tym zbawicielu swoim/ y o swietym odkupieniu iego. Gdyz tez wiesz abo sty-
syś/ iz y Prorocy oni swieci to byli z dawna przezrzeli/ iz ani ony ofiary zakon-
starego/ ani zadna krew ktora rozmaitie wylewali ofiaruiac a vblaguiac gniew
Boga oycy swego/ tego przietdnac nie mogla nigdy temu nedznemu narodo-
wi ludzkemu/ iedno vstawicnie wolali do niego/ aby rychley zeslal tego nye-
winnego a obiecaneho baranka/ y te niewinna krew iego/ prosiac aby go rych-
ley niebo ze dzdzem wypuscilo: prosiac aby sie zyemia otworzyla a wklazala go
im co rychley. Jako y Zachariasz on zacny Prorok tez cho obaczysz/ iz zadna
krwia nie moglo byc vblagano ono swiete Bostwo pana tego/ wola do niego
tymi slowy: Proinoć moy mily panie/ iedno iz musisz zeslac one obiecane krew
Testamentu nowego/ boć iuz ina krew ani zadne ine ofiary nie wywioda rych-
nedznych a skazanych wiezniow twoich tego to narodu ludzkiego/ z onego gles-
bokiego tezyora/ w ktorym nigdy zadnego ochlodzenia nie masz. Co cho y Pan
nasz daruiac ona niewinna krwia swoa zwolewniki swoje w osobie winy one-
go powtorzyc a wspominać racyl/ mowiac do nich: Ochoj wam dawam one
krew Nowego Testamentu/ ktora ma byc wylana na odpuszczenie grzechow
waszych. Jakoby rzekl: Toć iest ta krew o ktora Prorocy wolali/ a ktora Bog
moy otec niebieski obiecal zeslac temu nedznemu a vpadlemu swiathu. Jako y
Pawel swietey tego tez dokladaiac nadobnie b tym napisal do ydow: Ji zadna
insza ofiara/ zadna insza krew nie mogla zgladzic grzechu s cziowieka nedzne/
aj ten sam swietey kaplan a nasz milosciwy pan sstapiwszy na oltarz krzyza swie
tego uczynil sie wdzyecina ofiara Bogu oycu swemu/ y uczynil nas wshytki do-
stonate w lasce swietey iego: a my tylko iuz rospamietyuac to swiete dobrodzye-
stwo iego/ przychodzymy w laske a w milosierdzye Boga oycy swego niebye-
kego.

Jako masz spra-
wic serce swe i-
dac ku panu swe-
mu.

¶ Jako Prorocy
wolali o zeslane
baranka y o krew
iego.
Exodi iij.
Zachari xlv.

Zacharie ix.

Do ydow w x.

Na dzień Fwietney niedziele

Jan s. w vj. ká.

psam. Exviii.
Marek w vij.

Jako ma idz grze-
szyć ku obchodu
meki Pánstiey.

¶ Ależ niektórzy powiedzą iż dosyć jest prostym ludzynom tylko pod osoba chle-
ba rozpamiętywać meke ciała Pánstiego / ale gdy sobie wspomniš na rozkazá-
nie Pánstie / a iż cho ciało nie jest iáko proste ciało: gdyš slyšyš iž Prorocy oso-
bno o krew wotáli aby im byla zestana na odkupienie swiáthá tego nedzinego.
Gdyš slyšyš z ust Pána swego co mowi do zwoleńnikow swoich podawáiacz
im á dáruiac ie osobno krew swa swieta pod osoba winá: Jž oto iuž macie o-
ne krew Nowego Testamentu ktora ma byc wylaná na zbáwienie wáše. Gdyš
y ná drugim mieyscu powiedzýal: Jž kto nie bedzye pożywat ciátá mego / a nyc
bedzye pil krewi moiey / nie oglada żywotá wiecznego. O strášnás to sentencia
á srogi Sekret / á wždy gi sobie lekce wážímy / máiac przeciwo sobie swiádec-
two Dawida swietego y wšytkich Prorokow / ktory wotá glosim: Jž to prze-
kley káždy mily Pánie ktory odstepuie od rozkazania twoiego. Gdiš y sam pan
ná nas wotá: Bieda wam ktorzy mie chwálicie wymysly ludžtými / odstápi-
wšy od woley moiey. A wšedy á wšedy písma wotála á przelínáya káždego
ktoby sobie co inšego wymyslat álbo wynáydowat nižli co jest wotá á rozkazá-
nie Pána nášego. To ia twemu rozmysleniu poruczám / co sobie wiecey obrác
álbo wvázyc máš / gdyš wiesz co zá pomste wzyal Saul álbo Datán y Abiron /
ktore ogien z nieba spádšy popalit / álbo ydowie ná púšcy kthore wejowie o-
gnišci pokášli. Albo wšyscy ini ktorzy odstepowali od wstaw á od rozkazania
Pánstiego / á wymysláli sobie iákie nowe modty álbo iákye nowe chwały Pánu
náš wotá á náš postánowienie iego.

¶ A ták gdy iuž wmočniš te nádzýeie swoje o Pánu swoim s tych mocnych obie-
tnic iego / á vbáciš on wpádek swoy / ižes przewinił á zástúžyl srogi gniew ye-
go / á postánowił vmyšl swoy / iž bedzyeš chciat tym rozpamiętywaniem meki
Pána swego / ták iáko cie on náuczył y postánowił racýl / przychodząc ku tášce
á ku miłosierdziu Boga oycá iego. Jž iž vtwirdziwšy w sobie mocná wiáre
o tych swietých obietnicach iego / á o tych dziwných správach iego / á idž z in-
mi wiernemi iego do onego oltarzá ábo do mieysca onego / gdye bedzye zgoro-
wána tá swieta á tá wdzyeczna pámiatka ošáteczney oney wieczery z onego
Testamentu Pána twego / á idž wstánowiwošy w sobie y myšl y serce w thákyey
požciwošci á w táktem náboženstwie / pomniac ná to iž idžies przed oblicžnosť
Pána á stwórzyciela swego / á iž máš przyiac pod widomemi ošobami niewi-
doma táške y obietnice iego / nie ináczey iedno iáko znáti iego. A gdy vstýšyš o-
ny słowá od slugi kóšcielneho kthore k tobie mowit bedzye / iž ocož podawám
ciátlo Pána twego / á to tež máš krew swieta ie° na odpúšczenie grzechow two-
ich / tedy nie ináczey temu mocno wierž á peronie wiedz / iž iákobys tho slyšat z
własnych ust Pána swiego / gdy to ná on čas mowil zwoleńnikom swym. A
gdyž podawa tenže slugá kóšcielny od niego ná ten čas zradžony then swietey
vpominek tey niewidomey lásti iego pod tymi widomemi ošobami / tedy thát
wiedz á mocno wierž / iž nie ináczey iákobys ná on čas siedzýal zá onym stolem
s Pánem swoim przy oney ošáteczney wieczery iego z Apostoly iego. A iž wšy-
tko bierzies nie ináczey iedno iáko z własnych rák iego: gdyš wiesz peronie iž tam
oblicžnie wšytko widzi swiete Boštwo iego / chociaž ná práwicy siedzi v Bo-
gá Oycá swego niebieskiego / á iž go wšedy pełne niebo y zýemiá / á dobrowol-
nieć podáie á dárui cie swietým ciátem swoim y swieta krew swia / á zlácia
cie pospotu s soba á s ciátem swym / á czyni cie wdzyeczna ošára Bogu Oycu
swemu pospotu s soba: á ty sie iuž zláciáš pospotu s swietým ciátem ie° á ešta-
wáš sie cžlonkiem iego.

¶ A ktoraž cie iuž ščesliwšá rzecz kiedy ná swiecie potkác može / á kthorešci iuž
wierteš pociešenie náš to przydž može / gdyš wiesz žes sie iuž eštal iedno ciátlo s
Pánem swoim / gdiš wiesz žes iest wdzyecžnym stwórzieniem Bogu oycu swemu
gdyš wiesz žes iuž wšytki bžogostáwienštwá odzýeržal / ktore tobie ten Pán zye-
dnat ta niewinná meka á šmiercia swia v Bogá oycá swego niebieskiego: á te-
mu mocnie á nieodmiennie wierž iž ták iest á nie ináczey / gdyš to mocno iest w-
twirdžono swietemi słowy iego. Bo máločy ná tym ižbys tylko rozpamiętha-

wał me-

wat mek a smierc tego Pána swego/ tedy to wie y Cžart iž iest vmeczon. Ale ty
gdy bedzyesh ktemu mocno wierzył/ iž to ciáto iego iest dla ciebie ná smierc wy-
dano/ a tá krew iest dla ciebie wylaná ná odpuszczenie grzechow twych/ y thá
swieta mek a smierc iego dla ciebie iest spráwioná: tu dopirko osiegniesz wšy-
tki zapláty/ ktore sa ták mocnie wierzacym od tego Pána rozmáicie zgothowáo-
ne. Pomniš tež zásie ná to/ žes sie zyednoczył s ciátem Pána swego/ nie czynie mu
lekkosci prze marna spráwe žywota twego/ gdyž wieš iž on przy zlošciwey du-
šy dlugo wytrwác nie moze. A toč sa ony stowá Páwla swietego/ aby sie kó-
dy došwiádšyl kto ma idž do tego stótu. A to iest wšytko došwiádšenie/ iestliže
táknocno wierzyš a przy tym stoíš/ ták iákoš tu stýšal/ žes przyial nie ináčey
iedno iáko ná on čas przy oney swietey spráwie Pána twego a przy oney oštá-
teczney wieczerzy iego/ iáko z wlašney reki iego/ pod onemi widomemi osobá-
mi chlebá y winá swiete ciáto iego a swieta krew iego/ a iž cie Pan im dárowal
y wšytkiemí zašlugami iego/ nie dziwuiac sie nic dziwnym spráwam iego/ iá-
ko to on czyni a spráwować raczy. A iž mocno wierzyš ižes sie iuž w on čas
sstał wiernym cžlonkiem iego/ a zlačyles sie s swietym ciátem y ze krewiá swie-
ta iego: a iž tá krew iest wylaná y to swiete ciáto iest vmeczono za grzechy a za
wšytki tвое. A ty gdy sie ták z nim zyednoczyš/ iužes iesth wčesnišiem onych
zašlug ktore tobie y wšytkiemu swiátu spráwito tho swiete ciáto Pána twego/
táknocno vmeczono dla ciebie. A iž iuž thám iáko bys sie znóu národził ssta-
niesz sie iáko Anyotem a iáko náwdzyecznišym stworzeniem przed oblicžno-
šcia Pána twego/ gdyš tego išt/ iž ná ten čas iuž sa tobie wšytki zlošci tвое od-
pušcžony/ dla onych zašlug Pána twego: gdyž tho stýšyš z wlašnych wšth a s
prawdziwych obietnic ie. A iž bedzyesh miał te nádzyeie o wspomoženiu ie/ ižci
iuž wpađac nie dopušci: a ty sie tež bedzyesh miał wola przestřegác/ abyš tež ke-
dybys moğı nie obražal ták dobrotliwego Pána swego. Tu gdy ták wierzyč be-
dzyesh/ iužes sie dopirko došwiádšyl wedle rády Páwla swietego: tu iuž dopir-
ko odzierzyš wšytki obietnice Pána swego. Bo byš tež thák wierzyč nie miał/ a
táknocno zachowywác nie miał/ tedybys tež był podobien ku onemu Judasowi/
ktory sobie wieczny sad przyial miásto miłosierdzia ná zžinienie swoie.
I A ták gdyž ani rozum/ ani žádná spráwa náša thego znieš nie moše/ wcieč-
myš sie do tegož samego Pána nášego/ ktory wielkymi dziwy wšytko spráwo-
wác raczy/ aby duchem swym swietym raczył obiašnič a ošwyečic ty nežne ser-
cá náše/ abychny wšdy poczešci mogli došegác wiára thych dziwnych spráw
iego. A gdy w nim položemy wpełná nádzyeie swoie a wiäre swoie/ pewnieč on
táknocno blednych nie opušci náš/ gdyž to obiecal wlašnemí wšty swemi/ iž ká-
demu wiernemu chce dáč zrozumič tátemnice kroleštwá swego swietego.
Ktorego náš ráč domiešcič náš wšechmogacy Pánie przez swiete miłosier-
dzye swoie/ y przez to swiete a dla náš vmeczono błogostáwione ciáto tвое/ y
swyeta krew tвое ná wielki wiekow/ Amen.

i. do Kor. 11.

Yáko sie ma cžlo
wiel došwiádšyc

Lukaš w 11.

Tá druga cžesť iest z žezwole

nia wčzonych ludzi/ dla tych ktorzy o tym Sákrámencie ro-
žno cžásem sie rozmawiaa/ álbo rozumiea.



Wieczerza Pánstka iest wžywánie ciáta y krewie Pá-
ná nášego Jezu Kryšta/ przy widomých znátoch chlebie y wi-
nie. I Szerzey. Wieczerza Pánstka iesth spráwa álbo wštáwa
od Pána Kryšta wštáwioná/ ná kthorey/ przez pošugowánie
Aug kšciotá swietego/ bywa náš dáwane ciáto y krew Pána
nášego Jezu Kryšusa/ przy chlebie y winie/ ku iedzeniu y ku pi

i. Korin. 11.

O wieczerzy Pánstkey

ciú/á to ná pámiatke smierci iego/ktora nas zjednoczył z Bogiem oycem/przez
wiare/ y zlaćzył ze wszytkiemi wybranemi iego/to iest s kosciolem swietym iego
tak tu ná zemi iáko y ná niebie. Skądze też thátowe używanie wieczerzy Pán-
stkey/ nád to iż nas prawdziwie czyni uczestnikmi ciała Pána Krystusowego: iest
też znákiem/ ktorým bywamy złączeni w zgodę y w zobopólna miłość s Pá-
nem Bogiem y z wiernemi ludźmi.

I A iż nam ná tey wieczerzy dawan bywa pokarm w smierci Pána Krystusa-
wey/spráwiony/ iáko to/ ciało iego swiete za nas zabite/ y krew iego swieta dla
nas rozlana/ przy chlebye y winie: A przeto iż tu rozmaite rzeczy są y zamýkala
się/ rozmaitemi też przezwiáskami te wieczerza písmo swiete nazywa.

1.
Chleb y Kielich al
bowino.

I Napierwey wkázuie nam písmo swiete/ iż tá swiátość iest chleb y wino. Gdzie
o tym swietym Páwel tak mowi j. Korin. v. Chleb ktory łamiemy/ kielich ktore-
mu błogosławimy. A j. Korin. xj. Doswiádszcie się w thym cztowiek każdy/ á
tak ten chleb iedz y s kielicha piy. A tamże. Jlećroć bedzyecie iść ten chleb y s
kielichá pić/ smierć Pánstka bedzyecie opowiedáć áż przydzye. A sam Pan Kry-
stus: Nie bede już z wámi wieczerz pić z rodziánu tey winney máci: áż nowa za-
się swámi pić bede w królestwie moim. A owsem iesli nie iest chleb y wino ále
uż przetworzenie iákie (iáko niektórzy wózą) tedy nie iesth swiátość od Pána
Krystusa wstáwiona. Bo Ewángelistowie písa y Páwel: że wzyáł chleb/ łá-
mal/ y dawał tenże chleb zwolennikom swoim/ takież też o kielichu. Ná kóniec/
iesliżeby tak nie było/ tedy swietym Páwel (ktory był naciyniem ducha swietego/
y oświádszał się że tak wzyáł od Pána) grzeszył przeciwko Bogu/ iż the swiá-
tość przy używaniu chlebem y winem nazywał. Ale iż Páwel w they mierze nye
grzeszył/ bo z ducha swietego mowił/ tedy fałs á nieprawdę ci powiedáia kto-
rzy mowia/ że już óná swiátość nie iest chleb ani wino/ iedno przetworá iákas
á odmienienie w ciało.

Lukaš xxj.

9.
Ciało y Krew.

Matth. xxvj.
Marek xij.
Lukaš xxj.
j. Korin. xj.

I Drugie/ powieda nam písmo swiete/ iż ten chleb y wino (które się już nie od-
mienia) iest ciało y krew Pána Krystusowa: á cho/ z wyroku samego Pána
Krystusowego. Bowiem thát raczył mowić/ chleb Apostołom swym dawa-
iac: Bierzcie/ iedzcie: To iest ciało moje ktore za was bedzye wydane. O kielis-
chu takież zaśie: Bierzcie pić: Ten kielich iest nowy testáment we krwi moiey/
ktora za was y za wiele bedzye wylaná ná odpuszczenie grzechow. Thu rozum
wstáć musi/ iesli by się chciał wywiádomáć/ iáko to można rzecz iest/ áby chleb
y wino miało być ciátem y krwią Pána Krystusowa/ poniewáz się ani chleb w
ciało/ ani wino w krew nie odmienia á przed się tenże chleb iest prawdziwie (bo
tak Pan Krystus powiedzyeć raczył ktory iest prawdá) ciało Pána Krystusa-
we/ y kielich ábo wino krew swieta iego. Ale to nie ná rozumie iedno ná wie-
rze náleży/ ktorey iesli nie bedzye/ tedy cztowiek wnet wpádnie w bład: ábo s ty-
mi drugiemi/ ktorzy cielesná bytność ciáls Krystusowego przy wieczerzy być
zmyśláia/ co iest przeciwko sstemu y siódmemu wiáry swietey Krześciánstkey
ártykulowi: ábo też z infemi odszczepency/ ktorzy powiedáia/ iż ten chleb iest
prosty znák/ á tak wiele wáży iáko prosty chleb. Takowi są Nowotrzejency y in-
si ktorzy się snimi zgadzáia.

Jan w vj.

14.
Testáment Ciáls
y Krwie.

I Trzecie/ písmo swiete nas wóży/ iż ten chleb y ten kielich/ Testámentem iest ciá-
ła y krwi Pánstkey. Bo tak mowia o tym Ewángelistowie. Tymże obyczáiem
wzyáł y kielich mowiac: Ten kielich iest Nowy Testáment w moiey krwi. Ná
tusz zaśie y Marek: To iest krew moia Nowego Testámentu. Ji powieda tym
że obyczáiem mowiac/ wkázuie że Pan Krystus thátże o kielichu mowił iáko y o
chlebie: iż iáko kielich iest nowy testáment/ takież też y chleb iest nowy testáment.

14.
pospolitowane
ciáls y Krwie
Pánstkey.

I Czwarte/ Toż písmo swiete wóży nas ábychmy wierzyli/ iż ten chleb y kielich/
iest używanie ciáls y krwi Pánstkey. O tym Páwel swietym j. Korint. v. píse:
Kielich ktoremu błogosławimy/ izali nie iest społeczne złączenie krwi Pán-
stkey: A chleb ktory łamiemy/ izali nie iest społeczne złączenie ciáls Pána Kry-
stusowego: iáko by chciał rzec/ iż iest záprawde.

I A tu się tak ty rozności zgodzić máia.

O wieczerzy Pańskiej

List 82.

I A gdyż tedy to baczymy/ że ty wszytkie przyswiska wieczerzy Pańskiej są prawdziwe/ a iż są słowa Bożego wyryte/ a widza się sobie być iakoby na pierwszym wizerunku nieiało przeciwne y rozne/ potrzeba jest wszytki na jedno rozumienie przystawieć. Ta światłość iż się chlebem y winem albo kielichem w piśmie świętym nazywa/ to z rzeczy przyrodzonej ma/ bo istotnie chleb y wino jest/ co y widzimy y czujemy. A iż też ciałem y krwią Pana Krystusowa nazwana bywa/ potym Testamentem/ na koniec społecznym złączeniem ciała y krwi Pańskiej: toć się przyrodzonym obyczajem niedzyce/ bo tego s przyrodzenia nie ma/ ale z wstąpienia a z wcielenia Pana Krystusowego. A wszytkie tu przeciwności żadnych nie maś między tym co jest s przyrodzenia/ y też co ma z wstąpienia Pana Krystusowego. Co tak zrozumieć możesz: Jako testament napisany o gruncie albo majątności iakiej/ chociaż jest testament (a testament zowa opisana wola człowieka umierającego/ potwierdzona pieczęcią jego) wszytkie przedsię on papiir co na nim to spisano/ papiirem jest y papiirem zostawa/ tak iż y on papiir/ y słowa napisane/ y pieczęć/ wszytko ono jest testament: chocia się ani papiir w słowa/ ani słowa y pieczęć w papiir nie obrociły: tedy iż on papiir papiirem jest/ to s przyrodzenia ma/ ale iż na nim opisana jest wola a potwierdzenie tego który testament czyni/ przeto testamentem jest/ a tho z wolej onego który testament uczynił.

Czemu chlebem?
Czemu ciałem/
Testamentem/ y
Pospolitością
niem?

Co jest testament.

I Teraz już to wszytko na jedno zgodziwszy/ Ten chleb y kielich iż testament jest/ to z wstąpienia Pana Krystusowego ma/ a iż w tym testamencie oddawa nam Pan Krystus ciało y krew swoje/ przeto od Pana Krystusa jest ciałem y krwią jego nazwany. A iż to cokolwiek Pan Krystus mówi prawdą jest/ a to co nam przy iakimkolwiek znaku obiecuje prawdziwie dać/ y owszem dać/ bez wszelkajkiej odwłoki nas tego uczyni. Przeto iako w onym testamencie ciało y krew swoje nam odda/ a oddawa/ a przez prawdziwe a wierne używanie thegoż ciała y krwi swojej uczyni nam takich darów swoich/ także też ta wieczerza albo ten chleb y wino używaniem a społecznym złączeniem ciała Pana Krystusowego które za nas wydał/ y krwi świętej ię która na odpuszczenie grzechów naszych wylał/ w piśmie świętym nazywana bywa. Małoby nam na tym chociażby then chleb y kielich był ciałem y krwią Pana Krystusowego/ kiedybychmy tego pożywać nie mogli. Jedno tedy przyswisko drugie wyklada. Słusznie tedy ten chleb y kielich y Testamentem się zowie/ bo gi nam Pan Krystus upominkiem śmierci swej zostawił: y Ciałem y Krwią Pańską prawdziwie jest/ bo nam tam Pan Krystus ciało y krew swoje odda/ a odda/ a. Słusznie y używaniem ciała y krwi Pana Krystusowego nazwan bywa/ bo tam prawdziwie przy postudze tej/ za sprawą ducha świętego przez wiare duchownym a niewidomem obyczajem złączamy się s Panem Krystusem/ a on z nami. Jako sam powiedział raczył: A to używa ciała mego a piye krwi moiej/ we mnie mieszka a ta w nim. A tho mieszkanie przez wiare. Ephe. iij. Aby w was Pan Krystus mieszkał przez wiare. Nie iako Oziander powie da cielesnym obyczajem. A to krótko o przyswiskach wieczerzy Pańskiej s pismą świętego.

Czemu testamen-
tem?

Czemu ciałem y
krwią?
Czemu Pospolito-
waniem ciała y
krwi?

Samknienie.

Jan w vi.

I Wtóra Część.

I Obaczmyś już zaś iako wiele błędów było y jest ieszcze o tym Sakramencie albo wieczerzy Pańskiej. Jle s pismą świętego obaczyć możemy/ tedy jest troje mniemanie o tej światłości: Dwoie błędliwe/ a trzecie jest nauka Pana Krystusowa y Pawła świętego.

Wiele jest mne-
miania o tym Sa-
kramencie albo
wieczerzy Pań-
skiej?

I Pierwsze mniemanie albo błąd/ wyszedł się ieszcze za czasów Pana Krystusa przy kazaniu jego. Bowiem gdy kazał/ iż iaden nie będzie miał żywota w sobie kto by nie pożywał ciała tego y nie pił krwi swej tego. Tedy nie tylko mieszka nie s Kapernaum/ ale oprocz dwanaście Apostołów/ inși zwolennicy Pana Krystusowi/ cielesnie rozumieć o przyjmowaniu ciała Pana Krystusowego/ zgorszyli się y poszli precz od Pana. W tym błędzie są wszyscy którzykolwiek mniemają/ iżeby cielesnie/ a iako oni mówią corporaliter/ przyjmowali ciało y krew Pańską. A iżby im tho myślić wyniosła/ tedy powyedala iż się chleb w cyato

Jan w vi.

O wieczerzy Pánstiey.

przemienienia á wino w krew. Ale Pan Krystus nie rzekł: stan sie albo przemien sie iáko inszym rzecjam/ y stawáły sie/ yedno rzekł: Tho iest ciáto moje/ o chle- bye morwyac/ á o winye tákże/ to iest krew móya: á przed sie chleb chlebem názy- wać raczy/ tákże y Páwel swiety/ á wino winem. A drudzy zasie nie powyeda- ia izby sie chleb przemienyal albo wino/ ále mówia że w chlebye istocie cyáto á w winye krew yesth cielesna bytnoscyá. Ale Pan Krystus nye rzekł thu albo w tym chlebie iest ciáto/ iedno: To iest ciáto moje kthore zá was bedzye wydáne/ chleb im dawáiac. Abowiem Pan Krystus ciáto swoje z grobu żywozem wzia- wšy/ wniósł do niebá/ y tákże iest á wieczerz nie ástepnie w tymże cieles/ áž osta- tniego dnia ná sad.

1. Korin. xi.

Drugie mniemanie albo blad wšciał sie čásu Apostoła Pávła swieto mie- dzy miešcžany w Korintu. Rtorzy iz od Pávła sšyeli á on cžestho ten Sákrá- ment chlebem y winem albo tej kielichem názywá/ nie inszego o nim nie roz- mieli iedno iáko o inszym chlebie/ mniemáiac žeby ony wieczerze w kosciele cžynio- ne tylko miáły być proste wieczerze/ ná ktorých tej tego Sákrámentu pożywali/ á izby tylko przy nich bylo rozpominanie y rozmyšlание meki Pánstiey/ a nie in- šego. A tożie ktemu przywiódło iz sobie osobne wieczerze cžynili/ co sie Pávlo- wi swietemu nie podobáło. Acžkolwiek tej to Páwel swiety przydawá/ że pan Krystus tenże chleb ciátem swoim názywá/ á kielich krewia. A kthoby tego chle- bá y kielichá pożywał niegodnie/ žeby byl winien nie chlebá ani kielichá/ ále ciá- tá y krewie Pánstiey. Wšákże oni iz byli Grekowie á madošci przy wierze šuka- li/ vchwyciwšy iedno/ drugie parzucili: bo sie im tho glupstwo zdáło wierzyć žeby on chleb byl ciátem á wino krewia Páná Krystusowá/ cžego ožyma cieles- niemi nie widzyeli ani smakiem wczuwáli. A ták on chleb zá prosty chleb y mar- troy znáć mieli/ iáko teraz Nowokrzeceny/ Libertinowie/ y Šwocnešeldowie. Ale to wšytko blad iest/ musimy Pánu Krystusowi wierzyć/ iz ten chleb iesth ciáto iego/ á kielich krew swieta iego/ chociaž sie nam to ináczey zdá: wšákże by sie żyemia y niebo przewrócié miáło/ ináczey tego rzec nie możemy/ iedno že on chleb iest ciáto á kielich albo wino krew Páná Krystusowá/ ták iákošny w pír- wšey cžesći kazania tego šyeli.

1. Korin. x. vj.

Može tež y cieles-
ne iedzenie thu
być rozumiano.

Trzecierozumienie iesth náuka Páná Krystusowá y Pávła swietego. Thát Pan Krystus mowil do Kápernáitow y do tych zwolennikow ktorzy od nie- odesli: To was obraža ižem wam rzekł/ iesli nie bedzyecie iest ciáto mego y pić krewie moiey/ nie bedzyecie mieć ž. wotá w sobie. Ciáto nie nie iest pożyteczne/ ále duch iest ten ktery dáwa život. Nie rozumieyie izby nam ciáto páná Krystu- sowe pożyteczne nie bylo/ bo nam tho život przyniosło: Ale iáko cžesthoťroć w pišmieriáto tu zowie cielesnym rozumieniem: od kthorego odwodzi nas pan Krystus ábyšny tu nie cielesnego nie rozumieli. Tákże tež y Páwel swiety chce opisać wieczerzey Pánstiey istocnošć y vstáw/ vkažal iáki nam thám pokarm dáwan bywa/ y powieda ták j. Korin. x. Wšyšcy tenże duchowny pokarm ie- dli/ y tenże duchowny napoy pili/ y pili z duchowney opoki ktera ich nášládo- wáta/ á opoka byla Krystus. Škad iuž widzyemy/ že tej oycowie nášy ná pu- šczy ciáto Páná Krystusowego pożywali/ y krew iego pili/ tákże duchownie iá- ko y my. Jedno oni pod inšemi żywioły albo znáti/ á my thež pod inšemi: oni mánná y woda/ á my chlebem y winem.

Ná pámsťe
šmierci Pánstiey
cžynie bedzyecie.
1. Korin. xi.

Práwdziwa tedy náuka iest/ že my ná wieczerzy Pánstiey práwdziwie poży- wamy ciáto y krewie Páná Krystusowey (tego kthory teraz siedzi ná práwoicy v Bogá oycá wšechmogacego/ á to wzgledem šmierci iego/ y wzgledem wyla- nia krewie swietey iego) przez wiáre á zá špráwa ducha swietego przy chlebie y winye/ nie w przod/ nie poslad/ ále zárazem. Z rák šlugi koscioła Božego chleb y kielich rzeczy cielesne y widome/ á z rák Ducha swiethego práwdziwe ciáto y krew Páná Krystusowe duchownie á niewidomie przyymujemy.

A iáko káznodzyeia przepowádáiac šlowo Bože donosi ie glossem šwym do všu ludžkich dáley nie može/ á duch swiety od všu áž do šercá kthore práwdzi- wie žápała. A we křcie šlugá koscioła swietego omýwa woda ciáto/ á duch s.

krewia

krwia Pana Krystusowa dusze. Tak też na Pánstkey wieczerzy sluga koscýolá swietego podawa cielu widomy potarm y napoy/chleb y wino. Ale duch swietý podawa duszy násey w serce prawdziwe ciáto y krew Pána násego Jesu Krystusa/ duch duszy duchowny potarm duchownie podawa. A to jest prawdziwe wyrozumienie przez wiare słow Pána Krystusowych o tym Sakramencie. A iáko Augustyn swietý pišac na Ewangelia Pána swietego mowi: Co sie to dzyeie iž woda ciáto macia álbo sie dotyka/ á omywa dusze? To sie dzyeie skutečnosť stowá Božego. Bo y w stowie inša jesth rzecz głos mýšlacy/ inša też jesth rzecz moc zostawiaaca: ta jest/ wiara ktora przepowiedamy. Takie my też o tym Sakramencie wieczerzy Pánstkey mamy rozumieć iž ciáto bywa potarm dawan widomy/ á dusza posilnienie bierze wiara przez stowo Boze niewidome/ zá spráwa ducha swietego. Ty tedy obiedwie swiatostí iž iednakiey sa mo cy y wagi/ iednakie też jest wyrozumienie o nich y náuka s stowá Božego/ á tho wšytko przez wiare.

§ Třecia Čeść.

§ Tu iž porzadek tey spráwy násey potrebuie/ ábyšmy o godnym vžywányu tey wieczerzy swietey y tego potarmu swiethego s stowá Božego nieco zrozumieli/ á to ile byt moze krotko. Abowiem gdy wedle náuky Pávla swietego godnosť vžyvániá ciáta y krewi Pána Krystusowey/ z došwiádšenia sameho siebie pochodzi/ potreba iest ábyšmy to vvažyli y náučyli sie/ iáko iž sie mamy došwiádšac ábyšmy godnie tey tak powážney věci vžyváti. Z iedney strony iest potreba náša. Z drugey strony: Šcižodroblivošć y lástka Boža. Porým:

§ Darowánie ducha swietego/ y nowy žywot.
§ Potreba náše mamy obacžac z vřtáwy Pána Krystusowey. Ji poniewážšmy byli wiežniámi y syny dyablowemi/ on sie zá nas wydal/ á w tych meřach nas ná čas zásiadl ktorešmy mieli wiečnie čirpyeć: y iest vmeřon/ vmeřt/ po grzebiön y wřtápit do pieřtlow. A to wieženie iž ná nas prze grzech bylo przyřtlo/ otož on krew swoie wylá/ áby nas z grzechu omyl/ á ta krew swa swieta nas odkupil. Abyt tedy šmierć Pána Krystusowa byla pożytečína y požíwánie ciáta y krewi swietey iego: Musiř sie napirwey došwiádřyc iesth iest Grzeřny. Bo to wřytko dla grzeřnych spráwiono. Bo Pan Krystus tak mowi: Dla was bedžye to ciáto wydano/ dla was bedžye tá krew wylána ná odpuřćenie grzeřchów. Řeřli sie nie znař byt grzeřnym/ tedyt nie treba odpuřćenia/ á thát ani ciáta ani krewi Pánstkey. Ale iž tego řaden beřpyeć: nie řec nie moze aby byl bez grzechu/ tedy tego potreba iest aby gi vmyřl poznawác y przyřćiny iego.

§ Jákož tedy ten grzech w sobie poznawác mamy?

§ Ale ábyř sie grzeřnym byt vřnat. Pořřy napirwey w zákon Boží/ obáč iesth wřyřćemu przyřćáníu Pánřćemu dořć činyř: wneřci sie tam grzeř vřáže: ále iesth byř y tam iesth watpil: Bo wiele nas takowych co mowiemy: Nie křá dne. Nie zabíjam. Nie cudžolože/ nie mam tedy grzechu. Aleť tu iesth nie wřytko przyřćáníe. Tu pořřy teř řam ná řie. Čemu nágo nie chodžiř? mowiř ře řromothá: á řromothá čemu? wřřá y Adam y Ewá nágo pirwey chodžili: Ale řkoro zgrzeřřyli nátychmiář řie řromáli řiebie. řromotha tedy/ iž grzeř. Ato iž mař grzeř. Pořřy zá řie ná žyemie: Čemu ia oržá? čemu řieia? čemu řieřia? mowiř iž řamá s řiebie nie nam pożytečného nie vřodži. A čemu nie rodži? bo ia Pan přeřłat. A čemu přeřłat? dla grzechu nářego. Otož mař zá řie grzeř. A iesth cie to máto ruřa/ idž do řošnice/ pářřay ná řošci/ iž ty řošci pirwey řywe byly: á iž teraz martwe/ řprochniáte/ y iž řie w proř obracáia. Čym řie tho dzyeie? Nie prze co inřego iedno prze grzeř. Abowiem thát Pan powieđřeć řaciřl: Jáko řkoro s tego drzewá iesth bedžyřř/ řmiercia vmeřř. Baciřř tedy/ řeć řmierć grzeř vřážiie. A tak ľacwie mořiř/ wiem řeř nie iesth tak řprořnym/ grzeř w sobie vřřuť y poznác. A iákoř namnieřřy pozná/ iž řie wřyřćich wi nien. A iž grzeř ma řwoie otracenie (čo ľaciniřey obiectum řowa) tho iesth gniiew Boží. Obaciřřyřř tedy grzeř/ potreba teř iesth vřřuť y vvažyť/ iáko řie bäržo Pan ná grzeř gniiewa. Tak/ iž gdy Syn iego Pan Krystus grzeřy wřřy

1.
Vřnání grzeřchów.

Řymřá. iř.

Genesis iř.

Ezechiel. řřřřř.

Genesis ř.

Jak. ř.

O wieczerzy Pánstkiey.

Matth. xxv.

q.
Mitosierdzy e
pánstie.
¶ Kto grzechu a
gniewu Bożego
nie zna/ nie dba
o łáste.

Ezdom i.

Ezaiáš xliij.

Ezechiel. xxiij.

Ezai. Lxv.

iiij.
Nowy żywot.

Ezechiel. xviij.

Łukáš xi.

tkiego swiata wyyat ná sie/ Pan go zábiť dopuścíl/ áz y ná krzyżu wolať: Boże moy/ Boże moy/ czemuś mie opuścíl.

¶ A choť obaczywšy y grzech y gniew Boží/ potrzeba nam wyżšey wstępiť w doświádšaniu nas samych/ bo sie tu iuż przy tym niminaniu tháť oštať nie go- dzi/ bysmy nie wpádli w rozpácz z Judasem/ á potym ná wiecnie potępyenie. Przetho potrzeba nam drugi stopień doświádšenia obaczyć/ ktory jest ten: Po znánie y včutcie milosierdzia Bożego náđ námi/ ktore nam w synu swoim oka- záć raczył. Owierzyłeś o grzechu/ wierzye y o milosierdzyu.

¶ Druga tedy rzecz w ktorey sie obaczyć albo doświádšyć mamy/ jest Mitosier- dzye Pánstie. O ktorym tak sam Pan Krystus v Xáná swietego w iij. káp. po- wiedzyeć raczył: Tak Bog vmitował swiát/ że syná swiego dal/ aby káždy kto ry wen wierzy nie zginál ale miał żywot wieczny. A Páwel swiety do Tiusa w iij. káp. A gdy sie vřázáť dobroć y miłosť ku ludzyom zbáwiciela nášego Bo- gá/ nie wedle včynkow nášych ale z milosierdzia swego raczył nas zbáwiť (y vřázánie sposób iáko) w Krystusie Jezusie Pánie nášym. Kto tedy watpi o mi- losierdzyu Pánstím/ prozno grzechy poznáť/ poniewáż nie zna lekarstwa/ kto- rymby ony grzechy miał zgládzit. A iž tak Pan ná nas láskaw/ á tá wola jest ie- go aby smy nie zgineli ale mieli żywot wieczny: iáśnie y przez Proroki swiete nam to opowiedzyeć raczył/ y ná oštátek przez syná swego miłego. Jan vj. Thá jest wola (tego kthory nie poštál) oycá/ aby káždy ktho widzi syna nie zginál/ ale miał żywot wieczny/ á iá tego wšřerzeše w dzyen oštáteczny ku żywotowi wiecz- nemu. A v Ezaiášá: Jam iest/ iámi iest/ kthory gládze niepráwošći twoie dla- mnie. V Ezechielá: Żywe iá mowi Pan/ nie chce smierci grzešnego ale aby sie náwrócił á wiecznie żył. Dawid w psálmie piećdziesiáthym piřwšym: Wedle wielkošći milosierdzia twego/ rácz zgládzit niepráwošć moie. A iáko pretktye jest milosierdzye Pánstie. O ktorym piřsino powiedá: Kthoreykolwiek godziny wšřechnie cłowiek/ grzechow iego wiecey pámietáć nie bede. A indzye. Piř- wey niži woláć beda iá vřřyše. Tak potrzeba tego/ aby smy wdzyecjnošći takó- wego milosierdzia w sobie doświádšáli. A wdzyecjnošć jest kiedy wyznánie żywotem potwirdzamy.

¶ Po vznániu tedy grzechow y gniewu Bożego/ gdyś vžnal milosierdzye Bo- że/ że Pan dla syna swego chce byť miłosćiw/ máš sie tež w tym doświádšyť/ ie- sli chceš/ zá wšpomozieniem Pánstím/ tego swego zlego żywothá y tych okru- tnych grzechow/ přeštáć: ktoreć Pan tak pretko odpuścíl. Bowiem ry wšřtli dobrodzyeštwá/ kthorychć Pan vřyčzył/ zá nie beda stáły/ iesli sie do piř- wšey zlošći twoiey náwróciš/ iáko wieprz do káliská swego/ á pies do plugá- štwá swiego. O czym Pan przez Proroka powiedzyeć raczył: Jesli spráwiedli wy spráwiedliwošći swey vđstápi/ wšřtlich včynkow iego ktore czynil zápá- mietám. A iesli tež niepobožny drog swóich y niepráwošći poprzeštánie/ wšř- tlich niepráwošći iego ktorekolwiek czynil/ pomnieć nie bede. A Pan Krystus o cłowieku nie odrodzonym mowi: Gdy duch niečyřřy wynidzye od cłowie- ká/ chodzy po mieřscách suchych/ šuká iáć odpocymienia: á gdy go nie naydzye/ tak mowi sám s soba: Wroce sie iá do domu mego škadem wšředť. A gdy tam przydzye/ naydzye gi miotłámi ochedožony/ y ošředšy wéžmie s šoba šedm du- chow goršřych niži sám iest/ y wšředšy mieřřká iá thám: y šřána sie po šlednye- rzecřy onego cłowieká gorše niži piřwše.

Alle ty čyřay ieřře o tym odnowieniu Páwłá swietego do Rzymiánow vj. ká. A do Tytuřá iij. Gdzye tháť mowi: Ži vřázáť sie námi zbáwienna lářká Boža wšřtlim ludzyom: včiac náš tego/ aby odrzeřřy sie niepobožnošći y požádli- wošći swiata tego/ trzežwie/ spráwiedliwie y pobožnie žywiby smy byli w niniey řřym wieku/ očeřáwá iáć błogostáwionej náđzyeie/ ořázánie šlawy wielkiego Boga y zbáwiciela nášego Jezu Krystá/ kthory dal siebie šamego zá náš/ aby náš odkupil od wšřetkěy niepráwošći/ y očyřřčil sobie ošobliwy lud/ kthoryby Dobrych Včynkow nářłáďowáť. Tho mow y nápomináy y ze wšřetká pilno- řřcia przykázuy/ á niecháy řáden toba nie gárdži. Tá krotce: Čheřřli ábyť then

nowy

O wieczerzy Pánstkey.

List 84.

nowy pokarm pożyteczny byl/ pochrzoba abyś sie pirwey z nowu narodził/ tho jest vmátrwówsy w sobie grzech swoy wwierzył miłosierdzyu Pánstiemu: ináčey/ tedy pewnie ná wiecne potepienie bedzyeś pożywał tego pokarmu/ ciáta y křwie Pána křystusowey. Trzeciego tedy doświádszenia sumna jest/ aby cžto wiek nie tylko vmyslił/ ále aby inž pocjawsy w nowym żywocie žyl: Bo tá mysl bázro wiele ludzi do piekła wnośi/ iž mysla thylko chca w nowym żywocie chodžić/ á ciátem wstáwiciem dyablu słuža.

Čwarta Čeśť.

Čłusná tedy jest rzecz/ aby cžlowiek pirwey niži sie čjego imię/ wielka pilno scia to v siebie wmažyl/ iáki mu pożytek oná rzecz wyniesie/ křhóra wzyal przed sie. A iesli to w doczesných rzeczách bywa za dobre miano/ dáleko wiecey w božstich á niebieskich rzeczách tho bywa pochwalono/ gdy cžlowiek spraw swoich koniec á pożytek rozmysla. A iž tež wieczerza Pánstka jest rzecz bázro swieta y zá cna przed Pánem Bogiem/ potrebá jest tego wielka obaczyc/ co nam za poży thet vzywánie wieczerzey Pánstkey przynosi/ abyśmy sie tym chutliwíey ku nyey mieli/ gdy icy pożytek obaczemy.

Ma tedy wieczerza Pánstka miedzy inšemi rzy pożytki wielkie y rozacne. Ale ižebyśmy ie poiać mogli/ potrebá jesth wiez rzy/ iž duch swiety przy tey swietey správie jest przybytni/ bo dla tego nam dan jest/ aby nas wiodel do wšelkey prawdy/ křóra sie nam w stowie Božym y w swiatosciách wkažue. A to jest tá pewnośť křóra nam obiecać raczył zbáwiciel náš/ iž wámi bede až do skončenia swiáta/ tedy pewnie jest tak iáko obiecać ra czył/ á to przez ducha swego swietego/ gdyž tak mamy mocno wierzyč/ iž Očec Syn y Duch swiety ieden Bog jest/ á iednákie spráwy sa tego.

Čpirwšy tedy pożytek jest/ iž duch swiety/ przez vzywánie tego Sákrámentu/ wiáre w nas potwirdza y vmocnia/ že Pan křistus ciáto swoje za nas wydal/ y křew swoie wylal ná odpusčenie grzechow nášych. Tho gdy wierzymy/ iž máme grzechom odpusčenie/ zjednánie s Pánem Bogyem/ y zláčenie w dzye dzietwo křolestwa niebieskiego s Pánem křystusem křory jest głowa nášá.

Čwrtory pożytek jest/ iž duch swiety/ przez te spolecnośť/ zápala w nas miłośť ku pánu Bogu. Poniewáž tak wielka lástke přečiwko nam wkažal/ iž syná swo go nie litował/ ále za nás za nieprzyaciele swoje raczył go wydać. A tak čłusná rzecz jest/ abyśmy tey lástki od niego wdzyczni byli. A iž nam žádn tak wielkeyy rzečy nie wciynili/ iáko pan Bog ocieć náš niebieski/ přethož tego samego ma my ze wšytkyey duše nášey/ ze wšytkich síl nášych/ ze wšytkyey myslí nášey/ y ze wšytkyego serca nášego/ milowác. A ižby tá miłośť w nas státecna bylá/ te dy iá duch swiety przez oto to pospolitowánie ciáta y křwie pána křystusowey/ zápaláiac wstáwiciem/ pobudža.

Čtrzeci pożytek. Tenže duch swiety (poniewáž miłośť Boža bez miłośči bliž niego byč nie može) miłośť tež ku bližniemu nášemu zápala: abyśmy tak bližnie swoje milowali/ iáko nás pan křystus vmilowác raczył. Křory iž wydal ciáto swoje za nás/ y křew swieta swoje wylal ná odpusčenie grzechow nášych/ přy kážiie nam abyśmy thež y my ciátem bližniego nášego nie gárdžili/ ále ono we dle potreby wspomagáli/ karmiac/ náparwáiac/ przyodžywáiac etc. Já co od ptaie wielka obiecal.

ČAle ižebyśmy y tu obaczyli co to jest milowác pána Boga y bližniego/ iesli to iedná rzeč jest/ čyli sa rozne: křotká náuke wežmi. Milowác pána Boga/ nic inšego nie jest/ iedno iemu samemu słužyc/ iego samego Bogiem y zbáwicie lem nášym wyznawác/ y iego samego chwalič/ á to čyinič cžto jest wola swieta iego/ opusčiwšy wšytki ine wymysly swiáta tego. A bližniego milowác/ jest iemu nie zážreč/ ále wšytkyego dobrego žycyc/ iemu słužyc wšelákým možným obyčáiem/ á we wšytkim ráda y káždém wšpomóženiem iemu ná pomocy byč. A ná křotce. Milowác pána Boga/ jest w niego samego wierzac iego chwalič A bližniego milowác/ jest iemu dobrze čyinič. Miłośť Boža w wierze záleży. Miłośť bližniego w wciynkách. W pána Boga redi w trocy iedinego wierzac y iego samego chwalic/ á bližniemu dobrze čyiniac/ wšyscy křorzy w tym až do

1.
Potwirdzente
wiáry.

2.
Potwirdzente mi
lośť ku pánu
Bogu.

3.
Potwirdzente mi
lośť ku bližnie
mu nášemu.

4. pto. iž.
Máth. xxv.

O wieczerzy Pánstkey.

I.

Kónica trwac̃ bedzyemy/ przydzyemy do wiec̃ney chwały Boga oyc̃a wszechmo-
gacego. Ktoremu badz̃ częśc̃ y chwalã od wselkiego stworzenia na wielk̃i wie-
low! Amen.

II.

I Zamyka tedy w sobie pirow̃sa częśc̃ tey rosp̃rawy násey. Napirwey opisanie
co iest̃ wieczerza Pánstka/ iž iest̃ sprawã a vstãwa Pána Krystusowa/ na ktorey
przy chlebie a winie bywa dawano ciat̃o y krew̃ swieta tego. Potym/ iako wie-
le ta wieczerza ma przezwyśc̃ w piśmie swietym/ kthorych iest̃ c̃terzy. Bo ia pi-
sino swiete nazywa chlebem y kielichem albo winem. Potym ciat̃em y krewiá pá-
na Krystusowa. Jásie Testamentem nowym. Na ostátku vzywaniem a žac̃se-
niem ciat̃a y krewi Pána Krystusowey.

III.

W wtorey częscĩ mieliŃmy tyle ile moze byc̃ okazano wyrozumienia albo mnie-
mánía o wieczerzy Pánstkey: a to s̃ pisma swietego. NáležliŃmy je troie. Dwo-
ie bledliw̃e. CieleŃne Kápárnaitow/ s̃ ktoremi y ci kthorzy w chlebie ciat̃o/ a w
winie krew̃ Pána Krystusowe wiaza. Ci wŃyŃscy w iednym bledzye sa okazani.
Wtorey bled Korintczykow/ s̃ ktoremi Kłopotkz̃eńcy/ Libertynowie y Sch-
wenckfeld. sa okazani/ bo ci wŃyŃscy o sákrámencie nie nie dzyerza/ iedno je iest̃
pospolitemu chlebowi rowny. Trzecie wyrozumienie iest̃ nauka P. Krystus-
wa y Páwla swietego/ iž z onym chlebem y kielichem prawdziw̃e ciat̃a y krewi
Pánstkey pożywamy/ rzeczy niewidomych przy widomych znákach przez wiáre.
W trzeciej częscĩ styseliŃmy iako sie c̃łowiek ma doŃwiadŃac̃/ bo z doŃwiadŃe-
nia godnośc̃ pochodzi. A to napirwey vznać grzech y gniew̃ Boży. Potym pe-
wnośc̃ odpuszczenia grzechow w śmierci Pána Krystusowey z Miłosierdzya
Bożego. Na ostátku przytec̃ie ducha swietego/ a žycie w nowym žywocie.

IIII.

Czwarta częśc̃ zamyka w sobie pożytek vzywánía tey swietey wieczerzey. A tych
sa trzy przednieyŃŃch. Napirwey/ iž duch swiety przez vzywáníe wierne tego sa-
krámentu/ wiáre w nas o śmierci Pána Krystusowey twirdzi. Potym/ miłośc̃
ku Pánu Bogu zápala. A iž th̃a bez miłości bliźniego byc̃ nie moze/ thedy onje
duch swiety w nas tež miłośc̃ ku bliźniemu náŃemu pobudza. A tamže tež stys-
liŃmy/ w c̃ym sobie sa rozne miłośc̃ Boža y miłośc̃ bliźniego.

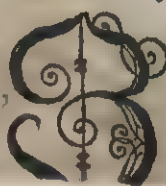
I A tak̃ gdy iuž sobie rozważywŃŃy ry wŃyŃŃŃi rzeczy/ stárayŃŃe sie pilno aby nie nie-
mieŃŃkat w tym co iest̃ potrzebnego ku zbawieniu twemu/ gdyž nie wiesz c̃ásu a
ni godziny gdyc̃ rzeka: wstań a c̃yń licze z włodarstwa swego/ bo iuž wieczerzy
tu rzedzić nie bedzyeŃŃ/ a bierz sie/ tak̃ iako cie w pirow̃Ńym napomináníu tam pi-
sino napomina/ co napilniey do tego/ abyŃŃ c̃zo rychley doprowadził tego th̃at
w̃dzyec̃nego goŃciá do przybytku s̃ercá swoiego/ tak̃ iak̃oŃŃ stysal/ przez wiáre
swoie a przez te sprawy ducha swietego/ gdyž rozumiec̃ mozeŃŃ co ná tym gospo-
darzu bedzye. DayŃe nam to wŃyŃŃŃim etc. Amen.

Na dzieñ rospámieťhywánía

MeŃi Pána náŃego Historia/ z Ewányelistow
swietych krotce zebrána.

I Nie pláczcie nádemna corti JerozolimŃŃie/ ale pláczcie ná-
wami y náđ synmi waŃŃemi. Lukáš w rriiij.

I Sprawã wŃy-
ŃŃá meŃi pánstkey
a s̃ kthorych przy-
c̃yń th̃at dobro-
wolnie Pan ia ná
Ńie przyŃac̃ racyŃŃ



Ukoblíw̃e słowá Pána náŃego ktore nápisal Lu-
káš swiety w rriiij. káp. písania swego/ gdy žalobliw̃e a z wiel-
kim stráchem wypisowal spráwe y wŃyŃŃŃo poloŃenie/ kthore Ńie

wato oko



Działo okolo meki Pána nášego/ a okolo oney dziwney sprawy iego/ ktora tá-
ko práwy Bog y iáko práwy cšlowiek dobrowolnie sprawować raczył/ okolo
zbáwienía nedźnego a wpađlego cšlowieka/ chcąc iemu vblagác gniew Boga
oyca swego/ a chcąc go záse przywrócić ku stráconey oyczyźnie iego/ onego wo-
dzyecznego krolestwa niebieskiego/ ktore on byl strácił prze nieposłuszeństwo
swoie/ y przyšedł byl w wiecnie przeklecie v Boga Oycá swego niebieskiego/ y
stał sie byl nad ine stworzenie omierzonym stworzeniem iemu. A ták przeto
ty słowa sa tu záložone tego to nášego a wdzycznego zbáwiciela/ ktore mowit
ku onym swietym niewiástám ktore plákały idac za nim/ gdy iuž byl z miásta
wywiedzyon ná one okrutná smierć krzyžowa/ dziwniac sie oney srogiey a nie-
winney mece iego.

I Abowiem pospolicie naród ludzki gdy vstýšat spráwe thák žalobliwa meki
tego to ták dobroliwego Pána nášego/ zwykl byl plákać nád nim/ a žalowác
go iáko by wielkim gwałtem a wielkim przymušeniem vbitego a vmeczonego
zapomniawšy onych słow Izáiasza proroka: Jz on dobrowolnie šedł iáko bá-
ránek niewinny/ wydawáiac iáko ná ofiárę swiete ciáło swoje Bogu oycu swé-
mu. A iž dobrowolnie miał te okrutná smierć przyiać za cšlowieka nedźnego/
iednáiac mu pokoy a przymierze v Boga oycá swego/ a wywodzac go z wicš-
nego przeklecia iego/ w ktorým on od wiekow byl prze wystepet swoy/ y przod-
kowie iego. Tá k iáko to y sám ten dobroliwy Pan a zbáwiciel náš powiedác
raczył/ iž go dobrowolnie Bog ociec wydać raczył/ rozmyłowa wšy sie swiáta
tego/ aby nie zaginal swiáth/ iedno žeby byl przežen wyzwolon od wšytkich v-
pádkow iego. Náko tež to powiedác raczył y onemu srogiemu šedziemu Pilato-
wi gdy byl przed nim postáwion/ gdy go z oney vporney a niewierney myšli py-
tał: Ciemu zemná nie mowiš/ ižáš niewieš iž ja mam moc wypuścić cie y vkrži-
žowác cie? Tedy mu z wielka pokora powiedzyeć raczył: Jž bys ty nigdy nádem
ná żadney mocy nie miał/ by tobie dobrowolnie nie byla daná z wiržchu. Tho
iešť z mocy a z dozwolenia Boga oycá mego niebieskiego.

I Zwykli tež byli záse drudzy žydom táiać/ Judášá/ Pilata/ Žerobá/ y ine przy-

Pan dobrowol-
nie šedł ná
smierć.

Na dzień rozpamiętywania

Wymyśli przy
mece Bożej.

czynice tej świętej meki tego/ przeklinając/ a im zlorzeczyc: zapomniawszy tego/ iż ci wszyscy z dawna na to byli od Boga oycą sprawieni y zgotowani/ aby byli iako instrumenta a iako sprawce tej świętej meki tego/ ktora on dobrowolnie od nich przyjąć miał/ na odkupienie a na wyzwolenie tego świata niedzkiego. Ale im to potym na wielką żalosc a na wielki wypadek wyszło/ a wyszeli już za to wiecna zapłata swoje.

I zwykli też byli drudzy trzy dni nie iść/ bosz chodząc/ krzyżki dzytać/ y rozmaite wymysły czasu onego rozpamiętywania meki tego to Pana naszego stroić a wymyslać/ nadzywając się tym sobie iaka przysługę albo iaki obchod meki państwa wczynić/ a tym iako rozpamiętywając.

Czo każdy ma roz-
myślać przy me-
ce państwa.

I Ale ty mój miły Krześcijański człowiecze rozmyślisz się na te słowa co tho Pan a ten zbawiciel twój mówi ku tym świętym państwom/ ktore także opłaka-
wały te niewinna meki tego: Jsi nie płacicie moje miły córki Syonistie na mie-
y na meki moje/ ale płacicie same na siebie y na syny swoje/ Albowiem przyda na
nie także czas i by radzi aby się im gory rozstapily/ a i by ię ziemią zakryła/ aby
nie patrzyli na te stragocę/ ktora im zgotowana będzie. A wy będziecie mówić/
iż to błogosławione matki były/ ktore nigdy nie rodziły/ a iż nie poznały także-
go okrucieństwa nad dzyatkami swemi. A tak ty niebogaśku niedziny/ rozmyśli-
wszy się na to/ iżes też ty jest jeden syn s tych przeklerych synow/ a iż na cie ty wszy-
tki okrucieństwa zgotowany/ o których tu słyszysz/ jeśli nie przesthaniesz złości-
wych spraw swoich/ a iż nie znaydziesz miłosierdzia v Bogu oycą swego przez
te niewinna meki tego iego iedynego a barzo miłego syna/ ktory jest tobie na
to wydan/ abyć vblagał ten gniew a to przeklecie v Bogu oycą twego. Tubyś
dopierko sam na siebie miał zapłatać/ a nie płatać nad tym Panem swoim. A thu-
bys się dopiero żalobliwie miał rozlitować okrutney a niekrześcijańskiej sprawy
swojej/ ktoraś ty dał przyczynę/ y przodkowie twoi/ ku tej niewinney mece a ku
tej niewinney śmierci tego Pana swego: a owszem wspomniawszy na to/ co za
pomsty wysła na cie/ jeśli nie naydziesz miłosierdzia v niego. Rozmyślisz się
iżes ty złoczynca/ a tyś przewinił: a ten dobrotliwy Pan/ w ktorego wściech za-
dna omylnosc nigdy nalezyona nie była/ a nigdy żadnego grzechu nie wczynił/
za cie to cierpieć musi/ a to za cie wszystko wypelnić musi/ stoiać postuszen na krzy-
żu Bogu oycu swemu/ y onym wszystkim obietnicam Prorockym y dekretem
ducha świętego/ ktore o nim napisane były/ iż się to wszystko wypelnić nad nim
miało/ co się wypelnić miało nad toba/ iako nad złościwym/ niewiernym/ a nad
złym a niepostusznym stworzeniem Pana Boga swego. A iako o niem Pro-
cy napisali/ iż on stał się wypelnieniem tego wszystkiego co ty wypelnić a the-
mu wszystkiemu dosyć wczynić był powinien.

Ezaf. 21.
Do żydow r.

Przyczyna pierw-
otnego grzechu

I A i byś temu dostateczniej zrozumiał/ przeczes się był stał tak straconym sy-
nem a tak przeklerym stworzeniem v Pana tego swego/ by był nad toba ten bło-
gosławiony syn iego/ tak iako słyszysz/ nie vblagał tego srogiego gniewu iego/
tak z dawna nad toba y nad przodkimi twymi zaciętego. Thą była naprzędniejsza
przyczyna/ iako y dziś jest y będzie aż do skonczienia świata/ grzech a niepostu-
szeństwo. Do pierwszego człowieka on Adam w Raju stworzon był wszystek na po-
dobienstwo y na kształt Pana swego: bo był stworzon w oney niewinności swo-
jej/ był święty/ był niewinny/ a żadna się go zmaza niślad była nie dotknęła. A
za te niewinność żywota swego był na to zgotowan/ iż y w tym był przypodo-
bnyon ku Panu swemu/ iż nigdy umrzeć nie miał/ a był nieśmiertelnym/ tak go
był iedno Pan sobie stworzył na rozkosz a na kochanie swoje. Jsi patrząc na one
niewinność iego/ a na ono podobienstwo w nim świętych kształtow swoich/ a
by iedno był sobie w nim rozkoszował/ a miał sobie w nim kochanie swoje. A
tak go zostawić raczył bez pracy/ bez żadnego vdreczenia ciała iego: iż ani zim-
no/ ani goraco/ ani żadna skaza na ciele iego/ iemu nie szkodzić nie mogła. Wczy-
nił mu ktemu miejsce rozkoszne/ ktorego rozkoszy żadne pismo wypisać nie mo-
gło/ a nie umyślało/ ktore było przezwano Rajem świata tego. Tamże go posta-
nowić raczył/ poruczywszy y dawszy mu w moc ony wszystkie rozkoszy miejsca o-

Człowiek był d-
wie stworzon.

nego/ aby tylko byl naní sobie patrzył/ a kochal sie z oney niewinności iego/ a z onego podobieństwa swego swietego.

I Jeszcze kthemu thámže wnet tenże swiety Pan powiedzyeć raczył/ opatruiac wšytki doległości iego: I zlemu być tak samemu/ ale učiní mu také thowárzystwo a také podpomożenie mieszkání iego. A dal mu niewiáste tej cisto wiekú drugiego podobnego kniemu/ stworzywszy iá z własney kósti iego/ ktera wyiá z boku iego: iedno iž iuž oná byla niewiásta/ y przyrodzenia y rozumu mdlejšego/ gdyž iuž byla stworzona z iednego cistunku iego. Takže iuž to dwoie byl postánowit/ aby byli rozmnažali on tak wdzyczny a swiety narod iemu/ w kterem on iuž tak sobie wielkom wiecejnie rostkowac miał/ a potojyc w nim wšytko kochání swoje. A wšak ož/ chcac aby wšdy byl wiedzyal on cizlowiek/ iž miał zwirzchniejšego nad soba/ a pomniat iž mu byl powinien poslušénstwu zá také dobrodzyeštwá swoje/ iedno mu drzewo vřazat/ rostazuiac mu/ abys tego drzewa nie ruřat/ aniž adnego owocu iego/ powiedaiac mu to: iž skoro go ruřyš tedy wnet perwie smiercia vmorzon bedieř.

I Lucifer a teř zasie byl przed tym stworzył ná wyřkoscíach niebieskich/ takéž ná rořkocy a ná wdzyczna služeb sobie: ktery byl Anyol piekny/ Anyol przed iž nemi wšytkými Anyoly nawybraňšy/ a přetho byl přezwan Anyolem swiátořci. A dal mu byl w moc Pána w poslušénstwu/ y w thowárzystwo niezlicjona moc a wielkoř inych Anyolow. Thámže z oney pychy a z oney wielkiej powagi ktera miał z oney dobrořliwořci Pána swego/ wpadł w one nádetoř w ono řwowolenřstwu/ y učinil ráde z onemi Anyoly řwemi mowiac/ aby mu učinili Náieřtat ná řschod řkoná/ aby sie byl učinil rovnym naywyřře. Pán iáko ná řyemi tháť y ná niebie bluzněnía imienia swego nigdy řirpieć nie raczył/ zemdlivřy moc iego/ řazat go řtráć inym swietym Anyolom řwim/ z onego také swietego a powařnego mieřřa iego/ také iž wpadł ná niřkocí řwiáta tego/ ná mieřřa márne a řprořne pyřtelne: ná řthorych/ zá ony rořkocy řworie řthorych niewdzyeřen byl/ řřywa y řřywáć wiecejnie bedzye řrogich ciemnořci/ meki/ y okrutnego wiewyenia swego: a řřat řie řniego Anyol ciemnořci/ Anyol řprořny/ a řáhanem řprořnym přezwiřkiem přezwány/ y z ona wšyřka ořřadtořcia řworia.

I Tenie to iuž také wřřardzony a márný řátán/ wibzac onego cizlowieká/ onego nedžnego Adámá y z řona towarzyřřta řworia/ iž byl w wielkiem kochání a w wielkiej rořkocy Pánřkiey/ zázřat mu tego: tuřřac teř sobie ieřře kiedy řu tářře přyřdž/ obawáiac řie by řie on cizlowiek nedžny a niewinny w oney niewinnořci řworiey/ Pánu řie ieřře bázřey nie wtrádl w wietřřa tářře: a řřad/ aby on nie přyřředł ieřře w wietřře wřřardzenie/ řřaral řie o řho pilnie/ iáko by ři oneř řmu Pánu omierřić mogł. Ale iž byl niewinny/ a řwietřy/ a řelen miřtořci Pánřkiey/ řřudno řie on řylo pokuřić. A wšak ož řřřřac to/ iž řmu Pán wšdy niečo byl zákonu a poslušénřstwu a řřřřřil iedno nad iednym drzewkiem/ pilnie myřřil o řym/ iáko by řo byl řtemu přyřwiodł/ aby byl přeřřapil poslušénřstwu ono/ ocž by takéž iáko y on přyřředł w nietářře a w omierřyenie y Pána řwego/ a Pán aby iuž pieřřey řadney nad nim nie miał: a tháť sobie tuřřyl zá řie řnadnyey přyřře řu tářře Pánřkiey.

I Ale iž widzyal w onym niewinnym cizlowieku niečo podobienřřtu Pánřřyego/ y w řworenieniu/ y w obyřřáoch iego/ nie řmiat řie on také řespiećnie pokuřić: ale obačřvřřy iž oná towarzyřřta iego byla przyrodzenia mdlejšego/ a přřichylnieřřa řu wietřřemu přeřřpiećněnířřtu/ zářředł ná nie řymi řřowry: A řřemu řřie řie řy w dáli w také wielkie poslušénřstwu okoto tego drzewka/ álbo nie wiece přečř řam tego zázřat: Bo to drzewko y owoc iego také moc má/ iž řřho řo iedno řřořenie/ bedzye wiedzyal wšyřko řře y dobre co řie dzyeie ná řwietcie/ a ná wšyřkiem řu bogom podobien bedzye. A podal iábřko oney nedžney řworie/ řřorey řie řřciáto býć boginiá/ a wiewřřa. A oná potym řřořřowawřřy podala onemu mižernemu a wřadlemu Adámowi. Řřhory řřoro řřořřowal/ poznal wnet/ iáko řmu on řáľřerz powiedal/ y řře y dobre/ a poznal wnet wřadek řwoy.

Genesis 4.
Stworzenie
řwry.

Chciat Pán cho-
wáć cizlowieká w
poslušénřřwie.
Genesis 4.

Řřřřř řřřř.
Lucifer Anyol
był zácny.

Pyřá přyřřyná
řřego.

Řřřřř wielki
řřřř.

Řřřř řie o wietř-
nego pokuřić.

Adám iáko řwiew-
řřřř.

Genesis 44.

Na dzień rozpamiętywania

Genesis 14.

Decret pánstí
nád Adamem.

Towa ráda o zba
wieniu ludzkém.

psalm. Cix.

Decret ná Čiártá

Ji syn z oycem zá
wšoy byl od wie-
ku.

Poznal wnet strách/ poznal wnet bliský zginýenie/ a pretki a strážliwy gnyerw
Pána swoyego. A obaczywszy iuz strách wielki we wšytkich správach swoich/
zlekl sie niebožatko/ nie śmieiac wklázać ocsu swoich. Až Pan pothym vžaliwšy
sie onego vpádku iego y onego kochánia swego/ aštapil do niego/ a záwotal go
k sobie. Przysedl ku Pánu z wielkiem drženym a z wielkiem stráchem/ tak iż le-
dwie stal ná nogach swoich. Jney wymowki niebožatko nie máiac/ iedno iż nie
wiásta mie zwiodlá moy mify Pánie.

J Támže wnet Pan/ ač z wielkiem žalem nád vpádkem iego/ wčynil došýc bo-
stýemu dekretowi swoiemu/ ktery sie nigdy zmienit ani omylit moze: wyrzucil
go wnet od obličnosti swoyey/ wygnal go wnet z onego miýscá iego rostosne
go: wčynil go przekletým/ wčynil go smiertelným y ná ciele y ná dušy/ y dal go
w moc y w towarýstwo onemuš to žlemu a niewiernému Anyolowi/ kthory
zdrádivšy pirwey onego samego Pána swego/ zdrádiv y tego niewinného ne-
džniká/ kthory byl wielka rostosá a wielkiem kocháním iego. A wšakž Pan
čýniac došýc y dekretom y spráwiedliwosti swoyey/ y obietnicám swóim/ kto-
re byl od wíekow przez Proroki swiáti opowiedzyeč kazal/ y sam pirwey opo-
wiedáć racýl/ iednák onego Bostýego miłosierdzýa swego y w thát wielkým
gniewie swóim žániechác a žápomnieč nie racýl.

J On žłoczýnác čým sobie chciał nápráwič/ tym wiecey pokázil. Pan wídzác
niewinnošć onego nedžniká/ iž iest žwiedzýon a omylon/ ač mu iuz przyrzučil
y škazal mu dočesná smierč ná ciele iego/ a wšakž žostáwíl to w miłosierdziu
swóim/ iž s časem swým žásie go ošýwič mial/ a przyiac go žásie w láške a w mi-
łosierdzýe swóie. Ale iž decret iego iuz žgwałcony býč nie mohl/ wnet žáčal ná
wa ráde w tájemnicách Bostwa swego/ ktorých nigdy žadny rozum ani ná nie-
bie ani ná žyemí nie tylko žrozumieč ale ani w myslách swých nigdy sie dočtnác
nie mohl/ ani wmiat/ iž iuz przez prostého čłowieká nigdy ty tak mocne wyroki
iego swiáte býč žlamáne ani nigdy žgwałcone nie mohlý: Ale iž mial ná swiáť
žestác Bostwo swóie/ a ono šlowo swóie/ w nim od wíeku žáčete/ syná swego
milého/ křorego iuz iáwnte wídzýal on niešláchetny žwoycá onego nedžnego
čłowieká. Žo mu mowil: Ji bedžýecie iáko bogowie wídzác žle y dobre/ od
tego owocu. O křorym iáwnte Dawid swiáty imieným Pánšým z dáwná po-
wiedáć racýl: Ji ž nim žáwšdy od počátku byl/ a pirwey nišli tego Luciferá/
žobie go byl spráwič racýl. Wnet tenže miłosčiwý Pan/ poštánowiwšy one
swiáta ráde w oným Bostwie swóim/ thámže wnet ná onego žłoczýnice/ a ná te-
go niešláchetniká/ a ná onego ždráyce národu ludžýego/ takí decret wčýnič ra-
čýl: Ji gđys sie ty smial pokušit iuz drugi raz o poštánowienie moie/ a žwoy-
dles te nedžna niewiáste/ oto iá wíeczna nieprzyžázn polože miedzy toba a mie-
dzy ná/ y miedzy národem twóim a národem iey/ a s časem swým pokolenie
iey žetrze/ žniščežy/ a škáži/ te chýtra a márna glowe twóie. A tá swiáta obietni-
cá iego iuz tež žnácýlá/ iž to swiáte pokolenie tylko s samey niewiástý býč mialo
nád podobýenštwó inego pokolenia y inego národu ludžýego.

J A toč ša přýčýny přecž tak vpádl nedžny čłowiek/ y wšytko potomštwó
iego/ a iž iuz žostal w wíeczým przeklecím a w wielkiem gniewie/ a w okřuthá-
ným omieržýením v Pána swego. A thóč ša thež thy přýčýny/ přecž nie inšým
čšáltem Pan chciał přelomit a žniščežýč tych šrogích dekretow swóich/ iedno
iž iuz žadne ine štworžýne tego přýednáč nie mohl/ iedno ono swiáte plemie
s počátku swiáta w Bostwie iego žáčete/ a ná ten čas iuz obiečane/ kthore sie
džiwneý mialo žýáwič niž ine plemýe/ bo tylko s samego iedného národu nye-
wiesčýego/ tylko samem šlowem a duchem swiátem špráwione/ a w niewinno-
šči tu ná swiáť žestáne/ a s cyálem čłowýečýnškim žłáčžone. Žo by sie tež bylo
tož swiáte plemie národžilo wedle cyáta iáko iny čłowýek/ tedyby tež bylo pod-
onýmž překlecým iáko iny čłowýek wedle přýrodženia národžony. A chro-
my chřomemu trudnoby čo byl pomoc myal/ álbo go ráťowác mial. A wšá-
kož o tym šwočým takým žýáwýením iego tu/ tak žániechác mušit: došýc o tym
píšmá iáwného/ y v Prorokow o tym wšedy došýc mamy/ iáko byl ž nim od po-

čátku

czaklu / wyata / y iako sie thu zyawit / y czo sprawowal / yako prawy Bog y iako prawy ciomowy: kto o tym czyta albo slycha iuz sie temu przypatrzyc mogl / iako we zwiercyedle / i; to tak jest a nie inak: gdyz sie to w nim wypelnilo y okazalo wszytko co o nim przed wyle tysiecy lat przez Proroki a przez Patriarchy wypisano y wywołano bylo. Bo Daniel iawny o tym y czas y lata wedle liczby sydomstwey wypisal w dzieniyatym kapitulum pisanya swego. A kto chce zliczyc lata od prorocwa iego az do Pilata / ktorego nye przez przyczyny pismo wspomina / aby sie zgodzily czasy ony / t: dy to naydzye yako we zwiercyedle: gdzie tam Prorok wypisal / y poczechy ludu wpadlego / y smyeret / y wszytki sprawy thego swietego nam obiecanege Pana.

J Yako y zachariaś takiez iawnie wolat na Pana tez w it. kapitulum: Ji nie-
lza mity Panie inaczey / iedno alis we krwi testamentu twego musis wypuscic
s tego nedznego wiezyenia ten mizerny narob ludzki / a z onego iezyora / w kto-
rym nigdy iadney ochlody nie mas. Thu iuz rozumiat Prorok / i; iadna infa
krew / iadne infa ofiary tego sprawic nie mogly / iedno krew onego swietego te-
stamentu iego iedynego syna / a thego nam obiecanege zbawiciela. Yako y E-
zdrasowi Pan powiedzyet racyl: Ji przyda ty czasy i; sie zyawi niewiasta kto-
ra teraz zyemia pokrywa / y okaże sie syn moy Jezus / a bedzye zabit Krytus / a
potym bedzye ozywiono ciato iego. Yako Ezaias / iako Dawid / iako ini Proro-
cy wshedy opisali / obwołali / iedno i; palcem nie ukazowali / y narodzenia iego /
y spraw iego / y meki iego: kto sie chce temu przypatrzyc / tam iawnie znaydzye /
i; sie snadnie wywiedzyet s kazdego watpienia swego.

J Druga byla przyczyna iuz potym poslednieysa tegoz to gniewu Panskiego: i;
gdy iuz tak byl przez ten tak marny wpadek wzgardzil Pan tego thak nedznego
ciomowet / y wszytek narob iego / dawszy go iuz na wieczne zatracenie / odiawszy
mu iuz one niesmiertelnosc / przedsie go y na cieie y thu na doczesnych rzeczach
karac a trestac nie zaniechal / gdy iuz bedac onym pirworodnym grzechem za-
slepiony / stal sie swowolnym ciatem a zlym narodem przed oczyma pana swe-
go / a zawzdy sie iuz sprawy iego sciagaly ku zlosci: iako y dzis tha przywara na
nedznym narodzye ludzkim mocno przywrzala / a zawzdy tym ta skorupka ku-
rzyet sie a smierdzyet nie przestanie. A chcac go Pan iako zle / swowolne / a nye-
posluszne zwirze zawzdy pod iarzmem a pod srogoscia grozy swoiey chowac /
dziwne plagy / dziwne pomsty wystawic nie nad nim stroil: tak i; iedny ogien pa-
lit / zyemia ie pozyrata / na koniec ie iuz do konca wytracic chcial / y zatopil byl
wszytek swiat woda. A wsakoz wspomniawszy sobie one obietnice Bostwa swo-
ie / ktora byl ieszcze w Raiu uczynil temu to nedznemu ciomowietowi / i; ze krwe
iego a z narodu iego miało sie wrodzic ono swiete plemie a on obiecany zbawi-
ciel iego / ktory sie mial pomocic oney krzywdy iego / a onego zwiedzyenia iego /
nad onym zloczynca iego / a iemu przeidnac gniew on boga oycy niebieskiego /
zostawil przedsie osmioro ciomowietow z onego narodu / aby byl dosyc uczynil o-
ney obietnicy swey. Ktorzy y ci potym obrocili sie w zly / w swowolny / a w nie-
posluszny narob iemu.

J Potym gdy byl niektore z nich za slusnymi przyczynami dal pod okrutne wie-
zyenie do Egiptu / tak iako o tym historia swiadasy / y tam ich zaniechac nie ra-
cyl. Zawzdy nie mogto wyerwac Bostwa iego / aby byl w sobie nie wzruszal o-
ney poczety milosci a onego swego kochania ktore byl ieszcze w Raiu zacal
przeciwko temu narodowi nedznemu ciomowietemu. A wywiodl ie potym z o-
nego wiezyenia / obiecuiac im dac y przywiec ie do zyemie dziwnemi obfitoscia-
mi a rostkami zgotowaney: To iako sie tam obchodzil z wiernymi a iako znie-
wiernymi bylo tam o tym historia swiadasy.

J Potym iuz nadreczywszy sie dziwnie onych niewiernych swoich / widzac iuz
w nich wielki strach a wielke wathpyenie / uczynil nimi przez Mojseša przy-
mierze wieczne: y dal im napisane artykuly onego przymierza / pytac ich iesli
by ie przyiac chcieli / a mocno ie Panu dzyerzet chcieli / tedy iuz mieli tu doczesne
błogosławienstwa odniec a odzyerzet od niego / ktore sie im dziwnie okazalo

Druga przyczyna
na gniewu.

Pomsty nad swo-
wolnemi.

Genesis viij.

Genesis xxi.

Exod xij.

Ná dzyeń rospámietywánia

Deutero. xxv.

Deutero. xxxi.

Cyrograf przod-
kow nášých.

Czart wiele może
gdy Pan opuści.

Figury rozlana
krwie páństey.

wac miały we wszytkich rostkach ich: tak iáko tam serzey sa wszytki opisane.
Kazał potym Mojseszowi/ aby ze dwoyganaście pokolenia ich s káždego był ie-
den obran/ a káždy aby pytał narodu swego/ a czedl mu postanowienie ono od
Pána vczynione/ stánawšy ná gorze wysokiey/ ktora zwano Garázim/ powie-
dać im od Pána: iż iesli tych ártikutow a tego postanowienia nie wypelnicie
w namnieyszey spráwie/ tedy iuż bedzyecie przekleci v Pána swego ná wieki: wy-
liczając im dzirone przeklectwa a dzirone pomsthy/ Ekhore sie nád niemi srodbze-
dzyac miały/ iesliby byli temu wszytkiemu dosyć nie vczynili ná czo sie byli obo-
wiazali. A oni niebożáká wszyscy káždy w swoim pokoleniu/ nie rozmysliwšy
sie ná to/ ná káždy ártikut przyzwalałi/ wołając wielkym głosem/ Amen.
A tu dáli srogí Cyrograph a srogí zápis sami ná sie y ná potomstwo swoje pá-
nu swemu. Potym Pan rozkazał Mojseszowi/ aby im to dał wszytko ná spisku
aby sie tego pilnie vczyli/ y potym to opowiedáli potomstwu swemu/ aby to by-
ło między mna a między nimi ná wieczne świadectwo ná to/ iesliby mi tego nie
zdzyerzeli coby sie im potym zá to przytráfić mogło. A támsze wnet Pan powie-
dzyeć raczył: iż ktory mi tego nie zdzyerzy/ zápalí sie gniew moy przeciwko temu
a odstápie od niego/ a zákrúje oblicze swoje od niego/ a dam go ná okrutne zgi-
nienie/ a wszytki złości y wszytki vdreczenia beda nád nim wypelnione/ thák iż
dopirko pozna y rzecze/ bydaś mnie ísem iuż tego doczekał iż iuż odstápił Pan
moy odemnie/ a i go iuż nie máś zemna. Támsze wnet Mojsesz nápisawšy o-
no srogie a twarde postanowienie między niemi a między Pánem vczynione/
wezrawšy ná świadectwo niebo y z yemie/ z wielkím stráchem podał im ono
wszytko tak nápisane postanowienie: Thámse im powiedział wszytki przeklec-
twa ich ktore ie miały potkác iesliby nie wypelnili onych srogich dekretow a o-
nych vstaw od Pána swego tak vczynionych a im podanych. Támsze niebożá-
cká przyiawšy wszytko ono/ obwyzawšy sie y potomstwo swoye wszytkiemu
temu dosyć czynić/ dawšy ná sie srogye Cyrography/ żaden snich nie był ani be-
dzye do skonczénia swyáta ktoryby był temu dosyć vczynił albo to wypelnil ná
co sie obwiazal. A tak nielza iuż bylo iedno iż Pan/ czyniac dosyć dekretom swo-
im/ musiał niszczyc/ tepic/ a káżic on nedzny naród ludzki/ y doczesnym y wiecz-
nym przekleciem/ Ekhore iest záwisnelo nád nim/ y thák bedzye aż do skonczénia
swiáta. Bo on srogí Czart a sprzeciwnik yego/ gdy yuż Pan odstápił od nyego/
vmye sním kuglować a przewodzić nád nim wszytko wedle woley swoyey.
I Coż tedy zá sie ten dobrotliwy Pan vczynić raczył. Tu pátrza y dzironego mi-
łosierdzia yego/ kufac ten nedzny naród przez wyce cásow: gdyż v niego/ iáko
pilno powieda/ tysiac lat iáko ieden dzyen/ nie lza iedno iż musiał wspomnyeć
ná ony obyetnice swoye/ a ná ono miłosierdzie swoje/ a zestác tu ono niewinne
Bóstwo swoye/ a zlaczyć ye s tym nedznem cztowiecznictwem ciála nášego: bo
to był obyećal nie tylko w Káinu/ ále y Abrahánowi/ y Izáánowi/ y Dawidowi
y inem pátriárchom/ iż im miał zestác to swiete a obiecane plemie/ ktore sie zya-
wić miało z narodu ich/ przez Ekhore ieszcze w táské iego mieli przydz wszyscy ci
nedzni narodowie ludzcy/ a być zá sie z nowu vblogostáwieni. O czym potom-
kowie ich swieci Prorocy iáwnie wypisali/ iż nie ináczey ten obiecany zbáwiciel/
iedno niewinna mekta a smiercia a krowia swa/ miał przetednáć on srogí gniew
im v Bogá oycá swego/ a vblogostáwić ie/ y wszytki ine narody. A okázowác
im to Pan raczył iáwnie ieszcze w stharym zákonie/ ácz pod figurami/ iż nie iná-
czey miał być vblagan ten swiethy gniew iego/ iedno rozlaniem krowie/ ále nie
prostey krowie/ iedno onego wdzyecznego syná iego tu w cztowieczństwie zya-
wionego/ zá ony wystepki ich rozlaney.
I A iżby był vkrocił gniewu swóiego ná doczesnymi srogosciami ich/ rozkazał
im ofiarowác sobie krow bydleca/ ptasza/ a zwirzeca: figuruiac to im/ iż docze-
sna pomsta mogła im być vblagana temi doczesnymi ofiarami/ a tá doczesna
krowia. Ale ona wieczna pomsta nie mogła być ináczey zgtádzoną/ iedno bylo
trzeba inákszey krowie/ a dzironey/ a ináczey spráwionej niżli tey doczesney. Ná-
to to y sam ten zbáwiciel náš a to swiete a zestane niebieskie plemie ná ofstárecz-

ney wie-

ney wiecjery/ czyniac iuz Testament swoy przed smiercia swoia zwolemlkom
swym/ a podawaiac im krew swoie pod osoba wina sprawiona/ powiedac im
racyl: i; o toz dopirko iuz przysla ona krew nowego testamentu mego/ kthora
bedzye za was wylana na odpuszczenie grzechow waszych/ o kthorey z dawna
Prorocy powiedali: znamionuiac to/ i; zadna insza krew nie mogla zmazac a
zetrzec onego wiecznego przeklecia z narodu ludzkiego/ thylko tha niewinna a
swieta krew iego/ kthora miala byc wylana/ nie za doczesna pomste/ iako to ty y
sam powiedac racyl/ ale na odpuszczenie grzechow wsemu narodowi ludzke-
mu/ y pirworodnych y potym beda cych: przez ktore odpuszczenie grzechow iuzie
chmy zasie mieli przydz ku onemu pirwemu miłosierdziu v Bogu oycu swo-
go/ y ku straconey oczyszczenie swey krolestwa onego niebieskiego/ nam od niego
zgotowane/ y ku wszytkim blagoslawienstwam onym ktore sa wiernym iez-
go zgotowane y opowiedzyane. Co sie nam wszytko znamienowalo we wszytki-
ch ofiarach zakonu starego/ a zwlaszcza w oney w ksiegach Leuitici wstawio-
ney y napisaney. Gdzye tam Pan rozkazuie/ i; gdy lud ten wpadnie w grzech/ te-
dy niechay przywiedzye dwa kozylki do przybytku Bozego/ a z iednego niech
bedzye wylana krew na ofiare za grzechy ludu onego: A na drugiego niechay
Biskup y oni ludzye na ten czas zebrani wloza rece swoje/ a ociazywszy go grze-
chy swemi/ niechay go wypedza na puszcza.

J O wlasnie to nam moglo figurowac tego nášego niewinnego baranka/ te-
go Pána a zbawiciela nášego/ ktory na swiat zestan byc mial w niewinności
swoiey/ ktorego pismo y Prorocy wshedy niewinnem barankiem zowie. O kto-
regu Izaiasz wola iawnie do Pána/ prosiac aby rychley zestal te baranka swie-
tego/ aby opanowal zemie. Powiedaiac thej o nim/ i; mial byc wiedzyon na
smierc iako baranek niewinny/ a i; nie mial otworzyc ust swoich za zadna krzy-
wde swoie. Kthorego potym Jan swiety iawnie wklazal palcem swoim/ mo-
wiac: i; o toz iuz iest ten baranek o kthorem nam z dawna Prorocy powiedali/ i;
mial odkupic a wlozyc na sie wszytek wpadek swiata tego y wszytkiego narodu
ludzkiego. Iako tez o nim y drugi Jan swiety Ewangelista pise/ i; go widzyal
w onym zjawieniu swoim/ kthore mial o thaimnicach Panskich/ a on stoi na
prawicy iako baranek niewinny a zekrwawiony/ ofiaruiac one swieta krew swo-
ie za wpadek ludzki Bogu oycu swemu. Abowiem ten swiety a niewinny bara-
nek dal wylac za grzechy nasie one swietha a niewinna krew swoie. A mychmy
wszyscy wlozyl nań rece swoje/ a ociazywszy go grzechy swoimi puszcilimy go
na roga puszcza/ to iest/ miedzy narod zlosciwy a swowolny. O kthorem Da-
wid z dawna w osobie iego powiedzial/ i; go mieli obstepic iako wolowie tlu-
sci a iako psi wsciekli. A na koniec thak byl na tey puszczy ociazon y wdreczon/ i;
iuz ono cslowiecsenstwo niewinne/ wyslac na onym stogiem drzewie krzyzo-
wym/ wytrwac nie moglo/ ale wolał do Boga oycu swoe: y czemużes mie moy-
mily Panie tak nedznie opuścić racyl. Toć ten byl baranek niewinny/ ktory za
nas wylal krew niewinna swoie. Toć then mial byc wypuszczon a wygnan na
te okrutna puszcza tego zlosciwego narodu ludzkiego/ ociazony grzechy a zlo-
sci ami naszymi. O czym Izaiasz/ Hieremias/ Dawid/ Daniel/ y inszy Prorocy
keroko napisali.

J Iako tez y w tey figurze mogli sie nam wlasnie znamionowac then niewinny
baranek/ i; w on czas gdy mial Pan wstapic do Egiptu/ gdzye byli w wiezye-
niu przodkow sie naszy/ a wejniec pomste nad krolestwem onym/ gdy ich on v-
porny krol Saron z oney niewoley na rozkazanie iego wypuscic nie chcial. Te-
dy rozkazal Pan Anychom wszytko zabic w kazdym domu we wszytkiem krole-
stwie onym/ coby sie bylo nayspirwey vrodzilo/ tak od dzyeci iako do namniey-
szego stworzenia: tak i; y krolewski syn y wszytko ine co sie kolwiek iedno napir-
wey w onym krolestwie vrodzilo/ wszytko iedney noci zabito bylo. Tamze pan
wiernym swoim te plage opowiedzyec rozkazac racyl/ dawaiac im ten znak/ a
by kazdy wedle narodu swoich wzyal baranka niewinnego a niepomazanego
a krewia iego aby naznaczl podwoie swoje/ aby Anychi znali domy ludu Pa-
nego

Figura dwu ko-
zyelkow.
Leuitici xvi.

Izai. xxi.

Izai. Lix.

Jan wj.

psalm. xxi.

Exodi xi.
Figura iako pan
w Egipte wszyt-
ko pirworodstwo
wytracic rozka-
zal.

Na dzień rozpamiętywania

Pan swa niewin
na krwia nąznac
czył podwoie ser
ca każdego wier
nego.

skiego/ a nie sstepowali tam na sroga pomste one. Kthorego potym bārānkā
kazał im pożywać gdy ie iuz z oney niewoley wywieść miał/ thak iako o tym se
rzey w historyey napisano stoi/ na pamiatke oney łaski a dobrodzyeystwa iego
a wywiedzyenia z oney okrutney niewoley swoiey.

I O iakos to nam nie wolanie znāmionować ma thego niewinnego bārānkā a
tego Pānā a zbawiciela nāsego/ kthory ta niewinna krwia tāt mocno nāznac
czył racyl podwoie wiernych swoich/ iż onā niewinna duszyczka a pirworod
niczka ich iuz nie bedzye zabita ani zātrācona: a iż iuz iest przyieta w łaske a w o
pieke Boga oycā swieiego. Juz go też pożywamy wstāwicznie/ w osobie chleba
pożywając swieiego ciāta iego/ a w osobie winā oney błogostwōney krwie ie
go/ rozpamiętywając swieta meke iego/ a pāmietając na to/ iż iako on pod ona
figura wywiōdł przōdki nāse z onego Egiptu a od onego okrutnego krolā Sā
rāonā z onego wiezyenia: tātke też teraz nākarmiwšy nas tym niewinnem bā
rānkem a tym swieithym ciālem swoim/ a nāznaczywšy podwoie duszyczki nā
sey ta swieta krwia swoia/ zāchowywa nas od kādzey pomsty a w pādku nāse
go/ a wiedzye nas z onego okrutnego wiezyenia onego srogiego Sārāonā cjar
tā sprosnego/ do obiecāney a do wdzyecney zymie a do oyczyny nāsey/ to iest/
do krolestwa swieiego nam z dawnā od Boga oycā zgotowanego/ ktore nam
byli strācili przōdkowie nāsy/ y my ie wstāwicznie trāciemy prze złości a prze nie
posłuszeństwo swoje: bo wstāwicznie łamiemy sobie on slub/ y ony Cyrography
ktoremi nas byli mocnie obowiazali onis̄ tho przōdkowie nāsy dzyerżec wiāre
iemu: a mychmy sobie ieficze wiecey tego kādzy z osobnā przycynili. Slubuiacz
nā krzcie mocnie dzyerżec wiāre iemu/ odrzekāiac sie spraw y towarzystwa ones
go zwoydece a sprzeciwnikā nāsego/ a zdrayce tego/ to iest Cjartā sprosnego.

A żadny z nas nie iest ani bedzye aby to zdzyerżał Pānu swemu. A s tey przycy
ny by nie tā swieta krew tego niewinnego bārānkā/ a nie thā niewinna smierć a
mekā iego wblagāła nam thego sprāwiedliwego gniewu Boga oycā nāsego/
ktory s tych przycyn słuśnie zāstugilem/ bylibychmy ieficze w wiełšym przetle
ciu a w wiełšym omierzzeniu y niego/ thak iako o tym pismā powiādāia/ niłi
miāstā Sodomskie a Gomorskie/ ktore srogym ogniem zāpalone z niebā były/
a zymia ie potym pozārta/ tāt iż nie zostāło żadnego znātu mieysca ich. A cieł
sby nā nas dekrety y przetlecia wynidz musiāły/ niłi wysły nā eny przōdki
nāse/ ktore były na nie/ iakos slyśal/ przez Mojsesā dosyć srodze wydane y nā
pisane.

Do Kzymiā. 1r.

Leutitet xlii.
Figurā dwu wro
blow ktore ofiāro
wano nā oczyszc
nie tzedowātego.

I Albo iako też ono w zakonie napisano byto/ iż gdy sie potāwił cłowiek mie
dzy ludźmi tzedem zārāzony/ tedy wnet był wyrzucon z oney społēcności. A gdy
iuz potym był wylecion a iż miał być przyiet do zebrānia ludzkiego/ thedy miał
idz do przybytku Bożiego/ a oddać ofiāre kāptanowi/ dwā wroblā żywe/ drewo
no Cedrowe/ sñur cżyrwony/ a wiazānke Jzopu: a on kāptan miał wypuścić
z iednego wroblia krew nā naczynie gliniāne/ a zmieszać ia z wodā/ a potym
rozmočywšy Jzop on w oney krwi/ miał siedm kroc potropić onego oczyszcio
nego cłowiekā. Toć thej była rzecz mātō krozumowi podobnā/ ale zrozumia
wšy co to była zā figurā/ moze sie iey żaden nie dziwować. Bo grzesny cłowiek
grzechem iako tzedem zārāzony pewnie iuz iesth wyrzucon od społēcności a od
zebrānia Pāniskiego. A gdy bedzye vlecion przez wznāie a pokore a przez wiā
re swoje/ a weżrzy do onego wiecinego kāptanā: o kthorem/ iako swiety Pāwel
pise/ iż ofiārował zā nas wdzyecina ofiāre Bogu oycu swemu/ a bedzye mu o
fiārował ony dwā wrobliki/ to iest dwā zakony stary y nowy/ ktoremi on iest o
bowiazan: w ktorym iednym tento swiety kāptan krew zmiesawšy z wodā wy
puscił z boku swego nā naczynie gliniāne/ to iest nā nedzna zymie: a potropił
ia onego zārāzonego a w pādtego cłowiekā/ rozmočywšy w niey Jzop/ tho
iest gorzkość skruchy iego/ a potym go wolno wypuścił iako onego wroblia
s przetlecia a z obowiazku zakonu pirwšego: gdyze mu też on nedzny cłowiek
ma ofiārować drzewo Cedrowe/ to iest/ ono drzewo okrutne nā ktorym sie sstā
to zbawienie iego: a ktemu on sñur cżyrwony ktorym był zwiāzan a kthory był

vsarbo

uprzedzany święta a słachetna a przynadrozsa krewia tego.

¶ Al toć były figury/ a toć były ty podobieństwa tey świętey krewi Pana naszego kthora miała hoynie być wylana dla zbawienia naszego: gdyż/ iako święta Panna wet piśe tak iakoś y wyszły skłasi/ i nam żadna insha krew tego sprawić nie mogła. A ta święta krew iest wylana na wszystkie narody ludzkie a na odkupienie ich/ y na wszystkie ony od początku świata/ ktorzy z radością ciekali odkupienia tego/ a wierzyli mocno obietnicam Pańskim/ i na skonczeniu świata tak iako obiecał miał zstać tego niewinne go baranka/ a to święte odkupienie: o ktoro rego zamyśli Prorocy wolali do Boga Oycza/ aby go zstał co rychley/ aby go im niebo ze dziedzic spusiło. A w onych figurach podzwirzeza krewia czyniły nych/ ktore znamięnowały krew Pana tego a odkupienie tego/ iuz przyjmowali wszystkie błogosławieństwa od niego/ a byli uczestni pospolu z nami przez wiare swoje/ ktorzychmy w radości dociekali tego szczęśliwego odkupienia swego/ y wszystkich zasług ię. O czym święta Panna nadobnie napisała/ i iuz byli pospolu z nami pokrzyżowani w wierze swojej/ ktorzy przy niej stali/ z wody a z Duchem świętego/ gdy ie duch Pański prowadził przez ony wody morskie. Tamże też tenże święta Panna piśe/ ię też pospolu z nami w osobie chleba ciała Pańskiego ktore iest nam dano na zbawienie nasze/ pod figura oncy manny żywali/ ktora iuz z nieba na puszczy padała. A wśakoż tamże tego święta Panna dołożyła rażyć/ i iako oni nie wszyscy weszli do obiecanej ziemi iedno ci ktorzy wiernie wierzyli Panu swemu.

¶ Także też y między nami podobno nie wszyscy wniśa do obiecanej krolestwa swego niebieskiego/ iedno ci ktorzy wiernie beda wierzyć Panu swemu a temu świętemu odkupieniu tego. Jako y o tym sam Pan nasz powieść raczył: i nie każdy wniśa do krolestwa mego kto tylko za mna wola Pannie Pannie/ iedno tylko ci ktorzy czynia wola Boga oycza niebieskiego/ wykładając to/ i tho iest nawdyecinieysza wola iego wierzyć weni y w tego ktorego on zstał na odkupienie Krystusa.

¶ Al toć ty były ony wdzyeczne ofiary Bogu oyczu naszemu/ ktore się dyały pod tymi figurami krowa weni/ figuruiac przed oczyma iego one święta krew a niewinna iego iedynego syna/ ktora miała wblagać on sprawiedliwy gniew iego/ a przywrócić mu w łasce ciłowieka onego upadłego. A w tey ci sie to on wniśa ności kochal/ iako o nim piśmo piśe/ kthora mu przychodziła z onych ofiar ze krowie wczynionych/ figuruiac mu one wdzyeczna ofiary a one wdzyeczna wniśa: na wspominać sobie na ony obietnice swoje/ i ona święta a niewinna krew onego tak wdzyecznego syna iego miała mu zaśie w łasce przywrócić onego ne dznego a straconego ciłowieka/ ktory był wielkie kochanie iego/ kochając się a rozkoszując sobie iuz y nad onemi ktorzy z radością a z wiara ciekali onych obietnic iego/ a pod onemi figurami oncy świętey meki a rozlania krowie onego obiecanej syna iego iuz mądrowali miłosierdzie w niego/ a iuz przychodzili ku swym tey łasce iego.

¶ Al toć były przyczyny/ i ten tak miłosierdny Pan nie nie folgować temu swemu tak miłemu synowi/ wydał go dobrowolnie na tak okrutne meki iego/ gdyż żadna insha krew nie mogła być nalezyona ktora by była za ty sprawiedliwe dekrety iego dosyć wczynieć mogła/ iedno krew święta a krew ta niewinna iego teo iedynego syna/ ktorego on sam wsty swemi nam zstać obiecał/ y przez Proroki mocno potwierdzać raczył. To co sie potym okolo tey sprawy a meki tak niewinnego Pana naszego dyało/ bytoby wiele wyczytać/ o czym iuz mało nie wszyscy iawnie wiemy a iawniechmy się nasłuchali.

¶ Abowiem to iuz wiemy/ iako a s ktorych przyczyn te święta meki swoje a te okrutna śmierć swoje dobrowolnie dla nas przyjąć raczył/ y iako do Jeruzalem na nie dobrowolnie iechać raczył/ y co się dyało przy świętym w ychaniu iego mało nie wszyscy wiemy/ iako też on ostateczny Testament w oncy krowi swojej a w onym ciele swoim/ o ktorey z dawna Prorocy powiedali/ Apostołom swym

Żadna insha krew nas od przekleścia wybawić nie mogła iedno krew Pańska.

Łat. xlv.

Jako na on czas przodkowie nasi błogosławięni wo dęciśne przimawali/ thak my przez krew Pańską wićććć byerzemy.

i. Korint. x.

Jedno ci wniśa do obiecanej krolestwa Pańskiego ktorzy wiernie duszą iemu. Matth. xij.

Pan dobrowolnie wydał za nas na śmierć syna swego.

Ua dzyeń rospamiętywania

Przykład / iż ma-
my wszytko przy-
puszczając na wola
Boga oycę swego.
Izaiasz w Liq.

Dziwna ciępliz-
ność państwa.

Czyście abyście
nie przyszli na po-
kušy.

i. Piotr v.

Wszytko mamy
poruczać w opy-
ce państwa.

psalm. 4.

y nam wszytkim zostawić raczył. Jako potym siedł do ogroycza rozmawiać so-
bie z Bogiem oycem swoim: iako się tam było wstrząsło ono święte słowie-
czeństwo jego / widząc y wiedząc ony wszytki okrucieństwa / które się dziać mia-
ły nad onym słowieczeniem tego niewinnem: które wszytki przed tym iawnie
byli prorocy wypisali / a prawie iako na oko wymalowali. O których y sam do-
brze przed tym Apostołom swym sferoce a iasnie opowiedać raczył. Tak iż w
onym ogroycu padłszy na oblicze swoje / wołał do Boga Oycę swego / aby in-
stalt mógł naleść na odkupienie tego niedźnego człowieka ni-
stali śmierć jego / a
iżby oddał ten frogi kielich meki jego / tak iż trwałby pot a prawie z goracości
wielkiej ze krwi zmieszany / tam wypłynął s świętego ciała jego. A wszytko to
wszytko przypuszczał na wola święta jego: gdy rozumiał iż się już nie miały po-
mac ony święte dekrety jego / które y sam o meczu jego już z dawną był opowie-
dzieć raczył / y przez proroki iawnie wywołać dał. Aż się go nie iawnie wypisał
Izaiasz / iż ten będzie zranion a ubit dla złości naszych / iż ten będzie wiedzion i-
ako owieczka na zabicie / a nie otworzy ust swoich: Iż then będzie on osthatecny
maż / który będzie pełen wszytkich boleści a żalości swiata tego. A tamże mu
Bog ociec przez tegoż to Proroka powiedzieć raczył: Iż gdy tak niewinnie pra-
cował dusza jego / iż będzie wola moją sprawował reka jego / a on będzie spr-
awiedliwy / sprawiedliwi wiele sług moich w niewinności swojej: A iż on dał
dobroćliwie na śmierć dusze swojej / a między złościami był policzon / a modlił się
za sprzeciwniki swojej / poddam mu też wszytki narody w postuszeństwo jego / a
lupy okrutnych mocarzy w będzie dzyelił sobie wedle wolei swojej. Jako Da-
wid / iako Hieremiasz / iako Daniel / y inni prorocy / iawnie a nie inaczej iako we
zwierciadle ukazali wszytki sprawy y meki tej świętej a niewinnej jego.

I Tamże też potym iako wspominał Apostoły swoje / którzy iako ludzkie krewo-
ciny byli: miała pieczę mając o tym co się tu dzyać miało / mówiac im aby czu-
li / aby się strzegli / aby nie przyszli w pokusy. A coż ty chcesz uczynić niedźny Apo-
stole / któryś daleko od ogroycza jego / który leży nie na kamieniu a nie na twar-
dych ziemi / iako oni niedźni Apostołowie leżeli: który leży a kochał się w obfito-
ściach swoich. O miatychby brzmieć w uszach wstawić nie ty święte słowa jego
Czuj nieboraczku czuj / abyś nie przyszedł w pokusy / gdy widziś iż sprzeciwnik
twoj nie spi / iedno iż szuka iakoby cie rychley posieść mógł. O niedźness to czu-
cie nasze / a niedźna strasz nasza / iесли nie będzie łaski a miłosierdzia tego Państwa / i-
nas z łaski swej obudzić nie będzie raczył / abychny wżdy niebożactwa czasem czu-
li a strzegli się tych pokus a wpadków naszych / które nad nami wstawić nie wi-
śa / a których bez łaski jego trudno się wstrzedz mamy. Ale bierz przykład s te-
go Państwa swego / iż on wszytki sprawy swoje puszczał na Boga oycę swego / a na
święta opieku jego. Także też ty niedźny nieboraczku / aczes daleko rozny od tego
Państwa swego / przedśie wszytko złe y dobre poruczaj Bogu oycu swemu / a wszy-
tko puszcжай na opiekę jego: pewnieć się też to stać może / iż ten dobroćliwy pan
obudzić cie będzie raczył / a wspominać cie / iako wspominał ty święte Apostoły
swoje / abyś czuł a strzeż się abyś nie przyszedł na ony pokusy a na ony wpadki
które są na cie ze wszech stron zgotowane.

I Tamże też już podobno wieś y stychał / iako rade uczynili oni Biskupowie
a Lucernierzy około zginienia a śmierci jego / powiedziac iż lepyj się ieden zgi-
nie niżliby wszyscy zginąć mieli: y iako potym z Judasem postanowili o wyda-
niu jego. O świętą to była rada ich a to postanowienie ich / a prawie Duch s.
mówił ty słowa między niemi / iż to było lepiej aby ten święty a niewinny Pan
umarł za wszytki / abychny my byli niebożactwa wszyscy nie pogineli / ona wiec-
na śmierć która na nas skazana była.

I Tu potym iako w onym ogrodcy poiman był / iako srodze a okrutnie zwo-
zan a rostrawion / y wszytko co tam sprawować raczył / sferoko nam jest opisa-
no. A to się wszytko dzyało / aby się były ony święte proroctwa wypełniły / które
o nim z dawną uczynione były. Jako Dawid napisał y inшы prorocy: Iż się ze-
brali kfiżet a inшы przełożeni swiata tego przeciwko Panu / a przeciwko Kry-

stusowi

stuslowi iego. Tamie tej wnet przez tegoż Dawida tenże Bog otec mowi k nie-
mu: Jjes ty przedsie syn moy namileyszy iesth/ a iam ciebie sobie iscie vrodzil/ y
danci posiesc wsytki narody swiata tego/ y wsytki granice a syrokości tey ne-
dzney zymie. Takie tej y o tym Judaszu tenże Dawid z dawna powiedal: Jz be-
dzye wyrzucon z licyby przebranych iego/ a biskupstwo iego posiedzye inszy. Tak
je y o inszych sprawach co sie na ten czas dzvalo okolo tego Pána nášego/ sero-
ce iest wsey opisano/ i to tak wsytko byc musialo/ aby sie byly wypelnily wsy-
tki dekrety ducha swietego/ ktore byl z dawna o tym naszym swietym Panie/ y o
sprawach tey swietey meki iego na swiat opowiedzyec y obwolac dal.

J To tej iuz peronie wiemy/ iako byl przed Annasem/ przed Kalfasem/ przed
herodem/ przed Pilatem/ postawion: iaka rosprawe z nimi mial/ y iako sie od
niego/ przed wielkim strachem/ rozbiegli przyaciele iego: Jako sie go Piotr za-
przal/ y iako nan wezrzal okiem milosierdzia swego/ a przywiodel go zasie ku v
znaniu iego. O nedzny a mizerny cslowiecze/ co ty rzeczesz/ ktory tu nie znaiacz
zadnego strachu ani zadney przygody/ na kazdy dzyen zaprzyss sie thego Pána
swieiego/ nie czyniac dosyc Krzescianskiey powinności swoiey/ a nie wkazuiacz
tego w sprawach swoich/ jes iest wlasny cslonek iego. A iesli na cie ten Pan nie
wezrzy onym okiem milosierdzia swieiego/ iako byl wezrzal na onego Piotra
tak obladzonego/ tedy sie ty trudno sam obaczyc masz abyś przyszedl ku vyznaniu
swemu. A zwlaszcza ijes daleko rozny w zaslugach swoich v niego od onego
Piotra swietego/ ktory byl wielkim milosnikiem iego. O moy mily Panie/ toz
zawzdy nieustawicznie a niewierne przycioly masz: ktorzy/ iako na on czas/ tak
y dzis zawzdy wcielaja od ciebie/ wiecey folgujac a boiac sie swiata tego/ ni-
by wiernie stali przy tobie/ a przy tey okrutney mece twoiey. Alez wiedza iaka im
sroga pomsta za tho zgotowana/ iesli im vyznania nie dasz/ a nie wezrzyss na nie
iakoś na Piotra wezrzal/ tym swietym okiem milosierdzia swego.

J Tu iuz potym wiemy/ iako z onego niesprawiedliwego skazania onych zlych
a vpornych sedzyow swoich byl vbiczowan/ vplwan/ vkoronowan: a potym
iako nan wysla ona okrutna sentencia/ aby byl rozbit na krzyzu/ a okolo niego
aby byli dwa zawieseni. Tham iako byl potym z miastha wywiedzyon/ y co za
sprawe na tey drodze mial/ y iako byl przywiedzyon na one gore na miesce v
krzyzowania swego: y iako byly srodze przybicy do krzyza onemi okrutnymi goz-
dzmi swiete rece y nogi iego: tho wsytko byc musialo/ aby sie byly nad nim wy-
pelnily ony wyroki Boga oycy iego/ z dawna przez ducha swietego wczynione.
Jako o nim przez Dawida powiedal/ i z mialy byc stothere rece y nogi iego/ a i z
mialy byc iako przelicezone w nim wsytki kosci iego. Jako tej o tym vbiczowa-
niu iego tenże Dawid powiedal/ i z mial dobrowolnie im nastawic ku vbiczo-
waniu ich swietego grzbienu swego/ a i z nie mial od targania ich odwrocic swie-
thego oblicza swego. Jako Jzaiasz o nim powiedal/ i z on bedac niewinnym w
posrodku zloczyncow mial policzon a postawion byc.

J To co potym sprawowalo na onym okrutnym krzyzu swiete Bostwo y csko-
wieczenstwo iego/ y iaki nam testament wczynic racyl/ powiedaiacz nam i z sye
iuz wsytko wypelnilo/ co sie za nedznego cslowieka wypelnic mialo: y wypel-
nily sie wsytki nanki y vstawy swiete iego: ktorych iuz wiecey ani wymyslac/ ani
przyczyniac nie trzeba bylo. A i z iuz byl przybit on Cyrograph na krzyzu swoim
ktory byli na sie dali oni nedzni przodkowie naszy/ y na nas potomstwo swieie/
ciemuby byli nigdy dosyc nie wczynili/ by sic to bylo nie zatarto tho swieta meka
iego. Jako o tym byl Pawel swiety nadobnie a serzey potym napisal. To ya-
to potym byl podal dusze swa niewinna Bogu oycu swemu: iako byl okrutnie
przebodzyon bok swiety iego/ s ktorego wyplynela woda y krew na zbawienye
y na omycie swiata tego nedznego. O ktorey z dawna Jzaiasz powiedal/ i z wi-
dzyal wode przez bok prawy od koscioła cieklaca/ a na kogokolwiek wyplynela
woda ona kazdy byl zbawion/ a dawal chwale Panu. Tenci to byl koscioł swie-
ty a ten zbawiciel nasz/ s ktorego boku ta swieta woda byla wyplynela/ nad ko-
regu zadnego inego koscioła ani zadnego fundamentu niht zalozyt ani wczynit

Psal. Cviq.

Trudno sie oba-
czyt mamy/ iesli
na nas Pan nye
wezrzy okiem mi-
losierdzia swego.

Psal. xxi.

Jzai. Lq.

Na dzień rozpamiętywania

Vznanie a poku-
ta totora na praw-
cy wyszacego.

Dalekochmy dzis
wielki totrowe
ni on co przy pa-
nu ciupiat.

może. Co to y wsty swemi zapieczetowac raczyl/ i z sie iuz wstyko bylo wypelnilo co on przez meke swa swieta y przez okrutna smierc swoje w tym s. Kosciele swo-
im uczynic a posthanowic raczyl. A i z sie iuz w nim wypelnily wstyki dekrety
a wyroki Boga oyc a niebieskiego/ czego iedno potrzebowało zbawienie cslowie-
ka niedznego. Gdzye y Słońce y Miesiac zacząć sie musiato/ y opoki a zyemya
trząść a padać sie musiato/ nie mogac wytrwać przed ona niewinna frogoscia
oney okrutney meki Pana swego: a nie mogacz zdzyerżec na sobie oney niewin-
ney a swietey krwi iego: a okazuiac ono swiete a prawe Bostwo iego/ iako bo-
ga prawego a stworzyciela swoiego. Tak i z oni zloczynce iego a krzyzownicy ie-
go przed wielkiem strachem iawnie wołali/ i z to musiał być prawdziwy syn bo-
ży. Lorr ieden a on zloczynca ktory wsiat na prawicy iego/ obacz wsty ony zna-
li Bostwa iego/ a bedac dotknięty z miłosierdzia iego/ gdy iuz obaczował pan-
vznanie iego/ zawołał wielkiem głosem: Pamietał moy mily Panie na mie gdy
bedzyes w swietym Krolestwie swoim.

J A tu sie dopirko rozmysl a obacz mizerny a wpadly cslowieczke a niedzny totrze
nade wstykyemi totry/ iesli nie nadyzys z miłosierdzia Pánstkiego vznania swe-
go/ tak iako sie bylo nad tym w bogim totrem estato. A postaw takiez przed o-
czy duze swoiey te swieta a blogostawiona ofiare Pana swego/ ktora on tu do-
browolnie za cie ofiarne Bogu oycu swemu/ a posthanowio w myśli swotey/
tak iakobys na to oczyma swemi patrzał. Rozmyslay sie sobie/ chak iakos stysal/
i z sie dla ciebie tak wielkie okrucienstwo dziecie nad tak swietym a slachetnym cia-
tem: ktore/ iako pisma swiadka/ nigdy nie winno nie bylo/ w ktorym nigdy za-
dna zmaza nalezyona nie byla/ s ktorego wst zadna omylnosc nigdy nie wysla/
ktore sie wrodzilo ze krwi panienstwey/ ze krwi slachetney/ ze krwi blogostaw-
wionej miedzy wsemi narody: tak iako on Anioł a on posel niebieski przy dzi-
wnym poczeiu iego iawnie opowiedac raczyl. Patrza sie a rozmyslay sobie/ a o-
no tak slachetne a niewinne ciało dla ciebie wisi na goracości stoneczney/ na o-
krutnym drzewie rospyete/ iuz zesche/ iuz zeskoriupiate. Patrza sie iako oplyne-
to ze wsał ona przenapyeknieysa a niewinna krew swoia. Patrza sie ano sie
zwiesila nisko ona swietcha glowa iego/ srodze cirmiem okrutnym zbodzyona a
zraniona/ w ktorey iuz byly zartworzone ony swiete oczy iego. Patrza sie ano po-
siniaty blogostawione ony wsta iego/ ktore tobie wieczne blogostawienstwo
zyednaly od Boga oyc a twego. Patrza sie iako zbodzyone a frogiem gozdzmi
przybite do okrutnego drzewa ony slachetne rece y nogi iego/ ktore nigdy zadne
go postapienia nie uczynily ztego. Patrza sie iako sie swieci on swiety bok iego
okrutna wlochnia przebity/ s ktorego plynie krew y woda na odkupienie twoie.

J Patrza sie thez a pomysl sobie w iakiem smietku a wdreczeniu byla ona blogo-
stawiona matka iego/ y ony swiete panie co okolo niey staly/ ktore sie przed tym
nie mogly napatrzyć swietego oblicza iego. O niedznes to iey blogostawienst-
wo bylo a w wielki sie iey smetek obrociło na ten czas/ o ktorym iey Anioł po-
wiedal przy poczeiu tego iey niewinnego syna: patrza na one tak okrutna me-
ke iego/ widzac go tak zranionego/ tak zmeczonego/ i z iuz y namnieysa kropa
krewie nie zostala byla w swietym cieie iego. Acz wiedzyala i z sie to wstyko dzia-
ło dla cslowieka niedznego/ a i z sie iey to miało w wielkie a w rozmaite radości
obrocić/ y z onym niedznym a wpadlym cslowiekiem. A wsałoz nie mogło wy-
trwać panienstie a niewinne serce iey/ aby miało być bez wielkiej złości/ patrza-
na tak milego synaczka swego/ iednego z maia/ tak barzo zmeczonego: a zwa-
szca nie lada na synaczka/ bo dziwniey pociete y dziwniey narodzonego/ ktore-
go wiedzyala być prawym synakiem Zrola niebieskiego/ a prawym Krolewi-
cem a dziedzicem nieba y zyciem: a teraz go widzi tak zmeczonego/ tak zekrw-
wionego/ i z nie tylko ku Krolowi nieba y zyciem/ ale wiecey ku iakiemu zwi-
erze-
ciu zabitemu a marnie na drzewie zawieszonemu sciagalo sie podobienstwo.

Ziit iny nie testh
przycyna smier-
ci Pánstiey iedno
my.

J Patrza sie a rospomni sie kto jest przycyna tego okrucienstwa tak frogiego/
nad tak swietym a niewinnem ciałem/ duchem swietym sprawionem a prawie
z nieba zesłanem. Patrza sie patrza niedzniku co sie to za dziwy dzycia/ iako sie

zaburzył

zaburzył wšytek świat/ iáko sie zmieniło niebo y wšytko powietrze/ iáko sie záměnilo stonice/ iáko sie záměnila země/ iáko sie pádala opoki/ iáko sie záměnilo to wšytko stворenie/ žaluiac á džíuiac sie tákymu okrucienstwu/ kthore sye stalo náď Pánem á náď stворzycielem iego. Pátržayše dla kogo sie to stalo/ á s ktorých sie to přyczyn stalo. Wšytkoć tho dla ciebye nedžny á mizerňy čstowiece/ ktorýs do tego dal přycziny y přzodkové twoi. Pátržayše coť ty jest á jestis kiedy byt tákley lásti godženy/ boť proch jest á bloto/ á nie ináčey iedno iáko nedžny robať ležyš přzed obličnostia táť wielmožne Pána swego. A widy to sobie lekce wažyš/ á widy tho wšytko v ciebie zá nic: Záslepil cie then nedžny/ świat á márnerostkošy iego/ iž nie widžiš ani tego dobrodžyestwa Pána swego/ ani rozumieš co zá pomsta wiši náď toba/ jesti nie bedžyš wdzyczen tey lásti á tego miłosierdžya táť náď soba spráwionego.

§ Rozpomni sie rádzec á pomni pilnie ná ony stowa tegož to Pána á zbawicie lá swego/ ktre mowit ku onym swietym pániám ktre go přewádzily ná iego smierć/ pláčjac náď nim onego okrucienstwa: Jž nie nádemna pláčcie moye mite niewiásty/ ále náď synmi wásemí. Bo jesti tego od niego wdzycenie přžymowác nie bedžyš/ á nie rozlitueš sie náď tym vpádkiem swoim/ á náď ta powinnosćia swoia kterať ty powinién Bogu oycu swemu/ ná co cie obowiazali přzodkové twoi iestže bedac w zákonie stárym/ y coť mu sam potym poslubit dobrowolnie ná kržcie swoim/ wdawájac sie z nowu w swiete postušenstwo iego/ á temu došýc nie čyniš ani wčynit možyš. A ten to swietý Pan dobrowol nie bez twey wšey záslugi/ iestže kthemu iáko zá nepřyziaciela swego á zá nymierníka swego čirpi wšytko/ á ná sie přžymue wšytko coť ty čirpieć mial.

Stržyš sie rádzec ďaleý oney okrutney sentenciey/ ktera potym tenže dobroclivy Pan zá tymiš wonet stowy ku tymž swietym pániám powiedžyc racžy: Jž náď tymi to niewiernymi syny wásemí přžgdžye táť džen/ iž beda wolác á kržycet prošac gor á země aby ie přžkryla á požarla/ aby nie wiedžyli o oney srogości ktera sie ma džyc á wpełnit sie náď nimi/ iestliby ktorzy byli ktoržyby nýe wdzyceni byli tey swietey meki iego/ á nie přžktonili sie s pokornými sercy knie mu/ iáko ku Panu swemu. Gdýž on rościagna wšy ná kržžu ony blagosławyo ne rece swoje/ wola ná každego z nich: Jž podžieš do mnie moi namilejšy brá čistkowie/ ktoržysie sie sprácowáli w postušenstwie Boga oycá swego niebyestie go/ á ia dobrowolnie ochłodze was/ á pocieše was we wšytkých pracách á wči koch wášých. A ktemu iestže wýššey/ opowiedájac ty srogości/ táť dołožýc racžy: Jž jesti sie nádemna dzieie to okrucienstwo meki moiey iáko náď niewinná á náď žyeloná roščeka/ ktera záwždy kwímetá w niewinney žyelonosti swojey/ coť sie owšem iestže stánie náď onym zášchlým á zátwardžyalým á žloščiwým narodem/ ktery ani ná te niewinnosć iego pámietać bedžye/ ani sie ná swé žloščíwe wýstępti rás pámietywác bedžye/ iedno táť bedžye leiat iáko swiniá wé blacie w žloščiwých spráwach swoich/ čekájac tey srogiey sentenciey á they srogyeý pomsty náď soba. A thubý dopiro mogla každa mátká záplatác náď thá kinnedžnym á vpádlým synem swoim/ á mowit ty stowa/ o kthorych táťže Pan powiedác racžy/ ktre táťže máto nižey nápisane stoia: Jž blagosławýo na to mátká ktera nigdy nie rodžila/ y ty pierš ktera nigdy nie karmila táťže go čłowieká/ kteryby prze niewiáre swoje/ á prze niewdžecznošć swoje/ á prze zle spráwy swoje mial přžýc ná táť okrutny dekret/ á ná táť srogye wýroki Pána swego. A lepye aby sie byt nigdi nie narodžil/ álbo sie w iákie ine nieme žwie rze obročil/ kthoreby tu iedno do čásu wčirpiáto ná młčejmým ciele swoim/ á po smierći tuž ná wiece meki nigdy žgotowano nie bylo.

§ A táť tuc by dopýro záplatác moy mity nieboráčkú á nedžny čłowiece/ rozmysliwšy sie ná žty á ná swowolny žywot swoy/ rozmysliwšy sie ná powinnosć swoje/ rozmysliwšy sie iž ni w čym nie džyřžyš ani pełniš slubu Panu swemu: rozmysliwšy sie ná to/ iž by nie ten dobroclivy Pan/ ktery ná sie přžjal táťe ciáto iáťe jest ciáto twoje/ iž wšytki bolesći/ wš kř okrucienstwa ná sobie žmiesć moglo/ zá cie to wšytko čirpi/ zá cie tho wšytko podeymue coť ty podey

wšyřchmy zá-
pomnieli hojne
dobrodžyestwa
Pána swego.

Pan ná sie přžjal
náše wšytki žlo-
šć.

pomsta zá grzech
kthora záwisała
náď námi.

Ná dzień rozpamiętywánia

Pan meka swa csi
ni nas wdziecne
mi Bogu Oycu.

Lukaš w rv.

Żółoscia thego
Pan wsiwa / iż my
przez złość swa
w wiecny wpadł
przychodziemy.

Groga rzecy Po
pan odstąpi.

Dziwna sprawie
dliwość pánsta.

Obietnice o miło
sier dzin.

mówać miał / za cie to wszystko wypełnia coś ty wypełnić miał. A nad to ięście
nie tylko aby cie od tej srogości meki swojej wprowadzić miał / albo to za cie pełnić
coś ty wypełnić miał / ale ięście ktemu ta święta meka a ta święta krowia swota /
czyini cie Bogu oycu swemu s przektetego a z odrzuconego stworzenia / stworze-
niem wdzyecynym / świętym / a barzo miłym iemu / ofiaruiacz mu cie. pospolu s
ciałem swoim na onym ołtarzu krzyża swego świętego. Gdiesz przez wiare two
ie iest ciato s ciata iego / a krew ze krwi iego / a iednym cłowiektem iego / iako
sam o tym powiedać raczy / a czyniac cie wdzyecyna ofiara iemu / czyniac cie z o-
nego syna straconego a swowolnego przyiemnym synem iemu. Thak iako o o-
nym marnotratnym synu sam powiedać raczył: Jż ten tho Bog ociec nasz gdy
ktorego z nas z naydzye tak zjednane go syna sobie przez te święta thak okrutnie
rozłana krew tego swego namileyszego syna / a przez vżnanie nedznego / iż nie tyl-
ko nas w iaske swa przymować raczy / ale nas ięście ktemu z wielkimi vpomin-
ti a z wielkimi kleynoty czekac raczy / onego nam obiecane go a straconego kro-
lestwa naszego / ktore nam stracili przodkowie nasi / y my ie sobie vstawić nye
chraciemy prze złe a swowolne sprawy swoje / ięśliż nad nami nie bedzye miło-
sierdzia iego świętego przez wiare nasze a vżnanie nasze / a prze tho tak okrutne
rozłanie krwi tego iego milego a tak wdzyecnego syna Pána y odkupicyela
naszego.

G nedzny tedy a mizerny nieboraczku wpadły cłowiece / ięśliż kthory iest iż
cie nie ruszył a ni żalosc / a ni pomsta / o ktorey iawnie slysz / ięśliż nie wdzye-
czen tego dobrodzyestwa pánstiego / a iż sie nie vżnał w tym wpadku swoim /
gdzyeł sie wyzeto tak okrutne a niemilosierne serce a przyrodzenie w tobie iż ani
siebie / ani tego Pána swego rozlitować sie nie chce. Rozpomniałszy sie na to
z iaka żaloscia on tego vżywać musi / iż on podiałszy za cie thak okrutna meka
swoie / a rozławszy obficie niewinna krew swoie / dawłszy vmorzyć ono święte
ciato swoie / ięścieżby cie stracić miał / ięścieżby sie w tobie roztochać nie miał /
ięścieżby cie Bogu oycu swemu ofiarować nie miał / pozyskawłszy cie tak okru-
tna meka swota / a znalazłszy cie iako bledna a stracona owieczka z owczarniey
iego / a ofiarowałszy cie iemu. A ty zapomniałszy tego wszystkiego / dobrowol-
nie zaśie lezies w wpadek iako swinia we blotho / a w ono przektiecie swoie / a w
ony okrutne Cyrography z dawna na cie napisane. A nie wcielał sie pod swoye
te milosierdzye iego / tego Pána swego. A nie okazał sie tey wdzyecności Bogu
oycu iego / ktoraś powinien za te okrutna śmierć tego iedyne go syna iego. A nie
naśladował iako wierna owieczka a prawe wyobrażenie iego / świętych spraw ie-
go. A nie okazał sie tego cnotami swemi y poprawa żywota swego / a stateczno-
scia wiary swojej o tym świętym odkupieniu iego. Coż sie też inzego ma nad to
ba sstać gdzyeś tak srogi a niemilosierny nad soba / a odwracasz oblicze swe od
tak dobroctliwego Pána swego / nie lza iedno iż sie też musza nad toba wypełnić
ony srogye dekrety od niego przez Mojsesa na cie vczynione: iż on theż musi od
ciebie odwrócić oblicze swoie. A tam / iako sam powiedać raczy / dopiero byś po-
znał iako to iest żaloscna rzec / kogo on odstąpi / a opuści z milosierdzya swego /
tu iuz tam wiec wszystki przektectwa / a wszystki wpadki / beda rościagniony nad
nedznym ciatem y nad dusza iego.

G Bo rozumiey co Jzaiasz piše o tey dziwney sprawiedliwości Boga oycá nie-
bieskiego / iż y synowi iedynemu swemu / a tak barzo milemu / ni w czym nie prze-
puścił / owsem go dobrowolnie dał vbić a okrutnie vmeczyć / dla wystheptu
ludu swiego. A coż tedy ty o sobie rozumieć mozesz nedzny nieboraczku / ktoryś
iest iako proch a błoto / a nie inaczey iako lichy robaczek przed oczyma iego / be-
dac ięście prze grzech swoy omierzłym a przektetym stworzeniem v niego: gdy
sie to tak sstało nad wdzyecnym a tak miłym synem iego / co sie nad toba sstać
może / iako nad nieprzyacielem a niewiernikiem iego / ięśli sie nie vżnał a nie v-
padnieł przed ty święte nogi iego. Aby on rozpomniałszy sie na tho niewin-
ne wylanie krwi onego tak milego syna swego / a na ony Boskie obietnice swo-
ie / iż on przez to święte plemie swoie / a przez święte imie iego / obiecał za wždy

w iaske

mezi Páná nášego

w táske przijac każdego wpadłego/ ilekroćby sie jedno wciekl wznawsy sie do s.
mitosierdzia tego. Bo obacz to y sam/ gdyby iaki zacny krolewicz/ albo iakie za-
czne ksiaze/ prze wystepet twoy/ albo prze iakie zbroienie twoie/ przyshedł o gar-
dło/ a na cieby wysly iawne znaki y swiadcetwa/ iż sie to stalo s przyczyny two-
rey/ rozumiey chemu/ iakobys biegal/ a iakobys szukał ze wśad w pomocyenia w
onym wpadku swoim: a toczy jedno sło o doczesna pomsthe a o doczesny wpad-
ek twoy. A tu ten swiety krolewicz a to zacne ksiaze a prawy dyzedzic nieba y zyc-
mie/ dal gardło a okrutnie vmeczon za wystepet twoy/ a s przyczyny twoiey/ a
ry przed sie leżyś a nic nie dbaś/ abyś táski a mitosierdzia szukał w Bogu Wycza-
jego niebieskiego: a thoc idzye nie tylko o doczesna pomste nad toba/ ale o wyes-
ciny a o mizerny wpadek twoy a zginienie twoie. A widy sie obaczyć nie chceś/ a
widyś tak sam nad soba okrutny/ iż wolisz z gardlem sie kryć a tutać sie iako bte-
dny/ abyś jedno zżył nedzniego swiata tego/ niżli szukać mitosierdzia w thak do-
brotliwego Pana swego: wiedzac tho pewnie/ iż za małym sřhàraniem wiary
swoiey/ a za małym wznaniem swoim/ zyednac ie sobie możesz/ a z nieprzyaciela
wielkiego wćymić sie miłosnkiem tego/ a odnieść na sobie ony wśytki błogosł-
wienie swa/ ktore y na nibie y na zyemi sa wiernym tego wiecznie zgotowane od
niego.

J Coś tedy chcesz uczynić moy miły Krześcijański człowiecze/ bo to być nie może/ styśać to/ a wiedząc o tym/ aby cie y żałość/ y strach/ y sumnienie/ ruszyć nie miało. Żałość cie ruszyć musi y sumnienie/ gdy wieś iż tak niewinny a święty Pan cię za żałości twoje/ sam nigdy winien nic nie bedac. Strach też nie zaiedno iż cie ruszyć musi/ styśać ty frogę przegrósti/ kłothorem i okrutnie wśedy pismo grozi/ tym ktorzyby tego tak wielkiego dobrodziejstwa niewdzięczni byli/ a w tym sie zachowywać nie umieli. Ale ty iedno weźmi przed sie stałe a wierne serce ku temu Panu swemu/ a ofiaruy Bogu oycu iego the niewinna meke iego: a rozpozni iż on ia też za cie wstać winien ofiaruie stoiać przed oblicznością iego/ a iednając ci takte v niego: a iż iako prorok powie da/ sińość iego starta a ożywiła wśytki sińości y wśytki blizny s ciała y z dusze thwoiey. A miey zawsze then to wdzyeczny obraz meki Pana swego przed oczyma dusze swoiey: a nie tylko a byś sie mu iedno dziwować abo przypatrzyć miał/ ale przejrzy ono słachetne serce iego/ iaka on miłoscia szuka a pragnie zbawienia tweo/ a iżby cie wywiódł a odwrócił z wpadku twego a z obtedliwości twey. Przejrzyś theż zaśie serce a myśl Boga oycą niebieskiego/ iż on vżaliwśy sie niedznego wpadku twego/ tak miłemu synowi nie przepuścił/ a wydał go na taką frogość dla ciebie niżej nego stworzenia swego: a iuż sie nie nie trwoż/ gdyż iuż wieś o takim miłosierdzy iego: a iż theż iuż wieś/ iż iest zdart a zniszczon on Tyrograph a obowiazek thwoy/ kłothorem cie byli obowiazali wieczna niewola a wiecznym przekleciem przodkowie twoi: o czyni ci s. Páwel iáwne świadectwo dawa. A iż też wieś/ iż iuż masz perwogo zachodzące za występkę swoie/ a vperwnili cie w tym Prorocy świeci iego/ iż on na sie wzyał wśytko przewinienie twoie. Gdyż y Piotr y Páwel/ y inśy Apostołowie o nim świadectwo dawáia/ iż on bedac niewinny a śadnego grzechu nigdy na sobie nie máiać/ sstał sie dla ciebie grześnikiem/ aby cie vsprawiedliwił Bogu oycu swoiemu. Cieśże sie też tym/ wspomniawśy na on/ iż ciało iego święte tak bázro zranione/ a tak bázro zmezone/ wsthało zaśie ciátem pięknym a ciátem wwieblionem/ tylko zostawiośy blizny w reku/ w nogach/ a w świętym boku swoim/ dla świadectwa Apostołom swoim/ a iżby ie potym wkazał a ofiarował za cie Bogu oycu swoiemu: figuruiac to tobie/ iż ciało ono twoie márne/ a przekłete/ a na wiecnie zatrącenie zgotowane/ iesliże sie przez wiare przyiednocyś ku temu Panu swemu/ powstało z nim pospolu z grobu/ iuż ciátem pięknym/ iuż ciátem wwieblionem: y tak sie wkaże/ y na to iest zgotowane/ czaśu onego zmartwoty wstania swego.

¶ A chcieli tego bezpiecześniejszym być/ abyś był prawem wczesnikiem tej świętej
meki tego/ a mieć pospółu śnim ten okrutny krzyż niewinney śmierci tego/ wma-
rzyć pospółu śnim to swowolne a marne ciało swoje. A gdy na cie przyda ta

Die mytli

List 92.

robožna rada.

Chrystus z nas v
stawić nie ofiaru
ie.

Serçe & mysl sya
nowsta.

Серце а мнѣ Бо
га оуца.

Kristus gåstern

Figura 3 martwy
wstania.

Ja to mamy Ecar
swoy nosic.

Na dzień rozpamiętywania

Zle nabyte zginie.

Obrona na
gniew.

Obrona na
śmiertel.

Kto myśli a iakie potuży swiata tego/ abyś niedziwie a niesprawiedliwie nabywał bogactwa a rostkosi tego/ rospomni sobie iż ten dobrośliwy Pan/ bedac królem nieba y zyciemie cho był wszytko wzgardził/ a opuscił. Rozpomni też sobie/ iż bedzyeśli wiernie a sprawiedliwie przy nim stat/ a w nim wszytkie nadyzie pokładal/ iż tobie wszytkich tych obfitości ze wsad iako wody napłynie. A paki być też co nad wola swiata tego przypadło/ tedy tego badz iśth/ iako o tym pisma swiadsha/ iż to tobie y potomstwu twemu na wiechy opadeł a na wiecha jałość wszytko sie s czasem swym obrocić musi. Jesliby cie też swiath abo czart wiódł na iaka frogość/ albo na iaka pomste nad bliznim swoim/ rospomni sie na to/ iż ten swiety a niewinny Pan/ mogł sie był snadnie pomścić nad przeciwniki swemi/ a iednym tylko słowem mogł wszytki w proch a winowecz obrocić/ a wždy stat iako baranek niewinny/ a na żadna trzywde swoje nie otworzył wst swoich. Jesliby też na cie przyszedł iaki strach/ smetel/ albo iakie niebespycczeństwo/ pomni iż ten pan bedac w smetku y w wielkiem strachu w onym ogroycu/ wiedzac wszytkie one okrutna meke swoje/ tak iż krwawy pot opłynął wszytko swiete ciało tego. A iż Bog ociec nieraczył nad nim odmienić dawnych wyrokow swoich/ ale obacz w iakie mu sie to potym radości y pociechy obrociło/ iż dziś siedzi na prawicy tego/ mając niebo y zyciemie w posłuszeństwie swoim: abowiem on wszytko poruczał w swiata opiece iemu.

Także też y thy poruczaj za wždy złe y dobre swoje Bogu Oycu swemu niebieskicmu w imie tego iedynego syna iego/ a stawiaj mu przed oczy one wdzyeczna ofiara iemu/ one meke niewinna syna iego. A aczby też na cie co smetnego a nye pomysli przypadło/ pamiętaj iż gdy bedzyeś wszytko poruczał w opiece Panu swemu/ a bedzyeś mocno wierzył iemu/ iż sie to tobie w wielkie pociechy obrocić musi. A zachowaj mu powinność swoje/ iako przystoi słachetnemu a swietemu obrazowi iego/ gdyeś iest członek swietego ciała iego: a nie daj pociechy Czartowi sprotnemu/ aby tak nie przewodził nad thoba/ iako przewodził nad przodki twemi. A gdy sie tak zachowywać bedzyeś/ tu dopierko wciechy syna/ iż cie wczynił wdzyeczna ofiara Bogu Oycu swemu: wciechy Bogu Oycu/ iż nie nadaremnie tak vmordować dal/ tak wdzyecznego a milego syna swego: wcechy Ducha swietego/ gdy okazę w sobie swiethe sprawy iego: wcechy wszytkie rzesa niebieska/ iż sie bedzyeś miał dostać w wieczne towarzystwo ich.

Czego nas rącz domieszcic nasz wszechmogacy Panie przez za-
stuge tey okrutney meki syna twego iedynego a barzo
milego/ y przez niewinne rozlanie przenaślachetney
a swietey krwi iego/ na wieki wiekow/

A M E N.

EWANGELIA NA DZIEŃ ŚWIETI ME

solego z martwych wstania Pána nášego / ktora napisał
Mattheus święty w xxviii. kápít.

Nie lekaycie się nie / powiedam wam / wiem że Jezusa
śukacie / iużci wstał iużci go tu nie masz etc.



Dz wiemy iakie się nam pociechy sstały
z narodzenia pánskiego / a iako się nam wszytki pi-
śma prorockie wypełniły o onych wdzyecznych o-
biętnicach Boga oycá nášego / o naszym błogosła-
wienstwie / ktore się nam miało sstać przez to swie-
te iego Bóstwo tu ná świat zstane a s cztowięczeni-
stwem złączone / a przez to swiete plemię nam obie-
cane / ktore się miało żywić z narodu nášego: iako
to przodkom: naszym obiecano a zaslubiono było.
Iuż też wiemy co za praca tho swiete cztowięczeni-
stwo zniósł okolo zbawienia nášego / wczac a sta-
newiac niedz nego cztowieka / iakoby z niego wczynił wdzyeczna ofiárę Bogu oy-
cu swemu / przednarosy mu y on srogi gniew iego iesze od pociatku swiatá
zaczety / okrutna meka swoia a droga krowia swoia / tak iż wszytko zań wypełnić
razyl / co on powinien był / a nacz byty wysly nań srogye sentencie od Boga oy-
cá swego. A iaby był to wdzyeczne poselsstwo odniósł Bogu oyczu swemu / a o-
fiarował mu ty wszytki zasługi ktore wczynił dla cztowieka niedz nego / a zjednal
iuzwieczny gleyt iemu / nie chciał tego ani przez Anyotá / ani przez żadne swo-
rzanie wczynić / Ale sam iako prawy Bog po śmierci swej z grobu wstał / a wka-
zawszy się tu iawnie wiele swietym ludziom / pothym z onemi wdzyecznemi no-
winami onych spraw swoich swietych / siedł do nieba swego a do Boga Oycá
swego / ofiaruiac mu ono cztowięczenstwo swoje. A gdy go niewiasty swiete v
grobu szukaly / tedy im Anyot powiedział ty pociesliwie słowa / ktoreby zawdzi-
miały brzmieć w vschod naszych: Oto się iuż nie lekaycie niektorzy śukacie Jezu-
sa Nazaráńskiego wkrzyżowanego / iużci z martwych wstał / iużci go tu nie masz
Co serzey wstyksy s tey Ewangeliey swietey y z wykładu tey / ktora napisał
Mattheus święty tymi słowy.

A gdy przychodził wieczór onego swietá wielk-
ego židowskiego / Maria Magdalená y druga Ma-
ria / przyšly do grobu dowiedowác się co się dzieie
A oto wnet sstało się iest drzenie ziemie wielkie / a-
bowiem Anioł boży sstepował z nieba / a przyšed
by do grobu obálił kámién sruęgo / a siedział ná nim. A wezrze-
nie iego było iako bláś / a odzyenie iako śnieg: a od wielkiego
strachu strożowie oni co byli v grobu onego tak się vstrašyli /
a byli prawie iako vmárli. A odpowiedział Anyot onym nie-
wiastam / y rzekł: Nie się nie lekaycie / wiem iż Jezusa śuka-
cie / wieǳcie iżci z martwych wstał / a iużci go tu nie masz / a
póǳcie ogladaycie miejsce gǳy był położon / ale rychło idź-
cie a opowiedzcie te rzecż zwoleńnikom / iżci iuż z martwych

List 93.

¶ Wypisanie po-
ciech wielkich ná-
szych / y wielkiego
błogosławienst-
wa nášego / ktore
się nam sstało
przez z martwych
wstanie pána ná-
šego.

¶ Chciał Pan sam
być posłem do Bo-
gá oycá swego.

T

wstał



wstał / á tak iáko wam powiedział iż was vprzedezi do Gálileey / á thám go iuż ogladacie. A odeszły pretko od grobu y s
stráchem y z weselem wielkiem / á opowiedziały to zwołenni
kom. A otho gdy sły zášedl im Pan Jezus droge / mowiacz
im: Bądźcie pozdrowiony. A ony przypadšy obłápiły go zá
nogi iego / á dáły chwałę iemu. A powiedział im Pan Jezus
Nie boycie sie nie ále idzcie do Gálileey á powiedzcie to bráci
škom moim / áby šli do Gálileey / á tam mié ogladaia.

po smetku wesele

Smerek.

Tv sie práwie nád narot . . . ludzkim wypelnila ona šhára przypowiešć /
iž po smetku wesele / á po r . . . elkiem záburzeniu rádo iáko býwa. O wiel
kiš to smerek á wielkie to oylo záburzenie narodu ludzkiego iákoš od po
czátku šwiátá / ktorý záwšdy chodzil iáko ryba w odmece z onym záobliwym
šumieniem swoim / iekáiac sie zákonu iž mu žádn došć včyniř nie mogl / lež
iac sie onych dekretow / ktore byly ná také včynione. Bo iáko pišmo powieda
by nam byla nie zóštáwiona obietnica o tym šwiety mplemieniu á o tym šwe
thym iednacíu. Pánye nášym / ktory nam to přeiednář mial / á ktory to zá náš
záštepíř mial / bylibychmy byli w wieryšym štráchu á w wieryšym záburzeniuni
iž ony miáštá Sodomškie y Gomorškie / ktore byly šrogiem ogniem z nieba zá
palone á práwie z zymia zmiešáne / iž ich námnieršv znář nie zóštat.

Nie mnieršy teš štrách á nie mnieršy smerek mogl sie ššřác ten to narodo
wi ludzkyemu / gdy widzyat okolo onego páná šwiatego / ktory przyšedl dla
šbáwjenja iego / také záburzenie á thákie okruciešřwa / iž to trudno bylo zmešř
rozumowi čřłowiecjemu: widzac go ná okrutnym křžšu rozbitego / widzac iž
wne budo / okolo niego / widzac áno zymia držviano sie štonce čim / áno sie šla
ty pádáia: áčřten štrách y smerek ich byl z rádošcia ná poly / wiedzac iž sie to ná

Na dzień wielkonocny

List 94.

naše radość/na naše pocieche działo. Ale wždy cnotliwe sumnienie wycierpieć nie może/ wspomniawszy sobie/ iż on święty a niewinny Pan thak marnie ćirpi bez wsey winności swojej: a to iefseje ktemu/ iż ten niedzny cłowiek iesth przy czinca do te/ a dla niego sie to dzieie/ iż tak święty a dobrocliwý a niewinny pan niesie to okrucienstwo na sobie/ a wylewa sie ta niewinna krew iego.

¶ Patrząysie tu wnet/ iaka radość a iaka pociecha/ a iaka swiatiość po tym thak wielkiem zaburzeniu stała sie temu niedznemu cłowieku: gdyż tu/ iako słyszy on niewinny a święty Pan iego a odkupiciel iego wstał zaśie od śmierci swojej a iefseje ktemu złożywszy s siebie ono cłowieczeństwo/ wstał w wielbionym cie le Bostrwa swojego/ a wyniknal nie inaczey iedno iako promien słoneczny z grobu swojego. Bo tu iako słyszy z Ewangeliey/ iż aż Anioł z nieba sstąpił wsey z wielkiem strachem a z wielkiem trzesieniem zymie odłożył kamien z gro bu iego. A ty dwie figurze a ty dwa obrazy zawždy byś miał nościć w sercu swym niedzny cłowiecie. Jeden smetny/ wspomniawszy na to żeś iesth przyczyn ca tej okrutney strgości/ ktora sie działa nad panem twoim/ wspomniawszy so bie iaka y dziś czynisz jałosc iemu/ iesthies tego nie wdzyecien/ a iż tho sobie lęce wazyś odstepniac od niego/ wiecey służac swiatu temu/ a wporney a zley myśli swojej/ przyprawiwszy go pierwey o to iż on zniost dla ciebie tho wseytko okru cienstwo na sobie.

¶ Patrząysie tu wnet drugiey figury/ wielkiey pociechy twoiey/ gdy słyszy a iuz wieś iż iuz then si... Pan wstał zaśie w wielkiey wielmożności swojej: a iako święty Paweł piśe/ iż umart za grzech twoy/ a wstał na vsprawiedliwienie two ie. A iakaf sie tobie wiersza pociecha mogła stać/ gdy iuz słyszy iż ten pan wstał na vsprawiedliwienie twoie. Tu iuz wieś iż sie iuz wypelnila obietnica pana twogo/ iż iuz przyszło ono swiete plemie/ przez ktore miały być vsprawiedliwio ne y w błogosławione wseytki narody ludzkie/ ktorekolwiek przystana do niego mocna wiara swoia. Tu iuz wieś iż sie też iuz wypelnila obietnica ona przez to swiete plemie/ iż iesth skarta głowa onego okrutnego weża/ ktory iefseje w Raiu pokasat przodki nasze/ y iefseje dziś wstawicznie kała nas niedzne pothomki ich/ odwodzac nas od tego pana a od tego vsprawiedliwienia naszego/ abychny w nim nādzyeie nie mieli. A cłowiek temu żadnemu then srogi iad nie szkodzić nie może/ ktorykolwiek mocno stoi przy eym panu swoim/ a mocno dufa w to vsprawiedliwienie swoje. Tu iuz wieś iż dāt iesth on srogi Tyrograph/ ktory byli dali na sie przodkowie nasi y na nas niedzne potomstwo swoje/ ktoremu chmy nigdy dosyć weźnić nie mogli/ by był za nas Pan nasz thego długu nie za stapił/ a nie przeiednal nam tego v Bogu oycā swego. A iako święty Paweł pi śe/ iż go wzyawszy s soba przybił gi na krzyżu swoim. Tu iuz wieś iż on iesth gło wa naša/ a mychmy cłonkowie iego/ a ciato s ciatā našego/ a krew ze krwi na sey. Tu iefseje tu wierszey pocieśe swej słyszy co mowi tu tym swietym paniam ktore go v grobu szukały: idziecie powiedziecie to nam iesthym braciškom moim że ciem iuz wstał/ a vprzede ye w Galileey. A nierozumiey abyć to tylko tu Apo stotom rzekł/ aleć y tu nam wseytkim wiernym swoim: bo owšem powiedział iż to beda błogosławienšy/ ktorzy nie widzac go a wwierza temu. A nie lekay sie nie żeś grzesny a zly abyś sie nierozumiał być eym braciškiem iego/ gdyż słyszy iż thej byli Apostotowie od niego wcielili/ iż sie go byli drudzy zaprzeli/ iedno iż dufali swietemu Bostru iego: przed sie on tu powieda/ iż ie vprzede w Gali lei/ a iż sa braciškowie iego.

¶ Takieć też kaźdego z nas ktorykolwiek sie v zna a dufa temu swietemu Bo stru a miłosierdzyu iego/ vprzede takfa a miłosierdzyem swoim w they niedz ney Galileey niścien nego serca našego. A iakoż sie tu roščochać nie maś/ a ya koż sie thurozradować nie maś/ gdyż iuz pewnie wieś/ iż iesth bedzyeś przy nim mocno stał a bedzyeś dzyerzał stale wiare iemu/ żeś bracišek ie a krew ze krwi iego/ gdyż niewierny żaden w ten pociet policjon nie bedzye/ gdyż na nie wsiedy wola sam: odstepcie odemnie przelłeci ktorzyście nie chcieli czynić woley moiey. ¶ A gdyż iuz pewnie bedzyeś wiedzyał żeś iesth tym braciškiem iego/ a krew ze

Taka pociecha
gdy Pan z mar
twych wstał.

Dwa obrazy ser
deczne.

Do Rzymś. list.

Każdy wierny A
postolem.

Na dzień wielkonocny

krwie iego. Już wieś jeś pospołu z nim z martwych wstał/ a ożywiłs one nedz na dusze swoje od oney wieczney a okrutney śmierci/ na ktora była srodze skaza na od Boga oycą twego. Zgotowales tu wblogostawieniu tho marnie a sprośne ciało swoje/ gdyż już tak przez wiare swoje ożywiłs te nedzna duszyczke twoie iż po śmierci twoiey stanie sie ciało twoie nie inaczey iedno iako to ciało Pana twego/ ktore słybyś iż iako promień słoneczny wyniknieto z grobu swego. Tak że też to ciało twoie ktore teraz iest nie inaczey iedno iako glina grzechem ociążone/ a iako wor prawie robakom zgotowane/ wyleci nie inaczey iedno iako ptasiek a iako promień słoneczny z grobu swego/ na on czas gdy wszyscy bedzyemy postawieni przed okrutnym sadem Pana swego/ a tam przy nim stanie iako przy krwi swojej a przy braciśku swoim.

Jaka radość w wielbionym ciebie

Patrzayże/ gdyż to już pewnie wieś iż iest wblogostawion a wielbion przez to z martwych wstanie Pana tego/ iako o thym pismo powieda/ a przez wiare swoja powstał a z martwych snim nedzna dusza twoja/ y zgotowales tu one mi bieżanemu wblogostawienstwu tho nedzne ciało twoie/ takich triumphow rzy wasz a iakiego wesela przy tym Panu swoim. Patrzay iako thu Ewangelia swia/ iż Anieli triumphowali na niebie/ a sstepowali na zemie opowieda iac teradość a to swiete z martwych wstanie iego. Ziemia sie zadrześć a raduic sie c / wielkiey pocieśe narodu ludzkiego. Jako wcieli przed sbrachem od gr / u oni strożowie a oni niewierni iego. Jako sie rozradowały ony swiete p / ni / apaiac go za nogi iego/ a dawatac chwale temu/ tak iako thu Ewangelia x / omia. Jaki triumph wiada Apostołowie/ a iaka radość wszyscy wierni ie / o maia s tego z martwych wstania iego.

Wieszntowie po z martwych wsta / niu p / n / scy.

Patrzayże zasie iakie zwycięstwo wyzwał ten Pan nad sprzećiwnikami swymi/ y ne dznego c / owiek / a iakie wieżnie poimał/ a wiedzye ie s soba przy thym z mar trych wstaniu swoim. Bo zborzył/ zniszczył/ a związał c / arta sprośnego/ a pr / wie wedle obietnice Boga Oycą swego st / art m / rna gl / we iego/ iż już wiecey s / odzić ani przekazać nie może żadnemu wiernemu iego. Zborzył wszytki ofi / ot / ości iego a wywiodł ony wiernie swoje/ ktorzy dusz / ali onym obietnicam Bo / g / a oyc / a niebieskiego/ ktore byty o niem w / czynione/ a iż dusz / ali swietemu przys / ciu iego a z / y / wieniu iego. Zborzył śmierć one wieczna/ ktora już nigdy s / odzić ne dznemu c / owiekowi a wiernemu iego nie nie może/ gdyż wblogostawił dusze y ci / a / a ich tu o / y / ciu a tu z martwych wstaniu swemu/ tak iż sie ony Proroc / tw / a wy pełniły o niem/ iż sie s / st / ane śmiercia twoja o nedzna śmierci. A tu pieklu mo / wiać: iż sie s / st / ane jadłem a s / k / a / eniem twoim. Zburzył grzech/ iż iako Dawid powieda/ zbielał iako śnieg nad k / a / dem wiernem iego/ gdy sie iedno v / zna a v / ciecie sie do mi / osierdzya iego.

Ozeas w r / i / .
psalm. 2.

A iakież to triumphy ten Pan w / czynił tym swietym z martych wstaniem swo im/ gdyż już wpał c / art / a / kroluie Pan/ wpał / a śmierć a kroluie żywot/ wpał / grzech a kroluie mi / osierdzye. Raduie sie z / y / emia/ raduie sie wszytko powietrze/ tak iż nie darmo k / o / ci / ot sp / y / ewa/ iż o / th / o temu zwycięzcy nad thymi sprzećiwnikami swymi wszytek swiat sie raduie/ y z / y / emia o / k / a / zuiać rad / s / c / te rozmaite k / w / i / atki wy da / a / / niebo sie ob / i / a / s / ni / o / / morze sie w / c / i / s / y / lo/ pra / s / k / owie y in / e z / w / i / e / r / z / a / t / k / a w / k / a / zu ia pociech / y / swoje.

Jako też y w drugym pyeniu powieda/ iż śmierć a żywot po / i / e / d / z / i / n / i / e / m / mie / li / s / ro / ga / bi / t / w / e / s / o / b / a / a w / s / i / a / k / o / j / e / s / i / a / z / a / żywoth / a / a / c / y / b / y / l / na / c / i / a / s / śmiercia zwycię / z / o / n / / d / z / i / s / wie / c / i / n / i / e / k / r / o / l / u / i / e / żywoy. A tak gdyż to swiete / k / s / i / a / z / e / n / a / s / i / e / a / k / s / i / a / z / e / t / e / g / o / ży / w / o / t / a / wie / c / i / n / e / g / o / t / a / k / z / w / i / e / c / i / z / y / w / s / y / śmierć kroluie żywe. Jakaś sie nam wiet / s / a / pociecha a radość ma / a / s / t / a / c / / g / d / y / z / e / c / h / m / y / c / i / t / o / n / i / k / i / i / e / g / o / a / b / r / a / c / i / s / k / o / w / i / e / i / e / g / o / / g / d / i / z / e / c / h / m / y / s / n / i / m / b / y / l / i / w / t / y / c / h / bi / t / w / a / c / h / i / e / g / o / a / w / t / y / c / h / z / w / i / e / c / i / z / t / w / a / c / h / i / e / g / o / a / d / z / y / e / r / z / e / m / y / i / e / z / a / g / a / r / d / k / a / p / o / s / p / o / l / u / s / n / i / m / t / y / s / p / r / z / e / c / i / w / n / i / k / i / s / w / o / i / e / . A zgotowanichmy k / t / e / m / u / / a / b / y / c / h / m / y / z / w / i / e / c / i / z / y / w / s / y / t / e / d / o / c / e / s / n / a / śmierć/ oney sie wie / c / i / n / e / y / n / i / c / n / i / e / b / o / i / a / c / / z / n / i / m / i / a / k / o / s / k / s / i / a / z / e / c / i / e / m / s / w / y / m / a / z / z / e / t / m / a / n / e / m / s / w / y / m / / g / d / y / z / n / a / s / b / r / a / c / i / s / k / i / s / w / e / m / i / z / o / w / i / e / / ży / w / o / a / w / i / e / c / i / n / i / e / k / r / o / l / o / w / a / l / i / .

Bo patrzay i / e / s / e / / z / e / n / i / z / l / i / d / o / t / e / y / w / i / e / c / i / n / e / y / r / a / d / o / s / c / i / s / w / o / e / y / p / r / z / y / d / z / y / e / m / y / / i / a / k / a / y / t / u

radość a iaka pociecha s tego Pana swego a s tego z martwych wstania iego
mieć możemy/ gdyż wiemy iednym przez nie vsprawiedliwieni. Bo iuz mozesz
bespyecznie rzec/ niechay mie nie strąsy świat ani żadne niebespyeczenstwo iego
gdyż wiem zem vsprawiedliwion przez Pana swego/ a ia wiem iż każdy taki yest
w opiece iego a w obronie iego. A mam za soba dekret iego przez Dawida wcy
niony/ iż vsprawiedliwy zawsze iako rościsł kwitnie przed oblicznością iego.
A gdyż wyem iż o każda obrone moge zawołać do Boga swego/ a nazwać go
tak iako mie Pan moy nauczył Bogiem oycem swoim: y wyem też iaka pyecza
ma nad synaczką swem: y wiem też iż tam mam bracišką swego/ ktorzy tu zwy
cyszysy wszytki niebespyeczenstwa swiata tego/ ozywysy od śmierci Bo
stwem swoim swiete ciało swoje siedł tam do niego/ y siedzi na prawicy iego: a
iam przez wiare swa yest członkiem iego/ a ciało s ciała iego. Tho też wyem pe
wnie/ iż sie za mna wstawicnie przyczynia/ a dzyerzy nademna mozna reke swo
ye. Wyem też co mi zaślubit o Bogu oycu swoim/ iż ockolwiek zawołam do nie
go/ nigdy nie bede opuśczon. Wyem też co mi za poselstwo przez Dawida w
skazał: Jż ilekolwiek razow zawoła ku mnie/ tyle go razow wyslucham/ y wy
drego ze wszytkiego nyebespyeczenstwa yego. A coż mnie tedy może ten świat v
czynić y wszytki zaburzenia iego/ gdyż ya mam po sobye takyego mocarza/ takie
go krola/ przed ktorym drzy wszytek świat/ y wszytki możliwości yego. A ktemu iż
ieszcze wiem iż iest bracišek moy a powinowaty moy/ gdyż mie tak sam zowic/
a ia go też za zupełna wiara swoia bespiecznie też tak zwac moge.

Żadne nieprze
spiecenstwo vs
sprawiedliwione
mu szkodzi nie
może.

¶ Niechayże mie też nie strąsy nie grzech ani sumnienie moje/ gdyż ia to wyem/
iż mam tak miłosiernego tego bracišką za soba/ iż chociabych sie obladził a v
padł w iaki grzech z nieobaczenia swego/ iż skoro sie vznam a vcieke sie do nie
go/ iż mi zawsze podawa miłosierna reke swoje/ a podnosi mie zawsze z one
go wpadku moiego. Czego pirwey nie mieli przodkowie nasi/ po ki ten Pan a
ten dobrotliwy bracišek nasz ieszcze sie byl nie zywił. A ci przedsie ieszcze y dzis
nie maia/ ktorzy niedbala o to swiete miłosierdzie iego/ a nie poznawala tego
Bostwa iego/ y nye vcekala sie do niego/ iedno tak przed sie leża w vpornych
zlosciach swoich. Gdyż iako tu stysyś/ iż Anyot Boży wkazował droge onym
swietym paniam/ kedy go szukać miaty. Takżec też każdemu z nas ci swięci An
yeli wkazua droge kedybych my go szukać mieli/ ktoby sie iedno chciat mieć knie
mu: a cieszac nas yako ty swiete panie cieszył/ mowiac: Nie lekaycie sie nic moie
mile siesthrzycku/ iuzci wam wstał bracišek wasz a dobrodzyey wasz/ iuzci was
vsprawiedliwił wierne swoje Bogu oycu swemu/ iuzci wam siedł goto wać o
nego błogosławionego mieysca waszego wam obiecane/ na ktorym was z
radością czekać bedzye/ a tam go pewnie naydzyecie iako wam obiecal.

Nie strąsen
grzech.

¶ Juz mi też nie strąsna ani śmierć/ gdyż wiem iż ona wieczna śmierć iest przez
tego Pana mego zlamana: a iakie iest niedzne pyelgrzymowanie uoie tuch sie o
baczył/ moglbych sie y they do cieśney śmierci swey nie bac/ gdyż wiem iż iey
pismo nie zowie śmiercia/ iedno przeniesienie s frąsunkow na rośkosy. Gdyż też
wiem że sie iey nie lekali oni wielcy krolowie/ Prorocy/ Patriarchowie/ Aposto
lowye/ o wsem sie yey radowali. Jako swiety Paweł mowił: Radbych byl ro
zdzyleton s tym ciałem moim/ aby ch co rychley byl s Panem swoim. Nie mi też
nie strąsen czart ani piekło iego/ gdyż iest zborzon a zniszczon przez thego Pana
mego/ a drzy przed możnością iego/ a leży potłoczony pod nogami iego: a ia be
dac bracišką iego przez wiare swoje podeptałem go pospolu snim/ a nie mi
nie strąsna moc iego/ gdy bede w opiece Pana tego.

Nie strąsna
śmierć.

¶ A iakież wietrze radości/ a iakież wietrze pociechy moga thobie przysć nedzny
cztowiecze/ iakoć theraz przysły przez z martwych wstanie Pana twego/ jes iuz
iest vsprawiedliwion/ je iuz zgotowana duśa twoia ku onemu błogosławieni
stwu iey obiecane/ a ciało twoie pospolu z nia ku onemu vwielbieniu/ ktore
ma stanać iako promień przed oblicznością Pana twego. A czegości iuz nie do
stawa/ iuz chodzisz nie inaczey iedno iako Anyot przed oblicznością iego/ iuz
wszytki mocy zyemskie y pyekielne drza przed thoba/ gdy staniess przy nim/ a be

Do philipen. 1.

Jako masz szukać
Pana swego.

w poniedziałek wielkonocny

dzyeś w opyecie iego. A coż tedy chceś uczynić? Pytaj się go a szukać go/ iako go ty swyete panye szukały/ w niedzym sercu swoim/ a pewnie Anioł Boży a duch swiety wkładę droge do niego/ a powyec ty słowa: nie lekaj się moy mily braci śku/ otoć już wstał Pan a zbawiciel twoy na pocieche twoie a na wsprawniedli-
woyenne twoie/ a czeka cye w oney Galileey w chwale krolestwa swego niebye-
stwego/ a pewnie gi tam znaydzyeś iesli go bedzyeś szukał s prawa wiara swo-
ia/ a wkładę się y dać się poznac ieszcze thu za żywota tego/ iako sie tym swyetyym
pániam wkazał/ dawaiac im wielka pocieche o swyetyym Bosthwy swoim. A
wpadł przed nogi yego/ yako ty swyete panye były wpadły: a day częśc y chwa-
le yemu za ty wyekły a nycznośne dobrodzyeystwa iego. A pewny/ iako styśyś/
iż przed strachem wyekli sthrożowye od swyethego grobu Pana twego/ wyekła
wszystcy zli sthrożowye a przeciwnicy twoi od cyeby/ ktorzy cye strzega aby cie od
wyedli od wyary twoyey y od Pana twego: a żadne sthrony ich ani żadne prze-
kazy ich robye zaškodzić nye beda mogły: bo Anioł Pánstki stanie wnet przy to-
by/ cysiac cye abyś sie nie nye trwożył/ a ostrzegaiac cye od każdego nyebespie-
czeństwa twego. Czego nas rącz domieszcic etc. Amen.

Ewangelia na dzień ponie-

działkowy po wielkiej nocy/ ktora napisał Łukasz
swiety w xxiij. kápituł ksiąg swoich.

¶ Mieszkaj z nami mily Panie/ abowiem sie już wieczor przybliża etc.

¶ Wielka pocie-
cha każdemu wpa-
dłemu/ gdy sie o-
baczy a pyta się o
Pánu swoim/ iż
on obiasni a os-
wieci serce iego/
a da sie prawie
poznac temu.



Nigdy człowiek kthorego kolwiek stánu
jest moze temu dobrze rozumiec/ iż każda godzina ie-
go/ y każde postapyenne yego/ zawždy sie k wieczoru
przybliża/ tho jest ku czasowi smierci yego. A yako
sie thu na swiecyeto opozdzi/ a za swiatła sobye nie
dobrego nye spráwi/ już wieczor thrudnięysa yemu
sprawa na wsem bywa. A owsem ten nasz cyemny
wyecor przystley smierci naszej/ ktory nam z wyel-
kyemi trudnościami a z dzironemi cyestkościami/ y z
rozmaitemi nyemocami/ a z ocyazenyem cyatá náse-
go/ przychodzi: myelibychmy wszystkim myec na pye-
chy/ a za swyactá/ póki jest nam dan czas szukańya miłosierdzya Pánstwego/ mie-
libychmy szukać Páná swego/ a wolac za nim: Mieszkaj z nami mily Panie/bo
sie już nasz on nedny wieczor nye daleko do nas przybliża. A dla tego ty słowa
swyete onych dwu zwolennikow sa tu za pocjatek założone/ ktorzy gdy bli z Je-
ruzalem do Emaus/ rozmawiyac sobye o dziwnych spráwach meki y z mar-
twych wstania Pánstwego/ wkazał sie im Pan/ y obyásnił myśli y serca ich/ tak
iż go poznawszy/ wolali za nim tymi słowy: Nie odchodz od nas mily Panye/ a
bowiem sie już wyecor przybliża. Co serzey zrozumyesh s tey Ewangeliey/ kto-
ra jest napisana tymi słowy.

Oto potym dwa ze zwolennikow tegoż dnia bli
do miasteczka/ ktore bylo iakoby šestdziesiat staj
od Jeruzalem/ imieniem Emaus/ rozmawiaiac
sobie o tych rzeczach ktore sie były na ten czas przy-
trafiły. A gdy tak bli w onych rozmowach/ przy-

bliży wstę



blizywszy sie Pan Jezus bedl tez pospolu z nimi / a oczy ich by-
 ly tak zawsciagniony iz go poznac nie mogli. Potym rzekl do
 nich: Co to za rozmowy miedzy soba macie / a czemuście tak
 smutni? Odpowiedzial mu ieden co gi zwano Kleophas: tez
 z Jeruzalem spolu z nami idziesz / a ieszcze nie wiesz co sie tam
 stalo? A on powiedzial / iz niewiem. Tedy mu powiedali o
 Jezusie Nazarskim / iaki to byl Prorok / y iako byl mocny
 w sprawach swoich y w naukach swoich / przed Bogyem y
 przed wszytkimi ludzmi / y iako go wydali Ksiazetha y na-
 wyszy kaplani na smierc / y iako go ukrzyzowali. A mychmy
 sie pewnie juz nadzywiali iz to juz ten mial byc ktorzy myal
 przydz na odkupienie ludu Izraelskiego. A to juz trzeci dzien
 iako sie to wszytko stalo. A teraz owsem niewiasty niekto-
 re ku wieksamu nas zadzwienu przywiodly / ktore raniucz-
 ko byly y grobu iego / a nie nalazly ciata iego / a iawnie to po-
 wiedaly iz tam Anyoly widzialy / ktorzy im za pewne powie-
 dzieli / iz iest z martwych wstal. A niektorzy z naszych ktorzy
 pospolu z nami byli tez tam chodzili / y znalezli tak iako im nie-
 wiasty powiedaly / ale iego nie nalazli. A potym rzekl do nich
 Pan Jezus: O baleni ludzie a leniwego sercza ku wwierzeniu
 tym iawnym rzeczam ktore nam Prorocy powiedali. Izaś

w poniedziałek wielkonocny

sie to wszystko nie musiało wypełnić / iż Krystus to wszystko w-
cierpieć miał / a potem wniósł do chwały swojej. A począł od
Mojszesa aż do wszystkich Proroków wykladać im wszystkie pi-
smá które o nim były napisane. A gdy sie przybliżali do one-
go miasteczka / uczynił podobieństwo i chciał od nich daley
iść. A oni go przypadali prozbami / mówiac: Mieszkaj z ná-
mi miły Pánie / widzisz iż już wieczor niedaleko / a nałkonił
sie dzień ku zachodowi. Potym wszedł z nimi do onego mi-
steczka / y został z nimi. A gdy potym siedzieli za stołem / wziął
Pan chleb y błogosławił / a łamiąc podawał im. A potym sie
otworzyły oczy ich / tak iż go poznali / a on też natychmiast zní-
knął od widzenia ich. A poczęli mówić między sobą: Jakaż nie
gorzało serce nasze gdy z nami mówił na drodze / a gdy nam
otwarzał dziwne pismá? A wstawszy wnet teyże godziny bli-
żasie do Jeruzalem / y znaleźli pospółu iedenastacie zwolenni-
ków y inne co przy nich byli / a oni sobie pewnie powiedáia iż
Pan z martwych wstał / y ukazał sie Symonowi. A oni też za-
sie im powiedzeli wszystko co sie z nimi działo na drodze / y iá-
ko go poznali przy łamaniu chleba.

Każdy Krześcijański człowiek może sie rozmyślić / iáka radość a iáka po-
cyecha na ten czas była w tym okrutnym zamieszaniu tym niedzielnym lu-
dzynom: którzy byli iedni już prawye poznali to swiete Bostwo w ciłowe
cierpienie żywione / drudzy sie mu dopióro przypatrowali / a wyerzyć poczyná-
li / co sie im było wszystko pomieszało to okrutna śmierć Pána naszego / nie má-
jąc ięście ducha swyetego / nye rozumyeli pismu / dziwując sie temu iż tho była
rzecz niepodobna aby Bóg kiedy wciérpyć miał. Jáko tho mozesz rozumieć y o
tych słowach o których tu Ewangelia powyeda.

Jakąś to w nich była radość / iakąś to w nich była pocyecha / gdy sie pospółu
schodzili / gdy sobycy wdzieczne nowiny móśli / powyedać sobyc iż ten go wi-
dział / ow go widział / Anieli o nim iáwne powyedać ię już wstał z mar-
twych: rozumyeliac temu ię już nye darenna była wyara ich / przypatruyac sie
Bostwu ięgo / nądziewájac sie już wypelnienya wszystkich obyctnic które oby-
cał wiernym swoim. A koraż tedy pocyecha a które wdziecznięsie nowiny mó-
gły być między nyemi. Bo rozumyeliac temu / gdyby w iákim zamieszaniu krole-
stwa korego zginał iáki zany krol / tak iżby ono krolestwo prze zginienye yego
już zniszczyć a wpaść musiało: abo takież iáki iáskawy oćiec / gdyby zginał dzya-
tkam swoim / abo gospodarz domowi swemu: a potymby kto przyszedł s pew-
ną nowiną iż już widział krola onego / iż zaśie idzie do krolestwa swietego / kora-
re pewny wybarwi od wszystkich zaburzenya yego. Albo iżby sie theż wroćcił o-
cyec zamieszany dzyatkam swoim / abo gospodarz domowi swemu / którzy już
prze zginienye yego myli byli wpaść a w niewieć sie obroćć / yáka by tam radość
a yáka by tam pocyecha była. Także też rozumyeli o tych swyetych ludzycz / kora-
rzy bedac w tak okrutnym zamieszaniu prze śmierć a prze zginienye onego Pá-
na swego / nądziewájac sie wielkiego okrucienstwa nad sobą. Rozumyeliac też
temu / iżby im była nie nye pomogła meka yego by był nye wstał z martwych / a
nye szedł do Boga oycá swego / zgotować im myesca onego / które im był ięście
za żywota swego obycał. Jáka radość a yáka pocyecha sstać sie między nimi
musiała / gdy wstęśli o żywieniu yego a o z martwych wstaniu ięgo.

Rozmyślajcie sie tu każdy / ięśliż nie ieden s tych którzy thám na ten czas w tey
spoleczności byli / a nie ináczey sthanowó myśli a sercá swego / iedno iáko bys na

Wielka radość w
padłemu krole-
stwu gdy mu sie
strácony krol
wroćcił.

on czas pospółu z nimi siedział a słuchał tych wdzyecznych nowin o swietym z martwych wstaniu jego/ a nie inaczej utwierdził wiare swoje/ iedno iakobys to słyszał z wst Aniołom onych/ ktorzy to o nim iawnie v grobu powiedali. Jako bys tho słyszał z wst Piotrowych/ Marciy Magdaleny/ y tych dwu zwolemtow/ ktorzy s ta nowina do Apostolow przyszli/ y z inych ktorzy o niem iawnie powiedali/ a rozradny sie Panu swemu taka radościa iaka rozumiesz iako sie na on czas radowali wierni jego. Rozmyśl sie iż iuz przyszedł król thwoy do zaburzonego królestwa swiata tego: który cie może wydrzeć ze wszytkiego okrucienstwa a niebezpieczeństwa jego. A iż iuz przyszedł iako wdzyeczny otec do zginełych synactw swoich. A iż iuz idzie do Boga oycę swego/ aby wypelnił wszytki obietnice wiernym swoim/ ktorzy wierzili iemu. Tuz też możesz podeprzeć onego niepodobienstwa swego/ o ktorym ci Prorocy powiedali/ iż ciato każde wierne ma ząsie z martwych wstać/ a oglądać y używać wiecznych radości swoich. Jako o tym iawnie Job swiety powiedział/ mówiac: Jż wiemci ja o tym iż zbawiciel mój żyw jest/ a ja ząsie pewnie po śmierci swej powstać mam/ a tam oglądać oczy moje Pana zbawiciela mego. Jako też Ezechiel o onych kościach powiedział/ ktore widział na polu leżące/ iż maia być znówu skora powleczone/ a ciała swego ożywione. A tu dopierko gdy słyszy iawnie a nie inaczej iakobys na to oczyma patrzył/ iż Pan twoy a zbawiciel twoy z martwych wstał a ożywił ciato swoje/ który sie miąnuie być bractwem twym/ a krwia ze krwi twej/ a zowie sie głowa twoja/ a ciebie ciałonkiem swoim. Ttu iuz pewnie możesz utwierdzić w sobie to niepodobienstwo y ty obietnice Proroctwe/ iż ciato twoie może być ożywione/ a pewnie bedzye ożywione na wielkie radości a na wielkie poczechy/ ktore on tobye zjednał meka swa y swietym z martwych wstaniem swoim a idzieć iż iuz gotować/ iesli bedzyes wiernie dusal iemu/ a naśladował swietey woley jego.

J Patrząc tu daley co w Ewangelii stoi/ iż ci dwa ktorzy sli tak rozmawiać sie o tym Panu naszym/ iż iesze prawie nie dowierzali temu iego z martwych wstaniu. Gdyż możesz rozumieć s tych słow kiedy mu powiedali: Jż iuzechmy sie pewnie nadziewali iż to iuz ten jest który miał przydz na odkupienie swiata. A iż wedlug ciata podobienstwa sie sprawowali/ thez sie im cielesnie wkażać raczył: aż gdy go w duchu swoim poznawać poczęli/ wstysawszy tajemnice piśma swietego/ iako sami o tym powiedaia/ iż iuz na ten czas serca ich zapalone byly: toż go dopierko prawie poznali. A do thego czasu/ iako Ewangelista pise/ aczy ich zawsciagnione byly/ iż go poznać ani zrozumieć nie mogli. A tu pilnie patrzay co za moc maia rozmowy swiete/ ktore o tym Panu bywaia: iż oni chocia nie do końca wierzili/ iedno iż o nim rozmowy mieli/ przed sie im nie zamieszkali z onemi obietnicami swymi/ iż gdyż dwa abo trzy o nimie rozmawiać beda/ iż ząwždy bede miedzy nimi.

J A coż my tedy chcemy rzec niedźni pielgrzymowie/ ktorzy chodzyemy a tustamy sie po drogach a po gościncach tego niedźnego a mizernego Jeruzalem tego swiata: w ktorym nie maś nic pewnego/ nie doskonałego/ iedno iako Prorok powieda/ wszytko w prozności a w nieciężności jest położono. Coż chcemy czynić/ iakoz chcemy ktemu przydz/ aby sie ten Pan przytowarzył do nas/ a chodził śnami po tych naszych drogach żywota naszego/ a gościncach naszych/ a iżby sie nam dał poznać/ iako sie dał poznać tym dwiema ktorzy sie tak o nim pytali/ acz iesze prawie nie dowierzali: gdyż sie tego zaprzec nie możemy/ iż my iesze wiecey nie dowierzamy/ tylko iż sie o niem pytamy/ tylko iż iedno o nim nastychawamy/ a wiara y sprawy nasze daleko gdzyes od swietey woley y nauki jego. Ale oto maś wnet swieża pocieche każdy niedźny pielgrzymie swiata tego/ szukay a pytay sie/ a rozmawiaay sie s kim możesz o swietym Boświe iego/ a szukay prawdziwego towarzystwa a prawdziwych rozmow y nauk okolo swietego Bośwa iego/ pewnie wiedz iż ząwždy on bedzye przy tobie iakobys go oczyma swemi widział. A acz do czasu oczy twoie beda ządzierzane/ iako thu w Ewangelii słyszy/ prze niedowiarstwo twoie/ przed sie on s czasem swoim wi-

Artus Król przy
szedł do królestwa
swego.

Job xix.
Wielka radość
wierzyć cię ciału
ma być ożywione.
Ezechiel. xxxvij.

Matth. xviij.

Comamy czynić
abychmy poznali
Pana.
Eklezia. iij.

w poniedziałek wielkonocny

dzac chutliwa mysl twoie/ obiawi sie tobie a obiaśni oczy twoie/ tak iż bedzyeś mogli zrozumieć tajemnice pisma swietego/ a poznaś go prawnie iako go byli poznali oni niedzni pielgrzymowie/ po rozmowach swoich.

I Al gdy iuż bedzyeś miał tego mistrza a tego wykładacza pisma swietego przy sobie/ wciecz się/ opuściwszy ine plotki/ do świętego pisma przez święte Proroki a Patriarchy o nim z dawną napisanego. Al tam dopyero duch święty gdy oba czy chutliwe staranie twoie i się o nim tak pilnie pytaś/ i się o nim s kim moję rozmawiaś/ obiaśni serce twoie i go nie inaczej poznaś a nie inaczej się go rozumiueś/ iedno iakobyś go oczyma swemi widzyał/ iako go na on czas oni pielgrzymowie widzyli y poznali.

Gdzie się o panu pytać a s kim się rozmawiać.

I Al s kim się tedy nam nawiecy o tym Panu rozmawiać przystoi/ albo gdzie by go szukać? Ato wnet maś naukę od tych patników/ i się o tym rozmawiali co się o nim dzyało/ co się około iego meki thoczyło/ iako się iego z martwych wstanie żyawiło. Al acz tego święto przed oczyma nie maś: iako oni na on czas mieli. Ale oto maś Janą/ Marką/ Mattheuszą/ Łukasza s. Ktorzy to tak iasnie przed oczy położyli/ nie inaczej iedno iakobyś sam na to patrzył. To gdy rozważać bedzyeś/ a pytać się o tym bedzyeś/ wnet on nie omieśta przybliżyć się k tobie a zapali serce twoie/ tak iako się tym pielgrzymom było stało/ i go dopiero prawnie poznaś a zrozumieś wszytkim tajemnicam Proroctwem o nim z dawną napisanym. Wnet zrozumieś co Ozeas Prorok o nim napisał/ mowiac: Pomy a wróćmy się do Pana swiego/ abowiem on przjmie a wzdrówi nas/ a choć by też vderzył/ tedy zaś się vleczmy nas przez dwa dni/ a dnia trzeciego wstřesi nas a bedzyemy żyć przed oblicznością iego. Abowiem iako zarza nagotowane jest wyscie iego/ a wynidzye k nam iako deszcz na pogodę sprawiony. Tu rozumieś gdy powie da/ i iako zarza ma wynisnąć a iako deszcz na pogodę sprawiony/ i to on miał być/ ktory wynisnął iako zarza z grobu zamkniętego. Al gdy skłyszysz i powie da dnia trzeciego ożywi nas/ tu iuż moję rozumieć i cięla nasze sa po spolu snim dnia onego ożywione/ a k temu zgotowane/ i w oczemgnięciu powstac maia ku świętemu przysciu iego. A to o tym potym Piotr święty napisał Iż błogosławiony Pan Bog nasz ktory według obfitości miłosierdzia swego odrodził nas z nowu a zostawił nas w nadziei żywey/ a tho dla tego i sam raczył wstać od śmierci swojej. Albo iako też Paweł święty pisze: Iż gdychmy byli iemu przez krzesz przyiednoczeni/ tedychmy też byli pospolu snim do grobu włożeni: a ktorzychmy byli wmarli w grzechu/ przez wiare nasze a przez łaskę Pana naszego iestechmy snim pospolu ożywieni. Abowiem chocia żywiemy albo w mieramy/ zawżdychmy iuż sa własnii iego.

Ozeas w vii.

i. Piotr i.

Do Rzym. vi.
Do Kolos. ii.

Do Rzym. xii.

Isaiaś Lii.

psalm. Lxxv.

I Albo iako też Isaiaś o nim napisał: Iż gdy on za grzech położył dusze swoje/ oglada pokolenie wielkiste/ a wola Pánsta w reku ie° sprawowana bedzie: Abowiem iż pracowała dusza iego/ oglada wszytko rostkochanie swoje. Albo iako też mowi o nim Dawid: Iż ten cię to jest k tory wywodzi wieźnie w możności swojej/ także y ony ktorzy w strachu mieszkałi w grobach swoich. Tamże wnet mowi: Boże ktory wychodziś przed oblicznością ludu twoiego/ nie inaczej y a to przez puszcza. Zatrześta się ziemia a rosthopilo się niebo przed oblicznością twoją/ wstąpił na wysokość a wzyales rozmaite dary z ludu swego. Al tego wiele pisma o nim naydzyeś rozmaitego: a acz się trudne zdadza rozumom naszym/ ale peronie gdy się o nim pytać bedzyemy a rozmawiać się o nim bedziemy wszytko się nam stanie co się stało tym pielgrzymom/ i on oświeci serce nasze a łacniuchno się przypatrzymy tym rozmaitym dziwom Bostwa iego. Czego sobye inaczej zjednać nie możemy iedno gdy bedzyemy wiernie duszać iemu. Al chcemyli iestęże skutkiem wyary swojej poprawić/ weźmiemy przykład wnet s tychże patników/ iż oni bedac sami pielgrzymi nie miać żadne° dostatku przy sobye/ prosili go do gospody swojej/ wskazali mu znak prawey Krześciańskyej a braterskyy miłości/ mowiac mu: Zostan z nami mily Panie/ widziś że yuż wieczor nie daleko. Takie też ty weźmi/ gdy wżrzyś człowieka k tory wspomina święte imie iego/ ktory wola o wspomóżenie miamuiac święte Bostwo iego/ nie

Iako maś przy iec w dom swoy paná swego.

opuszczaj

opuszczay go prozno z domu swiego/ bowiem nie wieś co iesth/ y w iakiey wa-
dze moze być w Pana twoiego.

Jako sie to wielekroć trefowało/ iż Anieli Boży wkazowali sie w osobach piel-
grzymkich a w osobach w bogich/ a ktorzy ie wdzyecnie przyjmowali w domy
swoie/ iakie pociechy brali/ wiele tego w historiach znaydziesz. Jako sie stało
Tobiaszowi/ Lotowi/ albo oney niewieście Sareptanckiey/ ktora była przyiela
Zeliassa w domku swoy/ gdy wciekal przed zlym krolew z gardlem swym. Albo
Abigail żona Nabalowa gdy przyiela wdzyecnie Dawida gdy wycel przed
Saullem a wyniosła potrzeby temu ku żywności iego: nacz iey to potym wysta-
tali i potym została żona iego/ a sławna y wielka krolowa. A ta Krzeszczana
sta się odrobą ktora bywa pociechą a w imie Pańskiem obracana/ zawsze kaza-
demu na dobre wychodziła. Ale nam tego dziś nie dopuszcza zbyt nasze/ bo wo-
lemy to popisać czyniac dosyć pycham a świeckim chlubić naszym/ choć i
nie było ludzkie potrzebne tego nasyceni bywaia/ ale y psom y swiniom tego
sie wiele dostawia owsem temu to bywa iesth wydzierano ktoremu by to stu-
żnie miało być dano/ ktorego dzyatki puchna a ciałem zdychaia od głodu bez
żywności swojej.

Jakże też ty iedno czyniś niedźny człowiecze/ szukay a pychay a rozmawiaj sie
z kim mojesz/ bedac na tym niedźnym pielgrzymstwie żywota swego/ o tym Pa-
nu swoim/ a nie opuszczay bez miłosierdzia niedźnego stworzenia iego/ gdyż on
ie własnemi swemi zowic/ to iest człowiek niedźnego/ a pewnie zabrzmi w ser-
cu twoim ony słowa iego/ ktore rzekł ku tym pielgrzymom/ iako w Ewangelii
ey napisano stoi: O niewierniku a spóźdżilego serca niedźnika/ iż nie rozu-
miesz iż tego była potrzeba aby sie to było wszystko wypełniło/ czemu ty teraz zo-
rumieć nie mojesz. A pewnie oświeci serce twoie/ iż go prawie poznasz/ y pismu
o nim zrozumiesz/ a wiernem sercem kniemu zawołasz: O miestayże zemna moy
mily Panie/ boć sie już przybliża wiecior moy/ a krotki czas żywota moiego.

A rozkochay sie w tym chocia w sobie miała godność bacysz albo rozumiesz/ iż on
takich nie opuszcza ktorzy sie iedno o nim pytają/ a prawem go sercem szukają.
Abo wiem iako tu słyszysz/ iż on y ty zowie być niewierniku a spóźdżilego serca/ a
przed sie sie im obiać raczył. Gdyż Maryey Magdalenie oney iawnogrzesz-
cy też sie napirwey wkazac raczył. Gdyż Piotrowi ktory sie go iawnie zaprzal też
sie oznaymić raczył/ a wypełnił ony słowa swe/ iż zawsze on wiecysz szuka owiec
tych ktore zgineły w trzody iego.

J Ale patrzay co przy tym czyniś mas/ nie mniмай aby cie to potkać miało w-
pornie w grzechu leżacego/ a nie na swiecie iego w pominanie nie dbajacego/ gdyż
cie obśta nie inaczej iedno iako wrzodem/ swietym nąpominaniem swoim/ kto-
reć iawnie zostawił w piśmie swoim. Bo widzisz co Piotr weymnił/ co Maria
Magdalena weymniła/ iako o nich pisma świadczą/ iako żałobliwie płakali/ a
prawie sie padały sercā ich/ że odstapili od powinności swojej/ co byli powin-
ni temu Panu swemu. Patrzayże też co ci dwa weymnił co tu o nich słyszysz/ iż sie
pytali a dziwnie sie badali o swietych sprawach iego. Bo widzisz iż sie nie wka-
zał ani Pilatowi/ ani Herodowi/ ani Kaiphasowi/ ktorzy trwali w krynabno-
ściach swoich. Judaś ktory zwatpil w miłosierdziu iego/ to też wieś co sie nad
nim stało.

J A tak ty choć znasz w sobie niegodność swoje/ nie watp nic w tym Panu swo-
im a w miłosierdziu iego/ a płaciś Piotrem a z Maria Magdaleną jes wysta-
pil a powinności swojej/ a obrażiles choć dobrotliwego Pana swiego: a su-
kay a pytasz sie/ iako sie ci patnicy pytali/ o swietym Bożwie iego: pewnieć sie
obśawil/ pewnie go poznasz/ a pewnie snim z martwych wstanieś/ a zgotujesz
to nieczemne ciało swoje/ iż wyniknie ciału swego z grobu twego iako promieni-
a iako zarza/ tak iako wynikne swiete ciało iego/ gdyż on iesth głowa twoia a
tyś członek iego/ a wnidzysz snim pospolu w chwale Boga oycā swego/ tak iako
to tu sam w tej Ewangelii powieda. Ciego nas rāci domieszcic etc. Amen.

Tobte 14.
Genesis xix.
14. Krolew. xxi.
1. Krolew. xxv.

Pan sie y zlosci-
wemu obśawil
sie o nim pyta.

Wpornie w zlo-
ściach leżacemu
Pan sie nie obśa-
wi.

EWANGELIA NA DZIEŃ WTOROKO-

wy po wielkiej nocy/ ktora napisał Łukasz święty
we xxiiij. Kápitułę ksiąg swoich.

I A stánawšy miedzy niemi/ rzekł im: Pokoy wam.



E Jákó maš po-
znát ducha sprze-
ciwnego/ y iákýe
sa sprawy iego/ y
iákó go maš wy-
gnát z przybytku
šwego/ á zwabié
do niego Pána
swoiego.

Matth. xviij.

Szechmogaczy Pan po z martwych
wstaniu swoim świętym/ nie chciał się iawnie wśi-
mu światu ukazać/ pze kilka przyczyn. Jedną/ iż o-
ni złościwi ludzcy/ ktorzy nie wierzyli ani piśmu/ ani
Prorokom swoim/ ani iawnym onym znákom
które nie cłowieczym kształtem sprawowało ono
świète Bóstwo iego cłowieczeństwem zakrytych/ á
dla tego iuż byli wedle dekrétow iego osádzeni/ iuż
byli niegodni widzyeć onego świętego á wielbio-
nego ciáła iego. A druga przyczyna/ áby był świat-
tu niedziemu przedsię znát wątpliwości o sobie zo-
stáwił/ áby ty wiecey ubłogo stáwił/ tak iákó im obiecać raczył/ ktorzy go nie
widzyeli á wwierzyli świętemu Bóstwu iego. A wśákoż wiernych swych iákó ni-
gdy nie zaniechawa/ chát y ná ten czas zaniecháć nie raczył: ále czyniac obietni-
cám Bóstwa swoim dosyć/ co obiecał: Jż gdzye dwa álbo trzy beda zgroma-
dzeni w imie świète iego/ tedy sie on tam zawiždy być obiecał. Także też tu/ yákó
Ewángelia świádszy/ iż gdy Apostołowie świeci byli zgromádzeni/ á rozma-
wiali sie o wielmożności Bóstwa iego/ nie do nich nie zámieškal/ ále stánawšy
w pośrodku nich/ rzekł do nich: Pokoy wam. A dla tego ty świète słowá ie go
sa tu ná początku záložone/ áby ten wśechmogacy Pan też tu stápiwšy do ka-
dego zgromádzienia nášego/ gdy sie bedzyem rozmawiać o świętym Bóstwie
iego/ raczył zwyżstowác nam y dáć pokoy swoy á táká swa Bóstwa ná duszy y
ná cieł. Jákó to szerzey wstýsemy s tey świętey Ewángeliey/ ktora Łukasz świę-
ty nápiśal tymi słowy.

Gdy sie Apostołowie iešcze rozmawiali/ tedy stá-
nał Pan Jezus w pośrodku ich/ y rzekł im: Pokoy
wam/ wieǳcie zem ia iest. A oni sie zásmuciwšy
vstrášyli/ mniáiąc áby iákiego ducha widzyeć
mieli. Powieǳiał im Pan: Przeczżescie sie zásmu-
ćili/ á przecż tak stráśowne myśli wstápiły w serca wasze: po-
zrzycie ná rece moie y ná nogi moie/ możecie rozumieć zeciém
ia iest. A pátrzcie pilno y pomácaycie/ wśák wiecie iż duch zá-
dny kóści ani ciáła nie miewa/ iákó mnie widzicie iż ia mam.
A domawiaiac tego vkazał im rece y nogi. A gdy iešcze nye
práwie wierzyli/ iedno iż sie zádziwowáli od rádosci wyel-
kiey/ spytał ich iesli macie cobyscie iedli? A oni mu przyniesli
czástkę ryby pieczoney á plastr miodu. A Pan wziawšy po-
tym iadł miedzy niemi. A powieǳiał im potym: Pámietacieš
wy ony słowá ktorem ia wam powieǳał gdim był iešcze swá-
mi/ iż tego było potrzeba co było nápiśano w zákonie/ w Moi-
zešu/ y w psalmie:

A potym otworzyé im raczył smy

sty ich



ly ich/ iż zrozumieli piśmom onym. A rzekł im: Wszak wiecie iż tak iest napisano/ iż tego było potrzebá aby był Kristus w-
márt/ y wcierpiał/ á trzeciego dnia aby z martwych wstał/ á
potym aby była rozslawiona w imie iego pokuta y odpuszcze-
nie grzechow miedzy wśemi narody ludzkiemi/ począwszy
od Hierozolimy.

Przypatrujcie się tu każdy Chrześcijański człowiecze/ rozmyśliwszy się na thy
słowa tey świętey Ewangeliey/ dzwonym sprawom świętą tego/ á tak
Pan dziwnemi tajemnicami Bóstwa swego na nim wszystko postanowił
raczył. Tu słyszyś iż Apostołowie święci tego wzięwszy go po świętym z mar-
twych wstaniu iego/ zumieli się/ polekali się: á to/ iako słyszyś/ iako im tu y sam
Pan przypominać raczył/ iż to słyseli z własnych ust iego/ iż miał wmrzeć dobro-
wolnie dla narodu ludzkiego/ iż miał z martwych wstać/ iż się im miał ukazać.
Już też y oczyma swemi widzyeli dziwne możliwości Bóstwa iego/ gdy przed ich
oczymi wmarł krzesł/ chore uzdrawiał/ dyabły y pokusy wszystkie musieli przed
nim uciekać. Już też słyseli od niego ony słowa/ iż kśiaże świętą tego było w imie
iego związane/ iż mocy nie miało nad nim/ ani nad żadnym wiernym tego
go. A widać/ iako tu słyszyś/ przypomniawszy y słow świętych iego/ y onych dzi-
wnych możliwości świętego Bóstwa iego/ wnet się zumieli/ wnet się polekali/
wnet/ zapomniawszy słow onych iego iż kśiaże świętą tego iest przezen związane
ne/ minimieli aby się im to kśiaże świętą tego ukazało/ minimieli aby ducha iakie-
go widzieć mieli. A tu dopirko obaczyć możesz/ co to iest niedowiarstwo/ á czo-
to iest krewkość człowieczeństwa naszego.

Coż tedy ty o sobie ruszyć albo rozumieć możesz niedbny á miserny człowiecze/
ktorego sposobu/ sprawy/ y wiara daleko od onych świętych Apostołow á miło-
sinto w pana naszego: gdyż tu słyszyś/ iż ci święci ludzie byli w zamknięciu/ byli

Święci się poles-
kali/ coż grzeszni
czeka.

we wtorek wielkonocny

Genesis vj.

Jako Páná przy-
wabić do domu
swego.

Gospodárstwo
Pánstie w domu
człowieka wier-
nego.

w rozmowach o swietym Bostwie ie° / a wždy sie poletkali / a wždy w sobie zwat-
pili / a ty tu wsta wicznie siedzisz iako w iastkni lotrowstiey / rozmowy twoie / sprá-
wy twoie / y wshytki postęptki twoie rzadko aby sie za czym dobrem wdać miały /
iedno za obludnosciami a za marnosciami swiata tego / y kśiażecia tego. Coż ro-
zumieś / iesli duch Pánstki przy takich spráwach twoich wytrwać może / gdyś to
sam o sobie opowiedać raczył / iż przy złościewey duszy nie może być długie mie-
skanie iego. Coż rozumieś iesli ono kśiaże swiata tego / acz nie widomie / ale iż tuż
przy tobie nie stoi / a tobie nie poduszcza a nie pomaga tych marnych spráw / wo-
ich / Tu by sie dopirko zleknać miał / thuby sie dopiro sumieć miał / gdy sie oba-
czyś iżes na marnych spráwach swiata tego / gdy siedzisz iako celnik radzac a sprá-
wuiac wpadek bliźniego swego / a tedy możesz drześ wetne z niego. Gdy siedzisz
na lotrostwie / na opilstwie / na kosterstwie / y na inych marnosciach swiata te-
go / a nie tylko sam złościewym bedac / ale y inne przywodzac / a dając im złe przy-
kłady ze złościewego żywota swego. Tu iuz pewnie wiedz / iż duch Pánstki y opie-
ka swieta iego nad tak swowolna dusza nigdy długo być a nigdy wytrwać nie
może. Tu iuz pewnie wiedz iż on duch zły a obludny kśiaże swiata tego tuś stoi
nad toba / tuś rościaga nad toba strzydła swoje a rostkossy swoje / a ty sie nie nie
lekasz / a ty nie dbasz / gdyś pewnie wiesz iż tuż jest przy tobie. A ci ludzie swie-
ci acz nie wiedzyeli co y sie im za duch ięście ktemu wkazać miał / a wždy sie pole-
kali / wiedzac że on jest złoścynica a zdrayca narodu ludzkiego od wieków.

J A coż chcesz uczynić niedziny nieboraczku / abyś odegnal tego tak marnego spá-
wce od siebie? Uczyni thak iako ci swięci ludzye uczynili / wstroni w sobie na czas
te swowolna myśl tego marnego a buynego ciała swego / wday sie na czas na ży-
wot swiety / na żywot spokojny / iako styfys iaki ci swięci ludzye na ten czas mie-
li / wday sie na swiete rozmowy o Pánu swoim / albo rozmyślay o nim w niedz-
nym a w obledliwym sercu swoim / a poruczay sie mocno w opiekę iego. Tu do-
pierko wnet sie nad toba sstanie iako sie sstało nad tymi ludzimi swietymi / chu-
dopierko wypelnia sie nad toba ony obietnice Pánstkie / iż gdzyekolwiek jest swie-
ta spráwa iego / a pamiatka tego / iż on wszedy jest / y wsta wicznie bedzye. Tu do-
pierko badz tego ist / iż gdzyekolwiek bedzyes na tak cnotliwych spráwach żywo-
ta twego a ku czci Pánu twemu / iż on wnidzye do przybytku twego zamknione-
mi drzwiami / iako był wszedł do tych swietych zwolenników swoich. A tu do-
pierko nie inaczey wierz y wiedz iż ci rzecze ony wdzycie stowa / iako rzekł na
ten czas onym swietym ludzynom swoim: Pochoy tobie niechay bedzye moy mily
synaczku / nie lekay sie nie a nie frásuy sie nie / iamci to jest / iac za wždy bede przy
tobie / a iac za wždy bede sprawca wshytkich dobrych spráw twoich.

J O swietys to gość a swietej to przyscie iego / o blagosławionys to człowiek y
blagosławiony przybytek iego / co tho sobie każdy wierny bázno láeno zjednac
może za wiara a za obietnicami swietemi iego. Juz ono marné kśiaże swiata te-
go ktore sobie buiáło w przybytku onym / iako we własney ofiáblósci swojej / a
mocnie strzegło onych drzwi swoich / iako o nim Pan powiedac raczył / musi
biedac / narzekac / a wciekac / gdy iuz mocniejszy przysiedł / a polamat zbroie ie° /
y wniwecj obrocił ony lupy iego / kthorych on iuz był ist / a nábral ich w onym
przybytku swoim. O niedziny a mizerny człowiecze gdibys sie na to pilno rozmy-
slil / moglbys sie o to wsta wicznie starać ze wshytkiey myśli y dusie swojej / abyś
tego Pána a thego obroncze miał wsta wicznie przy sobie w niedziny przybytku
swoim: abowiem gdzye ten Pan rzadzi / spráwuić / a rostkazie moznoscia Bo-
stwa swego / iuz tam wshytki blagosławienstwa rościagna sie nad przybytkiem
onym y nad zebraniem iego. Juz pokoy / spráwiedliwosc / miłosierdzyc / stálosć
wiara / rozmnoza sie w zebraniu przybytku onego. Juz bogactwa y pociecho-
sci / tak iako obiecac raczył / beda sie szerzyć okolo nie°. Juz blagosławienstwo
w gumnie / w oborze / na polu / w działkach / w domu / y we wshytkim zebraniu
wiernego człowieka onego.

J O swietys to gospodarz a dzwony to sprawca kiem sie pocinie opiekac to swie-
te Bostwo Pána tego. A gdzye za sie prze złościewe spráwy tego bedzye opuścić

raczył

raczył/ iuz on ciemny sprawca a on marny wrzednik z wielka radościa w wiaze
sie w osiadlosc one, a wnet bedzye poznac gospodarstwo iego/ bo iuz wnet ro-
scia gnie swe choragwie/ a okaze rzady swoje. Bo iuz tam wnet sie zyawia zwa-
dy/ opilstwa/ totrostwa/ cudzoloſthwa/ niesprawiedliwosci/ lupieſtwa. A ci
troſtke pomoze do marnego nazbierania onego/ ale sie to wnet iako piewy wſy-
tko rozleci/ a potym ony swoje sprawce y ony ſat arze po iednemu y z gospoda-
rzem/ iako dobre a wierne robotniki swoje osadzi na gruncie swoim a na oſia-
dloſci ſwoiej. Czego nas racz wchowac naſ wſzechmogacy Panie/ a day taka
sprawe nedznemu zebraniu naſemu/ aby pokoy ten twoy ſwiety ktorys tu opo-
wiedzye raczył ſwietym zwolennikom twojim zawždy krolowal a roſkazowal
w przybytkoch naſych/ a iſby nas opanowalo kroleſtvo ſwiete twoie/ a nie te-
go tak marnego kſiazeſcia ſwiata tego.

¶ Bo patrzaſy pilno/ chociaſy bys teſ ani piſma nie umiał/ ani żadnego podob-
parcia rozumu ſwego przyrodzonego niſkad nie miał/ thedy gdy ſobie wſpom-
niſ na owy czarowniki/ na owy czarnoſciejnik/ y na owy dziwne wymyſlacze
ſwiata tego/ iako Pan Bog dopuſci czartowi marnemu aby im poſlugowal/ a
by im pomagat onych marnych nauk a wymyſtow ich/ iako byda y ine zwi-
erſet a beda biegaly za nimi/ iako do czaſu pomaga im do onego marnego naby-
cia y do onego gospodarſtwa ich/ A patrzaſy tego po wſytkim ſwiatu miedzy
wſem zebraniem ludu ſwiata tego/ gdzye kolwiek wzrzyſ takiego cſlowieka/ kto-
ry rada a ſprawa tego to ciemnego kſiazeſcia ſprawne ſie w obchodzye ſwoim/
iſ zawždy zle a marnie dokonczenie bierze ono zebranie iego/ a wniweci ſie zaw-
ždy musi obrocić potomſtvo iego/ a zawždy lekkoſc/ ſromota a zla ſlawo oko-
to domu iego. A to ſie wſytko dzye/ iſ iuz Pan opuſci kaſdego takiego/ gdy on
teſ opuſci Pana ſwego/ a nabywa ſobie rady a pomocy od tego inego. Ale thy
iedno wſpomni ſobie one odpowiedz Pana ſwego/ ktora on dla ciebie a na na-
uſce tobie uczynil temu marnemu kſiazeſciu ſwiata tego/ gdy mu rzekl na puſczy
w wiodſy go na wyſoka gore/ a wkaſawſy mu rozliczne bogactwa ſwiata tego
naſladu mi a cſyn wola moie/ a damci ty bogactwa wſytki. Tu ſluchaj co ten
wſzechmogacy Pan dal za nauke tobie/ gdy iemu tego bylo nie trzeba/ iedno iſ
wiedzial iſ ten ſprzeſciwnik twoy miał ſie o cie zawždy kuſić tymi ſlowy/ a tym
ſinacſzym iadem zwyciaſzac nedzne cſlowieſzenſtvo twoie. Tedy mu Pan po-
wiedzye raczył/ Nie moie to być Panie czarcie/ bo niſkomu inſemu nie przyſto-
ichwala iedno Panu Bogu ſamemu/ a od thego a z Boſkiey opatrnoſci iego
kaſdy wierny ma ſulać y nabywać zebrania ſwego.

¶ Bo patrzaſy teſi chciſ podeprzeć y piſmem ſwietym tego to minimania ſwe-
go/ thedy pomni iſ on wielki a moſny krol Saul bedac krolm iſydowſkim gdy
odſtupil od Pana ſwoiego a wdal ſie w rade do czarownic/ wnet mu ſie wkaſal
on ſprawca iego ktorego rady iuz naſladowal/ wnet tak dlugo harcował oko-
niego/ gdy iuz Pan odſthapil od niego a opuſcił go iako niewiernego z opieki
ſwoiej/ iſ y kroleſtvo iego marnie zgineto y potym ſie ſam zabil y doſthat go
ſobie w towarzſtvo ſwoie iako zwolennika a wejnia ſwego. Jako teſ zaſie ono y
on drugi krol ſlawny y zacny Achab/ ktory odſtupil Micheaſa proroka Pana
ſkiego a prawdziwego ducha iego/ a wdal ſie za ſwemi proroki fałſyiwemi/ ta-
kieſ marnie zgineto kroleſtvo iego y marnie bylo dokonczenie iego.

¶ Patrzaſy zaſie Tobiasza/ patrzaſy Abrahama/ Loty/ y inych wiernych Pana
ſkich/ iſ wſtedy duchowie Panſcy a Anyeli Panſcy ſprawowali poſciwne ſpra-
wy ich/ a iawnie ſie im wkaſowali bioracz na ſie widome ciata ſwoie. Bo tha-
walla zawždy ieſt duchow dobrych a duchow zlych oko-
rodu cſlowieſze-
go/ iſ duchowie ſprzeſciwni zawždy oko-
thego harcui a dziwnemi ſprawami
iwnemi iakoby nedznego cſlowieka przywiedli w zla ſprawę/ w zly a w ſwowl-
ny żywot/ w dziwne btedy/ w dziwne minimania/ w wozdac nedznego cſlowy-
ka/ tak iſ ſie im wkaſowali w oſobach cſlowieſzych/ cſyniac ſie duſami/ cſyniac
ſie y inemi oſobami/ aby iedno zwiedli nedznego cſlowieka/ a przywiedli go w
blad a w zla wiare/ a iſby go omierzili Panu ſwemu. A taka zaſie ja-
toſc a ſme

Gospodartwo
Czarta zlego.

Pan Bog czarto-
wi nad niewier-
nym wiele dopu-
ſca.

Matth. iij.

Sprawa duchow
zlych.
i. Krolew. xxiij.

ii. Krolew. xxiij.

Sprawa duchow
dobrych.

we wtorek wielkonocny

Łukas w xv.

Żnáf rády cżái to
wstíey.

Pociechá Anzel-
sta.

Psalm. xc.

Trudno sie oba-
żyć bez pána.

Żnáfá iáko sie o-
baczyć.

tek máia duchowie dobrzy á duchowie swięci/ pátrzac ná ony obteclíwe bráci-
stli swoie/ ktorých cżekali z wielka rádoscia w towarzystwo swoie/ iż sie wnieśli
á obładzili sie od pána swiego/ iż sie dali zwiesć sprzeciwnikom swoim. A pan
też musiał ie opuścić á odstąpić od nich/ gdyż też oni odstąpili od niego. A yá-
ka zaśie rádoscia á takim weselem oni duchowie chwalebni á Aniołowie swie-
ci bywáia wweleleni/ ták iáko o nich písmo swiádzy/ gdy sie nedznieję obaczy
w onem obładzeniu swoim/ á náwróci sie á wcieje sie zaśie do pána swiego z
nádzycia swoia/ trudno by o tym y powiedział y wypisac kto miał.

¶ A ták ty káždy wierny Brześcianstí cżłowiecie/ gdyż iuż wieśi iż ten duch twoy
sprzeciwny/ á ten mární sprawca swiata tego/ ni nácz cie inšego nie wiedzyc/ ie-
dno áby cie zwiodł doprowadził do osiádlósci zlósciwey swey. Nie dajcie mu
sie zwodzić/ á cżci bedzie rozlicznych á smácznych drog podawał do róstkofy two-
iey. A poznáf wnet figle iego/ gdy cie bedzye wiodł do tákómstwa/ do łupye-
stwa/ do nádetey myśli twoiey/ iż sobie lekce powazyś káżdego bliźniego swego/
á bedzyeś chciał wšytko moca á gwałtem ábo tákim podstępkiem wydrzeć me
spráwiedliwie iemu. Bedzye cie też wiodł do sprošnego/ suchwalego á swowol-
nego żywota twego. To iuż dopiřko wiedz/ że z oney gory wkázuie/ iáko wkázo-
wał pánu twemu/ ony bogáctwa á róstkofy swiata tego/ obiecuiáccí ie fálszy-
wie/ iesli bedzyeś náśladował woleý iego. Ale sie ty oborz ná onemi słowy páu-
stíemi/ wyzawšy ná sie wšpomózenie iego/ á poruciłšy sie iemu: Ji nie cho-
biem ia powinién pánie dyable postuřniřtwa/ áni řadney chwaty/ iedno pá-
nu swemu/ gdyż to pewnie wiem/ iż káżde nábycie moie y káżda spráwa moia be-
dzye mnie wbtogostáwiona/ gdy bede chodzil wedle róstkázania iego swietego/
á iż bede náśladował swietey woleý iego. To też pewnie wiem/ iż choćbych cze-
go nábył zámárna rada twoia/ iżbych tego nigdy nie wšyl áni potomřtwa mo-
ie/ gdyż to iest náwierře řtáranie twoie ábyř ty káżdego wšidlił tymi pieřnemi
przysmáti twemi. A tu wnet wcieřšyř ono swiete zebranie á ono swiete towa-
rystwo swoie Aniołow swietych/ gdy wřza zámřtyřzonego á ták poráżonego
márníe onego sprzeciwniká twego. A tu pewnie bádž iř iż sie zbíeża ná postługe
twoie/ á beda řtrzedz wšyřkich spráw y nábycia twego/ gdyż to o nich nápiřa-
no/ iż im to iest porucžono/ áby káżdego wiernego páńskiego řtrzegli/ áby y o ká-
myř nie obráził nogi swoiey.

¶ Ale to tu zaśie ná nas drugi trudny řtok/ czo thu w tey řwányeliey nápiřano
řtoi/ iż tu iáwnie Pan powiedział zwołenníkom swoim/ ižby sie nie lekáli/ iż to on
iest: Juř im y pířná przywodzi iż ták być musiáto/ iż Krířtus wcieřpieć musiá
á porým wnidž do kroleřtwa swiego: iuż iádl przed nimi/ okázuiac im cżłowie-
czenřtwa swoie/ á wřdy sie przedřie wáháli/ á wřdy przedřie niebespieřni byli.
Až porým/ iáko támže nířey nápiřano řtoi/ iż im z lářki á z miłosierdzya swego o-
tworzył myśli ich/ řercá ich/ y rozumy ich/ iż sie dopiero práwie obaczyli y w o-
nych pířmiech prorockich y w onym swietym wkáźaniu á w obiáwieniu iego.
Tož tám dopiero wielka rádosć bylá/ tož tám dopiřo wielka róstkofa bylá/ tož
tám dopiero wielkie náboženřtwa y wielka pociechá sie zyáwila miedzy onemi
ludžmi swietemi.

¶ Tož my tedy řzeczemy nedžni niebožáká/ ktorzy sie wáhamy/ ktorzy sie iáko
trzcíná kótyřemy/ przypátruiać sie dziwnym spráwám pána tego/ ktorzymy
daleko róžni w tásce swietey iego od onych miłosniřkow iego/ iesli nas nie pode-
prze lářka á miłosierdžyem swietym swoim/ á nie obiáśni nam tych mřdlych ro-
zumow nářych spráwa á ořwieceníem ducha swietego swiego/ iužby byle tru-
dne obaczenie náře/ iužby byle řtrudne wwiárowanie náře/ ábychmy nie mieli
wpářć w řidła tego ták chyřego łowcá á tego to sprzeciwniká nářego/ gdyř řa
dziwne/ chyře/ á pokryte spráwy iego okolo cżłowieká nedžnego.

¶ Ale řłuchay á pilnie řłuchay co thu Pan przypomináć rácy tym to zwołen-
níkom swoim: Ažáf nie wiecie co iest pířano w zákonie/ w Móřřesiu/ w Proro-
cech/ y w Psálmiech. Tu mář pilná náuke ná obiáśnienie rozumu twego od te-
go pána swego. Bo gdy sobie wšpomniř co iest nápiřano w zákonie/ iuž bedzyeř

miał pir

miał pierwszy stopień do miłosierdzia jego: bo tam nie inzego nie jest/ iedno abyś miłował nad wszystko inne Boga stworzyciela a dobrodziejca swego/abyś go miłował iako oycę a dobrodziejca swego/ a iżyś się go bał/ a temu wszystkie częśc y chwale przypisował/ iako onemu Bogu nad ktorego iuz inego żadnego Boga nie ma/ przed ktorym drży niebo/ ziemia/ piekło/ y wszystkie możliwości jego. A temu abyś był pocieciwym żywotem wedle wolej a rozkazania swietego jego/ a ni w czym nie obrażał bliźniego swego. Sluchayże zaś co pisano w Mojsesu a w Prorocach/ nie inego iedno abyś się przypatrzał a przysłuchował o nym obietnicam a onym wyrokom ducha swietego/ ktore czynić raczył przez wsta Prorockie o tym zbawicielu y o swietym przylciu jego/ a iż przez krew jego a przez niewinna meke jego miało być wblagano ono swiethe a wielmożne Bóstwo Boga oycę naszego niebieskiego/ a iż nam miał być przeiednan a przepuszcjon w imie jego swiete on z darowia zacierz a sprawiedliw/ gniew jego. A gdy temu tak zrozumieś/ a połozysz cho przed oczy Boga oycę twego niebieskiego/ y one wiare swoje o tey niewinney śmierci a mece iednego syna jego/ iuz pewny będzieś miał drugi stopień do swietey łaski jego/ iż on podpomozie chobie obiasnić tych smysłów twoich przez ducha swego swietego.

A tu dopirko wnet sluchay/ gdy Pan przypomina Dawida psalmy jego/ tam też nie inzego nie naydziesz/ iedno wszystkie sławy wielmożności niezmiernego Bóstwa jego. Tam naydziesz wszystkie kształty y pociechy żywota człowieka pocieciwego. Tam naydziesz wszystkie prorocstwa o Panu swoim/ y o swietym odkupieniu ie°. Tam naydziesz wszystkie obrony na czartą sprzeciwniką swego/ y na każdą niebezpieczeństwo swoje. Tam naydziesz iako wierny nigdi nie był opuścjon kholmowiek mocno kładzyc nadzycie wszystkie swoje w opiece a w obronie Pana swego. A co nad nawyzysze/ tam naydziesz wszystkie kształty wszystkie chwały jego iakiey on potrzebuie od człowieka niedznego. Tam naydziesz wszystkie modlitwy/ wszystkie prozby/ iako masz wblagać to swiete a miłosćiwie Bóstwo tego to wszechmocnego Pana swego. A tak tuć podał miłosćiwą drogę ten twój dobroćliwy Pan/ abyś się pytał po zakonie/ po Mojsesu/ po Prorocach/ y po Dawidzie a po psalmiech jego. A gdy się wedle tych sprawować będziesz/ iuz pewnie możesz wierzyć a iść tego być iż cie toż potka co potkało Apostoły ony swiethe jego/ iako tu Ewangelia powieda/ iż im Pan obiasnił myśli a serca ich iż go prawye poznali/ a prawie się przypatrzeli swietemu Bóstwu jego:

Sluchayże co tu dalej Pan powieda a przypominac raczy tym to zwolennikom swoim: Aż się nie wiecie iż tak musiało być s pismą swietego y z mocnych dekretoów Boga oycę wszechmogacego/ iż Krystus miał wciierpieć a pothym do chwały swojej wnieść/ a potym miała być przepowiedana pokuta w imie jego/ poczwysy od Jeruzalem aż między wszystkie narody świata tego.

To iuz tu masz druga swietą naukę na wblaganie tego cho swietego Bóstwa Pana twego/ skąd ciy miało przydz to obiasnienie niedznego cślowieczeństwa twego/ gdy sobie wspomienieś/ iako tu on przypominac raczy/ iż ten pan twój a ten iedyny pośrednik twój między toba a między Bogiem oycem/ czyniacz dożyć wyrokom Boga oycę swego/ iż żadna insha krwia nie mogł być wblagan swietey gniew jego/ iedno ta niewinna krwia tego baranka niewinnego a iednego syna jego/ dobrowolnie przyiał meke a śmierć dla niedze a wpadku twiego/ aby cie pojednał z Bogiem oycem swoim/ a iż w thym połozysz mocna wiare y nadzycie swoje. Sluchayże dalej co też tamże powieda raczy/ iż potym miała być opowiedana pokuta w imie swietego jego/ poczwysy od Jeruzalem aż wszystkim światu. A tu dopirko gdy ty dwie rzeczy przed się wezmiesz sobie na pomoc/ te niewinna śmierć Pana swego/ a the swieta pokuta a vżnanie w imie s. jego/ iż się obaczysz w złościach swoich/ a poprąwisz w imie Pana swego niedznego żywota swego/ a wciereś się do miłosierdzia jego swietego: o tu iuz będziesz miał wielki cel a wielki stopień do tey łaski Pana swego/ iż on oświeci rozum y smysły twoje/ y weyjmie mocnym boiownikiem a walecznikiem przeciwko każdemu nieprzyacielowi twemu y wszystkim sprawam jego.

Druga nauka na vżnanie.

Vznání apoštolů
ta navdžetěnie
sa ošarā pānu.

W imie pānistie
wsytko byema.

Actuum iij.
Ezal. ix.

Matth. i.

we wtorek wielkonocny

I Pātrzayse iako tu na ošarku Pan dat dwie snupce swiatu temu y wymyslom
iego/ gdy powiedac raczy/ iz ma byc przepowiedana pokuta w imie iego/ pocja
wsy od Jeruzalem az wsytkiemu swiatu. Sluchayse iz tu Pan mowi iz myala
byc przepowiedana pokuta/ rozumial Pan iz sobie mial swiat wymyslac dziw-
ne ošary/ dziwne naboženstwa/ dziwne figle ku vblaganiu swietego Bostwa
iego/ a przeto tu iedno same pokute wspomionać a w Ewānyeliey napisać ro-
kazac raczy/ vciac tego nedznego cšlowiekā/ iz iemu żadna ošarā/ żadna inša
modla podobac sie wiecey nie miala/ iedno pokuta: tho iest/ vznanie cšlowiekā
nedznego w vpādku iego/ a žatość serdeczna iz obrāzit tak dobrotliwego Pānā
swego/ a iz sie vciecze do swietego miłosierdzia iego. Tu iuz y on tam y wsytko
zebranie niebieſkie vrādne sie s takiego nawrocenia cšlowiekā nedznego/ a yuz
go pržymuie w łaske a w miłosierdzye swiete swoje.

I Sluchayse iz tu Pan wspomina iz tā swieta pokuta a then swiety kšalt ku v-
blaganiu swietego gniewu iego miala byc przepowiedana/ naprzod od Jeru-
zalem/ a potym po wsytkiemu swiatu. Tu zaśie dat druga snupke onym nedz-
nym ludzjom ktorzy dufali w moſnoſciach ſwoich/ w doſtoienſtwach ſwoich/
w zacnoſciach vrzedow ſwoich/ a w wymyslnych zakonieh ſwoich: ktorych tā
kich na ten cšas nāywiecey bylo w Jeruzalem/ onych biſkupow/ onych lucemier-
nikow/ onych zakonnikow: aby y inym teſ to ſło w poſtuch po wsytkim ſwie-
cie/ aby w żadney inſhey rzeczy nādzyeie nie mieli/ iedno w tey pokucie a w vſnō-
niu žtoſciwoch ſpraw ſwoich/ a izby sie vciekali vſnawſy ſie do swietego mi-
ſierdzia iego.

I Pātrzayse dāley cšym tu Pan zāwiazac raczy/ iz tā pokuta a to vznanie nedz-
nego a vpādlego cšlowiekā nie mialo byc przepowiedane w inſe imie/ iedno
w imie swiete iego/ gdyž żadne imie nie moglo byc nālezyono na niebie ani na
zyemi ktoreby bylo mialo vblagac gniew boga oycā nāſego niebieſkiego. Gdiz
y Prorok o nim powiedal iz to mialo byc dziwne imie iego/ ktore vſtā pāniſkye
mianowac miaty. Gdiz y Anrol pānnie zwiāſtuac pociecie iego przewał mu
imie Jezus/ to iest zbāwiciel ſwiātā. A tak rozumial temu Pan/ iz obledliwy na
rod ludzki/ iako zāwždy byl/ mial ſobie brāc na pomoc inſe imiona a inſe wſpo-
moienia ku wſpomoieniu ſwemu. A tak to dla tego Pan pržypomionać raczy
iz tā swieta pokuta a to vznanie nedznego cšlowiekā w żadne imie niemiālā byc
przepowiedana/ iedno w to swiete imie iego. Takſe theſ ty iedno vciyn nedzny
nieboraczku a vbogi cšlowieczy/ vcieci ſie iako cie tu Pan tway vciy do zakonu/
do Moiſeſā/ do Dawida/ y do Prorokow/ a ſprāwuy ſie wedle nāuk ieh/ a we-
dle poeſciwoy poſwinnoſci ſwoiey a w imie tego Pānā vſnawſy ſie w obledli-
woy myſli ſwoey/ vciec ſie do miłosierdzia swiethego iego: perome duch ſwiety
obiaſni w tobie wsytki ſprāwy twoie/ a pewnie bedzyeſ ſilen kaſdemu ſprze-
ciwienſtrow ſwemu. Czego nas rācſ domieſcić etc.

Ewānyelia na Pirmſa Nye-
dziele po wielkiey nocy/ od Jana ſwietego w xx. kāpitule nā-
piſana. Ktora ſie teſ moſe trefic nā dzien
ſwietego Thomaſā.

I Jeſ mie ogladal Tomaſu wwierzyteſ/ błogoſławieni
ci ſa co mie nie widzyawſy wwierzyli.

Ile iest



Le jest pisma swietego / tak starego iako
y nowego / nigdy sobie nie wdzyecniejego / nie mil
szego wszechmogacy Pan obierac nie raczył / iedno
nie winne serce cztowiekà wiernego / a Bostwu ye
go wiernye duszaiacego. Co sie wkazalo ieszcze na o
nych wshytlich Patriarchach y na Prorokach swye
rych: gdyż oni mało wiedzac co sie dzyc miało / a ta
ka sprawa była w tajemnicach Bostkich posthano
wiona okolo zbawienia ich / a okolo onego wpadku
a okolo obowiaztu ich / Ktory byli na sie srogi przez
Moysesà uczynili: iedno iż wierzili słowom Pana

swiego / a ciekali iuz w myslach swoich oney swyetej obietnice a zaslubienia tego /
iż im obiecal dac zbawiciela ze krwi y z narodu ich. Juz one wiare ich wszech
mogacy Pan przymowal w tiste swoje / iuz nie sli pod srogi dekret przeklerych
onych / ale byli zachowani w pokoju a w przybytku Abraamowym. Tak iako o
tym Abraamie pismo swiadasy / iż wiara tego sprawila mu była vsprawiedli
wienie u Pana tego. A tak iuz y po przysciu tego to obiecane go zbawiciela / gdy
iuz byly ty swiete obietnice otworzone na wshytli narody swiata tego / nie infs
go nyc naduiemy coby komu pomoc miało / iedno wierna a stateczna wyara o
tym Panu swoim / komu ia on z laski swey raczył dac ku uznaniu tego. A dla te
go ty swyete stowa Pana naszego s tey dzisiejszey swiety Ewangeliey wyete / sa
nam za fundament zalozone / ktore Pan rzec raczył ku Tomaszowi swietemu: iż
to owsem blagoslawienisy ktorzy nie widzac tylko z daleka nasluchawaiacz a
przypatruiac sie swytemu Bystwu tego / wierzili temu. Czo serzey zrozumie
my z Ewangeliey swiety gdy ia sobie nabożnie rozmyslac bedziemy / ktora na
pisał Jan swiety tymi stowy.

W miłosierdziu
Panstwu / iż on ni
gdy wiernego nie
opusci / y iako dat
mocz wieszowac y
rozwiadowac grze
chy swiata tego
sługom swoim.



Pierwszey Niedziele

N Gdy w dzień ieden Sobotni już przychodził wie-
czor/ á fortki były mocno zamknięte/ gdzie byli
zgromadzeni Apostołowie/ dla boiaźni żydow-
skiej: Przyšedł pan Jezus/ y stanałszy w pośro-
dku między nimi/ rzekł im: Pokoy wam. A rzekłszy tho wka-
zał im nogi y rece y bok. A oni sie dopiero rozradowali wżrza-
wszy Pána swego. A rzekł im potym podrugie: Pokoy wam/
á iáko tu mnie posłał otec moy tak y ja was posyłam. A gdy
im to rzekł/ tedy potym westchnał ná nie/ y powiedział im: O
to już przjmiecie ducha swietego/ á komukolwiek odpusćcie
grzechy ich/ beda im odpusćzone: á ktorym ie teź zádziejzycie
beda im zádziejzane. A Tomasz ná ten czas teź ieden ze zwo-
lenników ktorego zwano Didimus nie był między nimi. A
gdy potym przyšedł do nich/ powiedzieli mu/ zechmy tu już
widzieli Pána. A on im powiedział: Po ki ja nie wżrze ran kto-
re goździe przebiely w reku iego/ á nie wpusćże pálcow swo-
ich w bok iego/ thedy ja themu wierzyć nie bede. A po ośmi-
dniach potym takéż byli zwolenicy w onym zamknięciu/ był
teź już snimi y Tomasz. A potym przyšedł Pan Jezus takéż
przez zamknięte fortki/ á stanałszy między nimi/ rzekł: Po-
koy wam. Potym rzekł ku Tomaszowi: Owoż już teraz ogla-
day rány w reku y w nogach moich/ á poday pálecz twoy/ á
wpusć gi w ráne boku moiego/ á nie bądź niedowiarkiem ále
wierz mocno. A powiedział Tomasz: Już widze żeś thy Pan
moy y Bog moy. Rzekł potym Pan: Jż Tomaszu ogladales
mnie y doświádzyles/ tożes wwierzył. Błogosławieni thedy
sa ci ktorzy nie widziawšy á wwierzyli. Wiele potym y i-
nych znáków ná then czas Pan Jezus okazał zwolennikom
swoim ktore tu nie sa nápisane. Ale to co iest nápisano/ dla te-
go nápisano iest/ ábyscie wwierzyli/ á wwierzywszy ábyscie
osięgneli żywot wieczny w imie swiete iego.

I historia Łukasz swiety teź nápiśał o tym przysciu Pánstkim do watpli-
wych zwolenników swoich/ y iáko sie byli wstráśyli/ mniamać aby sie im
była pokusa iáka wkaźała/ iż iescie nie byli wtwirdzeni duchem swietym: tho już
o tym w przešley Ewángeliey śerzey nápisano stoi. Ale iż thu Jan swiety przy-
pomina/ iáko im już był ná ten czas y ducha swietego podać raczył/ y moc zwa-
żania y rozwiązania wiernych y niewiernych ná swiecie poruczyć im raczył: y
niedowiarstwo Tomaszá swietego/ y potym łáskę Pánstka/ ktora wczynić raczył
nad onym niedowiarstwem iego: To ná m ku wielkiey náuce duch swiety zośta-
wić raczył/ á w piśmie swym postanowić raczył.

Abowiem obładliwy swiát/ już poznałszy przyscie tego Pána/ już sie theź ná-
stuchawšy náuki y rozmaitego stánowienia spraw swietych iego/ przedsie za-
wždy sie wnośił y ząwždy sie wnośi zą swowolnemi rozumy á wymysły swemi/
á przedsie ząwždy wynaydował sobie/ iáko iescze y dziś tych śmieci wiele iest/ y

Swiát ząwždy
był y bedzie od-
mienny.

chwały y

chwały/ y stánowiąc żywotow rożnych inakże niżli Pan wciyc a stánowiąc ra-
czył. A przeto tu Ewangelista swięty to wspominać raczy/ i iuz po wszytkich ro-
zmowach Ekhore na then czas raczył mieć Pan ze zwolenniki swemi/ y iuz po o-
nym iawnym obświadczeniu swoim wzetchnął na nie/ mowiąc im: Jż oto macie
duch a mego swiętego/ idźcieś po swiātu rospowiadając Ewangelia/ to iest/ to
nowe zjawnienie miłosierdzia Boga oycā niebieskiego/ y to nowe a wdzyeczne
poselstwo ktorem ia wśemu swiātu przynioś od nie°. Dolożywszy tego/ y com
ia przynioś od oycā moiego y iakom iest od niego thu postan/ y dawno przez
Proroki opowiedzian/ s tym was też swiātu odsyłam. To iest/ abyście nie inşe
go nie wymyślali ani sobie wynaydowali/ iedno coście odemnie słyseli a s cży-
mem ia przyszedł od Boga oycā swego niebieskiego. Sawśy im iestcie Ekhemu
duch a swego swiętego/ aby im tho na pamięć przywodził co słyseli s swiętych
słow iego. A tu iuz gdy sie tak sprawować bedzyecie/ tu dopiero poznacie sercā
ludzkie/ ktore zwiezac moca słow moich a ktore też rozwiezac bedzyecie mogli.
J Patrząyie tu iakochmy sie potym z obu stron daleko od tey swiętey nauki Pā-
nā nāszego wnieśli/ y ci postowie ktorzy byli potym na mieysce tych swiętych A-
postolow postani od niego do swiātā nedznego: y my wszyscy do ktorych byli
postani. Bo słuchay Ezaiaś iako to przejrzał przez ducha swiętego/ z iakiem
poselstwem y z iakā nauką tu postać raczył Bog ociec tego to swiętego namiley-
szego synā swego swiātu temu/ gdzie odprawuiac sie tu na ten nedzny swiāt ten
swięty syn iego/ tak o sobie mowić raczy: Jż oto duch swięty stānāł nademna a
pomōzał mie abych sędł ku cichem a ku tym ktorzy sa sercā pokornego z wdzye-
cznym poselstwem od Boga oycā swego/ a iżbych wspomagał a leczył skruszone
sercā ich/ a ietym a zwiāzanym abych opowiedał miłosierdzye a wspomōżenie/
zāmknionym iakāwe otworzenie a wypuszczenie/ a lāthā y cżasy iuz wbtāgānşe/
iuz iakāwşe od Boga oycā swego. O wdzyeczneś to poselstwo/ o swięteż tho
było wskāzanie nam nedznym/ ietym/ a zāmknionem pod grzechem a pod sro-
giem gniewem Pānśtim wiezniom iego. A s tymieś to poselstwem/ a s tymieś to
wdzyeczneśmi nowināmi tu odprawuię ten swięty Pan do nas zwolenniki swo-
ie/ nie im inego nie porucżając/ iedno to s cżym też był odprawion/ thāt iako tu
o nim Prorok powiedā/ od Boga oycā swego niebieskiego. A tak sie w tymże ro-
skāzaniu zachowywali zāwōdy oni swięci zwolennicy iego.
J Bo słuchay tu iż to poselstwo nie sciaga sie ni do kogo inego/ iedno do ietych
a do tych ktorzy sa sercā skruszonego/ a tym ten wśechmogacy Pan roskāzał o-
powiedzyeć ty lātā miłosierne Boga oycā swego niebieskiego/ y to rozwiazanie
a ośwobodzenie nedznego wiezyenia ich a wpādkw ich/ a przytym iakā a miło-
sierdzye swoie. A to iest/ tym wszytkim ktorzy vznakwśy nedzny wpadeł swoy/ v-
znakwśy nedzne wiezyenie swoie/ iż sa zwiāzani grzechem/ y swoim wlasnym y
przodkw swoich/ iż sa podani w okrutne wiezyenie onego oprawce srogiego
swiātā tego/ ktory sie stāra o wszytko złe iego. A vznakwśy w sobie ten niedostā-
tek sercā swego/ rozjalwśy sie tego iż sa w nielāsce Pānā swego/ rozjalwśy sie
tego iż odstapili od Krześcianśkyey powinności swoie: a od woley Pānā swe-
go/ odmienia w sobie ono serce swe złe a swowolne/ a iako ie Pan przezwał/ nie
obrzeżane w złosciach swoich/ a cżynia w sobie z niego serce żalosne/ serce skruszo-
ne/ serce iakie ktore prawie obaczywszy wpadeł swoy a dobroćliwość pānā swe-
wiecej sie zupelna wiāra do swięte° miłosierdzia ie°. Wspomniawśy sobie o
ny słowa Pānā swego/ co raczył powiedzyeć o Bogu oycu swoim/ iż sie tak bā-
zo rozmiłował cżłowiekā nedznego/ iż mu dał nie inaczey iedno iako w zākła-
dzye swego namileyśzego synā/ aby był przezeń zbawion. A iż ktemu poloży wśy-
cke wiāre y nādzyeje swoie/ ni w cżym inśym/ iedno w mece a w śmierci swy-
tey iego/ iż iuz ona niewinna śmiercia iest wbtāgan gniew Boga oycā niebieskie-
go nad nedznym wpādkiem iego. A ośiāruie ia z onym nedznym a vjalonym ser-
cem swoim przed swięty Maieśtat iego. A stārac sie bedzye aby poprāwiał ży-
wota swego/ a iżby stat mocno przy nauce a przy woley Pānā swego. A tu do-
pirtko to poselstwo pānā nāszego sciaga sie do iakiego kāżdego/ a thu dopirtko

Ezai. 21.

Do Ekhorych Pan
posłał Ewānye-
li/ a co iesth to-
zwiezac.

Jan s. w 14.

Pan do-

Pierwszy Niedziela

Pan dopuścił tej mocy postom onym swoim/ dawszy im ducha swiego swietego/ Aby poznawszy takie serce a taka sprawa ciłowięta niednego/ rozwiezowali on niedzny wpadek tego/ a opowiedali mu tho wdzyeczne poselstwo od Pana swego: Ji gdyś nieboraczku iuz tak postanowil ty niedzne myśli y thenadzye swoie o Panu swoim a o miłosierdziu tego/ a iż żałujesz wpadku swego/ iuz tego bądź iść ijes iest rozwiązany przez swiete miłosierdzie tego/ od tego niednego wpadku swego/ y od onego wiecznego wieszenia/ do ktoregoś był wiecznie skazany a sprawiedliwego dekretu Pana swego. A toć iest moc postow tych/ a s tać to mocą ten nasz wszechmogacy Pan a nie z infa/ iedno s ktora postan od Boga oycy swego niebieskiego/ tak iako ia Prorok opowiedzyeć raczył/ tu do nas odsyła zwolenniki swoie y infa namiastki ich: tho iest/ slugi kościola swiego a zebrańta swego swietego/ aby thak rozwiezowali y zwiezowali wpadek narodu ludzkiego.

J Bo gdzye zaśie obacza zlego/ wpornego/ a krnabnego sumnienia ciłowięta wpadłego/ miała mu opowiedac on srogi gniew Boga oycy niebieskiego: miała mu opowiedac y tu na swiecie y po śmierci wieczne zginienie tego: miała mu też zaśie opowiedac także a miłosierdzye Boga oycy niebieskiego/ iesli sie wzna a wcieje sie do niego w imie iednego syna tego a swiethey meki tego/ iż w tasle przjmuie takiego każdego niednego a wpadłego ciłowięta: Miałła mu opowiedac to poselstwo Pańskie/ iż iedno do tych iest wskazano/ ktorzy taka myśl taka wiare/ a taka pokore postanowia w sercach swych o Panu swoim/ iż ie Pan rozwiezuie miłosierdziem swoim/ A to im mocnie opowiedzyeć rozkazac raczył. A z tym a wpornym/ iuz gdy sie to poselstwo do nich nie sciaga/ nicjegoy sie infa sce/ a w srogim osadzeniu Pana swego. A toć iest moc tych postow Pańskich/ ktore do nas tu Pan posyłać raczy do niednego stworzenia swego. A thoc ia ty klucze ktoremi nam zamykaia y odmykaia forteke a przystep do Pana naszego/ a wkazua nam droge y zwiazania y rozwiązania naszego.

J A tak ten wszechmogacy Pan/ przejrzawszy omylnosc swiata niednego/ iż sie zawždy miał wnosic za wymyslem swoim/ a iż mu sie miały zawždy lepiey podobac sprawy własne tego/ niż postanowienie swiete Pana tego/ za wielka pocieche nam te swieta Ewangelia zostawic raczył: aby chmy wiedzyeli/ iż to swiete tego poselstwo ktore nam przyniosł od Boga oycy naszego/ ni do kogo sie infa go nie sciaga/ iedno do tych ktorzy sa/ tak iako wysszey napisano stoi/ serca skruszonego a postanowionego/ thak w wierze iako y w nadzye swoiey o miłosierdziu Pana swego. A takie serca iedno on dopuścił rozwiezowac/ a opowiedac im to swiete miłosierdzie tego/ a iścić ie perwnemi a ishem i słowy od niego/ iż sa rozwiązane a przyiete w swieta opieke tego y w miłosierdzye tego.

J A coż my lepak rzecjemy/ co chmy mieli nadzyeie w onych suchotach naszych/ w onych odpuszczeniach naszych/ w onym bieganii naszym/ w onych świecicach/ w onych obrastkach/ w onych mszach/ w onych wezektach co chmy nosili na reku naszych/ gdyż tu Pan nie wskazuje do takich poselstwa tego y rozwiązania tego/ iedno do tych ktorzy sa tak serca postanowionego iakos wysszey slykal. Bo nie rozumiey abyć to pismo ganic miało cokolwiek uczyniś tu cici Panu swemu/ a zwlaszcza to co iest z wolei a z rozkazania tego/ ale o to sie napirwey staray/ abyś przez te skruszona myśl swoia/ a przez thak postanowiona wiare swoie o Panu swoim napirwey rozwiązał serce swoie/ a uczynił ie wdzyecznym sercem Bogu oycu swemu. Tu iuz wierz mi gdy takie serce postanowiś w sobie/ iż nigdy proznowac nie bedzye: Bo wiara nigdy nie proznuie w ciłowiętu/ iako swiety Pawel powieda/ zawždy zawždy za sprawą ducha swietego bedzye mnożyła w tobie co daley to lepieś sprawy twoie. Ale gdy nie bedzyeś miał tak postanowione go serca swego/ wszytko to takobyś plewy sypał przed oblicznosc Pana swego. Bo wierz mi żeć też był Dawid dobrze przejrzał Bostwo Pana tego/ a nie bez przyczyny ono powieda: Ji dalcibych ia tobie moy miły Panie wiele wołow y baranow za występi swoie/ ale wiem iż tego wdzyecznie nie przjmiess odemnie

Co iest zwiazac
grzesznego.

Obaczył Pan od-
miennosc a wy-
mysly swiata te.

Wszystko dobrze
co kto z wiara
czyni.

po ki sie

pości sie nie zjednał z niedźnią duszą moją / a iż nie zbudnięś dobrej wolej w Sy-
onie / to iest w niedźnym a wpadłym umyśle moim. A tak toć iest droga / toć sa-
kucze ku temu Panu / serce skruszone a żalobliwe człowieka niedźnego / iż wysta-
pił przeciw Panu swemu / a iż obraził takiego dobrodziecia swego / a wcieczie sie z
supelna wiara do niego / nie nie watpyac o świętym miłosierdziu jego. Potym
y cnota / y miłosierdzie / y sprawiedliwość / y powściągliwość ciała jego byne-
go / y polepszenie onego żywota ię / bedzye mu mnożyła ona wiara jego / a wśy-
tko Pan jego potym bedzye wdzyecinie przyjmował od niego.

¶ Coż zaśie też rzeka ci postowie / ktorzy tu sa s tym wdzyecinym poselstwem od
Pana tego pości na ten niedźny świat / iesli sie czego inzego domyslaia / albo ie-
sli sobie co inzego przywlaszczaia / niźli tu słyśa od Pana swego / iż im nie inze-
go nie poruczył / iedno s czym tu odestan od Boga oycą swego niebieskiego. Jż
nikogo nie miała iść o tym świętym miłosierdziu jego / iedno ie opowiedac
skruszonem a rozżalonym sercem wpadłego / ktorzy thak iakos słyśat wcieka sie v-
znawşy sie do tego to miłosierdzia jego świętego. A thym iedno roztazał opo-
wiedzyć to wyzwolenie a rozwiązanie z onego wieczonego wiezyenia a przekle-
cia Pana swego. Tu iuż w tym poselstwie nie maś aby im roztazowali / żeby bie-
gali po światu / aby kladli do skrzynek okupiac grzechy swoje / albo iżyby zaku-
powali ony ofiary albo ony zwykłe męse swoje / gdyż on kupiacy y przedaiacy
wymierował s Kościoła swego. Tę iuż nie maś w tym poselstwie / aby mocza /
klatwa / dzwonkiem / interdiktem / miał być kto związany y rozwiązany s tego v-
padku swego. A iney tu mocy nie przydano do tego rozwiązania niedźnego a v-
padłego człowieka / iedno gdy on sam sprawi w sobie takie serce iako wyszey na
pisano stoi / a wcieczie sie do miłosierdzia wiernego Bostwa Pana swego / a v-
mnoży w sobie taką myśl a takie serce / aby poprawował w sobie onych obtedli-
wych spraw żywota swego / ktore były odstapily od wolej a od roztazania Pa-
na swego.

¶ A dla tego ten wszechmocny Pan nam ku wielkiej pociesze te święta Ewange-
lia zostawić raczył / aby chmy wiedzyeli a wcyli sie tego / iakol y nas to wdzyecine
poselstwo dochodzić miało od niego / ktore on nam przyniósł / iako wielki po-
sł a z wielkiego królestwa y od wielkiego króla / od Boga oycą swego niebie-
skiego. A s tym poselstwem rozesłał do nas Apostoły swoje / y dziś rozsyła stu-
gi wiernie Kościoła swego. A thu nas wcy / aby chmy obaczali iesli nam wiernye
sprawia to poselstwo wedle roztazania jego. A iesliby sie też ktorzy czego inze-
god omyslali niźli iest roztazanie Pana te / aby chmy sobie perwniejszych a spra-
wniejszych postaw szukali od niego.

¶ A thak ty niedźny a ociażony człowiecie / gdy obaczysz ociażone grzechem sum-
nienie swoje / albo iżyś nie umiał rozeznac sam v siebie występku swoiego / py-
thay sie do takiego wiernego pości od Pana swoiego / dla ciebie od niego zrzą-
dzonego y przezrzanego / a pytay sie pilno o Panu swoim y o miłosierdziu jego /
a nie roztoday mu sie zwierzyć wpadku swego a obtedliwości swego / a radź sie go
iakobys mogł zaśie przeidnac gniew onego dobrotliwego Pana swego / gdyż
to obaczysz iżes przestąpił wola święta jego. A on tobie wnet wkaże plenipoten-
cia poselstwa swego: Owo maś mój miły synaczk roztazanie a poselstwo do
ciebie od Pana twoiego / iż ieslijes thak postanowił serce swoje / iżes sie rozżało-
wał tego wpadku swoiego / iżes wystąpił a obraził thakiego Pana a takiego do-
brodziecia swego / a maś o nim vpelna wiara / a nie nie watpisi o świętym mi-
łosierdziu jego / iż on iuż meka a krowa święta swoia to tobie zaśluzyl / a to wśytko
za cie zapłacił Bogu oycu swemu / gdyż on wzywał na sie wpadek niedźnego swia-
ta tego / a to za cie wciřpyał coś thy wciřpyeć miał / a iż wierzyś iż Bog ociec be-
dzye tobie miłosierdy / a prziemie cie zaśie w święta łaskę swoje / dla imienia ie-
świętego. A ia iako posł od niego / mając tho dozwolecie od niego / gdy znam
tak postanowiona w tobie myśl twoie / tedyć sie za tho iście / tedy cie zato vper-
wiam / iż iuż zaśie maś łaskę jego / y święte miłosierdzie jego nad łoba. A toć da-
wam za pokute / żebyś sie starał iakobys polepszał żywota swego / a starał sie we-

wymyslenie nad
wole pánsta.

Marek w rł.
Łukasz w rł.

Náto poznáć po-
slá wiernego / a co
sam sprawować.

Pierwszy Wiedziele

dle możliwości swej abyś nie obrażał tak dobrotliwego Pana swiego/ o nie wy-
stepował z wolej świętej jego/ a potym co możesz abyś czynił ku czci a ku słowe-
tej chwale jego. A i tuż ciebie rozwyższuie z onego wpadku twego y s przeklecia
twoiego/ w imię święte jego. A toć są mocne klucze y mocne węzły związania
y rozwiązania człowieka niedźnego: a s tymi to kluczymi/ iako tu słyszysz/ odsyła
tu Pan do zebrania swego zwołenniki swoje/ y inże wszystkie posty swoje. A w ta-
kich sie kluczach y w takim rozwiązaniu Kochay/ iestlić ie kiedy Pan Bog znalesz
a zrozumieć da; iasli a z miłosierdzia swiego. A ty słowa gdy słyszysz od takie-
go postu wiernego Pańskiego/ nie inaczej im dufay iedno iakobyś ie słyszał z
własnych ust świętych jego.

I Też sie to pociesci poselstwo sciaga y do każdego z nas z osobną: Ji gdy tu w-
padły brat twój przeciwko tobie wytkrocy a wpadnie s krewkości swojej/ a su-
kła zaśie aby cie przednal braciśka swego/ a prosi cie abyś mu ono przestapye-
nie jego przepuścił dla imienia Pana swiego: a ty złożyś one trzywode s serczi
swego/ a wezmiesz zaśie w miłość swa Krześcijańska omylnie onego przestepne-
go braciśka swego/ inżes go rozwiązał przed oblicznością pana swego/ inż y cie-
bie y onego Pan rozwiązuie/ a przyjmuie obudrou w łaskę swoje. Gdyż nam tak
rozkazał woląc do siebie/ aby on nam tak był miłosierny/ a tak nam odpuszczał
występkł nasze/ iako my też odpuszczamy winowaycom swoim. A gdy też wpo-
rny bliźni twój/ obrażiwszy cie a wytkrocywszy s powinności swej/ leży wpo-
rnie w oney kłnabności swojej/ a nie dba ani na powinność swoje/ ani na sprawie
dlivość swoje/ a ty go iestcie wpoминаш iako braciśka a powinneego swego:
Już tham Pan uczynił dekret nasz/ iż niechay w ciebie bedzye iako poganiin a ta-
wnogrzefinik. A tu inż iest związany y w ciebie y w Pana Boga twoiego/ a rozwia-
zan być nie może polł sie nie obaczy w oney kłnabności swojej a w onym wpo-
rze swoim/ a nie oprawi a nie przedna onego obrażonego braciśka swego.

I Sluchayże daley co tu w drugiey części Ewangeliey tej świętej nam na nau-
kę nasze pan nasz tu okazać raczył. Położył nam przed oczy onego Apostoła swe-
go Tomáša świętego/ ktory nie chciał wwierzyć świętemu z martwych wsta-
niu jego/ ażby był ogladał rece y nogi jego/ a iżby sie dotknął boku świętego prze-
bodzonego jego. Potym iako mu sie miłościwie okazać raczył/ a wywieść go
z niedowiarstwa onego/ tochmy inż słyseli. Patrząyże thu nieboraczku niedźny
człowiecze/ a karz sie y cieś sie tym świętym Apostolem Pana swego: gdyż on be-
dac przy wszystkich sprawach Pana swego/ gdyż on wiedzac wszystkie tajemnice
jego/ gdyż to wiedzyał pewnie z wyrokow mocnych ducha świętego/ ktore on
rozlicznie czynił przez usta rozmaitych Prorokow/ iż tak miało być/ iż sie to wszy-
tko miało wypelnit co o tym Panu pisano bylo: iż miał być tak vmeczony/ iako
sie wszystko wypelnit/ y tak z martwych wstać iako siestało. A słyszał tho nie
raz iestcie przed tym z własnych ust Pana swego/ y thu iako słyszysz s pewnych a
prawdziwych ieden nascie świadkow/ ktorzy mu dawali pewne świadectwo y
pewna wiadomość iż go inż oczyma swemi widzyeli/ iż inż był między nami. A
wždy słyszysz iako bylo tak zawnardzyale serce jego: ato był świętym/ ato był A-
postolem/ ato był miłosnikiem a tajemna rada świętych spraw Pana swego/ iż
wszystko opuścił/ wszystko mu sie to trudno widzyało dotadby był tego nie ogla-
dał oczyma swemi.

I O coż tedy ty chcesz uczynić niedźny Thomášu a niedźny niedowiarstu o Panu
swoim/ ktorys iest daleko rozny w łasce y niego niżli Apostolowie święci jego/
ktory nie prawie dufasz a nie prawie wierzyś w meke a w odkupienie y w to s.
z martwych wstanie Pana swego. Acz dufasz y wierzyś iż sie to tak stało y wszy-
tko sie wypelnit nad Panem twoim/ ale prawie nie dufasz aby to wypelnienie
a ta święta sprawa meki Pana twego dosyć uczynił a za wszystkie występkł twoie.
Jesli temu mocnie dufać bedzyeś a w thym swa wszystkie nędzye pokładać be-
dzyeś/ masz świadkow wiele o tym/ boć to wyznawaia Prorocy/ boć to wyzna-
waia Apostolowie/ Ewangelistowie święci: a na koniec cie w tym wiścił mo-
cno then Pan a zbawiciel twój własnymi usty swemi. A thy przed sie iney rady/

iney na

Matth. vi.

Pocłechá y frás
sunt Tomášas.

iney nadzieie wzywaj y nabywaj/ a prawnie iako palcy chcialbys dotknac a do-
swiadajasz Pana swego.

J Pattrzayze zaszcie iako sie tu kthory stan ma chlubic a kochac w dostojenstwie
swoim/ albo w stanie swoim/ albo w iakiej mocy wiary albo czlowieczestwa
swego/ gdyz widzisz iz wielcy swieci a przebrani a prawnie milosnicy Paniscy nie
sobie pomoc nie mogli bez swietego wspomozenia Panskiego. Pattrzayze zaszcie
co thu Pan czynic raczy nad wiernymi swymi/ kthorzy acz wpadali/ ale iz przed
tym wdali sie byli w posluszenstwo iego a wyznawali przed tym swietemu Bo-
stwo iego/ nigdy ich opuszczac nie raczy/ a nigdy ich w zadnym obladzeniu ich
odstapic a zaniechac nie raczy.

J Pattrzayze pilno co nad tym swietym Apostolem Pan nasz nam za nauke a na
pociesliwy przyklad uczynic raczyt. Napirwey to okazac raczyt/ aby nikt nie du-
sal zadney sprawie/ jadnemu dostojenstwu/ ani mocy swoiey/ iesli nie bedzie ta-
ski a milosierdzia a wspomozenia mial od tego Pana swego: Co tez okazal y na
Pietrze/ y na wielu przebranych swoich. A potym tez to okazac raczyt/ iz chociay
sie kto wnie sie albo wpadnie w grzechu swoim/ aby nie nie wachpil w swietym
wspomozeniu iego. A sluchay co tu Ewangelia powieda: iz potym Pan przy-
sedl do onego zgromadzenia Apostolow swoich/ gdzye iuz tam byl y Tomasz.
O nie bez przyczynys go w pierwszym przysciu swoim miec nie chcial/ ale go tak
zaniechal na stronie/ dla nauki niedzemu a obledliwemu swiatu temu.

Sluchayze co powiedzyc raczyt temu swietemu Apostolowi swojemu z taski a
z milosierdzia swego: Chodzisz teraz moy mily Tomasz/ a ogladaj rany w no-
gach/ w reках/ y w boku moim/ a nie badz niedowiarciem ale wterdz mocno
wiare swoie. Sluchayze teraz a prawnie przejrzy do serca Apostola onego swie-
tego/ gdy ogladal ony rany a ony znaki meki Pana swiego/ a gdy sie obaczyt
z taski swietey iego/ iakie wyznanie wielkim glosiem uczynic raczyt: Ji tho iesth
prawdziwy Pan moy y prawdziwy Bog moy. Tu iuz rozumiesz iz nie tylko w-
wierzył iz z martwych wstal/ ale wyznał iz to jest Pan moy a prawdziwy Bog
moy.

J Tu pattrz blagosławionej taski Pana thego na Boga on raczy wezrzec okiem
milosierdzia swego/ co tu duch swiety predzychno sprawil v onego Aposto-
la swietego/ iz nie tylko iz wwierzył z martwych wstaniu iego/ ale iuz mu wpas-
dly wszytki prorocstwa w serce iego o onym Panu iego. Jako go zwal Ezaiasz
Panem/ gdy wotat do Boga oyci: Jesli mily Panie panuiaczego Pana czo ry-
chley na obliczność zymie. Jako Hieremiasz/ iako Dawid malo nie w kazdym
wierstu Panem go swoim zwal/ yako to wyznawal iz bog ociec wszytko to pod-
rzucil na zymie y na niebie pod nogi iego/ y pod swiete posluszenstwo iego. Tu
go iuz zaszcie obaczyt y zrozumial y wyznał go byc prawym Bogiem/ zrozumia
wszy z onego oswiecenia ducha swietego/ iz tego czlowiek naymoziejey wczy-
nic nie mogt/ co uczynil ten Pan moza Bostwa swiego s czlowieczestwem
zlaczonego/ iz zboryt pyetko/ zboryt czarta/ a wszytki mocy niebieskie y zym-
skie zawozdy drzaly przed moznoscia Bostwa iego.

J A tak tez ty niedzny czlowieczu/ gdyz rozumiesz iz bez wspomozenia Pana tego
zadna godnosc twoia/ zadne zaslugi twoie/ zadne wymysly twoie/ tobie pra-
wego vznania a prawego obaczenia zjednac nie moga/ rozraduyze sie s thego
przykladu tego Apostola swietego/ iako go tu Pan pociesyc a wterdzic w ie-
go wierze raczyt/ okazawszy mu ony swieterany swoie. Wcieczcie sie tez ty iedno
z wiernym sercem a z wiernymi prozbami swymi do tego tak dobroliwego Pa-
na twego/ wcieczcie sie tez do onych swiadekow iego/ do swietych Prorokow/ A-
postolow/ Ewangelistow iego/ a do pisma swietego/ kthorzy tobie dadza pe-
wne swiadectwo o tym Panu twoim/ iako dawali oni swieci Apostolowie
temu tho Thomaszowi swietemu. A gdzyeby czemu nie mogt sprostać rozum
twoy a czlowieczestwo twoie/ wcieczcie sie do milosierdzia samego iego swiete-
go. Podpyerayze sobie o nim nadzieie swoiey tym swietym Apostolem iego: iz
on na cie takiez zawola przez ducha swietego/ iako: iawicinie wola na kaze

Gdy swieci bła-
dzili coż rzeka
prosiacy.

Obaczenie Toma-
szowe z taski Pan-
skiej.

Wtorey Niedziele

Pan wola wstha-
wiecnie abychny
sie obaczali.

Swiate obledze-
nie Tomaszowo.

Żadne imie iedno
imie pánstie.

dego przez swiete pisma swoje: Chodź się tedy moy namileyszy synaczkę/ a już o-
gladay iawnie rany moie/ ktorem ia wciierpiat dla nedznego zbawienia twoie-
go/ a nie badz onym niedowiarkiem iedno wierz mocno/ iż thy rany moie zye-
dnaty tobie wszytko miłosierdzye v Bogu oycu twego niebieskiego/ gdy sie wci-
cieś do niego w imie moie/ postanowiszy mocno wiare o miłosierdzyu swie-
tym iego/ a o tych swietych ranach moich/ y o tej krwi moiey ktora iest wyla-
na s tych swietych ran moich/ dla ciebie y dla nedznego vpádku twóiego.

Głogostawionysy tho był Tomasz y to swiete niedowiárstwo iego/ ktore
nam uczynilo te nádzyeie o tym Panu naszym w vpádłoch a w obladzeniu na-
szym/ iż on żadnego wiernego swego nigdy opuścić nie raczy/ nigdy przepo-
minać nie raczy/ a chodźby vpadł w nedzy człowięczeństwą swóiego/ chodźby
sie obladził/ wszedy on zagłada za nim okiem miłosierdzya swego/ a obłyta go
duchem swoim swietym/ aż do vznania nedznego iego a do obaczenia iego.

Słuchaycie daley co tu Ewányelista kóniejac Ewányelia the swieta pisać ra-
czy: Jżby bylo wiele pisać co tam na ten czas Pan czynić a sprawować raczył z
onemi zwolenniki swemy/ ale cożkolwiek czynił a sprawował/ y cożkolwiek tu
iest napisano/ wszytko dla tego iest napisano/ abychny mocno wwierzywszy ie-
mu/ osiegneli żywot wieczny w imie swiete iego. Tu słyszy/ iż tu żadnych in-
szych spraw nie podawa nam Ewányelista swiety ku osiegnieniu żywota wie-
cznego/ iedno abychny mocno wwierzyli Panu swemu/ a ni w czym inszym na-
dzyeie nie mieli/ iedno w swietyim imieniu iego. To już tu trudno medrować/
tu już trudno ine wymysły/ ine zastugi/ ine wynalaski brąc sobie na pomoc/ ie-
dno wwierzyć mocno themu Panu swemu a swiethemu odkupyeniu iego/ a słu-
chac swietey woley iego. Túc już też prozno sobie brąc na pomoc kthore inše i-
mie y ktory inszy tytuł na zyeim y na niebie ku osiegnieniu tego to swiete a bło-
gostawionego żywota wiecznego/ iedno to swiete imie Pána našego/ gdyż na
to imie wpada koźde kolano iako pismo swiádšy y na niebie y na zyeim y w gle-
bokosciach pykietelnych. Gdyż o tym swietyim imieniu swoim y sam nam swiá-
dectwo dawać raczył/ iż nam dla thego imienia swietego nic nie bedzye odmo-
wiono v Bogu oycu niebieskiego.

A thát cieśnac sie tymi swietermi sprawami tego Pána našego/ iż on żadnego
nabárzyey vpádłego nigdy opuścić nie raczy/ cieśnac sie też tym co nam tu E-
wányelista o tym swietyim imieniu iego powiedac raczy/ wcieczmy sie do tych
swietych ran iego a do tego imienia iego swietego zupełna wiara a pokornymi
prozbami swymi/ perwiec nas nie opuści/ a perwiec nas domiesci tego żywo-
ta našego požadliwego/ iako nas Ewányelista swiety iścić raczy.

Czego nas rácz domiescić etc.

Ewányelia Wtorey Niedzyele

po wielkiey nocy/ napisána od Jána s. r. káp.

J Jam iest pasterz dobry/ a znam owieczki moie/
a ony też znáta głos moy.



Náto poznac pá-
sterzá złego/ iako
dobrego/ y co iest
zá vrząd iego/ y
iako pan náš pá-
sterz wierny za-
dnego nie opuści
kto slucha wiernę
go głosu iego.

Ilogostawiony ten pan a zbawiciel náš
tu nam na zbawienie naše a na wsiki pociechi j ná-
ukl naše od Bogu oycu zestány/ záwždy sie opowie-
dat być s takim głosem y s taką nauką ktora nie iest
według swiáta tego/ iedno z oney rády a z oneo po-
stánowienia wielkúistego Bóstwa swego/ ktora on
z Bogyem oycem y z duchem swiethym od wielkow
w iedności Bóstwa swego postanowić raczył. Já-
koś to iesteje w teyże to społeczności Troyce swietey
Moizeso

Mojesz owi opowiedziano bylo/ iż sie miał okazać Prorok na ten świat/ w kto-
rego wsiach miały być postanowione wszystkie sprawy iednego Bostwa thego:
a ktoby nie słuchał onych świętych słow iego/ tam iuz była opowiedziana sro-
ga pomsta na takiego każdego. Tak iako tho y w tej Ewangelii niżej napisa-
ney samo to święte Bostwo iuz ciałowiciestwem zakryte opowiadać raczy: Jż
iako mnie zna otec moy y wszystkie sprawy moie/ thak ia też znam oycą mego/ y
postanowienie święte iego. Gdzye też na drugim miejscu wspominać raczy: Jż
ia y otec moy iedną rzec iestechmy. A dla tego żadny iuz inşy głos/ żadna in-
şanauka nam nie ma być wdzyecinieşsa/ iedno tego Pana naszego. Gdzy wie-
my iż nie iest s światą tego/ iedno z onego skarbū a z onego postanowienia wie-
kuistego niebieskiego/ od wszechmogacego Bostwa tego. A dla tego ty słowa
s tej świętej Ewangelii sa nam ku pocieşie założone/ kthore nam opowiadać
raczy też nasz Pan a ten zbawiciel nasz/ iż iedno on iesth pasterz prawy a nauczy-
ciel nasz prawy. A iż też iedno ty owieczki znac chce kthore słuchają wiernego a
świętego głosu iego. Co wstęşyş s tej świętej Ewangelii/ kthora z nabożeń-
stwem wyrozumieway/ kthora napisal Jan s. tymi słowy.



Am iest pasterz dobry/ dobry pasterz duşe swoje
zawždy poślada za owieczki swoje. Ale naiemnik
a ktory nie iest prawem pasterzem/ a iż nie sa iego
własne owieczki/ then chocia y widzi wilk a przy-
chodzącego/ tedy wnet opuścivşy owieczki ony
ucieka. A wilk drapie a rospiera owieczki ony. A on naiem-
nik ucieka/ przeto iż naiemnik iest/ a mała piecza ma o onych
owieczkach. Ale ia iest dobry pasterz/ a znam owieczki mo-
ie/ a ony theż znają głos moy. A iako mnie poznal otec moy

Wtorey Niedziele

tak ja też znam oycá swóiego / á dusze swa zámwždy kładę za o-
wieczki swoie. Nam też y drugie owieczki ktore ieszcze nie sa
s tey owczarniey moiey / ále y ty musze do tego przywiesć aby
słuchały głosu moiego / aby była iedną owczarnia á ieden pász-
terz.

Żaden pászterz też
dno Chrystus nyc
mógł odkupić o-
wieczek swoich.

O tu słysysz srogi wrzód á sroga powinność pászterza prawego á wiernes-
go nad owieczkami swoimi / iż powinien dusze swoie / tho iest gardło y
zdrowie swoie polożyć przy owieczkach swoich. Thak iako tho sam then
wszechmogacy Pan á ten prawy pászterz owieczek swoich weźmić á okazać ra-
czył. Ale żaden nie test ani był od początku świata ani Prorok ani Anioł / by był
nie ieden raz ále y siedm kroć polożył dusze swoie za owieczki swoie / aby te był
mógł wybawić od onego srogięgo á wiecznego wilka piekielnego / ktore mu by
ły podobne za słusnym dekretem możnego Bóstwa onego nad niemi weźmyno-
nym / by był nie ten swięty pászterz / s tajemnice á z iedności Bóstwa nam zesta-
ny / od wieków przezrżany y obiecany / á tu na świecie zakryty / nam tego był nie
przeiednat / iż te szkoda á to przewinięcie ktore były ty niedzne owieczki zasłużyły
á przewiniły sam zastąpił á sam wzywał na sie / á polożył za nie dusze swoie / y ro-
złat krew swoie á ofiarował ia iako niewinny baronek Bogu oycu swemu. O-
czym Prorocy świeci seroko napisali / y ledwiechmy tego oczyma swemi nie wi-
dzeli / iż tak iest á tak było y tak sie okazało. Tak iako tu sam o sobie opowiedac
raczy to wiernie á swięte pászterstwo swoie. A nie tylko aby odegnal onego sro-
gyęgo á okrutnego wilka / kthory mordował ty niewinne owieczki ięgo / ále gi
prawie zemdlil á zmścił możność ięgo / iż iedno z daleka gdzyes wyie á narze-
ka zagladaiac na on pierwszy łup swoy / kthorego używał nad trzoda ona wedle
myśli swoiey / á nieśmie sie inż dżis przystąpić blisko do niey. A wszakoz / iako sły-
szysz / iż też iedno do tey ktore słuchaia głosu tego pászterza swóiego / á pilny wo-
ley á rokazania ięgo. Jakoż tu y sam o drugich powiedac raczy / iż ieszcze niekto-
re nie sa z owczarniey ięgo.

Pan Chrystus po-
stańowiłszy stá-
do swoie / siedl do
Boga Oycá.

i. Petri v.

Pászterzajże iż ten błogosławiony Pan á ten wierny á swięty pászterz tych niedz-
nych owieczek swoich / polożyłszy w nich wszystko kochanie swoie / postánowi-
łszy im ony rostkofne pászwiśka onych swiętych słow swoich / onych swiętych
obietnic Boga oycá swęgo / onych swiętych náuk iako sie tu zachować máia / iá-
ko sie ostrzegać máia / aby ktora nie wpadła w one marna páscektę onęgo spro-
sęgo wilka á sprzećiwitá swęgo / o ktorym pisano powieda / iż krazý zámwždy iá-
ko lew łowiac á sukaiac aby ktora odludził albo odstraszył od stáda od onęgo / á
od onęj społeczney owczarniey Páńskiey / á iżby ia pożarł páscektę swoia / á roz-
drapał páznołty swemi. A postánowiłszy wszytki sprawy okolo tych owieczek
swoich / zosťháwiłszy im ony rostkofne pászwiśka swiętych słow swoich y náuk
swoich / opowiedziawłszy y oznaymiłszy im iako máia znáć á iako máia być pil-
ne swiętego głosu ięgo / siedl do Boga Oycá swęgo niebieskiego / aby sobie pá-
trzył na ono stádko swoie / aby sobie rostkofował w onych wiernych owieczkach
swoich / aby ie zámwždy ofiarował Bogu oycu swemu / á przyczyniał sie za nimi /
aby swięta straż á opieká ięgo nigdy nie schodziła z onęgo stádka ięgo. A ktora
tu bedac wypásiona onemi swiętymi pászwiśki słow swiętych á náuki onęgo
wiernęgo pászterza swęgo / á iż w zupełney wierze zeydzye z niedznego świata te /
aby prosto stá do niego iako do własnęgo pászterza swęgo / ktora on inż tam so-
bie wiecznie stánowić raczy. A tam inż sam chce być iedynem pászterzem tey tam
swiętey á wieczney owczarniey swoiey.

Chrystus poruczył
inym pászterzom
stádo swoie.

A wszakoz ácz im inż / iakos słyszał / postánowił ty swięte pászwiśka swiętey ná-
uki á woley swoiey / y dat náukę iako sie máia strzedz tego srogięgo wilka á sprze-
ćiwitá swęgo / przed sie ich thak nie chciał zaniechac iako mdlego stworzenia
swęgo á mdłych owieczek swoich / ále im postánowił pászterze á pásárze onych
postánowionych á swiętych pászwiśk swoich / aby te vpomináli / aby ich strzegli

aby ye

aby ie zganieli a prawe nosili na ramionach swoich/ aby sie nie wnosily yako mdle niebozactka za inemi pasthwistki/ aby sie nie obtadzaly od oney spoleczney trzody tak zegnanej y tak postanowionej od onego wiernego a wiecznego pastersza swego/ ktory polozyt za nie duszyske swoje/ a wykupit ie y wydart od onego srogięgo rzejnika/ oprawce/ a wilka swiata tego/ a izby ich strzegli ci wierni pastersze/ aby sie nie wnosily od glosu od iego za infemi glosy omylnych pasterszow swiata tego/ iedno izby sie mocno dzierzaly onego glosu iego/ ktory stysaly z wasnych ust iego. Jako maia nasladowac onego wiernego pastersza swego/ a chodzic y sprawowac sie wedle wolej a swietego postanowienia iego/ chcac aby byly w strazy a swietey opiece iego.

¶ Patrza yse co to iest za wrzad/ a co to iest za przejrzenie kazdego tego pastersza panskiego/ ktorego kolwiek tu Pan postanowic raczyt nad tymi wdzyczynemi a milemi owieczkami swemi. Patrza yse z taka go thu moca zostawie/ iako powiedzial zwolennikom swoim: Jz tak was zastawiam y tak was posylam do tych owieczek moich/ nie inaczey iedno iako mnie postal otec moy niebieski.

O wielkasz to moc/ o wielkiez to dary Boga oyc a wszechmogacego tym pasterszom iego nadane/ ktorzy sie beda wiernie sprawowac w tym swietym pornczesniu iego a w tym wrzedzyc iego. Jako sie zabziwowawszy Prorok mowi o nich:

Oto iako sa pietne nogi pasterszow tych ktorzy opowiedaia pokoy a prawde/ chodzac po gorach nad owieczkami swemi. Jako tez y na drugim miejscu powieda o nich: Jz iesli bedzyes prawde powiedal tym owieczkam moim/ iz tha przystuga swoia zbawisz dusze swoje. Co daley powieda Ewangelia swieta/ iz westchnal na nie a podal im ducha swego swietego. O moy mily wierny pasterszu/ iakoz sie tu roslkochac nie masz ieslies ktory iest prawy a wierny pastersz Pana swego a tey swietey trzody iego/ stysac ty pociesliwe slowa proroka swietego/ izes tym swietym wrzedem zbawil dusze swoje/ stysac iz cie Pan odsyla s ta moca ktora sam wzyal od Boga oyc a swego do tych owieczek swoich/ stysac iz kazdemu takiemu z wasnych ust swych podawa ducha swego swietego. Nie wnosze sie moy mily pasterszu za nedznym naymem swiata tego/ nie czynze sie nedznym naiemnikiem iego/ nie odbiegayze thych nedznym owieczek/ a nie w wodzi ich na bledne a na omylne pasthwistka ich/ gdzyeby ie on wilt drapiezny zdybawszy iako bledne/ iako ty ktore odstapily od prawdziwego pastwistka swego mial podrapac a pomordowac. A Pan chce z reku twoich patrzac oney niewinney krwie tego stadka swego.

¶ Abowiem patrzay esego c sie tu zwierza a co c porucza then swietey Pan a then glowny pastersz stadka tego swietego: poruczac wszytek skarb swoy/ wszytko kochanie swoje/ gdyz to sam wyznawac raczy/ iz zadnego infego milskiego nie ma iedno miedzy tymi owieczkami swemi. A tego s tu zdoznal/ bo za nie polozyt duszyske swieta swoje/ a dal vmorzyc cialo swiete swoje. A gdyz ci sie zwierzyt tak wielkiego skarbu swego a tak wielkiego kochania swego/ nie wnosze sie za tym nedznym swiata y za naymem tego. Nie wazze sobie wiecey pochlebstwa sprosnego dla nedznego a trockiego a omylnego pozytku swiata tego. Nie wazze sobie nic onych glosow a onego wycia marnych wilkow swiata tego/ ktorzyby cie chcieli odstrasyc od tych wiernych owieczek Pana twego/ tobie zwierzonych a poruczonych od niego/ a od tego stadka iego/ aby darli welne z niego. Nie w wodzi cie z wiernych pastwist ich ktore im zgotowal/ a thobie ie im szafowac poruczyt on zwirzchm pastersz iego. Ktory na cie wola/ ktory cie wystrzega/ iz bys malo zyskal choebys thez y wszytek swiata posiadl a duszy swoyey vpadel a wciśnienie zjednac mial. Ktory cie wpomina abyś sie nie bal nic tych wilkow ktorzy tylko cialo twe zdrapac moga/ ale abyś sie wiecey iego bal/ ktorzy zdrapawszy cialo moze postac na zatracenie dusze twoie. Pamietayze iako Apo stol powieda/ iako iest sroga rzecz wpasc w rece a w gniew Boga zywiacego. Pamietayze iako Prorok wola na ty naiemniki nedzne a falszywe pastersze stadka tego panskiego niewinnego: Jz bieda wam ktorzy tylko siecie mleko z owieczek moich/ a drzecie welne s stadka moiego. Pamietayze iako ie Prorok zowie phy

Jaka iest za cnosc pastersza wiernego

Ezaiasz 24.

Wszystko Kochanie panskie w owieczkach swoich.

Pietne wspomina nie do pasterszow Math. xvi. Marek viij. Math. x. Lukasz xij. Do ydow x.

Ezechiel. xxxij. Jeremi. xxij. Ezaiasz Lvi.

Wtorey Niedziele

Ezai. w v.
Jeremi. ij.

Ezechie. xxxij.

Job x.

Yako pasterz kładzie dusze swoje za owieczki swoje

To są fałszywe pasterstwa owieczek pańskich.

niememi/ ktorzy już zatuszyli gardła swoje/ iż tylko leżą około onego stadka pań-
skiego a ściekać nie mogą ani umieć/ chociaż widzą wilk drapieżnego/ tylko
sami drażnią się z niego. Pamiatajcie co Pan mówi przez Proroka o tej winni-
cy swojej a o tej wdzięcznej owczarni swojej: Jsem ja ja ogrodził murem/ wy-
bratem z niej kamicie/ naszczepilem w niej ściepiałego/ zbudowałem w
niej strażnice/ i postawiłem na niej stróża. A co jeśli przyjdzie nieprzyjaciel a ro-
zgrodzi płoty około tej winnicy/ a około tej owczarni mojej/ a stróż nie be-
dzie strzegł a nie będzie wołał na nieprzyjaciela onego/ a nie przestrzeże owieczek
moich/ nie dla tego iż ja skłody swej muszę patrzeć z reku stróża onego.

A tak rozpomni się niedźny pasterz/ co to jest za strach/ a co to jest za wpadek
przez ten niedźny świat tego a pożytku marnego tego/ a przez ten nieczemny strach
tego/ wpadł w śrogi gniew a w moję rece pana tego. O którym iako Job
powieda: Jsi nie jest koby mógł wydrzeć z mocy tego. Wpadł w ty śrogi de-
trery/ które tu/ iako słyszy/ obwołac kazał Prorokom swoim/ wszystkim śalecz-
nym pasterzom a naiemnikom tej rokosznej trzody tego. A co dalej/ odstąpić
onego błogosławieństwa y onej mocy nadanej wiernym pasterzom tego. A i-
ako tu Pan powie w ośbie swojej o każdym wiernym pasterzu takim/ iż zna
Boga oycę swego/ a on też zna tego: a iż duch święty sprawca wszystkich darów
pańskich wstawicznie będzie w wleciach tego. A czegości nie dostawa niedźny pa-
sterz/ gdy wieś y słyszy takie błogosławieństwa Pana swego/ jeśli nie będzie wi-
ernie sprawował w tym wrzędzie swoim/ tobie poruczonem od niego/ iż na-
koniec y zbawienie dusze twojej w mocy twojej/ tak iako Prorok powie/ iż ie-
śli będziesz prawdę powiedział zbawisz dusze swoje.

Bo chociażbyś tak rzekł/ a co po tym choćbyś dał gardło y położył dusze
swoje dla tych owieczek mnie poruczonych/ iac im tym nie pomożesz/ boć to
jedno onemu zwierzchniemu pasterzowi było nadano/ a na to był przejrzan y
tu na świat zesłan/ aby je był ta śmiercią która on podał dla tych owieczek swo-
ich wyzwolił od onego wpadku ich/ a od onego wilka śrogiego a spręciwnika
ich. Ale patrzaj co ty czynisz za pożytek w tym stadku Pana twego tobie poru-
czonym od niego/ gdy im będziesz śafował to wierne pasterstwo słow świętych
tego a nauki tego/ tobie powierzonych a poruczonych od niego. A iż tego będziesz
podpierał cnotami swemi/ żywotem poświęconym swoim/ iż to oni obaczają/ iż to
dobrze co im ty śafujesz/ a czym je karzysz a paśiesz: iż też sam pospolu z nimi ży-
wasz tego. A temu taka śtatość a takimi sprawami swemi będziesz podpye-
rał tego/ iż to wkażesz/ iż ani żadny naiem/ ani żadne dobrodziejstwo/ ani żadny
strach świata tego/ ani żadne przymuszenie/ a na koniec ani śmierć/ nie odciąsnie
cie od niego. Tu dopiero obaczają one niedźne owieczki tobie zwierzone a poru-
czone od Pana twego/ iż to jest prawda/ a iż to jest prawda a wierna paśa/ ko-
re ty im śafujesz od niego. Tu dopiero już nie beda roztargnione/ tu dopiero
beda cie pilne iako wiernego pasterza swego. Tu dopiero on okrutny wilk ni-
gdy się nie będzie śmiał o nie pokusić/ gdy wżrzy społeczność ich/ a iż pilny pa-
sterz swego. A tu dopiero położysz przy nich dusze swoje iako wierny pa-
sterz stadka swiego.

Ale gdy im wkażesz y sprawy y postawy onego marnego naiemnika/ który nie
nie dba iedno aby siał mleko ich a dął welne z nabycia ich/ a iż za najmiej nie-
dźnym światem tego a za strachem lekkim wilkowi tego będziesz wciekał a odbie-
gał stadka onego/ a nie będziesz im śmiał dodawać onego wiernego pasterstwa
ich/ tobie od Pana ich powierzonych. Tu dopiero już beda strwożone/ tu dopie-
rko śnadmie mogą być rozprośzone/ gdy obaczają onego obledliwego pasterza swe-
go/ iż im y thal y owak zamieszawa ony wierne pasterstwa ich/ a wkaże im po-
trzywy/ pioty/ a ciemierzyce onych fałszywych nauk a wymysłów świata tego
A nie to co jest z wiernego a z prawdziwego głosu Pana a pasterza onego ich
prawdziwego. Gdyż on im żadnego głosu innego nie kazał słuchać iedno wier-
nego głosu swego. A tak w onym zartwożeniu a w onym zamieszaniu śnadmie
on nieślachetny wilk będzie mógł wlowić a zdrapać nie iedne owieczki z onego

stadka

stadka tobie zwierzonego y poruczonego. Ale słuchaj niedźny pasterzu coć powiedzyano: Jż krwie namnieyszy snich bede pątrzyć z reku twych. O niedźneś by to było pasterstwo twoie/ o żalosneś by to było dokonanie twoie/ a snadźci by to lepyey swinie pasc a walac sie we błocie snimi/ a nie odnosić tak srogich dekretow na sobie od pana swego/ thak okrutnie na takie pasterze weymionych na zginienie dusze y ciata twego.

Jż tak wraj to sobie każdy przełożony swiata tego/ ktoremu ku swieckiej sprawie jest poruczona a zwierzona ta wdzieczna owczarnia Pana tego/ iakie masz pasterze przekladac nad ta niewinna trzoda iego/ a bierz sobie przyklad z onych swietych Apostolow iego/ do ktorych spolecznosci gdy znosili zywnosci y pye- niadze oni swieci ludzyc ktorzy przyjmowali wiare a nauke o panu naszym/ dla zywnosci onych ktorzy sie schodzili sluchac onych swietych slow iego/ a oney nauki Apostolow iego. Thedy powiedzeli ludzynom onym oni Apostolowie swieci: Jż nam sie nie godzi ani jest potrzeba zabawiac sie tymi rzeczami swiec- kiemi/ iedno wiecety tym co jest potrzebnego zbawieniu waszemu. Ale obierzcye sobie ludzi do tego godne/ wierne/ cnotliwe/ a coby dobre swiadectwo mieli od zebrania Bozego. Tu słyszyś iz tu nie miánowali ani starych slug/ ani powin- nych przyjaciol/ ani prokuratorow/ ani wrzednikow. Ale my/ ach niestetyś/ nie pątrzymy w tym nic pożytku niedźnych owieczek sobie poruczonych/ chociaż wi- dzymy iz bledne pastwiska ich/ iz glosu nie znaja/ ani maja sprawiedliwego pa- sterza swego: wolamy tho dawac starym slugom swoim/ synom albo siostrzen- com swoim/ prokuratorom swoim/ wrzednikom swoim/ nie sie tego nie wsty- dajac ani lekajac/ iz krwie tych zginelych owieczek/ prze taka niedbatość nasze/ chce Pan szukać z niedźnych reku naszych. A nie sie tego nie wstydatac/ iz oni cho- dza przed oczyma naszymi iako bledne bez pastwiska swego/ a wilk on okrutny iako chce a iako mu sie zda thak sobie rozkoszuie niedzy niedźnemi owieczkami o- nemi.

Jż pątrajze też ty z osoby swej każdy niedźny człowiecie/ jes iesth pasterz domku twego/ dzyatek y czeladki twoiey. A co nawieccy/ pascies one wdzyeczna owiecz- ke swoje onem niewinna duszyczke swoje/ ktora tobie Pan twoy dal y poruczył w opiekę twoie. Pątrajze pilno iako cie tu Pan wciy/ iako masz poznac prawego pasterza/ a iako też masz poznac marnego najemnika onego/ o ktorymci tu Pan powieda/ iz iesth iako zdrayca owieczek swoich/ a nie nie dba o nie/ a wieka od nich czasu naywietszego niebezpieczeństwa ich/ iz nie sa własne owieczki iego. Pątrajze iz to jest przyrodzenie każdej owieczki/ iz ona zarozdy zna glos zwykłe go pasterza swego/ nie sie go nie leka/ nie sie przed nim nie trwoży/ a bierze be- spiecznie odrobinki z reku iego. A gdy wstysy glos inşy/ glos postronny/ wnet sie zatrwoży/ wnet nastawi wşy swoje/ przysluchawajac sie onemu glosowi op- cemu. Jako też y iagniatka w nawietszym zamieszaniu poznawaja glos matek swoich a owieczek swoich/ a biez kazde a szuka własnego polarmu swego.

Jż tak bierz przyklad z tego niedźnego zwierzatka/ iz ono zna glos prawego pasterza swojego/ a wieka gdy wstysy glos postronny/ glos opcy/ a trwoży sie przed nim. A zbiega sie wespolek/ a cisnie sie do onego pasterza swego. A thak też ty gdy wstysyś glos marny/ glos postronny/ a on glos najemnika sprośne- go/ ktorego poznasz y z owocow zlosciwych spraw iego y z nauki iego/ a on cie bedzye wciy abys w czym inşym pokladal nadzieie swoje nizli w Panu swoim/ a w mece a w odkupieniu iego: a on tobie wkaże rozliczne drogi/ rozliczne wy- mysly do zbawienia twego: a on tobie powieda iz to jest w mocy y niego/ iz cie moze zbawic y potepic/ a s cyscu wykupic dusze twoie: a onci kaze miec nadziee- ie w kadzidle/ w kropidle/ w zylku/ w glowience/ w gromnicie/ w blazetku: gdyż żadney inşey nadzieie nie masz na niebie ani na zyemi/ iedno abys wşytki przygody twoie/ scieszcie y nieszczescie twoie/ dobre y zle thwoie/ poruczal Panu twemu/ a wşytkę nadzieie polozył w miłosierdziu iego/ a wşytko poruczył pod swieta wola a pod krolestwo iego/ iako Boga oycę y pasterza swego wiernego Tu dopiero poznaway z daleka marny glos iego: tu już badz tego ist/ iz ten wż-

Ezech. iij. xxxij.

podawce co ma- ie weymić.

Actuum vj.

Każdy człowiek pasterz zebrania y dusze swojej.

Przyrodzenie owieczki.

Jako poznac na- jemniczy glos.

Wtorey Niedziele

Matth. p.

Matth. xix.
Lukasz xix.

Matth. v.
Matth. ix.
Lukasz xix.

Co ma czynić gdy
nie ma wiernego
pasterza niedźnia
owieczka.

Matth. xix.
Luk. xv.

Pan obiecał y
błedne owieczki
przywieść do stá-
dła swego.

rzamysy leda wilczka a leda namniemy przystraszek odbieży cie precz a wtiecie od ciebie precz/ gdy tam nie masz żadnego wspomnienia ducha świętego. Thu iuz zrozumieś/ iż ten nie mówi iako wierny pasterz/ iedno iako sprosny naiemnik/ strzegac marnego pożytku swego/ boiac sie aby nie był złożon z onego niedźnego wrzedu swego a nie stracił pożytkow swoich/ gdy w tym položyl wszystkie nędzy ie swoje. Zapomniał tego co Pan rzekł Apostołom swoim/ gdy ie rozsyłał na to świat pasterstwo swoje: Iż nie sie nie staraycie gdy poydziecie na te drogę rostkazania mego/ abyście s sobą mieli takie opatrzenie/ iuz ia wśedy opatrze was/ iuz ia wśedy nagrodze wszystkie niedostatkł wasze. Zapomniał wasze co im Pan powiedzyc a obiecać raczył za te staranność tego śafarstwa a tego pasterstwa ich: Iż wy namileysy moi bedzycie siedzyc podle mnie sadzac dwoi enascie pokolenie narodu ludzkiego. Zapomniał tego iż Salomon wiernie takie pasterze a wiernie takie śafarze słow prawdziwych Pańskich zowie gwiazdami światła tego. Zapomniał tego co Pan rzekł do takich przebranych swoich: Iż wy iestescie sol ziemie wszystkiey/ ktora iestli sie skazi a wywietrzeć/ nie iaz iedno musi być precz a na sprosne miejsce wyrzucona: bo gdy sie sama skazi/ wiele innych potażić może onym marnym zarządzeniem swoim. O niedźna a skazona soli/ gdyś nie chciał siedzyc podle Pana swego sadzac dwoi enascie pokolenia narodu ludzkiego/ w których beda wszyscy królowie/ mocarze/ y książęta świat tego. Gdyś nie chciał być gwiazda światła tego/ wedle pisma Salomono- wego. Gdys nie chciał być wierna sola Pana swego/ badźe ona niedźna a marna sola/ ktora ma być we bloto wtłoczona a marnie snim pomieszana.

Iż ty nieboraczku thy niedźny człowiecze a pasterzku oney owieczki swey/ oney duszycki swojej thobie od Pana twego poruczoney/ nie sie nie lekay/ nie sie nyc trwoż/ chocia cie odbieży then sprosny a nikcienny naiemnik twoy/ wtiekay sie mocno do onego zwirzchniego pasterza swego/ a postaw przed nogami iego te niedźna owieczke swoje a duszycke twoie a wszystko zgromadzenie twoie/ y wszystkie nędzy twoie podłoj mocno pod miłosierdzie a pod światła opieki iego/ nie sie nie lekay srogiego wilka onego sprzeciwnika twego/ nie sie nie lekay światła tego ani możliwości iego. A szukay kedy mojesz/ a pychay sie gdzye mojesz o onych wiernych pastwiskach świętych słow Pana swego a nauki iego/ abyś imi kedy mojesz popasał a posilał oney niedźney owieczki swojej. A badź tego iest iż on ciebie nie opuści/ iż on ciebie znaydzye wiele innych owieczek opuściwszy/ iako sam o tym powiedać raczył/ a przyłacz cie s czasem swym do wiernego stada swego/ tam gdzye sam bedzye wiernem a wiecznym pasterzem oney świętey owczarniey swojej.

Iż Abowiem cięś sie tym/ iż on nie tylko o takiej owieczce ma pieczę/ kthora sie prze złego pasterza a prze takiego marnego naiemnika odlaczy od stada iego. Ale y o tych/ słuchay co powiedać raczy/ ktorzy ani poznali głosu iego/ ani iestce były w tey świętey społeczności iego a w owczarniey iego/ iż y ty do tey owczarniey swojej świętey przywieść obiecować raciy. O świętasz thob dobroćliwość Pana tego/ o święteż to Bóstwo iego: o iakos sie tu nie ma rostkochać każdi wierny iego/ gdyż on y o tych pieczę ma ktorzy nie znają Bóstwa świętego iego/ ktorzy nie znają ani głosu iego/ a wżdy ie do siebie przywieść obiecuie/ a wżdy ie z inemi wiernemi owieczkami swemi zyednoczyć chce. A coż owšem nad takim każdem obacz iaka pieczę ma ktory iest naznamiowany świętym piatnem iego/ a iż kedy może ciśnie sie do głosu iego a wyznawa go być prawym Panem/ prawym Bogiem/ a prawym pasterzem swoim.

Iż Ażkolwiek on te święta owczarnia swoje załojć raczył wnet od świętey me- ti swojej/ gdy ia wydarł z opieki onego wilka marnego a wzyał ia w poruczenie swoje od Boga oycy swego/ a ty zowie iedna owczarnia ktorzy sa w wiernym posłuszeństwie iego a słuchają głosu iego/ a on iest iednym pasterzem a głowa iey a opiekunem iey/ Iż wśakoi tak ia seroko otworzyć raczył/ iż każdego y wiernego y niewiernego wabyć a przypuszczać do niey raczy. Aby potym s tymi milemi owieczkami swemi a s tym wdzyecznym stadkiem swym czasem swego

wiecznie

wiecznie królował / a roztoskował sobie nad nimi iako wierny pasterz ich w wie-
cznej chwale królestwa swego. Czego nas rąć etc.

Evangelia na trzecią Niedziele

le po wielkiej nocy / ktora napisał Jan s. xvj. Kap.

I Maluczo a nie wzrzycie mie / a zaszcie maluczo a wzrzycie mie.



En swiety a błogosławiony Pan coż-
kolwiek tu mówił bedac w ciotwieczestwie swo-
im nigdy nic prosił / jedno albo na iaka
potrzebna naukę / albo na iaka wielką pociechę ne-
dzinnemu narodowi ludzkiemu. Jako y tu w tej E-
wangelii swietey niżej napisaney opowiedac ra-
czy w osobie Apostolskiej nam wszystkim na potym
wiernym swoim: Ji Kościół Krześcijański a wierna
owczarnia tego zarwidy miała mieć wielkie przesła-
downiki swoje / a zarwidy miała być wciśniona. Bo
by też to nie było / zrownalibychmy sie byli s pogar-
ny albo z iakimi niemymi zwierzęty / co nie wiedza co to jest Bog / a niślad nie
śledzą wspomnienia iedno s swiata tego. Ale nas wiernych swoich zarwidy
Pan nasz chce doświadczać / abychny baczyli nad sobą zwrzchność tego / abychny
my go też baczyli być nad sobą takim Bogiem iakiego imi narodowie nie mają
(iako o nim Mojżesz napisał) ktoryby był miłostliwiejszy a przedsy na wspom-
nienie wiernych swoich. Jako thu y sam o sobie powiedac raczy: Ji acz mie cza-
sem maluczo nie wzrzycie w wciśkach waszych / ale też zaszcie maluczki czas zeydzye
iż mie zaszcie wzrzycie / a pociecha wasza bedzye wam w radość obroczona. A dla
tego ty swiete słowo tu nam sa za początek założone / iż on nigdy nie chce długo
opuszczać wiernych swoich / a daleko nie chce odstąpić od nich a od wspomnie-
nia ich. Co serzey wstysy si z Ewangelii tej swietey / ktora nam tu pocieśse na-
piś Jan swiety napisał tymi słowy / iedno ia sobie rozważ w myśli swoiey.

Maluczki bedzie czas iż nie ogladacie mie / a zaszcie też
maluczki iż ogladacie mie. Abowiem wam odey-
de do oycá swego. A ządziwowawszy sie temu ie-
go zwolennicy / poczelu mówić spolu do siebie: A
co to jest co on tu nam powieda / iż maluczo iż nie
wzrzycie mie / a zaszcie maluczo iż wzrzycie mie / bo ide do oycá
swoiego. A mówili sobie coby to było / a iakoby sie to malucz-
ko rozumieć miało / bo my nie rozumiemy czo tho jest. A Pan
Jezus potym obaczył iż go o to mieli wola pytać / y powye-
dział im: Rozumiem iż o to pytacie między sobą / co tho jest
iżem rzekł: maluczo iż nie wzrzycie mie / a zaszcie maluczo iż wz-
rzycie mie. Záprawde záprawde ia powiedam wam / iż wy
bedziecie płakać a narzekać / a świat sie w ten czas bedzie we-
selił / a wy bedziecie żałowac / ale zaszcie ten smutek wasz obro-

I pocieśliwa ro-
spawa o panu na-
szym / iako on ni-
gdy nie zamieszka-
na wspomnienie
wiernym swoim /
a niezamieszka też
na pomste nies-
wiernym.

Deutero. iij.

Trzeciej Niedziele



ci sie wam w wielkie wesele. Abowiem y niewiaſta gdy przy-
dzie godzina porożenia iey wielki smutek wćirpieć musi/ ale
gdy oglada dzieciatko ſwoie iuż zapomni oney boleſci ſwo-
iey/ rǎduiać ſie ſtego iż ſie narodził na ſwiat człowiek. A wy
acz teſz na ten czās ſmutkow wżywiecie/ ale ia zaſie pretk o gla-
dam was a rozrǎdnie ſie zaſie ſerce waſze/ a oney iuż rǎdoſci
żaden wam odiag nie bedzie mogł/ a w ten czās iuż nie bedzye
cye ſie pytać o namnieyſzey rzeczy.

Ciemu pan tru-
dnemi ſłowy mo-
wić raczył.

NJe bez przyczyny naſz miłoſciwy Pan tymi zatrudnionemi ſłowy mowić
raczył ze zwolenniki ſwoimi/ y namſe ie teſz takſe zatrudnione w piſmich
ſwych przez ducha ſwietego ſprawionych wſedy zoſtawić raczył. A tho
przeto/ aby żaden nie duſał domyſtom ſwoym ani rozumowi ſwemu/ iedno iżby
ſie zaſiwdy wciękał do miłoſierdzya iego ſwietego/ a zaſiwdy ſie przypǎtrował a
dziwował dziwnym ſprǎwam Boſtwǎ iego ſwietego/ a mocno duſał iemu.
A tǎciemu kaſdemu obiecał dać zrozumieć tǎciemnice króleſtwǎ ſwego ſwietego
A niewiernym onym ktorzy tylko chca duſać rozumom/ a w myſtom ſwoim y
ſwiatǎ tego/ zamieſzawał zaſiwdy rozumy ich/ i ſie potym ſami ani obacić ani
ſuſnie wyprǎwić z żadney rzeczy nie umieli/ iako ſie to y dſis dzyeie. A okazǎc
to nam raczył tu w tey Ewǎngeliey ſwietey na tych to ſwietych Apoſtolech ſwo-
ich/ aby chmy nigdzyey indzyey za błednemi myſłami ſwemi nie biegali/ aby ch-
my nigdzyey indzyey rǎdy ani zrozumienia w trudnoſciach naſzych nie ſukǎli/ ie-
dno o niego ſamego. Bo ſłyſyſz gdy tu mowali miedzy ſoba Apoſtholowie: A
coż tho ieſt co tu on z nami mowi/ y ktoż temu moſe zrozumieć: A na inſzym teſz
mieyſcu wołali: Trudnać to rzecz na nas miły Pǎnie/ ale przyſporz nam wiǎry
naſzey moy miły Pǎnie. A wſedy gdzyeż go kołwiek proſili aby im wytoſył ſło-
wa ſwoie ſwiete/ nigdy z tym nie omieſzkawał/ nigdy ſie dſugo nie dał proſić/

Lukaſz xvij.

zaſiwdy

zawdzi im przywiódł ku rozumowi każda tajemnice swoje/ zawdzi im w nich ob-
tęsnit nadchnieniem ducha świętego. A iako tu stoi w tej Ewangelii/ i go tu
ni oej nie pytali/ iedno i się trwożyli/ iedno i się szeptawali: wnet/ iako Ewan-
ielista piše/ i poznat myśli ich/ wnet zrozumiał o nemu trwożeniu ich/ a potym
iako im to miłościwie y wyłożył/ y pociechami wielkimi myśli ich wthwirdzić
raczył/ to tam serzey napisano stoi.

¶ A także też ty każdy Krześcijański cślowiecie/ który się mianuieś być wiernym
nastadownikiem Pana swego/ bierz przykład s tych zwolenników świętych ię-
go: nie dufay rozumowi swemu/ nie dufay wymysłom świata te go/ nie dufay
każdemu duchowi/ iako cie sam Pan przestzegac raczył: iedno pątrzay mocno
ktory duch iest s prawdy/ y wyłoży Pan y wskazał ci to ktory duch iest s praw-
dy/ to iest/ ten ktory nie inšego nie sprawuie ani wymysla iedno co iest z wolej
świętey iego a z nauki a z rozkazania iego. A gdzieby na cie co trudnego przyszło
a gdzieby czemu zrozumieć nie umiał/ wołay do niego z onemi zwolenniki ię-
go: Wytoż nam miły Panie ty święte słowa twoie/ podeprzy moy miły Panie nedz
nego rozumu a nedzney wiary naszej/ a day moy miły Panie ducha swego świę-
tego/ iakoś dawał tym zwolennikom swoim/ aby ch i a thez ciebie mogli poznać
Pana swego a zrozumieć świętym słowam twoim/ y miłościwym obietnicam
twoim/ a wthwirdzić wpelna wiare swoje o tobie/ iako o wiernym Panu swoim.
A tu iako słyszysz/ i na on czas poznat ten dobrotny Pan ony zatrwożone my-
śli y serca zwolenników swoich/ a wnet a rozlicznymi pociechami raczył ię po-
cieścić: także też nieomylnie pozna y oświeci duchem swoim świętym ono obte-
dne serce twoie/ gdy ie o nim mocno postanowił w wierze swojej/ y tyś po cye-
chy ystłyszysz od niego/ co na ten czas słyseli ci święci zwolennicy iego.

Godzle sie wietka
o wyklad pisma.

¶ A tu dopiero zrozumieś s tych słow co thu Ewangelista piše/ i gdy na on
czas poznat Pan myśli Apostołow swoich/ i temu Panu nie nie iest zaciąono
w sercach a w myślach narodu ludzkiego. A choćay on wstąpił do Boga Oy-
ca swego niebieskiego/ ale przed sie wšedy iest możnościa swoia/ wiadomoścya
swoia z ona święta prawica iego/ a wšytko wie/ widzi/ y sprawuie na niebye y
na zymie wedle wolej swojej. Jako Dawid o nim piše/ i Pan poźrzał na zye-
mie z nieba swego/ a tam obaczyl każde wciśnienie wurnich swoich. A tak tym
się cieś a tym się rozkochay w tym Panu a sthworzycielu swoim/ i gdy bedzyeś
wiernie dufal iemu iako wiernemu a prawdziwemu Panu swemu w każdym v
pądku swoim/ w każdym omyśleniu a obtecliwosci swojej/ i on przezrzy aś do
serca twego/ y spyta cie przez ducha świętego/ iako spytał onych Apostołow
swoich świętych: y o czym się pytaś moy miły synaczu/ y czegości niedostawa/
y czegości ięście nie rozumiał o dobrotności Bostwa mego: A perwie obia-
śni ono nedzne serce twoie duchem swoim świętym/ i przesthawšy każdy obte-
cliwosci swojej/ ni w czym inšym nie położyś nędzyte swojej/ iedno w nim i-
to w Panu swoim. A tu wnet iakoś słyszał takie tu obietnowal pociechy a rado-
ści Apostołom swoim po onym wniesieniu a obładzeniu ich/ gdy nie mogli zo-
rumieć świętym słowam iego a tajemnicam Bostwa iego. Takić też tobie pe-
rwie nie minieście obietca y wypelni/ y obiaśni duchem świętym ono watpliwie
serce twoie/ gdy cie weźmie w święta opieke swoje.

panu nie test
tatemno.

¶ Sluchaycie czym tu cieśc raczy then święty a miłościwy Pan ony obtecliwie
zwolenniki swoje/ obaczysz myśli y serca ich/ mowiac do nich: Dziwuie cie się
temu-ćim wam rzekł mało nie wżycie mnie/ a mało zaście a ogladacie mnie. Za-
prawde wam powiedam/ i gdy się świat naywiecey rozweseli a beda się rado-
wać/ tedy wy frąsować się naywiecey musicie/ ale ten smutek obroci się wam w
takie wele i go od was żaden nigdy odiać nie bedzye mógł.

¶ Pątrzaycie co to iest/ mało a nie wżycie mnie/ a mało zaście a ogladacie mnie. Tu
nam dwoie maluczkie omieśkanie Pan o sobie opowiedac raczy. Jedno docje-
nie w odreżeniu świata tego/ Drugie w odesciu świętym swoim do Boga oy-
ca swego/ ktore też bårzo krotkie iest/ gdyś v niego tysiac lat iako ieden dzien/ a
zwał ię tym bårzo się tu krotkie bedzye zdalo to święte przy-
- go: Ktory be-

Trzeciej Niedziele

dac w radości a w zupełney nadziei o onych obietnicach iego/ beda czekać tego swietego przyscia iego.

I Co sie tynie pirowsego omieśkania Pańskiego/ i wedle rozumu naszego/ gdy na nas przysia iakie wciśki/ iakie frasunki/ troski/ smutki/ y inne sprzeciwienstwa nasze/ tedy sie nam zda iże nas już Pan nasz daleko odstąpił a i nas opuścił/ a nie chce nic dbać na wolanie nasze. I iako thu Pan wspomina w tej dzisiejszej Ewangelii/ i w ten czas świat/ to iest/ ludzyc ktorzy sie wdali w sprawy tego świata/ a nie nie dbaia o sprawy onego drugiego świata przysiego/ beda sie radować kiedy sie wam bedzie zdało iżeście wy barzo wciśnieni/ bo sie tak wiecezda rozumowi ludzkiemu/ i oni co sie im kesa a na barzo mały czas szczęści/ i sie im pomysli dzyeie/ i Pan Bog o nich wieśa piecxa ma niżli o wiernych swoich. **I** Ale słuchay a pilno słuchay moi miły bracie ktorzykolwiek wiernie dusz Pań swemu/ co thu Pan swemi własnymi wsty opowiedać raczy: Iż już swiatach tym zdarzaniem swoim a tym doczesnym (iako to on zowie) szczęściem swoim już bierze zapłatę swoje. Ale to sobie pilno wważ co to ku tobie Pan twoy mowi Jesliż cie bedzye chciał doświadczyć w stałości twoiej/ iesli wiernie dusz iemu/ a i nie klądzyeś w wspomozeniu swiat a tego/ ktorzy widziś tak buyny a tak rozżwieselony/ nadzieie swojej: i Pan nie dlugo zamieśka na wspomozienie twoie. Bo tu powieda/ i maluciki czas zeydzye iż zasz ogladacie mnie/ a tak mie ogladacie/ iż on mały wciśk wasz a ono małe wdreczenie wasze obroci sie wam w radość wielką a w wielkie pociechy wasze. A o onym nieboracku ktorzy opuścił wasz Pana swego polozy wszystkie nadzieie swoje w sprawach swiata tego/ y w rostkach iego/ słuchay co Prorok powieda/ mowiac: Iż widzyalem złoćnika a on iako Cedrus rościagnął gątezi swoje/ a rozszerzył rostkachy swoje/ a wieczorowi siedtem imo mieysce ono/ ano ni znaćku namnieyszego nie maś onych tak rozżerzonych rostkachy iego. A tobie zasz słuchay co Pan twoy przez Dawida wskazuje raczy: Iż gdy on zawola do mnie/ thedy ia nigdy nie zamieśkam na wspomozienie iego/ a wysłucham go a y uwielbie go we wszystkich sprawach iego. Iako też y na drugim mieyscu tenże Dawid powieda: Iż sprawiedliwego Pan za wždy wodzi po drogach słusnych/ a wkaże mu wśedy krolestwo swoje. Tenże Dawid opowieda wielką piecxa ktorą Pan ma o wiernych swoich/ dawatac o tym świadcetwo/ iż żadnego za żywota swego nie widzyał opuśczonego/ ani pokolenia iego aby szukało chleba: a złoćiwego zawždy złoć iego pobijało. A prawie wśedy pismo pełno tych miłościwych obietnic Pana naszego/ iż on nigdy wiernym swym nie zamieśkał na wspomozienie ich/ a wydzierał ie pretko a każdego wdreczenia a wciśnienia ich/ gdykolwiek zawołali kniemu a wcieli sie do swietego Bostwa iego. A by wiecez żadnego pisma ani żadney obietnice nie było/ iedno co thu słyszysz z własnych wst iego/ iż nie dlugi czas wam zeydzye w tym wciśnieniu waszym iż mie zasz ogladacie: a s takim mie weselem y s takim mi pociechami ogladacie/ ktorego żadny człowiek już od was odiać nie bedzye mogł.

psalm. xc.

psalm. xxxvj.

Dziwna opatrzność Bostwa nad wiernymi.
Daniełis vi.

I Bo wspomni sobie iż go nie dlugo czekał Dániel siedzac w iaskini między onemi lwy okrutnemi/ ktorzy bedac niememi a srogymi zwierzęty/ wnetż poznali nad nim reke Pańską a moc swieta iego/ a słysli iż w onych srogosciach swoich. Takieć sie też zawždy dzyeie nad thoba moymi wiernymi człowieczkami: choćci sie zda iże siedziś między okrutnemi lwy wciśnienia iego/ iż siedziś już w ostatcznym wpadku a zginieniu swoim: a Pan Bog tho tak opatrzył/ iesli bedzyeś wiernie dusz iemu/ iż oni lwy ktorzy sie nasadzili na rozdrapanie twoie/ to iest/ sprzeciwnicy twoi a nieprzyaciele twoi/ tobie nigdy zaszkodzić nie beda mogli. A iako Dawid powieda: Iż złoćiwy acz bedzie drzał a zgrzytał zębami na sprawiedliwego/ ale sie w niwecz obroci a pretko zginie ona złoćiwa raka tego. **I** Bo patrzay ieszcze co za druga pocieche Pan podać a wkaże raczy na thym swietym Proroku na tym to Dánielu swietym/ iż inśy Prorok Abakuk most po karmy na pole robotnikom swoim/ a Anioł Pański wkażawszy mu sie/ powyedzyał mu: Iżas ty nie wieś/ iż sługa Pański Dániel siedzi w wielkim wciśnieniu

w iaski

po wielkiej nocy

List III.

w iasłini między okrutnymi lwami / a już trzy dni nie jadł / podobniećby abyś mu
 cy pokarmy donosił miśli tym robotnikom swoim. Powiedział Prorok Anjo-
 łowi: Jsi ani Daniela znam ani miejsca wiem gdzieby był. A wnet Anioł wka-
 zał mu miejsce y drogę do niego / wywarłszy go za wierzch głowy iego donosił
 go y postawił go nad iasłinią ona gdzie Daniel między lwami siedział / y nakar-
 mił onego wiernego sługe Pańskiego y on okrutne zwierzęta około niego.
 Także się też tobie peronie stanie / iż Pan Bog twój znaydźcie zawsze tobie ta-
 kiego Abakuka / tho jest / takiego człowieka / który bez twej wsey wiadomości /
 bez twego wsego starania / przypadnie ani wzwieść ślad na wspomnienie two-
 ie / a nayda się drogi na pocieszenie thwoie: iedno wierz wiernie Panu swemu /
 a nigdy od niego nie odstepuy z mocna nadzieia swoia.
 ¶ Bo ono maś drugiego Proroka Zeltasę / ktorzy wiekła przed zła krolowa z-
 gardłem swoim / ktora karał za występki iey: pieczędysiat koni postanych przy-
 pado nań aby go byli poimali / a on wyszedł dobrowolnie do nich / a żadny nie
 mógł podnieść nani ręki swoiey. Potym ogień spadł z nieba popalił ony wszy-
 tki sprzeciwniki iego / y krolowa ona także niedznie potym miała dokonczenie swo-
 ie / to tam serzey napisano w historyi stoł. A prorok on potym siedł na puszczy-
 a krucy mu nosili wszystkie potrzeby ku żywności iego. A tak wraź to sobie / iż ta-
 kiemu wiernemu człowiekowi który dusza Panu swemu / iż ani niecz / ani głod /
 ani żadny frogi śad nigdy zaszkodzić nie może. A ony sprzeciwniki iego ktorzy
 się na mały czas raduia s tym niedznym światem z upadku iego / tak iako ie thu
 Pan wspominać raczy / zawsze ie sama złość ich porazi. A wierny Pański zawa-
 żdy zostanie przy pociesze swoiey / ktora nigdy od niego odietą być nie może.
 ¶ Bo wspomni też sobie one Zuzanne / ktora była wciśnioną okrutna potwar-
 rza / a okrutnym a niesprawiedliwym sadem w niewinności swoiey / iako wnet
 Pan Bog wpuszcł ducha swego w usta małutkiego dzeciattka tegoż to Danie-
 la / iż ta wywiodł z onego niebespyeczeństwa iey. A ona wszystka potwarz obroci-
 ta się na ony potwarce iey / a na ony sprzeciwniki iey / tak iż wzyeli za płate swoje.
 Albo on Alman Hetman krola Aswerusa / który iako paw pływał w rosfosach
 światła tego a w łasce krola onego. A niedzny naród żydowski / a wierny on lud
 Pański był w ten czas w wielkim a w okrutnym wciśnieniu s przyczyny ie / kto-
 ry się był zbuntował przeciwko im s krolowa s pania swoia. Pątrząysie yako
 wnet Pan Bog znalazł pretekta drogę ratować wiernych swoich / a pomścić się
 nad niewiernymi swymi a nad sprzeciwniki ich. Zrzucił krolowa one podnios-
 szy myśl iey w pyche / z mątestatu a s stolca krolowskiego onego / prze nieposlu-
 sznistwo iey / tak iż ta krol wygnał precz s pałacu swego / a pokorna żydoweczka
 z narodu onego ludu wciśnionego podał za małżonkę iemu. Potym gdy on Al-
 man on pysny Hetman krola onego / który chciał wygubić on naród żydowski /
 zwaśnit się na ochmistrza krolowey cnotliwej oney / a na własnego Stróża iey /
 tak iż już był subienice zbudował posrod dworu swego / na ktorey miał obieścić
 onego niewinnego człowieka. Pątrząysie pilno / a tu się ządziwuy / dziwney spra-
 wy Pańskiej / iako on nie zamięska na wspomnienie wiernym swoim / iż on lud
 tak wciśniony przyszedł wnet w wielka łasce krola onego. A on pysny a okru-
 tny Hetman iego przysłał ktemu iż na oneyże subienicy swoiey był obieszon / kto-
 ra był wejynił na onego człowieka niewinnego.
 ¶ A tu się cieś każdy wierny Pana swego / a lekay się a karz się niewierniku / kto-
 ry s rościagnął strzydła swoje na upadek niewinnego / a potoczył się nadzieie swo-
 ie tylko w niedznym sprawach światła tego / a w doczesnym krolestwie iego.
 Pątrż iako tu Zuzanne Pan znalazł drogę przez mąte dzeciattko ratować upad-
 ku iey. Pątrż iako tu sprzeciwnicy iey a oni potwarce iey wzyeli za płate swoje.
 Pątrż iako też znalazł Pan druga drogę ratować wiernych swoich od tego kro-
 la okrutnego y od tego Hetmana iego: pątrż iako ie wybawił / a onego sprzeciwo-
 nika ich obieścić dopuszcł. Pątrż iako złożył pysna a nieposłuszną krolowa one /
 a podniósł pokorna siołkę a uboga żydoweczka / przez ktora znalazł drogę wy-
 bawić wiernie swoje. Także się też stanie nad każdym wiernym Pańskim / y nad

Stemu wszystko się
na złe obraca.

14. Krolow. xvij.

Danielis xij.

Zester vij.

Pan nigdy swym
wiernym nie zas-
miejska.

Trzeciej Niedziele

Potrzbá test te-
go ábychmy zów-
dy byli w połu-
sach.

1. Aorint. xi.

Prouer. iij.

Pan wszytko czy-
ni ku dobremu
naszemu.

Actuum vi.

Pociechawiecina
w krolestwie wie-
cynym.

niewiernikiem iego/ á nád kochankiem swiata tego/ ktorzy wszytki swe sprawy kładzye w nádzeyi iego/ iż on wierny Pánstki nigdy nie bedzye opuścić on/ á znay-
dzye Pan zawaydy pretka droge do wspomozenia iego. A złościwy zawaydy wy-
wrocon bedzye iako drzewo od wichru wytracone/ ani znaku nie zostanie oncy
pychy iego á złościwych spraw iego.

I Bo słuchay co Pawel swiety píše/ iż tego iesth zawaydy potreba złościwemu
ciálu naszemu/ á bystrym myslam naszym/ aby byly w grozyc á ná pyeczyc w Pá-
ná tego. Bo w tákrey pyckizocie/ iako on nas thu posthénowić raczy/ dawšy
nam w moc wszytki rostkosy swiata tego/ by nas nie wpominat á nie przestrze-
gal przygodami swiata tego/ dawnobychmy go zapomnieli/ á málobychmy co
wiedzyeli o swietych Bosthwie iego. Ale swiety Pawel cieścac nas/ nadobnie
nam powieda o tym Pánu naszym: Iż potreba tego iest aby nas zawaydy sadzil
abychmy sie sami nie sadzili. Ale gdy on nas sadzi/ á za spráwiedliwym swym
sadem karác raczy/ tedy to dla tego czynić raczy/ aby nas pospólu s tym obledi-
wym swiatac potepić nie musiał. Jáko tej y Salomon nadobnie nas stego v-
pomina/ ábychmy sobie nic nie testnili gdy nas Pan Bog karác á wpominac ra-
czy: bo to dla tego czyni/ ábychmy nie zapominali swietego Bostwa iego iako
Pána á dobrodzyeá swego/ mówiac tak do káždego z nas: Nie testni sobie nic
moy namileyšy synacšku gdy ná cie przydzye karanie á wpominanie Pána twe-
go/ á nie odkładay ná strone wpominania iego: bo wiedz kogo on karze á vpo-
mina iżci peronie test w łasce á w miłosći iego.

I Jákoż sie tu nie masz ciešyc w nádzeyi swoiey/ á iakoż thu nie masz sobie vžyc
troški á vcišku twego/ gdyż wieš iż tego Pan twoy nie czyni ku złemu twemu/ á
ku vpadkowí twemu: iedno iż cie wpomina abyś go nie zapominal iako Pána
swego/ á ižbyś wiedzyał iż on iest Bogiem twóim nad toba/ abyś wolat á vcie-
kat sie do niego. Gdyż tej tu słyszysz/ iako Salomon powieda/ iż káždy thotí w
miłosći á w łasce iego iest. Gdyż tej słyszysz co Pawel píše/ iż dla tego cie Pan
twoy sadzi á wpomina/ aby cie sobie nie strácił z oblednościami swiata tego/ a-
byś sie za nimi nie vniózšy nie odstapil od swietego Bostwa iego. Gdyż tej to
wieš y słyszysz iż on nigdy nie omieškal ná wspomozenie wiernym/ á ná pomste
á ná vpadek niewiernym. Gdyż tej tho wieš/ iż pretki iest á nic nie omieška ná
wspomozenie twoie/ á przychodzi k tobie gdy zawaydš do niego/ abyć w wie-
kie radošci obrocił wszytki smutki twoie. Gdyżes tego došwiádšyt ná Jopye ná
Danielu/ y thu/ iakoś słyszał/ ná wielu swietych á przebranych iego. Zwláscja
gdy thej słyszysz Szczepaná swietego wotáiacego w vciškach swoich: Iż widze
niebo otworzone á Pána swego/ á on mie cjeła ná prawicy Boga oycá swego.

Gdy słyszysz Ezaiášá w piérwšym kápitulum/ á on opowieda wszytkiem wier-
nym od niego/ y káždemu kókolwiek bedzye chodzil wedle woley iego/ á zaway-
ta do niego/ ożowie sie: Owoim ia iesth á ciego chceš/ á iuz mie nie pros/ iedno
mi sie wpominay iako dlugu wlasnego swego. A śnadz kámienneby iuz sereze
było/ násluchawšy sie thát wdzyecjnych obietnic y s prorokow y z wlasnych
vst iego/ násluchawšy sie thát miłych przykádow co siedzyaly ná wiernemi
ie/ ábychmy iesth nie mieli wierzyć iemu/ á gdzye indzye sie z nádzeyami swes
mi odnošić od niego/ á nie dufac iemu iako wiernemu Bogu swemu: iż cokol-
wiek on czyni/ wszytko ku dobremu naszemu czyni/ á ku wdzyecjney pociešce ná-
šey: kóra/ iako tu sam powiedac raczy/ nigdy od was nie moze być oddalona.

I Toś iuz słyszał o doczesnych pociechach naszych/ á iż iest predki Pan náš ná ká-
zde wspomozenie naše. Coż dopiero bedzyeš rozumiał o onych o ktorzych nam
powiedac raczy/ gdy mowi: Iż ide do oycá swego milego/ ábych wam zgoro-
wat rodzecjne mieysza wáše/ gdyż w domu iego wiele rozlicjnych páłacow
iest. Aleć nie dlugo zmiestkami/ zaszé przyde po was/ á nie dlugo zaszé oglada-
cie mie. Bo ia chce aby thám byli wszyscy wierni moi/ gdzye ia sam bede z Bo-
giem oycem swoim.

I Tu iuz rozumiey z iaka radošcia cjeła tey miłosćiwey obietnice oná kóšba du-
ša swieta cžlowieka wiernego/ ktory w śtatecznošci á w mocnošci wiary swey

o Pánu

o Panu swoim/ a w cnotliwych sprawach sbedi s tego swiata/ z takimi pocie-
chami wielkimi czeka oney obietnice Pana swego: i z mały czas (ktory sie iey
bedac w oney nadziei barzo mały widzi) ma być wrocona do ciała swego. A
ożywiwszy ie/ a w błogostanowiwszy ie/ ma dopiro okiem w oko oglądać stworzy-
ciela swego/ oglądać omi wszystkie radości swoje/ oglądać ony swiete Anioły/ a
ono wdzyecne towarzystwo swoje. Oglądać one nieśmiertelność swoje/ a wie-
czne a nigdy nieśkonczone krolestwo swoje. Bo acy y teraz każda wierna dusza
w wielkiej rozkoszy plywa/ a w wielkiej nadziei swojej czeka oney przyszley po-
ciechy swojej/ tak iako Salomon pisze o wielkich rozkoszach ich/ a i z sie iey ja-
dny frasunek ani żadne niebezpieczeństwo nie dotknie/ bo iest w rekui a w opatrze-
ności a w opiece Pana swego. Cieszac sie onemi skowry co iey Jop swiety opo-
wiedzial: Jz wiecie i z stworzyciel moym żyw iest/ a i a pewnie s prochu swe-
go powstać mam/ a tam oglądać pewnie oczy moje zbawić ciela mego. Cieszac
sie tym co Pawel swiety pisze do Timotheusza: Jz kwap sie rychley do mnie/ bo
iuz czas moym przychodzi i z musze isc do Pana mego/ a czekać oney korony ktora
mi Pan moym ma dać sprawiedliwy cjasu sadu swojego. Cieszac sie tez co Pyotr
swiety powieda: Jz wie Pan moym iakie pociechy zostawil sprawiedliwemu/ a
iaki tez sad sobie zostawil ze zlosniku swemu. A iakaz radość/ a iakaz wiersza po-
ciecha ma być tey swiety duszy/ tak iako styssy/ człowiek cnotliwego: gdi ona
w pewney nadziei a w wielkiej radości czeka tych pociech swoich a tych wdzye-
cznych obietnic Pana swego.

Sapten. 11.

Jop w r. 1.

1. Timoth. 11.

A co z tej zasie rzecze ona niedzina dusza onego zlosciwego człowieka/ ktora tu
w zley wierze a w marney omylności odbiegała s proznego ciała swego/ gdy iuz
wie i z iest osadzona/ gdy sie iey iedną godziną widzi iako tysiacy lat w onym v-
dreczeniu a frasunku myśli swojej. Gdy iuz niczego inie nie czeka iedno onych
rogich slow Pana swego/ gdy stanie z onym plugawym ciałem swoim przed
sadem tego: Jdz nieslachezny a zly niewierniku a sprzeciwniku moym na wieczne
meki z dawną zgortwane tobie. Bo acy żadna dusza cierpieć nie moze od żadnej
rzeczy dotkionej albo widomej: ale obacz sam/ gdy na cie przjdzye smerek taki
wielki/ iako iest wdreczona dusza twoja chocia cie nie boli cialo twoje. A tu
zadrzy każdy niewierny/ iako y tu y po śmierci twojej iesth zawzdy zostawiona
sroga pomsta twoja/ a radsey sie obacz nieboraczku a weicz sie ku Panu swemu
gdy wieś o takim milosierdziu tego. A ty sie zasie rozraduy wierny a Krzesci-
anski człowiecze/ i z wieś pewnie ze każda sprawa twoja bedzye tobie w radość o-
brocona: i z wieś ze zawzdy kwitnie iako zyelony listek przed oblicznością tego:
i z wieś ze zawzdy nad toba swieta opyeta tego/ a wsta wiecinie cie czeka z rozma-
itemi radościami twemi/ a wsta wiecinie zawzdy sprawuie wszystkie pociechy two-
ie. Czego nas etc.

Smerek osadzo-
ney dusze.

Matth. 11.

Emánwelia Niedziele Czwartej

tey po wielkiej nocy/ ktora zowa Cantate/ według Ja-
na swietego w xvj. kapitule ksiagiego.

A gdy przjdzye Duch swiety/ bedzye karat swiat z grze-
chu/ s sprawiedliwością/ y s sadu etc.

Słowa

Czwartej Niedziele

Ażko duch święty ma sprawować wszystkie potrzebne rzeczy nam ku zbawieniu naszemu w sercach naszych kthorzy będziemy wiernie dufać panu swemu.



Słowá ty iż są zá fundáment záložone/ tá jest przyczyna: ábowiem w sobie sprawę tę wsię-
kłej Ewangeliey prawię zawieráia. Bo gdy miał wielką pracę nasz wszechmogący Pan podić raczył dla zbawienia naszego. Nie chciał też tego ni w czym zaniechąć/ ani opuścić w náukach swoich/ áby był thego z daleká przetrzec nie miał/ coby było przekazać miáło zbawieniu ciotwieczemu/ bacząc iż krewość stworzenia ludzkiego wythrwąć nie mogła/ áby się wnieść nie miáła. Z przetrzał tho/ áby

duch święty/ kthorego urząd jest sercá ludzkie sprá-
wować/ był tu ustatkował po tego światem w niebo wstąpieniu: á iżby był karal á przestrzegał świat s tego troygá niebespyeczeństwa/ kthorego žádný cielek wydz nie miał/ bez spráwy á láski pánstkiey. To jest/ z grzechu/ s spráwiedliwosci/ á s sadu. Co iáko to masz serzey rozumieć/ Pan w Ewangeliey dzisiejszey słowy swe mi wyłożyć raczył. Ktora jest nápisana przez Janá świętego tymi słowy.



Teraz ide do niego kthory mie był zestat/ á žádný mie z was nie pyta gđzie idzieś. Ale iżem wam to powiedział/ iż smutek nápełni sercá wasze. A iście prawde powiedam wam/ iż potrzebá jest tego á-
bych ia šedł. Ábowiem iesli nie odeyde/ pociešy-
ciel nie przijdzie do was: ále iesli odeyde/ posle go do was. A gdy on przijdzie/ tedy będzie karal świat z grzechu/ s spráwie-
dliwosci/ á s sadu. Z grzechu/ to jest/ iż nie wwierzyli w mie.
S spráwiedliwosci/ to jest/ iż ide do oycá á iuž mie nie oglá-

dacie.

dacie. S sadu/ to jest/ iż kśiaże tego świata już jest osadzony. Jeśżebych miał wiele z wami mówić/ ale na ten czas rozumy swemi znieść tego nie możecie. Ale gdy on przyjdzie duch prawdy/ then was nauczysz wszystkich prawdy. Abowiem on nie będzie mówił sam od siebie/ ale to cokolwiek usłyszysz mówić będzie/ y to co ma potym przyjdź na świecie/ on to obiawi wam. A ten mie objaśni/ abowiem odemnie wszystko będzie miał cokolwiek zwiastuje wam: abowiem cokolwiek Ociec ma/ moje jest. A przeto wam powiedam/ iż odemnie będzie miał to cokolwiek zwiastuje wam.

A Jż jest słaby rozum nasz/ a śnadsz by też y wszystko pismo przed oczy nasze położył/ a gdy nie beda oczyszczone oczy nasze przez łaskę Pana Boga naszego/ nie widzyc/ ani zrozumieć nie możemy. Bo to nam sam przez Proroka opowiedzieć raczył: Jż dla grzechow ich beda zaślepione oczy ich/ iż beda patrzeć a nie wzrzą/ beda słyszeć a nie zrozumieją. A któż tho nam inży objaśnić może/ iedno ten wszechmogący Pan/ do którego się pokornemi prośbami wlecimy/ aby tho nad nami miłościwie z łaski swej swiethey okazać raczył/ a objaśnić tho w naszych prostych sercach raczył.

Jż tu Pan mówi w tej Ewangelii Apostołom swoim/ iż smutek napelni sercá wasze/ zrozumiał był temu z daleka/ iż w tych rozterkach a w tym rozstąpieniu ludzkim/ które się działo około nauki y meki swietey tego/ y też przeodejście tego/ miały się zaforsować myśli a sercá Apostołow tego/ iako tych ludzi którzy byli ieszcze prości a przez ducha swietego nie wtwardzeni. A cieszyć ie tym raczył/ powiedaiac im/ iż tego jest potrzebá abych ia siedl y postal wam Ducha swietego swietego/ który jest prawy pocieszyciel wszystkich upadłych myśli ludzkich/ który wam wiele przysporzyć może ku wyrozumieniu w naukach waszych które o mnie czynić będziecie między ták obłudnym ludem świata tego: gdy napirwey pociesz y wtwardzi sercá wasze/ a potym objaśni rozumy a myśli wasze. Przecym też sprawi a objaśni y ony ludzi które Pan Bog przezszal być sobye godne przez naukę wasze/ iż śnadsz beda móc zrozumieć sprawy ty które wy o mnie o Panu waszym rozszerzać będziecie.

A tu już dopyro Pan wykladać raczył/ czego było niedzemu światu przez ducha swietego rozumieć potrzebá/ co powiedać raczył/ iż gdy on przyjdzie będzie karał świat z grzechu/ s sprawiedliwości/ a s sadu.

Patrzajcie tu pilno/ iaka tu miłościwy Pan pieczę mieć raczył/ aby żadney rzeczy nie przepatrzył któraby była potrzebna cśłowięczemu zbawieniu/ aby thego niedzney cśłowiek prze nieobaczenie cśłowięczey krewości marnie nie stracił/ gdiż to on drogo przez swa swieta krewośń naleść a odkupić raczył. A powieda tu Pan/ iż napirwey duch Boży świat będzie karał/ tho jest napominał w tajemnicach Bostwa swego/ w sercach ludzkich/ z grzechu. Patrząc yż Pan mówi z grzechu/ a nie z grzechow rozlicznych. A iż też mówi wszystek świat/ a nie z osobną roznie ludzi. To się już tam zamyka y Rzym/ y Peruzalem/ y Cesarz/ y Krol/ y Biskup/ y Bernadyn. A żadnego cśłka s tego nie wyymnie/ aby thego vpominania ducha swietego s tego grzechu nie potrzebował/ a iżby tym grzechem nyle był ociażony: który tak Pan wykladać raczył/ iż nie wierzyli w mie.

A kto się iedno chce w to tknąć/ śnadsz zrozumie iż jest pociesić tym grzechem zarzucon. Bo inie grzechy każdy cśłek śnadsz obaczyć y przestrzegać się ich może/ kto iedno wie co jest zakon a co jest wola a postanowienie Pańskie/ tak przećwoko osobie tego swietey iako y przećwoko bliźniemu/ ten każdy śnadsz obaczyć iako jest wiele grzechow/ a iako wiele upadkow y przysgod z cśłowięczym narodem chodzi. Za którym każdym powinni bychmy sroga oprawe zą dekrety Pań-

Ezrl. vi.
Matth. iij.
Lukaš viij.
Actuum xxiij.
Rzymiá. xi.

Duch swięty prawy pocieszyciel sercá niedostojnego.

Czego było proste mu światu potrzebá wiedzieć Pan wyklada.

Grzechu niedostojności wiarstwa iudno się wstrzedz.

Czwartej Niedziele

1. Korin. xij.

Do Galát. iij.

Genesis vj.

Do Ephes. ij.

psal. Cxij.

Pan za grzech da
wa złe Pány.

Łzał. w iij. Kap.

Łukasz xij.

Jako mamy pra-
wie wierzyć o Pa-
nu swoim.

skrymi syroko w pismiech ostawionymi. Co gdyby nie było miłosierdzia Pana skryego a wiary naszej/ tedy żadna sprawa nasza/ żadnym nabożeństwem naszym bychmy też y krewo swa wylewali/ y w niedzy żywoty swe wiedli/ thego nigdy na- grodzić nie możemy/ y prożneby było staranie nasze. Abowiem bez miłosierdzia Pańskiego/ wszytki sprawy nasze/ wszytki postęptki nasze/ iako o tym Paweł swoje ty piśe/ zamknął Pan Bog pod grzechem. A iżechmy s przyrodzenia zawoźdy sa synowie gniewu Pańskiego/ by tego było nie załroczyło miłosierdzie Pana na- szego a dobroćliwość jego/ a odkupienie swiete jego od gniewu Boga oycā na- szego niebieskiego. A tak obaczywszy tho Pan nasz iż świat miał wsthać wicnie w grzechoch pływac/ przejrzał to iż tego było trzeba/ aby duch swiety tu był przy- sedł/ a karał/ hamował/ a przestrzegał świat z grzechu niedowiarstwa/ gdyż w tym grzechu niedowiarstwa naszego zależy wszytko y złe y dobre nasze. Aby Pan był potym/ prze ten grzech tego niedowiarstwa naszego/ tak wielkiej škodi nie miał za sprawiedliwośćia swoia a sadu swoiego w dziedzictwie swoim/ a w odkupieniu swoim.

¶ Ależ duch Pański dobroćliwy jest/ iako o nim Dawid świādszy/ mowiac: Jż duch twoy miły Pānie barzo dobry jest/ a ten mie przywiedzye na droge skutna. A wsakoz iednak ma też swoje instrumenta/ przez ktore karze a vpomina świat. A tho jest przez wierne a sprawiedliwe nauczyciele/ poduszajac w nich ściyra prawde/ ściyra nauke/ a moc słowa Bożego: iakoz to syroce w Prorocech y w Apostolech okazowac racyl. Ale ktorzyby wżgardziwszy prawde/ wżgardzi- wszy ściyra nauke/ wdali sie w ine sprawy a w ine wymysły świāthā tego/ a nye dufali y nie dowierzali Panu swemu: wzrusza na nie złe Pány/ złe sady/ złe a stro- gye sprawce ich/ y rozmaite burzki świāta tego. Jākoż tho sam powiedał przez Proroka: Jż im zawoźdy bede dawał krole wedle serca ich/ a ludzycie zli beda pa- nowac nad nimi.

¶ Ale iż rozliczni sa ludzie/ a rozliczne też grzechy/ ieden wždy drugyego iako ta- ko wydz moze: iedno ten grzech niedowiarstwo/ ktory tu Pan przelożył w tej Ł- wānyeliey swojej/ ten nad nami wszytkimi zawisnął. A iżby nam Pan nasz w tym vpaść nie dał/ obiecuię nas tu podpierać łaska a pomoc ducha swietego/ a vpominać nas łaskawie s tego škodliwego grzechu niedowiarstwa naszego. O wielkież miłosierdzie Pana naszego/ iż tego z daleka przestrzegac racyl/ a tho w nas poduszajac obiecuię/ czego żadny z mocy cżłowieczństwa swoiego ani o- baczyć/ ani podeprzeć moze. Bo gdyze wiary nie dosthānie/ iuz staba nādzyeā- nāsa. Bo iuz cżyn co chceś/ vkladay na sie zakony iakie chceś/ vsthauiay sobie dreczenie ciāta iakie chceś/ iuz biegay kedy chceś/ cośkolwiek vczyniś albo spra- wiś przez wiary a dobrej nādzyeie/ wszytko jest pod grzechem zamknięto. Bo gdyze nie bedzye stāteczney wiary a nādzyeie o miłosierdziu a odkupieniu swie- tym jego/ tedy y tego wszytkiego y żadney rzeczy Pan od ciebie nie prziymie iako od przyjaciela/ iedno iako od sprzeciwnika swoiego a niedowiarstka swoiego.

¶ Ależ nie dosyć jest na tym tak rzec iż ia wierze iż był Krystus/ iż był prawy syn Boży/ a sprawował dziwne rzeczy na świecie/ y cżirpyał tak iako o tym historie y Łwānyelie świādsza: toć wie y dyabel/ y żyd/ y każdy pogānin.

¶ Ale nie wierzy aby sie to dla niego stāło/ y dla każdego ktoby iedno tego wdzyc- cjen był. Bo to dał vznac w przypowieści o oney wieczerzy/ iż nie tylko wezwā- nym ale y tym ktorzy byli w opłotkach y na vlicach/ tā wieczerza była zgotowa- nā: a żadnego od tak hoynego skārbu łaski swej oddiscac nie racyl. Czo vkladz- al y nā krzyżu/ rościagnawsy rece nā wszytek świat/ iż każdego był gotow prziac do siebie. A coż potym iż o tym wiedza/ slyśa/ widza/ a nie wierza/ w niwecy sie ich wiadomośc obrocitā/ y wszytkich takich ktorzy mālō o to dbāia albo nā mē- tey pyecy mālā.

¶ Ale ty chceśli wierzyć a wiedzyeć o tym Panu swoim/ iuz tak wierz/ iuz tak du- fay/ iuz sie tak rozmiłuy Pānā swoiego/ iuz wszytkie swa nādzyeie/ wszytko swe du- fānie poloż w nim: iż on gdy cie stworzył/ gdy cie przejrzał przez krześt swiethy być godnego sobie/ y wylał za cie krewo swoje/ jes iuz nikomu insemu nie powin-

nicyśy słus

nieszły ſlubu a wiary/ iedno temu. Tylko wiecey nie miłowac/ iedno iego. Ci w tym nadzieie nie poſtadać/ iedno w nim. A gdy to tak będzie/ iuż ſie oſtrzegac be-
dzyeſz abyś go ni w czym nie obruſył a nie przeſtąpił woley iego. A ſkąd ci tho przydzye/ iſie teſ Pan ciebie rozmiłuje/ a położy na tobie moſna reke ſwa. A tu iuż nad toba żadna moc/ żadne niebeſpieczeńſtwo mocy mieć nie może/ tylko cie opamię ſamo ſeſyre kroleſtwo a moc Pana twoiego. Rozmyſłſie ſobie w iakiey tu roſtoſy pływac/ będzyeſz/ a co cie tu potyka/ czegoś nie moſe ſprawić żadna in-
ſza wymyſlona rzecz/ iedno wiara twa a laſka Pańska/ gdy cie weźmie pod thy ſkrzydła miłoſierdzya ſwoiego. A choć ieſth przyeżyna/ przeć nas Pan obiecal przeſtrzegac ſ tego grzechu niedowiarſtwa naſzego przez ducha ſwego ſwiete-
go/ gdyż w tym zależy wſytko złe y dobre y zbawienie naſe.

¶ Druga cześć Pan naſz powiedział o duchu ſwoim ſwietnym/ iſ miał karać a przeſtrzegac wſytek ſwiat ſ ſprawnieſliwoſci. Ależ ieſth ſyroce opisaſna wola Pana naſzego/ iakoby chmy mieli wzywać ſprawnieſliwoſci ſwych/ aby chmy v-
chodzili gniewu Pańskiego. A na koniec krocichno to zawiazał: Czo ſie tobye nie podobą/ nie czyni drugiemu. A ſnadz ſie wždy moſe kto na ſwiecie obracć/ iſ wždy w iakiey ſprawnieſliwoſci poeſeſci zachowac ſie moſe. Ale Pan obaczył taka ſprawnieſliwoſć ktorey wſytek ſwiat doſyć wczynić nie moſe/ y wyſtowił ta-
rymi ſłowy: Jſ ia ide do oycy a wy iuż nie ogladacie. A tak iako wyſſey po-
wiedzyano ieſt/ iſ coſkolwiek nie ieſt z wiary/ to ieſt grzech. A grzech niſego v-
ſprawnieſliwić nie moſe. A nie tylko grzech/ ale ni żadna ſprawa/ ni żadne ſtara-
nie naſe. Jedno to ſamo/ ta wiara naſza/ a ta nadzieja naſza/ a to vſprawnieſli-
wienie naſe/ iſ naſ miłoſciwy Pan ſprawiſyſy chu wſytko zbawienie naſe/ y
wſytko dobre naſe/ iſ iuż idzye do oycy/ a tam iuż iako baraneł niewinny/ ktory
wzywał grzech naſz na ſie/ iako o nim Jan ſwietny powieſa/ przynieſie na ſobie v-
ſprawnieſliwienie naſe/ a wkaſe ſe Bogu oycu ſwemu. Tiego oejyma ſwemi iſ/
iako on powieſa/ ogladac nie moſemy/ iedno wiara prawa tego doſiać a to o-
garnac moſemy. A to ieſt ſprawnieſliwoſć y vſprawnieſliwienie naſe. A iſ tego
ſwiat mało baczy/ a co inſzego przed ſie bierze/ a w czym inſzym nadzieie poſta-
da. Przeto tego była potrzeba/ aby duch Pański przeſtrzegal a miłoſciwie ka-
rał ſwiat ſ tey ſprawnieſliwoſci/ ktorey wſyſey/ ach nieſtetyſy/ barzo mało ba-
cujemy/ iſ żadna inſza ſprawnieſliwoſć naſza ani vſprawnieſliwienie naſe nie mo-
że być naleſiono ani na niebie ani na ziemi/ iedno iſ ten pan vſprawnieſliwiſy
naſ Bogu oycu ſwemu/ idzye do niego/ aby mu naſ poſpolu ſ ſoba oſiadowal
a wczynił wdzyecina oſiara temu.

¶ Powieſywał teſ Pan/ iſ they y ſadu duch Pański ſwiat karać miał. Ależ ſad
ſwiecki ſprawnieſliwy ieſt wielka odplata y przyſtuga v Pana naſzego/ a nawie-
cey na naſ o te powinnoſć przez Proroſi wola/ aby chmy bronili/ wspomaga-
li vpadłych a potrzebnych ludzi/ a ſprawnieſliwie ſadzili ſirotke/ y kaſdego vpa-
dłego ciſowieka ktory ſobie ſam pomoc nie moſe: A poeſeſci mogłby ſie thaki
naleſć za wſpomozieniem Pańskim/ iſby ſie w tym mogł nie wniesć. Ale iſ wſy-
tek ſwiat Pan obiecal karać ſ ſadu: Obaczył to iſechmy my tego baczyć nie mie-
li/ iako tu w Ewangeliey wykłada: Jſ kſiaſe tego ſwiata iuż ieſt dawno oſadzo-
no. A iſ żadne inſe kſiaſe ani żadna moc nie ieſt na tym ſwiecie/ iedno moc the-
go Pana/ ktoremu dał Bog ociec opanować niebo y zycie/ y iako Proroſ po-
wieſa/ wſytko podrzuć pod nogi iego. A gdyż tak ieſt/ a gdyż to pewnie wie-
my/ mało naſ na ſwiecie aby chmy themu prawie duſali/ aby chmy ſobie inych
kſiaſath/ inych pomocy na ratunek nie brali. Ale o nich Proroſ powieſa/ iſ tho
ieſt proſina rzecz nadzieie poſtadać w iakich kſiaſetach/ a bowiem v nich nie
nadydzye zdrowia.

¶ Też gdy przydzye na ktorego z naſ przeſtrach iaki od iakiego ſwieckiego kſia-
ſecia/ albo od poganina/ albo od złego ſadu: vpadać ſercze/ biegac/ nabywaſ
rady/ kłaniaſ ſie z daleka. A tegoſ zapomniat iſ maſ nad ſoba onego krola ko-
ry nad toba reke dzyerſy/ przed ktorym drża wſytki mocy niebieſkie/ zycieſtye/ y
pyełtelne/ a wſytki ſrogoſci y moczarze ſwiatah tego. A pod ſwa mocna reka

1. Jan s. 5.

Co ieſt vſprawnie-
liwienie naſe.

Łuk. 11.

psalm. 118.
Do żydow 5.

Psalm. 118.

Czwartej Niedziele

psalm. 124.

Tę dnia inna niż
dzień ani obrona
oprocj Pana.

Jan w r. 11.

psalm. 11.

zamknął wszystkie niebespyczeństwa / tak na ziemi / tak na wodzy / tak też y na po-
wietrzu. Wszystkie gromy / wszystkie pioruny / wszystkie nawalności / nie nie umieia
przez mocy ie. A iako Prorok powiedział / bys też chodził po smokach / po lwiech
po bazyliiskach / a dufać wierne w tego obronie bedzyes / wszystko snadnie poro-
czyes. A na koniec y ono srogie ksjaze swiata tego Czart srogi sprzeciwnik poro-
cjon iest / a leży porażony przed nogami tego / żadney władzey nie mając nad
wiernemi tego.

I A prawda / tni sie tu każdy / iż słusnie Pan chce karać swiath s tych przepo-
wiedzyanych rzeczy. Albowiem z dawna w nas przejrzał ten niedostatek wiary /
iżechmy mu nigdy prawie dufać nie mieli: chociaż on osadził / potłoczył / wszy-
tki ksjazetą / wszystkie możliwości tego swiata / a nie chce aby nad tego wiernemi in-
sa moc panowała / iedno moc tego a krolestwo tego swiete. Czego ktoby chciał
y siebie rozmaitemi przykłady podeprzeć / naydzye ich wiele w piśmie swietym.
Jako był Tobiasz / iako był Dawid / Jozue / Lot / Jonás / Judit / Hester / Dani-
el / y inszych wiele / a ktoby ie mógł wyliczyć: ktorzy bedac w obronie Pańskiej
dzwonych niebespyczeńności wchodzili / a zawżdy bespyecznie stali. A my przed sie-
nie dufamy temu / szukając sobie inych pomocy a nadyeie swiata tego. A tak nie
bez przyczyny Pan tego potrzebował / aby duch swiety to poduszczył w nas / aby
chmy nikomu nie dufali iedno Panu swemu / a nigdzye rady ani w pomocy
nia nie szukali / iedno y możliwości Bostwa tego.

I Przypominaj też tu Pan / iż potrzeba tego było / aby był z wami wiecey mo-
wił / a serzey wam to y inne rzeczy wyrozumieć dał: ale iż wy theraz / bedac iescie
ludźmi młdemi w wierze / bedac ludźmi cielesnemi / y tego czo wam powiedam
wyrozumieć nie możecie / nie tylko abyście sie sami czego domyslić mieli: Ale gdy
on przjdzye duch prawdy przez ktorego rozumy wasze beda obiaśniony. Tu do-
piro zrozumiecie / tu dopiro bezpiecni bedzyecie o tym o wszystkim / iż to iest pra-
wda co ia powiedam wam. A teni wam nie nowego nie wymysli iedno co ze-
mnie zrozumie. A gdy was w to baczenie przywiedzye / dopiro mie iuz sierzey a
gruntowniey wcielbi a obiaśni przed wami / tak iż dopirko zrozumiecie co tho
iest za grzech kto mnie nie wierzy. Co to iest za sprawiedliwość iż ia dla was do-
oyca ide / abych wam iuz tam dokonczył wszystkiego dobrego waszego / abych zgo-
tował wam ony pałace o ktorychem wam powiedział / iż ich tam wiele iest: aby
tam gdzye iest Pan był y wierny sluga tego.

I Też abyście zrozumieli co to iest za sad / iż ksjaze tego swiata związano a osa-
dzono iest / to iest / wszystkie moc a zwirchność tego swiata y każdego sprzeciwni-
ka waszego: iż nikt inszy wami nie włada / nikt inszy nad wami zwirchności nie
ma / iedno ia sam Bog was a Krol was. Gdyi wam to y przez Proroka Bog
ocięć przepowiedał: Jż mi was opánować dał / a iescie wy sa wiecnie krolest-
wo moie / a s syny ciłowieczemi wszystkie rostkossy moie. A ia wam ide sprawo-
wać wszystkie rostkossy waszych. A iż wy tego oczyma swymi cielesnemi ogladać
nie możecie / gdy ia to wam tam wszystko y Boga oycę odsiedszy od was sprawo-
wać bede / tedy wam tego bedzye potrzeba / aby Duch swiety ktorego ia wam
tu zesle / aby to w was poduszczył / a obiaśnił to w sercach waszych / abyście to o-
czyma dusz swoich a w myslach swoich wważyli / a tam na mie iako oczyma swe-
mi patrzał: a mnie dobrodzyeia swego / swych cnotliwych sywotow a powin-
ności swych Brześciánstich używając / nie zapominali. Aż czas przjdzye iż za-
sie przjde po was po wszystkie wiernie swoje / gdy beda ciała wasze wcielbyone
przez z martwych wstanie wasze. A dopierko ogladacie okiem w oko mnie y oy-
cę moiego / y to com ia wam sprawił y niego iako wiernym miłośnikom a na-
śladowcom swoim. Czego nam racj dać doczekać wszechmogacy Boże Oycze
nasz przez tegoż syna swiego / ktoregoś Panem a Krolew przetożyc raczył / na
wieki wiekom / Amen.

Emánuelia Niedzyele Pyatey

po wielkiej nocy z wykładem swym / ktora niedziele zowa
vocem iucunditatis / napisana od Jana s. xvj. káp.

I Słowa Pana naszego wyete za fundament z Ewangeliey dzisiey
sey ku pociesze y ku nauce naszej sa ty: Proście a bedzye wam
dano / aby wesele wasze bylo napelniono etc.



Ktożby był tedy tak sprośnego baczenia
aby w tym rozumowi mieysza nie miał dać / iaka
miłoscia / iaka przychylnoscia / a snadź aż naszbył
naś miłosciwy Pan nas stworzenie swoje vmiłos-
wać raczył. Gdzye nie tylko aby nam był wszytki ra-
dości naś / tak tu na zymie iako y na niebie sprawić
miał: ale owszem ostrzegając tego / abychmy thego
prze iaka niedbatosć albo niepilnosć swa vzyć nye
mieli / iescześ nas sam vpomina iako miłosciwy
Pan / abychmy sie w tym czuli / a to zawdy na pieczy
mieli: aby wesele naś y wszytki pociechy naśe thak
tu na zymie iako y w onym krolestwie ktorego z radoscia czekamy / byly na wsem
wypelniony. A vstać wiec nas vpomina s tego / abychmy y wolać a prosić w
imie tego / vperwitiac nas / iż oćkolwiek prosić bedzyemy / na wsem wesele na-
śe bedzye wypelnione. **I** O iaka laska / o iakie miłosierdzie tego Pana nad
nami / iż chociaybychmy czego sami zaniedbali / on nie zamieszkac nie chce: aby
nas s tego przestrzedz a napominać nie miał / w czymby sie kotwiek miało stać
omieszkanie iakieykolwiek pociechy naszej. Co snadnie z miłosciwych a swietich
słow tego tu w tey dzisieyshey Ewangeliey napisanych każdy obaczyć może / kto
ia tedno s pilnoscia czyść albo iey słuchac bedzye. Athora napisal Jan swiety
tymi słowy.

Sprawde za prawde powiadam wam / Oćkol-
wiek bedziecie prosić Oycá w imie moje / pewnie
wam wszytko da. Do tego czasu iesczeście go ni-
ocż nie prosiłi w moje imie / ale proście a otrzy-
macie / aby wasze wesele bylo wipelniono. Acżkol-
wiek iako w przypowieściach powiedalem to wam / ale iuz czas
przy bedł iż nie w przypowieściach ale iawnie dam wam ro-
zumieć o Oycu swoim. A na ten czas iuz w imie moje bedzie-
cie prosić. A nie powiadam wam tego abych ia miał prosić
za wami. Abowiem to wtem iż on vmituie was: a to przeto
iżescye wy też vmitowali mnie / a vwierzyliscie iżem ia przy-
bedł od niego.

Ale tho sa iasne słowa a miłosciwe obietnice Pana naszego / ale abychmy ie
obaczywszy a lepyey zrozumiawszy snadniey w sercu swym przjąć mogli /
prośmy tego swietey miłosci / aby przez Duchá swego swietego myśli na-
śe miłosciwie sprawić raczył / a godne do tego vczyńić raczył.

Ależ wiele wiemy s pismá swietego rozmáitých drog a dziwnych obietnic / i-
to mamy ku miłosierdziu Pana swego y ku onemu stráconemu krolestwu naśe
mu przychodzie / Ethore nam naś miłosciwy Pan dziwnymi sprawami swymi

I Procz tedno be-
dziemy smieć za-
pełna wiarą pro-
sić Boga oycá na-
śego w imie tedy
nego syná iego / za-
dna nam zecż nie
bedzie odmowio-
na.

Piatey Niedziele



Wiele przyczyn
tu także bożej/ale
go trzeba prosić.

Nasze burdy y
sprzeciwunki ma-
my.

Matth. xxvi.
Mark. xiiij.
Lukas xxiij.

Przywrócić racyl. Żako jest Krzest święty/ wiara doskonała/ rospamiętywanie mekt Páná nášego w ciełe a we krwi świętey iego/ też dobre a cnotliwe zachowanie w tym naszym niedznym pyelgrzymowaniu/ przez obrażenia Pánstkiego y bliźniego swego/ y innych náuk do tego wiele w piśmie świętym mamy. A coż po tym jeśli nam tego náš miłosćiwý Pan z łaski swey a z obietnic swych wyciąć nie bedzye raczył/ abychmy sie w tym zachować y sprawować umieli. Thuby nadaremne były wszystkie prace y stárania naše. A iakoż tedy ktemu inaczey przychodzić mamy/ iedno przez pokorne próby naše/ a skruszonymi myślami nasze mi.

Bo obacz każdy co za sprawę tu na tym świecie maš/ a pewno nam wszystkim o płacie idzye. A oć walczymy/ iakie sprzeciwunki mamy/ y iakie sídła wstáwcinie na nas stáwiata/ aby myśli naše roztárgneli/ a przywodzili nas wstáwcinie na rozmaite pokusy. Gdzye Pan náš/ iako obrońca a opyektálnik náš/ przez strzegáiac nas z tego/ miłosćiwie nas wcy abychmy byli cjuyni a wstáwcinie sie modlili: chcąc abychmy tego vsli a sprzeciwunki swe zwycięzili. S czego y Apostoly swe w ogroycu łaskáwie wpoimináć raczył. A jeśli to Pan rozumiał iż tego było onym potrzebá/ na ktorých on sam dzyerzał obronna reke swoje: A coż nam nieboracškom owšem wiecey/ ktorých myśli/spráwy y obyčajie/ rozmaicie po świecie lataia/ a dzironie/ a rosprowone: abychmy záwidy czuli a byli na modlitwie. Bo gdyby nie było łaski a obrony nášego miłosćiwego Páná/ y iákoiby to być miało/ abysmy sie w ty sídła wpleść nie mieli/ a iabychmy nie mieli przydz na pokusy. A kedyš/ a iakoż nam przydz tu tey miłosćiwey obronie a opiece iego/ jeśli nie bedzye miłosćierdzya iego/ a jeśli sobie tego pokornemi a wiernymi prózbami swemi nie wzebrzemy v niego/ gdyž nas obietnie miłosćiwoye we wszystkim wysłucháć.

Patrząc daley co nam iestże náš miłosćiwý Pan thub tu našej póciesze powiedáć raczy/ gdzye mowi ty słowa: A nie zda mi sie abych za wami miał prosić. Abowiem jeśli wy mnie umiluiecie a wóierzycie izem od niego przyšedł/

perwne te

perwone też on wmiłuię was. Jakoby rzekł/ iż iestliż k temu przez mie przjdzyecie
iż Bog oćiec wmiłuię was/ iuz iako s przyacioly swemi obchodzie sie z wami be
dzye/ iuz iako dzyatek swych strzedz was bedzye/ a w niwozym was nie opuści/
aby was iako miłosciwy oćiec wysłuchac nie miał/ iuz snadz y przyczyny mało
za wami potrzeba. Gdzyeś tedy onā wiara nāša/ gdzyeś ono wotpyenie nāše/
ktorym nie tylko chmy w sobie zwatpili/ abychmy to sami vprosić mieli/ ale y sto
wom iego Pānskim/ y imieniu iego swietemu/ przez kthore nam wszytko sobie v
Boga oycā vprosić obiecac raczył/ iuzechmy nie dufali. Alechmy biegali szuka
iac wspomożenia/ szukaic przyczyn/ y tu nā swiecie/ y po powietrzu/ y po roz
māirych mieyscach/ tak iako bledne bydletā: nie bacząc nic nā ty pocieśliwe sto
wā a nā ty miłosciwe obietnice Pānā swego. A owšem iako ku zelżeniu iego/ nie
dufaiac iemu y obietnicam iego.

I Aż to wiemy iż nāš miłosciwy Pān nā wielu mieyscach y przy osthateczney
wieczerzy swej ku Bogu Oycu swemu za wszytki wierne swe raczył miłosciwa
prośba wczynić/ ktorzy y nā ten czas przy nim wiernie stali/ y potym aż do skon
czenia swiata stać mieli. A to perwone wiemy iże iest wysłuchan. Bo o nim bog
oćiec dał iāwne świadectwo iż go był bārze wmiłować raczył. A ktemu y dzis v
stāwicznie stoi przed oblicznością iego/ tak iako o nim Jan swietey w zywieniu
swoim piše/ iako bāraek niewinny a iako on chwalebny kaptan/ o ktorym Pā
wel swietey powieda: Ktory raz ofiarowawšy sie wdzycina ofiara nā oltarzu
trzyśa swietego Bogu oycu swemu/ the ofiara zāwždy za nāmi vpādłym stwo
rzeniem swoim wstāwicznie wklāzuiac Bogu oycu swemu. Ale iestże chcąc nas
ochotnieysze wczynić a przesthrzedz/ aby nas nie potracił prze iāka niedbātość a
bespieczeństwo nāše/ dołozyc tego raczył a vpominac nas s tego raczy/ abych
my też sami przez sie prosili: rozumieiac to być wdzycina rzecj Bogu oycu swe
mu. A obiecuiac to nam iż prośby nāše nieomylnie wysłuchane beda/ a iż wese
le nāše przez prośby nāše wszytko nam bedzye wypelniono.

I Patrząc daley coć thū iestże Pān przywodzi nā baczenie/ abyś sie nic nie le
kał/ abyś sie nic nie ociagał iść/ a prosić/ a wzywać Boga Oycā swego. Bo
gdz kto idzye do kogo srogiego oć prosić/ iākiś strach ma z watpieniem okolo
siebie. Ale nāš Pān chceac nam lepszą mysl wczynić/ powieda nam o oycu o swo
im/ iż on miłuię was. A iuz bespyecznie proście/ nie iako Boga srogiego/ nie iā
ko Boga pogānskiego/ ale iako Boga a oycā swego miłosciwego/ ktory on le
pyey wie co wam dać ma ku pociesze wāšey/ niżli wy sami prosić wmićcie.

I Gdzyeby go tedy szukać/ a gdzyeby tedy do niego wolać? O iāwne sam o so
bie powieda przez Izaiāšā Prorokā/ iż on iest pelen zyemie y niebā/ a iż wšedy
iest/ a iż nie z dalekā Boggyem iest/ a iż nie vtrocona reka iego iesth/ a owšem sie
przybliży ku kāżdemu kto go iedno s chutliwā wiara szukać bedzye. Jāko y o o
ney Samāritance przy czerpāniu wody gdy go pytałā gdzyeby nāstusnię Pā
nā Boga chwalić powiedzyał: Jż prāwi chwalce Boży nigdzyey indzyey wla
snię Pānā chwalić nie moga/ iedno w duchu a w prawdzey serca swego. A tak
nie trzeba szukać tulaic sie po swiātu Pānā/ iedno w wiernym a struśonym ser
cu swoim.

I Jżbyś też tak rzekł/ ātom sie wczorā modlił/ moglbym sie też czasem y vprzo
krzyć wolaic. Obāci v bogi cšlowieci/ iż nie iest żadna tā godzina ktoreyby sie
nie musiało co nād thoba odmienić: przjda zle cšasy/ przjda rzeczy strāśliwe/
prjda zle powietrza/ przjdye rozmaite niebespyeczeństwo żywota/ iākoż tho
nād toba wstāwicznie wiśi. Coż inszego nā ten czas czynić a myślić maś/ byś sie
nie wnośł/ byś sie nie obladził? Jedno vstāwicznie prosić a nādzyeie mieć o
Pānu swoim/ abyś był w obronie iego/ w opyee swietey iego/ aby nād toba nic
nie pānowāło iedno krolestwo swiete iego/ aby żadny strach/ żadna moc opocz
mocy iego nād toba wladzey nie miałā: aby krolestwo cšartowskie/ y moc swiā
tā tego przez imię Pānā twego było nād toba złamano/ a żadney zwirzchności
nād toba nie miało: aby sie tylko iedno samo imię Pānskie w tobie y w twoich
sprāwach wszytkich swieciło/ a wszytko sie dzyāto przez cie ku swietey chwale iego

Żle dufanie nāše
o Pānu nāšym.

1. Korint. xi.
Matth. xxvj.
Lukas xxij.
Marek xij.
Jan xvj.

Apocali. iij.
Do żydow x.
Psal. Cix.

Pān Bog dobro
liwy oćiec nāš.

Isai. Lxvj.

Jan w iij.

W niebespieczeń
stwie nie lepszego
iedno sie wciekac
ku Pānu.

Piątey Niedziele

Psalm. Cxlj.

Zawždy ciłowiet
ma na sie burde.

Lukasz xj.

Matth. xvj.
Lukasz xix.

Matth. xvj.
Matth. viij.

Nie nie watpić
ni sie lekac mamy.

pan tak do dobro-
tliwy jest.
Ezech. xviij. xxv.

Matth. xv.
Lukasz xix.
i. Arolew. i.

j. Korint. xj.

J Wiesz też iż żadeny czas nie jest abyś był tego bespyeczeń abyś nie miał obrazić Pana swego myśla y weyjni swoiemu/ a owsem ieszcze wiecey bliźniego swego/ skadby zawždy na cie musiała wysieć pomsta a frogi gniew Pana twego.

A kiedyś inedy s tego wynidź a takoj to inaczej s siebie zetrzec/ iedno sie vzwaw-
szy a vlitowawszy vpadku swego wołać a prosić/ Przejrzy moy mily Panie ne-
dzney krewkości człowieczeństwa moiego/ ktora sie nigdy bez łaski twej swietey
od grzechu a od vpadku obronić nie moze. A nie wchodz w sad z niedznym stwo-
rzeniem swoim. Ale odpusć iako miłościwy ociec przestępnemu synowi swemu

J Wiesz też iakie okolo ciebie pokusy/ wiesz kto sie o cie stara/ aby cie omierzil pa-
nu Bogu twemu/ abyś nie przyszedł tu obiecawemu miejscu a radościom swo-
im. A wierz mi nie lada burde stroisz/ y nie lada harcowniki na sie masz. To jest/
Czarta/ Cialo/ Swiat/ y wszytki smaczne przypadki iego. Ktore cie zawždy ku
temu wiada/ vłazuiac ci dzirwne przysmaki/ abyś odstapil Pana Boga swego.
Ktoz cie s tego wyiać ma/ ktoz cie obronić ma: gdzye twoy rozum/ gdzye two-
ia moc temu sprostać moze/ iesliż sobie tego nie vprosiś v Pana Boga swego/ a
by cie wywiódł s tego niebespieczeństwa a s tych rozlicznych pokus/ a zbawil cie
odeztego: Jakożci to miłościwie obiecac raczył/ bedzyesli go o tho pokornie a
pożadliwie prosil.

J Tej przypadai na cie rzeczy doczesne/ iako jest pocieciwe wychowanie stanu
twego/ dziatek twoich/ zontli/ y szeladki twoiey/ y inych doległości twoich. Bo
musi ty to inemu poruczyć masz iedno temu Panu/ ktory y wlosy ich na ich glo-
wach zliczył/ aby to on wedle łaski swej sflusnie a ku pocieciwości swej tak pocie-
ciwym wychowaniem iako thej y inym opatrzeniem przejrzyć raczył. Aby sie s
twego obescia y s twego sumtu kthoryc mily Pan Bog dal na tym swiecie do
czasu ssaforwać/ wždy sie też co ku czci Panu twemu s tego vrobilo. A tak y inych
rzeczy wiele/ o kthore pilnie prosić masz/ aby sie wszytko dzyalo wedle woley a
przejrzenia iego swietego/ a bez vbliscenia zbawienia twoiego. Bo byś też sobye
y wszytek swiath zakupil/ iako sam Pan o tym powieda/ a duszy swej iaka prze-
kaze vdzyslat/ spemnyby to byl handel.

J A acz nam do tey nadyzie a do tey prozby czasem przekasa nieialie watpienie
gdy czujemy na sie iaki grzech/ a stad sie nadyzewamy gniewu Panskiego/ tak iż
nie bezpiecznie a z zawstydzona twarza musimy idź przed Pana swego/ a s strą-
chem pogledac musimy w niebo/ wiedzac iż tam jest stolec moznego Bostwa
iego. A czasem iż też widzyemy iż prozby nasze nie zarazem bywaja wysluchany.
Nie cie to niechay nie rusza/ bo to z inszym miłosierdziem Pan niż pan zyemski/
ktory nie da przydz na oczy przeciwnikowi swoiemu. Ale ten Pan ieszcze sam mi-
łościwie do siebie wabi/ łaskawie nomawia/ powiadaiać: iż nie pozada smier-
ci grzesznego/ iedno ciešac rozmaitemi obietnicami/ aby każdy z zupełna wiara
a s prawa mysla nawrocił sie do niego. A iż cie zarazem wysluchac nie raczył/
cieš sie ona poganka/ ktora acz nie zarazem byla wysluchana/ ale przedsie byla
pocieszona. Anna Zeltanowa zóna dlugo pokornemi prozbami swemi o po-
ciešenie swe prosila/ acz nie rychto wysluchana/ ale hoynie pocieszona. Bo iey
Pan dal wielkiey sławy syna a wielkiego proroka Samuela. Tuz Dawid w v-
padku swym iako byl pocieszon/ Tuz inych wiele. Jako y Pawel swiety gdy wo-
tal do Pana w przesladowaniu swoim/ powiedzial mu Pan: iż dosyć thy masi/
kiedy masi łaskę moie. A thak acz na mały czas prozby nasze nie bywaja wyslu-
chane/ ale iscie nie bez przyczyny/ bo dzirwne sa sady Panskie. A s czasem on lepiej
w to vgodzi niżbyś ty sobie sam nalepiey vprosić chcial albo vmiat.

J Dolozył też tego Pan w tey Ewangelicy Apostolom swoim/ a potym też każ-
demu z nas wiernym swoim: Jż tak sie wam zda iż teraz z wami w przypowie-
sciach mowie. Ale gdy przydz Duch moy/ ktorego sobie ni czym inszym iedno
pokornemi prozbami swemi zjednac nie możecie. Bez kthorego ani wiary/ ani
nadyzie/ ani dostatecznego zrozumienia o słowach moich mieć nie możecie.
Ale gdy was tensprawi/ tu dopyro zrozumiecie co to jest milować mnie/ y co
w tym należy/ y co to jest za ociec/ ktory was też dla mnie milować bedzye/ y iak

To was

po was wysłuchawac będzie. Tu już nic wterpić nie będziecie/ już będzie wmo-
cniła nadzieja wasza/ iż wwierzycie/ iż wszystko wproście oć iedno prosić be-
dziecie/ thak iż wszystko wesele wasze y pociechy wasze beda wam obławiony. A
dopiero poznacie iakiego Boga a iakiego oycą miłościwego nad soba macie.
Co nam rącz dać wszystkim poznać łaskawy a miłosierny Boże wszechmogący
nasz łaski a miłosierdzia swego tu y po śmierci naszej. Amen.

Ewangelia y nauka krotka o sprawie w niebo wstapienia Pána naszego/ według swiete- go Łukasza w ostatnim położeniu ksiąg iego.

I A wstepuiac w niebo podnioszy rece swoje błogosławił im etc.



Słowá ty iż są za początek założone w
tey chwalebney historyey w niebo wstapienia Pána
naszego/ thak iest przyczyna: Iż cożkolwiek Pan nasz
czynić tu a sprawować raczył/ by był tego nie wbo-
gostawił a nie pojeznał nad nami/ tedyby też były
trudno miały być nam co na pomocy/ albo iaki po-
żytek w nas weźnić miały. A przeto wstepuiac w
niebo nasz miłościwy Pan/ iako tu niżej w Ewán-
geliey stoi/ podnioszy rece swoje/ raczył przeżegnać
a w błogosławić Apostoły swoje y wszystkie świat/ to
iest/ na potym wierne swoje: aby sprawy iego swie-
te/ ktore sie działy okolo zbawienia naszego/ były nad nami przez iego błogostą
wienistwo przeżegnane/ a wiare nasze/ utwierdzone. Aby sie mnożyły a rościły po-
żytki w nas/ ktore on nam z dawna z łaski swej winshawać a obiecować raczył
tu czi a tu chwale iego świętey/ a tu naszemu wiecznemu zbawieniu. Jako cho-
byrzey Łukasz święty napisał w ostatcznym położeniu pisanía swego tymi sło-
wy: ktore tu mowi Pan Krystus przy w niebo wstapieniu swoim do zwole-
ników swoich.

Słowá ktorem ia mowił z wami potym ia z wami
był/ powiedaiac wam iże tego potrzeba iest/ aby
sie napełniło wszystko co iest pisano w zakonie Mo-
iżeszowym a w Proroczach y w rozlicznych pi-
smiach o mnie. A otworzył im smysły aby zrozu-
mieli pismom/ iż to pisano iest/ iż tak miał Krystus wćirpieć/ y
trzeciego dnia z martwych wstać/ aby było rozstawiono w
imie iego wznanie y odpuszczenie grzechow między wsiami na-
rody. A wy będziecie świadcowie tego/ a ia posle wam zaślu-
bienie oycą swego. Przetoż czekaycie społu/ do kad nie będzie-
cie obleczeni mocą z wysokości. A wywiódł ie potym aż do
Betániey/ a podnioszy rece swoje przeżegnał ie y błogosławił
im. A stało sie gdy już w błogosławił ie/ odstąpił od nich/ a
był podniesion w niebo. A oni dawaiac chwałę Pánu Bogu

Takie pożytki a
iaki pociechy
nam przypadły/
gdy Pan wstepi-
wszy w niebo swo-
ie/ siadł na prawi-
cy Boga oieca swe-
go.



wrocili sie zaszé do Jeruzalem z weselem wielkim. A byli zám-
wzdi w kosciele chwalcé á blagoslawiac pána Boga swego.

Słowa ácz są táwne y Zístória táśna przez Ewángeliste nápisana o w nie-
bo wstapieniu Pána nášego/ Ale ábychmy z nich iáki pożytek sobie wman-
zyć mogli pociechy nášey/ trzeba nam do tego lástki Pána nášego/ kthóra aby
nam raczył dáć za wspomóženiem Duchá swietego/ Amen.

Bez páńskiego v
blagosławienia
trudno co zroz-
mieć.

Powieda tu Pan zwolenníkóm swoim/ iż ácz było wiele písma y wiele rozma-
itego Proroctwa o wśytkich správach iego/ które z dawnych czasów Prorocy
y Patriárchowie przez ducha swietego byli przejrżeli/ y syroko wśemu swiatu
obwołali y rozstawili. Ale iż oni tego zrozumieć nie mogli pótkiby rozumy á smy-
śły ich nie były otworzone/ chociaż im téż to y sam wśty swemi wykłádal/ y wśy-
tko nád soba okazał y wypelnił co o nim z dawna powiedano było/ chociaż to
iáwne widzieli y baczyli co sie przed ich oczymá działo/ ále przecż/ á iáko/ á s k-
rych przyciyn/ to był ná nie trudny wześet. Aż tu/ iáko o tym Ewángelisthá po-
wieda/ gdy iuż raczył wstepowác do Boga oycá swego/ nie chce ich w zupeł-
nym wacpieniu zostawić/ podniósły rece swoje raczył ie przeżegnác y blagosla-
wić: á przy tym y ty wśytki ktorzy sie ná potym cieśyć mieli stówy iego swiethe-
mi. Aby zá onym przeżegnaniem iego/ iuż byli lepśych myśli á lepśey nádzycie o
blagosławionych obietnicach iego.

Aż Bo Dawid swietý ktory nád przyrodzenie á dziwnym kstatem przez Duchá
swietego przejrzał był dziwne przyscie á dziwne sprawy cżłowieczniśthwá iego
swietego: y wystawiośy wśytko/ ná koniec powiedział o nim/ á mowi iáko by-
tu osobie iego: Wstapiles miły Pánie ná wysokości/ á wiedzyeś s soba wielk-
á moc wieżnio w swoich/ y wyzales dáry dla ludu twoiego. Ty słowa krobý w-
wazyć chciał/ trzeba sie ná to dobrze rozmyślić. Napiwwey/ co to jest wstepić
ná wysokość cielesnemu cżłowiekowi. Scugye/ co to jest wieść wieżnić zá soba.
Trzecie/ co to jest wyzác dáry dla narodu ludzkiego.

Psalm. Lxxv.
Do Ephes. iij.
Jan w iij.
q. Korin. x.

Pána nášego

Lift 118.

I Jleku pírweemu: Wierz mi iż tho iest nie ledà dziw miedzy inemi spráwami Pána nášego/ tak iáko o nim tu y w skutkach Apostolskich Ewányelista ieficze fýrzey napisał: Jí on wczýniwšy pírwey wdzýeczne rozmowy z zwolenniki swe mi/ w blógostáwiošy/ wtwirdziwšy/ á pozeğnawšy ie/ podmiózšy rece swe swie te/ przed oblicznošcia wšytkich/ moca swoia wlašna Boška wsthapiošy ná oblok/ šedł od nich do niebá/ iáko práwy Krol do kroleštwá swoiego/ á práwy dzyedzie do dzyedziecwa swoiego/ á wdzýeczny syn do blógostawionego O yezá swoiego. A iż to býc nie mogto/ áby s tak wielkiego dziwu ná ony co ná tho pá trzyli iáki strách przydž nie miał/ nie chciał tego zámiechác/ iákož tego nigdy nie zámieškal/ áby on kiedy swych wiernych pociešyc nie miał: Wnetž sstapili do nich dwá Anýolowie/ tak iáko historia swiádšy/ w odzýeniu biatym/ ciešac ye á powiedáiac im: Tlic sie nie lekaycie/ nie sie nie dzyuwycie namileyšy bráciško wie. Abowiem ten Jezus kcoregošcie teraz widzyeli takžec tež zašie do was przy dzye á w wielkiej wielmožnošci tu pocieše wáše y wšytkich wiernych swoich/ ktorzy sie iedno imieniem iego przez wiára swoje ozywác beda.

Wielki dziw ciele
nie iŝc ná obloki
Actuum 1.

I Jbyš tak rzekł/ což to iest za dziw/ wšak tež to pírwey bywáto: Ano Enoch wzyet ná powietrze nie wiemy gdzye sie podzyal. Ano tež y Eliáš. Ano tež y Abákuł byl przyniesion po powiethrzu áž do Sánielá/ gdy byl w iáštki miedzy lwy pošadzon. Ano tež y Pawel powieda iż byl wzyet áž do trzeciego niebá. Ale obáč czyia sie to moca dzyalo. Żadny tu s tych swa moca tego nie wczýnił. Bo Pawel iedno w duchu byl zachwyczon/ Abákuł przez Anýolá byl przeniesion/ Eliáš sstapiošy s powietrza woz ognisty gwałtownie pochwycił/ tak iż to- wárzyš iego Elizeuš oberwał plašej iego chwytaiac sie go. Enoch takžec wzyet ále nie swoia moca/ ále wzyet wedle woley Pańškiej. A thoz y sa zachowáni w možnošci Boštwá iego dla swiádecwa dziwnych spraw iego/ áž do cžásu one- go kiedy bedzye chciał okázowác wiernym y niewiernym spráwiedliwošć swo- ie. Ale to obáč/ iż ten tho wšechmogacy Pan/ swa wlašna moca/ swym wla- šnym Boštwem/ bez żadney pomocy/ šedł iáko práwy Krol á iáko práwy Bog do niebá swoiego. Cžego żadne ciáło/ żadne sthworzenie/ á zwlašcžá bez wviel- bienia swego/ nigdy wczýnić nie može. Xonoć tež nie mniemyšy dziw/ gdy z gro- bu kamiennego mocnie przyložonego y zápyczetowánego/ żadney rzeczy nie ru- šywošy/ iáko iáki promień álbó zářžá przeniknać raczył. Albo tež takžec do Apo- stółow przez zámknione foretki/ y na inych mieyšcach wiele o thym swiádecwa naydzyeš/ iáko moca Boštwá swego á swa wlašna wšytko cžýnił/ co bylo cžý- nić niepodobno żadnemu inemu sthworzeniu swiátá tego.

Danielis vř.

Genesis v.
iř. Krolew. ř.
Danielis ultimo.

Żadny moca swa
nie wstąpił ná po-
wietrze.

I Xokázal to Apostólom swoim/ iż nie s tego swiátá iest kroleštwó iego/ iáko on powiedal. Xokázal im tež to/ áby temu lepyey zrozumieci/ gdy go pytáli/ ry- chloli przywrocíš á náprawiš kroleštwó Izráelskie/ to iest ludzi sobie wiernych á swych przebránych/ iż tho kroleštwó nie bylo thego nedžnego swiátá: cžegoby šnadž nie zwác kroleštwem/ iedno wieczna nedža/ troška/ á niewola. Ale to kro- leštwó przywrocic obiecowal/ do kcore^o šedł iáko práwy dzyedzie/ á okázac to ra- czył/ kcorego on kroleštwá práwym krolem byl. Gdzye iuž tam wiernych swych z wielka radošcia/ z wielkimi roškošami ocjetawác raczył. O kthorych/ iáko pi- šná powiedáia/ áni iež yk wymowic/ áni oko ogledác/ áni rozum žádný ogre- nać može.

Matth. xxvřř.
Łukáš xxvřř.
Márek xvi.
Jan w xx.

Kroleštwó Pań-
škie nie bylo s te-
go swiátá.
Actuum 1.

I A iż to byl práwy Krol tego kroleštwá/ á iž tež moca swa mógł niebo y obloki przenikác/ dawno o nim Prorocy swiádša. Xáko Sániel/ bedac wielkim Pro- rokiem tájemnic Boškich/ o nim powiedal: Jí widzyalem w widzeniu swoim áno z obloki niebieštkiem iž dzye iáko by syn cžłowieczy/ y przyšedł áž tu nawyžše- mu dniow wšytkich/ y dáł iemu on nawyžšy moc á cžešć/ y kroleštwó ná wše lákem połoleniem/ ná wšytkiem iezykú: á wšyšcy narodowie słužyc iemu be- da. Moc iego moc wieczna/ kcore iemu nigdy odietá nie bedzye/ á kroleštwó ie- go nigdy nie može býc zrušono. Xáko thež y Dawid o nim ná wielu mieyšcach powiedal/ á zwlašcžá tam gdzye ono mowi: Wstąpił iestž Jan w wielkim w- wešeleniu/ á Bog mošny w głošnošci traby. Tenžec tež o nim powieda w osobye

Danielis vř.

psalm. xlv.

Na dzień w niebo wstąpienia

<p>psalm. Cix. Auum tr. Auum vij.</p>	<p>Boskiey: Jż rzekł Pan Pánu moiemu/ siedź wiecznie na prawicy moicy. A thak wiele inych Prorokow. Xáto y Páwet swięty przy náwrogueniu swoim wołał v żrzałwshy go ná obłocch: Pánie co mi dáley czynić káżesz/ á co iest wola twoia. Tákież y Szejepan swięty przy śmierci swoiey wyznawał: Jż widze niebo otwo rzone á Pána swego Krystusa stojącego na prawicy Boskiey.</p>
<p>Jan s. wj.</p>	<p>¶ Ale iż tu Pan chciał owšem w ciele cłowieczeństwa swego ięścić iáwniey mo żność Boswa swego okazác/ w wielbiwshy przez śmierć ciáło swe swięte/ á oży wiwshy ie móca swa włásna/ iáko o tym v Janá swiętego sam powieđa: Jż iá dobrowolnie kláde dusze swoie. A nikt iey odemnie nie bierze/ iedno iż iá mam moc położyć iá/ y mam też moc ożywić iá. To ku nášej wielkiey pocieše wczynić raczył/ iż nas przy tey bęspieczney nádziei zostáwić raczył/ iż też s czasem swym thy nedzne ciáta y dusze náše/ gdyś nas wczynił cłontki swemi przez meke swoie á przez wiare náše/ beda w wielbione/ á dociekáta thego gdy ie Pan bedzye raczył ożywić: ktore pospolu złázone á przez śmierć w wielbione/ beda też mógly prze niknąć obłoki/ á tám też wstápić s Panem swoim gdye im beda mieysca zgoto wáne: cżego ciáta śmiertelne z gliny á s cieśkości zymie spráwione/ á różliczne mi grzechy ociázone/ nigdy wczynić nie móga. Bo tho y sam Pan powieđzyał: Jż nikt zá mna iść nie móże/ iedno kogo iá pociagne zá soba.</p>
<p>Jan xij. Jáka radosć be dzie w wielbio nym ciele.</p>	<p>¶ O iákas by to byłá żáłość/ gdyż iest nam tu dan cás w żywocie nášym thákie łobie w wielbienie zyednáć/ ábychmy tho łobie tu tym dociesnym rzecám folgu iac/ márníe strácić mieli. Aby nas Pan zá soba do thych obiecáných páłacow ktore nam tam zgotowác raczył/ pociagnąć nie miał: á obietnicze oney náđ ná mi wypelnić nie miał/ o ktorey powieđzyał: iż przjđe po was sam/ á weźme was s soba. A tám gdyem iá iest chce áby byli y słudzy moi. O iákas to bedzie radosć oglieďác ożywione á w wielbione ciáło swoie/ chodząc po obłokoch s Pá nem swoim/ á potym opánowác z różlicznymi radosciami wieczne krolestwo ie go. Cżego grzesini á tu na swiecie w pábli ludzye nigdy wczynić áni dociekáć nye móga. Jáka tám zázdrosć iá bedzye ociázon on nieśláchetny Cžarth/ iż cłowiek bedac wiernym Pánu swemu/ ktoremu on był głównym nieprzyacielem/ poy dzye przed oczymá iego posiáďac onego błogostáwionego mieysca iego/ s kto rego on był márníe zrażon prze niewierność swoie. O iákas tam bedzye zelżona śmierć/ ktora iuż nigdy tákiego ciáta vmorzyć mocy nigdy nie bedzye miała.</p>
<p>psalm. Lxij.</p>	<p>Jáko też bedzye zwiázan grzech/ ktory nigdy iuż mocy nie bedzye miał nas mier zić Pánu nášemu. O iákież tho wieźnie powieđzye ten Pan przed oczymá nášy má ku pocieše nášej/ ktore iuż poráziwshy meka swia/ dawno w dól w okrutne wiezyenie á w niewola: á zwłászcžá sprzećiwnik náše. Ták iż sic wypelniathy słowá Prorockie wyśhey nápisane: Jż wstepuic w niebo wzyał s soba rozma ite wieźnio w wiezyenie. Albowiem zborzywshy piekto/ wypelniwshy nádzieie wier nych swoich/ ktorzy przyscia á odkupyenia iego z wielka radoscia cżekali. Zbo rzywshy Cžartá y wszytke moc iego/ iáko o tym sam powieđał: iż křiaše swiáta tea go zwiázano iest. Zwycięzyszy śmierć/ zwycięzyszy grzech y wszytki ine sprze ciwniki narodu ludzkiego/ siedł iáko práwy krol/ iáko práwy zwycięscá do krolestwa swiego á do Bogá oycá swego. A tám siádl ná prawicy iego/ podłóży wshy pod nogi ry wszytki sprzećiwniki swoie/ y nedznego narodu ludzkiego.</p>
<p>Jan w xij.</p>	<p>¶ A tu iuż dáley o nim Prorok powieđa/ iż tám przyszedłszy wzyał różliczne dáry dla narodu ludzkiego. O wielkieś tám dáry ná ten cás wzyał ten Pan/ ktore zámidy śáfuię narodowi ludzkemu/ iż opánował niebo y zymie/ á nas wzyał wierne swoie w opieke swoie/ w obrone swoie. A iżby wypelniał náđ námi obie tnice swoie/ iż on tám bedac wszytko tu nam zyednáł oczybychmy tu iedno w ie go swięte imię prośili á zámowali do oycá swego niebieskiego. Co do nas pierzey rośkázal zegnáć sie z zwolenniki swemi/ á náćhnawshy ie móca ducha swoye go swiętego/ mówiac im: Jdźcie á powiádaycie káżdemu stworzeniu Ewáńye lia. A to iest tho nowe zywáwienie á tho wdzyecine posellstwo wszytkiego dobro dzyeystwa/ ktorem iá wam spráwił. A ktokolwiek wwierzy á okřezjon bedzye w imię oycá/ y syná/ y ducha swiętego/ wszytki ty błogostáwienstwa y ry wszytki dá</p>
<p>Matth. xxvij. Matth. xvi.</p>	<p>ry odzyerzy/</p>

ry odzyerzy/ ktore sa wšytkim wiernem zgotowane. A ia iefcie ktemu tu pociesz
se a tu wtowrdzeniu nādzyeie každego/ posle im ducha swiethego sprawce ich/ a
pocieszycielā im wiecznego.

I O iakiež to dāry/ o iakiež to dobrodzyerstwā tām sa przez tego Pānā nam zied
nāne/ tu nā swiecie ocj iedno stusnego kcho prosić bedzye/ peronie otrzymāc
ma: w obronie ā w opiece Pānskiey chodzie/ przyslych obietnic ā tāk pewnego
krolestwā s pewnā nādzyeie cjełāc/ Duchā swietego pocieszycielā we wšytkich
sprāwāch swych zāwždy mieć/ nieprzyaciele ā sprzeciwniki swoye pod nogāmi
swemi portoczone mieć. A ktorej dāry s takimi dāry kiedy zārownāc mogā: A
śnādž być y ztozo z niebā pādālo/ bys tež y wšytki krolesthwā posiadł. Uwāżyš
to sobie/ ācž bys sie mogł do cžāsu kēs nāciešyć/ iesli by to tobie zārownālo zā ty
dāry ktoreš tu wyžšey iuž slyšat/ ktore sa wieczne/ pewne/ ā nigdy nie odmiennē
I Pātržayše tedy naci ci tho wysłō/ iž Pan sprāwiošy wšytko cokolwiek twe
mu zbāwieniu naležāto/ siedl do Boga oycā swego. A obācz iākō wielki krol/ iž
ci tu wielkie wpminki postāl/ iesli ich wdzycien bedzyeš. A iefcie o wietšy ch
w dobrej cie nādzyeie wtowrdził/ iesli tego wiernie przy nim stoiac ocjeławāc be
dzyeš/ gdy iuž zborzył wšytki sprzeciwniki twōie/ kchorzyc w tym wstāwienie
przekāžāli. Ale ach nieštoržs malo nas iest ktorzybychmy temu prāwie dufāli/
ā przy nim wiernie stali. Vnoši nas then nedžny swiāt/ ā roškosy iego zāšlepily
sercā nāše. Yākō tho sam Pan byl přežezat/ gdy powiedal: Jž pržgdžye duch
moy ktory bedzye swiāt karat z grzechu/ s sadu ā s sprāwiedliwōšci. Z grzechu
ižefcie nie wierzyli w mie. S sprāwiedliwōšci/ iž ide do oyczē/ ā wy mnie nie o
gladacie. S sadu/ iž kšāže tego swiātā osādžono iesth. A my tego wšytkiego
przedsie y džiš nie bacžymy/ prze swowolnōšć duše y ciālā nāšego.

I Otožci tu Pān iāwne te sprāwiedliwōšć wklāzā/ ižes ty przez žadnā inšā w
sprāwiedliwion nie mogł być/ āž on siedl do oycā swego/ ā nād thoba ty dāry y
ty wšytki dobrodzyerstwā/ iākōš tu slyšat/ wypelnit racžyt. A tyš go nie mial
ogledāc/ boš tego nie mial bacžyć/ āni temu zrozumieć/ iesli by te w tobie duch
swietey pokārāc ā tego tobie oznaymē nie mial. Osādžony tež y zwiāžāny wšy
tki kšāžetā tego swiātā/ iākōš thu slyšat: iž wstępiat w niebo/ wiedzies s sobā
rozmāite wieznie/ ktorzy iuž tobie nie przekāžic nie mogā/ āni žadney zwiržchno
šci mieć mogā/ iesli wiernie bedzyeš dufāli Pānu swemu. Cžego iž žadny cžlet
mieć āni zrozumieć nie može przez podpārca možnōšci boštwā iego. Což nam
inšego naležy/ iedno sie wciekāt do možnego Bošthwā iego/ gdyž iuž siedzi nā
prāwicy Boga oycā swego niebieškiego/ prošac ā woliāt do niego/ ābychmy
tu byli pod možnōšciā krolestwā iego. A on āby nas racžyl rzedžić/ sprāwōwāt
ā potowrdžāt myšli nāšych/ ābychmy tu przez stalošć wiāry swoiey tho sobie w
tym docžesnym žywocie zjednāt mogli/ āby ty dāry ā thy obietnice swiethe iego
byty nād nāmi wwpelnione. A on gdžye sam wstāpil āby nas tež cžāsu swego zā
sobā thāt iākō obiecat milōšciwie pociagnāt racžyt. A my ābychmy s cžāsem
swym/ chowāiac mu tu w žywocie swōim stātecznōšć wiāry swoiey ā powinno
šci swoich/ pōspolu z Bogym oycem y z Duchem swietym iākō Pānā ā odtu
picielā swego okiem w oko ogladāli. Co nam racž dāt Bože wšechmogacy
nāš przez umie twoie swietē/ Amen.

Takže dāry nam
Pan nāš ziednāt

Jan w xvj.

Co iest sprāwie
dliwōšć pānšā.

EWANGELIA NIEDZIELE SZOSTEY

po wielkiey nocy/ ktora zowa Eranđi/ nāpisāna od Janā
swietego w xvj. kāpitulum kšag swoich.

A to wam

Szostey niedziele

I A to wam czynić beda iż nie poznali oycā ani mnie.

Pociesztwa na
ukā w kądym prze
śladowaniu swiā
tā tego/ a co iesth
prāwe zebranie a
prāwy koscioł
Boży.



Nazczyne wszystkich złych rzeczy Pan
naś w tych słowach założył/ kthore miały na swiāc
przydz/ mowiac tak tu w Ewāngelsey: Ji nie poznā
li oycā ani mnie. A eā Ewāngelia iest nam tu wiel
kiey pocieśse a tu wielkiey nauce Krześcānom wter
nym/ nā kthoreby kiedy miały przychodzić troski/ smu
tki/ a niebespieczeństwa. A iż ty słowa sa nā począt
ku założone/ tho iest nā wieśsy grunt a przyczyna ku
wszystkim złościom/ a tu każdemu okrucieństwu/ iż lu
dzye nie poznali czo iest Bog y co iest syn iego/ y czo
iest za sprawa ducha swiethego/ y takā iest możność
Bostwa ich/ y co sie dobrego dzyeie od nich wiernym/ y czo sie zō sie złego dzyeie
tym ktorzy ich nie poznali. Każdy to sobie wazrywśy/ śnādnie sie domyslić mo
że. Co takō Pan Krystus zwoleńnikom swym a potym nam wszystkim przepo
wiedzyc tu raczył/ ku pocieśse a ku wystrzeżeniu nāsemu Jan swiety w xvi. po
łożeniu ksiąg swoich tu nadobnie napisał tymi słowy.



Gdy przyjdzie pocieszyciel kthorego ia posle wam
od Oycā ducha prawdy/ kthory od Oycā pocho
dzi/ ten wam da swiādectwo o mnie. A wy innym
też swiādectwo wydawāć bedziecie/ a bowiem od
początku iestescie zemna. Sla tego wam tho po
wiedam/ aby nigdy nā was nie przyśło pogorszenie. Abo
wiem z Bożnic swych beda wymiātymać was. A przydzye

czas iż

czas iż każdy kthory zabijac was bedzye / bedzie minimal aby wielka posługe Bogu uczynił. A to wam s tey przyczyny czy nie beda / iż nie poznali Oycá ani mnie. A to ia wam dla tego powiedam / iż gdy przydzie ten czas abyście na to pomnieli iż zem ia to wam powiedał. Tegom nigdy z wami nie mawiał / abowiemem był zawszy z wami.

Aż przez łaski Pańskie co trudno zrozumieć / ale ten Pan hoynie dary swe mi śafuie gdy go o to prosić bedziem / z łaski swey to w nas obiasnić bedzye raczył. Abowiem tu trzeba pilno baczyć s tey powieści Pańskiej / Ktora napirwey uczynił o duchu swietym / co to iest duch swiety / a takto to iest wieciny Bog z Bogiem oycem / takto tu o nim sam Pan wystawia: iż ten pocieszyciel przydzie do was / ktory z darwna od oycá pochodzi. Drugie / trzeba baczyć / takto tu Pan powieda o rozmaitym prześladowaniu a niebezpieczeństwie tego niedznego swiata / bez ktorego żaden cielek przebrnąć nie moze thego mizernego morza / w którym pływamy / za żywota naszego / a wstawić nie sie topyemy w rozmaitych pokusach / przygodach / a niebezpieczeństwach iego. Trzecie theż trzeba baczyć / co tu Pan powieda: iż z bożnic swych was wylecąc beda. Tu rozsznac trzeba / co iest bożnica / a co iest kościół zebrania naszego Krześcianiego / w którym day Panie Boże nam wstawić nie chodząc a przebywając / ażbychmy przyszli ku onemu wiecznemu kościółowi / w kthorym nas czeka Król nasz y prawy kapłan nasz z rozmaitemi dary a ofiarami / tak takto o nim pisma swiadśa / prawie wedle sprawy a rzadu Melchisedech onego napirwszego króla y kapłana.

Jle ku pirwsemu / iż iest duch swiety prawy pocieszyciel nasz we wszystkich trokach / przygodach / a wypadkach naszych. A iż bez wspomozenia iego żadne cżłowieczeństwo wytrwać nie moze / Ewangelie wszystkie y inne pisma rozliczne / syroko o tym swiadśa. A iż iest wieciny Bog z Bogiem oycem / a iż od niego zawszy pochodzi / tak takto tu o tym Pan Krystus powieda. Toc iest iasny a osobliwy cżłonek wiary naszej / ktory Apostołowie spoleciny zezwoleniem / wyjęzycznawşy to z głębokich tajemnic Boskich / przed kthorem nie zakryto nie było / za osobny upominek nam zostawili. Co tho y dzis między inimi cżłontki wiary swietey wstawić nie roznawamy / mowiac: Jż wierze w swiethego ducha. A ten cżłonek wiary naszej iestże przed przysciem Pańskim y przed wyznaniem Apostolskim iest przez wszystkie Pioroki rośedi w piśmie swietym rozmaicie utwierdzon. A iestże Moisesz pisac o pociatku a o zakońieniu nieba y zyciem / co rozyszał s tajemnic Boskich / powieda: iż na ten czas duch Boży przenosił sie nad wodami. Abraám gdy Pan raczył sstapic na iednym dole do stanowiska iego / a na ten czas poznawşy wiare a stalosc iego / raczył mu byt dac zacnego syna Jzaka / a w starosci iego na potomstwo iemu. A kthemu aby sie byly wypelnily zaslubione Pańskie obietnice: kthorych Abraám / takto pismo swiadşy / przez stalosc wiary swey dostapil: iż miało przydz odtupienie z narodu iego narodowi ludzkiemu. Tedy mu sie tam Pan we trzech osobach wkazac raczył. A on acz trzech widzyal / iednak wszystko ku iednemu mowil. Bo mowil: Panie iesliżem znalazł łaskę przed obliczym twoim / odpoczyń mało w tym niedznym przybytku moim. A inych rzeczy wiele wszystko ku iednemu mowil. To sie już znaczyło iż tham był Bog Ociec / Syn / y Duch swiety.

O błogosławiony był był Abraám / a błogosławiona to była wiara iego. O ścieśliwy był był czas gdy te znowe a to zaslubienie przez te wiare swoje przyjął od Pana swego / a nam z iego narodu obiecał to swiete pokolenie / kthore nas miało wybawic a wyzwolic od onego wiecznego wiezienia / y wieciny nie wolej / y z onego srogiego przeklestwa ktore bylo na was przypadło przez pirworodny grzech / a przez nieposłuszeństwo w Raiu pirwśe cżłowieka a przodka naszego Adama. Abowiem takto swiethy Pawel piše / by nam był Pan nie o-

stawił

psalm. Ctr.

Co iest duch pański.

Genesis 1.
Genesis 12.Abraám trzech
dział a iednego
chwalił.Genesis 15.
Do Rzymian
Ezai. 44.

Szostey Niedzyele

psalm. Cxlj.

psalm. Cij.

Jako duch swiety
dawa swiadees
two o Panu nas
zym.

Jakie sa marnie
pociechy swiata
tego.

stawał nadzyeie o thym swietym plemieniu/ bylbychmy byli w wiejszym gnie-
wie/ w wiejszym przeklectwie y w ciejszym vpadku niz miasta Sodomskie a Go-
morckie/ na ktore z rozniewania Panskiego za srogoscia wysteptow ich spadl
z nieba ogien siarczany tako deszcz/ a zapaliwszy okrutnie/ pozarta ie ziemia y ze
wsytkim narodem ludzkim/ thak iz zadny znak na tym miescu nie ostat. A co
sie tedy iesze gorsego nad to zle nad nami okazac miało/ trudno to rozum o-
garnac moze/ by nam bylo to swiete plemie nie zostawiono.

Jako y Dawid swiety twirdzac to iz duch Panski od wiekow iest/ a od Boga
pochodzi/ we wsytkich vpadkach swych nistad inad o pocieszenie nie wola/ ied-
no od Pana swego a od Duchu tego swietego/ wystawiac go byc rozmaie-
tey dobroci a z rozlicznymi pociechami/ mowiac tak w smutkach swych: Duch
twoy mily Panie barzo dobry iest/ ten mie przywiedzye na drogi sprawiedliwe.
A na drugim miescu takie tez o tym mowi: Jesli mily Panie Duchu twoe swie-
tego/ a bedzye wsytko stworzono/ a odnowi prawe wsytkie oblicznośc zye-
mie. A co na inszych miejscach o tymie mowi/ a co inszy Prorocy powiedali/
wiele o tym pisma znaydzyes. A tak to iest nie watpliwy ciotek wiary naszey/
iz Ociec/ Syn/ y Duch swiety od pocztku iesztiedine Bostwo/ y na wieki bedzie
Jako o tey spolecznosci y tu w tey Ewangeliey Pan dolozyc racyl/ gdzye mo-
wi: Iz nie poznali oyci ani mnie. A o Duchu swietym powieda/ iz przydzye do
was a nauczyc was wsytkiey prawdy.

J Tez tu Pan w Ewangeliey/ przepowiedaiac rozmaite wciaki wiernych swych
obietwie ich nie opuszczaj: a dawa im znac iz ie chce ciešyc a twirdzic przez Du-
cha swietego swietego az do skonczenia swiata. A to niezym inszym iedno iz po-
wiada: Da wam swiadestwo o mnie. Jakoby rzekl/ gdy mie prawe poznacie
przez sprawe Duchu swietego/ iakciem ia iest dobroci Pan/ a iako nad kazdem
dzyerze mocna reke swoje/ a iako zadnemu vpasc nie dam/ kto iedno mnie stas-
le dusac bedzye: thedy was iuz zadna rzecz nie ruszy/ zadny frasunk/ zadne niebe-
spyeccienstwo was nie wniesie od waszey statosci/ gdy zrozumiecie com ia iest.
A iz kazda rzecz nagorsha wam ku dobremu koncu a ku pocieszeniu wassemu be-
dzye przez mie nieomylnie przywiedziona. A tu iuz plywajac a bedac w tey na-
dzyeie o mnie/ nie cieško/ nie trudno zdac sie wam nie bedzye: wsytko wdzycza-
no/ wsytko miło zdac sie wam bedzye/ gdy bedzyecie prawe dusac mnie Panu
swemu/ a twirdzicie te nadzyeie sobie o mnie/ iz to wsytko poydzye a bedzye o-
brocono na wielka pocieche wasze/ cokolwiek sie iedno estanie y zlego y dobre-
go nad wami/ Jako swiety Jakub o thym nadobnie pise/ iz wnie Pan pocye-
syc sprawiedliwego. A nad zlosniki zachowal sobie pomste cjasu dnia sprawie-
dliwego sadu swiego.

J A iz bys thak rzekl/ a tylkos tego iz sie iedno ta nadzyeiea bede ciešyl/ a mnie ze
wsad przedsie dolega/ a pociechy nistad przedsie na tym swiecie nie bacz-
e/ Obaczcie sie iedno namileyszy bracišku/ co iest za pociecha tego niedznego swiata/
ta/ a iako krotka/ odmienna/ a omylna iest. Jesli zloro/ srebro/ albo bogactwo/
chcialbys miec za pocieche/ opuścivszy Pana: Obaczysz w iakim kłopotcie/ w iakim
niebespyeccienstwie thak twoia pociecha ciebie zawždy chowac bedzye. Bos
iuz swobode stracil/ iuzes zmiwolil mysl y dusze swoje. Juz musisz czynic wsytko
z wscieptiem zbawienia swiego/ iesli cie Pan Bog duchem swym nie spra-
wi. Juz cie takomstwo ogarnie/ bo wsytko bedzyes myslil aby dosypowal.
Juz pycha za toba chodzi. Juz staranie abyś nie zelyl sthanu swiego. Juz my-
slisz o skrzyni/ o kuchni/ o stajni/ o zenie/ o czeladzi. Juz wieszasz kluczy na szyi/ ma-
casz klaty by nie ostabiala/ pociagasz klotki. Juz niebespyeczne wyspanie twoie.
Juz y sluga y przyaciol podejrzany. Juz nie tedy iedz kiedy chceš/ nie tedy spi kie-
dy chasz/ nie tam idz gdzye chceš/ iedno gdzye musisz/ albo tam gdzye cie twa po-
trzeba albo powinowactwo twoe zaniesie. A sam nie wzwieś kiedyc cho wsytko
marnie zginie/ iesli nie bedzye straz a opieka nad toba Pana twego. Tu tez iuz
obzarstwo a opilstwo za toba k woli swiathu chodzic musi. A co ci za rostkofy
twoe cukrowne iedla a twoe ipsymowane picia przyniosat s kthorych wsytko zle

iuz zacznie

inż jacinie sie twoie. Naprzod gniew Boży. Potym Arctike/ Sciatike/ Pedro-
gre/ Pleure/ krecenie w głowie iako skalonym/ pretka starość y osiwienie/ y i-
nych rozlicznych przypadkow/ niemocy/ y niebespyeczności wiele. A co daley
krotki a mizerny żywot/ a nedzne dokonczenie/ a kthemu z watpyeniem onego
wiecznego a blagostawionego żywota/ a onego pożądanego krolestwa twego
I A tak obacz co sa za pociechy tego nieczemnego swiata/ iesli sie nie podeprzesz
pociekami a obietnicami od Pana swiego/ ktorec sie zawždy ku dobremu a ku
pociesliwemu koncowi sciagaia. A tak ty pomniac na tho wierny każdy Brze-
ściński ciotwiecz/ iesli by na cie iakie niebespieczeństwa/ trudności/ niedosta-
tki/ wiski/ albo iakie przesładowania przypadły/ cieś sie nadszeia o Panu swo-
im/ iż on nigdy swego wiernego nie opuści/ a obroci w predka radość każdy
smetek iego. A niewierny zawždy chodź w rozniewianiu iego.

I A aczci sie mało kes odwlecze nadszeia pociechy twoiej/ bierz sobie na przy-
klad ony wielkie miłosirki Pánskie/ a kthemu też y niewierne iego. Jako Jana
swietego a Heroda/ Lázarza a bogacza/ Dawida a Saula/ Sáraona a lud Bo-
ży/ y inych wiele s pisma swiethego przykładow. Acz Herod bedac krolew wyl
do czasu nedzney myśli swej/ a krotkiej roskosy swej/ a w coż mu sie tho potym
w krotkim czasie obrociło/ iż nedzne byto dokonczenie iego/ a wieczne zatraca-
nie iego. Jan swiety acz na czas marnie zginął/ ale co za wspominki za to wziął/
tak iż sam Pan o nim swiadszy/ iż nadeń żadny wiersy nie powstał między syny
niewiesciemi. Coż rozumiesz kto tu był wiersy/ kto tu był zacniejszy/ tenli nedz-
ny krol ktory marnie zginął/ tenli tak wielbi ony swiety ktory został w wiecz-
nym blagostawienstwie. Bogacz thej/ iako o nim Ewangelia swiadszy/ wzy-
wał hoynie/ chodź rozlicznie w rozmaitych wbierech. A Lázarz nedzniejęk
leżał iako pies pode wschodem. Patrząy co wnet potym daley napisano stoi/
vmart bogacz y pogrzebion jest w piekle/ vmart Lázarz a wzyet jest do przyby-
tku Abrahimowego. O nedznas to zamiānā/ o niesczesnyś to frymārt. O w-
bogi bogacz iakis to był pogrzeb twoy/ iakies to twoie wieczne mieśkanie be-
dzye/ Lepyey byto nigdy tych bisirow albo tych skodkich potraw nie znać/ al-
bo sie ich byto wiecznie odrzec. Takiež Sáraon/ thakyež Saul/ acz na czas wyl
mojności swoich/ ale iakie byto dokonczenie ich/ a iakie byty pociechy wiernych
Pánskich/ to tam o tym słyżey historie swiadsza y powiedaia.

I Pomniś też na Jopā swietego/ iako Pan statości iego pokusać raczył. Boć
prze rozmaite przyczyny Pan Bog swiat karać raczy. Jedny prze grzech/ strze-
gac tego/ aby potym nedznego cślaka wedle sprawiedliwego sadu swego wie-
cznie potepić nie musiał. Drugich też wiary a statości doswiadszać a pokusać
raczy. Na drugich też chce okazywać mojnosc bostwa swe. Ale iakozby sie kol-
wiek to nad toba stalo/ to pewnie wiedz a tego badz pewnie iś/ iż iesli w nim
zupetna nadszeie polożyś/ iż to wszytko ku lepszemu twojemu bedzye obrocono/
iako sie to inż wielkroć na wiernych iego/ ktorzy w tym stale trwali/ hoynie o-
kazalo.

I A słuchay czym nas tu Pan naywiecey cieśy w nadszei nāszej/ gdye powie-
da: iż ten Duch swiety/ ktory was cieśyć bedzye/ ktory od oycza pochodzi/ da
wam swiadectwo o mnie. Jakoby rzekł Pan: Wiecie iaki wam był zakon stro-
gi ociec przez Mojżesa wstawił/ wiecie też iaki srogi zakon zalożył/ iż tho miał
być każdy przeklery ktoby gi był namniey w czym obruśyl. Rozumieyż ocz thū
każdemu idzye/ inżci tu o platne: bo co jest przeklerym być u Pānā/ nicci iniego
tedno wszytko stracić y na niebie y na zyemi. A ten dobrocliwý syn a ten náš mi-
łosciwy Pan/ Pan Jezus Krystus/ wszytki ty srogości/ wszytki ty przeklectwa
zwyciężył/ przelomil/ a wblagał meka swa swieta/ a ona wdzieczna ofiara ktora
ofirował na oltarzu krzyża swietego Bogu oycu swemu/ iż ktho wen wwierzy
a w nim prawa nadszeie poloży/ inż prażen tego przeklectwa/ inż nad nim za-
dny sad ani żadna srogość nie zawisnie. A przeto tu w Ewangeliey powiedział
iż tym sie cieśyć bedzyecie iż duch swiety da wam swiadectwo o mnie/ tho jest iż
rozumiecie com ia jest y iakieiem dobroci jest/ y com wam sprawił/ tak iż oba-

Nadszeia dobra
o Pānu chocia sie
odwloczy dobro-
dziesstwo iego.

Matth. xi.

Łukasz xxi.

Job ii.
Przeci Pan lud
kaze.

Co testy da wam
Duch swiety swia-
dectwo o mnie.

Szostey Niedziele

Wspnienie s czar
ta po chodzi/ a ias
ko to pojnac.

psalm, xxiij.

Pociecha w przy-
godach.

Do Rzym. viij.

Matth. vi.

Co jest boznicza a
co koscioł prawy.

Izai. Lxvi.

czycie iż przez nie wszystkie niebespyeczeństwa/ wszystkie sprzeciwienstwa/ wszystkie
troski wasze/ iesli mi wiernie dufać bedzyecie/ a ku mnie sie wcielac bedzyecie/ be-
da wam na wielka pociecha a na wieczne radości przywiedzyone.

¶ Patrzącie też na to/ iż gdy na cie w takich przygodach twoich przestradchy a
wspnienia iakie przypadaia/ to inż zrozumiesz iż sprawy ducha Bożo w tobie
nie maś: ale inż duch sprzeciwny w wodzi cie w rozpacz a w watpyenie o Pa-
nu twoim. Gasi w tobie nadzieie/ poduszcza w tobie smutek a żalosc o rzeczach
doczesnych na czas straconych/ ktoreś miał zwierzzone do czasu od Pana twoie-
go. A nie dopuścić tego baczyć/ iż wszystko co ty maś nie twoie ale Pańskie jest/
a tyś iedno tylko doczesnym sáfarszem tego. Abowiem iako Prorok powieda:
Ji Pańska jest ziemia y wszystko napelnienie iey. A czegoż tak barzo żalujesz gdy
nie twoie bylo: A owsem ieszcze winienes iako sáfarsz z tego licze Panu Bo-
gu dac. Ale chcesli ty w iakieś kolwiek jest przygodzye w sobie dobra mysl wz-
czynić/ wspomniś na to świadectwo ktore thobie Duch swiety dawo o Panu
twoim/ postawze gi iako obraz przed oczyma swoimi/ a rozpamiętaw sobie/ iż
siedla ciebie narodził/ dla ciebie rozmaite prace y meki podiał. Na koniec wkrę-
żowan/ umarł/ z martwych wstął. A siedsz do Boga Oycza swego wyzawszy
na sie wszystko przewinienie twoie iako baranek niewinny/ siadł na prawicy ie-
go. A tam sie inż usta wicznie o cie stara/ a tam cie inż na swej pilney pieczy ma/
abyś nadz y włos z glowy twej nie zginal. Patrzącie iakiego to krola nad so-
ba maś/ przed ktorym drza wszystkie sprzeciwienstwa twoie: a ty iesli iemu wier-
nie dufać bedzyes/ inż chodzisz w krolestwo iego/ w obronie iego/ a w opie e ie-
go. A kchoż tedy nam sprzeciwić sie moze/ iesli on bedzye z nami: Inż y wszystkie
fraszunki y kłopoty twoie iakozkolwiek na cie przypadna/ pretko sie obroca w
pociecha tobie/ iesli bedzyes wiernie dufat iemu.

¶ A iako on sam powiada/ iż y namniejszy wroblit nie zginie nad przeżrzenie
iego. A owsem cieś nas mowił nam: Jazescie wy nie wietsey wagi y O-
ca mego ni ptaśtkowie niebiescy. A gdy to pewnie wiesz iż tak możny Pan nad
toba straż dzyerzy: coż cie tedy ruszyć ma/ coż cie tedy w tey nadziei wwieść ma/
abyś mu nie miał dufać/ gdyś pewnie wiesz/ iż cozkolwiek sie nad toba dzyeie/ a
ty iż stalosci swej nie odmienisz/ wszystko tobie ku dobremu konczu a ku pociesze
twey bedzye przywiedzyono. Ly inż by to kamienne a zapomniatle serce bylo
mając taka opieke nad soba a thak wiernie obietnice/ aby sie wnieść a zatrwożyć
miało: a zwlaszcza gdy bedzye podparto sprawa ducha swietego/ iż nam to da
rozumieć iakiego Pana mamy/ iako mu dufać/ y iako mu sie poruczać mamy.

¶ A iż miedzy wszystkimi inemi niebespyeczeństwami to własciwe tu Pan przeto-
życ raczył: Ji z bożnic swych beda odlecać was. Tu dopiero obacz/ co jest bo-
żnica/ a co jest prawy koscioł Pański. A wraź to sobie/ iako to jest mocny ścżyt
na każde niebespyeczeństwo/ mocnie a stale trwac przy kosciele Pana swego.

Nie rozumiesz o owym murowanym albo reka budowanym/ boć to jest dom
ku modlitwam Panu/ y ku sáfowaniu swiathosci iego/ sprawiony. Bo iak o
Jzaiasz mowi w osobie Pańskiej: Ktoryż jest dom ktoriby mnie ogarnac mogli
A ktorej jest miejsce odpoczynienia mego: Jzai niebo nie jest stolec moy/ a zye-
mia podnozek nog moich. A thak wszedy Pan jest/ a pełno niebo y ziemia mo-
żności iego.

¶ Ale koscioł Panu Bogu przyiemny iesci/ wszystkie zebranie Krześcianśkie/
iakozkolwiek po swiātu rozprošone: a gdzyeszkolwiek jest/ gdy iedno sthale a
mocnie stoi przy Panu swoim/ a przy ścżyrey wierze a nauce iego: obietnice ie-
go swiethy ustawicznie przed oczyma mając/ a w nich nie nie watpyac/ a w ni-
czym inśszym swych roskoszy a swych radości nie pokładaiac/ A gdzyey indzyey
rady ani pomocy nie szukaiac/ iedno w Panu swoim. Tu inż on tego koscioła
kapłanem jest/ tu inż on tych cłonkow glowa jest. Tu inż on wszystkie opieke y
wszystki radości swe w tym kosciele polozył. Jakoż o thym sam powiada: Ji s-
czto wietczymi syny wiernemi beda wszystkie roskoszy moje.

¶ A tak przezrzał to Pan Bog/ iż tacy ludzye s tey społeczności a s tego koscioła

ta miel

I a mieli być w nienawiści w innych narodach ludzkich/ ktorzy sobie bożnice swe wymyslać mieli/ a sprawy swe/ wiary swe/ nadszyte swe/ modły swe/ inaczej obaczyć mieli niżli prawy Kościół Pański/ który jest na tej opoce/ na Pana Kry-
stusa z dawna fundowany a założony. A w zebraniu swym a w bożnicach swo-
ich nie mieli rady widzieć wiernych nauk Pana swego/ wiernych nauk Apo-
stolow jego. A owsem wymierzować ie/ a potym y chy wszystkie kthorzyby tych
wiernych spraw y nauk Pańskich naśladowali. Ale iawnie Prorocy wołali/ iż
po oino mamy Pana Boga chwalić wymysły ludzkimi. Jako y Izaiasz fero-
ło o tym w pierwszym kapitulum w osobie Pańskiej narzekł/ mówiacz: Jż mi
iż śmierdza dymy wąse/ wymysły wąse/ a iż nie moge wythrać/ muszę się
do was telem obrócić. A gdy podnieściece rece swoje ku mnie/ nie wysłucham
was. A nadobnie tam potym wezy/ iakiey Pan cici a chwały w Kościele swym
potrzebuie.

J Ale iż tego niektórzy zrozumieć nie mogli/ a za inemi się wymysły wnieść mie-
li/ to s tad przyszło/ iż im obiecał Pan za grzech ich oczy zaślepić: Jż patrząc nie
beda widzieć/ a słysząc nie beda rozumieć. A powiedział tu Pan przyczynę w
tey Ewangeliey przez to wezwać raczył: Jż nie poznali oyc a ni mnie. A co to
jest poznać oyc a syna jego/ iż jest syroce o tym wśedy napisano. Poznać i a-
to jest dobrotliwy ociec. Poznać też to/ iż on wszystkie chce dla nas przez swo-
go miłego syna/ oprocz żadnych wymysłów/ wezwać: jeśli go iedno wiernie in-
sować/ a temu wiernie dufać/ a tego wolej/ wietercy naśladować bedziemy.
Poznać też co to jest za syn/ co jest za nauk jego/ iakiey to dobroci Pan/ iż na-
wedno ciyrosy za braciński sobie/ iakoż nas y sam tak zowie/ wstawiećnie ofiaru-
ie Bogu oycu swemu/ przyczyniać się za nami.

J Poznać też to iako się tego przestrzegać/ aby go nie gniewać. A jeśli by się cżło-
wieczeństwo wniósło. iako go zaśie ublagać. Abowiem iako jest miłosierny
a i też jest y sprawiedliwy. A Prorok powie da/ iż strasliwa rzecz jest wpasć w
recę Boga żywiacego. A w iż gdy tak sprawion bedziesz przez Ducha swiete-
go/ iż w prawym Kościele a w prawym przybytku Pańskim chodzić bedziesz
Jż się nie staray choćby cie od in ch bożnic odłaciono/ iużes w społeczno-
ści miłosny pro Pańskich. W którym Kościele a w ktorej społeczności day Pa-
nie Boże cżłowi stale przy tobie trwali. a twoie opieke/ a twoie obrone iako
własne owieczne nad sobą wiecznie znali/ Amen.

Ewangelia na dzień Świąte-

czny/ ktora napisał Łukasz święty w skutkach Aposto-
lskich w xi. kapit. y s swym wykładem.

J A byli napełnieni Duchą swietego/ y poczęli mówić rozlicznymi
języki/ tak iako on Duch swiety dawał zrozumieć im etc.



Lasnie ty słowa miała być założone na
każdey rosprawie o duchu swietym. Abowiem gdy
wszystki rzeczy zbawienia naszego/ ktore się dzienne-
mi sprawami przez naszego wszechmogacego Pa-
na działy od początku świata/ żadnym rozumem/
żadnymi rozumy nie mogły być ogarnione/ by te
go był Duch swiety/ Bog iednostajny w Bosstwie
z Oczem y s synem dzienne a rozmaitie w sercach
ludzkich nie obiawił: iż potym przez wiare kthora

J Grownym bo-
stwie Ducha swie-
tego z Bogiem o-
cem y s synem/ y o
dziwnych sprá-
wach możliwości
Bosstwa jego.

Na dzień Świąteczny

była przez Ducha świętego sprawowana / k temu ludzie rozumieniu a krey sprowie przychodzili. A by też to nie było w ludzkich sercach objaśniono / tedyby nie tajemne były sprawy nasze / ktorebychmy kolwiek czynili / starając się o to wieczne królestwo a o to wieczne dobro. Ktorego z obietnice a dobrociłości Pańskie z wielką radością a s pociesliwą nadzieją wstawicznie czekamy. A gdyż to dobrodziejstwo tego zrozumienia z łaski a z Bożkiej dobroci ducha świętego mamy / tedy nam jest potrzeba wiedzieć / co jest Duch święty / y jakie są dobroci jego / y sprawy jego. Czego niślad nad ogarnąć nie możemy / iedno z jego samego Bożkiego nadchnienia a s świadectwem pisma świętego / ktore on samże przez usta ludzi Pańu Bogu oblubionych syroce objawił. A potym naywiecey s słow zbawiciela naszego / ktore on nam tu będąc w świętym ciałowicieństwie swoim syroko rozstawił / y przez Ewangelisty swoe święte duchem świętym sprawione / napisane zostawić rozkaz. Ktore słowa wedle Ewangeliey świętey tak są śanś w sobie napisane w sprawach Apostolskich.



Actuum ij.

Gdy się było wypełniło dni pięćdziesiąt / byli wszyscy zwolennicy wespół zgromadzeni. A stał się gwałtowny шум z nieba iakoby gwałtownego ducha przychodzącego. A ukazały się im różności na kształt języków iako ogień / y siadł na każdym z nich / a byli napełnieni wszyscy ducha świętego. A poczęli mówić różlicznymi języki / iakoż iuż on Duch święty dawał wymawiać im.

Abychmy mogli lepiey a dostrateczniey zrozumieć słowa Ewangelisty świętego / ktoż to ma insy w nas sprawić iedno tenże pafarz a ta niekończona dobroć tegoż Ducha świętego. Ktorego aby nam raczył dąć w pomoc chmogacy a niesmiertelny Bog nasz dla imienia syna swego / a ku lepszemu poznaniu Bożstwa jego / Amen.

Ia mieli być w nienawiści w inszych narodow ludzkich/ ktorzy sobie bożnice swoe wymyslać mieli/ a sprawy swoe/ wiary swoe/ nadszye swoe/ modły swoe/ inaczey o- bracać mieli niżli prawy Kościol Pánstki/ ktorzy jest na tey opoce/ na Pánu Kry- stusie z dawna fundowany a założony. A w zebraniu swym a w bożnicach swo- ich nie mieli rádzi widzieć wiernych náuk Pána swego/ wiernych náuk Apo- stolow tego. A owsem wymietywać ie/ a porzym y thy wszytki kchorzyby tych wiernych spraw y náuk Pánstkich násladowáli. Acz iáwne Prorocy woláta/ iż prožno mamy Pána Boga chwalić wymysły ludzkimi. Jako y Izaiasz siero- ko o tym w pirowym Kapitulum w osobie Pánstkey nárzeka/ mowiacz: Jż mi- iuz śmierdza dymy wáse/ wymysły wáse/ a iuz nie moge wythrać/ musie sie do was tyłem obroć. A gdy podniesiecie rece swoje ku mnie/ nie wystucham was. A nadobnie tam porzym wcy/ iákiey Pan cici a chwały w Kościele swym potrzebuie.

J Ale iż tego niektorzy zrozumieć nie mogli/ i za inemi sie wymysły wnieść mie- li/ to s tad przyszło/ iż im obiecal Pan za grzech ich oczy zaslepić: Jż patrząc nie beda widzieć/ a słysząc nie beda rozumieć. A powiedział tu Pan przycyney w- tey Ewángeliey/ przecz to weyjmieć racyl: Jż nie poználi oycá ani mnie. A co to jest poznać oycá y syná tego/ iuz jest syroce o tym wśedy nápisano. Poznać iá- ko to jest dobrotliwy otec. Poznać też to/ iż on wszytko chce dla nas przez swo- go milego syná/ oprocz żadnych wymysłów/ weyjmieć: iesli go iedno wiernie mi- lować/ a iemu wiernie dufać/ a iego woley/ swietey násladować bedzyemy. Poznać też co to jest za syn/ co jest za náuka iego/ iákiey to dobroci Pan/ i nas zyednoczywszy za bráćistki sobie/ iákoż nas y sam tak zowie/ wstáwicznie ofiaru- ie Bogu oycu swemu/ przycymináiac sie za nami.

J Poznać też to iáko sie tego przestrzegáć/ aby go nie gniewać. A iesliby sie cżto wiecejstwo wniósło/ iáko go zásie vblagáć. Abowiem iáko jesth miłosierny/ tak też jest y spráwiedliwy. A Prorok powieda/ iż stráslawa rzecz jest wpásć w rece Boga żywiacego. A tu iuz gdy tak spráwion bedzyeś przez Duchá swiete- go/ iuz w práwym Kościele a w práwym przybytku Pánstkim chodzieć bedzyeś. Juz sie nie nie staray choćby cie od inych bożnic odlaciono/ iuzes w społeczno- ści miłosińkow Pánstkich. W ktorym Kościele a w ktorey społeczności day Pá- nie Boże aby chmy stale przy tobie trwáli/ a twoie opieke/ a twoie obrone iáko własne owieczki twoie nád soba wiecejnie ználi/ Amen.

Jako mamy poz-
nać oycá y syná.
Izai. vi.
Matth. xij.
Mark. xij.
Lukas. viij.
Actuum xxiij.
Rzymian. xi.

Ewángelia ná dzień Świate-

czny/ ktora nápisal Lukasz swiety w skutkach Apostol-
skich w xj. Kápít. y s swym wytládem.

J A byli nápełnieni Duchá swietego/ y poczełi mówić rozlicznymi
iezyki/ tak iáko on Duch swiety dawał rozumieć im etc.



Zasnie ty słowa mata być założone ná-
káždey rozpráwie o du- etym. Abowiem gdy
wszytki rzeczy zbáwien- go/ ktore sie dzwone-
mi spráwami przez nášego wśechmogáczego Pá-
ná dzyaty od początku swiáta/ žádnym rozumem
žádnymi rozmysły nie mogły być oármiony/ byt
go był Duch swiety/ Bog iá-
z Oycem y s synem dżm-
nie obia-

J Głównym bo-
stwem Duchá swie-
tego z Bogiem oy-
cem y s synem/ y o-
vnych sprá-
możności
jo.

Na dzień Świąteczny

była przez Duchą świętego sprawowana / i temu ludzkie rozumieniu a krey spia-
 wie przychodzili. A by też to nie było w ludzkich sercach objaśniono / tedyby ni-
 tajemne były sprawy nasze / którebychmy kolwiek czynili / stając się o to wie-
 czne królestwo a o to wieczne dobro. Którego z obietnice a dobrociłości Pań-
 skiej z wielką radością a s pociesliwą nadzieją wstawicznie czekamy. A gdyż to
 dobrodziejstwo tego zrozumienia z łaski a z Boskiej dobroci ducha świętego
 mamy / tedy nam jest potrzeba wiedzieć / co jest Duch święty / y jakie są dobro-
 ci jego / y sprawy jego. Czego niśnad inąd ogarnąć nie możemy / iedno z tegoż
 samego Boskiego nadchnienia a s świadectwem pism świętego / które on sam-
 że przez usta ludzi Pańu Bogu oblubionych syroce objawił. A potem naywie-
 cey s słow zbawiciela naszego / które on nam tu będąc w świętym chrzcieżen-
 stwie swoim syroko rozstawił / y przez Ewangelisty swoe święte duchem świę-
 tym sprawione / napisane zostawić rozkazal. Które słowa wedle Ewangelii
 świętej tak są same w sobie napisane w sprawach Apostolskich.



Actuum 2.

Ndy sie było wypełniło dni pięćdziesiąt / byli wszy-
 scy zwolennicy wespolek zgromadzeni. I stał
 sie gwałtowny шум z nieba iakoby gwałtowne-
 go dnu a przychodzącego. A ukazały sie im ro-
 znośne i iakoby języki / y siadł na każ-
 dym z nich / a byli: apelnien i wszyscy ducha świętego. I po-
 eli mówić rozlicznymi języki / iakoz iuż on Duch
 im.

wtedy a doświadczeni zrozu-
 masz słowami...

J Potolenie żydowskie które był Pan Bog na wsem bardzo wmitował/ nie dla ich stworzenia/ iedno iż ten był naród nayspierwey Pan Bog na świecie postawił/ y w tym narodzie wola swa święta nawiecy okazać raczył. A potym iż sie rozmaici narodowie od nich rozrodzili/ a Pana Boga swego odstapili/ iuż Pan Bog nie miał o nich tey pieczy/ iako o tych ktorzy o nim wiedzyeli/ pamiętali/ a iego sie imieniem ozywali. Gdy byli za przezrzeniem Pańskim do Egiptu zawiedzeni/ a w wielkiej a trudney niewoli tham byli. Jako sa pothym przez Mojżesza wywiedzeni/ historia o tym syrzez powieda w księgach Mojżesowych które zowa Erodus.

Exo. viij. ix. x. xi.

J Ale iuż przy dokonczeniu wychodzenia ich z Egiptu/ gdy iuż Pan Bog nad faraonem nad krolew onego Egiptu rozmaite pomsty a srogie plagi iż ich wypuścić nie chciał/ wypelnil. Te iesze plagi na ziemie Egiptu zostawil. A kazal żydom to oznaymić/ iż ia sam sstapye na ziemie/ a przyde przez ziemie Egiptu/ a take zabieć a vmorzyć w każdym domu coż sie kolwiek napirwey w tym domu wrodzilo. A tak każdy z was weźmi baranka niepomazanego/ a bezdyecie gi iesze w narodzych swoich. To iako mieli sprawować/ a którym kstat ten/ serzey im Pan Bog tamże w tey historyi rozkazac raczył.

J A przycym też weźmiecie krwie onegoż to baranka niewinnego/ a nazańcie na podwoiach swoich. A gdyby były podwoie znalezione potropione krwia onego niewinnego baranka/ tedy Pan Bog wszechmogacy w pokoyu ten dom z łaski swey iako sobie wierny a postusny zachować raczył.

J Potym gdy sie to sstało/ iako wysli przez ciche morze/ iako ie gonil faraon krol z wielkimi woyski/ iako go bylo w oney pogonie morze zatopilo/ bytaby wielka historia. Ale iż ktemu przychodzi/ gdy iuż byli na puszcy/ idac w droge gdy na iednym miejscu odpoczywali a rozbili swe stany/ widzac Pan iż im by to grozy a zakonu potrzeba/ thedy w piacidyseiat dni raczył sie im w wielkim strachu a w wielkiej wielmożności swey na gorze Synai okazać/ tak iż ziemia drżała/ gora sie srogim dymem kurzyła/ gromy/ tyslawice rozliczne ludzi strąsyły/ tak iż sie żaden przystąpić nie śmiał. Abowiem też im to powiedziano bylo/ iż każdy sroga śmiercia vmrzeć miał/ ktoby sie tam przystąpił. Tylko sam Mojżesz/ który był kstaże a wodzi onego ludu od samego Pana przeżany/ wstąpił na one gore/ y wzywał tam wielkie a rozmaite obietnice y pociechy ludowi onemu/ który iuż miał być inaczey sprawowan przez Ducha swietego niż pierwey/ y potym każdemu ktorzyby iedno wolej Pańskiej a imienia iego swietego na potym naśladowali y wzywali. A wzywał dwie thablicy/ na ktorych była ona święta wola Pańska napisana. Abowiem przed tym tak pierwey przez zakonu iako bledne zwierzęta chodzili/ ani to wiedzyeli co to złe a co dobre. Jako y s. Paweł o sobie mowi: A ia bych był zakonu nie vznał/ thedybych był y do tego czasu nie wiedzyał co iest grzech. A nazwan iest ten dzien Greckim ięzykiem Pentecostes/ co sie wyklada iakoby pycdyseiat/ a cho iż też bylo dni pycdyseiat od wyscia z onych cięskosci a z oney srogyey niewoley która cirpyeli w Egipte.

Exod. xij.

Exod. xx.
Psalm. Lxxx.

Asymia. vij.

Co to iest Pentecostes.

J Patrząże pilno a wważ to sobie każdy Krześcianski ciotowiec/ iż też ty pyelgrzymuiesz/ a pielgrzymowanie twoie dzisieysze wietu iest podobne ku pyelgrzymowaniu onych żydow/ ktorzy wysiedszy z Egiptu chodzili po puszcy ocze kawaiać pocieszenia od Pana swiego. Obacz v iakiegoś faraona/ a w iakym mes Egiptie tego niedznego swiata. Obacz w iakieś cięskosci a w iakim strachu chodzisz prze srogość grzechu y inych przygod swoich/ a zwłascza iesliby cie przez łaski Pańskiej zastała. Jakiego faraona a śnadz nie faraona ale srogyego karta Czarta sprzeciwnika swego wstawić nie nad soba masz. Jako blażysz po puszcy z rozmaitemi a z niepostanowionemi myslami swemi/ ktore nie na to nie pomnia co sie dzis około ciebie dzye/ y czo sie na potym dzyać bedzye/ iesli odstapiś od wodzi a od pastersza swego/ Pana a zbawiciela swego/ który cye miłościwiey/ bespyeczinyey wyedzye do zymy thobye obiecane/ a do obycanego tobye krolestwa a dzyedzierwa twoiego/ niżli on Mojżesz/ który w

Ciotwież zawsze bledzi po puszcy swiata tego

Na dzień Świąteczny

Figura Mojsze-
wa w pa' naszym

Jan s. w xix.

Prawe Penteco-
stes Arześcián-
skie.

Czytać pisma bez
podparcia ducha
świątecznego / mało
pomocze.

rozkazaniu jego chodził / a wiódł żydy do oney ziemi obiecanej a rokoszney kto-
ra mu był Pan nazywać a obiecać raczył.

I Wszak też to sobie / równali jest obietnicą twoją / która jest wieczna / tu oney
dozyskney ludu onego. Patrzący pilno ktorim kstatem on nasz święty Mojsze
nasz miłościwy Pan to czynić a sprawować raczył. Jako poróżniwszy nieprzja-
ciela naszego / nazywając niewinna krwią podwoje nasze / aby nas już przez-
rzał lud sobie wybrany / wstąpiwszy na gore Synaj / na one stroga gore krzyż-
świątecznego. Tam zjednowszy nam rozmaite a nieskoncone dary y pociechy / kto-
re już wiecześnie być nie mogły / i nas odrzucone jako bledne owieczki przez sro-
gosc gniewu Boga oycą swego / przywiódł zasz do łaski a do swietego mi-
sierzdzia jego. Tamże zgromił nieprzyjaciela a przeciwnika naszego / tamże do-
konczył wszystkich spraw kthorekolwiek iedno były potrzebne a pożyteczne zb-
wieniu naszemu. Co wsty swemi swietemi zapyczerować raczył / gdy rzekł:

Stało się jest.

I Jakże nam też obietnice przynieść raczył / i przez łacne staranie / ktorogo nas
krociuchno nauczyć raczył / już dostąpić możemy onego błogosławieństwa a
onych nieskonczonych dobroci / ktorych oycowie nasi / by też byli y krew swa
wylewali / nigdy dostąpić nie mogli. A sprawiwszy to nam wszystko / a wstapi-
wszy w Bostwie swoim do błogosławionego oycą swego / piatego dziesze-
go dnia po mece swojej / po wywiedzeniu naszym s srogyego Egiptu / obia-
wił nam ty pociechy / a obiawił ty wszystki swiete sprawy swoje / a prawie dał i-
to napisana na tablicach w sercu nasze swieta wola swoje / gdy nam raczył ze-
stać Ducha swego swietego / Boga sobie w bostwie rownego. Abowiem by-
cie też to było nie stało / tedy dobrodziejstwa nad nami sprawione / żadnego by
nam były pożytku nie przyniosły / gdybychmy byli temu nie zrozumieli.

I A toć była figura onego baranka / a toć było podobieństwo onego wyscicia y
onego błaznienia po puszcy przodków naszych. Toć wszystko nad nami niedzne
mi a wpadłmi nieboraczką wypełnić się miało / co się na on czas nad narodem
żydowskim wypełniło. A toć jest prawe Pentecostes nasze. Abowiem nie podo-
bił był wypadek nasz tu wypadkowi onemu / y wiezienie nasze tu wiezieniu one-
mu / w kthorechmy byli niebożactwem wiecznie wpadli / by był ten niewinny bar-
nek Pan nasz miły Jezus Kristus nie nazywał podwoiów naszych krwią swa
błogosławioną / a nie wywiódł nas z onego srogyego Egiptu / tho jest s przez-
kicia naszego / za kthorechmy byli skazani na wieczne wiezienie. Iż już ktorzy je-
mu dusamy / a statecznie przy nim a przy nauce jego stoimy / już żadna srogość /
żadna przekaza / żadna zła nabyć / nie tylko nad nami / ale y nad domy nasze-
mi / nigdy mocy mieć nie może.

I Coż jest na tym iżbychmy wszystki historie y wszystki pisma czytali / y umieli / y
to wiedzyeli co się nad nami dzysie y na potym dzyać ma / a iż tego dobrodzye-
stwa od Pana swego sobie nie zjednamy / iż tego rozumieć nie bedziemy / co ch-
my za to powinni / a iako to rozumem ogarnąć mamy / y iako a kthorym kstat-
tem to Panu swemu zasługować mamy / y iako się tu tym miłościwym a po-
żalnym obietnicam przyprowadzić mamy / abychmy ich doydż a doczekać mo-
gli. Co inaczej być nie może iedno przez sshalosc nasze / kthora mamy możne
mieć o Panu swoim / a przez stateczną wiare a miłość / kthora mamy mieć. A
coż to inego ma sprawić w nas / iedno wrząd a dobrodziejstwo ducha s.

I Ktorogo właśnie Pan nasz nazwał być pocieszycielem. Bo nie dosyć na tym
iż ocz prosisz Pana w smuchłoch swoich a w wypadkach swoich. Nie dosyć na
tym iż masz pewne obietnice o wysłuchaniu swoim / iesli ten swięty pocieszyciel
nie obiasni a nie nawiedzi serca twoiego / a nie sprawi w tobie takiey wiary y ta-
kiey stalosci / w iakieybyś ty to / ocz się iedno starał na tym niedznym swiecie / a
zwalasz coby nie było nad wola Boga stworzyciela twoiego / otrzymać mogł

I Ale gdy tak już sprawion bedziesz / toś już dopyero pewien a iść / iż nie omyl-
nie a niewatpliwie pociechy a radości twoie w tobie beda wypelniony. A tho
juz koniec pociechy twoiej / gdy przez Ducha swietego / przez onego wiernego

pociesz

Ná dzień Swiátecny

List 124.

pocieszycielá bedzyeš ktemu przywiedzyon/ czego też pożądało trošklive serce twoie/ a iž w dobrej nadziei bedzyeš wtwardzony z zupełnością wiary twojej. Ktoż nie przez cie/ ale przez dobrodzieiſtwo tego to Ducha swietergo byłaby w tobie ſpráwiona a wtwardzona.

I A iž bys tak minimal według historyi Ewangelii swieter/ aby tylko w dzień swiátecny Duch swiety w możności swej był ſie obiawił. Od początku swyá: to wiſytki ſpráwy przeminetych y przyſłych wieków/ zwaſzając zbáwienia náſzego zawiſy były ſpráwa Ducha swietergo/ iáko o tym wiſyſcy Prorocy ſyroko nápiſali. Ale niſie było wypelniło odkupienie náſe od ſrogoſci gniemu Pańſkiego a od przekleſtwa náſzego/ tedy ſie okazać raczył w ciemnościach ſpraw Boſtwa ſwoiego. Ale gdy ſie zjawił Pan náſ na ſwiáth/ a okazać Boſtwa ſwe raczył/ iáko o tym Ewangelia ſwiádoſta/ iuž iáwnie/ iáſniey Ducha. możności ſwe okazać raczył. O czym teſcie Anioł pánnie przy zwiáſtowániu powiedzýł iáko miało być ciało Pańſkie w niej ſpráwiono/ mowiarz: Ji Duch swiety aſtapi w cie/ a moc naywyſſzego Boga zámci okolo ciebie. Jáko też y przy oſtárdwaniu Pána náſzego Ewangelia ſwiádoſy: Ji gdy Symeon rozýł dzyeciátko ná rece ſwoie/ nápełnion Ducha swietergo/ a woláiac głóſem wyznawał możność ſwietera boſtwa náſzego. Anna prorokini táńże duchem ſwie tym nápełniona/ powiedála o práwym przyleciu iuž bedacego Meſiaſa nam z dawná obiecánego. Jan ſwety dzyeciátkiem máłym w żywocie mótki ſwey iuž był poznat Pána ſwego przez tego/ to Ducha swietergo. A gdy był trzcion Pan náſ w Jordanie przez Jana ſwieter/ tam w oſobie gołebiczej Duch ſwie ty okazać ſie iuž iáwnie ná nim raczył/ y możność boſtwa náſzego/ y thákiej mo żność boſtwa ſwego. Gdzye tego głoſ z niebá potwirdził ktory był ſyſſan: Ji to ieſt ſyn moy mily/ tego chce abyſcie ſtucháli.

I A oſtem gdy iuž dokonał Pan wiſytkich ſpraw zbáwienia náſzego/ a wſta pić raczył iáko prawy król do nyebá do królestwa ſwoiego/ cinyiac doſyć oby etnicam ſwoim ku pocieſe náſey a ku objaſnieniu náſki y wolej ſwey ſwieter/ tu iuž iáwnie/ iáko Ewangelia ſwiádoſy/ przy wiſytkim zgromódeniu Apoſto łow y inych ludzi ſweter/ ſpadł ná nie Duch swieter/ iáko grom/ y okazał ſie ná každym ná kſtalc iezyka ogniowego. Dáiac nam náukę/ abychny zápalili wiſy yáko ogniem ſercá ſwoie/ wſty/ iezyki/ y wiſytkymi myſłami ſwoyemi wy znawali wyemożność Pána náſzego/ y to co on ná námi miłóſciwymy zwyer zety/ nyc z godności náſey/ ale z ſciżrey dobroci ſwey miłóſciwye okazać raczył. A ták gdy iuž wyſi iž to nycomyſne Boſtwa Ducha ſweterwego w náſ ſpráwdwać raczył wiſytki dáry y dobrodzyeſtwa Pána náſzego/ co ſie to iuž po przyſſcu Pańſkiem iáwnie okazało. Juž ſie ochotnyey ſtharay/ yuž pilnyey ſu łay yáko by tho ſweter Boſtwa czebye y wiſytki ſpráwy twoie Pánu Bogu ku czi ſpráwowáło a w tobye objaſnyáło.

I Bo ácz nam ieſt dána obyeticá przy oſtáteciney wyeczerzy Pańſkrey/ Ji ile kroc przýmować bedzyeſcie ciáto y krew moye/ tyle kroc wam beda odpuficzo ne grzechy waſe. A komu ſa grzechy odpuficzone/ iuž then chodzi w miłóſci Pańſkrey. Dána yeſt teſ nam obyeticá druga/ Ji ktho wwyerzy a otkrzon be dzye/ ten bedzye zbáwion. A czego by nam wyecy potrzebá? Dána nam ihe yeſt obyeticá/ Ji ockolwoyeł yedno proſić bedzyeſcie w inye moye/ nie wam nye bedzye odmowyono. A co inych obyetic w piſmye ſweterym/ a kthoby tho mogł wyliczyć.

I Ale obáciſe to ſam v ſiebye/ yeſli przy tey obyeticy káżdey nye bedzye w tobye práwey nádyeye a ſtaley wyáry o Pánu ſwoim/ kthora tobye przýdz nre mo że oproci ſpráwy Ducha ſwetergo/ ty wiſytki obyeticie tobye by iádney pociechy nye przýnoſty/ oſtemby ſie w niwee obrociły. Abowym ſam Pánu ná to ſro ga ſentencia wczymł: Ji kthoby to przýmował nyegodnye/ a to yeſt przez wyá ry/ tedy by ſad a pomſte ſoby przýmował. Gdzye y ſwety Páwel thákeſ tego ſłowy ſwemi podpyera mowiac: Ji przez wyáry iáden ſie Pánu Bogu wpoda báć nye mo że. Oſtem Páwel ſwety ták piſe: Ji nyc tylko abychny przez wiá

Od wiekow wiſytki ſpráwy zbá wienia ludzkiego przez Ducha ſwie tego.

Łukáš i.

Łukáš ii.

Łukáš iii.

Matth. ii.

Actuum i.

I. Korin. xi.

Marci ultimo.

Jan w xvi.

By nie podpárcie Ducha ſwetergo náłoby nam po mogly obyeticie Pańſkie.

I. Korin. xi.

zydom xi.

I. Korin. xi.

Nadzień Swiateczny

ry mogli co dobrego uczynić. Ale przez niey y tego imienia swietego Jezus za-
den wymowić nie może. A owsem przez Ducha swietego. A gdyż tego imie-
nia swietego ani wymowićbychmy mogli ani żadney rzeczy dobrej przez wi-
ary uczynić nie możemy/ tedyby już prozina nadszeia nasza: bo bychmy mu sie
ni upodobać ani sobie niezyednać mogli. O iakąś by to była słaba nadszeia
nasza/ abychmy o to starać sie wszytkiem pilnosciami swemi/ nie zyskać ani o-
trzymać nie mogli. Co iesli nie bedzye daru a dobrodzyeystwa Ducha swietego
go/ aby w nas zupełna wiara a stałość poduszyć raczył/ w niweczyby sie wszy-
tki radości nasze obrociły. A tak to jest koniec wszytkich pociech naszych/ to jest
oczekawanie wszytkich radości naszych/ ten jest prawie przezwany pocieszyciel.
Abowiem przez tego sprawy żadneybychmy radości ani pociechy dostępić nie
mogli.

¶ Ale wiemy rozmaite dobrodzyeystwa Boga oycę naszego/ ktorę nad nami
dziwnie okazać raczył/ iż iako Dawid powieda: Miało mniey od Annyota
człowieka w wielbić raczył. A stworzywszy go na kształt Bostwa swego/ co tho
okazał w osobie syna swego/ ni naci go inzego nie chowa/ podrzućwszy thu
wszytko pod nogi tego/ iedno aby mu potym dał opanować przy sobie wszytki
radości nieba swietego. Wiemy theż dobrodzyeystwa syna Boga oycę/ iż gdy-
chmy to byli wszytko stracili/ on przez srogosc meki swoiey tho nam wszytko v
Boga oycę swego przeiednać raczył/ tak że nas za sie przywrócił ku straconemu
dobremu naszemu/ a uczynił nas s synow przeklerych wdzyczinemi syny bogu
oycu swemu/ a braciłsi sobie. Y co nam ktemu za dobrodzyeystwa w żywocy
swym sprawił/ y teraz stoiać na prawicy Boga oycę swego iako baranek nye-
winny ystawić nie sprawować raczył/ to nam wsem nie tayo.

¶ A coży po tym byto by był Duch swiety z miłosierney dobroci swey thego w
nas nie objaśnił/ tedybychmy byli temu nigdy nie zrozumieci. A gdybychmy by-
li nie zrozumieci/ iakozbychmy byli wierzyć mogli? A gdybychmy byli nie wie-
rzyli/ iakozbychmy sie już byli Panu swemu podobać mieli? A tubychmy już mu
sieli sie byli obrocić w niewdzyeczne sthworzenie a w przeklethy narod v Pana
swietego. A ieslibychmy byli ktemu przyszli/ a coży byto potym iżechmy stworze-
ni/ a snadż byto lepyey być iakiem inzym stworzeniem albo zwierezciem/ ktore
nad soba żadney srogosci nie czuje.

¶ Widzimy theż co sie okolo nas toczy/ iako okolo nas przeciwnicy nasi hár-
cuia/ Swiat/ Ciało/ Czart/ przywodzac nas w rozmaite grzechy/ aby nas za-
wždy mogli zmierzić Panu naszemu. A żadna godzina nie jest aby nedzny czeł-
ek był od wpadku przespyszen/ nie bedzyeli podparcia a miłosierdzya Ducha swie-
tego. A bychmy w takich niebespyezenstwiech nie mieli mieć dostateczney na-
dszeie a wiary o Panu swoim/ iż on bedzye obrońca naszym/ a nikomu inemu
nad nami panować y krolować nie da/ oprocz krolestwa swego/ thedyby była
słaba obrona nasza/ abychmy przez pomocy tego wpaść nie mieli/ a omylić sie
nie mieli.

¶ A tak gdyż to jest nasz ostateczny szczyt/ a tho jest ngruntownieysza obrona
każdego niebespyezenstwa naszego/ prosimy wszechmogacego Boga a Oycę
naszego/ wzyawszy o nim stała wiara/ iż nas miłosciwie wysłuchac raczy przez
zasługi swego milego syna/ gdyż sie nam oycem swym miłosciwym dopuścić
zwac raczył/ aby tym tho pocieszycielem a Duchem swietym serca a myśli nasze
objaśnić raczył/ abychmy go iako Boga Oycę swego poznać mogli. A pozna-
wszy go/ iemu iako dobrzy a cnotliwi synowie w sthłości a w wierze trwali/ a
stad ku tego swietey łasce przychodzili/ mając nadszeie w oney swietey obietni-
cy Pana naszego/ co nam powiedał o wysłuchaniu prozb naszych v Boga oy-
cę swego/ mowiac: Jazby był kthory takzly oćiec/ gdyby syn v niego prosił
chleba/ aby mu podał kamień. Abo iż gdyby prosił ryby/ aby mu dał węsa. Ta-
kież oćiec wasz niebieski wie co wam ma dać/ gdy go iedno prosić bedzyecie. A
to jest da wam Ducha swietego pocieszyciela waszego. Abowiem rozumieiac iż
to jest naprzednieyszy starb/ a naprzednieysze dobro nasze/ iaką a sprawą naszą

psalm. viij.

Dobrodzyeystwa
syna oycę y ducha
swietego.

Bez rady a pomo-
cy Ducha swietego
go słaba obrona
nasza.

Matth. vij.
Lukas. xi.

przez Ducha

przez Duchą świętego. Gdy to mieć będziemy/ a gdy to sobie już zycdnamy/ iuż
wszystki sprawy nasze/ iuż wszystkie postępi nasze/ beda sie podobac Panu Bogu
naszemu. A to jest koniec wszystkich starbow naszych/ a to sa wszystkie pociechy na
sie/ podobac sie Panu Bogu swemu/ a ciekac nad soba wypelnienia wszystkich
miłosciwych obietnic jego. Czego dostac ani dostepic nie możemy oprocz ra-
dy/ pomocy/ a podparcia Duchą świętego. Ktorego nam z łaski a z miłosier-
dzia swego racz dać Boże oycze nasz wszechmogacy w pozadliwe serca nasze
przez zasługe twego milego syna a przez pokorne prozby nasze/ Amen.

EWANGELIA WTORA Y S SWYM

wykładem na dzień Świąteczny/ napisana przez
Jana świętego w riii. kaptulum.

I Abowiem do niego przyjdziemy/ a mieszkanie
sobie przy nim uczynimy



Byczay iest dawny/ iż przy każdym wy-
kładu Ewangelii świętej/ bywała z niej wyethe-
niektore słowa za początek/ ku ktorymby sie inie sto-
wa Pańskie sciagały. Jako thu w tej Ewangelii
Pan Chrystus przepowiadając wola swa świętha
zwoleńnikom swoim/ y wszystkim wiernym swoim
ktorzyby sie o to pilnie starać chcieli/ mowi a obie-
cuje: Iż do niego przyjdziemy/ a mieszkanie sobie
z nim uczynimy. A thak iako tho sobie kto wważy-
ma/ trzeba sie dobrze rozmyslic/ iako wiele stano-
wie sie do niego obycia/ iakoby ty przybytki ochodzić/ y iakoby ie przypra-
wić/ gdzyeby tak zacne goście zachować miał. Abowiem rozumiey temu/ gdzie
bys tak wielkie stany do siebie zwabił/ iż bez wielkich starbow a bez wielkich
pominkow być nie mozesz. A iako ktemu przydz masz/ y iako też palac serca swe-
go ktemu przyprawić masz/ y iakie kleynoty za to odnieść masz/ sam cie tu Pan
twoy w tej Ewangelii miłosciwie uczy. Ktora napisał Jan s. tymi słowy.

Eśli kto będzie miłował mnie/ a słow moich pil-
nie słuchał/ tedy oćiec moy pewnie sie go też rozmi-
luie. A do niego przyjdziemy/ y mieszkanie sobie
z nim uczynimy. Ale kto nie miłuje mnie/ tedy też
y słow moich nie pilen. A słow a ty ktore wy sły-
chacie odemnie/ nie sąć moje/ ale tego ktory mie posłał Oycę.
To ia z wami rozmawiam tu przy was bedac/ ale pociechy-
ciel Duch święty ktorego Ociec posle wam dla imienia mego
ten was szyć w wszystkiego nauczy/ a poduszczy w was tho
wszystko co ia kolwiek teraz z wami mowie. Pokoy moy zo-
stawnie wam/ pokoy moy daw-
ko świat dawa ia da wam wam
w asie ani sie leka/ abowiem sły-
wam: nie tak omylny i-
niechay sie nie smuci serce
icie co wam powiadam/

Kedy a iako pa-
na boga do siebie
przywabić/ y tedy
a iako go szukać/
y iako sie przen-
przygotować.

Evangelia s swym wykladem



iż ide y zaście przjde do was. Byscie mie też miłowali/ rado-
wáli byście sie wżdy s tego że wam to powiedam iż ide do oy-
cá. Abowiem otec wietszy mnie jest. A przeto wam tho po-
wiedam niżli sie to wypełniło/ iż gdy ktemu przjdzie iż sie wy-
pełni/ ábyscie vwierzyli. Już niewiele z wámi moge mówić/
przychodzi też kśiaże tego swiátá/ ále we mnie nic swego nie
naydzie. Ale iżby poznał swiát iż ia miłnie oycá/ á iáko mi jest
rozkazanie dał/ tak czynie. A tak wstancie á idźmy stádo.

Słyszales słowa Pánshye/ iáko tu wielkie rzeczy ku pociesze násey nam iáko
własny otec á miłosciwy Pan dzyatkam swoim łaskawie przekládáć á
przepowiedáć raczył. Jedná/ iż nam obiecuie taki kleynot á taki skarb snádnýe
ználeś/ ktorego áni zymia áni niebo bogactwy swemi zárownáć nie może. A
to ten/ gđy mowi: Jż do niego przjdzemy/ á miestkanie sobie sním uczynie-
my. Drugýe/ okazał nam drogę iáko ktemu przjdz/ y iáko sie ná thákie gosćie
przyczyniac mamy/ gđy mowi: Jesli kto bedzye miłował mnie/ á słow mo-
ich pilen bedzye/ otec moy też go vmilue. Trzeci/ iż nam obiecuie słowa swe
á nie inše przez Duchá swego swietego w nas objaśnić á poduścyć/ iáko bych-
my im ná potym lepyey zrozumieć mogli. A potym pokoy swoy nam łaskawie
obiecuie zostawić/ á nie tak omylny iáki swiát obledli wy miedzy soba zachowy-
wa.

Pan sam obiecu-
ie sie každemu
przyd.

Jle ku pirowsemu/ co tu Pan powiedzyeć raczył: Jż do niego przjdzemy/ á
miestkanie sobie v niego uczynieny. Wważył to sobie nędzny człowiec iáki to
jest Pan/ iż on znátać ciebie sprzećiwniká á nieprzyaciela swego/ nie thylko áby
cie miał w łáskę przjść/ ále za lekt n twoim staranie m iestse sam chce do cie-
bie przjdz/ nie ináczey iedno iáko d iákiego miłosniá swego/ ábo do wdzye-
cznego syná swego. Wwaźte te dol oltwość tak słá chetnego Páná/ iż gđy es

mu thy

mu ty był powinien oprawe za występki swemi/ a snadź taką oprawe/ iż by y ciato twoie było po cstonku rozbierano/ nigdybys był za to niezarównał Pa- nu swemu/ wzyawszy dzwone dobrodzyeystwa od niego. A on tu iako dobro- eluwy ociec obledne syna swego/ nie tylko aby cie miał miłosćwie w łasce przy- iac/ ale ięszc sam obiecuie do ciebie przydz/ za bärzo małym stärkeiem twoim: a twoy bład y twa křnabrność w tobye opärzyc a vskromić/ a przybytek twoy wedle myśli ochedozyć/ y wdzyeciny sobye vczynić.

¶ Co cho był dat znać każdemu vpädlemu cřlowiekowi w oney Ewānyeliey o o- nym zginełym/ verätnym/ a nieposłusznym synu: křhory iuż był vtrācit oyczy- zne swoje/ to iest/ oyczyzne křolestwa niebieskiego. Gdy sie vznak a nawrocił sie ku oycu swemu/ nie thylko aby gi miał w łasce swa przjac/ ale daleko k niemu wyszedł/ vmiłował/ vdārował/ y vbłogostawil/ y przyacioly swe obestal/ aby sie spolu rādowali z nim z nawrocenia iego. A tuć iest każdy z nas ten vpädly syn/ křhorego ten miłosćiwu ociec a Pan náš nie tylko aby w łasce swa przycac miał/ ale za małym vpořorzeniem sam sie obiecuie do niego przydz/ a wdzyecz- ne mieszkānie sobie z nim vczynić y s przyacioly swemi. To iest/ ze wsykłim ze- brāniem niebieskim z iego nawrocenia sie rādować/ y rozmaitemi dāry v- dārować. Jako pismo powiada: iż iest wielkie wesēle wsykłiemu zebrāniu nie- bieśkiemu nād iednym vpädłym cřlowiekem/ gdy sie obaczy a nawroci sie ku Panu swemu.

¶ Gdyješ chedy onā twoiā wiārā nedzny cřlowieće/ co biegaš/ co lathāš po swiātu/ po rozmaitych křāinach/ sukaiac obrāzow/ odpustow/ grobow/ sukā- iac Pānā swego iakoby blednego/ a mieszkānia swego nie māiacego. A on cie- bie sam sukā/ sam do ciebie przydz/ obiecuie/ iedno sie go wiernie rozmituy/ a wiernie mu dufay. A ieslibys ięszc temu nie wierzył/ āto wezrzy w niebo/ a o- bācz iż to iest stolec a māiestat moźności Bostwa iego. A to pomni nā to/ iako Prorocy o nim powiedāia: Jż nie tylko niebo ale y zyiemiā nāpełniona iest wsy- tkā moźnego Bostwa iego. Jako y zbor wsykłch niebieski vstāwicznie wola/ wyznawāiac a mowiāc: Swiety/ Swiety/ Swiety Pan Bog náš Sābāoth Pełne iest niebo y zyiemiā Māiestatu chwaly twoiey.

¶ A ieslibys ięszc temu nie dufal iż on wsedy iest/ a iż cie ze wsad ogārnelā mo- jność iego/ a y we wnatrz wsykłi sprāwy twoie przepärnuie oko swieche iego/ tedy cie niechay ruszy tā nieomylnā prawdā křorāc tu Pan powieda/ iż do cyer- bye sam przydz/ chce/ a mieszkānie sobie v ciebye vczynić/ iesli go miłować a temu wiernie dufac bedzyeš. ¶ O niewdzyecniķu/ o niewdziārku/ on do ciebye i- dzye/ a ty przed nim vsetkaš/ a ty sie tulaš/ a z miyscā nā miyscē sie pomykaš. A chleb vbogich ludzi/ křory tobye Pan nād potrzebe opärzenia twoiego dāc racyl/ nā niepotrzebne křoschy a nā niepotrzebne wymysły sāsuięš. Temu dā- wāc chceš/ a on tobie wsykłō dat. Ciyniś go lichwarzem/ wzyawšy od niego tyściami/ y dāeš mu lekki plāt od tego. Azasbys tego nie lepycy obrocil nā o- ny co ie synaczi swemi/ brāciśki swemi zowie: y křemu thego doklāda: Cokol- wiek nāmniysiemu s tych moich w imie moie vczynicie/ iakobyście mnie same mu vczynili. Jzāš mālō maš vbogich ludzi/ vbogich a zwiāsczā cnotliwych kāplandow/ vbogich sirotek/ křhore Pan Bog tobye w opickē poruczył/ sāsā- rzem cie ich vczynil/ y przez Proroki cie nā wielu miyscach s tego vpomina. A tu bys iuż wypeinił wola Pānā twego/ ižby niewiedzyālā lewa reka twoiā czo- by prawā vczynilā. A toby bytā Pānu twemu wdziecznā ofiārā twoiā/ y wdzie- cina drogā twoyā. A wdzyecinyysia niżi onā/ gdy cie iako lucemiernikā/ aby- cye widzyano/ dwā wioda: a trzeci křēm bje abyć przestapono.

¶ Nye vpominam cye s tego/ abyś gārdził domem Pānistim/ křhory iest yemu ku cři a ku modlitwy zbudowan/ y owšem ci to rādze: abowiem iuż tam ye- dnā winniczā Pānistā/ yednā owczārnā a bärzo wdzyeczna iego. Acj beda w nyey kōzy y owce. Ale iako Pan powyeda/ Jż znam glos owyeczek swoich/ a o- ny też znāyā glos moy. A tam iuż s tey spolecznosci a stey owczārnicy iest wdzie- czny glos v Pānā twoiego. Bo iako sam powyeda: Gdzye ich dwā albo trzey

Lukāš xv.
Pan Bog w łasce
swe chce przycac
każdego.

Lukāš xv.

Biegānie po od-
puszczach.

Apocali. iij.
Ezechiel. vi.

Pan Bog wsedy
iēst.

Wtrāty nā biega-
nie po swiātu/ le-
piey nā vbogie o-
brociē.

Matth. xxi.

Matth. vi.

Kofetol abo dom
Boży/ wdzieczne
zebrānie w nim
Pānu Bogu.
Jan w x.

Matth. xviij.

Evangelia s swym wykladem

Jakub 5.
Matth. xix.

Jako swoy przy-
bytek ochodzyt
tu przysciu Pana
swego.

Wiecey vmarz-
tych ludzi szuk-
my niz zywego pa-
na swego.

Matth. xxi.
Lukas x.

i. Korint. i.

Tobie xij.
Apocal. xix. xxi.

Kto panu swemu
nie dusza/prokura-
torow nabywa.
Jan w xvi.

i. Jan s. 9.

bywata zgrumadzeni w imie moie/ tam snimi iest. A coż owsem gdzye ich wie-
cey/ yuz tam y serce y oko Panistye nad nimi iest/ yesli wedle woley/ nauti/ a stow-
yego bedzye zgrumadzenie ich. Nie tak iako lucemiernikow/ ktorzy iedno aby
byli widziani a dla pychy okazowali nabozenstwa swoje. Jako sie tych Lu-
cemiernikow wiele miedzy nami zawadza. Ale y na kazdym mieyscu takie zgro-
madzenie wiernych tego temu sie zawzdy podoba. Ale iz wzdy w tam tym do-
mu swiatosci wyerne tego bywata sprawowane/ pamiatka a obchod meki te-
go swietey bywa tobie przed oczy twe polożona/ gdzye sobie snadnyey zjednac
mozesz odpuszczenie grzechow swoich y blagoslawienstwo od Pana swoiwego/
iesli tego bedzyes z zupełna wiara a s pokornym sercem szuka a wzywaj. Albo-
wiem/ iakom ci pirwey powiedzial/ czo s pychy a bez wiary iest/ nie sie Panu
Bogu podobac nie moze/ iako Jakub swietey o tym serzey napisal. Ale onemu
mlodzyencowi bylo porowedyano/ gdy pytal co mial czynic a zbawion byc/ a
by wszystko co mial zaprzedal. Ale tego dołożył Pan/ zaprzedałszy nasladuy-
mie. A coż to iest nasladowac go/ nie inzego iedno mu wyernie wyerzyc/ a na-
dewszystko milowac. Bo kto kogo miluje/ ten sie tego strzeze aby go nigdy nye
gnyewal/ a nie obrusyt woley iego.

Tos juz mial gdzye mas Pana swego szukać/ a iesze iz sie sam k tobye obiec-
ye przydz/ iako go mas czekac. Patrzayze zasz namileyshy bracišku/ iako sie tu
tak zacnemu a wyelkemu gosciowi gotowac a przyprawowac mas. A tu cye
Pan twoy vczy/ iz nie potrzebuie od ciebie zadnych kosztow/ zadnych przypraw
Jedno powieda: Kto bedzye milowal mnie a stow moich bedzye sluchal/ te-
dy otec moy thez sie go rozmituje/ a do niego przidzyemy a mieskanie sobie v
niego vczyjemy. O wdzyecznis to goscie/ o blagoslawionys to cztowiek/ ko-
go tacy goscie nawiedza. A iako iest lekki koszt a przyprawa prze thak zacne o-
soby/ ktorego nas tu Pan nasz naucza.

Alle ach niestorysh nadz inych gosci wiecey szukamy/ wiecey sie na nie przy-
prawujemy/ po swiatu ich szukajac/ do ich grobow biegajac/ kosci ich caluiac
po swiatu roznoszac/ ktorym rozkazano byc w pokoju. A Pan nas s tego vpo-
mina/ iz nic inzego nie mas chwalic/ nic inzego z dusze y ze wszystkich sil nie mi-
lowac/ oprocz Pana twoiego: abowiem to iest wszystko stworzenie iego. Jako
y Pan na nas wola: Bieda wam ktorzy przykrywacie groby vmartych ludzi/
wyznawajac zlosc przodkow swoich ze oni ie pobili. Jako y Pawel swietey do
Korintow pisze: Widze niebozarka iz Duch Bozy nie iest z wami/ a wedle swia-
ta chodzicie/ bo slyse miedzy wami swary/ iz iedni mowia: Jam iest Pawlow
a tam Piotrow/ a ta Apollow. Jazescie od Pawla abo od Piotra iakie dobro-
dzyestwa wzyli? Jasz Pawel albo Piotr za was wkrzyjowan? A co iest Pa-
wel albo Piotr/ iedno rowni studzy tego Pana ktorego cie wy wwiezyl. A nie
tylko Pawel swietey abo ini swieci nas s tego vpominaia/ ale y ono blagosla-
wione stworzenie Anyeli Panscy nigdy sie chwalic nie dali/ iedno Pana swego
Jako mas v Tobiasza y v Jana swietego w zywieniu iego/ y na inych mycy-
scoch iest wiele napisano.

Alle nie tylko swietym/ ale y sciżym stowom Paniskim/ ktory iest nieskoncio-
na prawda/ wiary nie dawamy. Gdzye nam tho obiecui: Ji o czkolwiek pro-
sic bedzyecie oyc a w imie moie/ wszystko wam bedzye dano. A gdzyes thu mi-
losc/ a gdzyes tu wiaraz/ A iakoz go to v siebie rozumiesz? Ji nie tylko abys mu
dusac mial/ ale sie nan strois iako na prawo s prokuratoroy/ s pomocnik/ y a-
koby do swieckiego pana/ iakoby on nie rozumiat czego ty potrzebuies. Gdzye
y Jan swietey s tego nas vpomina: Ji gdyby zgrzesyl cztowiek/ mamy patro-
na swego/ mamy opyekalnika swego Pana Krystusa: ktory juz tam sprawuje
wszystki potrzeby nasze/ stoiac na prawicy v Boga oyc swego. A gdy mu nye
dusasz/ a gdy go nie milujesz tak iako on potrzebuie/ a tegos nie wdzyeczen iz do
ciebie przydz chce/ a toba sie opyekac chce/ inzes sobie krzyw/ iesli ten vmysl swoy
a te droge swoje odwrocic od ciebie bedzye raczyl.

Naucza cie tu Pan/ iako to sobie zjednac mas/ aby do ciebie przyszedl/ a to-

bo sie o-

ba sie opyekał/ a s toba miestkanie wejnit. Gdzye powiedzial: Kto bedzye mi tował mnie/ a słowa mego słuchał/ tego sie też Ociec moy rozmiluje. Ale iż na drugim mieyscu powiedzial: Nie każdy kto wola za mna Panie panie wnidzie do Krolestwa moiego/ ale ten rychley który czyni wola oycā moiego. Tu trzebā baczyć/ iako tego Pānā miłowāć/ iako słow iego naśladowāć/ a iako wola oycā iego czynić. Abowiem wyłożył co jest wola oycā iego/ to jest/ abychmy we wierzyli weni/ y w tego Ktorego nam postat Krystusa. A czoż cho jest wierzyć weni/ iedno wszystko ino opuścić wsi iego sie naderwysłęto rozmilowāć/ a w nim wszystko naderwysłęto swa polojyc/ iego zwierzchność a Krolestwo swiete wstawić/ nie nād soba wyznawāć/ a iego swiethego słowa y nauki na wsem pūnie słuchać. Abowiem on wola: Podcie do mnie wysyćy wpādli/ a ia pocieśe y ochłodze was. Abowiem on mowi/ iż oć iedno prosić bedzyecie/ wszystko sobie zysdnacie. Powieda też iż y grzesznego opuścić nie chce/ a śmierci iego nie pragnie. Wsem ciekā wznania iego. A kogoż by tedy takie słowa nie zaważyły? A iakoż ich tedy nie słuchać? Ano ile ich znaydziesz/ wszedy takawe a miłosciwce obietnice w nich. A to snadż naywiersza co tu Pan powieda: Jż takiego czo ich słucha oćciec sie moy osobliwie rozmiluje/ a przydz y miestkac snim obietnie.

Jż s tych przyczyn/ gdy sie tak sprawowāć bedzyes/ a tak go miłowāć bedzyes/ a tak w nim swa naderwysłęto pokłādac bedzyes: iuzes mu ochedozył palac przybytku sercā tweo/ iuz ciekay z radościa obietnice ie/ iż on obietnie do ciebie przydz/ a miestkanie swe s toba wejnit. Wwajysz tu sobie coś tu wtargowal/ a iakyes tu skārby znalazł. Jż Pan twoy/ Krol twoy/ Stworzyciel niebā y zymie/ do ciebie przydz chce/ a s toba miestkac chce. Brāciśkiem swym cie zowie/ do rownego cie dzyatu przypuszcā/ Bostwem cie swym zākrzyc y opānowāć chce. Jż iā Kobyś byl wstawićnie w niebie/ bo cie iuz ze wsiad ogārneto. Jż iā Kobys opānowal wszystkie zymie/ gdy Krol niebā y zymie przy tobie bedzye. Jż thu jādny strach/ jādne niebespyeczeństwo o cie sie kusić nie moze/ boć wszystko przydzynie snadnie zwoycieżyć/ mājac takyego Hetmānā przy sobie. Jākież inſe wyetse błogostawienstwa iuz nā cie przypāść mājā? Jākież ieśce wietřych pociech ciekas? Jākoż sie iuz o to nie masz starać/ abys sie tego Pānā rozmilowāć nie mial/ a słow iego słuchać/ gdyż cie takie dobrodzyeystwa a takie obietnice zā to potykāia.

J Obacze sie co to jest słow Pānistich słuchać. Obacze sie iako to jest zle wnośić sie zā inſemi słow/ zā inſemi naukami/ zā inſemi wymysł/ oprocz ścieżyrey nauki Pānistey. Obacze iż tu Pan powiada/ że to słowā nie sa moie/ ale oycā moiego. Nie wyklāday sie sobie tych słow inācsey niſli wola Pānistā jest. Abowiem tu Pan powieda: Jż gdy Duch moy przydz/ nie inſego nie wymysli/ iedno nāucz y was a poduſczy to w was/ abyscie prāwie słowā moie zrozumie li/ Ktore nie sa moie ale Oycā moiego. A iesli sie wniesiesz abo sie obladzisz/ iuzci Pan nie nie krziw/ bo cie s tego wielkroć vpomina: iuz sam odsthepuiesz iako błedna owcā/ Ktora nie chce słuchać głosu Pānā swoięgo. A tak tu obacz co to jest Pānā miłowāć a słow iego słuchać/ a iākie cie s tego dobrodzyeystwa a v pominki potykāia.

J Obaczyl też to Pan/ iż tu tey miłosci ięgo trzebā też Ktemu y między nami miłosci spocieczney/ vpomina nas s tego/ abychmy pokoy y iednosthāyna miłosć między soba zachowāli. A nie taka miłosć y nie taki pokoy iako swiāth między soba zachowywa. Abowiem nie jest niſt tak sprośny aby nie obaczyl iāka iesth obłudna a omylna przijazni a miłosć między ludzmi wedle tego swiāta. Takt niſtim wiernie. Jākobys to wlasnie wyłożył/ byloby o tym wiele powiedāć. Nie takiey miłosci Pan nam tu zostawuie/ nie s takiey nas vpomina: iedno z oney starey dawney/ Ktora nam roskazal/ aby ieden drugyęgo miłowal tak iako sam siebie.

J A gdzyeby to bylo/ abys sie tak Pānā swęgo/ tak iākoś tu stykal/ rozmilowal: a swęgo bliźniego tak iāko cie tu Pan vpomina/ iuz między wszystkimi vpominkami Ktoreś tu stykal y thoć iesce Pan przypominać racyl: Jż chocia przydz y

Jako masz pānā swęgo miłowāć.
Matth. vj.

Matth. xi.
Jan w xvi.
Ezech. xviij.
y xxxij.

Wielkie dāry do
tego Pan przydz
dzie.

Co cho jest iāko
słow Pānistich
słuchāć y iāko ie
rozumieć.

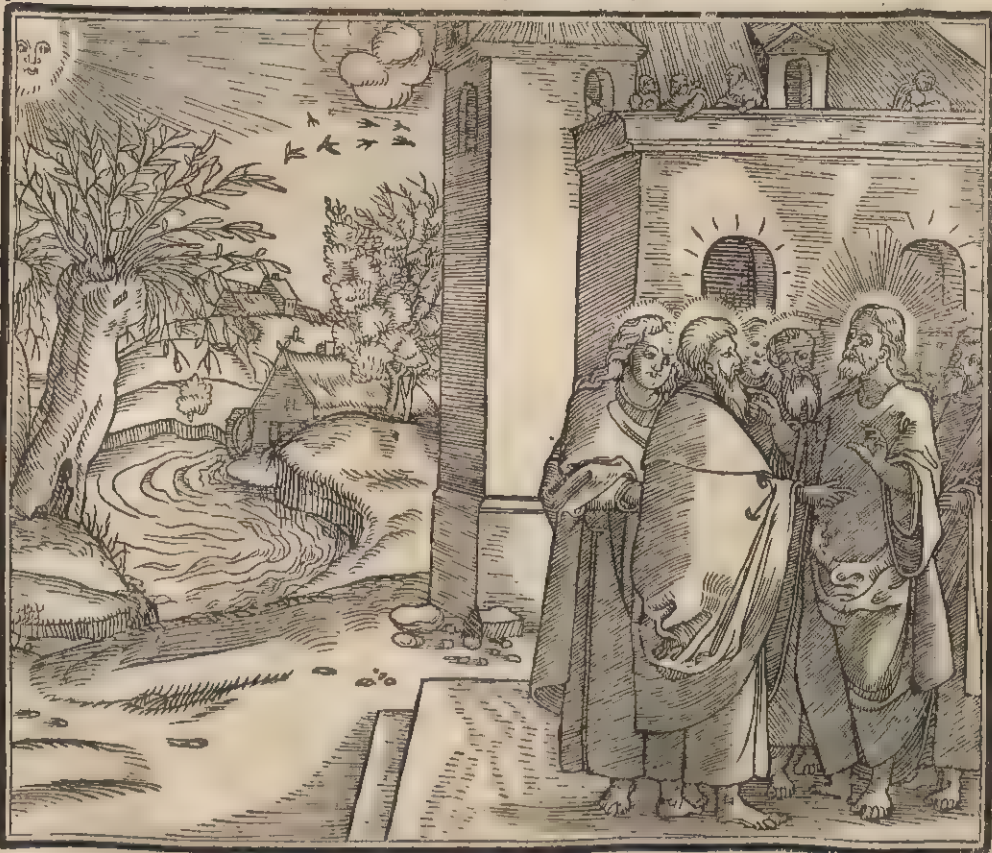
Pokoy bliźniemu
ma być dzierżan.

Ewangelia s swym wykładem

Książe tego świata/ nie nabydzie nic swego we mnie. A to jest/ żadna moc iego/ a ni żadne krolestwo iego tym zaszkodzić nie może/ ktorzy moi są. A czegości iuż wiecey tu potrzeba? A czegoś tu ieszcze nie znalazł? Iuż nic inzego wiecey/ iedno aby cie do tego łaskawie a miłościwie przyprawować raczył/ abys sie go tak iako cie tu vpomina wiernie a prawi rozmytował a ostanowił w niedziym przybytku dusze swojej spolu z oycem y z duchem swietym. Co nam raczy dać Boże wszechmogacy nasz na wieki wiekom/ Amen.

Ewangelia trzecia na Ewangelia= teczne dni vstawniona/ ktora napisał Jan s. w iij. káp.

I Nie dla tego Bog otec posłał syna swego na świat aby sadził świat/ ale iżby był świat przezeń wybawien.



To słowa są wdzięczne a ku naszym pociesze w tej Ewangelii nawiecey położone/ własnie też miały być na początku wspomienione. Abo wiem czo iuż wiecey miał wporne a nierodzyecny narod ludzki poznać dobrodzieystwa od pana swego/ gdy mu iuż był świat podłożył pod nogi iego a porucił gi w roszkanie iego/ iedno aby był zbawion/ a wywiedzyon z onego gniewu a przeklecy Pana swego/ tak tu za żywota iako y po śmierci. Ja ko tu słyżesz z Ewangelii dzisiejszej zrozumieć możeš/ iesli cho sobie wprosiš v Pana swego/ iż w tym

bedziesz lepiej sprawion przez Suchą świętego/ abyś zrozumiał świętym słowom Pana swego. Która Ewangelia Jan święty napisał w trzecim położeniu ksiąg swoich tymi słowy.

Ale Pan Bog umiłował świat iż mu dał swego jedynego syna/ iż wszelki kto uwierzy w niego aby nie zginął/ i jedno iżby miał żywot wieczny. Albowiem nie posłał Bog syna swego na świat aby sądził świat/ ale iżby świat był przezeń wybawion.

A kto uwierzy w niego/ iż nie będzie sądzon. Ale kto nie uwierzy w niego/ ten iż jest osądzon: a to przeto/ iż nie uwierzył w imię jedynego syna Bożego. A to jest ten sąd/ iż światłość przyšla na świat/ a ludzie się więcej rozmiłowali ciemności niżli światłości. A były uczynki ich złe. Albowiem każdy kto złe czyni mierzi sobie światłość/ a nie idzie ku niej/ aby nie były karany uczynki jego złe. Ale kto się sprawuje wedle prawdy/ ten idzie do światłości/ aby uczynki jego były iżwone/ a to przeto iż według Boga są.

Słyszałeś co tu powiada Pan a dobrodziejcy twój/ a iżak tu miłość Boga oycę swego przed oczyma twoimi nierobiszcznie przekłada. A co cie iż kiedykolwiek z żywota twego potkać miało/ iż on wypełniwszy nad toba wszystkie dobrodziejstwa swoje/ obaczywszy to iżby to była niedźna pociecha twoja/ iżlibyś był nie miał być zbawion/ przestrzegając tego raczy iżak miłościwoy Pan/ y wskazuje ci drogę iżak ktemu przyjdź mas. Dawać a ofiarować swego miłego a jedynego syna/ iż iżli go wdzięcznie przyjmiesz a uwierzyś w niego/ iż iżadny sąd ani śrogość nad toba nie zawisnie/ anić zaszkodzić może. Bo obacz iż to cie Pan na tym świecie ubłogosławić raczył/ y czegomości by iżeje nie dostał/ iż iżak/ iżak o tym Dawid powiada/ młuczkę cie nie zrownał z Anioły.

Wszystko co jest na ziemi poddał w posłuszeństwo tobie. Podobnego cie uczył/ a w wielu ci rzeczach stworzył na podobieństwo swoje. Bo y rozum y wzniesienie Bóstwa swego y wysokości niebieskiej daleci/ czeżadnemu inemu stworzeniu nie uczynił ani dał. Co y Dyabel w Raju przodkom naszym wyznawał mówiac im: Iż będziecie iżak bogowie umiatać rozemnać co złe a co dobrze.

Tos iż przez ten rozum rozumiał co iżesth Bog/ czego żadne inie stworzenie rozumieć nie może. Tos iż przez ten rozum rozumiał co iżesth niebo/ co iżesth ziemia/ y iżak to z iżaki Pana twego opowiadać mas. Thuc iż jedno tego niedostawało abyś był wybawion od onego przekleństwa/ które nad toba zawisło/ iż iżak to ty nigdy przez dobrodziejstwa Pana twego prajen być nie miał.

Iż obacz iż th Pan iż twoje ty doczesne rozkoszy tobie miały być na potym w gorzkość obrocone/ iżlić by był tej drogi nie wskazał/ kedybys był tego przekleństwa swego y onych dekretoch swoich śrogich/ od Boga oycę na przodki twoje y na cie na samego wydaných/ wychodzić miał. A obaczywszy iż the iż przychodził czas onym świętym obietnicom jego które obiecał a zaślubił Abrahamo wi/ Izakowi/ y innym prorokom świętym/ iż miał znaleźć thaki obyczaj iżak miał być ubłagany nad niedźnym ciałowiciem ten błogosławiony/ acz bardo śrogi gniew jego/ a iż miał zstać to błogosławione plemię a jedynego syna swego na wrocenie a na ubłaganie tego to śrogyego gniewu swego.

Słuchajcie pilno co tu powiada ona nieśkonieczona dobroć a ten iż nam zstąpił błogosławiony syn jego/ a iżak tu drogę do tego wskazuje/ a co th powiada o błogosławionym oycu swoim: Iż on iżak bardo umiłował świat/ iż mu dał syna swego jedynego/ aby ktho w niego wierzy a iżego się rozmiłuje/ aby nie

zginął ale owszem miał żywot wieczny.

Dziwna miłość
Boga ku cielowi
tu.
Psal. viij.

Genesis iij.

Trudno było by
był pan drogę nie
wskazał do zbawienia.

Ewangelia s swym wykładem

Pan bez godności umilował cizoz wielk.	<p>J Wważyś to sobie iaki cie to dar potyka/ a bacz pilnie kto cie daruje. A to kto mu przeczi a s korych przyczyn ten tak wdzyeciny klenot iest obiecany. Obaczcie tej to co ty iest/ a iesli tego kiedy (by nie była łaska Pana twego) był godzien. Albowiem sie tego zaprzec nie mozesz/ abyś nie był grzesznik a sprzeciwnik Pana swego/ bo to za toba y wszytki pisma wyznawaja. Patrzaycie iakiey to iest do broci Pan/ zabaczmyśy trzywdy swey/ zabaczmyśy niewdzyecności tey/ ktora temu narod ludzki/ zapomniawśy rozlicznego dobrodzyeystwa iego/ zawždy okazuje/ bez wśey godności/ bez wśey zaślugi/ rozmiłowawśy sie nieprzyacie la swego/ sprzeciwnik swego/ wżaliwśy sie vpadku a prostory iego/ ukazuiac mu droge kiedyby miał przydz ku swietemu miłosierdzyu iego/ dawa mu thaki skarb/ taki klenot/ swego milego a iedyneho syna. Ktorego dobrodzyeystwa ani niebo ani zyemia zawazyć nie moze. A zwlaszcza to ieszcze ktemu dokladac/ I iesli ktokolwiek wwierzy weni aby nie zginal/ ale owsem aby miał żywot wie ciny.</p>
Wdzieczna rzecz dobrodzyeystwo.	<p>J Wważte tej cho v siebie niewdzyeczniku/ gdyby ktory krol albo taki zyemski pan dal iakie klenoty albo iakie imienie/ a zwlaszcza bez wśey zaślugi thwey/ iakobyś tho sam v siebie wważył/ iakoby sie tym chlubil/ iakieby slowa w dzye kowaniu twym wystawował. A tu Pan twoy/ Bog ociec a dobrodzye twoy/ bez wśey twey zaślugi/ owsem iako sprzeciwnikowi swemu dawać/ nie tylko skarby/ nie tylko klenoty/ ale onego samego Pana/ onego samego wśech kley no tow sasarza swego milego a iedyneho syna/ ktory wszytkiemu skarby/ wszytkie mi klenoty nieba y zyemie wlada y sasuie. Ktorego w reku swych dzyerzy wszyt ki mocarstwa niebieskie/ zyemskie/ y piekielne. Ktorego gdy przez swa nieomyl na wiare osiegniesz/ iniesz wszytko posiadł/ uż wszytkim wladac bedzyesh/ inż do ciebie nie przypusci zadnego sprzeciwienstwa twego. Nuż cie wstrzeze od grze chu/ od marney smierci/ od zwrzchności sathanstey/ thak iz sobie bedzyesh cho dzil a rostkował iako iakie blagosławione stworzenie. A on cie/ iako Dawid powieda/ zakręje pod cieniem skrzydl swoich a obrony swoiey. A co ieszcze dalej iako tenze Dawid powieda o blagosławienstwie cizowielk/ ktorym sie Pan Bog opieka/ iz y bogactwa y pocziwosci beda w domu iego/ a iako winna macica bedzye joná iego/ a iako oliwne lathorosle synowie iego. A snadzye mas tak wielkiego blagosławienstwa na swiecie ktorego byś nie osiegnal/ ies libyś ten blagosławiony a obiecany klenot syna Boga przez wiare swoje/ iac koć tu sam obiecuie/ przy sobie ostanowic mogl.</p>
Kto ma Pana/ wszytko ma.	<p>J Wždy iakie serca mamy/ a iako sie o ten tak zacny dar a klenot staramy/ a iako gi/ chocia gi nam dobrowolnie a darmo dawaja/ przyjmujemy/ kazdy to v siebie moze wważyć. A coż thez dalej Pan powinien/ iedno gdy ktho czego nie wdzyeczen tego mu nie dawac. Bo gdyby kto dawal iakiemu odartemu zebra kowi sate iaka albo żywnosc pocziwa do smierci iego/ a onby tego nie chcial owsemby wolat psy drażniac biegac po swiatu. A cożby takiemu czynic/ iedno wypchnac precz na glowe iako niewdziecznego. Obaczcie sie nedzny cizowie cie/ kto moze byc wietśy zebrał iako ty/ kto sie barzyey odart iedno ty/ iesli odpá dnieś od łaski Panstey/ bo swego nie nie masz/ ani tey godziny wiesi/ gdyć rze ka: Czyn licze z wladarstwa twego. A ciebie tu potykaja takie dary/ takie skar by/ nie tylko tego doczesnego a nedznego swiata/ ale one stawnego krolestwa/ ktorego skarbú ani mol ani rdza zadna nie grzyzye/ ani mu zaszkodzic moze. A ieszcze ktemu obacz/ przeczi to dawaja zly a niewdzyeciny cizowiece/ iedno a byś nie zginal/ ale abyś miał żywot wieciny.</p>
psalm. xvi.	<p>J Wważte tej cho v siebie niewdzyeczniku/ gdyby ktory krol albo taki zyemski pan dal iakie klenoty albo iakie imienie/ a zwlaszcza bez wśey zaślugi thwey/ iakobyś tho sam v siebie wważył/ iakoby sie tym chlubil/ iakieby slowa w dzye kowaniu twym wystawował. A tu Pan twoy/ Bog ociec a dobrodzye twoy/ bez wśey twey zaślugi/ owsem iako sprzeciwnikowi swemu dawać/ nie tylko skarby/ nie tylko klenoty/ ale onego samego Pana/ onego samego wśech kley no tow sasarza swego milego a iedyneho syna/ ktory wszytkiemu skarby/ wszytkie mi klenoty nieba y zyemie wlada y sasuie. Ktorego w reku swych dzyerzy wszyt ki mocarstwa niebieskie/ zyemskie/ y piekielne. Ktorego gdy przez swa nieomyl na wiare osiegniesz/ iniesz wszytko posiadł/ uż wszytkim wladac bedzyesh/ inż do ciebie nie przypusci zadnego sprzeciwienstwa twego. Nuż cie wstrzeze od grze chu/ od marney smierci/ od zwrzchności sathanstey/ thak iz sobie bedzyesh cho dzil a rostkował iako iakie blagosławione stworzenie. A on cie/ iako Dawid powieda/ zakręje pod cieniem skrzydl swoich a obrony swoiey. A co ieszcze dalej iako tenze Dawid powieda o blagosławienstwie cizowielk/ ktorym sie Pan Bog opieka/ iz y bogactwa y pocziwosci beda w domu iego/ a iako winna macica bedzye joná iego/ a iako oliwne lathorosle synowie iego. A snadzye mas tak wielkiego blagosławienstwa na swiecie ktorego byś nie osiegnal/ ies libyś ten blagosławiony a obiecany klenot syna Boga przez wiare swoje/ iac koć tu sam obiecuie/ przy sobie ostanowic mogl.</p>
psalm. Cxxv. Błogosławien stwo cizowielk ktory iest w opie ce Boga.	<p>J Wždy iakie serca mamy/ a iako sie o ten tak zacny dar a klenot staramy/ a iako gi/ chocia gi nam dobrowolnie a darmo dawaja/ przyjmujemy/ kazdy to v siebie moze wważyć. A coż thez dalej Pan powinien/ iedno gdy ktho czego nie wdzyeczen tego mu nie dawac. Bo gdyby kto dawal iakiemu odartemu zebra kowi sate iaka albo żywnosc pocziwa do smierci iego/ a onby tego nie chcial owsemby wolat psy drażniac biegac po swiatu. A cożby takiemu czynic/ iedno wypchnac precz na glowe iako niewdziecznego. Obaczcie sie nedzny cizowie cie/ kto moze byc wietśy zebrał iako ty/ kto sie barzyey odart iedno ty/ iesli odpá dnieś od łaski Panstey/ bo swego nie nie masz/ ani tey godziny wiesi/ gdyć rze ka: Czyn licze z wladarstwa twego. A ciebie tu potykaja takie dary/ takie skar by/ nie tylko tego doczesnego a nedznego swiata/ ale one stawnego krolestwa/ ktorego skarbú ani mol ani rdza zadna nie grzyzye/ ani mu zaszkodzic moze. A ieszcze ktemu obacz/ przeczi to dawaja zly a niewdzyeciny cizowiece/ iedno a byś nie zginal/ ale abyś miał żywot wieciny.</p>
Z niewdziecnym niewdziecznie sie pan obchodzić musi.	<p>J Wważte tej cho v siebie niewdzyeczniku/ gdyby ktory krol albo taki zyemski pan dal iakie klenoty albo iakie imienie/ a zwlaszcza bez wśey zaślugi thwey/ iakobyś tho sam v siebie wważył/ iakoby sie tym chlubil/ iakieby slowa w dzye kowaniu twym wystawował. A tu Pan twoy/ Bog ociec a dobrodzye twoy/ bez wśey twey zaślugi/ owsem iako sprzeciwnikowi swemu dawać/ nie tylko skarby/ nie tylko klenoty/ ale onego samego Pana/ onego samego wśech kley no tow sasarza swego milego a iedyneho syna/ ktory wszytkiemu skarby/ wszytkie mi klenoty nieba y zyemie wlada y sasuie. Ktorego w reku swych dzyerzy wszyt ki mocarstwa niebieskie/ zyemskie/ y piekielne. Ktorego gdy przez swa nieomyl na wiare osiegniesz/ iniesz wszytko posiadł/ uż wszytkim wladac bedzyesh/ inż do ciebie nie przypusci zadnego sprzeciwienstwa twego. Nuż cie wstrzeze od grze chu/ od marney smierci/ od zwrzchności sathanstey/ thak iz sobie bedzyesh cho dzil a rostkował iako iakie blagosławione stworzenie. A on cie/ iako Dawid powieda/ zakręje pod cieniem skrzydl swoich a obrony swoiey. A co ieszcze dalej iako tenze Dawid powieda o blagosławienstwie cizowielk/ ktorym sie Pan Bog opieka/ iz y bogactwa y pocziwosci beda w domu iego/ a iako winna macica bedzye joná iego/ a iako oliwne lathorosle synowie iego. A snadzye mas tak wielkiego blagosławienstwa na swiecie ktorego byś nie osiegnal/ ies libyś ten blagosławiony a obiecany klenot syna Boga przez wiare swoje/ iac koć tu sam obiecuie/ przy sobie ostanowic mogl.</p>
Lukaš xvi.	<p>J Wważte tej cho v siebie niewdzyeczniku/ gdyby ktory krol albo taki zyemski pan dal iakie klenoty albo iakie imienie/ a zwlaszcza bez wśey zaślugi thwey/ iakobyś tho sam v siebie wważył/ iakoby sie tym chlubil/ iakieby slowa w dzye kowaniu twym wystawował. A tu Pan twoy/ Bog ociec a dobrodzye twoy/ bez wśey twey zaślugi/ owsem iako sprzeciwnikowi swemu dawać/ nie tylko skarby/ nie tylko klenoty/ ale onego samego Pana/ onego samego wśech kley no tow sasarza swego milego a iedyneho syna/ ktory wszytkiemu skarby/ wszytkie mi klenoty nieba y zyemie wlada y sasuie. Ktorego w reku swych dzyerzy wszyt ki mocarstwa niebieskie/ zyemskie/ y piekielne. Ktorego gdy przez swa nieomyl na wiare osiegniesz/ iniesz wszytko posiadł/ uż wszytkim wladac bedzyesh/ inż do ciebie nie przypusci zadnego sprzeciwienstwa twego. Nuż cie wstrzeze od grze chu/ od marney smierci/ od zwrzchności sathanstey/ thak iz sobie bedzyesh cho dzil a rostkował iako iakie blagosławione stworzenie. A on cie/ iako Dawid powieda/ zakręje pod cieniem skrzydl swoich a obrony swoiey. A co ieszcze dalej iako tenze Dawid powieda o blagosławienstwie cizowielk/ ktorym sie Pan Bog opieka/ iz y bogactwa y pocziwosci beda w domu iego/ a iako winna macica bedzye joná iego/ a iako oliwne lathorosle synowie iego. A snadzye mas tak wielkiego blagosławienstwa na swiecie ktorego byś nie osiegnal/ ies libyś ten blagosławiony a obiecany klenot syna Boga przez wiare swoje/ iac koć tu sam obiecuie/ przy sobie ostanowic mogl.</p>
Matth. vi.	<p>J Wważte tej cho v siebie niewdzyeczniku/ gdyby ktory krol albo taki zyemski pan dal iakie klenoty albo iakie imienie/ a zwlaszcza bez wśey zaślugi thwey/ iakobyś tho sam v siebie wważył/ iakoby sie tym chlubil/ iakieby slowa w dzye kowaniu twym wystawował. A tu Pan twoy/ Bog ociec a dobrodzye twoy/ bez wśey twey zaślugi/ owsem iako sprzeciwnikowi swemu dawać/ nie tylko skarby/ nie tylko klenoty/ ale onego samego Pana/ onego samego wśech kley no tow sasarza swego milego a iedyneho syna/ ktory wszytkiemu skarby/ wszytkie mi klenoty nieba y zyemie wlada y sasuie. Ktorego w reku swych dzyerzy wszyt ki mocarstwa niebieskie/ zyemskie/ y piekielne. Ktorego gdy przez swa nieomyl na wiare osiegniesz/ iniesz wszytko posiadł/ uż wszytkim wladac bedzyesh/ inż do ciebie nie przypusci zadnego sprzeciwienstwa twego. Nuż cie wstrzeze od grze chu/ od marney smierci/ od zwrzchności sathanstey/ thak iz sobie bedzyesh cho dzil a rostkował iako iakie blagosławione stworzenie. A on cie/ iako Dawid powieda/ zakręje pod cieniem skrzydl swoich a obrony swoiey. A co ieszcze dalej iako tenze Dawid powieda o blagosławienstwie cizowielk/ ktorym sie Pan Bog opieka/ iz y bogactwa y pocziwosci beda w domu iego/ a iako winna macica bedzye joná iego/ a iako oliwne lathorosle synowie iego. A snadzye mas tak wielkiego blagosławienstwa na swiecie ktorego byś nie osiegnal/ ies libyś ten blagosławiony a obiecany klenot syna Boga przez wiare swoje/ iac koć tu sam obiecuie/ przy sobie ostanowic mogl.</p>
Kazdy cizowiek zebrał.	<p>J Wważte tej cho v siebie niewdzyeczniku/ gdyby ktory krol albo taki zyemski pan dal iakie klenoty albo iakie imienie/ a zwlaszcza bez wśey zaślugi thwey/ iakobyś tho sam v siebie wważył/ iakoby sie tym chlubil/ iakieby slowa w dzye kowaniu twym wystawował. A tu Pan twoy/ Bog ociec a dobrodzye twoy/ bez wśey twey zaślugi/ owsem iako sprzeciwnikowi swemu dawać/ nie tylko skarby/ nie tylko klenoty/ ale onego samego Pana/ onego samego wśech kley no tow sasarza swego milego a iedyneho syna/ ktory wszytkiemu skarby/ wszytkie mi klenoty nieba y zyemie wlada y sasuie. Ktorego w reku swych dzyerzy wszyt ki mocarstwa niebieskie/ zyemskie/ y piekielne. Ktorego gdy przez swa nieomyl na wiare osiegniesz/ iniesz wszytko posiadł/ uż wszytkim wladac bedzyesh/ inż do ciebie nie przypusci zadnego sprzeciwienstwa twego. Nuż cie wstrzeze od grze chu/ od marney smierci/ od zwrzchności sathanstey/ thak iz sobie bedzyesh cho dzil a rostkował iako iakie blagosławione stworzenie. A on cie/ iako Dawid powieda/ zakręje pod cieniem skrzydl swoich a obrony swoiey. A co ieszcze dalej iako tenze Dawid powieda o blagosławienstwie cizowielk/ ktorym sie Pan Bog opieka/ iz y bogactwa y pocziwosci beda w domu iego/ a iako winna macica bedzye joná iego/ a iako oliwne lathorosle synowie iego. A snadzye mas tak wielkiego blagosławienstwa na swiecie ktorego byś nie osiegnal/ ies libyś ten blagosławiony a obiecany klenot syna Boga przez wiare swoje/ iac koć tu sam obiecuie/ przy sobie ostanowic mogl.</p>

I Aćby cie ty dobrodzyeystwa y ty wdzyeczne obyctnice nie ruszyły/ tedy stuchay frogiego dekretu Pana swoięgo/ co tu powieda/ a to cie niechay ruszy: Ji kto bedzye niewdzyeczen tego dāru/ tho iest syna Bożęgo/ a nie wwieryz weni/ iż iuz iest osadzōn. Tu sie dopirko obacz/ co to iest byc osadzonym/ a żadnego inego sadu y miłosierdzia nad soba nie czekāc/ boś sie iuz kādzy sam wsty swemi osadzil/ iako tu Pan powieda/ iżes nie wwieryzł w iedyne go syna Bożęgo/ ani słowom tego. A iżes wiecey nāsładował ciemności niżli światła. To iest/ wiecieś wwieryzł wymysłom ludzkim/ a obyctatom tego światā/ w ktorych ludzye wiele nādzyeie swej pokładāta/ odstapiwszy Pana swoięgo a ściżrey nauki ięgo/ ktory iest prāwa światłość/ ktory iest prāwa droga. A oprocz tey drogi żadna inśa wymysłona droga/ iako on sam o tym powiadał/ ku Bogu oycu nymozemy przydz. A zwłaszcza gdy go nam ięscje ktemu Bog ocieć dobrowolnie dawa/ dobrowolnie kādemu naleśc obiecnie/ ktoby go iedno z dobra wiāra a s prāwa nādzyeia skutā a nāsładował. A ięscje ktemu/ nie dawa go nam iako mālowanęgo albo z drzewā wrzezanęgo/ ale iako Boga żywego/ a iako onęgo niewinnęgo bārāntā/ o ktorym Prorok powiada/ ktory wzywał nā sie wszytki wi nny nāse/ a to zā nas wciřpywał coiny my ciřpyć mieli. A ięscje go nam dawa s tātiami obietnicāmi y s tātiami przywoileymi/ iż ktho go wdzyeczen bedzye a wwieryz weni/ iuz zginać nie moze/ ale bedzye miał żywot wieczny nā wieki.

I Coż tedy rzecześ gdy sie sam dotkniesz/ iżes themu nie dufat/ a iżes tego thāt wdzyecznęgo dāru nie był wdzyeczen/ syna Bożęgo/ a iżes nie wwieryzł weni. A tu słybyś frogia sentencja/ iżes iuz osadzōn. A toś też słychal iako iest frogia rzec: wpāsć w rece Boga żywiacego. A to też wieś iako Job powiadał/ iż s pyektā a s takiego osadzenia iuz żadnego odkupyenia nie maś. Wārnyż sie omylić/ ię sliby sie nādzyewał/ aby cie s tego/ ię sli cie teraz osadzōno/ po śmierci wydzwo nionō/ wykrōpionō/ albo wykādzonō. Toć moze pomoc ku pościwosci ciātu twemu/ iakoż to y w stārym zakonie/ iako piśmo świādśwa bywało. Bo y Abra ām s pościwoscia pogrzebt Sare jone swioie. A Jozephā/ y Jākobā/ y samez go nāsego Pānā/ y inę pościwosc ciātā pościwie chowało. Ale ię sli wedle tego dekretu Pānśkiego tu ięscje zā żywotā bedzyeś osadzōn/ thū iuz śnadż y duszy y ciātu twemu wmarłemu/ iako ono powiada/ podobno nie pomoze kādźido.

I Tu sie iuz rozmyśl co czynić maś/ a rādzeć dzyerz sie tey światłości/ o ktorey ci tu Pan powieda/ a pomiay ciemności/ plotki/ a wymysły tego niścjemne go światā. Juzci tam cāsū nie pomkna/ iuz tam nie nādzyeś ani v kupuacych/ ani v przedāciacych/ iako maś piśmo o onych skalonych piaci dzyewicach/ ktore niśkad wśpomozenia mieć nie mogły. Tu iuz rādze miey zāwōdy zā żywotā twe go zāpalona lāmpę wiāry twoiey a miłosci twoiey ku Pānu swoiemu/ kthores goć tu Bog ocieć dobrowolnie ofiārnie/ dobrowolnie dawa a przektāda przed oczy twoie. Bo iuz tam ię sli sie wmknięś/ iako Ezdras piśe/ żaden sie nie oby e rze ktoby miał pomoc a wyśwobodzić wpādłego/ albo też wwinic wiernęgo.

I Rādzeć mieyśe sie nā pieczy/ a dzyerz nā wodzy tego swowolne go ofiā ciātu y myśl swioie/ a nie dāy sie wnośic w rozmaite rozmyśły pościwocy duszy swioiey. Aby gdy cās przjdzye pospolu s ciātem swoim nie odniośtā they frogiey sen tenciey/ wedle tey Ewāngeliey: Ośoś nie wwieryzł Pānu swoimu/ iuzes dawno osadzōn. Co ię sli by cie potkāć miało/ śnadż bylo lepyey nigdy tego żywotā nie znāć/ ani tego nędzne go światā/ ani słońcā ogledāć.

I Alebyś śnadż tāt rzekł/ iām nędzny a grześny cistowiek/ a nie godzyen tāsłi pā nā mego/ wieś to Pan Bog ię sliżę tā swieta obietnica a ten thāt zacny dā Pā nā moie/ ku mnie sie ściaga albo nie/ bo on podobno iedno przebrānym a swies tym swoim tego swęgo miłego synā obiecnie a ofiārnie sie dāć. Nam nie biskup nie Bārādyn/ nie zakonnik/ w Rzymiem nigdy nie bywał ani w Jeruzalem/ iakoż sie iā mam nādzyewać tey obietnicze od Pānā moiego: Stuchay a bāc/ nieboraczku co tu Pan mowi/ iż nie miānuie nikogo/ ani żadney przebrāney o soby/ iedno iż Pan Bog z tāsłi a z miłosierdzia swęgo tāt wmiłował wszythet światy/ bez wśsey zaslugi ięgo/ iż mu dawa swęgo iedyne go synā. A nie iżby w

Oprocz Pānā za dna drogā nie iest do Boga.

Po śmierci ślāba nādzyeia.

Pościwcy po grzeb.

Wmarłemu nie pomoze kādźido.

Matth. xxv.

Bez zāwōdy gotow.

W Pānā wszytko rowne osoby.

Ewangelia s swym wykładem

	<p>gniewie swoim miał siedzieć świat/ ale owszem iżby wszytek świat był przezeń zbawion. Patrząże iż tu Pan nie wylicza żadney godności/ żadney zaśluzgi niedz- nego świata/ iedno takt s ściżrey dobroci swietego Bostwa swiego/ vltowa- wszy sie niedz- nego vpadku iego/ darwa a osiarcie mu synaczkę swiego. A nye miaruie żadney osoby/ iedno wszytkiemu światu: tho iest/ każdemu narodowi ludzkiemu na świecie bedacemu. Iż kthożkolwiek sie go rozmiłuię a wwierzy- wen/ bedzye zbawion/ a bedzye miał żywot wieczny: a żadnego by też nanedz- nieyszego od tego nie odciśka.</p> <p>Pomniś ięście na to/ ku podparciu lepsey nadszyeie twoiey/ iż on nigdy grze- szał i vpadłymi ludzmi nie gárdził/ a owszem záwždy nad nimi osoblirwa pie- cja miał. Patrząż iako był Dawid vpadł/ a iako sie był sstał sprzećiwnikiem iego. Patrząż iako sie go był Piotr záprzał/ iako go Paweł przesładował. Po- mni też co był Mattheus/ co była Maria Magdalená/ co był Iotr ná krzyżu/ y inych wiele/ iako każde Pan Bog vprzedał z miłosierdzyem swoim/ bez wsey godności/ bez wsey zaśluzgi iego. Bo ięśli byś też bedac grzesznikiem chciał iá- ka nadszyeie mieć w iákich zaśluzgach swoich: Tu obacz ięśli Pan od ciebie iako od sprzećiwnika swego co wdzyecinie przyiać może/ ięśli cie pirwey nie dotknie z miłosierdzya swego/ abyś sie vznakwsy a vltowawsy vpadku swego dat sie pokornie ná łáste iego. Bo iako y Dawid powiáda: Salcibych ia tobie woly y bárány mily Pánie/ ale wiem iż odemnie nie wdzyecinie nie przymniś iako od grzesznego/ ięśli pirwey nie wzbudnięś dobrej woley w Syonie: to iest/ w nedz- ney duszy moiey. A ták iako slyšyś o Pierze/ iż nie sam sie vznak/ ale stoi nápi- sano/ iż wejrzał mily Pan ná Piotra. Thoż dopiro Piotr plakał zá wysłhepti swie. Ná Pawła záwolał/ przecj mie przesładuieś. Ná Mattheusa záwolał wstań a násladuy mie. Takżec też ná každego z nas/ áczchmy wszytko grzesini a nedzini sprzećiwnicy iego/ sam dobro wolnie wola/ sam vpomina/ a z láská swa swieta každego vprzeda/ a then slácherny klenot swego syná milego nam dobro wolnie darwa/ a przed oczy náše překłáda/ aby żaden nie zginał ktho w- wierzy wen/ a stale w nim nadszyeie swa poloży/ iedno aby miał żywot wieczny.</p> <p>A ięście ku wietsey pocieśe twoey przywiedz sobie ná pámięć one Ewán- gelia o oney zginieley owieccy/ iako opuścwsy dzyewiećdzyesiát oney iedney ble- oney fukał/ a iáka rádość nád nia miał kiedy sie mu náwrocila. A snadz on zá- wždy wietśa piecja ma nád stráconym grzesznikiem a nád vpadłym cštorwe- ktiem/ niż nád przebránym swym: aby sie vznak/ aby sie náwrocit/ a přesthał zlości swiey/ a rozmiłował sie Pána swiego/ a wwierzywsy iemu dat sie ná- łáste iego. To mi nád thákim každym wszytko zebranie niebieskie osoblirwey po- ciechy a wielkiego kochania vžywa/ ráduiac sie s tego/ iż zginety bráć ięś a o- bladzona owieccá przywrocila sie ku oney spolecznosci w ktorey oni wiecznie Pána swego/ a wielmožnosť Bostwa iego chwalić y wznakować máto.</p> <p>A ták užes slyšal/ užes zrozumiál coć dawáta/ y přecjci dawáta. Abowiem- ci dobro wolnie Bog oćiec darwa swego milego syná/ bez twoy wsey godności abyś nie zginał/ iedno abyś miał żywot wieczny. Patrząże czego thež tu Pan po tobie potrebuie/ abyś opuścwsy ciemności násladował swiátlosti. Tho iest/ opuścwsy wsytki wymysly/ wsytki inše nadszyeie y pomocy/ tylko iedno abyś w nim samym wsytké nadszyeie swa polożył. A iego sie samego nád wsy- tko stworzenierozmiłował/ a ty stowa záwždy przed očymá swymi miał/ Iż kto ták vcjyni a ták wwierzy wen/ nigdy nie zgine/ iedno bedzye miał żywot wie- czny. A toć iest wsytká swiátlost/ a toć iest práwa droga ktora wiedzye ku thá- kiej swiátlosti/ a thoć iest každá pociechá wsytkiej nadszyeie nášej. Abowiem- kto iuz přyzdye ku rákiej swiátlosti/ iuz sie zyáwia wsytki spráwy iego dobre iako tu w Ewangeliey stoi. Iuz sie bedzye strzežt ciemności/ a tho iest každého niedowiaršwa a každého wysłheptu ktorymby miał obrázić Pána swiego/ ie- dno tylko bedzye stał w stálosti swiey/ a bedzye kwitnal w wierze swiey/ iá- ko drzewo Cedrowe nád iásna woda stoiace/ ktore nigdy od wiátru wzrúšone býc nie može/ iako o tym Prorok powiáda.</p>
Pan grzesznemi nie gárdzi.	
W grzechu pánu nie nie wdzyecino	
Bez Božey woley trudno sie vznak. Lukáš xxij. Actuum ix. Matth. ix.	
Matth. xviij. Lukáš xv. Až nád grzesznym cštorwektem zá- jdy Pan piecja ma.	
Co to iest násládo- wáć swiátlosti.	

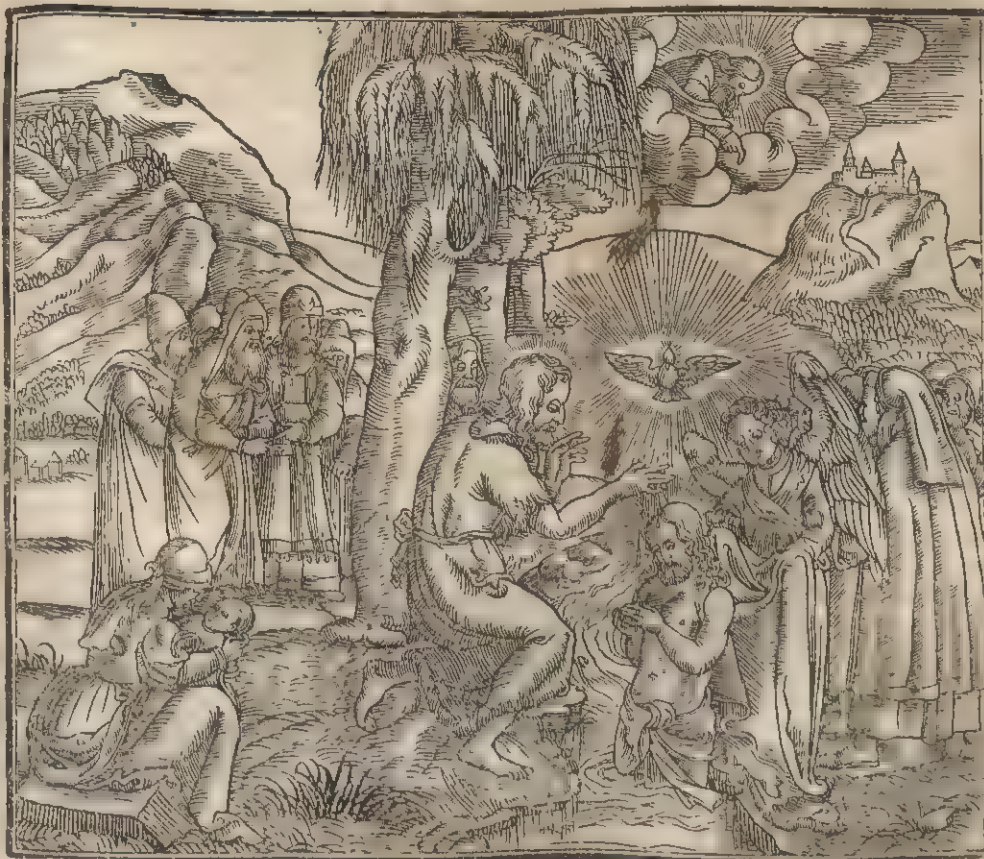
I Co jeśli będziemy wdzyeczni tego chwał wdzyecznego dāru od Pānā nāšego/
ktory tu nam z łaski ā z dobroci swej Bostkcy ofiarowāc raczy: to iest swego mi-
tego sīnā/ ā prāwie wwierezmy weni/ ā wmituiemy iego/ iuż cy wšytki rāt wdzie-
czne obietnice sīadnie ofiegnāc możemy. A mātac go przy sobie/ sstāniemy sie
wdzyecnym sthworzeniem ā błogostawionym narodem v Pānā nāšego. A
stād nā nas wšytki inše błogostawieństwa sīadnie przypādna/ y żywot wie-
czny. Co nām raczy dāc Boże oycze wšechmogacy nāš/ kthorys opānował nie-
bo y zymie y wšytki mocarstwa ich nā wieki wieczne/ Amen.

3 wiary wšytko
przypada.

Krotka rospřawā o troiākiem

Bostwie Pānā nāšego/ dla prostych ludzi/ nā dzien swietā
Trojce swietey/ spisnā swietego wybrāna. Abo-
wiem rozum cžłowieczy temu sprostāc nie może.

I W imie Oycā/ y Synā/ y Duchā swietego.



Tę słowā swiete sa nā pocjarku założone/ tā iest
przyciśnā/ iż wielkā ā strāśliwa rzecz iest pokusić sie mowić ā
o piśāc o tāk wielkcy wielmożności tego swietego Bostwā.
Ktorego nigdy saden rozum cžłowieczy/ nie tylko w troiākosci
āle iednego samego Bostwā/ nie tylko āby miał prāwie zrozu-
mieć/ āle āni docknāc sie nie mogł. Bo āni Abrahām/ āni Mo-
išeš/ āni Izāiāš/ āni żadny Prorok/ chociaż go w podobieństwiech widāli/ cho-

Krotka rosprowa

ciay glos iego slyfeli/ chocia bywali w duchu zachwyceni a przed samy maie stat Paniski/ iednak o tym nie gruntownego/ nie perwonego powiedac nie umieli/ yako y Jan swietery w swoim zyawieniu pise/ iedno iz widali wielkie dziwy/ wielkie swiatlosci/ dziwne chwale/ dziwne maiestaty/ a na maiesthacie wielka wielmoznosc podobna ku cslowieczey osobie. A gdyz o thym wszytki rozumy acz byly Duchem swietym napelnione/ wstaly/ iz thylko iedynego samego Bostwa zrozumiec nie mogli. A coz ieszcze to ktemu przytozyszy/ w tym Bostwie rozumiec trzy osoby/ to iest/ Oycy/ Synu/ y Duchu swietego/ a przedsie iednego wyznawac/ to ieszcze trudniejszy wzesel. A snadz y Anieli ktorzy wstawicznie stoia przed Maiestatem Paniskim/ trudnoby sie s tego wyprawic mieli.

¶ A obaczyl to ten wszechmogacy Pan/ iz temu rozum cslowieczy sprostać nie mogl/ raczyl to przejrzeć a opatrzyć to pismem swietym przez Duchu swietego sprawionym/ a sczyremi slowy swemi/ tak z nowego iako y s starego zakonui aby nas tak byl nie zostawil iako blednych zwirzat/ ale izby wždy podparl sto wy/ podobienstwy y obietnicami swemi rozumu naszego.

¶ A bowiem by bylo nie to bylibychmy byli rowni zydom albo poganom. A to rzy acz tez nie wiedza co iest Bog/ bo temu nigdi zadny rozum od pociatku wiata sprostać nie mogl/ ale wždy wiedza iz iest Bog/ wiedza iz stworzyl niebo y ziemię/ a opanowawszy ie/ rzadzi y sprawuje wszytko moznoscia swa. Ale nie wiedza ani rozumieia co iest syn iego/ y dla czego sie na swiat zyawil/ y iako iesth y byl za wždy od wiekow w iednosci Bostwa iego/ albo co iesth Duch swietery od obudwu pochodzacy/ ktory sprawuje glebokie skarby a tajemnice iedno stajnego Bostwa/ y wszytki sprawy na niebie y na zyemi.

¶ Ale iz czego rozum ogarnac nie moze/ oczy ogledac nie moga/ tego nie za iedno wiara podeprzeć musimy/ a wiara niczym inszym podparta byc nie moze iedno slowy a obietnicami tego/ to samego swietego Bostwa/ nam thru przez ducha swietego w pismie swietym zostawionemi. A gdy sie tym podpierać bedziemy/ iuz bedzye nie daremna wiara y nauka nasza. Czego iz inшы narodowie y przodkowie naszy zrozumiec nie mogli/ tha iest przyczyna/ iz nie wwierzyli w Bostwo syna Bozego/ ktory sie w cslowieczenstwie zyawil na zyemi. A sprawiwszy wszytko zbawienie nasze/ wstapiwszy zasie do nieba w iednosc Bostwa swego/ czyniac dosyc obietnicam swoim/ obiawil a obiasnil to nam Krzesćcia nom przez Duchu swego swietego/ ktorzy sie dla imienia iego Krystus zowie my byc Krzesćciany.

¶ A snadz nie tylko z obietnic tego swietego cslowieczenstwa iego/ ale z dawnu przez proroki z iednosci Bostwa to nam bylo ieszcze obiecano/ iz nam wiecey miało być obiawiono/ niži przodkom naszym. Yako Ezdras stary prorok sy dowolki o thym powiedal: Jia Ezdras wyzatem roskazanie paniskie na gorze Greb/ abych siedi do ludu Izraelstiego. Do ktorych gdy m przysiedi wzgardzili mie/ a odrzucili roskazanie paniskie. A tak ia wam powiadam pogani ktorzy slyfycie/ a rozumiewaycie/ a oczekawaycie pastersa swego/ ktory wam ma dac odpocynienie wieczne/ a iuz blisko iest ktori na skonczeniu swiata okazac sie ma. Badzcież gotowi ku zaplacie waszey/ a bowiem swiatlosć wasza bedzie wam swiečila przez wszytki czasy wiekow waszych. A malo niżej thamże pise/ iz widzial w widzeniu swoim a ono stoia wielkie tluście na gorze Synai/ ktorych liczba nie byla/ a oni chwalili pana boga swego/ a miedzy nimi miodzieniec wysokie° stanu/ ktory kladi korony na glowy ich/ a dawal palmy w rece ich. A gdy sie pytal coby to byl za miodzieniec/ tedy mu powiedziano iże to iest syn Bozy/ ktorego oni na swiecie wyznawali. Yako y Johel prorok potwirdzaiac tych obietnic paniskich takie pise: Jis to nam obiecail Pan iz ia wyleie Duchu moiego na oblicznosc zyemie/ a beda rozmaite rzeczy zyawiac synowie a dzyewki ich. A tak y wiele inych obietnic mamy w pismie swietym od Pana swietego/ iz mie li przydz tacy narodowie na swiat/ ktorzy mieli s tego thak wielmoznego Bostwa być obiasnieni/ iz wždy mieli poczesć zrozumiec co sa za tajemnice a co za sprawy zamykala sie w tej skrytosci tego wielmoznego Bostwa/ gdyz zadny ie

Obiecal nam wie
cey Pan obiawic
niži przodkom
naszym.
itiq. Ezdre 4.

Johel 4.

O Trojcy swietey

List 132.

zyl tego wymowic ani zadny rozum temu sprosthac nie mial. Gdzye y pawel swietey acz oczym widzyat Najestat Pana swego gdy byl zachwycon przy na wroceniu swoim. A wszakoz gdy sie zamyslit o wielmożności Bostwa tego/ te dy prawie wstawy a zumiawsy sie zawolat: O wysokości bogactwa tajemnic mądrości Pana mego/ y kto kiedy mogl albo może wyrozumiec dziwne sprawy twoie. Jako y Dawid wszedy wola: Dziwnys thy miły Panie/ a nie poscignione drogi twoie.

Rzymia. 11.

A wszakoz cieśacie tym iz nam Pan y słowa swe zostawic y obietnice swe wy pelnic/ y Duchu swego zestac obiecować zawidy raczyl/ lepyey iesth abyśmy sie widy z daleka nagladac badali a pytali o tey to glibokości tych tajemnic Panich/ a dziwnych spraw tego wielmożnego Bostwa. A prosili Pana swego/ aby nas w tey rzeczy z laski swey miłosciwie opuszczać nie raczyl/ a nie zrownawac nas s pogany w tey rzeczy. Ktorzy/ iako o nich prorok powiada/ styfacy nie styfacy/ a widzac nie widza/ gdy nam to miłosciwie obiecac raczyl.

Ludzye czasow swych nyktorzy prosici cieśyli sie niekthorem podobienstwy swieckym/ myslac o tey troiakości Bostwa Pana naszego. Iz gdy widzyeli swiece myslili sobye o tym/ iz tu w iedney rzeczy troie podobienstwo zamknac sie moglo: to iest/ wost/ knot/ y ogien. Gdy tez widzyeli w iednym iabiku troie barwe. A tak y inych rzeczy wiele. Acz to staba nadzyeia ku podparcu rozumu czlowieczego w tak glibotich rzeczach/ a wszakoz y to nam prostym nie wadzi rozumiec iz to tak byc może. Ale ono wiecie a widome podobienstwo bylo o tey wielmożności Panistey gdy sie ukazal Mojżesowi zyelony tierz y ogien goraiacy pospolu. Albo gdy sie ukazal wielektroć iako slup teczowy troika barwe w sobye miacacy oycem naszym na puszczy. A thak y w inych rozmaitych postawach a nie w iedney Pan okazowal Bostwo swoje. A tak iesth to mogl okazac w ogniu/ w teczy/ albo w inych postawach/ tedyc mogl y w cieie y w czym raczyl zawidy okazowac the blagoslawiona a nigdy nie rozdzielna wielmożność Bostwa swego. Gdiz sam o sobye powiada/ iz iam iest wszedy pelen y na niebye y na zyemi. A prorok o nim powiada/ iz nie sa poscignione zadnym rozumem dziwne sprawy iego.

Stabe podobienstwa o troiakości Bostey.

A podpieraiac iescie tych podobienstw scizyremi słowy Panistemi/ iz on byl zawidy nie w iedney osobie w iedyności Bostwa swiego/ sluchay czo mowi sam wsty swemi/ iako napisal Mojżes/ wyrozumiawszy to z glibotich tajemnic iego: Iz gdy raczyl tworzyć czlowiek/ tedy tam mowi ty słowa: Stworzmy czlowiek a na podobienstwo a na wyobrazenie nasze. Tu inż rozumiesz iz nie w iedney osobie ty słowa mowil. Bo mowi/ na podobienstwo a na wyobrazenie nasze. A gdy mial zasie stworzyć Ewe na towarzystwo onemu czlowykowi/ tedy takze rzekl nie w iedney osobie/ ale mowil: Zle byc czlowykowi samemu/ stworzmy mu pomocnika podobnego k niemu. Albo potym gdy inż upadł po stworzeniu ten niedzny czlowiek a przestapil przykazanie Pana swego przez zdrade a przez zwiedzyenie czarła sprzeciwnik a swego/ ktory mu obyczowal gdy nie chcial ruszyć drzewa zakazanego y owocu tego/ mowiac do nyewiasty: nie boy sie/ bo skoro skosztujesz owocu tego/ tedy beda otworzony oczy twoie/ a bedzyecie iako bogowie wyedzac zle y dobre. Tuć iescie w ten czas ja dni bogowye nie byli. Tuć ten stary mistrz przezrzal/ ktory byl swiadom spraw niebyestich/ bo byl s tamtad dla pychy iego stracon/ iz tham bylo troiaky Bostwo w iedyności/ gdy mowil: bedzyecie iako bogowie/ wiedzac zle y dobre.

Swiadectwa wst Panistich o drugich osobach.

Genesis 1.

Tamie tez potym gdy Pan Bog za sprawiedliwym gniewem swym wypedzil raczyl onego niedznego czlowieka z Raju/ z miesca onego roskosnego/ takze iakoby wjalwszy sie go/ tez nie w iedney osobie ty słowa mowic raczyl: Onożci on Adam ktory sie czynil iakoby ieden z nas/ co chcial wiedzyec zle y dobre. Tu możes rozumiec gdy mowi Pan iz sie czynil iakoby ieden z nas/ iec to nie ku An yolom mowil/ bo iemu nigdy zadne stworzenie rowne ani podobne nie bylo. Jako y Dawid o tym swiadsy: kto może być k tobie miły Panie podobien.

Genesis 14.

A potym tez gdy sie rozrod narod ludzki a rozbiul sie w roskosach swiata

ta tego/y

Krotka rozprawa

Genesis xi.

Podobieństwo s
Prorokow o tro-
skosci Bostwa.
Ozee iij.

Baruch iij.

Genesis xlvij.

Tobie iij.

Jzai. lviij.

ta tego/ y chcieli sobie zbudować wieże/ ktoraby sie była podniosła aż pod oblo-
ki. A Pan widząc ono śalenie ich/ rąk iako pisano świadczy/ sam tam sste-
pić raczył/ y mówić raczył też nie w iedney osobie ty słowa: Oto ieden lud iest/ y
iedny vsta mairacy/ a zaczęli sprawę nieśluszną. A tak sstepmy tam do nich a ro-
sprośmy ięzyki ich/ aby żaden nie rozumiał ięzyka bliźniego swego. Tunc sie też
znaczy iże tego nie ku Anyotom mówi/ bo by sie rozumiało iżby nie był Bog
wszechmogący/ a iżby od tego inego pomocy potrzebował.

I Tu już masz słowa samego Pana/ ktorych iest wiele y na innych miejscach.
Sluchajże iako tego zaśie przez vstha Prorockie poprawował. Jako Ozeas
Prorok powiadał: Jsi przjdzye czas gdy sie vznai ludzcy/ a nawrociwszy
sie beda szukać Pana Boga swoięgo a Dawidowęgo Krola swoięgo. A beda
drzeć przed Panem y przed dobrocia ięgo. Tu patrzay pilno iako Prorok po-
wiada/ iż beda szukać Pana swoięgo y Dawidowęgo Krola swoięgo. Tunc już
Prorok rozumiał onęgo Krola który był z Bogiem oycem od wiekow/ iedno iż
był obiecany Dawidowi/ iż sie miał zjawić a okazać w ciebie swaim s pokolenia
ięgo. Bo by kto tak rzekł iż to Prorok mówił na samego Dawida/ ten ci już był
dawno umarł: a też by był bärzo wystąpił by gi był miał równać Panu Bogu
swemu. A ięsze ktemu wiecey tego dokłada/ gdzye mówi: Jsi sie beda bac Pa-
na Boga swoięgo y dobroci ięgo. To iest/ syna ięgo, ktorzy iest nieśkonczona
dobroć równa w Bostwie temu.

I Baruch także nädchmiony bedac duchem swietym powieda: Jsi gwiazdy v-
radowawşy sie w sprawach swoich daly swiatlość temu który stworzył ie. Ja-
koby mówiac: Tenci to iest Bog nasz näd ktorego inşy nie bedzye rozumian/
then ci znalazł wszystkie droge mädrosći/ y poruczył ia Jakobowemu dzyecieczu
swemu/ a Izraelowi mitemu swemu/ ktorzy potym na zyemi był widzyan/ a z
ludzi było obcowanie ięgo. Tu już rozumiey co to było za dzyecie/ a czo to
był za mity ięgo/ ktoremu te mädrosć poruczył/ iako tu Prorok pişe/ ktorzy na
ten czas był siim/ a potym na zyemi wkazal sie iest. Bo Jakob już był dawno v-
marł/ a potym na zyemi nigdy widan nie był.

I Tenże też to Jakob/ o ktorym tu Prorok powieda/ bedac ięsze w iywocie
swaim wielkim Patriarcha a miłosnikiem Bożym/ gdy był w Egipcie a przy-
szedł do niego syn ięgo Jozeph który był przełożonym tamże w Egipcie od Kro-
la Sáraoná/ przysło za nim dwoie dzyatki ięgo Manasses y Efraim. Wzra-
wşy ie on Patriarcha w sthárości swoięj/ wloiywşy nó głowy ich rece swoię/
błogosławit im tymi słowy/ mówiac: Boże ktorzy pasiesz mnie a opyetskasz sie
mna od młodości moięj aż do dnia dzyięcyszęgo. Y ty Anyele ktorys me wyr-
wał odewşytkich złych przygod moich/ rącz błogosławic dzyatkom tym/ aby
rosły a mnożyły sie şyroce po zyemi. Patrzayże co tu mówi ten swiety cšlowieć
aby błogosławit dzyatki ony Pan Bog/ y Anyot który go oşwobodził od wşe-
go złęgo. Być mówił ku prostemu Anyotowi tunc by już był wykroczył z rozu-
mu/ abowiem błogosławieństwá nişkad nie należało szukać iedno od samego
Pana. Jako to potym y Tobiaszowi Anyot powiedział gdy mu za dobrodziej-
stwa dzyetować chciał/ iż tego nie odemnie masz ale od Pana/ temuż dzyetuy
a temu cješć y chwale daway/ abowiemem ia także şluga ięgo iako y ty. Ale to
był przejrzał on swiety Patriarcha onęgo swietęgo Anyotá a ono swiethe slo-
wo od wiekow w Bostwie ięgo zaczęte/ to iest syna ięgo/ przeto prošíł o błogo-
śławienieşstwo od niego. A ięsze tego dotożył/ który me wyrwał od wşelkiego
niebezpieczeństwa moięgo. Co to żadnemu inemu stworzeniu nie należy/ iedno
samemu możnemu a błogosławionemu Bostwu. A i y inşy Prorocy tego to
przyszłego zbawiciela a syna Pańskiego z nim w Bostwie iędynęgo Anyotem
Bożym cješto mianowali. Ano y Jzaiasz powiedaiac o mece ięgo mówi/ iako
by widząc go: Y ktorys to iest który idzye w rąk vtrwawionym odzyemiu/ okra-
şony ştolá swoia/ postępuiac w wielkiej możności swoięj. Tamże mówi iako
by od niego/ iżem ia iest który wyznawam sprawiedliwość a iestem możny o-
brónić ku wybarwieniu każdego.

Tamże

J Tamże mało miśey tenże Prorok mówi: Zstał się im Pan zbawicielem ich/ a w każdym zaśmuceniu nie opuścił ich/ a Anioł od twarzy jego zbawił je w miłości swojej/ a w zmiłowaniu swoim odkupił je. Tu już mojęś śnádnie zrozumieć tu komu się ściągają takie słowa s. Proroków duchem swietym napelnionych: boć nie do Aniołowi ani do żadnego innego stworzenia ktore zbawić ani wykupić nie może/ iako thu Prorok powiada/ iedno samo ściżyre a iedyne Bóstwo/ ktore się potym było w ciłowiecieństwie okazało. Tuz iako y inszy Prorocy/ iako Dawid na wielu miejscach/ a zwołając w onym psalmie gdzye mówi: Rzekł Pan panu moiemu siedź na prawicy moiey. Tu mojęś rozumieć to go Dawid panem swym przez ducha swietego być rozumiał/ gdy tamże mówi słowy Pánstkiemi ktore mówił tu synowi swemu: Stoba początek moy w dzień wszytkiey możności twoiey/ abowiemem ja ięście przed Luciferem wrodził eye sobie.

J A byś chciał mieć świadectwa z nowego zakonu o they społeczney troiakości y o tym żywieniu Bostwa w ciłowiecieństwie. Jako y Ezdraś ięście z dawna tego tknał/ mówiac: Jż kto przetrwa ty złe cjaśy wżrzy dzitwne rzeczy/ abowiem żywi się niewiasta kthora dziś zymia pokrywa/ a okaze się syn moy Jezus/ a cieśćyc się śnim beda ci ktorzy pozostana po tych złych cjaśiech. Coż rozumieś nie iawnieli ten powiedział/ iż ten syn był z dawna z oycem w iedyności/ a potym się miał żywić w ciłowiecieństwie swoim. Jako y Paweł swiety zgadzając się z Mojęśem/ ktory wyznawał iż żydowie kuśili Pána Boga swiego na puseży/ y piśe środze do Korintow upominając ie/ abyście nie kuśili Pána Krystusa swiego/ iako go niektorzy kuśili na puseży/ a od ogniſtych weżow byli dreczeni. Tu Paweł wyznawa/ iż tam na tey puseży iuz był Krystus: aci się był ięście ani żywił ani narodził. Mojęś też wyznawa iż Boga kuśili. A tak mało się nie zgodzili/ ię tam był prawy Bog y prawy syn jego Krystus/ iemu rowny w Bostwie: ktorego żydowie kuśili a od ogniſtych weżow byli za mordowani. A tak z nowego zakonu nie zda mi się tu świadectwa przywozić Abowiem na tym wszytki piśina y wszytki wiara naša iest założona. Y iż then naši miły Pan a iedyny syn Boży od wieków był y iesth w iedyności Bostwa z Boggyem oycem/ y tak bedzye na wieki. Tak iako o tym Atanazius y Apostołowie śyroce napisałi y wszyscy Prorocy/ y ściżyre słowa Pánstkie tegoć wśedy potwierdzają tak/ iedno żeć tego na oko nie wkażano.

J A gdzyś tak wtwardzon/ iż thak wlaśnie maś rozumieć o tym iedynym Bostwie/ iużi mało świadectwa potrzebá o trzeciey osobie tego iedinego bostwa/ to iest o Duchu swietym. Gdzyś sam blogośławiony ten Pan ktory raczył okazać Bostwo swe w ciłowiecieństwie swoim/ gdzyś to mógł weźnić iako możny Bog/ gdzyś to pirwey w rozmaitych postawach okazał/ raczyś sam wśty swe mi świadectwo dawać o they trzeciey osobie Bostwa swiego/ gdzye na wielu miejscach mówił/ iż przjdyze duch swiety pocieściciel/ ktory wam okaze cżego wy zrozumieć nie mojęcie. Co potym iawnie a ociywiście widzyeli Apostołowie y inych wiele ludzi iako w ogniſtych iezykach nad głowami swemi/ co iest śyroko w sprawach Apostołskich napisano. Jako theż w osobie gotebiczy/ o czym też wiele piśina naydzyeś. A tak y inego świadectwa wiele o nim ona ściżyra prawda sam iedyny a prawy syn Boży na wielu miejscach raczył dać. A na koniec Apostołom każdego wierzącego kazał krzcić w imie oycá/ y syná/ y Ducha swietego. A kto tak otrzeżon bedzye a wwierzy/ iuz iest blogośławion/ a nie zgumie na wieki.

J A ięślibys ięście they ściżyrey prawdzye nie duśal/ thedy patrzał y Dawida/ tam mało nie w każdym psalmie naydzyeś świadectwa o możności Bostwa tego to Ducha swietego. Abowiem gdy był Samuel Prorok zesłando Izai oycá tego/ aby był pomazał na krolestwo syná jego iedynego. Gdy ie oćieć wkażował/ iaden się nie podobat Pánu. A gdy przywiedzyond ięście máłego Dawida od owiec/ tedy tego rozkazał pomazać za krolá/ powiedając tak/ iż ia nie párzam ojob żadnych we wszytkich sprawach swoich. Y piśe thám hiſthoria/ iż

wnet duch

psalm. Cx.

ii. Ezdre. vii.

i. Korint. x.

Numeri xxi.

J O trzeciey osobie Ducha swietego.

i. Krolew. xvi.

Krotka rosprowa

Judicium. x

Judicium. vii.

Spokrewnienie wi-
dy naszey o tey tro-
jakosci.

Wnet duch Boży ogarnął Dawida iż był dziwny we wszystkich sprawach swych
I Samson roztargnowszy okowy na sobie/ porwałszy czelusć Ostawia zabił
tysiąc Filistynow nieprzyaciół swoich. Takież piśe historia iż duch Boży ogar-
nał go. Tenże Samson gdy rozdrapał lwą nie w reku nie miał/ także piśmo
świadczy/ iż był umocnion duchem Bożym. Gedeon prosty pasterz/ gdy Pan
do niego posłał proroką/ aby wybawił z niewolei lud żydowski/ zdala mu sie
to rzecz niepodobna/ y długo sie z tego wymawiał. Aż/ iako historia świadczy/
iż Duch Boży ogarnął go/ y był umocnion/ a czynił dziwne rzeczy. A śnadź by
tym przykładom y końca nie było. Ale ile jest piśm/ ile jest prorokow/ żadny
tego nie minał/ aby tey trzeciej osoby tego wielmożnego Bostwa wspominać
nie miał.

I Aż tak gdyż już tak wiesz/ a już tak sprawnie rozumieć masz/ a iż cie y piśm/ y
podobieństwa y rozmaite świadectwa do tego doćiskają: już sie nie nachylaj/
juz sie nie wnos za mnimaniem ludzkim/ iedno tak wierz/ iż to iedyne swiete Bo-
stwo w tey trojakosci miánowane/ to jest/ Ociec/ Syn/ y Duch swiety/ iesth y
było od początku/ y bedzye aż na wieki. Aż o trzech osobach słyszysz/ ale o tych
trzech osobach tak wiedz y tak mocno wierz/ iż tham iednostayne Bostwo/ ie-
dnostayna wola/ iednostayna moźność/ iednostayna cześć y chwala na zycmi
y na niebie ma być y bedzye na wieki wiecine/ Amen. W ktorego to Bostwa
moźności niebo y zycmia/ wszystkie mocarstwa nieba y zycmie/ sa polozone: kto-
regu sprawa wszystkie rzeczy widome y niewidome/ na zycmi y na niebie/ sa sprá-
wowane: przed ktorego moça dria wszystkie srogosci ziemskie y piekielne. A tego
sie mocnie dzyerz/ a przy tym stale trway/ iakoć Apostołowie y inne piśm/ nau-
ke zostawili/ iakoś tu słyszał. A tu sie już bedzyes mogli prawem Krześcianinem
miánować. A tu już daleko w sprawach swych oddzyelon od poganow. A tu
juz bedzyes miał mocny szejt na każde sprzeciwienstwo swoje/ iż cie tho iedyne
Bostwo zaktuje moźnościa swoia/ a bedzye sie toba opyekat Bog ociec/ ijes na
znacjon iest a odkupyon krwia iedynego syna iego s nim w Bostwie rownego
A ktemu w tobie beda sprawy Ducha swietego także snimi Bogu w Bostwie
rownego. A coż cie już thedy szejśliwośego potkac moze iesli tho sobie zjednasz
przez wiare swoje. Czym nas wszystkie racy pocieszyć Boze wszechmogacy
nas w trojakich osobach a w iednostaynym Bostwie na wieki wiekom/ Amen

Ewangelia według swiethego

Jana napisana w iego trzeciem położeniu/ ktora sie też moze
trafić na dzień swiety Troyce swietey.

I Jesli sie kto nie odrodzi z wody a z Ducha swietego/ nie
moze wnidz do krolestwa niebieskiego.

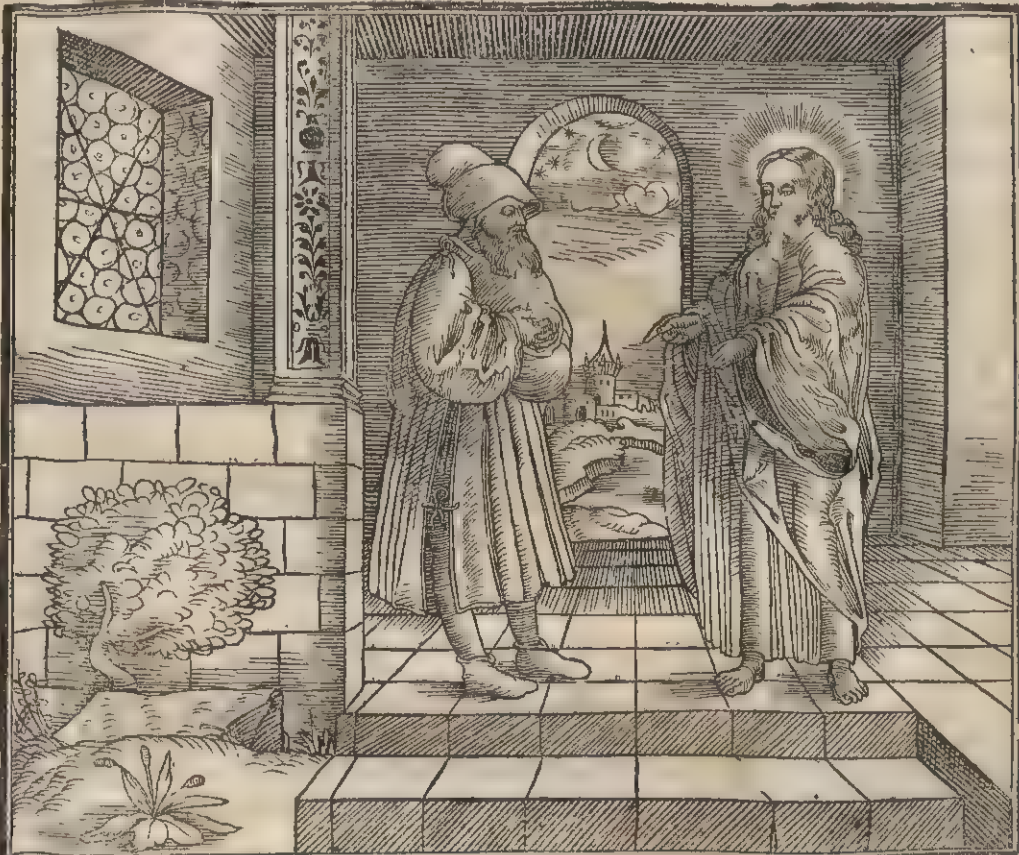


Wangelia ta swieta iż iest przimławczo-
na temu dniowi swietemu/ gdy bywa obchodzone
swieto Pana naszego iedynego Bostwa w Troyce
swietey/ ta iest przyczyna: iż tu Ewangelista wश्य-
kich trzech osob Troyce swietey dotknac raczył. A-
bowiem Doktor wielki żydowski Nikodem tu wy-
znawa o Panu naszym/ jes ty od Boga przyszedł.
Pan mu nasz zasie powieda o Duchu swietym/ iż
kto sie przezeń nie odrodzi/ nie moze wnidz do kro-
lestwa niebieskiego. A thak tu wszystkie ty trzy osoby

Tu masz naukę
co iest Krześ swie-
ty a co se za tatem
nice iego.

w tey kro

w tej krotkiej rozmowie zamknione. A przy tym Pan nasz raczył nam też okazać one wielką tajemnicę a dostojność Krztu świętego/ przez który przychodziemy w iednanie a w wieczne przymierze z Bogiem oycem/ktore nam raczył Pan nasz uczynić przez rozlanie Krwie swej a przez śmiec swoie. Coć sie przyzey może okazać z Ewangeliey they świętey/ a potym y z iey wykładu/ iesli cie Pan Bóg przez Duchą świętego objaśnić bedzye raczył/ ktora jest przez Jana świętego napisana tymi słowy.



Był człowiek ieden z Luczemierników imyenyem Nylodem/ a był ksiązeczkiem żydowskim/ a ten przyśedł do Jezusa w nocy/ y rzekł mu: Nauczycielu wiemyć my wszyscy żeś ty od Boga przyśedł Mi strzem/ Albowiem żaden takich dziwow nie może czynić ktore ty czynisz/ iedno iż musi być Bóg z nim. Odpowiedział Jezus/ a rzekł mu: Zaprawde zaprawde powiadam tobie/ iesli kto nie bedzie z nowu narodził/ nie może vżrzec Królestwa Bożego. Rzekł do niego Nylodem: Jakoż sie tho człowiek może z nowu narodzić gdy bedzie stary? Iżas może z nowu wnidz w żywot matki swej a narodzić sie? A odpowiedział mu Pan Jezus: Zaprawde zaprawde ya powiadam tobie/ iż iesli sie kto z nowu nie narodzi z wody a z Duchą świętego/ nie może wnidz do Królestwa Bożego. Albowiem co sie vrodzi z ciała ciato jest/ a co sie vrodzi z ducha duch jest. Nie dziwuy sie iżci powiadam aby chmy sie z nowu

Ewángelija s swym wykładem

narodzili. Abowiem duch gdzie chce wieie/ ale nie wieś skąd przychodzi/ albo gdzie sie obrocić ma. A tak też y każdy ktory sie z ducha narodzi. Odpowiedział mu Nikodem/ y rzekł: To v mnie rzecz dziwna/ iakoby to mogło być? Odpowiedział mu Jezus/ y rzekł: Tyś iesth wielki Mistrz w żydoſtwie a wżdy tego nie wieś: Zaprawde powiadam tobie/ my co wie my mowiemy/ a co widzimy ſwiadſzymy/ a wżdy ſwiadectwa naſzego nie przyjmiecie. Jeſli o ziemſkich rzeczach mo- wie z wami a nie wierzycie/ czoż gdybych z wami mowił o niebieſkich/ iakobyſcie wierzyli? Abowiem żaden nie wſtąpi do niebá iedno ktory ſſąpił z niebá/ tho ieſt ſyn człowieczy ktory ieſt w niebie. A iako Moizeſz podnioſł weżá na puſzczy/ tak potrzeb ieſt ſyná człowieczego być wodnieſionego. Iż kto wen wwierzy aby nie zginął ale owſzem miał żywot wieczny.

Nykodym ten/ iako tu styżys/ był człowiek zacny y naučony/ a był kśiaż-
ciem między żydy. Ktory styżac o dziwnych sprawach Pana naszego/ sta-
rał się o to aby kiedy mógł był mieć z nim rozmowy swoie/ a wyrozumieć coś z
nauki iego. Jedno iż był zacny/ nie śmiał iawnie a bezpiecznie okazać się w tym
dla wrzedom swych a dla obmow a szemrania ludzkiego. Bo za wždy/ iako po-
wiedzieć Pan raczył/ iż bogaczowi a zacnemu trudno przyjdź do krolestwa Pań-
skiego. O iakoż dziś tych Nitodemow wiele na świecie/ ktorzy prze wrzedy swoe
a dostojenstwa swe/ acz widza fcyra prawdę/ acz widza prawa naukę Pańską/
nie śmieją iey iawnie a iasnie okazywać/ ale po cichu a w nocy/ a z daleka zagla-
dają a pytają się o Pana swoim a o nauce iego. Nie chcą iako oni prostactwo
wie/ ktorzy biegali iawnie szukać go/ a ciśneli się do nauki iego/ chcą iż do to-
dzyey czasu musiał wstępować przed nimi. Czego y dziś wiele między dobry-
mi a cnotliwymi krześciany znaydzye/ ktorzy pragną a szukają słuchając słowa
Bożego/ gdzyeby im wiernie a prawdziwie śafowano byto.

J Pátrzayje co tu Pan wżynił/ okazać też to raczył/ iż też s tákimi pokrytemi
ludźmi nie chce mieć iedno pokryte spráwy swoie. Jáko y s tym Wykodemem
nie mowil iedno w przypowieściach/ częśc iemu dawał znác aby sie vzał/ iá-
ko sie y dziś thák ze wszytkimi tákimi obchodzi/ á częśc zakrywa od oczu ich/ iż
widza á nie chce rozumieć: a to wszytko dla Ernabrnego á vpornego serca ich.
Tak iż sie ony iego swiete słowa wypelnily ktore mowil: Jż dyżeknie tobie Bo-
że oycze iżes ty mądrość swą zakrył od medrcow/ á daleś iá znác małuczkiem á
tym ktorzy sa serca prostego.

I Coż daley ten Tytodem uczynił: Sluchay: Ewānyelistā piśe/ iż był nauczony w zakonie/ a do Pānā przyśedłszy wyznawa go być Mistrzem/ wyznawa iż od Boga przyśedł/ powiadałac iż żaden nie mógł takich dziwów czynić/ ażby był Pan Bog z nim. A zdāło mu się tak iż umiał zakon/ iż w nim był nauczony/ iż mu już było wiecey do zbawienia nie trzeba: a ktemu iż umiał cudnie mowić. A nādzyewał się iż miał tymi słowy Pānā ubłagac/ iż go wyznawał być Mistrzem/ y iż od Boga przyśedł. O wieleś dziś takich Tytodemow/ ktorzy potoczyli nādzyeie w naukach swoich/ w dostojnościach swoich/ a ktemu w uczynkach swoich/ iż się kłaniāta/ iż się kłopia/ iż się kurzą/ a serce daleko gdzies od Boga. Jāko sam powiada/ iż nie każdy kto wola za mnā Pānie Pānie wnidzie do Krōlestwa mego/ ale ten kto czyni wola oycā mego. A wola oycā mego iest tā/ wierzyć temu y temu ktorego zeznał Chrystusa.

T A tak obaczywszy to Pan iś ta omylna nadszyeła miła na potym sskodzić na
rodowi ludzkiemu/ a przestrzegając tego/ aby ni w czym inszym nadszyeie nie po

Etadali:

Matthe. xix.

Pan tylko wierne
mu sercu dawa
ducha swietego

Matth. xi.
Luk. x.

Matth. vii.

Jan 6. w xvij.

Władzien Troycy swietey

List 135.

kladali/ iedno w miłosierdziu iego a w odkupieniu iego/ raczył te° przestrziedz w tym co Tykodemie/ aby w nauce swej a w zakonie swym nadszye nie pokłā dat. Jako y swietry Łukaś tego dolożył/ mowiaci: Ji chociaybysiny wszytel za- kon wypełnili/ thedy powiādaymy iſechmy ſtudy niepotrzebni Pānu. A Pā- wel swietry takie do Galātow piſe: Wiedziecie pewnie iſ przez ſadna ſprāwe za- konu ſadne ciāto nie moſe byē vſprāwiedliwione.

Łukaś w xvj.
Do Galātow ij.

J A chcac vkāzāc inſia droge ku zbāwieniu onemu Aſiaſeciu żydowſkiemu/ a nā potym iſby ſie thego y inſy narodowie vciyli/ powiedzyat mu: Zaprawde zaprawde powiādam ia robie/ iſ ktho ſie z nowu nie vrodzi z wody a z Duchā ſwietego/ nie moſe oglēdāc krōleſtwa Boiego. A wſiakoſ nie chciat tego iāw- nie onemu niedowiārkwōi okāzāc iako ſie to rozumieć miāto.

J Ale iſby nas byt Pan ſwych wiernych w tey omylnōſci nie zoſtāwił/ dolożył tego raczył/ gdy rzekł: Wiedz Tykodemie iſ co ſie vrodzi s ciāłā/ ciāto ieſt. To ieſt/ iſ kaſde ciāto ktre ſie kolwiek rodzi nā ten ſwiāt/ ieſt pod przellectwem/ ieſt pod grzechem/ a zāwidy w nielāſce Pānā ſwoiego. Ktory gniew a kthora nielāſkā przypada nā nas ſprāwiedliwie prze ono niepoſtuſenſtwo przodkow nāſzych/ ktorzy ieſcie w Kānu przestapili przykāzanie Pānā ſwego/ ktre Pān za ſprāwiedliwym gniewem ſwym przelkat y wiecinie ich pokolenie. A w tym ſie przellectiu wſyſcy rodzyemy. A to ieſt on grzech pierworodny/ ktego/ bychmy wſytki zakony pełnili/ bychmy krew ſwa rozlewali/ bychmy niewiem co cży nili/ zetrzeć s ſiebie nie moſzemy/ ieſli nie bedzyemy odrodzeni z wody a z duchā ſwietego.

To ieſt grzech pierworodny.

J Patrząyſe co to ieſt odrodzić ſie z nowu z wody a z Duchā ſwietego. Widzāc Pān ten wielki vpādek narodu ludzkiego/ vſialiwſy ſie go/ nālaził te rāde w tām- niemoſci Troycy ſwietey/ iſ miat tu zeſtāc Boſtwo ſwe nā ſwiātch/ y vkāzāc w ciłowieczniſtwie ſynā ſwoiego/ ktry miat vblāgāc a vſmierzyć ten błogoſtā- wiony gniew iego. A obiecat to onym ſwietym Pātriārchom/ Prorokom ſtā- rego zakonu/ iſ im to wypełnić miat: co przed tym iāwnie wſyſcy wyznawali/ a iāwnie o tey obietnicy Pāniſkiey powiedali. A gdy ſie wypełnił iūſ cās oney ſprāwiedliwoſci a onego gniewu iego ſwietego/ okāzał ſie on błogoſtāwiony Pān a wſzechmogacy ſyn iego/ dziwnie s panny narodzony. A iako tu ſprāwo- wał zbāwienie nāſe/ a iako vſmierzył on błogoſtāwiony gniew/ a poiednat nas z Bogiem oycem ſwoim/ przez rozlanie krowie ſwoiey/ a przez ſroga meke ſwoie/ to iūſ mamy o tym piſmā doſyć. Jako tu y ſam niſey o ſobie powieda/ iſ muſi byē ſyn ciłowieczy na drzewie podnieſion/ iſ kto wwierzy weni aby nie zgi- nat āle droſem aby miat żywot wieciny.

To ieſt z nowu ſie odrodzić.

J A gdy iūſ inſy obyczay nie mogli byē nālęzyōn narodowi ludzkiemu/ iakoby miat przeiednāc ſobie ten ſrogi gniew Boga oycā ſwego/ iedno przez tego mi- tego a błogoſtāwionego ſynā iego/ iſ ktorzy wwierzyli weni/ a ktorzy przyſtali k niemu/ iūſ byli prājni onego gniewu a onego przellectia s ktrym ſie rodzili/ a iſ iūſ przyſli ku lāſce Pānā ſwoiego. Tedi tego bytā potrzeba aby noſili nā ſo- bie iaki znāk albo iakie podobienſtwa/ iſ mocho ſtoia przy they wierze/ a przy tey ſpolecznoſci/ a pod ta chorągwiā odkupionych mek a krowia Pānā ſwego To ſie ieſcie ſigurowāto w on cās w Egipcie/ y nā wielu inych mieuſcach/ Ji gdy Pān Bog miat okāzāc ſrogoſć ſwa nād Egipcem/ tedy tym ktorzy ſie ozy- wali imieniem ſwietym iego/ roſkazał aby nāznaczyli podwoie ſwe krowia bā- rānka niewinnego. A tām Anyeli kthorzy cżynili ony ſrogoſci nād Egipcem/ gdzye vſzrżeli nāznāczone podwoie ona krowia/ tedy omiājali a zoſtāwili w po- ko- iu ony domy/ tak iako wierne a poſtuſne Pānu ſwemu.

Exodi xij.

J Takie teſ nāſ wſechmożacy Pān a zbāwiciel/ chcac nāznaczyć wierne ſwo- ie/ ktorzy wwierzyli weni/ a położyli nādzye ſwoie/ iſ ſa odkupieni a wyzwol- ni/ a iako z nowu narodzeni od onego ſrogiego gniewu Boga oycā ſwego/ nālaził ten obyczay/ aby nā ſobie noſili znāk z wody vczyniony/ a ſtōwy Pāniſkie mi y Duchem ſwietym potwirdzony. Ktore ſtōwa iūſ oddawāia/ iūſ wyzna- wāia a poſlubia onego ciłowiekā byē wiernym a ſtbatym Pānu ſwoiemu/ a

Ewangelia s swym wykładem

	<p>czyńia go inż być wcielnięciem oney swietey meki iego/ ktora mu przejednata on frog i gniew a przeklecie iego. Tu inż iest iako z nowu narodziŃony/ tu inż iest na- znacjony/ iż iadna frogosc iemu/ iako wiernemu/ przy Panu swoim nigdy za- skodzić nie moze. A tu inż dopirko mozesz zrozumieć co to iest odrodzić sie z wo- dy a z Duchą swietego. Bo Paweł swietehy piše/ iż ciato a krew nie moga po- sięć krolestwa niebieskiego/ iesli duch nie przyzwoli przez wiare swoje bedacz obrodzony/ tak iako tu Pan powiedac raczy.</p> <p>Do Ephe. v. Przećiw Nowo- krzeńcom. Matth. xix. Łukasz i. Danielis xix.</p> <p>Figura Krzu swietego. i. Piotr ix. Exodi xix.</p>	<p>I A tak potki kto dosyć tey powinności swey nie weźmi/ poty iest poganin a nie dowiarek/ a chodzi w onym pirworodnym grzechu swoim/ a w nielascie Pań- skiej. A gdyby tak w tym sseł/ tedy ma za soba frogą senthencia/ iż nie moze wnidz do krolestwa niebieskiego. A dla tego sie z małymi dzyatkami do tego swietego odnowienia/ a do tego znamienia przez wode a przez Duchą swietego go wejynionego/ rodzicy kwapia: aby ta sentencia Pańska/ y to napisanie Pa- wła swietego/ na nich nie zawisnęło. Gdzye inż tham rodzicy ofiaruia/ reeja/ y poslubuia ono dzyeciátko Panu Bogu/ a klada na nie znak z wody a z Duchą swietego/ iż inż ono bedzye wierne Panu swemu/ a sibile a mocnie przy nim w wierze bedzye trwało. Jako o tym nadobnie Paweł swiety do Ephezo w napi- sał: Iż nas Pan Krystus tak umilował koscioł swoy/ iż sie sam dla niego do- browolnie wydal/ a poświęcił nas sobie/ oczyszczać nas oczyszczeniem wody a Duchą swietego.</p> <p>I Ależ to niektorzy ganił/ powiedac iż dzyatki małe a bezrozumne nie moga przjąć Duchą swietego. Ano snadź owsem możemy tak rozumieć/ iż ony w nie- winności swey sa prawi cżłotkowie a w dzyeczne mieszkanie iego. Gdzy w nie- winney duszy a w czystym sercu iest narostkosnieysze przebywanie iego. O czym y sam Pan swiadectwo dawal/ gdy Apostotowie małym dzyatkami nie dopu- szali sie blisko cżnać do niego. Tedy sam o nie stārāc sie raczył/ powiedac iż: Dajcie im pokoy/ bo takichci iest krolestwo niebieskie. A wkładac rece na nie błogosławil im. Tuć inż był znak pewny/ iż iesli ye błogosławil tedy y duchem swoym swietym potwirdzić ie raczył. Czo sie okazało y w Janie swietym/ iż ies- cze w żywocie matki swey przez Duchą swietego poznal Pana swego/ a wrado- wał sie iemu. Jako y Daniel bedac małym dzyeciátkiem przez sprāwe Duchā s. wywiodł Zuzanne one słacherna żone z mārney pothwarzy y s frogiey śmierci iey. Gdzye y sam Pan nās za nimi łaskawa sentencia wydać raczył/ powieda- iac iż to iest wola oycā mego aby iaden s tych małuczkich nie zginat. To iest/ a- by w swey niewinności/ prze grzech przodkow swoich/ nie wywarzysy tego zna- ku swietego przymierza s Panem swoim/ nie zginat a nie sseł na potepienie za tym Dekretem Pańskim/ iż kto z nowu nie bedzye odrodzon z wody a z Duchā swietego/ nie moze widzyć krolestwa niebieskiego.</p> <p>I A iżbyś ieszcze themu lepyey wierzył y zrozumiał/ iż z dawnych cżasow Pan Bog tho przejrzeć raczył/ iż przez wode a przez Duchā swietego narod ludzki/ ktory miał być w łasce Pańskiej/ miał być nāznacjon. Tho sie figurowało na wielu mieyscach: Bo y Noe cżasu onego frogiego rozniewania Pańskiego gdzy był swiāt potopem stārāc raczył/ gdy wwierzył: tam sie znaczyło/ iż w nim była sprāwa Duchā swietego/ A potym był od mārnegō zginienia przez wode wybawion. Jako y Piotr swiety twirdzac to napisal: Iż cżasu Noego gdy by- ła łodzyna budowana/ mało ich iest wyzwolonych przez wode. Co takież y dzis was podobne czyni k nim woda Krzu swietego. Albo gdy żydowie sili z wiezie- nia Gārāonowego przez morze suche. To sie znaczy iż mieli Duchā swietego/ bo wwierzyli Panu swemu/ a potym woda wyzwoliła ie od frogiey reki Gārāono- wey. A tho był znak łaski Pańskiej nad nimi. Czo sie wszytko znaczyło/ iż y my wszyscy ktorzykolwiek wwierzymy przez sprāwe Duchā swietego Panu swemu/ a przjmiemy znak przez wode nam wejyniony/ iż przez iego mekē a śmierć okru- tna bedzyem wyzwoleni z wiezyenia wiecznegō/ a od onego okrutnegō Gārāo- nā/ to iest/ Cżartā sprzećiwilā nāsęgo/ ktoremuchmy byli za sprāwiedliwym skazaniem Pańskim wiecznie pod iego moc poddani. Jako y swietehy Paweł o</p>
--	--	---

tym na

Ua dzien Troyce swietey

Lift 136.

tym nadobnie napisal do Korintow: Nie chce abyście o thym nie mieli wie-
dzieć braciśtkowie moi mili/ iż oycowie waszy na piſcie pod obłotkiem chodzi-
li a morskie wody przeſli/ y tam byli przez Mojſeſa pokrzczeni y wyzwoleni.
Okazuje to Apostoł piſal/ iż to była figura przyſtego potwirdzenia zbawie-
nia naſzego przez wodę a przez Duchą swietego.

J Naaman wielki miłośnik a hezman król Syrſkiego/ ktory był wielkim tra-
dem zarażony/ ſtyſac iż Eliſeusz Prorok wielki czynił wielkie dziwy imieniem
Boga iſwego/ iſchał do niego. Kazał mu Prorok aby ſiedł do Jordanu a o-
mył po ſiedm kroć woda twarz ſwoją. Ji wierzył on cłowiek a przyjął znać
oney wody/ był wnet uzdrowion. Tho były wſytko figury/ iż przyſtly naród
ludzki miał tymże obyczajem być uzdrowion od kaźdego zarażenia onego tra-
du/ to ieſt grzechu pierworodnego/ ktoryby iedno był wierzył onemu wielkies-
mu Prorokowi/ to ieſt/ zbawicielowi ſwemu/ a przyjął na ſie znać wody a Du-
chą swietego. Bo na on czas y wſyſcy iſydowie/ gdy ſie ktory dotknął czego w-
mārlego albo czego nieczyſtego/ tedy nie był przyjął do ſpołeczności/ aż ſie mu-
ſiał woda oczyścić. Wſytko to było przejrzenie pańskie iż teſ tego było potrze-
ba kaźdey zmażaney duſzy grzechem pierworodnym/ aby była przyjętha do oney
ſpołeczności królestwa Pańskiego/ ktora on ſobie z dawną przejrzec raczył.

J A nie tylko figury albo podobieństwa nam o tey przyſtley wodzye rozumieć
dawali/ ale y Prorocy iawnie powiedali. Jako Ezechiel powiedział w widze-
niu ſwoim: Ji widzyałem wodę płynącą z koſciola od prawey ſtrony/ a wſy-
ſcy do ktorych przyſtła woda ona/ byli wybawieni. Tenże Ezechiel iawnie o
tym imieniem Pańskim powiedział: Ji przyjdzie czas iż ia wyleię na was wodę
czyſtą/ a bedziecie oczyszczeni od wſzego pomazania waszego.

J A toć były proroctwa y figury tego swietego nowonarodzenia naſzego z wo-
dy a z Duchą swietego. A toć ta była woda ktora widzyał ten swietery Prorok s
koſciola Bożego/ iż do ktorych kołwiek przyſtła/ a kogo kołwiek naznaczyła/ iż
mieli być wybawieni. Czego y ſam Pan nam potwirdzić raczył/ acz tego potrze-
ba nie była/ iż then znać wody przyjął na ſie raczył od Jana s. Ktory potym
ſam ku temu znaćowi wody miał wiernym ſwoim przydawać Duchą swiete-
go. Jako o tym tenże swietery Jan powiedział: Ji ia was theraz krzcie wodą/ ale
ten ktory przyjdzie bedzye was krzcił wodą y zapaleniem ducha swietego. A to
ſie znaczyło iż ſamą wodą mocy nie mogła mieć/ iedno iako inſza woda/ gdyby
były do niej ſłowa/ wiara/ a duch swietery nie przyſtąpił. Bo y w onym ſławku
ktory zwano Syloe/ gdy Anieli a moc Pańska do niego eſtepowala/ tedy by-
wali w nim niemocni uzdrawiani. Abowiem w then czas woda ſie chrzeſtła a
podnoſiła w onym ſławku. A gdy moc Pańska odſtąpiła/ tedy woda była pro-
ſta woda/ a żadney mocy iuż nie miała.

J Takie y dziś gdy bierzemy ten znać z wody tego oczyszczenia naſzego/ tedy wo-
da nie ma inſzey mocy iedno iż czyni znać na onym cłowieku/ iż on przyſtepuie
wiecznie a poſlubie wiare ſwoją Panu ſwojemu. A figuruje one wodę swietą
ktora zmieſzana ze krwią wypłynęła z boku swietego tego na oczyszczenie kaźde-
go wiernego tego. A ſłowa z ona woda złażone/ a wiara wmdenione/ a przez
Duchą swietego potwirdzone/ iuż onego cłowieka czynia a oddawia Panu
Bogu iako wiernego a oczyszczonego/ tak iakoby ſie teraz z nowu narodził.

Otości tego proſthy ubogi Nykodem rozumieć nie mógł. Y powiedział mu
Pan: Ji ieſtlić powiedam zyeſkie rzeczy a nie rozumieſz/ a toſ ieſtli Muſtrz J-
zraelſki: a coſbychci powiedział niebieſkie abyſ mógł zrozumieć. Y okazał tho
nam Pan naſz/ iż ciemu rozum ſproſtać nie może abychmy wiara podpierałi.
Gdyze tu mowi Nykodemowi/ iż my to wiemy to mowiemy/ a co widzymy
to ſwiadſzymy. A nie mowi z iedney oſoby ale z Oycą y z Duchą swietego. Po-
twirdza iac to w nas/ iż ſa nieomyſne ſwiere ſłowa tego. Przywodziac teſ ubo-
giego Nykodema aby wiara podpierał proſtory ſwey/ gdyſ nie dawno pierwey
powiedział/ iż wiemy pewnie ieſ ty od Boga przyſiedł/ dokłada iac mu thego/ iż
nie może niſt wſtąpić w niebo/ aż pierwey eſtapi z niebą. To ieſt/ aż byroſy pier

1. Korint. x.

iiij. Arole. v.

Leuitet xix.

Ezechiel. xlvij.

Ezechiel. xxxvi.

Pan ſie ſam okrz-
ci raczył.

Matth. iij.

Jan w j.

Ewangelia s swym wykładem

Wiara wst pnie
my do nieba.

Numert xxi.

Wszystcy sie rodzi
my z ranami wes
ja onego Raystie
go.

wey z wiara w niebie/ a przez Ducha swietego poznawszy syna ciłowiecznego/ te
dy dopirko z nim ma wstapic do nieba. Jako sam powiedal/ iz nie moze nikth
wnidz do Oycd moiego/ az kogo ia pociagne za soba.

I powiedzial mu tez ihu Pan podpyratac zrozumienia tego y takiez naszego:
Iz iako Mojesz zawiesil a podniosl na puszczy weja miedzyanego/ takie tez mu
si byc podniesion syn ciłowieczny/ iz kto weyrzy nań a wwierzy weni nie moze zgi-
nac ale bedzye miał żywot wieczny. Abowiem oycowie naszy bedac na puszczy/
gdysie im bylo vprzyskrzylo/ ieli semrac przeciwo Panu Bogu y przeciwo
Mojeshowi/ a potym przepuscil na nie Pan Bog weje ogniste/ iz ktorzykol-
wiek byl wlasson/ natychmiast zdechl. A potym vlitowawszy sie ich Pan Bog
kazal Mojeshowi aby wlat miedzyanego weja/ a podniosl gi ku gorze. A kto-
ryby byl wlasson wzrzał nań/ iuz mu on iad skodziec nie nie miał. Tu wlasnie
te figure Pan na plac temu Doktorowi zydomskiemu przywodzi/ powiedaiac
iz takiez syn ciłowieczny bedzye podniesion/ iz kto weyrzy a wwierzy weni/ aby nye
sginal/ ale aby miał żywot wieczny.

I Abowiem ilekolwiek sie tu nas rodzi na swiat/ tedy sie rodzyemy barzo poka-
sani a barzo z okrutnemi ranami onego srogiego weja Czarta sprzeciwnika na-
szego/ ktory ieszcze w Raiu pokasal przodki nasze. A ten iad wiecznie jest wylan
na wszytko pokolenie ich. A po ki nie wierzemy a nie wejrzymy stala wiara na
onego niewinnego weja na naszego zbawiciela ktory jest dla nas zawieszon na
krzyzu/ a nie wezmujemy znaku na sie przez krzest a przez Ducha swietego wiary a
stalosci naszej/ zadna pomoc/ zadna insha nadzyeia nas wybawic nie moze od
tego tak srogiego a iadowitego wlasenia onego okrutnego weja a nieprzyacie-
la naszego. Bo takiez na on czas iako y my dzis snadz zydomie czynili/ iz szukali
zyol/ szukali plastrów/ szukali rozlicznych pomocy/ cymby zawiezac te sroga ra-
ne. Ano bylo prozno/ iako y nam dzis/ abychmy mieli iakiey insey nadzyeia su-
kac/ iedno swa wiara a wszytkie swa nadzyeia polozye w tym blagoslawionym
dla nas zawieszonym weju a zbawicielu naszym. A dzyekowac iego swietey mi-
losci iz nas racyl sobie naznaczc tym znakiem wody a Ducha swietego/ o kt o-
rym y sam powiedac racyl/ y przez Proroki y przez figury znamionowac racil
A prosic iego swietey milosci gdysechmy tak z laski iego naznaczeni/ odnowie-
ni/ y poslubieni iemu/ aby wiary a stalosci naszej iuz odmieniac nie racyl/ y o-
wszem ia w nas potwirdziec przez Ducha swiego swietego/ aby nas sobie wezy-
mil lud wierny a staly ku csci swey swietey a ku zbawieniu naszemu/ Amen.

~

~





Nauk świetych a

prawdziwych słow Pańskich Wto-
ra część. Ktora inż w sobie zamyka
powinność każdego Krześcijańskie-
go człowieka / iako tñu ma swoy ży-
woth / y Krześcijańska powinność
swoie zachować w cnotliwych
sprawach swoich / tak przeciw
ko Panu swemu / iako y bli-
źniemu swemu.



Kristus.

Szukajcie iedno napilniey krolestwa Bożego/
Wszystki inne rzeczy snadnie wam przypadać beda.

Paweł.

Niało maia wierzyć gdy nie wiedzyeli.

Item.

Wiara s sluchania pochodzi / a sluchanie s slowa Bożego.

RIW

Wszystki inne rzeczy snadnie wam przypadać beda.

Wszystki inne rzeczy snadnie wam przypadać beda.

Ku każdemu Krześcijańskwe- mu człowieku małuczka przedmowa.



S ten prosty wykład słow Pánstkich od prostych też a nieuczonych ludzi jest uczynion. Ależ sie s strachem kto o to pokusić miał. Ale iáko Pan powieda/ ná ludzi od niego przeżrzane: Jż iesli wymilczęć bedzyecie/ kámenie y ine nieme stworzenie bedzye wołało a wyznawało chwałę moie. A iż też to dla prostych a dla tych ktorzy leża ná vliczach a w opłotkach z daleká sie przypatruiać Bostwu Pána swego jest uczyniono/ iesliby sie w czym vniosło/ madri a náuczony słušnie nie ma zá złe mieć/ a owšem w cichości prawdy łaskáwie wystrzedz a popráwić/ tak iáko Pan rozkazáć raczył. Bo iż sie tu druga część poczelá nie wedle porzadku košcielnego/ to jest od dnia swietego Pána nášego w troycy iedyneho/ dla ludzi prostych thát sie lepiey zdało/ gdyž áž do tego času/ tho jest áž do zesłania Duchá swietego od Adwentu/ wšytki písmá a náuki sciagály sie o správách swietych Bostwa y człowieczeństwa Pána nášego. A thu inž od tego času poczynáia sie ony swiethe a wdzyeczne náuki iego/ ktore tu po odesciu swoim nedznemu swiátu ku wielkiey pocieše a ku mocnemu vtwardzeniu zostáwić raczył. A tak áczby sie to tak madremu nie zdało/ ále prostáczkom tedy to nic nie záwádzi. A ci też/ tak rozumiem/ ktorym Pan Bog dáć a ošwiecić raczył łaska swa rozumy y smysly ich/ málo sie tym páráć beda: bo beda woleli gdzye do czego gлебšego obráć ty dáry od Pána swego. Ale ty moy miły brácie ktory potrzebuješ/ tak iáko Páwel swiety piše/ pirowey lefkiey náuki/ a práwie iáko dzyecie mleká/ nie wdaway sie nic w porzadki tobie niepotrzebne/ ále badž pilen słow Pánstkich/ ktore głośno búja do vsu twoich/ gdyž widzíš co tobye złego y dobrego ná tym naležec moze.



Ku wiernemu czytelnikowi.

Zda mi sye żeś zrozumiał moy bracišku miły!
Co za nauki Pánstye w pirowšey części były.
Abowym wšytki sprawy Boštwa Pána twego/
A co sye tu z nim dzyało w człowięczeństwie iego.
Juž tam sa wypráwy one k wječney chwale iego/
A tobye ku cnym sprawám żywota twoiego.
Gdyž to co sam w wyznániu wiáry swey wyznawaš/
O tym tam šyrše s písmá pewne swiádectwá maš.
Boć inž tam wyložono wšytki członki wiáry/
Tak iáko ie zostáwił z dawná kościoł stáry.
Tu zá sye w drugyey części maš náuke Pánstka/
Jáko maš powinnošć swá chowác Krzešćiaństka.
Przećiw Pánu y bližniemu tu żywác cnotliwye/
Násládując dobrych spraw sercem swym prawdziwye.
Bo ieslibyš tak rzec chciał że ná wierze dosyć/
Kádzec nie chciey sye nigdy w taki bład vnošić.
Wiedz pewnye iżec wiárá próžna nie može być/
Musíc iáki pożytek wždy s siebie vczynić.
Gdyž drzewo co żadnego owocu nie rodzi/
A iż sie ná żadná rzecz ina nie przygodzi/
Bywa záwždy wrzucone do ognia srogięgo/
Gdyž niechciało vczynić pożytku żadnego.
Bowiem ku mocney wierze twe pocźciwe sprawy/
Sa iey dobrych owocow práwie kwiátki práwe.
Ktoeš ty ieš powinien ku cźci Pána swęgo/
Gdyž cie zowie gálaška być s šćzepu onęgo/
Swoiey winney máćice gdyž cie tak wyznawał/
Chce byš tež wdzyeczne gronká iemu ku cźci dawał.

Evangelia Girvsa po swye=

tey Troycy / á ná chwale Bogá w troycy iedynego / ktorá
nápisal Łukasz swięty w xiiij. kápitulum.

Podście wszyſcy bo już ieſt wam wſytko zgotowano.



Syz nam tego wszytki piśmá mocno po
 swiaćdzyły/ a ná koniec y ony samy swiethe a własn
 ystha Páná nášego/ gdy iuż miłosćiwie raczył do-
 konczyć wszytkiego ná onym oltarzu swoim krzyża
 swietego/ ná którym dobrowolnie ofiarować ra-
 czył cślowieczestwo swoje Bogu Oycu swemu/ czy
 niac dosyć dekretem a wyrokiem iego/ ktore o nim
 od wieków swiata czynić a opowiedać raczył/ gdyi
 inaczej nie mógł być ubłagan gniew sprawiedli-
 wie zacięty iego. Tamże tho iáronie głosem swym
 Boskiem obwołać raczył/ iż sie iuż wszytko w nim

¶ Tu test pſefna
nauka o powola-
niu pańſtim / do
nyewdzyecnoſci
naſzey / y czo nam
pan za to powi-
mien z tego y do-
brego.

Jan w xix.

Jan. 21.

było wypełniło y dokończyło/ czego iedno była potrzeba ku zbawieniu onemu
nedznemu wpadlemu narodowi ludzkiemu/ a ku wblaganiu onego gniewu bo
gą oycą niebieskiego/ y ku wszytkim postępkom spraw a żywota naszego nedz-
nego. Tak iako nam tego y on wierny Rānclerz iego Jan święty peronem i
mocnem i słowoy potwirdził/ powiedaiac to nam/ iż dzirów a spraw świętych
iego by był wszytek świat pisał nigdyby był wypisać nie mógł/ Ale czokolwyet
iż napisano/ tedy sie nie opuściło co należało a potrzeba było ku zbawie-
niu naszemu. A dla tego ty słowā z Ewānyeliey świętey niżej napisaney ku nas-
szey pociesze sa tu nam na początku założone/ aby chmy sie iuż wszysey schodzili/
a gotowi byli ku takiemu dobrodzyeystron Państwiemu/ gdyż iuż on nam wszyt-
ko sprāwić a zgotowić raczył v Bogā oycā naszego wszechmogacego/ co chmy
byli strāčili mārmet a ktemu ieszcze czego iedno nam było potrzeba ku zbawie-
niu naszemu. Co szyrzej każdy zrozumieć może s tey świętey Ewānyeliey/ iako
nas wszytelich Pan nasz ku temu zgotowaniū a ku they hoyney łasce swey łaskā-
wie a miłościwie powoływać raczy. A the Ewānyelia napisac nam prawdzi-
wie raczył Łukās święty tymi słowy.

Słowiek niektory zgotował iest wieczerza wielka y wiele ich ná nie powolał. A gdy czas przycho-
dził oney wieczerzy/ posłał slugi swoje aby opo-
wiedzyeli onym wezwánym aby sie schodzili/ á-
bowiem im inż iest wszytko zgotowano. Y pocze-
li sie wszyscy rázem wymawiać. Pierwszy powiedział zem
wies kupił/ á tak mi iest tego potrzeba abych tam siedł á ogla-
dał iá/ prośe cie mney mie zá wymowionego. Drugi powie-
dzał/ pięć par wołow kupilem/ y musze iść abych ich doświa-
tzył/ prośe cie ábyś mie też takież wymowił. Trzeci powie-
dzał/ zem żone poiał/ też żadnym obyczáiem iść nie moge.
A wroćiwšy sie slugá opowiedzał to wszytko onemu pánu
swemu. Potym sie rozgniewał on pan y powiedział sludze
swemu: Idzisz thedy ná vlice á ná roschody mieyskie/ á vbo-

ony iny pokarm ani żadna inſa ſprawa na niebie ani na ziemi nigdy nam ſpra-
wić nie mogła.

I Patrząyże a pilnie patrząy/ iako ten ſwięty pokarm a te hoyna a obſita taſke
ſwoie ieſzcze przodkom naſzym miłoſciwie zawſdy obiecować a zaſlubować ra-
czył/ gdy ieſzcze onemu niedznemu Adamowi opowiedzyeć raczył w oney ſro-
goſci gniemu ſwoiego: **J**i ia nieboraciku ieſzcze z miłoſierdzia ſwego/ chociaſ
tak marnie wpadł/ zeſle tu ſwiete plemie na then nedzny ſwiat czaſow ſwoich/
ktore zetrze głowe ſprześciwniką tego twego/ a ożywić bedzye mógł te nedzna a
ſtracona duſze twoie. Jako teſ to y Abramowi opowiedzyeć raczył: **J**i przjda
czaſy miły Abramie/ iſz s potomſtwa twego powſtanie taki narod/ przez ktory
beda wbtogofławieni wſyſcy ino narodowie ſwiata tego. A także wiele y na i-
nych mieyſcach inym Patriarchom y Prorokom ſwietym ſwoim iſtornie to o-
powiedać raczył/ iſz ta hoyna wiecierza a ten ſwięty pokarm miał ino ſprawić
z Boſkiego miłoſierdzia ſwego/ ſłuſznych czaſow ſwoych: ktorym miał zaſie
wiecinnie ożywić a naſycić ony zemdlone wpadłe a grzechem zarażone nedzne du-
ſze ich. A ktorzy wwierzyli onym tak mocnym obietnicam iego/ iuż iako Paweł
ſwietchy piſe/ y poſtrzeżeni byli poſpotu z nami pod figura/ gdy ſli z Egiptu
przez morze. A tego ſwietego pokarmu/ ktoregoſmy iuż dziś dociekali/ pod fi-
gura Mianny/ poſpotu z nami wzywali/ y weſelnicy b. li wſyſkich obiecanych
zaſlug tego to obiecane go zbawiciela/ a tego to Meſſaſa/ ktorego potym bog
ociec zeſtać raczył/ tak iako im był zaſlubić a mocnie obiecać raczył.

I Bo ſłuchay pilnie iakie to były figury tych mocnych obietnic Pana tego. Gdi
iuż ten Abraam znalazł był taſke przez ono mocne wwienie ſwoie przed oczy-
mi tego/ tedy mu tak Pan opowiedzyeć raczył: **J**i przjda ty czaſy Abramie/ iſz
ia potomſtwa twoie/ dla doſwiadczenia ſtaloſci ich/ muſe podać w niewola/
a między obce narody. Tamſe beda w pracy a w wielkim poſluſieństwie w lu-
du obcego. A wſakoz ia ich opiekalkiem beda a nie opuſcie ich/ y dam w dzie-
cinność w oczach ich/ tak iſz w wielkiej miłoſci beda w narodow onych. A ia cza-
ſu ſłuſznego w wielkiej obſitoſci wywiode ie zaſie na ſwobode/ a beda zawſdy
miłoſciwym Bogiem ich. Thamſe patrząy pilno/ gdy ſie iuż ty czaſy wypelni-
ły/ iſz Pan wſyſko to ſprawić raczył/ co temu to Patriarſeſwietemu był opowie-
dzyeć raczył/ gdy iſt dziwne przezrzenie iego/ a nigdy żaden rozum poſcignąć
ani ogarnąć nie moſe dziwnych ſpraw iego/ co on cymic a dla czego czo cymic
raczy: tak iſz on lud podał był w one obiecana niewola ich dziwna ſprawa ſwo-
ia/ przez onego Joſephą ktory był do Egiptu przywabił do ſiebie wſyſek na-
rod ſwoy pod ſrogyego krola Faraona. A gdy ie iuż miał zaſie wywieſć wedle
obietnic ſwoich z mocy a z niewoley narodow onych/ to iako tam przez Moiſe
ſa dziwnymi cudy Boſkimi ſwoimi ſprawować raczył/ kto chce czytać naydzie
ſyrokie hiſtorie o tym napifane. Ale nakoniec iuż po wſyſkich dziwich ſwoich
a po wſyſkich ſrogich plagach onych/ ktorem narod on Egiptſki karać raczył/
gdynie chcieli wypuſcić z niewoley ludu onego iego/ ktory tak iako obiecał A-
braamowi/ był zawſdy w przezrzeniu a w opiece ſwietey iego/ opowiedzyeć ra-
czył onemu ludowi ſwoiemu: **J**i iuż tey nocy oſtateczna plaga puſcie na narod
ten złoſciwy a na to kroleſtwa w ktorym eſcie wy w niewoli. A iſz was wypu-
ſcić nie chca/ iużſam zeyde a przeſtapię przez wſyſki krąginy ty/ a coſkolwiek ſie
nappirwey w ktorym domu wrodziło to wſyſko bedzye zabito. A tak wy wſy-
ſcy wedle narodow a wedle pokolenia ſwego/ wźmiecie każdy z was baranką
bez zmaży/ a wpietſy go ſobie bedzyecie go pożywać na pamiatke przeſtapienia
moiego. A w then czaſ opafecie biodra ſwoie/ a obucie bedzye cie mieć na no-
gach ſwoich/ a laſki bedzyecie dzyerzeć w rełach ſwoich/ a nie nie zoſtawicie ie-
dla onego/ a koſci żadney nie ſtaniecie w nim.

I Przycym teſ dołozyc raczył: żaden cudzozyemieć/ żaden obczy/ y ſługą kupny
niechay z wami tego nie pożywa/ aſby przjiał zakon poſpotu z wami. A kto be-
dzye chciał przjść zakon poſpotu z wami/ przypuſćcie go do they ſpolecinoſci
ſwoiey/ y ku pożywaniu tego baranką/ thak iakom wam roſkazał/ y iakom iuż

nauczył

I Obiecany Ari-
ſtus na ożywie-
nie wiecine.
Genesis 19.

Genesis 22.

i. Korm. 5.

Figury obiecane
go Ariſtusa w o-
ſobie baranki.
Genesis 22.

Genesis 22.

Erod 22. 23. etc

Erod 21. 22.

Pierwszy Niedziele

nauczył was takto się w tym sprawować macie.

¶ Przytem też wezmiecie krwie tegoż to baranka / a pokropicie ją podwoje wasze / aby był znak na nich / aby były w pokoju zachowane domy wasze gdy ja stał na ziemi / abych poraził a pobili ci wszyscy pierworodnieta ich w tych złościach tych narodów / tak takom już wam opowiedział.

¶ Patrząże tu moi miły braciśtku a pilnie patrzaj dziwny opatrności a dziwnego przejrzenia Pana tego / tak on z dawną prefigurował nam tego nyrwinnego baranka / a tego to milego a wdzyecznego syna swiego nam na ci wdzyecne gody obiecane od niego. Ktorego Łazarz i inni Prorocy w pismach swietych swoich barankiem onym niewinnym / który miał znosić a zetrzeć grzechy nasze / zawždy mianowali a opowiadali. Ktorego potem y Jan swiety Duchem swietym sprawiony y objaśniony już iawnie obwołać y palem nam wszystkim ukazać raczył. Ktorego on drugi Jan swiety w tajemnicach zjawienia swiego widział na prawicy Młajestatu Boskiego / jako baranka zabitego a wszystkiego krwią skropionego. A tegoż to baranka ten dobrotliwy otec nam już w ostatecznych dniach / gdy przyszły czas swietego zlihowania tego / dobrowolnie darować raczył / a zgotował go nam na te hojny wieczerza. O ktorey tu nam sam teraz łaskawie a miłościwie opowiedać raczył / a tu ktorey nas wstawicznie przez słowa swoje swiete / ktore nam posłać raczył przez slugi rozmaite swoje / pomotywać a wzywać raczył. O swiety pokarm / o blagostawionas to wieczerza / ktorey ktokolwiek kosztuje przez mocną wiarę swoją / już jako sam opowiedać raczył / nigdy pragnąć ani taknąć nie będzie / a już nigdy nie umrze / iedno wstawicznie będzie żył żywotem wiecznym. A z tego niedzniego a omylnego żywota doczesnego / tak jako pismo powie / przestąpi do żywota nigdy nie dokonczanego / y nigdy sadow nie będzie / owszem ieszcze przy Panu / woić będzie sadowi ino narody świata tego.

¶ Patrząże tedy pilno każdy nieboraczku w jakimś wiezieniu a w jakimś iesz Egipcie wstawicznie świata tego / a takiego srogiego Sáraona Czarta spronego masz zawždy nad sobą. A peronie też wieś i Pan twoy nigdy nie spi / a wstawicznie przestępuje a przepatrzuje wszystkie ziemie świata tego / a nigdy s pomsta nie zamieszkawa niewiernikom swoim. Cez masz uczynić / gdzysztu nadzycie szukać / Ale oto wnet masz pewną naukę pana swego / wejmi tak jako tu rozkazować raczył ludowi swemu w onym okrutnym wdreczeniu a w niebezpieczeństwie tego / a w onym srogim wiezieniu tego. Pokrop co narychley radzić pilno niedzne podwoje mizerney duszyczki swojej ta niewinna krwią baranka tego swietego / tobie obiecane y danego. Welecze się tu swieremu pożywaniu tego / ktorec tu zostawieć raczył w mocnych obietnicach swoich y na Testhamencie swoim / a tu swietym naukam tego / a przimuy go przez mocną wiarę swoją do serca swiego / a peronie wiedz a badz tego ist / i then Pan twoy wywiedzye cye s każdego niedznego Egipcu a niebezpieczeństwa twoiego. A peronie wiedz / i / gdy beda pokropione ta krwią niewinna podwoje przybytku dusie thwoyey przez wiarę twoją / i / już żadne niebezpieczeństwo / ani iaden strach śmierci na nie nigdy przypaść nie może / a mocno już dufay i / bezpiecznie będziesz chodzit za żywota swego po tym marnym Egipcie świata tego / aż cie Pan twoy przeprowadzi przez wszystkie morza / przez wszystkie burliwości świata tego do oncy obiecanej ziemie twojej / tobie od wieków z dziwnymi radościami zgotowanej / do królestwa swiego swietego. A toć iesz ta wieczerza wdzyeczna Pana twego / tobie od niego opowiedziana y zgotowana. A na te cie to tak / jako słysy / pomotywa Bog otec twoy niebieski / a o tym ci tu zgotowaniu pan twoy a zbawiciel twoy iawnie a iśnie opowiedać raczył. A thoć są ci wdzyeczne potrawy twoje / tobie od wieków od Pana twoego przejrzone a dziwnie sprawione.

¶ Patrząże co tu Pan zaśie Moieszowi w oney figurze onego baranka starego zakonu poruczać raczył / gdy mu rozkazywać raczył / aby go iaden cudzozyemiec ani z obcego narodu nie pożywał / a / by się porównał pierwej zakonem y obyczajami z wiernymi Paniskimi. Patrząże też pilno tak Paweł swiety z siebie

Joannis 1.
Apocali. v.

Joannis 14.

Joannis v.

Lukas 22.

Każdy cflowet
zawdy w Egip-
cie.

¶ Takto siemasz v
brac nacy gody
Pana swego.

też na cie

po świętey Troycy.

List 139.

też na cie wola/ a iako cie środze wspomina/ gdyś iest powołan do tego święte-
go wezwania Pana swego/ a na te hoyna wieczera iego/ ktorac iuz zgotował
Pan twoy/ tego iakos slyszal niewinnego baranka/ a tego to synacka swiego
kthoregoc dobrowolnie iuz dal/ abyś nie zginal/ ale abyś miał przezeń żywot
wieczny/ abyś sie sam mocno doświadczył/ abyś sie porównał y wiara y sprá-
wami swoyemi z wiernymi Panstwi/ abyś sie tak zachował w tey świętey sprá-
wie swoiey/ abyć nie rzeciono: Przysiacielu pocz tu siadaś albo idzyś do tego po-
wołania Panstkiego a do tych obietnic iego nie mając vbrania żadnego do te-
go godnego na sobie. Aby cie też nie potkła ona sroga sentencja Pawła świę-
tego/ iż taki każdy wiecey sie na sad gotuje niżli na te wdzięczna wieczera Pana
swego. A i takiego obietnie Pan wyrzucić precz od tego stołu swego do wiecz-
nych ciemności iego.

§ Spráwuyse radzić tak mysl y serce swoje/ z iaka wiara a z jakim sercem masz
sie gotować a zawiady sie zachowywać w tym powołaniu swoim: a iako vsta-
wiecznie masz być wdzięcznym gościem przed oblicznością Pana swego/ aż do o-
nego czasu gdy cie iuz oświeceniem zawołac bedzyeraczył do onych wiecznych
przybytkow a palacow swoich/ na wieczne gody a na wieczna wieczera swo-
ie/ ktora on dziwnymi spráwami a s tak wielkim kosztem raczył zgotować
przebránym swoim. A dla tego to Pan tak miánować raczył/ iż wielka tam wie-
czera iest nam wszystkim zgotowana/ kthorzy iedno wedle powołania swego
godnie a dośkojnie bedzyemy gotować a spráwować sie do niey: iż thám wiel-
kie a żadnym rozumem nie ogarnione łaski/ dobrodzyestwa/ a rośkosy wiecz-
ne maia potkac każdego wiernego od tego to Pana swego.

§ A tak gdyś iuz slyszal co to za wieczera/ y co to iest za gospodarz/ y taki iest
dom iego/ y takie sa hojne y obfite rośkosy a potrawy god tych świętych iego/
y tego domu dziwnego iego: słuchayse tego thru przez slugi swoje do nich po-
woławac/ wzywac/ a komu opowiedac ty hojne gody swe raczy. Napirwey/
tak iakos slyszal powolac na nie raczył naród żydowski/ ktory sobie był vlubil
y obrat między inemi wszytkimi narody swiata tego: y opowiedzyc y obwo-
tac im raczył ty święte gody a te sławna wieczera swoie/ napirwey własnemi
vsty swemi/ a potym przez Proroki/ Patriarchy/ a przez rozliczne pisma/ iawnie
a iasnie ia wywołac a oznaymic to rośkazal/ iż miał zestac tu vlitowanie swo-
ie a tego to niewinnego baranka a synacka swego na odkupienie niedzkiego na-
rodu ludzkiego. A kthorzy wierzili temu powołaniu świętemu iego/ iuz ie przij-
mował do przybytkow swoich/ a do wdzięczney tey obietney wieczery swo-
iey. Ale oni wolowie tłuści/ oni kšieja/ oni popi/ oni bogacie/ oni Lucemierni-
cy/ oni Szarizeusowie/ y sami to wzgardzili/ y inych wiele odwodzili od tego
świętego powołania iego/ a od tych świętych obietnic iego/ wymawiaiac sie
woly/ wstami/ zonami: To iest/ zakonem onym swoim/ iż sie im zdalo iż w nim
zawždy wiecey mieli wyorać a spráwić sobie łaski Panstkiey spráwami a roymy-
sz swymi/ niżli tymi tak mocnymi obietnicami Panstwi. Zapomniałszy te-
go/ iż żaden nie był ani iest ktoby zakonowi temu kiedy dosięc vczynić mogł. Za-
pomniawszy tego/ iż przodkowie ich dala sie takie Cyrography/ iż ktoby na-
mniey vstapil s tak srogięgo zakonu tego iż iuz wiecznie miał być przeklery. Za-
pomniawszy tego/ iż Bog ociec ich niebieski tak miłosiernym sie im szkal iż im
był zaślubit y obiecal synacka swiego a tego to baranka niewinnego/ ktory to
przeklecie z nich znieść miał/ a zedrzec a w niwecz obrócić ony Cyrography ich
a ony tak srogye obowiasli ich. A gdy nie chcieli a wzgardzili tym wezwaniem
swoim/ wzgardzil też imi Pan/ a rozszkal między inie narody opowiedac tho
wezwanie swoje a to powołanie swoje na ty wdzięczne gody swoje.

§ Alle ach niestoryś na nasze dzisieysie niedzne czasy/ kthorych my te święta wiecje-
rza a to święte powołanie Pana naszego oczyma prawie ogladali/ a všyma ias-
wionie o niey slyšemy/ a przed sie do niey iść nie chcemy. Nie dośiaka nas nic on
stráslivy dekret Pana naszego/ ktory vczynil na onęgo slugę ktory wie a zna a
rozumie wola Pana swego/ iż zawždy srošymy plagami ma być karan/ niżli

1. Korin. xi.

Matth. xxv.

1. Korin. xi.

Powolan nayspr-
wey naród żydo-
wski.

Niewdzięczność
iako bywa fa-
rana.

Łukasz xij.

Pierwszy Wiedzyele

Lukas 11.

Deutero. viij.
Matth. iij.

psalm. Cxxvij.

i. Korin t. 1.

on co o tym mało albo nie rozumie. Nie dociska nas ono przeklecie Pánstie co
uczynił nad onymi miastami które nie chciały przjąć swiętey nauki tego/ kiedy po
wiedac raczył: Bieda tobie Korozaim/ bieda tobie Bethsaid/ śnadź by thego
były doczekały miasta Sodomskie/ nie przysłyby były w takie wpadły swoye.
A my przedsię iasnie widząc a iawnie te ścżyra prawde Pánstka a ścżyrecho po
wołanie tego ścżyfac/ gdyżey iey iuz nam przez wierne pisma swięte ledwie pal-
cem nie wkłzuia: a wżdy sie boimy tych wołow tłustych a tych mocarzow swia-
tą tego/ tak iako ye pismo zowye: a probuemy ich aby chmy imi co mogli wyo-
rac niedznego pożytku swiata tego/ opatrność/ obietnicze/ y wszytki miłosier-
dzya Pánstye odkładając na strone. Boimy sie też tych bezecných wsi które ch-
my tu marnie potargowali/ a biegamy około nich z dziwnemi niepobożnościami
mi a z dziwnemi wymysły swiata tego/ łapając ze wsad a nabyciwać iako mo-
gac tych marnych rostoksy tego/ a prawiemy sobie chleb iako s łamyenya czyniac
wedle oney rady Cžartá sprośnego/ zapomniawszy nauki Pánstkiej iż wyecy ka-
dy ma być żywo w stowiech a w obietnicach Pána swego/ niżli w tym niedznym
chlebie swiata tego a w nabyciwasu tego. Gdyż Pan obiecał w blago stawic/ w-
bogacic/ y każda pościwością opatrzyć dom każdego swego wiernego. Boi-
my sie odstąpić od marnych pożytkow swych/ nadzyewiwać sie iż prze go spo-
darstwa swe/ prze pilności a pracowania swe/ mamy wszytko opatrzyć a po-
stanowic y żony y potomstwa swoje: nie sie nie rozmyślając na ony wdzyeczne
potrawy tey swiętey wieczerzey Pána swego/ a na ony nieomylnie obietnice iez-
go/ które mi mocnie każdego thak wiścić raczył: iż dom każdego wiernego tego
zawždy bogactwy y pościwościami napelniony ma być. Żona iego iako win-
na macica rostwitnac sie ma w domu iego/ a iako oliwne latorostki dzyatki ie-
go około stolu iego. Nie nas to przedsię nie rusza/ nie nas to namniey nie do-
tyka/ przedsię sie nam nie chce do tey swiętey wieczerzey a do takiego wezwania
Pána swego/ nie nam ten niewinny baranek nie śmakuie/ którego nam Bog o-
ciec podawa/ iż kto rostkuie tych wdzyecznych potraw iego a onych swiętych
nauk a obietnic iego/ nigdy nie bedzye pragnał ani taknał/ a nigdy nie vmrze/
jedno bedzye żywo zawždy żywotem wiecznym.

A strzeż Pánie Boże miłosćiwyy abyś/ thym Pánem a tym hoynym gospodar-
rzem bedac/ takież nam uczynić nie raczył/ iakos uczynił onym niedznym przod-
kom naszym/ którzy nie nie chcieli dbać o swięte powołanie twoie/ a o ty swięte
obietnice twoie/ iedno w łoscielech swych/ w bożnicach swych nadzyeie swe po-
kladali/ odkładając na strone miłosierdzye a powoływanie swięte twoie/ thak
iż y s łoscioły swymi/ y z ofiarami swymi/ y z onymi bożnicami swymi/ y z lico-
miernikami y s śarizeusami swymi/ y ze wszytkimi wymysły swymi marnie pogine-
li. Albowiem co daley ten miłosćiwyy Pan a ten hoyny gospodarz iuz z nami czy-
nić ma/ gdychmy nierodzyeczni tego tak swiętego a miłosćiwego powołania
iego/ a tych tak miłosćiwych obietnic iego/ które przed nas kładzye iako miło-
ściwy otec przed dzyatkami swoimi/ na tey hoyny wieczerzy swoiey. Nielza iedno
też tak uczynić musi/ iako uczynił niedznym przodkom naszym/ onym miłosć-
nikom swoim/ gdy nie byli wdzyeczni powołania swego. A nielza iedno wzgar-
dziwszy ie musiał rozestac między wlicze a między opłotki: gdyż on chce aby on
dom iego swięty/ a ony obficie patacze iego były napelnione/ s łhorych stracił
Cžartá marnego: a poganami/ a różlicznymi narody rostazał osadzając ony pa-
lace a ścżyły swoie. A owšem nam iescze mniey bedzye krzywo/ którym iuz iawnie
a iasnie dał wyrozumiec o tych wdzyecznych godzyech swoich. Ostrzegamy
sie prze mily Bog aby sie ona sentencja Pánstka swiętego nad nami nie wypel-
niła/ iż Pan tak dlugo bedzye wołał na nas/ aż pothym odrzuci nas od siebie.
Gdyż obiecał posromacac zawždy wszytki medrki swiata tego/ którzy tylko w
rozumiech swoich a w możnościach swoich dufali. A prostaki osadzic bedzye
raczył ten stół a te swięta wieczerza swoie. Boć thakież był pierwszy uczynił/ gdy
wzgárdzili królowie/ biskupi/ mocarze/ a medrkwie swiata tego ono swięte
przyscie iego a ono powoływanie iego/ osadził stół swoy prostaki/ wiesniaki/

rybitwy/

po świętey Trojcy

List 140.

rybicy/ Łazarzem/ Zacheusem/ Mattheusem/ Magdaleną/ y inszymi co ich
chystaciami za nim chodzilo: a zawidy ie nasycat onymi wdzyecznymi pokarmy
stow/ nauk/ a obietnic swodich swietych: a miłosćiwie ie zawidy przymowat k
sobie/ tak iż oni medrkowie swyata tego a oni bogacze szemrali a wolali za nim
iż ten grzesznymi a wżgardzonymi ludźmi osadza stoly swoje.

I Co to takie y dziś mało nie na oko widzimy/ gdy raczył thāt iako zaślubit w
ostatecznych ciāsiech z nowu ponowić to miłosierdzye swoje/ a nowe posty po
stać/ to iest/ objaśnić swiātu swiete stowā swoje: powoławayac wszytkich do
Ewāngeliey swey swietey/ a do tey swietey z dawnā wywołāney wieczerey swo
iey/ a do nauk swodich. Ludzye prości/ ludzye mli/ ludzye wbdzy kthorzy w o
plotkach a z dalekā leżac zagladāia a przypatruia sie temu swietemu powołā
niu iego/ a tey z dawnā obiecāney wieczerey iego/ ida a ciśna sie do niego/ z dale
ka sie dziruiac a przypatruia swietemu Postwu iego. A ci wolowie tluści/ a
ci bogacze kthorzy sie osadzili wsiām/ żonām/ a gospodarstwuy swoimi/ a poło
żyli nadzyeie swoje w sprāwach swych/ nie tylko aby sie tam ciśnac albo iść mie
li/ ale ani tam pozrza. Iesze owsem ty niewinne a wierne goscie Pānā tego/
kthorzyby do tey swietey wieczerey tego rādzi sli/ odpadāia a odciskāia onymi
srogimi rogami swymi/ a dziwnymi grozami możności swodich. Tak iż sie iā
wnie o nich wypelnilo co prorok opowiadāł z dawnā o nich/ iż sie Pān obie
cat do nich obroćić tysem/ a zaślepć iesze do konicā oczy ich/ tak iż beda iāw
nie pātrzyć/ a iako slepi nie nie wżra: a iāwnie beda slyść/ a iako gluszy nie nie
rozumieia. A przyczynę tego te wszytkie položyl/ iż to wszytko dla tego Pān cży
nić raczy/ iż oni opuścīwszy go studnicze żywa a prawde wierna iego/ kopāia
sobie cysterny smrodliwe z rozmaitych wymyslow swodich y swiātā tego. A obie
cat ich daley popchnāć za skalnistwem ich/ iż tak w tey slepocie zeyda: a nigdy/
tak iako im tu obiecūie/ nie skostnia tey swietey wieczerey iego/ a tego swiete
go powołānia iego.

I Pātrzayie iesze tego miłosćiwego Pānā/ iako on iest chciw a pożądliv zbā
wienia nāsego. A iżby nāpelnil ten błogostāwiony dom swoy/ a osadzil ty sto
ly swoje swiete tymi to wżwānymi gościmi swymi/ iż tu roskāzuie postom swo
im: Nākoniec abyście gwałtownie a poniewolnie popedzali a dociskali wszyt
kich narodow/ aby sli do domu moiego/ aby byly nāpelnione thy stoly moie/
ktorem ia zgotowāł w pālacoch swodich. A iakież to bylo przypedzenie iego?
Sluchāy iako iesze roskāzowāł Izaiaszowi y innym prorokom: Wolay a nye
przestaway/ a podnos iako trabe glos twoy/ a wpmīnay lud moy s powinno
ści swodich. Pātrzayie też iāsie iako Jan s. wotāł nā puszczy/ opowiedāiac the
wdzyecina a te swiēta wieczera Pānsta/ mowiac: Gotuycie sie czo napilniey/
abowiem iūż iest blisko powolānie wāsie/ a krolestwo obiecāne wāsie. Jāko po
tym wotāli Apostolowie swięci/ y krowia swa poswiādzyli y zapieczetowali to
prawdziwe powolānie Pānā tego. Jāko y dziś wstawicimienā nas wotāia pi
smā strāśliwe a ony dekreā Pānskie strāśliwe/ ktore wysly nā wszytki niewier
ne a nā niewdzyecniki iego z wst samego iedynego Postwā iego. Jāko to tu y
sam srodze sie opowiedāć raczy/ poprzysięgāiac prawdziwa Bostka powieść
swōi/ iż iūż nigdy taki żadny niewdzyecnik nie skostnie tey wdzyecney wiecze
rey yego. O srogieś to a strāśliwe docisnienie a przypedzanie Pānā te go. O
strāśneś to a srogye poselsstwo nieboraciku dochodzi do wśu twodich/ iż nigdy
nie masz skostnować tego dobrodzyeystwa Pānskiego: a iesze ktemu nā wiecze
ne meki a nā sroga pomsthe masz być wyrzucon od obliczności swiethey iego.
Gdyżi sam obiecūie rzeć ony strāśliwe stowā cżāsu sadu swoiego: Jdź nieślā
chetny niewdzyecniku precz z oczu moich nā wieczne meki/ gdyżes był niewdzie
cynym dobrodzyeystwa moiego/ a zgotowānia y powolānia moiego. A toć
iest wielkie przypedzenie do stolu tego/ gdy kto im wżgardzi iż iūż też wiecinye
ma być wżgardzon/ a nigdy iūż nie ma oglēdāć tych obfitych obietnic tego pā
nā swego.

I A tak nūś my tedy nieboracikowie wszyscy kthorzy leżmy iako w oplotkach

Proścacy sie ciśno
a wolowie tluści
ie odpadāia.

Ezāi. vi.

Sieremi. ii.

Jāko pān przy
padza do siebie.

Ezāi. Lvi.

Matth. ii.
Lukā 1.

Matth. xxi.

Wbior swādzye
bny.

Wtorey Niedziele

à nà vlicach/ z dalekà sie dziwniac à zàgladàciac à przypàtruiac sie themu wiel-
możnemu a dziwnemu Bostwu tego to Pana swego/ ruszmy sie do niego vbra-
wisy sie w ono nowe swàdzyebne odzycie wiàry à stalosci swoiey/ przycho-
dzywszy ie ieszcze ktemu cnotliwymy à pociwemiy à pobożnemi sprawami zy-
wotow swoich: à nie dáymy sie nie wwodzic ani vstràsyć/ ani tym wotom elu-
stym swiàta tego/ ktorzy sa iàko proch à iàko zeschlà trawà przed oblicznoscia
Pana tego/ ktorzy zàwždy muszà drzeć à wpàdàć przed moznoscia iego. Tye
dáymy sie też wwodzic tym zonom ani tym wsiom/ to iest/ mårney pracy à nà-
byciu mårnemu swiàta tego/ dla ktorego ociagamy sie à nie chcemy isc nà thy
powołane gody/ do tego tak wdzyecznego gospodarzà swego. A leżamy sie te
go stràśliwego głosu iego/ gdyż z nami nie mowi iàko dzyecie iedno iàko Bog
mocny à prawdziwy/ w ktorego rece stràśliwa rzecz iest wpàść/ à zwlàszcà w
rozgniewaniu iego/ gdyż nam to srodze obiecuię/ iż żaden kto tego od niego nie
bedzye wdzyeczeń/ nigdy nie vřzy ani skostnie tych wdzyecznych god iego/ ani
tych pàlacow iego/ à tych pewnych obietnic iego.

¶ A tak bedac pewnie v pewnieni od niego iż bedzyemy wdzyecznymi gościmi
v niego/ badzmy vstàwicznie gotowi/ zàchedozywszy mu wiàra à staloscia swo-
ia myśli y serca nàsie/ à bychmy cjàsu swego siedli z nim v tego błogosławione-
go stolu iego/ à w tych dziwnych à nie ogàrnionych żadnym rozumem pàta-
coch iego. Aby nas cjàsu sàdu swiego onymi wdzyecznymi obiecànemu stowu
swoimi/ ktore obiecal wšyctim wiernym/ swoim/ k sobie powołàć raczył/ mo-
wiac do nas: Podzieś nam mileyszy moi/ podzieś wdzyeczni goście moi/ do zgo-
towànych wam od wiekow dziwnych roskosy wàšych. Czego nas domieszcic
racz z łaski à z miłosierdzia swego Bog Ociec/ y Syn/ y Duch swiety/ Amen.

Ewàngelija nà druga Niedzie

le po swietey Troycy/ napisànà v Łukaszà swietego
w xvj. kàpitulum pisània iego.

¶ Oycze Abrahàmie zmiłuy sie nàdemno.

¶ Takò trudno w
bogàctwie zàcho-
wàć wiernie stan
swoy pànu swe-
mu/ à iàko po nà-
szej smierci żadne
go ràthunku ani
wspomożenia nà-
dziewàć sie nie
trzebà.

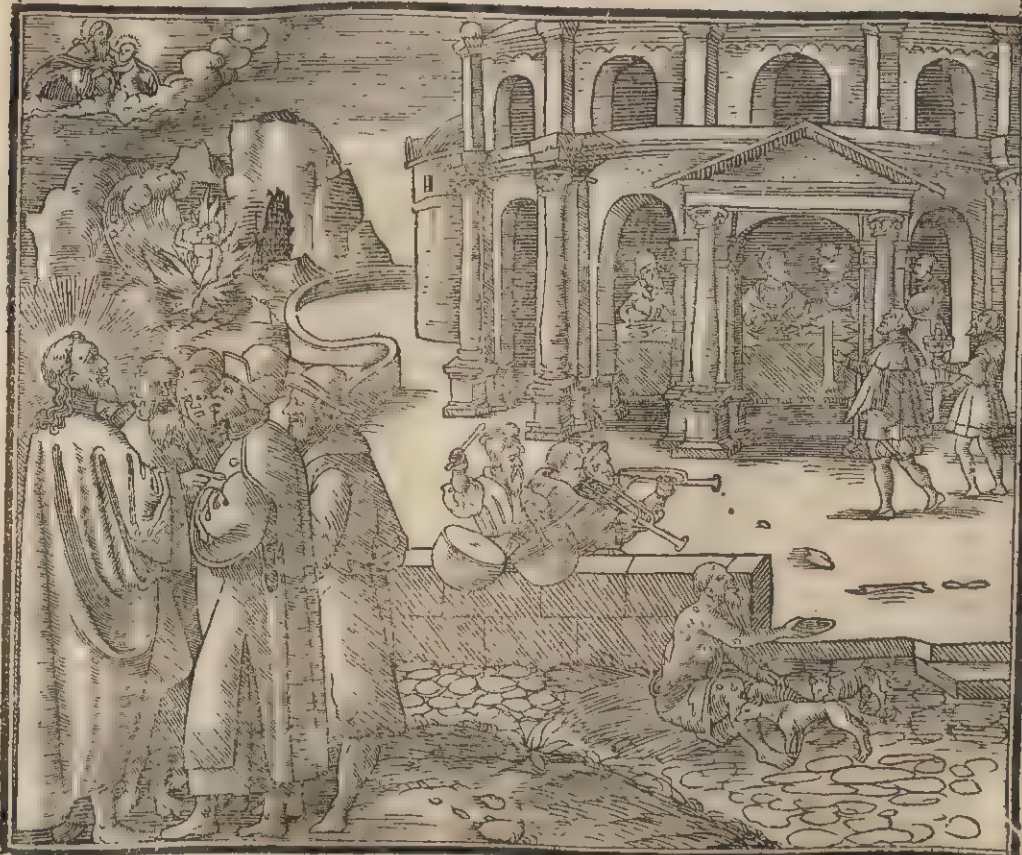


S/ iàko Jan s. napisàć raczył/ spraw à
dziwów Pànistich/ by był wšyct swiàt pisal/ tru-
dnoby był spisàć miat. Ale cokolwiek było potrze-
ba ku zbawieniu nàszemu/ nie sie nie opuścił/ à nà-
piśmie nam iest wšyctò zostàwiono. Tak iż iuż nic
ani vmmieyszàć ani przyczyniàć nie trzebà. A inym
żadnym wymysłom swiàta tego iuż żadney wiàry
dàwàć nie mamy: gdyż to iest nam srogo roskaza-
no: iedno co iest nam oddano y posthànowiono z
dàwnà przez Proroki/ à potym przez Aposthòly y
Ewàngelisky à wiernie Kàndlerze Pànistie/ to wšy-

ctò co wyszło s swietych vst iego/ à s posthànowienia dawonego tàmniem onych
dziwnego Bostwa w troycy iednego. Abowiem Pan nàsz tu nà swiàt bedac z
od Boga Oycà zestàny/ kto sie chce pilnie przypàtrzyć dziwnym sprawom a
tàmniemcam iego/ nie nie omieszkàt/ à wšyctò z dalekà przepàtrowàł czo kedy
miało przychodzić nà niedziny narod ludzki. A iàko y cym miat byc wwodzon
przez ten mårny swiàt à przez wymysły iego od swietego Nàiestatu iego/ à od
swietey wolei iego. Tak iàko nam y w tej Ewàngeliey niżej napisàney okàzàć
raczył: w ktorey nam dwà stany iàko zwièrciàdłà postàwił raczył: stan ociàzo-

nego bo

nego bogacz. sprawami swiata tego/ a iaka ma byc pomsta tego: a stan niedz-
nego czlowieka/ a iaka zasie ma byc pociecha tego. A dla tego ty stowa tego v-
cisnionego czlowieka sa s tey Ewangeliey swietey wyzete na pociatek/ izmy ni-
gdzyey indzyey nadzyete swey ani wolania swego w vciskoch swych obracac nie
mamy/ iedno do Boga oycy swego niebieskiego/ a do milosierdzia tego swiete-
go: a pewnie a nieomylnie w slusnych rzeczach zawzdy bedzyemy wysluchani.
A w nieslusnych zawzdy s pisma swietehgo musimy miec slusna odpowiedz
swodie. A gdy bedzyem tak wolac do Boga oycy swietego: Boze oycze nasz zmi-
luy sie nad nami/ pewnie nami posle Sucha swego swietego/ a obtasni w nas
stowa swe swiete/ ktore nam thu tu nauce naszey tasta wie a milosciwie zostaa
wiec racysl. Ktora to Ewangelia swieta napisal Lukasz s. tymi stowy.



Dzlowiek ieden byl bogaty/ y obloczyl sie vstawi-
cznie w kostowne odzyenie/ a hoynie zawzdy v-
zywial. A byl tez tam niektory zebrak imieniem La-
zarz/ ktory lezal v fortki iego/ a byl wrzodow pe-
ten/ staraiac sie o to/ aby tylko mogl byc nasycon odrobin-
ami co padaly s stolu onego bogacza/ a nikt mu nigdy nic nye
podal: ale psi przychodzac do niego lizali rany iego. Stalo
sie iesth potym iz vmarl on zebrak/ y byl odniesion od Anyo-
tow do przybytkow Abraamowych. Vmarl tez potym y on
bogacz a byl zagrzebion w pieklo. Potym gdy podnioslo czy
swoie vzrzal Abraama z daleka a onego Lazarza w przyby-
tku iego/ a glosen wolaiac mowil: Oycze Abraamie zmiluy
sie nademna/ a posli Lazarza tego aby tylko omoczywshy ko-

Wtorey Niedzyele

niec pálca swego pušcił ná iezyt moy/abowiem wielkie vdre-
czenie ćirpie w tym płomieniu. Powiedział mu Abrahám: Sy-
naczkú pámietay iżeś ty wiele dobrego záżywał záżywothá
swego/ á Łazarz także wiele złego: á tak też teraz ten ieſt w
pocieſzeniu/ á tyś w vdreczeniu. A nád to wiedz iż między ná-
mi á między wámi ieſt wielka roznoſć uczynioná/ iż ci ieſliby
háyw od nas chcieli do was/ iuż nie moga/ á także ſtamtad
do nas. Tedy potym rzekł on bogacz: wždy tedy proſzę miły
oycze abyś go poſtát do domu oycá mego/ bo thám mam ie-
ſzcze pieć brátow/ aby im tho oznaymił/ iżby też oni nie przy-
ſli ná takie mieyſcá vdreczenia tego. Powiedział mu Abrahám:
Wſák tam máia Moizeſzá y Proroki/ niechayże ich ſlu-
cháia. A on powiedział: iż lepiey miły oycze Abrahámie aby
kto do nich ſedł z vmártych/ rychley beda poſutowác. Po-
wiedział mu Abrahám: Jeſliżec nie beda ſłuchác Moizeſzá y
Prorokow/ pewnie choćby im też kto z vmártych co powie-
dał iuż mu wierzyć nie beda.

Wielka náuka á wielka pocieche Pan wiernym ſwoim/ á zwaſzejá ktorzy
go nie odſtepuia w żadnym niebeſpieczeńſtwie ſwiata tego/ w tej ſwie-
tey Ewángeliey tu zoſtawić raczył. Abowiem nie nam do tego ieſt ieſt tho
była hiſtoria albo przypowieſć. Ale wieſſe podobieńſtwo iż była przypowieſć
A rozumiał Pan iż nas było z daleká przeſtrzedz potrzebá/ abyśmy zrozumie-
wali iáká zlym á iáká dobrym v niego zawždy zapláta roſcie. Abyśmy ſie też
tego wciyli/ iż ieſli tu zá żywothá ſwego enoſliwemi ſpráwami ſwymi á wiara
mocna ſwoia nie wgonimy á nie záſłużymy ſobie láſki ſwietej á miłofierdzya ie-
go/ iuż po ſmierci żadney nádzeye ani żadnego ráttunku ani przeſtrzeżenia mo-
żemy ſie nie nádzeywác. Bo pewnie żadnego nie moſz/ iákó nas przed tym o-
mylny ſwiat wciyl/ rozlicznymi wymyſły á wynaláſti ſwymi. A poſtawił nam
Pan ty dwa ſtany iákó cel ábo iáké zwierciádo przed oczy náſe/ abyśmy ſie v
ſtawiecznie wciyli á przypátrowali ſie iákó ſie Pan s tymi ſtany obchodzić raczy
á iáké bywa dokończenie y zapláta z nich káżdego. Abowiem od wielkow ná-
ty dwa ſtany ſwiat ieſt rozdzyelon/ iż zawždy ieden muſi być wbożyſy á drugi bo-
gáſzy. A tu ſie káżdy może wciyc y obaciyc iákiegoż kółwieſt ſthanu s tych dwu
ieſt/ iákó ſie w nim zachowywác á ſpráwować ma/ ſłucháiac pilnie czo káżde-
mu ná ſkóńczeniu iego przytreſić ſie ma. A zwaſzejá tymi ktorzy nie pomiernie
á nie wedle boiaźni Bożej takowych ſwych ſtanow wſywaia. Gdiż y wbogi cák
rychto może wpaſć w rozniewanie páńſkie/ y wſzac pomieſte ſwoie/ ieſliby nie
pomiernie á nie w boiaźni Bożej wſywał onego wboſtwa ſwego á onego ſtha-
nu ſwego.

J Bo pátrżay iákó tu Pan ſtan bogatego cſłowieká właſnie wyrazić raczył/ iż
ſie vſtawiecznie ſtroił á obtoczył w rozliczne odzienie/ á roſkoſhował ſobie w hoy-
noſciach ſwiata tego/ á w rozlicznych przypráwach iego. A wbogi leżał przede-
drzwiami iego/ á żadnego ráttunku ani żadnego wſpomoienia nie mogł mieć
od niego. Pátrżayże iż tu Pan wſpomina káżdemu koſtowane wbiory y rozma-
ite hoynoſci iego/ á wſákóſ pomieſty iego nie wyſtawił/ á i gdy ſie nie chział zmi-
towác nad niedzym bliźnim ſwoim. Tu nierozumiey aby ſaden cſłowiek bo-
gáctwy od páńa Boga obdárzony iuż nigdy nie miał náleſć láſki á miłofier-
dzya v páńa ſwego/ á iżby miał być/ iákó thu Pan opowiedáć raczy/ w piekle
pogrzebiony. Abowiem wiedz iż to ieſt wola ſwieta iego/ aby bogáctwá y po-
czciwoſci były w domu cſłowieká iemu wiernego/ á ktorzy w nim poſtoda wſy

po ſmierci nie po-
może káżdego.

Bogáctwá poſci-
we nie nie wády

te nádye-

te nadzycie swoje. Gdy y o Salomonie wspominać raczy/ powiedać o pie-
tności kwiatkow stworzenia swego/ iako ie on sárbuie à przyodzyewa/ i y Sa-
lomon nie bywał tak vbrány w mądrści swoim. Túc sie znaczy i y świeci lu-
dzye y oni krolowie oni Rycerze à oni Hetmáni bywali vbráni/ à vzywáli one-
go hoynego nádania od Pána swiego: gdzye thez y hoyności pocziwey Pan
nie gáni ani zázanie żadnemu. A owšem/ iako Dawid powieda/ i y woly/ świe-
rżetá/ y wšytki ptaki podrzucił pod nogi nedznego cšlowieká/ aby rego vzywá-
iac dawał chwale swietemu Bostru iego/ à sáfował tymi dary w boiázi ie-
go/ wedle woley à wedle rostkazania iego swietego. Gdy pismo swiadšy: Ji-
šejodrobliwemu sáfárzowi dobr Pánškich wiele przybywa záwšdy od Pána
Boga iego/ à záwšdy go Pan rad widzi przed oblicžností swoia. Gdy y E-
kleziáštes nápisal/ aby káždy z ochotnym sercem swoim vzywál dobr nádanych
od Pána swego.

J A wšakoz i y tu Pan dołozyc raczył/ ie vstávicžnie à vstávicžnie à nie strom-
nie vzywál tych vbiorow swoich/ tych hoyności à tych rostkošy swoich/ to tu o-
kazač raczył/ i y káždemu táktemu cšlowiekowi/ ktory iuž zápomniawšy kážde-
go nápomínania Pánškiego/ káždych strášliwych obietnic iego/ iedno thát ležy
iako šwiniá we błocie w onych nálogoch swoich à w onych rostkošach swiatá
tego/ iuž tákowemu iest trudniyšie vžnání iego/ à iestž obciežliwšie serce iego/
iuž dzyen odednía nie nie myšli iedno aby sie záwšdy kuržylo à hucžáto w domu
iego/ à pštržylo sie y ná głowie y ná šetánách iego. Juž tam nie'ani o špráwie-
dlivosti/ iuž ani o mišierdžy/ iuž tam wžgárdzenie vbogyego/ iuž sie thám
nie dobrego nie dzyeie w domu onym/ iedno ocžekáwanie šrogie onych šlow A-
braámowych: Ji došycieš tu vzywál rostkošy na tym swietcie/ iuž thez nielža ie-
dno mušš vzywác wielkich šrogosti à okrucieštwá po šmierci swoiey.

J Pátržayie žášie pilno iáka tu Pan pócieche zoštáwic a okazač w tych przykła-
dzych raczył káždemu nedznemu cšlowiekowi/ à opuščionemu od swiatá te-
go/ gdzy przypomináć raczy Lázáržá onego/ i y od niemých žwieržath y ode
pšow/ y šam ani wžwie káždy škad przypádníe wšpomozenie iego/ ták i y šaden
nigdy nie bedžye opuščion/ à záwšdy oko Pánškie pátržy ná one šthatošć à ná
one širpliwošć iego/ iestž iá štátecžnie záchowa Pánu swemu. Ažáš ono nye
obšitžie odrobiny iemu niša od Pána iego niebieškiego/ iestž bedžye opuščion
od swiatá tego/ gdzye mu obiežowác raczy/ i y nigdy opuščion nie bedžye ani
potomštwó iego od niego. Ažáš mu nie opowieda Dawid o hoyných potrá-
wach od niego/ gdzye ták mowi: Ji gdy záwola do mnie vbogi w včštku swo-
im/ nigdy opuščiona nie bedžie prošba iego. Ažáš ono nie wielka pócieche y
šam mu opowiedáć raczył/ gdy ná sie wžyál ošobe iego/ mowiá: Co námniyš
šemu s tych moich včžynicie iákožycie mnie šamemu včžynili. Ažáš nie wola
à nie vřpomina wšytkých: Túc sie nie frášuycie synáškowie moi mili w trudno-
šciách wášých à w niedoštátkoch wášých/ gdzy widžicie i y Bog ocieč wáš nie-
bieški pthášt i y kwiátki polne má ná pyečy/ à džiwnie ie przyodzyewa/ gdzye-
šcie wy nierównó ná wietšey piečy v niego/ à w wietšey lášce iego. O swietš
to odrobiny/ o blogoštáwioneš to potráwy iego/ iuž wiere iáka racyšš bogá-
cžy z odrobínami šwym/ gdy ták káždy má onego bogáčžá à onego krolá nie-
bá y žyemie/ ktory sie šára o opátrzenie iego. A nákoniec tu pátržay gdzye mu
dal žlozenie/ à gdzye mu nážnáčył poškoy iego/ thát iáko tu w tey Ewáγγελiey
swietey opowiedáć raczy/ i y go pošáđzil w przybytkoch Abraámowych à w o-
ney obiežaney rostkošy kroleštwá iego swietego. O nedžny bogáčžy šnadžby le-
piey ábyš ty legł ná mieyšcu iego/ à iegoby šnadž lepiey pošáđzić žá štolem swo-
im/ gdzy ty ná mály čžás máš vžyč tu márney rostkošy swoiey/ à on iuž ná wie-
čnie čžály zoštáć má ná tákim mieyšcu/ ktorego rostkošy žadny iežył wymowíc
ani žadne pismo wypišáć nie može.

J A ták iákežyžes kolwiek štanu iest káždy nedžny cšlowiečie/ à přižda ná cye-
iákie šmucki/ troški/ včštki/ štopory/ à niedoštátki swiatá tego/ návdžyc Pan dro-
ge à obycžay/ gdy cie opuščja wšyšcy bogáčžie swiatá tego/ i y nieme žwieržetha

Luk. xij.

psalm. vij.

g. Aorin. ix.

Vdractione^o á šta
tego cšlowieká
náđžieš.

Matth. xxv.

Lukáš xij.

Návdžie pan dro-
ge pocieč wiera-
nemu.

Wforey Niedziele

à ludzyc prości à ludzyc ci o khorých ty żadneies nādzyeie nie miał/ ani wozwyess
 sam skad przypadna z opātrzenia Pānskiego/ nā wōpomożenie twoie. A co ye-
 sce ktemu nā wietse pociechy twoie/ ijes tego pewien iest/ iż on krol przed kto-
 rego moca wshyscy krolowie iako proch à iako błoto leża pod nogami iego/ iest
 pewnym opiekālnikiem twoim/ a pewnie moſna reke swoje dzyerzy nād toba/
 a nigdy omylnie nie moga być obietnice iego/ iż każdemu swemu wiernemu każ-
 dy krzyż à wdreczenie iego ma zāwōdy nāgrodzić hoynemi zapłātami à sōwite-
 mi pociechami swymi. A nie ināczey iedno iako Topowi przijaciele/ Zuzānnye
 Daniel/ Danielowi Abakuk s potrawami gdy siedzyat między lwy/ Tobiasz
 wi Anyot/ à każdemu infemu zāwōdy co przypadlo z opātrznōści Pānskiej.
 Także tobie zāwōdy przypaść musi. A co nād nāwyzsē/ ijes iūz pewien onego
 gmachu swego à pokoju swego po tych wshyskich niebespyeczeniſtwiech swiatā
 tego/ nā mieyscu onym wdzyecynym w przybytku Abrahāmowym. Tak iako c
 tu Pan zāpisac à opowiedzyeć takiemu każdemu raczył.

Strach stanu
 bogatego.

¶ Coi też ty zāsie czynić chceš niedzny bogaczū à obſitarzu swiatā tego/ gdyś sty-
 sył iż iūz Pan wzyat nā opiekę swoje tego niedznego Łazarza/ przed drzwiami
 twymi leżacego/ gdyś styśył fregi głos Abrahāmow/ iżci opowieda/ że iūz za-
 dna kropiā ani żadne wōpomożenie nie moſe być tobie po śmierci twej wczynio-
 no/ iesliże tak zeydzyeš w tey mārney roſtoſy à w tey mārney obledliwoſci swiā-
 thā tego/ nie nie wiedzac o Pānu swoim/ nie nie wiedzac o zwiſzchnōści iego/
 nie nie pomniac iż nā ty blazenſtwā twoie pātrzy swiete oko iego/ gdyś wieł iż
 zyemia iest pod nogami swietemi iego. A iako Dawid opowieda/ iż ty mārne
 ſprawy twoye à ty pompy twoie ſā wielkie nāſiniemiſto v niego. Nie nie pom-
 niac iż nā cie wola przez tegoſ to Dawida/ iż thaki kaſdy ma być wykrecon iako
 drzewo zylone bywa wykrecono/ tak iż iedno proch zoſtanie oney mārney py-
 chy twoiey.

Krymka. r. 14.

¶ Obejrzyś ſie tedy niedzny nieboraczku iaka wielkość Łazarzow leży przed drz-
 wiami twoimi/ rospomniſz ſobie że moctwā nie iest z mocy twoiey ani s wiā-
 tā tego/ iedno iako Pāwel swietey opowiedac raczy/ iż z mocy Pānā twoiego.

Lut. r. 14.

Ciemuſ nā to nie pomniſz cżyieſ ſługā iest/ à cżyieſ władarz iest/ Ciemuſ nā to
 nie pomniſz iako fregiey liczyby Pan potrzebuie z włodarſtwā twego/ Ciemuſ
 żeſ tak rozſhyrzył ſkrzydłā twoie/ à podnioſteſ nā pyche/ nā płaczi/ a nā ſkazyne
 bliźniego ſwe^o te poſcięte twoie/ Ciemuſ nā to nie pomniſz iż to nie twoie iest/
 A ciemu ſobie nie nāpiſeſ nā drzewiach ſłow onych Pānſkich/ Jż w poſrzedku
 roſtoſy twoich poſle po duſze twoie. Ciemu cie nie ruſa ty fregie ſłowā tey E-
 wāngeliey swiethey/ iż w poſrzedku piekła ma być pogrzebionā duſā twoiā/
 gdzye iūz żadna kropiā miłosierdzya żadnego nigdy nā nie vpāść nie moſe/
 Ciemu tego nie wezmieſ przed ſie/ iż cie Pan o tho kārāc nie chce/ iesli pomier-
 nie/ pobożnie/ z miłosierdziem bliźniego/ à z boiāznia Pānā ſwego/ bedzyeſ v
 żywal tych swietych dobr iego/ tobie tak hoynie nādānych od niego/ Bo per-
 nie wiedzi/ iesliże ich s takim ſercem à z boiāznia iego wzywāc bedzyeſ/ iż ie maſ
 z woley à z blagoſtāwienſtwā Pānā ſwego/ nā pocieche twoie. A iesli ināczey
 tak iakoſ ſtyſat wyzſzey/ iż ie maſ nā wiecina pomſtke à nā wieciny vpadeł
 ſwoy.

¶ Co iest niedzny
 człowiek/ à iako
 gi piſmo nāzywa

¶ Pānietayſe nieboraczku coſ iest/ à iako cie piſmo zowie/ zeschła trawa/ z dze-
 plkiem co im wicher kreci/ popyołem/ prochem/ błotem/ glina/ à nā koniec drze-
 wem s korzenia wykreconym/ korego żadny znāt nie zoſthanie. Ciemu cie iūz
 nie ruſa widome przyktady przed oczymā thwymi/ iako ich wiele vpādā przed
 moſnoſciā Pāniſtā dōmy y poroſtwa ich iako liſcie z drzewā bywāia z wiā-
 trem roſproſone. Ciemu nie pomniſ nā co cie Pan poſadzić raczył nā mieyscu
 swoim/ gdyż on iest obrońca ſprawiedliwych/ à opātrzyicielem niedznych à vpā-
 dlych/ opyektālnikiem ſirotok/ wōpomoſyicielem wshyskich wciſnionych od nedz-
 nego swiatā tego. Ciemuſ zāmieſtawāſ tych wrzedow ſwoich/ gdyż mieyſe
 iego dzyerzyſ/ Ciemuſeſ tak zāſlepil oczy ſwe/ iż nie widziſ tych Łazarzow leſa-
 cych przed drzwiami twymi/ Bo nie mniay być iedno tho miłosierdzye ābo

iālmuznā

iał mużnā / iż tes chlebā podaś vbogiemu / a z drugyegobys rad wydart y dusze
iego. Ale słuchay iako Pan nā cie wola przez Prorokā / iako sie maś zachowac
nā mieyscu swym. Bo tak tam nā cie wola: Przestani zle czynić / czyn sprawy
dluwość / ratuy wciśnionego / obroni siroćke / niednego a vthrapyonego przymi
w domi swoy / a badz obrońca iego. A tam dopirko / powiada Pan / by złości
thwoie byty sfarbowane iako czyrwiec / iako śnieg wybielone [beda. A iuz mie
w ten czas ni oci nie pros / ale mi sie vpominay iako własnego dlugu a zapłaty
swoyey. Tu iuz widzisz iżby tobye nie nie zāwādzyły bogactwā twoie y obfitości
twoie byś ich tak vzywāl a rozsyryzał ie tak iako cie tu Pan twoy miłościwie vp
pominac raczy. Ale iesli ich tak vzywac bedzyeś iako cie tu Pan w tey osobie bo
gactwā vpominac raczy / a co cie inšego potkac ma iedno iż bedzyeś pogrzebion
w pyetle / a nādzyeā twa iuz thobie niśkad przypaśc nie moze o wspomozenyu
twoim. Aczkolwiekbyś tak rzekł / iż każde ciāto w zyemie bywa pogrzebiono.
Toć prawda iż ciāto twoie takżec w zyemi zostanie / ale iuz perwne wiedz s pe
wnych obietnic pāniskich / iako ie tu zāgrzebieś tak też snim wstac musiś / a du
śā twoiā nedzna iuz zāwādzy w smiechku a w vdreczeniu byc musi / aż do onego
srogiego dekretu twego / gdy stāniesz s tym swowolnym ciātem swym przed
strāśliwym sadem iego / ktorzyć obiecal Pan twoy nād toba vczynić tymi slo
wy: Ji idz nieslāchetny zlośniku z oczu moich nā wieczne potepienie twoie / a nā
wiecznā a nā sroga pomste swie. Bom iātnā nie nākarmieś mie / prāgna
tem nie nāpoiteś mie / nāgim byt nie przyodzyaleś mie: a gdyżes mie tam znac
nie chciāl / ia sie też tu k tobye ani znac ani o tobye nie wyedyeć nie chce. O ne
dzny nieboracku a vbogi bogactwā snadz byto lepyey nigdy nie znac tego swiā
tā tak nedznego a oblednego / y tego mizerneho a omylnego bogactwā iego / m
iżbyś miał przydz w takye srogości a nā tak srogye dekreta Pānā swie. A zwla
ścizā slyśac a perwne wiedzac iż iuz tam żadney nādzyeey ani żadnego wspom
żenia a ratunku mieć nie moześ / tak iakoć tu ocho Pan w osobie Abrahāmowey
opowedyac a obycowac raczy.

I Patrzayże daley / oddożywszy iuz ty dwye osoby nā strone / ktorzymi obyemā
iuz wedlug miłosierdzia swego Pan sie niechay opyetać raczy / a da komu ra
civ vñanie iego wedlug onych nie przebrānych skarbow miłosierdzia yego / yā
to tu Pan z dalekā przejrzeć raczył omylności swyātā tego / a iż nā skončení i
go myeli przydz tacy ludzye / ktorzy myeli przyniesć takye nāuki y takye obyem
ce / iż po slynerci nedznych żywothow nāsyich myeli pomagac nedznym a vpā
dłym duffam nāsyim / yuz nam porwyādāyac o czyścoch iż tam ostātkā docirpieć
mamy / porwyādāyac nam o odpuszcych / o tryczymach / o dziwnych rzeczach /
iako ye s tych czyścow a s tych dociesnych mał wybarwyac tam mieli. Ale ia to
bye tak radze każdy wyerny Krześciāniski ciłowycie / nye myl sie nā tym / a ow
šem thu zā czāsu żywotā swego szukay tych drog iakobys dobry pogrzeb vczynit
duśyce swoyey / aby bytā donyestonā (tak iakoć tu Pan powieda w osobie Lā
zārā tego) nā myesce Abrahāmowe. To yest aby bytā postanowiyonā w oney
nādzyei a w onym zāslubyenyu ktore Pan zāslubić raczył Abrahāmowi y potom
stwu iego / iż tu myāl zestac on narod swyety s pokolenyā yego / przez ktorego
myāly byc vbtogostawiyone wszytki narody swyātā tego: a ktorzy wwyerza ye
mu a przymā go w nedzne sercā swoye / tak iako y Jan swyety thego poswyād
być raczył / iż thākyemu każdemu dopuścił sie Pan sstħac synackzym swym a
wdzyeciny m dzyedzicem krolestwā swego nyebyeskyego.

I Tye myesktayse tedy nie yac radze a nye choyey sie nie sadzić nā tych obyem
cach omylnego swyātā. Ale co rychley / nie nye myesktayac / vcyetay sie do tych
swyetych obyemnic Abrahāmowych / a szukay tego Mesyāsā a thego zbāwicyela
swego. A yako ten Lāzarz cīrpliwye znos każde vdreczenie a nyebespiesenstwo
swyātā te / a w Pānu swym a w miłosierdzyu yego potoz wszytkie nādzyeey swo
ye / a one meke yego y droga krew yego ktora cye odkupit a poswyecił sobye / po
klādāy wstāwiciu w sercu swym przed oczy Boga oycā swego nyebyeskyego.
Abowym yako slyśeś co tu każdemu takyemu omylnemu porwyedyano w olo

Exat. 1.

pobożne bogactw
nā nie nie wā
dzy.

Māth. xiv.

Żłte po cimerci
nie pomoze kto zā
żywoiā omieska.

Joannis 1.

Tako sie gotowāc
zā żywoiā swego.

Wtorey Niedzyele

bie bogactw tego/ iż jeśli obledliwie a w złościwym żywocie a we zley wierze zey
dzysz s światu tego/ iuż sie tam nie nędzywaw żadnego miłosierdzia nad soba
Bo iuż tam żadne kądziła/ żadne ofiary/ żadne wymysły światu tego/ nie to-
bie pomoc nie mogą. Iuż tham żadnymi bogactw swymi sobie nie nie pomo-
żesz/ iuż żadna kłopoty niślad nie może być należona/ ktorabyś kiedy mógł po-
deprzeć onego niedźnego a wiecznego wpadku swego/ iedno iuż wiecznie musisz
wolać a narzekać w onym niedźnym a mizernym wdreczeniu swoim.

O wszechmogacy miły Panie/ gdyś wyłał te kořtorwa krew swoje dla tego
niedźnego narodu ludzkiego/ strzeżysz a broni miłosćwie nas wszytkich od tãkie
go okrucieństwa/ a od tego dekreu srogiego/ gdyś śnadź lepiey było abyś był
tãkiego kãdziej mucha albo iakim chrobakiem stworzył/ iaby sie był iako proch
po wierze rozleciał/ niżli go zaśie masz ożywić a wzbudzić ciału ostatniego na
tak srogye a tak okrutne dekreta swoje/ a na wieczne wdreczenie iego z niedźnym
ciałem iego.

¶ Dusze nie mogą
biegać po światu

¶ Patrzącie zaśie drugiego przestrzeżenia Pańskiego/ iż on rozumiał temu/ że
wierni iego mieli być zwoodzeni omylnemi powieściami/ iakoby dusze miały po
światu chodzić stekając a sukając sobie wspomozienia iakiego od przyjaciół swo-
ich/ iakoz tego wiele było/ a wiele ty dusze wystękały a wyludziły na niewinnych
ludzyoch światu tego. Tu słuchay dekretu Pańskiego który cymie raczy w o-
bie Abrahamy do bogactw tego/ iż iuż żadna dusza nie poydzye na świat/ aby
miała przestrzegac albo wpoćminac kogo/ opowiedac wielka rozność a wiel-
kie wtwrózenie między niebem a między zyemiã. Opowiedac też tho iż nam
iuż żadnego inego przestrzeżenia nie trzeba/ ani od dusz/ ani od żadnych postow
niebieskich/ iuż na tym dosyć mamy co nam on swięty posłał Pan nasz miłosć-
wy Jezus Kristus tu zostawic raczył. Tak iako tego y sam wsty swoimi po-
twirdzac raczy/ mowiac: Ji nic takowego nie masz coby było w piśmie swie-
tym opuściono cęgoby wam ku zbawieniu waszemu dostawać nie mało/ iuż
tu wszytko kãdzy znaydzye cęgo iemu potrzeba ku zbawieniu iego. A tak s tego
przestrzeżenia Pańskiego nie sie nie rozmyślaj na żadne nowiny/ ani na żadne
znaki niebieskie/ iużci Pan nie nowego nie zesła ani zwiastuie oprócz posthano-
wienia swego. Iuż sie nie nędzywaw aby cie ktory umarły przyaciół przestredzi-
mał. Iuż wedle rady Pańskiej/ iako tu słyszysz/ co narychley wciekay sie do Mo-
izeša do Prorokow/ gdyś wszytką wola a postanowienie Pana twego zãwidy-
sie zgadzala z onymi dawnymi dekrety a wyroki Prorockimi/ kthore od wie-
kow wyszly z onego wiekuiętego Bostwa społecznego. Iuż tam naydzyesz wszy-
tki pociechy swoje za stalosci twoie. Iuż tam znaydzyesz ony srogye dekreta na
ty wszytki ktorzy nie wiernie stoia przy Panu swoim/ a żywa w złościwym ży-
wocie swym. A cości po umarłym/ a cości po inym poselstwie/ gdyś żadnego
nie moiesz mieć pewnieyszego iako to ktore wyszło z ust Pana twoiego/ ktore on
tobie iawnie opowiedzial s społecznosci Bostwa swiego/ gdy thu raczył był
stąpić w ciałowieczenstwie swoim.

¶ Anyol z nieba
stąpiwszy a cęart
s piekła/ nigdi o-
byciałow swoich
nie zmieni.

Job 1.
iż. Arolew. xxi.

Matth. xvi.

¶ Aleby śnadź kto rzekł przeciwko tym słowom kthore tu w osobie Abrahamy
wey sa rzeciony ku bogactwu temu/ odpowiadac mu iż iuż żadny umarły na
świat nie poydzye żywego przestrzegac/ a iż to wielkie jest wtwrózenie między
niebem a między pyektem/ iż tam iuż żadny nie sstapi z nieba/ a s piekła thej iuż
nie poydzye do nieba. A w piśmie stoi iż cęarth s pyekła był przed oblicznoścya
Pańska/ gdy mu Pan dopuścił pokarac Joba swiętego. Albo gdy mu dopu-
ścił zwięść Achaba onego złego krola żydowskiego/ co sie był dat zwięść zenie/ a
dal zabic dla winnice Nabotha ciałowieka niewinnego. Anyeli też cęstokroć
sstepowali na zyemie/ o cym dosyć pisinã mamy/ gdy y dziś tak wierzymy/ iż
wstãwicinie/ acz niewidomie/ między nami sa. Gdy y Pan o małych dziatkach
powiedac raczył: Ji Anyeli ich a strożowie ich widza wstãwicinie obliczność
Boga oycã niebieskiego. A tak może s pyekła do nieba/ a z nieba też do pyekła.
To prawda iż z dopuśczenia Pańskiego może Anyol sstąpić na zyemie/ a cęart
też na wyłokosci niebieskie/ ale przedsie żadny s tych nie może iuż poprawic ani

Kazic prawa

stać prawną swego. Bo już ciart w tym dekrecie a w tym rozgniewaniu Pán-
stín a w potępieniu swym by stánal posrzedz od nieba/ záwždy przeklechem byc
musi/ a záwždy sie wrócić musi do przybytkow swoich/ a iáko kát ábo iáko o-
práwca záwždy sula a pílén thego/ iáko by kogo do siebie poimac a pozyskac
mogl w towarzystwo swoje. Také y on Anyot swiety a blagoslawiony by tej
z rozkazania Pánstkego sthanal posrzedz pyetla/ iuz ony wiecine wesela a ony
wiecine radości iego/ nie moga byc od niego oddalone/ záwždy iest przed oczy-
má iego ona oblicznosc swieta Boga oycá niebieskego. Ani przed sie zadny s
tych ani mowic ani sprawowac nie smial/ iedno co bylo z dopuszczenia a s po-
ruczenia Pánstkego.

J Ale nedzny a wpaady ciłowiek ktory iest rozneho przyrodzenia od Anyotá zle-
go y od Anyotá dobrego/ ktorego tu Pan sobie postawil na tej nedzney zyemi
iáko wladarza ábo iáko iákiego rycerza bojniacego/ dawshy mu takie práwa a
takie przywileie: Ji iesli bedzyesh sluchat slow moich a zachowash sie wedle nich
iuzes przestapil s tego dociesnego zywota a odmieniles gi sobie za zywoth wie-
ciny/ a iuz nigdy sadzon nie bedzyesh. A iesli nie bedzyesh sluchat slow moich a
nie wwierysh powiesci naukam y obietnicam moim/ iuz cie drugi raz sadzic nie
trzeba iedno erekucia wzynic/ bos sie iuz sam osadzil/ y iuzes sam wzynil dekret
nad soba/ tak iáko gi byl Dawid na sie wzynil gdy byl wzyat z one Driafowi/
y samego dat zabic. A pothym gdy Pan do niego poslat z ona przypowieścia
Natana Proroka: Ji ciłowiek ieden w bogi mial iedne owieczke kthora karmil
odrobinkami swymi v stole swego/ a swe wszystko kochanie mial z owieczki o-
ney. A drugi bogacz sasiad iego myal ich tysiacmi/ a wzdy cinyiac dosyc pyse a
hardosci swoiey/ biezal a wydarl one owieczke onemu to w bogiemu ciłowieko-
wi/ y z gwałcił mu ono wszystko kochanie iego. A gdy iey bronit chcial/ kazal
go y samego zabic. Co ten tedy zasluzył ktory tak wzynil? Skazal jamie on ne-
dzny krol/ i zasluzyl gardlo. Tamie potym iáko sie Pan snim obchodzit raczyl
za zywota iego/ pokarawshy on wystepet iego/ syroko o tym historie sa napisane.
Takie te tu kazdy nedzny ciłowiek ktory nie ma zadnego baczenia/ ani na
Pána swego/ ani na swieta wola iego/ ani na milosierdzye iego/ ani na zadna
przeslania powinnosc swoie/ iuz iáko y on Dawid wydawa na sie sroga sen-
tencia a srogi dekret nad soba ciny. A iuz tu kazdy iest osadzón sprawami/ we-
mi/ iesli za zywota tego nedznego nie naydzye sobie laski a milosierdzya v the-
go tak dobrotliwego Pána swiego.

J Bo patrza y nedzny nieboraczku a w bogi Lázárzu/ iesli nie lezysh iáko on Lá-
zarz bedac pelen rozlicznych wrzodow a boleści przed oblicznoscia Pána swe-
go a przededrzwiami iego. A on nie tylko aby cie nasycit a vleczyt mial/ iesli
záwolaš do niego/ ale iesli cie vleczywshy a nasyciwshy cie milosierdziem swietym
swoim podawać rowny dzyal w krolestwie swoim/ wabi cie do przybytkow
swych/ ciny cie bracištkiem swoim/ ciny cie synaczkem wdzyecnym Boga
oycá swego niebieskego. Ciemu te ty nedzniku/ rozumieac temu i chuy tobye
tak wdzyecina rzecj podawa Pan twoy/ gardzish ineni Lázárzu/ ktorzy leza
przededrzwiami twym: Ciemu im wtracash reki swoiey na ráciunk a na wspo-
mozenie ich/ gdy to mojesz wzynic przez skody swoiey? Ciemu nie pomniš na
to/ i z iáka miárka tu namierzish takac te bedzye tham odmierzone: Ciemu nye
sluchash onych slow Pána swego/ ktoremi wola na cie: Ji milosierni sa blo-
goslawieni/ a milosierdzye zas osiegnu v Boga oycá swego: Ciemu Pan wiet-
sie milosierdzye záwždy przyczyta ciłowiekowi srogiemu a zlosciwemu/ ktore-
go psu przyrownawa/ nizli tobie przebránemu swemu a z dawna przezrzane-
mu od niego/ ktory cie wysadzil na miesce a na wrzad swoy/ abyš nasladowal
onych swietych spraw iego a milosierdzya iego/ gdyš cie mianuie byc podobne-
go ku wyobrazeniu swemu: Ciemuš liyš to podobienstwo iego/ a then swiety
obraz iego máješ a plugawish sprosnoscia srogyego/ nielitosciwego/ a niekre-
scianškego zywota swiego?

J A iesli by cie ty dobrodzycystwa a ty powinnosci twoie nie ruszaly/ niechay-

ze cie wzdy

Ciłowiekowi nye
trzeba iuz postow
z nieba oprócz
Zriscusa.
Jan v.

q. Krolew. rj.

Kazdy yáko Lá-
zarz lezy przed o-
blicznoscia Pána
swe.

Wtorey Niedziele

Strach dekrétow
ná niewiernego.

Ezai. xliij.

Je cie vždy rusy strach á boiazn/ á ty dekréta ktore wysly tuž ná cie mianowicie pod osoba tego to bogacza z vst Pána twego. Gdyž styšyš iž taki každy gdy v mže bedzye pogrzebion w piekle. Gdyž styšyš iž tuž žádná kropa nie moze byt náležoná/ ktoraby miała ochlodziť ięzyk iego. Gdyž styšyš od Ezaiáša/ iž po scieli tvojá cýrwo/ á przyodzyanie tvoie robacy. Gdyž styšyš s písma swiethego yáko iest sroga á zla smierć ciłowieká zlościwego. Gdyž widziš iž nedzne á trotkie iest tu márne to mieškanie tvoie/ dla ktorego sobie kážiš ono wdzyecine á wiecne mieškanie swoie. Gdyž styšyš iáko rozne bedzye prowadzenie tvoie do grobu twego z onym nedznym Lazarzem/ tho iest z wiernym á niewinnym ciłowiekym. Tád thoba studzy pláca/ drudzy drapaia ono márne nábycie tvoie/ á duše grzeba w piekle. A nád owym raduie á weseli sie wšytká rzeša nie bieška/ o čym sam Pan swiádecwo dáwať raczy/ á prowadza dušyčke iego do onych wdziečnych obietnic á do onych wdziečnych przybytkow Abrahámo wych. O nedzny bogaczu/ o nedznýš to pogrzeb twoy bedzye/ iesli sie nie oba čyš á nie vstroniš tey márney požadliwosti swoiey/ á nie bedzyeš vřywal dá row tych Pána swego wedle pobožnosti swoey/ á wedle woley swietey iego. Wi dziš iáko schne márny ięzyk twoy/ ktorymeš wiecey grzešyš á blůžniš imie Pá na swego w onych rostkoch swoich: ktorymeš lýš/ tepil/ á nišcyš nedzného Lazárza v drzwi twoich ležacego. A ižes mu ty nie mogl nálešć mátey odrobni ny v stolu twego/ nie moze teš teraz márny ięzyk twoy nálešć żadney kropy mi losierdzya Pánškyego ku ochlodeniu twemu. Wołaš á zowieš Abraháma oyc em teraz/ á przed tymes nie chciáť slucháť rady iego/ aniš zostal przy oney wie rze iego. Wołaš zmiľuy se nádemna/ á tuš dopiro obačyš co to iest žes sie teš ty nád žádnym zmiľowáť nie chciáť.

J A ták obač se á obač nedzny nieboráčku mizerny bogaczu/ á vpadni před nogi Pána twego/ day chwale swietemu imientowi iego/ á porzuć tho nedzne bogáctwo tvoie před nogi iego/ á proš pokornie milosierdzya iego/ abyć dáť tákie serce á táka mysl iáko byš ty tym šašoval iáko byš nie obražal w tym Pána swego/ á ižby ná cie nie przyšly ony srogye dekréta/ iákie przyšly ná tego boga čza/ ktorego tu oto Pan tobie překládať raczy před oči ty tvoie. Abowiem co by tobie bylo po tákim bogáctwie/ iáko Pan powiáda/ byš teš y wšytek šwóth zýštal á ieslibyš duše šwa poštal ná zátřácenie. A teš widziš iáka tobie rost oš y iáki žywot čýnia tákie bogáctwo/ ktorych nigdy nášycon byt nie mozeš. A po mní ná vpominanie Pána swego ktorym nas wšytki vpomina/ ábychmy thát o bogáctwach šwých rozumeli/ iáko bychmy ich teš nie mieli. Abowemy to byl márny žyšť/ ábyž ty sprochniáť á zardzewiáť šárby swietškie/ mielibych my štráćť ony rostkofne á nieprežbráne šárby krolešthwa niebieškiego. Čigo nas vchoway náš všechmocny Pánié/ á day áby nam obmieržly dla imienia twego swietego ty márne rostkofy šwiátá tego/ á ižbychmyž šá šwieta pomocza tvoia dostali onych wiečnych šárbow á onych wiečnych rostkofy w krole štwie twoim šwietym s přežbránymi twoimi ná wieki wiecne/ Amen.

Ewángeľia Tršecia po šwne- tey Troycy/ ktora nápisal Lukáš šwietý w xv. káp.

J Zaprawde žaprawde powiádam wam/ iž wielkie wešele bedzye w niebie ná šednym pokutniácy mž za grzechy swoie.

Ewángeľia



SWąnyelia tá święta niżej napisána za-
prawde by nam wszytkim miała być ku wielkiej
pocieście/ a ku wielkiemu wtwardzeniu nędzye nas-
zey o dobrośliwości páná a zbawiciela nášego.
Gdyż nam tho y sam táwnie poswiadczać raczy s
świętych obietnic swoich/ iż on nie przyszedł dla
wiernych/ iedno dla tych którzy potrzebowali a za-
wżdi potrzebuia świętego lekarstwa iego a opatrze-
nia iego. Gdyż tho pewnie wiemy/ iż my żadnymi
mocami swymi a żadnymi siłami swemi/ ani naye-
pilnieyszym staraniem swoim/ nieź sobie pomocny
możemy/ iesli nie będzie łaski a miłosierdzia iego: A iesli nas do siebie nie po-
ciągnie on otec nasz niebieski. Tak iako nam o tym ten iedyny syn iego a tá nieśkon-
czona mądrość iego táwnie opowiadac raczy. A to każdy nieduż obaczyć mo-
że/ iako to iest trudna rzecz/ a iako iest cieśki wezel powstać a vznać się w grze-
chu swoim/ a iako to iest wielka nowina a wdzyeczne poselstwo w krolestwie
niebieskim. Iż iako tu Pan niżej w Ewangelii wspominać raczy/ iż wszytkim
duchom niebieskim wielkie wesele a wielka pociecha zawżdy się stać musi/ gdi
obacza niedźnego człowieka/ iż się obaczy s wspomoczenia Pánstiego/ a wtiecie-
sie ku Pánu swoiemu w niedźnym vpádku swoim. A Pan mu z miłosierdzia
swoiego poda one sędzodroblwa a miłosierne reke swoje/ a powsthać mu do-
pomozie z onego niedźnego vpádku iego: iż iuz widza iż máia mieć towarzysza a
pomocnika sobie/ vzywac wiecznych radości a onych obfitości bogactwa a pa-
lacow onego wiecznego krolestwa wiernym Pánstkim od wiekow zgotowane-
go. A dla tego ty słowa ku násey pocieście s tey Ewangelii świętej tu są za po-
czatek założone/ abychny się tym ciesząc/ starali pilnie przez wiare swoje o te po-
moc ku Pánu swoiemu/ aby nas miłosierwie a łaskawie ráthowac raczył/ a dal
nam powstać s tych niedźnych vpádkow nášych/ a rozwieselić y roskocharć thy
wszytki stany niebieskie. Tak iako tu nam Pan syrzey o tym opowiedac raczy.
Ktora Ewangelia tak zrozumieimy/ a która napisal Łukasz s. tymi słowy.

Kzybliżali się przestapnicy a iáwnogrześnicy ku
Pánu aby słuchali słowa iego/ a oni náuczeni w
zakonie y oni Licemiernicy sennali o tym tak mo-
wiać: Iż ten z grześniki pospolitnie/ a przymy-
ie k sobie/ a iada z nimi. A Pan potym vczyńił do
nich te przypowieści tymi słowy: Gdyby kthory z was czło-
wiek miał sto owiec/ a zginełaby mu iedná/ izali nie opuści
ná mály czas onych dziewięćdziesiąt y dziewięć ná puszczy
a wroci się do oney która zgineła/ tak długo aż ją znaydzye.
A gdy ją znaydzye/ izali iey nie włoży ná ramię ná swoje rá-
duiac się. A przyszedłszy do domu swego izali nie zwola przya-
ciol swoich y sasiad swoich/ mówiacz do nich: Rozraduycie
się pospolu semna iżem znalazł owieczkę swoie która mi była
zgineła. A záprawde wam powiedam/ iż thakież toż będzie
wesele w krolestwie niebieskim ná iednym grześnikiem/ k-
to ry vzanawszy się vczyńi pokáianie zá grzechy swoje/ wieczey
daleko niżli ná dziewięćdziesiąt y ná dziewięć sprá-
wiedliwych którzy nie potrzebuia pokuty. Albo kthora nie-
wiasta máiac srebrnych pieniedzy dziesięć/ gdy zgubi ieden/

Jako Pan ma
nápteczy cłowie-
ka grześnego/ a
iako się stara o ná-
wrocenie iego/ a
iako radość wszy-
tkim rzekam nie-
bieskim z obacz-
nia iego.

Trzeciej Niedzyle



izaż nie zapali świece a przewraca wszystko w domu / a szuka
z wielką pilnością / tak iż gi znaydzye. A gdy gi znaydzye wo-
wie sasiadek swych a przyaciolek swych / mowiac im: Roz-
duycie sie pospolu semna iżem znalazła zgube swoje ktora mi
zginetą była. Także ja też wam opowiadam / iż wielkie wese-
le bedzye przed oblicznością Aniołow Bożych nad iednym
grzesznikiem ktory wznanie a poкаяnie uczyni w sobie za
grzechy swoje.

Akt iakochmy na pirowotku słyseli / iż ta święta Ewangelia a ta wdzięczna
przypowieść Pana naszego wsemu narodowi światu tego / miała być
tu wielkiej pociechy a tu wielkiej poprawy a wtworzeniu nadziei nied-
nego każdego a wpaść oślowiektą / a tu wielkiemu wzbudzeniu marnego a sko-
dliwego umysłu a serca zatwardzającego każdego grzesznika / a każdego ktory za-
niedbawa / y srogosci gniewu Pańskiego / y wpaść swego. Gdy słyszy iako
to jest poważna rzecz y u Pana takiego a u tak poważnego króla nieba y ziemi
y u wszystkich rzeczy niebieskiej a zboru onego chwalebnej / temu tu wsteczney
chwale od wielow sprawionego a postanowionego. Tak iż wielka radość a
wielka się pociecha ostawa wsem onym tak poważnym stanom / z iednego tak
marnego a mizernego robaczka / ktory powstałszy za pomocą Pańską wzna się
a rozjaśnie się w pałacu swego / a wcieknie się do miłosierdzia Pana swego a do o-
biętnic świętych jego. O moy miły Panie coż ci tak dobrego uczynił ten niedziny
oślowiekt a ten niedziny robak / ktory iako proch a iako zdybłko przelomione le-
ży przed nogami twymi / iż y ty sam y wszyscy Anieli twoi tak wielką pieczę o
nim mają. A iako radość wszyscy mają gdy się wzna a nawróci się do stada swo-
iego a do społeczności ich ta niedzyna a mizerna owieczka twoja. A iako Dawid
wola dziwniac się temu / iż go mało umysł od Aniołow swoich a wszystkich a
pocieszności a chwale raczył go wkoronować sobie.

po świętej Trojcy.

List 145.

I O niedziny nieboraczku a niedziny cztowiece/ iakoż cie nie ma ruszyć ta niekajem ność twoją/ gdyż iako pismo o tobie powieda/ iż wstąpił w ciebie iako wode lep- cesz marnemi wsthy swymi złość a nieprawość swoje/ gdyż nie maś nic swego/ cymby sie miał postawić przed tak strasliwym a wielkim Mąteństwem Pana swego w godności swojej. Jakoż cie też nie ma ruszyć chacie dobrodziejstwo Pana twego/ ktory nie maiać s ciebie żadney godności/ żadney służby/ ani ja- dney podziwney chwaly/ bierze cie z łaski swej a z miłosierdzia swego na ramio na swoje a na opiekę swoje. Dzwiga cie z niedziny wpadku twoiego/ podaiac ci miłosierne rękę swoje/ ofiaruje cie Bogu oycu swemu/ dał sie zabieć y wno- rzyć dla ciebie/ opowiadaiać ci dziwne radości wszytkich sthanow niebieskich z nawińdzenia twego. A ty przed sie iako pies kręję przed stoncem oczu twoich/ a iako swinią leżesz w spał do barłogu twoiego. A coż ci by thej Pan winien zo- stał gdyby cie popchnął za marnym rozmysłem twoim/ iakoż ci to perwie obie- cać raczył/ ięli nie bedziesz wdzyeczen tego dobrodziejstwa iego/ a tak pilnego starania ktore on wstawił w ciebie/ nie inaczey iedno iako o własnym bracie swoim/ albo o własnym takim synaczku swoim. A ięscie nie dosyć aby sie tylko starał o wspomozienie twode a o ratunek twoy z wpadku twego/ ale cie ię- szej ktemu z radością czeka/ wabi/ a namawia do krolestwa swiego/ a row- nyć dzyał w nim postępuje pospolu s sobą/ a czyni cie bracię swoim/ a ofia- ruje cie Bogu oycu swemu za wdzyecznego syna iemu/ gdyż cie przez wiare two- ie a przez nadyeie twoie złącia pospolu s świętym ciałem swoim/ a wczynił cie wdzyecznym cztontkiem ciała swego świętego Bogu oycu swemu niebieskiemu.

I Bo słuchay iako chu Ewangelia wystawia dobroć Pana tego/ iż sie cislali do niego grzesznicy y oni iawnogrzeshnicy aby słuchali nauki iego/ a on ie wdzie- cnie przyjmował. Tak i oni Mistrzowie a oni besciecznicy o zakonie swoim szemrali a mówili przeciwko iemu/ iż sie tak w nieprzyстойne rzeczy wdawał/ a iż pospolitował s takimi ludźmi ktorzy byli w zgardzeni a opuśczeni od inych ludzi. A tu patrząy roznego a dziwnego przyrodzenia ludzkiego od dobroci a od przyrodzenia thego miłosciwego Pana a od miłosierdzia iego. Bo na on czas tak iako y dziś ci nauczani w zakonie/ tak sie im zdalo iż iuz nie trzeba bylo wiecey ani szukać ani dufać miłosierdziu Pańskiemu/ iedno w zakon dufać/ a patrzyć wien iako we zwierciadło. A onymi ofiarami/ a onymi kądzielnicami/ a onymi wbiory a wymysły swoimi/ iuz sie im zdalo iż mieli sobie tym zniewolić na wsem Pana swego. A thak rozumieli iż iuz był wszytko za cho powinien dla nich wczynić. A snadż kto sie chce przypatrzyć światu dzisiejszemu/ takżeć tej by- walo/ y ięscie iest/ y podobno ta rozność bedzye aż do skonczenia świata. A po- spolicie tacy/ o ktorych Pan prorokować raczył/ iż w tym swoim mniemaniu be- da rozsyżać płaszcze swoje/ a beda sie sobie za wždy zdać dostoinieyszy przed i- nymi. Tedy ty niedziny a ty grzesznicy w bogie/ ktorzy sie beda ciskać do Pana swego aby słuchali s chucia słowa iego/ beda imi gardzić y odciskać ie od nyc- go/ y szemrać przeciwko iemu/ iż tak rozsyżać raczył co święte imię swoje/ a to słowo swoje/ a wabi/ a przyjmie/ a zgromadza do siebie ten niedziny narod o- bledzony ludzki/ iako kłof ktorą pod strzydła swoje zwabia a zbiera rospro- sione kurejatta swoje.

Cztowieczu nie je
mnoż / a pańskie
miłosierdzie.

Rozne pańskie
przyrodzenie od
ludzkiego.

I Słuchay pilno po co sie ci niedziny a ci grzesznicy y ci iawnogrzeshnicy ci- sneli do Pana twego. Patrzą co Ewangelista piše/ iż dla tego aby słuchali świę- tych słow iego: bo chu wspomina grzeszniki y iawnogrzeshniki. Gdyż iawnog- rzeshnicy sa/ ktorzy iawnie/ a wiadomie/ a bez wsego wstydu/ z wiadomością wsech ludzi/ nie sie nie wstydaiać za ony sprosne żywoty swoje/ ktoremi y Pa- na swego y bliźniego iawnie obrażają. Jako sa iawni lichwarze/ iawni mejo- boyce/ iawni cudzołoznicy/ iawni oni złożyncy/ ktorzy s pożytkow marnych/ i- a- ko na lesie/ lud Pański lupia a odzyerają fałszywymi sady swymi/ fałszywymi radami a pomocami swymi/ na co patrzą wszyscy ludzie iawnie/ a wšyma swy- mi to słyśia/ y iasnie ocyma to widzą/ iż płaczą a tży iawnie sie wylewają z oczu- onych niedzinych a tak marnie wciśnionych wiernych ludzi Pańskich. Grzesznie

Co sa grzesznicy
a co iawnogrze-
sny.

Trzeciej Niedzyle

Matth. vñ.

Matth. x.
Nie test nie tak ta-
temnego/ coby sie
wyiawic nie
miało.

¶ Wielka test ro-
stosk stuchac sto-
wa Bozego.

Zadna pomoc te-
go swiata nie test
bez wolej Bozej.

Daniel. xij.

Tobie iñ.

i. Krolew. xvñ.

q. parali. xxxñ.

Judit xij.

cy lepał sa/ ktorzy potajemnie nie nie bacząc a nie sie nie lekając strasliwych de-
kretow panskich/ kieloby vlegali a taiti sie przed mianiem ludzkim/ potry-
wata ony marnie żywoty swoje/ wkazuiac po sobie postawe nabozenstwa y po-
bożności/ a w sercu przed sie dyabet. Jako iawnie o takich Pan powiedzyeć ra-
czył: Ji sie na wirzchu bedzye okazowata piekna welna/ ale we wnatrz beda o-
byczaje wilkow drapczywnych. A ktorzy tacy sa/ nigdy sie zatatic nie moga: Sna-
dnie sie temu kazdy przypatrzyc moze. Gdyz/ iako sam Pan powiedac raczy: Ji
nie thak tainego byc nie moze/ coby sie wyiawic nie miało. A wsakoz grzech a
sprawa żywota swowolnego tak smaknie ciłowiekowi zlosciwemu/ a tak zasle-
pia oczy tego/ iz chociay on widzi iz to wszyty ludzye bacza/ a wszyty temu rozu-
mieia/ a wzdy on sobie przed sie tufy/ iz temu tego nikt za za zle przyciysc nie ma-
ani moze/ ani tego prawie obaczyc moze.

¶ Kedyzby nam tedy s tego wynisc moy mily bracišku/ gdyz jeden z nas tego
rzec nie moze/ aby nie byl z liczy tych grzesnikow albo tych iawnogrzesnikow
A co tu masz wnet przed oczyma swymi nadobna a swieza a pociepliwana nauce
s przykladu tych niebozatek co czynili: Gdyz ty niedostatk i ty krewkosci ciło-
wieczestwa swego baczyli do siebie/ a iz wykroczyli s powinności swych/ a
strach dekretow panskich obaczyli iuz nad glowami swymi/ sluchaycie co thu
Ewangelista powiada: Ji sie cisneli za Panem swoim. A dla czegoz sie cisneli:
Sluchay iz nie dla czego inzego/ tedno aby sluchali stowa tego.

¶ Bo patrzay a pomysl sobie na to pilno/ co to test za rostosk a co to test za po-
ciecha parac sie stowem panskim/ vcyc sie go/ dopytywac sie o nim/ a pilnye
ie rozwarzac a rozmyslac w sercu swoim. Bo rozumiey iz żywot twoy iuz tobye
test wszytkim swiatac twoim/ iuz ty sobie stoisz za krola/ za biskupa/ za papieza/
a za kazdy nawyszy stan swiata tego. A kazda pociecha y kazdy wpadek thwoy
iuz tobie zarowny test/ iako naywieszego mocarza swiata tego. Patrzaycie gdy
na cie iaki smeteth/ frasunk/ albo wpadek iaki zatosciwy. przypadnie/ skadje po-
ciecha/ skadje nadzyeia/ skadje pewnieyszy ratunk tobie przypasc moze/ tedno s
stowa a z obietnic panskich. A on sie tobie opowiada z onym pretkim rachun-
kiem swoim/ obiecuiac ci to pewnymi obietnicami swymi przez Sucha swiete-
go a przez wszytki pisin a y Proroki/ iz skoro zawolasz do niego w wpadku swo-
im/ nigdy nie beda opuszczone prozby twoie/ a nigdy on nie zamieszka na wspo-
mozenie twoie: opowiedaiac sie iz on s koihey mocy chce wydrzec kazdego swe-
go wiernego/ a pociesyc go/ y na wsem vwielbic kazdego.

¶ Aczkolwiek ci sie wiec zda nieboraczku/ iz gdy sie tu vciciesz do iakiego moine
go ramienia swietstiego/ albo do iakiey pomocy swiata tego/ iz on ratunk a ono
wspomozenie twoie przypadlo tobie z mocy oney a s pomocy swiata tego/ al-
bo s tych instrumentow tego. Nie wierze temu ani miey tey nadzyeia/ boe tho
wszytko iako siniecie a iako plerwy lezy przed nogami Pana tego/ chociay sie tho
tobie widzi byc wielkim pomocnikiem twoim. Bo by nie bylo przezrzenia pan-
skiego a nie byly obietnice tego/ nigdyby ty instrumenta swiata tego ani geby
nie mogly roziewic w onym wpadku a w oney potrzebie twoiey. Ale iz rekta pan-
ska swietha a krolestwo tego o no mocne opanowalo wiernego kazdego tego/
iuz sie wszytko znaydzye/ iuz wszytko snadnie przypadac bedzye kazdemu thakye-
mu/ kto sie iedno ciefszy bedzye stowy a obietnicami tego/ wszytko sie prethko
znaydzye na wspomozenie tego.

¶ Alazl sie pretko prokurator Juzan
nie/ gdy w niewinności swey zawolala w wpadku swoim do Pana swego/ wnet
w malym dzyeciathku wzbudzil Pan ducha swego w onym Danielu/ iz ia wy-
wiodel ze wszytkich wpadkow a onych potwarz y ey. Alazl sie przewodnik An-
yot panski Tobiasowi gdy siedl w cudze zyemie w potrzebach swoich. Alazl
sie wnet Herman woysku yzdownskemu maluczi Dawidek/ ktory zabil onego
okrutnego Goliatha ktory bluznil imie panskie. Alazl sie drugi Herman mia-
stu Jerozolimskiemu on Anyot/ gdy w woysze Sennacheribowey zabil stho
osindzyesiast tysiecy ludzi. Alazla sie onemu miasteczku nedznemu Betuliey s
przezrzenia panskiego ona Judit pani swiata/ ktora zabila onego okrutnika

Holoferna

po Trojcy świętej

Lift 146.

Holoferusa Żetmānā/ który chciał wymiścić wśytet lud s tego miastā. Wła-
laz sie kuchmistrz Danielowi/ który gdy był zgłodniał między lwymi/ i z insey zie-
mie iny Prorok musiał przynieść potraw iemu. Drugim krucy na puszcza ży-
wności ich nosili. A nigdy żaden naupādleyśy nie był opuścjon/ którykolwiek
sie cieszył słowy a obietnicami Pańskymi/ a duszając iemu zawołał do święte-
go miłosierdzia jego.

¶ Patrząjże zaśie/ i między wśytetiemi smetki a między wśytetiemi obciężliwo-
ściami nie jest wietśy smetek ani żadna ocieśliwość/ iako grzech: za który/ iako
pawel święty piśe/ żadna zapłata inśa nie jest/ iedno wieczna śmierć a wieczne
potępienie. A tu ktemu ięseje za żywotā sroga a wstāwiczina a nieusthrzeżona
pomśta. Gdyż perwie wiemy w iakim jest omierzeniu grzesny a wpādly cto-
wiek v Pānā tego. Gdyż wiemy iż duch święty jego nie może wytrwać/ s praw-
dziwych obietnic jego/ przy żadney złości wey duszy. A czegoż sie iuz maś nadzie-
wać gdyż iuz ten Pan opuści a odstapi od ciebie/ a nie bedzye nad toba świętey
opatrności jego/ iedno iuz musis chodźć iako ślepy/ chulając sie iako po bles-
dnym lesie swiata tego. A kogoż iuz bedzyes miał przewodnika albo opiekāl-
ni kā twego/ gdy cie iuz Pan twoy a obronca twoy odstapi? Wierż mi iż nikogo
inśego iedno Czarta/ srośnego/ który cie iuz wstāwicznie bedzye pilen: gdyż sie
o to stara choćay yęseje bedzyes w opyęce Pańskoy: a nigdy nie spi/ iedno iako
lew rycy z daleka zachodząc albo zagładając iakoby cie pożar/ a iakoby cie od-
wieść mogł od Pānā twego/ a przywieść cie w omierzenie jego. A coż owsem
gdy iuz bedzyes opuścjon od niego/ yuz iako chce może toba thoczyć iako wla-
snyim swoim wedle woley swoiey. A tu mozesz zrozumieć iakiego to mąstalerzā
bedzyes myał/ y yaka jest nad toba opyęka yego. Jęseje ktemu/ iż yuz wśytko
przeklecie wiśi wstāwicznie nad głowa thwoya od Pānā twoyego/ gdyżes sie
stał nieprzyacyelem jego/ a odstapiles od nyego/ a zdradziiles go mārny/ po-
slubiwsy mu mocna wyare swoye.

¶ A gdyżes tu nadzieie szukać: a gdyżes sie tu yakyego računku nādzyewać? V
swiata prośno/ gdyż go piśmo zowye tothrowśka iaskinya. V cślowyękā pro-
śno/ bo też każdy ma co s soba cymić/ a żaden nie iesth praw przed oblicznością
Pānā tego. V Anyolā albo v iakiego swyatego prośno/ boś sie iuz stał wśy-
tkim omierzyonym a nyeprzyacyelem. A kedyś/ a yakoż/ a gdyżes sie thu obro-
cić? Prośnoć nyeboraczku inedy byegac albo inśey rady nabywać/ nieża iedno
musis s tymi niedznymi grzesnikā a s tymi yawnogrzesnikā cishać sie za tym pā-
nem swoim słuchac słow yego: gdyż tu słysyś pocyeśliwa nowine o nim s tey
Ewāngeliey swyethcy/ iż on imi nie gādzi/ a przymuie ye miłosćiwye k sobye.
Gdyż perwne wyęś y o onych yego pocyeśliwych słowach/ iż on wola na wśy-
tki iakye wpādle nyeboraczku: Jż do mnie sie wśyscy wcyekayęe ktorzysyę sa v
cyażeni w wpādłoch swoich/ a ia was ochłodze/ a ya was pocyeśe. Gdyż słysy-
ś iż wśedy a wśedy pełne wśy piśmā o miłosierdziu yego a o swyetych obyę-
cnicach yego/ gdyż wstāwicznie wola na wśyteti. Wlāwacęye sie wy yedno ku
mnye/ a ya sie też nawroce do was z miłosierdziem swoim. Gdyż tu/ yako E-
wāngeliśtā porwyāda/ iż cye yęseje szuka sam yako owce strāzoney po głuchym
a po oblādliwym lesie swyathā tego/ a nośi cye na rāmyonach swoich/ wzya-
wśy na sie wśyteti złości twoye/ a zapłaci wśy za cye wśyteto przewinyenie two-
ie Bogu oycu swemu. O swyety a błogostāwyony Pānye/ coż to yest ten nedz-
ny cślowyęk/ y coć tak dobrego wciymil/ iż sie thāt on stārāś/ śnadź mimo tāsde
stworzenie swoye? O nedzny nikciemniku y yakyęż yest serce twoye/ yęśli bedzięś
zānyedbawal albo zānyechawal takyego dobrodzysystwa Pānā twego/ który
yako błoto leżyś pod nogami yego/ a słysyś yaka praca a yakyę stārānye okoto-
tey twey nikciemności swyatego Bostwa yego.

¶ Patrząjże pilno/ yęślic z tāsli swey da Pan to vznānye/ iż sie zaśie nawrociś
do nyego/ gdyżes indzyę masz podeprzeć nādzyęye swoyę: gdyżes go indzyę
szukać albo sie go dopytać masz: yedno w swyethcyh słowych yego. Gdyż słysy-
ś tak miłosćiwę a tāsławę obyęcnice yego/ a to pilne stārānye yego. Cisię sie

Daniel. xlii.

ii. Krolew. xvii.

Wie maś cieśse
wrażenia iako
grzech.

Żymian. vi.

Genesis vi.

i. Petri v.

Każda nādzyę
od swiata iest
prośna.

Matth. xi.

Zachari. i.

Cślowieć nādzyę
ie swyę nie ma śu-
kac indzie/ iedno
w słowie pān-
ium.

Trzeciej Niedziele

radzić pilno za nim a szukać go wszędy/ abyś mógł słuchać słowa tego święte-
go. Bo już tam nie narydzięś żadney frogości swiata tego/ w iakieybyś nie na-
lazł pocieszenia swego: nie narydzięś w sobie iakiey marney rozpacz/ a żadnego
takiego wartyenia/ iakobys zaśie nie wstronił smetznego serca swego z onych
stałych a wdzyecznych obietnic tego. Gdyż nigdy żaden od wieków nie był sty-
chan tak wpadły/ aby go on kiedy przjąć nie miał/ a odepchnął od miłosier-
dzia swego świętego.

Pociecha wyelka
człowieka nędz-
nego.

I Abowiem patrząy tu pilno/ gdyby na cie przypadła taka przygoda a thakye
nieściescie/ iżbyś już miał przyść pewnie o gardło/ y iuzbyś był osadzon pew-
nie na marnie stracenie swoje/ y iuzbyś katorwie y oprawce stali nad głowa two-
ia/ a przyszedłby do ciebie syn onego pana ktoremus przewinił/ a ktorzy cie już
osadził na ono marnie stracenie twoie/ y powiedzyci by te nowine: Wiedz nie-
boracku/ iż aczem wielkiej pracy wyl a wielkiej trudności w oycza swego/ a
leńci iuz przeidnał ten marny wpadek twoy/ a iuzem za cie wysytko zasthapil/
jes ty iuz nie winien Panu swemu: I iesze ktemu/ iesli sie iesze polepsysz
a bedziesz mie chiał miłowac/ a wiernie mi sie zachowac iako prawy przypu-
scie w rowny dzyat s soba/ a wezmiecie sobie za rodzonego brata swego. To tu
poruczam rozmyślaniu twemu/ iesli sie to była wdzyeczna nowina v ciebie/ a
iesli byś był za to powinien temu takiemu dobrodzyeiowi swemu.

I Patrząy tu pilno marny zloczynco/ ktoryś wpadł w frogę rece nie leda pa-
nu a nie leda mocarzowi/ ale Panu wszech panow/ a mocarzowi nad wssemi
mocarzmi. Słuchayże frogiego dekretu tego/ ktory iuz nad toba dawno wcy-
nion jest: Iż ci wysyscy ktorzy sie w zley sprawie a w zley wierze zachowywac be-
da/ iż poyda do ognia wiecznego a na wieczny wpadek a zatracenie swoje. A iż
tez jest każdy osadzon iesze za żywota swego. Patrząy iako to nierowny de-
kret z onym dekretem swiata tego/ ktory tu iedno na mala chwile moze zabic cia-
to. Ale tu y dusza y ciało ma być podane na wieczne a niekonczone meki swoje.
Patrząy iakiego frogiego kata a iakiego oprawce nad soba wsta wiecznie masz
Czarta sprostego: gdyż ziemski kat czasem z wielka żaloscia używa smierci czło-
wieka nędznego. Ale then twoy kat z wielkim weselem a z wielka radością ciele
tego abyś był podan w rece tego.

Artstus wysytko
nagroził co czło-
wiek powinien
był.

I Rozmyślisz sobie iaki to syn a iaki to krolewie przychodzi do ciebie s tymi no-
winami wdzyecznymi/ iż sie iuz posednał za cie z oyczem swoim/ a iż iuz nagro-
dził za cie/ y zapłacił/ y zastapil wysytko ono marnie przewinienie twoie. Abowiem
nie syn ani krolewie ciłowiek ziemskiego/ ale syn Boga wiecznego/ a krol
nad wssemi krolmi y nad wssemi mocarzmi swiata tego. Słuchayże cożci iesze
daley ten dobrośliwy Pan obietnować raczy: Iż iesli sie vznaś a zachowasz mu
mocno wiare swoje/ a przystaniesz całym sercem do niego/ iż iuz nigdy nie masz
wpaść w takie drugie niebepieczestwo swoje/ a iuz cie bierze na opytkę swoje
a pod strzydła swoje/ a przyjmie cie za własnego brata swego/ y w rowny cye-
dzyat przypuszcza do krolestwa swego świętego. O święteś to a wdzyeczne no-
winy tobie marny nędzniku przypadła/ od tak wielkiego Pana/ krola nieba y
ziemie. Bo obacz iako zastępuje za cie a iako płaci za cie ten marny dług twoy
a to przestapenie twoie. Bo nie pyeniadzi ani żadnymi klenoty/ ale wydał
sam siebie a swiete a niewinne ciało swoje na okrutną śmierć/ aby ciebie wybaw-
ił od śmierci: rozlał krew swa święta za cie/ aby Czart okrutny nie miał mocy
a nie pastwił sie nad ciałem y nad duszą twoją a nad krewią twoją. Wważ tu
godność swoje/ a wważ tez to komu bratem zostawasz/ albo kto cie przypuszcza
w rowny dzyat do oyczyzny swojej. O bacz tu nędzniku iaka to jest oyczyzna
a do iakiey cye przypuszczać raczy: ktorey bogactwa/ roskoszy/ obfitości żadny ie-
zyk nigdy ani żadne piśmo ani wypisać ani wypowiedzieć nie może. O nędzny
nieboracku iesli tym iesze wzgardziś a nie bedziesz tego wdzyeczen od thak
dobrośliwego Pana swego/ niech cie samego osadzi sumnienie twoie iakieybyś
pomsty był godzien/ a iakiego wzgardzenia y karania za thy niemiędzykości

twoie.

twoje. A iakoż tu nie iść za tym Panem/ a iakoż sie nie ciśnieć do świętego sto-
wa iego/ a do tych miłościwych nowin y obietnic od niego: gdyż słyszysz co thu
dobrego a co złego tobyś na tym należy.

Gdy słuchasz ięście kchemu iakieć thu Ewangelista świadectwo opowiada o
tym Panu twoim/ a o opyecie y opatrności iego nad wiernymi swymi: Ji gdy
go Licemiernicy a ci medrkowye ktorzy duszai w sprawach/ w naukach/ a w
godnościach swoich/ posadzali a szemrali o nim/ iż sie tak w nieprzystoynne rze-
czy wdawa/ a po polskuie z grzesznik: o wsem ich ięście szuka/ nawroczą/ a na-
pomina z onych złościwych a marnych obledliwosci ich: iako im odporwe-
dzyat/ a iako ie przypowieścia wywodzi z tego ich marnego a obledliwego mi-
miania a rozumienia o nim/ przekładaiac im ciłowiek: Ji gdy bedzye w takim
lesie/ matac sto owieczek w stadzie swoim/ a zgine albo mu sie jedna gdzye o-
bladzi/ iako opuszcimy one dziewiedzyesiat y dziewyesc/ ktorzy iuz odevdzye
w iedney spoleczności a w iednym zgromadzeniu/ iż wrociwszy sie na zad szuka
oney ktora sie byla obladzila/ a ktora odesla od onego stada iego a od oney spo-
leczności iego. A gdy ia naydzye/ iaka tu przypomina radość a pocieche iego/
iż ia weźmie na swoye ramiona/ a domiesie ia a przyprowadzi ia zasie do onego
stadka swego. A iako zwolywa a zzywa sasiad swych a wdzyecznych przyja-
cyol swych/ aby mu sie pomagali radować z oney zgineley owieczki iego.

Patrzaie k czemu przyrownywa ten święty pasterz tych nas niedznych a ble-
dnych owieczek swoich ta przypowieścia swoia: gdyż sie sam na drugim mieys-
scu przezwat być tym pasterzem/ a iż zna każda owieczka swoje po głosie iey: a
chce też tego aby go też każda owieczka znala po głosie iego. A tey sie opowya-
da nigdy nie znac ani o niey wiedzyec/ ktora nie zna ani słucha swyerego głosu
iego. Przypatrze sie tu tak miłościwym obietnicam tego świętego pasterza/ a
tak pilney opyecie a opatrności iego/ ktora on tu czym nad tym stadkiem swo-
im/ a iako sie kocha w nim/ a iako ye zgromadza do społeczności swojej/ słu-
chay co powieda: Ji gdy obaczy niedznego ciłowiek a te niedzna owieczka swo-
ie/ a ona sie obladzila od stada iego/ a od społeczności świętych a przebranych
iego/ tulaiac sie po tym głuchym lesie obledliwego swiata tego/ iż sie sam obra-
ca do niey z miłosierdziem swoim/ iż sie iey ozywa onym wdzyecznym a błogo-
stawionym głosem swoim/ mowiac do niey: Nawroć sie niedzna owieczko za-
sie tu mnie/ a ia sie też zasie nawroce ku tobie: podź do mnie/ a ia ciebie zasie o-
żywie y ochlodze onym świętym miłosierdziem swoim. A gdy ia naydzye/ a gdy
pozna ono upadle a skruszone serce iey/ iż pozna głos pasterza swego/ a nawro-
ci sie do niego/ a przywróci sie zasie do wiernego stadka iego/ nie tylko aby ya
zasie przyciagnial/ nie tylko aby ia zasie do stada swego przytoczyć miał/ ale
ia bierze na ramiona swoje. Jako nam o nim Ezaiasz poswiadczył: Ji wzyat
na ramiona swoje wszystkie złości a nieprawości nasze. A wzywawszy ia na ony ra-
miona święte swoje/ osiarnie ia Bogu oycu swemu niebieskiemu/ ystawiczye
stoiac na prawicy Najestatu iego świętego/ a przytacza ia do oney spoleczno-
ści wiernych a przebranych swoich/ a do oney wdzyeczney owczarney swojej.
Ktorey rozkoszy iuz nigdy żadnego końca nie bedzye.

Gdy niedzna owieczko a niedzny ciłowiece czemu na tho nie pomni/ po takim
głuchym lesie tu chodzisz w tym mizernym żywocie za tym świętym pasterzem
swoim: czemu sie oddzyelasz od stada iego/ za marna obledliwoscia ciemnego
a głuchego lasa tego: gdyż widzisz/ iż iesli stracił pasterza swego/ iż w tym
marnym lesie nie naydzyes iedno wilki/ niedzwiedzye/ a lwy: ktorzy chodzac ro-
dzverai pascieki swoje/ a niszcza to stadko pańskie/ a ze wszech stron stuba ke-
dy moga niedzna welne iego: czemu pilnie nie słuchasz głosu iego: gdyż on ve-
dno takwe owieczki chce znac a miec pyecia ystawicza o nich/ ktore słuchai
głosu iego: Ciemu mu zadawasz te prace/ iż sie musi wracać za thoba/ a szukać
cie po tych ciemnościach marnego lasu tego: Ciemu sie mu dopuszczasz dwigać
na ramiona iego/ a nie idzyes dobrowolnie za stadem a za towarzysztwem swo-
im: O święty a błogostawiony pasterzu/ iakasi to iest dobroć twoia/ iż thy tey

Dobroć pasterza
naszego Krystusa.
Iohannis 8.

Ezai. 40.

Ciłowiek zawiody
bladzi w głu-
chym lesie.

Trzeciej Niedzyle

Ład. 27.

**Radosć w niebie
z nawrocenia
grzesznego.**

**Ładka błedney
owieczce.**

błedney a niedbaley owcze lam sukasi/ a kładzysia na ramiona swoje/ a nye chce aby ktora zginela/ iedno aby nawróciwszy sie k thobye/ byla żywa wyci-
nym żywotem/ a rostoffowała sobie na onych wiecinnych a wdzycinnych pasth-
wiskach swoich. A tu sie weicie niedzni pastyrze/ ktorym wam tu Pan poruczył
raczył to niewinne stadko swoje/ a strzeście sie onych srogich dekreto-
w a onych marnych przezwiśt od niego/ gdzye was przez Proroka zowie niememi pty k-
rzy nie vmiecie szczekać a nie vmiecie pasć a przestrzegac tego niewinnego stad-
ka Pańskiego. A nie thylko abyście je mieli nosić na ramionach a na opyckach
swoich/ ale chociayby ona wiecinie zginela/ chociayby ia thez on okrutny wilk
pykliczny rozdrapał przed oczyma waszymi/ nie wam na tym kłoby wam wel-
na została/ a izbyście vmucyli brzuchy swoje mlekiem s tego sthoda Pańskiego
niewinnego/ tak iako o was Prorok powiada. Ale co wam też za to obiecunie/
uż sie tam tego nasłuchac a nauczyć na wielu mieyscach mojecie.

Głuchaycie iestże ktemu iaka radosć a iaka pocieche ten swiety Pastyrz swoje
tu opowiedac raczył/ ktora miewa nad ona wboğa a stracona owieczka swoia/
ktora sie nawróci do niego a do swietey oney owczarniey tego: Jż obesse przy-
acioly swoje aby sie z nim rozradowali nad ona zguba tego. O moy mily Pa-
nie maluciska to zguba twoia byla/ a wielka radosć swa opowiedac raczył/ i-
żes ia znaleść raczył. O niedzna owco a marnie zwierze/ iestliś thy byla kiedy go-
dna takzey łaski Pana twego. Bo słuchay iako thu Pan thwoy rostoffowanie
swoie a wesele swoje opowiedac raczył s tego misernego znalezienia twego/ iż
wszystek zbór niebieski obestać a opowiedac im to wesele swoje raczył/ o znalezie-
niu oney zguby swojej/ y iakie wesele vmnożyć sie ma we wszy rzeszey Niebye-
skiej/ k woli onemu swietemu pastyrzowi/ z nawrocenia oney obledliwej o-
wieczki tego.

GŁoż tedy chceś uczynić moy mily Krześciański ciłowicze/ iestliś sie rozumiesz
byc odlaciona a obladzona owieczka od tego Pana swego/ a od tego tak mi-
sernego Pastyrza swego. A zalizes sie nie powinien sam wlitować nad sobą/ J-
alizes sie też nie powinien rozmyślić nad tym swiety Pastyrzem swoim/ ktory
sie tak stara a tak pilna praca ma o znalezieniu a nawroceniu swoim: Jżaf nie
styszył iż tym nawroceniem swoim/ nie tylko tego samego wweselić maś/ ale o-
no wszystkie stajeta/ mocarze/ Anioły/ y Archanioły Niebieskie: Obaczcie sie te-
dy moia mila owieczko obacz/ a nasłuchaway z daleka gdzyeć sie ożywa then-
tan twoy/ a zabiegay/ a słuchay swetego głosu tego/ a badz pilen abyś sie ni-
dy daleko nie obladził od niego. Bo mozesz thak długo bladzić/ żeć sie oddali
od ciebye/ gdyś cie już w tym przestrzedz raczył. A coż ci sie sstanie: Wierz mi iż
on okrutny wilk a przeciwnik twoy nie zamieska nigdy aby sie nie miał thulac
s thoba po tym tho głuchym lesie marnego światła tego/ a potym aby cie do-
prowadził do oney plugawey iastkinye swojej/ gdyś nie chiał być w oney spo-
leczności wdzycinney owieczek Pańskich: a w oney swietey a wszech rostoffy pet-
ney owczarniey tego.

Głębokaycie tedy ty nic na ty Sądziusze/ a na ty Licemierniki swiata tego/ kto-
rzy semrza y o tobie y o tym Panu swoim/ y o swietym postanowieniu tego/ a o
swietym głosie tego/ ciśn sie przed sie za tym Panem swoim a za swiety gło-
sem tego/ a nie sie nie daj wwozić głosowi inemu postronnemu y nauce tego: a
pewnie wiedz iż cye ten Pan weźmie na ramiona swoje a pod skrzydła swoye: a
pewnie wyedz iż cie doprowadzi do spoleczności swoyey/ a do oney wiecinney o-
wczarniey swojej. A tham tym przyłaczeniem swoim a nawroceniem swoim/
pewnye tego badz iś/ iż rozweseliś wszystkie zebrane nyebyskie w oney swietey
owczarniey Pana swego. A z nimi cjasu swego w tej spoleczności bedzysz wie-
cinie wywat tych rostoffych a tego wycieznego wesela tobye snimi pospolu zgo-
towanego. Czego nas wszystkich racz domiescić Ocyec/ Syn/ y Duch swiety/

A M E . N .

*

*

*

Ewangelia Niedziele Czwartej

tey po świętej Trojcy/ która napisał Łukasz
święty w vj. Kapitulum.

Bądźcie miłosierni jako ocyec wasz niebieski miłosierny jest.



Błogosławy ony Pan a zbawiciel nasz/ rozumieć aciemu/ iż sprawy zakonne y ony wyimysłone cerymonie/ w których już byli oni ludzie starego zakonu położyli wszyscy nadszye swoje. Zdało się im/ iż im wiecy było nie trzeba do znalezienia miłosierdzia Pańskiego/ nie im pomoc nie mogły. Tak iako Paweł święty nam o tym świadectwo wydawa: iż zakon napisany perwieby nas wszystkich był pomordował a pobit/ by nas był duch pański nye ożywił/ gdyż żaden zakonowi żadnym obyczajem dosyć wejść nie mógł: dawszy na sie Cyro-

graph onych przodków swoich/ iż miał być każdy przekłety kłoby gi był namnyey w czym przestąpił. A tak by nas był duch pański nie ożywił/ to jest wyraża naszą ktorachmy przysięgli od Boga oycę przez ducha pańskiego/ iż nam zaślubił swego miłego syna/ iż zaślubił/ ktorę nam Prorocy obwołali a z dawna opowiedzeli/ ktorę nam miał przednieć ten obowiązek nasz/ a przywieść nas. w iasnąwszy zakon do Boga oycę swego: tho jest/ do miłosierdzia jego świętego. Gdyż nam to z dawna obiecał przez Proroka/ iż nam miał wydać in-
są a nowszy zakon/ ktorę już miał być nie na tablicach/ iako Mojżesowi/ ale w sercach naszych napisany. A ktorzy go przysięgli a wierzyli weni/ już byli prajni o-
nego pierwszego zakonu strachowi. A przeto ry słowa tego zakonu nowego pańskiego tu s tey Ewangeliey niżej napisany wyiete/ tu nam są za początek założone/ gdyżre nas sam Pan wspominać raczy: gdyż Bóg Ocyec odmienić raczył nad nami one/ irogosć zakonu swego/ a przypuścić nas raczył do świętego miłosierdzia swego/ abychmy my też odmieniali zamięrdzawosć myśli a serca swego/ a tak też odmieniali miłosierdzie przeciw bliźnim swoim/ iako Bóg ocyec raczył odmienić s siebie dobroć swą/ przeciwko nam niedzielnym a w padłym dziatkom swoim. Która Ewangelia Łukasz święty napisał tu pociesz nas. Tyle o day Panie Boże s tego to miłosierdzia twego świętego/ ktore nam tu opowiedzieć raczy/ abychmy iey mogli wyrozumieć przez Ducha twego świętego/ a nauce y pocieszenie wzywać od ciebie Pana swego. Która tak stoi napisana tymi słowy.

Bądźcie miłosierni jako y ocyec wasz Niebieski miłosierny jest. Nye posadza ycie nikogo nye bez dziecie też posadzeni. Nye skazy ycie nikogo/ a nie bedzyecy też skazywani. Opuść ycie/ a bedzye wam odpuszczone. Daway ycie/ a bedzye też wam dano/ a yescze ktemu myare dobra wierzchowata y natłoczona/ tak iż bedzye opływala na łono wasze. A jako wy myerzyć bedzyecy/ tak też wam odmyerzono bedzye. A przy tym powiedzieć im raczył te przypowiesć: Powiedzy ycie mi izali ślepy wyodac ślepego nie musza obadwa w dol wpasć:

Błogosławy ony Pan a zbawiciel nasz/ rozumieć aciemu/ iż sprawy zakonne y ony wyimysłone cerymonie/ w których już byli oni ludzie starego zakonu położyli wszyscy nadszye swoje. Zdało się im/ iż im wiecy było nie trzeba do znalezienia miłosierdzia Pańskiego/ nie im pomoc nie mogły. Tak iako Paweł święty nam o tym świadectwo wydawa: iż zakon napisany perwieby nas wszystkich był pomordował a pobit/ by nas był duch pański nye ożywił/ gdyż żaden zakonowi żadnym obyczajem dosyć wejść nie mógł: dawszy na sie Cyro-



Izali może być zwolennik przelożenſzy nad Miſtrzą ſwego?
Izali nye yeſt doſkonálny yeſliże ſie porowna z Miſtrzem ſwo-
im? Czemu ty wpátruyeſz zdzyebtko w oku brátá ſwego/ á
bierzmiá nyemálego nye mozeſz obaczyć w oku ſwoim? Albo
yako ty mozeſz rzec brátu ſwemu/ brácye potrway máło izéi
w yyme to zdzyebtko z oká twego/ á bierzmiás zapomniał w
oku ſwoim? Pokrity człowiecze obacz á wyrzuć piérwej bierz-
mo z oká twoyego/ toż dopyero ſukay á wymyeta y zdzyebt-
ko z oká brátá twego.

Alaſtor nowy
poſtanoſom ſwym
pan fundowác
raczył.

N Ato przed tym tenſe Ewángełiſta Łukaſ ſwíety wypisuiąc dziwne á pil-
ne ſpráwy Pána náſzego/ Eſthore on ſpráwowác po ten cás raczył w o-
nym ſwíetym eſłowieczeniſtwie ſwoim/ przepátruiąc wſytko/ á nie nye
chcac opuſcić/ y w przykádzyech y w náukach ſwoich/ coby było potrzebne go
tu náſiemu zbáwieniu duſinemu. Tedy tamże piſe/ iz przechadzác ſie po mia-
ſteczkach onych yſydowſkich/ przebieiał ſobie zwolenniki ſwoie wede dziwne-
go przeirzenia Boſkiego ſwego. Tamże y Máttheuſiá onego iáwnogrzeſniá
nowolác za ſoba raczył. Thámże wiele dziwow y znákw czynił z mocy onego
Boſtwa ſwíetego/wego á z moſnoſci ſwoiey. Thámże de ley piſac powieđa o
nim/ iz ſtánawſzy ná iednym polu iuz z onymi zezwolonemi zwolenniki ſwoimi
á z wielkimi inemi tłuſzczami z romáńſkich národow/ weczyńiſio nich doſkázao
nie/ á ten nowy zákon/ á ten nowy Alaſtor/ raczył im fundowác: á ná tey ná-
ce/ á ná tym zákonie poſtánawiac raczył myſli y ſercá ich/ y wſytkich ſwoich
wiernych.

I Potrzebaſe co tu zá zákon á co zá regule Pan ten tym to weczyńióm ſwoim á tym
co náſladownikóm ſwoim/ y potym wſytkim wiernym ſwoim/ weczyńić ná ten
cás á poſtanowić raczył. Nie piſeć tu Ewángełiſta aby im roſkázowál/ aby

ſcie chodzili w ſiarych/ w białych/ albo w ciarnych kápiczach: nie piſieć abyſcie ſobie tby pogolili: nie piſieć abyſcie ſie powrozmi opáſowali: poſty wymyſłane/ ſuchoty rozmaite/ albo inſe wymyſły ſwiátá tego/ wynáydowali albo wymyſłali. Ale ſłuchay á pilno ſłuchay/ ná iákim zákonie á ná iákíey náuce ty ſwoie nowe barnádyny á ty nowe wejnie ſwoie/ y inſe ony tłuſzcze/ ktore zabiegáły dzíwować ſie ſwíetemu **Boſtwu** iego/ á ſłucháiac pilnie ſłow iego/ záſadzác á ſtánowiąc rácy: gdy im roſtázuie: Bądźcie miłofierni/ iáko ociec wáſz niſbieſti miłofierny ieſt/ nie ſadzcie nie bedzyecye ſadzeni/ nie ſtázuycie nie bedzyecie ſtázowani/ dawaycie bedzye wam dano/ odpuszczaycie á bedzye wam odpuszczo no/ y inſe ſwíete á miłofiernie wejnyti im roſtázuiac á poruczáiac. O ſwíetyſi to á miłóſciwy zakon Pána tego/ gdyſi go ieſcie thym utwierdzić á vprzywileio- wáć rácył: iſi zá to wſytko com wam tu wymienił/ ieſcie ſie tak zachowywáć bedzyecie/ iſi wam bedzye oddano á odmierzono miára hoyna/ miára obſita/ á ze wſech ſtron optywáiac.

Zakon Pánſti le-
ſi/zakony wymy-
ſne nieplaine.

¶ Patrząyſe naydzyeſli tákye przywileie albo tákie obiernice w zákonie Fránciſtkowym/ Benediktowym/ Dominikowym/ y w inſyich wymyſlech ſwiátá te- go. A coſ znaydzyeſi inego: ſłuchay co tu powiedác Pan rácy: Ji ieſli ſie be- dzye chiał wynoſić zwolenniá nád Miſtrzá/ á drugyego tákſe powiedzye zá ſo- ba/ tedy obádwa iáko ſłepi wpádna w on ſrogí á w on okrutny dol/ w ktorim uſi żadnego ráunku ani żadnego nálezyenia miłofierdzya nie bedzye.

O wſechmogacy miły Pánie dáyſe ſie nam náuczyć tego ſwíetego zakonu two- iego/ gdyſe gi nam ſam wſty ſwoim iéſcie ktemu poſwiádſzyć rácył/ vpo- mi- náiac nas wſytkich/ ábychmy bráli ná ſie zakon ten twoy/ á to iáczmo wdzye- ciny á miłóſciwe twoie/ opowiedáiac ie nam/ iſi to brzemie ktore ty ná nas ra- cyyſi wkládá ieſt bázno leſkye/ á iáczmo to twoie bázno wdzyeciny á bázno przy- iemne. Gdyſi nam to ieſcie ktemu o tobie wſytki piſiná poſwiádſiaia/ iſi ktoby ſie vpracował á nie mógł wytrwáć pod tym brzemieniem twoim/ iſi ie ſam zan- noſić rácyſi/ á bierzſi ie poſpolu y z nim ná rámióna ſwoie.

¶ Patrząyſe pilno ktory nappierwſy árcykt ten ſwíety á miłóſciwy Pan tego to zakonu ſwego á tego kłaſtoru ſwego miánowáć á poſtánowiąc rácył. A to ieſt ten/ iſi nas s tego nappierwey przeſtrzegá á vpomina/ ábychmy byli wſy- ſey miłofierni/ gdyſi teſ ociec náſz niſbieſti nád námi záwſdy miłofierny ieſt. Wo- rozumiey temu/ iſi ile ieſt wſytkich inych wejnyów nálepyſych ná ſwíecie/ ták tu Pánu náſtemu iáko y tu bliżniemu/ ieſcie nie bedzye s ſercá prawdziwe" s prá- wa á s ſciżyra miłóſcia/ uſi máto albo nie to płatno meze być v Pána tego: gdyſi rozmaite kſtáley á rozmaite podobienſtwa miłofierdzya bywáta. Wo iedni to ſtroia dla pychy/ drudzy dla wſtydu/ drudzy thez áby ſie im tho záſie od onych mnicyſyich/ co im iákie dobrodzyeſtwa czynia/ albo ſłužbami/ albo wyſtawia- niem/ albo cym inſym/ oddawáto. A Pan then nigdy á nigdy nie pátrzy ná ſpráwy rak twoich albo poſtaw twoich/ iedno przegláda do ſercá twego. V- pátrował ei teſ ony bogacze/ ony Licemierniki/ ony biſkupy/ gdy miócali ſrebrá ſłotá do ſtrzyńie oney/ gdy ſie ſkládáli ná budowanie albo ná opráwe koſciółá Sólomonowego: ále iſi to s pychy/ albo w nádzycie iákíey od Pána odpláthy czynili/ wſytkó tho było w poſiniach v niego. A gdy vpátrzył one vbożuchna wdowke/ á one pokórna niewiaſtki/ ktora z wielkim náboženſtwe" á z wyſe- kim płáczem dwa pyeniaſtki/ ktore iedno ná ten cžás miáto/ wrzuciá do ſtrzy- nie oney. Wnet Pan tego nie mógł záciřpyeć aby tego obwołáć á opowiedzieć nie miáto/ iſi tákie vpominki á tákie wejnyóſci/ ktore z wiernego ſercá cžłowye- ká nádznego á s ſciżyrego pochodza/ ſa temu wdzyeciny á bázno przyiemne od niego: á opowiedzyeć rácył/ iſi tá wiecey dáta niſi oni wſyſcy. Gdyſi tho ieſcie y on Dawid wielki krol y Prorok/ ktory záwidy był pełen ducha ſwíetego/ per- nie był obaciył/ gdyſe wola tu Pánu tymi ſłow: Ji dáciubych iá thobie moy miły Pánie wiele wolow y bázánow/ á coſ po tym gdy iá wiem iſi tho v ciebye nie nie płatno ieſt/ ieſi pírwey nie zbuduiſi dobrej wolej á dobrej myſli w ne- dzym ſercu moim. Jáko y Páwel ſwíety tego pilnie poſwiádſiać rácy/ gdyſe

Pierwſy Artykuł
zakonu Pánſi ye-
go ieſt miłofi-
erdzye.

Rozne kſtáley mi-
łofierdzyn.

Matth. xij.

Psalm. L.

Czwartej Niedzyle

1. Korin. xlij.

Człowiek nie mo-
że być tak miłos-
ierny jako Bóg.

Matth. iij.

Deutero. xxi.

Nie porówna-
człowiek miłosier-
dziem s Panem.

Jako sie masz prz-
podobnić Panu
swemu.

powieda każdemu: Jy by też twoja wiara była taka/ iżbyś y gory dla niey prze-
wrocil/ byś też y wszystko co masz rozdał/ y na koniec ciała/ we na zachraczenie
wydał/ a miłos- i/ a prawey chuci w sercu swym mieć niebedzyeś/ nie tobie to
nie darmo/ a iest też prawie iako brzeż miedzyany/ ktory nikomu żadnego pozy-
tku nie może uczynić.

J A tedybys lepak pytał/ a iakież to tedy ma być miłosierdzyle/ ktoreby sie temu
Panu podobalo? Sluchay pilno iakoe ie tu Pan wyklada/ a iakoe ie opowie-
da/ powiedaiac nam wszystkim/ aby chmy tak byli miłosierni iako otec nasz nie-
bieski miłosierny iest. To tu zaśie na ciebedzye iestże trudniejszy/ bo chciabych
takiego gdzye widzyeć na swiecie/ iż gdyby kto wzrzał ano zloczynce iakiego wo-
da na iaka śmierć haniebna/ a iż go iuz pewnie na stracenie osadzono/ iżby sy-
nacka swego wziawszy bärzo milego/ w ktorimby sie osobliwie kochal/ a iedne-
goż tego miał/ aby gi dał stracić marna ona śmiercia za onego zloczynce/ kto-
ry mu był iako żywo nie dobrego nie uczynil. A ten miłosciwy otec nasz niebye-
ł/ i iednegoż synacka miał/ o ktorym sam swiadectwo uczynić raczył przy
swietym okrzeczeniu tego własnymi wsty swymi/ iż go bärzo miłował. A iestże
ktemu nie lada synacka/ ale wielkiego krola nieba y zymie a Pana wse^o stwo-
rzenia/ wydac go raczył na sroga śmierci/ a iestże nie leda na śmierć/ ale ktora
sam przed tym przeklinac raczył/ opowiedaiac to/ iż to każdy przeklety kto be-
dzye zawieszon na drzewie. A iakoz go wydał? Patrząy iż go wydał za niedzne-
go fluge/ za niedznego robaka/ a za btoro zlepyone rekami swoimi. A nie tylko
aby mu to był czym zaśluzyl/ ale zawidy był sprzeciwnikiem iego/ a zawidy dra-
żnil a prześladował ono swiete a dobrocliwe Bostwo iego. O swietes to mi-
łosierdzyle Pana tego/ o niepodobneś to miłosierdzyle ku miłosierdzyu czlowye-
czemu/ chociaż iest proch a iako śmierci pod nogami iego.

J A coż ty tedy chceś uczynić niedzny nieboracku/ gdyż w sobie takiego miłosier-
dzya nie czuies/ iakie iest miłosierdzyle tego to Boga oycza twego niebieskiego:
A Pan twoy/ a ten iedyny syn iego rozkazuje tobie/ abys tak był miłosierny ya-
ko Bóg otec twoy niebieski miłosierny iest. A iestże k temu iako słyszy/ i cye
Pan twoy stworzyć raczył na podobienstwo a na wyobrażenie swie: acz nye
rozumiey aby to miało być podobienstwo swietey istności albo swiethey osoby
iego: Bo ani na niebye ani na zymie nic ku iego Bostwu swyetemu podobne-
go nie masz/ ani go żaden nigdy oczyma swymi nie widział w istności Bostwa
iego. Ale cie na tho podobienstwo stworzył/ abys sie przypodobnil tedybys
mogl ku swietym sprawam ie^o: acz y to rzecz tobie niepodobna iest. Ale sluchaj
yako cie tu Pan wspomina/ abys sie tym przypodobnil ku Bogu oycu swemu/ a-
bys widy był podobien miłosierdzyem do niego/ iako on miłosierny iest. Zwa-
sca abys nie zabijał sprawiedliwego/ gdyż on nie tylko aby zabijać miał/ ale o-
zyroja/ szejci/ broni/ a pilnie strzeże każdego wiernego sobye. Abys nie poża-
dał/ iako on nie pożada. Abys odpuszczal/ iako też on miłosciwie odpuszczac ka-
żdemu raczy. Abys dawal/ iako on też hoynie każdemu dawac raczy: y inemi po-
dobienstwy cnotliwemi a pobożnemi abys sie przypodobniał tedybys mogl
ku swietym sprawam iego. Tedy ty iednak przedsie/ acz nigdy y tego thak uczy-
nić nie mozesz iako to swiete Bostwo uczynić może/ ale sie widy pocieszci przy-
podobniś ku swietym sprawam iego.

J A gdyż nye mozesz temu dosyć uczynić niedzny nieboracku/ gdyż nye iest po-
dobien yemu/ yedno ijes stworzon na podobienstwo yego/ strachaze sie widy
przedsie iednak pilno tedy mozesz/ abys widy był iakim podobienstwem wyo-
brażon do nye go: a iako mozesz abys sie widy przypodobnil do nye go. A przy-
podobniay sie widy iako mozesz do tego miłosierdzya iego. Aczkolwiek ty temu
żadnym obyczajem wyprostac nie mozesz/ gdyż iesth zarazone grzechem niedzne
przypodzenie twoie.

J Abowiem patrząy co drugyego ten miłosciwy otec nasz niebieski czyni nam
tym niedznym a nieczemnym zwierzetom swym. Dobrowolnie a bez wsey go-
dności naszy/ zmiłowac sie nad nami r. yl. a tho cokolwiek nad nami uczy-

mit/ iż to

ni/ iż tho wszytko s fcyrey dobroci a s fcyrego miłosierdzia swoiego/ bez nās-
sych wszech zaślug czynić raczy/ a bez żadney godności nāssey. Ktemu nas fcy-
ci/ broni od kożdey srogosci/ od każdego niebezpieczeństwa/ od każdego sadu
nāsęgo. Ktemu nas wspomaga/ opatruię/ żywi/ a hoynemi/ a rostkofnemi/ y
rozlicznemi dary/ w pominki opatrówac a obdarzac raczy.

I Tym podobienstwem pociesić się też możesz przypodobnić ku temu Panu swe-
mu/ a włożyć na sprawach swoich to święte wyobrażenie ięgo: gdyż nie w nās-
dzyeie oddania iakiego/ gdyż nie w nādzyeie tego/ abyś tego wyc miał z iaka py-
cha/ sława/ albo powaga swiata tego/ ale s fcyrey chuci a s fcyrey dobrocli-
wości swojej zmiłuię się gdzie możesz nād bliżnimi swoim/ a kiedy możesz nedz-
nemu wpadlemu bliżniemu swemu/ sadem albo niesprawiedliwoscia iaka wciś-
nionemu pomoc/ a iesli go obronić możesz od oney srogosci ię/ tedy pomagay
iemu. Tu wiele się przypodobniś sprawami swemi ku sprawam Pana swęgo.
Gdyż też możesz nedzmić/ prostacz/ siroć/ wzyac na opyke swoje/ a pod
pomoc tak w sprawiedliwosci iako w miłosierdziu a opatrzeniu swoim one
prostote ięgo a ono siroctwo ięgo. Tu też wczyniś niemala sprawę podobną
ku sprawam Pana swęgo: gdyż to ięgo sprawy a ięgo to świętey wrząd ięst/ opie-
kac się wszytkimi siroćkami a wśelkimi wciśnionemi swiata tego. Gdyż go y
prorok tak wyswiadza: Jies ty wzyal miły Panie każdego wpadłego a każda
siroćka na opyke a na obrone twoie. A ktemu ieszcze/ gdy y z onych hoynych da-
row ięgo/ ktore on tobie darmo a dobrowolnie dać raczył/ bedzyeś też nedzniey
szym wlamował chleba twęgo.

I A coż ci za to obiecuie ten dobrośliwy Pan: Ato pilniey słuchay w tey Ewān-
yeliey świętey/ iż tobie to wszytko hoyna a obfita a opływaiaca miara bedzye od-
dano. Słuchay też zaśie słow Ezaiasza świętego/ ktoremi wola na cie od nie-
go: Jis gdy się tak bedzyeś zachowywał iakos tu słyszał/ tedyć się tak opowie-
dac raczy: Jis mie iuz ni oć nie pros/ ale mi się w pomina iako własnego dlugu
swęgo. A by złości twoie fcyrwieniły iako czerwiec/ iako śnieg beda wybielo-
ne. O święteś to podobienstwo/ o święteś to wyobrażenie Pana tego/ o bogo-
sławionyś to zakon ięgo/ a wdzycina wstawa ięgo: s ktorey/ nie tylko abych-
my iakich cięskosci albo trudności wyc mieli/ ale nam ieszcze każdy z osobną ar-
tykul tego zakonu nāsęgo obiecuie hoyna a opływaiaca miara obśypac/ a kte-
mu złości nāsę tak obśianić a tak wybielić iako śnieg przed oblicznoscia swoia.

I Ale też zaśie słuchay z drugiey strony srogich przygrozek tego świętego zaka-
nu/ a tych wdzycinych wstaw ięgo/ co też zaśie o nich opowiedac raczy: Jis y-
ka miarka się tu bedzyecie obchodzić z bliżnimi swemi/ taka wam też zaśie pew-
nie y tu na świecie y po śmierci wāsęy odmierzono bedzye. Bo iesli nie bedzyecie
miłosierni/ też was żadne miłosierdzye potkac nie bedzye mogło. Jiesli nie od-
puszczicie wpadłym bliżnim swoim gdy beda szukać miłosierdzia wāsęgo/ pew-
nie wam też nigdy nie bedzye odpuszczono. Jiesli ich nie wspomojecie tak w tru-
dnościach ich iako też y w innym opatrzeniu ich/ pewnie też żadnego wspomoje-
nia sobie nigdy nie naydzyecie.

I A tak tu się możesz pilnie rozmyślić nebzny nieboraczku każdy człowiecze/ co
to ięst włożyć w siebie podobienstwo Pana swęgo/ a święte wyobrażenie ięgo:
co to ięst wziac za to odmierzenie swoje sowne a ze wśad opływaiace ze się mi-
ra swoia: co tho ięst pozyskac sobye ochodożenie a zbielenie iako śnieg wszytkich
złości swoich. A co to zaśie też ięst iesli o tho nie dbac nie bedzyeś/ a wżgardziś
to święte nāpomienienie Pana swęgo/ iż ci też to zaśie wszytko takas miarka od-
mierzono bedzye.

I Ażbyś to zaśie rzekł/ to ia iuz rozumiem/ iż ia sobie za tho kupye miłosierdzye
Pana swęgo wedle tych obietnic ięgo/ a iuz mi nie wiecey czynić nie trzeba. Nie
myl się radzeć na tym/ aby to był iaki kramarz albo kupiec z miłosierdziem swo-
im: iednoć raz był na świecie ten tobie fcyśliwy czas sprawion/ kiedy tobie ięst
wblagan a przeiednan gniew Boga oycā twęgo niebieskiego przez onęgo tedy
nego synaczka ięgo/ srodze za cie na krzyżu rozbitego y wkrzyżowanego. A ta o-

Ezai. 1.

Lukaś vi.

Czwartej Niedziele

Jan xv.

Matth. 19. vñ.
Lukas 19.

Deutero. viñ.

Matth. 2.
Lukas 19.

¶ Miłosierdzie
kwiat wspaniałych
czynów dobrych

fiara święta raz sprawiona a ofiarowana / już sie stało wieczne wblagosławie-
nie tobie. A tego Bog ocieci dawać darmo a z miłosierdzia swego nam ne-
dznemu stworzeniu swemu raczył s takimi obywatelami / aby kto wwierzy weni
a przylaczy mocno serce swoje do niego a do miłosierdzia tego: a wtiecie sie w
imie święte tego do tego to Boga oycę swego niebieskiego: a tak iako słyysz
bardzo miłosierdnego / już nigdy nie bedzye opuścić a nigdy daremnie nie bedzie
zawołanie tego / a już bedzye vsprawiedliwion s każdego wpadku swego.

¶ Ale i nas ten iedyny synaciek zowie gatastkami a latoroskami swymi / ktorzy-
chmy posili z oney świętey winney macice / ktora sie on sam mianować raczył / a
zowie nas czlonki ciała swego. A co rozumiesz iakie ten szejce a ta latorosl po-
winna kwiatki s siebie podawać / ktora wyrosta s tak świętego korzenia a s tak
świętey macice Pana swego? Aco rozumiesz iakiey ochodojności ty czlonki po-
trzebuia / ktore / iako sam powiedac raczył / wrosta s świętego ciała tego? Bo ro-
zumiesz gdy parzywy czlonek wżrzy s pyelnego ciała / i nie mała obrzyde cży-
ni ciała onemu. A gdybys też wżrzal gataś cierniowa albo glogowa / a ona wy-
rosta s pieknego krzaka winnego / a wżrzała marnie iakie kwiecie na sobie / i za-
bys iey nie odrzezał albo nie odciął / a precz bys nie zarzucił? Tak iako sam pan
na taka marna a sprosta gataś dekret wżynić raczył / i ma być precz odcieta y
w ogień wrzucona / ktora nie przynosi a nie okazuje pyelných owocow s sie-
bie. A toć sa ty kwiatki a ty wdzyecjne owoce s szejce tego niedznego / ktorec
tu ten Pan twoy oznaymiać y opowiedac raczył.

¶ A gdy takie kwiatki a takie wdzyecjne owoce podasz temu Panu swemu ku o-
ney staley wierze swoiey / ktora s polozył w mece a w odkupieniu świętym tego /
iżes sie nasłuchać iakie hojne zapłaty tobie rosta v niego: iżes sie nasłuchać
iakie cie błogosławienstwa mała potkać od niego: y iakoć też zaśie ma być od-
mierzone / iesli wżgardzisz tym świętym năpomienieniem tego / a sstanieś sie ta
niepotrzebna a marna gataz s tey świętey macice tego. Bo nie mniemay a-
by co tobie miało przypaść dobrego s pracy albo s pilności twoiey / oprocz o-
paczności tego. Sluchay co mówi przez Mojsę do ludu swego: Pamietaś
narodzie moy gdim ia tobie wywodził wody s suchych skal tu potrzebam two-
im. Pamietaś kiedymci spuścił Manna ku żywności twoiey: nie mniemay a-
bys tak miał rzec / i sie to sstało albo dzyato za sprawami a za mocami twymi
ale iżem sie ia zmiłował nad thoba z Bostiego miłosierdzia swego. Ale iesli
wżgardzisz mna Bógym swoim / y to wszystko com ci dał / y ciebie samego ro-
sprośe od obliczności moiey / a wszyscy marnie poginiecie / iesli nie bedzyecie
słuchac głosu moiego.

¶ A gdy tedy słyysz y ty tak lastawe a miłosierwe obietnice od niego / iesli sie
bedzyes zachowywał wedle świętey woley tego / a wedle they nieomyślney rady
tego. Słyysz też wszystko s pismā świętego srogye przegrozi iesli odstapiś
od woley a od tey świętey rady tego. Szukay pilnie moy mily braciśku
a przysłuchaway sie kedy mojesz świętemu głosu tego / a dzyerz sie mocno tego
wdzyecznego vpoiminania tego: gdy s thoba nie mówi iako Bog srogi / iako
Bog obcy / iedno iako miłosierwy ociec z wdzyecnym synacikiem swoim. A ta-
koś tu nie masz słuchac głosu tego: a takos̄ thu nie masz naśladowac tey nieo-
myślney rady tego: gdy wszystko dobre twoie zależy w tym / iesli zostanieś przy-
tey świętey radzye a nauce tego. A wszystko zaśie zle iesli namniey odstapiś od
niego / gdy sie ciebie zawżdy obietnice zaprzec a nigdy cie nie znać / y na wsem
od ciebie odstapić / iesli też ty namniey odstapiś od niego / a nie bedzyes naśl-
adował tey świętey woley / rady / a nauki tego.

¶ Abowsem patrząy gdy już ten korzeń a te macice wsciepiś w serce swoje / to
jest / to miłosierdzye a te szejrośc wmysłu twoiego z mocna wiara swoia / iżci
sie wszystkie latorosli a wdzyecjne kwiatki y owoce moga z niey rozmnożyć
ku pożyteczności temu Panu. Bo już iako cie thu Pan vpomina / abyś nie poła-
dzał / abyś nie skazował / abyś odpuszczał / abyś wspomagał / wszystko cho tobie
wroście s tego / gdy bedzyes podobien miłosierdziem ku Bogu oycu swemu / i a-

to on mi-

¶ Człowiek który
nie wie serca ludz
kiego / trudno ma
posiadać.

Actuum IX.

q. Krolew. vi.

☞ Pan Bog nie
wnei posadza ani
staznie.

Sami nie pomożemy
ani się obaczyć
możemy.

Jan 12.

Pyatey Niedziele

żemy. O świećże tedy wszechmogacy Boże ty niedzne oczy nasze/aby było w nas pochwalono swięte imię twoie/ iakoś powiedać raczył o onym ślepo narodzi-
nym gdyś go oświecić raczył/ i dla tego był tak zachowan/aby w nim było po-
chwalono imię Boga oycę twego wszechmogaczego: gdyś tho wyśł iż my bez-
twoiey swięthey pomocy ani przetrzeć/ ani się obaczyć/ ani sobie nic pomoc nye
możemy/ iedno iako ślepi zawsze leść musimy w ty marnie a smrodliwe doty
sprośnego swiata tego/ iesliż nam nie podaś miłościwey ręki twoiey.

I A tak my niedzni a zaślepyeni robaczkowie/ ktorzy iako mrowki gmyrzemy
pod nogami tego Pana swego/ wciecimy się do tego swiętego miłosierdzia ie-
go/ gdyż go nam ten iedyny syn iego/ tak iako słyśmy/ oycem naszym miłości-
wym być opowiada/ aby nam oświecić raczył ty zaślepyone y oczy y myśli nasze/
abyśmy go mogli poznać iako dobroliwego oycę swego: a inaczej go poznać
nie możemy/ ani się on theż do nas przyznac nie może/ aż gdy będziemy słuchac
głosu swiętego iego/ rady a nauki iego. A gdy w nim położymy mocną wiarę a
nadszyeć nasze/ perwiec nam poda miłościwa ręce swoje/ a oświeci y wzbudzi
w nas ty swięte rady y nauki swoje/ tak iż my ty niedzne łatorostki iego za wspo-
możeniem swiętym iego/ podać będziemy mogli thy wdzyeczne kwiatki a przy-
jemne owoce s tych niedznych gąłazek swoich/ a s tych obledliwych żyworotw
swoich ku cści a ku chwale iemu. Czego nas domieszcic racz Bog Ociec/ Syn/
y Duch swięty/ Amen.

EWANGELIA NIEDZIELE PIATHEY

po swyetej Trojcy/ ktora napisał Łukasz s. w v. káp.

I A opuściwszy wszystko szli za nim a naśladowali iego.

Pielna nauka
o łodce pánstey
y iako się w niej
zachować mamy/
a iako jest w niej
każdy w pilney o-
piece iego.



Dzważywszy pilny w myslach swoich
co to jest za Pan/ a iakie sa nierozmierzone dobro-
dzyeystwa iego przeciwko narodowi ludzkiemu: ro-
zeznawszy też to pilno co to jest ciłowiel/ a iaka jest
niebezpieczność iego: a przedsię iako jest wielbionym
a przelożonym przed Młaiestatem iego/ a iako dzie-
wnie jest umiłowan od niego. Stusnie tedy ty sto-
wa tu nam na przodku założone z Ewangelij swie-
they niżej napisaney miałyby brzmieć w uszach na-
szych wstawicinie/aby nam iuż nie miłse/ nie wdzie-
czniejszyego a nigdy przyjemniejszyego w myslach y
w sercach naszych nie było/ iedno opuściwszy marnie sprawy swiata tego/ naśla-
dować tak dobroliwego Pana swego: gdyż sprawy swiata tego iakie y iakich
trudności złości a niebezpieczeństwa ze wschad sa napelnione/ to każdy śnádnie
w siebie rozeznac y powazyć może. Gdyż zaśie ta droga ktora nam wskazuje ten
wszechmocny Pan a zbawiciel nasz za sobą/ a ktora nam wtorował swiętymi a
nieomylnymi naukami swemi a wyroki swemi/ iako jest wdzyeczna/ iako jest
wesola/ a iako jest wsemi bogactwy a wiecznemi rostkami napelniona/ y thu
za żyworat y potym po śmierci/ tho się też tego każdy doczyść y śnádnie się temu
przypatrzeć może. Ażas tham nie znaydzye onych wdzyecznych obietnic Pana
swego/ ktore on nam obiecować raczy: iż nie się ty nie stáray ni oci/ bede się ya
stárat o cie/ iedno ty bądź pilen krolestwa mego/ wszytkiego ia tobie naśporze/
a wszytko po myśli twej tobie bedzye przypadalo. Ażas tham nie obiecuię bto-
go stáwić domu/ dzayatek/ żony/ gumna/ pola/ y wszytkiego zebrania wiernego
swego.

swego. Alas! nie obiecuie bronić a ścżycie każdego sobie wiernego / tak iż y wlos
z głowy nie spadnie żadnemu oprócz wolej a przezrzenia iego s. Alas! go nie o-
biecuie na koniec uczynić bratem swoim / y obiecuie mu dać rowny dział w kro-
lestwie swoim. O marny świecie / o iasłino torowsta / wkładz też ty / iakie u-
brodzyeystwa takiemu uczynić mozesz ktory nasładuje ciebie / opuściwszy thego
tak dobrodliwego Pána swego: nie innego iedno fałsz / zdrada / pycha / nadetość
wzgárdzenie / niebespyeczeństwa / a na koniec na wśem obrażenie / y starwy / y
zdrowia / y żywota wiecznego. Weseje na ostatet postawił każdego w oney kár-
czmie smrodliwej a w oney marney gospodzye onego wiecznego zatracenia iego
go. A tak te święta Ewangelia / ktora nam napisał Łukasz święty o sprawach
Pána naszego / pilnie rozważamy. Ktora iest napisana tymi słowy.



Nstało sie yest / gdy sye wyelka tłuszcza cisnelá do
Pána / aby słuchali słow iego / a on stat ná brzegu
yezypora ktore zwano Genazáret. A vřzał dwye
łodce ktore staty v brzegu / s ktorych byli wysiedli
rybitwi a plokáli syeci swoje. A Pan wstapiwszy
w łedne ktora była Symonowá / prośił go aby go málucżko
odwiośł od zymie. A siedzac w oney łodzi náuczał ony tłu-
scze stojace ná brzegu. A gdy przestat mowić / rzekł ku Pro-
trowi: wiedz ná glebia / a rozrzuć sieci swoje ná obłow. Po-
wiedzyał mu Symon: Pánie / cáluhnachmy noc prácuia cz
niechmy włowić nie mogli / a wśákoż ná słowo twoie iestcze
rzucimy. A gdy to uczynili / zagárnęli ich wielka wielkość /
tak iż sie sieci pádały / aż potym zawołáli ná ine thowárzyse

Pyatey Wiedzyele

co byli w inych łodziach/ toż przybieżawszy rathowali ich/ y napełnili dwye łodzi aż sie woda pogrzaży. A gdy to wżrzal Symon Piotr/ wpadł na kolana przed Panem Jezusem/ mowiąc do niego: Odeydz odemnie moy myły Panie/ abowiemem człowiek złościwy iesth. Abowiem strach ogarnął go był/ y ony wszytki co z nim byli przy onym wlowyenyu thāt wyelkości ryb. Także sie też polekali y Jan y Jakub synowy Jebedeusowi/ ktorzy byli w onym towarzystwie s Piotrem. Rzekł ku Piotrowi Jezus: Nie lekay sie nic/ bo potym ludzi łowić bedzyesh. A przyplawiwszy ony łodzi do brzegu/ opuściliwszy ono wszytko naśladowali sa iego.

Slyśales iuz te pocieśliwa Ewānyelia/ y ty wdzyczne słowā Pānā swego/ ktoremi tu raczył rozmawiać s tymi zwolenniki swymi/ y ktore każdemu wiernemu swemu na pamięć a na rozważanie/ y na pilne roščythać nie zostawić raczył. Slyśales iaka sie tłuszcza cisneta za nim/ aby słuchali słowā iego. Slyśales iako wstąpił do łodzi/ ktorych dwie stały/ y kazał sie odplawić w iedney od brzegu. Slyśales iako ribitwi plawili a plotali siatki swoje: iako Pan rozkazywał im puszczyć sie na głebia/ y iako mu sie wymawiali/ y iako to wierzili słowam iego/ y co sie im potym stało w onym rozkazaniu iego/ to iuz wszytko było przed oczyma twymi.

Pan wszytko dla
nauki naszey cży-
nie raczył.

J Pātrżayse pilno/ iż żadney sprawy swey Pan nigdy nie czynił ku pochrzbye a ku sprawie swojej/ iedno zawżdy aby był iaka nauke zostawił nadzmemu narodowi ludzkiemu/ iako sie thu mieli iego wierni sprawować a zachowywać po odesciu iego/ a po w niebo wstapyeniu iego. Pātrżayse iako tu Ewānyelista piše/ iż sthānāt nad iezyorem abo nad morzem/ w ktorym zawżdy bywa woda śmrodliwa/ woda ska a plugawa/ a zawżdy bywa rozmaitych dziwow a strachow y niebespyeczeństwa napełniono. O własnieś temu iezyoru przyrownać możesz ten marny a śmrodliwy a wszey gorstkosci napełniony świat/ w ktorzym rozmaitych dziwow/ strachow/ a rozmaitego niebespyeczeństwa wsedy pełno: a w ktorym sie rganiamy iako ryby w odinecie iednā druga kapatac a pożyraaci: nad ktorym Pan wstałwiecnie stoi/ a zawżdy widzi thy sprośne sprawy y omylności iego.

Dwie łodce dwa
zakony.

J Słuchayse iż tu Ewānyelista przypomina/ iż na brzegu iezyora thego sthāt y dwie łodce: a w iedne wsthapawszy Pan/ kazał sie mało odwieść od brzegu/ a tam z niey nauczał a opowiedał słowā swoje/ y wolał Boga oycā niebieskiego Pātrżayse iż y tego iezyora a y tego marnego świata sa też tu tobie ty dwie łodce postawione: iednā zakonu starego/ a druga w ktora wstąpił ten dobrotliwy Pan twoy/ a raczy cie z niey wczyc swietey woley a rozkazania Boga Wycza swego niebieskiego/ a obiecować ci to y okazywać ci/ iż otom ia nieboraczku od plynal od brzegu/ a na głebia wszytkich niebespieczności swiatah tego/ a nie sie nie lekam y nie sie nie trwoże/ wszytkich strachow a strógiń nawalności tego: a opowiadam ci z niey wola/ obietnice/ y miłosierdzye Boga oycza swego niebieskiego: a wiedz peronie iż ta łodka w ktoram wstąpił/ a s ktorey ci opowiedam wola Boga oycza swego niebieskiego/ nigdy sie zatrasnąć/ nigdy sie zanorzyć/ a nigdy sie ochynać nie może.

Łodka prośna za
kon stary.

J Czoż też thy tedy chceś wczynić nieboraczku w bogi/ ktory stoiś y brzegu tego to marnego iezyora a misernego świata tego/ s dalekā sie dziwniac oney łodce a onym dziwnym słowam y naukam Pānā swego. Widziś iż iednā łodka prośna iest/ a prośno stoi na brzegu: ale nie radzić abyś sie w niey puszczać miał bez wiośła na morze. Widziś iż w tey łodce prośney zakonu starego nie naydzyesh nic iedno strach/ groze/ a stróga pomste/ na wszytki strony przez Moizesa obwołana y opowiedzyana: widziś iż wsedy zdzyurawiona iesth/ a żadney per-

po świętey Troycy.

List 153.

ności nie nadyżysz w niej/ kedybys sie miał w niej bspiecznić przypłacić tu zbawieniu swemu. A coż tedy chcesz uczynić nieboraczku? Stoy przed sie mocno na brzegu/ a słuchay pilnie tego Pana swego/ coć s tey drugiey a wdzyczney łodki swoiey podawać a opowiadać racij. A coż tam wstyszyysz? a coż tham znaydzyysz? Tlic inego iedno ony wdzieczne obietnice a wesole poselstwa swoje/ tobie przez onego iedynego synaczka postane od Boga oycza swego niebieskiego. Rehoryna cie wola/ nie lekay sie nic moy mily bracišku/ ani tych strachow Moisiejowych/ ani tego marnego a burzliwego morza/ to jest swiata tego wšiego niebospieczniſtwa a wielkiey nedze napetnionej. Abo wiemem ya przyſzedł na ratunek twoy a na wspomozienie twoie. A tu oto maſz poselstwo boga oycza swego niebieskiego/ iſci iuż wšytko wypelnić racyl/ coć byl zaſlubil wſty swemi/ y obwołać ci to roſkazał wšytkim prorokom/ iſ mie tu miał poſtaci na ſwiat/ aby ch sprawował tobie zbawienie twoie: a iſem ia za cie miał zaſta-
pic a zapłacić y wyzać na ſie ono przeklecie twoie/ ktorym cie zawždy ſtrąſliłoy Moiejſ trapił/ a ſtrąſyl nedzne a mde ſumnienie twoie/ wkażuiac ci ſrogye de-
krety Pańskie/ iſes byl zawždy przekletym/ ieſlibys byl doſyć uczynić nie mogli zakonowi twoiemu. Tlic bożyſ ſie tedy iuż tey proſney łodki a nie wſthepuy do niej/ nie bożyſ ſie tego burzliwego morza ſwiata tego/ gdyżes iuż ieſt porużon w opiekę moie/ chociaſ na nim widzyſ dziwnych ſtrachow a dziwne niebeſpie-
czeniſtwa zerwad pełno. Owo maſz pewna nowine o opatrzoſci Boga oyc-
ca swego niebieskiego/ ktorać z dawna przez Dawida opowiedzyeć racyl: Iſ
nigdy żadnego nie widzyał niſt opuſzczonego/ kto zawołał do ſwiętego imy-
nia iego. A iſ taki bedzye kłocyl ſinoki/ lwy/ y wšytki niebeſpieczeniſtwa swoje/ ktoremi ſie nan naſadził ten ſrogi a marny ſwiat/ a podepce nogami ſwoimi iego wšytki ſprzećwieniſtwa. A ieſcie ktemu/ ieſlibys watpil tym ſwietem obye-
cznicam iego/ owo mnie iuż maſz pewny Cyrograph od niego/ iſci tho pewnye
obietnie/ a pewnie badz tego iſt/ iſ ockolwiek zawołaſ do niego w imie moie
nie tobie nigdy odmowiono nie bedzye.

Łódka druga po-
selstwo miło-
ſierdzia.

Psalm. xc.

I O ſwieteſ to poſelstwa nam odnoſić racylſ naſ mily Panie s tey błogoſta-
wionej łatki twoiey. O nedzny człowiecze iakoſ ſie nie maſz ciſnać s tymi wbo-
gymi tłuſzczami/ abyſ ſłuchał tego poſelstwa a tych miłoſciwych obietnic pa-
na ſwego. Jakoſ ſie nie maſz ſtarac abyſ po odeſciu ſwietym iego nie miał wſta-
pic w te ſwieta łodke iego tu tobie od niego zoſtawiona/ ktora ſie iuż nigdy za-
norzye a nigdy załotyſac nie moze. Bo ſłuchay iaka to ieſt moc a iaka to ieſt ro-
ſkoſ pływac w tey łodce iego/ a wczyc ſie w niej abo ſie przyſłuchawać pocy-
ſliwym ſłowom tego tak dobroſliwego Pana ſwego/ gdyż on aż do ſkoncienia
ſwiata chce miec zawždy ty na mieyſcu ſwoim/ aby s tey ſwietej łodki iego opo-
wiedali te ſwieta wola y ty dobrodzyeſtwa iego/ y ty obietnice kthore on nam
nedznikom ſwoim przynioſt tu od Boga oycza swego niebieskiego.

I Azaſ ieſt ktory ſtan ſwiata tego aby s tey ſwietej łodki nie miał naleſc oſo-
bnego pocieſzenia ſwego? Azaſ tu ſobie nie moze roſkoſnowac ſtan ludzi wiel-
kich a przelożonych od niego/ ieſliże ſie beda zachowywać wedle woley a poſta-
nowienia iego ſwiętego/ gdy wſtyſia ony per. ne przywileie ſwoie/ kthore im o-
powiedac racyl Pawel ſwiety od Pana ſwego/ iſ ſa z mocy a z woley ſwietej ie-
go poſtawieni na ſprawach ſwiata tego/ a na mieyſcu Pana ſwego. Azaſ
by tu nie wielka pociecha była a nie wielka poſciwoſć/ gdyby iaki krol abo iak-
ti mocarz przelożony odchodzac z iakich zacnych a znamiemithych ſpraw ſwo-
ich/ wyza wſy za reke iakiego podlego ciſtowietka/ poſadziłby go na mieyſcu
ſwoim. A coż owſem krol wieczney chwaly/ krol nieba y zyiemie/ przekłada y wy-
ſadza na mieyſcach ſwoich liche ſtworzenie ſwoie. Azaſ tho nie wielka pocie-
cha a nie wielka poſciwoſć ſie dzyeie kaźdemu takiemu/ gdyż tho pewnie wie-
s ſłow Pańskich iſ ieſth poſadzon na mieyſce ono Pana ſwego. Azaſ nie ſtyſy
co mowić racyl Moiejſowi poſylaiac go do Faraona/ a przekładaiac go nad
ludem ſwoim: Idz a nie ſie nie lekay/ bo ia wſedy bede s toba. Azaſ ſie nie mo-
ze wczeyſc onemi ſłow co mowić racyl onemu Joſue/ kthoremu poruczał po-

Każdy stan s ſło-
w Pańſkiego po-
cieſzenie nadye.

Do Rzym. xix.

Stanow powyſz-
ſonych a przelo-
żonych pociecha
Erod. ix.

Toru

Piątey Niedziele

Joze vi.

Judicium vi.

1. Arolew. xvij.

Judicium xv.

Sthan przełożo-
nych zlosciwych
y pomsta.

Exodi xx.

Pociecha cżlowie
ka pocieciwego.

Pociecha robotni
ka wiernego.
psalm. Cxxvij.

Pociecha żony po
cziwey.

Mojżesz woyska swoje gdy go posilać raczył w srogie a moźne narody swiata tego: Jż idż a nie sie nie chciey lekać/ bo ia bede boiował przed toba. Tak iż po tym gdy siedł między zyemie a między miastą ony/ same mury padały a z gruntu sie wywracały przed oblicznością iego/ a tysiącami ich wciekato przed iednym z woyska iego. Ażasi takież Gedeonowi nie uczynt/ iż bedac prostym pasterzem wywiódł lud iego z srogiey niewoley a z wdreczenia wielkiego. Ażasi Dawido wi nie porażił onego Goliasta okrutnego. Ażasi Samson o sowa cieluscia nie porażił kilka tysiecy ludzi Filistinskich/ gdzye tak pismo powiada: Jż duch pański wpadł był do myśli y do serca iego/ y wzmocnił go w oney możności iego.

A kthoby chciat wyliczyć thy wszytki ktorzy byli w dziwney opatrności iego/ ci ktorzy byli przełożeni wysadzeni na sprawy iego/ byłoby ich wiele tu wspominać/ a iako tego pisma poswiadkują/ iż żadny a żadny nigdy nie był opuśczeni/ ktokolwiek kiedy wiernie dufał iemu. A iakoż sie tu przełożeni swiata tego nye mają cżnać do tey łodki iego/ a do tego słowa swietego/ a do tych tak wdzyecznych a łaskawych obietnic iego/ ktore on tu wszytkim wiernym swoim wstaćwcinie w tey swietehy łodze a w tym swietym kościele swoim miłosćiwie podawać a opowiedać raczy.

Jż ale zaśie ty nieboraczku thak obdżarzony od niego/ iesliże nie bedzyeś słuchał słowa iego/ a pusciś sie bez wiośta na ty srogie burzliwości morza thego strąśliwego a omylnego swiata tego/ wierz mi że sie ochynieś. A śnadż też iż za sie y końca takim srogim dekretem nie maś/ ktore Pan wydać raczył na takie ktorzy sie w tych powinnościach swoich a w tym powołaniu swoim nie beda zachowywać wedle woley a wedle swietego postanowienia iego/ iż thakowe obiecał puszcic na wpadek ich/ a na pomstę ludu swoiemu/ a na potym y domy ich y potomstwa ich obiecał wykorzenić a z gruntu wywrocić/ y wszytko myeszkanie ich/ tak iż y znaku mieysca ich nigdy zostac nie ma/ a do cżwartego pokolenia chce sie mścić żawždy nad narodem ich/ a każde swe błogosławienstwo obiecał odiać od domu ich. O nedzny nieboraczku/ o bałwanie/ czemu sie nye roskochasz w tych swietych obietnicach Pana swoiwego/ ktore on obficie obiecuie wiernym swoim? Czemu sie też nie wstrząśniesz tych srogich dekretoy iego/ ktore on obiecuie niewiernym swoim? Czemu sie też nie wstrząśniesz tych srogich a strąśliwych pomst/ ktoremi sie Pan twoy mścić chce nad thoba y nad domem twoim w tym nieporzadnym przełożenistwie twoim? Czemu sie nie zlichuieś y sam nad soba y nad potomstwem twoim? gdyi tho słyszysz pewnie/ iż y ty sam y dom twoy ma być wywrocon a wykorzenion a wniwecz obrocon/ y potomstwo twoie ma być w przekleciu a w gniewie Pana twego/ y dusza twoia iako onego nedznego bogacza marnym pogrzebem ma być pogrzebiona w głębokościach pykcielnich. Ale coż po tym/ zaślepity nam oczy ty rybki ktore łapamy a brzemny łuska z nich/ thego sinrodliwego morza a nedznego swiata tego: a nye baczymy tego/ iż bychmy tej łowili y cała noc/ nie nam platno nie bedzye/ iesli sie nie obłowiemy s słowa pańskiego a swietey woley y postanowienia iego.

Jż iżechmy do tego zaśli/ iż sie każdy stan cieśy a wielka radość s tego naydzie żawždy s tey swietey łodki a s słow Pana swego a z obietnic swietych iego. Patrżay iesliże sie nie cieśy każdy gospodarz z domu swego/ ktory chodzi wedle woley Pana swego/ a on mu obiecuie błogosławic wszytko nabycie iego/ dom y dziatki iego. A byłoby wiele wypisować obietnic a błogosławienstwa każdego wiernego iego. Jesliże sie też nie ma czym cieśyc wierny robotnik w pracy swoiwey w słowach Pana swego/ a Pan mu opowiedać raczy przez Proroğa: iż gdy ty nieboraczku wiernie używasz pracy rak swoich/ błogosławiony bedzyeś y żawždyć sie bedzye dobrze dzyało thobie/ a żawždy ia ciebie nasyce/ opatrze/ y wszytkiego dobrego tobie przysparzać bede.

Jż zaśi sie nie ma czym roskochać pocieciwa żona a pocieciwa niewiasta ktora sie zachowywa wedle woley swietey tego Pana/ z onych słow a z onych miłosćiwych obietnic iego. A on ia przeżywa winna macica/ okrasa domu meża swego: powiedaiac iż nie żaczemiona nigdy zaplata iey/ a aż do samych granic swia

ta sława

ta sława iey. Opowiedaiac iey pocieche y w domu y w dzyatkach iey/ iż ia ofie-
da iako gatałki oliwne/ tu wielkiej radości y pocieche iey/ a iż ia wstaćwie nie o-
biecuie błogosławieć ze wszytkim domem y nabyciem iey. Theż zaśie one zła a
swowolna a ktora chodzi wedle myśli swej a wedle myśli swiata tego/ a nie stu-
cha tego błogosławieństwa Pana swego/ ani świętych słow iego/ mogłaby
sie wstrząsć onych śpiewnych przezwiśt y obietnic iego/ gdyż ia przyrównawa
lwowi/ siodłowi/ iaszciorce/ a na koniec tu świni ktora nośi złochoy pierścien w
nozdrzach swoich/ a iako plugawe smięci obietnie zawżdy potłumić a potło-
czyć stan iey/ a przeklinac mieysce iey. O nedzna swinio/ o marna iaszciorce/
izasby tobie nie lepyey słuchać a odnosić na sobie chy święte słowa a obietnicze
Pana swego y ty święte błogosławieństwo iego/ niżli masz odnieść na sobie ty
márne przezwiśta iego/ y ty srogie przeklectwa od niego. A iako wiele wśedy
a wśedy przykładow mamy/ iako dziwnie ten stan Pan zawżdy na pyecy miec
raczył/ a dziwnie gi zawżdy błogosławieć raczył/ a zawżdy gi w każdym niedostá-
tku wspomagać y dziwnie opatrować raczył. Ale iedno ty ktore chodzily wedle
woley iego a w nędzy iego. A zaśie iako ty repit/ nisczył/ przeklinat/ ktore cho-
dzily wedle woley swej a wedle woley swiata tego: tak iż y do zycmie nie dopu-
ścił onych swowolnych ciat ich/ ale psom/ ptakom/ a dzikim zwierzetom do-
puszczał po swiata roznosić członki ich. A na koniec tak srogie dekrety na nie w-
czynił raczył/ iż kamieniami kazał z daleka miotac na zatracenie ich/ czyniac je nie
godnemu aby sie ich miały dotykać recze ludzkie/ a iżby sie miały splugawic a
zmazać krewia ich ludzkie w pobożnym stanie żywiacy.

A tak wśedy a wśedy nie masz tego żadnego stanu swiata tego/ ktory słucha
słowa a posthanowienia Pana tego/ a zachowuywa sie wedle niego/ aby nie na-
lazł wielkich pociech a radości swoich. A ktory sie też odnosi od nich za mar-
nościami swiata tego/ a za wymyslnemi sprawami iego/ nie bylo żadnego aby
sie mu miała kiedy omieszczać pomsta iego/ wedle obietnic Pańskich y wypowie-
nia iego. A iakos sie tedy nie ciskać do tych to słow świętych a obietnic iego/ a
do tej świętej łodki iego/ ano co daley wiersze rośkośy/ radości/ a pociechy sty-
szyć od niego/ iesliże sie bedzyes zachowuywał wedle tych słow a tych nauk iego
a nie inaczej iakobys wśedł między takie piękne kwiecie/ ano co daley tym cie pie-
knieysze wonności a rośkośy zalatania od niego.

Abowiem nie masz iuz niedziensy a wpadleysego stanu/ iako nedzny a grze-
śny ci o wiek/ ktory iuz moze ist byc/ iż lezac w grzechu swoim/ iuz wypadł z łá-
ski a z miłosierdzia Pana swiego/ a iuz żadney strazej ani błogosławieństwa
iego nie czuie nad soba. Juz czuie on srogi dekret Moisesow nad soba/ ktory
nan wola ijes iuz przeklety na wieki/ ijes sie obtadził a odstapiles od pana swe-
go. Juz nan wola Dawid/ Ezaiasz/ Hieremiasz/ y ini Prorocy/ iż iuz w pyelle
iest pogrzebiona nędzy iego/ iż go iuz odstąpił a opuścił Pan iego. Juz mu
Pawel święty opowiedzwał pewny iurgylet a zapłate iego/ iż iuz niczego inego
czekać nie moze/ iedno śmierci a wiecznego potępienia. Juz iawnie wie/ iż y to
doczesne zebranie iego/ y potomstwo iego/ ma sie w niwecz obrocić/ a ma byc
w wiecznym przeklectu z dekretow Pana swego.

O iakos tu nie ma byc strasliwie sumnienie iego/ gdy sie nieboracze obaczy
w onym wpadku swoim/ a w onym przeklectu swoim/ a iż peronie wie iż iuz nie
nazydzye ani na niebie/ ani pod niebem żadnego ratunku swego/ ani wspomoge-
nia swego/ oprocz Pana tego. A coż daley rzec/ a gdzyes sie daley wtiec/ iuz nye-
za iedno sie ciskać do tej łodki/ w ktoreyby mogł naleśc Pana swego/ a przy-
słuchać sie y przypatrować sie świętym słowam iego. A coż tam wstyszyć a coż
tam znaydzye? Wstyszyć wnet Jana świętego a on wola: Nie lekay sie niebor-
czku/ o to bāranek Boży ktory na sie wezmie ten wpadek twoy/ iesliże wwierzyś ie-
mu. Wstyszyć Ezaiasza/ iż chociaby byly złości twoie scyrywieniate iako czyrwiec
a nawrocisz sie do Pana swego/ a bedzyes słuchał słow iego/ zbieleia nie ina-
czej iako śnieg. Wstyszyć Jana y Piotra świętego/ obiecuiac to peronie/ iż każdy
nedzny wpadł a grzesny ma przyczynice w Bogu oycu swego/ Pana a zbawicie

Przeklecte nie-
wiazły zley.
Prouer. 11.

Tak wierny nie-
gdz opuścien byc
nie moze.

Pociecha w grze-
chu wpadłego.

Jan w 1.

Ezai. 1.

1. Jan 4.

Piątey Niedzyele

Matth. 23.
Lukaś 9.

Oblow wierne-
go cłowieka.

Jakich rybitwom
Pan potrzebuje.

Nocny oblow
cłowieczy.

Oblow wedle sto-
wá pánstiego.

la swego Jezusa Chrystusa: a iż wszystko pewnie odzyerzy ożkołwet zawola do Boga oycá swego w imie swiete iego. Wstysy zaśie iuz ná ostatek s swietych a błogosławionych wstih iego samego: Nie lekay sie nic nieboraczkú/ a obroć sie ku mnie/ owo ia ochłodze te nedzyna a wpadła dusze twoie. Wstysy od Lukasa swietego/ iż semrza Doktorowie a Licemiernicy ná Pána tego/ iż grzeszniki do siebie przijmuie/ a o nich rádzi y stara sie y o wszystko dobro ich/ a ma zawždy o nich pilna praca swoje. O nedzny nieboraczkú coż masz czynić/ gdy iuz otho widzisz iż y pyekło y wiecna śmierć srodze ná cie otworzyło pásciele swoje we-
dle dekretu Pána twoiego/ a Czort iako srogi kár iuz wstáwicznie chodzi ná to ba/ a iako iaki opráwca stara sie pilnie o cie/ aby cie iako pokápić mogł do cye-
mnych ośiádłości swoich/ bo iuz pewnie wie iż cie iuz niébronić iemu nie ma/ gdy iuz wypadł z opieki Pána swego. Gdiz stysyś áno wszystko głosy ná cie wo-
láia/ przekleryś przekleryś a nie godzyenes nigdy poźrzeć w niebo/ gdy jest sto-
lec Pána twego. Vciékayze tedy co narychley a vciékay nedzny nieboraczkú do
tego Pána swego/ a chwyty sie co narychley they łódki iego/ aby cie nie zálaty
a nie zatopily ty márne burzliwości swiátá tego/ thák iżbys sie potym z nich ani
wynorzyć ani obaczyć nie mogł.

J Bo słuchay co ten Pan iuz ná ty wszystko obietnice tym to wpadłym ludziom
pracującym tu w tych ciemnościach obiecować raczy/ gdy mowi onym Apo-
stolom swoim: Rzucicie sieci ná głebia. Powiedzyeli mu: Pánie/ czáluchnach-
my noc pracowáli a nisechmy nie zyskali/ ále w imie słowa twego rzucimy. Y
włowili wielkość ryb aż ich przebrać nie mogli. Thákże ty nedzny nieboraczkú
 chocia robisz cáła noc a przez wszystko czas marnego żywota w ciemnościach o-
bledlivych twoich/ rzucie sieć twoie ná słowa Pánstie a ná swiete obietnice ie-
go do głębokości miłosierdzia iego swietego: a nie tylko abyć sie miała nágro-
dzić praca twoia/ ále y towarzysom twoim/ cho jest bzyatkam a potomstwu
twojemu dostanie sie hoynie onego oblowu twego/ a onego wiecznego błogo-
sławienstwa Pána twego.

J Patrząyże iako pod figura niewodu tego/ a pod figura tey łódki swojej opo-
wiedac Pan raczy/ iż zawždy takich rybitwom bedzye potrzeba iemu ná thym
márnym a burzliwym morzu swiátá tego/ gdy powieda Piotrowi: Jí teraz to
wiśz ryby/ a potym bedzyes łowił ludzi. Coż to za łódka/ a coż to za niewod/ a
coż to máia być za rybitwi? Pewnieć nie inego nie figurowála tá łódka pływá-
iaca po tym márnym a burzliwym morzu/ iedno łosciól iego swiety a zebranie
powołanych iego/ s ktorými on obiecal pływac y być w każdym niebespieczeń-
stwie swiátá tego aż do skončenia iego. A thá łódka w nawietśzych nawalno-
ściach a w nawietśzych głębokościach tego morza burzliwego swiátá nedznego
musi pływac/ a być nápełnioná tych rybek wdzyecnych iego/ wiernych a prze-
branych iego. A coż to zaśie máia być za rybitwi w tey to swietey łódce iego: A
za nie stysyś iacy to máia być rybitwi/ y iako máia rozrzuć ty swiete sieci ie-
bo nie inaczej iedno iako tu stysyś/ w imie swiethe iego/ a w imie nieomylnego
a wiecznie trwátacego słowa iego.

J O nedzni rybitwi/ bluznirze/ a mátácie/ a zwodnicy słowa Bożego/ ktorzy o-
macmie a pokarnie a cáła noc w ciemnościach swych/ a w onych omylnościach
swoich mieccie ony nedzne sieci swe ná ty niewinne rybki Pána swego/ odwo-
dzacie ie od niego a od swietych słow y od náuk iego/ nie nie włowicie/ nie nie ży-
skacie niesłachetnicy/ iedno sie sami nurzac a topić bedzyecie w smrodliwóści
a w plugáwóści marnego morza tego. Ależ możecie náłowić pshawek/ zab/ sli-
makow/ to jest tych marnych a doczesnych pożytkow swoich. Ale pożytku ani za
dnego oblowu nie możecie w tych ciemnościach a w tych omylnościach nigdy
nie wczynić Pánstwu swojemu.

J Alle słuchay a słuchay pilnie ty nedzny a ciemny a fałszywy rybitwie/ iako thu
Pan wezy wierne rybitwy swoje/ ktore tu posyłał y zawždy posyłać bedzye w tey
łódce swojej ná to márne morze: Jí idźcie w imie moje ná głębokości a rozru-
caycie ty siatki swoje. Słuchayże iako mu sie opowiedáia ci wdzyecni rybitwi

iego: Jí

iego: Ji miły Panie teżciechmy pirowey to wili w ciemnościach/ to iest w omyl-
nych naukach y w onych srogosciach zakonu starego/ ale teraz inż w imie sto-
wa twego rozruciemy siatki swoje. Sluchaycie iako Ewangelista pise/ iż pi-
rowey z onego pirowego blotha a z onego plugawego glanu pirowych toworo
swoich wypłokawali sieci swoje/ a dopirko według słow Pánstich a według
świetych obietnic iego/ a wedle śczyrey prawdy iego/ gdy rozrúciłi sieci swo-
ie/ wielki obłow wczynili Pánu swemu/ y tu pocieše swoiey/ tak iż y inych towa
rzyšow/ to iest wiernych rybtorow a nauczycielow Pánstich/ prosili aby im
pomogli wydzwignac z onego blotha a z onego smrodu onych wdzecznych ry-
bek Pánstich.

J Także też ty wczyni niedzny rybtorwie/ ieslisz iest powolan do tey łodki świętey
a na ten swiety obłow Pána swego/ wypłocisz też ty siatki swoje z onego marnego
blotha/ plugawości/ a omylności swoich/ ktoremys omacmie a potajem-
nie łapał a zawodził ty niewinne rybki Pána swiego/ a rzuc ie w imie swiethe
iego a wedle słow iego na głębia marnego morza swiata tego: to iest/ nie wsty-
daiac sie żadnego stanu/ ani żadnych pogrozek iego. A coż ci sie ssthanie? Be-
dzycie zawsze Pan s thoba w tey to łodce twoiey/ iż sie zanorzyć ani pogrzyć w
niej nigdy nie bedziesz mogli. A przyniesiesz y pożyłszesz wdzeczny a przyiem-
ny obłow Pánu swemu. A sluchay iako tu Ewangelista pise/ iż sie rwaly sieci
na on czas onych zwolennikow Pánstich/ gdy czynili obłowy w imie słowa Pán-
skiego. Także też beda rwali a targali sieci twoie ci sumowcie a ci srodzy wielo-
rybowie mocarze a wymyslacze swiata tego/ beda ci sie wybijac s tych siatek two-
ich/ a beda zatrzesowac łodka twoia: ale sie ty przed sie nie nie lekay a nie sie nie
trwoż/ boć przed sie za wspomozieniem Pána twego zostana w siatce twoiey ty
wdzeczne rybki ktore sa przezrzane od niego/ a sa na wsem przyiemne temu. A
to obłowienie twoie/ a ta praca twoia wdzeczny pożytek wczyni Pánu twoie-
mu/ a tobie wieczna pocieche y wieczna zapłata od niego.

J Sluchaycie tu inż każdy cslowiecie drugiey pociechy swoiey/ ktorzy beda w
grzechu polozony watpił w tym/ ieslisz iest tobie Bog bogiem miłościwym/
albo ieslisz cie przijnie w łaske swoje/ gdy sie obaczył w grzechu swoim a w
sprośności złościwych spraw swoich. Sluchaycie co tu Ewangelista pise/ Gd-
inż obaczył Piotr one moc Pánstka/ iż obaczył se sie on obłow sstat nie cslowye
cja moca/ iedno moca onego wszechmocnego a wielkistego Bostwa/ zawo-
tał do Pána mówiac: Odstep precz odemnie moy miły Panie/ bom ia iest b-
rzo grzesznym a złości wszech napelnionym cslowiekiem. A potym pokornye
padł na kolana swoje przed nogami iego.

J Tu inż mozesz rozumiec iako to iest rzecz strasliwa grzech w sumnieniu cslow-
wielka wpadlego/ gdy sie przypatrzy dziwom a możliwości Pána swego. Rozu-
miej o Pietrze iż tam male okrucienstwo mogło być grzechow w sumnieniu ie-
go/ w oney sstharości iego y w onym powołaniu iego/ gdy sie nigdy nie niczym
inym nye parat/ ani na żadne sprawy swiata tego nie był przetożonym/ iedno s
siatkami chodzac vzyebnawšy a vbłociwšy sie przyszedł zaśie do domu swego.
A wždy widził iż nie mogło wycirpyec sumnienie iego przed strachem Bo-
stwa onego/ ale zawołał tu niemu: Odstep odemnie miły Panie/ bom ci ihego
nie godzyen abyś stat blisko możliwości twoiey/ a wpadł na kolana przed onym
świetym Bostwem iego. Tu nie rozumiej aby to Piotr czynił z iakiey rozpácy
boć był wiecey przewinił gdy sie go był zaprzat/ a wždy nie nie zwatpił w mi-
tosierdziu iego/ ale to okazał/ iaki to iest strach grzesznemu cslowiecowi w grze-
choch leżacemu/ gdy sie blisko przybliża Pan iego do niego/ a inż przychodzi on
niedzny a ostantni czas iego.

J A coż też thy tedy chceš wczynic niedzny Pietrze a każdy niedzy a wpadły cslow-
wiecie/ ktori pływali s tym Pánem sw. im wstawnicnie w tey łodce iego po tym
marnym a burzliwym morzu swiata tego. Widził zawsze nad soba rozliczne
dziwy a możliwości Bostwa iego/ widził też y łodke twoie/ iż wstawnicnie pły-
wa w wielkich watpliwosciach a om ylnosciach czasow twoich/ a nie wiesz kie-

Wypłokanie sieci

Grzech iest strach
Bliwy w sumnieniu
cslowiecznym.

Co ma czynić
wpadły.

Szostey Niedziele

dy sie ochynac a wywrócić z niey masz. A też widzisz iż nierowne są marność a występli twoie ku występtom onego wbożycgo Piotra/ ktoręgo żywot nigdy podobien nie był ku żywotowi twemu. Jakoż sie nie masz v strąsywsty v znać a obaczyć/ gdyż widzisz iżci o platne idzye: gdyż widzisz iż y swięci a niewinni ludzkie lekali sie tak wielkiego Młajestatu Páńskiego. A thy widząc w takimś v pádku iest/ násluchales sie też iaka pomsta a iaka zaplata tobie nágothowaná iest/ a wždy bespyecinie chodzisz tuż przed oczymá Pána swóiego/ a nie sie nie lekaś swiętego Bostwa iego/ ano ná cie vstáwicznie pátrzy swięte oko iego/ a podniesiona záwždy možná reka iego ná pomste twoie. A wždy nie dbaś/ a wždy sie nie lekaś ani sie wstydaś tak wielmożnego Młajestatu tego tak do brocliwego Pána swóiego.

I Ale radzeć a pilnieć radze wnetż vpadń przed nogi iego/ a iako Piotr padń ná kolána swóie/ a wotay do niego wyznawáiac grzech swoy/ a pros pokornie zmiluy sie nádemna moy mily Pánie/ gdyżem ia nie godzyen sthánać przed o- blicznoscia twoia a przed Młajestatem swiętym twoim/ a poday mnie nedzne- mu a vpadlemu miłosciwa reke swóie/ iako nedznemu sthworzeniu swóiemu/ gdyż ia sam przez sie nigdy powstać nie moge/ gdyż sie ia sam nie moge przy- pátrzyć tym dziwom a tym možnosciám wielmożnego Bostwa twóego/ ani sie moge obaczyć w sprośności grzechow swych bez swiętego miłosierdzia twóego. A cożci bedzye rzeczonoz Tu nedzny nieboraczku/ gdyż tak wyznawaste niego dnoś swóie/ a vpables przedemna ná kolána swóie/ a dawast sie ná miłosier- dzye moie/ gdyż to iest obiecano taktemu každemu kto vvierzy tym słowam a tym obietnicám Pána swóiego/ iż nigdy sadzon nie bedzye/ owšem iesze ktes- mu s Pánem swym bedzye sadzil ine narody a niewierne Pánu swemu: a stá- nieś sie vczesnikiem spolu z nim onego wdzyecznego a wiecznego krolestwa ye- go/ y wdziecznym dzyedzicem oney wielkustey oyczyny swey obiecáney yzgo- wáney thobie od Pána tego. Do kthorey nas wszytkich rácz doprowadzić náś wszechmocny Pánie/ ktery żywies y kroluies ná wielki wieczny Bog w troycy iedyny/ Amen.

Ewángeľia Szostey Niedziele

po swiętey Troycy/ ktera nápisal Mátttheuś
swięty w v. kápítulum.

I zgódź sie s prześwińtciem swym rychlo pokis
z nim pospolu w drodze.

I Jako przez wi-
es náśse iest wiet-
se vspřawyedli-
wiente náśse/ niżli
wszytkich náuczo-
nych w zákonie.
A iako mamy zá-
chowác powinno-
ści swóie/ y Pánu
swemu y bliźnim
swóim.



ne nádzycie swóie/ też zá rada a zá náuk

Pátrznosć wielka a dziwna Pána ná-
šego thu sie nam iásnie okázuie/ a iest nam przed o-
czy náśse przelożona/ iż on nigdy nie zamieśťac nyc
chciat/ aby nas s tego przestregac nie miat/ czoby
miało škodzić abo nam przekazac do miłosierdzia
iego/ a ku zbáwieniu náśsemu. A wszytki omylne ná-
dzyete náśse tu. Ewángeľiey swiętey niżej nápi-
sáczy/ kthorechmy mieli poklápac
a s přawach náśych/ abo w nále-
u miłosierdzia po zesćiu żywotow ná-
ny boli bázo zásadzili ná tym omyl-
zi omylnych/ kторы nas ktemu wie-

bli y tak

dlu y tak nas w tym iścili/ iścimy tymi rozmaitemi kstaley/ a tymi dziwnemi
wymysłu swiata tego/ y miłosierdzyc Pana swego/ y zbawienie dusiam naszym
naydować mieli. A nie tylko za czasu żywotow naszych/ ale y po śmierci naszej.
Jakoż takich wymysłów a takich omylnych nauk iako zarządy bärzo wiele by-
wało/ także sie ich ięscie y dziś zawadza. Ale Pan nasz przestrzegając nas s te-
go/ abychmy nie wprowadzili tym obłedney nędzye swoiey/ wspomina nas tu pil-
nie/ abychmy sie o tym starali za czasu żywotow swoich/ iakobychmy byli pra-
żni każdego sprzećiwnika swego/ polichmy na tej omylney drodze niepewnych
żywotow naszych: gdyż widzimy a pewnie wiemy iako nam wiele sprzećiwni-
kow/ a iak wiele rozboiec zaślapiło na tej drodze/ aby nam przekożili a aby nas
zbiłi a zrażili s tego błogosławionego gościnnica/ a s tej drogi/ kedy mamy iść
a wtiec sie do Pana swego/ a do oney wyecney chwały nam obiecanej od nie-
go. A dla tego nie bez przyczyny ty słowa święte tu są za początek s tej Ewānye-
liey niżej napisaney wyete/ abychmy upatrowali a poznawali ty sprzećiwniki
swoie/ ktorzy sie nasadzili na nas tu na tej drodze/ aby nas z nię mogli zwieść
i bychmy nie dosli do Pana swego tym gościnnicem a tha droga nam ukazana
od niego. A przeto abychmy tych drog szukałi/ i bychmy im nie winni nie zosta-
li/ aby nie miał sędzia żadney przyczyny do nas wymiatawać nam co na oczy/
do ktorego sie pytamy a do ktorego sie bierzemy: aby na on czas sprawiedliwym
sadem swym/ tak iako obiecać raczył/ zapłacić a zarównać raczył każdemu we-
dle miarki iego/ a wedle sprawiedliwości swoiey. Czo słyżesz zrozumieć może-
my s tej Ewānyeliey świętey tu napisaney. Ktora Matheus święty napisał ty-
mi słowy w v. káp. Jako tu raczy Pan przestrzegac zwolenniki swoie y nas
wsytki w osobie ich/ mówiac do nas tymi słowy.



Eśliż nie bedzye obśirhowała sprawiedliwość
wasza wiecey niżli onych naucezonych w zakony
albo Licemierników/ nie możecie nigdy wnidz
do krole-

Szostey Niedzyele

do królestwa niebieskiego. Bowiem słyszeliście co jest rzeczo-
no przodkom waszym / Nie będziesz zabijał: a koby kogo za-
bił / też sam skazania y osadzenia będzie winien. A ia wam zaś
tak powiedam / iż nie tylko ten kto zabije ale y ten ktori sie gnie-
wa na brata swego / jest winien osadzenia. A kto rzecze bratu
swemu Racha / będzie winien rady około siebie. A kto mu rze-
cze Balcncze / ten już będzie winien ognia wiecznego. A thát
gdi poniesiesz dar twoy do vblagania Pánstkiego / a tam sie o-
baczysz iż brat twoy ma co obrażenia od ciebie / ostaw rádszej
dar twoy przed onym oltarzem / a wroc sie y przeiednay pir-
wey brata twoiego / a potym przydzyes a odniesies ony vpo-
minki swoje. Zgadza y sie s przeciwnikiem twoim predko po-
kisz z nim w drodze / aby cie on to sprzeciwnik twoy nie ostár-
zył Sedzyemu / a Sedzya aby cie nie oddał sludze vzedowe-
mu / a potym abys nie był wsádzon do wiezyenia. Bo zápra-
wde powiadam tobie / iż s támtad nie wynidzyes aż do zá-
plácenia namnieyszego pienia dza iemu.

Przodkowie náš-
zy w zákonie náš-
dziete wšytko
miele.

N En błogosławiony a swiety Pan / iż nam nowe miłosierdzye otworzyć ra-
czył / a nowe poselstwo przynieść raczył od Boga oycá nášego niebieskie-
go / a rozne daleko od onego ktore był pirwey Mojsesz przynioł / a swiá-
tu podał od niego: na ktorym sie byli mocnie zásadzili wšyscy náuczenci y wšy-
scy ludzye wieku onego. A tak sie im zdáło iż im inż wiecey było nie trzeba do tá-
ski Bozey y do každého szczescia ich / y do každéy powinności ich: iedno aby sie
byli parali a ćwiczyli a zachowywali wedle onéy náuki a wedle onego postáno-
wienia Mojsesowego. Zapomniawszy iáka klatwa a iákie dekréta były swyá-
tu przyniesiony a obwołane przez mojsesá / ktore Pan wydal na ty wšytki kto-
rzyby sie byli namniey wnieśli ábo na lewo ábo na prawo z onego postánowie-
nia Pánstkiego. Cjemu žádný nigdy dosyć uczynić nie mogli / ani uczyni až do
skonczenia swiáta wšytkiego. A gdyž temu žádný dosyć uczynić nie może / inż ka-
ždy pewnie na sobie odnosi ony strážliwe dekréta Mojsesowe / ktore Pan prze-
zen wšytkim wydać a opowiedać raczył / iż takowy každi ktory namniey wytko-
czy s czego / iż inż wiecnie ma być przeklęty.

Bóstwo s cšlowie-
czenstwem zlacjo-
ne zlamáło dekre-
tá stáre nád cšlo-
wiekiem.

A tak ten dobrostliwy ociec
náš niebieski / obaczywszy ons tak trudná spráwe onego nedžnego narodu ludz-
kiego / iż sie wdal w ony tak twarde obowiaški / a w ony tak srogie dekréta iego /
nie chciał go tak zaniechác a opuścić w thym. Ale czyniac dosyć y onym dekres-
tom y miłosierdzyu swemu / gdyž Bóstwo ony dekréta czynilo a cšlowiečenstw-
wo przyieto / nie lza było ináczej ich zlamác / iedno iż tej Bóstwo zlaczywszy sie
s cšlowiečenstwem / estapiwszy tu na swiát wedlug enych swiethych obietnic
iego / miało zlomić on srogi gniew iego / y ony srogie dekréta iego. A czo on ne-
žny cšlowiek včirpieć miał / to ono cšlowiečenstwo Bóstwem záczete zan v-
čirpyáto / a przeiednáto mu on wótečný gniew Boga oycá iego niebieskiego.
A gdyž takie nowe miłosierdzye jest podano a przyniesiono na swiát temu nedž-
nemu cšlowiekowi / nie lza iedno že tej nowa powinność a nowa služba vrošć
mu musiała ku Pánu iego / a rozna od onéy powinności Mojsesowej / kthora
žadney láski ani žadného miłosierdzya w sobie nie miała / a nie iné nie opowie-
dáta iedno srogi sad a srogie dekréta na vpádek a na wieczne potępyenie každé.
A tak ten swiety posel a ten miłosciwy Pan ktory ihu przysć a vklázac sie ra-
zył w Bóstwie swoim / przyoblołšy ie onym nedžnym cšlowiečenstwem ná-
šym / opowiedza wšy nam te nowa lástke Boga oycá nášego niebieskiego: o-
powiedza wšy to iż tu dla tego przyszedł / aby zlomić a przeiednat nam on sro-

gi a wio

gi a wieczny gniew jego/ y ony twarde a nieznosne dekreta jego/ ktore wiecznie
wczynić raczył nad narodem ludzkim: a iż nam już przyniosł ono ciało swe/ w
którym miał zapłacić wszystkie długie ciałowieta niedźnego/ a ofiarować je wedle
dziwnego wyznania Prorockiego Bogu oycu swemu. Opowiedać nam też ra
czy nowa powinność nasza/ mówiac do nas tymi słowy/ a pilnie nas wpmi
niać s tego: Iż jeśliże sprawiedliwość waszą nie będzie obfitą niżej tych kto
rzy się w tym kochają/ a tym się chlubia/ iż są w naukach swoich/ a iż się im
zda iż czynią dosyć zakonowi od Mojżesza podanemu/ tedy wiedźcie pewnie iż
żadnym obyczajem za taką swą sprawą nie możecie nigdy wniknąć do królestwa
niebieskiego wam obiecane.

I Coż tedy czynić mamy/ a iakoż okazać mamy to vsprawiedliwienie nasze/ a
by było obfitą niżej onych nauczonych w zakonie/ tak iako nam opowiedać ra
czy nasz miły Panie/ gdyś bardzo słabe są myśli nasze/ nie będziemy podparcia a
nauki świętej twojej. Ale oho wnet masz napominanie a świeżą naukę Pana
swego/ gdzie słyszy iako opowiedać raczy: Słyszeliście iako jest rzeczone przod
kom waszym/ Nie zabijaj. Albowiem jeśliżbyś zabił/ już z dekretu przez Mojše
szę wydanego/ godzyneś sadu srogiego. A ja wam tego ięscie dokładam/ iż
nie tylko abyś zabić miał/ ale kto się s serca rozgniewa na brata swego/ iż jest go
dzyen tego sadu a tego dekretu Mojżeszowego/ jeśli by tak sferdł w tym zaciw
dzeniu przed obliczność Pana swego. Także y daley inne przezwiśta kthoreby sły
z nienawiści a z wporu serc naszych przeciw bliźnim naszym/ opowiedać nam
raczy/ iakiey pomsty y iakiego karania mieliby być godni od niego/ y od spra
wiedliwego sadu jego.

I Bo patrzaj iż to święte wpmiwanie a przestrzeganie jego/ iż jest pełne y sro
gich przestrożek y wielkiego miłosierdzia jego: a to gdy nas przestrzegając raczy
abychmy się na tym nie zasadzali/ a iżbychmy nie mieli żadney nadszei/ iako
mili oni Sądzeniowie a oni nauczani mistrzowie zakonu/ ktorzy się tylko pa
rali a ćwiczyli w pisanym zakonie im przez Mojżesza podanym. A minimali iż
uż dosyć na tym mieli/ a iż im już nad to nic wiecey nie było potrzeba/ A nie so
bie nie przekładali miłosierdzia Pańskiego/ ani onych świętych obietnic jego.
Tu patrzaj iako nas s tego ten miłosierdny a dobrośliwy Pan przestrzegając ra
czy. Ale śnadźby się komu zdalo/ iż tu Pan miastko przestrzeżenia ięscie sroży za
kon nam podawać raczy/ a sowie go poprawować raczy niżej gi był wydal
Mojżesz przodkom naszym. Ale nie/ bo słuchaj czego Pan od nas potrzebuie/ a
by vsprawiedliwienie nasze było obfitą/ było hoynieysze/ niżej onych nieboża
tek ktorzy tylko przez zakon swoy szukali vsprawiedliwienia swego. A zdalo się
im iż już nie było im nic wiecey potrzeba. A iakiegoż to tedy iakiego Pan vspra
wiedliwienia od nas potrzebuie/ Tu by nam pochrzeba a pilnie potrzeba ięscie
się o tym pytać.

I Słuchajcie pilnie słuchaj iaka cho ma być obfitą a hoynieysza sprawiedli
wość twoja niżej tych to zakonników/ ktorzy iakoś słyszał thylko w sprawach
swoich a w sprawach zakonu swego pokładali wszystkie nadszeie swoje. Bog o
ciec twoy/ obaczywszy niedze/ nieczemność/ a krwotok twoje/ ięscie thy temu za
nym obyczajem nigdy dosyć wczynić nie mógł/ na co cie był Mojżesz obowiązał
y przodkowie twoi/ dobrowolnie/ bez wśech zasług twoich/ bez wśech godno
ści twoich/ zlitował się nad niedźnym onym wpadkiem twoim/ y obiecał ci że
stać ono święte a błogosławione plemię ze krwie a z narodu twego/ kthore cye
bie miało vsprawiedliwić/ ktore tobie miało przeieć ten obowiązek twoy.
A na koniec te trudność twoje/ w ktoras się ty był podał/ miało za cie zastąpić/
a one niewola twa na się rozyc: a to coś ty był powinien cępieć za then obo
wiązek swoy/ jeśli byś mu był dosyć nie wczynił/ y iakies był zakłady na się dał/
gdyś gi od Mojżesza na miejscu Pańskim przyjmował: to wszystko to święte ple
mie za cie wćirpyć/ zastąpić/ y zapłacić raczyło. Co się tho wszystko iawnie wy
pełniło za cie o niedźniku/ a ięscie tego nigdy godzyen nie był/ bez wśech zasług a
godności twoich/ na onym ołtarzu krzyża świętego. Tak iakoż o tym wszystkie

¶ Coż czynić gdy
nas zakon vspra
wiedliwie nie
może.

¶ Jakie jest obfitą
vsprawiedliwie
nie niżej zakonu.

Szostey Niedzyele

Wsprawiedliwy
nie niektórych w
starym zakonie.

Abraám z zakonu
nie mógł być w
sprawiedliwion.

Azymia. iij.

Wz zakon lekar
stwo.

Sierem. xxxi.

pisma starego y nowego zakonu syrokcie swiadectwa iawnie wsey wydawaia
I tak pilnie sluchay co ten twoy dobrodzyey/ a ten twoy Pan/ a ten zastepca
tych przypadkow twoich tobie opowiedac raczy/ i Moyses tobie y przodkom
twoim tylko byl cielesny/ a prawnie iakoby widomy zakon podal y wstawil: a tej
iedno cielesne a widome dobrodzyeystwa a blagoslawienstwa zan obiecowal
ludowi onemu. A w tym tak wseytke swa nadzyeia pokladali i mieli za to byli
byc blagoslawieni w domiach/ y w rolach/ w oborach/ w sthodoach/ y w in-
szych obfitosciach a w roznojeniu swoim. A onego wiecznego dobrodzyeyst-
wa/ y onego wiecznego krolestwa swego nie obiecal im Pan/ az w onym zaslu-
bieniu swoim/ i miał postac to swiete a blagoslawione plemie a Bostwo swo-
ie/ ktore z narodu a s potomstwa cztowieczego dziwnie przez Ducha swietego
miało być zaciete. Ktore dopirko miało im otworzyć wieczne obietnice onego
iego krolestwa wiecznego a dziwnie blagoslawionego. A ci ktorzy wwierzyli te-
mu/ dopirko tych sprawiedliwosc byla obfita y hoynieysza nizli onych nauczo-
nych a onych Sarizeusow/ ktorzy tylko w napisanym zakonie polozyli nadzye-
ie swoje/ a nie o tym to przyszlym milosierdzyu Panskim/ ani o tych swietych a
blagoslawionych obietnicach Panskich/ nie myslili.

I Bo moyses sobie na to wspomniec a pomyslic/ co byl Abraám za cztowiek/ a
iako byl zacnym przed oczyma Panskimi/ thak i y rozmowy/ y blagoslawien-
stwa/ y rozmaite dobrodzyeystwa/ y dziwne obietnice temu Pan czynic racyl/
y dziwne rzeczy z nim postanawiac racyl. Tu rozumiey i sci sie ten musial pil-
nie cwiczyc/ wczyc/ stharac/ aby na wsem chodzil wedle wolej Panskicy/ wedle
onego zakonu swego. A co nad nawyzsze/ i thylko iednego syna maaac a wzdy
go wzyal a chcial zabic y ofiarowac ku csci a ku chwale swietey iego. Tu obacz
i ani takowa ona dostojnosc iego/ ani takowe posluszenstwo iego/ ani tez tak
wielkie a zacne ofiary iego nigdy mu zjednac nie mogly tego blagoslawienst-
wa wiecznego. Alz gdy Pan przyniosl ony swiete obietnice swoje do vsu iego
o tym zestaniu tego to milosierdzia swego swietego/ a tego zbawiciela obiec-
nego/ a on mocno wwierzył temu/ toz tam dopiero krocuchno pismo zawiera
w tym vsprawiedliwienie iego. Jako to y Pawel swiety przypomina mowiac
Iz gdy wwierzył Abraám obietnicam Panskim/ dopiero sie sthalo wieczne w-
sprawiedliwienie iego. A tenze przywilej iest dan na ten czas y innym/ ktorzy tak
tez wwierzyli tym swietym obietnicam Pana swego/ i sa takiez ieko y Abraám
vsprawiedliwieni od niego/ a godnemi wezynieniami nie tylko do tych doczesnych
a onylnych roskosy swiata tego/ ale y do onych wiecznych a nigdy nieskoncz-
nych radości y roskosy krolestwa iego swietego.

I A gdyz iuz ten zbawiciel a to swiete plemie nam sie tu na swiat zjawic a oka-
zac racyl/ a przyniosl nam iuz iawnie wola a poselstwo Boga Oycy naszego
niebieskiego/ i iuz ony obietnice wypelnić racyl: a i ten zakon tak frogi/ ktory
nas iako kat mordowal/ zabijal/ a wstawicznie ofiarzyl przed oblicznoscia Pa-
na naszego/ laskawey wezynic racyl: acz go ni na czym nie zlamal/ ale i wzdy
podal nam zakon nowszy/ podal nam zakon lseyfey a milosierdzyfey wedle oby-
tnic Boga oycy swego niebieskiego/ iuz nie na tablicach kamiennych/ ale na ser-
cach naszych napisany: tak iako nam to byl przez Proroka zaslubic racyl. Kto
ry gdy z zupełna wiara a nadzyeia o nim iako o dobrochliwym Bogu a oyczu
swoim w sercach swych nosic bedziemy/ i iuz obiecal zlosci naszych nigdy wie-
cey nie wspominać. A iakies to byl zakon/ a iakies to bylo zaslubienie iego: To
styszy co o Abraámie pismo powieda/ i nigdy zadnym obyczaiem/ ani zadne-
mi napoboznieyszymi sprawami swioleni nie mogli być vsprawiedliwion/ az w-
wierzył onym swietym a blagoslawionym obietnicam Pana swego/ o przy-
sciu a o zestaniu onego Mesiasa a onego obiecane go zbawiciela swego/ toz sie
dopirko sthalo vsprawiedliwienie iego/ y wypelnienie zakonu wseytkego. A
zwlaszcza gdy iescie kto wwierzyfey temu/ wwierzy y zachowa sie wedle spraw
iego a roskazania swietego iego.

I Wezynie sie tedy tez wty nieboraczku tym tak mocnym a statym Abraámem/ a

wwierz

wwierz mocne obietnicam Pana swiego/ a strzeż sie kiedy moześ abyś zaś nyc przywrócił na sie onego przeklectwa a onych srogich dekrétow/ kthore sa wcy-
nione na przestepce zakonu tego tak srogiego. Wież te dy zawsze na baczeniu
tego srogiego karta a zabijająca ten zakon pisany/ a niechay zawsze przed oczyma
twaymi bedzye postawiony iako Mistrz z miota/ tak iako gi Pawel święty na-
zywa/ w pominając cie s powinności twoiey: gdyż wieś iż jest zgwałcone grze-
chem niedzne przyrodzenie twoie/ a zawsze cie ciągnie wiecey do złego a niż do
czego dobrego. A ktemu też ięście tho wieś dobrze/ iż masz nie lada pomocniki
do tego/ to jest Czarta sprzeciwitka swego/ Świat obłudny z marnymi rosto-
kami iego. Tej ono swoje ciało tak swowolne/ kthore cie zawsze co daley to wie-
cey ciągnie w sprosność grzechu kądrego/ thak iż nigdy nie moześ obronić czo-
wieczeństwa twoiego/ aby wykroczyć nie musiało s powinności twoiey. Wnet
je tedy nic nyc mieszkając weźmi na sie takowa tarcz wiary tego to Patryarchy
wietego/ iaka on miał o onych obietnicach Pana swego/ iż on miał thoby ze-
stać obrońce na ty wszystkie sprzeciwienstwa twoie/ iż on tobie obiecac raczył dać
synactka swego/ abyś ty nigdy nie zginał/ ale abyś miał żywot wieczny: tak iako
koć o tym then sam Pan a zbawiciel twoy powiedac raczył. Czo przez Proroki
jest tobie syroce obwołano. Czego y sam Bog ociec niebieski wsty swymi tobie
w obietnicach swych potwirdzić raczył. Kthoregoć iuz potym iawnie on głos
wołającego na puszcz (kthoregoć też tu postać był obiecac raczył) prawie pal-
cem wkazał/ iż oto ten jest on baranek Boży kthory na sie wzywał niedzny wpadek
twoy/ a ono wszystko przewinienie thwoie o czym wiele wśedy w piśmie oby-
tnic mamy/ iako then dobrośliwy Pan a Bog ociec nasz niebieski miał nam ze-
stać na świat tego tak milego synactka swiego/ kthory nas wybawić raczył od
kądrego wpadku wiecznego nasego. A tu iuz bęspieczn bedzyeś y w opatrzo-
ści y w miłosierdziu Pana swego/ y w kądym niebęspieczniestwie swoim.
Gdziej te dy nieboraczku oduc/ a nie chciey wiecey lezeć tak w tey niedbato-
ści twoiey/ ale powstawszy co narychley ku Panu temu swemu/ wcieczje sie z wi-
ra mocna a z zupełna nadzieia kniemu/ iako ku dobrośliwemu oycu swojemu/
ofiaruyje iemu mocna wiare swoje/ ofiaruyje mu ten obiecany zakon iego/ ktho-
ry obiecal napisać na sercu twoim/ a dla kthorego iuz obiecal nigdy wiecey nie
wspominac złosci twoich. Ofiaruyje mu ony święte obietnice iego/ iż dla tego
zestanego Bostwa swego/ a dla tego zbawiciela twego obiecal thobie zawsze
być Bogiem a oycem miłosierdym. Ofiaruyje mu ony mocne obietnice thego
to zbawiciela twego/ a tego tak pewnego a prawdziwego posta od niego/ ktho-
rego ięście Mojżesowi zaślubić był raczył/ iż miał wola swoje a słowa swoje
potożyć w wsciech iego. Jż ci to mocnie raczył a zaślubił za tego to Boga oycę
swego/ iż kto wwierzy tym świętym słowam a tym mocnym obietnicam iego:
kthore/ tak iako Mojżesowi powiedal Bog ociec/ iż ie potożył w wsciech iego/ iż
takowy nigdy vmrzeć nie ma/ iedno ma przestąpić s śmierci do żywota/ a iż ni-
gdy nie ma być sadzon/ iedno zawsze zostać ma przy świętym miłosierdziu ie-
go. A tu dopirko gdy tak weźniś wedle onych slubow Boga oycę tego swego
niebieskego/ y wedle tych mocnych obietnic thego błogosławionego synactka
iego/ stanie sie wieś w sprawiedliwienie twoie niżli naywieszego Mistra a
bo doktorę w zakonie nabęspieczniękego. Kthory zakon ciebie nigdy w sprawie-
dliwieć nie mogli/ owszem cie zawsze wiecey oskarżić a wwinic mogli przed obli-
cinoscia tego tak dobrośliwego Pana twoiego.
Gdziej wśakoż abyś sie iuz tylko iedno na to miłosierdzie Pańskie wbespieczyć miał
nie myl sie radzić. Bo ięśli o wielkim miłosierdziu stykasz/ staryje sie też o wiel-
kiey powinności twoiey/ abyś ia zachował tak dobrośliwemu a miłosiernemu
Panu swojemu. Boć iedno na takie to s. miłosierdzie iego jest sprawione y wy-
wołane/ kthory z nieobaczenia z wpadku a s krewkości przestepnia ten zakon a
to postanowienie Pana swego/ a potym sie wciekają do niego. Ale kto z wporu
a z rozmyślu a dobrowolnie wzgardza wola a rozkazanie Pana swe/ a nie szuka
miłosierdzia iego/ iuz thaki ani w doczesnych ani w wiecznych pociechach

Galat. 14.

Jan w 14.

Jan w 1.

Czo narychley ku
Panu z wiara.

Deutero. xviij.

Jan w v.

Wpornie grzeszący
a niedbający
nie ma miłosier-
dzia.

Szostey Niedziele

swych nie ma nigdy miłosierdzia żadnego/ zwłaszcza gdy mu to na wielu miey-
scach iest opowiedziano. A iuz to iest grzech przeciwko Duchowi swietemu/
ktorego Pan nigdy odpuscic nie raczy/ gdyz iuz w sobie wpornie a rozmyslne
gwałcił swiete sprawy iego/ gdyz to iest wrzad Duchu swietego/ wiare/ enote/
sprawiedliwosc/ miłosierdzie/ y inne sprawy swiete/ rozmnażać w sercu ciłowie-
ka niedznego: a tym obiciem/ a tymi oponami obiecal zawnždy ochodzić przy-
bytek serca naszego niedznego/ tak iżby sie nad nim wypelnily ony obietnice Bo-
ga oycu naszego niebieskiego/ iż do takiego serca obietnicie sam ostepować a ie na-
wiedząc y pociesząc pospółu s synem swym y s tymże Duchem swietym. A pi-
smo swiete takie serce iuz zowie kosciolem a wstawicznym przybytkiem Duchu
swietego. A tak tak aby to byla marna omyłka a niewdzieczność twoia/ gdy-
bys ty tak wdzieczne goscie a tak wdzieczne dobrodzieje swoje miał odegnac od
siebie prze mārne smiecie a prze mārne zapługawienie serca swego. Jeszcze kthe-
mu to rozmysliwszy/ iakiec rostkossy a iakie krotosile moga wrosc s każdego na-
mniejszyego przestapienia tey woley a tego to rozkazania iego swietego.

A tak to sobie wważ co iest thobie lepyey/ iesli z mārnościami swiata tego a z
wielkimi trudnościami swymi odstępić od tak dobrotliwego Pana swego/ y
od takich obietnic a od takich błogosławienstw iego/ czyli z rostossa spraw cno-
tliwych swoich pozyskac sobie takiego Zrola/ takiego opyekalnika/ takiego o-
bronce/ ktory iuz może w błogosławieć każda godzine twoie/ każda sprawe two-
ie/ rozmnożyć wszytki pociechy twoie/ a pothym cie wyzyc do wiecznych palac-
cow swoich. Bo rozumiey iesliś odstapiś takiego Pana a takiego opyekalnika
twojego/ nieza iuz iedno on ciemny a mārny opyekalnik iuz sie toba opyekac mu-
si. Patrząyże z iaka rostossa wzywiesz spraw iego/ gdyz cie Pan twoy w pomina
w rozkazaniu swoim/ abyś nie miał na den żadnego Boga inego/ a ty wedle ra-
dy tego ciemnego sprawce swego/ odstapiwszy od niego/ zaplotles serce swoje
w rozmaite rady a w rozmaite nādzye Bogow inych/ pomocnikow inych/ a
pāthronow inych: iakich trudnościi/ iakiego biegania wzywiesz szukaiac ich po
swiecie. A ktemu co nād nagorze/ iż stracic musis obrone y opyke tego/ y ony
pewno obietnice iego/ ktori wszytkimi bogi/ wszytkimi pomocniki/ wszytkimi
mocarzmi włada na niebie y na zyemi. Teżci ten zaśie Pan twoy zakazuje: Nie
zabijay/ nie kradi/ nie swiādsz fałszywie/ y inych złosciwych spraw twoich. Pa-
trząyże tu nacz cie wiesc raczy/ na wdzieczny a spokoiny a na pociechy symoth
twoy. Patrząyże zaśie nacz cie on twoy ciemny bog powiedzyc/ abyś zabit/ abyś
ukradl/ abyś niczego dobrego nie czynil. A cożci s tego wroscie? Błopoty/ ro-
spacz/ stracenie mairnościi/ niebepieczienstwo/ gardla mārne stracenie/ y wye-
cine zginienie. A na koniec wieczna osiādłosc w onym sprosnym a mārnym kro-
lestwoye ciemnem iego.

A tak ten miłosciwy Pan a ten dobrotliwy otec twoy nie bez przyczyny cye-
tu w pomina w tey Ewāngeliey swietey/ aby byla hoynieysza y obfistia sprawie-
dliwosc twoia niżli tych Mistrzow zakonnych/ ktorzy sie iuz na umiethno-
sciach swych a na sprawach zakonow swych tak zasadzili/ iż sie im zdalo/ iż im
iuz nic wiecey nie bylo potrzeba do wszytkiego. Ale ach niestoryś ieszcze sie widi-
ci mieli czym cieścyc niebożacta/ ktorzy mieli dekret a wstawy z wst Pāniskich so-
bie wydane. Ale co rzeka ci niedznicy ktorzy sobie sami owsem ieszcze nād wola
swieta ie° a nād frogie zakazanie iego wymyslaia dzixone wynysty a wynalastki
swiata te°/ chcac go tym zmiemolic/ a chcac sie tym vsprawiedliwic przed māye-
statem iego. O slepi Mistrzowie a slepy rotory wodzowye iako sie nie wstrāsy-
cye tych swietych slow iego/ iż iesli sprawiedliwosc wasza nye bedzyc wieisza ni-
żli wszytkich Mistrzow y wypelniaciow zakonu Pāniskie°/ iż nie mojecie wonidz
do krolestwa iego swietego. A coż owsem ma was vsprawiedliwic wynalezio-
na a wymyslona sprawiedliwosc wasza? kthoraz iako Izaiasz pise/ iż smierdzi
a omierzla iest przed swieta oblicznoscia iego/ a opowiada wam o Panu/ iż sie
iuz wpracowal a iuz nie może znosc tych mārnych wynystow waszych.

A Bo patrząy/ iesliż Bog iest duch/ inżci mało patrzy na sprawy rak twoich/

abo ciata

Exodi xx.

Ktorzy sobie sami
wstawy wynys-
tali.

Ezai. w j.

po świętey Troycy.

List 159.

abo ciata twoiego/ iedno patrzy powinności nowego zakonu swego: kthory/ tak iakoc obyeccal/ napisalci iest w sercu twoim. Tamże v tegoż Ezaiasa opo-
wyedac nam raczy/ w czym pokladamy nadzycie swoje/ mo wyac do nas: Jie
mi to wymawiacie/ izci posciemy/ izci ofiary czyniemy/ a ty nie nye dbasz. Tam-
że Pan powiedac raczy iako iemu sa wdzyczne ty sprawy nase. Ano czasu ta-
kowych wsfytkich spraw nasych zawzdy iest pelne zley woley serce nase. Tam-
że sie obyeccie thylem obracac do nas/ a nigdy nas nye sluchac w thakich spra-
wach nasych. Tamże nas vpominac raczy/ abychmy ochedozyli myśli a serca
nase/ a przestali od zlosciwych spraw nasych/ a zachowywali sie wedle mi-
sierzdzia Brzescianskich powinności nasych. Thamże sie opowada/ iz gdy v
was znayde takye serca y thakye myśli wasze/ iuz mie nie proszye ale mi sie vpo-
minaycie iako dlugu waszego kazdey powinności swozey. O mily wsfchmo-
cny Panie tocieś tacy/ taksawy/ a miłosciwy zakon napisac racyl w tych ne-
dznych sercach nasych/ badzże iefseje taksawym a miłosciwym pomocnikym
nam nedznym wiernym swoim/ abychmyc sie w nim zachowali iako Bogu a
dobrotliwemu oycu swoiemu/ gdyz sami przez sie tego pozyskac nie możemy/ a
bys nad nami wypelnić racyl ty swiete obietnice swoje.

Bog iesth duch/ y
dusnych spraw
tej patrzy.

J A thak y w tey Ewangeliey świętey wiecey nam Pan przekladać raczy dole-
głości serdeczne/ iz v niego sa powazniejszye niżli doległości zewnetrzne a wido-
me: gdyz tu wspominac raczy/ iz prz odkom waszym zakazano zabijac/ a ia tho
wam iefseje opowiedam/ iz kto posadza brathá swego/ a s serca vpornego tho
wynidzyc od niego/ a vczynt go sobie wzgardzonego a niżejennego w vmyśle
swoim/ co sie w tych to slowiech zamysla Rachá a balencie/ iuz winien sadu ka-
zdego/ gdyz y mejoboystwo moze byc s trefunktu/ s przygody/ a nie z vmyślu zle-
go. Ale co iuz pochodzi s serca a z rozmyslu prawego/ tho v tego Pana zawzdy
bylo y iest przemierzle: a nigdy takie swowolenstwo a thakowy sprośny grzech
nie byl przez srogiey a okrutney pomsty v niego.

Pan serca patrzy

J A tu daley sluchay a s pilnoscia podnies vfy swoje/ a pilnie pamietay ty sto-
wa a to vpominanie Pana twoiego/ gduye tu oto thego potym dokladac ra-
czy: Ji zadne ofiary/ ani zadne vpominki nigdy nie sa wdzyczne v niego/ bys
ie tej czynil y wedle rozkazania iego/ onym vbogim a nedznikom iego/ ktorzy sa
w świętey opyce iego: gdyz on nigdy zlotá ani zadnych vpominkow/ ani tez ta-
kichkolwiek pokarmow sam nie pothrzebuie od ciebie: gdyz sie opowiedac ra-
czy iz to iest wsfyke iego/ a ty to masz do czasu z miłosierdzia iego: ieslibys tego
nie czynil sercem niewinnym/ a owsem sercem zakazonym wasnia a vporem
zlosciwego przyrodzenia twego. Gdy cie tu/ iako slyszys/ vpominac raczy: Ji
ieslibys mial iakie zle a vporne a niemilosciwe serce naprzeciw bliźniemu swo-
mu/ a na Pana wolasz/ vpominki mu dawasz/ prosisz aby sie zmiłowal nad to-
ba/ a odpuscil ci vpadki a winności twoie: tu cie przestrzegac raczy/ abys so-
bie tey vtraty nie czynil/ boe to nie nie platno/ iako tu slyszys/ v niego. Ale iesli
chcesz iaka wdzyczina chwale abo ofiare vczynt iemu/ vczynte tak iako cie tu v-
czynt raczy: zgodz sie pirwey z bliźnim twoim/ gdyz masz nauke iako masz na nim
dochodzic powinności swozey/ niżli go pirwey wzgardzic v siebie masz. Tez ie-
fseje masz nauke/ iako masz byc miłosiernym nad nieobaczny vpadkiem iego.

Nie dary v Pana
bez miłości.

J A tu dopyero gdy tak vczynt/ iuz wiedz pewnie/ ze ani sobie ani iemu nie wi-
nien nie zostaniec: a dopirko iuz bezpiecznie mozesz zawolat do Boga oycá swe-
go niebieskiego: Juz mi odpusc moy mily Panie gdyzem ia odpuscil vpadle-
mu bliźniemu swemu. Juz kazda powinność twoia/ iuz kazda modlitwa twoia
bedzyc platna v niego. Juz wypelni ony obietnice swoje nad thoba/ iz gdy mu
tak wychedoysz serce swoje/ iz nie tylko abys vprosíc mial co v niego/ alec sie ka-
ze vpominac iako dlugu waszego swego/ a iako snieg obiecal zbilić wsfytki
nieprawości twoie. A iakoz sie tu nie cishać/ a iakoz thu nie sluchac tey świętey
rady a napominania iego/ gdyz pelná zewszad roskofy a pociesliwey nadzycie
twey/ gdyz ze wszad pelná onych wdzycznych obietnic iego. Abowiem ieslibys
tez nie przestal na tey świętey radzyc iego/ ostrzegayze sie pilnie onego srogiego

Szostey Niedzyele

Łukasz w vij.

Nie odwracaj v
znania byś potem
nie omyślał.

Łuk. xliij.
Matth. xxv.

¶ Sami przez sie
nie sobie nie zye-
dnamy.

Deutero. vij.

dekretu iego/ ktorzy uczyni o onych dwu slugach/ s ktorzych iednemu wielkie
dlugi sa odpuszczone od Pana iego/ a on pochył o niedzny dluzek vmordował
blizniego swego/ iż potym on Pan iego wspomniat wszytki ine dawnieysze dlu-
gi a przestęptki iego/ y rozkazał go wrzucić do wiezyenia wiecznego.

¶ Bo chociabys tak rzekł/ o wsak nie zawirz rok/ bedzye to ieszcze wczas: iako
tych wiele iest ktorzy y powinności swych Krześcianskich y swiathości kościel-
nych wola do czasu zaniechać/ a nacieszyć sie v poreu swoim. Ale patrzay iż cie-
tu Pan s tego pilnie przestrzegac a v pominac raczy/ iż pokis na tey nędzy a na
tey omylney drodze żywota swego/ sukay pilnie każdey zgody a każdego postę-
powienia w niedznym sercu swoim/ abyś ie zawždy czyste a prawie przeczyszcze-
ste miał przed Panem swoim/ aby cye w takim nierządzye nie zaśtało swiete za-
wołanie iego. Bo przestrzega cie Pan iż iż tam omylny czas a obledna nędzy
iż bedzye: iż byś tam chciał abo v kupiacych abo v przedatacych sukac iakie
go ratunku swego/ iż proino/ bo ani wzwiessz kiedy ona swieta fortkā ktorā
iż stworzona do radości twych/ tobie zamkniona bedzye: a wierz mi iż tham
twardı zamek/ iesli ież nie vprzedzisz s cnotliwemi a z zapalonemi lampami
Krześcianskich spraw swoich wedle wolej a nauki Pana twego/ iż sie nie do-
kołaceś/ iż tham nigdy nie znaydziesz żadnego wspomojenia sobie. Już strzeż
Panie Boże abyć nie rzeciono: iż idz precz/ nie chce tu wiedzyeć nic o tobie/ mia-
les dosyć czasu iakoś sie myał gotować na ty obycane gody twoie/ dosyć cie for-
tkā stworzona czekała: ale gdyś o to nic nie dbał/ idz iż iż tam gdzye tym zgo-
rowano miejsce ktorym obiecal Pan iż nie maia iż wiecznie ogladać tego do-
brodzyeystwa iego. Tak iako to wszytko masz szczyt napisano o onych dzysia-
ci dziewicach mądrych y głupich. A zwłascz iż y tu te dokładać raczy/ iż ye-
śli iż w tey omylności przydziesz na ty frogie dekretu sadu iego sprawiedliwe-
go iż iż bedzyeś podan onemu oprawcy swiemu/ ktorzy cye wsadzi do tak stro-
gogo tārasu a wyzyczenia/ gdzye iż nigdy nye ogladaś żadnego miłosierdzia
swego nad soba.

¶ Dajże nam tedy nasz miły wszechmocny Pany z łaski a z miłosierdzia swo-
go swyetero tātę serca a tātę vmysły nasze/ aby były godne do thego zakonu
twego swyetero/ abyś gi nam napisac raczył na tych niedznym thabliczach du-
szych naszych/ tak yakoś gi nam obycac a zaślubic raczył. Abychmy my nie tyl-
ko tymi oczymā cyelesnemu przypatrowali sie swyetym sprawam twoim/ a po-
znawali cye z dalekā Boga a Pana swego/ ani sprawami rak swoich abo po-
stępku swoich czynili yako chwale tobye Panu Bogu swemu. Ale aby pocho-
dziła s spraw wyernego a czystego serca a vmysłu naszego/ gdyś v ciebye tātę
sprawę sa naplatnyesze. A rācz nam vyczyć z łaski swoyey thego miłosierdzia
swego swyetero/ aby ta sprawiedliwość naszą była w nas thak ob cyebye spra-
wyona y vmocnyona/ aby sie tobye wyecy podobala niżli tych czo w cym in-
szym pokładaya nędzye swoye niżli w tobye Panu swoim. Gdyżes tho z daw-
wnā yessze na puszczy onemu ludu swemu opowedyeć raczył/ iż nigdy sie nie
nye moze stać bez opatrności twoyey/ mowiac do nich: Jż nye mniaycye a
byscie sobye co mogli pomoc moca swa a sprawami swemi/ ale iżem sie ya zmi-
tował nad wami/ inayac na pyecy miłosierdzie a obyemice swoye. Thakie też
nad nami rācz uczynić wszechmocny Boże a oycze nasz przez yedynego syna iż
swego a Pana naszego/ aby stad wyecinye bylo błogosławione swyete imye
twoye na wyeki wyecinye/ Amen.

mu człowieku małuczątka przedmowa.



Ku miernemu cżyte-
nikowi.

[illegible]

EWANGELIA SIODMA po Świe- tey Troycy/ ktora MAREK s. napisał w viij. KAP.

I Jesliże ye puszczenie nasycione do domu ich/ wstana
mi gdzye na drodze.



En nasz miłościwy a wszechmogący
Pan/ rozumyeyac trudność tego pyelgrzymowa-
nia naszego w thym niedziym żywocie naszym/ w
ktorym tu wstawićmy yako na probye chodźmy
przed swyetha obliczności yego. Rozumyeyac też
dalekość drogi naszej/ do oney wieczney oycyżny
naszej/ nam mocny obyczany a zaślubyoney od
nyego/ Jesliże tu w tym pyelgrzymowaniu naszym
a w tey swyetej probye yego bedzyemy chodźć we-
dle wolej a nauki swyetej yego. Rozumyeyac też te

mu/ iż takym nycbespyeczeństwam a takym trudnościom y rozbojom/ ktoro
na nas dzwinye sa na they drodze zasądzone od rozlicznych sprzeciwników na-
szych/ nigdy bychmy wytrwać nyc mogli/ a pewny bychmy wstać musieli/ y esli-
by nyc było nad nami ratunku/ opatrności/ a swyetej pomocy yego.
Tak yako to on sam o nas y o niedostatkach naszych/ y o młym przyrodzeniu
niedznego cłowyeczeństwa naszego tu w tey Ewangeliy swyetej/ przez MAr-
ka swyetej w viij. KAP. niżej napisaney wspominać raczy: Iż y esliżby on nas
opuscił bez opatrności swoyej swyetej a nasycenia dobrodzyeystwa y miłosier-
dzia swego swyetej/ pewny bychmy na tey drodze pozostać musieli/ a pe-
wny bychmy wytrwać nyc mogli s tym młym/ nieczemnym/ a grzechem zara-
żonym cłowyeczeństwem naszym. A dla tego ty swyete a pocyśliwie słowa ie-
go sa tu na pocjatku wspomynone/ aby sie tym cyszył każdy wierny iego w
tym niedziym pyelgrzymowaniu swoim/ iż on nie chce nigdy opuścić żadnego
wiernego swego na tey to omylney drodze tego marnego a oblednego swyata/
aży go doprowadził do onego wdzięcznego domu iego/ temu z dawna od nie-
go zgotowanego y obyczanego. Tak iako to nie iednemu ani dwyma ale wsze-
mu swyatu w ośoby onych tłuszczy ktore na puszczy nasycić raczył/ ktore sie cisne-
ły do niego y do swyetej nauki iego/ iawnie a iasnie opowiedzyc raczył. Co sy-
rzej zrozumimy s tey Ewangeliy swyetej/ ktora nam o nich MAREK swiety ty-
mi słowy na piśmie zostawić raczył.

Azy onych cząstiek/ gdy sie zaśie drugi raz wielka
tłuszcza ześlą ku Panu/ a nie mieli coby byli iedli/
zezawośy Pan zwolenniکی swoje/ rzekł do nich:
Mam lithość nad thymi tłuszciami/ bo iuż trzeci
dzien trwają przy mnie/ a nie mają coby iedli. A iesliże ie tak
laczne a zgłodniałe opuszcze do domu ich/ pewnie iż gdzye na
drodze wstana/ a bowiem sa niektorzy z nich czo z daleka
przyšli. A odpowiedzieli mu zwolennicy iego: A skądżby
ie tu kto mógł chlebem nasycić na tey puszczy? A pytał ich wie-
le możecie chleba mieć? Powiedzyeli mu: Iż siedmioro. A ro-
zkazał tłuszczy wsieść na ziemi/ a wzyawośy onych siedm chle-
bow/ rozłamował dawając dzyeki/ a kazał ie kłaść przed tłu-

I Jako Pan nasz
ma na pieczy ne-
dznego cłowieka
a pilnie sie stara o
wsytki potrzeby
iego w doczesnym
żywocie iego/ aby
mu niczego nyc
dostawało na the-
daleka drogi ie-
do ktorej sie bje-
rze/ to iest do kro-
lestwa iego swie-
tego.

Siodmey Niedziele



ſce ony. A mieli też troche rybek / y ty błogostawny wy taa /
połkładać przed nimi. A nąiedli ſie y byli nąsyceni. A onego ie
ſce czo zoſthąto z onych odrobini / nąłozyli ſiedmi koſow. A
tych co iedli było ną podobieńſtwo iąko czterzy tyſiace. A po
tym ie opuſcić raczył.

Dwaćroć Pan ną
puſcił karmić
tłuſcie.

Skąziac to nam ten nąſz wſzechmogący Pan / iąka ieſt ząwidy nąd nąmi
opątrność iego / y iąko ieſt miłte / krewkie / a niłczemne cłowiecieńſtwo
nąſe / gđyie iedno kołwiek nąd nąmi nie bedzye miłofierdzya a ſwiete y o
pątrności iego. Dwaćroć ten dziw okazać raczył w cłowiecieńſtwie ſwoim.
Pierwſzy raz / o czym Jan ſwiete y piſe w vj. káp. ſwoiey / gđyie był chąkiei raczył
opątrzyć a nąſycić pyeć tyſiecy ludzi tylko pyeciorggym chlebą ieczmiennego / a
dwie mą rybkomą. Gđyie też tām wſpominą / iſ oſtątkow było nązbierano peł
nych dwąnąſcie koſow. A to przypominą / iſ ſie to dzyało nąd morzem Gali
leyſkim / nie dąleko dniow wielkonocnych. A tu lepał Mąreł ſwiete y piſe / iſ to
było cjąſow lemic / a ną puſcił. A też dołkłada / iſ tłuſciey ną ten cjąs było cte
rzy tyſiace / chlebą ſiedmioro / rybek liczy nie polozył / iedno piſe iſ ich mąło by
to : a oſtątkow nąłozonych ſiedmi koſow. A ták ſie ſta d znąciy / iſ cho był Pan
dwaćroć wczynieć raczył. Ale iąkoſ ſie to kołwiek dzyało / a gđyie ſie to kołwyet
ſkoczyło / tedy nie bez przyczyny nam to ieſt w piſmie zoſtąwiono. Bo nieci by
nam było po tym / wiedzyeć to iſ ſie ludzye nąiedli / a też to Pąnu iſcie nie trudno
było wczynieć. A wſkąkoż czo kołwiek iedno nam ieſt ną piſmie zoſtąwiono / iąko
o tym Jan ſwiete y napisał / iſ nic nie ieſt dąrmo zoſtąwiono : a nigdy byc nie mo
że bez oſobney nąuki a pociechy nąſey / y wſykłiego ſwiąta. Jąkoż kcho ſie chce
pilnie przypątrzyć tey Ewąnyeliey ſwietehey / a chce ſie ſ pilnoſcia przyſtuchąć
dziwonym ſprąwam Pąniſkim / może ſie wiele nąuczyć / y wiele rzeczy poczyſli
wych nąſtuchąć o miłofierdzyu Pąnā tego / y o ſwiete y opątrności iego nąd
nedznym narodem ludzkim. Co a iąko on ząwidy iąko dobrocliwyy Pan a ociec

nąſz ſprąs

List 161.

nasz i prawować a ożazować racy nad wszytkiem i wiernemi swoiemi.

9 Bo patrzący co tu wany: ista wiśe/ iż tłuszcze rozliczne schadzały sie do pa-
 ną/ aby sie przypatr- y onemu dziwonemu Bostwu iego/ y onym dziwom
 wielmożności iego/ ko tej to y Jan swięty przypominając raczy/ a iżby sie też
 przysłuchawały on- ietym a zbawiennym naukam iego/ a onym wdzysz-
 cinyim nowinam/ k- wiątu niedzmemu a wpadtemu miłościwie przynieść
 racyli od Boga/ o- iego niebieskiego. Tak iż nie wazyli sobie żadnego
 strudzenia/ ani żadn- irodzenia/ ani żadnego niedostatkku swego/ nie my-
 ślac nie o żadnym niebespyeczeństwie na oney puszcy. Stuchayże thu miłości
 wych a pociesliwych słow páná swoiego nąd onymi wiernemi iego/ ktorzy
 tak dztliwie za Pánem swym sli/ opuścivszy ty dociesne dobra swoje y maie-
 tności swoje/ iż Pan powie da: Nielza iedno iż sie musze zlihować nąd nimi/
 gdyż na tey trudney a cieśkiey drodze sa misernych żywotow swoich/ aby nie po-
 żáli idac a pytać sie do domu swego. A nielza iedno iż musze zawżdy pilność
 a opatrność swa myeć nąd nimi/ aby byli na wśem z łaski moiey nasyćeni y o-
 patrzeni.

¶ **S**łuchajże thou pilnie iż thou Ewangelista piśe/ że sie z dalekà cīsneli do pānà swego/ à iż iuz nye iedli przez trzy dni/ słuchajże zāsie iż powieda/ że sie brali do domu swego/ nye powyeda aby do domow swoich. Tu mojesz rozumieć iż ci ty iabłkà nye tylkò tam pādaly gdzye ie trzesiono/ ale sie ty przypowyeści sciagaty na wszytki klusze à na wszytki narody swyātà tego. Abowiem widzisz iż wiele ich z dalekà zāglada à cīsnye sie do pānà tego: ktorzy ocyżeni grzechy à mār nemi złociāmi swymi/ nie smyeta sie blisko przystąpić do niego/ drzy ono wpa-
dle à owrzedzyate sumnyenie ich/ pości przez trzy dni/ to yest przez ony wszytki trzy wieki żywota à cżłowyeczeństwa swego/ przypātrunac sie z dalekà swietemu Bośtwu à oney dziwney możności tego/ nie smie przed strachem blisko przysta-
pić do niego. A wsākoż słuchay co ten miłosćiwyy Pan tu powiedać raczy: Jz musze miec litość nad nimi. A ieszcze ty naprzod przypominac raczy ktorzy z dā-
lekà cīsneli sie do niego a przychodzili k nyemu. Gdyż sie y sam przed tym opo-
wiedac raczył/ iż nie przyszedł dla tych ktorzy lekārza nie potrzebuia/ iedno do chorych/ to iest/ do tych ktorzy leża w tey cieśkney chorobie prostory à niewyā-
domości swoiey/ à ktorzy sie ieszcze nie przypātrzyli prāwie temu swyetemu Bo-
śtwu tego. Gdyż sie też opowiedac raczył/ iż on zāwżdy wiecey pilen zābładzo-
nych owiecieł swoich niżli tych ktore spolu chodza w oney wdzyecney spolecz-
ności swietego zgromadzenia tego/ iż ie chce miłosćiwye opātrzyć/ iż ie chce na-
wsem nāsycić/ à przywieść ie do domu onego im przezeń z dawnā obyeanego y
zgotowanego. O ktorym y Dawid on swiety krol à zacny Prorok opowie-
dal: Jz wszyscy s kwāpyeniem poydzyemy à bedziem sie cīsnać do wdzyecnego
domu pānśkyego/ ktory on miłosćiwie sprāwić à zgotowac raczył z dawnā
wszytkim wiernym swoim.

Go niedzny nieboraczku Ktorykolwiek jesteś a tey tłuścicy co sie to z daleka przy
pątrwiesz temu Panu swemu/ a nie śmieiesz sie przysthapic prze strach wpadkow
swoich a niegodności swych blisko do niego/ rozmyslisz sie a obacz co tho jest i z
tu Pan w tobie warti/ abyś nie vstał a nie zbłądził do domu swego. Bo stykasz
i z tu Pan przypominac raczy o wszytkich i z sie brali do domu swego/ nie mowi
do domow swoich. **G**o niedzney to tu doczesne ty domy nasze/ dla Ktorych bla-
dzimy a wstawamy na tey mizerney drodze swojey/ biorac sie do onego wieczne
go domu swego/ nam od royekow z dziwonemi radościami a z dziwonemi rosko-
siami a z dziwonemi hoynosciami zgotowanego. **S**luchayże pilno a sluchay/
i taka pilność a takie staranie Pan swoje nad toba tu czynic raczy/ opowiedaiac
ci sie/ i z ma miłosierdzye nad takim każdym Ktory sie cisny/ chocia z daleka/ do
niego: a każdego opatrzyć y każdego nasycić chce y obyećwie łaskawym miłosier-
dzyem swoim/ a opatrzyć wszytki potrzeby tey niedzney a obledliwey drogi iego
ktorekolwiek iemu są potrzebne ku zbawieniu yego: aby nie vstał a nie obla-
dził sie do tego obyezanego domu swego/ a do oney wdzyeczney oyczyzny swo-

Przeciż sie tluścze
schodzily do paila

¶ Przypowieść o
tłuszczach na wſzy
tſi ſie narody
ſciſga.

pan zawsze bled
nych a niewin
nych pilnieyſzy.
Lut. w v.

P Am. Cxg.

To jest dom ciotki
wielką wiernego.

Siódmej Niedzyele

Galátom iiij.

iey krolestwa onego niebieskego. Gdyż takiego każdego Bog ociec zowie syna ciekym swoim. A iako Paweł święty piše: Jsieli chymy sie stali synaczi Boga mi/tedy pewny y dziedzicmi krolestwa yego swyetego. Cisię sie radzić co na pilnyey do niego/ gdyż to o nim wyś y styś y i on iadn m naupadleyfym ni gdy nie wzgardził: gdyż wyś i Mattheus/ Zacheus/ i Iagdalena/ y inśych wyle z daleka też chodzili od niego/ a wśdy hoynye byli o pątrzeni a przęci od niego. Gdyż y tu styś co powydać raczy i ma litość nad takim każdym czo sie to z daleka cisię do niego/ y chce gi tak opątrować a tak o nim radzić/ iako by on nigdy nie wstał a nye zablodził do onego wdzyecznego a wyecznego domu swoyego.

J Pątrayże pilny co daley Ewangelista piše/ i gdy iuz myał wola opątrzyć a nasyć ony niedznych lufscie/ aby bez miłosierdzia iego a bez nasyenia dobrodzyestwa iego nie wstali a nye zablodziłi gdy na they drodze mizernego a omylnego żywota swego/ do domu a do oney oyczyny swoyey/ i tu zezwał zwolennikow swoich a weźmił rade y namowy do nich/ iako a cymby to opątrzyć myał. Pątrayże i tu zwatpili zwolennicy o moźności a o opątrźności yego/ y zdali sie im tho rzecy nyepodobna/ aby thak wyle ludzi myało być opątrżono/ gdyż iadnych potrzeb niśkad nye widzyeli do tego/ powydać tak: Jsi kto moze temu dosyć weźnić/ aby mogli opątrzyć a pożywić taka wyetkość na tey puścy: A tu sie przypątruy co tu Pan sprąwować/ y co nam okązować/ a czego nas też weźć raczy.

Bez rady a rozmyślenia czyń przykładem Pańskim.

J Pierwsza rzecy/ i tu rade y nauke dawa każdemu przetożonemu swyātā tego/ i chocyaby też wśytko w swey mocy myał/ a iśby theż czego mogli z moźności swey a z dowcipu swego dowyeść y weźnić wedle myśli swey/ tedy mu tey drogę dodawa Pan/ aby iadney rzeczy nigdy nye cymil wśwāpliwye a nyerozmysłny/ bez rady a bez słusznego rozmyślu swego: gdyż on sam dobrze wśytko sprąwić a opątrzyć mogli bez rady a bez pomocy zwolennikow swych. A wśdy thu pątray co zāsie daley weźnić raczył/ a co nam tu okązāć chciat: Jsi iako Ewangelista piše/ poruczył onym zwolennikom swoim rozdawāć onym tluściam/ a opątrwāć ie/ a rozśāfowāć im ono swyete dobrodzyestwo iego. Cye rozumyeye tego/ i tu Pan acz porucza śāfārstwo Apostołom swoim/ abyś też tho swyētym umārtym przęcytāc myał/ aby oni myeli śāfowāć thākym i dobrodzyestwo Pańskie/ tak iako pirowey bywāło rozumyano. Abowym styś y i tu Apostołowie nie umieli iadney rady ani pomocy dāć temu Pańu swemu/ cymby byli myeli pomoc potrzebnyacym tluścam onym: iedno iś to ślō/ tak iako styś y/ s samey moźności a dobrocliwości Pańā tego. Ale tu Pan nauke a przykład dāwāć raczy przetożonym swyātā thego/ aby s powinności swoich/ gdyż ie tu Pan przejrzał a obrat sobye na myeysce Apostołow swoich/ a weźmił ie sprąwāmi tego kōscyolā swego swyetego/ a tego zboru swoyego/ aby sie stārāli kedyby mogli o wśpomozienye yego: a wzywāli sobye na pomoc imyenyē iego swyetego y moźności iego/ aby im dopomogli opątrwāć ty wdzyeczne tluście yego. A zwāścżā ty ktore sie cisiā do niego a do swyetey nāuki iego/ aby ich nye potracili na tey mārney puścy tego nicjemnego swyātā/ a iśby sie nye obładzili do domu swego/ do onego thak wdzyecznego krolestwa iego. Gdyż takiego każdego by namnyesego/ ktoryby zginał prze nyeopątrźność zā/ chce mocno pątrzāć a wśpomināć sie z rāk tych to przetożonych swyātā tego.

Pan chce mieć śāfārce swoje/ ale z wola swoiā/ a bez Pańā nie możemy.

Co Pan pątrzy zom omylnym o biecować raczy.

J A coż tedy rzecyeye wy niedzi a mizerni dzisieyszy Apostołowye iego/ ktorzy scye sie podyeli nye tylko tym dociesnym opątrzeniem a sprąwā swyātā tego opątrwāć thy wdzyeczne tluście Pańā swego/ ale scye wzyeli na opyete swoye y niedzne dusyciś ich/ a ony iako owyeczki pątrza thych wśomkōw swoich z reku wāśych. A wy nye tylko aby scye im co pōdāć myeli/ abo iśby scye ye cym nasyć mieli/ y ty dociesne rzeczy obłādāyāc nā strone/ ale wyecy słowem/ pismem a nāukā Pańskā/ ale y te pārteczke ktorey im Pan Bog z āśki swey wdzyelić raczył y dociesna y wyeczna/ radziby scye im wydāli/ nye inācsey yedno yāko z gārda ich. A myāśto wdzyecznych onych pokārmow ich/ zāpłācy im wśthā ple-

wami/

wami omylnych wymysłów a wynalasków swoich. A czobyście je mieli opas-
trzyć a wtórować im wiernymi naukami a sprawami swemi the niedźna a bles-
dna droge ich/ ktora sie oni niebożactwa ciska a biera do tego Pana swego/ y do
tego wdzyecznego domu swego/ a do oycyżny swoiey/ tho owsem iestże gdzye
iedno mozece tedy ia im zagradzacie a zarebutacie/ a strogym pniaki zaklada-
cie falszywych a obledliwych nauk waszych. Thak iz sie pelni ono przeklectwo
nad wami co o was Pan powyedać racyl: Iz bieda wam ktorzy zamylacie
krolestwo nybieskie/ inych tham nie puszcacie/ a sami tez do niego wnidz nye-
mojecie. Jakoz sie tedy nie lekacie tego Pana swego/ ktory was przeklina iz tak
puszczycie a rozgradzacie te swieta winnicke iego: Jakoz sie tego nie lekacie/
iz prze to nieopatrznie wasze a prze to zagradzanie sprawyedliwych drog iego
moze mu wiele wstac na tey drodze onych wdzyecznych owieczek iego/ ktore tu-
lacie sie po puszczy swiata tego/ ani samy wzwiada kiedy a gdzie mala wpas-
c w pasce onemu wilkowi strogemu/ Ciartowi sprosnemu/ ktory zawzdy wsta-
wiecznie nad nimi chodzi iakoby ie podrapac a porzuc mogl: gdyz sie nieboza-
ctwa dopytac nie moga w onym obladzeniu swoim do thego blogostawionego
domu Pana swego. Gdyz on sam tak powiedac raczy: iz zawzdy on iedno s ty-
mi owieczkami swoimi ma osobliwe kochanie/ ktore stoia przy swietym glosie
iego. A iesliby sie w nich iaka skoda stac miata temu/ srodze on chce sie wpo-
nac takowey skody z rak waszych.

Matth. xxi.

I Ale sie ty przed sie cieś moia miata bledna owieczko laska a wielkim milosier-
dzem Pana tego/ a ciesz sie tedy mozesz s tymi kluszcami do swietey nauki iego
a do swietego milosierdzia iego: gdyz iako tu styszysz/ iz chocia y Apostolowie
yego swyeci zwatpili byli w opatrznosci iego/ a wzdy on przed sie onych kluszc-
tak zadnym omieszkaniem zaniebdac nie racyl: owsem ie hoynie nasycic a opa-
trzye racyl. A chocia sie tez y dzis tu za zywoia swego iawniebys tu widzial/ iz
chocayby cye czasem y niektorzy bledni Apostolowie swyatharego zwodzili z
drogi tey swietey a sprawiedliwej iego a nauki iego/ przed sie thy mocnie sthoy
przy swyethych obyecznicach iego: a ciesz sie/ chociazes w wypadku a w grzechu
swoim/ do Pana swego. Bo iesli go nie odstapisz a sthaniesz mocnie/ wznowisz
sie/ w spolecznosci tych to wiernych kluszc iego/ wiedz pewnie iz on cyebye mi-
losciwie nasycic/ nakarmic/ a opatrzye bedzie racyl laska a milosierdzem swo-
im/ iz nigdy nie wstaniez na tey drodze: a pewnie y nycomylnie dopythasz sie do
onego wdzyecznego domu swiego/ tobie z dawna obyeczanego. A ten marny
rozboynik twoy/ ktoryc zarebowal a zakladal te prawa droge twoie/ ktorac
racyl wkazac Pan twoy/ oprócz ktorey zadna insza do nyego trafilc nie mozesz/
wiedz pewnie iec wezmie zaplate swoje: tak iako mu tho srodze na wyelu myey
scach iest opowiedzyano. Acz go to przed sie nie do ciska/ ale potym obacz/
iec sie mu to lyko sucho nie odrze. Bo y zloczynca a rozboynik swiata tego/ cho-
ciasz pewnie wie iz ma byc wydane lada kiedy na marnie meli ciato iego/ a wzdy
sie malo na tho a prawye nie nie rozmysla/ dla onego marnego a mizernego y
barzo trotko trwajacego pozytku swego.

Kazdy chociaz w
grzechu test/ z da-
lek a sie przed sie
ciesz do Pana
swego.

I Sluchajze co tu zasie daley Ewangelista pisze/ tak iako inz pomniesz/ iz Pan
onym kluszcami tak zgłodniatym kazal siesc na zyemi/ kazal przynieśc ono sie-
dmioro chleba/ a blogostawiac Boga oyc swego niebieskzego/ rozlamuiacz
kazal podawac miedzy ony kluszcze. Kthore/ iako Ewangelista pisze/ iz byly na
pustych miescach/ z daleka nagladaiac onego Bostwa iego. Wczynize thez ty
tedy thak moy mily bracišku kazdy Krzescianiski czlowieczek/ rospomni sobie na
to po iakiey tu puszczy chodzisz tego mizernego swiata za tym Panem swoim/ a
dopytawasz sie swyeteo Bostwa iego. Jakye tez przesladowce a iakye rozboy-
niki na sie masz/ a iako tu na tey puszczy srodze sie okolo ciebye wstadzili. A zaw-
zdy sie o tym starata a na to cie wieda/ abys sie ty obladzil od rak dobrocliwego
Pana swego/ abys sie nie do ciskal do niego/ ani do onych swietych a nico-
mylnych nauk iego. Ale gdy sie ty do cieszniez do niego/ a dopytasz sie do swyeteo
go Bostwa iego/ wczynize tak iako tu ten dobroclivy Pan nauke dawal/ wstadz

O pokornych zaw-
zdy Pan piecza
ma/ y iako te ro-
zumiec mamy.

Siedmiej Niedziele

¶ Co to jest wstę-
na ziemi iako tłu-
ścić wstędy.

Je na ziemi co nablizy v nog swietych iego: cho jest/ wciyn sobie iako mojess nar-
pokornieysze a nannizeysze serce swoje przed Maieshtatem iego swiety m/ y pa-
mieray na to ijes jest zyemia/ a ije sie zas w zyemie obroci. mas. Nie wznosze
na pyche a na marna nadetosc swiata tego they nedzney pasczeli swoyey/ gdy
wiejsz iz on zawzdy spycha a sklada mocarze s pysnych a s powyzsionych sthol-
cow ich/ a posadza na nich pokorne. Gdyz tez to wiejsz/ ze ani Anyolom/ ani ja-
dnemu mocarzowi nigdy thego przepuscic nie racyl/ ktorzy sie chcial w pyse
swoiey podnosic nad wola iego. Gdyz wiejsz iz kazdego thakowego obiecuie tes-
pic/ nisczyt/ a na koniec w niwecz obroci wiecinie y potomstwo iego.

¶ Bogacie s na-
mnieyszej opiecz-
v pana.

¶ A tak ty nedzny nieboraczku a nedzny a grzesny czlowiecz/ ieslije chcesz wydz-
takiey pomsty a takowey frogosci v Pana swego/ ktora opowiedac raczy bar-
dym mocarzom swiata tego/ siadze radzec na ziemi co nablizy v swietych nog
iego/ a vnizay sie co nawiecey przed swiety m Maieshtatem iego: gdyz on zawzdy
wedle swietych obietnic swoich pokornym a vnizonym dziwnie blagoslawic
a milosciwie ie wywyszac raczy. Gdyz y panna ona matka swietha iego nad
wszyscy inecnoty/ dostoiensstwa/ y swiatosci swoje niczego inego sobie wieczey
nie przektadala/ iedno pokore swoje. Gdyz stysysz iz thu Pan nie ma na pyeczy-
onych mocarzow a onych bogaciow/ ktorzy siedzac na stolcoch swoich a obfi-
tosciach swoich/ nie nie mysla o tym Panu swoim. Jedno tu oto stysysz/ iz pan
o tych wszysko swoje staranie a pilna pyeczja miec raczy/ ktorzy siedzeli na zye-
mi v swietych nog iego. Tym/ iako stysysz/ ze ie y blagoslawic raczy/ y chce ye
nasycic hoynemi skarby swemu/ ktorzy iedno thak ystawicnie siedza w swywsy
stany swe s pokornym sercem przed swiety m Maieshtatem iego. Obiecuia y to
iesze im/ iz chocia sie z daleka przypatrowali swieteru Hostwu iego/ ze ni-
gdy wstac nie mieli ani zabledzic na tey omylney drodze a barzo nieperwney scie-
sce swiata tego/ a pewnie mieli trafic do onego wdzyecznego domu swego.

Wielkie dary da-
ienam Pan/ kto-
rich swiat dac nie
moze.

¶ Wielkie to a iscey zacne vpominki a nie przeplacone dary nam ten mi-
scowy Pan a dobrodliwy ociec/ nas obiecuie: a wielkie opatrzenie y pracza ma o
nedznym czlowieczu. O iakoz by tho kazdy mial powazyt v siebie: iz on zawzdy
chce oprocz wszech godnosci thwoich opathrzyc a nasycic cie dzw. dobro-
dzyestw y hoynego milosierdzja swego: a iz cie chce bespyecinie przeprowa-
dzic s tey bledney a barzo mylney drogi/ iz bespiecinie a prawie trafisz do onego
wiecznego z dawna tobye obyezanego domu swego. O nedzny nieboraczku bys
to obaczyc chcial/ co cie za lasta potyka od Pana tego/ a snadz bys tez v nawiet-
sego krola siedzial za stolem/ albo y w wlasnym Maieshtacie iego/ nigdyby cie
takie dary ani tak hojne vpominki y obyemice nie potkaly od niego/ aby cie tak
opatrzyć mial/ iakoby cie doprowadzic mogl do krolestwa niebystwego tobie
zgotowanego: tak iakoz tu to ten twoy Pan a ten krol nieba y zyemie/ ktory rze-
czy wszyski ma w mocy a w opanowaniu swoim/ thobie milosciwie obiecowa-
raczy.

Siedmioro chle-
ba siedmi darrow
ducha swietego.

¶ Abowiem sluchay a sluchay pilnie/ cym cie ten twoy Pan na te droge two-
ie rozkazuje posilic: przypatrz ze sie co Ewangelista pise/ iz kazal przynieśc sie-
dmioro chleba y malo rybek. A tak rozumiey iz tu tobye podawac raczy ony
wdzyeczne chleby/ a ony to blagoslawione dary siedmiorakye Ducha swego s.
a pokladac ie tu przed cie raczy/ abys ie wdzyecznie przyial od niego na te dro-
ge swoje/ a na ten tak bledny gosciniec twoy. Ktoremi gdy nasycen bedzyess a
uiz tak imi opatrzon z lastki a z milosierdzja iego bedzyess/ thak iakoz ie tam sye-
rzej Duch swiety opowiedac raczy/ pewnie nigdy nie wsthanieś a iscie sie nie o-
bladysz na tey drodze swoiey/ idac do tego domu swiego/ a do tego wdzyecz-
nego krolestwa tobie od Pana twego obiecane go.

Postu pan potrze-
buie/ y taki ma
byc.

¶ Bo sie tu chcey pilnie przypatrzyć co Ewangelista pise/ iz tez tam bylo tro-
cha rybek. Tu rozumiey co tu Pan okazowac raczy/ iz zawzdy chce abys na tey
drodze stromnie a pomiernie zawzdy wzywaj zywota swego: gdyz wiejsz iz z ob-
fitosci a z obzarstwa zawzdy jest buynieysze to marnie cialo twoie. Stysysz tez na
wielu mieyscach iako kazdego z nas Duch swiety przez rozliczne pisma vponi-

nac raczy/

nać raczy/ iż iny inaczej się sprzeciwnikowi swemu obronić nie możemy/ a inaczej go od siebie odpędzić nie możemy/ iedno w powszechności ciała naszego a w ustawicznej modlitwie ku Panu swemu/ a w osobliwej czuyności. Ktora jeśli nie bedzye pochodzila z trzeźwego a wstronionego serca/ iście wiedz pewnie/ że takiej modlitwy a tej czuyności Pan od ciebie wdzyecznie przysjać nie raczy. Też wiesz iż każdy z onych świętych ludzi kthorekolwiek pismo wspomina/ gdy iedno co czynić chcieli/ tak z widomemi iako nie z widomemi nieprzyacioly swoimi/ zawždy się ktemu gotowali w wielkoy trzeźwości/ w pokorze/ a w modlitwie ku Panu swemu/ a nigdy nie byli opuśczeni w pociechach swoich: Ktorychby tu było wiele wylizać. Jako ono miasto Niniven/ na ktore się był pan srodze rozniewać raczył/ a gdy przez trzy dni w ustawicznej modlitwie trwał/ w poście/ y w czuyności/ nie nie iedząc ani pijąc/ iedno wstydliwie głosem wielkim płaciliwie wołał/ w blagał one sroga pomste y ono rozniewa nie Pańskie: iż potym Pan obaczywszy one wielką żalosc kthora mieli za grzech swoy/ powściągnąć sieraczył od onego gniewu swoięgo/ kthory był nad nimi wymyślił wejnieć. Także y czasu obleżenia miasta Jeruzalem/ gdy on okrutny Sennacherib hetman krola Asyryjskiego pilnie się był nasadził na to/ aby wejnieł z żywosc imieniowi Bożemu. Pan widząc płacz a modlitwe ludu swoięgo/ skłunął onego srogyego okrutnika/ że Anioł sstąpiwszy do namiotow ięgo z rozkazania Pańskiego/ zabił sto y osmdziesiąt y pyeć tysięcy meżow/ a pocieszył ony wierne swoje. Także y nad onym wbozym miasteczkiem Betulia ktore był Olofernes obległ/ dzirwna łaskę Pan okazać raczył/ widząc on swoy lud iż się wcielił do niego z nabożnemi modlitwami swoimi. A ilekolwiek iesth pisma/ zawždy Pan takowe ludzi/ ktorzy w pomiernym stanie żywai miłosćwie ku ich każdem pociecham przywodzić raczy.

I A o tych co się obżarstwem a opilstwem bawia/ żadney Pan opatrności nie raczy mieć. Owszem/ iako Paweł święty powie da/ iż ci ludzie swowolni/ cudzo

I A tak toć znamionia ty trochą rybek/ ktore tu Ewangelista wspomina/ aby każdy z nas ustawicznie był pobożnie/ pomiernie/ pocieswie na tym świecie: a nie ociażał tego marnego osta swego obżarstwem a opilstwem/ ktory tego zawždy potrzebuie aby był dzyerzan na tym kręgu/ gdy iesth bärzo leniwy ku każdey dobrej sprawie: a zaś iesth bärzo buyny gdy mu dosypia tych doczesnych swowolności. A tak miara a trzeźwość/ iako nas Piotr święty wey/ trzebą go iako ostrogami do tego docisnąć/ aby nie wstąpił w tę omylnę drogę tego tu niedźnego żywota swego/ idąc do onego wiecznego a wdzyecznego domu swoięgo. Nie rozumieyże aby rzodkier/ albo rybka/ albo grzanka miała moc wietśa do wlagania Pańskiego/ iedno pomierny żywot a pocieswie życie to iest płacne v niego.

I Pątrayże co tu iesth Ewangelista przypomina/ iż z ostharkow nązbierano siedm kofow odrobín. Tu cie zaśie Pan twoy raczy weyć/ abyś nigdy nie rospował a marnie nie wtracał/ ani na takie marnie zbytki nie ssaował dobrodzieystwa tego/ tobie hoynie nadanego od niego: aby się to po zyemi a po błocy nyc wałalo/ co on dał ssaować tobie. A iży to co zbywa od pocieswiey żywności twoiey zaśie pozbywał w kofie swoię/ abyś też mogł y ony drugie tłuścje pozycić przy sbye/ ktore się w niedostatkach swych pytała do tego domu swoięgo: a cisła się/ chocia z daleka/ do Pana swoięgo. Aby on Łazarz leżący przed twoimi drzwiami nie zgłodniał nigdy/ a iży mu się dostało z odrobinek twoich. A gdy się tak zachowywać bedzyeś/ Pan zawždy tak bedzye raczył opatrzyć dom y potrzeby twoie/ iż zawždy bedzye/ tak iakoć obiecać raczył/ hoyna a optywataca miarką tobie. Tak iż się bedzye y wsspowowało s tych kofow twoich. Tak iż nie tylko aby miał opatrzyć potrzeby twoie/ ale zawždy beda y ty ostaki/ o ktorych tu Ewangelista piše/ w domu twoim: iesth tego pocieswie/ pobożnye/ a pomiernie używać bedzyeś w boiaźni świętey Pana swoięgo: a jeśli bedzyeś miał na pyeczy a na bączności ty tłuścje tego/ ktore się tu z daleka w niedostatkach

Jonas w iŃ.
Dla modlitwy a
płaczu za grzech/
Pan gniew swoy
wsmirza.

iŃ. Krolew. rix.

Judit ix. etc.

Do żydow w r.

i. Petri iŃ.

¶ pocieswie żyeye
Pan błogostawi.

Siodmey Niedzyele

Marna vtráta iá
to iest plama v
pána.

Danielis v.

Prze swowoleni-
stwo swiata tego
zaslepiene oczy
nasze.

Bez opatrznosci
pánstwiej nie miec
nie możemy.

swych ciśna do tego tak dobrocłiwego Pána swiego.

T Coż też ty chceś rzec ku temu nedzny bogaczu/ktorego odrobiny a ony marnie zbytki psi iedza okolo stolu twego/ a Łazarz nedzny leży przededzwiami twee- mi: ktory prawie iako w błoto a w proch rosypuieś ty odrobiny swoje/tobie do czasu tu nadane od Pána twoiego/ czyniac dosyć pyśe/ nadetości/ a oney mar- ney swietlskiej chluby swoiey. Ciemu chu nie słuchasz they wierney rady Pána swiego/ a rospraszasz y w niwecz obracasz ony swiete dary a hojne wponinki tego? Gdysz wieś iś to nie twoie iest/ gdysz wieś iś iest weşynion doczesnym śa- sárzem tych swietych dobrodzyeystw iego? Gdysz słysyś iakiey on srogyeś liczy- by chce a potrzebuie s tego marnego śaśárstwa twego? Gdysz słysyś iś iest iśe sie nie obaczyś a nie vskromiś tych marnych zbytkow swoich/ iś czasu tych wśyst- kich hojności twoich/ a prawoye w pośrzedku tych rośkosy twoich/ obiecuye Pan postać po dusze twoie. Słuchayże iśeśe ktemu/bo by to iuz iśeśe znośniey- śa byla iści by byla odietá/ gdysz to iest rzec powinna każdemu: ale gdzyeć yey obiecuye pogrzeb weşynić/ iś w pośrzedku pyektá srogyego. Ciemuś sie nie v- straśyś piśiny o thym straśliwym grobye swoim? Ciemuś sobie nie wspomniś na onego nedznego krolá Báltazará/ ktory w pośrzedku rośkosy a hojności swoich/ a oney marney swietlskiej chluby swoiey/ ktora chciał okázac przed pa- ny swoimi: vřzał reke na scienie piśaca ony srogye stowa vpadku iego: Ma- ne Thecel Phares. Czo mu potym Saniel Prorok wykłádal/ iś Pan podniośt reke swoje na vpadek a na zginienie iego. A co sie potym z nim dzyało/každyby sie leknać mogli przećedşy historia iego.

Ale ach nieśtortyś nic nas nie ruśa ani ty srogye przećrośki Pánstwe/ ktore sie nigdy odmienić a nigdy omylne być nie moga/ ktore sa na takie swowolne lu- dzi a na takye niedbálce przez swiete vponinanie iego weşynione: ani teź chce- my wspomnieć na swiete błogostáwienstwa iego/ a na obietnice iego/ ktore sa wśytkim wiernym iego zgotowane/ ktory iedno beda słuchać rady a vponi- nania iego/ tak tu w tym doczesnym żywocie tak teź y w onym wiećnym krole- ſtwie iego. A przedsie tak sa ślepe a zámione oczy nasze/ a tak nam śmákuie cho- doczesne swowolenstwo nasze/ iś śnadź choćaby iuz y widomie na nas rośşyryzy to pyektó páścieke swoje (a iśeśe sa peronierśe dekreća y obietnice Pánstwe/ v Prorokow iego śyroko opisané/ y przez vřtá ich obwołané) iuz by śnadź nam y to nic nie pomogło/ zó takim wśeteczeństwem našym. A thorego dzyś pelen swiát/ ktore iáwnie do siebie znamy/ a widy sie prawie iako niewśtydliwe nie- wiáśty nic zó nie nie wśtydamy/ przed oblicznościa a przed Máieřtatem Pána swiego. A owśem bez wśhego wśtydu tháć trwamy w tey ſprośności našey. Nie myślac nic o tym/ iś sie on śmieie pářzac na takowe swowolenstwo naše. A ośobna to dobrocłiwóć iego/ je nam tak dluęo folgować raciy.

A tak náš wśechmocny a miłofierny Pánie/ znáiac ty sam nedzne niedośta- tki naše/ iś my bez ráćunku a bez wśpomóśenia twego swietego nigdy śóbye po- moc nie możemy: a żadny znas/ oproć iáśki twey/ ku thóbye náwroćić sie nye moęe. Ráć je sie z miłofierydzya a z dobrocłiwóści twoiey sam zlitować nád ná- mi/ a ráć nas thy nedzne a błedne ſynacjki swoje/ iáko miłóściwy oćiec náš ku sobie przycáć. A weşrzy miłóściwie opářznóścia ſwa ná nas nedzniki swoje/ a ná ty tłuśeje swoje/ ktoryś sie z dáleká prze niedośtátek a zaslepyenie marnych ży- wothow našych/ a prze ſroga niedbálość marnego ciáta náśhego/ iáko by nye- chcąc ciśniemy zó toba. Ráć je w nas ſpráwić takowa chuć ku ſłowom a ku náuce twoiey/ iáka miały na on eśas ty tłuśeje ktore zó toba chodzyły/ nie prze- kłádać nic ſobie żadnych máieřności swiátá tego/ żadnych bogactw swoich/ iedno ſłowa a náuki twoie swiete. Dayże miły Pánie aby nam teź takie śmáko- wały ty swiete ſłowa a prawdziwe náuki twoie. A ráć sie takieź zmiłować nád nami/ a opářzyć nas iáśka a miłofierydzyem ſwoim/ a ráć ośywić nedzne duśe naše onym ſiedmióráćim chlebem Suchá twego swietego/ aby chmy nieboża- tka nie zgłodnieli a nie pośtáli gdzye ná tey marney drodze thego miźernego ży- wotá náśhego bez opářżenia twego swietego. Aby on marny rozboynik a ſprze-

ćiwnik náš

ciwnik naſi/ ktorzy ſie naſadził na obładzenie a na zginienie naſe/ nie miał po-
cyechy żadney nad nami niedznemi owieſzkami twymi. Aby ſie nad nim wypel-
nily ony obyctnice twoie/ ktoros każdemu ſwemu obycać raczył/ iſ go zawſdy
ma porłoczyć w imie ſwiete twoie. Abowiem gdy nad nami bedzye ta ſwoyetha
opatrność twoia/ iuż ani on/ ani żadne ſtarańie tego/ nam nie ſzkodzić nie be-
dzye mogło: yuż nas nie bedzye mogli zwięſć z onego goſćinica ktorys ty nam v
torować raczył prawdziwemi piſiny a naukami ſwoimi. Tak iſ nas beſpyecnie
doprowadzić bedzyeſ raczył do onego wdzyecznego a wiecinego domu naſe-
go/ nam od ciebye Pana ſwego z dawna dziwnemi roſtoſami zgotować ego
y obiecane go. Co nam racz dać Panie Boże w trocy iedyny/ ktorzy żyw ro-
luieſ w iedności Boſtwa twego na wieki wiecine/ Amen.

Ewangelia Oſma po ſwiętey Trocy z wykładem ſwym.

Nie każdy ktorzy mnie mowi Panie Panie wnidzye do kroleſtwa niebieſ-
ſkego/ iedno ten ktorzy czyni wola oycā mego ktorzy ieſt w niebie.



Ozumiał temu ten wſzechmogacy Pan
iſ rozmaite obycańie a rozliczne modły iemu na po-
tym naſtąć miały na ſwiecie z wymyſłow ludzkich/
ty ktore ſie nigdy nie miały podobać iemu. Tak iā-
ko y Prorocy/ y Apoſthotowie/ y inie ſwoeci ludzye
przez Ducha ſwietego ſprawiemi/ nam z dawna to
oznawiali y opowiedali: Iſ każdy wymyſł czo-
wieczy/ oprocz wolei a nauki ſwietey iego/ nigdy ſie
themu Panu podobać nie miał: y owſem zawſdy
miał być przemierſty v niego. Jako ſie to wkaſało
na wyelu oſobach w ſtarym y w nowym zakonie.

A dla tego ten wſzechmogacy Pan/ ktorzy nigdy nie chciał opuſcić kaſdego
przeſtrzeżenia naſzego/ te wola ſwa ſwoyetha w tey Ewangeliey niſey naſiſaney
tu nam oznawiać a opowiedać raczy: Iſ nie każdy s tych w nidzye do chwa-
ły iego ſwoyety/ ktorzy to tylko wſty wyznawia a poſtawami wkaſnia/ poſty y
modlitwami wymyſlonemi/ ſwieczkami/ y nādzyetami rozmaithemi/ y inemi
dziwnemi wymyſty a rozlicznymi wynalāſti ſwiata tego/ chca ſie prāwie iāko
by gwałtem dokupić miłofierdzya Pańſkego/ a tym vpodobać ſie iemu: a wo-
lāia za nim Panie Panie/ a ſerce ich dāleko ieſt gdiſes od niego. A przeto ty ſto-
wā ſwiete tego Pana naſzego ſa za początēk wyſete w tey dziſieyſſey roſprāwe
naſey/ abychny zawſdy na to pomineli/ iſ ſie temu Panu a themu odkupicielo-
wi naſemu/ żadna wymyſlna ſluzbā/ żadne pochtebne wotānie/ żadne wynā-
laſti ſwiata tego/ nigdy nie podobāia: Jedno abychny wſtāwiecnie zawſdy na
piecży myeli/ co nam tu wſty ſwemi ſwoyemiu opowiedać raczy/ iſ to v niego na
wdzyecnieyſia ſluzbā ieſt/ a ten ieſt prāwy dzyedzić kroleſtwa niebyeſkego/ kro-
czyni wola Boga oycā iego ktorzy ieſt w niebye. Co ſyrzey zrozumiemy s tey E-
wangeliey ſwoyety/ y iāko ſie mamy w tākich rzeciach ſprāwować/ y iāko ſie ma-
my tākich omylnych a fałſzywych nauk a wymyſłow ſwiata tego przeſtrzegō
Acora to Ewangelia naſiſal Mattheuſ ſwoyety w vñ. káp. tymi ſłowcy.

Nauka tākich
wymyſłow a yā-
kich nauk ſwiata
przeſtrzegā ſie
mamy/ y iāko fał-
ſzywe wymyſty y
wymyſlācſe ſwia-
tā tego poznawāc
mamy/ y iāka ma-
być pomieſzā y za-
plāciā ich.



DStrzegaycie sie od fałszywych Prorokow / kto-
rzy do was przychodza w owczym odzieniu / a
we wnatrz sa Wilki drapieżnymi. A po owo-
coch ich tak ie poznawac bedzyecie. Abowiem za-
li moze kto zbierac s ćirnia winne iągody / albo z
ostu figi? Bo iako każde drzewo dobre podawa s siebie dobre
owoce. Także też zaśie drzewo złe owce złe podawa s siebie
Abowiem żadnym obyczajem złe drzewo nie moze s siebie po-
dac dobrego owocu: a takżeż dobre drzewo złego. A tak każ-
de drzewo ktore nie podawa s siebye dobrych owocow / stu-
śnie ma być wycięto y ogniem spalono. A tak z owocow każ-
dego z nich pewnie poznawac bedzyecie. Abowiem ci nie każ-
dy wnidzie do krolestwa niebieskiego kto iedno tylko za mna
wola Panie Panie / ale kto czyni wola Oycá mego ktory jest
w niebie / ten pewnie wnidzie do krolestwa iego niebieskiego.

Waplnieysze stá-
ránye pániſtwe o
zbáwieniu náſim
on y l
i ſie

Napilnieysze to záwždy było ſtárání tego dobrotliwego Pána a zbáwicie-
lá náſzego / ktory tak bárzo prágnął pozyskáć ſobie a przywieſć do chwá-
ty ſwoey ſwietey nedźnego a wpadłego cżłowieka / aby ſobie z nim roſtoſiował ná-
porým wſtáwicieyny w wielkiſtęy chwale kroleſtwa ſwego / ſwietego / y záwždy
go s thego przeſtrzegat / aby ſie on byl w iakye onyly: wnieſienie ſwe nie obla-
dził / a nie odnioſł ſie dáleko od niego. A nie táyna to ieſtrzeć nam wſhem / iż nie
tylko aby o tym ſtarac ſie a pracowac miał po wſytek cżás żywota ſwego / prze-
prawiac a wlázuac nam drogę do tego to kroleſtwa ſwoiego. Ale ná koniec

iało dał dla tego hantebnie vmeczyc a vmorzyc przenaswierse ciato swoje a ro
zlat one droga a niewinna krew swoje: wsak tego juz pelne vsy mamy. A prze
streszczajcie tego/ aby iało nie zgubil tak wdzyecznego nabycia swego/ kto
re sobie drogo swa swyeta smiercy a krowa niewinna odkupic racyl/ wsedy
to przestrzega a pilnie wpomina y z daleka przepatruie/ iało wlasny ociec dzia
tel swoich/ ony przyszle przypadki a trudności synaczkow swoich/ aby sie na po
tym w czym nie obladzili/ a izby sie za tym marnym swiatem y za chytreimi a dzi
wnemi wymysly a wynalaski tego/ nie wnieśli daleko od niego. A z dawnych ie
sze czasow tak przez Proroki/ tak tez wlasciwymi vsy swoimi/ thakze y przez
nauki Apostolow swoich/ y innych swyetych nam cho opowiedac a nas s tego
przestrzegac racyl. Rozumyciac temu/ iz zawzdy swiat obłudny mial nam za
byegac z rozlicznymi wymyslaczmi swymi/ y z onym chytrym a cyemnym Wi
strzem swoim. Ktory sie o to pilnie a wstawicznie stara/ aby chmy my sie nigdy
dopytac nie mogli do tego to tak dobrecliwego Pana swiego: aby nam zaw
zdy co infego ukazowal a przed oczy nasze wystawowal/ nišli co jest wola Bo
ga oyci naszego niebieskego. Gdyz to nam y ten napewnieyszy posel a ten nasz
milosciwy Pan a zbawiciel nasz Pan Jezus Krystus vsy swemi od niego opo
wiedac racyl/ iz nie infego nigdy nie jest ani bedzye ani milszego ani planniesze
go u niego. A iz thez zadnym innym wymyslonym obyczajem nie możemy otrzy
mac ani posiesc krolestwa tego swietego/ iedno gdy sie bedzyemy tak sprawo
wac a tak zachowywac iało jest nam postanowione w syrotych pismiech a w
pilnych naukach wola a swiete postanowienie tego.

I Nie chcial tego Pan nigdy na wielu mleysech zaniechac a omieskac w pi
smiech swoich nam od niego zostawionych/ aby nas s tego przesthrzegac a w
pominać nye mial: iz po wszytki czasy tu zyworow naszych zawzdy sie mieli zya
wiac a okazowac falesni prorocy/ dziwni wymyslacze a zwodnicy swiata tego:
ktory nas mieli odwodzić od świętej woley tego/ a od mocnego postanowie
nia tego/ ktore nam dostatecznie wezynie y zostawic racyl. A opowiedzyec to
mocnie na wielu mleysech racyl/ iz juz nie nie zostalo ciegoby nam dostawac
nie mialo tu nauce a tu zbawieniu naszemu. A nie jest to juz rzecz taina kazde
mu/ iało tych omylaczow zawzdy wiele bylo/ y iało ich wiele y dzis jest/ y zaw
zdy bedzye az do skonczienia swiata tego. Gdyz to jest wola a przeszenie ie^o swie
te/ aby zawzdy mial iało na probie koscioł swoy a wierne swoje: a izby ie sobye
plawil iało zlotnik plawi a przecyscia ztotho swoje/ w tych omylnych poku
sach a w tych obłudnych zwodzych swyata tego. Abowiem swiat ten omylny
zawzdy musial miec/ y tak zawzdy bedzye mial az do skonczienia swego takye o
mylacze a takie zwodniki swoje. Bo iedni wysthawuiac rozumy a madości
swoie/ a potrzebuiac stawy a swietlskiey chluby swoje/ a chezac sobie w postu
sienstwo tym przywodzie wierny lud Paniski/ zawzdy sie pilnie starali o to/ aby
mogli swiata. co nowego postanawiac: a ozdobiac/ a zacnie wystawiac thym
myśli/ serce/ y ony rozumy swoje. A drudzzy zasie marnie w tym szukali a tapali
tych doczesnych a omylnych pożytkow swoich. A thak sie to zawzdy miescilo y
miescic bedzye az do skonczienia tego nedznego a omylnego swiata.

I Ale iz Pan taktemu zawzdy a zawzdy blagoslawic obiecac racyl/ ktory prze
brnawszy ty wszytki niebespyecienstwa tego burzliwego morza/ a tego zatrw
zonego a mlekemnego swiata: a pokusy/ a omylnosci tego s siebie zlozy/ a w ni
wecz ie potloczy/ a wytrwa mocnie w stalosci swojej przy swietym posthano
wieniu a przy tej świętej woley Pana swiego/ az do konca: a nie da sie vmiesc za
iaka omylna rada a wymyslem tych falesnych prorokow swiata tego/ a wy
myslaczow tego. Takiego kazdego/ ktory jest tak wiernym temu/ zawzdy then
Pan milosciwie/ tak przez Proroki/ thak tez przez Apostoly/ wiele a wiele troc
przestrzegac a wpominać racyl/ y w blagoslawic obiecac. Na koniec y wlasne
mi vsy swemi/ tak iało tu y w tej Ewangeliy świętej stysyli/ iało jest o thym
pilne staranie tego/ aby chmy sie niebozatką strzegli/ a zawzdy aby chmy pilnie
słuchali swiete^o glosu tego. Gdyz on zadnych inakszych o wieciek znac nie chce/

z woley pánstiel
falesni prorocy
dla doswiadze
nia wiernych.

zawzdy tym Pan
blagoslawi kto
rzy mocny przy
nim stoie.

Osmey Niedziele

ani o nich pracy mieć obycie/ iedno tych ktore chodza za głosem tego/ a iesli sie nie dadza wprowadzić żadnym wymysłom a obyemnicam swiata tego: iedno izby zawszy mocno stali przy swietey woley a postanowieniu tego. Obiecuiacz to peronie takyemu każdemu iz iedno ten wnidzye do krolestwa tego swiethego/ kto tak bedzye czynil wola Boga oycā ie^o niebieskego. Ktora wola tego swiethego oycā swego krocuchno nam wytożyć raczył/ iz on niejzego inego od nas nie potrzebuie/ iedno abychmy go poznali wiernemi sercy swemi/ a przy tym tego ktorego nam postać raczył Krystusa: a tego samego słuchali a nikogo inego. Chociałyby też ktho iny y posthawami y dziwnemi sprawami okazywał sie być naśladownikiem tego/ iedno iz nie wedle słow a nie wedle swietey nauki tego: opowiedziac go nam/ iz nie każdy taki wnidzie do krolestwa tego niebieskego. Ktory chociaś z nabożnemi postawami a z dziwnemi wymysłami swoimi za nim wola Panie Panie/ ale iz sie nie tak sprawuje iako wierny sługa tego/ a iako jest wola swieta tego.

Czart zwiódł pro
roki Achabowe.
iz. Krole. xxiij.

¶ Abowiem pāthrzay pilno/ iz Pan Bog nad iednymi dla grzechow ich/ drugim też dla doświādszenia stałości ich/ dopuszcza być takim zwodnikom/ thāciem wymysłaczom/ a takim fałszywym prorokom na swiecie. A tu sie wnet w tym sprawiś onym niedznym Achabem krole/ ktory był dla niedzney winniczki/ dawśy sie zwiesć jenie swoiey/ dopuścił zabić cztowieka niewinnego. Tam je stoi w historyey tego/ Iz gdy Pan iuz podnieść raczył nań sroga reka swoie/ a iz chcial nad nim pomścić oney krzywody swoiey/ tedy raczył thāt rzec w oney możności Bostwa swego: o czym Micheas on zacny Prorok/ ktory na ten czas był za żywothā krola tego/ y przy onych marnych a złościwych sprawach tego/ syroce mu był opowiedzyał/ y nam na piśmie zostawił/ iz widzyał je Pan w niebieskiey możności swoiey mowić raczył: A kto zwiēdzie Achabā krolā aby ch iuz wkazał nad nim możność srogiey reki swoiey/ Tam je w historyey napisano stoi iz Czart stoiac przed Nāiestatem Pāniskim/ rzekł: Dopusć mnie Panie moy/ a ia go zwiode na pomste a na vpadek tego. Pytał go Pan: Jako go zwiēdzysz? Powiedzyał Czart/ iz go ināciej snadniey żadnym obyčajem zwiesć nie moge/ iedno iz sie sstāne duchem nieprawdziwym w vsiech Prorokow tego a kżno dzyey tego/ ktorzy go sami przywiōda na pomste do ciebie. Thāmie co sie potym sstāło z onym niedznym a vpādłym krole/ iako go byli zwiēdli oni Prorocy tego/ y iākā sie sstāła marna pomsta tego/ ktora Pan nań y na wśytek dom tego dopuścić raczył/ kto chce czyść syroko thām o tym w historyey napisano stoi. Tak je gdy Pan myał pokarac zymie Egipsta/ tedy też ty fałszyne Proroki wzbudzić raczył. Gdzye tak Ezaias o tym piśe: Iz pobudze ia lud Egipski iednego przeciwo drugiemu/ a bedzye sie przeciwił brāt brāthu swemu/ prāgnac zginienia tego. A powstānie miasto przeciwo miastu/ krolestwo przeciwo krolestwu/ a bedzye rosthāgniony duch w sercach ludu onego/ a rādy ich niebespyeczne beda/ a niepewne postanowienie ich. A beda sie vciekac do wiescielow/ do cżarownikow/ a do tych ludzi ktorzy ducha omylnego māia. A po dam ia lud on w rece srogim mocarzom/ a dam im krolā okrutnego. A wysusze ia/ mowi Pan/ wśytki wody morskie/ y wśytki rzeki ich/ thāt iz nie omoczy wedki swoiey siedzacy na brzegu/ kthoryby chcial vłowić rybke ku obżywieniu ciāta swego. A wiele inych rzeczy Pan tam opowiedac raczy ludziom takowym ktorzyby sie odnieśli od swietey woley tego/ a ktorzyby słuchali głosow iākich omylnych thych to fałszynych Prorokow a wymysłaczow y obludnych zwodników swiata tego.

¶ Pan roztāzute
mocno sstāc przy
wierze swoiey.
Demero. xviij.

¶ A zawszy ten miłościwy Pan bżiwnie nas s tego przestrzegac a vpominac raczy. Ano ieszcze y na on czas gdy miał przywieść on lud swoy przebrāny do oney obiecāney zymie ich/ tam wnet tego nie omieśkat/ jale ie wnet s tego nado bnie przestrzegac a vpominac raczył/ mowiac do nich: Iz gdy iuz wnidzyecye do tych swoich wam z dawna odemnie obiecānych obietnic/ thedy prośe was moie mile dzyeci abyście mocno stali przy mnie/ a izbyście sie ssthrzegli wymysłow ludzi onych w tam tych zyemiāch mieszkāiacych. A niechay sie niedzy wā

mi żadny

mi żaden nie znajdyje któryby miał inaczej a wedle obyczajów onych po swo-
cąc się iako oni czynią/ przez ogień Pańu Bogu swemu/ ani ofiarować wedle
obyczajów ich dzyszek swoich. A niechaj między wami żaden nie bedzye który
by miał wierzyć iakim zwodnikom albo mądracjom albo czarownikom żyemie
oney. Albo iżby miał w iakie sny albo w iakie omylne widzenia pokładać nadzie-
ie swoje. Albo iżby miał w iakie ciarnoksięstwa a w iakie okazywanie rozlicz-
nych omyłek swiata tego pokładać nadzieie swoje. Albo iżby od iakich umarłych
nabywać miał iakiey wiadomości swojej. Albowiem to wszystko jest wielkie o-
brzydzenie a obmierzzenie przed oblicznością moją.

¶ A tak ty chcesz być bespyecznym aby cie Pan nie wygładził z opycki swojej/
stoy mocno/ iac radze/ przy tym iako cie Pan twoy nauczył a posthonorować ra-
czył. Bo słuchaj iako tamże wnet iasława a miłosciwa obietnice thenże Bog
ociec nasz nam wszystkim uczynić raczył o tym iuz ofstatercznym prawdziwym
Proroku naszym/ a o tym Pańu naszym a miłosciwym zbawicielu naszym/ iż go
nam miał zesłać w ofstatercznych ciastach swiata tego/ w kthorego wsciech miał
położyć słowa swe y wola swa swiata. Ktory iuz nam miał iasnić a oczywiscie
okazywać wszystkie zwody a obledliwości swiata tego. Tamże srodze grozi a opo-
wiedać się raczy: Jsi iestliżeto odstąpi od woley a od nauki tego tho swiethego
Proroka a tego to synacika tego nam na ten czas mocno zaślubionego od nye-
go/ iż się obiecał być frogim pomścicielem tej krzywdy swojej. Tamże też wnet
dokładając raczy/ iż miało być wiele Prorokow a wymyslaczow swiata tego. A
wszakoz któryby się taki zywiał czoby co inego swiatu opowiedać albo zwyasto-
wać miał/ niżli to coby było wola a rozkazanie tego swiata: tedy srodze rozka-
zał/ aby takowy był zabity a iżby nie był żywion na żyemi. Tamże wcy iako ta-
kowego poznawać mamy: Jsi gdy się co nie znajdyje a nie okaze coby było z wo-
la Pańskiego/ a coby się nie zgadzało z rozkazaniem tego/ coby on Prorok opowie-
dał tobie/ iż się go nie nie lekając co on powie da peronie wiedzy jsi iest faleszny/ o-
mylny/ a nieprawdziwy prorocstwo tego.

¶ A tu iuz obacz a pilnie obacz y rozumiey/ iż Pan nie nie zostawa winien wier-
nym swoim/ gdyż ie mocno przestrzegając a wpoznaczając raczy: y opowiedać to ra-
czy/ iż tacy fałszywi Prorocy zawżdy się mieli zywiać a przychodzić na świat/
opowiadając się iż przyszli w imie tego: aby tym doswiadyszł stalosci wiernych
swoich/ ktorzy mocno stoia przy nim/ a ktorzy poznawia prawdziwy a wier-
ny głos tego/ a nie chca się dać ani zwiesć ani wwieść od niego: tym zawżdy blo-
gostawiać raczy/ tym zawżdy posilać raczy oney stalosci ich. A o tych zaśie omyl-
nych ktorzy się dądza wwieść od swiatego głosu tego a postanowienia tego/ iuz
nie chce nic wiedzyeć y z onemi marnemi a falesznemi Proroki ich. A nigdy ta-
kiem Prorokom/ ani onym ktorzy się im zwiesć dali/ przepuszczając nie raczył: a-
le zawżdy srodze karał takowa niewdzięczność ludu swiego/ iż oni mając ściży-
ra prawde Pańa swiego/ ściżyra wola a postanowienie tego/ dądza się wwo-
dzić innym falesznym zwodom/ omylnym a oblednym naukam swiata tego.
Gdyż ie iacno poznac za tym iasnym przestrzeżeniem Pańa naszego/ iż każdy ta-
ki iest faleszny Prorok/ ktory powie da czo inego niżli iest wola a rozkazanie ie-
go swiata. Gdyż y ten ofstaterczny Prorok a zbawiciel nasz Pan miłosciwy Jezus
Chrystus on wdzyeczny a błogosławiony syn Boga oycy niebieskiego/ kthorego
on sam wsty swemi obwołać y oswiadyszł raczył/ iż iuz naden żadnego inzego
nie maś ani peronieyszego ani prawdziwszego/ iedno ten Pan a zbawiciel nasz.
Ktory nas sam s tego przestrzegając raczy/ aby chmy się strzegli od takich złości-
wych a fałszywych Prorokow/ a nigdy nie słuchali żadnego inego głosu/ iedno
głosu tego swiatego. Gdyż y Jan swiety nas s tego wpoznacza a przestrzega/ a-
by chmy każdego ducha słuchali/ ale aby chmy pilnie doswiadyszali kthory iest s
prawdy. A to wszystko doswiadzenie nam opowiedzyeć raczył/ iż ten iedno iest
s prawdy/ ktory powie da słowa swiata tego.

¶ Jakoż się tedy wstrząszyć nie maś iestliżes kthory iest faleszny a omylny Proroku
gdyż słysysz tak frogie dekreta a takie przymowki od Pańa swego/ gdyż cie iawo-

Wdzyeczna obiet-
nica prawdziwe-
go Proroka pańa
Chrystusa.

Obwołanie fałszy-
wych Prorokow.

Matth. 19.

1. Joannis 19.

Osmey Niedzyele

¶ Pomsta proro-
kow fałszywych.

14. Krolew. xvij.
Numeri xvj.

14. Krolew. xij.
Jeremi. xij.

Ezai. xxx.

Jeremi. xliij.

Ezai. xxx.

Ludztom zátwár-
dzátého serezá y
Anyelstie glosy
nie pomoge.

nie obwołał a ogłosił własnemi wsty swemi/ y głosem Duchá swego swietego
przez wsta wielu Prorokow wołaiacego/ iákis iest/ y iáko cie poznać/ y co iest za
pomsta twoia/ iś cie ani sam żywić chciał/ ani żywić ná zyeimi roszazat. Gdyż
wieś co sie sstało onym fałesnym Prorokom Achabowym/ Ekhore Eliasz po-
mordował. Gdyż wieś co sie sstało Datánowi y Abironowi y onemu wielkie
mu pocietowi ludzi od nich zawiędyonemu/ iś te zyeimi požarlá/ a żywo ssta-
pili do pyektá na wiecine potępyenie. Gdyż wieś co sie onemu Prorokowi ssta-
ło/ Ekhorego był Lew rozdrapał. Gdyż wieś co iesth napisano v Jeremiaśa o
tych fałszywych Prorokoch/ gdzye tam tak Pan mowi do niego: Jś nie przy-
czyniay sie za tym ludem złościwym/ bo ia ich nie wysłucham/ przeto iś sie dali
zwieść prorokom omylnym/ ktorzy im powiedáta kłamstwo/ mowiacz iś nye
przjdzye ná was miecz ani głod. A ia tak powiedam/ iś iazá każda niepraw-
de wzrusze pomste swoie/ a puseje miecz y głod ná ty fałesne Proroki/ y ná thy
wsytki ktorzy sie dali wwieść za kłamlíwa powiescia ich. Cjemu sie nie vstrę-
slyś onych słow Ezaiáša Proroka/ ktore mowi: Wiáda wam Ekhory iestseie
glebokich sere/ a chcecie zákryć omylne rády swe przed oblicznoscia Pana swego/
ktorych sprawy zawiády sa w srogich ciemnosciach. O przewrotnesi to sa tak-
we rády a myśli wáse/ ktoremi tak zwodzicie lud moy. Cjemu sie tego nie vle-
knies iś cie tu Pan zowie wilkiem drapyczym/ a vpomina lud swoy aby sie cie
bye strzegli iáko zloczynce/ zwodnika/ a iáko wilka drapczywego. Cjemu sie te-
go nie lekás iś the marna páscekte twoie obyeczal Pan przez Proroka natrzec
pyolunem a zolcia chce nápoić/ powiedáta iś od takowych prorokow wyslo
pomázanie ná wsytkie zyeimi. Cjemu ná to nie baczyś iś cie Pan zowie cirmiem
glogym/ a ostem/ ktory az przez store przemita: a nie tylko w ciáto/ ale práwie
w dusze kole owieczki iego: a odzyera iáko cirmie niewinna welne z nich/ wedle
woley swoiey.

¶ Cjemuś cie nie rusá ony słowa Pana twego/ ktore tamże tenże Ezaiáš mo-
wi ku tobye od Pana twego/ iś iesli sie vznaś a stánieś mocnie przy rádye a
przy woli Pánstwey/ a iś bedzyeś prawdzíwie objaśniat ludowi iego słowa ie-
go swiete/ iś cie ieszcze Pan chce odwrócić od tego marnego obładzenia twego:
a sstanie sie oświecone serce twoie nád iáśnosć Sloneczna: a zawiády tak bedzie
pośilat stálosci twoey/ iś sie nie bedzyeś mogl vchylic ani ná práwo ani ná le-
wo. Cjemuście wády nie rusáta ony to blogosławienstwa a ony pewne oby-
etnice iego/ ktore on obieciue každemu wyernemu Prorokowi swemu/ a wyzna-
wáczowi prawdzíwemu swietych słow swoich/ iś y nogi iego blogosławie o-
byeciue/ y pyektami ie przezywa/ ktore chodza po tych gorach swiáthá tego/ o-
powiádatá pokoy a swyeta prawde iego. Gdyż takiemu každemu pewnie to
obyecáć raczył/ iś iesli bedzye wiernie opowiedat prawde ludowi iego/ iś tak-
wy pewnie zbáwi dusze swoie. A niewiernemu/ iuzes sie teź nástuchal/ iáko sro-
dze grozić a odpowiedáć raczy.

¶ O nedzny proroku a marny wilku drapczywy/ cożci tak bázro zasmákwáto
ná tym marnym a omylnym swyecie/ iś cie nie moga rusyc ani ty srogye a strá-
sliwe przegroski Pana twego/ ani ty swiete a nieomylne obyetnice iego/ ktore
on tobie hoynie obiecowáć raczy/ iesli sie vznaś a przestánieś tych drog swych
fałesnych/ a náwróciś sie do swietey prawdy iego. Ach drogosi te nedzna wel-
ne ptáciś/ dla ktorey nie chceś odstapic tak vpornego przedsiwzyecia swego/
chociaś widziś srogyra prawde Pana swego/ iedno dla tego abys ia iáko tarn-
záostrzony odzyerát s tego stadka iego. Zapomniałysy tego/ iś tobie Pan obie-
ciue sowito násporzyć tey welny y wsytkiego blogosławienstwa ná zyeimi y ná
Niebie/ gdybys iedno mocnie sšhanal przy nim/ iáko przy prawdzíwym Pa-
nu swoim. A śnadzby y samy ty owyeczki dobrowolniec by ia strzasaly s siebie
a podawálychy wiele pożytkow od siebie/ gdyby cie poznaly byc prawdzíwym
pástyzem swoim: a iśbys ie karmil onymi wdzyecznymi pástwiłki glosu a swie-
ter woley Pana swego. Ale acóz po tym/ by nie tylko glosy Prorockie ale y An-
yelstie iáwnie wołaly w wsty Prorokow takich/ iuz tak sa zátwárdzyá te serezá y

myśli ich

myśli ich/ iż im to nic nie pomoże. Wymawiając się tym iż tak stharszy ich nau-
czyli ie/ a iż iest wietrze postuśenstwo niż ofiary. Zapomniawszy tego/ iako tho
postuśenstwo wykładał Samuel on świętey Prorok Saulowi Krolowi/ iż nie
ma być cżłowiekowi ani żadnemu wymysłowi świeckiemu/ iedno samemu Pa-
nu a rostkazaniu iego. X iako potym wyzył Saul zapłache swoje/ iż sobie wie-
cey wazył wymysłowi swiata tego niżli postuśenstwo a rostkazanie Pana Boga
swoiego.

I A tak my niedzne owieczki tego to Pana naszego/ ktorzy sie tu nam opowye-
dając raczy s krolestwem mocnym swoim/ iesliże bedzyem czynić wola Boga oy-
ca naszego niebieskiego/ a iż bedzyemy słuchac świętego głosu iego. Nie lekay-
myś sie nic żadnych przegrozek swiata tego/ a nie dāmy sie nigdi wwozić tym
falesnym prorokom iego/ ktorzy tak do nas przychodzi iako wilcy drapieżni/
māiac z wirzchu owce posthawy: a stānmy rādsey mocno przy Panu swoim.
Gdyż wiemy iż każda droga iesth błędna oprot iego samego. Gdyż sie nam o-
powiedać raczy/ iż żadna ina droga nie iest pewnyeyśa do Boga oycā naszego
niebieskiego/ iedno tā ktora nam iawnie wskāzāła a opowiedzāła święte Bo-
stwo iego. Gdyż na nas głośno wola przez Ezaiasza Prorokā/ aby chmy sie nie
nie lekali posthrachow ani bluźnienia cżłowieczego: opowiedāiac nam iż tho
wszytko iest plewy a śmieci v niego/ a iż to wszytko poierobał abo mol/ iako po-
iada a w niwecz obraca welne abo sthāre odzyczenie z niey wezynie. Jāko y nā
drugim mieyscu tenże Prorok wola nā kādego z nas: Iż coś ty iest iż sie boiś
a trwożyś sie przed cżłowiekiem śmiertelnym a przed synem cżłowieczym dla i-
mienia mego/ ktory vschnie iako siano/ kiedy zapomni a opuści imie Pana swe-
go. A także iesze y nā drugim mieyscu nas tenże Ezaiasz vpo mina s tego/ aby-
chmy nigdy nie wierzyli a nie dufali prorokom takim ktorzy nas zwodza wy-
mysły a widzeniem sereza swego/ a nie powiedāia nam nic s prawdzitych vst-
pānistich. Gdyż y Pawel świętey y Piotr świętey iawnie a iawnie nā nas wolaia
wschody/ aby chmy mocno stali a nie dāli sie wwozić żadnym wymysłom swia-
ta tego: opowiedāiac nam iawnie/ iż takich wiele nā swiat nāstac miało/ kto-
rzy nas mieli odwozić od Pana naszego. Opowiedāiac nam też iawnie znāti
a piatnā ich/ y postawy ich/ ktorzym sie iāśnie kādzy a prāwie nā oko stufny
przypātrzyć moze. A nā koniec y ony włāstne dekretā ich tedi ie nam poświadśa-
ia y wskāzāia/ a zāłāzāia nam aby chmy sie strzegli y blagosławiensthwa y kād-
zych spraw takich onylāciow swiata tego. Gdzye Grzegorz Papiēs wszytkim
kosciołom Arzesiānistim napisal: Iż gdzyeby sie kolwiek zyawil iākiegożkol-
wiek stanu slugā koscielny/ a wiadomie vzywāł swowolnego żywota swego w
nierządym mieszkaniu swoim/ aby sie sie strzegli kādzy sprawy koscielney ie-
go. Abowiem was w tym istotnie vperwāiam/ iż kādze blagosławienstwo tā-
kiego obroci sie wam w wieczne przeklectwo a w pomistē v Pana wāśego.

I A choćby też iuż nie inśego nie było/ tedy nā tym dosyć co tu Pan opowiedāc
raczy/ iż po owocach ich zāwidy ie snadnie poznacie: powiedāiac nam/ iż zāw-
idy ze złego drzewā musi być zły owoc. Opowiedāiac nam/ iako ie mamy po-
znac po dobrym owocu: a to po tym/ gdy nam beda rostkāzowāc a opowiedāc
wola Boga oycā naszego niebieskiego. Chedy dopirko y sami wnida y nas do-
prowadza a przeprawia nam drogę do krolestwa iego świętego/ nam od nie-
go z dawna obiecānego y zgotowānego. A słuchay iako cie mocno Pan przez
Jeremiasza vpo mina/ abyś sie pilnie strzegł a nigdy nie wierzył takim proro-
kom/ ktorzy tobie beda powiedāc wymysły swoje/ ktorze nie posły z vst Pān-
skich: powiedāiac iżem ich nigdy nie posyłał/ a oni sami biegāia/ a iā im te-
go nie rostkāzāł a oni przed sie powiedāia. Ktorzy chca aby zapomnieli ludzyc
moi słow moich/ dla wymysłow swoich. Iżali nie sā znācine słowā moieriza-
li nie sā iako miecz ognisty a iako młot ktory tucze opoki
dāc raczy tym takim falesnym bespycznik-
mācnie wieczne/ ktore nigdy z nich z-
A także y y. mbrozy świętey nas r-

i. Krolew. xv.

Stoymy mocno
przy Pānu swym
a nie bedziem os-
myleni.

Ezai. xl.

i. Timoth. iij.
g. Timoth. iij.
j. Petri iij.
Jude i.

Greg. xxiij. quest.
Ibid. dist. lxxij.
cap. Si quis pre-
sbit. etc.

Owoce zły do-
bre prorokow sāt
sływych iako po-
znac.

Jeremi. xxiij.

lestwo nie wdawał/ iedno w moc a w krolestwo iego. A wszytki potrzeby swo-
ie abys poruczył w swięta opyke iego. A on ci tej to pewnie obyeenie/ iści iuz ni-
gdzyey indzyey biegac nie trzebá/ ani inszey rady nabymac/ bo wszytko sobie zye-
dnasá a vprosisi v niego w imie swięte iego. A ktemu iáko cie thv vczyt raczy/ a-
bys wszytko czynil co on tobie rozkazowac raczy/ a nie to ná co cie wiedzye wy-
mysł swiata tego. A tu dopiro pewnie cie iáci/ a pewnie obyeenie/ i sie ná tym
nie nie omylisi/ i wnidzyesi do krolestwa iego swiętego. Vcieczmy si teby do
tego oycá nášego niebieskiego/ aby w nas obiaśnił te swięta wola swoie/ we-
dle swiętych obietnic swych/ a iaby nas obronił tych śateśnych wymysłów te-
go swiata/ przez zasługi onego wdzyecznego syna iáka iego: a potym aby nas
tá/ iáko nam to obiecá raczy/ wzyat a doprowadzil do krolestwa swęgo swię-
tego. W którym day wszechmocny Pánie abychmy s toba żyli ná wieki wie-
czne/ **A M E N.**

EWANGELIA DZIEWIATA PO ŚWIE- TEY TROCY. Przeciwo márney vtrácie.

I Vczyń liczbę z włodarstwa twoiego/ bo iuz dáley
wiecey śafowac nie bedzyesi.



Dziny a omylny żywot náš/ ná iákim
fundamencie a ná iákim gruncie iesth zasádzon/ iuz
by nam śnadz y pisma y wywodom málo potrzeba
iáśnie tego káżdego z nas nie tylko rozum/ ale y oczy
y káždy śmysł iuz doświádszyt moze. Ji nie mamy
nie pewniejszego we wszytkich sprawach swoich/ ie-
dno śmierć. A nie niepewnego iedno to/ kiedy a iá-
to ná nas przypáś a z iáka spráwa nas zástáć ma.
Gdyž ná nas vstáwicienie dybie ś káta iáko zlodziey
Tháť iáko nam o tym y pisma poświádszá/ y pe-
wniechmy iuz tego y oczymá nášymi wielekroć do-
świádsyli. A co ieszcze nam iest nástráśliwszego a nástróźszego/ i postáwimśy
sie tam/ dopyro máia być śácowane spráwy náše. A iákie beda znalezione/ táť
też bedzye zapláćá ich. Tháť iáko nas y tu w they Ewángeliy niżej nápisáney
náš miłościwy Pan/ pod osoba tego to włodarzá/ korego tu wspomínáć ra-
czy/ przestrzegáć a vpomináć nas miłostíwie raczy. A dla tego ty stowa tu śa-
ná pocátku nam wspomienione/ koreby vstáwicienie iáko traba w vśoch ná-
śych brzmieć miaty. Gdyž ani wzwiemy/ ani sie obaczemy/ gdy nam też bedzye
kázdemu z osobná táť rzeciono: Ji iuz podz a vczyń liczbę z włodarstwa twoie-
go/ abowym iuz nigdy wiecey rzadzić ani śafowac/ tym dobrem tobie poru-
czonym/ nie bedzyesi. O śrogys to poselstwo bedzye w vśoch náśych. A ieszcze
iáko nam to pisma obiecia/ i w then cás kiedy sie nabárzyey vbespyeczymy/ a
w poszodku wszytkich rośtośy náśych/ nam przypádnie to śrogye zámolánye
náše do vsu náśych. A tu káždy zrozumieć moze co to iest zá śrách/ śráciwśy
tu wszytko włodarstwo swoie/ ieszcze ktemu thám przysć ná trudná liczbá a ná
śrogye dekrety/ iesliże tu sobie tych rejestrow śtátecznie nie spráwiemy/ a nie vo-
kázemy thám Krzesćiáńskich powinności náśych. Tháť iáko tu nas Pan náš
przestrzegáć a vpomináć raczy. Co śyrzey zrozumiemy s tey Ewángeliy swię-
tey/ kora nam Lúśáś swięty nápisáł w xvj. káp. tymi stowy.

Práśná stráśná
iáko sie mamy po-
stáwić z liczbá
włodarstwa swę-
go przed Pánem
swoim/ y iáko sie
gotowác.

Stráśné posel-
stwo cżyn liczbá.



Byl człowiek ieden bogaty ktorzy miał włodarza swego / a ten był oskarżon przed nim / iżby marnie miał rozśafować dobro iego. A kazał go przyzwąć do siebie / y powiedział mu: Czo to o tobie słyse / a tak chce abyś mi już uczynił liczbę s tego włodarstwa swiego / abowiem już daley pewnie śafować nie bedzyeś. A rzekł potym on włodarz sam do siebie: Coż ja mam uczynić / gdyż już pan moy odeymnie odemnie to włodarstwo moie? Kopać już nie moge / zebrać mie też wsthyd. Wiem co uczynie / iż gdy bede złożon z włodarstwa swego / bede sobie iedną przyaciół / ktorzy mie wezmą do domow swoich. A zezwał potym wszystkie dłużniki pana swego / y rzekł pierwszymu: Wieleś ty winien panu moiemu? Powiedział / Jzem mu winien sto musow oleia. Rzekł mu włodarz: Wźmi Cyrograph swoy / a napiś pięćdziesiąt. Drugiego potym spytał: A ty coś winien? Ktory mu powiedział / Jż sto korcy psenice. Powiedział mu on włodarz: Wźmi także list istoty twoiey / a napiś osmdziesiąt. A pochwalił pan potym onego śafarza rzeczy złościwych / iż sobie tak mądre poczał. Abowiem synowie tego świata mdrzy są pospolicie niżli synowie światłości. A ja tak wam pewnie powiedam / czynicie sobie przyaciół z bogactwā złościwego / iż gdy wam

nie dostanie/ aby was wzyeli do przybytków swoich.

Nie starali aby byli mogli wyrozumieć tajemnice jego/ a przeczyby tak pod przypowieściami pokrywał ty nieskończone mądrości swoje/ a thy nieomylnie nauki swoje/ te im odpowiedz dając raczył. Jsy sie świat zawsze przypatrzał dziwnym sprawom jego/ a tajemnicom jego. A tym którzy w siebie po wazyli święte Bóstwo jego/ a wcielili sie z wiernym sercem do miłosierdzia tego świętego/ nieomylnie im obiecał dając Ducha swego świętego: tak iż nieomylnie zawsze mieli wyrozumieć tajemnice pokryte/ przypowieści/ y wszystkie sprawy jego. A niewiernym/ a tym którzy nic nie dbali/ ani sie przypatrzenia dziwnym sprawom świętego Bóstwa jego/ owszem obiecał do końca dosłepić y o cży y rozumi ich. Thak iż iawnie beda wszystkie widzieć y słyszeć/ a przed sie iako głuszy a zaślepyeni chodzieć zawsze beda. Thak iż ani obaczają ani zrozumieć o nych dziwnych a świętych sprawach jego/ a tajemnic jego.

J Bo iako thu słyszy/ iż Pan powiedzieć raczy o człowieku bogatym/ iż myał włodarza/ iż był oskarżon u niego/ iż mu kazał liczbę czynić z włodarstwa jego/ y iako sie potym obchodził z dłużnikami pana swego/ zachowywać ie sobie na potym. Ktoby sie temu Panu nie przypatrzył a dziwnym sprawom jego/ wtedyby mu sie to zdało iakoby cho była iaka baśń albo iaka przypowieść o iakim prostym panu/ albo też o iakim prostym włodarzu świata tego.

Ale gdy sie przypatrzyś o iakim to tu Panu wspominać Pan raczy/ y o iakim włodarzu/ tedy obaczysz wiele nauki potrzebney sobie/ a wiele pokrytych tajemnic tego to pana swego. Bo then święty a błogosławiony Pan a stworzyciel nieba y ziemi/ a król nad królmi/ a Pan nad wszystkimi panami/ tak iako go wszyscy pisma y wszystkie głosy na ziemi y na niebie wyznawają/ iż jest święty/ a pełna jest ziemia y niebo Majestatu świętej mości jego. Gdy sobie już raczył stworzyć a postawić tu na ziemi tego nędznego włodarza/ to jest/ tego człowieka nędzennego/ którego był tak barzo umiłował/ tak iż/ iako Dawid powiada/ ie dno niebo zostawił ku świętej chwale swojej/ a ziemię wszystkie y ze wszystkimi mościami iey podał pod moc a pod postuśnienie temu nędzennemu włodarzowi. A na koniec który mu sie thu wiernie sprawować a zachowywać bedzie w tym doczesnym włodarstwie swoim/ iż y do tego nieba które sobie ku swojej chwale zostawić raczył/ przypuścić go raczył/ y do wiecznych rozkoszy jego: y uczynić go obiecał wiecznym dziedzicem w onej osiadłości swojej. A już sobie nad nim obiecał rozkoszować po wszystkich nieskończone wieki swoje. A thak iako pisma o tym dziwnym umiłowaniu jego powiada/ tego włodarza swego a tego nędznego człowieka swego/ iż wiele w nim położył podobieństwa swego tak iż go od Anyoty barzo mało różnić raczył.

Patrzażcie zaśie co mu za sąsiad a co za włodarstwo poruczyć raczył/ podawszy mu w postuśnienie a w opanowanie bogactwa wszystkie ziemi/ podto żywszy pod nogi jego bydła/ y wszystkie zwierzęta/ y ptactwa rozliczne świata tego. Dał mu ięście ktemu rozum/ iako sie w thym sprawować a zachowywać miał. A gdy sie przypatrzyś dziwnym a rozlicznym sprawom a wynalaskom a wynalaskom tego to temu nadanego rozumu/ masz sie nać rozmyślić/ to co tu oczywista widzisz/ iż cżasem sie temu y sam wielokroć wydziewować nie możesz/ iakie są dziwne sprawy człowieka tego. A tu możesz zrozumieć/ iż nie leda sprawę a nie leda wyrozumienie ten Pan dając miłościwie raczył temu to włodarzowi swemu. Patrzażcie co daley ięście/ iaka mu dał wrode nad wszystko inne stworzenie/ iaka ochodożność/ iaka żywność/ iakie opanowanie wszystkiego/ tak iż wszystkie zwierzęta/ wszystko ptactwo/ y wszystko inne stworzenie/ nie sobie nośi wszystkiego nadania od pana swego/ ale wszystko temu nędzennemu włodarzowi a temu to nędzennemu człowiekowi. Ktorego ten Pan/ iako słyszy/ tak barzo sobie umiłować raczył. A co nadawayzcie/ iż mu dał poznać Bóstwo swe/ sprawy swe tajemnicie swe. Jęście ktemu/ każde niedostatek/ a każde obledliwość tego obciucie posilać/ wturdzając/ obiaćniać w nim duchem swym świętym: a aż do skon-

Przecż Pan przypowieści mowił.

Isai. vi.
Matth. xij.
Mark. iij.
Lukas. viij.
Jan. xij.
Actum. xviij.
Rzymia. xi.

Co to jest Pan a co włodarz.

Isai. vi.
Apoca. iij.

Psal. vij. Cxij.

Co Pan poruczył człowiekowi sąsiedować.

Dzyewiatey Nledziele

czenia swiata/ obiecuje go nigdy nie opuścić/ a nigdy z opatrnością swoia nie odstąpić od niego.

I A tu sobie wraź/ a tu sie dotkni niedzny włodarzu/ czymes tho zaśluzyl temu Panu swemu/ a co za godność naydzyes w sobie/ iż cie takie sąfunki/ takie włodarstwa/ a takie dobrodzyeystwa potykata od tego Pana twego. A iako pisina poświadczą/ iż iestcie w żywocie matki twej ten dobrocliwý Pan iuż przeglad a przepatrzye ty wszystkie dobrodzyeystwa swoje/ a ty obietnice swoje/ iako ie rozsyryzac a wypełniać ma nad toba/ bez wsey zaśluzgi a bez wsey godności twoiey.

Jako wiele cztowiek ma osocznić to do Pana.

I Sluchaycie też zaśie pilno co thu Pan powiedac raczy/ a czego potrzebuje po tym niedznym włodarzu swoim/ iż oskarżon on niedzny włodarz do Pana onego tak dobrocliwego swego/ powiedaiac tak/ iż marnie a swowolnie a bez rozmysłu sąfował/ a rospisał ony zwierzone skarby a ony tak rozliczne dobrodzyeystwa poruczone iemu. O bezrzysz sie moy mily włodarzu a pilnie sie obezrzy/ ktoregokolwiek stanu iestes/ a ktoroykolwiek niewdzyeczen tego dobrodzyeystwa Pana swego/ a bespyecznie/ a bez rozmysłu/ a bez bojaźni iego sąfujesz tymi nadanemi dobrodzyeystwami iego/ a tym poruczeniem swoim tobie zwierzonym od niego/ iako wiele żalobników a iako wiele osoczników sthoi przed Młaiestatem Pana twego/ skarzac na cie wstawicznie o to marnie a nierozmysłne włodarstwo twoie.

O co żaloba na człowieka.

I Skarży na cie napirwey ten marny swiat/ ktory iest wstawicznym sprzeciwnikiem twoim: a wkażue/ a kładzie przed oczy Pana twego marnie sprawy twoie/ iż ty tu odstapiwszy od tak dobrocliwego Pana swego/ zgwałciwszy a złamał wsey iemu wszystkie sluby swoje/ przystales do tego swiata omylnego/ a do wszystkich marności a swowolenstwa iego. A ty dobrodzyeystwa/ a ty skarby poruczone tobie od Pana swego/ wiecey ie sąfujesz a obracasz na sprawy a na marności tego/ niżli tu cież a tu chwale themeu Panu swemu. Plathniemy v ciebie prokurator/ zuchwalec/ zabijacz/ morderz/ niżli wierny a pościwy człowiek: a bys iedno przewodził pychy/ nadethości/ a wporę swoje nad niedznym a wboгим stworzeniem Pana swego: ktorego on opykalnikiem a obrońcą iest/ a tuż nad każdym wstawicznie stoi oko swiete iego. A acz dlugo-cieśa obaczenia twego/ a wśakos to oczekawanie iego/ iesliże sie nie obaczy w takim marnym sąfunku swoim/ tedy przed sie onemu strapiónemu od ciebie zawždy musi wynidz to wszystko na pocieche iego: a tobie zawždy na marna pomste twoie a wpadek twoy. Plathniemy zaśie v ciebie pochlebca/ piściok/ strzypiec/ bebennicz/ mąstłarnik/ blazen/ nierządna niewiasta/ niżli on Łazarz niedzny co leży przed drzwiami twoimi/ ciekaiac aby mu iaka odrobina spadła z onych zbytkow twoich tobie tak iako styśysz/ od twego Pana poruczonych. A ty nie tylko abys sie miał z takim miłosierdziem obrocić do niego/ ale iesze ktemu na ty wymyśly swoje/ a na ty pochlubki/ a na ty swowolenstwa swoje/ radbys y ostatek wolny zdart z niedzney głowy iego. Tuż iakim kostem a iakim zbytkiem wiele pada s stolu twego/ thak iż y psi ledwie czasem dojadata onych dziwnych wymyslow twoich. A niedznicek drugi przed zbytki twemi nie może sie docisnac aby sobie dostać mogl parutki chleba ku żywności swojej. Ty porzeiesz/ traiesz/ kryślasz/ psujesz/ czyniac dosyc oney swowolney myśli swojej/ wiele rzeczy rozlicznych a koshownych. A on drzy a nie ma czasem czym zakryć niedzney głowy swojej/ bo nie może dostać przed zbytki twoimi.

Łukasz xvi.

I A tu wnet grzech/ a tu ony marnie zbytki twoie stota przed oblicznością Pana/ skarzac na cie z gotowa prokuracja: a iuż nie trzeba nic mowić/ iedno iawnie na cie okaza a obwołala ty marnie włodarstwa/ a ty niepobożne sąfarkstwa twoie: ktore iuż iawnie Pan twoy widzi swietym okiem swoim. A tu iuż wnet on instigator a on oprawca twoy zabiega/ a żada/ a prosi dekretu wstawicznie nad toba/ abys iuż byl podan w moc a pod exekucją iego/ a żeby bylo odierho włodarstwo twoie. O niedzny włodarzu/ o mizerny sąfarkzu/ snadz bylo lepiey abys nigdy nie byl przetożon nad takimi skarby a nad takimi sąfunkci Pana te

go/ niżli sie maść chać marnie vpleść a wwikłac/ a nigdy słusney liczyby nie weży-
nieś tych spraw a s tych takich sąsunkow twoich.

G Bo słuchay tu srogich słow a srogiey sentenciey Pana swego/ co o takim v-
wikłanym a iuz tak oskarżonym włodarzu powiedac raczy/ i mu powiedzyat
Paniego: **A** słyszyś niedziuku co tu powiedała o tobie/ iżeś tak marnym a nie
wiernym włodarzem moim/ a rospieraś marnie tho tobie poruczone dobro-
dzyeystwo moje/ iuz sie gotuy abyś mi weźmił liczbę dostateczną ze wszytkie-
go. **A**bowiem iuz pewnie wiedz/ i iuz przyszedł czas a koniec włodarstwa two-
iego/ a iuz nie bedzyeś wiecey kuglował/ a nie bedzyeś wiecey sąsował thego
zwierzonego a tego nadanego tobie dobrodzyeystwa moiego.

G Srogisz to głos moy miły Panie tego tak zastanieś w tym marnym sąs-
stwie iego/ a on sie wwikłat/ a on sie vmorat iako koch we zgrzebiach/ a on nye
ma żadney sprawy w reiestrach swoich/ ani żadney słusney wymowki/ ani od
powiedzi w onych obtecliwosciach swoich/ a thy mu iuz posleś czas iego/ a i
iuz obaczy pewne poselstwo od ciebie/ a pewne znaki iż go iuz raczyś zmietho-
wać z onego włodarstwa iego. **A** ięście ktemu iż chceś a potrzebuieś sro-
gich liczyby od niego. **O** mogłybyś każdemu brzmieć w vsioch iego ty słowa tego sro-
giego poselstwa twego/ iżeś iuz nieboraciku oskarżon/ a iuz wstań a podź s te-
go włodarstwa twego/ a spraw sie s sąsunkow twoich. **A** ięście ktemu/ wye-
dzac pewnie na iakie srogye dekreta a na iakie okrutne pomsty tam sie postawić
ma/ ięśli go znaydzyeś w tey zley sprawie a w tey marney omylności iego. **O**
mogłybyś sobie każdu napisać ony słowa twoie nad głowa v łoskła swiego/ i
gdzye ku takiemu mowić a opowiedac mu sieraczyś: **J**ż sąlony nieboraciku ro-
słkoś sie sobie wedle myśli swoiey/ a mowiś duszy swoiey/ wyway moia miła
duszycko/ wśak mawa dosyć wszytkich rostkossy swoich/ a zapomniales iż tey se-
nocy posła po te nedzna dusze twoie. **O** mogłybyś sie vstrząsć nieboraciku a
ty nedzny a omylny sąsarz tu tych skarbów Pana swego/ onych srogich słow ko-
re onemu swowolnemu krolowi Balcazarowi pisała reka na scienie tuś wido-
mie przed wszytkimi radami iego/ iż prze ty marnie rostkossy a zbytki twoie/ be-
dzyeś zrzucen s tey pychy twoiey/ a marnie zginieś y s tym wszytkim państwem
twoim. **O** nedzny świecie nacies ty to nas przywodziś ty nedzne sąsarze tego
tak dobrego Pana nasego/ iż tak chodzimy iako z zasłepyonemi oczyma k woli
tobie/ a nie możemy obaczyć ani takiego dobrodzyeystwa od Pana swego/ y i
ko sie w nim sprawować a zachowywać mamy/ ani they krotkości tego sąs-
stwa nasego/ ktore tu nam Pan opowiedac raczy/ ani tey srogiey liczyby a pom-
sty/ ktora zostac mamy za ty marnie włodarstwa swoje.

G Paterzay tu dobrocliwosci Pana twego/ iż tu nie wnet sie stwapiya na tego
nedznego sąsarz a swego/ gdyż zawidy a zawidy sie opowieda s tym miłosier-
dzyem/ twoim/ iż nie chce vpadku żadnego nedziku/ iedno aby sie nawrocimossy
do niego/ znalazł sobie żywot wieczny. **T**ak iako y tu to pod figura tego nedzne-
go sąsarz a opowiedac raczy/ gdzye mu tak mowić raczy: **J**ż tak mie głosy do-
chodza nieboraciku/ iżbyś miał być zlym/ a niewiernym/ a zdradliwym sąs-
arzem moim. **O** moy miły Panie nie trzebaj thobie żadnych spyegow ani za-
dny ch głosow o tym nedznym włodarstwie naszym/ gdyż ty wszytko wieś a wi-
dziś swietym okiem twoim/ nie tylko ty widome sprawy nase/ ale y wnetrznos-
ści y natajemniysze myśli nase przepatruić a widzi swiete oko twoie. **A** widy tu
powiedac raczyś/ iż cie z daleka dochodzi słuch o tym marnym włodarstwie
naszym/ a kaześ sie nam gotować ku srogiey liczybe swoiey.

G Obacz tu nedzny włodarzu dobrodzyeystwo tego Pana swego/ iż cie samje
przestrzega/ iż ci sie samje opowieda/ iż go dochodza głosy o tym marnym są-
sarstwie twoim: **G**dyż on nigdy nie chce sie stwapić na nedzny vpadek twoy.
Gdyż wieś iż iuz też był podmiot nad onemi **L**iniwity reke swoie/ iż miał zni-
ścić a ogniem zapaliwossy w zemie wthracić ono swowolne mieszkantie ich/
prze marnie a swowolne ony żywoty a sprosne ty włodarstwa ich. **G**dyż słyszyś
iż y w onym okrutnym gniewie swoim nad onymi sprosnemi miastami **S**odom-

Stogie poselstwo
czyli liczyba z wło-
darstwa swego.

Luka 14.

Daniel. v.

Pan nie wnet sie
mici.

Ezech. xvi. xxxix.

Pan wspomina do
by sie każdy goso-
wał.

Genesis xvi.

Dzyewiatey Niedziele

Skryem iż sie nie wnet skwapić raczył s frogim sadem swoim/ a tak opowiedac sie dlu^o raczył/ iż krzył a wolanie a grzech sprośnych miast tych wstepnie przed obliczność moie/ a czo daley to wiecey wstawić nie sie rozmnaża przed oczyma moimi. A tak musie sstapic a dowiedzyeć sie pewnie co to iest za wolanie/ a iesli iuz nad nimi mam podnieść frogę rękę swoie. O moy mily Panie toć iest to swiete miłosierdzie a oczekawanie twoie/ a wielkie kochanie twoie z nawroce-
nia każdego niedz nego a wpadłego cztowiek a/ y wszytkich Anyotow twoich. Dotknij sie tedy niedzny a marny śafarz/ gdyż stykysz a iż wstawić nie docho-
dza ty zaoblwe stowa Pana tego do vsu twoich/ iż styk sie nieboraczku o tho-
bie iż mi sie zle a niewiernie zachowuiesz w tych sprawach twoich. A nie mówię tu Pan twoy iż cie iuz wnet potloce a pomścze sie nad ta niedza twoia. Ale wo-
ta na cie łaskawie a wpmi na miłosćwie: Gotuy sie nieboraczku a obacz sie/ a
bowiem pewnie wiedz iesli sie nie nagotuiesz a nie sprawisz sie thu w tym niedzo-
nym żywocie twoim/ iż cie frogę liczb a pewna/ a okrutna pomsta nie minie/ a
za ty marnie a swowolne śafarstwa twoie.

Jako sie niedzny
gotować ma.

¶ Sluchaycie rady a nauki tegoż samego tak dobrocliwego Pana twego/ coć tu
za pocieche a za nauke dawać raczy/ iako sie gotować a iako sie wyprawować
maś s tego śafarstwa swego. Powieda tu Pan/ iż sie vlekt on niedzny śafarz
onego tak frogiego wpmienienia Panskiego. A vleknawszy sie sluchay co sam
s soba tak rozmawia sobie: A coż ia mam czynić nieboraczek/ gdyż mi sie iuz o-
powiedzial Pan/ iż mie chce sładzić a zrzucić s tego włodarstwa moiego. A
ia kopac iuz nie bede mogl/ zebrać sie też bede wstydzil. Ale poyde a bede sobbye
iednal przyacioty/ iż gdy iuz nie bede miał/ iż mie wždy przjma a przyogar-
na do domow swoich.

Nie nie wykopa-
ni wyjebrze po-
smierci.

¶ Patrząyze co tu ten niedzny śafarz a then wpadły włodarz przektada sobie w
tym wpadku swoim/ Iż iesli mi Pan weźmie to włodarstwo moie/ tho iest/ ten
niedzny żywot moy/ iuz ia tham pewnie po smierci nie wykopam ani wyje-
brze na wspomozienie swoie. Wspomniat sobie podobno nieboraczek/ iż zam-
kniono bylo forteke przed onymi pannami/ o ktorych też Pan powiedac raczył.
Ktore idac też tam na ty sprawy/ nie miały żadney gothowości s soba: a iż iuz
nie ani wykopać ani wyjebrać nie mogły. Wspomniat też sobie podobno nyo-
boraczek na onego bogacza/ iż nie wyjebrać nie mogl v onego Abrahama y ones-
go Łazarza na wspomozienie swoie. A powieda/ wstydz mie bedzye zebrać tam
przysiedszy. O wielki wstydz a wielkie zapatanie musi być/ kto tham przydzye do
tych tak swietych roskoszy/ a nie ma żadney godności ani ochedogi s soba. A iż
mu rzeka: Jaksos thu smial wnieść przyaciela/ nie mając żadney ochedojności
albo swadzyebnego odzyenia na sobie.

Matth. xxv.

Łukasz xvj.

Matth. xxij.

Jako sobie przya-
cioty czynić za ży-
wota.

¶ Sluchaycie czo then niedzny włodarz uczynil. Gdy iuz obaczył iż sobie niczym
pomoc nie miał po wyjeciu włodarstwa swego/ szukał tu za żywotha swego/ a
tu na tym niedznym swiecie ratunku a wspomozienia swego/ aby tu wždy był so-
bie takich przyaciol nabył/ s ktoremiby sie był postawil na oney liczbie swoiey.
A powieda tu Pan/ iż zwolat dluznikow pana swego/ ktorzy także iako y on
wiele dobrodzyeystwa z łaski iego/ a prawię na borg/ brali od niego. A pytal
pirowego: Wieleś ty nieboraczku winien Panu moiemu? Powiedzial mu: Jż
sto funtow albo musow oleiu. Powiedzial mu: Wapisi na liscie rekoiemstwa
swego iedno piecdzyesiat. A drugyemu także kazal napisac za sto korcy psenti-
ce iedno osmdzyesiat. A stoi tu w Ewangeliey napisano/ iż z oney sprawy pocho-
walit Pan onego vbogiego a wpadłego włodarza swego.

¶ Patrząyze też ty niedzny nieboraczku a vbogi włodarzu pana swego/ iaksos sie
vplot a iaksos sie zadluzyl w tym: marnym włodarstwie themu Panu swemu.
Zwolayze dluznikow swoich a tych ktorymes rozśafował a rozpozyczal thego
dobrodzyeystwa Panskiego/ tobie w śafarstwo twoie poruczonego. A nie drap
nie mecz/ a nie wciażay z nich żadnego/ a folguy tedy mojesz niedostatkom a po-
trebam ich/ a wspomagay ie czym mazesz/ a spowinowac ie sobie s tego marn-
nego bogactwa swiata tego/ tak iako ie Pan zwac raczy. Aby oni też prozbami

a modli-

po świętej Trojcy.

List 171.

à modlitwami swemi wspomogli ciebie/ à pothym cie przjęli do przybytkow swoich/to iest/do społeczności swojej. A pomni na one przypowieść Pana swego o onym dłużniku/ ktoremu był Pan odpuścić wielka sume długow iego. A on potkawszy vbogatego dłużnika swego vmordował go/ thak iż mu musiał nieodwołalnie zapłacić on dług iego. Tamże potym napisano stoi/ iż dowydzawszy sie on Pan iego o takim okrucieństwie iego/ kazawszy go włapić/ wsadzil do okrutnego więzienia/ tak iż nigdy nie wyszedł z niego. Ale gdy ty tak uczynisz iako ten śafarz uczynił/ ktorego Pan wspominać raczy/ pewno bedziesz pochwalon od Pana swego/ a bedzye wdzyecinie przyjeta od niego taka sprawa twoja.

Matth. xviij.

¶ Abowiem słuchay iakoż tu Pan rozkazuje/ y iako nas wszytki uczy à opowiedać nam raczy/ abychny sobie czynili przyjacioly s thego złościwego à marnego bogactwa świata tego/ aby nas potym ratowali gdy nam nie dostanie/ à iż by nas przjęli do przybytkow swoich. A to pewno rozumiey iż nas mogą ratować ci nasi tak nabyćci przyjaciele s tego marnego à omylnego bogactwa tego świata/ tu za żywotow naszych prozbami à pokornymi modlitwami swemi. Jakoż tho zawsze bywało/ iż Pan zawsze wysłuchawał prozby à głosy wiernych swoich. A gdy nam nie dostanie/ tak iako ten włodarz powiedział/ wznania à obaczenia naszego/ tedy ten nasz miłościwy Pan/ obaczywszy ono miłosierne serce nasze/ à ono błogosławieństwo tych nabytych przyjaciol naszych/ y modlitwy ich za nami/ wspomoc nas bedzye miłościwie raczył/ iż sie tu iestże za żywotow swych obaczmy/ w tym mizernym à omylnym włodarstwie swoim. A spiszemy/ à sprawujemy tak regestrą wiernych myśli swoich/ à nadszye y wiary swojej w sercach naszych o Panu naszym/ iż za wspomozieniem ie swietym bedzyem zawsze gotowi kiedykolwiek nas bedzye powołać raczył/ do tego liczyby nasze/ à pewno ia nam miłościwie przepuścić bedzye raczył. Gdyż kto dufa iemu wedle obietnic iego/ nie ma być sadzon/ iedno przesthapic ma śmierci do żywota. A tamże nas potym y s tymi nabytymi przyjacioly naszymi bedzye raczył wzywać do przybytkow swoich.

Pomoc świętych.

¶ A coż to maia być za przyjaciele? Słuchay iako na cie Pan woła przez Ezaiasza świętego: Abyś nie opuszczał sirotki/ abyś pomógł wpadlemu à wciśmionemu w sadzye y w sprawiedliwości tego/ abyś niedostatecznego/ blednego/ głodnego/ à nępyego nie opuścił bez wspomozienia iego/ a przygarnął go do siebie y do wspomozienia swego. Słuchayże tego tam znaydziesz między takimi przyjacioly swemi/ Pana onego swojego/ ktory wzywał na sie osobe ich/ à opowiedać ci sie raczy/ iż co namniemysemu s takich w imie iego uczynisz/ iakobys iemu samemu uczynił. O wielkiegoż to przyjaciela tam sobie pozyskujesz/ à wielka à słowita odpłate wezmiesz/ à nie za swoje ale za iego własne à za pozyczące tobye od niego à za do czasu zwierzone tobie. A co daley/ iż w on czas y oni przyacye le drudzy/ ktorych sobie nabedzyes s tego niżejennego bogactwa swojego/ wydadza świadectwo za toba czasu oney srogye liczyby à sprawy twoiey/ ijes sie tu wiernie zachowywał za żywota swojego temu Panu swojemu.

Czo są przyjaciele
cie ratować mogą
Ezai. i.

¶ Ale aczby to kto tak rzekł/ iż niektorzy powiedaia/ iż uczynili dobre nam mało pomagają do miłosierdzia Pańskiego: à tu Pan powieda iż za takie sprawy à za takie śafarstwa nasze/ iakich nas tu uczy raczy/ mamy sobie pozyskać thego to królestwa naszego niebieskiego/ gdyż sam opowiedać raczy: Jicokolwiek uczyniemy tym namniemyssym iego/ iakobychmy iemu samemu uczynili. Słuchayże Jakuba świętego/ słuchayże Pawła świętego/ y innych wiernych à prawdziwych naucz sprawionych przez Ducha świętego/ iż wiara bez uczynkow miłosiernych/ à uczynki bez wiary/ wszytko to martwe rzeczy są: à wszytko to iest/ iako Paweł święty powieda/ iako brzek międzyany/ ktory namniemyssiego pożytku nam nie niesie/ iedno brzmi w uszach naszych. Ale gdy ty bedzyes mocna wiara dufasz Panu swemu/ à zachowasz sie pobożnie à pojęciwie iemu wedle twozey trześciannstey powinności w tym swoim marnym à doczesnym włodarstwie żywota swego. T. i. iuz pewno wiedz/ iż iuz wiara twoja żywa iest/ à podawa s

Uczynki bez wiary
nie nie są.
Matth. xxv.

Jakub s. ij.
1. Korin. xij.

Dzyewiatey Niedzyele

Bogactwa iako
szłościwe.

Genesis xix.
Ezechiel. xvi.
Jakub s. w v.

siebie wdzyeczne kwiatki y owoce onemu Panu swoiemu oney wierney a Krze-
ściānskiej powinności twoiey. Ale gdy tego pospolu nie bedzye/ bys też y gory
przewracał wiara swia/ bys też wshytko czo masz rozdal/ y ciato swe na meki
wydal/ tak iako Pawel swiecy napisać raczył/ nic to nigdy v twego Pana pla-
tno nie bedzye/ ani nigdy nie pomoze tobie/ iesliśe prawey miłości/ a wierney
chuci/ a nieomylny nadzyeie mieć nie bedzyeś we wshytkich sprawach swoich.
¶ Ale zlaczywszy to pospolu/ a polozywszy mocno nadzyeie swoje o tym Panu
swoim/ starayse sie moy miły włodarzu co mozesz napilniey/ abyś wiare a cno-
te swoje one poslubiona Panu swoiemu/ tak zachował iemu wedle Krześci-
ānskiej powinności twoiey/ w tym to marnem bogactwie a włodarstwie zwi-
ezionym tobie: ktore tu/ iako słybyś/ Pan złościwem a nieczynnem miānować
raczy. Bo nie iżby to złościwe miało być s przyrodzenia swego/ gdyś to sa da-
ry Pānskie/ a każdego wiernego swego obiecuie zawiady opatrować bogactwy
a poczętosciami/ y napełniać dom iego. Ale w then czas sa złościwe/ gdy ich
złościwie a nie wedle rozkazania Pāńskiego/ a swowolnie uzywamy a śafuy-
my iemi. Jako Pan powiedać raczy o oney nedzney Sodomie/ iż to byly wshy-
tki złości iey/ pycha/ obfitosc/ a mārne proznowanie/ a iż nigdy reki swey nie o-
brocili na wboyyego/ ktory potrzebował wspomozienia ich. Jako y Jakub swie-
cy nārżeka na ty omylne a swowolne śafarze tych skārbow Pāńskich/ mowiacz
do nich: Placicie a nārżekaycie nedzni bogactwa swiata tego/ iescie mārnie obra-
cali a nie umieliście używać dobrodzyestwa a nadania Pānā swiego.
¶ A tak ty nieboraczku chcesli aby sie ty blagosławienstwa nad toba wypelni-
ly/ ktore tu Pan opowiedać raczy o syniech swiata tego/ to iest/ o tych ktorzy w
prostocie swey uczą sie śafować tych skārbow Pānā swego: a starāta sie aby by-
li nalezyni wiernymi śafarzmi przed swietym Wāiesthātem iego/ iż miała być
medrśy a zacniśy v niego/ niżli oni synowie swiātości: to iest/ ktorzy dzi-
wnemi rozumy/ sprawami/ naukami/ a mādrosiāmi sa obiaśnieni od niego: a
przed sie sa zaslepyeni/ iż nie dbāta o swiete nāpominanie iego. A wspomni
sobie iż on blagosławionemi zowie prostaci ktorzy chodza wedle woiey iego
Badzże też ty kedy mozesz tym wiernym śafarzem iego/ a w prostocie swoyey
dufay wiernie iemu/ iako Panu swemu/ a sprāwuy sie wedle Krześciānskiej po-
winności twoiey/ wiecey sobie wāazywszy ty swiete obietnice iego/ niżli mārny
zysk a pożytek swiata tego. Gdyż słybyś iż cie. niecuie wzyać po zlozeniu thego
mārnegu włodarstwa twego do wiecznych przybytkow swoich.
Czego nas domieszcic racz etc. Amen.

Ewāngelia Niedziele Świeśwa

tey po swietey Troycy. Przeciwo niewdzye-
czności Pāńskiej.

¶ Napisanō iest/ iż dom moy dom modlitwy iest wezwan/
a wyscie śniego uczynili totrowśka iāstina

¶ W pānā nie
masz żadnego brā-
ku w osobāch/ ro-
wnie każdemu po-
cieche y pomsthe
zgotowano. A iā-
ko sie gniewāć ra-
czy o zgwālcenie
woiey swiecy. A
wzecz nā nas do-
ścisza pomsthy od
adu niewierne.



En wśzechmogaczy Pan nigdy żadna
rzecza nie był wiecey obrazon/ iedno gdy gdzye iā-
wnie bluzniono a postomocono było swiethe imie
iego/ y sprāwy a wstāwy iego/ ktorze on tu swiātu
przyniesć raczył. Nie z wymysłu żadnego/ iedno s
tāiemnie Bostwa onego w Troycy iedynego/ z da-
wnā wrādzone y postanowione. A iż byty zelżone/
ābo nie iāśse wymysły odmienione/ to była zawiady
wiēlka krzywdā przed obliścia iego/ a nigdy

niezno

nieznosna świętemu Najestatowi jego. A gdy tu/ iako słybyś z założenia tych świętych słow jego/ które nam tu nauce s tey Ewangeliey świętej niżej napisane/ są na początku wzyte/ iż on o then dom swoy ludzkiemi rekami zrobiony/ który był sprawion a zbudowan tu świętej cści a tu chwale jego/ a tu modlitwam/ y tu inszym sprawam postanowionym od niego/ tak sie barzo gniewać raczył. Tak iż wzruszył moc Bostwa swego/ czego człowiek uczynić nie mógł/ a bedac ieszcze na małej pieczy a w lekkiej wadze v ludu onego złościwego/ y jedna sama osoba swoia święta puścił sie na on wielki poczet ludzi onych swobodnych/ tak iż wielkim strachem vstrąszeni przed onym moznym Bostwem jego/ musieli precz uciekać przed oblicznością jego. A coż owsem rozumieć możemy/ iakie jest srozsze rozgniewanie nad tym domem a kościołem Duchu jego s. nad tym niedznym człowieczeństwem naszym/ gdyż ie thak pismo zowie/ gdy iemu bedzye zapługawion a zgwalcen/ a gdy bedzye tu lekkości iemu uczyniona locrowsta iastinia sniego. A przeto ty słowa święte tego tho Pana naszego sa tu naprzod wspomionone/ abyśmy sie umieli przestrzegać/ iżbychmy iemu o budwu tych domow nie zgwalcili a nie plugawili żadnemi wymysły swiata tego/ a nie czynili mu z nich locrowstkiey iastinie. Owsem abychmy ie cznośliwo mi sprawami swemi tu świętej chwale jego zawiady poświęcać a ochedażyć iemu. Czego nas słyzy naucey ta Ewangelia święta/ która napisał Łukasz święty w xix. Kap. tymi słowy. Jesliż ia bedzyem chcieli rozważać nabojnemi myśłami a wiernemi sercy swoimi.



N Gdy sie Pan tu Jeruzalem przybliżać raczył/ wi-
dza miasto ono zapłakał stojac nad nim/ a mo-
wi: Ty niedzne miasto bys zrozu-
mam które tobie tu pokoiu sa/ też by
na ten czas to jest zakrito od o-
czu two-

Dzyesiately Niedzyele

czu twoich. Abowiem przyda ony dni obiecane tobie / iż cye nieprzjaciele twoi okraza a othocza walmi / a scisna cie ze wssad / y rozniosa rowno z zyemia grunthy twoie / a kamien na kamieniu nie zostanie w tobie: a to dla thego / iż nie chceś poznać czasu nawiedzenia twego. A wssedşy potym do koscioła / poczał wymiatawać przedaiace y kupuiacze z niego / mowiac im: Wiecie iż iesth napisano / dom moy dom modlitwy wezwan iest / a wy z niego czynicie sobie iastmia totrowka. A potym byl wstawicznie uczac w kosciele onym. A oni kszazeta kaptanscy y nauczeni w zakonie y przelozeni mie-dzy ludem onym / wnet od onego czasu szukali przyczyny aby go zagubic mogli. Ale nie mogli znaleźć obyczaju coby z nim uczynić mieli. Abowiem lud wssytek tak sie byl prawie zawie-sił v niego / sluchaiac slow a nauki iego.

pan długo czekał
s pomsta.

Jest sie czemu żądziwoować / y iest sie czym pocieszyć / ktho sie bedzye chciał pilnie przypatrzyć sprawam pana swego / w tej ewangelii swietey napisanym. Bo sluchay iż pan a krol meba y zyemie płacze. Nad czymże płacze? Nad nieczynnym sthworzeniem rak iwoich / nad złym a nad swowol-nem miastem / ktore ius było z dawna przezrżane na srogi wpadek swoy / a na ne-dzne y srogye ony dekreta iego. A tu sie przypatrzy a podziwuy swietey dobroli-wości pana tego / iako on iatostciw iest nad wpadkiem nedznego cslowieka / iako długo czekał / iako długo wspomina a przestrzega ten nedzny naród ludzki / a nierad by namnieyszego zgubił z nich: poprzyślagny każdemu ony swiethe slo-wa swie: iż on nigdy pragnąć nie raczy śmierci a zginienia żadnego / y orossem iefce miłościwoe a z radoşcy ocekawa aby sie nawrócił do nyego / a był żyw-ym wotem wiecznym w onym nieśkonczonym błogosławieństwie iego / a w o-nym wiekuiwym królestwie iego / rostkosiąc sobie a patrząc wstawicznie na o-no swiete a nieśkonczone Bostwo iego. Bo iedno chcey wspomnieć na to / ias-ko ono długo czekał onego nedznego narodu ludzkiego / niżli ie potopem pok-a-rac raczył. A długo czekał Niniven miasta onego / y potym odwrócił on srogi gniew swoy od niego. Jako długo czekał Sodomy y gomory. Jako nakłonec czekał y poganow w Egipcie. A wiela osob y wiela narodow zawoży z nawró-ceniem czekało swiete Bostwo iego.

Ezech. xviij. xxxij

Genesis vi.
Jone iij.
Genesis xviij.

Miasto Jeruza-
lem zacne było v
pana / a wśdy mu
nie przepuścił.

Treno. iij.

JPrzypatrzyj sie zaś sie dziwney sprawiedliwości iego / a sprawiedliwym sa-dom iego: iż v niego krolowie / kszazeta / mocarze / miasta / zamki / y wssytki bogactwa / y zwiżchności wysthawione ob niego / sa w iedney wadze a w ied-ney władzy a w iedney sprawiedliwości zawoży zachowane / iako y inşe napo-dleyşe a namnieysze stany swiata tego. Bo gdy sobie wważyś co to było za mi-asto Jeruzalem: iako ie y żydowsce y pogansey historikowie opisali. Jako y on Jeremiaś Duchem swietym zapalony / gdy byl przezrzał a wspomniat sobie on wpadek iego / płacząc nad nim iako wystawiał ony bogactwa iego / ony oches-dostwa iego / ony skarby iego / ony kszazeta / on lud / ony postowne wbiory ich / ony dziwne a zacne sprawy / y pyelne przyprawy ich: ktore on tak wypisał a wy-stawil opłakiwając on wpadek a ono mizerne zginienie tego. A co iefce ktemu iż tam byl on lud wssytek pański przedniyszy / ktory byl sobie ulub / ktory byl sobie rostorzenil / wywiodşy gi z Egiptu / ku miastu iego / rostkosił swiecy. Tam byl on koscioł iego od Salomona / ktorem zbudowany y ochedożony iest / i to narodzyecinieysze przebywanie / ktorec dokonczył zbawienia swy-czył. A stamtad wyszedşy / poşe

sprawce y Kanclerze swoje/ y tam im posłał Ducha swojego świętego. A nako-
niec wshytki ięzyki y pisma zwali ie miastem świętym/ miastem w wielbionym/ a
prawie wdzyecznym kochaniem iego.

J Pátrzajże tu pilnie/ a słusnie sie vleknąc y obaczyć mojesz/ gdyż on tak wdzie-
cinemu mieyscu przepuścić nie raczył/ gdyż słysysz w iakiem kochaniu a na yá-
kiem baczeniu bylo v niego/ iż oto y zły wylewał święte ciałowiecieństwo ie-
go nad onym niedznym a mizernym przysłym wpadłym yego. A wdy yako o-
truwanie porcy dopuścił zborzyć/ zniszczyć/ a wykorzenić ono tak zacne miasto/
tak iako tu słysysz/ iż y kamien na kamieniu nie został na mieyscu onym. O czym
sie słusnie sprawić mojesz/ gdyż thak pewny wiemy iż grob święty iego daleko
był przed miastem tym/ a teraz iest prawie w posrzedku inego miasteczka z no-
wu okolo niego zbudowanego: a tego pirszego tak sławnego miasta ani zna-
ku nie zostało. A tak iako to historikowie wypisuią/ iż gdy ty ciał przysły tego
wpadku iego/ że macti własne mordowały dzyathki swe a żarty ie w onym thak
stogiem wiezyeniu a oblezeniu swoim.

J Sluchajże pilno przyczyny/ dla czego sie sstała tak wielka straga a to okru-
cienieśtwo wielkie nad onym miastem wdzyecznym iego. A co obaczysz krocuch-
no s pisma tego/ co tu sam wsty swemi opowiedać raczy: Jż nie poznato a nie
chciało przjąć wdzyecnie nawiedzenia swego/ nauk/ spraw/ sthanowienya/ y
świętego a błogosławionego przyscia Pana swego. Gdyż im to bylo z dawna
obiecano a zaślubiono/ y wsty własnymi Pánskimi y wiele obietnicami/ a ob-
wołaniem Prorokow y Pátriarchow świętych opowiedziano/ iedno tylko iż
Pálcem nie wklazano.

J Coż tu sobie też ty pomyślić chcesz niedzny Jerolimczyku/ ktorzy tu wshytko
na sie cjuiesz a wieiesz/ a iawnieć kładzys sumnienie twoie przed oczy twoie słowa
ty Pánskie/ a przyczynę zginienia tego tak wdzyecznego a świętego miasta pán-
skiego/ iż nye poznato tak/ mitosierdzya/ a nawiedzenia Pana swego: gdyż sie
też ty znaś takiem być/ gdyż widzisz iż iedno chodzisz a buiasz po rynku tego swo-
wolnego Jeruzalem obłudnego swiata tego. A nie bacysz nic iż Pan twoy na
wiedza cie/ wpomina cie/ a kólac prawie we drzwi twoie świętemi słowy swe-
mi. A ty przed sie nie dbasz/ a ty przed sie mijasz Pana swego podniosszy wzgore
márta pójście swoje na święte wpominięcie tego.

J O niedzny Jerolimczyku/ a własnieyć by śnadź rzec Sodomczyku/ przecj-
cie ty słowa Pánskie nieruszo: Przecj sie nie vstrąszysz tego/ iż gdy Pan tak mi-
stu wdzyecznemu przepuścić nie raczył/ gdyż ie był tak vmitował/ tak iakoś u-
o tym słyszał/ tak iż nad nim wylewał zły swoje. A coż ty o sobie rozumieć masz
ktory chodzisz iakopyes śmierzaczcy przed oczyma iego/ w sprośności a w plu-
gawości swojej/ ktoryś też iest iako márne błoto przed nogami iego. Przecj nie
pomniś na Pana swego/ iż on vstaćwiecinie płacze nad tym marnym a niedznym
wpadkiem/ a nad tym mizernym a sprośnym zginieniem twoim. Przecj na to nie
pomniś/ iż ten miłosćiwý Pan a dobroćliwy zbawiciel twoy/ nie thylko zły z
oczu swoich/ ale one święta a niewinna krew swoje wylać raczył dla ciebie/ od-
kupiacz then niedzny a mizerny wpadek twoy. Przecj mu sie znaleźć nie daś w
tym głuchym lesie swiata tego/ a nie chcesz mu sie ozwać na święthy głos iego:
gdyż on opuściłszy dzyewieć dzyestat y dzyewieć sprawiedliwych/ szuka cyebye-
they márney a pórshywey owcze swojej/ a nigdy nie chce zginienia twego/ a nye
chce cie podać ku posarciu onemu stragiemu wilkowi Cžartowi sprośnemu/ o-
wszem z radościa cžeka nąwrocenia twego. Przecjże też śnieć iś a frásnieć ono ze-
branie święte iego stojace przed Místestatem iego/ gdyż ci to sam opowiedzieć
raczył/ iaka iest radość a iakie iest kochanie ich z nąwrocenia twego. A iaka za-
ś iest żalosc z wpadku twego. O niedzna mucho a mizerny robaku/ ieslisz ty tego
kiedy godzyen iesz/ a radość y taki śmerek ma zruszyć Pana twoiego/ y ony
święte osiádłosci wshytki niebieskie dla nikczemności twoich/ a dla niedznych o-
bledliwosci twoich. Czemus cie wdy nie bja w wsty twoie ty słowa a to wpo-
minięcie Pana twoiego/ ktore mowi do tego niedznego miasta y do wpadku ie-

Gdyż Pan kochan-
kom nie przepu-
ścił/ coż rzeka
grzesznicy.

Każdy ciałowiec
iż tym Jerozo-
luczykiem.

Wielka żalosc
Pánka z wpadku
niedznego ciałowie-
ca.

Zuśaś xv.

Dzysyatey Niedziele

go? Jsi sie to wszytko dla tego nad toba dzysie/ i si nie chcesz poznac a przjac Pa-
na swego/ a swiethego y wdzyecznego nawiedzenia iego/ nauk y vpominaia
iego.

Jako grzesznik
ze w sad vciśniet
nieprzyaciele ie.

Go sluchay pilno co tu Pan ku temu nedznemu a iuz ku pomscie zgotowane
mu miastu swoiemu mowic raczy: Jsi nieprzyaciele twoi otocza cie w tolo/ a
tak barzo ze w sad bedzyes vciśnione y skazone/ ze potym kamien na kamienyu/
ani zadny znal nie zostanie myestkanya twego. O nedzny Jerolimczyku chy
ktorykolwiek wsgardzasz to nawiedzenie a vpominaie Pana swiego. Obacz
iesli cie iuz ze w sad nie otoczyli srodzy nieprzyaciele twoi/ a i si iuz mocnye
okolo ciebie nie nasadzili na zginienie twoie/ a iesli cie iuz tak nie vciśniet/ a pra-
wie iuz iawnie rozdarli na cie pasieczki swoje: a daleko srozsy nizli oni ktorzy
byli otoczyli ono nedzne a vpadle miasto. Pozrzy iedno tak sto grzech on nie
przyaciel twoy z iedney strony/ skazac na cie przed Panem twoim/ a vstawic
nie wolaiac srogiey pomsty nad toba/ wyznawaiac zlosc a vpadek twoy przed
swietym Maiestatem iego. Stoi z drugiey strony on okrutny lew rycacy/ tak
iako gi pismo zowie/ Czart sprzeciwil twoy/ aby co narychley pozart a rozdra-
pal one nedzna owieczke a nierwinna duszyczke twoie. Stoya otworzone przy-
bytki iego/ czekaiac z radościa przyscia twoiego. Stoi y on okrutny Rzymy-
nin nad toba ona sroga smierc twoia/ ktorza ma zniszcyc a z gruntu wykorze-
nic to nedzne Jeruzalem mieszkania twego/ tak i kamien na kamieniu ani za-
dny znal nie zostanie pamiatki twoiey.

1. Petri v.

Uci czym sobie nie
pomozie cflowek
oprocj mocy
panstiey.

G Stoi tez z asie z drugiey strony/ tak iako tu slyszys/ Pan twoy nad thoba pla-
ciacy a zaluiacz nedznego vpadku twego/ y ze wszytkimi radościami wszytkich
korow Niebieskich/ czekaiac a pragnac vznania twego. Stoi tez z asie nad to-
ba nedzne sumnienie twoie grizac cie a frasuiac cie/ a przywodzac ci przed oczy
pretkie zginienie twoie. Vcielayze nedzniku a vcielay radzec co narychley s te-
go tak srogiego obladzenia swego: widzisz ze Pan twoy iuz nad toba podniosl
sroga reke swoje/ iedno z talski a z miłosierdzia swego oczekawa vznania twego
Vpadayze przed swiete nogi iego/ a poloż przed Maiestat iego to nedzne czo-
wiecznistwo swoje/ poruczaiac mu sie w opyke iego: a pokornie prosiac/ aby
cie racyl wziac pod te mozna reke swoje a pod skrzydla swoje. Gdiz wieis o tey
dobrotliwosci iego/ ie cie z radościa czeka y nawrocenia twego. Gdiz slyszys i-
ze z afrasowan iest z vpadku twego/ a nie pragnie tego marnego zginienia twe-
go. Gdiz tez tho wieis/ i zadna moc ani na niebie ani na zyemi ciebie wyrwac
nie moze s tak srogye obladzenia twoiego/ a s tak mocnych a okrutnych sprze-
ciwnikow twoich/ ktorzy sie dziwnemi kstaty nasadzili na vpadek twoy/ a z
radościa nad toba czekai wypelnienia pociechy swojej/ oprocj swietego wspo-
mozenia iego.

Jaki testh grzech
niewdziaczność.

Go sluchay tez z asie co tu baley Pan powiedac raczy ku temu nedznemu mia-
stu: Jsi ty nedzne a vbogye miasto nie mozesz iuz nigdy poznac coby bylo ku po-
toiowi twoiemu/ abowiem to iest zakryto przed oczyma twoimi. A przyczynę
powieda tego/ iez nie przjeto a nie bylo wdzyecno nawiedzenia swego.
Patrzayze taki to iest srogi grzech niewdziaczność przed Maiestatem Pana te-
go. Abowiem co iuz byl wiecey mial vczyinic miastu onemu/ a taka wiecsa la-
ske nad nim okazac mial/ posylaiac do niego vstawicnie proroki na wystrze-
zenie iego. Nakoniec sam oczywiscie do niego przysc a vstepic racyl/ przyniosl
mu ono wdzyecne poselstwo od Boga oycy swego niebieskiego/ i iuz nad
nim mial byc odmienion przezen on srogi gniew iego. Gdiz o nim przed thym
iawnie wyedyeli/ a peronye slychali od prorokow swoich. Gdiz go yuz im on
Jan swiery on glos wolaiacy na puscy/ ktory im tez obiecany byl/ iawnie a ia-
snie obwotal y opowiedzial: na ostatek y palcem oczywiscie vkazal/ aby iuz na-
den inego nie czekali. Juz widzyeli ony iawne dziwy a znaki/ ktore im kzaia-
z dawna opowiedzial/ iakie y co sie miato zywawic przy zywawieniu iego: Jsi na-
ten czas mieli vmarli vstawac/ chromi skakac/ slepi widzyec/ gluszy slysec/ y ia-
ne wszytki podobienstwa/ ktore sie byly iuz iasny okazaly o tym swietym przy-
sciu iego

ntalacht. iq.

Joan. i.

Ezai. xxxv.

świątego/ a o tym wdzyecnym nawięzieniu tego. A i nie było tego wdzyecno-
ono niedzne a wpadł miasto/ słuchay iaki srogi dekret Pan uczynił nad nim za-
te niewdzyecność tego/ mówiac: Jsi oto iuz oczy twoie zaślepione beda/ i i te-
go nigdy nie poznasz/ a było sprawiono ku pokorowi twemu.

I A co ty tu rzeczesz niedzny nieboraczkę/ gdyz słyszy o tym srogim wpadku te-
go miasta tak zacnego. Gdyz słyszy co tam byli za ludzcy a iacy tam byli mi-
lucy Pana twego. Gdy sobie thej zaśie wspomniś na miłosierność a na spro-
śność swoje/ ijes niczym nie podobien miastu onemu tak zacnemu. Gdy ijesze
tobie iasnieysza droga a wtowarńszy gościniec ukazan jest ku temu Panu two-
iemu. Gdyżi dano wielkie przywileie o miłosierdziu tego/ powiedaiac ci to/ i
każdy miał być błogosławieński/ ktory nie widząc wierzyl temu Panu swemu
niżli ci ktorzy oczyma mieli patrzeć na święte przysie tego. A nie trzeba iuz wiet-
szych a mocniejszych przywileiow iedno ty ktorec iuz sa opowiedziane przez v-
sta Pana tego/ a przez ony rady a sekretarze tego/ i iuz sadzon nie bedzyes/ i iuz
nie vmrzesz/ i iuz przestapiś s śmierci do żywota: i iuz sie Pan dopuszcza zwąc
wdzyecnym onym synaczkim swoim a dziedzicem wiecznym królestwa swe-
go świętego. O nieboraczkę wboży/ gdybyś to sobie rozważył chciat/ iako sę-
śliwy jest każdy/ tak iako powiedaiat/ kto sie cudzemi przestrzega przygodami.
Widziś co tu Pan temu tak wdzyecnemu miastu swemu opowiedac raczy: i
iuz oczy twoie tobie tak zaciemione beda/ że tego nigdy poznac nie masz co by mia-
ło być ku wiecznemu pokorowi twemu. A to przeto/ ijes nie przjęło świętego
vpominania a nawięzenia tego.

I Sluchaycie czo przez Ezaiasa Proroka do ciebie wskazywać raczy/ mówiac
tak do takowych niewdzyecników nawięzenia swego: Jsi idź a opowiedz tak
ludowi temu złemu a niewdzyecnemu/ Jsi słuchaiac nie bedzyecie słyszeć/ a pa-
trząc nie bedzyecie widzyeć/ a bawiem bedzye zatwardzone serce ludu tchakow-
ego/ a zaślepione beda oczy ich/ y zaciemione vsy ich. Jakoć sie też y na drugim mie-
scu opowiedac raczy: Jsi ia w srogości swojej obroce sie do ciebie tyłem/ a gdy
podniesiesz ręce swoje ku mnie/ thedy ia odwróce oblicze swe od ciebie/ a gdy na-
mie bedzyes wołał zatusle vsy swoje a nie bede słuchał wolania twoiego. A co
nad nagorze/ że cie iuz then Pan chce wyrzucić z opykt swojej/ a i cie chce pu-
ścić a popchnąć za ścianą swą twoim a za błędnym rozmysłem twoim. A to
nie dla czego inego/ iedno prze te przyczyny co tu opowieda iako onemu zacie-
mu miastu swemu: Jsi nie chcesz dbać a odstępuiesz od wierney a od prawdzi-
wey studnice tego to świętego nawięzenia tego. A szukaś y łapaś sobie cister-
ny a wody smrodliwe obledliwych wymysłów swoich a fałszywych nauk/ nie
nie dbaiac na święty głos a na ono łaskawe a miłosierwe wołanie a vpomina-
nie Pana swego.

I A iakos ci tu nie ma zadržec to niedzne serce twoie/ A iakos sie tu vstrąszyć nie
ma ta niewinna duszyczka twoia/ ktora ty chowasz w tak trudnym obleżeniu/ a
w tak plugawey wieży tego sprósnego Jeruzalem swowolnego ciała swojego/
a nie chcesz iey przypuścić aby niedzniczką poznatą tego dobrośliwego Pana swe-
go/ a wiernego pasterza swego/ a i i by słuchał świętego głosu tego. Gdyz cho-
słyszyś a pewnie wieś s pewnych obietnic tego/ i ijesli tak dlugo bedzyes trwał
w tym zatwardzeniu twoim/ a nie przestanieś od tego swowolenstwa swego/
a nie nadydzyes sobie za czas słusznego tu w tym żywocie vznania swego: iuz pe-
wien badz tego a i i/ i i tak iakos tu Pan opowiedac raczy/ beda zaślepione oczy
twoie/ a tym bärzney zatwardzone serce twoie/ y tak beda ogluszone vsy twoje/
i i choćabyś też potym rad y słuchał y przypatrował sie/ ale prożno/ barzo sie o-
pozdziś nieboraczkę. Bo iuz grzech twoy a gniew Pana twoiego yuz toby te-
go nigdy vznać ani obaczyć nie dopuści.

I Ale ach niestoryś snadź nie iednemu by thy słowa miały być mowione/ gdyz
iuz po ten czas to iaronie widzyemy/ i i to wdzyecne Jeruzalem Pana tego a ta
oblubienica tego/ tak iako ia on sam sobie przeżywać raczy/ ten dzisiejszy kłosc
tego/ a to zebranie tego wiernych/ za tych dzisiejszych czasów/ iako to sami na o-

Wielkie przywi-
leie człowieka
wiernego.

Joan. xx.

Ezai. vi.
Wielkie opuścę
nie niewdzyecne
go.

Ezai. i.

Jerem. v.

Pewna pomsta
gdzie nie masz v-
znania.

W takim obleże-
niu jest dzisiejszy
kłosc Arzesci-
anów.

Dzyestarey i Niedzyele

Stogi głod gdzie
słowa Pańskiego
nie dostawa.

Pan i długo cze-
ka długo się też
mści.

Cieśko wymyśl-
com przestac wy-
myślow swoich.

to widzimy/ że jest mało nie w tak. emie oblejeniu/ mało nie w takimie wciśnię-
niu już ze wślad a ze wślad jest wciśniono a wdreczono od tych srogich Rzymia-
now światła te°. A zwłascja tu w krajach naszych/ iako na on czas było obleżono
cho miasto Jeruzalem tak zacne. Oblegi ie już srogi a r. ny nieprzyacieli ze
wszech stron/ za dopuszczeniem Pańskim/ mało nie wśly narodow pogoni-
li/ sadzac się na zginienie iego. Oblegi go wnetrze wciśnienie sadu a nie-
sprawiedliwości y wciśnienia wielkie°. Zannożył się w nim iefcze sroży głod
a takowy głod je zaledwie jeden drugyego nie pożyra/ a prawie się spotu gryzo
srogoscia a długoscia nieznośnych a trudnych spraw swoich. A co nad nagor-
ze/ takowy głod ćirpyemy słowa prawdziwego Pańskiego/ wieśly mli kiedy
na on czas oni niedzi mieścjanie Jerozolimscy/ co jest naprednieysza przycy-
na gniewu swietego iego. Bo stad już musza być zaslepyone oczy każdego/ tak
iako tu Pan powiedac raczy/ iako y na on czas były zaslepyone oczy mi. sta. ones
go/ i żaden nie bedzye mogli poznać ani obaczyć tego niewiedzenia Pańskiego
Stad już musi wrość sroga pomsta a zginienie każdego/ który w takim zasle-
pieniu bedzye chodzil przed sw. etym Najestatem Pana swojego.

Abowiem cho każdy obaczyć moze stad ma przypadac wieśla srogosc grze-
chow w tym kościele Pańskim/ iedno z niewiadomości wolej a postanowienia
iego swietego. Bo już stad wrość musi zaslepyenie srogye każdego w takowym
wielkim niedostatkku prawdziwych słow a swietey nauki iego. A Pan widzac
takie swowolenstwo miłosćiwie czeka a żalosciwie płacze nad tym niedziym
Jeruzalem swoim/ a już yawnie znaki wkazuje srogosci swojej/ gdyż nie moze
przećkac nawrocenia iego.

Alle ach niestoryś bychmy to przedsię wzyac chcieli/ i iako jest długie oczeka-
wanie iego/ takie bezpochybnie bywa długo nieodmieniona pomsta iego. A
chociaś sam teraz oblicznie na nas nie wola ale Prorocy iawnie a wstawnie
na nas wolata a vpominata s tego. Jako Ezaiasz/ Jeremiaś/ Mich. asz/ Oze-
asz/ y inni wślyscy Prorocy. A to obwołanie ich już istorne jest/ a wstawnie
miało brzmieć w wśloch naszych/ i co się na on czas z onymi dzialo ktorem cho
opowiedali/ i się także nieomylnie a bezpochybnie dyać bedzye nad nami.

Gdyż iefcze na ostatek on sam napewnieyszy posel a Prorok jest postan do nas
ktory nam od wiekow opowiedzian byl/ Pan nasz Jezus Krystus/ on wdzye-
ciny syn Boga oycy niebieskiego/ ktory thu na nas wola a płacze nad nami. A
coż gdy my przedsię nie nie chcemy dbać/ o wśem wzgardzamy a lekce sobie wa-
żymy to swiete vpominanie iego. A Bóg otec niebieski srogi dekret wcz. nił na
chakięgo każdego/ i chce być srogim pomścicielem nad niedziym wpadkiem ie-
go/ ktoby nie chcial sluchac swietych słow a napominia tego to syna ie°. A my
nie tylko abychmy go niedziacy sluchac mieli/ ale iefcze wśledy a wśledy wzgar-
dzamy a prawie przez palce patrzymy na to swiete obwołanie a vpominanie
iego.

A mało my nie tak czyniemy iako oni niedzi a wpadli Jerozolimscy/ ktorzy
zaslepyonemi bedac/ a nie mając żadnego baczenia na to aby mieli kiedy to po-
znac a obaczyć/ co miało być ku pokorowi ich. Tak iako Pan o nich powiedac
raczy. Czynili zawždy rade o nim/ mowiaci/ Jeli lepyey jest i ieden zginie/ a niżby
wślytek lud zginac miał. Lepyey i się tym przypochlebiemy Rzymianom aby
nie przyšli a nie pobrali państwo naszych a tego zacnego mieysca naszego. O nie
storyś iako ich dzisia wiele jest ktorzy się boia tych niedziych Rzymianow swia-
ta tego/ a radziby wygnali s tego wdzyecinego Jeruzalem tego Pana swiego/
dla marnych a misernych pożytkow swoich/ aby im ci Rzymianie nie pobrali
tego marnego nabycia swiata tego. Zapomniawszy thego/ i potym y sami y ze
wślykimi tymi marnosciami swemi/ mają być z gruntu wywroceni y wyko-
rzeni/ dla tej marney a zlosćiwey obledliwości swojej. Powiedac i lepiej
jest wierzyć wstawam owcow swiatych/ niżli iednemu samemu Krystusowi. A
tu obacz iako się on nie ma gniewac o te krzywdy swoje y o te lekcosć swoje.

A tak iako na on czas oni miserni żydowie tylko w ofiarach swoich/ tylko w

ładziach

Ładziach swoich/ a w onych sprośnych wymysłach swoich pokładali wszystkie naderze swoje: toż dziś y nuy ięście śnadz wiecety czyniemy. A tego nie baczymy nic/ cżegoby nam wiecety potrzeba ku temu uznaniu naszemu/ coby nam miało przynieść pokoy a miłosierdzye v tego Pana naszego. Ocho iuz iawnie widzimy że nam ten Pan a ten miłosierdy zbawiciel nasz przyniośł naderzenie swoje do tego niedźnego Jeruzalem naszego/ przyniośł głos swoy/ przyniośł naukę swoje/ przyniośł nieomylnie vpominanie swoye. A przyniośł ie nie z omylne go wymysłu swiata tego/ ale ie przyniośł s tajemnic onego swietego a wiecine go Bostwa swiego. Gdyż ye zawniży opowiedał być słowy Boga oycā swego niebieskiego. A my wzgardziwszy tho swiete a nieomylnie vpominanie iego/ chwytamy sie/ iako oni omylni żydowie/ lada cżego: a szukamy inych spraw ku swietemu vblaganiu iego. A nie nie baczymy na to iako nas tu vpominac raczy/ iż ięśli dlugo bedzye to obladzenie nasze/ iż do końca chce zaslepić oczy nasze/ a zatwardzić serca nasze/ y zatulić vsy nasze/ iż potym iuz nigdy nie poznamy a ni obaczmy cżegoby nam bylo potrzeba ku pokoiowi naszemu. Bo niedarmo o nim powieda Amos Prorok: Jż nigdy darmo nie ryczy Lew na puszczy/ a nigdy darmo nie podawa głosu z łozysta swiego.

O nieszejsne Jeruzalem a mizerny swiecie tych dzisiejszych czasow naszych przecz sie nie karzesz tym niedźnym vpadkiem przodkow swoich: Przecz nie przymiesz do siebie tego naderzenia Pana swego/ a tego swietego vpominania iego: Przecz pokładasz iako żyd naderze swoje w inych wymysłach swiata tego: A nie vstrąsy sie tego/ iż ięśli sie nie obaczysz a nie przesthaniesz tych omylności swoich/ a nie wieczysz sie do prawego głosu a do miłosierdzia Pana swego/ a do swietey rady y nauki iego/ pewnieć sie także a stanie iako tym niedźnym przodkom twoim/ iż beda zaslepyone oczy twoie/ iż iuz nigdy nie przydzyesh ku uznaniu swemu/ aż do frogowego a haniebnego zginienia twego/ thak iż żadnego zna ku nie zostanie miekta twego. **O** wszechmogacy nasz miły Panie ocrzysz thy błogostawione zły swoje z ocju swoich/ gdyż wiemy iakos iest zadosciw s tego obladzenia a s tego vpadku naszego/ a tego Jeruzalem wdzyecine go swiego/ a tego koscioła swego. A radsey ie wpuscć do ocju naszych/ aby byty vstrąsone serca nasze/ a iżby oplakaly oczy nasze ty obledliwosci swoje/ w ktorych vstawicznie chodzimy przed oblicznoscia Maiestatu twego swietego. A nie dopuszczaj tym wilkom drapieżnym swiata tego drapać a niszczyc tych niedźnych owieczek swoich. A nie day Panie rozgradzac ani rozkopywac przed oblicznoscia swoia they wdzyeciney winniestki swoje/ ku lekkości swojej. Gdyż nie iest żaden król ani żaden mocarz kthoryby sie sprzeciwić mogł moźney rece twoiey. Gdyż nie iest nikt inşy kthoby nas mogł wydrzeć a obronić s każdego niebespyecienstwa naszego/ iedno ty wszechmogacy Panie nasz.

A gdyż wiemy vsysey iż to iest Pan tak miłosierdy/ iż nigdy darmo nie opusci żadnego zawołania koscioła swiego. A wsakos theż tego potrzebuie/ aby ku mocney wierze naszej a naderzei naszej/ y cnothemi/ y Krześcianstwiem sprawami bylo podparte to wolanie nasze. Patrzej co wnet Pan uczynić raczył/ na przykład a na nauke temu to kosciołowi swojemu/ aby sie także sprawuac/ zachował sie temu w powinnościach swoich. Szedşy do domu onego ku chwalie swey zbudowanego/ nie sie nie lekaiac wielkości ludu onego/ nie przed sie nie biorac wietşey nienawiści iego/ wnet pogromił/ pobit/ wymiotat/ wypędził ony bluznirze vsytki/ ony targowniki/ semracze/ ony wymyslacze sniego: opowiedaiac to mocno/ iż on każdy dom swoy/ a każdy przybytek Bostwa swego a ducha swego swietego chce mieć w wielkiej powadze a w wielkiej pocziwości. Gdyż iest swiete a powajne a każdemu stworzeniu strasliwe swiete imie ie **B**o iako słyşysz iż na on czas żydowie/ niwczym wiecety niepokładali naderzei swojej o vblaganiu gniewu Pańskiego/ iedno w onych ofiarach a w onych dymiech swoich/ a w dziwnych y w rozlicznych wymysłach swoich. A iż sie im daleko bylo nośić z onemi barany/ z onemi ptaki/ y z inemi rzeczami kthore kładli na ofiary swoje. Tedy kşieża koscioła onego posthanowali byli w nim prze-

Nic otym nie myślemy czo by nam pokoy wieciny przynieść miało.

Amos 18.

Jako ma być wychożon koscioł pański.

Dziesiątey Niedzyle

dawce ze wszytkimi rzeczami/ tak iż już bęspieczynie każdy mogł przydz do kościoła onego/ a znalazł już wszytki potrzeby w niego ku ofiarowaniu swemu. A obaczyl to ten wszechmogacy Pan/ iż ta nadzyle omylna miała zawždy vnośić y na potym ony wierne a krwia swieta odkupione owieczki iego/ wnet ono wszytko rozegnał/ wymiotal z wielkim gniewem swoim. Opowiedział cho/ iż on nie chce patrzyć iney chwaly/ ani iney żadney wymyslney modły/ ledno tey ktora pochodzi s serca niewinnego a wiernego iemu. A zwołasz gdyż on takie serce przeżywa sobye być kościołem swoim/ a wdzyecnym przybytkiem ducha swego swietego. Aż y inie miłosierne uczyni sa płatne w niego/ ktore pochodzą z wolej swietey a nauki iego.

Kościół serca
nasze.

¶ Coż my też tedy chcemy uczynić niedźni a miżerni Jerolimscy swiata tego bedac ze wsad obleżeni a już prawie zgładzeni w tym niedźnym Jeruzalem naszym. Rzućmy się do tych kościołow naszych a do tych zapługawionych serc naszych/ a wymieemy smich ty rozliczne handle a marnie kupye swiata tego/ ktoromichmy ie tak bārzo zaprosnili/ wstħawiecznie myslac o pożytkoch a o marnym nabyciu iego/ tak iż już nigdy z nich nie możemy uczynić domu ku czci a ku chwale Panu swemu sprawionego. Zapomniawszy onego co nam obiecał ten nasz iedyny Pan a ten syn Boga oycā naszego niebieskiego: iż ktho go wmituie a bedzye naśladowal swietey wolej iego/ a vchedoży mu ten dom serca swego wadlug powinności swoiey/ iż do niego chce przysć/ a mieszkanie sobie wdzyecnie sniego uczynić y z Bogiem oycem y z duchem swietym swoim. Czoż rozumieś takiego byś to już gospodarza miał/ a takiego hermana/ y takiego byś to pewnego obronce miał/ tak iż byś się już mogł nigdi nie lekac żadnego oblādzenia swego/ ani żadnego niebęspieczństwa swiata tego. A nie lekay się nic żadnych prześtrachow iego/ gdyż thu słybyś iż na on czas thakiez wszyscy mocarze a wszyscy przelozeni miastā onego powstałi byli przeciwko Panu twemu/ a nigdy się on pokusić nie smieli. A gdyżes też ty ieś członek iego/ a zawždy stħois w mocney obronie iego/ y o cie się żadna moc ani żadne sprzeciwienie twoie nigdy pokusić nie bedzye smiało.

Wychodzące Po
kościół ręką uczynionego.

1. Krolew. 14.

¶ Ażkolwiek y w tych domoch ku chwale iego zbudowanych niemniej by thej potrzeba wyprzatnienia a ochodzenia takiego/ gdyż każdy iawnie a iasnie wdzyec może/ takie handle a takie kupyeethra sa w nim/ a takie są funki spraw y postanowienia Pańskiego. To niechay zostanie przy swietey wolej iego. Ji on kiedy bedzie raczył/ a takto bedzie raczył/ bedzie wmiat opatrzyć te krzywdy swoie Bo acz się on nigdy nie obiecał mścić nad niewinnymi/ wsakże przy krzywdzie chwaly swej wiele czasu y niewinnych ginelo w swietym gniewie iego. Jako się to bylo stało czasu onego Zeli Biskupa zakonu starego/ ktory był dopuścił swowolenstwa synom swoim przy kościele Bożym/ iż nie chciał Pan zacićpieć oney krzywdy swoiey: tak iż y Arche one ktora był dał za wieczne przymierze ludowi swemu/ dopuścił wzyac s kościoła onego/ y oni synowie iego marnie pomordowani byli/ y ludu niewinnego wiele przytym poginelo było. A on niedźny stārzec wstħawszy tak żalosne nowiny spadł s stolca swego/ a marnie ztomil byie swoie/ y miżernie dokonał żywota swiego.

¶ A tak nasz wszechmogacy Pānie/ gdyś się bez mocy twej a bez miłosierdzia twego nie stać nie może/ wzrzyś miłosiernym okiem swoim na to niedźne dzieiysie Jeruzalem nasze/ a na ten kościół swoy/ y na to zebranie swoie. A nie dopuszczay Pānie aby były do końca tak zaślepione oczy nasze/ aby chmy cie poznać nie mieli/ y tego swietego nawiedzenia twego a wpoiminania twego/ abyś potym nie musiał podnieść nad nami srogiey reki swoiey. A poświęć/ a vchedoży zapługawione kościoły nasze ku chwale swietey swoiey: aby się z nich sstħał dom a przybytek wdzyecny a przyjemny robie. A nie rościagay tey możney reki swoiey nad nami nikczemnym stworzeniem twoim. A nie dopuszczay nas bōrzyć a psowac tym marnym sprzeciwieniem naszym. Gdyż to pewnie wiemy/ iż żadny mocarz nie może wydrzeć z możney reki twoiey żadnego wiernego twoego. Abychmy mogli/ tak bedac w tey opyeczności twoiey a w tey obronie twoiey/ zachować to

wac tobie Panu swemu wſzytki Arzeſciańſkie powinności ſwoie. Thak iżbyś nas potym doprowadzić raczył do onego wdzyczego koſciola ſwego/ a do o nego wiecznego królestwa ſwego/ w ktorymes z nami obietzał królować a ſobie roſkoſzować na wieki wiekom/ Amen.

Ewangelia Niedzyele Jeden- nastej po świętey Troycy. Przeciw pyſe.

¶ Abowiem każdy kto ſie powyſſza bedzye poniżom
a kto ſie poniża/ ten bedzye powyſſſon.



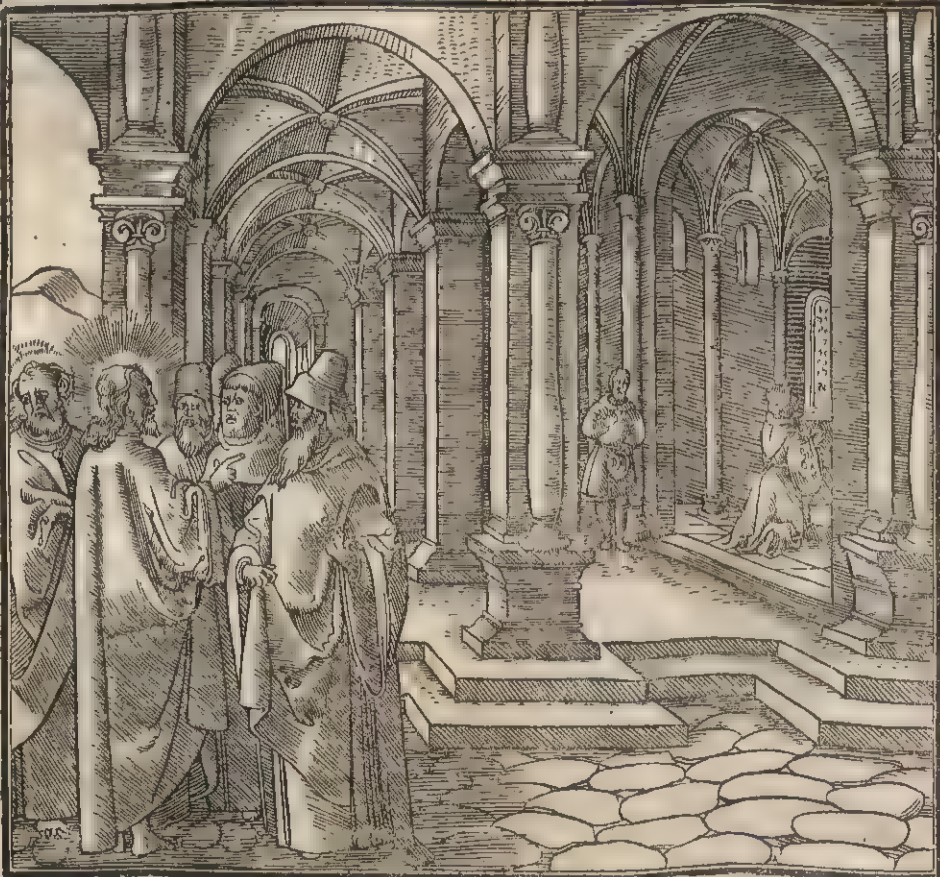
Awżdy między inemi wſzytkiem i cno-
ami pokorna myſl a wniżone ſerce temu Panu na-
ſemu naſobliwyey ſie podobalo. A rzadko aby
ſkad inad przypowieſć ſwa napirwey pojąć ra-
czył/ iedno abo o iakim bogaczu/ abo o iakim py-
ſnym/ abo o nauczonym w zakonie/ abo o iakim Li-
cemierniku/ albo o ſaſarzu. Tak iako y tu w tey E-
wangeliey świętey niżej napisauey wſpominać ra-
czył. A weźmiſz rzecz tu tym ktorzy ſwym doſtoyno-
ſciam wſali/ a inie ſobie lekce wazyli. Okazyuac tho-
iż to zawżdy była przemierzła ſprawa przed Maie-
ſtatem świętym iego. A nigdy tego żadnemu ſtworzeniu ſwemu ani zaniechac
ani przepuſcić nie raczył. A zaſie myſl a ſerce wniżone/ iako byto zawżdy w wiel-
kiey miłoſci a w wielkiey łasce y powadze w niego: o tym y piſma y przykładow
wiele mamy. A na koniec ſam bedac takim królem a takim mocarzem/ żadnego
nas przykładu s ſiebie wiecey brac nie wżył/ iedno wſzac nas tey świętey pokor-
ry/ kthora ſie mu nawiecey zawżdy podobala. A wſpominać nas s tego raczył/
mowiac: Weźcie ſie odemnie thego moi mili braciſtkowie iſciem ia ieſt cichy a
zawżdy pokornego ſerca. Jako y ona święta panna a matka iego/ kthora była
wſzytkich cnót napelniona: ktorey cnoty y ſwiatoſtliwości żywota Anioł thak
wyswiadczył/ iż była nabłogoſławieſia między wſzytkiem i niewiaſthami. A
wżdy żadney inſzey godności ſwey nigdy w ſobie wietſzey nie wſpomionet a/ y
dno iż Pan moy wezrzat na pokore ſłuźebnice ſwoiey. A dla tego tu ty ſłowa
święte Pana naſzego s tey Ewangeliey niżej napisauey ſa nam thu na początku
wſpomienione/ abychmy ſie tym parali/ w tym ćwiczyli/ a tego ſie wżyli/ cym
bychmy ſie mieli podobac temu Panu ſwemu. Ale ſprawy naſze ſa thak plugas-
we iako ſmieci przed ſwietem i oczyma iego/ a cokolwiek dla nas czyni/ tedy ie-
ſcie nie dla godności naſzey/ ale dla imienia ſwego świętego. A wſzakoz winni-
chmy powinności ſwey poſwiadczać cnotliwemi ſprawami ſwemi/ gdiſzechmy
ſa członki ie/ a krewia święta iego ieſtechmy kupyeni temu. Co ſnādniey zrozu-
miemy s tey Ewangeliey świętey a s ſłow świętych iego/ ktore nam na pamięć
Lukaſ ſwięty w xviij. káp. w piſmiech ſwych zoſtawił tymi ſłow.

Azekł Pan Jezus tu niektórym ktorzy ſobie duſali
a ktorzy to zdanie mieli o ſobie/ iż byli ſprawniedli-
wemi/ a zawżdy inemi gárdzili/ te przypowieſć
a to podobieſtwo: Dwá człowieki przyſli byli

do koſcio

¶ Iż pan zawżdy
pokorna myſl ma
na wielkiej pieczy
A iako zaſie hárde
a wynioſte ſercza
tłumić a poniżac
raczył. A iako ſye
modlić mamy: y
iako ieſth modli-
thwa wdzyczna
Panu ſerca pokor-
nego.

Jedennastey Viedzyele



do kościoła aby sie modlili. Jeden był Licemiernik / drugi iawnogrzesnik. Licemiernik stoiać tak ty słowa mówił: Dziekuie tobie miły Pánie Boże iżem nie iest iáko ini z ludzi / drapieżni / niesprawiedliwi / cudzołożnicy / y iáko then iawnogrzesnik: dwákrát sie poścze do tegodnia / dzyesiecziny spelná dawam ze wšytkiego cołowiek mam. A on iawnogrzesnik z dáleká stoiać nie smiał oczu swoich podnieść ku gorze / ale biiać pierśi swoje mówił / Boże bądź miłostíw mnie grzesnemu. Záprawde záprawde powiadam wam / iż on siedł spráwiedliwym do domu swego á niżli on Licemiernik: Abowiem każdy kto sie powyšša / bedzye ponizon: á kto sie poniža / pewnie powyššon bedzye.

Ozle cípłiwý
grzech mysl hárdá
da v pána.

Ds tych słow pána nášego každý cípłiwý stusnie obaczyc może / iáko to iest niecípłiwý grzech v pána tego / náderá á hárdá mysl / á thátie serce / ktore sobie wyje vřa á wiele o sobie rozumie: á ini ludzye zdáda sie v niego byc y prostacy y nie tak iáko on sam dobrzy. Tak iž jedno iego spráwy wlašne tylko iemu sie samemu podobáia. Tak iáko tu Pan ku takiem rzecy czynic ráczy. A nie wspomina tu nic Ewángelistá / aby tá rzecy pánska ku nim byla z iákiey rozmowy ábo z iákiego pytánie vczyniona / jedno iž vpátrzył Pan ony náderé myslí ich / á ony wyniosle sercá ich o godnościach á o dostoiństwach swoich / tak iž nie moglo záciřpyeć swiete Bořtvo iego / ále wnet vczynit k nim the przypowieść / tak iáko řyřzey w Ewángeliey nápisano stoi. Abowiem thak to iest iádowný grzech v pána tego / iž ile písmá mamy / wiele inych przygá d á v pádkow ludřkich Pan przepácorowác á przepušćáć ráczył: Ale tego tak mářnego przypádku ludřkiego / ktory iest iáko fontána á zrodlo wšyřch inych

czy z tych/ nigdy żadnemu stworzeniu przepuścić nie raczył. Bo y niedźnego one go Abam nie inzego nie wiodło w wypadek iego/ iedno iż gdy Egipt obieco wał on y niedźney Ewie iego/ iż bedzyecie podobni ku Bogom/ a bedzyecie wie dzyeć wszytko złe y dobre. Zachciało sie wnech było niebożactwu rzadzić/ a pod niość myśli swoje/ a tak mu zasmakowała obietnica ona/ iż wygąrdził a przesta pil przykazanie Pana swego: y dorzadził sie wiecznego wpadku swego/ że sie y nam przy nim dostało niedźnemu potomstwu iego.

Genesis iij.

I A tak dla tego marnego a przemierzonego grzechu Pan zawiady y niebo y zye mie wołować raczył: a nigdy nie v niego tak zacnego nie było/ aby sobie czo za then grzech kiedy poważyc miał. Bo y on Lucifer Echory był wielkiem Kocha niem iego/ a był zwan Anyolem świętości/ skoro z oney pyściszy w te harda sprawe wpadła myśl iego/ iż sie chciał zrownać powaga swoia z onym swoim Panem/ a chciał sobie postawić drugi Należat na zachod słońca/ a być dru gim panem na niebie: wnet gi kazał marnie streścić y z onym towarzystwem ie go z onego tak zacnego miejsca tego. Tho wiec w co sie obrocił/ y iako go dziś wszyscy kłafel mamy/ to iuz wszytkim tego moga być pelne wsty. A to jest przy czyną przeciwko nam ter wiaści iego/ iż Pan ono miejsce stracone iego wszyst kim ktore pozna być serca pokornego/ obiecąc y zaślubić raczył. Opowiedaiac im to/ iż takowi wszyscy blagosławieni zawiady beda/ ktorzy są serca spokojne go a w pokornego/ abowiem oni ogladali Pana Boga swoiego/ na miejscu tam tym świętym iego.

I niebo y ziemia zawiady Pan dla pychy wołował.

Matth. v.

I A zgwałciwszy y zniszczywszy niebo swoje dla tego tak marnego grzechu a so bie sprzeciwonego/ potym y ziemię zatopić raczył y z onemi zuchwałemi a pyśne mi obrzymy iey. A w bogiego a pokornego Noego osadził z nowu na niey/ y z onym narodem iego. Także y Saula. Także y onego hardego a zuchwałego o krutnego Goliatha/ ktorego białemu niedorostkowi zabić dopuścił. Także o nego okrutnego Sennacheriba/ ktory dobywał miasta Jerozolimskiego blu żnił święte imię yego/ zniszczył y wszytko woysko yego: tak iż sto y osmdziesiąt y pyeć tysięcy ludzi zabił Anyol iedney nocy w namiociech iego/ a onego samego marnie potym zamordowali własni synowie iego. Także też onego misernego a hardego Olofernesa/ ktorego niedźna niewiasta Judit zabiła. Także też one go hardego krola Balthazera w Babilonie/ sirodze pokarać raczył. Albo one go drugiego Nabuchodonozora/ thak iż iako wol dlugi czas sieno iadać mu siał. A nie tylko to okazywał nad niewiernymi swemi/ ale też y miłośnikom swo im/ gdy sie iako namniey chcieli w myślach swych podnosić przeciwko wolej świętey iego/ nigdy im tego przepuścić nie raczył. Ano Dawida ktory był wiel kim miłośnikiem iego/ iż iedno był/ podnosił sie w hardość/ dał policzyć ludzi w krolestwie swoim/ iako gi sirodze karać raczył/ o tym syrzez historia o nim napisana świadczy. A zawiady on wszytki takowe nisczył a do gruntu wykorze niał/ Echorzy byli tey hardey myśli a serca podniosłego. A nakoniec wszytkiego bluźnienia wycirpył onym krzyżownikom swoim/ aż gdy go on marny Pilat nadawssy pascjelle swoje pychał/ iesliby był krolem/ a mowiąc mu iż ia mam moes toba co chce uczynić/ y wyzwolic y wkrzyżować cie. Tu iuz nie mogła wy trwać ona Boska moźność iego/ a wnet mu powiedzyc raczył: Jsi nie miałże byś ty niedźniku żadney mocy nademno/ by to nie było przeżrano a thobie tego dopuszczono z dawnych tajemnic niebieskich. A tak z dawna zawiady a od wie kow w wyektyey nienawisći a w wielkim obmierzaniu był ten sprośny grzech v Pana tego. A nigdy przepomnieć ani przepuścić żadnemu tego nie chciało bo ſwo święte iego. A iako sie zaśie nad pokornymi a nad umiersonymi sercy okazo wało święte Bosstwo a miłosierdzye iego/ iuzby takim przykładom śnads y licz by nie było.

Jako pan zawiady klumet hardemo carze.

Genesis vij.

i. Krolew. xxi.

i. Krolew. xvij.

q. Paral. xxx.

Judith xij.

Daniel. v.

Daniel. iij.

q. Krolew. xxiij.

Joannis xij.

I A tak y tu/ tak iako Ewangelista pise/ iż bez wsech przyczyn a bez wsech ro zmow wzrzuwszy ludzi nadere/ wzrzuwszy a oni duszali sobie y rozumom swoim/ wzrzuwszy a oni inemi gąrdza a lekce te sobie waza/ uczynił wnet k nim rzec. A petonie nie dla nich/ iedno dla wiernych swoich: aby oni niebożactka wzrzuwszy

Jedennastey Niedzyle

Sprawa pyśne-
go y pokornego
w kościele.

Licemiernicy czo-
byli a i ich y dżis
dosyć.

Ji Bog duch test/
też duchu a sercu
patrzyć.

Pomsta omyl-
nych ludzi.

a obaczmy wsiy sprośność grzechu tego a tey mårney sprawy/ przesthrzegali sie na potym tego/ co iest przykrego a przemierz tego przed Måiestatem swyetyym ye- go: na co nigdy patrzyć nie moze ani chce swiete oko tego. A tak tymi stowy do nich mowić raczy.

J Swa cztowieki przyszli do kościoła/ ieden był Licemiernik/ a drugi iårwono- grzesnik. Tam co sprawowali ci obadwa w kościele onym/ y co ie też obudwu portkato/ to iuz tam syrzey w Ewånyley napisano stoi. A wsiakof tu Pan nie bez przyczyny napirwey wspomnieć raczył onego hårdego a pyśnego Licemier- nika/ ktory tuż przystapiwszy sie blisko do ołtarza onego/ nie sobie nie wważy- wsiy/ ani mieysca/ ani obliczności Påniskiey/ nie czyniac żadnych modlitw/ nye wkazawsiy żadnego wniżenia swego/ iedno iz tak mowil stojac w onym kościele tymi prostemi stowy: Ji dzyeknieć miły Panie ijem nie iest tych obyczajow iå- to inu ludzyle/ y iåto ten iårwono grzesnik/ mam też swe posty/ dawam też com po winien dzyesiećiny. Owa wyliczył wsiyktli postępti swoje/ w ktorych miał wfa- nie a nadyeie o wsprawiedliwieniu swoim. Aż thego nye wymyisł iestli był abo nie był ten Licemiernik w tym kościele/ iåto gi tu Pan wspominać raczy. Ale iz gi tu Pan przyrownywać a miånować raczy w osobie tych/ ktorych iest tak wie- le na swiecie iåto y na on czas bylo/ y tak zårwidy bedzye aż do skõiczenia swyå- ta/ y hårdych y tych ktorym sie ich włåsne sprawy nalepyey podobåia.

J Bo Licemiernicy na on czas byli takowi/ ktorzy sie wylaczali s spoleczności ludzkiey/ a od spolecznych obyczajow ich/ a sami sobye wymyslaåi a wynaydo- wali dziwne a inåtse y modly/ y postawy/ y posty/ y wbiory/ y inne dziwne rze- czy. A zdali sie sobye iz y w Bogu y w ludzi tak zacnieyszy być mieli/ a zårwidy prze- dniesze mieysca tak w kościolech tak y na biesiadach miawali. Jåto snadz y za- nasych wiekow ktoby sie chciał przypatrzyć/ takowych Licemiernikow iest cze- by znalazł potroffe/ co snadz iest cze wiecey niz na on czas wymyslaåi a wynaydu- ia sobie rozliczne zakony/ rozliczne modly/ wymyslne wbiory/ czyniacz sie god- nieszeni nad ine/ mårge w sobie postawy nabożnistwa/ a w sercu pychy snadz aż nazbyt. A wsiakof to sie temu iedno pilnie chce przypatrzyć/ snadnie to każ- dy obaczyć moze. Wsiakze to przy każdego rozumie y baczeniu niechay na then czas zostanie.

J Ale ktoby chciał zrozumieć iåto Pan takie nabożnistwa/ y takie stany/ y takie wymysly przyjmie/ tak iåto y tu stykysz w tey Ewånyley/ iusby každy zrozu- mieć mogł/ iestli sa platne v niego. Gdyż iårwono grzesnik/ ktory bez wstydu a iårwone przed oczyma wsiach ludzi nigdy nie czynił nic dobrego/ czyni go dostoy nieszym: y powieda o predszym a barzo łaskawym wsprawiedliwieniu tego. Bo patrząy iåto y Kato on pogański Philozoph powieda: Ji iestli Bog duch iest/ tedi iuz tego potrzebite aby był duchem/ sercem/ a wiernym wymyslem chwa- lon. A tak iestli kto wymysla postawy/ wbiory/ wymyslne posty/ a serce omylne iest v niego/ iuz go ciåtem chwali/ iuz pråwie iåto by iåkie pozorcki z niego czy- nił/ a iåto by go rozumiał być takim prostakiem/ iz on tego nic nie baczy ani temu rozumie.

J Ale słuchay srogwego dekretu Påniskiego na takie mårne Licemierniki/ a na- takie mniåacje o sobye/ a na ry niewstydlive wymyslåcze swiatå tego/ tak swie- ckie iåto y duchowne: Ji kto sie porwyssa w mysl/ w sercu/ w postawach/ a w mniåaniu swoim o sobie: taki/ iåto tu Pan pod osoba tego Licemiernika wyl- czac raczy/ každy bedzye mårnie zniżon a zelzon/ a nigdy nie bedzye wysłuchan a prozba tego. O nedzny Licemierniku ktory skõowiek iest swiatå tego/ mogłbyś sie vleknac srogwey sentenciey Pånå thego/ mogłbyś nie nadymać a nie podno- sić wzgore/ ani tych wymyslnych postaw swoich/ ani tego omylnego serca swe- go: gdyż wieś iz Pan twoy widzyeć raczy obledna mysl twoie/ a wyrozumyal wsiyktim sprawam twoim. Gdyż wieś iåto tego grzechu żadnemu stworzeniu od wiekow przejrzeć ani przepuścić nie raczył: a nigdy iadny taki nie wsiedł bez pomsty v niego. A snadzci by iuz wiecey ani widzyeć ani stykæć nie potrzebå/ ie- dno co thu stykysz z włåsnych a s swietych wst tego/ iz maś być mårnie zelzon a

pomizon

poniżon/ a prawye sie masz w niwecz obrocić przed świętym Najestatem iego.
A i nigdy wysłuchan nie bedzyes w żadnych prozbach swoich. A nie tylko zel-
zon bedzyes u Pana swego/ ale y w wszytkiego świata. Tak iakoć tho pewnie o-
biecąc raczył/ iż takiego każdego y miejsce iego z gruntu bedzye wyrwoczono/ a
w niwecz obrocone.

I Bo iako słyszyś iż tu w osobie tego Licemiernika Pan wszytki dobre rzeczy a
dobre sprawy wylicząc raczył/ sprawiedliwość/ miłosierdzye/ zachowanie za-
nu/ posty/ iakmużny/ y inше rzeczy dobremu a pocziwemu człowiekowi należa-
ce. Ale słuchay czym to Pan wszytko zelić/ ohydzić/ a sobie omierzyć raczył/ po-
wieda/ iż dufał sobie a chlubił sie tym przed ludźmi/ a omylne było serce iego: y
nędzyewał sie tej aby Pan tegoż mnimania był o nim/ iakiego był świat. Zapo-
mniałszy iż on posthaw widomych nie potrzebuie/ iedno sie przypatruię spra-
wam a myślą serca każdego: a iakie znaydzye/ tak ie też rozumie/ y tak ie sadzi/
y zapłaty temu też iakiej gotwie/ y tu na świecie y potym po śmierci iego.

Bo pięknać też miał posławe Anyol gdy ieszcze był w osiadyłościach niebieskich
Ale iaka myśl była/ iaka sprawa/ to iuż tam o nim szyrzey napisano stoi. A iako
też zaśie stracon/ a iako zelzon/ a iako wiecznie wielom został w sprośności swo-
iej/ to iuż iest wiadomo każdemu.

I Onedzny człowiecze a nedzny Anyele Boży/ Ktorego Pan sobie stworzyć ra-
cił na miejsce Anyoła onego/ czemuś sie sam siebie nye rozśaluyes? Obacz ye-
dno czo Dawid święty powieda tobie: Jż cye mało kes dostoyenstwem wniżył
od onego pierwszego dostoyenstwa Anyelskiego: a ieszcze cie przyrownać miał ie-
mu/ gdyby cie był posadził na miejscu iego. Czemuś sie tego nie leżał/ a czemuś
sie nie karzesz cudzemi przygodami? Czemu sobye nie wspomniś na tho/ iż prze-
te marna sprawa/ a prze to marnie wniesienie a mniwanie serca swego/ masz so-
bye stracić tak zacne a poważne miejsce: a masz sie obrocić w Anyoła sprośne-
go a w stworzenie wiecznie odepchnyone a odrzucone od Pana swego/ a wy-
wać wiecznego towarzysztwa a wieciny meki s tym sprośnym a ciemnym Anio-
łem/ ktory ciska a raduię sie z wpadku twego. A wielka to rośkoś iego/ gdy po-
trzy na posławe twoie/ a iuż pewnye widzi ony wszytki znaki w tobie/ dla kce-
rych on tak marnie stracon a zepchnion iest z onych rośkośy swoich na wiecine
meki/ iż sie też iuż pewnie a nieomylnie y bärzo rychto nędzyewa takichże dekre-
tow nad toba.

I A tak słuchay pilno nieomylny rady Pana twego: iako on/ acz małuczkimi
a trociami słowy/ a wsakosy sielkie a poważne rzeczy/ tobie obiecować raczył.
A i to pewnie każdemu obiecąc y zaślubieć raczył: Jż każdy bedzye powysyson
ktokolwiek tu bedzye wniżał stan swoy/ a s pokornym sercem zawždy sie bedzye
okazywał przed świętym Najestatem iego. Bo obacz nedzny nieboraczku/ ye-
śli sie thy masz czym chlubić przed oblicznością Pana swego/ a co ty iest/ iako
cie pisino zowie/ proch/ niedza/ błoto/ zlamane zdzyebko przed nogami iego.
A choćbyś sie też y tu przed światem chlubić chciał/ tedy gdy wspomniś co E-
zaiasz o tobie powiedział: Jż czym sie chlubić masz nieboraczku nedzny/ gdyż iest
Cyrw poscyela twoia/ a robacy przyodzyanyem twoim. Abowym gdy oba-
czyś/ co tu kolwiek masz/ a od kogo to masz/ a iesli twoie iest/ a długoli bedzyes
rośkazywał temu/ mogłbyś nie wznośieć tey marney myśli swoiey. Bo iesli bo-
gactwo masz/ a nye wywasi go wedle woley Pana twego: tedy ye masz na skąze
a na wpadek twoy/ a gotuyes ie sobye na pogrzeb do pyetła: chaj yako o onym
nedznym bogactwu napisano stoi. A co ieszcze ktemu/ iż to pewnye wyess od Pa-
na twego/ iż y poromsthowo twoye żadnym obyczajem takyego bogactwa wyć
nie moie. Tho thej wieś iż Pan obiecuie w posrodku tych pochłubeł a rośkośy
twoich pośtać po dusze twoie. To też wieś iż tho iego a nie twoye iest/ yedno iż
cie uczynił doczesnym książczem thego: a chce y potrzebuie s tego froggye liczby
od ciebie. A czymże sie tu słusnye pochłubić masz/ gdyż ani sam wzwyess gdy w
marnie śidło wpasć masz oney froggye śmierci swoiey/ s kthorego sie iuż nigdy
wypleść nie bedzyes mogli: a potym y z oney froggye liczby swoiey/ za kthora iuż

Żademu y dobr-
uczynki nie nie
pomoga.

Przećby sie stu-
nie każdy obaczy-
miał w hardy
myśli swoiey.
Psal. vii.

Co iest cłowiek/
y przeć sie ma
chlubić.

Jedennastey Niedzyele

Rozum/ wrode/ y
ne przypadki na
chwale swa Pan
dwać raczy.

wiesz iakie maia być na cie wydane dekreta twoie.

I Jesliże sie theż chcesz chlubić wroda/ zacności/ wrzedy/ rozumem/ albo inemi
przypadki tobye nadanemi od Pana twego. Tu rozumiey/ cokolwiek masz da
row tych od niego/ iesliże ie tobye dać raczył/ thedyć nie na marna chlube swia
ta tego/ Skadby miał wrość wpadek twoy/ gdyż on nie chce zginienia twego. A
gdyż to pewnie wiesz/ iż sentencja iego już nigdy na zad wrocona być nie może/
tak iako slyszysz/ iż zniżon a zelson zawždy być musi/ y w tym rozumie twoim/
y w tych dostoiensciach twoich/ y w tych zacnościach twoich/ tak iści sie wszy
tko to wsedy a wsedy na lekkość a na pośmiech a na szemranie ludzkie obracać
bedzye musiato. A nie cieś sie tym/ iści ich wiele bedzye pochlebowato/ a beda
chwalić ty postępi twoie dla pożytkow swoich. Ale gdybys puścił vsy na targ
isiebieys wstyszał pewna nowinke o sobie. A tak y v swiathu tego omylnego y v
Pana swiego tak dobroliwego/ zawždy musi być zelson/ pomiscion/ a w m
wecz obrocon. Gdyż on zawždy obecnie lyż a nisczyć myśli a sercza powysso
ne/ a powyssoć pokorne. Gdyż zawždy obiecował pohanbiac a postomaczac
madrość medrkow takich/ ktorzy to o sobie wiele mniemaiu a rozumyeia/ nie
nie pomniac na Pana swego: iż cokolwiek on komu dać raczył z łaski a z miło
sierdzia swego/ wszystko mu dał ku czci a ku chwale swoiey. A gdy bedzye cho
dził wedle woley iego swietey/ tu dopirko y rozumy/ y bogactwa/ y pościwo
ści/ bedzye wszystko w domu iego/ wedle swietych obietnic iego: a wszystko a wszy
tko bedzye sie obracato ku wieczney czci a ku chwale iego.

Żył pokora w sły
ko przewycięży
v pana.

I A słuchay pilno co tu Pan przekladać raczy o każdym takim pod osoba iaw
nogrzesznika tego/ o którym tu Pan w Ewangelii wspominać raczy. Iż acz
kolwiek był zły/ aczkolwiek był zły a iawne wszystkie sprawy iego/ iż wniył Pa
nu myśli a serce swoje. Słuchay co Pan o nim powiedać raczy: Iż odsełd niero
wno bedac vsprawiedliwiony od obliczności swietey iego/ niżli on pyśny a na
dety Licmiernik/ który wiele pokladał nadzieie w dostoiensciach swoim.

O niedzny iawnogrzeszniku a niedzny cztowiecze dzisieyszego swiathu tego/ który
sie nigdy nie mozesz zaprzec przezwiłka tego/ abyś nie był iawnogrzesznik/ byś
też wiódł żywot niewiem iaki/ przed sie thego rzec nie mozesz/ aby było bez grze
chu niedzne sumnienie twoie.

I Słuchayże tu pilno radzić łaskawey a miłościwey rady Pana swego/ a stan
w swietym kościele iego a przed swietym Najestatem iego/ thak iako slyszysz o
tym w bogim iawnogrzeszniku/ s pokornym a wniżonym sercem swoim/ a pod
nies oczy swe do niego/ a by pyersi a serce twoie/ a czyni mu gwalt/ a nie dopu
sczay mu tych swowolnych myśli a tych wyniosłych postaw/ iakie był y Licze
miernik tego. A wotay pokornym głosem do Pana twego/ aby był miłości
wym Bogiem thobie/ y wszystkim sprawom twoim. A coż wstyszysz niedzniku
Słuchay a słuchay pilnie wielkiej pociechy twoiey/ iż odepdzyes vsprawiedli
wionym przed Najestatem swietym Pana swego/ a bedzyes na wsem porozy
siony v niego. Gdyż to tym wszystkim iawnie obecnie ktorzy wniżaiu myśli a ser
ca swoje przed swieta oblicznością iego. O niedzny a mizerny cztowiecze mogł
by sie sprawnie obaczyc/ z wpadku pyśnego Licmiernika tego y z zapłaty iego
A ktemu s pociechy w bogiego iawnogrzesznika tego/ y s tak miłościwych obie
tnic iego. Bo iesli to sobie wważyś co tho iest być vsprawiedliwionym v Pana
swego/ a być powyższonym v niego/ słusniebys sie mogł rozmyślić z iakabyś sie
pilności o tym starać a o to przyczyniac miał.

Tako test płatna
modlitwa se rezę
pokornego.

I Słuchayże ktemu zaśie/ iako iest płatna modlitwa y każda ina prośba v Pa
na tego/ ktora pochodzi s takiego serca pokornego a s thakiey wniżoney myśli
cztowieka wiernego. A nigdy o tym slychac nie bylo/ aby był kto opuścjon ko
iedno s thakim sercem/ polożywszy mocna wiare o tym Panu swoim/ wiekt sie
w iakimże kolwiek wpadku swoim do niego. Jako mamy o tym wiele przykła
dow o onych przodkach naszych nam w pisniach ku wielkiej pocieśe zostawio
nych/ iż nigdy nie bywali opuśczeni w modlitwach swoich/ y innym ludzynom
wiele przy sobie pomagali imi. Jako ono y na on czas gdy Pan Bog przepu
ścić był

ścić był raczył plage na lud swój za grzechy ich/ iż ie porażali nieprzyjaciele ich: tedy gdy podniósł Mojżesz ręce swoje w niebo ku Panu swemu/ chociaż chani nie stoi w piśmie co mówił/ gdyż ten Pan nie stowi ani postawy patrzy/ iedno serce wierne a pokorne/ tedy zawsze wielali nieprzyjaciele przed ludem tego. Abowiem już był stary a nie mogli wstać wiecie ku bogu podnosić ręku swoich. Ano też y heliasz gdy czynił ofiary s falczemi proroki Baalowemi/ a zawołał ku Panu Bogu swemu/ wnet spadł ogień z nieba na ofiary tego.

Tuż Anna Samuelowa matka w śmuktu swoim nie nie mówiła prosiac pokorne w sercu swoim o płod Pana swego/ yako tam była preko wysłuchana/ a iako ia Pan pocieszył/ syroko tham o tym napisano stoi. Salomon zbudo- wałszy kościół Pana swemu ku czci a ku chwale tego/ wniżywszy sthan swoy krolewski/ padłszy na kolana swoje w syroko wprosił y Pana swego/ y ludowi swemu. Tej gdy był Pan Bog podniósł sroga plage swoje nad ludem onym/ prze- ciwnym wolej swojej/ ktorzy szemrali przeciwko Panu swemu/ tak iż ich już by- ło cetera/ cye tysięci zginęło: a na prozbe Aaronowe wnet przestala pomstha Paniska ona. A iakoby było wyliczać wiele takich prozb a modlitw ludzi wier- nych/ ktorzy zawsze chęli iak wnie a oczyszczyć zawsze bywały wysłuchawone przed Majestatem Pana tego. Ale nie trzeba nam żadnych innych przykładow ani obyemnie przypominac soby/ dożyć mamy na onym przymierzu Paniskim/ ktorzy nam tak vmocnić a vperonąć raczy/ iż ockolwiek s takim pokornym a v- niżonym sercem zawołamy do Boga oycz swego niebieskiego w imy swyete tego/ iż nigdy nie ma być darmo zawołanye nasze. Czego nam iestże y thu mo- cnie potwirdzać raczy pod osoba tego yawnogrzefnika/ iż barzo krocuch nemi stowy/ iedno i: st. sz. z iakym sercem a z yaka postawa obiecuye nam sobie zic- dnac vsprowyedyliwienie nasze/ y powysyszye a opatrzenye nasze/ tak na niebie yako y na zyemi.

Słuchaycie yestże ktemu co tu Pan powyedać raczy o sprawach naszych/ iako sie sprawować mamy w tych cho mizernych vcistoch naszych/ a w tych modli- twach naszych ku swytemu Majestatowi tego. Naprzod nas vczyć raczy ten dobrochliwy Pan/ a powyeda tu nam w osobie tego yawnogrzefnika/ iż nybe- raczet stat z daleka a nye smyal sie blisko przystąpić do swyete go Bostwa tego znayac w soby nyegodność swoye a sprośność złościwych spraw a wysłhep- tow swych a onych rozlicznych a nieznosnych grzechow swych/ tak iż nie smiał podnieść ociu swych ku gorze/ wiedzac iż tam na niebye iest Majestat Paniski. A wśakof podniósł serdeczne ocy swy ku Panu swemu/ bit a frąsował pierśi swoje/ a potym vczył krocuchna modlitwe/ ktoras już styszał/ ku Panu swo- iemu. Wkazyuac to/ iż ono zle a vporne serce tego/ zawsze dzirne a sprośne m- sli wypuszczało s siebie/ na wśeteczeństwo a na swowolne rozpustności swy- ta tego niedznego.

Tu już rozumiey iaki to iest strach grzech/ a iako musi być vstrąsone sumnie- nie każdego niedznego ciłowika/ iż z daleka zawsze musi stać od Pana swego/ a z daleka musi sie zawsze przypatrować swytemu Bostwu tego. Czoż thej ty- deley vczyć maś niedzny iawnogrzefnika każdy Brześciński ciłowicie/ gdy już wpatrzył a obaczył ten cho strach w sercu swoim/ a w niedznym sumnieniu swoim. Musiś rozważyć sobie/ iż thu już na zyemi żadnego wspomojenia/ za- dney rady/ ani żadnego ra. unku/ soby znaleźć nie moiesz/ iesli nie podniesiesz o- cju swoich w niebo do tego Pana a miłosiernego dobrodzyca swego/ ktorzy nie obyeat nigdy nie opuścić w każdym vpadku y zawołaniu swoim. Tu sie już musiś obliczyć z niedznym sercem swoim/ a tuc/ a zatlumić/ y niszczyc w nim ony wśetki marny a wśeteczne poiadliwości tego. A sprawimy chęta myśl o- thakye serce w sobie/ zloimy z niego ony ocyzate sprośności rozlicznych a ro- zmaitych złościwych myśli tego/ już bspyećniemożesz zawołać do Boga oycz swego niebieskiego.

O wśetchnogacy Boże a ocy mo y miłościwoy/ wczrzyś na mnie niedznici- ta swiego z wielmożności Majestatu Bostwa twego swyete go/ a racz być mi

Exopi xvij.

ij. Krolew. xvij.

Modlitwa pok-
nyay inu po-
ma. a.

i. Krolew. i.

ij. Krole. vij

Zumeri xvj.

Joannis xvj.

Sprawa mo-
twy wierney.

Dla grzechu str-
sne sumnienie
byc musi.

Dwunastey Liedziele

tościw mnie nedznemus a wystepnemus synaciskowi swemu. Ktory stojac przed oblicznoscia twoia/nie smiem podniec oczu swoich w niebo/ wiedzac ze to iest stolec swietey twoy/ prze sprosnośc niezliczonych grzechow moich. Raczże Boże oycze niebieski przez meke onego iedynego synaciska twego Pana a zbawiciela mego podeprzeć a podpomoc nedzney wiary moyey o swietym dobrodzyeystwie twoim/ a o miłosierdziu Boskim twoim. A racz wspomoc a pochwirdzić niedostatek krewkyego cztowieczestwa moiego: gdyz nigdy sam sobye ani pomoc ani żadney raby oprocz twey swietey łaski ni w czym dać nie mogę. A wysłuchay moy mily Panie nedzna prosbe moie/ a nie odrzucay mie od miłosierdzia swego swietego. A dawosy vzmianie mnie nedznikowi swemu/przezrzy a odpusć mnie moy Panie nedzny vpadek moy/ a przewinienie moie.

Modlitwa nie tyl
ko w słowach za-
luz.
psalm. xxxij.

Lukasz 9.

Modlitwa wter-
nego na każdym
miejscu płacina
v Pana.
i. Petri v.
Jacobi iij.

Serce koscioł
pánst.

Nie mniмай aby to iedno modlitwa byla po ki pochodza słowa z ust twoich. Bo słyszyś iż oni oycowie swietci a oni przodkowie twoi mało mówili a wprasali wiele: a przed sie Dawid powieda/ iż zawždy chwala twoya Panie w vsiech moich. A tho Dawid y sabzil/ y vfy sykował/ y inie rzeczy iako krol sprawował: iedno przed sie serce iego/ y vsytki postepki iego/ zawždy sie o to starał aby byly ku cści a ku chwale pana swego. Też ci o Annie Prorokiniey pismo powieda/ iż byla vsta wicznie w kosciele chwalać Pana Boga swego. Widyć thej iadła y piła domá/ y byla pilná gospodarstwa swego. Ale byla w kosciele vsta wicznie serca swoiwego sprawami y myślami swemi/ poswiacając ie Panu Bogu swemu. Bo nie mniмай abyć to tylko Pan w kosciele wysłuchawac raczył/ wśedyc a wśedy koscioł ie go swiety nad nami: a z Maiešthatu iego swietego wśedy a wśedy przeglada ten Pan serca każdego wiernego swego/ a nigdy nie opuszcza pokornego zawołania iego. Bo yako Piotr swiety powieda/ iż sie on zawždy pyšnym sprzećiwieć raczył/ a pokornym dawa vznać łaskę a miłosierdzie swoje. Alez miejsce ku chwale iego sprawione/ iest wdzyecne temu/ gdyz thám spolecznie modlitwy ida od wiernych iego ku swietey chwale iego. Ale iesli tam stanięś s taka mysla iako ten Licemiernik/ takież też pewnie odniesieś dekrethá na sobie/ y takoważ też iako y on weźmieś zapłatę swoje. Nie dármoć Pan wy miátował sniego ony semrácze y ony targoniki/ ale by dzis sstapil a pozrzał do kosciołow swoich/ máłoby nie wiecey znalazł tych semráczo w a takich targonikow w nich/ niż ná on cjas znalazł w kosciele Salomono wym/ a bylo by co wypadzác.

A tak náš wśechmogacy a miłosciwy Panie/ gdyżes ty serca wiernych swoich przezwał kosciołem swoim a przybytkiem ducha swego swietego/ raczże ye nam wychedozyć wedle woley a wedle myśli swoyey: a racz ye vczynić godnym przybytkiem sobye. A nie racz dopuszczać mily a wśechmocny náš Panie takiey myśli do nich/ iakoś o tym farizeuszu a o thym pochlubniku nam opowiedzyeć raczył. Rádšey w nas racz sprawić náš wśechmogacy Panie a w tych nedznych sercach nášych taka wiare/ taka mysl/ y thaka sprawe/ iakas nam w osobie tego nedznego iawnogrzješnika opowiedzyeć raczył: abychny z nabožnemi a vniožnemi myślami wezrzawšy w niebo do ciebie Boga oycá swego zawołali/ iako do dobrothliwego Pana swego: Boże oycze náš racz nam nedznym być Bogiem miłosciwym/ a racz dać abychny odniesli ty swiete obyeticze ktoreś nam obiecáć raczył: iż każdy ktory tak wiernie zawola k tobie/ iż ma być vsprawiedliwym przed swietym Maiešthatem twoim/ a ma być podwyšškon ná wśem w wielmožności Boswa twoiego. Co nam racz dać náš wśechmocny Panie przez iedynego synaciska twego o toba kroluacego ná wieki wiecnie/ A.

Ewangelia Niedziele Swina

stej po świętey Trocy. Przeciwno niedba-
łości sławy Pańskiej.

I Dobrze wszystko uczynił iż kazał głuchym słyszeć
a niemym mówić.



Ewangelia ta święta niżej napisana / wy-
znawa nam wielmożność Pana naszego: jako gdy
śedł przez yedne kraine / w ktorey yeszcze było mało
znayome święte Bóstwo iego / przywiedli mu cjo-
wieka od dyabła zmamionego / thak iż był stracił y
słuch vsu / woich / y mowe ięzyka swego. Tamże ia-
ko sie nim Pan obchodzieć raczył / y iako go wdro-
wieć raczył / to szyrze tu w tej Ewangelii niżej na-
pisaney stoi. A tamże gdy ony tłuszcze / między ktore-
mi on omylny Ciarę przez niematy czas panował /
a z dawna nad nimi jako chęwał / wzywiał / sprośney

I piękna nauka /
iako sie sprawo-
wać mamy a iako
sie bronić Ciaro-
wi sprośnemu / a-
by nam nie magł
zagliżyć vsu na-
szych / y odmienie
języka nasze / gdy
tho sa napotrzeb-
ne yssie cionki na-
se ku chwale Bo-
żey.

zwirzchności swojej / wżrżeli on dziw a one moc Bostwa onego / wolały głosić
wielkimi / iż ten iuz wszystko dobre czyni / iuz otwarza słuchy ludzkie / y ięzyki ich
obiasnia ku vyznaniu y ku wystawianiu prawdy y moiności swojej. A thak ty
stowa na początku wspomienione / ktore to ty mizerne tłuszcze / mało poznawszy
Bostwa onego / thylko s przypatrzenia dziwney moiności iego / wolały a wy-
znawały / słusnieby zawždy miały brzmieć w vsioch naszych. A dla tego thu sa
na początku założone / wyznawaiac dobrodzyestwa Pana naszego / iż on zaw-
ždy wszystko dobrze czyni / tak na niebie jako y na ziemi. A nad wszystko snadź to
nalepyey gdy komu otworzy vsy ku słuchaniu a ku wyrozumieniu Bostwa y
moiności iego świętey: a potym vsta ku vyznaniu y dziekowaniu iemu za ty do-
brodzyestwa iego. Gdyż to wiemy iż bez wspomozenia iego świętego ty nasze
nedzne vsy tak sa twardo zatloczone omylnościami swiata tego / omamione od
Ciaro sprośnego / iż nie moga przymować do siebie głosu świętego iego: chocia-
gi wystawicznie słysza gdy nam opowiedaia a przychodzi do vsu naszych ty sto-
wa święte iego. A także y ięzyk nasz / iż nie może zgodziwszy sie z wiernym sercem
wyznawać / y moiności Bostwa iego / y obyethnic iego / y dziekować mu za do-
brodzyestwa iego. A tu citac te Ewangelia święta szyrze o tym zrozumujemy /
a pothym z wykładu yey / gdy ia soby bedzyem pilnie rozważać w myslach na-
szych. Ktora to Ewangelia napisał Marek święty w vj. kap. tymi słowy.

A Potym zaśie gdy wyszedł pan Jezus z granic Tir-
skich / śedł przez Sydon ku morzu Galilejskiemu
przez pośrzodek granic Dekapolejskich. A tham
mu przywiedziono głuchego y niemego / a prosili
go aby na nim położył rękę swoie. A on odwiód-
szy go od tłuszczy na stronę wpuścił pälce swoje do vsu iego
a plunawszy na ziemie dotknął sie ięzyka iego / a poźrzawszy
w niebo westchnął / y rzekł do niego: Effeta / co sie wyklada
otwórz sie. A natychmiast byty otworzone vsy iego / a był ro-
zwiazan ięzyk iego. Y zakazał wszystkim aby tego nikomu nye
powiedali. A oni ile im wiecey zakázował / tyle tym wieczey

Dwunastey Niedzyele



wyznawali á tym wiecey sie dziwowáli mowiac: **I**ż wšytko dobrze uczynił / iż rozkazuje głuchym słyść / á niemem mowić.

pan ocy serdecznych pátrzy.

An błogostawiony Pan iż nigdy nie pátrzy ná posthawy ani ná spráwy swiátá tego / ále záwždy wstáwicznie przepátruie do spraw á do tájemnic serca wiernego: á tam pátrzy wšytkich postępkow cłowieká niedznego / gdyż on iest nawdzyecinięszym stworzeniem tego. A tháké on ocy záwždy ślepemú zowie / ktore to iedno dziwuia sie swiethemu Bostwu tego / á sa práwye iáko byelnem záfázone / iż iedno tylko blásk widza / á niewiedza co im świeci á co sie im bleścíy z blásku onego. Gdzye cásu swe' tákież rozmawiaiac sie z wolenniki swoimi / wpatrzywšy to w sercach ich / iż iúż byli práwie wwierzyli iemu á mocno sie przypátrzyli swiethemu Bostwu tego / tylko tákie ocy błogostawic racyl / ktore tak widza iáko ich ocy widzyáły / á iáko sie iúż były przypátrzyły mojności tego. A ślepota thákich ocy niškáđ ináđ nie przypáda cłowiekowi káždemu / iedno z bespyeczeństwa grzechu tego: iż tu sobie chodzi iáko paw / buiáiac po syrokościach swiátá tego. A zda mu sie iż to wšytko tego czo widzi o cymá swoimi / á iż to wšytko iemu przypáda nie s fciyrey dobrocliwóści Pánstiey / iedno álbo z rozumow tego / álbo z iákéy godności tego / álbo s praczey á s pilności tego. A Páná swego nie thylko áby wspomionáć miał / álbo sie przypátżyć bostim mojnościám á dobrodzyeystwám tego miał: ále cásém ledwie weyrzy w niebo gdzye iest stolec á Májestat tego. A to dla tego wiecey / aby sie dziwowáć á przypáthrowáć sie dziwom tego / á dziwnemu sthworzeniu y spráwám tego / nie nie mysláć o spráwcy tego y o mojności onego Krolá á onego Páná tego.

pan zá grzech do puszcja wiele cjarowi.

A tak tedy Pan widzac też ocy tákie / tákże też / iáko to obyecáć racyl / puszcja ie wtécz zá onym błędnym rozmyśleniem ich / á zá onym wpatrowaniem ich. A on wodz ślepych á ciemnych nigdy nie omieśka áby owšem wyeczey nye záfá-

niał od nich

po świętej Trojcy.

List 181.

niał od nich onego błasku/ aby się obaczyć nie mogli/ a nym przypatrowali się Bogu swemu a obroncy swemu od niego. A Pan też na to z daleka przez palce patrzą a prawie spi/ iako w oney łodce na morzu/ gdy chciał doświadczyć wiary zwoleńników swoich. A jeśli ten ciemny mistrz strzeże oczu niedźnego człowieka aby się nie przypatrował Bóstwu Pana swego/ tedy iestże tym pilniejszy w wstępie: gdy każda sprawa chociaż iako iawnie widzi oczyma swemi/ jeśli nie będzie w wstępie wiadomości iey rozważoną/ nie może być dobrze zrozumiana. Tak iako y Paweł święty tego poświadcza/ iż każda wiadomość y wyraża sfluachania przychodzi. Bo tak każda rzecz tym porządkiem zawodzi idź musi: iż oczy naprzód wszystko widza/ potym wstępie własność oney rzeczy słysza/ rozum rozeznawa/ iestż potym wyznawa y opowiada ono rozumienie y rozeznanie/ y oczy y wstępie y rozumu. A tak Czarć marny zawodzi tych członków iestż napilniejszy/ a zwołając iestże wieciey wstępie a iestżka strzeże/ gdy mu chy dwa członki naślodliwse. Gdyż przez wstępie wiarą przypada do serca członkowiec/ a przez iestżka każde rozeznanie a każda chwala zwirowości Pańskie: skąd on sobie rozumie być wpaadek wielki w staraniu swoim. Gdyż cho iest tego nawietża pilność/ aby żadny człowiek ani widział/ ani słyszał/ ani nic nie rozumiał o Panu o thym/ bo iac się aby tak nie przyszedł ku wznanu swemu/ a iżby nie wypadł z opyeki iego/ a z onego tak pilnego o nim starania iego.

A to śnądnie zrozumieś s tey historyey/ która tu Ewangelista o Panu naszym wypisuje/ iako on zawodzi praca miał około tego niedźnego narodu ludzkiego/ iako z wielką pilnością/ nie nie lituiac praczey onego członkowiecstwa swego/ chodząc po rozmaitych krajach/ opatrował/ leczył/ y przestrzegał tey ślepoty/ głuchosci/ y niemowly niedźnego członka a mizernego stworzenia swiego. Bo tak Ewangelista święty wspominać raczy: Jsi siedł od granic Tyrskich aż ku jydowi/ a po thym ku morzu Galilejskiemu/ aż do granic Dekapolejskich. A tam mu oni ludzkie krajiny oney/ słysząc o możliwości y o cudach iego/ przywieśli tego członka głuchego y niemego: tuśac sobie a mając the zupełną wiarę/ iż by tylko nań włożył ręce swoje/ iż mu cho pomoc miało. Gdyż przed tym wydzili/ iż iedno cieniem swojej możliwości świętej wzdrażało wiele niemocnych ono święte a możne Bóstwo iego.

Tyrus to było miasto wielkie a bärzo zacne nie daleko Jeruzalem. O ktorim Ezaiaś Prorok wspomina/ iż gdy się radoowało s spustoszenia Jerozolimskiego/ iako mu Pan opowiedzieć rozkazał/ za ono kochanie iego (iż się stad miasto ono nädzyewało bogactwami y osiädłości wielkiej swojej z rozeznania Jerozolimskiego) wielkie grozy a wielkie okrucieństwa/ które miał nad niem wypetnić potym czasu swego. A od tego to miasta Pan idź raczył ku drugiemu miastu/ co ie zwano Sydon/ aż ku granicam Dekapolejskim/ co się rozumie/ krajina miast dziesiąci. A tam w tey krajinie iestże byli pogan/ iedno iż widy ius słychali je się coś nowego a bärzo dziwnego w ydośchwycyżawilo/ a z dziwnem a z nie członkowiecstwami sprawami. A iż widzyeli iż do krajiny ydowskich przychodzili/ a tłuszcze wielkie za nim śly/ pierwsi się nädzyewali iż to ten idzye/ y wnetż się zbiegli do onego dziwu nowego. A tam był między nimi człowiek od Czarćta ogłusony y oniemiony: y wnetż go przywieśli do niego/ mając pewną nadzieję o nim/ iż taki nowy cud a taki dziw osobny zjawić a wskazać miał w krajinach onych/ tak iako to o nim pierwey słychali.

Pan ten dobrośliwy/ thak iako o nim ona poganła wyznawała/ iż się y ścieżniatkom dostawało onych świętych odrobiny iego/ które hoynie padały na wstępiek świat z onego stołu świętego miłosierdzia iego/ widząc wiare ludu onego prostego a niewiadomego/ nie chciał ich tak zaniedbać/ aby im widy był oznaymić nie miał możliwości Bóstwa swiego świętego. A iako thu historia pisze/ iż odwiódł małucżko onego niedźnego członka od oney tłuszczy a od onego ich zgromadzenia: a tak/ iako Ewangelista święty świadczy/ iż wycerzał w niebo. A potym włożył wstępie naprzód palczony członka/ a potym do wstępie niedźnych iego

Matth. vii.

Rzym. x.

Wstępie/ oczy/ iestż/ na wielkiej pieczy Czarćta.

Ezai. xxi.

Pan każdego kto mu wstępie wspomni.

Dwunastey Niedziele

Gluchosc y nymosc
nie jest tego
nie jest tego
grzech.
Jeremi. 18.

Gluchosc i tak
pietne drzewo od
robakow grzisz-
ne.

3 dawna figle
Czartowski

gluchosci y niemosci tego. A zakazal klusciom onym aby tego nie roznaszali/ a izby tego nie rozwolowali ani jednemu opowiedali. Ale oni iestze tym wiecy wolali a wyznawali/ tak iako slyszys/ dziwuiac sie/ ze then Pan wysly do brze czynic raczy swiatu temu niedzemu/ iz gluchym kaze slyszec/ a niemym mowic. **S**luchaycie tu dobrocliwosci Pana tego/ iz iako tu slyszys o niemalych a trz dnych przechadzach iego/ iz then niczego inego nie szukal/ iedno aby w kazdey sprawie swej a w kazdym postepku swym zostawil nam wzdy iaka nauke o mi- losierdziu swietym swoim/ a o opatrznosci swojej nad nami. A my iako sie tej zachowac a sprawowac mamy przeciwko niemu w Krzescianstich powinno sciach swoich. Owazze to kazdy sam v siebie/ a rozezney pilnie w rozumie swo im/ iesli te takowa gluchoscia nie sa zarazone nedzne vsy twoie/ a taka te nie umietynoscia mowienia bledny iezyt twoy. Gdz cie sam Pan s tego przestrze gac a wpminal raczy przez Jeremiafa Proroka/ mowiac ku wyslykim nam ty mi slowy: Sluchaycie gluchy a slepi nagotuycie wzrok swoy ku widzeniu pra- wemu. Abowiem kto jest slepy iedno sluga moy/ a gluchy iedno ten do ktore- go ia posylam posty swoje. Ktory widzi wiele a nie strzeze tego/ slysz wiele a nie chce rozumiec temu. Tamze niżej powieda: A ktoz to nan przepuscil? Izali nie on Pan ktoremu wyslyscy zgrzesyli/ a nie chcieli sluchac zakonu iego/ ani cho dzic po drogach iego. Tamze potym tenze Prorok malo niżej w drugim kapitu lum tak o tym od Pana opowiadac raczy: Iz ia ten lud slepy czo iasne oczy ma wyrzuce precz/ gdyz widzyec nie chce/ a choc ma vsy przesthrone a wzdy slyszec nie chce/ a na to ich miesce posadze syny y dzierwki s kraim dalekich. Abowiem iednom ia takiego stworzyl ku chwale swojej/ ktory sobie na pomoc wzywa imienia moiego.

Patrzaaycie cie Pan stworzyc racyl iako pietne drzewo/ ktoremu dal moc przyrodzenia iego/ aby s siebie wdzyczyn a obfity owoc podawalo: przysiedsy robacy gryza drzewo ono/ thak iz abo vschnac musi/ abo nie podawa owocu swego/ iesli z wielka pilnoscia a z wstawicina praca nie beda iakoskolwiek opa trzeni robacy oni. To iuz nie nie krzywo ten co sciepil drzewo ono/ y drzewo sa- mo przez sie malo winno: iedno on nieslachetny robot/ ktory podgryza a psnie drzeweczko ono. Obaczcie ty iesli nie iest iako pyetnem drzewem stworzon o- a Pana twego/ a iesli cie nie stworzyl ku podawaniu wdzyczynnych owocow s sieby: a oco nieslachetni robacy/ grzech a czart wstawicinie gryza latorosli two ie/ tak iz ich odroszcie ani odzywic nie mozesz z mocice oney swojej grzechem pir worodnym z darona zarazoney/ a ci bezecni robacy wstawicinie pilnuta/ aby im daley tym barzyey podgryzali a niszczyli ty gatasti twoie cnotliwych a Krzesci- anstich spraw twoich/ aby s vschnal a zniszczal nie podawsy jadnego powinne go owocu s siebie temu Panu swoiemu.

Sluchaycie pilno co tu Pan nad takim niedzkiem wczynic racyl/ ktory takze byl podgryzon a obtupyon od tych marnych robotow swoich/ tak iz y sluch ie go ona napotrzebnieysza latorosli iego/ ku wydanu owocow s siebie Panu bo gu swemu/ iuz mu byl zbuthwal a spruchniat y w niwecz sie obrocil. Iuz iezyt iego tak zeschnal a oniemia/ ktory tej mial okazowac a wyznawac ony on oce swoje. A Pan/ iako slyszys/ odwyodsy go na strone/ wstchnal a pozrzal w nie- bo/ a plunawsy na zyemie dotknal palczy swemi onych thak srodze zarazonych cylonkow onego nedznego a wpadlego ciłowiek/ y wzdrowic thak racyl one marna a sprolna przygode iego/ rzekly ty slowa yzdomskim iezyktem/ Effeta/ to iest otworz sie.

Westchni ty ty nieboraczku w bogi/ dobymsy w sobie wierney zalosci swo- iej z gtebozosci serca swego/ iesz przeszlosci swe odpadl a iesthes opuszcjon od Pana swego. A robot twoy/ a nieprzyaciel twoy gryzye ty latorosli twoie/ a za- rzyka ty vsy twoie/ a zatlumia nedzny iezyt twoy/ aby nie mogli ani slyszec/ ani rozumiec o pa- swoim/ ani wyznawac swietego Bostwa iego. Wezrzy sy w niebo do Bo- wego milosciwego/ iako takies slyszys o Panu swoim/ a wspo- iocne a zaslubione tobie swiethe obietnice iego/ Iz on

żadnego nie chce opuścić by też naneźniejszego/ którego on obaczy być & soby przychylnego a przytkonnego s prawego serca-swoiego. Splunę precz z tey kę swego ony mārne gorzkości y ſtoności/ kthore wſtawicznie pochodzily z wſt twoich ku lekkości Pańu twemu/ a ku krzywdy y ku ſkazy bliźniemu twemu. Odwiedz je ſie na ſtrone od złoſciwych tłuſej ſwiata tego/ y od mārney rady y nauki tego. Gdyż na cie Dawid mocno woła/ abyś ſie nie wdawał w radę złoſciwych/ a ſtrzegł ſie Rāthedry ſāleciny/ tylko iedno abyś zāwždy woła Pānā ſwego na pyeczy a na pilności miał. A iākie też tāktemu thām od Pānā błogoſławieństwo opowiada/ ſyroko tam o tym nāpiſano ſtoi. A gdy iuż thāt ſprāwiſz myſl a ſerce ſwoie/ przyſtaſz czo nābliſy do tego Pānā ſwoiego/ a mīey o nim tākā wiare iākā miāły ony nēdżne tłuſcje kthore ſie przyſtaſily do niego/ a przywiedli mu onego gluchego y niemego: thedy pewnie Pan wpuſcił onki miłofierdzya ſwego przez ſprāwę Duchā ſwego ſwiethęgo/ do wſu y do yezykā twoiego. A pewnie beda rzeczon y ſłowa ku toby od niego/ Eſſetā/ iuż nychay beda otworzone y wſy y ocy twoie y teyż twoy/ abyś ſie iuż y przypātrzył y przyſluchał y wmiāł wyſtawiać to ſwiere Boſtwo moie/ a the żadnym rozumem nie ogārniona wielmożność moie.

O moy miły Pānie iākoſ ięſth dżis tych gluchow a tych nyemych wyele podobroſtewem twoim/ ktorym ten nieſlacheſny robak grzech a ſproſny Cżarth zātkal thy wſy ich a ty nēdżne teyżki ich/ iſ ſie nie moga ani przyſluchać/ ani przypātrzyć ſwiethemu Boſtwu twoiemu/ chocia iuż iānie widza/ ſyſa/ iāwna a ſciyra prawde twoie. A coſ gdy ſie muſia pełnić ony nieomyłne dekrety twoie. Iſ gdy cie opuſzcza ſtudnice żywa a prawdziwa/ a ſukāta ſobie wod omylnych a ſmrodliwych/ nielza iſ muſiſ im dopuſcić tych poſadliwoſci ich/ a puſcić ye zā ta ſwa wola ich/ y dopuſciſ im tey ſlepoty y tey gluchości ich. Ach nyęſto tyſy wboży ſlepy/ gluchy/ a niemy nieboraczku/ gdyſ to znaſ czo tobie s tey gluchości twoy a s tey niemoſci twoy wroſć ma. Widziſ też iſci s tey twoiey ſlepoty a s tey gluchości niſt pomoc nie moſe/ iedno ten wſechmogacy Pan. Syſyſ iſ też s tym gluchym nieboraczkiem przyſłā bytā wielkā tłuſcja ludzi/ bylić też thām wdy nięktorzy czo zyolā znali/ y wmieli pomagāc chorobām ludzkiem. Ale nā tākā chorobe kthora ſam cżart ſprāwuię iuż żadnego zyela w ogrodzach nie nāydzye. Nielza iedno muſiſ do tego Doktorā/ przed ktorym muſia oſtābieć zāwždy ty chytre figle a ty zaraſki a wymyſty tego. Gdyſ cie ięſcie ſam do ſiebie wabi a nāmawia/ abyś ſie dał opātrzyć iemu/ mowiac ku wſytkim: Podcieſ do mnie wſyſcy niebożatki we wſytkich niedoſtatkach ſwoich/ a wciekaycie ſie do mnie w kāżdym ociążeniu ſwoim/ a iā was opātrze/ ochłodze/ wlecze/ y wzdrowie. Nawrócieſ ſie ku mnie nawrócie ſie/ a iā ſie theſ nawróce ku wam. Poznaycieſ mie wſyſcy jeciem iā ięſt Pan kthory wſytko moſe/ a iſ niſt iuż iedno iā ſam moſe opātrzyć a nāprāwić wſytko zle y dobre wāſe/ gdy ſie ku mnie bedzyecie przytkonić chcieli/ wiedzyeſ jec iā z was nigdy opuſcić nie chce żadnego.

O ſtrzegayſe tedy tego kāżdy nieboraczku wboży/ abyś ſobie nie lekce wāżył tego tāk miłofciwego wpoſtinania Pānā twoiego. Bo moſeſ tego być iſ/ niſiſ ſie nie daſ w opyke a ku opātrzeniu temu Pānu ſwoiemu. Strzeſz pilno byś nā iākie inakſe doktory nie vgodził/ ktorzy cby miāſto lekārſtwā wieczey zātko dżić mogli. Bo ſyſyſ iāko Pan nā ty ſlepe doktory ſwoie nērzekāc raczy/ kthor ym ſie ku zwieryć tego ſwe ſtādtkā racyl: Iſ chorego nigdy nie leczyli/ mdego nigdy nie wvwrōdzili/ zlāmānego nigdy nie zwiazali: obiecuiac im teſ zā thō tākā zapłāte wciynić/ iākie byty ſluzby ich. Sluchayſe za coć to Pan daie tākō we omyłne doktory twoie: Żadna inſa przyczyſnā nie ięſth/ iedno grzech a nyewdzyeczność twoiā: je Pan gdy baczy złoſci a grzechy nāſe/ dopuſzcza thākim doktorom omylnym a tākim ſālecynym lekārzom być nād ludem nād ſwoim. Gdyſe tāk mowi przez wſtā Ezechielā prorokā: Iſ ięſli cżtowiel kthoregoſkol wiel narodu odſtapi odemnie/ a połoſy omyłne myſli w ſercu ſwym/ a pogorſzenie złoſci ſwoiey połoſy przeciwo obliczu moiemu/ a poydzye do Prorokā

Pſalm. 1.

Przez wiele gluchych y ſlepych nā zyemī chocia ſyſyſe y widza.

Matth. xi.

Zachārt. 1.

Pan ſie Doktory zā grzech przepuſzcza.

Ezechiel. xxxiii.

Ezechiel. xlii.

Dwunastey Wiedzye

Żadna rada nyc
jest bezpieczniejsza
niż jedno pánsta.

Joannis 15.
Pan dla tego raczył
przyjść/ aby
Czarta złumił.

Niezowne zmysły
nasze s pogánstwie
mi.

Lukaš 11.

radzić się w onych omyłkach swoich. Ja Pan nie przez Proroka ale sam przez
sie wejście odpowiedz iemu/ thak iż go wyniszcies pośrodku ludu moiego. A
Prorok on gdy mu powie słowa omyłne/ ya Pan zwiodłem Proroka onego/
thak iż będzie wygładzon z ludu moiego/ a rościagnie nań reke swoje/ thak iż sie
stanie takiej Prorokowi iako też y onemu/ który odstąpiwszy imię Pana Bo-
ga swego nabywał sobie omyłney rady v niego.

J A gdyż to wieś y styśysz/ tak iakoć to wyższy powiedziano jest/ iż każda tu ra-
da omylna jest bez rady Pana Boga twego: a żadne lekarstwo nie jest pewniey
się iedno od niego. Nie mieszajże tedy nie nieboraczku a nie mieszaj radzić/ a
co narychley tedy mojej/ chociaż jest z dalekich krajn od niego obłędliwe serce
twoje/ welekaj się do niego. Nie się na to nie rozmyślaj/ gdyż wieś y styśysz/ iż
też to byli ludzie pogánscy/ a mało wiedzyeli o Panu/ a iednak oto iako styśysz/
iż się nie nie rozmyślaj na to/ że Pan do nich nie był posłan/ przesieśli do nie-
go prosić o wspomozienie a o vzdrowienie onego człowieka głuchego y nieme-
go. Wejźże też ty tedy także niedźny pogáninie w grzechu swoim każdy człowie-
cie Brześcianiski/ którzy zapomniawszy powinności swojej/ naśladowie obyczaj-
iow pogánstkich/ spraw y żywota ich. Wecejże się radzić do tego Pana swego-
go/ a wiedz pewnie że cye nie odrzuci iako y onych którzy się też o tho weleli do
niego. Nie rozmyślajże się nie na to/ żeś się był wdał za tymi obyczajami pogán-
skimi/ iedno wyzawaj te mocna wiare przed się a te mocna nadzieie swoje o
Panu swoim/ wynidź s tych krajn Tyrskich tego mizernego swiata/ a żaday o
vzdrowienie tego Pana twoiego. Wiedzie pewnie że on ciebie opuścić nie ra-
czy/ owsem łaskawie a miłościwie będzie raczył vzdrowić każda głuchosc two-
ie/ że snadnie zawsze zrozumieś wola swieta y rozkazanie iego: a iż on rozwia-
że a otworzy ięzyk twój/ że snadnie będziesz mogli wystawiać a wyznawać dzi-
wna moźność iego/ iako Pana a Boga swego.

J Bo słuchaj coć Jan swiety powieda/ iż ten swiety doktor a then miłościwy
Pan a dobrocliwý zbawiciel nasz/ dla tego tu przydz raczył/ aby wśytki sprawy
y ty chytre żaraski Czarta sprośnego potłoczyl a potłumił/ kthoremu on zwykł
zwodzić a żarzać niewinny naród człowieka niedźnego. Abowiem nie za ied-
no iż się musi zawsze nad nim mieć a niścić y thepić sprawy iego: gdyż się on
też siniał targnać iefczie w Raju na swiete sprawy iego. A tam iefczie poejał za
ślepyć y zagnuszyć onego człowieka niewinnego iego srogim fałsem swoim. A
tam iat prawie bluźnić imię Pana swiego y wielmoźność iego.

J Ażkolwiekci nam sa dane rownie ty cielesne vpominki nasze y z inemi pogá-
ny a z niewierni Panistkami/ iż wśyscy styśemy/ widzemy/ mowemy/ y in-
sych zmysłow swoich używamy. Ale nam powołanym a przejrzanym swoim
nierowno inacy raczył dać a rozśafować ty vpominki a ty dary swoje. Bo
nam raczył dać z łaski swej taki wzrok/ taki słuch/ y mowienie ięzyka naszego/ iż
się możemy przypatrzyć swietemu Bostwu iego/ a przejrzyć go wiele aż do swie-
tych tajemnic iego. Gdyż to obiecal wiernym swoim/ iż mają poznać to yemni-
ce krolestwa iego swiete. Dał też takie wśy/ iż się przysłuchawszy swietym sprá-
wam iego/ mogą się sprawić y wyrozumieć o dziwnych moźnościach iego.

Dał też thaki ięzyk/ który może wystawiać y wyznawać dziwne sprawy iego/ y
dzyki czynić/ y błogosławić go za rozliczne dobrodzyestwa iego. Czego nyc
dał inym narodom/ którzy ani się przypatrzyć/ ani się przysłuchać nie mogą ie-
go Bostwu swietemu/ ani wystawić dziwnych spraw a moźności iego. A gdyż
on nas na takie pyeczy mieć raczy/ a gdyż się nami tak opyeć raczy iako dzya-
kami swemi: a gdyż nam ty vpominki tak dać a rozśafować raczył/ ku pozna-
niu a wystawianiu swietey cici a chwaly swojej: Tu wraź ieflize theż ty nie be-
dzyś winien srośhey pomsty/ gdy ty sobie ty wdzyeczne dary a ty vpominki od
niego dopuszczasz zasłepić a zatlumić/ a marnie ie sprawuieś ku lekkości iego.
Thak iż się już w niweci przygodzić nie mogą ku swietey cici a chwale iego. A
śnadź iefczie takowi sa na mniejshey pieczy v niego niżli pogáni a narodowie nie-
wierni/ gdyż im nie sa dane tak hojne dary a takie vpominki od niego.

Abowiem.

po świętej Trojcy

List 187.

Głowiemy Paweł święty nam to opowiedać raczy/ iż sercem ma być wierzo-
no tu vsprawniedliwieniu/ a wsty ma być wyznanie tu zbawieniu naszemu. Czo-
o boie być nie może/ iestliże pierwej przez słyszenie nie dojdzie do serca człowieka
omylnego. Bo siła ich iest między Krześciany co sussa/ pojecha/ modla sie/ nie
spia/ wbiory/ kstaty/ y inſe rozmaite sprawy mają tu zbawieniu swemu. Ale ie-
li nie bedzye prawdziwey wiary tu vsprawniedliwieniu/ a iſ nie bedzye praw-
dziwych wſu tu ſłuchaniu/ a ięzyka tu wystawianiu dziwnego Boſtwa Pań-
skiego/ niewiem by nam co pomogło to medrowanie ciała naszego: gdi on nie
chce żadney iney sprawy ani wymyſtu ſwiąta tego/ iedno takiey kthora pocho-
dzi do wſu naszych z wſt ſwiętych tego/ aby chmy ſie thak a nie inaczej zachowy-
wali we wſytekich powinnościach ſwoich/ iedno iako iest wola a ſwieta roſta-
żanie tego.

Głowiemy patrząy iako Pan inſe niemocy tylko prostym ſłowem wzbrawiał
y umarł krzeſił/ gdy rzekł prostym ſłowem: Łazarzu tobie mowie wſtan/ Pa-
raſiem żarżonemu nie czynił też nic wiecey/ iedno mu rzekł/ wſtań a chodź/ O-
nemu krolikowi co mu dziecie był niemocne wzdrowił/ nie czynił nic iedno rzekł
iuz idź a bedzye zdrowo dziecie twoie. A tak wiele y inſych dziwow czynił tylko
iednym ſamem ſłowem ſwoim a roſtazaniem ſwoim. Ale chcąc okazać iako to
ieſt wielki a żarżony iad ten ſrogi grzech a gluchosć wſu y serca naszego/ a ta
niemość ięzyka naszego/ nie tylko prostymi ſłowami/ ale niemilemi Ceremoniami
wzywac raczyt naprawy członkow onych. Bo iako ſłyſyſz iſ weſtchnawſzy po-
rzał w niebo/ potym dotykał wſu y ięzyka onego/ odwiodſy go na ſtrone od lu-
du onego/ a potym ſłowem ſwym ſwiętym roſtazał aby ſie otworzywſy ony
żatwardzyle a żatkane zmyſty tego. Gdy to każdy wie y widzi/ iſ bez ſłyſzenia
a bez wyznania nie może nigdy być vsprawniedliwienie a zbawienie każdego ne-
dznego człowieka.

Głuchayſe tu co Ewangelista ſwięty daley wiſe/ Jſ gdy iuz tak były otworzo-
ne ony żatwardzone wſy onego człowieka nedznego/ y rozwiżan ięzyk tego/ te-
dy powieſta iſ mowił prawię. O moy mily Krześcianiſki człowiecze bierzſe ſo-
bie przykłaſe z tego marnego a pogańskiſkiego człowieka/ iſ ſłyſyſz że iuz pothym
mowił prawię a iawnie wyznawał ono ſwieta boſtwa onego dobrodziejſta ſwe-
go. A tak gdyſ też ty maſ otworzone wſy y oczy z dobrodziejſtwa tego Pań-
skiego/ a rozwiżany ięzyk twoy/ ſłuchayſe prawię a nie day ſie wnoſić ani ro-
zmyſtowi/ ani dobrodziejſtwami/ ani ſrogoſciam ſwiąta tego. Przypatrzyſe ſie
temu Boſtwu ſwiętemu tego prawię. Wyznawayſe theſ prawię a nieomylnie
ſwieta chwale tego/ a ſtrzeſz ſie onego dekretu tego ſrogyego/ być theſ nie rzeczo-
no iako ono byto iednemu rzeczo: Jſ iuz idź a wiecey tego nie czyn być ſie po-
tym zaś ſie co ſroſſzego nie przydało.

G patrząyſe daley/ iſ też thę historia wſpomina/ iſ ona eluſza gdy przywiebli
tego wdreżonego człowieka do Pańa tego/ iſ go proſili aby położył nād nim
rece ſwoie. Obaczſe tu wiäre pogańskiſka/ iſ chociay thām byli zwolennicy tego y
ini ludzye około niego/ a wżdy żadnego nie proſili o przyczyne do niego/ iedno
proſto ſli do ſamego tego/ a proſili go aby włożył rece ſwoie nād nedzną gło-
we człowieka onego. Takſe też ty wciyn każdy wboży człowiecze/ gdi obaczſy nie
doſtatkli tych zmyſtow ſwoich/ żadney rady ani żadney iney pomocy nie ſukay/
iedno co narychley do Pańa tego/ a proſ aby rece ſwoie a moſność onego Bo-
ſtwa ſwoiego ſwiętego co narychley położył nād głowa twoia. Bo gdy iuz be-
dzye nād thoba rek a iego a moſność tego nād głowa twoia/ a iſ cie iuz prawye
opanuie kroleſtwa tego/ iuz żadna ſlepota/ ani gluchosć/ ani żadna ſta przygo-
da o cie ſie potuſić nie bedzye ſiniata: Juz ſie wſtrąſyć muſi on ſthary miſtrz a
on zwodnik twoy/ ktorę z daleka żaciſkał ty wſy twoie/ a żawiezował twoy ię-
zyk/ abyſ ſie ani przyſłuchawał/ ani wystawiać umiał tego ſwiętego Boſtwa
Pańa twoiego/ gdy wſrzy moſna reke Pańa tego nād głowa twoia: kthora ſtar-
ta a złomila wſytkie one marna moſność tego. Tak iſ iuz bedzyeſ chodził za-
wżdy w wielkim beſpyecenſtwie od niego/ z laſti Pańa ſwoiego.

Rzymia. x.
Wiara a wyzna-
nie wſytko s ser-
ca pochodzi.

Jan xi.
Łukasz v.
Jan iij.

Jan viij.

Proſto do Pańa
nie ſukając przy-
czyń ſobie.

Dwunastey Liedzięle

Jako mamy wy-
znawać Bóstwo
Pana swego.

Matth. xvj.

Matth. x.

Nie dajmy Panu
czynić nie racij.

Cieś sie wsterny
gdyś Pan y nys-
wsterny chnie
opuszcza.

¶ Kto dusza Panu
za mocna tarcja
stoi.

¶ Sluchajcie dalej iż chu Pan zakazuje oney prostey a niewiadomey tłuszcicy/ ktorzy iesze mało abo nie nie rozumieli o swietym Bóstwie tego/ aby o tym nie nie mówili/ owsem aby milczeli o onych Bostich sprawach tego: a Aposto-
tom y innym wiernym swoim zawždy rozkazywał aby wyznawali a obwoytw-
li wszystkie sprawy y postępkę tego/ mówiac im: Idziecie po wszystkim świecie a o-
powiedajcie Ewangelia/ to jest sprawy moje ktorom ja światu przyniosł od
Boga oycza meiego. Do Jana chej wskazał przez posły tego/ iż sie iuz wszystko
wypełniło co o nim powiedano było: a nigdy nie thail Bostwa swego przed
wiernymi swymi. Ale tego przestrzegal zawždy ten wszechmogacy Pan/ aby ni-
gdy niewierni/ a nieumieetni/ a nie oświeczeni od niego nie plekli lada czego o
dziwnym Bóstwie tego. Bo snadź to ony tłuszcje mogły przywłaszczyć temu i-
a to ciałowickowi prostemu/ abo iakiemu doktorowi/ abo iakiemu czarownikowi.
Kowi. Jakosż dziś ach niestoryś wyelenas takowych iest/ ktorymby to własn-
ie mógł Pan powiedzieć: Idź a nie pleć lada czego/ gdyż nie rozumiesz swietemu
Bostwu mojemu.

¶ Ale patrząy że ty tłuszcje przed sie wolaty. Sluchajcie co wolaty a czo wyzna-
wały: Iż dobrze wszystko ten Pan czyni/ iż kazal gluchem słyszeć a niemem mo-
wić. Takie też ty uczyn w prostocie serca swiego/ nie dziwniac sie dziwnym
sprawom Pana swiego: a wyznay y sercem y ięzykiem swoim/ iż cokolwiek czy-
ni swiete Bóstwo tego/ iż wszystko dobrze czyni/ choćaby sie też y drugiemu cja-
sem nie podobalo. Ale gdyć bedzye mocno wierzył iż on nigdy nic zle nie czyni/
zawždy się każda sprawa tego obroci ku wielkiej pociesze każdemu wiernemu ie-
go. Bo choćaby wszystkie narody świata tego chciały zatlumieć swiete sprawy ie-
go/ tedy drzewa y kamienie/ tak iako pismo świadały/ wolac beda/ a musza wy-
znawać dziwna wielmożność tego: ktorey iest wśedy pełno niebo y ziemia/ kto-
ra wstaćwiecznie wyznawata y świeci Aniołowie tego.

¶ Tłuszc tedy też ty moy mily a Krześcianki ciałowicze/ wyedzac o takim Panu/
iż on nie tylko powołanych swoich a naznaczonych swoich nie opuszcza/ ale i-
a to słyszy/ y poganow/ y ludzi nieczemnych. A zwołasz gdyć dal ty wspominki
a ty członki ciała twego ku poznaniu swemu/ y ku wystawianiu swietey chwa-
ły swoiey. Nie dopuszczajże sprzeciwnikowi twemu y temu światu marnemu
zapomynwać a zatlumiać w tobye tych członkow a tych organow swoich/ kto-
re on raczył tobie sprawić ku swietey cici a ku chwale swoiey. Bronie sie mocno
swietym imieniem tego/ a odłacz sie od marney tłuszcicy świata tego/ iako sobie
on był odłaczyl tego ciałowika niedznego: a zwołasz od tych ktorzy chodza w
slepocie swoiey a w slepocie świata tego/ a tho tylko widza co iest tego: a nie sie
nie chca ani przypatrzyć/ ani przysłuchać swietemu Bostwu tego Pana swoie-
go. A iesliby cie iako wnosilo co mble a krwkie ciałowiczeństwo twoie/ pros a
wolay za Panem swoim/ aby raczył wlożyć moina rękę swoie na głowe twoie/
a iżby cie opanował swietym królestwem swoim.

¶ A tak iesliby sobie tak pocinieś a uczyniś przykładem tych poganstich ludzi/ i-
ż wiedz pewnie a badz tego iż/ że staniesz za mocna tarcja Pana swego/ o kto-
ra sie nigdy nie bedzye śmiało pokusić żadne sprzeciwieństwo twoie: a wyzna-
way prawie a nie omylnie/ tak iako ten niedznicek wzdrowiony wyznawał Bo-
stwo swiete tego. A wolay z onymi tłuszcjami dawając chwałę temu/ iż che-
Pan wszystko dobrze uczynił a sprawił/ y na niebie y na ziemi. A iuz za taką spr-
awa swoia wiedz pewnie/ że żadna przekaza/ żadna omyłka nie bedzye mogła do-
wśu twoich dożyć/ ani do oczu/ ani do ięzyka twoiego/ tak iż zawždy bedzyeś be-
spiecznie chodzil przed Majestatem Pana twoiego/ a co dalej tym iasniey przy-
patrzac sie bedzyeś swietemu Bostwu tego/ y dziwnym sprawom tego. A gdy
sie tak wiernie bedzyeś przypatrowal a przysłuchawal thymi wśyma y oczyma
cielesnymi temu swietemu Bostwu tego/ pewnie gi ogladasz okiem w oko w o-
nym w blogosławionym ciele swoim w wielmożności Majestatu tego: tak y-
a to co każdemu wiernemu swietemu mocno zaślubić a wiścić raczył.

¶ Racze tedy nasz wszechmogacy Panie z łaski a z miłosierdzia twego swiete

go nam

go nam wyczyć tego/ gdyż ty wszystko dobrze uczynić raczył/ tak na niebycie tak
y na żyćmi/ sprawię w nas takie serce abyśmy mogli bezpiecznie ku tobie się
ciągnąć we wszystkich niedostatkach naszych. Raczże łaskawie a miłościwie nas
odwieść od tej marny ciuścicy świata tego/ w której jest pełno wyekich a ro-
zlicznych zbytków/ a śrogich złości jego: Przymiś nas łaskawie do siebie/ tak
dobrośliwy ociec nasz/ a oświeć ty niedzne oczy nasze/ abyśmy się iasnie przypa-
trzyli świętemu Bóstwu twojemu. Raczże otworzyć vsy nasze ku słuchaniu
wiernych a prawdziwych słów y nauki twojej. Rozwiejsz niedzny ięzyk nasz
ku wyznawaniu a wystawianiu świętego a wielmożnego Bóstwa twoiego.
Ustronż w nas vsy plotki a wymysły światła tego/ abyśmy opuścivszy
wsy omylne powieści naśladowali ściszej prawdy o świętym a wielmo-
żnym Bóstwie twoim. A potom racz miłościwie wypełnić nad nami ony obie-
cnice twoje święte/ y ony wieczne błogosławieństwa twoje/ któreś nam w chwa-
le królestwa twoiego świętego zgotować a dziwnie przyprawić raczył: gdyż
z nami obiecał używać wiecznych roskoszy y radości swoich na wieki wiekom/
A M E N.

Ewangelia Niedziele Trzyna

stej po Trojcy świętej. Przeciwno tym którzy się
cielesnymi oczyma przypatrują Panu.
A o miłosierdziu Pańskim.

¶ Błogosławione to oczy/ które to widzą co wy widzicie.



I na inšym miejscu piśmá świętego tak
napisano stoi: Ji ten nasz miłościwy Pan gdy po
swym z martwych wstaniu/ wkazał się zwolenni-
kom swoim/ iuż w onym wielbionym ciełe swoim
A i Tomasz jeden ze zwolenników jego na ten czas
nie był w onej społeczności ich: ale pothym gdy się
przycieśli do nich/ opowiedali mu one radość no-
wa/ a one pociechy swoje/ i Pan ich za się żyw jest/
a i thubyl w posródku między nimi. Jemu iako
człowiekowi krótkiemu zdała się ta rzecz trudna/
dziwna/ y niepodobna/ po tak śrogich mekach a po

ciężkiej śmierci aby kiedy żyw miał być a bo z martwych wstać. A tho i iestcnie nie
było postoso Duchem świętym ono mble cztowięczenstwo jego. Tedy tak po-
wiedał: Ji iestli go ia nie wżrę oczyma swoimi/ a nie dotkne rękami ran jego/ te-
dy temu nigdy wierzyc nie bede. A tamie potom Pan mu się oblicznie wkazał ra-
czył/ gdyż on nigdy nie chce żadnego wiernego opuścić y w obładzeniu jego/ y
dał mu się dotknąć ran y ciała swego świętego. Tamie wnet Tomasz zawołał
a wywał głosem wielkim/ i to iest Pan moy a prawdziwy Bog moy. A tamie
mu też Pan powiedział raczył: Jies doświadczył a ogladał mie Thomasu/ to-
jes wierzyl. Ale ci owszem błogosławienšy beda/ co nie widząc a wierza te-
mu. A tu lepał w tej Ewangelii niżej napisanej mówić raczy do zwolenni-
ków swoich/ powiedaiać im/ i to sa błogosławione oczy które na to patrzą na
ca wy patrzyć. A thak i ty dwie rzeczy sa rozne/ tedy tak maia być zgodzone.
J nie to sa błogosławione oczy co tylko patrzą na ono cztowięczenstwo jego
a nie opatrzyły się świętego Bóstwa jego/ y dziwnych spraw jego/ Ale to bło-

¶ Jako pany o-
czy błogosławie-
raczy/ i thore nie
tylko sprawam ie-
go/ ale wiara mo-
cna przypatruje
się świętemu Bos-
twu jego/ a i nakt-
se nizać nie sa v-
niego. A przy tym
piękna pociecha o
opatrności jego.

Joannis xx.

Trzynasty Udział

gostawione oczy które tak patrzyły iako oczy zwolenników jego/ i prawie przez
rzęły a przypatrzyły się y uwierzyły świętemu Bóstwu jego. A to jest bogo-
stawienie które go nie widząc tylko wiara dosięgały wyrozumienia o tym ye-
go dostojenstwie świętym. A dla tego ty słowa są wspomienione na początku
s tej świętej Ewangelii niżej napisanej/ abyśmy się tak sprawowali/ a tak
się przypatrowali temu Panu swemu/ y tak rozumieli o świętym Bóstwie
jego/ iako oni zwolennicy a oni miłośnicy jego. Którzy przypatrywali się wszy-
tkim sprawom jego/ uwierzyli mocną wiarą w sercach swych o tym świętym
Bóstwie jego. Co szybciej rozumiemy s tej Ewangelii świętej/ która nam tu
pocieszona jest napisana v Łukasza świętego w r. Kap. tymi słowy.



A Obrociwszy się Pan Jezus do zwolenników swo-
ich/ rzekł do nich: Jż błogosławione to oczy które
to widzą czo wy widzicie. A zaprawdę powie-
dam wam/ iż wiele królów y Proroków radziby
to byli widzyeli co wy widzicie/ a nie widzyeli: y
radziby to byli słyżeli co wy słyżycie/ a nie słyżeli. A oto
wnet ieden z nauczonych w zakonie powstawszy pokuśał go
a mowił: Mistrzu cobych ja miał czynić abych dostał żywota
wiecznego? A Pan mu odpowiedział: Aż nie wiesz y a-
ko czciesz zakon/ a iako tam napisano jest: A ten odpo-
wiedziawszy/ rzekł: Będzieś miłował Pana Boga twego/ ze
wszystkiego serca swego/ ze wszystkiej dusze swojej/ ze wszyst-
kich sił twoich/ y ze wszystkiej myśli twojej: a bliźniego twe-
go iako sam siebie. Rzekł mu Pan Jezus: Dobrześ odpo-
wie-

dzyał/także czyni a żyw będzie. A on chcąc się ięścić sprawie
dluższym okazać/rzekł ku Panu: A ktoż tedy jest mój bliźni?
A Pan Jezus wezrawszy w niebo/rzekł do niego: Człowiek
niektory siedzi z Jeruzalem do Hiericho/ y wpadł między to-
try/ ktorzy go obłupiwszy a napałszy mu ran/ odesłali go na-
pożywego. Trefilo się potym iż siedł kaptan ona droga/ a
wezrawszy go/przeminął precz. Także też potym y lewita be-
dac blisko miejsca onego/ też go przeminął. A pothym Sa-
maritaniektory iadac ona droga/ przejechał blisko do nye-
go/ a wzruszony miłosierdziem/ przystąpiwszy k niemu/ za-
wiązał rany iego/ nalałszy do nich oleju y winą/ a włoży-
wszy go na bydlętko swoje/ doprowadził go do gospody/ y
miał o nim praca. A drugiego dnia wzyawszy dwa pienia-
dza dał gospodarzowi/ mówiacz mu: Proszę cię miew o nim
pilność. A jeśli co wydaś wiecey iazą się kiedy się wroce wśy-
tkoć obiecuie zapłacić. A któryś ci się zda s tych trzech być bli-
żnim onemu co był wpadł między lotry? A on odpowiedział
Iż ten co uczynił nad nim takie miłosierdzie. A pothym mu
powiedział Pan Jezus: Idźże y ty a uczyn także.

Początek tej Ewangelii świętej ślad się pocia/ gdzie tak Pan mowić ra-
czej ku zwoleńnikom swoim: Jż to są błogosławione ocy co na to patrza-
na co wy patrzącie. Czego wiele królów a wiele proroków pilnie posada-
li widzieć a nie widzieli. Abowiem then wszechmogący Pan ni w czym innym
zawždy wietszego błogosławieństwa człowiekowi niedzemu nie pokładał/ ye-
dno w tym/ gdy się kto mógł przypatrzyć/ a prawie sobie w serce wkorzeni wiel-
możność/ chwałę/ dobroć/ miłosierdzie/ sprawiedliwość/ y inne przypadki tego
wielkustego Bóstwa w troycy jedine. Bo kto się temu pilno chce przypatrzyć/
nie nadyje ani na niebie y na ziemi czego by inż nie dostawało/ gdy kto prawie
pozna Pana Boga tego/ a ty dziwne sprawy iego. A iako sam wsty swemi kro-
cynchno ty wśytki błogosławieństwa zawięzać raczył/ mowiac do nas do wśy-
tkich: Jż gdy znadyjecie a zrozumiecie królestwu niebieskiemu/ tho jest/ co w
tym królestwie należy/ y co wam siue przypaść może/ inż wam wśytki inne rzeczy
śnądnie przypadać beda. Jako y Salomon także też tego nadobnie poświadczył
mowiac: Jż początek wszech rozumow y wśey mądrości w tym zależy/ ktho się
boi Pana Boga swego. A s taka mądrością/ tak jako tenże Salomon pise/ śn-
ądnie się może człowiek zmocnić y niebu. Bo inż takiego człowieka żadne niebes-
spyczenie światła tego/ żadne aspekty/ żadne planety/ ku złym sprawom a ku
złemu żywotowi/ nigdy przywieść nie beda mogły/ gdy się będzie bał Pana bo-
ga swego. Jż chociażby go nacz wiodło ono złe a skazone a nakłonyone przy-
rodzenie iego/ inż ie śnądnie zgwałci a przelomi/ wspomniawszy co to jest bog/
co to jest zwirżchność iego/ co tho jest odstąpić od niego/ a prze mały kes swej
woley zgwałcić sobie łaskę/ obietnice/ y wśytki miłosierdziestwa iego. A thak
nie bez przyczyny Pan Bog tym oczom błogosławić raczył/ ktore się tak przypa-
trzyły Panu swemu/ iako się były przypatrzyły ocy świętych Apostołow iego.
Sluchaycie tu pilno/ iż Pan iedno takim oczom błogosławić raczył/ iakie by-
ły ocy Apostołow świętych iego. Ktore się nie tylko przypatrzyły iż widziały
świète człowieczeństwo iego/ sprawy iego/ y ony nie człowieczeństwa mo-
żności dzi-
wy iego. Ale ten wzrok ich prawie był przeniknął aż do serca ich/ tak iż przypa-
trzywszy mu się/ poznali możność Bóstwa iego/ poznali iż to nie tego światła

Początek mądro-
ści boiażni Pa-
nów.

Matth. vi.

Prover. ix.

Kto się boi Pana/
zmocni się niebu.

Takim oczom
Pan błogosławi/
ktore się przypa-
trzyły Bóstwu
iego.

Trzynastey Wiedzye

Oczy niewierne
niewiernie pą-
trza.

Niedosyć na tym
tylko wiedzieć
o Panu.

Nie widzieli pro-
rocy iedno oczyma
duśnemi.

Prośba ku Panu
Bogu o oświecze-
nie oczu duśnych.
Ioannis. vi.

Ezai. lx.

człowiek/ poznali już byli skąd było przysięcie iego/ y wszystko co sprawowało dla zbawienia nędznego narodu ludzkiego ono światło Bóstwo y człowieczeństwo iego/ a mocnie wierzyli temu. A takie Pan Bog oczyma nie miałe błogosławieństwa a wielbić tu mocno obywatel. A takich oczyma nie mieli oni nędzni królowie y prorocy niektorzy/ które tu Pan przypominając raczy/ ktorzy nie uważywszy a nę przypatrzywszy się obywatelom Boga oycą niebieskiego o światym przysięciu panna tego/ y onym mocnym wyrokiem Proroctwem/ które były o nim iawnie podobne światu przez Ducha świętego/ zeszli z tego świata nie wiedząc ani rozumiejąc o tym błogosławieństwie tego Pana a zbawiciela swego.

Także też były oczyma Judaszowe/ Herodowe/ Pilatowe/ y onych złościwych tłuszczy/ a onych Biskupów/ onych Licemierników/ onych starszych z ludu/ którzy też patrzyli na iawnie a dziwne sprawy Bóstwa iego świętego/ iawnie widzieli wszystko znaki które im były opowiedziane/ które się miały dziać przy świetym zjawieniu iego/ a przed się były zaslepione oczyma ich/ a przed się im to nie pomogło. A to przeto/ iż nie przezrzedli aż do serca swego/ a do wiary swojej/ tak jako byli przezrzedli świeci Apostołowie iego/ iedno tylko oczyma cielesnemi nań patrząc/ wiecie obrażeni bywali patrząc na dziwne sprawy iego. Bo ię bardo łatwo w oczyma ona prawda iego/ że nań nigdy patrząc nę chcieli/ a owszem żądoby gdyby mogli szukali przyczyny na straconie a na zginienie iego.

A tak ty nędzny Apostole świata dzisiejszego/ każdy człowiecze Krześcijański który chce naśladować tego Pana swego/ ięlije to chce błogosławieństwo odnieść na sobie/ iakie oto styszy było dane tym świętym Apostołom Pańskim aby też były błogosławione nędzne oczyma twoimi/ Uczyniłeś tak iako y ci Apostołowie świeci uczynili/ gdyż widzieli ięć o płacie idzie. Bo to widzieli w tym na leży wszystko dobre twoie. Bo nie dosyćci na tym iż się tylko oczyma dziwieli/ a wszystkim styszy o Bóstwie a o dziwnych dobrodziejstwach Pana tego/ ale tak uczyni iako uczynił Abrahām/ iako Izak/ iako Jakób/ iako Dawid/ iako Salomon/ iako Job/ iako Ezeiasz/ Zieremiasz/ y inni Prorocy y Patriarchowie s. Którzy też nie widzieli cielesnemi oczyma wielmożności Pana tego/ ale mocny w wierzyli obietnicom Boga oycą niebieskiego/ iż go miał zstąpić na odkupienie tego świata nędznego/ y w wierzyli mocno onemu przyszłemu odkupieniu swemu. A tam iako styszy w piśmie świętym/ iż ono serdeczne patrzenie ich/ a ona wiara ich stała się im na wieczne usprawiedliwienie ich. A zwoławszy ięś ię też ty już iawnie o tym dowiedziały/ iż ledwieś oczyma swemi na to nie patrzyły/ iż się tho wszystko wypełniło czego oni świeci oyczowie z radością czekali/ iedno tylko o tym obietnice mątać. A ty ktemu ięś ię stysząc słowa które Pan Thomaśowi świętemu powiedział raczył/ iż to ięś ię każdy miał być błogosławieństwem/ co nie patrząc oczyma swemi w tho wielmożne Bóstwo iego/ mocnie wierzył yemu/ nie miał być wierzyć a mocno się przypatrzeć temu w myślach y w sercu swoim.

O wszechmogący nasz miły Panie/ gdyż bez twej łaski żądoby musza być zaslepione ty nędzne a mizerne oczyma nasze/ gdyż ię do ciebie żaden docisnąć nie może aż kogo pociągnie Bog oćiec twój niebieski/ tak iakoś tho nam sam opowiedzieć raczył. Gdyż też tho wiemy/ iż wszystko sobie śnawnie zjednać możemy dla imienia twego świętego/ gdy mocno wierzyć będziemy temu. Oświeć nas miły a wszechmocny Panie ty zaciemnione nędzne oczyma nasze/ abyśmy cye tak poznali a takci się przypatrzeć mogli iako ci na ten czas Apostołowie twoi/ a bo oni oyczowie świeci/ ktorzy tylko w duchu a w sercach swoich patrżeli na świete Bóstwo twoie/ a na przysięcie twoie. Aby się nad nami wypełniła ona obietnica Boga oycą twego niebieskiego/ która nam przez Ezeiasza Proroka obywatel raczył: Ję lud ten który od wiela czasów był w ciemnościach/ przeżył a obywatel światłość wielką. Bo co ię też było po tym ięś nas stworzyć raczył/ ięli byśmy w tey ślepcie iako ię bydleli/ a nam orderować się s thymi nędznymi przypadkami świata tego/ mieli tak żyć a w niwecz się obrócić/ nę poznawszy ciebie Boga swego/ a nie odnieśli na sobie tego błogosławieństwa/ które pa-

Ktem oczym

Kiem oczom obiecować racysz/ które tak poznają ciebie/ a nie dostąpiwszy obie-
tnic onych świętych twoich/ któreś rozlicznie obiecał wszystkim wyernym swo-
im/ którzyby się tak przypatrzyli y świętemu Bożstwu twemu/ tak na niebie i-
ako y na ziemi.

J Potym tu piśe Ewangelista święty/ iż ieden nauczony w zakonie przystucha-
wając się z daleka onym słowom Pańskim/ będąc bęspieczem w nauce swojej/
przystąpiwszy się do Pana/ nabywając się obłowić w takiej omyłce jego w o-
nym kuszeniu swoim. Ale iż nie na prośbą tęfili/ wyjął też słuszną odpowiedź
swoją. Y pytał Pana: Mistrzu powiedz mi cobych ja też czynić miał/ abych ten
żywoć y ty błogostawienstwa/ o których ty powiedaś/ otrzymać mogł. Wnet
go Pan spytał: Aż nie wiesz co w zakonie napisano iest/ wśak tho często czy-
taś: Tamże mu medrek on powiedział summe zakonu wszytkiego/ y o powin-
ności ku Panu y ku bliźniemu swemu. Pan też o tym thak króciuchno zawiązał
pytanie jego: Jż czynisz też ty tak/ tedy będziesz żył żywotem wiecznym.

J Patrząc co ten pokręcić powie. Wapirwey iż zowie Pana Mistrzem a
nie Panem. O ach niestoryś bychmy się wszyścy obaczyli/ wiele nas dziś takich
co go mamy za Mistrza a nie za Pana: tylko iż słuchamy/ a pytamy się/ a z d-
leka zaglądamy/ o świętych sprawach jego/ a o świętey nauce jego/ a nie nas
nie dotknie zwirzchność Pańska jego/ abychmy się go bali/ a iż bychmy się lek-
li iako Pańskiey zwirzchności a możliwości jego/ a nie przestępowali nauk a po-
stawienia jego świętego. A iestechmy prawnie iako oni co świętym słuzili/ sta-
wając im świeczki/ wieśając obraski ich na ścianach swoich/ a o tym namniej-
nie myślili ani się pythali/ iakoby byli ich żywotów a ich spraw naśladowali/
czymby im byli daleko wiechśa część czynili/ niżli gdy się ich obraskom kłani-
li/ przykrywali/ abo ię w takiej wymysłoney pościowości mieli.

J Słuchajże iż mu też thę Pan nie odpowiedzieć nie raczył/ ale go odestał do
onego wmięcia jego o rozumie swoim: tak iako też tho y dziś dypatąc raczy tym
pytaczom swoim/ którzy to rzekomo nad księgami leża/ rzekomo się pytaia o wo-
ley jego/ tu wstawicnie w koscielech wołai/ spiewai/ ale serce gdzieś daleko po-
swiatu lata od niego/ iż im też nigdy odpowiedzieć nie raczy na pytanie ich: gdy
obyećcał takęgo każdego puścić za rozmyśleniem jego. A zwołając kęo się nie wda-
z wiernym a z wniżonym sercem pod świętą nauką jego/ a nie szuka wdzyeczne-
go głosu jego. Gdy iedno takęmu każdemu obyećcał obyśnić Duchem swo-
im świętym y serce y oczy jego/ a podeprzeć oney chuci a oney wierney prośbory
jego/ a sprawiedliwey myśli serca jego/ kęo słucha głosu jego. Tak iako y Jano-
wi świętemu wskazać raczył przez ony posły jego: iż iuz prościakowie proro-
kuia a opowiedaya o świętym Bożstwie jego. Tak iako to było przez Proroki
z dawną między inemi dziwy opowiedzyano/ a przez Eziassę syroko obwoła-
no. A oni Mistrzowie/ a oni zakonnicy/ a ony Ksiazetę kapłanśkie daleko cho-
dzili od niego/ tylko dziwuiac się iemu/ a kładąc nadzyeie w naukach swych a
w onych sprośnych a obledliwych rozumiech swoich.

J Słuchajże daley iż go też wnet Pan pytał: A iako czytaś w zakonach a w nau-
kach swoich: O moy mily Panie byś teraz małucsko na świat sstąpić raczył a
na ty dziwne omylności jego/ a opatrzył ty Mistrze swoye/ ktorymś się thę ra-
czył zwoyerzyć naukę y tajemnic swoich/ mogłbyś ich bęspiecznyie spytać: wśaszye
co czytacie/ a iako czytacie/ y iako wczycie wam poruczone owyeczki swoye: O
należłby byś ich wyecy co cye pokuszą iako ten Szarizeusz/ a nigdy się s thoba
wyerny nę obchodzi w pytaniu swoim.

J Patrząc co ten pokręcić Pana powyedać raczył: Jż tak w zakonach napis-
ano stoi/ iż kęokolwiek chęyalby myć ten żywot wieczny a ty błogostawienstwa
swoye/ iżby myał miłowac Pana Boga swego ze wszytkich mocy a sił dusze y
serca swoyego: a bliźniego swego yako sam siebie. Dobrześ był przecieć nębo
raczku/ ale serce twoje daleko od thęgo: bo thę iuz w obojgu barzoś się obładził/
gdyż Ewangelista piśe o tobie/ iż on nauczony zakonnik przysiedł był do Pana
kusząc go/ a nie s prawego serca mowiac z onym świętym Panem swoim: Juz

¶ Świętemy Pana
Panem a nie stu-
chamy go.

¶ Część świętym.

¶ Pan się nie ozy-
wa kęo go oblu-
dnie woła.

¶ Szarizeusz dze-
liwy chęćśom.

Trzynastej Niedzyele

Deutero. vi.

Jako dżis wyjele
omylnych pythac
zow na swiecie.

Przypowieść kto
jest bliźni komu.

Wykład o rān
nym bliźnim leż
cym przy drodze.

Każdy ciłowye
iako rānny leży
przy drodze w
grzechu swoim.

tu daleko było serce y od Boga y od bliźniego. Bo iuz Pānā Boga nie umilo-
wał/ gdyż wykroczył przeciwko nauce iego. Bo w zakonie thāt napisano stoi/
Nie bedzyeś nigdy kuśil Pānā Boga twego. Tu obacz/żec then nie wważywszy
sobie tego/ā nie słuchając zakazania takiego/āle wśytko na stronę odtożywszy
wnet iat kuśil y Pānā Boga swego y bliźniego swego/ gdyż go widzyat w cślo
wiecienstwie iego/ā chciał go podstąpić ā podchwycić w iatich omyłkach ie-
go. Ale iż sie o nierowne pokuśil/bo Pan wnet obaczył one myśl ā one wśete-
czność iego. A też go wnet krotkimi słowy odprawić raczył: Czynię thāt iako
powiedaś/ tedy iuz na tym bedzyeś miał dośyc. Jakoby thāt Pan chciał rzec:
Widzeć ia nieboże myśl y serce twoie/ je ty nie thāt czyniś iako mowiś. Ale aby
sie kto inny na potym vznał tym vpominkiem iego/ przeto go tak tymi słowy od-
prawić raczył. Ach cożby dżis nalażl takich Śarizeusow ā thātich omylnych
pytaczow Pānā tego/ co iawnie wiedza o powinnościach swoich/ iawnie wie-
dza iako sa powinni miłowac pānā Boga swego za ty hojne ā rozliczne dobro-
dzyeystwa iego/ktore vstāwicznie byora ā oney wielkiej ā dziwny dobrotliwo-
ści ie°. Juz nas też iawnie wocy nie tylko zakon Pānīstī/āle samā cnota ā powin-
ność cślowiecienstwa nāszego/ ktora iefce y oni mārni pogāni ikoeno chowa-
li/ā według niey sie sprawowali/ niemāiac żadney wiadomości o pānu y o swie-
tey woley y postanowieniu ie°/ iako sie zachowywać mieli przeciw bliźnim swo-
im w powinnościach swoich. A coż potym iż sie z dalekā o tym pytaia/ z dalekā
nā to przez pālce patrzya/ ācz Pan nā nie wola iako nā te° Śarizeusa wola/ aby
tak cżyli iako rozumieia. Ale podobno także im przgdye s krotka odprawa ta-
ko y temu odeydz od swietego pytania iego/ ā od swietey rady y nauki tego.

¶ Sluchaycie daley iż ten omylny pytać/ iakoby nie wiedzyat pyta ā dowiāduie
sie od Pānā/ kto iest bliźni iego. Dobrośliwy Pan ācz nie dla niego/ āle dla nau-
ki nā potym wiernych swoich/ iāskāwie ā miłościwie mu ta przypowieśia/ ācz
iey on podobno przed sie nie przjāt āni zrozumiał/ tak iakos styśal/ odpowye-
dāc raczy. Iż cślowiek ieden siedl z Jeruzalem do Hiericho/ y wpadł miedzy to-
try/ ktorego złupiwszy ā zranivszy ledwo nāpoly żywego odesli: tam ona dro-
ga idac kaptan/ potym lewita/ mineli go/ ā nic mu nie pomogli. Aż opcy cślo-
wiek/ postromny/ cudzozyemiec Samāritan/ wżrāvśy go zmiłował sie nād
nim: ā opātrzyvśy rāny iego/ y wtożyvśy go nā bydlatko swoje/ donyost go
do gospody. A oddavśy go tam gospodarzowi ā opyētālnikowi/ dāt mu za-
plāte dwoie/ iefce mu obiecat nagrodzić iesliby co do tego przytożył swego.
Prośac go aby miał praca ā pilne stārānie około zdrowia iego.

¶ Przypatrzcie sie tu dziwnym słowom ā dziwnym tāmniczam Pānā swego/
iako on wśytko pod podobienstwy powiedāc raczy/ aby sie to wypelnilo co o-
powiedzyeć raczył/ iż tylko wiernym swoim dopuścil zrozumieć thātemnicam
krolestwa swego swietego/ ā dziwnym sprawam wielkustego Bostwa swieteg-
go. A niewiernym obyecat/ iż nie tylko aby sie kiedy miały owtorzyć ā obśānić
oczy ich/ āle zāwždy tym wiecey y srodzey zācmiōne ā zāślepyone beda/ y zātkā-
ne vśy ich/ tak iż sie āni przypātrzyć/ āni przysłuchāć/ āni wyrozumieć nic nie be-
da mogly swietych tāmnic iego. Bo obacz pilno co to zā rānny leży przy dro-
dze odarty od toerow nā pusicy. Przypātrzyć sie co to zā Samāritan wiaze rā-
ny iego/ kto go mija ā nic nie dba o ono mārne złupienie iego: Obaczcie czo to sa
zā toerowie/ ā iacy srodzy łupyeznicy ā rozboynicy: co to zā droga/ ā co to zā nie-
bespyecina pusca ā gluchy lās/ nā ktorym leży ten nedzny zraniony ā złupyo-
ny cślowiek.

¶ Oto ty leżyś nedzny nieboraczku ā vbogi pyelgrzymie/ idac z Jeruzalem do te-
go marnego Hiericho swiātā tego. Bo gdy onā nedzna duszykā twoiā w o-
ney wielkiej ochedośności swojej bedac vbrānā niewinności ā cśystości sum-
nienia swego/ przysłā z onego wdzyecznego ā swietego Jeruzalem z Māyestā-
tu niebieskego/ iako o thym pismo swiādśy iefce o onym Adāmie/ iż stworzy-
vśy go Pan wpuścil do niego ducha vśt swoich/ ā ducha żywota z onego Jer-
uzalem niebieskie°. A oblokśy tym nedznym ciałem one niewinność swojej/ pu-

ścita sie

ściła się do tego marnego Hiericha świętą tego/ co to y przez wiśko tego iawnie
wkażnie: bo Hiericho wykłada się omylnosc albo nieustawicznosc. Coś się te
dy śnia stało: Oni nieślachemni łotrówie/ Grzech/ Czart/ Świat/ Ciało/ rozbi
li ją na tej marniej puszczy tego zdraźnego Hiericha/ tego to świętą omylnego:
A tak ją rozbili iż ją zdarli a złupili z onych jej wdzecjnych a bogatych wbyo
row/ a z onych jej ochedogosci ktora miała od Pana swego: to jest one nterwin
nosc jej a one przyrodzona cnote swoje. A zgwalcitrosy sumnienie ono jej nie
winne/ a odarły y obłupitrosy ją/ marnie a srodze zranili ją onemi sprośnoscia
mi a grzechy nieznosnemi/ iż ją za ledwie napoty żywo zostawili: a już koniec
nie ze wsad złe było o niej: bo już jej było nie zostało iedno to niedzne pot żywo
tą tego tu marnego a doczesnego mieszkania jej. A on święty doskonały a wy
czny żywo iż gi była niedznicka marnie straciła a odstąpiła od niego.

¶ **S**łuchajcie co tu Pan powieść raczy/ iż ją minat kapłan/ minat ją lewita/ i
żadnego jej ratunku ani wspomozienia nie dawłszy. Tho jest/ iż ją minat on ka
płan zakonu starego y z onemi dziwnemi ofiarami starymi a wymysły swemi.
O których Paweł święty napisał: Jż iżkolwiek na każdy dzień stał wstawać
nie ten kapłan w ołtarza swego/ ofiaruiac rozliczne ofiary za grzechy ludzkie/ a
wsakos nam te ofiary nigdy nie pomoc nie mogły/ iedno ona ofiara ktora za
nas ofiarował on błogosławiony a święty cudzozyemiec Pan nasz miłościwy
Jezus Chrystus na ołtarzu krzyża świętego Bogu oycu swojemu niebieskiemu.
Minat go też y lewita nowego zakonu/ także z wymysły a z wynalaski swoye
mi/ których y dziś na świecie iest jeszcze pełno. A wsakos y ten nie pomógł onym
srogim rónam a onemu marnemu wpadłowi onego tak zranionego y złupio
nego człowieka na tej puszczy świętą tego leżacego.

¶ **C**oś się tedy dalej stało: Wkazał tu Pan w tej przypowieści swojej/ iż on ni
gdy niedznego a wpadłego człowieka zaniechać nie raczy/ aby go wspomóc a ra
tować nie miał w niedzy a w wpadku jego. Powieść tu raczy o Boskim miło
sierdzyu swoim/ Jż go znalazł Samarytan a cudzozyemiec/ y wsadził go na by
dlatko swoje/ y opatrzył a zawiązał rany jego/ nalałszy do nich winą y oleju.
A porucił go gospodarzowi a opykalnikowi/ dawłszy mu dwie zapłate/ o
byeciuiac mu jeszcze nad to/ iż iestliby co swego przyłożył ku opatrzeniu jego/ iż on
mu to obiecuie y chce sówito nagrodzić/ przy nawroceniu swoim.

¶ **O** świętyś to Samarytan/ a błogosławiony to ten cudzozyemiec/ ten dobro
tliwy Pan a zbawiciel nasz Pan miłościwy Jezus Chrystus: O którym Ezaiasz
z dawna opowiedał/ iż wyszcie tego a narodzenie jego stał się nam żywić mi
ł o/ iadny o tym powiedzieć nie mógł ani umiał: a iadny się wydziewować nye
moje dziwnemu przysciu jego/ stał było a stał się tu na świat żywić raczyło.
Jako y Dawid święty o nim powiedział/ iż iako mocny obrzym zgotował się tu
na te drogi swoje. A wyszcie tego z nieba nawyższego/ y zaście wrocenie jego aż na
wysokości jego.

¶ **S**łuchajcie co tu sam powieść raczy o tej dobrośliwości swojej: Jż był mi
łosierdzyem wzruszon nad opym rannym a wpadłym nieboraczkiem. Tu obaci
każdy niedzniku godność swoje/ iż leży napoty martwy/ ranny/ a odarty przy
drodze/ iż się mu już w niwecz przysgodzić nie może/ iżes mu żadna powinowa
tościa nie nie iest powinien/ iż nie maś nic swego/ cymbyś mu to nagrodzić/ a
cymbyś mu to zapłacić miał. A coś się stało: Słuchaj/ Jż wzruszony miło
sierdzyem dobrośliwości swojej/ bez wsey zaślugi twojej/ tak iako Paweł swie
ci y inne wszystkie pisma o nim powiedaia: Jż niech się nikt nie chlubi w sprawach
ani w godnościach swoich/ tylko ścżyra a dobrośliwa łaska pana swego bywa
my zbawieni. Bo to obaci/ iż on dobrowolnie przyszedł do ciebie/ zmiłował się
nad tobą/ zawiązał łaską a miłosierdzyem a onemi obyeticami swemi ony ne
dzne rany twoje/ mowiaci: Nie lekay się nic a wierz mocno moy miły synacze
ku/ a bedzyes wzdrowion y wszystkie rany twoje/ a thy sprośne blizny nieznosnych
grzechow twoich.

¶ **C**oś iest jeszcze dalej wciynić raczył ten tmej dobrotliwy Samarytan Pan Jezus

Chrystus

Co iesth kapłan y
lewita/ ktorzy mi
neli rannego bte
źniego swego.
Rzymia. x.

pan Chrystus iad
ko Samarytan
wziął na opiekę
swoie niedznego
człowieka rann
nego.
Ezai. liij.
Psal. xviij.

Wtężemność
człowieka.

Ephesom ij.

Trzynastey Liedzyele

Jako Pan zale-
wa oleiem/ a prze-
mywa winem rā-
ny grzechow nā-
szych.

Ezai. Lxiij.

Jako nas wzywał
Pan na bydlatko
swoie.
Joannis i.

Ezai. Lij.

Jako nas Pan od-
dawa gospodar-
zom.

Jako Pan obietcu-
je nagrodzić pra-
ca opieką swoim
nāszym.

Jako sie masz prze-
podobnie ku spra-
wam pānstim.

Kristus: Oto styśysz iż zalał rāny twoie winem a oleiem/ tho iest/ iż iuz omyl s-
ciebie ony sprośne blizny twoie rozlicznych grzechow twoich/ ktoromi srodze by-
łā zraniona nedzna duśā twoia/ niewinna a przepadroszsa krewia swoia. A ie-
szeć ie tu wstāwicznie zalewa onym oleiem/ tho iest/ onemi dāry Duchā swego
swietego/ aby wszytki sprāwy twoie za sprāwa iego/ zāwždy byly gorācie/ iāko
zāpalone lāmpy/ w niedznym sercu twoim/ przed oblicznością iego. A tym swie-
tym winem przepadroszsey krewie swoiey wstāwicznie przemyna ty smrodliwe
a zāplugawione rāny twoie przed oblicznością Boga oycā swego niebieskiego/
ktory sie zāwždy brzydzi patrząc na ty sprośne blizny złościwych wystheptow-
twoich. A ten dobrośliwy Pan nie sie nie brzydząc sprośnością twoia/ przemy-
wa ty rāny twoie/ abys ty nigdy nie przyszedł w obmierzenie do Boga oycā iego
go niebieskiego. A iāko Ezaiasz o nim poświadca tego/ mowiac w osobie tego
Jednom sie sam wprācowal tłocząc a dzwigaiac te prāse winna swoie/ a nye-
nālazł sie żaden ktoby mi był pomógł takowey wielkiej pracy moiey.

Słuchajcie co ieszcze nād thoba daley wejymić raczył/ iż cie wzywał na bydlatko
twoie/ to iest/ nā ono swiete cislowieczństwo swoie/ a wzywał nā sie spolu y s to-
ba ony wszytki przestętki twoie. Jako o nim Jan swięty powiedāć raczył: A
ten ci to iest bāranek Boży/ ktory na sobie nośi grzechy wszytkiego swiātā.
Obaczcie to iż iuz ten Pan a zbāwiciel twoy zāstąpił a zāplācił zā cie wszytki dłu-
gi twoie. Tak iāko y Ezaiasz o tym powiedā: Jż on tak chciał dobrowolnye
sie zā cie ofiarowāć/ a grzechy twoie/ ktoreś ty nā sobie niōś/ wzywał nā swiętę
ciāto swoie. Coś daley ieszcze wejymić raczył: Otho cie porucza gospodarzom
śāfārzom a sprawcom kōscioła swego swietego/ wzywaśy cie iāko do gospo-
dy do niego. Nie iżby cie oni wleczyć mieli/ iedno iżby sie z nowu nie dāli odna-
wiāć rānam onym twoim iuz opātrzonem od niego/ prośac a poruczaiac im
to pilnie/ aby o tobie praca mieli. Dawaiac im dwā pyentadzā/ to iest/ dwā za-
kōny swoie nā wychowanie a nā wypāsienie oney nedzney a zranoney duśycz-
ki twoiey. Aby ia iednym strāżyli iāko korozyma/ aby sie bālā frogosci a groz-
ney pomści iego. Drugim aby ia cieśyli/ a iāko māsca goiaca zāklādali ty indto-
ści nedzne krewkiego cislowieczństwa twego swietymy a miłosciwemi obietni-
cām iego/ y odkupieniem iego. Obiecuiać to mocno tym gospodarzom a tym
opiekāłnikom twoim/ iż iesliby co ieszcze swego nād to przyłożyli nād toba z nā-
ukā a z dobrych przykādow swoich/ iż on im to chce sōwito nagrodzić ciāsu nā
wrocenia swego: to iest/ nā on cās gdy przyniesie zāplāthe wiernym swoim/ a
wieczna pomści zlym śāfārzom a niewiernikom swoim/ a zwodem złości-
wym swiātā tego/ cāsā sadu swoiego.

O wszechmogacy nāś Pānie a błogosławiony Samāritanie/ ktoryś tu przy-
szedł dla nas z dalekich krāin/ a widzac nas odarte a zranione nā tym mārny-
lesie tego mārnegō a obtedliwego Zierichā swiātā tego/ rāczcie sie zlichowāć a
wzruszyć miłosierdziem swym swietym nād nām: a nie rācz nās miāj s iā-
stā a s ta miłosciwā opātrznoscia swoia. Zāwieszysz a opātrzy ty mārne a smro-
dliwe rāny nāśe/ a to owrzedzycie sumnienie nāśe. Abowiem widzisz nāś miły
Pānie/ iż iuz proźna nādzyeā nāśā/ iesli nie bedzye tego miłosierdzia a tego ra-
tunku twego. Juz ani kaptan ani lewita ani żadne stworzenie nam nigdy po-
moc/ a tych ran nāśych wleczyć nie moze/ oprócz swietego miłosierdzia twego
A nie dopuszczaay nāś Pānie nam omdlewāć w tych rānach nāśych/ abychmy
cie nie mieli poznāć/ kto nas leczy/ a kto sie o nas stāra/ y kto nas opātruię przy-
tey tho nedzney drodze nāśey. Ale rācz dāć abychmy zā to zāwždy dzyekowāć
wmieli iāko swietemu a dobrośliwemu Pānu swoiemu/ a iżbychmy sie wejyli zā-
chowuywāć powinności swoich.

Słuchajcie iuz iāko tu tobie Pan nā ofstāteł pod osoba onego omylnego pyta-
cā a onego śārtizeuśā rāde a nāuķe dawāć raczył/ abys nie zemdlāł a nie zginał
w onych rānach swoich/ abys tākieś czynił bliznim swoim/ a bedzyeś iyl wye-
cznym żywotem/ a wyleczyś sie s tych mārnych a frogich ran twoich. Ale iż thy
tak wejymić żadnym obyczajem nie moześ/ iāko to on wejymić moze/ a wszytko iż

on cyebye

on ciebie leczy na duszy/ a kazeć y wspomina cie s tego/ abyś go na wszystkim naśladował/ a i byś sie tej kedy mógł przypodobniać ku świętym sprawom iego/ gdyż obraz iego/ a stworzyć cie raczył/ tak iako to sam raczy powiedzieć ku podobieństwu swemu. Lecze też ty kedy iedno możesz niedzkiego bliźniego swoyego na ciebie iego/ a nie młay go na drodze leżacego/ gdy wzyysz iaki niedziny wpadek iego a wdreczenia iego: zwieysz kedy możesz rany iego/ pomoż mu w niedznych ucimieniu a w niesprawiedliwości iego/ ratuy go w gwałcie a w cięskości yego/ obroni/ a wspomóż/ a weźmi w opyke swoje sirotke niedzina/ ktora sobie ra dy dać ani sie sama wspomoc nie może. Pomniac na to/ co też to Pan twoy nad toba czynić raczy: a porucz ia komu w opatrzenie iey/ iako też oto Pan ciebie poruczając raczy. Włom niedznikowi a zgłodzonemu chleba swoyego/ a przyodzyey mojejli nagość iego/ pyelgrzymu tułatacego sie przym do domu twego.

A gdy ius tak uczynisz/ tu sie ius pociesci przypodobniś ku tym sprawom tego Pana swoyego. A tu sie ius wypelnia/ tak iako tu słyszysz/ nad toba wszytki ony obyecnice iego/ i gdy mu sie przypatrzyś oczyma dusze/ wey/ chak iakoś tu słyszał/ a takimi oczyma iakim on tu błogostawieć raczy/ a utwierdzi w sobie mocna wiara o nim iako o Panu swoim/ a bliźniemu swemu zachowasz także powinności swoje/ ius badz tego iśt a pewien je ius bedziesz był żywotem wiecznym tak iako Pan obiecować raczy. A ius pewnie iako słonczu wzniidzye a załwinye sprawiedliwość twoia/ tak iakoś to Prorok obiecył/ a mocnie cie w tym iści od Pana twego: Ji gdy sie chak prawować bedziesz/ iako promień wyniknie sprawiedliwość twoia/ ius wszytko błogostawienstwo na ziemi y na niebie stworzy sie a pewnie sie wypelni nad toba/ y ono obiecane krolestwo twoie w wielkim żywocie/ ktore tobie z dawna iśt zgothowane z łaski Pana twego/ otrzymasz. Co nam wszytkim racz dać naś wszechmocny Panie na wielki wieczny Amen.

Wiemu iako słonczu wzniidzye sprawiedliwość iego.
Ekleziast. xxv.

Ewangelia Niedziela Czterna

stej po świętey Troycy. Przeciwno grzechowi
a przeciwno niewdzięczności.

J Wstań a idź/ a bowiem wiara twoia ciebie zbawionem uczyni.



Jelki obowiazek/ a iakoby iakie przy=
muszenie swoje/ nam naś miłosciwy Pan w tych
miałuczych słowach/ tu opowiedac raczy. Abo
wiem ty słowa sa wziete s tej Ewangeliey świętey
niżej napisaney/ w ktorej nam Łukasz święty wy
pisał historia oney sprawy Pańskiej/ ktora miec
raczył idac z Jeruzalem ku krajnie Galilejskiej/
nad onemi dzysiacia tredowatych/ ktorzy mu byli
droge zabiezeli/ ktore z łaski a z miłosierdzia swego
był vzbrowić raczył. A ieden ze nich/ ieszcze ktemu
bedac cudzoziemcem/ wrocil sie do niego/ a dał ie
mu chwate/ padłszy na oblicze swoje. Ktoremu ty słowa wysszey napisane nam
tu wielkiej pociesze a nauce naśey/ rzec raczył: Idź ius idź nieboraku/ a bowiem
wiara twoia ciebie zdrowym uczyni. Tu sie podziwuy pilno tym świętym
słowom Pana swoyego/ i nie powiada łaska moia/ Bostwo moje/ moc moia
ciebie vzbrowiła/ ale wiara twoia: czyniacz nam wielka pociesze a nadszye o
świętym miłosierdziu swoim/ Ji gdykolwiek z mocna wiara a z zupełna nadzie

J Iako nam Pan
opowiedac raczy
grzech naś w oso
bie ludzi tredowa
tych/ y iako gi ma
my leczyć przez ie
go moc a wspomo
żenie. A iaka ma
być modlitwa do
niego. O mocey
grzechow odpus
zczenia.

Czternastej Niedzyle

ia zawołamy do swiete^o bostwa iego/ iż to iuż jest rzecz nieomylna/ a tak obietni-
cami iego swietem i vperwniona/ iż nigdy taka prozba nie może być w niwecⁱ o
brocona/ albo nie wysłuchana. O wielkieś to dobrodzyeystwo a swiete przy-
rodzenie Pana thego/ bez wśech załug/ bez wśech godności/ a bez wśego tru-
dnego zabiegania/ iedno tylko sama wiara/ vstanowioşy ia w sercu swoim o
miłosierdzyu iego/ a podłożywşy ia z mocna nadzieia pod nogi iego/ iuż sobie
nadziny cślowyććet/ o cokolwiek zawoła do niego/ wśytko a wśytko nieomył-
nie a bez wśego watpyenia/ zyednać może. O czym şyrzey zrozumienys
tey Ewānyeliey swietey/ ktora nam Pan naś w piśaniu Łukasza swiethego w
xxij. Kāp. ku naśey pocieśe a ku naśey nauce zostawić raczył. A iest napisana
tymi słowy.



Gdy ſedł Pan Jezus z Jeruzalem/ a przechodził
iuż przez pośrzodek Samariey ku krainie Galilej-
skiey. A gdy wchodził do niektorego zameczku/ za-
bieżało mu dziesięć meżow trefowatych: ktorzy
ſtoiac z daleka wołali do niego podnioşşy głoſy
ſwoie/ tymi ſłowy mowiacz: Jezu przykazycielu zmiłuy ſie
nad nami. Ktore gdy vżrzal/ powiedzwał im: Idźcie a v-
kaſcie ſie kaptanom. A ſtąto ſie iest kiedy ſli/ tedy byli wśy-
ſcy oczyszczeni. A ieden ſnich obaczywşy to iż iuż iest oczyszcion
wrocił ſie iest na zad z wielkim głoſem/ a dawał chwale Pa-
nu Bogu: a vpadşy przed nogi iego/ dzyekował iest iemu/ A
ten był Samaritanem. A odpowiedzyawşy Jezus mowił:
A zaſ nie dziesięć ich iest oczyszczonych/ gdzieſ ſie ich dziewięć

podzyało

podzyało: Nie jest należyon żaden z nich któryby dał chwale
Pánu Bogu swemu/ iedno ten cudzozyemiec. A pothym mu
rzekł: Już wstań a idź/ ábowiem wiara twoia ta ciebie zbá-
wionym uczyniła.

Szurna mądrość a opatrność tego wszechmocnego Pána/ iż cokolwiek
znaydziesz ábo wstyszysz w Boskich postępkach a w świętych sprawach ie-
go/ nigdy nie nie naydziesz coby nie było s podziwieniem dziwnych thá-
temnie tego/ a bez osobnego porządku ábo iakiey nauki światu podaneý od nie-
go. Wtako przed tym takieý przechodząc rozliczne kráiny/ sprawując zbáwye-
nie człowieka niedznego/ a wszedy mu nauki zostawiając/ a prawie iako rości-
li myecac za soba na teý obledliwey drodze tego niedznego a mizernego świata/
abychmy za nim trafil tym torem a tymi sprawami iego/ do onych świętych a
nam obiecanych od niego radości y błogostawieństwa naszego. Piše tak hi-
storia o nim/ iż uczynił dziw wielki nad głuchym a nad zarażonym niemotha-
czowiekiem: to iako iuz rozumieć mamy/ y co to była za figura/ to iuz tam sy-
rzej przy wykładzeye teý historieý napisano stoi. Jż śatan on zawiesciwy a vpor-
ny przesiadowca człowieka niedznego zawiodył o to stárá/ aby z dopuszczenia
Pánskiego/ gdyż prze grzech a złości serca człowieka nie może przy nim dłu-
go wytrwać święte Bóstwo iego/ ni oż sie pilnieý nie sthára/ iedno aby zaktat
wsy każdemu takowemu/ aby nie nie słuchali ani rozumiali o Bóstwie Pána
tego/ przed którym on drży wstawićnie/ a bázro mdle jest królestwo iego: a po-
tym też aby obmamił ięzyk iego/ iżby nie wystawiał możliwości a dziwow Pána
swego/ skadby sie wiele ludzi mogło nawrócić ku Pánu swemu/ a odsthepić od
niego/ a wypaść mu z opyeki iego. Tamże Pan nadobny tho przykład uczynić
raczył/ abychmy tych członków strzegłi od Cierci tego sprosneý/ aby ich nam
nie gwałcił/ a nie odciśkał nas od znáomości a od wystawiania możliwości y
dobrodzycystwa świętego iego.

Patrząyże/ wnetże oto porzym/ co ten Pan a dobrośliwy zbawiciel náš czynić
a okazować nam raczy: wkazawszy to/ iż gdy iuz beda tak grzechem zaktane a za-
rązone vsy niedznego człowieka/ iż nie może słyszeć ani rozumieć onemu bóstwu
a oney dobrośliwości/ y onym obietnicam iego/ a iż iuz chodzą iako bledny/ iuz
y ięzyk/ gdy vsy nie słyszą/ serce nie rozumie/ stáby bázro jest. A choćby co y mo-
wić chciał/ y radby wyznawał możliwości Pánstie: a coż gdy ani słyszał/ ani zro-
zumiał o tym Pánu swoim. Słuchayże co stego rościć/ mární trad/ a mární o-
mierzenie przed oblicznością Pána tego. Bo niechay sie iako chce długo tai we-
wnatrz ta niemoc sroga grzechu każdego/ a wsákos/ gdy sie człowiek vznać a
obaczyć nie chce/ musi sie na wierzch wylożyć on sprosny a przemierzły wrzód ie-
go: skad iuz thákowy musi być wyrzuconym od obliczności Pána swóiego/ y s-
koscioła iego. Gdyż to ona figura zakonu stárego o tredowátých wkaże/ iż ta-
cy bywali zawiody wyrzucani a wymiechowani s pośrodku ludu iego/ aż zaśie
bywali vzdrowieni/ toż bywali przypuszczeni do społeczności zebrania Pánstie-
go. A tu wnet Pan te prawde okazuiac/ wytoczyć sie raczył na plác/ nam ku ná-
uce z ludźmi oto tymi márními treden zarażonemi/ thák iako tu historia piše: Jż
iako z daleka niebożaká stali od niego/ a iako też byli vzdrowieni od niego.

Słuchayże tu pilno co Ewangelista piše o they świętey sprawie iego: Jż gdy
przychadzał do miejsca iednego a do zamiećku iednego/ thedy na polu a przed
miejscem onym oni tredowáci wytoczyli sie a zabiżeli mu droge/ a nie śmiali sie
bliśko przystąpić do niego/ ale społecznym a śatobliwym głośem zawołali k nie-
mu: Jezú przikázycielu zmiłuy sie nad nami. Patrząyże tu pilno co to jest grzech
a iako jest sprosna srogość iego: bo figura tych tredowátých/ thák iako w księ-
gach Leuitici stoi napisano/ taka jest/ iż zawždy mieli być wyrzucani s pośro-
dku onego ludu a onego sboru z roztazania Pánstiego. A to sie nam nie inego
nie znaczyło/ iedno sprosność grzechu naszego: prze kthory iuz ani v ludzi ani v

¶ Żadna sprawa
Pánstia nie jest
bez nauki.

Gdy vsy nie sy-
szą/ ięzyk mowić
nie może a stąd
grzech rościć.

Dla grzechu nyc
śmie człowiek bli-
sko przystąpić do
Pána.

Leuitici xij.

Cziernastey Wiedzyele

Matth. ix.
Marc. ij.

Spoleczna modli-
wa wdzyeczna v
Pana.

Matth. vi.

Pan wdzyeczny
przymiye tryty
swoie i tzt wse-
qmogacy.

Pan dlugich stow
nie patrzy iedno
serca wiernego.

Matth. ix.
Marc. v.
Lukas. vij.

Boga/ani v Anyolow/ ani v zadnego stworzenia mieszcza jadeny thakow wy nie ma: yedno iuz iest brzydki/ mierzyony/ a wyrzucony precz do mieszcza pustego/ do doktorã ztego a omylnego. A iesli sie nie vznamy a nie bedzyemy sie starac o vleczeniu trefu tego mizerneho naszego/ gdy iuz mamy perwonego a barzo ta- cnego lekarza swego Pana Jezusa Krystusa zbawiciela naszego/ ktory sie nam iawnie opowieda s ta swieta a pilna opieka swoia/ i nie przysiedl do zdrowych iedno do tych niebozatek chorych a tym trudem zarażonych. A tu sie mozesz spra- wic y s tych niebozatek/ o ktorzych tu slyszysz w tej Ewangelii swietey/ iaki cho- iest grzech w sumnieniu cslowika niedznego/ i przed domem onym zabiegli drogę daleko temu Panu swietemu/ a nie smieli sie blisko przystapic do niego/ ie- dno z daleka wolali: Jesu przykazycielu mocny/ to iest/ ktory wszytko rozkaza- niem swym snadnie uczynic mozesz/ zmiluy sie nad nami.

Obaczte tu i nie wola kazdy z osobna zmiluy sie nademna/ ale iednostaynym glosm wszyscy zawolali/ zmiluy sie nad nami nasz mily wsechmocny Panie/ ktorzy tylko iednym samem rozkazaniem swoim mozesz wszytko uczynic czto ra- cysz wedle swietey woley swoiey. A tu rozumiey iako to iest wdzyeczna modli- twa v Pana tego/ gdy zbor iego wierny w kosciele iego swietym spolecznemi glosy/ a spolecznemi y iednostaynemi ięzyki wolala do Pana swego/ a dawala ciesz y chwale swietemu imieniu iego. Tak iako y w modlitwie swoiej wejac zwolenniki swoje nas wszytki vpoiminac raczy/ aby jaden nie mowil oycze moy day mi dzisia/ odpusc mi/ nie ro wozdy mie na pokusy. Ale rozkazanie mowic ie- dnostaynemi glosy wszytkim/ chocia by tez drugi byl y rozno na stronie albo na polciu swoim/ aby wszyscy wolali od wsego zebrania a od wsego koscioła ye- go do Boga oycã swego niebieskiego/ aby go nie dopuszcjal na pokusy/ aby gi- zakryl swietym krolestwem swoim/ aby sie na wsem zgodzil z wola swieta iego a aby racyl opatrzye miloscirwie wszytki niedostatk y potrzeby iego.

Patrzayze i tu ci niedzni ludzye wolala do Pana tego mianuac go byc przy- kazycielem/ a mianac the mocna wiare/ i on tylko rozkazaniem swym/ y v zdro- wic ie/ y sprawic wszytko moze co iedno raczy wedle swietey woley swoiey.

Patrzayze iako to iest mocna wiara takiego cslowika kazdego/ kto temu Panu przywlaszcza a przyczyta co iego wlasne iest. Gdy go thu wyznawala byc Pa- nem y Bogiem/ a przywlaszczala mu przykazowanie/ y nad niemocami y nad inimi niedostatkami swiata tego. Czego jaden cslowiek ani jaden mocarz uczynic nie moze/ aby mial tylko stowem rozkazowac wrzodom/ Czarhom/ wiatrom/ morzu/ y innym wszytkim moznosciom nieba y zycie. A rozne tho bylo wyzna- nie ich od onych nauczonych w zakonie/ ktorzy go tylko zwali mistrzem/ a nye przywlaszczali mu Boskiej moznosci iego: a tez ledã iako bywali odprawowa- ni v niego/ y nastuchywali sie tez cudnych przezysw y przymowek od niego.

Sluchayze i tu nie nie wystawiala ocz prosba/ nie nie powiedala czego im potrzeba/ iedno prostemi stowami wolala: zmiluy sie nad nami. O iakos to iest wielka moc prozby pokornej/ ktora pochodzi s serczã prawdziwego. Inse pi- sma powiedala o drugich i z cjasem y stowa nie przemowili/ iedno i pan po- znal a obaczyl posadliwe y wierne serca ich/ wypelniat ony posadliwosci ich/ a zmilowal sie nad nimi. Jako y nad ona niedznica co thylko i sie z vprzymo- wiara dotknela podobla v sary iego/ a byla vzbrowiona od mizerney niemocy swoiey. A tak małosc iest na tym kto wiele mowi/ wyliczaiac przed tym Panem swym wszytki niedostatk swie/ wszytki potrzeby a doleglosci swie/ gdy on nie patrzy stow/ iedno serca prawdziwego. Ale gdy malem stowã a wielkiem sercem vlecze sie kto do niego/ nigdy jaden omylon nie bedzye w nadzyei swo- icy/ ani opuścien w prozbach swoich/ kiedy wszytko poruczy mocy a zwiaczno- sci y opyee swietzy iego. A i z cjasem nie tak iakoby thy chcial/ ani tedy kiedy by- sam cslowiek chcial/ ale on naydzye przed sie droge iako wypelni posadliwosc serca onego/ a uczyni dosyc obietnicam swoim/ gdy wszytko przypuscimy na swieta wola iego. Jako y Dawid on swietzy gdy byl w nawietszym niebespye- cienstwie od onego Saulã krolã/ ktory za dobrodzystwa iego szukal gardla ye-

go/ gdy

go/gdi go cieśliłi studzy abo przyjaciele iego/pokornie im zawiędi ta odpowiedz
 dawał/ mówiac: Jż iesliże bedzye wola Pana mego/ a iż nayde tāske przed o-
 czymā iego/ przywiedzyć mie zāsie do myeszcā moyego. A iesliże mi powye
 iż mu sie nie podobam/ gotowem nā wszytko/ a niech sie dzyeie nādemna swie-
 ta wola iego. A iako był wysłuchan/ to wszytko wiemy. A nie trzeba nam Da-
 wida ani żadnych inych przykładow/ iedno tego samego Dawida ktory pora-
 Źit a zabił onego okrutnego Goliaska a sprzeciwnikā nāsęgo Ciarta sprośnego/
 iż gdy sie modlił Bogu oycu swemu wedlug cłowieczeniŹstwa swęgo/ wszytko
 przypuszczał nā wola a nā opātrznōść spoleczeniū Bōstwu onemu.
 J Jako y nā on cās gdy ono miasteczko Betulia bylo w srogim obleżeniu/ a iūż
 mocami onemi y głodem onym tāk było ścisnionē/ iż iūż przetożeni miasteczka
 onęgo y Oziās kaptan thāk był postanowił z ludem onym obleżonym: Jż iesli
 sie do piatwego dnia Pan nie raczy zmiłować nād nami/ iūż sie poddajmy pod
 moc nieprzyaciela swęgo. Judit onā święta pani/ ktora tam była w obleżeniu
 onym/ dowiedzya wszy sie o tākim postanowieniu/ pogromiła ludzi ony/ mo-
 wiac do nich tymi słowy: A iako wy śmiecie zamierzāc cās miłosierdzyu Pān-
 Źkiemu/ a kusicie Pānā Boga swęgo/ y mniacie aby wam to pomogło ku wy-
 słuchaniu waszemu: owšem iesliście sōbye wiecey wzruszacie święty gniew ięgo.
 Ale wtęciżmy sie iedno do nie/ z mocnemi a wiernemi modlitwami swemi/ naye-
 dzyeć on cās y obyczay wybawienia nāsęgo. Tāmże pothym iako Źlā do wo-
 Źka onęgo/ iako zabiła Zecmānā onęgo/ y iako wybawiła on nędzny lud s prze-
 żrzenia PānŹkiego/ syroko tam o tym historia napisana stoi. Jako y Jan swie-
 ty piŹac do nas/ przęstręga nas/ aby chmy tāk proŹili Pānā swęgo iakoby ch-
 my s prozb swoich nie wytracāli od świętey woley ięgo. O powiedāiacz nam
 to/ iż iesli cęgo nieŹkustnego a przeciwo woley ięgo bedziemy sie napirāc od nie-
 go/ iż nas pewno nie wysłucha/ ani znaydziemy miłosierdzya ięgo. Jako y on
 lud żydowski bedacz w onym srogim wciśnieniu/ nie nie wyznawali pothrzeb
 swoich/ iedno thymi słowy wszyscy woliācz do niego: Gdzy iūż nam rādy nye
 Źstawa nās mily Pānie cobychmy iūż daley cymic mieli/ tho iūż iest oŹtāteczna
 rādā nāsā/ abychmy ocy swoje podnoŹili k tobie Pānie Boże nās. O swiętasz
 to była rādā a swięte postanowienie/ daleko mocniejszy nāzliby byli wszytki lu-
 dzi y wszytki dzytā zwiedli nā wspomōżenie swoje. Gdzy y Pan nās samje nas
 s tego xpominać raczy/ abyście nie byli wielomowni a Źemrāczę w swoich mo-
 dlihwach iako pogāni/ gdyś oćiec wās niebieŹski wie wszytki potrzeby y wszytki
 ine doległōści wāsze.
 J Ale iż Paweł swięty y inŹe piŹmā powiedāia/ iż kādby ma być wŹtāwiciēnie nā
 modlitwie y Pānā swęgo. UierozumieyŹe tego iŹci by to miało być wŹtāwiciē-
 ne woliācie abo Źemrānie/ tāk iako niektorzy cymia/ ktorzy sōbie zamierzāia/ al-
 bo im zamierzone poniewolne modlitwy/ a mōto ich drugi nie s plācjem mo-
 wi/ gdyby wolił spāc albo co inŹęgo cymic/ a wŹakōŹ nādaremne musi brāc
 imie Pānā Boga swęgo. O ktorych Ezaiās tāk od Pānā powiedā: Jż lud ten
 tu iedno tylko wŹy swemi przybliŹa sie do mnie/ a wārgāni swemi chwali mie
 a serce ich daleko odemnie iesth/ a rzkomo sie mnie boia dla boiaŹni ludzkiey/ a
 wedle nauki ich. A przeto ia teŹ to przydam im/ a dzyw wcyinie ludowi temu po-
 dzywieniem wielkim a ŹrāŹliwym. Albowiem zginię mādrosć od nich y od ich
 mēdrkow/ a roŹtropnōść od tych dowcipnikow ich. A thāk nie tōc iest modli-
 twā mrućeć poniewolnie a w tep sie drapāc/ ale to kthorā przychodzi s sercā
 wiernęgo/ z mocnā a z Źupelnā wiarā ięgo/ a wŹtāwiciēnie w nim trwā wiarā y
 mocnā nādzyeā o Pānu swoim y wysłuchaniu ięgo/ ten iest wŹtāwiciēnie nā
 modlitwie a wŹtāwiciēnie nā pilney pyećy y Pānā tego. Wielec teŹ mowił on li-
 cemiernik wysliczāiac godnōści swoje/ ktorego mārny przyklad Pan wiernym
 swoim opowiedzyeć raczy/ iż on iāwnogręŹnik/ ktory mālucikiemi słowy nā-
 dzyeie swā pokłādał w miłosierdzyu PānŹkim/ mowiāc tylko ty krocichne Źlō-
 wā: Boże wŹŹchmogacy badz miłosćiw miie nędznemu a gręŹnemu. A wŹbi
 powiedā Pan/ iż vprzędził onęgo wielomowce daleko do wysłuchania swęgo

Matth. xxi.

Jako Pan gotow
 nā wspomōżenie/
 kto wszytko poru-
 cza nā wola a nā o-
 pyeće ięgo.
 Juidith xix.

i. Jan v.

Ź. Pārāli. rr.
 ProŹbā żydowski
 krotka w obleżę-
 niu.

Matth. vi.

Jako ma być kād-
 dy wŹtāwiciēnie
 nā modlitwie.

Źk. xxi.

Modlitwa pante
 wolna iako iesth
 przykra pānu.

Luk. xix.

Czternastej Niedzye

Daniel. 12.

psalm. 138.

Każdy ciele jest
grzechem iako tra-
dem zarażon.

Ezai. 1.

Przeć się pan ka-
zał tradowatym
władząc kapła-
nom.

Leuitici 10.

Jako kapłani ma-
li wyrzucać s-
kociotła.

y wyszedł przed nim w sprawie dliwionym s kociotła onego. Jako y Daniel on wielki prorok nadobnie nam tego poświadza ku pociesze naszey/ mowiac thak tu Panu swemu: Wszak widzisz miły Panie iż nie w sprawiedliwościach swoich kładzemy nadzieie swoje/ ani w then obyczay wylewamy do ciebie prozby swoje/ iedno w wielkości miłosierdzia twego swietego. Jako y Dawid w modlitwach swoich w osobie wiernych Pánstkich a kociotła tego swietego/ nie wystawia nie godności ani zasług iego/ iedno wshyto przywlaszcza dobroćliwości swietey Pana swego/ mowiac thak do niego: Wspomoż nas miły Panie nie wybawicielu nasz/ a dla chwały imienia swietego wyzwól nas w to swiete a blagosławione imie thwoie. A pokwap się na wspomozienie nasze/ a rącz nas vprzedsic swietym miłosierdziem swoim.

I A thak niedzny nieboraczka ty każdy cielewecze/ gdyś się tego żadnym obyczajem zaprzec nie mozesz/ abyś thego marnego trefu a tego sprosnego zarażenia grzechu swoyego nye czuł na sumnieniu na swym/ wspomniś sobie na tho iżś jest wyrzucon z onych namiotow niebieskich a z oney społeczności y z oney ofiady dości niebieskiej/ gdyś wieś figure tego/ iż każdy trefowaty bywał wyrzucon od zboru Pánstkiego. Słyszysz też tu iawnie a iasnie o miłosierdziu Pana swego y s pismá rozlicznego/ y s przykładu tego/ ktory tu tobie iasnie Ewangelista kładze przed oczy twoie/ Jż oni niedzni ludzcy/ ktorzy tu thobie na przykład a za zwierciadło sa położeni y postawieni/ bázro maluczkimi a krocuchnemi stowoy/ nie nie watpiaz o możliwości y o miłosierdziu Pana tego/ gdyś go wyzna- wala być przykładem swiata wshytkego/ wolala do niego s pokornym a z wiernym sercem swoim/ a sa wysluchani. Wotayze też ty do niego/ iako ci niedzni wolali/ uczyniwszy sobie o nim mocna wiare swoie: Wiem moy miły Panie iśśś wshchmogacy jest/ a pełna jest ziemia y niebo miłosierdzia twego/ zmi- luyse się też nad tym niedznym a owrzedzayalym a tym sprosnym trefem zarażo- nym sumnieniem moim/ a oczyśc mie dla imienia twego swietego. A tu nie nie wart iśś s taka wiara staniess przed swieta oblicznością iego/ iż iako śnieg be- da zbielone tężnaki a ty bliżny zarażenia twego: Ktore/ iako Eziass powyeda/ iako cizrwcem zafarbowane a wczewienione byly.

I Sluchayse daley co thu Ewangelista pisze/ iż im Pan nie wiecey nie rzekł iedno aby sli a wkażali się kapłanom. A wnet iśście niżli byli dosli thym sa oczy- scieni. Tu dopirko mogli podeprzec oney mocney wiary swietey o możliwości iego. Jż ani sie snimi rozmawialac/ ani sie ich dotykaiac uczynil on dziw/ iż wnet zbielal a był vleczon on trad marny ich. Mogli też sobie podeprzec wiary o mi- losierdziu iego/ iż oni bedac tak sprosnemi/ nie dobrego iśście nigdy ani uczyniw- szy ani okazawszy przed Mayestatem iego/ iedno thak na maluczkie stowa a na bázro proste wysluchani byli. A nie thylko ci niedznicy ale każdy wierny miałby sobie s tych przykładow vtwardzić mocna wiare o tym Panu swoim/ iż on iako chce a kiedy chce moze uczynić zawždy miłosierdzye swoje nad nayupa- dleyšym stworzeniem swoim.

I A iż im kazal idź a wkażac się kapłanom/ bylo do tego wiele przyczyń. Jedną iżby to był okazal/ iż on zakonu a vstaw swoich y ceremonij dawnych/ iśście za- dnych łamać nie chcial/ potiby był wshytkego nie wypołnit co sie bylo začm- to figurami/ a potym sie w nim wshytke wypołnilo a okazało. A iż tho bylo w kšiegach Leuitici napisano y vstawiono/ iż oni kapłani sthärego zakonu mieli rozeznawac między trefem/ iśśli kogo mieli wyrzucić s społeczności ludzkiej/ a bo go też zaśie przypuścić. A to byla figura kapłanow nowego zakonu: iako też był Pawel swiety uczynil iednemu s Korintu/ iawnym grzechem zarażonemu iż go wyrzucił s społeczności wiernych Pánstkich. Ale potym pisze do zboru aby sie modlili za nim/ aby mu Pan Bog przywrócił vžnanie iego. A tak iako sly- szysz/ iż toć bylo porucżono kapłanom sthärego zakonu/ rozeznawac między tre- dem a nie trefem. Takżec też porucżono iśś kapłanom nowego zakonu karac/ przestrzegac/ a vpominać niedzne ludzi/ aby sie strzegli thego marnego trefu a grzechu sprosnego. Ktory nie tylko ciato iako trad prosty/ ale y buše škardzi

a mąże

po świętę Trojcy.

List 191.

a mąże przed oblicznością Pana tego. A bytali by tego potrzeba/ aby zezwoli-
 wszy sie/ nie thylto kłarać a wspominać/ ale spolu z onym zborem wylecąc a wy-
 rzucić precz takiego każdego s społeczności oney młey. Ale iako w starym za-
 konie nie mieli mocy kaptani uzdrowiać tredu one/ tak iako y tu w tej Ewange-
 liley styysy/ iż ieszcze niżli byli dosli do nich ci niedźmicy/ iuż byli uzdrowieni z
 miłosierdzia Pańskiego. Także też owszem pewnie dzisieyszy kaptani nie mają
 tej mocy wleczyć tredu dusznego/ tak iako to sobie niektórzy przywołaję. Ale
 iako Paweł święty a on sad wybrany Pański nie chciał sobye tej mocy przywoła-
 ść a aby to zleczyć iako swa mocą miał/ albo odpuszcć miał onemu odrzucone-
 mu cytowiekowi/ ale pisał do zbiorow aby sie za nim modlili/ iżby mu Pan przy-
 wrocić raczył vżnamię jego/ a wbielił a wlecił ono niedźne a owrzedzające sum-
 nienie jego. A iuż byli niektórzy poczęli kupczyć tym vżędem Pańskim/ y przy-
 wileie na to nie wiedząc/ ślad przynosiłi. Ale ten święty kaptan nowego zaka-
 nu Pan nasz Jezus Chrystus/ którego nam Bog oćiec obwołał być Królem y
 Kaptanem według vżędu Melchisedech/ iako o tym Dawid święty przypo-
 mina/ iuż poprowadził ty przywileie w tej Ewangeliley swojej/ bo darmo a s ścią-
 rego miłosierdzia swego wleczyć a oczyszcć raczył niedźniki ony/ iedno tylkó na
 małuczkę prośby a na króciuchne zawołanie ich.

psalm. Cix.

T Też dla tego Pan rozkazał im być idź do onych stanów duchownych / iż wyę-
dzał że ie nabórzyey kłota w oczy święta prawda tego / aby sie obaczyli / aby sie
przypatrowali świętey moźności tego / gdyż on nie chce zginienia żadnego / a na-
komiec y sprzeciwnego sobie. Też był obyczaj / iż gdy Kaptan oglądował inż one
go oczyszczonego / a miał go za sie puścić do / społecznosci ludu Pańskiego / thedy
on nieborak oczyszczoney przyniósł mu na ofiarę dwa Wrobla żywe / śnur cyr-
wony / drzewo Cedrowe / wiazankę Jzopu. A potem on Kaptan myał zabić ies-
dnego wrobla / a wypuścić krew z niego na gliniane naczyńie w ciełaca wodę /
a omoczywszy on Jzop w oney wodzye ze krowy zmieśzanej / myał pokropić o-
nego człowiekà siedm kroc inż oczyszczonego: a drugy^o wrobla miał wolno wy-
puścić: A to wszystko było z rozkazania Pańskiego. Ale co to była za ofiara a co
to były za figury / moglby sie przypatrzyć każdy / ktoby chciał zrozumieć themu.
A nie tak rozumieć po prostu yako wykładania / idź a daj dar Kaptanowi wedle
wstawy Mojżesowej / aby cho miały być preniadze albo iaktie vpominki. Ale iż
inż o tym szrzyey napisano stoi w pirowsey Ewangeliey o yednym tredowacym
takiesi od Pana wlecionym / ktoremu Pan rozkazać raczył / abys siedł a przyniósł
ofiara Kaptanowi wedle rozkazania zakonnego. Tam ktho bedzye chciał cysć
śnádnie sie sprawić może.

Ofiara tředowas-
tych iáka byla / á
iáko sie rozumia-
lá.

Leuitici xix.

¶ I tak też y my gdy bedzyemy temu wszechmocnemu Pannu a temu Kaptanowi
 wi nassemu ofiarować ty dwa wrobla/ to iest dwa zakony powinności naszych
 Aliż w iednym wypuszczenia iest krew z woda zmieszana/ tak iako o tym pisano
 swiadczy/ Ktora oficie wypuszcil ten Kaptan a ten dobrocliwy Pan a zbawiciel
 nasz z naswierzego ciata swoiego/ na gliniane naczynie/ to iest/ na te niedzina zie-
 mie. A temu mu bedzyem ofiarować w sercach swoich a na pamięć przywo-
 dzić ono drzewo Cedrowe na którym rozbit był dla tego niedznego oczyszczenia
 naszego. A ten snur czerwony krwya iego sfarbowany/ którym bylo zwyzano
 cztowiecienstwo iego. A wiazankę Jzopu/ gorzkość struchy naszej pewnie po-
 tropiwszy nas siedm kroc onym siedmiorakim darem ducha swego swierzego/
 wypuszcic nas bedzye raczył z onych ciestkich a twardyach obowiazkow zakonu
 drugyego. Co nam to figurowal on drugi wrobel/ wolno wypuszczony od Ka-
 ptana zakonu starego. A tu sie iuz mojesh przypatrzyc dziwnym sprawom Pa-
 na tego/ iako on z dawną przefigurowal był wszytki sprawy swoje. A tu sie iuz
 pilno wcz y s tych przyktadow swietych ktore sie dzycya wstawicjnye nad niedz-
 nym ludem iego z miłosierdzia iego swyeteo/ y s tych dziwnych spraw iego: y
 iako masz nań wolać/ y iako go masz oblagac w gniewie iego/ y co też zaśie ofia-
 rować masz przed swietyym Wlaszestatem iego/ a przed mojnoscia Wosthwa ye-
 go swyeteo.

Co mamy ofiaro-
wać za vleczenie
tredu nášego
Pánu.

Czternastej Niedziele

pan chotay nye
przyszedł do op-
cyd/ przed sie imi-
nie gárdzi.
Matth. xv.

Łuk. Lx.

Pan na plec-
na niewdzięcio-
ści ludzkie.

Wiara y zbawia
y uzdrawia.

Pan nie tylko swo-
ale y ludzka nie-
wdzięćność ka-
rać raczy.

i. Krolew. xxvj.

I Sluchaycie zaście pilno co thu daley Ewangelista wspomina/ iż z onych dzye-
siać ledwo że sie ieden obrat czo sie wrocił y dał chwale Panu swojemu/ y tho
nie z narodu żydowskiego. Thu obaczyc możemy/ iż Pan a zbawiciel nasz cży-
niac dosyć powinności swoiey/ na co był postan od Boga oycā swego niebye-
skiego/ tak iako y sam tego wsty swemi poświęcać raczył/ iż nie był postan do
poganow/ iedno do onych owieczek E chore poginęły z domu Izraelskiego. A
wždy tu oto iako stykysz/ że uzdrowić raczył y tego cudzozyemcā. A tu Pan oka-
zac raczył/ iż ony niewdzięczniki swoie/ ktorzy ać znali wielkie dobrodziejstwa
tego/ a coś po tym gdy tego wdzyeczni być nie chcieli/ iż ie miał wyrzucić od ta-
ski swoiey/ a iż myał sobye wezwąć pogany/ a myał wejść z nich sobye wdzye-
czne kochanie swoie. Tak iako o tym z dawna przez wstha Prorockie powiedac
raczył: Jsi ia Pan Bog ać wielkie dobrodziejstwa okazuje nad tym zlym a swo-
wolnym ludem moim/ ale gdy tak nie dbaia na mie Pana swiego/ wyrzu-
ce ia lud ten od obliczności moiey/ a przyzowe do siebie on lud ktory nigdy mo-
im nie był/ a wejście gi sobie wdzyecznym ludem swoim. Co sie tu iasnie okaza-
ło/ że ten cudzozyemieć poznawşy ono dobrodziejstwo Pana swego/ wroci-
wşy sie do nyego dał powinowatha cześć a chwale Panu/ iako Bogu y yako
swietemu dobrodziejcowi swojemu.

I Patrzący iako tu Ewangelista swietry przypomina/ iako sie ten Pan zawždy
dzwonne przypytawać raczy niewdzięczności dobrodziejstwa swego swiete-
go/ gdzye otho mowi: Azali ich nie dzyesieć oczyszcionych było/ y gdzyesie ich
dzyewyć podzyało? O moy mily wszechmogacy Panie/ toć nie tylko dzyesiaty
ale ze sta ieden śnadż dzis na wrocić sie ku thobye nie chce/ a dzyekować ci za do-
brodziejstwa twoie. A podobno sie też nam tak zda iako y onym dzyewiać/ iż
nie z dobrodziejstwa twego/ ale dla tego ijes im rostkazal idż do Egiptanow/ by-
li uzdrowieni. O niebożatka niedźni byście stykeli co tu Pan mowić raczy ku te-
mu dzyesiatemu/ ktory sie nawrocił do niego: Jdż moy mily synaczkę/ bo wi-
ra twoia ciebye zbawiła/ iaska cie była uzdrowiła/ ale iuż ta wiara a tha wdzye-
czność ktoras wejnit ku mnie iako ku Panu swemu/ ieszcze cie ktemu y zbawiła.
O niedźni cżlowieczę byś sie chcial przystuchac słowom tym Pana swiego/ co
tu mowić raczy do tego kaźdego kto wdzyecznie przymiuc dobrodziejstwa ye-
go swiete/ a wierzy mocnie iemu/ a dziekuye mu za to/ a wystawia wielmożność
Bostwa iego y dobrodziejstwa swietego iego/ iż powiedac raczy/ iż taka wier-
na sprawa ma zbawić kaźdego niedźnego cżlowieka. Ale my śnadż tak sobie ro-
zumujemy/ iż iuż na tym dosyć mamy/ bychmy sie tylko swiatu wkaźali s tymi do-
brodziejstwami Pańskimi/ iako sie też oni tylko byli wkaźali Egiptanom/ a iuż po-
tym nie nie dbali o to swiete Bostwo Pana swego. Chajże y my ach niefortyś
czyniemy/ gdy sie nam co posiejesi z iaski twoiey nasz mily wszechmocny panie
tedy to sobye lekce wazymy/ nie pomniac nie miłosierdzia twoiego swietego/ a
chłubiemy sie tylko tym przed tym niedźnym a omylnym swiatem.

I Ale iako to y tego Pana zawždy wdzyeczno było/ y iako zaście umiał pokarac
a odmienić iaske y dobrodziejstwa takyc nad kaźdym takowym niewdzięczni-
kiem swoim/ wiele o tym pisina y przyktadow mamy. A nie tylko o niewdzye-
czność swoie/ ale y o niewdzięczność ludzka zawždy sie gniewac a za to karać ra-
czył. Sluchay iż Saul bedac wielkim krolew/ a maiać cżynić z wielkimi wojs-
ki/ gdy on srogi obrzym bluźnit imie Boga żywego/ a wymabiał z woyska ży-
dowskiego/ ktoby sie był chcial bić snim o te prawda iego. Zestal Pan Dawid
ka ieszcze niedorostka młodego/ ktory tam iako historia pisze/ bedac peten wy-
ry o Panu swoim/ zabił mocarza a okrutnika onego/ y wybawił s porastki wiel-
kiey wszytki woyska krola onego. Jako mu potym zayrzat on krol tego/ iako te-
go nie chcial być wdzyeczen od niego/ tak iż sie pilnie o to starał/ aby był on nie-
winny Dawid zginął/ a pilnie sie był na tho nasadził/ by go był mogł zbawić
gárdia iego. Ale iż Pan Bog zawždy reke swoye dzyerży nad wyernem swoim/
skaral potym niewdzięcznika onego/ tak iako o tym w księgach krolewskich na-
pisano stoi. A Dawida onego tak iako to iuż podobno kaźdemu nie taino iest/

posadził

po świętej Trojcy

List 192.

posadził na miejscu jego y na królestwie jego.

I A gdy żydow tho prawo było/ i syn pirworodny zawždy dzyedził/ y był zawždy przednięszym/ y godnięszym/ y do wrzędow/ y do inych stanow mye-
dzy inemi braty. A wszakos to przed sie Pan Bog potym odmieniać raczył: tak
iako on zawždy dziwnie sprawuje przezrzenia swoje. Upatrzył sobie Jozefa w
domu Jakobowym w cnotliwych sprawach w młodości jego/ y chciał go prze-
łożyć y powyszyć błogosławienstwem przed insemi braty w domu onym/ y o-
kazał to onemu Jozefowi przez widzenie swoje. A oni potym starszy bracya
bedac niewdzięczni onych darow Pańskich/ ktore był przezrzał w narodzie ich
wzruszeni zazdroscia/ stawali sie o to/ aby byli zadržali brata onego. Tamże po-
tym jako gi w sthudni chowali/ iako go poganom zaprzędali/ iako przed smie-
tnym dycem powiedali i go na polu zwierze zjadło gdy od nich siedł do domu
iako mu sukienkę zekrwawioną przyniesli/ to tam o tym historia syroko opisu-
ie. A wszakos do tego przychodzac/ iako ten grzech niewdzięczność iest na wiel-
kiey pyecy v Pana naszego/ słuchay co sie potym stało/ i przed sie nalazł Pan
droge wole y przezrzeniu swemu/ tak iako on zawždy dzyerzy reke y na nanye-
bespyecnięszym miejscu nad każdym wiernym swoim: tak i on zaprzędanec
przed sie został wielkim a moźnym cłowiekiem a pirwym po krolu w opcy
królestwie onym. A oni nedźni bracia potym musieli wpadac przed nim na ko-
lana swoje/ a ze wstydem wzywali zawždy żywotow swoich.

I A tak gdy tego Pan nigdy przepuścić nie raczył y między ludem swoim/ gdy
poznawał iaka niewdzięczność między nimi/ a coś owsem rozumieł/ na y-
kiey to pyecy zawždy v niego być musiało/ gdy kogo baczył być niewdzięcznym
dobrodzięstw swego. A pilnie sie tego trzeb a obawac/ iako tym nedźnym br-
tom/ y iako onemu Saulowi z Dawidem/ aby nas za niewdzięczność darow a
dobrodzięstw swego/ a zwaśca kogoby baczył być takiego/ nie zrzucił iako
Saula z miejsca jego: to iest/ s królestwa onego wiecznie wiernym swoim zgo-
towanego. A i by tam nie posadził pokornego Dawida/ tak iako to zawždy cy-
niło święte Bóstwo jego. Bo sie też tak rownie stało y onemu pyelnemu a
zacnemu Luciferowi/ ktorego był Pan tak vmiłował y v błogosławit/ i go so-
bye zwał Aniołem światłości/ a byto to wielkie kochanie jego. A za niewdzię-
czność one jego/ a za ono sprosne podniesienie jego/ kazał gi marnie stracić z
miejsca onego. A to iuż każdy wie w co sie obrociło ono thak pyelne a tak zacne
stworzenie jego. A posadzić tam raczył cłowieka nedźnego a wniżonego a li-
che stworzenie swoje.

I A ktemu iako tu słyszyś od Ewangelisty świętego/ i gdy ony nedźniki trebo-
wate wleczyc racyli/ tedy o iednymże piśmie był Samarytan/ a drudzy byli w sy-
tło żydowie/ w którym sie tu narodzye nabarżey kochał/ A wždy widziś i o-
nych niewdzięcznikow tu pismo ani wspomina. A cudzozyemca/ a poganina
pokornego/ iako słyszyś/ iako wdzyecnie przijać raczył/ tak i mu obiecał y zba-
wienie jego y v zdrowienie za one wdzyecność jego/ gdy mu raczył miłościwie
rzec: Idź iuż nieboraku/ bo wiara twoia/ ktoraś tu wlażal w tey wdzyecno-
ści swojej/ ta ciebye zbawiła. Tu iuż bacysz i ten Pan żadnemi stany/ żadne-
mi nanedźnięszemi osobami nigdy nie brakuie/ ktho sie iedno wciecze do miło-
sierdzia jego/ a wdzyecnie przymnie/ a vstać wiecznie mu dzyekue za dobrodzię-
stwa jego.

I Weźmiś też ty każdy wierny Krześcianśki cłowiec przykład s tego nedźne-
go cudzozyemca/ gdy iuż wieś i cie Pan iako cudzozyemca powołać raczył do
Bóstwa swego a do miłosierdzia swego świętego: a ony/ a ochedził ono
marnie a sprosne zarażenie cwoie onego trefu twego a grzechu twoiego/ a wto-
zył na cie znak y pyatno swoje/ i ięś iuż iest wierna owieczka jego a s trzody jego
Ucieczynie mu lekkości iako mu ci niewdzięcznicy vczyli: ale s thym dzyecya-
tym wpadł przed nogi jego/ a dzyekuy mu za ty nieznośne dobrodzięstwa ye-
go/ ktore on tobie zawždy vstać wiecznie sprawować a przepathrować raczy. A
nieomylnie vstyszyś ty wdzyecne słowa od niego: I iuż idź moy miły synacze

Jako sie pan o cu-
dzo krzywdę gnie-
wało Jozeph.

Genesis xxxv.

Pan za niewdzię-
czność straca py-
elne/ a pokorne
go posadza na ie-
go miejsce.

Pan żadnym nye
brakuie od każ-
dego przymnie
pokora jego.

Pietnastey Niedzyele

Pa/ a gdym poznal taka wiare a taka wdzyeczność od ciebye/ pewnie cie już thā
wiara twoia wyeczny zbawionym wejynila. Dayse nam to wszytkim v-
styszeć naś wsechmogacy Panie etc.

EWANGELIA NIEDZIELE PIETNA-

stey po swietey Troycy. Przeciwo ko łakomstwu.
A o opatrności wiernych.

I Szukajcie napierwey Królestwa Bożego a sprawiedliwości jego/
a ty wszytki inie rzeczy wam snadnie przypadac beda.

Nauka pyetna
na wzgardzenie
lakomstwa swiata
tego/ y co nam
z tego moze przy-
padac s tego. A
przy tym o opatr-
ności Panstkiej
káždego wiernego
swiego.



Syz po osiadłosciach niebieskich zadne
inse stworzenie nie jest wdzyeczniejszy v Pana nasego
nad czlowieka nedznego. Ktorego y tako stwo-
rzył/ y przeci go stworzył/ y naci go sobye chowa-
tu rostkossy swoyey/ byloby o tym y wiele pisac y wie-
le pisma wspominać. Aci sie s tego káždy y bez wie-
la wywodow snadny wyprawic moze/ rozeznaw-
sy y sprawy y dziwne stworzenie tego to czlowieka
nedznego/ tak barzo od Pana swiego umilowanego
y przezrzanego. A to zawždy napilniejszy pyecja te
go Pana byla/ aby to stworzenie swote/ a tego czlo-
wieka tak strzeżł/ a na takyey pyeczy mial/ a thak wczyl/ iakoby nigdy przyczyny
nie nalazł omyerzić go sobye/ a odepchnac go od siebye. A rozumieiacz temu/ iż
tak iako sam powiedac racyl/ iiby temu to czlowiekowi nie po wszytkim nie by-
to by tez y wszytkyego swiata osiadłosci sobye pozyskal/ iesliby dusze swa postat
na zetracenie/ a ostradal onych rostkossy swoich/ ktorych mu obycat s soba wzy-
wac na wieki wieczne. A pilnie go thu w tey Ewangeliy swyetej niżej napisan-
ney vpominać racyl/ aby niezego nie byl napilniejszy/ aby ni oczym nye bylo na
wyetse staranye tego/ iedno o tych drogach a o tych sprawach/ ktoreby go do-
wyodly a doprowadzily do tych wyecznych obycanych radości tego/ a do the-
go to wyecznego królestwa tego niebieskego. A tak nie bez przyczyny ty slowa
swiete tego s tey Ewangeliy niżej napisaney nam sa tu pociesze thu naprzodku
wspomienione/ abychmy w sytko staranye swyata tego porucyli w opyete pa-
nu swemu. A o królestwie tego aby bylo napilniejszy staranye nase za wspom-
zeniem tego. A gdy nas s taka pilnoscia a s takim sercem bedzye obaczyc racyl
tu sluchay milosciwych obyetcie tego/ iż już nam wszytki inie rzeczy y tu żywno-
sciam naszym/ y tu innym potrzebam naszym/ zawždy snadniey przypadac beda.
Co syrzey y snadniey zrozumiec mozemy s tey Ewangeliy swietey/ ktora nam
Mattheus swiety napisal w vj. kap. tymi slowy/ przepowiediac nam tak od
Pana nasego.

Nadny czlowiek nie moze dwiema panom sluzyc/
abowiem pewnie iednego bedzye mial w niena-
wiści/ a drugyego bedzye milowal/ albo od iedne-
go bedzie wszytko wdziecznie przyjmowal a dru-
giego wzgardzi. Nigdy nie moze cie sluzyc Panu
bogowi swemu y bogactwu swiata tego. A przeto ia vpominaam

was aby



was abyście wielkicy troski nie mieli w duszach waszych coby
 scie iedli albo pili / albo o tym czymbyście ciała swe przyobło-
 czić mieli. Iżaliż dusza wasza nie jest v was płatnieysza niż po-
 karm: a ciało niżli przyodzianie iego: Pátrzcie ná praški nie-
 bieſkie / ktore nie sieia ani zna / ani zbieráia do gumien swych / a
 otec niebieſki dawa im żywność ich. Iżazescie wy daleko nie
 płatnieyszy v niego: Abowiem ktory jest z was taki / by sie też
 nawiecey starał albo myslit o tym / aby do wzrostu swego so-
 bye mogli przyczynić aby łokieć ieden: Albo theż o vbiorzech
 waszych przecz takie staranie macie: Pátrzcie ná lilie y ná ine
 kwiatki polne / iáko pieknie rosta / a nie robia ná to / ani prze-
 da. A powiedam wam zá rzecz pewna / iż ani Salomon we
 wszey chwale swey nie był thák nigdy przychedozon / iáko ie-
 den s kwiatkow takich. A iesliże trawie swiátá tego ktora sie
 zyelemi dzis a intro bedzye w ſtog wrzucona / Pan Bog ná tá-
 kiey pyeczzy ma / iáko owšem wiecey was chociay o nim má-
 to wiary macie. A tak nie sie nie frásnycie mowiac sami sobie
 co bedzyemy iesć albo co bedzyemy pić / albo w co sie przyo-
 dzyeiemy: Jednoć sie o tym pogáni a niewierni staraia. Ale o
 was wie pewnie otec wasz niebieſki iż wam tego wszytkiego
 potrzeba. A thák napilniey ſukaycie kroleſtwa Páńskiego a
 ſprawiedliwoſci iego / a ty wszytki rzeczy inż wam ſnádnyc

Piętnastey Niedzyele

zawždy przypadac beda. A nic sie nie staraycie o dzien iutrzej
by / dosyc on bedzye miał sam przez sie złości swoich.

Słusnieby sie tu miał każdy pilnie przypatrować / a pilnie sie podziwować
tym opatrznoscią a tym obietnicą / kthore tu iawnie słyszymy s swie-
tych wst Pana swego. A słusnieby sie też zaśie na to każdy rozmyślić miał /
y pilnie sie temu przypatrować miał / ku komu takie obietnice then dobrośliwy
Pan a miłościwy zbawiciel nasz o tey opatrznosci swotey czynić raczy / a czego
też za to potrzebuie od takiego każdego / kthoby takie wspominki a także obietnice
iego brać abo przyjmować chciał od niego. Abowiem tu już thakiego każdego
napilniey wspomina / aby tylko iedno iemu samemu iednemu służył / a nie odno-
sił sie od niego / ani myśla / ani rozdwoionem sercem swym / za obtudnościami
swiata tego. Gdyż cho pewnie każdemu opowiedać raczy / iż żaden pospolu nye
może dwiema Panom dobrze służyć. Opowiedaiac to / iż zawždy musi być pil-
niey iednego niż drugiego / y zawždy musi wiecey miłowac iednego niż dru-
giego. A przy tym nam też przypominac raczy / aby chmy sie nie shtarali ni oż
pilniey / iedno o swieto krolestwo iego. Obieciac to nam pewnie / iż gdy sie tak
zachowywać bedzyemy / że nam wszytki inne rzeczy już / śladnie przypadac beda.
Przywodzac nam na pamięć pchastki niebieskie y kwiatki polne / iż nie sieia ani
ina / a wždy zawždy sa w piekności swotey / a w dziwnym opatrzeniu iego.

Lakomstwo iako
nam wiele przeska-
ża do opatrznosci
pánstwey.

Patrzażcie iako ten wszechmogacy Pan tho napilniey przejrzeć raczył / iż nam
do tey służby iego y do tego krolestwa iego nie śladniey przekazać nie miało / y
dno marnie lakomstwo swiata tego / a omylne nabywanie tych doczesnych ro-
koszy iego. A wnet dolożyć tego raczył / iż nigdy nie moście służyć Panu Bogu
swemu pospolu y lakomstwu swiata tego. A tu rozumiey / iż tu nie mowi do
prostakow ani do dzyatek / iedno do tych ktore tu przelożył śafarzmi swemi / a
zwierzył sie im tego doczesnego dobra swego. Przestrzegaiac ie pilnie s tego / a
by sie tak w tym wiernie zachowali iemu / nie wnosac sie za omylnosciami swia-
ta tego / tak iakoby każdemu z nich nie były rzeczoney ony słowa: Już podz z wto
darsstwa swego / bo już wiecey rzedzić ani wiecey śafować nie bedzyes.

Abowiem wezrzy każdy na wszytki sprawy swiata tego / iestliż w kthorey iney
iest Pan wiecey wzgardzon od tych niedznych slug swoich / iedno w tey sprawie
lakomstwa swiata tego. Abowiem kto sie już wda za thaka zla sprawa iego / a
wda sie w posluszeństwo tego kśiażecia iego / ktory iemu tego za dopuszczeniem
Pánstkim do czasu dopomagac może / tudzac one omylna myśl iego. Już tam a
ni sady sprawiedliwe / ani chwala Pánstka prawdziwa / ani miłosierdzye żadne
ani żadne wypelnienie zakonu takim nigdy przypasc nie może. Już then nie-
ślachetny skarb złościwy / tak iako gi Pan miánować raczy / a zwiastaja tak marnie
nabyty / nie maż żadnego stanu / kthorego by wierney myśli zgwałcić a prze-
łomic nie miał / a odwość go od słusney powinności Pana swego.

Lakomstwo iako
zawždy byto brzy-
dliwe v páná / y
iakié pomsty iego

Przypatrzye sie też zaśie pilnie iako ten nieślachetny a thak marny grzech iesth
kascia a zwodnitkiem prawym swiata wszytkiego: A iako gi na wsem odwodzi
od służby Pana swego / A w iakiem też był zawždy obmierzeniu v niego / y iakie
zawždy były nie zamieślane pomsty iego. Abowiem y na on czas kiedy był pan
w wiobł lud swoy do oney zymie obiecany / dopuścił im wzyac miasto zacne
Hiericho przez dziwna moc swote / tak iż samy mury sie przewracaly okolo niego
go / tak iako o tym w historiię słyzy napisano stoi. Tamże Pan rozkazal iako
ony lupy miasta onego miały być śafowane wedle woley iego. Jeden niebora
ciek vkradt płaszczy śartatny y srebra niemalo / y zakopat w zymie. Potym gdy
Jozue on zacny zethman ludu onego postal w pogonia za zbyegtemi onemi
wnet maluczy poczet ludzi onych obrociwszy sie porażili o trzy tysiacie ludzi z o-
nego woyska ydowskiego. Poczet plakać on swiety zethman widzac rozgnye-
wanie Pánstkie nad ludem onym. Raczył mu sie Pan ozwać / powiedayac mu
tak: Jż nie narzekay ale wstani a szukay lakomca tego / ktory przestapil przyka-
zanie moje / a vkradt y zatail nieco z nabytych rzeczy tych / nad przykazanie mo-

Jozue vi.

ie. Tamże

ie. Tąmże wnet on zacny Hetman uczynił pilne szukanie/ aż się znalazł takomiec a przestępca on. A wnet gdy był przywiedzion/ powiedział mu on święty cśło wiet: A coś cho uczynił nieboraczku/ i zaś ty niewieśz opaczności Pańskie: A tak wyznay grzech swoy/ a day chwale panu Bogu swemu. A tham wnet po- tym z roztazania Pańskiego a z zezwolenia onego woyska wszytkiego był mę- nie stracon a wklamionowan on niedzny takomiec a przestępca Pańskiego przy- kazania. A tu mojesz zrozumieć iakti koniec bierze takomstwo a zte nabycie cśło- wiekka każdego. Tej tu obaczyć mojesz/ iż Pan y złościńce nie chce zostawić przy- rozpacz y o miłosierdziu swoim/ gdzie temu tu kazał tak powiedzieć/ iż wyznay grzech swoy/ a day chwale Panu Bogu swemu.

I Jako thej ono/ gdy Naaman Syrus on Hetman wielki król Asyryjskiego przyszedł do Elizeusa Proroka/ bedac tredem zarażony/ a przyniośł mu wiel- kie upominki/ prosiac go aby mu co pomogł z oney sprośney niemocy iego/ sty- siac iż wiele dziwowo dzytał w imie Boga swoyego. Tąmże on Prorok swyety nie chciał nic wzyać od niego. Okazyuac to y drugim napotym/ iż nie sa nigdy przedayne dobrodzyestwa Pańskie. Tak iako y inne pisma tego poświadczają/ iż kto darmo bierze darmo też ma szafować. Potym gdy był uzdrowion on tak zacny cśłowiek/ iechał precz podzytkowawszy Prorokowi onemu. Siezy Au- ga Elizeusa onego/ ugoniwszy go powiedział mu od onego pana swego/ iż sie pan mój rozmyślił y postat za toba/ abys mu postat ście iaka y funt zlotą. Po- wiedzyał Hetman on/ iż lepyey jest abys wzyał dwa funty y dwie ście. Y także uczynił/ a skrył to przed Prorokiem onym. Wnet skoro przyszedł poznal Pro- rok ono takomstwo iego/ y powiedział mu: Prawda żeś ty sobie tu był za to ne- dzne nabycie swoje dostać imienia/ bydlat/ y owiec: ale Pan tho inaczej obroci- tobie. O to w wbośtwie bedzyś y dom twoy/ a trad nigdy nie wynidzye s po- tomstwa twego. Abowiem s twarzy thego cśłowiekka wlecionego wstąpi na twarz twoie z roztazania Pańskiego. Tąmże wnet on niedzniceł/ iako historia pisze/ natychmiast sie tak szłat ospecony: tak iż mało było znać y twarzy iego. O moy mily Elizeusu toczyś podobno mało tych slug miał za dzisiejszych cśa- sow/ ktorymbys nie musiał rozdać tredu tego a starania Pańskiego takiego za- to sprośne takomstwo/ ktore sie dziś tak srodze roztorzenilo prawie po wszyt- kich stronach świata tego. A prawie sie ono proroctwo Ezaiasowe dziś pelni

iii. Krolew. iii.

Matth. i.

I J Obaczże tu każdy co to jest/ a iako to jest srogi grzech to mårne takomstwo te- go świata. Bo to jest rzecz pewna/ iż nielza iedno je musi rozlać y a rozwieść- każdego s tym dobrociwym Panem iego: a pewnie takowy wypaść musi z o- pyetki iego. A co iefseje temu/ że tu iako styfisz iż nigdy nie wydzye srogyey pom- sty od niego/ iesli nie tu na tym świecie/ tedy pewny po sinierci swoiey. Tak i- ko o onym niedznym bogactw styfisz/ iż w pyślc była pogrzebiona dusza iego. Abowiem iako ed nie ma być sprośny grzech przed oblicznością Pana tego/ gdiś on slubie/ gdiś on obiecuie opatrzyć/ w bogactw/ pocieciwościami ozdobić dom- każdego wiernego swego/ iesliś czego bedzye nabywał a wzywał wedle wolej ie- go. A on niedznik zwapiwszy takim obietnicam Pana swego/ wzgardziwszy- światu opatrzenie iego/ biega/ łapa/ drze lyka kedy moje y z drzewa suchego/ a s- tamienia prawie chce naczynić chlebą sobie/ naśladowiac rady onego ciemnego- szafiecia świata tego/ a wzywając na wsem pomocy iego: zapomniawszy rady y nauki Pana swego/ y oney odpowiedzi iego/ ktorą uczynił temu marnemu- szafieciu/ gdy był na oney puszczy potuśion od niego. Acz Panu tych gadek ni- gdyż nim nie było potrzeba/ iedno iż tak chciał mieć dla nauki a dla przestrze- nia nąsęgo: Jż gdy mu wklazał bogactwa świata tego/ powiedaiac iści to wszy- tko dam/ iesli upadnieś przedemna a bedzyś słuchał rady moiey. Tedy mu po- wiedzyeć Pan raczył: iż idź precz nielachetny szachanie/ bo iedno samego Pana roztazano chwalić/ a temu samemu służyć/ a w nim pokładać wszytki nądzye- swoye.

Izai. lvi.
Jeremi. vi. viii.

Pomsta/ sprawa/
takomego cślos-
wieka.

Lukas xvi.

Matth. iii.

Pietnastey Niedzyle

Jako trwa zlená
byte/ a iako mār-
nieginie.

4. Korth. vi.

Jaka jest opatr-
ność pánka nād
wiernemi swymi.

ii. Krole. xvij.
Judicium xv.
Exodi xvij.
Exodi xvij.

ii. Krole. iiij.
Exodi ii. xi. xij.

Genesis xvi.

Krotka pociecha
z zapłaty Afiaze-
cia swiata tego.

J Abowiem acz ten niedzny a ciemny mistrz satecznemi wynysky/ radami/ a na-
ukami swemi mozeć do cjasu pomoc z dozwolenia Pániskiego thym zwolenni-
kom swoim. Ale iako to dlugo trwa/ abo iaki to koniec bierze/ nie trzeba o tym
pisina zadne/ snadnie sie temu kazde oczy przypatrzyc moga/ kto sie iedno chce
przypatrzyc miedzy wszytki stany swiata tego/ iesli zneydzyes/ sprawyedliwe-
go aby kiedy miał opuścić byc. A iesli zneydzyes/ nad niesprawiedliwym zawa-
zdy upadku nie zneydzyes/ y nad domem abo nad potomstwem iego. A tak nye
bez przyczyny tu nas pan pilnie s tego tak marnego a brzydliwego grzechu prze-
oblicznościa swioia przestzegac a wpo minac raczy/ gdyz widzi co nam na tym
nalezy/ i nieza iedno ze musimy odstapic od niego/ iesli sie wniesiemy za takye-
mi marnemi a niesprawiedliwemi latomstwy a bogactwy swiata tego. Bo sie
ci dwa panowie nigdy spolu zgodzić nie moga. Jako Páwet swiety pise/ Ji
nie moze nigdy byc koscioł krystusow spolu s kosciolem sátanistim. Bo ten wsta-
wiecinie wiedzye na wszytki niecnoty wierne Pániskie/ ktorore zawzdy pochodzic
musza s tych spraw iego a s te latomstwa swiata tego/ tak iako to iuz wyssey
napisano stoi. Ji nie iest zadny stan ktorego by tym grzechem rozum y przyro-
dzenie zywalcono nie bylo/ iesli nad nim nie bedzye obrony a moiney reki tego
wszechmocnego Pána/ ktory tu przyszedl/ iako Jan swiety pise/ aby potlocyli
moc a zniszczyli marna glowe y wszytki sprawy tego sprosnego kšiazeia swiata
tego.

J Pátrzyjże zasje iaka iest opatrność Pána tego nād tymi ktorzy sluza iemu a
nie dwoia serca swego od niego/ a nie wdala sie w postuszeństwo innym panom
Tak iako ie stego tu przestzegac a wpo minac raczy. By ty wszytki pisina tu po
spolu zebrac miał onych swietych nād takim kazdym obietnic iego/ y dzirwnych
opatrności iego/ byloby barzo wiele pisac. Zasz iednych Krucy na puszcach
nie karmili/ Zasz Samsonowi s cielsci Oskowey woda nie plynela/ gdy sye
byl wpracował w goracości swoiety. Zasz s suchych skal nie wywodzil wod tu
potrzebie ludowi swemu/ Zasz im Manna z nieba nie padala/ Zasz im nie po-
dawal zyem bogatych y miast znamienitych/ tak i samy mury padaly a rozwa-
laly sie okolo nich. Zasz byl oney niewiescie/ ktora Zeliassa nakarmila/ nie na-
pełnil oleiu onego/ tak iey iuz sedow nie stawalo w coby gi byla lać miała/ Zasz
ono nie powiedal ludowi swemu/ gdy ie miał wywieść z Egiptu/ Ji ya-
dam wdzyczność wam do gwarzy waszey/ i ci pogani wszytkiego wam wy-
rzyć a wszytko wam dawac beda. Zasz nakoniec y oney nedzney nyewiašty A-
gar nie opatrzy/ ktora byl kazal wyrzucic Abrahámovi z domu swego y s sy-
nem iey onym nie dobrze nabytem/ gdy mu iuz byl dal Zaała potomka prawe-
go/ gdy byla iuz na puscy tulaiac sie zgłodniála/ i y pracy nosili zywności iey
y woda s suchey zyemie wkazal a sie iey. A nigdy a nigdy jaden nye byl stychan
ktoby byl opuścić kto chodzil w opyee Pániskiej/ a iemu samemu sluzyl a du-
fal swiety opatrności iego.

J Wszechmogacy náš miłostíwy Pánie/ iakos tu od ciebie odstac/ iakos tu
przystac do infego Pána/ a odstapic od ciebie. Gdyz thy/ nie tylko ty ktorzy sa
przezrzeni od ciebie/ ale y pogany y niewierni opathrowac raczy/ gdy sie ie-
dno wcielala a zawolala do ciebie a do swietego wspomozenia twego. Slysac
tez o tym pewnie/ a wiedzac to nie ochybnie/ ze kto przysthanie do niepewnego
pána tego/ a do kšiazeia swiata tego/ i barzo trociuchna bywa tam pociecha
iego/ a zawzdy pomste a upadek wiecinny bierze kazdy thaki za zaplathe swioie/ y
nād soba y nād potomstwem swoim. A cos gdy tak sa zatwardzone vsy naše
y zaslepyone oczy naše/ i tak iako pismo powieda/ nyechay sie nam wkaže ktho
iest taki/ a bedzyemy chwalic iego/ aby sie tobye thak zachował w powinności
swoiety/ iako na wiernego a enothliwego sluge nalezy/ a nigdy nie fukal od
inych panow rady/ nādzye/ a pomoc swoiety. Chociaś iawnie wszyscy widzie-
my iawni a predki upadek swoy/ a zniszczenie tego marnego nabycia swego. A
przetym y stracenie tego krolestwa swego/ s kthorego ty tu nas wpo minac ra-
czy/ abychmy te mieli na pilney pyeczy. Jescie nam to tym zapyczerowawšy/

práwie iak

po świętey Troycy.

List 195.

prawie tak signetem swoim/ iż gdy sie tak sprawować będziemy iż nam y ty rze
czy wszytki marnie a doczesne/ za ktoremi takto ślepi biegamy/ bardo śnadnie przy
padać beda. A takis to rozum/ y takas to ślepotas/ Pan Krystus nie omylna
prawda nam opowieda/ iż nam wszytko śnadnie przypadać bedzye/ iesli mu du
śać wiernie bedzyemy: ieszcze nam w thym opowieda iac hoyna łaskę y opatrz
ność Boga oycza naszego niebieskiego/ iſchmy sa w nierowney łasce y niego/
niſli kwiatki polne abo ptaseta niebyestie: A wkazuiacz nam takto w pyekności
swoey zawždy stoia przed oblicznością iego. A my wzgardziwszy to co nam dars
mo a śnadnie przypaść ma/ wolemy tego z wielkimi trudnościami/ pracami/
a z niepobożnościami/ a s potem czoła naszego/ a s turzeniem głowy naszej/ na
bywać: a ieszcze ktemu pretko zginać napraczowawſy ſie/ y z onym trudnym a
marnym takomem zbieranem naszym.

J Nie mniмайe abyć tu Pan twoy zakazował pościwego starania a obcho
du twego/ ale takiego ktoryby był pobożny/ cnotliwy/ pościwy/ a wedle woley
świętey iego/ a wedle krolestwa y rozkazania iego świętego. Tedy thu dopirko
masz nieomylne obietnice iego/ iż gdy go bedzyeſ miał na pyecy w kaſdey ſpra
wie swojej/ a boiazni iego święta wſtawic ſie bedzye przed oczyma twymi/ iż na
przod ſukaſ/ tak iako cie tu wzyć a wpoćnać raczy/ krolestwa iego świętego.
Tuc iuż bezpochybnie a nieomylnie wszytko przypadać bedzie wedle woley two
iey/ tak iakoć to tu mocno obiecować y zaſlubować raczy. A iż nie bedzyeſ ſobie
ſukał pania iego/ iedno temu ſamemu bedzyeſ wſat/ ſłużył: a ni w kim innym
swoey żadney nędzye poſtadać nie bedzyeſ/ iedno w nim ſamym a w świętey o
patrzności iego: tedy ani ſam wzwieſ/ tak iako ſeliſowi/ tak iako oney Agä
renie/ tak iako Danielowi między Lwy/ przypadnie opatrzienie twoie. A nako
niec iako Manna z nieba na puſczy przodkom twym/ tak wszytko ani wzwieſ
ſkad tobie plynąć a przypadać bedzye.

J Wiecbyſ lepał rzekł/ ſłyſac ia teſ to/ iż nie tylko dufać ale ſłużyć ſobie ten pan
rozkazuje/ a nikomu inemu: a coſ ia wiem w iakiy ſie on ſłużył kochać abo ya
kiey odemnie potrzebuie? O łacniuchnaſ tho ſłużba moimil y braciſtu temu
Panu twemu/ iedno go miłuy iako oycę a dobrodzyeć ſwego/ przypatrzuyſy
ſie temu/ iakie tu maſ dobrodziejſtwa od niego: przypatrzuyſy ſie coſ ieſt/ y ia
koſ od niego ſtworzon ieſt/ y co ieſt dano/ y ieszcze obyecono tobye. A przy tym
boy ſie go iako Pana ſwego a Boga takiego/ ktory iako liche zdzyebiko moſe cie
zawždy zetrzeć/ zniſcić/ a w proch obroćić/ iedno tylko ſama wola a pomysle
niem swoim. A iako ſie go maſ bać/ łacniuchno ſie tego domyſlić moſeſ y po
tych panielch ſwiata tego. Bo nie inſzego nie ieſt bać ſie Pana ſwego/ iedno tho
czynić co ieſt wola iego: a to ieſt nąwdzyecinieyſa ſłużba w kaſdego. Bo gdyby
tobie Pan twoy ſwięcki iaki rozkaſat/ przynieſ mi ieſć/ a thbyſ mu przywiódł
konia oſiodłanego: tu acibys tego z wieſſa praca wſyć muſiał/ ale gdyby tego
nie rozkaſano/ coſ rozumieſ/ byt aliby to wdzyeczna ſłużba y tego Pana twego
Abd onby ſobyekazał podać ſiata abo co lekkiiego/ a tybyſ dźwigaiac iaki cieſki
kamien/ y podawał temu.

J Ale ach nieſtoreyſ toć nas dziś wiele takowych co ten kamien dźwigamy a po
dawamy gi temu Panu ſwoiemu/ wymyſlając ſobie ine ſłużby a ine wymyſły/
niſli ieſt ſwiata wola a rozkaſanie iego. A ſnadz ieszcze czaſem cieſſe niſli ony
ktorych on od nas potrzebuie/ a ktore od nas wdzyecinie przymować raczy. A
coſ to nam czyni/ pewnie ſnadz nie co inego iedno to/ s czego nas tu ſam prze
ſterzegać a wpoćnać raczy: Ji nie wierzymy świętey opatrzności iego/ a nędzye
wamy ſie tak y ſwiata marnego rychley wyludzić a wyſigłowić potrzeb a opa
trznoci swoich. Ano ſie Pan s thakówych naszych ſpraw nąſintować raczy/ a
prawiechmy ſa iako blaſnowye iacy s tymi wymyſły ſwemi przed ſwiata obli
cznością iego: gdyſ to czyniemi a to ſobie wymyſlami co ieſt nad wola a nad ro
zkaſanie iego święte. A ieſliſ ieszcze dluzey w tych obledliwoſciach a w tych ſłuż
bach ſwoych niſczemnych trwać bedzyemy/ pewnie je ſie obrzydziſy imi/ mu
ſi nas precz odrzuć ſpotu ſnimi od świętego Należytku ſwego.

Żte tylko abyć
my wdzyecinie i
ſte panna prz
mowali/ ale ia
gárdzimy.

Pan pościwey
pracey nie za
żuje.

Jakiey pan ſłu
ży potrzebuie.

Jakie ſe omylne
ſłużby naſe.

Pietnastey Niedzyele

I O wszechmogacy Panie oświeć w nas wszystkie te światła wola swoje aby
chmy sie pilno przypatrowali temu co sie podoba thobie: a wcyli sie wiernych
służb czynić tobie wedle woley a podobania twego swietego. Abowiem naś
mily Panie iesli nas w tych marnych omyłkach swiata tego/ y tego sprośnego
ksiazecia iego/ ktory nas czyni zawżdy omylnemi slugami tobye/ tak zanychać
a zapomniec raczyś/ pewnie nas nie nie ruszy y to swiete wspomnienie twoie/ iz-
bychmy napirwey szukali krolestwa twego swietego: Ani ty wdzyeczne obietni-
ce twoie/ iz nam w ten czas obieciessz przysporzyć wszystkie tego iedno potrze-
buie cislowiecienstwo nasze. A hoynie chceś przysporzyć y opatrzyć wszystkie po-
trzeby nasze. Obieciac to nam iesze mocnie wdzyecznymi obietnicami swemi/
iz iesli bedzyemy chodząc w posluszeństwie twoim/ iz nyetylko napelniona/ ale
nacioczona a prawię opływająca ma być nam namyersona ona myara nasza
swietey łaski a hoynego miłosierdzia y opatrności twoicy/ ktoras nam sam w-
sły Boskiemi swoimi dziwnie obiecować/ tu bedac w cislowiecienstwie swo-
im/ raczył.

Takim maś być
sluga Pánu swie-
mu.

I A coś chceś uczynić moy mily braciśku/ gdyś słyszyś takie słuby Pan twoy
od ciebie potrzebuie. Gdyś słyszyś co tu za obietnice a co za wspominki za te służ-
be twoie obiecować raczy. Bo naprzod na wsem śladne opatrzenie twoie/ bo-
gactwa y pocziwości w domu twoim. A potymci opowiada obiecane krole-
stwo twoie. Obacze tu co to za kienoty/ a co to za wspominki Pan twoy thoby
za to posluszeństwo twoie/ obycować raczy. Strzeżysz tego pilnie/ abyś jobye
iako nie wtracił tak zacnych rzeczy prze takie marnie wniesienie obledliwey myśli
swoiey. Bo ieslibys chiał rzec/ że ia tak dobrze wśam Pánu swoiemu/ y strzege
tego iako moge żebych nie odstąpił od niego: a wjdyc mi sie nie godzi tego na
strone zarzucić co mam z łaski iego/ wjdyc sie przed sie tak stórac musie abych w-
żywał tego. A owsem pocziwie używaj tego/ ale tak iakoś pirwey słyszał/ że
by to bázno niedobrze bylo/ byś to co maś z łaski Pána swego/ marnie rostryrác
a rosprażać miał na zbytki a na marności ničemnego swiata tego. A owsem
tego przestrzegay abyś sie tak przygoda nie przytrefił/ a thora była przysła na
onego marnotratnego syna/ ktory wzyawszy dosyć obfity dział od oycá swoye-
go/ rosproszył/ rozdał na zbytki a na marności swiata tego/ thak iz sam potym
na ostatek między swiniami nie mogł być nasycon y młota czasu głodu swego.
A to ni przecz inego/ iedno prze ono swowolne rosprażanie dobr iego.

Łukasz xv.

Zaden nie test stu-
ga wiernym Pá-
nu swemu. Kto bli-
źniego nie miłuje
1. Ioan. iij.

I Ale ty chceśli tym wdzyecnięysa postuge uczynić Pánu swemu/ a chceśli to
okazać że go miłujesz/ a na wsem naśladuiesz woley iego/ słuchayze rady Jana
swietego/ iako cie nadobnie tego wcy/ iako maś okazać to iz thy prawię Pána
Boga miłujesz/ miłuy też y bliźniego swego. Bo inak ieslibys chiał rzec że
Pána Boga miłujesz a bliźniego nie miłujesz. Ethorego widzis/ iako es maś mi-
łować Pána Boga gdy go nie widzisz/ a pewnie iuzes iest klamca/ gdyś thego
nie czynisz co thoby Pan twoy roztazuje. Bo iesli bliźniego nie miłujesz/ yuz sie
wydzieraś a wylamujesz a posluszeństwá Pána twego. Páni roztazuje abyś
go miłował iako siebie samego: a ty zapomniawszy tego/ gardzisz im/ a przeni-
sisz go ocyma swemi. Sateci Pan Bog hoynie wszystkiego/ a thy żaluiesz podać
kła chleba drugiemu: owsem iesze wolisz to dać psóm/ wolisz to rosproszyć na
marnie zbytki/ na pompy swoje/ iedno abyś skąd dostał proiny chwały swoiey
A co nad nagorze/ iesli iesze folguiać tym sprośnościam swoim/ drześ/ lupisz/
takomnie nabywaś wszystkiego/ nie folguiać w thym oney niedzney a nyerwinney
duży swoiey: tak iako cie tu Pan a tego przestrzegac a łaskawie wspominać ra-
czy. Tu dopirko iako sam baczyś iście czynisz wdzyeczna postuge Pánu swemu.

Wbior wdzyeczny
Pánu.

I A tak radzeć ostrzegay tego pilnie abyś sie tak nie okłamał przed oblicznością
Pána twoiego. Bo iesliś sie iuz tak wdaś w to sprośne posluszeństwo swiata te-
go/ a poddasi sie w służbe tego marnego ksiazecia iego/ strzeż ze sie stogich de-
kretow Pánich/ gdyś iuz wieś iako iest stogye dokonczenie każdego takiego/ kto
ry sie oblaczywszy od Pána swego/ szuka sobie Pána inego. Boś iuz słyszał iaka
iest zapłata iego. Słyszales też od Pána swego/ izci y profci/ y lilie polne poda

wa na

wa na przykład/ iako sa w dziwney opatrności Boga oycza twego niebieskiego. A opowiadając ci iżes ty iest w nierowniejszey wadze v niego. Słyszysz też iż tu nie wspomina iedno ptaśki niewinnej swoje. Słyszysz też tu nje wspomina topianu ani pokrzywy/ iedno lilie polne. Uczyniż sie też ty iako niewinny ptaśka w myśli y w sercu swoim przed oblicznością tego/ a pros aby cie w tym podpomogło święte Bóstwo tego wedle obietnic tego. Przyrodzi się farba oney pyekney liliey która tu sam wspominać raczy/ która stoi w białości swey przed oblicznością tego/ a wdzieczna wonność podawa światu temu: a na lekarstwa y na pomoc ludzka wydawa żyarnkę y korzonki swoje.

Także niechay żądźdy stoi w białości z ochodożnymi myślami niewinna duszyczka twoja przed Majestatem Pana twego/ a także niechay podawa s siebie wdzieczne wonności dobrych spraw twoich/ y Panu swemu y światu temu/ aby sie świeciła ta światłość twoja/ iako cie pismo wspomina/ przed ludźmi/ iakobyś sie na wsem podobal Panu swemu. Podawa yżes też s tych żyarnek nadających tobie/ iako ta lilja/ pomoc/ ratunek/ iako lekarstwa potrzebującemu bliżniemu. A tu dopirko poznasz obietnice pewna Pana swego/ iż wiersza y pyecja y praca mieć będzie o tobie/ niżli nad tymi ptaśkami a nad tymi kwiatkami/ o ktych ci tu powiedać raczy. A mney to żądźdy na pyecy coć tu Pan wspominać raczy/ iż by też był napyekneysszy kwiatek/ tedy wciel musi być a wśchnąć w żyłach swojej: a wśkłość przed sie pachnaczy y posychećny bywa żądźdy zachowany. Ale plużawy a śmierdzący żądźdy sie w gnoy a wniwecz obrocić musi/ a żądźdy precz wyrzucon bywa. Gdyż słyszysz iakoć Paweł święty nieomylnie o hojney łasce Pana tego opowiedać raczy: Iż ięśli sie pomierny/ a sprawiedliwie/ a wedle powinności swey zachowywać będziesz przed oblicznością Pana tego/ tedy iż sie nam pewnie a iawnie wkaże światłość tego/ a iż niczego wiecey nie ciekamy/ iedno wypełnienia oney świętey nadziei naszej/ ktorey pewnie oczekawamy przy świętym przysciu tego: gdyż on sam siebye wydać raczył dla nas/ aby nas sobą wejmł lud oczyszczony a przjemny przed oblicznością Boga oycza swego niebieskiego.

Dajcie nam tedy nasz wszechmogący Panie taka myśl y takie serce nasze/ abyśmy nikomu insemu nie służyli a nie byli powinni/ iedno thobye Panu a dobrodziejcowi swemu. Aby ten niedźny świat/ y cho ciemne kśiaże tego nie odwozilo nas od cieby Boga naszego tym takomstwem a tymi pojadliwosciami światła tego. Abyś nas sobą wejmł raczył/ tak iako nam cho opowiedać raczył przez Apostoła twego świętego/ ludem sobą świętym/ ludem oczyszczonym/ a ludem wdziecznym przed oblicznością Boga swego niebieskiego. Gdyż nam sam powiedać raczył o dobrodelności tego: Iż gdy go oć prośic będziemy w imie święte twoje/ że on iako oćce/ miasto chleba nie poda nam kamienia/ miastho iata nie poda nam Niedźwiatka: a o wsem wszytko wedle obietnic świętych twoich nad nami wypełnić raczy. A potym nas przyprowadzi do wiecznego królestwa swego/ gdzie iż z nami wiecznie rośkośy żywych używać będzie na wieki wieczny/ Amen.

Matth. v.

Jako maśbyć po
dobien tu kwiat
kom polnym.

Do Tytuśa ij.

1. Petri ij.

Joannis xij.
Luce xi.

EWANGELIA NIEDZIELE SZESNASTEJ
po świętej Trojcy. Ktora napisał Łukasz s. w vj. káp.
Przeciwko strachowi śmierci/ y przeciwko grzechowi.

A dawali chwale Panu Bogu mówiac/ iż powstał prorok
miedzy nami/ a Pan Bog raczył nawędzic ludzi swoje.

Szesnaście Niedziela

¶ Jakiś człowiek
obumiera w grze-
chu swoim / a iako
Pan ożywia dusze
iego / A i nigdy
nie pomyśleć wie-
rzy w ten / a śmierć
jedną nie miewa
mocy nad nim.



Ato przed tą dzisiejszą Ewangelia ni-
iej napisana tenże Ewangelista Łukasz święty pi-
se: Ji Pan Krystus bedac w miasteczku Kaper-
naum / na prozbe Setmona iednego / ktory miał ta-
ka wiare / iż sie niegodnym czynil / aby był Pan do
domu iego wśedl / tylko aby słowem swym cho-
czynić raczył / a iżby vzdrowil sługe yego. Tamże
porym vzdrowil bärzo niemocnego / a iuż prawye
zestłego sługe onego. Tamże porym stamtąd idac
ku inemu miasteczku / ktore było rzeczone Naim za-
biegła mu wyelka kluszcza z bärzo smetna niewy-
sta / ktora miała iednego syna / ktory iey był na ten czas vmarł. Tamże E-
wangelista nie pise aby była iaka prozba ona smetna niewiasta wczynić myła /
iedno powieda / iż bedac wzruszony Pan miłosierdzym / nie kazał płakać nye-
wielkie oney / a kazał wstać od śmierci onemu vmarłemu synaczkowi iey.

Jakochy powin-
ni dziekować za
dobrodziejstwa.

A tamże powieda Łukasz święty / iż ono zebranie ktore było okolo niego / zadziwo-
wawszy sie onemu dziwowi tak wyelkemu / wolali dawaiac chwałę a dzięk-
Ponu Bogu na wysokości: a opiewaiac to / iż wielki prorok nastal myedzy
nimi / a iż Pan raczył nawiedzić taka wielka łaska swa ony ludzi swoje. A przes-
to ty słowa tych wiernych ludzi są tu nam na pocjatk w pomionione / abycho-
my sie pilnie wcyli tego / gdy nas iakie pociechy porłaya w yelkich smetkach na-
szych / abycho my mieli wyznawać y wystawować dobrodziejstwo Pana swe-
go / a dziękuiac mu za to miłosierdzie iego / iż nam raczył zestać tego proroka
i świętego / a nawiedzić nas raczył tym świętym miłosierdziem swoim / iż za wśed-
na ydzyemy nieomylna pocieche swoje we wśelkich smetkach naszych / gdy za-
wolamy w imie iego do Boga oycy / wego niebieskiego. Tak iako to s tey E-
wangeliey lepyey zrozumieć możemy. Która Łukasz święty nam ku radości a
ku pocieśe na piśmie swym zostawic raczył tymi słowy.



Szedł Pan Jezus ku miastu niektoremu / ktore było tak przezwane Naim / a bli pospołu z nim zwo-
lennicy iego / y obfita tłuszcza ludu pospolitego. A
gdy sie przybliżał ku broni mieyskiej / oto wnet
zabieżeli mu droge z umarłym człowiekiem / kto-
ry był iedyninże synem v matki swey / ktora była wdowa / s-
ktora też także przestła druga tłuszcza niemata. A gdy wżrzat
Pan one niewiaste / bedac wzruszony miłosierdziem swoim
nád nią / rzekł do niey: Nie płacz. A przystąpiwszy dotknął
mieyscá umarłego onego. A ci ktorzy go niesli / zásthanowili
sie. A Pan potym rzekł: Młodzyńcze / Tobie rozkazuje abyś
wstał. A on co był umarł powstał wnet a począł mówić. Y
oddal go żywo oney matce iego. A wnet onyś wśytki obiał
strach / a wielbili Pána Boga / mówiac: Jż Prorok wielki po-
wstał miedzy nami / a Pan Bog raczył nawiedzić ludzi swo-
ie. A rozmośła sie ona powieść o nim po wśytkim żydoświe
y po wśytkich inych pogranicznych krainach.

Wielkie pociechy każdy Krześcianański człowiek thu s tey historiey świętey a
s tey sprawy Pána naszego nieomylnie w sobie wmożyc może. A to na-
pirwsza / iż tu wśyscy słyszymy o takiej dobroci Pána swego / iż nie pisze Ewán-
gelista aby go tu kto za tym umarłym prosił / iedno tak s świętego miłosierdzia
swe / a dobrośwolnie bedac wzruszony miłosierdziem swoim / raczył dziw wiel-
ki uczynić / a ożywić człowieka onego umarłego. A to iestże ktemu / iż ich thám
máto było coby byli mieli zrozumieć Bosztwu albo możności iego / iedno iż tak
z daleka słychali yako o Proroku / y dziwowali mu sie yako Prorokowi a wśdy
on y tych opuścić nie raczył. Druga pociecha / iż sie nam thu moga mocno w-
twirdzić obietnice Proroctie y Apostołskie / ktorzy nam pewnie opowiedali to
nowe ożywienie nasze / a nowe zasie rośkośy nasze po tych niedznych żywociach
naszych / ktore mamy mieć przy tym Pánu swoim w wiecznym królestwie iego /
iesli tu za żywoto w swoich bedziem wiernie náśladować wolej świętey iego / a
zachowamy iemu tak iako ná nas przysłuże / Krześcianańska powinność swoje.
Tak iako to y on Jop święty duchem świętym sprawiony nam iawnie obwo-
ląc y opowiedzyeć raczył / mówiac w onych wśstoch swoich thymi słowy: Jż
wiemci ja pewnie iż odkupiciel mój żyw iest / a ja mam umrzeć / y zasie z żyemye
porostać mam / a tam dopirko ogladaia oży moie Boga mego y zbawiciela
mego.

Jo wielką to pociechą nam temu narodowi niedzemu / gdyś tho iuz iawnie
słyszmy od tego pewnego Kancelerza tajemnie niebieskich / od tego Ewangelis-
ty świętego / iż iuz Pan ten przyszedł / o ktorym Prorocy syroko opisali / iż miał
przysdz a złomić ono iádowite jado mórney śmierci / ktorym kasala a zarażala
iako iádowita iászejorka ten niedzny naród ludzki / a niłt sie iey s tego obronić
ani wydrzeć nie mogł. A iuz sie iuz nam wkazał ten kto to w mocy miał. A iuz
przgodziwemi uczynił ony Proroki swoje / a potwirdził iuz mocno skutkiem o-
nych o sobie powieści ich. A okazac raczył światu niedzemu ony obietnice swo-
ie / iż iuz żaden umrzeć nie może wieczna śmiercia kto wwierzy iemu / iedno iż za-
wśdy bedzye żyw żywotem wiecznym. A chociaśby też ná máty czas zástal tha
śmiercia doczesna / tedy iuz tego może być iż / iuz s pewnego doświádszenia swe-
go / gdy iuz taki Prorok a taki Pan żyawil sie ná świat / tak iako tu y tłuszcze o
nim wystawiaia / iż iuz śmierć marna przed nim żadney mocy nie ma: a kogo

Pociecha iż ma-
my z martwych
wstać.

Job xix.

Szesnasty Udziele

Pan y bez wiel-
kiej prośby ma o
człowieku piecja.

¶ Nieby nie było
po cnotach by nye
było z martwych
wstanie.

Pewność pisma i
mamy wstać z
martwych
Ezechiel. xxxv.
Psaln xxi.

Pan dobro wola-
nie to okazać ra-
czy i może oży-
wić tego chce.

raczy tego zawždy ożywić może mocą swoją a mocą Bóstwa swego.
¶ Patrząc tu zaś dziwnych spraw Pana tego i on o równiejsze rzeczy da-
wał się długo czasem prosić/ niżli okazać miał dźw Bóstwa swiego. A tu
gdy to miał okazać/ i śmierć nigdy nad takimi moczy nie ma którzy wierzą że-
mu/ a i zaś czasu swego musza być ożywieni/ thylko na same zawołanie iego:
Nie piśe tu Ewangelista aby kto prosił/ aby kto za nim wołał/ Ale powie da i
wzruszon Bostiem miłosierdziem swoim thylko iedno słowem a rozkazaniem
swoim rozkazał onemu młodzieńcowi wstać. Co się wnetż wszytko wypełnić
musiało tylko na iedno samo rozkazanie a zawołanie iego. A tu możesz mieć y s
tego pocieche niemala. Jedna i ten Pan bez wołania/ bez narzekania wielkie-
go sam z dobrośliwey łaski swey okazać to raczył/ i on zawždy pyecja ma o ne-
dzynym człowieku/ a i wstać wiecnie się przypatrnie potrzebam a doległosciam ie-
go/ a nigdy pracy swey świętey nie lituje/ ani snia zamieszkała na wspomozie-
nie iego. Druga zaś tego już doznał/ że jest nie daremna wiara twoja/ a nie da-
remna powinność twoja Krześcijańska. Bo bychmy tak rozumieć mieli yako
inśy narodowie rozumieją/ i już inśy żywot nie ma być po zeseiń żywota tego/
chcoby nam nic nie było po tych powinnościach naszych/ nieby nam nie było
po cnotach naszych/ iedno iesli bychmy tak mieli schodzić iako zwierzęta/ tedy
bychmy też tu także mieszkali iako zwierzęta. A iakiśby to był żywot nasz/ aliaż
by to była nadzierań nasza/ jużby to był żywot prawy Zaięcy/ y bärzo krotki/ y
bärzo nedzyny: a po śmierci już ani skorka/ ani żadna rzecz nasza w niwecy by się
uży nikomu nie przygodziła. Ale gdy tu stysyś/ i Pan twoy/ pod kthorego thy
przez wiare swoje opyka chodzisz/ taka moc a taka zwirzchność ma nad tha y
dośćsna y wieczna śmiercia twoja/ i tylko na iedno słowo a na zawołanie ye-
go wciekac musi precz/ a w niwecy musi być obrocona ona moc iey/ y ono jadło
iey/ tak iako nam z dawna o tym Prorocy powiedali. A śnadż iescie y tu w tym
żywocie trudniej twarżo zaśnietego człowieka obudzić/ niżli temu Panu śmier-
cia umarłego. Bo tu iako stysyś/ i maluczkimi słowki/ nie nani nie kłaczac/
ani wołaiac/ rozkazał mu wstać. A nad owym czasem zaśnietym beda bebnac/
trabić/ wołac/ kłatać/ a on przedsię ani cime/ ani wie co się nad nim dzyeie.
¶ Acby tu mogł a piśmą świętego wiele swadectwa przywoleć/ i ta omylna
śmierć nigdy mocy nie ma ani mieć może nad wiernym człowiekiem: a zwa-
żając który się estanie wedle obietnic Pańskich człowiekiem iego. Jako y Ezechiel
to wspomina/ iż mu Pan kazał powiedzieć kosciam umarłym które na polu le-
żały/ i powiedzieć kosciam tym/ iż ia ie zaśie przyobloke skora ich/ y utwierdze ie ży-
tami ich/ tak i beda przywroceny do piwśyich żywotow swoich. Jako y Da-
wid o sobie opowiada/ iż w to mocno wierzy i ma ogladać bogactwa Pańskie
w żyemi żywiacych. Jako y Jan święty w zywieniu swoim/ iako y Apostoł
wie wszyscy o tym bärzo obwołali/ y głośno to światu opowiedzeli/ iż to jest pe-
wna a nie omylna rzecz/ iż nigdy nam zginać nie ma zapłata wiary naszej/ a tey
dośćsney thustalosci naszej/ ale że ya mamy wyzwać czasu swego/ gdy nas Pan
ten nasz wedle nieomylnych obyethnicz swoich ożywić bedzye raczył/ a zawolac
nas do siebie bedzye raczył na wieczne rozkoszy nasze/ a na krolestwo swoje z ona
hoyna zapłata swoja/ a nieomylna pociecha nasza. A nie trzeba nam wietśyich
wywodow iedno to mocne utwierdzenie Pana naszego/ y ze wszytkimi radami
swoimi/ które tu jest istotny światu podano: y s którym/ tak oni świeci Proro-
cy y Patriarchowie/ także też y święci Męczennicy/ poznawśy Pana swego/ tu
s tych żywotow swych zesli/ a krwia to swa zapieczętowali: y w tym nas vpe-
wnili y wiścili/ iż mamy wyerzyć cięła naszego docześnego pewne z martwych
wstanie/ a potym wieczny żywot.
¶ A temu iescie Pan/ chak iako tu nieomylnie stysymy/ i scye nie dla tłuśej o-
nych/ ani dla płaciu wdowy oney/ ale chcąc utwierdzić te wyare nasze/ w której
nas tu odehydż a zostawić miał po w niebo wstapieniu swoim/ potwierdził te-
go pewnym a nieomylnym tym znakiem Bóstwa a możliwości swey/ przeb wiel-
kim zebraniem ludu rozlicznego/ i to istota a nieomylna obietnica jest iego/ y

[wierzysz]

świętych Proroków iego/ Aby sie iuz temu każdy oczymą przypatrzył/ iż cho tak
 jest/ y zawsze być może na święte zawołanie iego/ a na roztazanie iego. A nyc
 darmo to/ tak iako Ewangelista wspomina/ chciał Pan do tego mieć wielką
 ciuścizną/ tak s strony swej iako s strony niewolaństwy oney/ dla tego iżby sie thenu
 wszyscy iawnie przypatrzyli/ a iawnie to światu opowiedali. Tak iako thru piśe
 Ewangelista/ iż ye był wszytki ogarnął strach. A wielbiac Pana Boga rozności
 iła opowiedali on wielki dziw a one nadszye przyszłych obyemnie swoich/ po
 syrokości rozmaitych kraj y narodow. A thak iako na wyelu mieyscach sty-
 sy/ i gdy ktory dziw osobny ten Pan z Bostwa swego kiedy weźmiec raczył/ te-
 dy tego wielce roć zakazował/ aby to nie było nikomu opowiedano. A thru nyc
 tylko aby opowiedać zakazał/ ale thak iako styssy/ nie prosiłny przyszli/ a do-
 browolnie okazał ten dziw możliwości swoich/ wturdzając tym mocno wyare
 y nadszye wiernych swoich/ iż jest niedaremna praca/ stałość/ wyara/ y nadzie-
 i ich.

G Wielki to nadszyeć nasza a pociecha nasza/ a zwiastie tych którzy poznają
 Pana tego/ a wierzili iemu/ tu mieszkać w takim błogosławieństwie iego.
 Tak iż wszytki zwierzęta y wszytko nie żywioce służy a pod nogi wpadają czo-
 wielka nędznego. Jakie zaś bogactwa zycia a siebie zawsze musi podawać
 iemu. Jakie czynię/ iakie podarki/ każde zwierzęcko musi zawsze zbierać iemu/
 a każde stworzenie nie sobie robi/ nie sobie zbiera/ iedno wszytko temu człowieko-
 wi nędzemu. Jakim zaś rozumem/ iaka sprawa Pan go ozdobić raczył/ a do-
 puścił tym wszytkim sfaować iemu/ żywać tego wedle myśli swojej. A nako-
 niec/ dawszy mu znać na czas iako iakim smaczynym smem/ sam sedy gotować
 dziwnych a dziwnych rostkossy z nowu iemu/ thak iako sie sam opowiedzieć ra-
 cył idac do Boga oycę swego. A takich rostkossy/ iako o nich piśmą powyeda-
 i/ i ich żaden rozum nigdy ogarnąć nie może. Jeszcze ktemu sam obiecał
 po przyszy/ a żywić ciało iego/ a z wielką chwałą/ a z wielką czeją doprowa-
 dzić go do onych wiecznych a iuz dawna zgotowanych rostkossy iego. Opo-
 wiedała mu to/ i gdyem ia jest tam theż chce aby był y wierny sługa moy. A
 iuz nie do czasu słuźnego iako tu był za czas żywotha thego omylnego/ Ale iuz
 tam odmienwszy to mdo a śmiertelne ciało swoje/ aby iuz sium był żywothem
 nieśkonieczonem na wieki wieczne.

A iakosy thru ma być strasna śmierć/ albo pykto/ ktemu każdemu wiernemu
 Panstwu/ ktory dusza iemu y tym nieomylnym obyemnicam iego. A iakosy tho
 jest rostkossy chodzie w posłuszeństwie Pana tego/ matacz tak pewna istocie od-
 niego/ i tu y w tym żywocie y po zesciu s swatą tego/ zawsze thakie błogosła-
 wienstwo nad każdym wiernym iego. Tak iż y Anieli świeci wielkiej radości a
 wielkiego wesela żywota patrząc na on pociechy a cnotliwy żywot iego/ i on
 nie czyni lekkości Panu swemu/ a chodzi tu iako my świecki Anioł przed oblicz-
 nością Pana swego/ A Pan też ma wielkie kochanie śniego. A i go iuz widza a
 iuz go znaia/ i ma być w społeczności a w towarzystwie ich/ na wieczna cześć
 a na wieczna chwale Pana Boga swego.

G Wszechmogacy Panie cojes iefczie daley temu nędzemu człowiekowi we-
 nie miał/ ciegoś nie weźmiesz/ O nędzny człowiecze/ iesliby cie nie miały ruszyć ta-
 kie dobrodziejstwa ktore tu styssy/ a nyc s plotek/ yedno wfedy s pewnych o-
 biemnie Pana swego. Gdyjes tego ist/ i mgdy nie bywa omylne żadne słowo ie-
 go. Uiechajcie cie wdy ruszy strach twoy a żalosc/ ktora sie ma sstać tey swoye-
 rey rzeszy niebieskiej z wpadku twego. A iakoby zaśie też byto strasliwe a mórne
 dokonczenie twoie/ ieslibys wypadł z iakści a z opyekł Pana thego. Ażas nie sty-
 śat co Pan opowiedać raczy onym krolom/ onym mocarzom/ a onym wszyt-
 kim co namoznyesym stanom swiatą tego/ i ieslije tu nie znayda za żywotow
 swoich iakści a miłosierdzia iego/ a opyekł nad soba iego/ a zażanie ye thak czas
 ich w tey omylności ich/ iaka tam bedzye srogosc a okrucnosc nad nimi czasu
 swietego przyscia iego/ gdy beda wszytki nieba y zycia zapalony/ gdy bedzye
 krzyk/ płacz/ narzekanie/ grom/ trząstawica/ tak iż niebożatka beda wołać a bie-

Wielkie dary od
 Pana człowieka
 w nędzemu.

Nie nie strasna
 śmierć wiernemu

Kogo nie ruszy
 dobrodziejstwo
 niech sie boi stras-
 ku.

Szesnastey Nledzyele

Sapien. iij.
psalm. xxi.
Joannis v.

Jako masz prazę
być strachu sadu
Pánstiego.

Matth. xxiij.

Jaka test rostos
chodzie w postu-
sienstwie Pán-
stiem.

Matth. x.

psalm. xc.

Jaka rostos byt
w miłosci z bliz-
nim swoim.

Bledna nádzieia
eto Pána odstapi.

Strach niewier-
nych.

gac wiekátac przed ona srogosca strachu tak okrucnego. A beda prosic gor-
by sie na nie obálity/ a stat aby sie im othworzily/ aby sie widy mogli gdzye za-
tryc przed okrucienstwem strachu onego. A spráwiedliwi na ten czas/ tak iáko
o nich Salomon pisze y insie pisma/ i si beda swyecié yáko gwyazdy przy Pá-
nu swoim. A iáko Dawid pisze/ i si beda kwińac iáko rosejka Pálmowa w do-
mu Pána swego. Ale nie trzeba ani Salomona/ ani Dawida/ dosyc na onych
istotnych slowiech Pána swego/ ktory powiedac raczy/ i si nigdy nie pomra-
ni sadzeni beda wierni iego/ iedno tak przestapia z żywora doczesnego do żywo-
ta wiecznego/ a do wiernych radości swoich.

¶ Patrzayse iáko to sobie malucikim staraniem zjednac mozesz/ i si bedzyes pra-
zen tych tak marnych a srogich strachow swoich/ a bedzyes ist a pewien tych nie-
omylnych a wiecznych rostosy swoich. Krocichnemi to stowy Pan nam za-
wiazac a opowiedzye raczy/ i scac to istnienie/ i si to sadnego nie minie/ kto wie-
rzy weni a slucha stow iego. A cos to test sluchac tych stow iego: To czynic czo-
on rostazwie/ a co test swieta wola iego. A czo widy test thá wola iego: Slu-
chay iáko onemu doktorowi zakonnemu krocichno opowiedzial wszytkie sum-
me tey swietey woley swoiey. I si bedzyes milowal Pána Boga twego ze wssey
moznosci swoiey/ a blizniego swego iáko sam siebie.

¶ Sluchayse zasie/ iáko to test wdzyecina sprawa/ a w yákeey rostosy bedzyes
gdy te powinnośc a to rostazanie bedzyes chowal Pánu swemu. Bo gdy wier-
nie bedzyes milowal Pána Boga swego/ a w nim polozyš wszytkie nádzye
swoie/ iuz bedzyes pewien a ist a pewnych obyemnie iego/ i si iuz insy nádzye
ani insy pomocy nie trzeba bedzye szukać/ ani na niebie ani na ziemi/ thá iáko
tego iuz niewierni z wielkimi trudnościami vzywáta/ gdy iuz on ciebie wezime
na opyke swoie. Coz iescie daley/ iuz bedzyes pewien i si y wlosy glowy twoiey
beda policzone/ a namnieyszego strachu ani niebespyecienstwa nie poznasz ni-
gdy za czásu tego omylnego żywora twego/ gdy cie pismo pewnie isci o dziw-
nych opykach a opatrznosciach iego/ iákie on ma nad wiernymi swymi/ Tak i si
nakoniec y Anyeli strzega kazdego postupyenia ich/ i si y o kámyt nigdy nie mo-
ga obrazić nogi swoiey.

¶ Sluchayse zasie drugyey rostosy/ gdy zasie bedzyes milowal blizniego swego/
iuz zadney zwady/ iuz zadnego hadrunku/ iuz zadnego kłopotu/ sadu/ tru-
dności nie vzywieš swiata tego/ iedno iáko Anyol bedzyes zawždy stat z wiers-
nym a z vspokoionem sercem przed oblicznoscia Pána Boga twego. A blizni o-
ni twoi/ za ktorem nie bedzyes chodzil iáko dziki zwirz/ potraszaiac nad nimi
porojym swoim/ a bedzyes im wkazowal Krzesćiansta powinnośc swoie/ co-
inszego czynic máta/ iedno cie sluchac/ iedno cie milowac/ iedno cie wystawiac/ a
wyznawac cnocliwy żywot twoy/ y przed Bogiem y przed ludzmi. A Pan ye-
scie ktemu twoy/ gdy pozna takie serce twoie/ a takie Krzesćianstie zachowan-
nie twoie/ obiecuje blagosławic dom twoy/ dziateki twoie/ a napelnić bogacz-
twoy a potężnoscia wszytki kate twoie. A gdzyebys tej wytróty iáko estowiek
s tych powinności swoich/ iuz tez masz náuke iáko masz vblagac swyethe Bo-
stwo iego.

¶ Sluchayse zasie/ iesli odstapiš ob tey rády Pána swego/ a wzgárdziš tym v-
pominaním iego swietym/ iuz zawždy bedzye bledna nádzye iá twoia/ iuz nigdy
nie bedzyes miał Boga swego wlasnego/ ani opyeki iego. Juz on bog omylny
ciemności tych swiathá tego zwiedzye a zaslepi oczy twoie/ a bedzye pokladat
nádzye a mizerne nábycie swiata tego przed oczy twoie/ przywodzac cie ktemu
abyš dárł/ lupił/ nisejyl/ a lyl blizniego swego. A stat nedzny/ mizerny/ a nie-
spokojny żywot musi vrosć tobie/ iuz zawždy pyes na lánuchu v wrot twoich
a miecz krawy pod podusta twoia/ a prokurator v drzwi twoich. Juz po-
czuc musiš i si Pan twoy a Bog twoy zlozył s ciebie reke swoie a opyke swoie.
A co nádnavyzeš/ iesli na tho przydye/ iáko by pewnie przydył musiáto/ czásu
oney srogosci sadu iego/ i si musiš byegac a thulac sie z onemi krolmi a z onemi
mocarzmi swiata tego/ szukać dzyury w skalach a w gorach/ gdzyeby sie za-

tryc przed

po świętej Trojcy

List 199.

kręć przed srogosćmi onemi/ tak iakoś o nich stykał. A na koniec wstyśysz on strąśliwy dekret nad sobą y z innymi: Odstąp nieślachetny niewierniku odemnie precz/ na wiecnie meki swoje/ gdyż nie chciał nie dbać o święte Bóstwo moje. A ktemu iść się musi pątrzyć na ony rostkossy dziwne swoje/ a wycieczne ich ostradać. Pątrzac na ony wyerne pąstke/ a oni się swyeczają iako gwoździ przy Panu swoim/ a wstyśa on wdzieczny głos jego/ gdy im będzie raczył mówić: Podzieś namileyszy przyaciele moi do wyciecznych radości swoich/ gdyż się mi się wiernie zachowali w statosćiach swoich.

Matth. xxv.

O niedzny o miżerny człowiecze/ niechay cie tu osadzi własne sumnienie twoje/ co jest tobyć lepszego/ ieli być tak wdziecznego a tak miłego a spokojnego/ tak iakoś stykał/ żywota swego/ a mieć w nim wycieczne a nyesomyne błogosławienstwo od Pana swego/ y opyke jego/ y ty przysłbie obietnice/ a ty nieśkonczone rostkossy odzyerzeć o niego. Czyli żyć chłatem marnym/ swowolnym/ plugawym/ a niepokojnym żywotem/ a tu iść się za żywota odstąpić błogosławienstwa Pana swego/ oney zwrzchności jego/ oney opatrznosci jego/ a zafrasować rosyetniebieście zebranie/ które się musi zawiązywać s tądziego omylne go wpadku twego. A potym przydz na takie strachy a na takie okrucieństwa/ a frogim/ a strąśliwym sadem być wiecznie oddan śatanowi y towarzystwu jego na wiecny wpadek a na wiecnie meki onego niedznego ciała y duszyczki swojej miley.

Jako jest rostkossy żywot pocieszny.

Jako jest marny żywot swowolny.

A coś chcesz uczynić moy mily bracišku/ bo nieza albo czy wżdy radość/ albo strach/ ruszyć musi. Oto masz wnet święty przykład w tej Ewangelii świętej. Sluchay iż tu młodyzieniec umarł/ sluchay iako była śmiethna matka jego/ sluchay iako go żalowali dusze/ sluchay iako z dobrośliwości swey Pan raczył ożywić ono niedzne a umarte ciało jego/ y przywrócić go oney śmiethnej matce jego/ sluchay iż wnet mówił/ a dusze się rozradowały/ dali chwale panu Bogu swemu.

Jako iako masz czynić s śmiethną na dusze swoje.

Rzym. vi.

Sluchay iż tu historia powieda/ iż młodyzieniec umarł. Abowiem ten wiek iesth naswownieszy/ nagorszy/ a nigdy w nim nre mąs obaczenia żadnego/ który ty wiek bęspiecznie przyrównać możesz tu swowolnemu ciału swemu. Pątray iako ten swowolny młodyzieniec a to marnie ciało twoje umarło iest w grzechu swoim. Gdyż iako Paweł święty piśe/ iż za pąstchą grzechu nie iniesz go nie iest jedno śmierć. Sluchay iako nad nim żalobliwie płacze ona wdzieczna matka twoja/ niedzna duszyczka twoja/ kthora iuz orodowała prze sprasność grzechu twego/ a rozwiódła iaz z wdziecznym oblubienicem yey a s Panem iey. Gdyż to kadey wierny duszy obiecać raczył przez Proroka/ iż ia miał posłubić za wdzieczna małżonkę soby a za oblubienicze swoje. O czymby było wiele piśina przywozić. Sluchay iż się zasmuściły nad toba ony dusze które sły za Panem/ to iest/ onych korow niebieskich/ o których piśina powiedała iako zawiądy sa zasmuceni s kadego wpadku namnieszego człowieka. Sluchay iż się iako się zasmuściły drugie dusze co sły za ciałem/ to iest/ koscioł ten tu na ziemi bawiający w wierze Pana swego. Pątray iż dobrowolnie idzie Pan twoy do ciebie/ aby ożywił tego marnego a swowolnego młodyzienca twego a to swowolne ciało twoje/ ieliżie będzie wdzieczny przysła jego świętego. A ty leżysz/ a iako martwy nie czuiesz nic co się dzieje około tego niedznego wpadku twego.

Ozeas 4.

Jako iest śmiethna dusza z wpadku swego.

Alle się ocuć nieboraciku a ocuć/ póki do końca nre obumrze then swowolny młodyzieniec twoy a to marnie ciało twoje/ a nie frąsuy they niedzney a miżerney wodo wiecki a tey matki twojej duszyczki swojej/ która wsta wiecnie śmiethną a frogiey żalosci używać musi/ widząc iuz pewna one wiecna śmierć twoje/ a wpadek twoy. A nie rozwódz iey s tym wdziecznym oblubienicem iey/ s Panem a z odkupicielem iey. Gdyż się iey głośno wypowiedać raczy z małżonstwa tego/ o powieda iey to/ iż przyzłościwey duszy nie może wytrwać długo święte Bóstwo jego. A nie frąsuy tey świętej duszyczey zboru nyesyelskiego/ kthora zawiądy musi być śmiethna z wpadku twego. A tey tu drugiey duszyczey koscioła tego Pan

niego tu

Siedmnastej Niedzyle

Wielka radość
to sie nawroci.

Skiego tu do czasu w przeciwnieństwach świata boiuiacego/ który sie też brzydzić
a frąsować musi patrząc na sprosność żywota twoiego y na swowolenstwa ię-
go. Gdyż słyszyś iż tam dwoie tłumie Ewangelistą wspominać raczy.
¶ Obroć się mój miły bracišku po ki ięscie prawienie zemdleie a prawię nye
obumrze ten swowolny młodzieniec twoy a to mårne ciåto twoie/ ku temu Pa-
nu twoiemu. Widziś że cie sam szuka/ że sam do ciebie idzie/ aby cie ożywił/ aby
cie wiścił a wtwardził w lepszy nådzyei twoiey. Położy przed nogi ięgo te smę-
tna wdowke a te nedzna duszyczke twoie/ a pros aby cie snia rozwodzić nie ra-
czył/ a nie opuścił ięgo prze sprosność wpådku swoiego/ a iżby sie zmiłował nåd-
nia/ a ożywił ięgo zaśie tego mårnotrånego a swowolnego syna ięgo to cõtłowyę-
czenistwo twoie/ a przywiódł ie do powstania/ nie inåczej iåko s smierci/ z grze-
chu swego. A gdy tåk weyjniś/ pewnieć bedzye rzeczo od tego tåk dobrego pa-
nå twego/ nie inåczej iåko bys to w uszy słyszał wlasne swoie. Wstań mój miły
młodzieniec/ a iuz sie podrug raz strzeż wpådku tåkiego. A tam iuz bedzyes po-
dan/ a iåko znówu narodziom/ oney smetney mårce swoiey/ a oney miżerney du-
szye swe. O nedzna mårko iåkoś to bedzye wielka pociecha twoia/ iesli ten
mårny a swowolny młodzieniec twoy tåk ożywiom bedzye przez wyerne vznå-
nie swie/ gdyż y tobie pospolu z nim pewnie o plåne idzye.
¶ Sluchayże iż on młodzieniec wstawszy wnet mowil. Tye milczcie też ty mój
miły młodzieniec/ iesliżec da Pan Bog tåkie vznånie a tåkie powstanie s tey
mårney smierci twoiey a s tego wpådku twoiego. Ale dzyekuy a bļogostaw v-
stawnie Panå swego/ a poruczay mu sie w swieta opyke yęgo/ aby eye yuz o-
strzegåć raczył od tåkiego wpådku drugyęgo. A onå swieta tłumie bedzye bļo-
gostawila a wielbila za to Panå Boga twego/ a wystawila swieta mojnosc
y swiete dobrodzyestwa ięgo/ a cõtåla z wielkimi pociechami onęgo przyscia-
twęgo/ a towarzystwa snimi spolecznego twęgo. Sayże nam to wszytkim etc.

Ewangelia Niedziele Siedm- nastej po swietey Troycy. Przeciwo odpustom a wymyslom dni swietych. A przeciwo pyşe.

¶ A tedy tobie bedzye chwala przed wszytkimi
spolu siedzacemi s toba etc.

¶ Przeciwo fåte
snikom a ludzic
pyşnym y podste-
pnym nånka pie-
tna/ iż pan wzgar-
dza wynioşte my-
si fådęgo serczå
pyşnego. A iåko
mala być swieto-
z na swietå ięgo.



¶ A iåko Pan z dawnå opowiedåć ra-
czył/ iż tu nic to nie iest plåtno cõtłowięcowi nedz-
mu/ by wszytki bogactwa y krolestwa pozyskał te-
go swiatå/ a ostrådal oyczyny swoiey/ to iest/ one-
go krolestwa niebieckiego. Także nas też thu w tey
Ewangeliey niżej nånisaney tåskåwe a miłosć-
wie przestrzegåć a vpominåć raczy/ pod figura tey
swieckiey chwały a chluby swyåtå tego. Dawåłacz
nam råde y nånke/ åbychmy tedy mogli skromili a
krocili w sobye nådethe myśli swoie/ a nie cõtneli sie
nåd wola/ nåd przęzrenye/ a nåd zrzådzenye yęgo
swietę/ nån tåkie mieysca/ ktreby nam wietşa zelżywość a pośmiech czynić miå-
ty v swiatå tego/ å owšem ięscie wietşa w krolestwie ięgo. A zwåtåcå gdy nån-
nich nie bywamy posådzeni od gospodarzå/ to iest/ od Panå swęgo/ iedno iż sie-
do nich cõtniemy a szukamy ich/ tåk iåko ono mowia/ zåstoniwszy psina oczę.

Tak iåko

Tak iako ta historia świadczy/ iż Pan nasz bedac w domu wiednego zacnego
Książecia zakonnego/ widzac ony pysne postawy onych co dusali w sobie y w
godnościach swoich/ a xprzedzali sie do onych mieysc powysenszych/ nadszta-
wiaac sie w mniemaniu swiata tego/ y w onych hardych myslach swoich: Nie
mogl tego zacić pyeć/ widzac iż taka sprawa a taka mysl miała każdemu przeka-
żać napotym/ y do swiata tego/ y do onych god wiecznych swietego krolestwa
iego/ przezeń opowiedzianych/ y wshytkiemu swiatu obwołanych. Pracyt prze-
strzezenie uczynić napotym wiernym swoim/ by sie takiey nadetey myśli a takich
powyszonych mieysc strzegli/ a nie cisneli sie do nich/ na ktore nye beda posa-
dzeni a przelozeni od niego. Ale gdy ktorzy z woley iego siadaia na mieyscach
swoich/ dopiro Pan powiedac raczy/ iż beda mieć wielka chwale przed onymi
wshytkiemu zbory/ y tu na swiecie/ y w onych god niebieskich pospolu s soba sie-
dzac za onym stołem a za onemi wiecznemi roskoshami swietego krolestwa iego
A dla tego tu ty słow a tych swietych obietnic iego wspominamy/ aby chmy sie
imi cieszyli/ ćwiczyli/ a uczyli/ iako sie tu zachowywać mamy na tych godziech
omylnych tego niewiernego faryzeusza a tego marnego a obiednego swiata. A
by chmy potym na onych wiecznych godzycz nie byli wytraceni z mieysca swe-
go. Tak iako Pan w drugiey Ewangeliey opowiadac raczy/ iż takiemu każde-
mu ma być rzeczone: Przyjacielu pocos tu przyszedl/ a iakos thę wshedl gdys so-
bie powoli nie sprawil przypraw iakobys byl godzycen myeszcza swego. Czego
szyrzej poswiadczy ta Ewangelia swieta tu nam ku pociesze naszej zostawiona.
Ktora napisał Lukasz swiety w riii. kap. tymi słowy.

Bez woley Pana
Kiey nie nie testh
pocztwego ani
pożytecznego.

Matth. xxi.



Stalo sie gdy wshedl Pan w dom niekthorego
Książecia faryzayskiego w dzien Sobotni ku po-
zywaniu chleba/ a oni go na pilney pieczy mieli.
A oto wnet czlowiek niektory opuchlina zarozn-

Siedmnaſtey Niedzyele

ny ſtanał przed nim. A odpowiedzyawſzy Jeuzs/ rzekł ku onym nauczonym w zaſonie y ku ſarizeuſom/ pytaiac ich ieſli moze w dzyeń Soborni vzdrowić chorego. A oni ſie wſcy zmiłczeli. A on wzyawſzy onego człowieka/ vzdrowił go y opuſcił go. A odpowiedzyawſzy rzekł do nich: Gdyby kto rego z was Wot albo Oſiel wpadł w ſthudnia/ ażabyż go wnet nie wywołł y w Sobote? A nie mogli mu nic na to odpowiedzyeć. A potym ku onym ktorzy tam byli wezwani vczynił te przypowieſć/ dziwuiać ſie im gdy ſie ciſneli na wyſſze mieyſcá/ mowiać do nich: Gdy bedzye kthory z was wezwan na gody/ nigdy ſie nie ciſń na wyſſze mieyſcze/ by nye przyſedł pocziwſzy niſli ty tam wezwany/ aby tobie potym nie było rzeczoſo od onego kto go wezwał: vſtęp ſie á day temu mieyſce. Tedybyſ ſie ty záwſtydziwſzy muſiał ſieſć na niſzym mieyſcu. Ale gdy bedzyeſ wezwan/ á przydzieſ na mieyſce wezwania ſwego/ idźże á vſiadź co na niſzym mieyſcu/ á gdyć on przydzye co cie powołał do ſiebie/ tedyć rzecze: Przyiacielu pomkni ſie á ſiadź wyſſzey. Tedy tam tobie wielka ſychwała ſtanie przed onymi wſytkiemi poſpolu ſiedzacze mi s toba. Abowym każdy kto ſie powyſſza/ bedzye poniſon: á kto ſie poniſza/ bedzye powyſſon.

Aż każda ſprawa/ y każde namnięſſe ſłowko każdej Ewányaliey ſwietey/ ieſt záwidy powaia/ y záwidy w ſobie czo oſobnego ku nauczycielom wiernym Pańſkim/ zámknąć y okazać muſi. Gdyż ieſt nie leda przez ſprawce/ ale przez one niſteńcjoſa mądroſć á ſprawe Duchá ſwietego wſytko w niey ſprawioſno/ á poſtánowiono. A przeto trzeba ſie pilno przypátrzyć każdemu ſłowku/ kto chce obaczyć co za tajemnice a co za miſterſtwa w ſobie zámykają á okazać. Bo pátrząy pilno/ iż tu Pan był wezwan w dom iednego ſarizauſkiego przełoſonego: na podobieńſtwa/ iáko by po ty czaſy náſe do ktoſego przełoſonego zakonnego. Gdyż ten ſtan ſarizeuſow był na ten czaſ w zaſonie ſtarym/ iáko by tym kſtátem dziś zakonney/ ktorzy ſie dzyelili ſprawami ſwemi/ żywoſcy/ vbiory/ y vſtawami ſwemi/ odnoſząc ſie od obyczaiow inych ſtanow ludzkich/ nádziewaiać ſie być tháſ zacnięſſemi/ y v Bogá y v ludzi. Sluchayſe daley/ iż gdy iuſ tam przydſ racyl/ piſe Ewányeliſtá/ iż wſyſcy tego byli bárzo pilni/ á by go w iákiey omyłce byli podchwycili. A potym mu wnet wyſtáwili człowieka opuchlina zárażonego.

Játrząyſe tu dobroci tego miłóſciwego pána/ wiedzyał on to wſytko/ gdyż temu tajemnice żadnego ſerca nie ſa ſtryce/ iż thám nie z miłóſci był wezwan/ iż tam miał być podſtrzegán/ iż tam miał być nani rzeczy wymyſłone á wyſtháſwione/ iáko by ſie w czym omylił/ á iáko by byli mogli w czym náleſć iáka omylna ſprawa ábo náuke iego. A widy iáko ſtyſyſiſ ſedł/ czyniacz doſyć onym obychnieſam ſwoim/ iż on thá dla chorych á dla obledliwych przydſ racyl/ a nie do tych ktorzyby byli zupełnego zdrowia/ tho ieſt/ zupełney wiary y rozu mienia o koto Boſtwa iego ſwietego. O wſzechmocny á dobrocliwý Pánie iáko nas dziś maſ wiele tych ſarizeuſow/ do ktorych kſtáce ſwiete przyſcie twoie/ á ſwiera náuka twóia: á my ſie o to wieccy ſtáramy/ á bychmy cie w czym podchwycili/ á bychmy twa náuke wywoćili/ á na co inſzego przywodzili/ thá ku nich/ omylnemu ſwiátu/ cák iáko y oni ſarizeuſowie czynili: á bychmy odwo-

Cobył ſarizeuſowie.

Doſyć dziś ſarizeuſow náſwiecie.

Dziſi ſwiát

po świętey Troycy.

List 201.

Dziś świat ten od tego/ aby gdyby indzyey racunku a wspomojenia swego szuka-
li/ niżli w świętego Bostwa twoiego.

¶ Patrząyże pilno co oni omylają a oni podstępniocy wnet weygnili/ wystawili
mu ciałowięta opuchłego/ przypatruiac sie co snim czynić bedzye. Bo wnet tro-
ie łapacjke a troie omyłke rozumieli sobie stego weygnie. Jedne/ gdyż to jest nie
moc nie zleczone/ nādzyerwali sie go w tym wchwyć/ iż nie jest wszechmogacy
a omylny. Druga/ iesliby był w Sobote leczył albo robił co rekami swemi oko-
ło niego/ iako to pospolicie około chorych bywa/ skąd go mogli weygnie prze-
stępca zakonu. Trzecia/ iesliby był zaś nie leczył a opuścił onego tak zeszłego
a niedźnego ciałowięta na zdrowiu/ tedyby go byli skąd mogli mieć y rozumieć
za okrutnika/ a nie za miłośnierne. Ale patrząy tu wnet iż nie na prostak trafia-
li/ w czym go oni podstępnie a włowić chcieli/ tym sie sami włowili/ a prawie sie
siektiera swa/ iako ono morwia/ poucinali. Wszechmocny Pan widząc one po-
krytość ich/ acz mu było nie trzeba ni ocy pytać/ gdyż on jest niestonczona ma-
drość/ a wszytko wie y widzi/ święte Bostwo tego/ bez każdego pytania inzego/
pytać ich wnet raczy: A co sie wam zda/ iesliby kto wedle tych wymysłów wa-
szych a wedle tych rozumów waszych/ gdzieście nāuczeni w zakonie/ mogli zdro-
wić chorego a niedźnego ciałowięta w Sobote? Sluchayże co Ewāngelistā pi-
sie/ iż wnet zanicmieli/ a nie umieli mu na to odpowiedzieć słowā. O wszech-
mogacy Pānie byjes dziś sstąpić racysz/ a iśbys spytał Mistrzow swych a tych
co sie czynia być umiecielnymi zakonu twego świętego/ a nāuki twoiey/ iako sie
māia zachować w ty święte dni twoie/ a iako māia weyć a sstānowić owieczki
twoie/ wżrzałbys tych głuchow wiecey/ coby musieli oniemieć/ a konieczniēby
nie umieli dać o tym sprāwy twoiey.

Chytry sam sie
włowi.

¶ Abowiem kto sie dziś chce przypatrzyć temu/ iako jest nāuka a bo sprāwa dzi-
siejszych Żarżenśow naszych/ około święcenia świat Pānu Bogu nāszemu. To
wszytkā sprāwa a to wszytkā nādzyeć nie robić nie dnia onego/ a do koscioła v-
bra wśy sie a wpsrzymśy sie idź/ a sstānāc co na nāwyszym miejscu/ a pogła-
dać ieden po drugim. A tam sie poznāć/ tam sie witać/ thām sie dowiedzieć o
wszytkich sprāwach ieden drugiego. Potym sie nāstuchawśy pisku/ krzyku/ hu-
ku/ ktoremu ani żaden słowka nie rozumie. A dawśy ofiārę/ a pokropi wśy sye
woda/ iuż idź na wszytki co nāwieśe a nāsprośniēśe wymysły światā tego. A
iuż nāpoły grzech koby sie nie wpił w dzyen święty/ a bo nie skakał iako śalony
nāktadśy wieniec a bo iakiego gālezya na głowe swoje. Tuż gdy przydzye iā
kie inie święto ku czi żywota Pāniskiego a sprāw świętych tego wstāwidne/ thā-
kie y niektorych świętych tego/ nam ku nauce a ku przypatrowāniu ich zosstā-
wione. To iuż wiec tam na dzyen Bożego nārodzenia/ nie bedzyeli wloścac sie
cała noc wrzeszczał/ drzewi wybił/ a kielbas nie nāzbiera/ albo iā cała noc kōst-
ki grāiac ścielecia nie szuka/ iuż iakoby tego światā nigdy nie swiācił. W niedzie-
le miēdopuszna kto zasie nie ofiāleśe na wrząd iako ma być/ ewarze nie odmieni/
māśkar/ wbirow ku dyablu podobnych sobie nie wymysli/ iuż iakoby nie wey-
nił Krzesćianśkiey powinności dość. W srodopostna niedzyele kto sie nie wy-
spowieda/ yuż w rozpāciy chodźć musi/ bo go yuż Pāpzeż nye przejegnal. W
kwierna niedzyele kto bāgniackā nie pokłnal/ a debowego Krystusa do miastā
nie doprowadził/ to iuż dusznego zbawienia nie otrzymał. W wielki piątek
si bo o nie chodzil/ iesli ewarz wmył/ iuż meki Pāniskiey nie wspominal. W so-
bore wielka ognia y wody nāswiećić/ bydo tym kropić y wszytki kary w domu/
to tej rzeci pilna. W dzyen wielkonocny kto świeconego nie te/a kielbasy dla we-
żā/ chrzānu dla plech/ Żarżabka dla wiezyenia/ iuż y Krzesćianin. A i w po-
niedzyątek y s pānia po wśy wełoto nie wpādnie a we wtorek kiej? a woleb o-
oko wylezye nie wezmie/ to iuż nie weygnil dość powinności swojej. Dzyen bo-
żego wstāpyenia kto Jezusa lipowe? powrojem iako zlodzieiā do nieba wta-
gnie/ a dyabła z gory zryści/ a potym z nim po ulicach biega/ to wiec adpu-
sty a przysługi sobie ku Pānu Bogu mamy. Dzyen świętego Jānā
opāśac a cała noc około ognia skāć/ y co też nēmale weygnili m

Świętā postāros
świecku.

Siedmnastey Nledzyele

A tam nawietse czary/ btedy na then czas sie dzyeia. Tuz czo gromnic/ btażey
 korow onych swietych/ wiazani zyof rozmaitych/ onego chodzenia po rynku z be
 bny/ z dudami/ y inych wymyslow abo zabobonow/ a ktoby sie napisal abo na
 pamietal/ tak iz malochmy sa w tym rozni od poganow. Ktorzy/ iako Pawel
 swiety pisze/ w żywiołach swiata tego a w wymyslech swoich/ szukali Pana bo
 ga swego.

Pan zawiody ka
 rat za wymysly.
 Exod. xxxij.

O wszechmożacy miły Panie iesliże ty takich swiat potrzebuiesz od tego nedz
 nego stworzenia swego/ a takoz ty zawiody srodze karac racylz takie wymyslacje
 swoje. Musieli sie nie przypatrzyc cos uczynil nad onemi nedzmi/ co okolo ciel
 ca skalali/ czyniac sobie w tym obchod swiat swoich/ je wnet wegowie wylazszy
 z ziemi kasali a mordowali y za ono falenstwo ich/ tak iz nagle a bez wsego
 mitosierdzia zdychali od nich. Alsz porym vlitowawszy sie dal im figure meki
 swey swietey/ ktora nas miala vlecsyc od onego marnego weza/ ktory ieszcze w
 Kainu pokasal przodka nase/ a vstawicinie to zadlo iego zawiody w ciotwieczeni
 stwie naszym. Kazales za wiesic weza miedzyanego na krzyzu/ iz ktho wezrzal
 nani iz iuz byl wolen od onego iadowitego kasania wezow onych. A wsiakeoz po
 tym y tego gdy go sobie ludzyc obrocili na chwale/ a pokladali w nim nadzye
 ie swoje/ poruszytes duchem swym swietym onego krola swietego/ iz kazal stuc
 a wniwecz obrocic ono balwochwalsstwo ludzi onych/ chociaż to bylo z roka
 zania twego uczyniono. Jakaż by dzis bylo wiele tluc tych balwanow/ tych w e
 jow/ a tych wymyslow swiata tego/ kthore snadz nie sa z rokazania twego/ ie
 dno z wymyslu ludzkiego/ przez ktore wielka zelzywosc bierze swiete imie two
 ie/ a barzo wiele sie wymuie swietey chwały twoiey/ ktoreies ty nie chcial nigdy
 przywolasczyt/ nie tylko iakiey sprawie od ciotwieka wymysloney/ ale jadnemu
 stworzeniu ani na niebie ani na ziemi.

itj. Krole. xvij.

Jako masz vczic
 dzien swietey
 Panu.

Baruch w ostas
 tniim kapitu.

Alle ty moy miły Arześcianski ciotwiecze/ kthory wternie vczic chcesz dzyen
 swietey Panski od samego Pana vsta wyony/ a ku csci a ku chwale iego zostawio
 ny/ vcielazye od tych to sprosrosci a od tych wymyslow swiata tego/ a sluchay
 rady Barucha onego Proroka swietego/ gdy od Pana przestrzegal lud wierny
 iego/ opowiedaiac im gniew Panski/ gdy on nigdy bez pomisly nie zaniecha
 jadnego zlosciwego/ mowiac thak do nich: Ji wieiecie niebozacta/ iz pewnie
 bedzyecie od Pana wasego za grzechy wasze w rece nieprzyaciol swych pod kro
 lestwo Babilonskie poddani/ a tam w niewola zawiadzyeni. A tak pilnie was
 s tego vpomina/ abyście sie tam nie dali zwodzic wymyslom zyemie oney/ a
 mocno stoycie przy postanowieniu Pana swego/ chcecieli aby sie rychto zmito
 wal nad wami. Tam vzyrcie dziwne modly/ dziwne bogi/ kthore beda nosic
 na ramionach swoich/ dziwne wymysly/ w ktorych sie im bedzye zdala praw
 dziwa chwala bogow ich. A tak gdy tego nawiecy vzyrcie/ a gdy sie temu na
 wiecy przypatrzycie/ tedy wezrzawszy w niebo wolaycie ku Panu swoiemu: Ji
 nikomu infemu nie ma byc ani cześć ani chwala/ iedno tobye nasi miły a wse
 chmoga cy Panie na wysokosci niebieskiey twoiey. Thamje then swiety Prorok
 wypisnie sposob y kstalty onych falefnych nauczytelow onych kaplanow/ iak
 to sie dla tego pocchowali/ lby y brody sobie pogolili/ aby pozylki a ofiary zo
 nych balwanow brali/ y nacz to obracali/ co tamje tenze Prorok opowiada: Ji
 ony obory zbieraiac z bogow swoich/ przybierali tym swowolne a niewstydl
 we niewiasty swoje/ s ktoremi bez zakonu mieskali. O moy miły Proroku s.
 toc by nam teraz pilno trzeba tey oblicznosci twoiey/ gdyz na pismo chwoye nie
 nie dbamy/ abychmy takich chwały szukali Panu Bogu swemu/ iakaby sie po
 dobala swietemu imieniu iego. Aby nas co rychley wyrwal s tego wizeye
 nia Babilonskiego/ a omylnosci swiata tego/ a izby nas dla tych wymyslow
 naszych nie musial podac/ beda wozruszony gniewem swoim/ w poslusenstwo
 obcy

Bo
 T
 e

dom. Adopirko bychmy poznali iako iest rzecz frogaby bez Pana
 i abez swietey chwały iego
 zasz iako zaiasz y mi Prorocy wolata na cie/ a vcia cie cziec kaz
 csci a ku chwale Panu tuo am zostawionego. Sluchay iako z

po świętey Troycy.

List 202.

iasz takto gromem słowy Pańskimi mówi do ciebie: Jż oto coć rozkazal powie
dzyeć Pan twoy/ Strzeż pilnie sadu sprawiedliwego twego/ a każdy sprawie
dliwości swojej. Abowiem gdy tak czynić bedzyeś/ blisko iest zbawienie moie/
aby przysło na cie: a blisko iest sprawiedliwość moia/ aby sie zywila nad toba
A błogosławiony to iest cielec który sie sprawuje tak/ a syn człowieczy który pi
len tego: a iż tym obyczajem strzeże świat moich aby ich nie pomazał/ a iż pilen
rał swoich aby w then czas nie złościwego nie czynili. Jako theż y na drugim
mieyscu tenże Prorok nadobnie nas wezy/ iakie sie w ty dni święte beda podo
bać służby nasze Panu Bogu naszemu/ słuchay co mówi tymi słowy: Jesli od
wrociś noge swoje/ abyś nie czynił nic złego w dzyen święty mnie poświęcony
A przezowieś to dniem rostkosnym Panu Bogu swemu: a tym go chwalić be
dzyeś/ iż nie poydzyeś za drogami swoimi/ a nie bedzye sie znaydowala swo
wolna mowa w wsciech twoich/ tedy weczyniś s siebye wielka rostkoś Panu swe
mu. A obetye cie podnyeć nad wszytki wyśkości gor swyata tego/ a nasyćić
cie rostkośa y dzyedziectwem przebranych v niego przodkow twoich. A wiedz
że to wsta Pańskie opowiadaia tobie. Jako y Moysesowi gdy stanowil lud w
powinnościach Pańskich/ tak Pan rozkazal raczył: Powiedz ludowi memu ty
mi słowy: Jż to wam rozkazal powiedzyeć Pan waf/ abyście tego byli pilni/ iż
byście dzyen święty Pański mieli w wielkiej pocieciwości. Abowiem tho bedzye
znak łaski moiey myedzy mna a myedzy wami w narodzyech waszych/ abyście
wiedzyeli miedzy soba/ iż ia Pan waf poświęcam was sobie. A kto bedzye czo
plugawego sprawował dnia tego/ śmiercia vmrzeć musi. O wśzechmogaczy
nasz miły Panie/ toczy nas dziś wiele ta śmiercia pomrzeć musiało/ ktorzy marnie
a plugawie a sprośnie obchodzyemy ty święte dni twoie/ nie wedle wolej a
ni wedle rozkazania twego świętego/ ale wedle swowolenstwa thego marnego
ciata naszego/ a wedle obłudnych wymyslow swiata tego. Ale iż Pan iuz obye
cal sie nie mścić widomemi znaki nad nami/ ale snadz sroźsa to obetye cie za
go/ iż nas ona śmiercia wieczna wytrzeć musi od siebye a od świętey y błogo
ślawioney wiecznie chwaly swojej.

Ale byś też y żadnego pisma/ y żadne^o Proroka iuz inzego nie miał/ przypatrzy
że sie ty iedno co ten twoy święty Prorok Pan Jezus Krystus tobie w tey swoye
rey Ewangeliey zostawic raczył na nauke twoie. A ty patrzay naprzod/ iż wezy
niewierniki a kaze im/ a pothym miłosierne wezynki czyni nad onym chorym a
spuchłym niedzikiem/ chocia oni pokrytcy nye dali żadney odpowiedzi iemu.
A ty rozumiey/ iż to iest nawożycinieysza służba iemu w dzyen święty iego/ aby
była nauka a ośławienie świętych słow iego/ a ty abyś sie ciskał do thego/ a na
tym strawil on święty dzyen iego/ iż byś sie wezył y przypatrować y rozumyeć o
świętym Boświe iego. Abowiem tam znaydzyeś wszytki pociechy swoje/ y le
karstwa wszytki swe na każdy wpadek twoy/ wszytki nymylnie drogi na pocieci
we postęptki twoe/ wszytko ostrzeżenie wszytkich przygod twych. A co nadnawiet
że/ iż sie ośtyfysz/ iakoć tu Prorok mało wyyszey powieda/ iż iest blisko w ten czas
nad toba zbawienie twoie/ a iż sie przystępnie do czebie sprawiedliwość Pana
twego/ a iż sie sstawasz wielkim Kochanym iego. Patrzayże czo drugyego zaiste
w ten dzyen święty Pański wedle nauki Pana swego weczynić masz/ Oto styfysz
iż Pan vleczył niedzkiego a zepsłego człowieka: nie styfysz aby sie kto za nim przy
czyniał/ nie styfysz aby go też on sam niedznie prosił/ iestże był wysthawion na
połusie a na probe iego. A rożdy iako styfysz w historiey/ iż wziawszy go za reke
wezynil nad nim dobrodzyeystwo swoye. Także ty gdybyś mogli naleść ten o
byczay/ abyś mogli co pomoc/ postużyć niedznikowi w wpadku iego/ nie czełay
zawołania swego od niego. Bo snadz abo sie on niedznie nie śmie pokusić do
ciebye/ abo też co inzego przekaza iemu. Ale go thy weźmi dobro wolnie za reke
iego/ a powołay go do siebye/ a day rade/ pomoc iemu w potrzebye iego/ a czym
możesz podpomóż/ ratuy nedze a wpadek iego. A tu dopiro wdzyecina poslu
ge weczyniś Panu Bogu swemu/ a weciś y wrażyś święto ktore iest wstawione
tu czei a ku chwale iemu. A rozmyśl sie nieboraczku/ iestliże sam nie leżyś iako o

Służba w święto
wdzięczna Panu.
Ezai. Lvi.

Ezai. Lvi.

Entem Pański za
nie wzięcie świat
Exodi xxxi.

Dobre wezynki ta
nie maia być dnia
świętego Panu.

Siedmnastey Niedziele

Opuchlina grze-
chow nasych.

¶ Pan wternemu
wiernie/ a nie-
wiernemu tak i-
to zalezy/ odpo-
wiedac raczy.

Prawda zamknie
gebe każdemu.

Joannis xviij.

Opuchły w złościach swoich przed oblicznością Pana swego. Gdyż opuchlina ze-
stęły sprawy wewnętrzney nadyma ciało y skore ciłowięc/ a iesth nieuleczona ni-
od tego. Takież tej ta sprawa zewnętrzna twoja/ a ztego serca twego/ nadelà to
marne ciało twoje a te skore twoje/ iż iuż trudno ma być zleczone od ktorego i-
nego doktora oprocz Pana twego/ iesli on toby nie bedzye raczył podać żyot a
trankow s swietey Aptheki swoiey/ a s swietego miłosierdzia swego przez w-
znanie twoje.

¶ Abowiem słuchay iako tu Ewangelista piše o Panu twoim/ a iż nie sibi w-
pisimie iego nic inzego/ iedno iż opuchły stał przed nim/ a nie piše aby co kto ku
niemu rzekł/ abo go kto o co spytał. A wżdy Ewangelista piše/ iż Pan odpo-
wiedzyawşy rzekł do nich. Piše iż odpowiadzał/ a nye piše aby go kto oż py-
tał. Tu rozumiey możności y dobrociowości Pana tego/ iż on widzyat one chuc
y wiare onego niedzkiego ciłowięc/ widzyat iż one pokrytość onych faleszn-
kow a onych podstepcow swoich. A tu sie znaczy Bostwo iego/ iż on nye słow
pątrzy/ ale serca każdego. Y piše Ewangelista/ iż im odpowiadzał obtema cho-
cia nie nie mówili: owym odpowiadzał wedle pokrytości serca y myśli ich/ a
owdzye iż odpowiadzał onemu niedznikowi wedle serca/ wiary/ a poządliwo-
ści iego. A coż mu odpowiadzał? Nie pišeć tej Ewangelista aby mu rzekł kto
re słowo/ ale pišeć iż go wzyawşy za rękę y wzdrowił go. O wszechmocny Pa-
nie toć ty wstawicimie y dzis odpowiadasz każdemu wedle serca iego: niewiernes-
mu thak iako zalezy iemu/ a wiernemu chocia nie nie słysz od ciebie/ ale ci chu-
chno podasz mu rękę swoję z miłosierdziem swoim/ a zleczyś każda niemoc y ka-
żdy niedostatek iego/ gdy iedno poznasz wiare a myśli iego/ chocia do ciebie ma-
to mowić abo nie wołać nie bedzye.

¶ A iako tu słyszysz iż oni niewyernicy a oni podstepce/ ktorzy sie byli nasadzili
na iakie podstapienie Pana tego/ gdy ie onymie rzemiestem ich porazić raczył/
gdy ich pytał: A co byście wy s tym uczynili gdyby tak na ktorego z was przy-
šlo/ iżby w dzyen Sobotni rada y pomoc swoia miał pomoc wpadlemu: Pi-
še Ewangelista/ iż żaden nie mógł słowa przemowić. Pątrzy iako tu iest moc
prawdy swietey/ iż musi zawżdy zawiezać gebe każdemu omyłcowi/ a każde-
mu kto szuka tych drog aby ia zatłoczyć mógł. Jako y on marny Pilat wnet w-
ciekl od tego gdy sie o prawdę pytał Pana nasego. Silny to wezeł na omyłne
ludzi/ iż gdy sie wkaże iasna prawda na omyłki ich/ iż żaden geby rozzyewić nye
może ani umie/ ale musi stać iako głuch/ bo sie iey barzo trudno sprzećiwic.
A tu by sie mieli karać omyłacze/ wymysłacze/ pochlebney/ gdy to słysza/ iż przed
kilkim słowem prawdy/ oni doktorowie/ oni thak wezeni ludzye musieli zany-
mieć/ a nie umieli stworzyć geby swoiey. Y wnet ich doznał widomym podo-
bienstwem/ pytaiac ich/ iż gdyby ktoremu z was wpał w dot abo w studnya
woł albo osiet/ iżalibys go nie ratował y w dzyen swietey: Przed sie iako gluch
wie/ piše Ewangelista/ nie mogli nic przemowić. Gdyż to Pan mowić raczył/
dawaiać tu przykład/ iż iesliże kto ma nad bydlecim swym litość/ a ratuie go
w dzyen swietey/ coż owsem iesze wietśa ma mieć litość nad niedznym bliżnim
swoim. A iż to iest nawdzyecniejszy obchod y niego swieta iego/ gdy ieden dru-
gemu okazuie Arześciańska powinność swoie: gdyż to iest nawietśe kochanie
iego/ zgoda/ pokoy/ a miłość między swietym zebraniem iego: y na taka spo-
le-
cność naradşey pątrzy swiete oko iego. O wszechmocny miły Panie/ iak oż ty
ciestokroć dzwigasz s tego dołu tego niedzkiego wotu ciłowięcienstwa nasego
w tey prostocie nasey/ a tego marnego a leniwego osta/ ktory iest tak leniwy ku
służby twoiey. Podnieś iuż a wyrwaj do końca nasz miły Panie nas niedzniki
swoye s tego mizernego dołu ślepoty a wpałku nasego/ gdyśmy iako ślepi w-
pądli weni/ a nie możemy z niego ani powstać ani wyleść bez ratunku a bez swie-
tego wspomojenia twego.

¶ Przypatruy sie thu zaśie nabożnemu obchodu dnia swietego tych tham do-
brych panow/ o ktorych tu Ewangelista piše/ iż byli zacnych stanow/ z onych
zakonow swoich/ Pana chca podstąpić/ iesliże co bedzye robił abo pracował/ i-
a

Łoś chat

Kosť tak po policie bywa okolo chorych/ a iesli zgwalcí Sobote. A o samych tu piſe/ iſ ieden drugyego vprzedał do mieyſc za wyſſzego. O niechcialie zanyes- chác Pan/ aby tego wkażac nie miał/ iſ pycha/ náderość/ kochanie w zwiſzchno- ſci/ a pochlebstwo ſwiata tego/ iſt wierſe zgwalcenie ſwiata niſli iaka praca/ abo ſtaranie okolo nedznego ciłowieká. A patrzay iaka tu rzecz do nich wejnyć racyl/ mowiac: Gdy bedzyeſ wezwany na iakie gody/ nye ciſniſ ſie na wyſſie mieyſce. Abowiem moſe przydź zacieyſy niſli ty/ tedy ſie pomknać muſiſ a v- ſtapić mu mieyſcá onego. Allerádſey ſiadź na niſſym mieyſcu/ a goſpodarz o- baczy woſy one bacinoſć twoie kaſeć ſie pomknać na wyſſie mieyſce.

Dwoie przeſtrzeſzenie tu Pan tym medrkom opowiedac racyl/ o ktorych z da- wna tak powyedal/ iſ ma zawiſdy poſromacac madroſć medrkow takich/ kto- rzy ſie to w ſobye kochai/ a nie chcza mieć niſkogo rownego ſobye. Abowiem Pana chcieli podſtapić/ a ſami wielekroć tu ſlamali ſwiato ſwoie: ieden raz py- cha/ a drugi raz chyroſcia. Jako tu Ewányeliſta piſe/ iſ chcieli Pana podſta- pić/ a drugy iſ ſie ciſniali na wyſſie mieyſcá. A Pan thu przedſie ani zakonu nye ſlamal/ bo nie reka nie robił/ iedno tylko ſłowem ſwym roſkazał niemocnemu być zdrowym: a tak y miſoſierdzyu doſyć wejnyć racyl.

Tę im tu Pan okázowac racyl/ iako hárda myſl a nádero ſerce zawiſdy w o- mierzeniu v niego być muſi/ iſ y tu za żywotha rzadło aby nie miała przydź ku iakiemu zelzeniu ſwemu: a po ſmierci tho inſ iſt nie omylna rzecz. Gdyſ na tho nieraz ale po kilka kroć Pan dekret wejnyć racyl/ iſ kto ſie powyſſia bedzye zel- ſon a poniſon/ iſ taka myſl zelſona a wniwecí obroczona być muſi. Abowiem ieſeje na on czaſ gdy go y Piotr pytal/ kto myal być przełoſeniſy myedzy nimi. Tedy mu Pan powiedzyeć racyl/ iſ tho ſa poganiſkie rzeczy vporne zwiſzchno- ſci. Abowiem Brzeſciániſkie porzadki inſ on z opatrnoſci ſwoey poſthánowić racyl. A pyſnych/ a gwałtownych vrzedow/ oprocz przeſtepnikow/ nigdi on nie chcial mieć. Jako y tenſe Piotr ſwiety powieda/ piſac do przełoſzonych ná- uł a woley Pániſkiey/ takſe tymi ſłowy mowi: Ji was ſtarſe vpominam ia be- dac ſwiadkiem Pana Kriſtuſowem/ abyſcie paſli trzode Boſa/ opatruiac pil- nie a nieponiewolnie/ ale rozmyſlnie z miſoſcia/ a czyniac ſie przykładem zebra- niu Boſemu. A gdy ſie wkaſe ono kſiaſe waſe wſytekich paſterzow/ tam od nie- go wezniecie nigdy nieſkónſzona kórone wieczney chwaly ſwoiey. Aczkolwiek Pan ani Apoſtolowie ſwieci tego nie zakaſzui/ omſem to yeſt wola ſwoyeta ye- go/ aby ſie temu dzyała poſciwoſć komu ſie ma dzyac ſluſnie. Ale on o takſey zwiſzchnoſci tu powiedac racyl/ ktorey nie z miſoſci/ nie s chuci bráckiey/ iedno z nádero ſercá a s pychy/ ſwiát ſobie potrzebować racyl/ iſ zawiſdy był/ y zawi- ſdy bedzye przemierſta v niego.

A teſ tu patrſz pilnie/ acz y tu ná ſwiecie Pan obiecat y obyeciue zawiſdi lýć/ ni- ſeć/ a tepic myſli nádero/ a ty zwiſzchnoſci niepoboine. Ale wiecey ſie myſl a náuka iego ſciaga do oney ſwiety oſiádłoſci niebieſkiey/ a do onych god yego: ktore opowiedzyal ſwiátu wſytkiemu/ iſ ie iawne obwolac y opowiedzyeć dat każdemu narodowi ludzkemu/ iſ iesli ſie tu do nich bedzyemy gotować z náde- temi myſlami a s pyſnemi ſpráwami ſwiata tego/ iſ thám pewnie rzeka pom- kni ſie ty ná dól/ bo thu ſiedzye kto godniſy niſli thy. A teſ ſie ſnádnie ſpráwić mojemy/ iſ on o thych mieyſcach y o thych ſtolech tu powiedac racyl/ gdye nie maſ bacinoſci jadney gdye krol a gdye zagrodnik: gdyſ powiedac racyl: Ji iesli chceſ być powyſſon od goſpodarza domu one/ ciſniſ ſie co ná niſſie miey- ſce. Tychy ná zymy nie práwie przyſtało/ gdyby był iaki krol albo iakie kſiaſe wezwano do iakiego domu powaſnego/ a miałby ſie ciſnac a ſieść v drzwi a- bo ná niſſym mieyſcu. Ale tu znáć iſ Pan powyedac racyl o onym domu a o o- ney oſiádłoſci y kroleſtwie iego/ gdye zawiſdy pyſny bedzye ſtracon/ a poſor- ny powyſſon.

Karzymyſ ſie tedy wſyſcy tymi kaſtawami przeſtrogami a tymi przypowye- ſeyami Pániſkimi. Czynimyſ ſobye w ſercach náſſych wniſzone mieyſcá/ gotuiac ſie ku tym godom wywołanym Pana ſwego/ maiać pewna nádzieie w teſ ſwie-

Chciał pan okáz-
zac iſ pycha po iak-
komſtwie iſt ye-
mu brzyka.

Myſl hárda wie-
cey zelżywoſci cji-
ni niſ ſławy.

Lukaſ xxi.

i. Petri v.

W niebieſkiego
ſtołu nie znáć kſia-
ſeciá ani zagrod-
niá iedno wier-
nego.

Jako pan wiſtha
wierne goſcie
ſwoie.

Siedmnaſtey Niedzyele

**Żarty cziowiek
bátwan.**

**Cziowiek nie ma
nie swego cziymby
sie miał pochłus-
bić.**

**Genesis xviii.
I Jákó sie zacent
swięci wniżali
przed Máteltha-
tem Pánstím.
Job xrv.
1. Krolew. xxiij.
1. Korin. xv.
Actuum ix.**

Lukáš xvij.

tey obyemnicy iego: iż gdy przijdyemny s takiemi myslami a s takiemi sercy przed
świety Mátelstat iego/ a ná ony obwołane gody iego/ iż pewnie każdy wstysy ty
wodzięcine słowa od niego: Podziś moy mily gościu/ podziś moy mily przya-
cielu ná ono wyższe miejsce swoje/ za ty stałości twoie/ a za te wierność y poko-
re twoie/ y za te wiare y nádzyeie twoie/ ktoraś wstawićnye miał o mnie o Pá-
nu swym. A tu dopirko/ tak iakoć tu Pan opowiedac raczy a mocnie obyecuy-
esthanieć sie wielka pocziwosc a wyetka chwata przed onemi wszytkiemi mo-
carstwy y ksiestwy niebieskiemi/ iuz wiecznie wielom pospolu siedzacemi stoba
J Abowym skadkolwiek pocziemy tego bátwana a tego nadetego cziowieka
wykladac/ tedy własnibychmy o nim mogli rzec/ iako pismo mowi/ iż test ob-
mierzenie a wżgardzenie abo odrzucenie wszytkich ludzi. Bo acz pismo swiete
dziwnye wystawia a blogosláwi nedznego cziowieka/ tak iż go máto wniżone
go zowye od Anyolá: opowiedac to mocno/ iaka straz a iaka pilność Pánstka
test okolo niego/ iż kazal policzyć włosy głowy iego/ a nogi iego kazal strzedz
Anyolom swoim/ aby o namnięsy kámyk nie byla obrażona. Ale pátrza/ kto
regó iuz cziowieka Pan ná takię baczności miewac nie raczy/ iuz then test yako
bátwan przed Mátelstatem iego: ktory to iuz tak zawnždy chodzi sobie iako Tur-
potrzasaiac porozym swoim/ a mnima w myśli swojej iży chátkego drugyego
ani w rozumie/ ani w sprawách/ ani w żadnych postheptoch/ nie bylo rowne-
go iemu: sam sie iedno sobye podobaiac/ sam sie w sobye kochaiac/ sam yedno
ná swoy cien pátrzac. A tego nie bacz/ iż wszytek świat smieie sie sńiego/ a siepce
sobye poćichu/ śacuiac ony sprosne posthepti iego. A tu dopirko oko Pánstkie/ a
co wiedzyeć od ktorego kónca począc to wspominać/ iako sie brzydzy a iako sye
odwraca od oney marney bestiey a od onego blazná swyáta tego. Ale cziowyet
wierny ktorego Pan wpodobal sobye/ ten zawnždy chodzi iako Anyol w niewin-
ności swojej przed swieta oblicznościa iego.

J Abowym by to nedzny czeł obaczyc chciat co pismo o nim powieda/ a iako
go przezywa/ iż cziym sie pochłubić ma taka bestia a chátke sprosne stworzenie
przed oczyma Pána swego. Jesliś sprosny ciałem/ by ie chciat ofiaciowac ya-
ko test stworzono/ y w co sie obrócić ma/ tak iako Prorok powieda/ iż posciel ie
go cyrw/ a przyodzianie iego robacy. A za żywota swego wrzodom/ pedogram
francuzom/ y rozmaitym przygodam tego ofta ofioblano. A iesliś go tej za-
kryt iakim pokrowcem/ pátrza/ skad to mas/ bo w pożyćanym chodzisz. A yea-
śeje ktemu sroga licze musisz dac od thego/ iesliś nie pomyernye a nie z wyer-
nym sercem bedzyeś wzywaić tego doczesnego dobra tobye zwyerzonego od Pá-
na twego. Jesliś sie dusza pochłubić mas/ nie inaczey iakobys tej wkażat piękne
go wyeznia w plugawey wieży/ a on sie wcyrnił/ wprosył/ a wmazał/ iż ledwoye
znać co test w onym tak marnym wieżeniu swoim. Abowiemes ia tak spluga-
wił tak marna wieża tego sprosneho ciała swego/ iż iuz ledwoye ziewa przed strá-
chem/ iż wieś to Pan Bog iesli y z wieża y z wieżniem tak zapalona a w niwecj
obrocona nie bedzye.

J Sluchayze co Abraám mowi on swiety Pátriarcha a wielki mitosnik Pánstki
gdy sie nie smiat pokuśić mowić a prosić za Sodomejty/ ale powyeda/ iż yea-
śeje przemowie do Pána swego/ chociażem testh proch a popyol przed oblicz-
nościa iego. Sluchay czo Job mowi ná wielu mieyscach/ wszedy obwoitywa-
iac nikczemność a sprosność cziowieka nedznego. Sluchay czo Dawid mowi
o sobie/ gdy go Saul przesladował: Ktogoś przesladuieś mily krolu pyestá
zdechlego a pchle po prochu śacjaca. Sluchay co Pawel swiety piśe do Ro-
rintow o sobie/ o ktorym Pan powiedac raczyt iż test sad wybrány chwaty ie/ i-
żem nie test godzyen aby ch był przezwan Apostotem/ gdysem test nikczemnym
stworzeniem przed Panem swoim/ a bytem przesladowca imienia iego. Stu-
chay co Pan mowi do mitosnikow swoich do Apostotow swietych/ a potym
y do nas wszytkich/ zostawuiac nam przyklad iako sie sprawowac mamy: Jż
chociabyście byli nalepszy/ byście wypelnili wszytki powinności swoje/ tedy po-
wiedaycie zechmy nikczemni studzy Pánie tobie. Sluchayze czo ná koniec iuz o

sobie sam

sobie sam mówić raczy/ bedac krolew nad krolmi/ panem nad panym: Ji syn chto wieczy nie przyszedl dla tego aby mu słužono/ ale ižby on wſytkim poſługował. A przecieże ſie teſy ty pyſniſz a nadymaſz marna mucho iako myſz na wyſokiey gorze ſiedzaca/ ktora ani ſie obaczy gdy ia kania abo Sowa porwie. Gdyż ſtyſyſz iako oni wielcy krolowie/ iako oni ſwieci ludzye/ iako nakoniecz Pan a zbawiciel twoy opowiedac ſie raczy w cihoſci a w poſorze ſwoiey. Gdyż wieſz y ſtyſyſz dekret niemylny iego/ iſz taki každy ma być ſtraczon/ zelon/ zniſzczon/ a w niwecz obrocon. Jako Dawid ſwięty piſe/ iſz widzyalem złoſnik a w myſli podnioſtego iako drzewo Cedrowe/ a potym po małej chwili idac przez ono mieyſce ſukalem a niemożem naleſc mieyſca y pamiatki iego. A wiele a wiele kroc iuſz ſie tego y ſ pisma iſniego/ y z doſwiadczenia widomego iuſz przed oczyma twymy/ czeſtokoć iawnie okazało.

Matth. xx.

Pſalm. xxxvi.

J Nauce nas tedy naſz miły wſzechmocny Panie iako ſie mamy zachować w tym uniżeniu ſwoim/ abyſ nam rozdał ſam mieyſca z taſki a z miłoſierdzia ſwego/ na onych ſwiętych godzyech ſwoich kroleſtwa twego ſwiętego. Ale wneth taćna a krocuchna ieſt nauka Ducha ſwiętego/ każdemu iawnie opowiedzya na przez Dawida ſwiętego/ iſz ſerce ſkruszone a uniżone ieſt iſz zawiſy na wielkiej pyeſy v Pana. A iakiſ cho ma być ſerce uniżone? S tego taćno každy obaczyć moſe/ gdy poſrzy ſam do ſerca a do ſumienia ſwego/ a rozmyſli co ieſt a długo li ma trwać. Bo tam wnet obaczy ſe ieſt gnoy/ ſmrod/ a ſproſnoſc/ y niſzczemnoſc wielka. Obaczy teſz długoli tu ma być/ gdy go Pan przyrownywa ſianu ktore dziś bedzye zylone/ a iutro bedzye w ſtog wrzucone. Pomyyſz w co ſie obroci/ bo w robaki/ w zyemie/ a w ſmierdzacy proch. Otoſ maſz chwałę ſwoię otos pycha ciela twego/ otos maſz roſkochanie iego. A co nad nagorſze/ ieſli go tak dochowaſ poſpolu z onym niedznym wieźniem iego w tey zaſługawionej wyezy ſwoiey/ iſz na wieczna pomſte a na wieczny wpadek ma być ożywienie ie. Obacz tedy niedzniku te niſzczemnoſc ſwoię/ lekniſ ſie thych ſrogich dekretow Pańſkich/ iſz maſ być zelon a poniżon a w niwecz obrocon/ ieſli ſie nie wznaiſ w tey niſzczemnoſci ſwoiey. Wyciegniſ te niedznice s tey marney a plugawey wieje ciela ſwego te duſyckie ſwoie a thego wieźnia ſwego. A podtoſ ia ſpołorna a uniżona myſla pod nogi Pana tego/ ktory na nie dekret tak ſerować raczy. A wyznay z inemi ſwiętymi/ tak iakoſ ſtyſaſ/ te niegodnoſc ſwoię a wołay do Pana ſwego/ aby na cie poſrzał okiem miłoſierdzia ſwego/ gdyſ thy do niego w tey ſproſnoſci ſwoey nie ſmieſ podnieſc oczu ſwoich. A proſ aby dał v znanie tey marney a ſproſney myſli twoiey/ aby ty ſrogye dekrety iego nie były wypelnione nad toba. A gdy tak wczyniſ/ perwie wſtyſyſ nad ſoba odmiane dekretu ſwego: Ji gdyſ tak zniżył moy miły ſynaczk tu mnie myſl a ſerce ſwoie iuſz wiedz perwie że bedzyeſ po wyſzon w kroleſtwie moim. Czego nas wſytkich racz domieſcić naſz wſzechmocny Panie na wielki wiecznie. Amen.

Jako ſie czeł ma doſwiadſać w hardoſci ſwoiey.

Pſalm. I.

Ewangelia Niedziele Osmey=

naſtey po ſwiętej Trojcy. Napisała od Mattheuſa ſwiętego we xxij. Kapitulę piſania ſwoiego.

Przeciwno ſw

m wywracaczom ſłow Pańſkich.

J Bedzyeſ mił ze wſytkie

a Boga twego ze wſytkiego ſerca twego e wſytkiey myſli ſwoiey. A bliźniego tego iako ſam ſiebye.

O smeynastey Niedzyele

¶ Jz powinności
zakonnej nietylko do
sycy czynić nie mo-
że/ nauka piekna
o istności Pana
Krystusowej/ y i-
ako nam iest w i-
mie tego y krey-
y łaskawey za-
kon wstawion.



Jz w tych dwu artykułach wshytka po-
winność zakonna sie zawiesila/ przeto ta też Pan
po kilka kroć w rozmowach swych wspominać ra-
czy. Abowiem ktoby milował s sercā prawego/ tāt
iako tu sam roszkować raczy/ Pana Boga swego/
a bliźnyego swego iako sam siebie/ iłiżby nigdy nye
wytkroczył z żadney enotliwej powinności swojej.
Juzby wshytka omylna nādzyeā iego wstāt musia-
ła/ tāt iako ta w każdym cłowyetku zamieszāna wi-
dzyemy. Jednoby sie wshytka obrociē musiała do
Boga swego. A wshytko postuśenstwo każdego ta

kiego musiałoby sie poddāć pod postuśenstwo a pod krolestwo iego. Wshytka
władza a powinność y opyēka musiałaby sie przywołā sycy iemu. A tuby sie za-
chowāła na wšem tā powinność iemu: tāt iako nas tu wspominać a wielokroć
nam to pilnie poruczać a roszkować raczy. Tāt iez y o bliźnich nāšych/ ktoby
miał tātā miłosć ku bliźniemu swemu/ a tāt mu wshytkego iycy iako sam so-
bie: iłiżby wstāt musiała pycha/ tāt omstho/ nienawiść/ niesprawiedliwość/
wzgārdzenie/ y wshytke iez zle a mārne sprawy cłowieczeństwa nāšego/ ktore
nas oskarżā do Pana nāšego/ a sā przemyerzle przed oblicznością iego. Ale i-
zle a mārne a grzechem zasłepyone to młczeniem przyrodzenie nāše/ żadnym oby-
cāiem tego czynić nie może. A niech kto bedzye iāt iezkolwiek dośkoyności sta-
nu/ a dośkoyności sie sam/ iestli nādye tātā dośkoynosć a dośkoynosć w sercu swo-
im/ aby tāt miał miłować Pana Boga swego iako iestli roszkanie iego: a bli-
źnyego swego iako samego siebie. Y dla tego wnet też tu Pan przyrociē raczy
na plāc Krystusa w Ewāngeliey tey niżej nāpisaney/ coby też o nim rozumieł.
Jākoby rzec raczy: Jz widziēcie niebożactā sleposć swoje/ iłiżaden nie iestli ani
był/ ktoby tāt powinności swey doścy czynić miał. A stād iłiż każdy z was we-
dle dekretu przez Moysesā wczynionego/ musiałby być przekłery/ by nie Krystus
ktory wam iest z dawna obyecon/ aby te frogōsć dekretu tego Boga oycā swe-
go wam odmienil a łaskawey wczynil. A wshytka iłiż żadna insha powinność nye
iēst miłsa/ ani żadna słužba wdzycinyesā Panu Bogu nāšemu/ oprocz wier-
nego sercā nāšego/ iedno tā ktora on tu nam poruczać a roszkować raczy: kto-
ra iako kroyatki ma zākwitnāć na wyerze nāšey/ a ma nas wtkāzāć enotliwym
stworzeniem przed oblicznością Pana nāšego: gdy wshytke enoty a prāwe kře-
sćianstwe powinności w tych dwu artykułach należa każdego. Przeto ty sto-
wā tu sā nam na początku tey dzisieyshey rosprawy nāšey zātożone/ aby chmy pā-
mietali a wcyli sie tych powinności swoich/ ktore ku mocney wierze swojej po-
winnichmy Panu Bogu swemu. A ośtātēk zrozumiey s tey Ewāngeliey swie-
tey/ ktora tāt nāpisał Mattheus swiety tymi słowy.

Jaka test wdyze-
czna słužba pānu.

Gdy wshytli Fārtzeuśowie iłiż Pan Jezus milcze
nie wczynil zakonowi Sāduceyskiemu/ zeshli sye
pospolu: y spytał go ieden doktor zakonnny (kry-
go) Mistrzu/ ktore iest nawiētse przykazānye w
zakonie? Powiedzyał mu Pan Jezus: Bedzyeś
miłował Pānā Boga twego wshytkim sercem twoim/ wshy-
tka dufā twoia/ y wshytka myśla twoia/ tho iest nāypirwse
y przeonieysse roszkanie. A drugye tho/ też kniemu podobne:
Bedzyeś miłował bliźniego twego iako sam siebie. A w tym
dwu oyggu roszkaniu zāwiesil sie wshytēk zakon y Prorocy. A
zezawshy potym ony Licemierniki/ pytał ich mowiac: A o
Krystusie co wy też rozumiecie/ cżyli syn iest? Powiedzieli mu



iż Dawidow. Powiedział im Pan: A iakoż go tedy Dawid w duchu mianuie być Panem swoim/ mówiac: Jż rzekł Pan ku panu mojemu/ siedź na prawicy m. iey. Aż ia podłożę sprze-
ciwniki twoje za podnożeń nogam twoim. A iesliże go Da-
wid zowie Panem/ a iakoż ma synem iego być? Żaden mu z
nich nie wniat na to odpowiedzieć ani słowa. A od onego cza-
su żaden go potym już nie śmiał ni oczyć pytać.

Główny swyot nie iedno dziś ależawdy myat dosyć wymysłów swoich a
roznych myśli/ a roznego mnimania/ żawdy ludzi y narodow/ musiato
być na nim wiele. Ta sekta Saduceyska ktorą tu Ewangelista wspomni-
na/ był też ieden cech zakonników/ ktorzy się też wdali byli za wymysłem swym/
a za rozmysłem mnimania swego/ ktore żawdy błedne być musi/ iesli odstąpi
od pisma a od postanowienia mocnego Pańskiego. Y wnieśli się byli niebożato-
kła w mnimanıu swoim/ iż się im cho wedla rozumu a przyrodzenia zdala rzecz
niepodobna/ aby kiedy ciało miało z martwych wstać. Zapomniawszy oby-
tnie Pańskich/ y mocnego o tym wtowdzenia Prorockiego. A iż Pan y powye-
ściłami/ y skutki tego potwirdząc raczył/ zebrali się do niego probując go a kusiąc
go. Y wciynili byli mało przed tym taką pogadkę ku niemu/ chcąc wżdy zrozu-
mieć/ iakieby też o tym z martwych wstaniu było mnimany iego/ y pychali go
tymi słowy: Mistrzu w naszym zakonie tak jest rozkazano/ iż gdyby brat który
siedł bez potomstwa/ tedy drugi brat powinien iest małżonkę iego poić/ aby
potomstwo nie zaginelo z domu iego/ aż do siódmego brata/ iesli by ich tak wie-
le było. A tak coć się zda/ iesli bychmy tak iako powiedział mieli z martwy wstać
iako by też tam zgodą była między ona bracia/ ktoby przy oney sienie na on czas
zostać miał? Powiedział im Pan: Geo bładziecie nie rozumieć pismu ani mo-
żności Bożey: iż i

o czas żadnego małżeństwa nie będzie/ iedno thot

z martwych
wstaniu rozma-
wá pánsta.

Lukasz xx.
Deutero. xv.

wszyscy

O smeynaszey Niedzyele

wszyscy beda stać iako Anieli przed oblicznością Pánsta / a o z martwych wsta-
niu i zle rozumiecie. Azas nie stychacie w piśmiejch / i z sie Bog miánuy zawa-
zdy byc Bogiem Abrahánowym / Bogiem Izáánowym / Bogiem Jakób-
owym / y wy to sami wyznawacie / azas on iest Bogiem umarłych a nie żywych /
A stysiac to ony tluście zamknety rzec / a zadziwowaly sie oney mądrości iego
A tu wnet porym / iako Ewányelista piše / inšy zakon / to iest Licemiernikow /
postysławszy i z oni pirowšy zgłupyeli / chcieli go z drugiey strony pokusić / y py-
tali go ktoreby bylo nawieście przykazanie w zakonie.

Każdy zámiełnac
musi kto kusi
Páná.

I Stuchayse i z tu Ewányelista piše / i z go pytali kusić go. Już tu rozumieš i z
ci dobrze dufali rozumom swoim o wypełnieniu zakonu swego / i z byli pełni pi-
smá okolo tego. Ale snad z nie dla nich Ewányelista swięty zostawił ty to sto-
wka w piśmie swoim / i z go pytali kusić go / iedno dla nas nieboraczkow nápo-
tym: abychmy sie przestrzegali kusić Páná Boga swego. Abychmy nie nie du-
fali ani rozumom / ani náukam swoim: iedno wšytko pokornye a z mocna wiá-
ra abychmy poddawali pod posłuszeństwo wolej a náuki swiętey yego. Gdyž
iesti to tak nie bedzye / záwždy slepe a omylne musza byc rozumy náše / a záwždy
zámylenac musza geby náše / iako tych Sárizeuszow albo tych Saduceuszow / ie-
stbychmy w czym chcieli pokusić swiętey náuki iego / albo odmieniać mocne
postánowienie iego.

Strážna rzec
odmieniać wola
Pánsta.

I Ale ach niestoryš iesteć wšdy tym iako tym / tak iako styszymy / i z wšdy kušili
i z sie wšdy przypátrowali / a przedstawali drudzy ná onych nieogarnionych ma-
drosciach iego / i z im te z rozmow swych / y wywodo w swych obrániac nie ra-
czył. Ale co my rzeciemy niebožatká / ktorzy ani sie pytamy / ani sie przypátruye-
my / ani przesthawamy ná mądrosciach iego / máiac ich pełne wšy y pełne oczy
przed soba / iedno iuz tak wyzawšy wporna mysl swoie a sentencia własna swo-
ie albo swiata tego / tak w niey mocno trwamy / tak iey odstąpić nie chcemy: cho-
ciay iuz iáśnie / iáwnie / a oczywiscie widzyemy sprzeciwna ráde / náuke: a nye i-
ná czej iako obliczna rozmowe Páná swego / i z tak zle / i z tak iest przeciw wolej
iego: a i z to iest y w przekleciu y w omierzeniu v niego. A wšdy tak trwamy / a
tak te^o mocnie bronimy / a práwie sie snim w recz swarżemy / a wpornym gwał-
tem gwałciemy postánowienie swięte iego / y wola swiętha iego: nie sie nie ro-
zmyšláiac y ná pomsty swoye / y ná strácenie błogosławieństwa swego. Gdyž
on iedno takiem obyecat błogosławie / ktorzy stucháia głosu iego / a zostawáia
przy swiętey rádzye iego. A te z to iáwnie iuz a práwye ná oko widzyemy / i zech-
my v niego wzgardzenišy a w wietšym omierzeniu / nišli ci niewiernicy a ci wy
myšláiće zakonu stárego / ktorzy sie wšdy z daleká przypátrowali Bostwu iego /
i z wšdy z nimi mowit y otwarzał im mysl y sercá ich. Ale snami ach niestoryš
nie tylko aby miał otwarzać sercá a mysl náše / albo obiaśniac w nas ony swie-
te rozmowy swoie / y postępti swoie / nam ná piśmie zostáwione: ale práwye
wedle obyecníc swoich tak zátkat wšy náše y oczy záślepit / i z chociay iáwnie stys-
šemy y widzyemy / a máto pálcem tey prawdy iego swiętey nie dotyamy / a wšdy
sie to nie a nie nie dotyka onego błednego a grzechem záślepyonego sercá náše-
go: zwiáščá tych ktorzy wzgardzáia swięte vpoiminánie tego Páná swego / a
vdawáia sie zá wymyšly swemi a zá wymyšly a postępti swiata tego. A nie iná
czej iedno iako kámién tak musí záwždy twarde byc serce tákie / iesti nye bedzye
osobnego zmiłowania twego náš mily Pánie / gdyž żaden nie moze przystháć
do ciebye / a z tego pociagnie Bog ociec twoy niebyestli.

Pan sam dekláro-
wac raczy o išt-
ści swoiey.

I Stuchayse te z drugich pytáčow / skąd chcieli kusić tego Páná nášego: Po-
cieli go napirwey od zakonu / máiac te nádzycie i z ich żaden w tym celowac nie
miał: a i z iuz bespyeczni byli w onych náukach swoich / o ktorých tak rozumyli
i z im iuz nie wiscey nie bylo potrzeba do żywota wiecznego / iedno wypełnienie
zakonu swego / według postánowienia Móišeowego. Pátrayse i z im tu pan
krociuchno odpowiedzyeć raczył summe zakonu wšytkiego. Ale widzac dobro-
tliwy Pan ona slepothe ich / i z tego nie baczyli / i z iesteć nie dosyć bylo ná thym:
gdyž żaden z nich ani był ani bedzye ktoby temu dosy^o rozynić miał / nie chciał

ich tak w

ich tak w tey ślepocie zaniechać. Ale wyłożywszy im powinność zakonna/ wnet ich spytać racyli: A o Krystusie coż wy theż rozumiecie? Jakoby rzec racyli/ O niebożatka ślepi a ślani/ czemuście tego zapomnieli/ iż nie tylko wszytkiemu piśnemu zakonowi/ ale iedno tym dwiema artykułom Ekhorem wam tu powyeydzał/ żadny z was dosyć uczynić nye może. A dalsze na sie cyrography y moene istory Mojsesowi/ iż taki miał być zawždy wiecznie przeklęty/ Ekhoby temu wszytkiemu dosyć nie uczynił. A coż rozumiecie o tym co wam na piśmie dano/ by nie ony obietnice Boga oycā waszego niebieskiego/ iż wam zestac obywatel tego Krystusa a tego zbawiciela. Gdyż go Duch święty przez wsta Prorockie E-manuelem waszym a Messyaszem waszym/ przezwac racyli: Ekhory miał obywatel ten gniew iego/ a zlamac wam ty obowiazki wasze/ a przywieść was w ta krajowśy a w miłosierdneyszy zakon do Boga oycā waszego niebieskiego/ tak iako wam to syroko Prorocy waszy poświadczyli y opisali/ czoby sie z wami sstało/ a takobyście wytrwali s tych obowiazkow waszych.

I Patrząyze tu zaszle/ oni go o zakon pytali/ a on im theż o zakonie odpowiedac racyli/ iż to iest nagłowneysze przykazanie miłowac pānā Boga swego ze wszytkich mojnosci swoich: o czym y nam wszytkim pilno wiedzyec pochrzeba. Bo by iuz śnadz y po drugich artykułach mało nam bylo/ bychmy iedno iednemu temu samemu mogli dosyć uczynić. Bo Ekhoby tego Pānā tak yako tu wpominac racyli wedle takiej powinności miłowac mogli/ iuzci by nie lza iedno iżby ni w czym nie śmiał ani zgwałcić/ ani przestapic nigdy woley a nauki iego. Juzci by śnadzyeia swa nigdyey prawie nie tkwial/ iednoby wszytko patrzał w Włazęstat iego. Juzci by śboby żadnego wspomozenia/ żadnego ratunku/ żadney iney nadzycie we wszytkich sprawach swoich nie szukał/ ani na nyebie/ ani na zyemi/ iedno v niego. Juzby bliźniego swego musiał we wszytkim thak strzedz y miłowac i ako część własnego ciała swego/ gdyby rozumiał być w tym wdzyeczna przysługę Pānu swemu/ wiedzac pewnie iż to iest wola iego. Juzci by w nim w gāstnac musiał pychā/ naderosć/ gniew/ wpor/ mejobosstwo/ cudzoloſtwo/ łakomstwo/ nieprawiedliwość/ śad zlosciwoy/ y każda krzywda Ekhoraby myła obrāzić bliźniego iego/ a ono stworzenie Pānā swego. Gdyby cho pewnie wyedzwał iżby tym obrāził święta wola iego/ a okazyby mu w thym wzgardzenye swoje. A przeto tu Pān ten niewiernikom to opowiedac racyli/ iż to iest nawietśy wezet a naywierśa powinność w zakonie/ miłowac Pānā Boga swego. A to/ iako pirwey miānowano iest/ iż temu żaden dosyć uczynić nye może. A ślad Ekhoby wpadac musi w gniew a w przeklecie Pānā swego. A wklaznie im iako do brocliwoy Pāni/ seby iuz inśa rada/ inśaby nauka do tego/ acz im tego z gola odtryc nie racyli/ iako to zawždy zwykt czynić/ ale ich nadobnie a pokornye wpo-minac a pytać racyli/ coby tej rozumieli o Krystusie/ na co im iest obywatel/ y czy im by tej synem być miał.

I Sluchayze co niebożatka powiedāia/ Ekhory tylko cielesnemi oczymā patrzyli na ony święte obyctnice Pānā swego/ iż sie nadzyewali iż im ten Pān Krystus obywatel a ten Messyasz tylko miał przysć z mocnościami swiata tego/ a rozda-wac im bogactwa/ y wywyżśac stany ich: thak iako inśy przychodzili a wyba-wiali ie z niewoley id- gwałtem a mocza swiata tego z dozwolenia Pāńskiego. A nie baczyli nic tego niedziny/ iż przyscie Messyassa tego nie miało sie sciagac na wybawienie doczesne/ ale na ono wiecne/ Ekhore nierowne bylo tu niedznemu swiatu temu. A zapomnieli onego Prorockā Ezaiaśowego/ iż moc tego obiecanego Messyassa nie miała zalezeć w mojnosci swiata tego/ iedno we własney mocy rānmenia iego. A iż śmierć a pyekt o grzech miał wpaść przed nogami iego. O nierownas to moc niedznikom opowiedal ten swiety Prorok y inī Pro-rocy/ a nie podobna E

wiata tego. Abowiem Ekhoryby mocarz mogli sie wklazac s taka mor

at ten swiety mocarz. O Ekhorym Da

śie tu puścić na the drogę swoiā/ aby

czu/ dyablom/ śmierciam

mołt własno

Ezai. vñ.

¶ Samego pānā miłowac z dusze swojej iuz wszytko wypełnienie zakonu.

Nie rowna mocz Pāńska tu moczy swiata tego/ Ekhora tylko zalezy w imieniu tego.

psalm. xviñ.

W śmęynasłey Nledzyele

Psalm Dawidow
o Arystusie.

Psalm. Ctr.

Prawda káſde-
mu zámkníe mo-
we.

Rzymiá. vi.

Wyklad słow
Dawidowych.

to słowem swoim rozkazywał: iáko sie była okazała moc Pana thego. A wídy tego nie mogły obaczyć ony ślepe oczy niedźników tych. Tak iáko sie tego iefieje y dziś wiele dzyeie/ iſ mu z goła odpowiedaia oni medrkowie: Jſ my inácej o tym Arystusie nie wiemy/ o którym nas pytaſ/ iedno iſ obiecán ieſt iſ miał być ſynem Dawidowym/ á powſtać s pokolenia iego.

J Sluchayie co im tu wnet Pan powiedzyeć raczył/ zoſtawimſy teſ to ná pá-
miatke nam niedźnym potomkom ich/ áby nie wnoſili ná potym myſli ſwych/ á dwornie ſobie nie rozważali o moſnoſci á o iſtnoſci Pana tego. Jáko ſie te-
go zawiady wiele ná ſwiecie zawiadzało y dziś zawiadza/ iſ wiele nas roſno rozu-
mie y o miłofierdzyu Pana tego/ y o ſprawach iego/ y o wolej á náucze iego. A
nadobnie ich pyta: A czemuſ go wídy Dawid w Duchu ſwerynym zowie Pa-
nem swoim? A nie powyeda im tu nie s powieſci wſt ſwoich/ iedno im przyto-
czył on Psalm tegoſ to Dawida ſwietego/ w którym krocichno wypisál ſwoje-
tha iſtnoſć iego. A nie powieda Pan áby gi Dawid piſál z wymyſtu ſwego/ ále
wſpominać raczył/ iſ to mowil á wyſtawial prawie przez Suchá ſwietego.
Aci tu Pan nie wſytkich ſłow wſpominać raczył psalmu thego/ Ale dla náſey
wiefſſey pociechy abychmy o nim wiedzeli/ tak ſa wyſtawione przez Suchá s.
á przez wſtá Proroká tego ſłowa iego: Jſ rzekł Pan ku Panu moiemu/ ſiedź ná
prawicy moiej. Aſ iá podłóſe ſprzećiwnik i twoie zá podnoſeł pod nogi twoie.
Sceptum moſnoſci krolewſkiej twoiej poſle s Syonu Pan tobye/ ábyſ iá ro-
zkazywał w poſrzedku nieprzyaciół twoich. S toba był zawiády początek moy
ieſieje zá cíaſu moſnoſci twoiej w iáſnoſci ſwietey/ á iefieje piſwey niſlim Luci-
fera ſtworzył wrodziłem cie był ſoby. A zoſlubili ſi to Pan/ á nigdy thego záo-
woć nie bedzye/ iſ ty maſ być káptanem iego ná wieki/ wedle ſpráwy Nlechiſe
dechowej. A Pan s práwice twoiej/ polámie cíaſu gniewu ſwego wſytki kro-
le. A bedzye ſadził miedzy narody/ á nápełni wſytki wpádk/ á potłoczy wyele-
głow ná zymni. S potoku pretkiego bedzye pił ná drodze ſwoiej/ á przetho be-
dzye podnieſiona głowá iego.

J Przyluchayie ſie tu pilno ſłowom Proroká tego: iſ nie tylko żydá niewer-
nego/ ále ſnadź iuſ y onego któryby nigdy ani ſtychał ani rozumiał o obietni-
cach Pániſkich/ iedno iſby wídy wiedzyl iſ ieſt Bog ná niebie/ mogłyby ruſzyć
á dokónac iſby mogli wyrozumieć o tym Panu y o ſwietych ſprawach iego: á to
potym/ iſ to wſytko mowil ku temu to ſwietemu ſynowi ſwoiemu. Ale iſ to tu
Pan przywozić raczył niedźnikom onym/ przeto to czynil/ áby ſie przypátro-
wali obietnicam od wieków Boga oycá niebieſtſwego. A iſ im nie leda cíałowe
ká á nie zymſtſwego cíałowiéka trzeba tu było zeſtáć/ który miał zlámac ony de-
kreta á obowiáſti twarde ich: á zepſować y zniſczyć onego káta ich/ który wſtá
wiecznie ſtał z zákonem iáko z dekretem ciekáiac erektuciej nad nimi. Gdyž iáko
ſwietcy Paweł napisał/ iſ zá grzech y zá przeſtepek zákonu nie inſzego ná zapła-
to nie było zgodo wano/ iedno ſmierć wieczná á wpádek wieczny.

J Patrząyie iſ Ewángeliſtá piſe/ iſ tu nieboiátká wnet zámlykneli/ á nie ſmiał
go iuſ żaden daley ni ocz pytać/ y znáćy ſie iſ przyzwalać muſieli. A tu obáczá-
kiey to ieſt mocy prawda ſwietá/ iſ trudno moie ználeſe cíałowy iá ſtrofo wáć/ á
cíałowy iá kto niſczyć álebo pſować miał. Aci ſie ich wiele o to pokuſa y dzye/ ále
wſtá wiemy iákie ſa poſtwárki ich/ á nie lza iedno oniemieć á zámlyknąć záo-
wídy muſia s tymi niedźnemi Licenniſnik. A lepyyby ſnadź áby milczeli/ toł
iáko ci wciynili/ á z dáleká ſie przypátrowali ſwietemu Doſtrow temu. A ſnadź
by ich iáko y tych Pan nápotym nápomnieniem ſwoym opuſcić nie raczył.

J Ale ty moy miły Krzeſciáński cíałowiecze/ gdyž to náuka á ty przykłády ſwie-
te wiecy dla ciebye ſa wciynione á ná piſmich zoſtawione niſli dla niewierni-
ków onych/ nie miłs á nie zatulay wſu ſwoich/ ále ſie wſſem pyta y o tym Pa-
nu ſwoim/ á przypátru y ſie tym dziwnym ſprawam yego. Abowiem ſnadnye
iſ to proroctwo te-
tego ni o kim inſzym nie było iedn o tym y
byli wſytko medrkowie á náuc-
w zaf-
milkneli/ á

milkneli/ a nie umieli dać na to odpowiedzi żadney. Jużci ktho milczy tuć znąc
iż przyzwala. Jako y Piotr święty to potym wspominał po świętym w niebda
wstąpieniu Pana tego/ czyniac kazanie do ludu rozlicznego/ mowiac im: Jzasi
nie pamietaćie słow Dawidowych co powiedał w Duchu świętym: Jzasi mowił
pan do Pana moiego/ abys siadł na prawicy moiey. Azali Dawid był właził
do nieba siedzieć na prawicy Pańskiej? Jzali Dawid nie powie da iż tho pan
mowił ku Panu iego/ ku onemu obycanemu Messyafowi a zbawicielowi yego/
ktorego on iuz iestcie na on czas widzyał w duchu świętym. Jako y Pawel świę
ty pisać do Korintow poświadza tego: iż ten Pan tak królować bedzye/ iż be
da podłożeni pod nogi iego wšyctey sprzeciwicy iego. A w pisanu swym do
żydow mało nie wšyctey wspomina o tych Bożkich moźnościach iego a o tych
proroctwowych o iśności iego. Jako ono y Dániel iawnie o nim powie dać ra
czył: Jzasi widzyałem iakoby syna cislowniczego a on na obłokach niebieskich idzie/
a przyśedł aż do stárszego wiekow wšyctich. Tamże co sie potym dzyało/ y aka
mu moc dano/ y co mu porucżono/ słyżey tam y Dániela napisano stoi. A tak
nie mąs sie czym bawić/ nie mąs w czym wepść/ bezpęcznie co y naprosty zro
zumieć moze/ iż Dawid nie o inszym Panu mowił ani rozumiał/ iedno o tym
ktorego iuz widzyał w Duchu świętym/ iż miał być Panem iego a odkupicie
lem iego. Gdyż Dawid na then czas żadnego pana nad soba nie miał/ ani syna
takiego/ choćiaśby go też s pochlęstwą iakiego thak przezwac miał Panem
swodim. A tedy nas s tego y inie pisać y sam Dawid wyprawić śnadnie moze.
J Sluchaycie czomu tu ten święty Prorok przez Duchá świętego przywłaścic
raczy: Jzasi Bog oćiec mowi do niego/ aby siadł na prawicy iego. Tu zaśie mu
siś wlać podobieństwo rozumu swoiego/ abyś tak nie rozumiał aby miał ten
pan twoy sieść iako w rądzye po prawey ręce Boga oycá swego niebieskego.
Bo bog iest duch/ a prawice ani lewice żadney nie ma. Ale co cislowniczeństwo
Pana nąszego gdy wstąpiło do królestwa swego a do Boga oycá swego/ rozsy
rzyło moźność swoye wedle spolecności Bożwa onego iedynego z moźnością
Boga oycá swego/ tak iż pełną zycmią y niebo iest/ tak iako wšycti kory Aniel
skie wyznawia/ tey moźności świętey iego. Tak iako tenże Dawid wiele o they
prawicy Pańskiej wspominać raczy/ Jzasi y na niebye/ y na zycmi/ y w pyetle/ y w
morzu/ wšedy dosięga moźność tey prawicy Boga oycá tego niebieskego. A s
ta prawica wšedy a wšedy zupełna moc y wšycti sprawy sa tego Pana nąsze
go/ o którym nam tu ten Dawid iawnie opowie dać raczy. Thak iako theż tenże
Dawid na drugim miejscu wiernym Pańskim a kosciołowi iego świętemu the
moźność iego z dawna opowie dać raczy/ mowiac tak do nyego yako do oblu
byenice iego/ tak iako sa pan sam sobye miánować raczy: Jzasi słuchay moia miła
dzywećko/ a bądź pilna/ a nałkon vchá swego/ a opuść naród swoy/ y dom
oycá swego: Abo wyem oto król twoy vlnbit sobye okraśe twoie. Abo wiem on
iest Bog twoy/ ktorego beda chwalić wšyctey królowye y wšycti granice swia
ta tego. A tu nie lza iedno iż tho o tym Panu rozumieć musieny/ gdyż byto ie
steż o nim Abrahámowi s stało sic takie zaślubienie spolecności Bożwa tego
wieku iego/ iż s tego narodu miało powstać takie plemie/ ktore miało vblago
stawić wšycti narody swiata tego.

J Sluchaycie daley co Prorok powie da: Aż beda podłożeni nieprzyacyele twoi
pod nogi twoie. A sceptrum moźności królewskiej twoiey posle thobye pan s
Syonu/ abyś im wla dał w pośrzedku nieprzyaciół twoich. Tu okaznie duch
święty/ iż do tego czasu niżli sobye pan wciyni konicá onego/ tak iż wiernych swo
ich nie posadzi na miejscach ich/ a nie wypelni im obyctnie wedle dekretow
swoych/ iż musi zwrzchność swa zawždy rozsyrać/ iako Król/ w lasce królew
skiej swoiey nad niewiernymi swoimi/ y tu za żywota y po śmierci ich. A iż bedzie
zawždy okazywać moźność Należytku swoiego w srogosci swoiey/ tak iż za w
ždy vpadac musza pod nogi iego wšyctey sprzeciwicy aż do konięcia stoyata
wšyctiego. A gdy iuz przędzye ono dokoncienie wšyctich spraw świętych iego
iż sie iuz vspokoia wšycti niebios/ iż iuz w radoścach onych postanowi wier

Actuum 13.

Daniel. 10.

Co iest siedzieć na
prawicy Bożey.

Psalm. Cxxviii.

Psalm. xlii.

Genesis xxi.

Co iest sceptrum
Pańskie.

O smeynaskey Niedzyele

ne a przebrane swoje/ a weyni soby z nich wiecine krolestwo tu nie skonczono mu kochaniu swoim/ a iuz tej odprawi wszytki niewierniki swoje. Tu iuz sro gosć lastki krolewstey a pomsty iego wstanie/ a iuz przesthanie tuc a tlumic onych krolow a onych niewiernych mocarzow swoich/ a podkladac ie pod nogi swoje/ tak iako tu o nim Dawid powieda. Jedno iuz soby w rostosy wielkety swoyey a w onym wiecznym kochaniu swoim bedzye rostosowal/ iako prawy Bog w iedynosci trocy swietey nad onym wdziecynym dziedzictwem swoim/ a wyecynym krolestwem swoim.

I Abowym patrzay iako tu podniosl sceptrum swoje/ gdy nam podobac racyl a zostawic na pismie swietym wola swoje/ z takymi srogimi grozami a pom stami zapyczetowac tu racyl/ koby wzgardzil tym swyetyym wpoiminaniem iego/ a izby wzgardzil tym podniesieniem krolewstey lastki iego. Iuz thu wymowki nie bedzye/ iuz tu takiego kazdego to swyete sceptrum iego tuc a tlumic bedzye racyl. A trudno sie bedzye wymowic/ aby podniesiono albo obwoła no niebylo: Ii kro nie wierz y iuz skazan a osadzon iesth na wyecyny wpadek swoy a na sroga pomste swoje.

I Abowym sluchay podobienstwa iako stoi w histhoriy Zester/ iiz on Aswerus krol gdy byl dal wywolac/ iiz koby wshed do pokoju iego a nie zawolany/ iiz mu iuz nie nie placilo iedno gardlo. A gdy nad kim podniosl ono sceptrum swoje/ to iest krolewsta laste swoje/ iuz byl prazny dekretu onego. A tak ten swie ty a blagoslawiony Aswerus a ten Pan a zbawiciel nasz/ acz podniosl na pom ste niewiernikom swoim laste krolewsta swoje/ ale wyernym swoim podnosi ia na milosierdzye swoye. A yuz nam dawno podnyost a dopuscil wnidz do onych zawartych a do onych zapowiedzanych pokoiow Boga oycy swego nye biektwego. A iesze kthemu sam nam dawno opowiedzial y oznaymil wszytki drogi do tego. Ostrzegamy sie tedy pilno tego/ iiz iesli thego wdzycini nie be dzyemy od niego/ a wzgardzemy tym swietym wpoiminaniem yego/ a tym pod niesieniem tey krolewstey lastki iego/ aby nam zasie nie byly zapowiedzane ty swyete pokoiy iego/ bo iiz on nam w tym nie winien nie zostal/ iedno wporne a zlosciwe mysl i nasze a niedbalosci nasze o swiete wpoiminanie iego.

I Sluchay co tu daley ten swiety Prorok o nim opowiedac raczy od Boga oycy niebiektiego: Ii snim zawidy byl początke iego/ a iesze mizli Lucifer a byl stworzyl przed tym go byl vrodzil soby. Tu nedzny zakonniku kthory sie masz za wejonego mistrza w zakonie swoim mogles sie byl obaczyc/ iiz byl nie Dawidow syn/ gdy Bog otec tu sie opowieda przez tego/ Dawida/ iiz iesze mizli byl Lucifer a stworzyl/ vrodzil go byl sobie/ a snim zawidy byl początke iego. Tak iako Salomon wpoiminac raczy/ podob osoba madrosci/ o tym swyetyym Bo sthwie iego/ mowiac od niego ku Bogu oycu niebiektiemu: Ii iesze mizli byl podlozyl fundamenta pod wszytki gory/ zawidim ia byl s toba. Yako y ini pro rocy nigdy sie nie mogli widziwowac ani wypisac piwskiego pocjecia iego.

Wotali do Boga oycy aby nieba otworzyl/ aby go im ze dzozem spuscil. A dzi wonie zawidy Duch swiety oswiecal serca Prorockie/ iiz sie przypatrowali dziwo nemu Bostwu y dziwonemu pocjeciu tego przyslego Messyasa swego. Jako y sam to potym o sobie powiedac racyl: Ii gdy przidzye Duch swiety do was/ iuz co wam kolwiek przyniesie/ z mego wam wlasnego przyniesie: to iesth/ czo iesth z dawna vradzono w spolecnosci pospolu semna Boga oycy mego nye biektiego. Jako y Pawel swiety pisac do nas isbysmy sie przypatrowali temu swiethemu Bostwu Pana swego/ nadobnie nas wpoimna mowiac nam: Ii wiedziecie moi mili bractkowie/ iiz wszyscy musimy sthanac przed stolicza Pana naszego. Abowiem wiecie iako Ezaiasz napisal: Zywe ia powieda Pan/ a kaz de kolano musi wpadac Bogu. Tu Prorok mowi/ iiz powieda Pan/ a iiz kolano kazde musi wpadac Bogu. Tuc iuz kazdy rozumiec moze/ iiz ten Pan zawidy od wiekow byl/ y iesth/ y wiecine bedzye w spolecnosci Bostwa swego. A co iawnych inych wyrokow o nim Boga oycy niebiektiego mamy/ iiz zawidy przezen a pospolu snim wszytko sprawowac racyl/ wshedzie o tym pelno pisma mamy.

Pan podniosl sce
trum swoje do
brym na odpłate/
a z tym na pomste.

Dziwne pierwsze
pocjecie Pana
naszego.

Sapien. ix.
Proverbi. viij.

Joannis xvi.

ij. Korin. v.

Ezai. xlv.

Jako

Jako gdy miał porumieć robotniki na wieży Babiloniskiej/ tedy chcam iawnie mowi: Stąpmy a ogladamy tam ty omylne sprawy ludu tego. Jako też gdy onego Adama stworzyć miał/ tedy także powiedział/ iż stworzymy go na podobieństwo swoje. Albo gdy go już było z Raju wygnano/ tedy wlitowawszy się o ney niedze tego mówić raczył: Onożci on niedźny Adam który chciał być iako ieden z nas. A nakoniec y on sprośny was a on szatan sprzeciwnik iego nie mógł zamileć o tym świętym Bóstwie yego/ ale gdy zwoził one niedźna Ewe aby przestąpiła ono postuśenstwo swoje/ tedy iey terade dawał: Jż skoro skosztuje cie iabłkã tego/ bedzyecie iako Bogowie wiedzaczy zley dobre. Thu obacz iż nie rzekł bedzyecie iako Bog/ ale iako Bogowie. Już wiedział on niesłachetnik/ iż tam już ten był co miał zlamac moc iego/ a zerzec głowę iego.

J Pátrzayie już co o nim daley tenże Dawid powiedac raczy: Jż mu to poprzyślągł Bog oćiec iego/ iż go miał postawić Krolew wiecznym y Kaptanem naszym/ który y w mocy swey miał opánować nas iako Krol/ a iako Kaptan miał zawiady opátrować potrzeby zbawienia naszego. Tak iako potym tego y Apóstołowie święci mocnie potwirdzali/ przywodzac rozliczne pisma o tym. A zwołał szcĩa Páwel święty pisać do żydow r. Kápitulum/ tam wshytko a wshytko nado bnie wypisał o tym świętym Krolestwie y o tym wiecznym Kaptánstwie iego. A iako za nas raz ofiarowawszy wdzycina ofiare Bogu oycu swemu/ już siedzi na prawicy iego przjmując nas wstawicznie do niego przez mocną wiare a nadzye nãše.

J Już tedy niedźny nieboraczku/ gdyż s pewnego pisma tam wieś na they prãwicy Boga oycã swego niebieskego o tym to wiecznym Krolu a o thym Kaptanie swoim. A pewnie wieś/ iż nie bedzyeli taksi a miłosierdzia iego nad toba/ iż załon twoy/ byś gi też z naywiesfsemi pilnosciami pełnił/ nigdy nie thoby po mocnie moze. Barzje się tedy tymi niedźnemi Szarżeuśmi/ a nie kus takiego pána swego/ ale co narychley z zupełną wiara a s pokornym sercem idź do niego a poruczay mu się iako Krolowi swemu pod moźność iego/ a iako Kaptanowi wiecznemu/ który ofiarował za cie Bogu oycu swemu na oltarzu Krzyża świętego/ tak iako cie święty Páwel wpmína/ święte cšłowiecznistwo swoje. Porucz je się w mocna dpykę iego/ a podłóž pod nogi iego niedźny niedostatek swoy za łonu swiego. A staray się pilno tedy mojesz abyś chodzil wedla woley iego a wedla rozkazania yego. A iżbyś mu podawał the wdzycina wonność s thych wdzycinych kwiatkow swoich s tego szcjepu swego: tak iako cie sam zwac raczy/ Kthorys iest wshcšepyon w swietha macicze iego/ enotliwych a powinnych spraw Krześcĩańskich swoich. A gdy tak wczyniś/ pewnie to zrozumieś cšego ci niedźni Licemyrniczy zrozumieć nie mogli/ co iest Krystus/ a skąd iesth przyscie iego/ a iakie są święte sprawy iego. A gdy się tak sprawować bedzyeś/ pewnie badź tego iśt/ iż stãnyeś yako Anioł yego przed oblicznošcya yego/ gdy cšãśu sadu swego frogzego/ tak iako o nim Prorok powyeda/ podnyesie frogyc sceperum Krolewskie swoje/ a bedzye tukt/ gromił/ a nišczył ony Krole/ a ony mocarze/ a ony wshytki sprzeciwniki swoje/ a potło jż ie nogami swemi. Cšego nas wshytkich racz etc. Amen.

Genesis xi.

Genesis ij.

Genesis iij.

Genesis iij.

Jako iest pan Krol
lem y Kaptanem
naszym.

Ewangelia Niedziele Siemie

tnastey po świętey Trocy. Przeciwo omylney rãdzye/
a omylnemu szukaniu miłosierdzia Pãńskiego.

J Wierz synaczku a beda tobye grzechy twoie odpuszczone.

Dziwniejszay Niedziele

Jako pan z
mocna wiara na-
szę / y ozdrowiac/
y grzechy nam od-
puszczac raczy. A
iako cudza wy-
ra ma być pomo-
cna drugiemu. A
iako ma być tu
odpuszczane grze-
chy nasze.



Dzisiaj wśeddy a wśeddy o tym piśmie pet-
no mamy / iż v Pana naszego nie nye iest nigdy pla-
tniejszego / iedno woyenne serce a stateczność wyary/
kto ya zupełnie zachowywa Panu swemu. Już ani
żadne ofiary / ani żadne ine przysługi / ani żadne woye-
pelnienie zakonow nie iest tak platne v nyego / iako
kto wierne a prawdziwe serce cslowyeka pocziwe-
go. Co tu snadnye y s tey Ewangeliey swyetej kazdi
obaczyc moze / iż tu niemato byegania / dzwigania /
pracey ci wbo dzy ludzyc s thym niedznym cslowyem
kiem paralizem zarażonym miec musieli / tak iako

Lukasz swyety pise / iż az przez pyethro domowe musieli go spuścić z gory przed
obliczność Panska / iż sie przed cluszciami docisnac nie mogli. Też tu stysimy/
iaka tam wielkość ludzi byla / a widy cho nie nie pomoglo. Też mojemy rozu-
mieć iż ten niedzny cslowyek w oney tak frogrey nyemocy już od wyela czasow be-
dac iako mizernego a niedznego żywota żyć musiał / a widy mu to nie nie po-
moglo. A coż mu pomoglo? O to słuchay co mu tu Pan mowić raczy: Dwierz
iedno moy mily synaczk / a beda odpuszczone grzechy twoye. A dla tego ty sto-
wa swyete a pocześliwe Pana naszego tu na pocjatk tey rosprawy naszej przy-
pominamy sobye / abychmy sie tego pilnye wczyli a prawye w sercach swych na-
pisali / iż zawždy ilek olwyek troć sie wycieczemy ku Panu swemu / badz w przygo-
dach / badz w nyemocach swoich / badz w frogim vpadku grzechu naszego / nad
co już żadney ciezszej choroby nie maś. A gdy sobye wspomniemy thy słowa
Pana swego / a mocno o nich wtwórdzemy wyare swoje / wspomniawszy sobye
kto ye do nas mowi / iż ten w echorego wsciech żadna omyłka nigdy należyona
nye byla / iż nigdy opuszczeni nye bedziemy w wysłuchaniu naszym. Tak iako
tu obaczemy s tey Ewangeliey swyetej / ktora nam napisał Mattheus swyethy
w 11. kap. tymi słowy: S ktorey tu obaczymy co sie nad niedznym cslowykiem
paralizem zarażonym dzysalo za wiare iego.



NWstąpiwszy Pan Jezus do łodzi/przewiozł sie/y przyśedł do miasta swego. A oto wnet mu przyniesli człowieka paralizem zarażonego leżaczego na łożku. A wyrzawszy pan Jezus wiare ich/rzekł onemu nyemocnemu: Wierz iedno synaczku/ beda tobye odpuszczone grzechy twoie. A oto wnet nyekthorzy z naucezonych poczeli mowic sami myedzy soba: To ten bluzni. A gdy Pan obaczyl ony złe myśli ich/ rzekł do nich: A przecz wy tak złościwoe rozmyślacie sobye w sercach waszych: y co iest śnádniey rzec/ iż beda tobye grzechy twoie odpuszczone/ czyli powiedzyeć/ wstań a chodź. Ale iżbyście wiedzyeli że syn człowieczy ma te moc odpuszczać grzechy na zye-mi/ rzekł wnet onemu niemocnemu: Wstań a weźmi łożko twoie/ a idź do domu swego. A on wstał y śedł do domu swego. A wyrzawszy to ony tłuścze/polekaly sie/ a chwality Pána Boga iż dał taką moc ludziom na zye-mi.

Ewangelista swyety okazuiacz nam praca Pána a zbawiciela nasego/ ktora wstawicznie czynił raczył okolo zbawienia niedznego narodu ludzkiego wśedy a wśedy dziwy czyniac: a nigdi bez wielkich tajemnic a bez osobney nauki na potym wiernym swoim: iż wstąpił do łodzi/ y przewiozł sie/ y przyśedł do miasta swego. Nie piśe skąd sie przewiozł/ nie piśe do ktorego miasta przyśedł: a wśakos s podobienstwa thak mamy perony rozumieć/ że sie przewiozł z oney krainy gdzye mu ono byli zabyeżeli dwa opetani/ ktorzy za nim wotali/ A coż masi śnádi za spráwe synu Dawidow/ i nas meczyś bez cjasu. A potym kazał duchom onym z tym wstać w stádo wyeprow/ thak iż wpádly w morze z wielkim wotaniem/ y tam potonely. A tamie wnet piśe Ewangelista swiety/ iż sie stamtad przewiozł zaśie do krainy swojej/ to iest do krainy ydywskiej. A cż stoi w Ewangelii iż przyśedł do miasta swego. Ale ani Łukasz/ ani Mattheus swiety nie wspomina do ktorego. Ale iż v Łukasza swyethego stoi napisano/ iż sie w ten czas okolo niego zesto było tłuśc barzo wiele s krain Galilejskich/ y Jerozolimskich/ y ydywskich/ y wiele zakonników a naucezonych by to tam okolo niego: a tak musi być rozumiano iż sie tho dzyać musiało w Kafarnaum/ tak iako y Marek swiety napisal. Bo tam nawierse dziwy okazowac raczył mojsności swiey/ iż to mieysce było w posrzedku krain ydywskich. Ale gdzyeś sie kolwiek dzyalo tedy to nam pilnieysia/ aby chiny sie nie przypatrowali mieyscu ani cżadwi/ ale dziwney spráwie Pána tego. Bo nie minimay abyć to abo z mieysca/ abo s trefunku/ albo z takiey przygody trefic sie miało/ ale tho było wśytko wola a przejrzenie iego: y ci ślepi/ y ci tredowaci/ y ci opuchli/ y in sie wśytki dziwy ktorekolwiek czyniło swyete Bostwo iego/ wśytko tho było z dawna nastroiono z woley swiety a s przejrzenia iego. Tak yako tho śnádnye káidy zrozumieć moze z onego sleponarodzzonego/ gdy go pyrali prze kthoraby przyczynę byl skaran ona slepota iego/ iż ielli ociec zgrzeszył abo matka iego. Po wiedzyal Pan iż nie/ ale iż dla tego byl tak spráwyon y na świat postan/ aby sie nad nim była okazata mojsność Bostka iego. A tak wśytko cżokolwiek sie dzyało w spráwach Páńskich/ wśytko to było dla nauki nasey/ a dla wewirzenia o nim wiary a stáłości nasey.

I Abowoyem pátzay co tu Ewangelista piśe/ iż skoro przyśedł do miasta one-go/ wnet mu przyniesli tego niedznego człowieka paralizem zarażonego. Pátzay co tu za tajemnice swoye Pan w nim okazać raczył/ iż nie piśe tu Ewangelista aby kto za nim prosił/ iedno z gola piśe/ iż wyrzawszy pan wiare ich/ rzekł

Taka prace Pan
czyni okolo niedz-
nego człowieka.

Matth. viij.
Łukasz viij.
Marek v.

Joannis ix.

Pan darmo dla
nas wśytko cży-
nie raczy.

Dziewiętnastey Niedzyele

nedzmitowi onemu: Wierz mocno moy mily synaczkę/ a beda tobie odpuszczo-
ny grzechy twoie. Patrząy co tu ten Pan weźnić raczył/ a co nam na pothym
wiernym swoim na pamięć a z a pocieche zostawić raczył/ iż weźnił nie pro-
sion a wkazał ono Bostye miłosierdzye swoye: o ktorim nam wszytki pisma po-
swiadstia/ iż dobrowolnie a bez wsech zasług naszych on nas miłuje/ a dobro-
wolnie dla nas zawždy z łaski a z miłosierdzia swego wszytko czynić raczy/ by
iedno tylko poznał a obaczył wierna poządliwość naszą/ a wpelna nādzyce na-
se o tym swietym miłosierdziu swoim.

Za grzech każda
przygoda.

I Drugie patrząy co nam też tu za druga tajemnice okazać a ostawić raczył/ o-
znajmując to nam wszytkim: iż za grzech a za obrażenie tego swiete nigdy nas
pomsta żadna nie minie: y tu ieszcze za żywotow naszych/ y po śmierci naszej: gdi
mówić raczy do tego nedznego człowieka: Synaczkę wierz/ abowiem beda to-
bie odpuszczone grzechy twoie. Jakoby to okazać raczył/ iż tho staranie ktore ty
teraz nosisz a ćirpisz na sobie/ stało sie toby za grzechy twoie. Ale gdy mocno
wierzysz y niemoc twoja bedzye toby zdrowiona/ y grzechy twoie thoby be-
da odpuszczone/ tak iż za sie przysdzysz ku takiey łasce/ iż y na tym y na onym swie-
cie bedzyes prażen gniewu a wiecznego przeklecia swoiego/ ktore każdy odno-
sić na sobye musi za sprosność wseiecznego grzechu swoiego.

O wsechmogacy Panie iakos to jest platne to wiernie serce v cyebye tego nedz-
nego stworzenia twego/ a tego człowieka w grzechoch zbolalego/ iż tak pilno
pracować a starać sie raczy/ iż tak nie lituiesz nic ani Bostwa ani człowieka
swoiego/ czyniacz a wkazuiac mu droge do swietego miłosierdzia swego/
a do wiecznego zbawienia tego.

I Trzecie/ nie chciał też ten Pan tego tak zaniechac/ aby iawnie okazać nie miał
Bostwa swoiego niewiernikom swoim/ gdi powiedac raczył: iści beda grzechy
twoie odpuszczone. Okazuiac to/ iż tho jest nie człowiecza rzecz odpuszczać grze-
chy z mocy swoiey/ iedno samemu Panu Bogu nalezaca/ y to gdy pozna wier-
na wiare człowieka nedznego/ a w pokorzenie serca ie°. Bo tu patrząy iako mo-
cno ci ludzye co naprzeciwiey na ten czas w naukach zakonnych/ tak iako ie tu
Ewangelista swiete wspomina/ potwirdził: iż to jest rzecz człowiekowi nigdy
nie podobna grzechy odpuszczać: gdyz thego y na on czas zacićpyeć nie mogli/
nie dopatrzysz sie Bostwa w człowieczeństwie onym/ mowiac: iż ten bluż-
ni a niepodobne rzeczy mowi/ aby człowiek mogł kiedy moca swoja odpuszc-
ć grzechy komu.

Jaka śmiałość
człowiek śmie cu-
dze grzechy od-
puszczać.

I A coż thu rzecjemy drudzy/ ktorzy nie tylko słowy/ nie tylko iaktymi infemi
sprawami/ alechmy cyrography brali a istocne listy od swiata na odpuszczenie
grzechow swoich/ a za male iaktie postaranie swiata tego/ albo za pyelgrzymo-
wanie iaktie/ albo za mala powszechność iedta iakiego/ albo za yaktie pyeny-
dze nedzne/ tuszylichmy sobye jechmy bywali prawni grzechow swoich. A thu
Pan a zbawiciel nasz a on Bog możny/ o ktorym Ezaiaś swiadectwo dawal/
y sam thego mocy swey nie przyczynał/ aby thak z gotą komu grzechy odpuszc-
ć miał/ ale miłościwie a łaskawie nedznego a wpadłego człowieka ku wznaniu ie-
go przywodzić raczy/ mowiacz k niemu łaskawemi słowy swoimi: Jż wyperz
mocno moy mily synaczkę/ a beda odpuszczone grzechy twoie.

O wsechmogacy mily Panie/ iakos wiele zawždy tych bywało ktorzy sie tār-
gali na ten swiete wrząd twoy/ a snadz sobye ieszcze wietśa moc przyczyniac/ ni-
zli swiete Bostwo twoie: iż moca swoja własna/ nie nie patrząc ani wiary/ a-
ni serca skruszonego/ iedno za iaktie male a sprosne weżynności swiata tego chcie-
li odpuszczać grzechy z mocy swoiey ludowi twemu. Przywołaszaiac sobie one
moc od ciebye nadana/ iż ktorym odpuszcicie grzechy ich/ beda im odpuszczone:
a komu zādzyerzycie/ beda im zādzyerżane. Przywołaszaiac ieszcze też y to sobye/
iż Piotrowi była ta moc dana/ y potym wszytkim potomkom iego. Ale thego
przepatrzyl co im jest rzeczone: Jż inaczej tego weżynić nie możecie/ iedno przez
sprawę Ducha swietego/ a przez opowiedanie Ewangeliey swietey. Abowiem
eto was iuz w tym słuchac bedzye/ iakoby mnie samego słuchał. A ktho wami

Jako grzechy ma-
ją być odpuszcza-
ny.

wzgąrdzi/iakoby mnie samego wzgąrdził. Abowiem to rozumiey kto czyie po-
selsstwo wzgąrdzi/ iuz nje postła wzgąrdza/ ale onego czo przenie postlat posela-
stwo ono. Abowiem to wnet y onis sami sekretarze iego Apostołowye swyeci
mocno wyznawali/ ktorzy prawnie byli dojrżeli ocyma swymi do tajemnic bo-
stwa iego/ gdyż takim ocjom zawiady błogosławić racyli/ ktore tak patrzyły iā
to oczy ich: opowiedaiac tak światu wszytkiemu: Ji musiało tak być iż Kristus
wciął y z martwych wstał dnia trzeciego/ a my abychmy opowiedali potu-
re a odpuszczenie grzechow w imie święte iego. Jako y Paweł święty pisał do
tych to przelozonych kościelnych/ mowi: Ji was thāt ma rozumieć każdy czo-
wiek iako słubnik Kristusowe a sārżarze tajemnic iego.

Ji patrza y i tu mowi Apostoł święty/ i was tak ma rozumieć czo wiek każdy
iako slugi. Toć tu iuz nie iako pany: powieda i was maia rozumieć iako sār-
żarze/ toć iuz nie iako rozdawce. A na drugim miejscu także tej tenże Apostoł świę-
ty powieda: Ji iesliś w sōbye co godnego być rozumiey/ toć z Boga wszytko
iest/ ktory nas sōbye uczynił slugami nowego testamentu/ nie onego pisanego
ale w Duchu świętym. A tak iesliż tego pismo zowie a mianuje być sluga abo
sārżarzem/ iuz sluga ma być iako sluga/ a nigdy nie ma brać na sie wrzedu pān-
stie/ iedno wszytko sprawować wedle wolej a rozkazania ie: a nie moca swoia
abo moca iaka wymyslona czo wieka sārżarza/ abo z wymysłu światā tego.
Ale wpatrzywszy serce pokorne a umiara mysl/ tak iako tu Pan na przykład nād-
tym niedznym chorym uczynić racyl/ a mocna wiare czo wieka sārżarza/ do
piro moca a pewnemi obietnicami od Pānā swego moga mu sie bespyeczny
iścić/ i sa odpuszczone grzechy takymu każdemu od Pānā iego. A nie tylko stu-
ga kościoła pānskiego ale y każdy wierny iego/ gdyby poznał thāt sāl dōciw-
serce czo wieka sārżarza/ a mocna wiare iego/ i mu moze pewnie a bespye-
cznie rzec: Ji nie leżay sie nic moy mily braciśtu/ a bądź tego iśt i Pan twoy pe-
wnie iest toby y bedzye Bogiem miłosierdnym/ wedle onych Bōskich obietnic
swoich. Ale bez wiary a bez serca sārżarza/ rozum to sam okaze/ iako by tho
mogło być/ aby czo wiek czo wiekowi/ mogl moca swa odpuszczyć yego grze-
chy/ sam ieszcze cāsēm wiecey potrzebuiać tego.

Ji Abowiem patrza y iakie to pewne zaślady sa/ a pewnemi obyeticami wtwir-
dzone ty swiatosci iego od niego samego kościołowi iego świętemu ku wielkiej
pocieśe dane y zostawione/ y wielkymi przywilejami wtwardzone y wpewnione.
Jako krzest święty a pamiatka meki świętej iego we krwi a w ciele ie. A widy
y tym tak mocnym zaśladow swym tej mocy inaczey poruczyć nie racyl/ iedno
przy mocney wierze czo wieka każdego. Bo o krzest świętym tak powiedać ra-
czy: Ji kto uwierzy a okrzeston bedzie/ i bedzie czyśt od grzechu swego. A o świę-
tej tej pamiatce meki swojej w ciele a we krwi iego też s. Paweł dołozyl/ aby sie
pewnie każdy doświadsyl w mocney wierze swojej/ iesli chce aby ta obyeticza
pāńska miała iść zupełnie na odpuszczenie grzechow iego. Abowiem iesliby kto
krzestl żydā albo iakiego poganina iniego/ a pytal go/ wierzyś w Jezusa Kry-
stusa i cie odkupił meka a śmiercia swoia/ a ia cie krzestę ta woda w imie iego.
A on by powiedzyl i nie wierze anim o nim słychal. To naprosty rozum te-
mu moze sprostać/ iesliżby mu co ona swiatosc pomogła. A także y w rospā-
miewaniu meki świętej pāńskiej wedle rozkazania iego/ chocia sa mocne o-
byetnice przyłozone do tego/ a mocne przywileje przydane do tego. A ieslić tej
mocy nie maia thāt swiatosci sprawione od Pānā samego/ a co by owšem
miał mieć czo wiek prosty/ a ieszcze ktemu także iako y on grzechow pelny/ aby
to kiedy mogl uczynić moca swoia/ a odpuszczyć komu grzechy iego.

Ji Abowiem nie mogloby sie zloczyncom lepyey ssthać/ wszyawsy komu māye-
tność iego/ abo napaśtwiwszy sie go wedle wolej swojej/ a iść do drugyego da-
wszy mu cześc onego wydaraku swego/ y wszyać odpuszczenie onych występko-
w swoich od niego/ a on niedznik przedsie placze. Juzby to była droga do wstec-
nego żywota każdemu zlośnikowi swobodnemu. A potymby sie to przygodzić
mogło na onys samey ktorzyby podawali obyczajā tego. Ale iesli thāt uczyniś

Actuum xvij.

i. Korin. xij.

ij. Korin. iij.

A swiatosci pān-
skie bez wiary nie
māia mocy na
grzechy.

Marek xvi.

i. Korin. xij.

Zloczyncomby do-
brze by im to czo-
wiek mogło opu-
ścić.

Dziewiętnastey Niedziele

Jacobi v.

Matth. xvj.

Prostacy wterzo
a medrkowie
zglupyli.

iało swiety Jakub radzi/ abyś onemu wyznał występki swoy ktoregoś obraził/ a on sie bedzye modlił za cie/ a powieć ony słowa: Niechayci Pan Bog odpuszczi/ia też odpuszczam tobie. Tu pewnie sie wypelni ona obyemica Panksta: Jz co tu rozwiasecie między soba na zyemi/ bedzye też rozwiązano y na niebie. Ale nie moca swoia/ ani moca swiata tego/ ani też s krzywda drugyego a z wciśnye niem tego.

J Abowiem to obacz pilnie/ i y v tych ktore tu Ewangelista swiety wspominać raczy/ to sie rzecz niepodobna zdała/ a to byli nauczani w pismach swoich y w zakonnych naukach swoich/ aby miał cłowiek grzechy odpuszcic. Gdyż Pa na naszego iescse na ten czas nierozumieli być iedno prostym cłowiekiem/ a nie przypatrzyli sie iescse byli prawi nie temu/ czo tho był za cłowiek/ a i perony mogt grzechy odpuszcic. A pise Ewangelista swiety/ i wnet sshedzy sie spolu semrali między soba/ powiedaiac/ i o to ten bluźni: bo azas to iest rzecz podobna aby cłowiek mogt odpuszcic grzechy komu/ gdyż to nikomu inemu nie na leży iedno samemu Panu Bogu/ odpuszczac grzechy a wysthepti każdego cłowieka/ ktory cjestotroć wpaść musi w rozliczne złości/ wsta wicznie obrazayac on swiety Maryestat a obliczność Pana Boga swiego.

J Ale iuz to odlozywszy na strone/ bo naprosty to v siebie rozwayć moze/ i za dny cłowiek drugiemu cłowiekowi nie moze odpuszcic moca swoia grzechow iego: gdyż sa obadwa w iedney rezye rownych złości postawieni: chyba pozna niem skuszonego a w pokorzonego serea/ a mocnem obietnicami Pankstami/ i takiemu każdemu obiecal sie być Bogiem miłości wni wedle Bostwa swego. Ale sie themu przypatruymy i thru Ewangelista pise/ ie tluścze wwierzyty: Bo wspomina i Pan poznat wiare ich. A oni medrkowie wnet bluźnili/ wnet sobie wynaydowali dziwne przyciny przeciwko Panu temu. O nedzni medrkowie a wymyslacze swiata tego. Coż ich y dzis iest ktorzy bluźnia sprawy Pana tego/ a wymyslaia sami sobie ine postepki a ine wynalaski swiata tego wedle myśli swoiety przeciwko woley a swietemu postanowieniu Pankstiemu. A wypelni to sie tu iuz iawnie ono nad nimi/ co z dawna Pan przez Proroka opowiedac raczył/ i miał zawdy potlumic a pohanbic wymysly medrkow takich/ a i one madość ich miał hoynte rozlać przez Ducha swego swyeteo między malucze kie a między prostaki/ ktorzy w prostosci a w niewinności serea swego/ wwie rzyl mocnie swietym obyemicam iego. Tak iako sie to tu y na tych vbogich tlu fciach okazato.

J A tu oto iuz obacz a sluchay pilnie co ten swiety Pan wezynic raczył/ tak iako tu Ewangelista pise/ i poznawszy wiare tych niewinnych prostacy w swoich nie nie profony/ wnet tylko na one same wiare ich a na one prostone ich wezy nil dziw wielki možnosti Bostwa swego swietego. A nie tylko to okazac raczył i dla takiej wiary a dla takiej prostoty wiernych swoich/ niemocy wzdrawia/ abo iakie ine przygody ich opatruye: ale y grzechy/ za ktore im iuz nic nie rosto iedno pomsta a potepienie ich/ laskawie a miłościwie im odpuszczac raczy. O nedzni medrkowie a wymyslacze swiata tego/ azaby nie lepyey bylo/ aby każ demu z was brzmiaty w vsoch ty słowa Ewangelisty swietego/ i Pan pozna wszy wiare a prostone sprawiedliwa a niewymyślna každego/ i gotow iest każ demu na każde zawołanie iego. Azaby sie nie lepiey ciefiyć thymi wdzyecinemi słowy iego/ co tu mowić raczy do tego nedznika grzechem zlamanego/ a potym do nas do wshytkich przykladem iego: Jz wierz mocho moy mily synacku/ a be da odpuszczony tobie grzechy twoie.

J O moy mily a wszechmocny Panie/ ciemusz tu nie raczyś mowić/ iako then o bludny swiat mowil/ biegay po odpuszcich/ iusi szrody/ day na mše/ staway swieczki: Podobnosť rozumia i se tho zawdy wietse trudności przynoscic miało cłowiekowi nedznemu. Ale ty z dobrośliwości twoiety swiety zawdyś nam ta skawka a miłościwsa droge wkazac raczył do predkiego znalezienia miłosier dzia swego/ a niżli ten nedzny a omylny swiat. A wżdy sie nam zawdy ciejsze widzyaty swiete postanowienia twoie/ acz sa nierowno lęysie y łacnieysie niżli

wymysly na grze chow odpuszczaj nie.

swiat a tego

świata tego. A my przed sie wolemy iść za wietsemi trudnościami a za radami
iego/a opuścić miłościwe rady y nauki Bostwa twoiego swietego. A coż nam
to czynilo? a coż nam to sprawowało? Tę inzego iedno grzech nasz/ który za-
wždy zwykł zaslepiać oczy nasze a zaciemniać vsy nasze/ zechmy cie nigdi poznać
nie mogli Pana swego/ a nie mogliśmy zrozumieć swietey rady y nauki twej.
¶ Abowiem patrzay iako to iest mocna rzecz v Pana tego/ wiara serca struszo-
nego/ a ze wsey myśli y ze wsey możności przyklonyonego do nyego. Acz Ja-
kub swietey y Paweł swietey napisali/ iż przez dobrych weynkow sama prosta
wiara być platna nigdy nie może. Ale gdzye iesth wiara prawdziwa/ iuz nigdy
prosta być nie może. Bo kto iuz mocna wiara przystanie ku Panu swemu/ a ro-
zumiue sie go ze wshytkiey dusze y myśli swoiey/ iuzci tam bez cnotliwego żywo-
ta a bez dobrych weynkow być nie może. Iuz serce zawždy myślić musi iakoby
sie y w myslach swoich/ y w sprawach swoich podobalo iemu. A taka wiara y
takim sercem/ iuz nie tylko sobie/ ale y dzyatkom/ y potomstwu swemu/ y innym
wielu ludzynom wshytki takowy wiele ku pożytku weynić może. A wiele sie ich s
tego ku Panu swemu obaczyć y wrocić może.

¶ Bo to obacz pilnie/ iako tu iawnie slyshy/ iż wiara mocna tluśczy onych po-
mogla ku zmitowaniu Pánstwu y onemu niedziukowi choremu/ o ktorym
wspomina Ewangelista w tej historyi/ iż poznawszy Pan wiare onych/ przy-
stapiwszy sie do onego niedziuka/ wpmional go mowiac: Wierzeż te ty moy
mily synaciku iako ci wierzyl/ a beda tobye twoie grzechy odpuszczone. A tu
nie rozumiey aby wiara cudza mogla komu zjednac grzechom odpuszczenie/ a
le może zjednac zmitowanie. Iż Pan dla iednego wiernego wzbudzi a oswieci
duchem swym swietym y drugim sercem/ iż patrzac na one wiare iego/ vmocnić
też w sobie a podeprzeć moga oney mdley wiary swoiey/ i snadnie przysc mo-
ga ku miłosierdziu Pánstwu/ y ku odpuszczeniu grzechow swoich/ gdy tymże
sposobem iako y oni drudzy wwierza mocne obyeticami Pana swego.

¶ A wshytko iedno do vznania/ a w tych doczelnych rzeczach wyara wyernego
czlowieka innym ludzynom wiele przy sobie pomoc może. Jako ono wiele poma-
gala wiara Abrahamowa potomstwu iego/ iż Pan obyczal wiele ich oswiecić
w narodzye iego/ iż mieli być wiecznie w blagosławieni od niego. Wiele poma-
gala wiara Mojsejowa/ gdy podnosil rece swoje cjasu oney bitwy ludu sobie
poruczonego/ iż w ten czas mocnie porażali nieprzyaciela swoje. Jako y na dru-
gim mieyscu Pan do tegoż Mojseja mowić racyl: Pusc mie wolno iż sie ro-
spali gniew moy na then narod Izraelsti/ iż gi wygladze wedle rozgniewania
mego. Tu mozesz rozumieć iżci tam Mojsej Pana nie dzierzał za reka/a wždy
mowi pusc mie wolno: ale go dzierzala mocna wiara iego/ zlaczona z ona po-
korna prozba iego/ iż Pan nie mogli żadnym obycciem podnieść nad ludem o-
nym mozhney reki swoiey. Jako y na on czas gdy Pan siedl aby był roszazal za-
mordowac a zniszczyć miastá Sodomskie/ tedy Abrahamowi powiedzyc racyl
Iż nakoniec iestli znayde dzysiec wiernych a sprawiedliwych miedzy nimi/ od-
puszcze dla nich wshytkim niedziukom onym. Ale do zgladzenia grzechow nye
może nikomu nie pomoc/ iedno własna wiara iego.

¶ A tu patrz co to iest wiara a modlitwa czlowieka wiernego Panu swemu/ a
iako to iest wielka rostkosi taka wiare o nim vmocnić w sobie. Ktora nie tylko
sobie/ ale y komu inemu dla niey może sie dostac miłosierdzia Pánstwego/ iż sie
też w nim snadnie začnie thakowac wiara iego. Thak iako ono do pawla był
Pan zeslal na Morze Anyola swego gdy był w wielkich nawalnoscach mor-
skich/ a iuz bylo blisko zginienie okrctu onego. Wpatrzywszy Pan mocna wyar-
re iego powiedzyc mu kazal przez Anyola: Nie lekay siemie Pawle/ otho Pan
darował cie tymi wshytkimi ktorzy tu sa w tym niebespyeczeństwie s toba.

¶ Wshychnogacy Panie iakas to iest powinność twoia nad tym wiernym ser-
cem czlowieka niedznego. ¶ Niedzny a mizerny czlowieckie iakos cie tu nie ma ru-
shyc ta dobrocliwość Pana twego/ a iakos nie masz polozyć w nim tej mocney
wiary swoiey/ gdyżes iuz przez nie prazen kazdego niebespyeczeństwa swiego:

Wiara státeczna
nigdy prosta być
nie może.

Cudza wiara po-
moc może y dru-
gemu.

W doczelnych rze-
czach wiara czu-
dza wiele pomoc
może.

Genesis xxiij.
Exodi xvij.

Exodi xxxij.

Genesis xviij.

Jako iest mocna
wiara czlowieka
wiernego/ iż y dru-
gie pomoc może.

Actuum xviij.

Dziewiętnastey Nledzyele

Gdyż masz s perwonych obiećnic Páńskich/ iż Echorzy mocnie wierza iemu/ ieficze beda wietfe cuda czynić niźli oná iſtnoſć iego/ bedac tu ná tey márnóſci ſwojá-
 ta. Już nie tylko ine ſtráchy ábo ine niebeſpyeczeńſtwá/ ále y dyabli wciétáć mu
 ſa przed toba. Już áni Lwi/ áni Smokowie/ áni żadne okrucieńſtwá wedle pro-
 roctwá Dawidowego/ nie mogą przekażić tobie. Już byś tej co pił y śmiertel-
 nego/ nie nie moze zaſtódzić tobie. A co nádnaywyżſze/ ták iáko tu ſtyſyſz/ iż pe-
 wnie beda tobye odpuſzczone grzechy twoie/ gdy mocnie wwierzyſz thym pocie-
 ſliwym ſłowom Pána ſwego/ ktore oto mowi do ciebye w oſoby chorego te-
 go: Wwierze mocno mnie moy mily ſynaczkú/ á iuż wiedz perwne że thoby be-
 da odpuſzczone grzechy twoie. O nedzny nieboraczkú/ iſaſi cie iuż moze Echoré
 błogoſławieństwo wietfe portáć/ ktoreby tu bylo zá the wiáre twoie nie wyli-
 czone tobie? Gdyż y dom twoy/ y potomſtwo twoie ma być w opátrzeniu Pá-
 ná tego: á bogáctwá y pociechóſci máia wſtedy zá te wiáre twoye rozmno-
 ne byc okolo ciebie od niego. A ná koniec y wloſy głowy twoiey máia być poli-
 czone z roſkazania iego/ áby żaden nie zginał przez ſwietcy woleý iego. A náko-
 niec y kroleſtwo wieczne Pána twego ma być wolno otworzone tobie.

Jako cudza wi-
 rá pomoc moje.

¶ Aleby ſnadż kto ták rzekł/ o wſák bywam poſpolu s tymi wiernymi/ moze ſie
 tej Pan Bog dla nich y nádemna zmiłować. Nye myl ſie rádzec nyeboże á nye
 myl: bo ſtyſyſz iż tu ták Ewángeliſta piſze/ że ſie zmiłował nád tym nedznikiem
 dla wiáry tłuſzcy onych/ ále przedſie potrzebuie od nyego właſney wyáry yego/
 gdy mowi do niego: Wwierz ſynaczkú/ á beda tobye twoie grzechy odpuſzczo-
 ny. Tu obacz/ iż nigdy tobye nie pomoze cudza wirá do odpuſzczenia grze-
 chów/ ieſli tej przy niey nie bedzye obaczenia twego á wiáry twoiey. Jedno toć
 wiele pomoc moze/ iż inſzy przykłádem ſwoim wzbudzi w tobye pociatek wiáry
 twoiey/ á tuć wiele moze pomoc przy ſoby. A Pan oſtátek z miłóſierdzia ſwe-
 go bedzye raczył objaſnić w thobie. Abowiem ſłuchay czo Pan mowić raczy o
 gnicwie ſwoim: Ji bych ſie rozgniewał ná ſwiát ták iż bych gi zá grzech zá iego
 wymyſlił wytrácić á wyniſciyc/ á poſtał bych miecz/ głód/ ábo ſrogye ludzi/ ábo
 żwierzetá ná zginienie iego/ á ſhánałby przedemna Job/ Dániel/ Noe/ ſami
 zbawia duſze ſwoie/ ále niewiernym nie pomoc nie beda mogli. A thák rádzec
 nie mieſzkay nic á ſtáray ſie pilnye kedy mozeſz ábyś w ſoby wzbudzał/ przykła-
 dem wiernych ludzi/ mocna wiáre/ ktora zá grzech twoy teſt zátlumiona á zá-
 ſlepyona w tobye. Tedy Pan twoy dáruie cie koſciolowi onemu ſwemu wyer-
 nemu/ iż nie zginieſz: iáko byt dárował Páwłowi ſwietemu ony ná morzu tona-
 ce/ ktorzy tej iuż byli pojełi w ſobie umnażáć/ s przykłádu Páwła ſwietego/ o-
 ne wiáre ſwoie. Abowiem iáko widziſz/ iż gdy zdrowy cztowiek przyjdzie do cho-
 rego/ á radby mu czaſem wdzylit y zdrowia ſwego: ále to iż byc nie moze/ thedy
 mu wždy tłuſze zyołká/ wárzy ſyropki/ ták iż wždy iáko moze podpomaga oney
 chorobie iego. Tákiec tej ochorzále ſumnienie nigdy nie moze byc cudza wiára
 wzdrowione/ ále iáko oná wdzycznoſć á ony ſyropki podpomagaýa chorego/
 tákie z náuki wiernego cztowieká/ s przykłádu iego ſnadnie moze byc podnieſio-
 ne tu wierze ochorzále ſumnienie drugyego: á iuż potym doſtátecznye moze byc
 wzdrowione móde á zbolale grzechem cztowieczeńſtwo iego.

Ato czo wymyſla
 inſzego ſobie Bo-
 gá czyni.
 Ezai. xxxiiij.

¶ A nie ſukay wymyſłow ſwiátá tego/ iedno cżyn doſyc kedy mozeſz powinno-
 ſci ſwoiey/ á pokłáday zupełná nádzyeie ſwa w Pánu ſwoim. Gdyż ná cie mo-
 cno wotáć raczy przez Eziáſá proroká: Ji iam ieſth Pan Bog twoy Echory
 ſcieram s ciebie wſytki niepráwoſci twoie ſam dla ſiebie/ á złoſci twoich zápo-
 minam z dobroćliwoſci ſwoiey. A ták żyd ktory polozył nádzyeie ſwoie w tym
 iż cżyn doſyc zákonowi ſwemu/ Turczyń polozył w tym nádzyeie iż cżyn doſyc
 poſtánowieniu Náchometowemu/ Żly Brzeſcianin polozył nádzyeie w weżyn-
 koch ſwoich wymyſlonych ſobie á od ſwiátá tego: wſyſcy ci odeymuia moc mi-
 łóſierdzyu Páńſkiemu/ á cżyná ſobie ine bogi/ á ine Meſſyáſie wedle woleý ſwo-
 ieý. Ale mu ten ſnadż poſlednieyſzy wiecey ná liczbie zoſtánie niźli ci drudzy/
 gdyż temu opowiet zyał wola ſwoie.

¶ Ale ty moy mily Brzeſcianſki cztowiecze/ przypátrzywſy ſie mocno temu pá-
 nu ſwoe

nu swemu/ iż iest prawy Bog a prawy Mesyasz/ gdyż tu słybyś nie ciałowięzien
sta sprawę tego/ iż tu temu niedzielnowi grzechy odpuszczając raczy za niedzielną wi-
arę tego/ gdyż wieś pewnie a iśca cie o tym piśmie/ iż go iuz masz krolew y kapt-
nem tham v Boga oycza swego niebieskiego. Gdyż pewnie wieś iż położywszy
mocna wiare swoje o nim y o miłosierdziu tego/ mojesz sobie wszystko zjednac
w imie święte tego. Gdyż o nim słybyś iż sie tu przyprawił do ciebie s krain po-
ganskich iako do miasta swego/ a wola na cie iako na niedzielną onego marnie
zarażonego: Owierż moy mily synaczkę a beda odpuszczone grzechy tobie.

¶ Obaczcie sie nieboraczkę a obacz/ iakim marnym paraliżem yest zarażone ne-
dzne sumnienie twoie/ thak iż zemdlone a wpadłe iuz sa nogi twoie/ iż żadnego
postapienia uczynić nie mogą tu świętey chwale Pana twoiego. Zarażone re-
ce twoie/ iż nigdy nie dobrego sprawować nie mogą wedle Krześcijańskiej po-
winności świętey/ ani mogą być podniesione na chwałę Pana twego. Zarażon-
ieś iezyl twoy/ iż iuz nigdy nie może dawać powinney chwały iemu. A tak o-
baczywszy nieboraczkę to niedzne a skazone zarażenie twoie/ wynidzie za tym Pa-
nem s tych krain poganskich s tych złych nałogow swoich/ a plyn y grzech sie ke-
dy mojesz przez ty nawalnosc i przez ty niebelpyecienstwa tego burzliwego a
smrodliwego morza swiata tego. A bierz sie za nim/ tak iako tu Ewangelista
opowiada/ do miasta tego/ to iest/ do krolestwa tego świętego/ w ktorym on
iuz ciebie wstawić chce s świętym miłosierdziem swoim. A czoż wstąpisz
gdy Pan pozna taka chuc twoie/ a taka wiare twoie/ tak iako był poznal wi-
arę onego niedzielną zarażonego a na polu martwego: Pewnie wstąpisz ony sto-
wa iakobyś sie iawnie stysal w vsty twoie z vsty świętych tego: Iż nie lekay sie nie
moy mily synaczkę/ badz serca skalego/ nie tobie ani to zarażenie twoie/ ani tho
burzliwe morze swiata tego/ nigdy zaszkodzić nie może: iedno wierż mnie mo-
cno Panu swemu/ a położ we mnie mocna nadzieye swoje/ a zrozumey czo o
mnie Krystusie Dawid powiedal/ pewniey niżli Licemiernicy abo oni matacje
swiata tego o mnie rozumieja/ zem ia przyśedł na zbawienie twoie/ a ratować
wpadku w niedznym sercu twoim.

¶ A tak iuz pewnie wiedz/ gdy taka wiara bedzie wzruszone to niedzne serce two-
ie/ iż iuz beda opatrzone wszystkie wpadki y przygody twoie/ a iuz beda odpuszczo-
ne grzechy twoie. O wszechmocny nasz mily Panie/ gdyż wiemi że sie to żadne-
mu stać nie może bez miłosierdzia twego a bez wspomozienia twego/ a iesli ty
nie podaś komu z łaski swey dobrocliwey reki twej. Uieracizys nas opuszczając
nasz dobrocliw y Panie w tych omylnosciach swiata tego/ a oświeć niedzne my-
śli y serca nasze/ aby w nas byla wzruszona taka wiara nasza/ iakobyśmy mogli
być godni miłosierdiewego głosu twego: O to iuz moi mili synaczkowie/ gdyżescie
mnie mocnie wwierzyli Panu swemu/ a położyliście mocna nadzieie w sobie o
miłosierdziu moim/ yuz wam grzechy wasze beda odpuszczone/ a yuz was we-
źmie na opyke swoje iako wierne a powolne dzyatki swoje. Saycie nam to nasz
wszechmocny Panie z łaski a z miłosierdzia swego/ ktory żywieś a kroluiesz z bo-
gym oycem y z Duchem świętym w iedynosci Bostwa twego na wieki wie-
kom/ Amen.

Ja pewna wiara
pewne miłosierze
dzye

Piekna poczycha
grzesznego.

Ewangelia niedziele Dwudzie

stej po świętey Troycy/ v Mattheusza s. w xxj. káp.
Przeciwko niewiedzieczności a wniesionej myśli naszej.

¶ Wiele ich iest wezwanych ale mało wybranych.

Pan a zba

Dwudzyesty Niedziele

¶ Jāko Pan po-
woływa wſzystk-
ich do ſiebie/ iā-
ko iedni idę dru-
dzy nie chcą. A
przecż ſie to dzye-
ie. A iāko o tym
powołaniu Pān-
ſkim mamy rozu-
mieć.

Koſciół pānſki
małjonkā iego.



Dziś zbawiciel nāſz/ opowiedāiac w E-
wāngeliey niżej nāpiſaney/ wola Boga oyczā ſwe-
go/ iſiemu/ iāko ſynowi ſwemu/ ſprawił yeſt wyje-
ſcie ā wywołane gody. To ieſt/ poſlubił mu ieſt ko-
ſciół ſwoy ā zebranie wſytko wiernych ſwoich/ chā-
iāko o tym wiele prorokow ſyroko opiſali. A wſy-
tkich ā wſytkich/ nie brākuiać żadnemi oſobami/ ka-
zał wezwać nā ty gody ſwoie: opowiedāiac to kā-
demu/ iſi iuż ieſt wolny przyſtep wſytkim wejynion
do pałacow yego/ ā do tych hoynych ā rozlicznych
obſitoſci kroleſtwā iego ſwietego/ kto iedno bedzie
godnym nālezyon do tego. A wſkaza ſie tu Ewāngeliſtā imieniem ſwietym ię-
go/ iſi iedni ſie wdali za wſiāmi ſwemi/ drudzy też za kupyectwoy ſwemi/ tāk iāko
y dziś y zāwždy ſwiātch muſi być w dziwnym zāmieſzaniu ſwoim. Drudzy theż
wzgārdziwſzy ono ſwiete powołanie iego/ y ſtugi iego yedny pogromili/ dru-
gycy też pobili. To iāko im też potym oddawać raczył/ iuż tām ſyrzey nāpiſano
w Ewāngeliey ſtoi. A dla tego ty ſłowā tego wciāżenia Pānſkiego tuchmy ſo-
bie nā poczatku przypomnieli/ ābychmy ſie karali cudzemi przygodami/ ā iſby-
chmy ſie ſtrzegli tey niewdzyecnoſci wkazać Pānu ſwemu. Abychmy dla thych
nedznych ā docieſnych omylek nāſzych mieli wzgārdzić tāk wdzyecne ā powa-
żne powołanie Pānā nāſzego. A iſbychmy thu zā czaſow tych miżernych żywo-
tow nāſzych ſprawowali ſobie tākie przyprawy y tākie ochedogoſci na duſiach
y nā myſlach nāſzych/ ābychmy z tākſi iego ſwietey mogli ſtānāc w tym małym
pocie wybrānych iego. Aby nas raczył wyleczyć z wielkoſci tych wezwānych
ktorzy nie chcieli nie dbać nā to ſwiete powołanie iego/ y iāka też zā to odnieſli
pomſte od niego. Co nam day wſzechmogacy Pānie/ ābychmy ſie thego nāu-
czyć mogli ſ tego ſwietego wpoiminānia twoiego/ ktore tu nam Mattheuſ s.
nāpiſał tymi ſłowcy.



Modobne się jest stało królestwo Niebieskie cżłowiekowi królowi / ktori uczynił gody synowi swemu / y rozstał sługi swoje iżby zezwał onych wezwanych na gody. A oni nyc chcieli przysść. Potym zaśie y drugie posłał sługi / rozkazuiać im / iż już obiad mój gotow jest / wołowie moi y ptáctwo moje już są pobici / a wszytko już jest zgotowano / idźcie już na gody. A oni tego tak zaniebdali / y rozeszli się / iedni do wsi swoich / drudzy też po kupiectwach swoich. A drudzy zaśie połapawszy ony sługi iego / potwarzami je zamiętując / połapali a drugie pobili. A gdy to wstyszał król on rozgniewawszy się wyprawił woysk a swoje / potracił meżoboyce ony / y miasto ich ogniem wypalił. A potym powiedział slugom swoim: Godi wedle potrzeby zgotowane są / ale ci ktorzy byli prośeni nyc byli tego godni. A tak idźcie na rozbieżenie drog / a kogokolwiek potkacie a znaydzyecie / wzywajcie na ty gody moje. A rozeszli się słudzy iego po drogach / zebrali wszytki co ich znaleźli / tak złych iako y dobrych. Y były napełnione gody onemi siedzacemi. Wszedł potym król aby oglądał ony goście swoje a wżrzął tam cżłowieka nyc vbranego w odzycenye swądzyebne / y rzekł mu: Przyjacielu iakoś ty tu wszedł nie mając odzienia swądzyebnego. A on zányemyal. Y rozkazał on król slugam swoim: Swiazawszy go za nogi y za rece wrzućcie go do ciemności zewnetrznych / a tam bedzye płacz y zgrzytanie zebow. Abowiem wiele ich jest wezwanych a mało wybranych.

Ako nie taka druga historia słow pániskich napisał Łukasz święty / ktora bywa czytana na piwsha niedzycie po świętej Trojcy. Jedno iż tam piše cżłowiek ieden uczynił był wieczerza wielka / a thakież rozstał po wezwane sługi swoje: y takież mu się wymawiali rozmaitemi potrzebami swemi: y takież rozstał po vlicach / a kazał napełnić dom swoy: a onym wezwany kazał wieczerze wypowiedzyeć one powinność swoje. A tu lepak Mattheus święty wypisuje słowá pániskie / iż powiedać raczył w tej przypowieści swojej / thak iakochmy styseli: iż król ieden uczynił gody synowi swemu / y takież wszytki posłepki uczynił w tym powołaniu swoim iako y święty Łukasz piše. Jedno iż tego dolożył / iż królestwo niebieskie podobne jest ku takiej sprawie króla tego / a mało nie o iedney obadwa piša / y prawie ty obyedwie przypowieści iednake byty.

A wsakóż patrzą pilno co tu pán nazývá królestwem niebieskim: Uici in tego iedno koscioł swoy święty / tak on ktory już jest w wiekniſtey chwale yego / tak też ten ktory tu ięseje boimie na tym świecie w stałości swey przy świętym imieniu iego. Abowiem ieslibys tylko niebo miał miánować królestwem niebieskim / pustecby to było królestwo iesliby w sobie żadney osiadłości nie miało. Bo ten koscioł swoy pán zawżdi zwąc raczy oblubienica swoia y miła małżonka swoia: kthora / powyeda przez Proroka / iż sobye z dawná posłubił y umiłował w mocney wierze y w miłości swojej. A na ty to gody / a na ty to przynosi ny Bóg oćiec swego miłego syna / wzywa nas a wabi nas ten wieczny król nie

Koscioł pánski
królestwo niebieskie.

Osee 11.

Smudzyestey Nledzyele

Przeżranych pi-
wey pan powo-
łać raczył.

Rzymi. viij.

1. Timot. ij.
Rzymi. x.

Matth. xj.

Kto wżgardzi pa-
nem/ wżgardzi
im pan.

Zagrzechy odstąpi-
pani i sie vznąć
serce nie może.

ba y z yemie/ dobrowolny każdemu przystęp y przyscie dawaiać do tego to we-
zwania swego/ a do tych tak wdzyecznych a obfitych wśech radości god swoich
I A gdy iuz tak ty wdzyeczne gody ten krol nasz a Bog ociec nasz temu to syna-
czkowi swemu posłubić a postanowić raczył. Tedy thak iako tu stysyśi rozkazat
do siebie wezwac przebranych swoich/ a rozestal miedzy nie służebniki swoje/ a
by sie iuz gotowali a schodzili ku onemu powołaniu swemu. A pod drugi raz stu-
gi drugie poslal/ opowiedaiac iż iuz iest wśytko zgotowano y sprawiono im/
woly y ptaki pobito/ aby iuz sli do one^o wezwania a powołania swego. Stu-
chaycie tu pilno iż Pan powiedac raczy/ iż obestac był on krol raczył piurwsemi
y drugyemi posty powołane ony goscie swoje. To iest natrudniejszya rosprowa
miedzy inemi trudnemi rosprowami/ iako mamy ty powołane y thy wezwane
rozumieć. Bo tak Pawel swiety napisał: Jż ktorez dawnia przeżrat/ tych do
siebie powolat/ a ktorych powolat tyś y w blago stawit. A na drugim mieyscu
zose pise: Jż wśytki chce zbawione wczynić. A nie iest y niego brak ani miedzy
żydem ani miedzy Grekiem/ iedno krol olwiek sie chce weiec do miłosierdzia ie-
go/ każdego wdzyecznie przijmuie swiete Bostwo iego. Kato y sam sie opowie-
dac raczy: Jż wśyscy a wśyscy podźcie do mnie a ia was ochlodze. Ale przed sie
tego zaprzec nie możemy/ iż iedni zawiody niżli drudzy w wietsey miłości y na le-
psey pyeczy bywali y niego. A wśakoz gdzyekolwiek tacy wżgardzili ono swie-
te okazanie tey łaski iego a to powołanie swoje/ iuz lepak zawiody w wyerhşym
wżgardzeniu byli y niego/ niżli ci ktorzy nie znali żadney łaski od niego. Jako
sie to okazało y na narodzyech żydowskich/ y na wielu inşych osobach: a nato-
niec y na onym Luciferze miłosniku iego/ iż go zrzucił z nieba za wżgardzenie ie-
go oney łaski swojej/ a nieksemnego człowieka posadzić raczył na mieysce iego.
I Bo przypatrz sie y tu w tey Ewangeliey swietey/ iż tu Pan opowiedac raczy
iż do siebie on krol niebieski powotywa na thy wdzyeczne gody onych miłosni-
kow swoich z dawnia w łasce iego bedacych a z dawnia wezwanych a widi pan
o nich powiedac raczy/ iż nie chcieli idź. Jesliby thak kto rzekł/ iż Pan Bog za-
twardıł serce ich/ iż idź do niego nie chcieli. Juz ci by oni nie krzywi nie byli/ ser-
dnoby im on sam krzyw był/ gdyby im zadržić miał ony mdle serca ich/ kto-
re zawiody sa w mocnych reku y w opiece iego. Alekolewiek tu y poty cżasy iawo-
nie widzyemy/ iż wiele iest takich serc zadržonych miedzy rozmaitemi stany
ludzkiemi/ iż chocay iawnie widza to wdzyeczne powołanie Pana swego/ cho-
ciáz iawnie stysa głos swietey iego/ prawie nie inaczey iedno iako z wlaşnych ie-
go wst/ a wdy ich nie namniey nie dotyka to swiete powołanie iego/ ani tak cje-
ste poselstwo a vpominanie iego/ przed sie stoia w onych vporzech swoich/ a w
onych zadržywałosciach swoich: iż śnadz by Anyol sstapiwşy oczywiscie wo-
tal na nie/ iuzby sie podobno obaczyć nie mogli. A coż to iest? Prożnoćby to pa-
nu przycytać/ iż ie tak zadržić raczył/ iedno iż za niewdzyeczność ich tak ich
odstąpić raczył/ a puścić ie/ tak iako obiecal/ za śalonym rozumem ich. Thak
iż chocay iawnie oczymia wśytko widza/ a wśyma stysa/ a wdy sie vznąć ani
obaczyć nie moga. A to wśytko przeto/ iż sobie stracili opatrność Pana Bo-
ga swego/ a prze złości ich odstapila od nich swieta opyeka iego. Gdyż przy-
złościwey duszy nie może nigdy dlugo wytrwać Duch swietey iego.
I Przypatrz sie iedno pilno/ iż Pan przed sie y thakich opuścic nie raczy/ ale
powieda Pan/ iż y wtore y potrzebie posyla do nich posty swoje. Tak iako to v-
czynil onym niewiernym żydom a onym miłosnikom swoim. Posyłał napier-
wey do nich Proroki. Potym poslal Janą swietego y ine Apostoly. Potym
sam vsty swymi syroko im ostawic raczył to powołanie wdzyeczne Boga O-
ca swego niebieskiego. A gdy tego wdzyeczni nie byli/ tak iako y dzis takich iest
wiele/ tu słuchay co Pan powiedac raczy/ iż iuz opuścivşy takie przeżrane y ca-
kie powołane miłosniki swoje/ posyla na vlice a na drogi/ opowiedaiac to tak
złym iako y dobrym/ iż ktho sie iedno chce vznąć za wspomozieniem iego/ a na-
wroci sie do niego/ a przystanie do swietego Bostwa iego/ iż każdemu bedzie sy-
roko ta foreka otworzona/ do tych wdzyecznych a obfitych god iego. Ale to nie

i est w mo-

ieſt w mocy iego obaczenie iego/ gdyż w mocy naſzey nie ieſt iedno wdac ſie do złego za ſwownym rozmyſtem ſwoim/ odſtapiwſzy od Pana ſwego. Ale do dobrego nie moze żaden/ iedno ko^o ten Pan przyciągnąć bedzye raczył. A wſzakoſz iako ſwietey Paweł piſze/ iż wiara ſtuchania pochodzi/ a ſtuchanie ſtowa Pańskiego. A tu iuż gdy niedzieli przez ſtuchanie ono ſwoie nie idzye za wmyſtem ztym ſwoim/ a obaczywa iż to złe/ iuż Pan ſnądnie przyſporzy wiary iego/ a bez pochyby pociągnie go za ſoba ku lepszemu wznaynu yego. Jako ſam przez proroka wſytki wpoſtawia raczy: Przeſtani złe czynić/ a wznidzye iako Stońce ſprawiedliwość twoią. Ale poſci myſl iego ciągnie ſie do złego/ iuż tam Duch Pański być nie moze/ ani opatrność iego.

Rzymia. 8.

I A tak gdyż to ieſt znak tych powołanych od Pana/ ktorzy ſie zrodzili albo wychowali między ludem Krzeſciāńſkim/ a między Kościołem ſwietym iego/ ktorzy też dał przyrodzone oſwiecenie rozumowi iakiego/ albo iakim wychowaniem albo naukami podparcie przyrodzenia iego/ ktorzy potym na mieyſcā a na ſtany ſwiata tego przekładać raczy ku chwale ſwoiey/ poſyłać do nich wſtawienie poſty ſwoie/ Proroki/ Apoſtoly ſwoie/ y ſam ſnimi ożywiſcie mowiac: aże nie ożywiſcie/ ale nie inaczej iakoby ożywiſcie przez ſługi wierne ſwoie/ a przez ſłowa ſwoie. Gdyż ieſt rzecz pewna a nieomylna/ iż ſa właſne ſłowa iego/ gdy bywają wierne opowiedane od niego. A nie tylko iego ſamego wedle ciſtowienſtwa iego/ ale tak iako ſam opowiadać raczy/ iż wyſły ſtatemnic Boſtwa onego ſpolecznego w troycy iednego. A coż im ten dobrośliwy Pan inż daley wczynić ma/ gdy wżgąrdza tym ſwietym powołaniem iego/ Wielż a iednoć im wczynić muſi iako wczynił żydom onym miłoſnikom ſwoim/ albo onemu Luciferowi niebieſkiemu y ſtowarzyſtwem iego/ wytręcić a wyrzucić ie muſi z onego powołania ſwego/ a oſadzić to ludem innym/ a odiać od nich dny dary a mądrość one nadana im do Końca/ wedle dekretoſw ſwoich/ a rozſzafować ie między máluczkie a między proſtaczki/ ktorzy leża na vlicach a w opłotkach a między drogami: tak iako ie Pan tu miānować raczy: to ieſt/ ktorzy w proſtocy ſwey przypatrnia ſie ſwietemu Boſtwu iego. A oſadzić imi ty oſiādłoſci ſwoie/ a ty wdzyczne gody tak ſprawnione ſynowi ſwemu. Gdyż Dawid o nim powieda/ iż Bog otec tak k niemu mowić raczy/ iuż według Boſtwa y ciſlowyſz cjenſtwa iego: Jieſ ſyn moy namileſzy ieſt/ a ia tobye dam w poſtuſienſtwa a opānowanie twoie wſytki narody ſwiata tego. A poſtawiſz ſobie między nyemmi Tron albo Włayſtat ſwoy aż na wieki wieczne.

Źnak powołań
nych.

Pſalm. 11.

I Bo patrząy co tu Pan powieda raczy/ iż gdy po nie powtóry raz iuż poſtaci raczył/ iż zaniedbali tego/ wżgąrdzili tym/ y wdali ſie iedni do wſi ſwoich/ a druzy też za kupyectwem ſwoym. W niedzne to wſi naſze a miſerne to kupyectwo naſze/ gdyż naſ takich y dziś wiele/ a ſnādź mało nie wſytcy/ iſchmy wżgąrdzili y to powołanie ſwoie y one pilność y one opatrność Pana ſwego/ ktora on wſtawicznie ma nad nami/ a wſtawicznie ſie ſniā kaſdemu z naſ miłoſciwie opowieda raczy/ iż nam wſytko ſnādnie przypadać bedzye/ ieſli ſie naprzod ſtarac bedzyemy o to ſwiete króleſtwa iego/ ktore tu oto nam opowieda raczy/ a iż nie wżgąrdzimy tym ſwietym powołaniem iego. Ale coż potym/ grzech naſz thāt nam zaſlepil oczy naſze/ iż y tego powołania iego ſwietego/ y tych iego tak moſnych a pewnych obietnic/ ktoremi naſ moenie wyſtrzedz raczył o tey opatrności ſwey ſwietey/ iż y bogactwa y poſciwioſci wiernym ſwoim obtecać raczył hoynie przyſparzac w domoch ich/ przedſie mało albo nic o tho dbamy: przedſie wolem y iſc za onemi wſiāmi a za onemi kupyectwy naſſemi obludne^o ſwiata tego/ a takież za onemi omylnemi obyecniciami a rādami one^o ciemnego krola. Chocia y nam Pan naſ nauke zoſthawić raczył/ iako mu mamy dawać odpowiedz na ty chytre a obludne obyecnice iego: gdyż za kaſdym wola z naſ/ aby wpał przed nogami iego/ to ieſt/ aby ſie wdał w poſtuſienſtwa iego a w rāde iego/ tak iako to mowić ſniał na oney puſciy ku Panu naſſemu/ obiecuiac kaſdemu ty wſytki miāſta y ty zamki dāc w poſtuſienſtwa yego/ ktore tu widzi ſtey gory ſwiata tego omylnego ożywna ſwym/ chocia y ſa ſatecne a o

Jako cżart omyl-
nie obietnicami
zwodzi wierne
pāńſkie.

Mat. 23.

mylne obietnice iego.

Kr 2. O nie-

Dwudzyesty Niedziele

Przecj czarth ma
moc zwodzić
swiat.

I O niesłachetny omylny a ślaczny krolu a křiaje swiatá tego/ azas nye pomniš je iest zwiázana moc twojá/ je ty tym iuz nigdi wladac ani šafowac nie moješ. Azas nie slyšyš onych swieterych glosow niebieskich/ ktorzy wstawicnie woláa ku Panu našemu/ iž pełná iest zymia y niebo wielmožności Maještatu iego. Azas nie slyšyš onych swieterych glosow a dekretow Boga oycá niebieskycgo/ iž nie robie zlosniku ale synowi swemu dał opánowac od granic do granic wszytki šyrokości swiatá tego. Ciemu zwodziš ty synacski wezwáne iego/ a odzwodziš ie od opátrznosci y od swietego miłosierdzia iego. Ciemu nie pomniš ná dekret swoy/ ktory iuz wiecnie ná cie wezyniony iest/ a cjemu iuz nie przestánieš ná tym ciemnym krolestwie swoim/ nie targaiać krolestwa Pánstiego a nie miecac sie w dzyedzierwo iego. Ale iž tak musi być až do skončienia wszytkiego swiatá/ a záwždy musza trwac ty figle a ty pokušy tego weša chytrego/ abo wiem iuzby nie byla nigdy proba miedzy wiernemi a miedzy niewiernemi Pánsticmi/ by wstawicnie nie chodzili w pokušach swiatá tego/ y tego mistrza tak chytrego. A tu Pan błogosławionym prawie káždego wezynic obiecáć raczył/ kto až do końca zachowa stalosci swe iemu/ a przetrwa ty wszytki omylne a oścáteczne pokušy swoje.

Jako test omylna
ráda czarthowa.

I Patrzejże moy mily Krześciánstie cřlowieče/ iako sie ty tu srodze vstrášyć nie maš/ slyšac a prawie iako očyma swymi widzac/ iž takie spráwy wstawicnye sie dzyeia okolo ciebye. Juz perwie wieš ješ iest powolan od Pána ná ty wdziećcine a hojne gody iego/ gdyžes sie wrodzil myedzy wyernemi yego ižes náznáćzon znátiem iego/ ižes iest policzon miedzy ty swiete goscie iego. Obdárzones teš slyšnym baczeniem y rozumem/ iž sie wždy moješ przypytáwać do tego bóstwa iego swietego. Maš wstawicnie pošly od niego/ stowa a náuki iego swiete/ Prorokow y Apostolow iego. Wieš teš iuz perwie/ iž iesli bedzyeš mocno dufal opátrznosci swietey iego/ a ku pocřitwey pracy twoiey/ poruczyš wszytko w opyke iego. A iž nie bedzyeš sobie iako s kámenia nábywal chleba swego/ iž on záwždy obiecal nápełnić wszytki káry twoie/ a w błogosławic stodoły y obory twoie. Wieš teš iuz perwie/ iž ten omylny mistrz a on ciemny krol swiatá tego wstawicnie zá toba wola/ day temu Krystusowi pokoy y tey o nim nádzyci swoiey/ widziš ječ wilk lezac nie tyie. Ale ty násláduy rády moiey/ wylup komu moješ/ zedrzy s tego moješ/ wylichw iako moješ/ nábadz iako moješ/ perwie bedzyeš miał ty wsi y ty ošádlości ktore widziš przed očyma twymi. Widziš teš nieboracřku iuz y očyma swemi/ iž to omylna ráda iego/ a nie dlugo thrwa takie nábycie ktore pochodzi zá tákietmi spráwami iego. Požrzy ná ktore miásto chceš/ požrzy ná ktore ošádlości chceš/ ná ktory dom albo stan chceš/ vžrzyš to iáwnie a iáwnie očyma swemi/ iž nigdy wiernego wedle obietnic Pánstich nie nádyzeš/ aby sie nie miáło sporzyć w domu iego/ a ižby miał s trudnošcya nábywac chleba swego. A niewiernemu wszytko iáwnie tak prawie iako Mácrowy śnieg táye. A iesli mu sie kes poščezěci zá pomoca tego mistrza ciemnego vžrzyš iesliže to dlugo trwac bedzye/ vžrzyš áno y sam y pothomstwo iego potym iáwnie a iáwnie sie w niwecz obroćić musi y z onym márnym nábyciem ie. **A** iakof sie ty tu obáčyć nie maš/ a iakof sie ty vstrášyć nie maš/ wielkić to strách zá te omylna ráde tego márnego křiajcia swiatá tego/ odpáść od opieki a od opátrznosci prawdzivego a nieomylnego Pána swego/ y odpáść od tego powotania iego: wielki to strách/ křhory iuz iáwnie widza očyma naše/ bychmy teš y tych obyecnice pewnych y Proroctwa o tym šadnego nie mieli/ iž thákye márne a omylne prace naše/ křhore nie pochodza z opátrznosci Pána našego/ máia sie nam w niwecz a ná wielki smetke y ná wieczny vpadek obroćić/ y potomstwu našemu. Sluchayže nákoniec iaki iest tobye dekret wydan y mocno zápyeczetowan/ zá te niewdziecznošć/ od Pána twoiego/ iuz y ty w tey Ewángeley swietey/ iž miásto twoye zápalone być ma/ to iest/ tá nedzna ošádlošć a nábycie twoie/ w niwecz sie obroćić ma/ y ty maš być zátrácon wiecnie. Thák iako tu Pan o tych nedznych niewdziecznikoch swoich iáwnie a iáśnie opowye dáć raczy.

Jaka pomstha zá
niewdziecznošć.

A coš maš

I A coż masz rzec: a coż masz uczynić? Wspomni sobie na one nieomylna radę Pana swego/gdy obaczysz iż cze ten marny król świata tego będzie odwoził od niego/ a będzie rady dodawał ku temu sprośnemu chłamu nabyciu twemu/ iako mu sie masz obronić onemi moenemi słowy Pana swego: Jż nie thobyem ia niesłachemiku posłubił wyecinie służyć/ iedno Panu swemu: a tego słuchac/ a tegom milować powinien ze wszytkiej możliwości swojej. A nye ciebyć mnye zły a omylny król on Mojżesz z Niebieskiej rady opowedyat/ aby chci służyć miat/ iedno Panu Bogu swemu: tego aby ch iednego samego chwalił/ a iedno iednemu samemu służył. A o tym pewnie wiem/ iż on/ thak iako o nim Prorok powieda/ niebo zostawił ku świętej cści a chwale swojej/ a nam tu ziemię porucił niedzielnom ku żywności a ku doczesnemu opatrzeniu naszemu. A nie od ciebie tego nabymać mamy. Gdyż nam Pan nasz to raczył iuz vmocnić pewne mi obietnicami swemi/ iuz przez vstha Prorokow swoich nieomylnemi słowy swemi/ yuz też y przez syna swego/ iż nam wszytko obiecuje hoynie sporzyć/ iesli bedzyemy chodząc w posłuszeństwie iego/ a bedzyemy szukać królestwa iego.

A tak ty idź precz/ a day mi pokoy s tymi omylnemi radami swemi/ gdyż ia in-
ferady mam a in-se nauti Pana swego. A tu dopirko bezpieczen mojesz być/ iż każdy po sthepek twoy y każde opatrzenie twoie iuz bedzye na wielkiej pyeczy y Pana twego: a iako palmowa latorosl/ tak iako to przez Dawida obiecować raczy/ za kwitnie przed oblicznością iego/ a wszytko sie poszczęści a posporzy z opatrnością iego. A ktemu/ nie odpadnieś od tych wdzyecznych a wiecznych god iego/ a od tego wezwania twego: s ktoremi cie iuz vstawić nie czeka y z dziwnemi rostkami twemi/ od wiekow tobie zgotowanemi od niego.

I A gdyż to tak iuz s pewnego pisma słyszysz y wieś/ iż wśedy a wśedy zła a bār zo mdla rada okolo ciebye/ gdyż kolwiek namniey odstapiś od opatrności pa-
na tego/ a iż sie oddaliś od miłosierdzia iego/ a iż on złoży s ciebie opyke swo-
ie/ a mocna reke swoje. Bo nie lza iuz iedno iż iako bledny tulać byś sie musiat/ a wśedy iuzby była bledna nadszeia twoia. Gdyż iako Paweł święty pise/ iż ac-
sie nam wiele bogow/ wiele świętych/ a wiele pomocnikow okazować może na-
zyemi y na niebie/ ale nam nie ma być iedno ieden Bog otec nasz niebieski/ a ie-
den Jezus Kristus Pan a zbawiciel nasz/ przez ktorego wszytko mamy/ a my w-
nim a on w nas przebywać vstawić nie bedzye a i na wieki. Starał sie pil-
no moy mily bracie/ abyś nigdy nie dzyelił na dwoie od niego serca swego/ gdyż
słyszysz z nieomylnych vst iego/ iż on nie chce nigdy sługi takiego/ ktory dwiema
panom służyć chce/ powiedaiać to/ iż nigdy taki sługa temu wiernie a wedle po-
winowacstwa swego zachować sie nie może. A z wlaszcza iakie tu słyszysz kaskawe
nad soba miłosierdzie iego/ iż cie ieszcze prosi do siebie/ iakoby iakiego gościa za-
cnego: opowiedaiać ci dziwne a wywołane gody/ dawno sprawione a zgot-
wane od niego tobie.

I Słuchajże co ten dobrotliwy Pan o tych gościach swoich tu opowiedać ra-
czy/ iż iuz iscac te gotowosc nam wszytkim tych god świętych swoich/ powye-
da: iż na to powołanie iego wolowic iego/ y practerwo domowe iego/ pobite a
pomordowane iest. Tu rozumiey iżci tam żadnych wolow ani żadnych pthae-
kow prze cie być ani gotować nie beda: ale iż twirdzac ten slub a co syednoce-
nie tego iego milego syna s kosciolem swoim świętym/ ktoregos też ty pewny
cylonet iest/ iesli sie zachowast tak iako na wierny cylonet zalezy przy nim w po-
winności swojej. Jż wolowie iego oni/ to iest/ Prorocy święci iego/ ktorzy cho-
dzili iako pod iarniem pod cieśkoscia zakonui s tharego/ ociekawiaiac z wiara
swoia tego oblubienca swego/ pobici a pomordowani sa dla tej wiary a stato-
ści swojej/ a twirdzac ia tobie. Iuz też y oni paskowie domowi iego Aposto-
lowie y Uczennicy iego/ ktorzy iuz dociekali świętego przyscia iego/ a prawie
iako zyarnki z wlasney reki iego/ słowy iego a naukami świętymi iego wycho-
wani a wypasieni od niego/ thakie sa pobici a pomordowani/ wyznawiaiac a
mocno twirdzac ty święte gody iego/ a ty hojne obyctnice iego. Tak iż iuz Pan
tu sie opowiedać raczy/ iż iuz nie w thym wacpic nie możemy/ aby bylo iakie o-

Rada pańska nie
omylna na radę
czarzą omylnego.

Psalm. Cxix.

Omylna nadsze-
ia oprocz pana.

1. Korin. vii.

Matth. vi.

Tz0 przez wola
przez paski pob-
te rozumieć ma-
my.

Dwudzyeskey Niedziele

Niewdzięczność
powołanych.

mylnie to swiete powołanie iego. Już wszystko zgothowano/ już sie wszystko wy-
pełniło czego nam iedno była potrzeba tu znalezyeniu drogi a przysstheptu do
tych hoynych a swietych obietnic iego.

¶ Patrząc tu pilno iż sie Pan wskazywał raczy na to niedzne a niewdzięczne stwo-
rzenie swoje/ a na tego niedznego stworzyciela/ którego jako z gliny zlepił rękami
swemi/ iż on zapomniał waszy y tego dobrodziejstwa iego/ którego żadny zaprzec-
nie może/ iako dziwnemi sprawami iest od niego nadane iemu. Zapomniał waszy
y wezwania swego/ y tych swietych a obfitych obyetnic iego/ wszyscy wżgardzi-
li im tak dobrośliwym Panem swoim. Jedni sie wdali za bogactwo a za kupye-
ctwo swemi/ to iest/ za marnym handlem a nabyciem swyjącego: zapom-
niawszy/ tak iakoś kłysał/ opyeli swietey y opatrności iego. A drudzy y służy-
mu popalili/ a drugie pobili. To rozumiey że sie tu na prostaczi a na niedznie-
ci nie staję/ gdy wspomina bogactwa a pomordowane służy swoich/ iedno
na ty ktore on był przezszat a opatrzył dobrodziejstwa swymi: a wedle obietnic
Pawła swietego już y wyelbic y wstogostawic chciał. Ale iż nie byli wdzye-
ni tego taktego dobrodziejstwa iego/ słuchay iaka zapłate thakemu każdemu
opowiedać raczy/ mągetności a ono marnie nabycie yego zniszczyć/ wywrocić/
a z gruntu wykorzenie/ a prawye iako ogniem spalić obyeczał/ a samego marn-
nye zatrącić/ a wygładzić/ a wyniszczyć pamiatke iego.

Wezwanie wszy-
stkich.

¶ Słuchayże dalej/ iż już potym do wszystkich a do wszystkich tak do zlych jako
y dobrych rozestął posty swoye/ to yest/ słowa a nauki swoye/ przez ony wierne
Kanczlerze swoye nam po wsem swyjąchu rozestane a rospisane. A poruczył a
zwierzył sie tego kosciołowi swyetemu swemu a sługam swoim/ ktorzy na sie
biora w tym koscyle iego takie wrzedy iego/ aby nam te swyete wola yego a to
wezwanie a powołanie yego/ wyernye a wedle roztazania iego/ obwoływali
a opowiedali/ a wkażowali nam prosta drogę a prawy gościnyec kedy sie ma-
my dopytawać do tych swietych god a pałacow iego. Gdzie insey żadney y sam-
wsty swemi nam opowiedzieć nie raczył/ iedno ktora nam sprawiło a wkaża-
ło swyete Dostwo yego. A iż każda ina błedna a omylna iest ktora nie poydzye
s swietey wole yego.

Co mamy czynić/
omylnemi posty.

¶ Ale ach nyestotyś nasz wszechmogacy Pany/ coż my mamy rzec niedzni nye-
bożactwa/ yestliże do nas tacy postrowye przychodzie beda/ ktorzy nam co inzego
przynosić a opowiedać beda niżli yest z roztazania a poselstwa twego: tak y
kós ye nam opowiedać raczył: Jż poyda a iam ich nye postal/ beda poselstwo
sprawować/ a yam im nye poruczył. O swyete ty nas sam nasz wszechmogacy
a dobrośliwy Pany z łaski a z miłosierdzia swego/ a day nam znaleźć a doczyść
sie onych przywilejow a onych listow swoich/ ktoreś nam postać raczył przez
ony pobite pirowse posty swoye. A snadźbychmy sie tam pewnyeskey prawdy
dowiedzyeli/ gdyż przy tym nyeomylnym poselstwie twoim potoczyli gardła
swoye/ niżli od tych ktorzy nam opowiedać raczył/ iż byegaya s poselstwa twee-
mi/ ktorychś im ty nigdy nye poruczał. O niedzny posle yestliżebys ktory thaki
był/ moglbys sie rozmyślić coby swyeci Pan nad toba uczynił/ gdybys thy o-
mylnemi yakiemi poselstwem od niego nayecharował na grunty albo na imyenne
yego zamiodłbys poddane iego/ a wydalbys ye na meki a na zatrącenie nyeprzy-
iacelowi yego. A coż owsem rozumney o tym Panu a o tym krolu nyeba y zye-
mye/ yestliżec zacząłpi tey krzywdy swoyey/ yestliżebys śmyał sfalszować poselstwo
yego/ a dpał wywracać albo inacyey czyść listy swyete yego/ ktore on przez cye
postal ludowi swoyemu/ a kosciołowi wdzyecnemu swoyemu/ gdyż tho iesth
własne dzyedzierstwo yego a wdzyeczne kochanie iego.

Jako poznać pra-
wdziwego postę
pánstiego.

¶ Ale thy moy namileyszy Brześcianśki stworzyciel przypatruy sie pilno poselst-
wu taktemu/ wśak cye Pan wyelekcioć wspomina/ jako masz poznać głos wla-
stny yego: a jako też masz poznać głos taktego omylnego postę od niego/ a na-
yemnił a od swyjącego/ ktory wyekła a nic nye dba o ty omylności yego/ by ie też
tuś myał poirzec on srogi Wile pyekielny przed oczyma yego/ kiloby sie yemu
welna abo skorka dostala. Też wyest iż żadnemu Pan ten nye obycayce żywota

wyeczne

wyecznego/ ani błogosławieństwa żadnego inego/ iedno temu który sie sprawa
wie świętemi słowy iego. Gdyżi też to opowiedział/ iżbyś prawdziwego du
chą słuchał/ a podrym iego probe znał/ iż iedno ten jest prawdziwy/ który tobie
do vsu przynosi prawdziwe a nieciym nie zgwałcone a nieomylne słowa yego.
Ale iesli co wstysyś omylnego albo wymyszonego od swiata tego: iuz rozumiey
iż to nie jest głos Pana twego/ iuz rozumiey iż to nie jest głos wyernego posta
iego/ ani ducha prawdziwego: ale jest głos naieinnicy a omylny/ ktorzyby cie
bárzo omylił a daleko odwiódł od tych god a od tego powołania Pana two^o.
I tak gdy iuz zrozumieś z łaski Pana twego ty prawdziwe poselstwa iego/ a
dopytasz sie pewney a nieomylney drogi do tego wezwania iego świętego/ go
tuyże sie pilno/ stroyż sie przyprawę wedle myśli a rozkazania iego/ iakobyś
był godnym a wdzyecnym gościem na tych świętych godzycz iego. Wspom
niś sobie na ony dziesiec panien/ o ktorychci Pan powiedac raczył/ a pod ktor
zych podobieństwem zamyla wierney nyewyerne swoye/ iż pyeć ich przyszło s
pyełnemi przyprawami a s pyełnemi gotowosciami swoyemi/ to jest/ z och
dozonemi cnotkami mocney wiary a statosci swoiey/ a pościwemi sprawa
swymi/ iż sa bárzo wdzyecnie przijete na thy gody Pana swego. A ony drugie
pyeć/ ktore Pan salonemi nazwał raczył/ ktore przyszły s plugastwy swymi/ a
nie miały okoto siebie żadnych powinności swoich/ iż iesłh zamkniona forthka
przed nimi. Pomniś też na tho iż sie iuz tam bedze nie wczas rozmyślac/ gdyż
Pan powieda o tych niebożatkach salonych/ iż bygaly y tam y sam radyby by
ły y kupily y nabyły cymby były podeprzec mogły oney niegodności swoiey/ ni
gdzyey nie naleśc nie mogły.
I Ale abyś też żadnego inzego pisma ani przykladu o tym nie miał/ dosyc tu
masz na tym srogim dekrete Pana swego/ który stysyś w tej Ewangeliey swie
tey tu od Pana swego/ gdzye powieda: Iż ktol on niebieski w trocy iedyny w
spolecznosci Hostwa swego/ gdy wshedł do onych palacow swoich/ a miedzy o
ny wezwane goście swoje/ znalazł iednego bárzo odartego w wierze y w cnotli
wych powinnościach swoich/ y kazawşy go zwiazać za rece y za nogi/ kazal go
wrzucić w ciemnice ony srogye/ tam gdzye bedze wieczny płacz a narzekanie/ y
wiecejne zebow zgrzytanie. O wszechmogacy nasz miły Panie/ podayże z łaski
swey świętey podparcie serca y myśli temu niedznemu człowieczeństwu naszemu
abychmy sie starali o takie przyprawy a o thakye stroie w niedznych duszach na
szych/ iakoby nie była zamkniona przed nami thā swietha forthka twoia. A day
nam mił ościwie a nieomylnie zrozumieć a przjąć to święte poselstwo twoye.
Tak iżbychmy zawždy byli gotowi w statosci wiary swoiey tu tobye Panu swo
iemu/ a w Krześcianskich powinnościach swoich. A iżbychmy vsli tych sro
gich dekreto w twoich/ ktoreś tu y na ty niewdzięczniki swoje wezynić raczył/ kto
rzy tho twoie powołanie święte wzgardzili/ a ty wdzyecne gody twoye: y na ty
drugie ktorzy z marnemi przyprawami braliby sie do tych hoynych palaczow
twoich/ a siadali za ty święte stoły twoye. Co nam racz dać wszechmogacy
Panie.

Jako sie masz na
gody pánstie
brac.

Matth. xxv.

Decret na ntegoz
one co idz na pán
stie gody.

Ewangelia Niedziele xxi.

Przeciwko złemu dusaniu o Panu.

I Jesli dziwow a znakow nie widzicie/ tedy nie wierzycey:
Joannis iij.

Swordzieſtey pirowſzey Niedzyele

W pociechą pie-
śna iako Pan ob-
taſniać raczy po-
czatki wiary na-
ſzey/ A yako dla
niey wſytko wcy-
nie dla nas raczy
oć ſie iedno wcie-
czemy k niemu.



Słowá ty wſzechmogacego Páná náſze-
go/ ták iako ie Ewángełiſta opowiedać raczy w tey
niſzey napisaſney Ewángełiey/ Etoſe mowić raczył
ku onemu niepráwie dowierzączemu Krolikowi/
ktoremu ſyn iuż doſonywał żywota ſwego w mie-
ſcie Kafárneum/ miałyby nam być właſnie ku wiel-
kiey náuce a ku potrzebnemu wyſtrzeſzeniu náſſemu.
Abowiem obaczywał ten wſzechmogaczy Pan tho-
mdle a niſczemne przyrodzenie cztowieczeńſtwa ná-
ſzego/ iſ nas zawiſdy miały odwozić od niego zna-
ti/ dziwoy/ a wymyſły ſwiata tego/ ktorych ſie nam

zawiſdy wiele ponawiać miało/ w rozlicznych omylkach a zwodziech iego: Już
przez cżary/ iuż przez zyáwienia/ iuż przez wymyſlone náuki/ iuż teſ przez omyl-
nych ludzi fałſzywe powieſci/ ktoremi obludny ſwiat a on chytry zwodnik ná-
rodu tego nedznego ludzkiego/ zawiſdy mieli zaſtaniać ty omylne ocy náſze/ iſe
chmy ſie trudno mieli nedznicy kiedy práwie przypáczyc boſtwa ſwieceniu pá-
ná tego/ a moſnoſciam iego: ſukáiac go po rozmaitych miyſczach a káinach/
iákoby iákiego zbiegłego/ a pytaiac ſie o dziwiech iego widomych. Gdy tu nam
iáwnie opowiedzyc raczył/ aby chmy nigdy nie wierzyli omylkam cákimt a ſu-
káli go tam gdzye go nam fáleciny a omylny ſwiat opowiedać bedzye. A okazu-
iac to/ iſ on wſtedy ieſt: a dáiac nam to wyrozumienie o ſobie/ ſłuchay co wcy-
nić raczył/ ták iako niſzey wſtyſyſz/ iſ tu mowiacz z onym niedowiernym Krol-
kiem daleko od mieyſca onego/ wzdrowił ſyná iego iuż nápoły umarłego. A dla
tego ty ſłowa ſwiere iego/ wyiete ſ tey Ewángełiey niſzey napisaſney/ za rzecy po-
trzebna tu ná poczatku tey roſprawy náſzey ſa wſpomienione/ aby chmy ták po-
proſtu duſáli a wierzyli Pánu ſwemu a opatrnoſci iego/ iſ on y z daleka widzi
kázdego: nie pytháiac ſie o iákich widomych dziwiech podziſieyſe cżasy iego.
Gdy iuż ſa pelne wſy náſe opisaſnych tych ſwietych dziwow iego. Ktorych/ yá-
ko tenſe Ewángełiſta Jan ſwiety napisał/ ták wiele było/ iſby ie trudno y wſy-
tek ſwiat był ſpiſać miał. A iſby chmy pewnie wierzyli/ iſ on wſtedy ſiámi ieſt/
choctay go wyznawamy być ná práwicy Boga Wyzo niebieſkiego/ przez mo-
ſnoſć Boſtwa ſwego. A nie z daleka nam Bogiem náſzym ieſt/ ani wtkona
ieſt nam ná wſpomozienie reká iego. Ták iako to nam ſam przez Proroka opo-
wiedać raczył. Co ſyrzey zrozumieyemy ſ tey Ewángełiey ſwiethy niſzey napisa-
ney/ gdy wſtyſymy iako z daleka wzdrowił ſyná onemu cztowiekowi zacznemu/
y co ſiámi miał za rozinowy/ gdy ia ſobie bedzyemy rozważać ku náuce náſzey/ a
ku podpárciu ſtáwego a omylnego rozumu ſwoiego. Ktora napisał Jan ſwie-
ty tymi ſłowami

ſiere. xxiij.
Ezai. Lij.



Wł mektory Krolík/ ktorego ſyn barzo był niemo-
cen w mieſcie Kafarnaum. Then gdy wſtyſzał iſ
Pan Jezus przyſzedł z zidoſtwa do Galileey/ bedł
ku niemu/ a proſił go aby ſtapil do niego/ a wzdro-
wił ſyná iego: abowiem iuż był poczynął wmye-
rać. Powiedzyał Pan Jezus do niego: Jeſliſe wy iákich zna-
tów álbo dziwow nie widzicie/ nigdy nie wierzycie. Powie-
dzyał mu on Krolík: Sſtap oto rychley miły Pánie niſli mi
ſyn umrze. Kzeł mu Pan Jezus: Idź iuż do domu ſwego iuż
ſyn twoy zdrow ieſt. A dopirko wwierzył cztowiek ſłowom
onym ktore k niemu raczył mowić Pan Jezus/ y bedł. A gdy
iuż był w drodze/ ſłudzy iego zabięzeli iemu/ y powiedzieli mu
iſ iuż zdrow on ſyn iego. A pytał ſie od nich o godzinie ktorey

by ſie poćiał



by sie lepyey poczał mieć. Powiedzyeli mu słudzy/ iż wczorá iákoby o siódmej godzinie opuściłá go febrá. Y obaczył tho on ociec iego/ iż to tá práwie godzina była/ w ktora mu rzekł Pan Jezus/ iż syn twoy iuż zdrow iest. Y wwierzył on y dom iego wšytek. A to dopirkó drugi był Pan znak álbo dziw v- czynić raczył/ gdy przyšedł z żydoſtwá do Gálileey.

Ako przed tym tak iáko o tym tenże Ewáγγελista święty piſe: Ji Jan s. gdy iuż krzcił y oczymá ogladał pána ſwego/ y opowiedał iuż iáwne o no ſwiete żywienie iego. Y przyšedł potym do niego niemáty poczet lu dzi/ opowiedáac mu: Miſtrzu/ iużci on człowiek o którym ty powiedaſ wy- cey ich krzci y wieczey ſie ich ſchodzi do niego/ á niſi do cyebye. Powyedzyał im Jan ſwięty: Nie ſie temu nie dziwuycie/ iáſ moſe kto vczyńić co oſobnego/ ye- ſli mu nie bedzye dano z niebá. A wſákom iá wam opowiedał ſem iá nie ieſth Chriſtus. Abowiem ten ktory z gory przychodzi/ nádemſytkiem iest: á ten kto- ry z zymie przychodzi/ ná zymie iest/ y o zymie mowi. Ale ktory z niebá iest/ o niebieſkich rzeczech mowi. Ale wy iego ſwiadectwá nie przyjmuyecie. A wſá- koſ kto ie przyjmie/ náznáczył go Pan/ iſ prawdziwy iest. Abowiem kogo thu Pan poſe/ ſłowá iego iuż perwio powieda. Abowiem nie miárka Pan rozmie- rza ducha ſwego ſwietego. Abowiem ociec vmiłował tego ſyná ſwego/ á wſy- tko porucił pod moſnoſc iego. A kto wwierzy w tego ſyná iego/ ten bedzye ży- wot wieczny miał: á kto nie wwierzy iuż go nigdy mieć nie bedzie/ á gniew pá- ni wſtáwicie nie ná nim bedzye. Támſe potym Pan porozumiawſy ono ſem- ranie ludu onego/ vdał ſie iſc do zymie Gálileyſkiey: támſe piérwſy dziw oka- zał Boſtwá ſwego/ iſ z wody wino vczyńić raczył: á to drugi o ktorym tu te- raz Ewáγγελista powieda/ iſ bez bytnoſci ſwoiey vzdrowił ſyná temu to Kro- likowi/ iáko tam ſyrzey nápiſano ſtoí. A wielka tu iſcie moſemy mieć nádzieie

Joannis 14.

Słowa Jána s.
o Ariftenſie.

y wielkie

Dwudzyesty pirowsey Niedziele

y wielkie wtowirzenie wiary naszey s tey rozmowy s tymi niedowyrarki Janá s. gdyz nie omylne a prawie prawdziwe sa ty wshytli stowa tego.

¶ Ale przychodzac ku historiey dzisieyszey: Gdy iuz on Krolík z miastá Káper-
nayskiego wstýkal o przysciú pána tego do ziemie Galileyskiej/ a iž iuz byl przed
tym kilka dziwow wczynil w żydostwie/ bo iuz byl w Galileey z wody wino w-
czynil/ y oney Samaritance gdy siedl przez Samaria w czyrpánia wody wshyt-
li byl tajemnice iey wypowiedzyal: a iuz sie niemale gtosy roznosily o mojno-
ści tego/ zabiejal mu droge: y tak iako tu stýsemy pilnie go prosil/ ižby sthapil
do domu tego/ a wzdrowil mu syná tego.

Wshedy Pan mo-
ze dostac y z dale-
ká káždego iásta
swoie.

¶ Patrząyże th u iestę napirwey wiary człowieka tego/ gdy sie przypatruię Pá-
nu iako człowiekowi/ y prosi go aby wshedl do domu tego. Nie doczedl byl po-
dobno nieborak onych stow ktore przed tym przez Proroki powiedane o nim
byly: Jž on Bog iest nie z daleká/ a iž wshedy iest/ a pełná go zyciá y niebo/ a iž
wshedy moze y w nadálse kráiny dostac swieta reka tego. Ale sie podobno nedz-
nik nádzýewal/ iž mu iako człowiek miał iakie zýolá tluc/ albo iakie syropy przy-
prawowác/ y prosi go aby sthapil do domu tego. O nierówno nieboracku i-
dzysz wiara z onym Hetmánem/ ktory powiedzýal Pánu/ gdy chciál iść do do-
mu tego/ a opátrzyć ony przýgody tego/ Jsem ja nye godzyen moy mity Pánie
abyś ty wshedl pod dach domu moie^o/ iedno tylko stowem ráci rostkázáć/ a wshy-
tko sie stánie wedle swietey woley twoiey: otos iako stýsyš iž tej Pan nie siedl
do domu tego/ a wshátos nie chciál go przed sie zaniccháć z miłosierdziem
swoim.

Matth. viij.

¶ Sluchayże daley iž tu historia powieda/ iž ten człowiek byl Krolík. Tu mo-
żemy rozumieć/ iž byl albo iaki zacny przelożony miastá onego/ albo też ná miey-
scu iakim krolewskim postawiony. Gdyz Galilea byla ziemiá osobná/ a osobne
myálá pány swoje. Albo też mogl być/ iako y dzis zowa w niektórych ziemiách
táciniskim ięzykiem/ vicerex iaki: co sie rozumie iakoby ná mieyscu krolewskim
siedzacy. Ale ktoskolwiek byl/ tedy sie znáciyć moze iž byl człowiek zacny/ a znáć
iž byl dobrej myśli/ gdyz Pána prosi aby byl siedl do domu tego. Przypátrzye sie
spráwie Pána tego a náukám tym/ ktore on tu podziwieniu osobnemu a tu ná-
ukám nášym zawnždy nam zostáwiác ráczy swiete Bóstwo tego. Patrząy iž do
inshych rodziátow sam dobrowolnye nie proshony chodzil/ nie proshony ie wzdra-
wial/ nie proshony oney nedzney a vbogey w dowozce syná wstrzesil parálijem
zárájonego/ wzdrowil drugyego takiez opuchlego/ y wiele inych vbozuchnych
nedznikow zawnždy opátrowálo swiete Bóstwo tego. A tu do tego hárdego bo-
gaczá stepić nie chciál/ iedno tak z daleká wzdrowić mu syná tego ráczył.

Łukasz vj.
Łuk. xij.

Spráwa swiátá
omylnego.

¶ Rownye sie tak dzis swiát zachowýwa wedle tey spráwy Pánstkey: gdy nye-
mocen leży nedzny iaki nyeboraczek/ ledwoye yáka bábka zmituye sie ná nim/ iž
naní zebze/ albo mu wždy donosi oney żywnostki tego/ albo opátruię potreby
tego. A gdy sie też roznyemože iaki krolík/ iakiego tu Ewángelistá wspomina/
albo yaki przelożony swyáthá tego/ ižali iako Gáwróni wshyscy sie nie zleca do
ścírwu onego/ a co żywo byejy ná stuzbe a ná wspomozénye yego. Także też z-
sie gdy vmrze nedzniczek/ ledwoye iž sie kto znaydzye iž go doprowadzi do gro-
bu tego. A tyedy zásie vmrze bogacz iaki/ iuz tákwey pychy nie máš ná swiecie iá-
kiey wymysláć nie beda okoto onego cyála nedznego tego: Juz pánowye/ iuz bi-
skupi/ iuz rozliczne procesýie/ krzyk/ wrzask/ pláč/ zbyeja sie okoto niego. Juz mu
swyecza chocay nye widzi/ dzwonya chocay nye stýsy/ konye mu wodza cho-
ciay nie chodzi/ kádzá mu chociay nie czuye. A kto sie moze ná pámyetáć dziwo-
nych wymysltow onych. A też sie iuz tam hnet okaze znát obietnie Pánstich oko-
to niego/ iž sie inshy beda dzielić onym nedznym zebrányem tego. Bo sie iuz tam
yeshéże ciáto do grobu nie bedzye wlożono/ poczyne skarpániná okoto niego/ tak
iž ledwoye záleb chodziec nye beda okoto onych vbyorow tego: odzyeráyac máry
wozy/ konye/ y inshé przýpráwy oney niepotrzebney pychy tego. O nedzny swie-
cye cjemu sie nye wciyš przýkládow od Pána tego swego/ iž on zawnždy ná wiet-
sey pyeczy miał vbozuchné a potrzebuyace ludzi/ niži wshytli stany swiátá tego

W pána nie máš
bráku w perso-
nach.

Cjemu między onemi bogacjami gdy myotali srebra ztocha do skrzynye na opatr-
we koscyla Salomonowego/ nye wpatrzyl zadnego/ iedno one wbozuchna
wodowecke/ktora nedzne dwa pyenia sli wrzucila do oney skrzynye z wostwa
swego/ a opowiedzial ia iz wiecy dala nizli oni wsiyscy bogacie/ do skarbu o-
nego. Cjemu nie pomni iz ci przezrzeni a opatrzeni od niego iuz ma to potrze-
bna pomocy twoiey. A ty przedsie scirpyec nie mozesz abyś nie zabiegat durtu
iac im a pochlebiac/ nadzyewaiac sie stad wspomozenia od nich iakiego/ opu-
sciwszy przezrzenie/ opatrność/ y obietnice Pana swego. A iako stara przypo-
wiesć jest/ iz nie bylby wesoł vbogi aby nie miał doniesć bogatemu gdy mu
sie co osobnego przytrefi.

I Azas nie wiesz co Pan rozkazac raczył tobie/ abyś to był powinien co jest to-
mu powinien/ komu pocciwość temu pocciwość/ komu czyniś temu czyniś/ a
komu też miłosierdzye temu miłosierdzye. Abowiem thakiem pochlebstwem a
takim durtowaniem/ ktore toby nie pochodzi s serca prawego/ czyniś wieczy
lekkości y sobye y osoby oney/ nizli pocciwości. Bo każdy snadnie obaczy po-
chlebstwo twoie a ony pokryte poklony twoie/ iz ich nie czyniś s serca a s pra-
wey myśli wedla rozkazania Pańskiego/ iako przelożonemu na miejscu swego-
cyni iego posadzonemu. Ale tho czyniś w nadzyeie iakiego umnożenia pożytku
swego/ albo też w nadzyeie oddania iakiey pocciwości sobye. A onegoś zapo-
mniał nedzuka ktory przed oczyma twymy leży albo chodzi/ nosiac na sobie oso-
be Pana twego: gdyż Pan twoy na cie osobliwie wola: Iz co uczyniś tym z na-
mniejszych moich/ iakobyś mnie samemu uczynił. A co ty wiesz w iakiey on ne-
dznił iasce albo w iakim baczeniu v Pana twoiego jest. Abowiem co rozumieś
byś sie pewnie dowiedzial iz święty Stanisław/ albo święty Wojciech/ albo
Jacek/ teraz sie żywił albo gdzye był na iakim pewnym miejscu: o peroniebyś
bieżał do niego/ a mistobyś wpadł na kolana swoye przed nogi iego/ a nye żało-
wałbyś iście dla niego niemato maierności swoich. A co rozumieś o tych ne-
dzniczkach ktorzy stateczność wiary swoiey dzyerza Panu swemu/ a pokornye
znoszą każde nawiedzenie od niego/ iesliby też tam nie našli y Jacek w y Woy-
ciechow między nimi/ gdyż v Pana zadnego braku w osobach nye maś/ yedno
eto wwierzy mocno iemu/ a zachowa sie iemu wedle powinności swoiey/ iz to
iuz jest każdy święty v niego. A ten ieszcze nietylko Jacek albo Benediktowe/
ale s powieści Pańskiej/ nosi same osobe iego: a wždy to w lekkiey wadze v cye-
bye.

I Nie styśaś podobno iako Jakub święty/ w pominat nas s tego/ nadobnie
do nas napisac raczył tymi słowy: Nie miycie braciśtkowie najmileyśy zad-
ney nadzyeie/ ktora Panu Krystusowi należy/ w bratowaniu osobach swiata te-
go. Abowiem iesli do spoleczności waszey przyszedlby iaki zacny maż maiać zło-
ty pyersien na palcu swoim/ a iasne odzyenie na ciele swoim. A wsiadł by też za-
nim cztowiek pocciwy a vbogi w pokornym odzyeniu. A rzeklibysze onemu
pyśnie wbranemu ty siadź/ a ty stoy/ albo siadź pod nogami iego. Izaś to sami
wedla myśli swych nie sadzicie/ y zostawacie rozprawcami myśli złościowych?
Izaś nie wiecie iz Pan sobie zawždy stan vbogich obierał na tym świecie/ a czy-
nił ie bogatemi w wierze/ a rodzicjncami krolestwa onego/ ktore on obiecac ra-
czył tylko tym ktorzy wierne beda miłowac iego: a wy zdzyeracie pocciwość z
nich. Azali ci bogacie w możnościach swych nye ściśkaya was/ a cyagna was
do poniewolnych sadow waszych? a bluznia imie Pańskie/ ktore jest wezwano
nad wami? A tak iesli on zakon pełnicie Pana swego/ ktory wam rozkazuje aby-
ście miłowali bliźniego swego/ dobrze czynicie. Ale iesli bratujecie personami/
grzech wypełnacie: abowiem sam was zakon wyswiadża iescie sa przestępcze
iego. Iako y do ludu one^o stanowiącie wedle wolej swoiey w powinnościach
iego przez Mojśesa Pan wskazywać raczył/ gdzye thak tu nim mowi: Obrze-
cie iuz sobye moie mite dzyećci zartwardzalości swoie w sercach waszych/ a iuz da-
ley nie zartwardzaycie mi karku waszego: a pomnicie na tho iz Bog wasz iesłh
Bog nad bogi/ a Pan nad wsiykimi Pany/ Bog wielki/ mocny/ a strasliwy v

Łukasz xxi.
Marek xij.

Matth. xxi.
Luk. xxi.
Iaki jest grzech
bratować perso-
nami.

Matth. xxi.

Jacobi 4.

Deutero. 10.

Dwudziesty pierwszy Kłódzky

ktorego nie jest żadny brat nād persona káždego/ ani on pātrzy nā wpominki iego. Ale pātrzy wiecey nā sirotce a nā wdowe vboga/ y nā tego ktory nie ma o-
bescia swego/ a ma zāwždy pyecia nā opātrzenie iego. A thākie też y wy czynicie
pomniac nā to iescie też byli pyelgrzymi z zymie cudzey/ a zāwždy byli w o-
pātrzeniu moim.

I A to mās przyczyne iedne/ cżemu Pan nie chciał stepić do hārdego cżlowye-
kā onego/ acż był bārzo prośony: a do wbojuchnych nedznikow nye prośony
sam przychodzil/ sam sie przysthepowal: iako o tym wiele pisimā mamy. Aby
nam też tym wiernym swoim tenże przyktad zostāwil/ aby chmy pilnieyszy byli a
wiecey sie stārali o nedznikoch iego/ nād ktoremi jest wstāwicznie swiete oko iego.
Abowiem ci ktorzy sa opātrzeni hoynie od niego/ snādnye y sami sobye do-
pomoc moga w potrzebāch swych/ y drugimby mogli przy sobye dobrze wczynić/ by w nich enotā była.

I Druga przyczyne tā była cżemu Pan nie sedl do bogactā onego/ iż iescie nye
prāwa była wyārā iego/ gdy prosił iako cżlowyktā aby sedl do domu iego: nie
māyoc tey nādzyeie o nim/ aby z dālektā mogto wśyktō sprāwić swiete Bostwo
iego: tak iako iūz o tym wyszsey nāpisāno stoi. A to ktemu iż tu bacysz co Ewān-
yelista pise/ iż go āz niewola do cżłstetā do tego/ toż sie dopiro rzucił s sprāwā-
mi swymi do Pānā swego. Gdzye wola prośac: Step co rychley moy mily Pā
nie polt nie vmrże to dzyecie moie/ boć iūz prāwie dokonczywa żywotā swego.

I Pātrzyte tu omylnego sercā nāsiego/ gdy plywamy w rostōsach swiātā te-
go nic o tego Pānā nie dbamy/ nie nam do niego/ a prāwe iakoby chmy zā po-
mnieli swieretgo Bostwā iego. Aż gdy iūz nam przēdzye nā zgonney toni/ iako
temu Krolikowi przysto/ gdy nā nas iakye pretkye przygody/ wciłi/ a wpadli
swiātā tego przypādna/ toż dopirko do niego: O mily Pānie sthap do domu
moyego/ a rātuy/ a wśpomoz/ a nie dāy mi wpaść w tey nedzney przygodzie mo-
iey. O nedzneś to ociekawānie nāsē/ iż powoli nie chcemy sie przypātrowāc te-
mu Pāni swemu/ a iednāc sobye zā cżasow wolnych pewnā nādzyeie o nim a o
wśpomozeniu iego/ āz prāwe stānā przed progyem nāsīm przygody a wpadli
nāsē. Toż dopiro wolamy a krzysemy nārzetāyac do niego. A Pan też rownie
iako w oney łodzi dżemie/ gdy tonac wolāli do niego zwolennicy iego/ chzāc
doswādżyć wiāry káždego: a prāwe iako przez pālce pātrzy nā thākie przygo-
dy nāsē. A wlasnieby nam mogli powyedzyeć/ iż nie znāliscie mie cżasu rostōsy
wāsych/ nie bede ia też was znāl w przygodach wāsych. A wśatō iednāc iā-
ko miłosciwy Pan okazāc to racyl/ iż chociay dā dlugo wolać nā sie zā ony nā-
se niewdzyeciności/ przedsie nie opuści żadnego: tak iako nie opuścił onych to-
nacych zwolennikow swych/ a takies y thego smetnego Krolikā/ chociay nie
stapil do domu iego/ āle przedsie wczynil nād nim miłosierdzye swoye wedlug
onego Bostwā swoięgo.

I Sluchayte co tu Pan onemu niedowiernemu Krolikowi powiedāc raczy: w
cżym sie znāczy/ iż Pan doznal nie prāwie wiernego sercā iego/ gdzie tak do nie-
go mowić raczy: O nedzni nyedowiārkwie iesli nie wżryete iākich dżiwow āl-
bo znākow tedy nigdy nie wwierzycie. O spetnās tho przymowkā nam wśyct-
kim/ do ktorych wśu dochodza ty stowā Pānistie: bo sie my nigdy nie wciētamy
do niego/ āz sie Eclipsis ālbo Cometes wktāzē/ ālbo nam prāktikarze nowe Ju-
dicia wktāzā/ ālbo niebo zāschnie iż iūz nam przygorewāia żywności nāsē/ ālbo
sie zāchmurā iż sie grādū ālbo iākiego srogyego gromu nādzyewamy/ toż dopi-
ro nārzetamy/ toż sie dopiro wiercimy/ mowiac iż to iūz nie dārmo/ wiere be-
dzye cōs zlego/ toż dopiro do Pānā/ toż dopiro wolać/ spywāc/ nārzetāc nān
iākoby nā iākiego niedbāłego ālbo spyacego. A powoli nigdy nie pātrzymy rze-
czy przysztych/ a zāwždy obycāney pomsty zā grzechy nāsē od niego.

I Ale tobye nieboraczku pewnieyszego prāktikarzā nie trzebā/ iedno wlasne ser-
ce ā sumnyenye twoie. A gdy wżrysz w Judiciūm iego/ a poznās iż sie zāchmu-
ral bārzo grzech twoy okolo niego/ iescie sie pewney trzāstāwice ā pewnego grā-
du nādzyeway okolo siebye/ ā pewney pomsty nād sobā. Bo iūz tobie pewniey-

Pan o nas nie nie
dba gdy my też on
nie nie dbamy.

Matth. viij.

Żappewnieyszy
prāktikarz sum-
nienie.

by prāktys

by praktykarz być nie może iako Pan twoy/ktory tu istotnie opowiedział/iż cię
nigdy pomsta nie minie za każde przestapienie twoje/ jeśli się wczas nye wcie-
ciesz do świętego miłosierdzia iego. A także się to wszystko dzieje y nad każdym
królestwem/ y nad każdym narodem świata tego. A to są wszyscy znaki upadku
iego/ grzech a wgardzenie Pana swego a świętey wolei iego.

¶ A tak moi miły bracie radzić a iście pilnie radzić/ gby obaczył ty pewnie zna-
li w sercu a sumnieniu swoim/ albo w krainie myślenia swowego/ nie czeka-
iuz inych znaków a dziwow nynieśkich/ iuz wiedź o tym pierwszym znaku swoim
iż jest bliski gniew Pana twego. Nie myślay się nic moi miły nieboraczku a
nie mieszay/ a co wskoś to rychley do niego/ aby cye nie vprzedził s pomsta ię-
go gniewu świętey/ a sroga reka iego. Bo ten pewnie wiedź s piśmą świętego o-
baczay iego/ iż iako długo czeka vzmiana ludu swowego/ tak też długo nie wyga-
sanie zaśie gnyewu sprawiedliwy a pomsta iego. Ale gdy ty wczas zabieżyś s po-
kornem sercem swoim a z wiara swoya świętemu miłosierdziu iego/ iuz mechay
się błyska iako chce/ nigdy żadne nynieśpiczeństwo ciebie się dotknąć nie może/
iuz się wypełnić nad toba musza ony święte słowa iego co powiedział raczył: J-
bych się tak bardo rozgniewał na świat/ iż bych gi albo morem/ albo głodem/ al-
bo mieczeniem/ albo dzielnymi zwierzęty wyniszczyć chciał. A wkaże się Job/ Daniel
albo Noe przed oczyma moimi: to jest/ kółko dźwięk takżej wiary iako byli ci ye-
go słowe: pewnie się tam opowiedać raczy/ iż każdy bedzy zachowan w poko-
iu a w opatrności iego. Tak iako się to było stało onemu Lotowi świętemu/
ktory sam s siliem jedno osob został między wiela tysiacami ludzi zginętych w
gniewie Pańskim. Albo on Noe/ ktory jedno samo osin został żyw/ gdy Pan ra-
czył wyniszczyć wszystkie świat onym srogim potopowym skaramiem swoim.

¶ Patrząyże dalej co tu Ewangelista piśe/ iż wwierzył on nieboraczek słowom
Pańskim/ gdy mu Pan rzec raczył/ iż iuz idź do domu swego/ iuz zdrow jest syn
twoy. A tu się przypatrzył iako to trudna rzecz jest/ sprawić człowieka sumnie
nie swoye w mocney wyerze o Panu swoim/ gdy wierne a prawdziwe słowa
Pańskie nie dochodzą często do uszu te. Patrząy gby ten żalosny człowiek wsty-
śiał słowa Pańskie/ iako Ewangelista piśe/ iż wwierzył wnetz nieborak/ y bieżał
ed rychley do domu swego/ a znalazł wszystkie pociechy swoje. Patrząyże iako to
jest moc wiary świętey. Iuz tu rozumieć możesz/ tak iakoś styszał/ iako tego każ-
dy y podobienstwem dosiadź może: J-then człowiek nye miał zupełney wiary
w sobye/ iedno miała iskierka: a iż styszał o dziwnych Pańskich/ wieczy z onych
dziwów niżej z wiary wcielił się do niego. Patrząyże iako tu wnetz Pan pocya-
gnie każdego do siebie/ by iedno namnięsy początek uczynił o nim wiary a na-
dziejcie świętey/ wnet go potwirdzić raczył słowy swemi/ wnet rozbudził w nim
cała a zupełna wiara/ tak iż wwierzywszy bieżał nieboraczek z radością do domu
swego. A dwu razem ten miłosierdy Pan dla onego malego początku wiary o-
nego człowieka tu wzdrowić raczył/ syna na ciebie a samego na duszy. A wskoż
gdy przyszedł do domu swego iuz z ona vmocniona wiara od Pana swego/ te-
dy y syn on iego/ y wszystkie dom iego nawrócił się z niewiary swoey: a przijeli/
acz nie widząc/ w sercu swoym Pana onego: a tak/ iako Ewangelista piśe/ wwie-
rzyli temu. A tak y sam siebie/ y syna swego/ y wszystkie dom swoy on niedźny czo-
wiak przez wiare swoje postawieć Panu Bogu swemu.

¶ Abowiem ten Pan/ tak iako chmy o nim mało wyzszy swy adectwa styseli/ iż
nie patrzy na osoby żadne/ na zacności żadne/ iedno patrzy sercu wiernego a
s pokora vniesonego sobye. Gdyż o nim z dawna Prorok napisał/ iż on y trzcie-
ny skrzywiony nie dołomi/ a pądzurka zapalonego nie zagasi. To jest/ nay-
mnieyszym sercem a naymiedznieyszym człowiekiem/ tak iako naywiecszym Kro-
lem a nayzacnieyszym/ nigdy nie gardzi święte Bóstwo iego. Tak iako też o
nim y na drugim mieyscu tenże Prorok powie da w osobie iego: J-żuch Pań-
ski odpocywa nademna/ dla tego iż mie Pan pomazał a naznaczył sobye/ a po-
stał mie pokornym opowiedać wolei świętey/ a iż bych leczył skruszone serca/ a
poimany abych opowiedał wybawienie ich.

Wtorny nigdy
nie zginie.

Ezech. xlii.

Genesis xix.

Genesis vii.

Początek wiary
wiele tey przyspo-
rzyć może.

Ezai. Lxi.

Dwudzyestey piroszey Liedzile

pan przysparza
wiary gdy sie po-
czatki zacinie.

Matth. xiiij.

I A tak ten Pan gdy iedno namnietychy poczetek pozna cztowek niedznego/ i
sie przypatruye swietemu Bostwu iego/ a pycha sie wzdzy z daleka do niego/ O
wnet mu nie omieska z ona milosciwa reka iego/ aby mu nie mial dopomocz
onego poczetku iego/ a nie pomnozyc mu oney wiary iego. A tak iako masz te-
go prawie widomy przyklad w oney historiey ktora napisal Mattheus swyery
o Pietrze swietym/ gdy Pan raczył sie byl wdać na osobna tej rozmowe z Bo-
gyem Oyczem swoim/ a pozosthal na brzegu/ a kazal sie na druga strone prze-
wieść zwolennikom swoim/ a tam sie poczetak. A gdy imi pociał wiary koty-
sac/ zetrwożyli sie na oney wodzye. Pan potym siedl ku nim tak po wirzchu mo-
rza onego/ oni sie barzyeylekli wolaiac iż pokusa iakas do nas idzye. Pan iż ni-
gdy swych opuśczać nie raczy/ zawolat do nich: Nie boycie sie/ iedno mietye-
zupelna wiare/ iactem iest a nie iny. Piotr iako bespyeciny/ porwawszy sie w o-
ney lodzy/ zawolat do niego: Mily Panie iestli ty iesth niechay takiez poyde do
ciebie po wodzye. Dopuscil mu Pan tego. A iżby nam dal przyklad/ iż nam zle-
chodzie w niedokonczoney wierze/ gdy Piotr nie prawie dowierzal/ iedno py-
tal/ Panie iestli ty iest. Poczał Piotr tonac odśedhsy nie blizu po wodzye: y po-
czal dopirko wolac: O rata moy mily Panie/ boć iuz barzo zle o mnie. A tham
wnet ten milosciwy Pan/ okazuiac zho/ iż on y namnietychego poczetku wyary
cztowieczy nigdy nie gardzi/ a owsem iey pomaga/ podal reke strasliwemu
Piotrowi onemu/ y powiedzyec mu raczył: Nie staleyes wiary Pietrze/ a cze-
mus watpil?

Ioannis x.

I O moy mily Panie iakos sie nas wiele norza w tym frogim morzu swiatu te-
go/ ktorzy sie ledwoe a z daleka przypatruiemu tobye/ iestli ty iest/ y iako mamy
wierzyt tobye. Ale iestli nam nie bedzyes podawal milosierney reki rathunku a
wspomożenia twego/ tak iako temu wbozyemu Piotrowi/ pewnie sie nam bar-
zyeyle ochynać/ a ledwie iestli sie dogrzebyemy do brzegu swolego. Jako y Tho-
masz gdy nie wwyerzył swietemu z martwych wstaniu iego/ asy byl ogladal
rany iego. Przedsie Pan oney poczethey piroszey wiary iego opuścić nie raczył/
przedsie mu sie wklazac raczył. A tam dopirko nam niedznikom/ ktorzy iny mie-
li nastac po swietym odesciu iego/ wielka pocieche a wielka nadzye osthawic
raczył/ wyecy blogostawiac kazdego ktory tylko na glos a na swiete slowa iego
wwierzynny iemu/ a mocno przy nim staniemy iako przy Panu swoim.

I Abowym y tu sie przypatrz co s tym niedowerynym Brolityem ten Pan ku
nauce naszey sprawowac raczy/ gdy iuz wwierzył mocno swietym slowom ye-
go/ nalazl wnet wielka pocieche w domu swoim. A patrzay thu pilno/ iż mu
Pan ani zadney rady/ ani zadney nauki nie dal/ iż to albo to bedzyes czynil syno-
wi swemu/ albo iż w imie moie kases wstac iemu z oney niemocy iego: ale pro-
stemu slowy raczył powiedziec iemu: Juz idz znaydziesz wshytki pociechy twoie.

I O moy mily Brolitu kazdy ty Bzescianski cztowiecie/ ktorys iest Brolityem
nad dusza y nad ciadem swoim/ y nad poruczonym szarstwem tobye do cjasu
od Pana twego poruczonym/ przysluchawayze sie pilno tym swietym slowom
Pana tego. A pomni iż nie syn twoy ale sam lezy na smiertelney poscieli w-
stawicjnie w niedznym grzechu twoim. Przypatrz sie mocno temu Panu swo-
iemu/ a zacynay tedy mozesz o nim the nedzna wiare swoje: wzyys iści iey on
mocno podpomoz tobye. A gdy sie przysluchasz slowom yego/ a Duch swie-
thy za poczatkiem tey mldcy wiary twoey bedzye ieracyl obiasnic w niedznym
sercu twoim/ a iestli iestli temu niedznemu Brolitowi: pewnie mozesz isc do
przybytku domu swego/ to iest/ do serca a do sumnienia swoyego/ a naydzyes i-
tak wzdrowione/ iako ty stysy o tym wzdrowionym synacku thego cztoweka
sineznego/ y o pociesze iego. O wszechmogacy mily Panie iakas tu pocieche mo-
ga miec wezwani twoi/ ktorzy sie dziwnia a przypatruya swietemu Bostwu
twoiemu/ iż tego zawzdy pewni moga byc/ iż ty im zawzdy oney wiary ich przy-
sparzac bedzyes raczył/ a nie opuścisz zadnego: thak iż do konca bedzyes raczył
obiasnic serce kazde/ a dokonaczyc nad kazdym onych pocietych pociech iego.

I Jakos sie zasie vstrasyt nie maia ci nedzni niebozatk/ ktorzy iuz zacjeta a

prawye

práwie iásna á obyáśniona wiáre swoie sóbye wśpáł obráćáia/á niścia ia w ne
dznych sercoch swoich: á co inśzego/śolguáć nędznemu swiátu/ przed oczy swo
ye wymyśláć przektádaia sóbye/ zápomnyeli tych obyćtńic Páńskich/ y czoby
im było s tey wiáry ich wrość mogto: ták iáko tu iásnye o inśzych ślyśemy. Zá
pomnieli onego śrogyego dekreu Páńśkyego/ iś ták yego pomśta nigdy nie mi
nie/ áni ná tym áni ná onym śwoyćie/ Eto ten wrzad á te śpráwe bedzye gwałćit
á opáł wyróćat Ducha świćtego. Gdiś to iest świćty wrzad iego/ śpráwowáć
wiáre pocieta w sercu káźdego wićrnego. Nie lekáiać śie nic onego śtráśnego
oświáďśenia Páńśkiego/ iś śie do tákiego káźdego obiećat obroćić tyłem/ a pop
chnáć go ićśćie dálej zá onym śalonym rozmyśłem iego. Bo áćći śie káźdemu
zda iś wierzy w Boga/ ále to iáronie okáza owoce iego/ gdy czo inśzego wymy
śla sóbye niś co iest wola á rośkazanie świćte iego. Prawdć mowi iś wierzy w
Boga/ bo teś to czyni y pogáńin/ ále nie wierzy Bogu/ gdy śtrofue świćte śprá
wy iego/ á zda mu śie iś ták lepyey iáko on chce niźli iáko swićta wola iego.

Grzech przeciw
to Duchowi świę
temu.

¶ Bo pátrzyay co wiárá śpráwić moźe ćśłowiekowi wićrnemu. Śluchay co tu
Ewáńgelistá piść/ iś nie tyłko on śam przysćedł ku wzńániu swemu/ ále y on śy
nacíć iego/ y cno zgrómáďzenie wśyćko domu iego. O wśćchmogacy miły
Páńie iáććiś to iest dobroďzyeystwo twoie náđ tym káźdym Eto wićrnie dufa to
bye. A tu káźdy obáć gospodarzu co tu náleży ná tobye: bo iáćim śie ty w domu
śwoym okáźeś być onemu zgrómáďzeniu swemu/ perwie tháććiś śie obyćzáye zá
wódy zámnoźa w wśyćkim zborze twoim. A wśák to y dźiś wśedy ná oko wi
ďzyemy/ ile domow á ile zborow/ wśedy wiďzyemy iś śtára przypowieść thám
zawódy znayďzyeś/ Jáći pan ták kram. Jesli pan zwáycá/ wźrzyś káďe° z árká
buzem okolo niego: iesli piśáńicá/ áliż iuż s kuśłmi hárcuia okolo niego: iesli my
śliwice/ áliż iuż wśyćey trábia v wrot iego. A ták tu śie moie káźdy nędznik oba
ćyć ták/ s przyktádom tey Ewáńgeliey świćtey/ iś tu dla wiáry tego ćśłowieká
śmćrnego/ Eto rá w nim obacíyli oni wśyćcy śludzy y domowi iego/ wśyćcy w
wierzyli á przysćáli mocno do Proroká tego/ chociay go ićśćie nie wiďzyeli oczy
má śwoimi/ á wzywáli/ z oney powieśći onego Páńa śwego/ świćtego Bostwa
yego.

Jaki gospodarz/
taki dom.

¶ Dayje nam teby náś miły á wśćchmogacy Páńie tháććie oświećzenie nędzney
wiáry náśey/ iáko ś był raczyt dáć śmuthnemu á nie práwie do wićrnemu ćśło
wiekowi temu. Abychmy śie przypáćrzywśy Bostwu twoiemu/ á wwierzywśy
mocno/ ták iáko on wierzył/ świćtym śłowom twoim/ wroćiwśy śie do domow
swoich á do przybyćkow sercá duśie náśey/ jebychmy znáććli wzdrowione śum
nienie swoie z miłosierďzya Bostkiego thwego/ á z mocney wiáry swoiey: ábyś
nas záwódy gotowe znáććł ku świćtemu zámotániu twemu/ gdy bedzye śwoe
ta wola twojá á godne do páłacow á do przybyćkow świćtych swoich.
Co nam ráćć dáć etc. Amen.

Ewáńgelia Niedziele xxii.

Nápiśána od Máttھےuszá świćtego w xviiij
kápitulum piśánia yego.

Przećiwto gnićwowi á niemiłosierďziu.

¶ Zmiłował śie pan náđ śługa onym/ y opuśćit to
wolno/ y dlućg on opuśćit temu.

Dwudziesty wtorey Niedziele

Pocieszliwa na-
uś iako nam pan
naś dobrowolnie
odpuszczać raczy.
A iako nie jest bez
grzechu zawżdy
cłowieczeństwo
naś/ y iako jest
srogie tu przestę-
pcom swoim. A iako
też pan za to ka-
rać każdego obie-
cuje.



Zecz nam tu pocieszliwa Pan naś w tej
Ewangeliiu niżej napisanej iście na wieczna pa-
miatke zostawić raczył. Gdzie nas przywodzić ra-
czy/ y tu Krześcijańskiemu żywotowi naśemu/ y iako
to sie w nim zachować mamy. A opowiadać nam
raczy dziwne a prawię Boskie miłosierdzie swoje.
Gdzie nam przytacza tu na płac w przypowieści
swoiej pana ktori liczbę kłade s słuzebniki swoimi.
A gdy mu ieden tak wiele został/ iż nic takiego zna-
leść nie mógł nieborak/ czymby sie mu był wypra-
wić miał s tego/ by też był y żone y dzyeci zaprzedał

A gdy sie dał na kaskie iego/ iż mu wszystko Pan on odpuszczyć raczył/ zmiłowa-
wszy sie nad nim. To co sie tam snim potym dzyało y z iego sprawami ztemi/ to
nam tam Ewangelista dla nauki naśey szyrzej napisało zostawił. Ale iżechmy
ty słowa pana onego co czynił te liczbe s tymi sługami swoimi chu na początku
sobie wspomioneli/ ktorzy pan nam prawię figurował Pana a zbawiciela y od-
kupiciela naśego: nie tylko chu/ ale wstawić nie w sercach a w myslach naśych
miałyby być wspomniany/ a rozważane: gdyż sa tak wstawić nie a różliczne zło-
ści naśe/ a nie odkupione żadnymi moznosciami ani mayetnosciami naśemi/
by sie nam było nie dostało tego Boskiego a tak wielkiego miłosierdzia yego.
A wstawić niebychmy ie mieli mieć przed oczyma swymy: a obaczysz y padł
swoy a przewinienie swoje/ przykładem tego slugi niedznego/ mielibychmy y pa-
dąc przed nogami iego/ a wołać do niego: Młey litość/ młey miłosierdzie a
cierpliwość nad wpadkiem naśym naś wszechmogacy Panie/ gdyż my sie tu to-
bie inaczey sprawić ani wyliczyć nie możemy. A iestliż to s pokornym sercem a
zupełna wiara bedzyeś mógł uczynić/ pewnie a nieomylnie tać nyeomylna no-
winą też tobye bedzye powiedziana/ a iuz iey pewnie moześ być iść/ iż sie Pan
zmiłował nad toba/ iako nad niedznym sluga swoim/ a zostawił cie przy po-
koju twoim/ y odpuszcil ci wszystkie dlugi twoie. O wdzyeczneś to nowiny niedzne
mu a wpadtemu cłowiekowi/ o wdzyeczneś to Pan poselstwo wskazuje do nyc-
go/ by on iedno nieboraczek umiał sie obaczyć w wpadku swoim/ a umiał sie s
taką wiara wtęć a obrocić do swietego miłosierdzia iego. Czo nam szyrzej na
pamięć przywiedzye ta wdzyeczna przypowieść Pana naśego. Ktora nam na-
pisał Mattheus swiety tymi słowy.



Przystąpiwszy sie Piotr do Pana/ spytał go: Pa-
nie ilekroć przeciwko mnie zgrzeszy brath moy a
mam mu odpuszczyć: iestliż iest dosyć do siódmego
razu? A zekł mu Pan Jezus: Nie tylko do siódmego
Pietrze ia tobye tak powiedam/ ale y do siedm dzie-
siatego siódmego. Abowiem słusnie przywłaszczono iest kro-
lestwo niebieskie cłowiekowi krolowi/ ktorzy chciali liczbe
kłaść s slugami swoimi. A gdy iuz vsiadł na liczbie oney/ przy-
wiedzyono mu iednego co mu był został dzysięć tysięcy fun-
tow. A gdy nie miał czymby to był zapłacić/ kazał go on pan
zaprzedać/ y żone/ y syny iego/ y wszystkie maietność iego/ a za-
płacić sobye dług swoy. A wpadł przed nim on sluga iego/
prosił go mowiac: Młey nademna cierpliwość/ a ia wszystko
to oddam tobye. Zmiłował sie potym pan on nad sluga o-
/ y puścił go wolno/ y dług on odpuszcil igmu.

A odśedży



A odśedſy potym ſługá on / nálaſt iednego s thowárzyſkow ſwoich który mu był dłuſzen ſto pyeniedzy. A włápiwſy go du ſił go mowiac: Wroć mi coſ winien. A vpadſy on cztowiek przed nim / proſił go mowiacz: Młey lithość nádemną / á iá wſytko zápláce thobie. Ale on nie chciał / ále ſedſy wrzucił go do ciemnice / ták długo ázby mu záplácił on dług iego. Wi dzac to oni drudzy ſpolni ſłuſebniczy pána onego / záſmućili ſie bárzo z onego co ſie sſtało / y ſedſy powiedzeli pánu one mu wſytko iáko ſie dzyało. A potym záwolał go do ſiebie on Pan iego / y rzekł do niego: ſługo złoſciwy / iam tobie wſy tek dług ſwoy odpuſcił jeſ mie proſił / ázaſ teſz tobie nie przy ſtało ábyſ ſie theſz był zmiłował nád towarzyſtem ſwoim. A rozgniewawſy ſie pan on iego porucił go kátom / ázby do ſyć vczynił zá wſytek dług on iego. Tákieſz teſz pewnie ociecz waſz niebieſki vczyni nád wámi / ieſliſze nie bedzyecie káždy z was odpuſzczáć bráciey ſwey s práwego ſercá ſwoiego.

V Jeſny początek ále ſrogie dokończenie they przypowieſci Pána náſzego / ktora nam tu ná piſmie zoſtawić raczył przez Ewányeliſte ſwego á prá wodziwego Kánclerzá tájemnie Boſtwa ſwego / ku náſzey oſobliwej náuce á ku przeſthrzeſzeniu krewkiego á młdego cztowieczeńſthwa á przyrodzenia náſzego kthore ſie bárzo máło ná miłoiſterdzye ſciaga / wieczey záwiſdy ná roſthyrk / ná pyche / á ná wzgórdzenie / á ná vdreczenie bliźniego ſwoyego: by nam był Pan nie dáł obiaſnienia rozumu tego / iáko inym zwierzetom / iżbychmy byli nie ro-

Dwudziesty wtorey Niedzye

Zadne iadowite
sweterze nie testy
nad cslowieka.

Genesis 4.

A w krotosilach
znac iadowitosci
cslowieka.

zumili y o przyszlych radościach swoich/ ktorych nyeomyślnie czekamy s pew-
nych obyćcie Pana swego/ ktore nas nigdy omylić nie mogą/ iesliż sie bedzye-
my przy zupełney wierze swojej zachowywać w krześcijańskich powinnościach
swoich tu za żywotow swoich/ według dekretow a nauki Pana swego. A isbych
my też byli nye rozumieli y o tych strachach ktore nam sa wiecznyie zgotowa-
ne za złe sprawy a przestępki nasze. Jużby sie było nigdy nie znalazło ani obrato
żadne srozsze a okrutniejszye zwierze/ iako iest srogye a okrutne przyrodzenie tego
naszego niedznego narodu ludzkiego.

I Abowiem dołni sie iako chceś/ patrz po sprawach ludzkich ocyma swymi
kiedy chceś/ iesliż tego iawnie a iasnie wsedy nie doznasz miedzy wsytkiemu na
rody swiata tego. Bo pomysl sobye iesliż iest ktorzy slachetniejszy klenot tego
to cslowieka niedznego/ iako ona swieta a niewinna duszycka tego/ ktora iest ie-
mu dana s stolice niebieskiej/ a iest wolana w ciato iego prawie z reki Boga o-
ca niebieskiego/ tak iako to przy stworzeniu Adamowym nam pismo iasnie o-
powieda. Jesliż potym iesth co slachetniejszyego a przystoyniejszego iemu iako
cnota: ktoremu klenotowi zadne inise zwierze nierozumie/ iedno ten dziwne ob-
darzony cslowiek od Pana swego. A wszdy iest tak iadowite przyrodzenie iego/
iz y tego tak wielkiego klenotu/ iemu z dworu niebieskiego nadanego/ oney duszy
citi swej odstapi/ w uporze a w rozniewaniu swoim. Perwie to wiedzac/ iz
ia ma wydatc prawie na miesne iakti a na wieczne meki y vdręcenie iey/ pospo-
lu y s ciatem swoim. Zapomni y onego naypoćciwszego klenotu swego y cno-
ty swojej: ktora y pogani/ nie znai ac iescie oni Boga ani powinności swych/
zawszy sobye przed oczy swe przekladali. A przedsie iako tako szuka tej drogi ia-
koby przewiodł wpor swoy/ a dokonczył onego srogyego rozniewania swego.
Wuz potym co iest milskiego/ iedno zdrowie/ żywot/ pokoy/ a bespyeczne żywota
nie dociesnego żywota tego/ a wszdy to v niego niechocia y iawnie a pewnie wi-
dzi iz mu albo o szpetne ochromienie albo o škodliwy wlomek idzye zdrowia ye-
go. A nakoniec o pewne niebespyeczeństwo gardla iego/ ktore go iuz trudno mi-
nac ma: y o zgwalcenie pokoiu swego/ y onego wdzyecznego żywota swego.
A wszdy przedsie iako iate stluc tak to tanie v niego/ targnac sie na bliźniego swe-
go/ a starac sie o gardlo a o zatrącenie iego.

I Ależ tho wszdy iuz nie taki dziw/ gdyś sie to dzye za rozniewaniem a za wpo-
rem przyrodzenia zlego: ale y w krotosilach yego tedy poznac srogość iego. A
zaś to iego nie naywieksza krotosila/ co iedno wpatrzy ocyma swymi/ zabic a za-
mordowac rekami swemi/ chocia y mu thego zadna potrzeba nie bedzye. A nye
moze sie zadne tak male iako wielkie zwierzatko wkazac przed oczy iego/ aby go
nie gonil/ aby go z ona radościa a z ona pilnością nie szukal. A nakoniec bedzie
y w ziemi kopal/ y po drzewinie lazil/ aby yedno mogl dosyc wczynic onemu sro-
gyemu przyrodzeniu swemu/ a zamordowac ono co iedno widza oczy iego.
A nakoniec/ niechay nanyiepotrzebniejszy ptasiek przyleci przed oczy iego/ iaktie
bedzye nani pilne dybanie iego/ a iaka radość/ a iaka krotosila/ gdy go wlapil al-
bo zabije/ chocia y sobye nie wczyni zadnego pożytku z niego/ a zarzuci precz zabi-
wszy niewinność one.

I A tak ten wszechmogacy Pan/ widzac tak srogye przyrodzenie thego narodu
ludzkiego/ ktorego acz byl stworzył iako Aniola w niewinności iego/ ale iz iest
grzechem zgwalczone przyrodzenie iego/ iuz zawszy w sobie wiecezy musi zna-
lesc złe niz dobre/ staral sie o to pilnie y w naukach swych/ y w dziwnych przy-
powiesciach swych/ aby byl kedi a kiedy mogl kladi twardi krąg a twarde wędzi-
dło na tego swowolnego ośla/ a na te twardesta skape tego to zlego a wpo-
nego cslowiecznego przyrodzenia. Tak iako tu y w tej Ewangeliiy slyszales/ iak-
ti nam tu przyklad položyc racyl o miłosierdziu swoim: iesliż my też bedzye-
my w sobye gwałcić to wporne a złe przyrodzenie swoje. A iakti nam theż zaśie
srogil przyklad opowiedac racyl w onym złościwym a wpornym studze swoim
ktory nie umiał w sobie zgwalcic okrutniestwa swego nad bliźnim swoim/ iz
iust podan karom na wieczne meki a na wieczne potępyenie iego. O srogyes to

wedzidło

wedzi do a mumsz na tego twardestego osta naszego a widi to v nas wshytko nic/ a po ki nie przgdyze warch do glowy pory tho iedno mamy przed oczy ma swemi.

Sluchajcie tu/ i Pan widzac to zle a swowolne a grzechem zgwałcone przyrodzenie nasze/ i ani rozum/ ani strach/ ani żadne przestrzeganie iuz temu sprostać nie moze/ aby mogło przelomic a zwalczyć ten sty a swowolny zwyczaj iego. Dwie tu samotowce na nie założył raczył/ aby ie wshytko iako tako skromić mogt. Jedną miłosierdzia/ a druga strygy pomsty swoiey. Do sluchaj gdy go Piotr pyta: Panie coż widy mamy czynić s tymi bliźniemi swymi/ cieszthosim mamy widy opuszczając od nich tho/ gdy sie przytrafi obrażenie swoye/ y dosyćli bedzye siedmi kroć. **P**iotr obaczył iż na rownym ten swowolny wilk nie miał przestac. Sluchajcie do mu Pan powiedzyeć raczył: Nie siedmi kroć miły Piotrze nie siedmi kroć/ ale y siedmi dziesiat y siedmi kroć/ ledwyby było wczas na tak swowolne ciato a serce cztowecze. **W** wshychmogacy miły Panie iakież tho iest dobrodzycystwo twoye/ zamierzasz niedznemu cztowekowi krys ilekroć odpuszczając ma bliźniemu swemu/ a sobyes go zamierzyć nie raczył/ opowiedaiacz nam miłosierdzie Bostie swoie/ iż ilekroć niedzniciel wpadnye w grzechu swoim/ a vciecie sie do ławy statku twego swyetergo/ a westchnie pokornym sercem do ciebie/ iż mu zawidy chce być Bogiem miłościwym/ a odpuszcic mu niedzne przewinienie iego. Bliźniemuś zostawić raczył y w zakonie swym y w naukach swych/ aby mu sie widy stala oprawa iaka za krzywdę iego. **A** sobyes żadnego statutu ani żadney oprawy zostawić nie raczył/ iedno tak z goła ilekroć sie śmie vznać a zawolac do cieby/ tylekroć gotowes mu wshytki winności iego odpuszcic. **A** kroć był potym winniest iako tenże Piotr ktory cie tu pyta o odpuszczenie tych winności naszych/ gdy w posrodku wshytkyego vdręcenia twego zaprzal sie ciebye Pana swego/ odbywał cie iakoby był nigdy o toby nie stychał. **A** widy nie tylko abys mu odpuszcic miał/ aleś iestże wczazal na okiem miłosierdzia swego/ tak iako tho Ewangelistowye pisal/ y przywiodles go do vznania iego. **A**bo iakież onego lotra podle ciebye na krzyżu wisacego. **A** tho były wshytko swyete przykłady twoie/ nam na potym niedznikom o tym swietym miłosierdziu twoim/ abychmy nigdy w rozpacz nye przychodzili w naywyciejszych wpadkach swoich/ a vciekali sie do Bostwa twego swietergo tak barzo miłosierdnego.

Spatrzajcie po wshytkich przykładych łaskawych tego miłosierdzia swiego iestliż nam gdzye wiecie o nim swiadectwo dać pan raczył iako tu w tej Ewangelii swietey: gdzye powiedac raczy o tak wielkim zadluzeniu cztowek a niedznego w wpadkach swoich/ w ktorego osobye nas wshytki dluzniki swoye a grzeszniki swoie figurować raczy/ iż śnadz by sie był y sam y ze wshytkim swym domem swym zaprzedał w niewola/ y z żona y z dzyecmi swemi/ nigdyby był dosyć nie uczynił za przewinienie swoye. **A** pan na malucikie slowa iego styksy iako mu to darmo a dobrowolnie odpuszczając raczy. **W** swietest to Bostwo/ o błogoławioneś to krolestwo Pana tego. **A** gdzyes widy iest takie krolestwo albo taki krol swiata tego/ ktoryby w takiey łasce/ a w takiey miłości/ a w takich prawach chował poddane swoye/ **A** coibys też thy miał czynić moy miły cztowecze siedzac w takich prawach a w takim miłosierdziu w tym krolestwie tak dobrego Krola twego. **A** zaś by też tobye nie przystalo sprawować sie cnotami a sprawami Pana swego. **A** gdy go widziś tak dobrociwego a tak miłosciwego sobye/ a przecież byś sie też nie miał strzedz tego/ abys go nigdy nie gniewał/ abys mu nigdy nie gwałcił tego iego natogu a zwyczaj swietergo. **A** moglibys zawidi przed oczyma mieć a pilnie sie nauczyć onego wshytki poganstwie/ gdzie tak ieden napisal: **I**ż przestawaya zli czynić zle dla boiaźni pomsty/ a przestawaya zaśie dobrzy czynić zle dla wmitowania cnoey. **A** tu bych y tho przypuscił na twoy rozsadek/ co iest lepye/ iestli cnothe spełna chować a dobrowolnye zle nye czynić y Pana nie frąsować/ czy tylko dla strachu a dla meki poniewolnie a wielkim gwałtem wydzierać sie s tego.

Milosierdziu pánstwu krys a ni čas nie zamierzony.

Zakaz rzy. y rzy.

Jako iest łaska we krolestwo pánstie.

Dwudzyestej wtorey Niedzyele

Rozne obyczaje
Krolow ziemskich
s Krolom nieby-
stim.

I Abowiem przypatrz sie zasztemu co tu za druga samotowla jest na cye po-
stawiona. Jeslije inż tak s tey cnoty swey nie bedzyes sie chcial obaczyc/ a iz inż
gwałtem przelomisz gniew tego pana a tego krola swego niebieskiego/ pod kro-
regos sceptrem a zwirchnoscia ustawicznie jest. Obaczcie co to za krol/ iz sie roz-
rownaly wszytkich krolow obyczaje z obyczajami krola thego. Bo gdy stysys iz
jadne milosierdzie nie jest rowne milosierdziu te/ tez zaszte jedna pomsta nigdy
nie zrowna sie s pomstami tego. Abowiem tu za przestepki swiata te/ inż wie-
perwiny statuy swoy a pewne opisane winy sobie. Ale tam ieslije inż przydzies na
dekrét a nie na milosierdzie/ sluchay pilnie co sie tu w przypowieści tey Ewan-
yeliey na koncu sstalo/ iz zwiazarwsy takiego za rece y za nogi/ kazano go wrzu-
cić do wiecznych ciemnic a do wiecznego a okrutnego wiezyenia/ tam gdzye inż
wiekom wiecznie musi wytrwać dzirwego a nieslychanego okrucienstwa nad
sobą. Tu wżdy inż na tym swiecie iako tako/ albo zarazem odćirpyeć/ albo wżdy
do cjasu wiezyenie podiac/ albo sie iakiem widy rekoienstwem albo istotnoscia
mi wyprawić. Ale tam inż jadney pomocy/ jadnego ratunku/ jadnego przyczyni-
ce/ ieslije inż spadnieś z dekretu tego/ nie naydzyes na niebie ani na zyemi. Bo
obaczyl to byl ieszcze w Duchu swietym on dosthoyny Job w wciśkach swoich/
gdy wolal do pana swego mowiac: Thu sie zmiluy nademna wsech mogacy
Boze moy gdyz to pewnie wiem iz inż w pyetle jadnego odkupienia ani jadne-
go ratunku nie naydzye. Tak iako cho y onemu Ezdrasowi prorokowi samie
pan wsty swemi opowedyec racyl/ gdy mu opowiedal srogość sadu swoye-
go przyszlego. Tamie go w tym pewnie vponinac racyl/ aby na ten czas nie za-
wiesal jadney nadyeie swoyey/ powiedaiac mu to istotnie/ iz tam ani na zyemi
ani na niebye nie naydzye zlosciwy ktoby mu mogl pomoc z vpadku tego.

Zawždy nedzny
czlowiek wpada
w dslug pānu.

I Obaczcie tu moy mily bracie/ iako to jest cieśki dług nasz tho tu przewiniem
nasze/ w ktorym sie tu po wszytki cjasz żywotow naszych zawždy vpleś a zamo-
tać musimy/ iz nigdy jadney godziny wolney nie mamy po wszytek cjasz żywo-
ta naszego/ abychmy prawie a wcale mogli zachować powinność swoje pānu
Bogu swemu. Bo acz nie ten ale pewnie drugi czlonek tak duze iako ciata na-
szego zawždy vpasc musi. A tak iako pisnio poswiadba/ iz by byl nasprawiedli-
wszy czlowiek/ tedy przynamniey siedm kroc przez dzyen musi vpasc przed Ma-
yestatem pānskim w omylce tego krewkiego czlowieczienstwa swego. A sluchaj
iako drogo zacceniono ty nedzne a mārne przestepki nasze/ thak izby zaprzedal y
sam sieby nedznil kazdy vpady taki w niewola/ y dom wszythet swoy/ y zone y
dzyeci swoje/ nigdyby sie slusnie s tego wykupic ani oswobodzic nie mogl.

Omylne mniē-
nie czlowiecie.

I Patrzaycie tu zaszte dobrociwości pāna tego/ iaka tu sami na sie rade podawa-
nam wszytkim stworzeniu swemu/ gdy powiedac racyl/ iz on nedzny tak vpa-
dly a thak zadluzony czlowiek/ widzacz y zaprzedaniem swym w niewola y ze
wszytka mārtenoscia swa/ nigdyby byl themu dosyc wezynic nie mogl: sedsy w
padl przed panem swoim/ prosiac go krocichnemi slowy: Niey moy mily pa-
nie na mały czas ćirpliwość nademna/ a ia wszytko zaplāce thobie. Patrzaycie
tu omylney nadyeie tego czlowieczienstwa naszego/ dopiruczko thu widzyl na
oko sam nedznil/ iz by sie byl y sam y z zona y z dzyecmi zaprzedal w niewola/ te-
dy by byl temu dosyc wezynic nie mogl. A theraz powieda/ poczłay malo moy
mily panie a ia tobye wszytko zaplāce. O nedzny nieboracku cieśkazy to byla
zaplāta twoia/ ty sam y z dusza y s ciatem nie stoisz za przestepk swoy/ a tu sie za-
plācic obowiezuies. A tu obacz kazdy omylna wedle swiata nadyeie kazdego/
ieszcze sie ten nadyewal wedle starych kwitacz suchorami/ odpusty/ mszami/ y i-
nemi sprawami wykwirowac sobye tych dlugow swoich. Aleby to bylo niebo-
raczku nedzne zaplācenie twoye/ by nie bylo milosierdzie pāna twego.

pan z łaski a do-
browolnie odpu-
szcāc raczy.

I A wsakoz thu patrz a wez sie/ iz przedsie wezynil y wyznanie vpadku swego/
gdy sie przyznal ku dlugowi/ a podeymnie sie go plācic: wezynil tez y pokore y
prozbe/ gdy prosi aby pan miat litość nad ona omylka tego.
Sluchaycie co wezynic pan racyl/ widzacz y one bledna nadyeie tego/ widzacz
y ono wyznanie tego wystepkow swoich/ widzacz thez one pokorna a vnijona

prozbe ie

proźbę tego a żal obliwe serce tego/ nie soby nie zachowywać żadney oprawy od niedziństwa onego: tak iako tu sam wyświadczać raczy. Jedno wzruszony do browolnie miłosierdziem swoim/ wszytko onemu niedziństwu odpuszczać raczył. O wszechmogacy nasz miły Panie/ o inszym panu nam powiedaś/ a my wszyscy wiemy iż ani był ani będzie takiego miłosierdzia żadny ani na niebie ani na zyciu iakoś ty jest miłościwy Panie Boże nasz. Widziś nas miły Panie niedzne a zatrudzone flugi swoje przed Majestatem swoim/ iż bychmy śnadź y dusze y ciała swe w niewola zaprzedał/ gdzie my możemy zarównać powinnościami swoimi takie dobrodziejstwa któreś nad nami dziwnie rozlać a rozśiaśować raczył. Ale ty tak iako tu nam sam miłościwie o sobie tuścić raczyś/ weziasz dobroćliwości boskiej swojej a miłosierdzia swego s. odpuszczać wszechmogacy panie tu marne przewinienie nasze/ a przjmi nas niedzne flugi swoje z siebie w łaskę a w miłosierdzie swoje/ według miłosierdzia Boskiego swego/ a według świętych a nieomylnych obyętnic swoich. A gdy tak każdy niedziństwa bedzyeś dufał a rozumiął o tym Panu swoim/ pewnie iuż badź iść tey pocieszliwej nowiny iakobyś ia w vsy swe słyszał/ iż Pan twoy wzruszony miłosierdziem swoim dobrowolnieć odpuszczać bedzye raczył/ bez wsey zapłaty twojej/ ono marne zadłużenie a przewinienie twoie.

I Bo patrząy tu strachu niedznego przyrodzenia ciałowiecznego/ gdy ciału grzech swoy na sobie/ tak iako tu słyszyś o tym wpadłym niedziństwu/ Ektorego tu każdy z nas osobe na sobie nośi/ iż thu piśe Ewangelista słowa Pańskie/ gdy iuż miał być postawion przed Panem onym/ iuż acz widział niedziństwa ścunę długu swego/ iż nie było tak wiele y tego samego y z majątnością tego ciału by był zapłacić miał. A wždy z onego zathrwożenia a wleknienia onego niedznego sumnienia swiego powie da: Pociśay mi moy miły panie/ wszytko zapłać. A czymże niedziństwa a czym maś zapłacić/ nie rozmyślisz sie na to/ gdy y sam y z żoną y z dziećmi za to nie stois/ czym zapłacić maś gdyć iuż nie nie zostanie. A tu patrzą niedznego ciałowiecznego swego/ iż gdy na Ektorego przjdzye strach taki bliższy śmierci tego/ to sie dopirko kreći/ to sie dopirko frąsić/ to dopiro beda dziwne rozmyśły w oney błedney duszy tego/ to dziwne obietnicze/ dziwne rozmyśły: iż ieli mu Pan Bog zdrowia pożyćy/ toć iuż slubnie polepszyć żywota swego/ a iuż w tym błedzie więcej nie zawięzać myśli swych. A skoro tu polepszeniu przjdzye zdrowia swego/ przedsie ze wszytkiego nic/ przesie z nowu w ławki sie rozleca ony przestradhy tego. O niedzny nieboraczku marnasiby to była nadzieja twoja/ gdyś nie wieś iako w ocenieniu pan moje cie rośkazać postawić przed soba tak iako tu słyszyś/ a tak niegotowego/ żebyś y vsy nie vmiął rozycwić na niedzna wymowkę swoje. Przeciś je na to nie pomniś/ przecieś powoli tu nie wreyeś struieś tych omylnych spraw swoich/ a przecieś tak nie vmiarkuieś tego niedznego żywota twoiego/ a przecieś tak nie postanowiś mocney wiary swojej o thym Panu swoim/ iż byś do niego przyszedł z onem cyrographem onego mocnego poselstwa tego/ które do ciebie rośkazał przez napisanie Jana świętego/ iż thaki każdy nie bedzye nigdy sadzon/ ani bedzye pocyagnion do żadnego kładzenia pociey swego/ yedno tak bez wsey trudności swoich w wielkich radoścach a w pociechach swoich przestapiś tego mizernego żywota do wyciecznych a nyestonionych radości swoich.

I A gdyż sie iuż dosyć nasłuchał o pewności długu swego/ iż gi zawiady nośiś vstać wicznie na sumnieniu swoim przed Majestatem Pana swego/ tak iż żadna sprawa twoja/ ani żywot twoy/ ani majątność twoja nigdy tego zarównać nie może. Nasłuchales sie tej strachu a niebespyeczeństwa swego/ gdyś nie wieś ktorey godziny bedzyeś postawion przed strasliwym sadem Pana swego/ na then omylny pocieć liczy twojej. Nasłuchales sie tej o dziwnym miłosierdziu Pana swego/ iż on za maluczkim vpořorzeniem obiecuie sie być toby Bogiem miłościwym: a wzruszony bedac dobroćliwością Boską swego/ bez wsey zapłaty a godności twoich/ na maluczkie zawołanie twoje/ obiecuie toby odpuszczać wszytko przewinienie twoje. Strzeżys sie tey marney przygody ktora tu sł

Strach w grzechu.

Kozne nadzieje ciałowieczne w strachu.

Joannis v.

Smudziestey wtorey Niedzyele

ſyſy, taſo Pan kaſzego karac ma za niewdzyecznoſc taſzego dobrodzyeſtwa
/wego. Gdys ſyſyſy przypowieſc Pana ſwego o takim kaſzym miſernym ſlu
dze/ieſliby wzgardziwſy taſ wielkie miłoſierdzie Pana ſwego, miał ſie paſtwić
nad niedziym bratem a bliżnim ſwoim o małucikie przeſzimienie ſwoie.

Pomsta zá vpor.

Gł. Aborowem słuchay co tu Pan powiedać raczy/ iż gdy iuz był przepuszczon tak okrucny dług słudze onemu/ za ktory ani gárdtem/ ani zaprzędanem w niewola/ ani żadna mąćetnoscia swa iuz nigdy dosyć weczynić nie mogli/ iż on postaw sly drugwego s soba pospółu służaczego pānu onemu/ o mālucjki dlujeł/ iż mu nie miał na ten czas czym zapłacić/ wbił go/ w morderował go/ a ledwye iż go żywo zostawił. Słuchayże czo mu sie zaśie za to stało: Pan postaw sly zaśie ponowu/ dowiedzyaw sly sie tego od inych sług swoich/ kazaw sly go zwięzać za rece y za nogi/ kazal go wrzucić do ciemnic/ y podać go katom na wieczne meki: A tym Pan te przypowieść swa zawiezował/ iż istotnie tak sie każdemu stańye z was od Boga oycā niebieskłego/ iesli chaciey srogości bedzecie używać nad bracia swoia/ zapomniaw sly dobrodzyeystwā tego. O wszechmogacy Pānye toć nam spietna nowina a srogi strach/ tu opowiedać racysy od Boga oycā swego niebieskłego. Ale snadź służmie a nie bez przyczyny/ gdyż on nam toć hojnye káfute miłosierdzyem swoim/ a my bychmy sie mieli okāzować przed swyety m Mayestatem tego s taką niewdzyecznością y w to kim okrucienstwie tego.

G Słuchajcie co Pan powieść raczy! iż z onego okrucyństwa człowieka onego tak od pana wyzwolonego/ktore wsiñił nad onym bratem a thowarzysem swoim/zasłmucili sie bärzo oni wszyscy towarzysze pöspötu służacy panu onemu y opowiedzylci one tak ścöśna przygode tego iemu.

Frásute sie y ná
ziemi y ná niebye
Kosciół pánſki z
wpádku lednego.

J Pátrzaycie tu pilno/ iż nas tu Pan wŕytek/ tak ná niebie iáko y ná zye mi/ ſpol-
nemi ſługami/ wemi zowie/ á iż ſie tu nye ozwał żadny ktoryby ſie był myał na-
mniey przyczynić albo w czym rácować onego w pádku to wárzyská ſwego. Ale
owſzem/ iáko ſtyſyſy/ wŕzawſzy onto okrucieństwo iego/ záſmućili ſie bázó/ y o-
powiedzyeli to onemu Pánu. A tu pátrz iáko ſie y Anieli Páńſcy y zbor wŕytek
Krzeſćiański záwždy záſmućá á záfráſuje z w pádku cłowieká nedznego/ kthory
bedac w okrucieństwie ſwoim á bez rozmyſłu ſwego/ záwždy chodzi gárdzac
miłofierdzyem Páná ſwego: á mſzczac/ á paſtwiac ſie ná nedznieyſzym bliżnim
ſwoim. Wieſz je tej y Czárt ieſt ſługa Páná thego/ á záwždy chodzi w ſtráchu á
w poſłuſzeńſtwie niewolnym iego. A tak záloſć á záfráſowanie onego dobrego
á ſwietego to wárzyſtwa twego z w pádków twoich/ tak Anyoło w ſwietych/ tak
też tu żywych wiernych Páńſkich/ záwždy wydawaia ſwiádecztwo ná cie przed
Pánem twoim w záfráſowaniu ſwoim: áci wſtáwicznie wſytko widzi ſwiete
oko iego. A wierz mi ſeć tej nie zámieſzka Czárt on mární drugi ſługa Páńſki/ á
Juſtigator twoy y w pádku twoiego/ wſtáwicznie cycháiac ná cie z gotowa pro-
kurácta ſwoia. A tu pomýſl moy miły brácie/ co to ieſt tákie nielitoſćwie á nye
krzeſćiańſkie niemiłofierdzye twoie/ wzruſzyć ná ſie ſrogoſć pomſty Páná ſwe-
go/ záſmućić wſytki rzeſe niebieſkie/ y tu żywiacy koſciół Páná ſwego: iákoſ to
každy oczymá ſweimi widzi y wſzymá ſtyſy/ iákie to bywa zátrwożenie ná ſwoje
cie/ gdy ſie potáwi iákie nowe okrucieństwo cye. A czoż owſzem ieſcie wiecey
onych duchow niewinnych ſtoiacych przed Wáſeſtatem Páńſkim/ ktorich ieſt
wielki ſmutek z w pádku tu naymnieyſzego cłowieká/ gdy pocyſyſ onego ſro-
gyego prokuráchorá á oſkarżácá narodu ludzkiego/ iż on iuż ſoby trumfowác
bedzye/ máiac ná cie gotowa kauce á gotowa žalobnice y pewny dowód ná zgi-
nienie twoie/ á kocháiac ſie w tym ſrogim dekrete Páńſkim/ kthory tu ſtyſy w
tey Ewángeliey ſwietey/ iż każdy táki ma być podan kácom w rece ich ná wiecej-
nie mełi iego.

Żało też było
tę pieśń.

I O srogis to kát moy mily brácy/ à nie podobien k. kátowi swiata tego/ ktor-
 ry tylko iedno ná mály ciás nád ciálem pomścić sie moze. Ale ten okrutny káth
 pyekiely y nád duša nedzna y nád ciálem ni ady sie vciestyć nie moze s pomsta-
 mi swoymi/ à nigdy dokonac nie moze okrucienstwa swego. A zwiastuje gdy tu
 w vsy swe stykysy iáwny à nieomylny dekret páná swego/ ktorý tu iáwnie opo-

wiedać

wiedac raczy od Boga oycy swego niebieskiego/ iż tak nad każdym wypelnyo-
no bedzye/ kto wzgardzi takie swiete miłosierdzycie jego/ a okaże srogosc a niemi-
łosierne przyrodzenie swoje przed Mayestatem jego swietym.

I tak moy mily każdy Krześcianiski człowiecze vpomni sam siebie y nedzne ser-
ce swoje/ a pomyśl sobie co to iest/ iż nie zgwałcił w sobie takiego wpornego ser-
ca swego/ a iż masz przysć na takie srogie dekreta Pana swego/ a w rece tego o-
prawce tak okrutnego. Abowiem ieszcze za żywota obacz takie bywa wzgardze-
ni takiego każdego/ a iako go sobie swiath palczem wkaznie/ a iako każdy wcieta
od spolu y od towarzystwa jego. A thak iakoś na pirworoku slysat/ acz iesth s
przyrodzenia srogie człowiecznsthwo twoie/ alec dano na tho rozum/ dano e-
tez y nauke/ w ktorey masz wielkie strachy y pociechy swoje/ abyś nie dopuszczał
swewolew tey wasniwey skłapye a temu swowolnemu ciatu swoiemu. A gdy
ten srog iak a ten instigator złościwy narodu ludzkiego przed Panem twoim
oskarżac cie bedzye/ a okazo wac bedzye na cye iakye nyemiłosierdzycie twoie/ aby
wzdy miał wymowke/ iż nie z rozmyślu/ nie z vporu/ ale z zgwałconego przy-
rodzenia twego to tobyc przypadać musiało/ a apelluy pilno do miłosierdzia
jego swietego/ a wolay do niego: Poczekay moy mily Panie na mały czas/ a nie
vprzedzay mie w srogosci gniewu twoiego/ a day z miłosierdzia swego mnys
nedznikowi swoiemu takie serce iakieby sie tobyc Panu Bogu moiemu podobá-
to/ a zmiluy sie nademna/ thak iako sie tu opowiedac raczyś/ dobrowolnie a z
Boskiego miłosierdzia swoje/ aby chca nie przyszedł s srogosci dekretow two-
ich w rece katom tym/ o ktorych mi tu Panie moy opowiedac raczyś/ a przymí
mie nedznika w opyke a w miłosierdzycie swiete swoje. Czo nam wszytkim racz
dac wszechmogacy Panie z iakti a z miłosierdzia swego/ aby s tego bylo wiesz-
nie wiekom pochwalono swiete imie twoie/ Amen.

Evangelia Niedziele xxiiij.

Przeciwko pochlebstwu a omylnemu ięzyku/ a prze-
ciwko złym przelożonym swiata tego.

I Daycie co iest Cesarskie Cesarzowi/ a co iest Boze Bogu.



Aczkolwiek wiele Krześcianiskich spraw
iesth/ ktore sie podobata Panu Bogu naszemu. A
wsakof sprawiedliwosc/ y pismo y rozum to oka-
zac moze/ iż między insemi enorami Krześcianiskie
mi to iest naypiroszy a naypotrzebnyyszy klenot y
na niebie y na zyemi. Bo kto then klenot vprzeymie
wezmie przed oczy swoje/ thak iż każdemu przywta-
szyć co co czyie iest/ iuz inse wszytki enory mnożyć y
okazowac sie tam beda w każdej sprawce takowe-
go ciowieka. Bo iuz taki nie moze być ani okrutni-
kiem/ ani gwaltownikiem/ ani niemiłosierdnym. Juz nie moze być zawishym/
sedzyem niesprawiedliwym/ szarza ani oszczynikiem iadnego. Juz y s Panem
Bogiem swoim/ y s każdym bliżnim swoim wiernie/ żyćliwie/ a wedle powin-
ney powinności swojej zachowywac sie za wzdzy bedzye. A na koniec wszytcy a
wszytcy medrcy swiata tego na tym wszytkie sprawiedliwosc zasadzili/ a thak ia
opowiedzeli/ iż tho iest nawietse prawo y nawietse sprawiedliwosc/ przy-
wolasczyć co każdemu co komu nalezy. Tak iako to y Pan nasz tu w tey Ewan-
geliy

Wskazka po-
bliwa o powinno-
ściach naszych
Krześcianiskich/ co
chmy powinni pa-
nu Bogu swemu/
a co bliżnie swes-
mu/ y przelożone
mu swiata tego. A
iako w tym zacho-
wac mamy bogo-
stawienstwo Pa-
ni swego.

Swordzyestey trzeciej Niedzyele

yeley swietey niżej napisaney wszytki pogadki swoje z onemi przeciwniki swoe-
mi tym zawiązać raczył/ aby to Bogu przywłaszczono było/ co należy swietey
chwale tego/ a swiatu to co należy sprawam y powinnościom jego. A thak nyc
bez przyczyny ty słowá Pániskie tu sa ná plác przytoczone w tey tu dzisieyshey ro-
sprawie násey/ abychmy sie tego naypilniey wczyli/ a temu sie namocniey przy-
pátrowáli/ a w tym sie wstawicinie ćwiczyli/ abychmy to przywłaszczáli každo-
mu co komu należy. Abowiem inż y wszytki inne cnoty/ tak iáko chmy styseli/ iná-
dnie nam przypádać beda: gdyż y s powinności násey Krześcianstkey/ zlym
dla przestráchu pomsty/ ktorey sie pewnie zá złościwe sywoty swe a nieomylnie
nádzyewamy. A dobrym/ prze nádzyeie onych nieśkončionych radości/ ktorych
s pewnych a nieomylnych obietnic Pána swego/ też wstawicinye a nieomylnye
cjektamy/ a peronie sie nádzyewamy/ przystoi sie každemu pobożnie/ wiernie/ a
cnotliwie zachowywać. Tak iáko to y pogani ieszcze nie wiedzac nico sprawáh
niebieskich wstawicinie zachowywali. Co sie wszytko krocichno zamknac mo-
ze w tym iednym maluczkiem słowku sprawiedliwość/ to iest/ to každemu przy-
właszczyc co komu należy. Czo szyzey zrozumieemy s tych rospraw Pániskich ni-
żej napisanych/ ktore nam Mattheus swiety w xxiij. káp. písania swiego zosta-
wić raczył tymi słowy.



Tedy odśedşy Licemiernicy od Pána/ wczynili
o tym ráde iákoby go byli mogli podeydz w roz-
mowach iákich. A postáli do niego wcznye swoje
y z dworzány Herodowemi/ mowiac ku niemu:
Mistrzu/ wiemy żeś iest prawdziwy/ a drogi bo-
że prawdziwie opowiedaś/ a nie maś pyeczey ná żadnego. A
bowiem nie maś ná pyeczy rozności person ludzkich. A thak
powiedz nam cóś sie zda/ iesli mamy dáć czyníš Cesarzowi ál
bo nie

bo nie? A obaczysz Pan Jezus one złościwa sprawe ich/ rzekł do nich: Czemu nie kusicie pokryci ludzyc/ włazcie mi myńce czynszowa? A oni mu przynieśli pyeniadz zwyczajny. A pytał ich Pan Jezus: Czyie to iest wyobrażenie albo napis na tym pyeniadzu? Powiedzyeli mu iż Cesarsti. Tedy im powiedział raczyt: Daycież tedy Cesarzowi co iest Cesarstye/ a co należy Bogu/ to daycie Bogu. A wysłyszawszy to dziwo- wali sie/ y opuścili go odesłali precz od niego.

S D początku świata tak to zawsze było/ tak iako to y dziś widzimy/ y tak zawsze być musi/ iż prawda zawsze kole w oczy każdego. A pospolicie te go swята przełożonego. A zwołasz takiego/ ktory na małej pieczy ma powinność swoje/ tylko aby w zwirzchnościach a w możliwościach swoich żył iako tako tego świata marnego a barzo omylnego. A tak ta rozprawa w tej Ewangeliiy świętej/ o ktorej tu słyszemy/ iż sie barzo Licemiernicy starali a o- ny kłajęta kapłanście/ aby byli mogli w czym wwinąć a podchwycić Pana naszego. Stad im była wrosta/ iż mało przed tym gdy go należeli w kościele wczaję- go/ pytali go czyia by to moca czynił. To co tam śmimi za rozprawę miał/ syro- ko o tym tenże Mattheus święty Ewangelista napisał. A na koniec po innych ro- sprawach tedy to mówił śmimi/ gdy ich pytał coby tacy studzy zaśluzili/ ktorzy by robili na winnicy iakiego pana/ a onby postat posty swoye po owocze do- uich a do oney winnicy swojej. A oni nie tylko aby mu owocow postać mieli/ a- k mu y ony posty poimali/ a drugie pobili. A potym postat y syna swego dzye- zica prawego winnice oney/ y tego zabili. Powiedzyeli mu/ iżby tacy złoſnicy godni marnego zatrudnienia/ a winnica aby była sprawowana od innych. Pytał ich potym Pan/ iestliżby kiedy cychali ony wirse y Dawida y Krola y y- Droroka swowego/ ktore był tak napisał o onym kamieniu ktory wymiatawali i- lka kroc robotnicy oni przy budowaniu kościoła Salomonowego/ iż sie im- nial potym przytrafić na spoienie dwu katow kościelnych/ y także sie było sta- lo. Który kamień właśnie nam znamięnował a figurował tego Pana naszego od wiele budownicow wiary świętej wżgardzonego/ ktory sie potym przytra- fił na spoyenie dwu katow kościelnych/ tho iest zakonu starego y nowego. A iż sie to było stało od Pana Boga naszego/ y było tho barzo dziwno przed oczy- ma naszymi/ tymi słowy Dawid dotożył tego Proroctwa swego. Tedy im Pan tak to wykladać raczył: Naprzod o winnicy/ iż perwie wiecie iż krolestwo Pa- nie bedzye oddalono od was/ a bedzye dano ludowi takiemu/ ktory bedzye s- tej winnice podawał owoc Panu swemu. A o tym kamieniu tej tak perwne wiedzie/ iż kto nani wpadnie barzo sie stłucze/ a na kogo tej on wpadnie/ bedzie- stare y złaman. A tam piſze Ewangelista święty/ iż gdy obaczyli oni przełoże- ni kapłanſcy a oni Licemiernicy iż na nie sie sciagaly ony przypowieści tego/ su- kali tego pilnie/ iakoby byli mogli iaka skutna przyciyna znaleźć do niego/ bo sie- iawienie nie śmieli pokusić on/ iż sie bali onego zgromadzenia wielkiego/ ktorzy- ni pilnie przystugowali yemu. A wnet potym/ tak iakochmy tu słyseli/ wzya- wszy stugi krola one- Heroda/ ktory był nad nimi przełożon od Cesarza Rzym- skiego/ postali do niego sta śaleczna a przykryta rada/ iestliż im radzi dąć Ce- sarzowi czynsz albo nie.

A tu dopirko przypatruy sie sprawie tej Ewangeliiy dzisiejszej/ nam ku oso- bliwey nauce od Pana naszego zostawionej. A napiszemy patrząy pokrytości a omylnych postaw cztowiek złościwego. Abowiem Czar/ o ktorym Pan powiedział raczy/ iż sie wielekroć bedzye odmyenyat w Anyola swyathłości/ aby- mógł zwieść niedznego cztowiek. A co czynia sprawce a instrumenta tego/ to- nie iaczey iakoby sam czynić miał. Gdyż to iest pospolita reguła/ kto złe przez- inſzego czyni/ iakoby tej sam przez sie złe uczynił. Patrząy iako ci niesłachetni o- mylali sie/ tak panowie iako y postowie/ uczynili sie Anyoly swiathłości/ y mówia-

prawda wſpſtę- kole w oczy/ swa- ścią przełożone.

S prawdy zawa- zdy poswarek ro- ſcy.

psalm. Cxxv.

Pokrytość a omyl- na postawa kło- oliwy iad.

Dwudziestej trzeciej Niedziele

Jezyk faleciny.

Żydowe nys roz-
sumyeli Messya-
sa.

Genesis xlix.

Exodi xv.

Ku Panu tymi słowy: Wiemy żeś ty Mistrz/ wiemy żeś ty od Boga przyszedł/ wiemy iż prawdziwych drog wciyś/ wiemy iż sobie dla prawdy żadnego nie ważyś. Ale były słotkie słowa/ ale gorzki piolun był pod ięzykiem ich: gdyż słyszyś iż na to byli przysli/ aby nie mówili iako s Panem/ iako s Prorokiem/ ale aby go byli mogli w czym podchwycić y poświadczyć/ gdyż s soba nábrali y sług króle wskich dla pewnieyszego świadectwa a iawnieyszej wiadomości wszytkiego.

I A tu patrzą moy mity Krześcianiści cżłowieczel/ co tu Ewangelista powyeda/ iż Pan poznał one złościwa myśl y radę ich. Ach niestoryś czemuś sie dziś tego za tych niedźnych cżasow nie lekamy/ gdyż nas mało nie wietśa potowiczá iest/ ktorzy sie tak y s Panem swoim y z bliznimi swymi omyślnie a obtudnie zachowuwamy. Czemu sie nie strąśmy onych słow Prorokow swietych/ ktorzy przezwali taki ięzyk/ iż pod soba nośi iad iascepczy/ a ma vschnąć a zamilknąć cżasu swego/ iż nie bedzye umiał dać żadney odpowiedzi na wspomnienie swoje. Czemu sie nie lekamy tego co tu Ewangelista swiety piśe/ iż Pan zawždy widzi a poznawa te złościwa omyłke náse. A kto sie chce náczyść o thákim falecynym a złościwym ięzyku/ iaka tho iest zaraza sławy a imienia Pánstkiego/ y ná iakiey pieczy iest v Páná/ a iaka iest pomsta iego/ przecięci trzecie kápitulum ná listie Jakuba swietero. Tam sie vlekniesz iako masz kogo pieknie oblapyc/ a s tylu go pálezem wżazować ku lekkości iego. Jako y Salomon w przypowieściach swoich ięzyk thákow y zowie naczyniem plugawym a smrodliwym zło-tem albo siebrem pyeknie opráwionym.

I Patrząże daley co tu Pan s tymi podsejwaczmi czynić a sprawować raczy/ Tuż nam opowiedzyaróśy a oznáymióśy ięzyk faleciny/ y taki iest iad y trucińo iego/ y iaka o nim zawždy pyecia v niego: gdyż Ewangelista piśe/ iż Pan zawždy widzi pokrytość a faleciność ięzyka takiego. Otázac też raczył záśie pochlebstwo swiata tego/ taki sie thez iad a škodliwa zaraza w nim zamilknąć a otázac może/ gdy mu ci niesláchetni podstepnicy/ a ty omyślnie ná ten cżas kśiażetá albo postowie pyekne słowka zádawáta/ a slugi Żerodowe/ ktorzy był ná ten cżas ná mieyscu Cesarstkim/ tuż mátać przy sobye.

I Abowiem ci niedźni Licemiernicy/ a ty omyślnie ná ten cżas kśiażetá/ a przelożeni kápłani ludu onego/ zawždy a wstáwicznie o tym myślili/ aoby sie byli mogli wydrzeć s postuśenistwa Cesarzá Rzymstkiego/ cieśnac sie omyślnie obietnicami Prorokiem/ iż im miał być dan taki wodz a tháki krol/ ktorzyby ie miał był wybawić s káždy niewoley ich. Jedno iż byli przepáthrzyli słow Ezaiáša swietero/ taki to miał być wodz/ a taki to miał być krol/ iż nie z vsy áni z woyski áni widomie miał gromić sprzeciwnikow swoich/ ale moc iego miała być w rámienu iego. A Cżart/ śmierć/ a pyekło/ miało wpaść pod nogami iego. O niedźni nieboraczkowio/ nierowno to wam pewnieyszy a lepszy wodz obiecán był niżli ten kłregoscie cżekáli/ to iest/ ktorzyby was był wybawil tylko s postuśenistwa Rzymstkiego/ a poráził wam tego Żeroda krolá wászego. Zapomnieli też byli niebożactá/ iż sceptrum ich krolewskie z narodu ich miało wpaść/ thák iako był Jakob Judowi synowi swemu to z dawná oprorokował/ gdy sie miał żywować ten ktorzy miał postan być z obietnic Pánstkich/ ktorzy inż był przyszedł y inż snimi mówił/ ale iż sie mu byli ieszcze nie przypátrzyli. Nádzyewáli sie też niebożactá iż im to był poniewolnie Pan wypelnić miał/ a wczynić ie tak wolnemi iáko chcieli/ gdyż im to obyecal/ a iż go byli sobye ná to spowinowácili onemi zakonny a onemi ofiarami swymi. A tego przepátrzyli cżego im dolożył: Jż iesli bedzyecie chodziec wedle woley moiey. Wiec sami ná wśsem zgwałcili wola a rozkazanie Pánstkie/ a nie czynili dosyć umowám a powinnościam swoim: a przed sie sie mocno obietnic swych vpominác chcieli. Rownie iakoby zly slugá ktorzy ni w czym nie pilen powinności swojej/ a przed sie sie mocno bedzye vpominat yurgyełow swoich.

I A tu w tey omyłce a w tey pokrytości posłáli do Páná/ cżoby też byli o niego wślyśeli y o tym wyzwoleniu swoim/ y o tym/ aby go byli mogli poimáć y z iakiego omyślnego wyznania iego/ podać w ręce onemu Żerodowi krolowi/

od ktore

od którego byli wyzyski dla świadectwa y dworzany tego. Bo iesliby im byl powiedzial o takich wolnoscach ich/ a zakazal im dac powinnego platu Cesarzowi/ iuzby byli mieli wnet przychyne nani/ i gwalci prawo Cesarstie. A ieslibyby tej z gota rozkazal im dac plach poniewolny Cesarzowi/ wnetby go byli omylnym prorokiem nazwali. Gdyz im y Jan swietey y on sam wielkroć opowiesdal/ i gotuyecie sie/ stroycie pokute/ iuz nie daleko iest krolestwo wasze: ktorego sie oni takiego nadzywali/ iako wyzyszy napisano stoi/ s triumphy a z wyzycestwem inych narodow a z opanowaniem zymie. Tak iako sie ieszcze y dzis ci o statkowcie ich niebozactka wstawicznie nadzywaja: aczby sie iuz obaczyc mogli ze to omylna nadzieia ich/ a i sie iuz nad nimi wypelnily wszytki prorocstwa ich.

¶ A tu sie wzymy pilnie s tych nauk a s spraw/ ktore tu styszymy/ Pana swego: w iakiey pocztowosci a w iakiey slawie mamy zachowywac wsta a ieszyli swoje/ a strzedz ich od kazdey omylnosci a pokutyosci wniesionego serca naszego/ gdyz widzimy w iakiey to pyeczy w Pana iest/ a iako sie zawidy taki kowal/ wym wlasnym mlotem barzo poraza. Gdyz pocztowemu ci lowiowi/ by thez nie znal y boiazni Bozey/ nie pyekniey nie przystoi/ iedno gdy falsz a omylnosc nie bywa znaleziona w wsciech tego. A zadna rzecz wiecey nigdy ozdobic nie moze stanu kazdego nayzacniyszego/ iedno prawda. A zadna go tej zasz wiecey nigdy zelzyć nie moze/ iako pokutyosc a omylka tego. Gdyz Pan iawnie wszytkim opowiedac raczy/ i nie iest nic tajnego coby niemiato byc wyiawiono albo iawnie obaczono. Gdyz y dzis then slachetny a pocztowy obyczay w nayprzelozenszych stanach widzimy/ i insey krzymby by naobcieili wsey snadniey kazdy scirpieć moze/ tylko nieprawda ta nigdy apellacley zadney do odlozenia roku nie myewa. Albowiem wiemy to y na wielu miescach/ iako Pan wsta prawdziwe a serce wierne a nieomylne blogostawic raczy/ a iako na niewierne a na niewidyecine zawidy patrzya swiete oczy tego.

¶ Ale iako wyzyszy wspomniano iest/ i mble przyrodzenie narodu naszego/ a ieszcze temu grzechem zgwatcone a zarazone/ nigdy na to nie patrzy co byc ma/ chocia y potrzebniyszego na potym/ iedno to co dzis oczyma widzi/ a nawycey folgujac tym doczesnym potrzebam swoim. Albowiem gdyz to widzimy i nasze rady a nasze sprawy ni oczym wiecey nie bywaja zawidy zasadzany/ iedno o pozytkach naszych/ o wolnoscach doczesnych naszych/ o mocznosciach praw naszych/ abychmy w pokoju a pod takim kszajciem siedzyeli/ iakiego sie zydurowe nadzywali. Aby wedle swiata staral sie o rozmnozenie dobr doczesnych naszych/ a wywyszal stany y domy nasze. Ale o thym nigdy aby pospolu y z nami strzezt powinności naszych y swoich/ aby byl nie obrazon on krol a on wodz ktory nas ma dowiesc a doprowadzic do onego wyecznego a blogostawionego krolestwa swego/ w ktorym ma z nami wstawicznie krolowac/ podlozywszy pod nogi/ we wszytki sprzeciwniki swoje. To iest/ ty ktorzy na tym swiecie nam niedziukom ku wznanu nasemu a temu samemu przekazali ku rozmnozeniu swietey chwaly tego.

¶ Ale sie nam malo nie tak bzyeie iako tym niedznym zydom/ i Pan wielkroć drzemie w cey lodce swojej okolo opatrznosci naszey/ a prawie iako przez palece patrzy na wspomozienie nasze/ gdy widzi tak omylne a tak wniesione serca nasze. Bo byc byl rozumial Pan i nam naypilniysza sprawa byta nasza okolo doczesnych tych spraw a rzeczy naszych/ pewniechy ie byl polozyl na pir wysym pocjattu modlitwy swojej. Ale rozumial i nam bylo pilniey tego potrzeba/ aby sie w nas swietcia a okazowata ona swieta zwirzchnosc imienta tego Boskego/ a takiez y krolestwa tego/ a izby sie snami na wsem dzyala swieta wola tego. Tho nam napierwey przed oczym nasze posthanowic raczyli/ A pothym o opatrzenie potrzeb a zywnosci naszych. Jako y potym tego dokladac nam miosciwie raczyli/ y pominaiac nas abychmy sie nie nie starali o ty doczesne potrzeby nasze/ powiedaiac iuz temu dobrze zrozumial ociec nasz niebieski cje nam potrzeba/ y nigdy nie omieska wstawicznie opatrowac wszytkimi potrzebami y bogactwy y dostoiensitwy wiernych swoich/ iedno abychmy sie pirwey stara-

Pocztowemu esse
tu falsz a omylka
nie przystoi.

Wyst nasza zawidy
o doczesnych
rzeczach.

Wtedy Pan przez
wey nas y pomis
na o krolestwo
swoie.

Dwudziestej trzeciej Niedzyle

li o krolestwie swietym iego. Tak iakobychmy go sobie omylna iaka wiara swo-
ia y zlemi a swowolnemi sprawami swemu/ nie stracili: a izbychmy sobie nie o-
brezili swietego milosierdzia y opatrznosci iego nad soba. Ale to barzo trudny
wezlel na nas: bo to pospolicie y dzis miedzy soba stychamy/ gdy kaznodzycy
co powieda o zlych panach swieckich/ iako nie o prawa nasze nie dbala/ iako sie
wiecey staraia aby na nas co wyciagneli/ nizli o co inszego. Jako tez drudzy na
wbogye ludzi robot y platow przyczyniaia. To wnet wshyscy chwala/ to sie wnet
wshyscy kochaia iz czysty kaznodzycia/ a teraz tam prawię w cel vgodzil. A gdy
nam opowiada wola Paniska/ srogosc gniewu iego za wystepki nasze/ albo o
zachowanu pocziwego zywota albo stanow naszych/ przeciwo Panu y prze-
ciwo blizniem/ to krocuchno tu trwana na pamieci naszej/ ani sobye tego nigdy
powtarzac ani o tym mowic nie bedziemy przyszedly do domow naszych.

Krzywdę swoją
zawždy przed os-
cynia/ a cudza w
yle.

J Abowiem tho iest przyrodzenie ciłowiekā kazdego/ iz zawždy krzywda iego
tuż vstawicnie stoi v progu iego a przed osynia iego. Ale krzywda cudza kro-
ra tej zasje pochodzi od niego/ to zawždy na maley pyecy v niego. Tak iakoch-
my tho y o onych omylnych zydzyech styseli/ iz sie zawždy vpominali obietnic
Paniskich/ a sami swym obyemcam a obowiazkom nigdy dosyc nie czynili.

Takie y ini gdy iakie podobienstwo glodu albo wciśtu iakiego prze wielka su-
chość albo mokrość nam sie okazue/ tedy dopirko domine rex wshyscy wolamy
Albo iz tej iakie podobienstwo gwalu albo iakiey walki/ toż dopirko krzycy-
my a wolamy do niego/ a vpominamy mu sie iako własney krzywdy swoiey.
Albo iz sie t. j. powierze iakie albo inſe przygody okaża swiata tego/ tho dopir-
to norzekamy nani iakoby na winnego/ a yako na okrutnego: a sami nigdy nye
baczymy powinności swoiey/ a onych krzywd nieznośnych/ ktore vstawicnie
dzyalamy temu/ łamiac mu sluby a obowiazki swoie. A nigdy za cjasu wolnego
o to sie nie staraemy/ aby sie w nas swiećilo swiete imie iego/ a izby sie ku czi a
ku chwale temu okazowalo swieta a Krześciansta powinność naszą. Jedno iz
vsthawicnie on nam na liscie zawždy zostac musi/ A my thak y bez rachunku
chcemy zawżdi kwicu a wolności od niego. A iesteż temu iako zli studzy nie czy-
niac dosyc sluzbam swoim/ vpominamy sie iako inszego dlugu/ pewnych za-
plat swoich. A tak nie sie nie dziwuymy gdy Pan nad nami podniesie sroga re-
ke swoie/ nie onci nam krzyw/ ale wezrzemy iedno w rejestra swoie inadne to
obaczmy/ zeć nam sprawiedliwie wyraca zaplaty nasze/ a odmuenia nad na-
mi ty dobrodzyestwa a milosierdzye swoie.

Każdy wterny no-
si napis pánst-
ni na sobie.

J Bo sluchay co tu Pan tym pokrytym kusicielom swoim powiedac raczy/ mo-
wiac snimi o tey wolności/ iesli maia dac czyniś Cesarzowi albo mie. Powyeda-
im: Wlascie mi pieniadz czyniśowy/ y pyta cyye by to bylo wyobrazenie albo na-
pis na tym pyeniadzu. Powiedzyeli mu iz Cesarstie. Toś inż stysal czo im po-
wiedzyec racyl/ iz to ma byc kazdemu dano co komu nalezy. Czemusť ei ty nye
bacyś zla a falszywa minco a zly o falszywy kwartnik a ty zlosciwy ciłowye-
cie/ cyye wyobrazenie a cyy napis nosiś na nedznym ciłowiečenstwie swoim.
Jasť nie pominisť ijesť stworzon na podobienstwo Pana swego? Jasť nie pom-
nisť co napisano na marnym cieie twoim gdyś sie poslubowal Panu swemu: iz
tam nikomu inſemu gospody nie zapisano/ iedno Bogu Oyczu/ y Synowi/ y
Duchu swietemu. Czemusť tego nie das co własnie nalezy temu Cesarzowi cwe-
mu: ktorego obras na sobie nosiś/ y ktorego napis vsthawicnie masť na cieie
swoim. Czemusť mu za wierasť a scisťasť powinność swoie: a gwalciś a łamieś
mu sluby swoie a wiare swoie: a iakoby sluga niewierny wolasť do niego o za-
plate swoie/ a sam nigdy dosyc nie czynisť powinności swoiey.

Wtęcy niewierni
pánu krzywi ni-
zli wierni.

J W wsechmogacy nasz mily Pánie/ by nie bylo tho swiete dobrodzyestwo
twoie/ siedlichmy my nedzni a nierowno winniemyś a krzywi tobie/ nizli oni v
pádli zydowie twoi/ nad ktoremis rozsyrył wieczna pomste swoie. Abowiem
oni acz nosili na sobye podobienstwo swiete twoie/ ale takiego slubu a takiego
spolku nigdy nie przyjmowali s toba/ ani takich obietnic nie mieli o zbawieniu
swoim/ a nigdy tak nie bywato pisano na cieie ich swiete imie twoie. Teżes im

był dalca

był dał takie obowiażki/ którym oni nigdy wyprościć nie mogli/ a nie mieli ie-
dnaczą ani zbawiciela swego. Alles nam niedziłom wszystko to odmienić raczył
boś nam dał zakon nowy a w sercu naszym napisany/ abychmy gi tobie s enot
swych a s powinności swych uściawicznie chowali iako Panu swemu. A koby
z niego wytkroczył wedle krewkości swojej/ iużes dał y ukazał hojne drogi iako
ma być przejednano to święte Bostwo twoie. A coż potym przed sie my gi to-
bye gwałciemy/ y sluby y ty powinności swoje na sercach naszych napisane/ y nie
staramy sie nic o ubłaganie gniewu twego świętego. Ale iż jest takie miłosier-
dzye twoie/ iż nie wnetz podnosiś w srogosci swojej rak swoich nad niedziłom
stworzeniem swoim/ ale uściawicznie czekaś niedziłom obaczenia a nawrocenia
każdego niedziłom swojego. A tak niechay s takiego miłosierdzia twoiego be-
dzye pochwalono święte imię twoie.

I Przypatruj się tu potym pilno powinności swojej/ kthorac tu Pan twoy
bárzo krocichnemi słowy/ ale iako ono powiedaia/ prawię wezłowato wyto
żyć raczył/ abys to był powinien Panu Bogu swemu co należy iemu: a co Cesa-
rzowi co Cesarzowi. Terozumię się tu przez wzmianke Cesarza iżby to tylko sa-
ma osoba Cesarza na tym zależała/ ale rozumię iż każda zwirzchność kthora-
kolwiek jest kthoraby od Pana Boga twego/ wedle nie ogarnionych a dziwnych
spraw mądrości iego/ podana a naznaczona/ ta jest Cesarzem twym.

Sluchaj pilno s czego cie tu Pan upominac raczy/ abys wiecy nie nie był po-
winien temu Cesarzowi swemu/ iuż thak iako słyszy tey zwirzchności swey od
Pana naznaczoney/ iedno co słusnie masz być powinien temu. Abowiem po-
ciwosci/ porządne a powinne posłuszeństwo/ a potym y posthepek ten kthory z
woiey Bożey/ albo na opatrzenie iego/ albo na opatrzenie spraw albo potrzeb
Rzeczypospolitey/ jest włożon a uściawion tobie. Ale na to pilnie pomni a uści-
awicznie pomyślaj sobie/ iż ty y on obadwa macie inego Cesarza nad sobą/ kthore
muscie powinni y czynić y posłuszeństwo. A tak pomni na tho pilno/ iż gdzyeby
cie ten Cesarz twoy doczesny odciagał od woley a od posłuszeństwa onego gło-
wnego a wiecznego Cesarza twego/ kthory tego tobie do czasu nadanego/ może
iako zdzyblećko rozetrzeć między palcy swymi. Iuż wiecy masz być powinien
temu/ a niż doczesnemu onemu Cesarzowi swemu. Iuż tam y zdrowie/ y gárdło
y wszystko majątność ma być tania y ciebye. Gdzy na cie sam wola obys sie tego
nie nie leżał ktho tylko cięło zabić może/ ale tego wiecy/ ktho zabiwszy cięło duszę

postać może na zetrącenie. A zwołasz gdzy to pewnie wieś/ iż ten doczesny Ce-
sarz twoy by był nayokrutniejszy/ tedy w tey mierze żadnym obyczajem nie mo-
że podnieść na cie reki swojej bez dopuszczenia zwirzchniejszego onego Cesarza
twego. A iślić ta podnieść/ to iuż wiedz pewnie że jest z woley a s przepuszcze-
nia y s przejrzenia iego/ a pewnie tu lepsiemu twemu: bo pewnie Pan albo cie
dosłowiadły chce w stałości twoiej/ albo cie pokarać za grzech twoy: a potym
to hojnie a s wicie nagrodzić tobye. Albo też chce aby sie imię iego święte po-
święciło a okazało w stałości twoiej/ iako sie okazało w inych świętych ie-
o. A tak trway mocne a nie daj się nigdy odnosić żadnym strachom a mocy swia-
ta tego/ od mocy a od zwirzchności Pana swego. A zwołasz gdzybys to iawnie
znał a wiedział/ cymby miał być obrazon święty Najestat iego a imię s. iego.

I A wy też niedziłom Cesarzowie swiata tego/ thak iako na was Dawid wola od
Pana waszego/ wleknicie sie tego zwirzchniejszego Pana a zrola swojego/ a padni-
cie/ a pocałuycie święte nogi iego/ aby sie kiedy nie rozgniewał/ iako was pro-
rok przestrzega/ a nie wyrzucił was z drogi sprawiedliwej a z obliczności swo-
iej. Pomni na to czyście słudzy a czyście sprawce sa/ a od kogoscie tu sa prze-
dzeni/ spythajcie sie Pawła świętego. Wiem że żaden albo bárzo rzadki mało
pomyśla na to/ wszystko mu sie to zda iż mu to przypadło/ albo z zasług yákich/
albo z godności iákich/ albo z onych zasności przodków swoich/ a nigdy z wo-
ley a z opatrności Pańskiey. Ale niemyl sie nieboraczku nie myl/ a iśli nie wy-
rzyj sam sobą/ rozmów sie s Pawłem świętym albo s proroki/ wśedy a wśe-
dy znaydziesz/ iż ni od kogo nie jest przełożenie twoie/ iedno od Pana Boga

Każdy przełożo-
ny jest Cesarz ká-
dego/ a co mu po-
winien.

Matth. 2.
Lukaś 24.

Kużym przeło-
żonym upomie-
nienie.

Dwudzyestej trzeciej Niedziele

twojego. A iestliżes żył a gwałtownie powinności swojej/ thedys dan iesth na pomste iako bież ludowi Bojemu/wedle obietnic Pánstkich/ iż zawżdy obyczal dąć król a przelozonego narodowi każdemu/wedle serca ich. A za grzech za ich obiecal s posrzedku ich odiać godnego/ mocnego/ obronnego/ radnego: a ze zlemi/ a z zniwieściłemi obyczajami obiecal im dawać przelozone ich. A tudyś sie mogli obaczyć nieboraczkę/ iestliż nie chodysz wedle powinności Pánstkiej/ iż cie spcina miotła a marnym bieżem pismo swiete przeżywa/ wczyniona od Pána ludowi tego. A iaka zaśie pomste/ iaka zaplata zostawic raczył mieste tey al bo b ićzowi takim/ tego sie śnadle dopytaś y Jeremiaśa y v Ezaiasza y v inych Prorokow/ iaka bedzye zaplata twoia/ a iakie dokonczenie twoie. A nye tylko nad toba/ ale y nad domem/ y nad potomstwem twoim. Bo iako dobry a cnotliwy wiele może błogosławienstwa przynieść domowi swojemu/ tak też zaśie złościwy wiele przeklecia a wyciecznego wpadku może przynieść a zjednac do niego. Gdyś sie Pan obiecal mścić tego nad każdym aż do ciwartego pokolenia tego. A nie wierzyšli temu/ przecięci sobie czo sie ssthalo nad Achabem y nad potomstwem tego/ albo nad wiele inych: sprawnieby sie tam obaczyć y v strążyć mogło to wniesione sumnienie twoie.

iii. Krol. 11. 7.

A thak wy niedzi a dociesni wrzednicy swiata tego/ a przelozeni nad nim od Pána swego/ moglibyscie sie lekać a vstrążyć obwołania tego Prorockiego/ a by kiedy Pan nie powstał na nogi swoje/ a nie stął was iako zdzybka między palcy swemi/ a nie wyrzucił was z drogi sprawiedliwej/ a od obliczności swojej. Gdyż to pewnie wiecie/ iż to iest niedzi zyst omylnego swiata tego/ iestlibyscie wczynili iaka namnieysza przekazke duszam swoim. A też to pewnie wiecie/ iż ze zle nabytego nigdy ani wy ani dzyedzicy waszy cieścić sie nie beda: a zawżdy to na pomste ma być obracano y wam y potomstwu waszemu. A tak nielza iedno albo iż musicie wierzyć słowam Pána swego/ albo opuściwszy rade tego musicie zostac przy radzyc onego króla ciemnego swiata tego/ a naslawiac omylnego zwyedzyenya tego: ktor y wam wkazuje vstawicnie a klądzye przed oczym bogactwa swiata tego/ obiecuiac was w nich szczescić/ iestliż zosthaniecie przy radach tego: tak iako to wam Pan opowedyec raczył przy onych potkaniach tego/ abyście sie go pilnie strzegli/ gdyż to sa omylne a niepewne sprawy tego: a iżbyście mu sie bronili ona tarcza a nauka Pána swego/ iż nie temu niesłachetnikowi powinnismy postuszenstwo/ ani żadney nabyćcie mieć od niego/ yedno Pánu swemu/ a wśytkiego szukać a nabywać powinnisście od niego. Abowiem to wam wiecznie trwać bedzye/ y thu na zyciu y potym dociesnym pyelgrzymowaniu waszym w krolestwie swietym tego.

Matth. 11.

Każdy człowiek
Cesarz duszy
swojej.

A też ta przymowka Pánsta może sie słusnie sciagnac na każdy stan y na każdą osobę swiata tego. Abowiem acz thu rozmowa Pánsta miánuie tylko Cesarze a przelozone swiata tego/ ale dotkni sie każdy z naymnieyszego sthanu iestliż nie iest Cesarzem iakiey takiey ośiadłości swojej: a byś nie inzego nie miał/ thedys Cesarzem dociesnym dusze y ciota swiego. A pomysł sobie iestliż tobie nie takie o platne idzye iako naywiersemu Cesarzowi swiata tego: a taki iest rownie tobye wpadek twój a śmierć twoia/ iako naywiersego przelozonego albo mo carza kłórego. Nieyże radzeć pilnie na pyecz y mily Cesarzu a każdy Brzeszczaniśki człowiecie/ abyś to zachował Pánu Bogu swemu/ co słusnie ma być zachowano iemu/ gdyż nosisz napis tego y podobyenstwo tego/ tak iakoś styszał/ na tym niedziym człowieczenstwie swoim. A thakie przelozonemu każdemu swemu coś słusnie iest powinien iemu wedle przeżrenia a powołania swego. A drugiemu też niedziemu Cesarzowi podobnemu k sobye/cho iest bliższemu swojemu/ to coś też iest powinien iemu. Abowiem to iestże iest wieśsa powinność twoia/ a wiecey tego Pan od ciebye potrzebuie/ niżli ku przelozonemu swiata tego. Bo tham aczbyś nie rad ale musisz dosyc czynić powinności swojej. Ale tu iedno samá cnota twoia/ a pocziwe sumnienie twoie/ a strach dekretow Pánstkich do tego cie pociagnac może/ iż zachowasz a daś to czo należy temu niedziemu Cesarzowi a bliżniemu twemu. Gdyż Pan na cie woła/ Ji mnye

Ży Cesarz król
da bliźniego/ bo
pan opiekunik.

Ezechiel. 11.

pomsta na le

pomsta należy a ia zarownam za krzywdę iego/ a to sowi to zapłace tobie. Abo
witem nie minimay gdzye cie ogien popali/ woda potopi/ na polu zginie/ w o-
borze pozdycha/ aby to tobie skad inad rosto/ iedno s prawdziwych dekretow
Pana twego/ a za pomste krzywdy swojej. Bo aczci sie ono niebozarko a on ne
dzmiczek obronic nie moze/ ktorego ty dawisz w niewinności iego/ ale Pan opo-
wieda sie glosno/ i sie chce mścić krzywdy iego. A iako sthara przypowieść
jest/ tho sie zawždy wypelnić musi nad thoba/ i ty cudzego szczypty/ a dyabel
twego gorscia. A tak prze mily Bog przysluchawaymy sie pilno thym swym
tym a nieomylnym słowom Pana tego/ a zostawiajmy kazdego przy powin-
ności iego co komu należy. A ieszcze owsem tego na wiekszy pyecz mieymy kto
sie nam obronic nie moze: gdyz szysmy i szogi miecz y szoga pomsthe dzyerzy
nad nami Pan nasz o naymnieysza krzywdę iego. A moglby sobie wystawic nie
kady powtarzac ty krocuchne slowa Pana swego/ albo ie napisac nad stho-
tem albo nad loskiem swoim/ aby kazdy na to zawždy pomniat/ a to wystawic
nie mial przed oczyma swymi/ a tego zawždy zostawowal przy tym/ co komu
slusnie a sprawiedliwie należy. Wiedzac pewnie i takiemu kazdemu scisnione
mu a vdrzonemu/ hojne a rozliczne zawždy a wystawic nie rosta zaplaty y po-
ciechy iego/ tak tu do czasu na zyemi iako y na niebie. Wiedzac tez to pewnie/ i
przestepnikowi tey rady a tey nauki Panskiej wieczne pomsty a wieczne vpadki
zawždy sa zgotowane/ y tu na zyemi y wiecznie na niebye. A nie tylko samemu/
ale y domowi/ y potomstwu iego. Tak i nigdy odmienic sie nad nim nie mo-
ze szoga obyecnica a nieomylna Pana iego.

I Abowiem tu szysys i oni falszyrze a oni przestepnicy szysawsy ty slowa a
te tak wzslowata odpowiedz y nauke Pana tego/ pisze Ewangelista/ i szadz
wiwysy posli precz od niego. Toz tez ty sobier ozwayay o sobie moy mily braci
szku/ a tu patrz wielkiej pociechy swojej. Bo gdy widzi szart sprzeciwnik twoy
a podstepca twoy a on marny zwodnik twoy/ i ty mocnie stanesz przy tey ra-
dzye a przy tey nauce Pana swego/ a bedzyes tu zachowywal to co powinnyen
iako Panu swemu/ wszytkę ciesz y chwale iemu/ wszytkę nadzye y wiare swo-
ie pokladajac w swietym Bostwie iego: a thakies kazdemu starowi zachowasz
spelną powinność swoje/ pewnie sie zadziwowawsy a vleknawsy takiey spr-
awy twoiey/ musi cie opuścić a vciekac precz od ciebie/ gdyz iuz ego pewnie be-
dzye ist/ i rekla Panska mocna a obronna/ ktora starla marna moc iego/ wysta-
wic nie bedzye nad glowa twoia/ a i bedzye znal nad tob/ wystawic na swiet-
ta opatrność iego/ a zwlaszcza gdy cie iuz zewszad opaniuie wiete krolestwo ie-
go. Dajse nam to tedy nasz wszechmogacy Panie/ aby sie tam ta swieta a nies-
omylna rada twoia wlepila w ty nedzne a nieobazne jerca nasze/ abychmy to-
bye nedznicy przodkiem zachowali powinności swoje iako wiernemu Panu
swemu/ a potym kazdemu sthanowi wedle dowinności iego/ a wedle woley a
rozkazania swietego twego/ aby skad bylo y nas pochwalone a objaśnione s.
imie twoie/ ku cici a ku chwale twoiey/ a ku pociesze y ku wiecznemu blagost-
wienstwu nam nedznikom twoim. Czeg nas racz domiescic.

szart veteke od
wiernego iako Li-
cemienik od
Krusza.

Ewangelia Mediele xxiiij.

Ktora napisal Marek wiety w v. kapitulum.
Przeciwko niedowiarskim a imatorowi bezzakonnemu.

I Nie lekay

Dwudziesty czwarty Niedzyle

Pociesliwa na-
uła iako Pan jest
gothow na nam-
nieyże zawołanie
káždego wierne-
wego/ a iako ni-
gdy nie omieska-
wa na wspomoge-
niego.



Marek Ewangelista swiety tak pisze/ iż
człowiek zacny s Asiazat a s przelożonych kosciel-
nych przyšedł do Pana/ y upadł przed nogami ie-
go/ prosiac go pokornemi prozbami/ aby sthapit
do domu iego/ a wlozył reke na głowe dziewki iez-
go/ ktora uż dokonczywała żywota swego. Pan
prze stuśne przyczyny/ ktore beda niżej napisane/
zaniedbał na mały czas oney prozby iego/ aż po-
tym przysli do niego słuzebnicy iego/ powiedaiac
mu one żalosciwa nowine iego/ iż uż ona dziewe-
czka iego dokonała żywota swego. Pan dopirko wzrzuwšy ono vlekne serce
iego/ raczył sie miłosćiwie obroćić ku niemu/ mowiac mu thy pociesliwe slo-
wa w onym żalobliwym smutku iego: Jż nie lekay sie nieboraciku nic/ iedno
mocno wierz/ sstanie sie tobye wszytko wedle wiary twoiey. Co iako potym ra-
czył wnidz do domu iego/ a iako zaśie ożywił ono dzeciakto iego/ y iako pocie-
syt on wszytek dom iego/ ktory był wielkim smutkiem napełniony/ szyrzey niżej
w Ewangeliey swietey wstyskemy. Ale izechmy sobie ty słowa Pana swego tu na
pirwey wspomioneli/ ktore mowil ku onemu żaśradowanemu człowiekowi/ iż
by sie nie lekał nic a mocno wierzył iemu iako Bogu moźnemu/ ta iest przyczyna.
Jż w káždych postrachoch nasych a przygodach nasych/ s tych obienic Pa-
na nasego/ ktore pod osoba tego smetnego kśiażęcia kapłanśkiego mowić ku
nam raczy ku wszytkim wiernym swoim/ abychmy sie nie lekałi nic/ a mocno
wierzyli iemu/ tedy sie nam wszytki smetki a żalosciwe przygody nase w radośe
a w wielkie pociechy zawždy obroćić musza. Okazuiac to káždemu z nas/ yako
wierne serce/ ktore vprzeymie dusa iemu/ a zupełnie pokłada w nim nabyeie
swoie iako w Panu swoim/ nigdy omylone nie bedzye w pocieseniu swoim.
Okazuiac też o iż v niego nigdy nie platnieyşego ani wdzyecnieyşego nie iest
nad takie serce/ ktore wiernie a nie obtudnie zawždy dusa iemu iako Panu swe-
mu a Bogu prawdziwemu swemu. Tak iako to szyrzey zrozumiemy s slow na
pisanych tego to Marka swietego o tey sprawie Pana nasego/ ktora nam na
pisanie zostawić raczył w v. rozdziale kśiag swoich/ tymi slowy.

Gdy sie zaśie przyplawil Pan w łodzi przez mo-
rze/ zbyeżala sie tłuszcza wielka do niego/ a on cho-
dził nad morzem. A przyšedł do nyego yeden s
przelożonych koscielnych/ imieniem Jairus/ a vż-
rzuwšy Pana upadł przed nogami iego/ pilnie a
pokornie go prosiac/ powiedaiac mu/ iż dzieweczka iego do-
konawa uż żywota swego/ aby wstapil do niego/ a wlozył
reke na głowe iey/ aby była zdrowiona a była żywa. A pan
potym poşedł snim. A naśladniac go tłuszcza vćisćali go ci-
śnac sie d niego. A wten czas niewiaśta ktora dwanaścy-
lat ćirpiata niemoc krowawa/ wiele vćirpyala miedzy roz-
maitemi lekarzmi/ a wsitke uż yla vtracila maietnośc swo-
ie/ a niť iey pomoc nie mogł/ y wśem co daley to sie gorzey
miata. A gdy wstyskala o Panu Jezusie/ wćisnela sye s thylu
d oniego miedzy tłuszciami oneni/ a dotknela sie katy yego/
mowiac tak sama r... eśliże sie dotkne odzye-
nia ie... chmiast zaśthánowila
a swym iż była vdro

pomsta należy a ja zarównam za krzywdę jego/ a to sówito zapłać tobie. Albo
wiem nie mniemay gdyż cie ogryzł popali/ wodą potopi/ na polu zginię/ w o-
borze pozdycha/ aby to tobie stał inąd rośło/ iedno s prawdziwych dekretow
Pana twego/ a za pomstę krzywdy swojej. Bo acz ci sie ośro niebożatko a on ne
dznić obronić nie może/ Ktorego ty dawisz w niewinności jego/ ale Pan opo-
wieda sie głośno/ iż sie chce mścić krzywdy jego. A iako sżara przypowieść
jest/ tho sie zawżdy wypełnić musi nad thoba/ iż ty cudzego sżypcy/ a dyabel
twego garscia. A tak prze miły Bog przysłuchawaymy sie pilno thym swye-
tym a nieomylnym słowom Pana tego/ a zostawiaaymy każdego przy powin-
ności jego co komu należy. A ieszcze owšem tego na wieśsey preczy mieymy Kto
sie nam obronić nie może: gdyż sżyslemy iż sżogi micci y sżoga pomsthe dzyerzy
nad nami Pan nasz o naynnieysza krzywdę jego. A mogłby sobie wstawić nie
kożdy powtarzając ty Krocuchne słowa Pana swego/ albo ie napisać nad sżo-
tem albo nad łoskiem swoim/ aby każdy na to zawżdy pominiał/ a to wstawić
nie miał przed oczyma swymi/ a tego zawżdy zostawował przy tym/ czo komu
sżusnie a sżprawiedliwie należy. Wiedzac pewnie iż takiemu każdemu sżisnion-
mu a vbrezonemu/ hojne a rozliczne zawżdy a wstawić nie rośta zapłaty y po-
ciechy jego/ tak tu do vszysu na zyemi iako y na niebie. Wiedzac też to pewnie/ iż
przeszestpiłowi tey rady a tey nauki Panskiej wieczne pomsty a wieczne vpadki
zawżdy są zgotowane/ y tu na zyemi y wiecinie na niebye. A nie tylko samemu/
ale y domowi/ y potomstwu jego. Tak iż nigdy odmienić sie nad nim nie mo-
że sżoga obyć nic a nieomylna Pana tego.

J Abowiem tu sżysysz iż oni falszyrze a oni przestępnicy wstyskawşy ty słowa a
te tak weszłowata odpowiedz y naukę Pana tego/ pişe Ewangelista/ iż sie żądzi
wişşy posłł precz od niego. Toż też ty sobie rozwaiaay o sobie moy miły bracie
sżku/ a tu patrż wielkiej pociechy swojej. Bo gdy widzi Czart sprzeciwnik twoy
podstępca twoy a on marny zwodnik twoy/ iż ty mocnie stantesh przy tey ra-
dzye a przy tey nauce Pana swego/ a bedzyesh tu zachowywał to coś powinnyen
iako Panu swemu/ wszytke ciesz y chwale iemu/ wszytke nadzyć y wiare swo-
ie pokłabiac w świętym Bostwie jego: a thakiej każdemu stanowi zachowasz
sżpłtą powinność swoje/ pownie sie żądzirowawşy a vlekawşy takiej sżpr-
awy twoy/ musi cie opuścić a vcićać precz od ciebie/ gdyż iuż tego pewnie be-
sz iurek Panska mocna a obronna/ Ktora starta marna moc jego/ vsta-
e bedzye nad głowa twoia/ a iż bedzye nad toba wstawić swie-
trność jego/ a zwłascia gdy cie iuż zawşad opannie święte Krolestwo ie-
ryzanam to tedy nasz wszechmogacy Panie/ aby sie nam ta święta a nie-
da twoia wlepiła w ty nebyne a nieobacjne serca nasze/ abychmy to-
y przodkiem zachowali por-
tym każdemu sżhanowi wedle powinności jego/ a wedle wole y
ietego twego/ aby stał byto w nas pochwalone a objaśnione s.
żi a Kto chwale twoiej/ a tu pociesz y tu wiecznemu błogosł-
redymom twym. Czego nas rącz domieszc.

Czart vcićka od
wiernego iako Li-
cemiernik od
Aristusa.

Ewangelia Według Mateusza.

Która napisał Marek święty w v. Kapitulum.

Przeciwko niedowiárstwu a żywotowi bezzakonnemu.

J Nie lekay sie nie iedno wterz mocno.

Marek Ewange-

Pociesliwa ná
użá iáko pan test
gothow ná nam-
nieyşe zázwołanie
kázdego wierne
swego/á iáko ni-
gdy nie omieşka
wá ná wspomozę
nieiego.



Marek Ewangelista swiety tak piše / iż
człowiek zacny s Bśiajat a s przelożonych kościel-
nych przyšedł do Pana / y wpadł przed nogami ie-
go / prośac go pokornemi prozbami / aby sthapit
do domu iego / a włożył ręke ná głowe dywoki ie-
go / ktora uż dokonczywała żywota swego. Pan
prześlusne przyczyny / ktore beda niżej napisane /
zaniedbał ná máty čas oney prozby iego / aż po-
tym przyšli do niego słuzebnicy iego / powiedaiac
mu one żalostíwa nowine iego / iż uż oná dywew-
eńka iego dokonała żywota swego. Pan dopirko wżrzałwşy ono vleknione serce
iego / raczył sie miłostíwie obroćić ku niemu / mowiac mu thy pociesliwie sto-
wá w onym żalobliwym smutku iego: Ji nie lekaş sie nieboraczku nic / iedno
mocno wierz / sstanie sie tobye wşytko wedle wiary twoiey. Co iáko potym ra-
czył wnidż do domu iego / a iáko zaśie oşywit ono dyeciátko iego / y iáko pocie-
şyt on wşytek dom iego / ktory był wielkim smutkiem nápełniony / şyrzey niżej
w Ewangeliey swietey wşyşemy. Ale iżechmy sobie ry stowá Pana swego tu ná
pirwey wspomioneli / ktore mowit ku onemu żaśraśowanemu człowiekowi / iż
by sie nie lekał nic a mocno wierzyl iemu iáko Bogu mojnemu / tá jest przycy-
ná. Ji w kázdych postráchoch náşych a przygodach náşych / s tych obiećnic Pa-
ná náşego / ktore pod oşoba tego smetnego kśiażecia káptáńskiego mowit ku
nam raczy ku wşytkim wiernym swoim / abychmy sie nie lekałi nic / a mocno
wierzyl iemu / tedy sie nam wşytki smetki a żalostíwe przygody náşe w radość
a w wielkie pociechy zázwdy obroćić muşa. Wkázuiac to kázdemu z nas / yáko
wierne serce / ktore wprzeymie dufa iemu / a zupełnie pokláda w nim nádyeie
swoie iáko w Panu swoim / nigdy omylone nie bedzye w pocieşeniu swoim.
Wkázuiac teş to / iż v niego nigdy nie platnieşzego ani wdzyecnieşzego nie iest
náđ takie serce / ktore wiernie a nie obłudnie zázwdy dufa iemu iáko Panu swe-
mu a Bogu prawdziwemu swemu. Tak iáko to şyrzeyrozumiemy s stowá ná-
pisanych tego to Márka swietego o tey spráwie Pana náşego / ktora nam ná-
pismie zostáwić raczył w v. rozdzýale kśiağ swoich / tymi stowy.

Gdy sie zaśie przypláwił Pan w łodzi przez r-
rze / zbyeżáła sie tłuşcza wielka do niego / a on
dzit náđ morzem. A przyšedł do nyego yede-
przelożonych kościelnych / imieniem Járuo / a wż-
rzałwşy Paná wpadł przed nogami iego / pilnie a
pokornie go prośac / powiedaiac mu / iż dz-
konywa uż żywota swego / aby wstapit do niego / a wto-
ręke ná głowe iey / aby byla wż-
viona a b / lá żywá. A
potym poşedł snim. A náśláduiac go tłuşcza wćiřáli go ci-
řnac sie do niego. A wten čas niewiásta kth ora dwánaşcy
lat ćirpiáta niemoc křwáwa / a wiele wćirpyáta miedzy roz-
máitemi lekářzmi / a wşitke uż byla vtráćila máietnořć swo-
ie / a niřt iey pomoc nie mogli / y owşem co dáley to sie gorzey
miáta. A gdy wşyřáta o Panu Jezusie / wćiřnelá sye s thylu-
d oniego miedzy tłuşczámi onemi / a dotknelá sie řáty yego /
mowiac tak sámá w sobie: iż pewnye iesliże sie dotkne odzye-
nia iego / iż bede vřdrowioná. A natychmiář zásthánowila
sie iey křew oná / a zrozumiała ná ciele ná swym iż byla přdro



wiona od oney srogiey niemocy swoyey. A natychmiast pan Jezus obaczywszy one moc swoje / ktora poruszyła sie była w nim / obrociwszy sie do oney tłuszczy / pytał sie koby sie do-
tknąć miał odzienia tego. A powiedzeli mu zwolennicy ie-
go: Aż się nie widzisz miły Panye iaka sye tłuszcza ściśneta o-
kolo ciebie / a wszdy pytasz kthoby sye ciebie dotknąć miał. A
Pan sye potym przypatrował aby vżrzal one ktora sye go do-
tkneta. A ona niewiaśta boiac sye a drżac / wyedzac sama w
sobye co sye sstało / przyszedłszy y padła przed nogami iego / a
powiedziała mu wszytkę prawde. A on iey pothym powye-
dzał: Wiara twoya coko moja mila ciebye zdrowa vczyni-
ła / idzisz iuż w pokoiu / a bądź iuż zdrowa od tey plagi swo-
iey. A gdy ieszcze domawiał słow onych / przysli postowye
do onego kościelnego przełożonego / opowiedziac mu / iż iuż
ona dzieweczka iego vmarła / aby iuż wieczey nye frąsował
prozbami swemi Pána. A Pan Jezus vstysławszy słowa o-
ny / rzekł ku niemu: Nie lekay sye nic / iedno wierz mocno. A
nie kazał żadnemu iść za soba / iedno Piotrowi a Jakubowi
a Janowi bratu Jakubowemu. A wśedłszy do domu ksyaze-
cia onego / vżrzal ano zgromądzenie wielkie / a płacz / a wiel-
kie nárzekanie. A wśedłszy do nich / powiedział im: Przecz sie
frąsuiecie a płaczecie: dzieweczka ta nie vmarła / ale zaśne-

Dwudzyestej czwartej Niedzye

ła. A oni sye pocżeli nasmiewać z niego. A on wypędziwszy
wszyscy/ tylko zostawił matkę a oyczę dzieweczki oney/ a
ty którzy snim byli. A wszedłszy thám gdzie ona dzieweczka
leżała/ a wzyawszy rękę iey/ rzekł ku niej: Talitha kumi/ czo
sie tak rozumie/ Dziewieczko rostażniew abyś wstała. A na-
tychmiał wstała dzieweczka ona/ y chodząc: abowiem by-
ła już iakoby we dwunastu lath: a vlekneli sye wszyscy strą-
chem wielkim. A rozkazał im Pan pilnie aby tego od nich za-
den nie wiedział: a potym rozkazał aby iey dali iść.

Pan był nagra-
wan iż z grzechu
si siedział.

Zthu piśe Ewangelista święty/ iż sie Pan zaśie przyplawił w łodzi przez
morze/ a nie piśe skąd: ale s piśwego napisania iego znaczy sie/ iż z grę-
nic onych Dekapoleystich/ gdzie był wiele dziwow Bostwa swego oka-
zał/ przyplawił sie zaśie do ziemie żydowskiej. Tamże w ten czas Mattheus
świątego onego Kancelerz swego ze cła do siebye powołał. Tamże miał rzecz
z onemi prześladownikami swemi zakonniemi/ którzy go wstawnie prześladowa-
li/ gdy s tymże Mattheusem w domu iednym z inemi grzeszniki y celniki siedział
gdyż to był na ten czas urząd podejrząny. A gdy nani semrali przed zwolenni-
em iego/ iż tak z grzeszniki pospolitnie/ tedy im tamże na ten czas powiedzieć raczył
Iż nie do zdrowych tu sstąpić raczył/ ale do tych którzy potrzebowali lekarza.
A oni aby sie owsem uczyli tego co Prorok powiedział/ iż Pan nie kocha sie w o-
fiarach iedno w miłosierdzyu. A tamże w ten czas ten niedźny a smutny Kaptan
przyszedł do niego w tym smutku swoim: tak iako Ewangelista wspo-
minać tu raczy.

Ciemu Pan ry-
chłedł do niedźni-
kow niż do moca-
rzow.

Patrzażcie tu dziwnę opatrność Pana tego/ iż to już drugiemu tak uczynić
raczył/ iż nie zarazem siedł do domu iego. Piśwey thakież onemu Krolikowi z
miasta Kapernaum/ ktorego syn także już dokonywał żywota swego. A tam o-
tym kroliku syroko sa ty przyczyny opisane/ czemu sie Pan ociagał iść zarazem
do domow tych ludzi przelozonych. Okazywać to/ iakim on panem iest/ acz nye
miał w niego braku w żadney personie/ a owsem on wietśa zażywy pyecza ma
o niedźniku ktory sobye sam rady dać nie może/ niżli o tych mocarzoch ktorym
świat wstawnie służy a zażywa na służy a na wspomnienie ich. A to też by-
ła druga przyczyna/ iż nye dokonczona była wyara w nich/ iż go prosili a wzy-
wali iakoby iakiego doktora/ aby siedł do domow ich/ a iakiemi lekarstwy albo
pomocami świeckimi podpomagał onych wpadkow ich/ nież nie rozumiejąc
o Bostkiej możności iego/ iż on iedno thylko słowem a sama wola/ za rozkaza-
niem swoim/ wszystko uczynić a rozkazać mogł na niebie y na ziemi. A do wbo-
gich a do niedźnikow nigdy nie prosił sam dobrowolnie chodząc/ sam ie wpa-
rował/ a sam sie do nich przystępował. Zostawiać też to nam na przykład/
abychmy także pyecza a pilność zażywy mieli o takich wiecey ktorzy sobye
nie pomoc nie mogą/ niżli o thakich ktorym ten marny a pochlebny świat służy
ze wśad a pochlebuie/ a ze wśad sie stara o potrzeby a o opatrzenie ich.

Pokorne a vnio-
ne serce iako iest
placze v pana.

A też nam dawajac to na pamięć/ iako iest zażywy v niego plachne pokorne
a vniożone serce cżłowieka skruszonego. Jako to okazać raczył w onym Centuri-
onie/ ktory mu powiadał gdy chciał wnieść do domu iego/ iżem ja tego nie go-
dzien moy mity Panie/ ale dosyć na tym abyś ty tylko przemówił słowo swoje
tedy sie na wśem wypelni pociecha moia. Jako y thu obaczyć możesz na thym
smutnym Ksiazeciu Kaptanistim/ iż Ewangelista piśe iż padł przed nogami pań-
skimi/ pilnie a pokornie prosiac o miłosierdzye iego/ iż Pan przed sie nie wzgar-
dził prozby iego/ a wszedł potym do domu iego/ y uczynił nad nim miłosierdzie
swoie. A do onego hardego a nie prawie do wernego Krolika Kapernaystkie-
wnieć nie chciał na one nieprawda wiata iego/ y na one dobra myśli iego. A wśa-
kosi go iednak y z daleka nie opuścił miłosierdziem swoim. Snadż nie tak wy-
le dla niego/ ale wiecey dla tego/ aby sie na potym y on y każdy wierny ie przy-

patrował

pierował świętemu Bóstwu tego/ iż on nie tylko tak iako człowiek/ ale y z dale-
ka a tylko słowem a rozkazaniem swoim może wszystko co chce wejść a posta-
nowić wedle wolej swojej.

¶ A tu się weście a wspominać niedźne książęta kapłanów s przykładu tego przo-
dka swego/ o którym tu Ewangelista święty piše/ iż był z zacnego rzędu kapłan-
skiego/ a między ten nie nie duszał ani przedom/ ani godności/ ani ofiar/ ani
ni żadnym przyługam swoim kościelnym/ ale z gotą bieżał do Pana swego/ a
wpadł przed nogami jego/ pokornie od niego prosił miłosierdnego wspomóże
nia jego/ y co snim potym Pan wejść raczył/ toście już słyszeli s tej pewnej hi-
storii świętej o nim napisanej. Upadacie wy też niebożactwa przed nogami
jego/ a nie duszcie nic żadnym sprawom ani dostojenstwom waszym/ a zlituy-
cie się nad tą niedźną a bardzo ochorzałą dzyweczką swoją/ tho iest nad duszycz-
ką swoją/ która prawie już śnada w grzechu swoim do koniwa żywota swego.
A wołacie ku Panu swemu aby włożył na nie miłosierdwa reke swoje/ po ki bar-
zy nie zemdleie w grzechu swoim/ aby tak nie zamarla nie obaczywszy się bez
pomocy a bez miłosierdzia jego świętego. A pewnie każdemu takież będzie rzeczo-
no: nie lekaj się nic niedźni/ iedno mocno wierz/ będzie zaś ożywiona ta ne-
dźna dzyweczka twoja/ a ta niedźna a tak bardzo ochorzała a grzechem iako ias-
dem prawie zarażona niewinna duszyczka twoja.

¶ Ale iż wiara tak iako święty Jakub piše/ bez dobrych weynków słaba iest/ a
dobrych weynków trudno sobie kto inakszych może lepszych wejść/ abowiem
tyć iedno ty/ które pochodzi z wolej a z rozkazania Pańskiego. Gdyż Pan po-
wiedzieć raczy/ iż sługa wiedzący wola pańska a nie czyniący/ srożemi plagami
będzie karan niżli niewiadomy. A gdyż iest to wola święta Pana tego/ aby
każdy żył był a chodził pod zakonem jego/ a iestże ktemu mianowicie rozka-
zał sługam kościelnym swoim przez Pawła świętego/ aby każdy mieszkał w po-
cziwym małżeństwie/ a w zakonie wstawionym od niego/ a tak się okazywał
przed oczyma a przed Młajestatem świętym jego. Tak iako y tu słyszemy o tym
przełożonym a zacnym kapłanie zakonu żydowskiego: kthorego Pan nigdy nie
skaził/ owsem sam był wstawca jego/ y iasnie to y tu każdy obaczyć może/ na y-
kiey pieczy ten stan zawždy iest w niego/ gdzie Ewangelista piše/ iż wygnal Pan
od oney sprawy wszystkie inne ludzkie gdy miał wskazać dzyweczke te umarła/ ied-
no onemu kapłanowi z małżonką swą a z matką dzyweczki oney kazał zostać
przy sobie a przy zwolennikach swoich. A tu dopirko iż wiara była złączona z
dobremi weynkami jego/ iż mieszkał w zakonie Pańskim/ zachowywał mu przy-
tym y inne powinowactwa zakonne swoje/ takto sobie proz bami swymi spowi-
nować iest Pana swego/ dożywłszy o nim wiary swojej. A tak y nam takżeby w-
ciżyć trzeba/ iestlibyśmy chcieli aby prozby a zawołania nasze były platne u pa-
na naszego/ a pilnie iest tego potrzeba abyśmy chodzili wedle wolej jego/ a i-
by się temu pirwey wpodobali sprawy a cnoty żywotow naszych. Abowiem ias-
ko sam Pan powieść raczy/ iż nie ten iest godzien iasni a krolestwa jego swego
tego kto za nim tylko wola Panie Panie/ ale then owsem co czyni wola Boga
oycę jego niebieskiego. A tak wieś to pan Bog w tych swowolnych żywociach
naszych iakie będzie wysłuchanie nasze. A strzeż Panie Boże aby wedle obyem-
Prorockich modlitwy nasze a błogosławieństwa nasze nie obrociły się nam
w spak/ a na przeklecie nasze/ a iżby samys grzechy nasze na nas nie wysławiały
ty przeklecie nasze przed oblicznością Pana naszego.

¶ Abowiem y w tym niemale uwrózenie nadzeye swojej mogą mieć ci o pa-
nu swoim/ którzy mieszkają w zakonie jego/ a iż mają dzyatki swoje/ gdyż tego
doświadczą sami w sobie iako iest w nich pociecha/ gdy się dzyatka ich we-
dle myśli ich/ a zwłascz w obyczajach dobrych co pozdarzają poszczęściac be-
dzye. A iaki też zaśie bywa smutek ich/ gdy iaki wpadek widza przed oczyma swo-
mi około nich. Jako się to y tu w tym wbozym kapłanie a książęciu zakonu ży-
dowskiego okazało/ tak iż wpadł w żalosci oney wielkiej swej/ tak iako Ewan-
gelista piše/ przed nogami Pana swego. A gdyż iest taka miłość w rodzicach

¶ A jeśli kapłan-
skie niecz nie dusa
w dostojenstwie/
ani w służbie
swojej.

Dusza grzechem
zchorzała.

Wiara bez zaka-
nu trudno się ma
podobac Panu.

A jeśli zakonu sta-
rego w zakony
małżeństwu było.

Miłość przyro-
dzona rodzicom.

Dwudzyesty czwartej Niedzyle

Łuk. xxv.

Matth. vj.
Łuk. xj.
Pan wiecy mi
ie nas nŹj rodzici

Pomolny syn w
wieŹy taŹe v
oycā/taŹe y v
pānā.

Jako ieŹy pre-
Źie miŹoŹierdzye
pānŹie.

Pan opuŹciwŹy
ŹiaŹe obrociŹ Źie
do nedzney nie-
wiaŹy.

tu dzyatkam Źwoim/ ā kto ich nye ma trudno ma doŹwiādŹyć/ iāka pocieche ā
nādzyeie ma mieć o Bogu oycu Źwoim. O ktorym piŹmo powieda/ iŹ nierow-
no wiecey wmitował nas niŹli my wmiemy wmitować dzyatki Źwoie. Gdzye te
go y Źam nam o Źobyie iāŹnie poŹwiādŹać raczy/ mowiac tak do nas przez ŹiaŹi-
aŹiā Proroka: Źali moŹe kiedy mātka zapomnieć albo opuŹcić dzyeciātko Źwo-
ie/ktore noŹiā w Źywocie Źwoim? a by onā dobrze opuŹciā/ia nie opuŹeje cie-
bie. Jako teŹ y MattheuŹ Źwiety nāpiŹał nam nā pāmiec wiecŹna ony Źwiete ā
wōdzyecŹne Źtorā iego/ gdzye mowić raczył: Źali ociec cieŹny moŹe podāć kā
mientā dzyeciātku Źwemu gdy go o chleb proŹi?abo iāŹe jorke m iāŹto ryby? A
ieŹliŹe wy bedac Źlemi wmiacie dobrze dzyalāć dzyatkam Źwoim/ ā coŹ o wŹem o-
ciec wāŹ on miŹoŹciwŹy ktory w niebieŹiech ieŹ.

¶ A tak iāko tu wiōdzyemy y w tym omylnym biegu Źwiātā thego/ iŹ kāŹde dzye-
ciātko bywa miŹe rodzicom Źwoim/ ktore chodŹi w poŹuŹenŹwie ich/ ā we-
dle woley ā myŹli ich/ niŹli Źle ā niepoŹuŹŹne. A coŹ o wŹem rozumieć mamy o
Bogu ā o oycu Źwoim/ od ktorego wŹytko mamy y rodzice nāŹe/ ieŹliŹe teŹ Źāw-
Źdy nie lepiŹey pyeczej ma o kāŹdym tu ŹynacŹku Źwoim/ ktory tu Źtoi przed Mā-
yeŹtatem iego Źwiety iāko Anyoł w niewinnoŹci Źwoiey ā w poŹuŹenŹwye
iego/ Źāchowuywāiac mu ktemu mocna wiāre y ŹtaloŹć Źwoie/ iākie tho ieŹt ko-
chānie iego/ ā iāka pyecŹa ma około niego: tak iŹ y Anyołom roŹkazuje policzāć
włofy iego/ y pilnie ŹrzedŹ namnieyŹego obraŹenia iego. A iākoŹ tu nie mi-
wāć Pānā tego/ ā iākoŹ Źie o to pilnie nie Źtārac āby nas wŹŹhāwicŹnie znāydo-
wał ty nedzney dzyatki Źwoie w poŹuŹenŹstwie Źwoim/ wiēdzacŹ pewno iāka
ieŹt opyeķā iego/ ā w iākim bŹogōŹtawienŹstwie wŹtāwicŹnie chodŹa ci ktorzy Źa-
nā Źwiety pyeczej iego.

¶ Abowiem y tu wnet wwaŹyć moŹeŹ Źobie w tey drugyey hiŹtoricy/ ktorać thu
ŹwānyeliŹtā Źwiety tu twey wielkiey pocieŹe/ ā tu mocnieyŹemu wemōdzeniu
nādzyeie twoiey/ nā piŹmie ŹoŹtāwił: iāka ieŹt opātrŹnoŹć ā iākie ieŹt miŹoŹier-
dzye nād kāŹdym wiernym Pānā tego Źwiethego/ ā iāko on namnieyŹego cŹlo-
wieķā opuŹcāć nie raczy w nedzy ā w wpādku iego. Abowiem Źluchay/ iŹ gdy
iūŹ Pan nā ono ŹruŹŹone Źerce/ y nā one poķorna proŹbe onego ŹŹiaŹeciā Rā-
plānŹkiego Źmernego raczył Źie obrocić ku domowi iego/ niewiāŹthā nedzna ā
Źbolāta cieŹŹka niemoca Źwoia/ wciŹnawŹy Źie miedzy one cŹŹbe ludy/ doķnelā
Źie Źāry iego: mātac te wpełna nādzyeie Źamā w Źobyie/ tak iāko ŹwānyeliŹtā pi-
Źe/ iŹ Źa to omylić nie miāto/ iŹ pewno Źtoroby Źie była namniey doķnelā odŹie-
nia iego/ iŹ miāła być wŹdrowiona. ŹluchayŹe co tu ŹwānyeliŹtā powieda/ iŹ
Pan obacŹy wŹy gdzyeŹ bliŹko Źiebye cŹłowieķā wiernego ā wŹpomōżenia po-
trzebuiacego/ powiedzyał: Źiem poķul moķtora wŹŹepowāła Źemnie nā mi-
ŹoŹierdzye moie/ miŹiał Źie mnie kthoŹ potrzebacy doķnac. Powiedzyeli mu
Źwolennicy/ iŹ kŹuŹeŹa tā wielķa ktora Źie cŹŹnie około ciebye/ tā cie doķyķa. Pan
powiedzyał iŹ nie/ āleć ieŹt kthoŹ inŹy. A onā potym nedznicā wpādŹy v nog ye-
go Źwietych/ wyŹnātā wŹytko/ y co wēzyniā/ y co Źie ieŹy dzyato. Abowiem thāt
iāko ŹwānyeliŹtā piŹe/ iŹ odedwunāŹcie lat była wŹcieŹona okrutna cŹyrwona
niemoca/ tak iŹ iūŹ była Źtrāciā wŹytkie māiernōŹć Źwoie/ Źhārac Źie o wŹpo-
mōżenie Źdrowia Źwego/ ā nie ieŹy nigdy nie pomogto. A Pan potym on dobro-
tliwy wŹrŹawŹy ons wiāre ā one poķore nedznice oney/ nie nie mieŹtawŹy/ ye-
Źe ktemu iūŹ nā drodze bedac/ wŹdrowił wnet tak Źrog i iūŹ prāwie Źmyercel-
ny on wpādēk ieŹ.

¶ A tu wnet obacŹ opātrŹnoŹć ā miŹoŹierdzye Pānā tego/ nād nedznemi ā wpā-
dlemi wiernemi Źwoimi/ Źacny pan/ Źacny cŹłowieķ/ ieŹe ktemu ŹŹiaŹe koŹcyo-
tā iego/ pādā przed nogami iego/ proŹacŹ go nā wŹpomōżenie Źwoie/ ā on Źie
wolał Źābawić około nedzney ā wboŹuchney niewiāŹki. Ale Źluchay cŹo ieŹy tho
Źprāwił/ iŹ była Źobyie mocna wiāre ā pewna nādzyeie iūŹ poŹtānowiā o mi-
ŹoŹierdzyu Źwiety iego. A on wboŹi kaptan chociay był cŹwieŹenŹy iūŹ nye tā-
kiey wiary był/ cŹo moŹeŹ Źrozumieć Ź Źamey powieŹci PānŹkiej: iŹ gdy mu po-
wiedzyano iŹ dzyecie wmarło/ miŹiał Źie był ŹātrwoŹyć w nādzyei Źwoiey/ gdy

go Pan

go Pan wspominać raczy/ mówiac k niemu: Nie lekay sie nie/ a wierz mocno pe-
wniecie nie minie pociecha twoja.

Go wszechmocny nasz miły Panie/ nie tylko abyś o nas radzić albo nas wspo-
magać albo opatrować miał/ ale owszem iśćcie k niemu mocna nam potucha
dawaś o they świętey opatrności swoiey/ aby chmy sie nie lekali nie w przygo-
dach swoich/ wiedzac o tobie istocie o Panu swoim/ iż ty żadnemu nie zamye-
słak na wspomnienie tego by też naneźniemyemu a naupadleysemu w przy-
godach swoich.

A tu bierzcie pocieche wszyscy niedzicy świata tego o wspomozeniu swoim/
a o tym Panu swoim/ iśliście mu bedzyecie zachowywać stałość wiary swoiey/
iż on y w drodze/ y na każdym miejscu nigdy żadnemu nie zomiesłak na wspomo-
żenie tego/ tak iako to był tey niedzney niewieście wejść raczył. A co v światła
iśt nigdy niepodobnego/ to zawsze bierzcie iacno sprawić a wejść swoichemu
Bostwu tego. Bo widzisz że ty obiedwye rzeczy v światła niepodobne były/ w
marlego wskrzesić/ a vleciyć bez wszech przygotowań tak ciałowieta zeszłego/ a one
niewiaste ktora tuż była niepodobna tu zdrowiu żadna pomoc światła tego.

Gdyż iako Ewangelista piśe/ iż przez dwanaście lat kusila lekarstwa każdego/
y wróciła na tym wszystkim mądrość swoie/ a nie mogła naleść wspomozienia
żadnego oprócz Pana swego.

A tu obacz iż pokuszenie każdej rzeczy pocziwcy/ tak rady iako y lekarstwa/ iśt
s przeszerzenia Pańskiego. Gdyż iako Salomon piśe/ iż lekarstwa y moc ziołom
iśt dana od niego. A wsłakoz czyni ty co chcesz/ pokusay czego chcesz/ przedsię
radze pilnie nie opuszczay Pana swego: bo wszedy a wszedy słaba/ wierz mi/ iśt
pomoc światła tego bez pomocy tego. Wślak masz historia o Ezechiaszu Krolu/
chociaż mu był Pan pomknal czasu śmierci tego w niemocy tego/ a wżdy po-
miernego lekarstwa y pomiernego żywota wzywai po wszystkim czas swie: a nie
chciał nigdy vpornie pokuszać Pana Boga swego. Nastęz druga historia o
drugim Krolu/ ktorego zwano Aza/ tak iako tam o nim napisano stoi/ iż był
bardzo niemocen na nogi swie. A iż opuszczal Pana Boga swego/ a położył na
dzye w lekarzoch swoich/ nie pomagalo mu nic lekarstwo tego. Tak iako y tu
słyszysz z Ewangeliey świętey o tey niedzney niewieście/ iż zawsze pokusala dzi-
wnych lekarstw swoich/ a przedsię nie opuściła wiary swoiey o Panu swoim.
A iako była pocieszona toś tu słyszał s tey historiey Ewangeliey świętey.

Abowiem co v światła niepodobno/ to zawsze podobno v Pana tego. Tye
podobno też było onym opuchłym/ onym paralizem żarżonym/ onym tredo-
wającym/ onym s przyrodzenia głuchym y niemym pomoc sobie iakymy lekar-
stwami światła tego/ a wżdy byli wzdrowieni z miłosierdzia Pańskiego. Albo
żydom gdy sobye na puszczy pomocy nie mogli w onych zgłodniałościach swo-
ich/ acz też szukali y pracowali około tego rekami swemi/ ale iż dusali k niemu o-
patrności Pańskiej/ tedy im wody s suchych skal plynely/ manna im dobro-
wolnie z obłokow padała/ pracy im do namiotow same przylatowały.

A tak każdy wierny tego pokusay zawsze pocziwcy pilności swiey w każ-
dey sprawie swoiey/ a nie mów tak ona stara przypowieścia: Da Bog komu
chce y na pyeczu. Ale tu pocziwcy pracy swoiey/ a tu pocziwemu staraniu swe-
mu/ bądź w sprawach swoich/ bądź w jakim staraniu o zdrowiu swoim/ bądź
też w iakich wypadkach swoich a potrzebach światła tego/ nie opuszczay nigdy pa-
na Boga swego/ y miew zawsze pełna nadzieie o wspomozeniu tego: a pew-
nie bedzyes tego iśt/ iż nigdy nie bedzyes omylon w nadziei swoiey. Abo wyem
masz pewna a istota obyemnice tego/ iści wszystko obiecał posporzyć/ posze-
ścić/ y wszystkim pocziwych spraw tobye dopomagac/ gdy nie opuścisz Krole-
stwa tego/ a zwierzchności tego nad soba/ a wszystkie pocziwe sprawy swie be-
dzyes z mocna wiara swia poruczał w swieta opyke a opatrność tego.

Abowiem to tu w tym obacz/ co Pan wnet wejść raczył. Gdy ona niedzina
a wdreciona niewiastka/ tak iako chmy iuz słyseli/ z ona mocna wiara swoya
dotknęła sie ściany tego/ nie chciał tego zaniedbać Pan/ aby tego był ogłosić a o-

Pocziwstwo
nie ma być w każ-
dey rzeczy/ ale z
wola Państwa.

itq. Arol. rr.

itq. Arolew. rd.

To niepodobno v
światła podobno
v pana.

Pan co iśt po-
trwiał/ ale wyaz-
y nigdy.

Dwudziestey czwarthey Niedziele

znaymie nie miał/ iako to jest wdzyeczna rzecz v niego/ mocna wiara cslowye-
ka niedznego. Inych dziwow swoich/ chak iakochmy y tu styfeli przy wstrze-
niu dzywecy tey/ i zawaydy toic a pokrywac kazal: a thu sie wnet obrociwszy
do tey niewiastki niedzney powiedzye racyl/ i sie mnie musial kcho doctnac/
bom obaczyl i z moc wystapila semnie przeciwko komus na milosierdzye moye.
Sluchayze gdy ona niewiastka niedzna vpadla przed nogami iego/ tedy wnet
to obwolac a oglosic racyl/ mowiac do niej: Jdz niedznico w pokoiu a iuz badz
zdrowa/ abowym wiara twoia ciebye vztrowila.

Pan nas sam nas
baka z milosier-
dziem swoim.

psalm. CXL.

Matth. x.

Pan y zwierze-
ta na pyecz-
Deutero. xxv.

G O moy mily wszechmogacy Panie/ iakaz tu jest dobrocliwość twoia/ i z tey-
scze sam dobrowolnie skulaz a obracasz sie z milosierdziem swoim do niedznych
a wiernych swoich/ a nie gardzisz namnieszym vpadlym stworzeniem swoim
A nie tylko ten narod swoy ludzki ktorys sobie vmilowac racyl/ ale y zwierze-
ta/ y ptaszeta/ y wszytko ine zywiace jest w opyecz twoiey. Tak iako o tobie Pro-
rok napisac racyl/ i y krucjeta na gniazdzie ich racyls ie opatrowac z milosier-
dzya swego. A o dwu wroblkach racyls nam sam powiedac/ gdy bywata
na targ niesione/ i zaden nie zgynie bez woley twoiey. A na koniec sthara sie o
krzowodzie ich: gdzies Moisesowi w prawie pospolitym napisac rozkazac racyl
Jz gdy kto wezmie dzynki z gniazda ptastkowi kthoremu/ aby siddelka nigdy
nie stawial na samego/ przestrzegoiac w tym oney krzywdi iego.

Gdy Pan racyl
naydzie sie pomo-
cnik.

Gdy na nas przy-
gody przypadaja
na dyabla narze-
kamy.

A iakoz tu nie masz vmnozye sobye niedzny cslowiecie wiary a nadzyeie swo-
iey o tym Panu swoim? A iakoz tu nie masz przelomic w sobye tego kamienne-
go serca swego/ abys mial odstapic od Pana tego/ albo opuscic a zlozyc s sie-
bye/ prze kes marnego vniesienia twego a swey woley twoiey/ te swieta piecja
a opyete nad soba iego: gdyz widzisz bys zbiegal wszytki rady/ pomocy/ y nadzie-
ie swiata tego/ iesli nie bedzye rady/ pomocy/ a opatrznosci swietey Pana tego/
staba jest s kazdey strony nadzyeia twoia/ a omylna jest rada y pomoc swiatha
tego/ gdzye nie bedzye zwirzchnosci/ rady/ a pomocy swietey iego. Ale gdzyc
on iuz bedzye racyl obroci tu tobye oko swietego milosierdzya swiego/ vpa-
trzy cie miedzy nawietsem i klusciami/ iako vpatrzyl te niedzna a mizerna nie-
wiastke/ a nie zamieszka nigdy na wspomozenie twoie w kazdym vpadku two-
im. A znaydzye zawaydy droge/ y rade/ y opyetalnita tobye/ i ani sam wzowie-
skad ci co przypadnie/ tak iakoz tez przed tym y o inych stychal/ gdy bedzyes du-
fal mocno temu/ a polozyss w nim zupelna wiare y nadzyeie swoje.

Pan otuchami
swemi wiodzi na-
dziete nasze.

A le i z taka wiara w nas rzadko sie ma vktazac/ iaka byla tey niedzney niewia-
stki. Abowiem chociaz iuz iawnie sluchamy a pewnie wiemy o tym milosier-
dzyu Pana swego/ y o tych dziwiech iego ktore on zawaydy czynil nad wiernes-
mi swymi/ y dzis/ acz niewidomie/ ale ich nigdy czynic nie przestal/ kcho sie ye-
dno chce przypatrzyc temu. Ale my gdy sie nam iaka przygoda trefi/ i sie albo
ktory stlucze/ albo vrazi/ albo na iaka ina przygoda przypadnie/ tu wnet z dya-
blem na plac/ alboc mie tam byl dyabel wegnal/ alboc to na mie dyabel prze-
puscil. A stusnie tez to tak ma byc/ bo to jest rzecz nieomylna/ i kto opuści Pa-
na zwierzchniego swego/ iscie ten nadozny pan nie opuści go z takti a z opyeki
swoey.

Sluchayze tu daley drugich pociech swoich: Jz gdy iuz przyszedl Pan do do-
mu onego smetnego/ tak iakochmy styfeli/ kaplana: do vmartey oney dzywe-
cy iego/ powiedzial onym okolo niey ptaciacy/ i sie vmarta ale spi. A one-
mu przed tym niedznikowi powiedzye racyl/ widzac zatrowzona mysl y serce
iego: Jz nie lekay sie nic/ iedno mocno wierz/ nie sie nie ostanie zalosci twego to-
bie. Tu iuz styfys/ i Pan pod osoba tego niedznika vstawicinie ciepy a twirdzi
w tobie mda nadzyeie twoie. A bespyecznie to zawaydy mozesz rzec zatrowzone-
mu sumnieniu swemu w iakich omytkach swoich: i nie lekay sie nic moia mila
duzo/ iedno mocno wierz Panu swemu/ pewnie thy przygody twoie wynida
wszytki na pocieche twoie.

Druza potym styfys pocieche swoje/ i y tu y po smierci kazdego wiernego/
jest opyeta Paniska zawaydy nad glowa iego: gdy Pan powiedac raczy o oney

dzywecce/ iż nie umiera ale spi w nadziei swoiey. Także też ty/ iż chociayby po-
winowaty twoy iaki sędził robie s swiatą tego/ chociayby też na cie przyszedł i
ki przestach albo podobienstwo iakiey śmierci twoiey/ nie lekay sie nic iedno
mocno dusay Pánu swemu/ gdyś stysys iż iaden nie umrze ktho iest w świętey
opiece a w miłosierdziu iego. Ależ do czasu iako smaczynym snem zaśnie w tym ne-
dzynym ciebie swoim/ iakosy tho każdego powinność niesie/ ale pewnie może być
kždy iż z rozlicznych a pewnych obietnic Pániskich/ ktorych by tu wiele przyczy-
tać było/ iż nie umarł śmiercią wieczną/ ale zaśnął w Pánu swoim do czasu. A
iż pewnie zaśnie na wielkie radości a na wielkie pociechy bedzye ożywiono to cia-
ło iego.

Kto dusza Pánu/
nigdy nie umiera

Iż my też tedy wszyscy wierni Pánscy pomysłiwysy sobie na ty wielkie dobro-
dzyeystwa Pána swego. Pomysłiwysy też sobie iż wstawić chodzyemy w tey
dośćsney śmierci przed Młayesthatem iego. Pomysłiwysy też sobie iż nosimy
ciyrwonosć grzechow swoich iako ona niedzna niewiastka wstawić nie na ne-
dzynym summieniu swoim/ kthore Pan przez Ezaiasa Proroka by były naczyn-
wienie iako śnieg nam wybielić obycac raczył/ gdy sie bedzyemy z mocna wiá-
ra swoia wciekac do niego/ a iż mu zachowamy Brześcianście powinności swo-
ie. Upadnysy tedy iako ten smetny káplan a thá mizerna niewiastka z wyára
swoia przed nogi iego/ a pewnie też a nieomylnie s takimi iako y oni pociecha-
mi odehydzyemy od niego. Co nam rácz dác wśedchmogacy Pánie z láski a z mi-
łosierdzia swego świętego etc. Amen.

Ezai. 1.

Ewangelia Niedziele xxv.

Przeciwko fałecznym wymysłom swiatá tego/ a o
tych co nie stoia przy náuce Pána swego.

Iż w ten czas iesli wam beda powiedac a wkazowac iż hayw
iest Krystus albo tam/ nie wiercie. Matth. xxvij.



Stho iest rzecz od wiekow przeżrzana
y postanowiona w tajemnicach Troycy świętey/ a
by dzyen przyscia Pána naszego/ a strasliwego sa-
du iego/ ktory ma uczynic nad sprzeciwniki swemi
żadnemu stworzeniu ani na Wieby ani na zyemi/
nie miał być obiawion. A to z wiela przyczyn/ ale
s tey nawiecey/ iako ia sam thenże nasz miłosciwy
Pan wystowic a opowiedzyeć raczył/ abychny w
stawić byli gotowi/ gdyż nigdy nie wiemy kye-
dy a ktorey godziny ma na nas przypasc to zawo-
łanie nasze. Bo chocia tu schodziemy lekko a powo-
li s tych omylnych żywotow naszych/ a nie w oney srogosci gniewu iego/ ktory
swiatu nieomylnie opowiedzyeć raczył/ iaka sie ma dzyac przy swietym przy-
sciu iego. Ale iż tego może być kždy iż/ iż iaka tu kolwiek sprawa zedye s te-
go omylnego żywota swego/ thakże sie na on czas postawic musi w ocenignye-
niu przed ona srogoscia gniewu Pániskiego/ y toż wśytko nad nim istotnie be-
dzye wypelniono/ rownie iakoby go Pan sam zaśthął tu w żywocie iego. Gdyż
to obiecal wiernym swoim/ iż y tu y na on czas nigdy żadna srogosc ani żadny
strach nie ma przydz na żadnego/ iedno z wielka radościa a z wielkimi pocye-
chami beda wszyscy oczekawac onego świętego a wdzyecznego przyscia iego.
Ależ z tym strasliwego a bárzo okrutnego. A miedzy wśytkimi inemi znaki te-

Iż tu sa wypisá-
ne podobienstwa
y strachy dnyá
przyscia Pániskie
go/ y co sie bedzie
z wiernymi y znie-
wiernymi działo.
A iako wierni ni-
gdy nie upadnie/
a zamydy iest w o-
piece świętey ie.

go świętego

Dwudzyestej piątej Wiedzye

Gdyte szukać
Chrystusa.

go swietego przyscia swego/ ten nie lada znał wiernym swoim opowiedac ra-
czył/ iż was bedzye rozlicznemi wymysły swemi zwodził ten niedzny swiat/ Na
ktorym sie żywi wiele omylnych ludzi/ wkłaziac wam rozliczne drogi y wynia-
laski swiata tego/ iako macie szukać a znaydować mnie Pana swego. Ale wy nie
wierzcie/ iedno mocnie stoycie przy tym iakom ja was postanowił/ a to com w
naukach swoich mocno wtwardzonych wam nieomylnie sprawił y zostawił.
A dla thego thy słowa przestrzeżenia Pańskiego thuchmy sobye na przodku
wspomioneli/ abychmy sie nigdy za tych niedznych żywotow swych nie dali w-
nosić ledą wiatrom a ledą wymysłom swiata tego/ a nie biegali szukać Chr-
stusa Pana swego/ iako biednego a iako boga obcego/ gdyż wiemy gdzye jest/ a
tedy jest wystawion swietey Najestat iego/ A iż on snami ustatwiejnie jest wo-
la y opatrznoscia swoia/ aż do tego swietego a obiecane go przyscia swego.
Co słyszey o tym swietym przysciu iego zrozumie my s tey Ewangeliey swiethey
niżej napisaney/ ktora Mattheus s. napisał tymi słowy.



Gdy wżrzycie okrucieństwo spustoszenia/ ktore
jest opowiedziano od Daniela Proroka/ stoia-
c na miejscu swietym (a kto o tym czcie pilnie wy-
rozumiey) Tedy ci ktorzy w żydoſtwie beda
niech wciekają na gory: a ktorzy beda na strze-
chach/ niechay nie sstepnia aby co wynieśli z domow swoich:
a ktorzy na rolach/ niech sie nie wracają aby pozbierali odzie-
nie swoje. A bieda bedzye brzemiennym abo dzyatki w pierſi
swych dzyerzacym na ony czasy. A thak modlcie sie aby th-
trwoga na was nie przyſtla zimie abo w dzyen Sobotni: a-
bowiem w ten czas bedzye takie zatrwozenie/ iakie nie bylo

od pocza

od początku świata aż do tego czasu/ ani będzie. A gdyby nie były wtrócone dni ony/ nie zostałoby wyzwolone żadne ciało/ ale dla wiernych wtrócone beda dni ony. A tak ieliby wam ktho w ten czas powiedział/ ono hāyn iest Krystus/ abo thām/ nie wierzye: abowiem powstana fałszywi Krystusowie y fałszywi Prorocy/ y beda wydawać znaki wielkie y dziwne/ tak iżby w obłędzenie mogli być zwiedzyeni y wierni ieliby mogło być. A dla tego to opowiedam wam. A tak ieliby wam opowiadali/ owo hāyn iest na puśczy/ nie chodźcie: ieliby wam też powiadali/ owo hāyn iest w zamknięciu/ nie wierzye. Abowiem iako błyskawiczā wychodzi od wschodu słońca/ a wkręże się aż na zachodzie/ także też będzie równie przyscie syna człowieczego. Abowiem gdykolwiek będzie ciało/ tamże też beda zgromadzeni y Orlowie.

N A on czas gdy Pan wsiadł w kościół Salomonow/ znalazł w nim wielki nierząd a ono bluźnierstwo/ y ony rozmaite kupyectwa/ kthoremi oni sprawce kościoła one dla ofiar swoich rozmaicie sfałowali. Tam z wielkim swym rozgniewaniem to pogromić y wymiotać raczył: tho iuż o tym yest historia szczyt napisanā y iako y s ktorich przyczyn to ten wszechmogacy pan/ nie sie nie lekając onego przełożenia na on czas tak możnego/ sprawić a wezwać raczył. Tamże po tym raczył czynić wielkie kazania a barzo wdzyecne namowy swoim wiernym: a wiele im na then czas opowiedzieć y na wieczna pamięć zostawić raczył. Tamże po tym/ iako Ewangelista piše/ gdy raczył wyznidz kościół onego/ wkrędzali mu zwolennicy iego ony pykności kościoła onego/ ony ganki/ ony filary/ ony kościołowne sprawy y przyprawy okolo niego: iakoż tak/ tak iako historie o tej sprawie kościoła thego pisa/ iż iscie byto sie czemu podziwować/ gdyż nie leda gospodarz gi rozkazywał/ a nie leda cyesłał bubował. Bo gi sam Pan rozkazywać raczył/ a Salomon on wielki krol/ kthorego na świecie mądrości ani bogactwu rownego nie było/ z rozkazania Pańskiego sprawować y budować gi raczył.

J Błogosławiony Pan kthoremu nigdy nie tayo nie było/ gdyż tho była sprawa y rozkazanie iego samego: wiedząc też ono z dawna przejrzenie s tajemnic Bożstwa swego/ co sie nad nim stać miało od kościoła onego/ y z miasta onego/ y nad świętym człowieczeństwem iego: y iaka pomsta zaśie przypaść miała na miejsce na ono za niewdzyeczność iego/ iż nie poznato nawiędzenia Pana swego/ y nie chciało przyiać swiętch nautk iego/ powiedzieć raczył onym zwolennikom swoim: Ji wiecie pewnie moie mile dzyeci/ chociay tu wdzycie tak wielka moc y tak wielki kofc/ iż przyda takie czaśy iż kamien na kamieniu nie zostanie na miejscu na tym. Tamże wnet Ewangelista piše/ przystąpiwszy sie do niego zwolennicy iego/ rozumieć temu iż tho nie tak wiele o kościele powiedział iako o skonczeniu a o skazaniu świata wszytkiego/ pytali go aby im wždy dał znać iakie podobieństwa/ kiedyby sie to stać miało. Tamże opowiedzawszy im niektore znaki y podobieństwa strachom onych przyszłych a żałunkom kthore na nie y na wszytki wierne przydz miały. Po tym napilniey w osobie ich wyerne swoje s tego miłosćwie przestzegać a vpominąć raczył/ mówiac do wszytkich: Ji między wszytkimi trwogami a między wszytkim srogim niebezpieczeństwem kthore na on czas rozmaicie powstawać będzie na wszytkim świecie/ badzcie tego pilni abyście sie nie dali nigdy odwieść odemnie. Abowiem pewnie wiecie/ iż iedno ten zbawion będzie ktho przy mnie wytrwa aż do końca. A wiecie pewnie iż przed tymi czaśy będzie rozszyna prawda moia/ Ewangelia y nauka moia po wszytkim świecie/ na światobstwo słyn/ aby sie nye

Kościół Salomonow.

Ktho wytrwa aż do końca ten wygra.

Dwudziesty pyątey Niedziele

Figura Pażenya
świątá pod stążes-
nem Jerozolim-
skim.

Znák y podobien-
stwa ińż sie poya-
wiaia przyscia
Pánstiego.

Daniel tr.

Ezdra vq.

¶ Napewnteyśy
znák prziscta pán-
stiego/ objaśnie-
nie Ewányeliey
świątey.

mieli czym wymawiać w niewiadomości swojej. A tu sie ińż blisko nadzieway-
cie poczetego dokończenia wszytkiego. A potym wnet zaśie zacząć raczył sto wa-
ty ktorechmy ińż słyseli w Ewányeliey dzisieyszey swiętey/ Jż gdy sie ińż wam
wkażowác počnie to zniszczenie á skążenie swiátá iáko wam Daniel pod figura
Jerozolimska opowiedal/ to ińż wieǳcie iáko sie sprawowác á zachowác be-
dziecie mieć/ iáko byście sie w czym by namntey náǳ przesthrzeżenie moie/ w ya-
kiey omylce nie oblaǳili.

¶ Przypátruje sie thu spráwie ǳiwney tego Pána swęgo/ grozi kościołowi
grozi miásthui Jerozolimskiemu/ opowiada srogosći y okrutne vpáǳi ięgo/
ktore nigdy od wieków ták srogie á ták okrutne nie sstały sie náǳ iádnym miey-
scem/ á cel záložyl ná skążenie onęgo neǳnego á misernęgo swiátá tego. Gdyż
powieǳać raczy o rozmaitych ǳiwach/ stráchoch/ srogosciach/ zámieszańiu w
krolestwach roznych/ á powieǳać raczy/ iż ieszcze tho nie koniec/ áż gdy bedzye
rozszęrona práwǳa moia á Ewányelia moia po wszytkim swięcie/ áby sie zli-
nie vmieli wymawiać niewiadomości/ toż sie dopyero konca náǳyewaycie.
A gdy ińż potym bedzyecie obaczác takie spusthoszenie swiátá/ iákie byto ná on-
čas ná mieyscu swiętym/ to iest náǳ Jeruzalem/ dopirko ińż kto iest w yǳost-
wie wiekay ná gory/ á kto ná strzeżenie nie bieǳ do domu ábyś co oǳnioś z nie-
go/ á kto ná roli/ nie wrócaj sie po sácy swoie. A tu dopirko iáśwarie á mto-
ściwie nas vpomináć raczy wiernę swoie/ ábychmy w sctosći swęy wytrwáli-
iemu/ á nie dawáli sie záwodzić omyłkam áni strádom oblednego swiátá tes-
go/ obiecuiać káżdemu nieomylne wiecine błogosławienstwa swoie/ ktorzy áż
do konca przynim wytrwáia w sctosći swóiey w tych zamiesłkach przysłtych
swiátá tego.

¶ Pátrzaýe moy mily brácie/ iesliże ty znák á ty podobienstwa práwie ińż nye
kotáca we ǳwi náśe/ á iesli ińż nie stóia práwie tuż v progu náśęgo. Ażá ińż
nie wiǳamy znákw y odmian ǳiwnych ná bieǳoch niebieskich/ Ażá ińż nye
sa vćisnieni ludy niewinni w rozmaitych wyǳartkach á w niespráwiedliwo-
sciach swoich/ ták iáko to z dawna wszytko opowiedzyano iest. Ażá ińż nie po-
wstawa plácz á vćisł ludy swiętych/ ludy Pánu Bogu wiernych/ á ludy tych
ktorzy y przykłaǳy swemi/ y náukámi swemi przynosá ná swiát á wkażuia wo-
la Pána swęgo/ á opowiedáia zlosćiwym bliski á nieomylny vpáǳ káǳęgo.
Ale iż słysyś od Pána swęgo iż nie ińż wnet koniec/ áż bedzye pirwey rozszęro-
na á objaśniona Ewányelia Pánstka po wśem swiátu/ á bedzye práwye obja-
wion á objaśnion Krístus wszytkim narodom/ áby sie żaden nie vmiat wymo-
wić niewiadomości/ á zwlaśczá niewiernik ięgo/ cásu srogiey pomśky swo-
iey. Ażá tego nie powieǳal Pán Danielowi/ rozliczáac mu ony cásy o żyw-
niu Krístusa y swiętey wóley ięgo/ á iż to ińż nie miał być nigdy lud ięgo/ ktory-
by sie k niemu przyznáć nie miał. Ażá tego nie powieǳal onemu prawǳiwe-
mu Ezdraśowi/ ktorego áć żyǳowie zá Proroká mieć nie chcieli/ iż im iáwnie
powieǳal o Krístusie/ moruiac od Boga oycá: Jż ná osthátnich cásiech ży-
wi sie syn moy Jezus/ á bedzye zabit Krístus. Ażá mu thám sýroce wszytkich
ǳiwow/znákw/ktorym sie ińż y ǳis oczymá przypátruie my opowiedzyeć nie
raczy/ Ażá tych znákw nie obwołat y przez wśá swé/ y przez rozliczne Pro-
roki. A to napewnteyśy/ kiedy ińż raczył mieć rozestác iáwnie á iáśnie opowie-
ǳać práwǳę Ewányeliey swoiey/ y wszytkę wóla swoie/ po wszytkiemu swiátu/
ktora byla iáko prochem przypáǳla/ á zátumiona leżała ǳla grzechow náśych
A áczęchmy iá oczymá swymi wiǳyeli/ y w wśy swe cśęsto słyseli/ ále iż byty zá-
slepione grzechem oczy náśe/ á zátłáne wśy náśe/ ták iáko nam ten Pán obieco-
wác raczył/ choćiachmy wiǳyeli y słyseli/ á przedsiechmy o thym Pánu swym
nie nie rozumieli. Co siáǳ teraz y zá tych náśych cásow máto nie ná oko wi-
ǳyemy/ iż ińż cásy przychǳá tego swiętego prorocłwa Pánstiego/ gdyż yńż
rozłat á práwie rośypat Bóstwo swe swięte á wóla swa swięta po wszytkiemu
swiátu/ á práwie iá objaśnić raczył/ iż y slepi/ y głuszy/ snáǳnieby mu sie ińż przy-
pátrzyć y przyśłuchác mogli/ iedno by tylko sami chcieli.

A tu ińż

I A tu już pilnie słuchaj śrogyego opowiadania Pańskiego przecj to czynić raczy/ iż chce obiaśnić wola swa przed tym świętym przysciem swoim: Aby złości wy nie miał wymówki/ gdyż już jesth z dawna przez rozliczne pisma wspomnian o powinności swojej/ iżem nie wiedział albo nie rozumiał tej woley a tego postanowienia Pańskiego. O niedziuku niedziny a miserny człowiecze/ który Polwieł staniesz w łecbie a w pocście tych złościwych/ o których tu Pan powie dać raczy/ iż sie nie vznaś a nie przyjmiesz do vsu swoich tego nawiedzenia a tego vpomniania Pana swojego. Słuchaj coć tu Pan opowiedać raczy w tej dzisiejszey Ewangeliey swojej/ iż na cie przjdzie takie śrogye vciśnienie a tak o trutna pomsta y tu iestże za żywota twego/ y po śmierci twoiej/ yaka nje była nigdy od początku świata ani bedzye. A słuchaj co tamże na tym mieyscu temu tho Edrasowi Pan powiedać raczy/ gdyż mu oznajmował znaki przyscia swego/ iż już na ten czas nie sie nie obierze ani na ziemi ani na niebie/ koby to by już co pomoc miał/ iestże sie tham postawił w tych złościach a omylnoscyach swoich.

I Obaczcie to już a słuchaj tu pilnie/ czo do ciebie Pan twoy tu mówić raczy/ gdyż pod figura śrogości Jerozolimskiej ten śrogi sad swoy a te pomste swoje opowiedać ci raczy/ a to co y onemu miastu na on czas opowiedać raczył/ iż to bedzye vsytek przycyyna zginienia a vpadku twego/ ijes nie poznał Pana swego/ a wdzyecznego nawiedzenia iego/ y świętego vpomniania iego. A tak ma to widzyemy czego by nam już nie dostawało do tych opowiedzianych znakow naszych/ iedno dokonczenia a wiecznego spustoszenia świata vsytkiego: tak iako ie tu Pan iawnie przypominac raczy/ Ekhore nam iest opowiedzyane przez Daniela Proroka. A też to wspominać raczy/ iż kto o tym czytać bedzye/ aby sie pilnie rozmyślał na co to Duch święty przez vsa tego to Proroka przythacząc raczył. Bo acj sie sciagało na vpadek Jerozolimski/ ale figura była przyslego vpadku świata vsytkiego: a zwołasz tych którzy nie mieli iako Jerozolimczycy przyjąć ani poznać tego Pana swego. Jedno nam tego iestże nie dostawa/ iż iako na on czas nad niewiernym miastem y nad kościołem onym dzironym tego Pan okazać raczył śrogość swoje prze złość a prze wystepkę jego/ aby sie też to wypelniło nad miastem iakiem przednieyszym świata tego y nad kościołem iego/ iestże Pan obaczy w nim iaki gwałt imientowi swemu/ a woley y postanowieniu swemu świętemu. A śnadż ledwie nie o tym Jan święty w onych tajemnicach swoich iasnie opowiedał/ acj to trudnych głow rozum/ iż to miasto ku zginieniu z dawna zgotowane iest/ a przezwat ie niewiasta swowolna a niewystydliwa/ ktora winem swowolensthwa swego opoila a poblaźnila vsytki krole świata tego: ktora siedziała na bestji o siedmiogłowach. Gdyż mu to po tym Anyot wykladał/ iż ta siedm głow rozumiała sie siedm gor/ na których siedzye miata ta swowolna niewiasta: ktora sie opila krwie świętych a niewiernych ludzi. A iż już w niej maia vsthać ony mórne handle kupiectwa a łupyestwa iey/ktoremi była prawię vsytek świat poblaźnila. Gdzie tamże tenże Jan święty powiedać raczy/ iż widzyał drugyego Anyot/ Ekhory wolał na światy w mocności swojej/ iż vpadnie vpadnie w śrogości wielkiej to miasto Babilon wielkie/ a stanie sie sniego miastanie Czarciowskie. Tamże wnet piśe/ iż tenże Anyot wolał wielkim głosem: wynidźcie wynidźcie sniego ludzye przebrani moi/ abyscie nie byli uczestnicy pomsty a zginienia iego.

I A iakosj tedy wynidz mamy z vpadku tego miasta przerecionego/ tak od Pana obycanego/ bedac rosproszeni po rozlicznych krainach świata tego: Słuchaj co Pan za przycyne powiedzyał zginienia a śrogości miasta Jerozolimskiego/ thakjęc y każdemu mieyscu y każdemu człowiekowi z osobną opowiedać raczy/ iż to iest przycyyna zginienia każdego/ że nie chce przyjąć nawiedzenia a vpomniania moiego. Słyszysz też iż tu Pan dla tego obycanie rozszerzyć Ewangelia swoje a święta naukę swoje y postanowienie swoje/ aby złości wy wymówki nie miał o niewiadości swojej. A wierny iego aby sie pilno przysłuchawał a moeno sie dzyerzał świętego głosu iego/ nauk y postanowienia iego/ od-

Przecj Pan obyczał Ewangelie przed sadem swoim obiaśnić.

Proroctwo o zginieniu miasta wielkiego.

Apokal. xvij.

Jako tych przysłych strachow vchodzic mamy.

Dwudzyesty pyatey Wiedzye

1. Piotr 117.

stapioſzy wſzytkich wymyſłow ſwiata tego. A tu każdy ſnadnie wymyſzye s każ-
dego takiego Babilonu/ ktoremu tu Pan ſrodze grozić racyz/ a opowiedac ſie
racyz z dziwnemi a s ſrogym pomſthami ſwoimi/ a takie ma nad nim rozſy-
rzyć ſrogye okrucieństwo ſwoie/ gdy mocno ſtanie przy Panu ſwoim/ a przy-
mie wiernie w ſerce ſwoie ſwiete nawiędzenie a wpoſtinanie iego. Abowiem
ſłuchay iako y Piotr ſwietej tej zaſie o thymie prorokował/ i ſad Pániſti a ſro-
gość iego napirwey ſie pocinie od koſciola iego/ opowiedaiac to taki ſrogi ko-
niec bedzye tych ktorzy niewierzeli iemu y ſłowom iego: gdyż na then czas le-
dwie ſprawiedliwy wybawion bedzye. A coſ ſie tedy tam z grzeſznikiem a z ne-
dzyym a wpaſtym cztowikiem dzyac bedzye.

Go wſzechmogacy a naſz miłościwy Panie/ nie zoſtawuſz nas w thym nedzy-
nym Babilonie/ ktoryz kołwiek ieſt zgotowan na te pomſte twoie/ a wywiedz
nas iakoſ wywiodl onego nedzyego Lot a poſródku onych miaſt Sodom-
ſkich/ ktoreſ byl zgotowan na ſroga pomſte a na okrutny wpaſek za złoſciwe
poſteptki ich w onym ſrogim rozgniewaniu twoim/ gdyżes tho obiecać racyzl
każdemu wiernemu ſwoemu/ i nigdy wpaſć ani zgiąć nie ma w nawieſtym w-
paſtku ſwiata tego/ y w nawieſtym rozgniewaniu twoim. Ale kroy ſie moje o-
kazyć tym wiernym twoim przed Waleſtatem ſwietym twoim/ iedno kogo ty
z miłoiſterdzya ſweo nawiędzieć racyzs a daſ mu wznanie w nedzyym ſercu tego.
Podayſe wſzechmogacy a miłościwy Panie naſz nam nedznikom ſwoim one
miłoiſterna reke twoie/ a dopomoż poroſthac nam z onych ſrogich ciemnoſci
n-ſzych/ a racy nas wywieſć s tak wielkich obledliwoſci tego marnego ſwiata
a day ſie przyſłuchać y przypathryć głoſowi twoemu a woley twoiey ſwietej/
gdy ty nie chceſ znać żadney owieczki takiej/ ktora nie ſłucha głoſu twoiego.

Wczyńcie nas ſobie naſz wſzechmogacy Panie wdzyecznymi a wiernymi owiecz-
kami ſobye/ a nie odbiegay nas w tym gluchym leſie marnoſci a obledliwoſci
te ſwiata/ aby on marny a ſrogi wilk nie miał pociechy ſwey nad nami/ a nye
roſkoſował ſobie nad dzyedziechwym twoim a nad tha niewinna owcaſarnia
twoia/ gdyz to ieſt ſwieta wola twoia abyſ ſobie iuz tej odpoczywał w boſtroie
ſwoim/ roſprawioſzy ſie z niewiernymi ſwemi/ a podzućioſzy ie pod nogi ſwo-
ie/ tak iakoć to Bog ocieć niebieſti z dawna opowiedzyeć racyzl/ s przebrone-
mi ſwemi a z wiernymi owieczkami ſwemi w onym wiecinym koſciele/ a w o-
nym wdzyecznym a blogoſławionym kroleſthwie twoim/ a iſyſ ſobye iuz ro-
koſował na wieki wieczne z wiernymi ſwoimi.

Żaſady ſie mo-
dlie Pánu.

Abowiem ſłuchay pilnie iakoć tu Pan twoy a ten dobrodzye twoy opowie-
dzyawſzyć ty wſytki przyſle ſtrachy a ty ſrogye niebeſpyecienſtwo/ ktore ſie ma-
ia okazywać y przed przyſciem iego y cjaſu ſwietego ſadu iego/ nadobnie chu-
wſytki wpoſtinac racyz/ mowiac do wſytekich: Jz wcielacye ſie moi miłi ſyna-
cikowie wſtawiczinie na modlitwy do Boga oycy ſwego wſzechmogacego/ aby
takie obiecone ſtrachy a ſrogoſci nie przyſly na was żmie abo w dzyen ſobotni
To ieſt/ aby cjaſ waſ przy ſkonieciu waſzym gdy bedzyecie ſchodzie s ſwiata
tego/ nie zaſtał ſerc a myſli waſzych zaſtydlych a ozyeblych w wierze a w miło-
ſci wierney przeciwko Panu ſwemu. A iſy was tej nie zaſtał iako w dzyen ſo-
botni/ to ieſt proſnuacych a niedbalych. Gdyz zwaſciza tych dzyſieyſzych So-
bot naſzych a ſwiat naſzych żadne proſnieyſe a marmeyſe proſnowanie nie ieſt
iako proſnowanie naſe. A ſnadz nie maſ nie tak ztego a tak ſwowolnego/ cze-
go ſie w ty ſwieta a w ty ſoboty naſe domyſlac nie bedzyemy.

To ieſt ſimá a So-
botni dzyen.

To ieſt wiekálz
zydoſtwa na gory

Tej nas ieſcie ten miłościwy Pan laſkawie wpoſtinac racyz/ aby chmy z my-
łami ſwemi a z wiernymi ſercy naſemi wcielali ſie z zydoſtwa na gory: to ieſt/
aby chmy ſie wcielali z obledliwych ſpraw naſzych/ ktorechmy położyli w wypel-
nieniu (iako zydomie) zakonu naſe/ abo w inych wynalezronych wymyſłach
naſzych/ do one Waleſtatu ie s. a do oney gory wdzieczney niebieſciey ſwiete-
go miłoiſterdzya Pána tego. O ktorey gorze na wielu mieyſcach Dawid ſwietej
czyńi wzminke/ i tam wſytkim wiernym eſtawa ſie ſpołoyne odpoczymienie
y kaſde pocieſzenie: gdyz my iuz opociſcy gory żadnego inſzego ratunku ani na

dzyeie mieć nie możemy ani na niebie ani na ziemi/ gdzie nie będzie świętego miłosierdzia tego/ a oprocz Boskiego wspomnienia a opatrności tego. A abyśmy się nie nierozmyślali ani na domy nasze/ ani na role nasze/ ani na pożytki ich/ a nie obracali się do nich abyśmy co mieli sobie z nich wynieść/ albo takich pożytków szukać. Abowiem co jest ten marny pożytek nasz/ który acz pewnie wiemy iż się żaden stać nie może bez opatrności Pańskiej a bez tego przezcznienia/ świętego/ bychmy też tu do małego czasu y w pożytek świat pożytkali/ a potom nim mieli przybyć na takie srogości a na takie wpadki/ iako lechu nam Pan opowiadac raczy. A zaczął by nam to stało: rownie iako plastr miodu po ki w vsiech poty skodko/ a potom zaś się w żoładku długie grzyzenie a długie bolenie po nim bywa.

Głuchaycie iefcie s czego cie tu daley Pan twoy miłosciwie a łaskawie przestrzegac raczy/ iż ci się żyć na on czas zawidy przed oczyma thwymi wiele omylników a wiele wymysławców świata tego/ opowiadac ci/ iż oto tak a nyc tak iako ty mniemasz masz szukać Krystusa Pana swego/ nie dosyć ci na tym iako powiedasz iż wierzyś weni/ a nie słuchac co starszy twoi rozkazuje: otho go szukay na puszczy/ idź na pycelgrzymstwo: oto go szukay w zamknieniu/ idź do klasztoru albo do zakrystiey: oto go szukay to tam to sam po świecie/ a wymysław sobie rozmaite przysługi temu/ nie wedle woley a nie wedle postanowienia tego/ ale wedle wymysłu a wedle wynalaztu świata tego. A Pan twoy tu na cie mocno woła/ nie wierz a nie daj się zwodzić: Abowiem pewnie wiedz iż iedno tam beda wierni Orlowie tego gdzie on prawdziwie jest: a ktorzy się rozno rozleca od niego/ pewnie w głuchych lesiech świata tego nigdziey go nie nayda/ ani się go dopytaia. A tak radzić chęśli go nie stracić/ badź mocno pilen święte go głosu tego/ nauki/ a postanowienia tego/ a nie daj się zwodzić żadnym wymysławcom świata tego/ gdyż słyszysz iako cie tu mocnie s tego wpoiminac raczy.

A tak tu iefcie ten dobrotliwy Pan dokładac tego powieda/ iż na ten czas radziby ci zwodnicy a ci fałszywi Prorocy zwiedli by mogto być y wierne/ gdyż tak na to zaś strzegli/ iako Dawid powieda/ ięzyki swe/ aby ludzi serca niewinne go zwiedli od Pana swego/ a iako wezowye w vsiech swoich pełno maia iadu srogiego: gdyż zawidy iuz tak w nadetości serca swego swowolnie mowia: yeszł nasz ktoremechmy iako mieczem zholdowali wश्यli narody swiatah tego/ iuz gi tak sobye na wsem zwielbiemy/ gdyż nad soba żadnego Pana nie mamy. A od takich ludzi przestrzega Salomon wierne Pańskie/ iako zawidy zlosnik a kazdego w ięzyku tego poznac masz/ bo on zawidy w sercu swym zmysla zdrady/ a gdyć co wsty swemi powiedac bedzye/ nie wierz mu: abowiem siedmioraz ta zlosć zmysla serce tego. A prawie iuz dzis w drzwi naszych wश्यli zlosniki ty na oko widzimy/ ktorzy iako Lwi w ciemni siedza z bogaczmi swiatah tego/ tak iako o nich pismo powieda/ przyprawimшы na to rece swoje aby rozlewaly krew niewinna: a w vsiech ich praca a žal wielki/ iż się wedle myśli ich nie stawa wpadek wiernym Pańskim. Ktory then Pan sam zawidy miłosciwie iako zwykt tak ich przestrzegac raczy/ y bedzye aż do skonczienia swiatah. Abowiem ten Pan zna drogi wiernych swoich/ ale zlosnikow scyestki spustoszeia a wiecie nie zginać musza.

O święty Panie/ swyetas to jest obyetnica twoya/ ktora tu nam sam wsty swem opowiedac raczyś/ iż to być żadnym obyčajem nie może aby byli zwiedzyeni wyerni twoi/ chocyaś chał wyle tych srogich Lwow a iadowitych wezow okoto nich się nazybera. Jedno ty sam wsechmogacy Panie racz utwierdzić myśli a serca nasze/ abyśmy się stali tymi wyernymi twoimi: thedy ani ci wymysławcie swiata te/ ani ty strachy przyśle/ ani srogości żadne tego/ nie nam przekażić/ ani nam strasne być nie moga/ gdyż mamy pewne Cyrography a pewne obyetnice od cyebye: Jz sprawiedliwy iakako wielk smyercia zachwycon bedzye/ nigdy nyc zginie zaplata tego. Jako nam też tego ys. Pawel nadobnye poswiadza: Jz iako Pan nasz raz umarł dla zbawienia naszego/ także drugi raz po nas przydy raczy po wierne swoye/ ktorzy go z radościa czekac beda na wo-

Jako się strzedz
wymysławców te-
go świata.

Psal. 114.

psalm. 11.

prover. 11.

psalm. 1.

Wiernemu nie
zlosawy ani o
mylny wymysł ie/
zastródzić nie
może.

Sapient. 114.

tydom 11.

Dwudzyestej piątey Niedzyele

Rzymia. vi.	<p>cjne wyzwolenie ich/ a na wyecjne radości ich. Jako y do Rzymianow piśacz także nas iści/ Ji koniec a zaplata grzechu wyecjnego śmierć iest: a wy ktorzy scye wyzwoleni od grzechu/ macye owoc wasz poświęcenye wasze. A koniec wasz żywot on wieczny a nigdy nie skonczony.</p>
Kozność wter- nych a niewier- nych.	<p>J A tak rozmyśl a wasz to sobie mocno moy miły braciśku czo s soba czynię masz iestliże stanać przy tych radach a przy tym tak mocnym napominaniu Pa- na swego/ y swietych Prorokow/ Patriarchow y Apostolow iego/ a w wiecz- ney radości y w oney wdzyeczney nadziei swoiey czekać thego tak wdzyecznego Pana swego/ a być prażen od tych strachow a od tych strasliwych przegroźel/ ktore sien na takie żywić maia/ ktorzy w niewierności swey żywot swoy swowolnie wioda/ a nie chca wiernie thrwać przy Panu swoim. Czyli wnożył sie za tym márnym światem a za thym strasliwym Babilonem/ stracić y takiego Pana a do- brodzyetia swego/ zwierzchność a opyke iego/ y przydz na takie strachy/ na ta- kie strasności cjasu onego strasliwego sadu iego. Bo aczbyś thak rzekł/ aczoj/ a wszak ia tego nie doczekam. Ale peronie wiedzi/ iż chocia tego w tym márnym a mizernym cieie nie doczekasz/ ale tego istornie badz perwien iż za sie z nim masz wstać/ tak iako tho sam wsta wiecznie w cłonku wiary swey wyznawasz/ y iako to iuz rzec iśta a pewna iest. A tam dopirko ogladasz ty strasności niewiernych a pocychy wiernych. To iuz twemu rozmyślaniu poruczam/ na ktoreybyś stro- nie na on cjas radšej stanał/ czego sobie iuz nigdy zyednać ani vgonić nie mo- żesz ani bedzyeś mogli. Bo prożno iuz tam o tym w ten cjas myślic/ iestliże tu so- bie tego nie zyednasz w tym niedznym żywocie swoim.</p>
Czego sie dzierżet masz w omylnoz- sciach swiata tego	<p>J Sluchajże tedy pilnie rady Pana swego/ a dzyerz sie mocznie iako prawego gruntu swietey nauki iego/ a nie wierz thym fałszywym Pseudoprorokom a tym fałszywym nauczycielom/ ktorzye tho gdzye indzyey kaja szukać Krystusa Pana twego/ iestliżby sie gdzye żyawili przed oczyma twymi. Niechac go oni właziua iako chca na tych pustyniach omylnych nauk swoich. Ale ty przed sie nie chciey sie wdawać na te puszcza. Bo peronie wiedzi że sie obladzić musisz. A thak dzyerz sie mocnie tego starego gościnea prawdziwych nauk Pańskich/ gdzye wieś iecz dawna y Prorocy swięci/ y Apostolowie swięci s tego cie prze- strzegaja/ abyś sie pilnie chromi tych omylaczow swiata tego. Bo sluchay za- chariaśa Proroka iako cie przestrzega/ iżbyś vmiał rozeznac każdego fałszyżę a wymyslacza/ ktorego on tam nazywa pastyrzem omylnym/ gdzye tak mowi w osobie Pańskiej: Ji oto ia Pan wzbudze pastersza takiego na zyemi/ ktorzy nie bedzye nawiedzal opuszczenia/ tho co iest rozproszono zgromadzac nie be- dzye to co iest struszone a zemdlale/ tego nie vzdrowi: a czo o swey mocy sthać nie może/ iż on tego nie podniesie/ a przed sie bedzye tuczył żywot swoy obfito- sciami stada mego. A tamże grozi pasterszowi takiemu: O pasterszu/ o bawia- nie/ ktorzy opuszcil trzode moie/ wiedzi iż iuz miecz nad ramieniem twoim/ a pomstha nad prawem okiem twoim/ ramie twe suchoscia wywiednie/ a oko two cie mroscia wielka zaślonione bedzye. Tu iuz zrozumiey iestliżec dzis tak- wych na swiecie pasterszow po wszytkich stronach nie pelno/ ktorzy iedno tu- cja a pastwia sie nad trzoda Pańska/ właziua gdzye indzyey Krystusa. Ale ty sluchay rady Pawla swietego iako piśe do Tesalonicensow: Ji cobych wam miał bracia miła piśac okolo czasow/ wiedziecie peronie iż dzyen Pański przyy- dzye iako złodzyey: a gdy wam beda powiedac pokoy a vbespyeczenie/ w then czas sie nadzyemaycie predkiego zginienia. A na drugim mieyscu powieda: Ji was prosze przez przyscie Pana nasze Jezu Krysta/ abyście sie rychto odwieść nie dali takiemu duchowi omylnemu/ abo iakoby od nas takiemu listowi zmy- slnemu/ iakoby miał na was przypaść rychto dzyen Pański. Nie chcieycieś sie wnosić/ boć nastanie cziowiek grzechu pelny/ syn zatracenia/ a bedzye siedzial w kosciele Bozym/ wywyższiac sie nad wszytkie chwale ktora Panu Bogu nalezy/ nie dacycieś sie żadnym obycaiem zwodzić/ a thak na to pamietaycie/ że ia tesceje z wami bedac/ tedym wam to opowiedal. Ale wy ktorzyście sie aszali prawie pirworodna ofiara Bogu oycu/ przez opowiedanie Ewangeliey/ stoy</p>
Zachari. xi.	
1. Tesalo. v.	
4. Tesalo. ii.	

cie mocnie przy tym/ a dzyerzcie sie tego coscie sie od nas naucyli.

¶ A tak tu zrozumieć możemy coby nam to za pogiechy przyniosło/ iestlibychmy odstapili rady Pánstiey. Pewnie żeby nas też nic inego nie potkało/ iedno s ta omylna rada/ ktora iest z ducha blednego/ musielibychmy sie tulać w tych strachoch a w tych srogosciach/ ktore oto Pán nas nam opowiedac raczy/ nie nadzywaiac sie iuz nigdy niska żadney łaski a żadnego miłosierdzia nad soba/ gdyż nieodmienne sa swiete wyroki iego nad każdym takowym ktory nie nie dba o swieta wola iego: owsem za wporna mysla swa/ nie dbaiac nic tych srogosci/ wdawa sie za omylna rada swiatach ničemnego. A coż też inzego Pán czynić ma? nie za iedno iż musi wedle obietnic swoich każdego takiego puścić za zlym rozmysłem a za zlym mniemaniem iego/ aż do zginienia iego.

A tudy sie iuz mogli każdy obaczyć/ co iest lepszego/ czyli z omylnosciami swyáta tego zginac wiecznie/ czyli z rada Pána swego zostac w swietey obronie a w swietey opiece iego/ s ktora on iest gotow każdemu kto sie iedno wiernie wciec chce a podda sie iemu iako dobrociwemu Pánu swojemu pod moc a pod krolestwo iego.

¶ Abowiem słuchay pilno iakimi cie thu Pán za żywota twego przywileymi a iustotami obdarzyć raczył/ iestliż sie wiernie thu w tym niedznym żywocie bedzyes zachowywał iemu/ iż cie iuz zowie członkiem ciata swego/ a siebie myślnie być głowa twoia. A coż rozumieś iestliżby mogła głowa iaka srogosc a bo iakie okrucienstwo wejść nad takim innym członkiem swoim. Gdyż tho znasz y na tym niedznym ciebie swoim/ iż nie moze cie thak niedzny członek ciata twego zabolet aby sie głowa twoia zafasowac nie miała. Słuchayże iestliż cie zowie synacikiem Boga oycá swego niebieskiego/ a dzyedziecem rowno s soba krolestwa swiego swietego/ a braciškiem swoim. A iakas to radość twoia/ o iakas to pociecha twoia/ iestliż to przez statosc swoje tu zjednasz sobie za żywota twego/ iż cie iuz nie bedzye sadzil żadny krol ani żadny okrutnik swyáta tego/ ktoryby nie znal ani osoby twoiey/ ani sprawiedliwosci twoiey/ ale cie bedzye sadzil bracišek twoy/ Pán a dobrodzyey twoy/ głowa twoia: ktory bedzye widzial y rozumial nie tylko sprawy twoie/ ale y każda mysl serca twego/ a wedle oney obietnice istey a pewney Bostwa swego/ iż iuz sadzon nie bedzyes iedno iż iuz przestapiš s sinierci do żywota wiecznego: y owsem iestliż s tym Pánem swoim bedzyes sadzil inſe narody swiata tego. A iako Salomon piſe iż iako gwiazdy abo iako iskry miedzy zapalonemi trzcinami/ tak wierni Pánscy a ludzye sprawiedliwi beda sie swiecić na obtocech/ a zrolasza ci ktorzy mocnie stoia w statosciach swych przy tym miłosciwym Pánu swoim.

¶ O niedzniku niedzny ktory nie nie dbas o to napominanie Pána swego/ iestliż cie iuz nie miała ruszyć y ty takowe strachy a srogosci/ ktore tu slyšyš/ iakie sie zyawic miała nad sprzeciwniki Pánstiem: a takie obietnice iego y thakie rokoszy ktore sie miała ostac nad wiernymi iego: iuz byś snadź godzyen/ iakoć Pán powieda/ abyć kámiem mlyński v syie wwiązany był/ a iż byś był pogrążony w głębokość morſka/ gdyż cie Pán twoy wabi/ wola/ namawia do siebie/ a chce cye iako braciška własnego posadzić wedle siebie w tych wszystkich niebespyeczeniſtwach twoich. A ty wzgardziwszy ty wszystkie swiete glosy a obyecnice iego/ buiasz sobye po tey niedzney Sodomie swiata tego/ a po tym marnym Jeruzalem/ ktore iaka sroga pomſte wyzelo nad soba/ a to przeto iż nie chciało nie dbać a wzgardziło to wdzyecine wpoiminanie Pána swego. A słuchay iuz iż nye tylko Prorocy/ iż nie tylko Pán twoy/ nie tylko Apostholowie/ ale y niewiastha ona Anna páni dostoina matka Samuela zacnego Proroka onego/ gdy byla po cieſona w prozbach swoich/ iakoć opowieda a wola na cie o thym miłosierdzyu y o tey srogosci Pána twego/ powiedaiac ci tak: iż na then czas Pán twoy namnięſzego postapienia nog swietych a wiernych swoich przesthrzegac bedzye. A zlosciwi musza marnie zamilknac w ciemnościach/ a przydzye srogi strach a grom nad nimi z nieba iego/ gdy bedzye sadzil wszystkie granicze swiata tego/ gdy bedzye raczył sad swoy poruczyć Krolowi swemu/ a podwyzszy mo-

zność pomazaneá swego.

¶ Jaka pociecha wiernym czasu sadu swego.

Joan. v.
Matth. xix.
Luce xxi.
Sapient. ix.

Prorocstwo Anny Samuelowey matki o sednym dniu i. Krolew. ii.

Dwudzyestej Boskiej a ostatniej Niedzyele

I A tak obacz sie a obacz kazdy niedzny ci slowiecie/ a wlituy sie sam nad soba y nad ta niedzna duszyczka swoia. Bo ieszeby tho nie aby to marne a doczesne cielo twoie na takie srogosci albo na takie pomsty doczesne przydz miało/ ale iż tam iuz musisz stanać s ciatem takim/ y s tha niewinna duszyczka zasie zlaczo-
nym/ ktore iuz jadnemi mekami być skazone nie moze/ a musi przydz na wiec-
ne a wstawicine meki/ a na ono srogie potępyenie swoje. Sluchaycie radzec pil-
no tu nauki a wpoiminania Pana twoego/ a nie odnos sie ani na lewo ani na pra-
wo od niego/ za tymi omylnemi radami/ s ktorych cie tu Pan przestrzegac ra-
czy/ swiata tego. Bo iako sie namniey odniesiesz a odchylisz od niego/ widzisz iż
iuz maia być zaslepyone oczy twoie/ za te niedbatość a niewdzięczność twoie/
tak iżbys potym rad sie vyznal a obaczyl/ ale prozno/ bo iuz jadnym obyczajem
nie bedziesz mogl/ gdyżes tak dobrowolnie opuścił Pana swego/ a iżes odsto-
pil od swietey nauki a wpoiminania iego/ a nie chciales nic dbać na the swyeta
wola a na to przetrzenie iego/ wiecey sobye przekladaiac ty marne a doczesne a
barzo krotko trwajace rostkossy nieczemnego swiata tego/ przykladaiacz k nim
tak wszytkie mysl swoie/ iakobys też imi miał wszytkiego doydż tak tu potrzebam
ciela/ tak y tu potrzebam dusznym/ nie nie przypisuiacz opatrznosci Panistwey.
A no gdybys chcial w to wezrzec/ iż y s thym wszytkim nabyciem swoim musisz
nieboraczku w niwecz obroczon być/ a prawie iako drzewo wysokie z grunthu
wywroconym być/ tak iż y mieysca nie zostanie mieszkania twego. Czego nas
racz vchowac wszechmogacy Panie nasz/ a radsey oswiec ty niedzne mysl y ser-
ca nasze/ abychmy cie prawie poznawszy tak wdzyecznego Pana swego/ iuz ni-
gdy nie odstepowali od ciebye/ a nie odchylali sie od swietych nauk y postano-
wienia twego/ a iżbys nas doprowadzić raczyl wedle Boskich obyemnic twoich
do onych obycanych przybytkow krolestwa wiecznego a blagoslawionego/ w
ktorym żywiesz y krolujesz z wiernymi twemi na wieki wieczne/ Amen.

psalm. xxx.

Ewangelia iuz ostatnia Nie- dzyelna/ na Niedzyele xxvj. po swietey Troicy. Matth. v. Przeciwo Czartu/ Swiatu/ y omylnym radam iego.

I Weselecie sie a raduycie sie/ abowiem zaplata wasza
obfita iest wam zgotowana na niebie

I poetesliwa E-
wangelia/ iakies
mi blagoslawien-
stwy Pan zawi-
zac raczyl wszytki
sprawy swoje/ kto
sie bedze wedle
nich sprawowac
a zachowywac za
zywota swego.



I A to wdzieczne poselstwo aiaka wdzie-
cna obyemnica Pana naszego thu dochodzi do vsu-
winiych iego/ a wdzyecnych przyziol iego/ thal
iako ie on sobye przezywac a miadowac raczy. A do
tych zwlaszcza/ ktorym zaslužil ty wieczne blagosla-
wienie swie/ ktorzy przetrwawszy w stateczno-
sciach swoich przy nim/ iako przy wiernym Panu a
przy Pasterzu swoim/ przetrwali ty wszytki burzki a
omylnosci swiata tego. A iż sie nie dali od niego od-
bic ani odstrasyc jadnym wiatrom ani jadnym bu-
rzliwościam tego morza srogiego a obledliwego swiata tego/ ani strachom ie-
go/ ale tak iako wierni Rycerze a wierni dzyedzicy iego przebili sie pospolu snim
przez wszytki niebezpieienstwa żywotow swoich/ a nie ich nie wwiadło ani od-
niofko od niego/ ani jadne strachy/ ani jadne ludarstwa a omylne obyemnice te-
go swiata/ tedno iż w skalosciach swych stali w thym boiu przy nim iako przy

krolu a

Brolu a przy Herzmancie swoim/ a wszedy sie obracali za glosiem tego a za vpo-
minaniem tego/ w kazdym niebespyecienstwie a wciśnieniu swoim. Sluchaję
tu pilnie tego wdzięcznego Brola swego/ a tego tak wielkiego Hermana swego
iako tu pascie ty Rycerze swoje po tej wygranej bitwie ich/ a takie im tu Cyro-
graphy podacie do reku ich/ mowiac do nich onemi wdzięcznymi słowy swoi-
mi: Już sie weselcie/ już sie rozradujcie moi mili braciśkowie a moi mili wier-
ni bojownicy/ gdyście tak wytrwali w sthatościach swoich dla imienia me-
go/ a oto macie on wdzięczny iurgylet wasz a one hoyna obytnice wasze/ i za-
plata wasza hoynie wam iest zgotowana na niebze v Bogu oycu waszego nye-
bieskiego. A coż to za zaplata ma być nasz mily Panie? oto ta masz opłana z ro-
zlicznych glosow pisma swietego/ i iey obfitości/ bogactwa/ a roskoszy/ zadny
iezyk wystowić/ żadne pismo wypisać/ żadna myśl rozważyć nie moze. A dla te-
go ty słowa pocieśliwe Pana swiego tu sobie za fundament wspominamy/ a
by sie zaostrzały serca a myśli nasze w tej stacności naszej przy Panu naszym/
wiedzac to co nam za obytnice rosta z tego od Pana naszego wiernym tego/ a
co tej zaśie za srogości a za pomsty niewiernikom tego. Czo sięrzej zrozumieemy
s tych pocieśliwych słow Pana naszego tu w tej Ewangeliey napisanych/ kto-
re iedno sobie pilnie rozważamy. A napisał ie Mattheus s. tymi słowy.



N Idzac Jezus rłuszcze wielkie wstąpił iest na gore
A gdy vsiadł sobie/ przystapili do niego zwolen-
nicy tego. A on otworzywszy usta swoje vpo-
minanie tak/ mowiac: Błogosławieni vbodzy du-
chem/ a bowiem ich bedzye krolestwo niebieskie.
Błogosławieni ciży/ a bowiem oni posieda ziemię. Błogosła-
wieni ktorzy są w żasnuceniu/ a bowiem beda pocieżeni.
Błogosławieni ktorzy łakna a pragna sprawiedliwości/ a-

Krolu a przy Zetmanie swoim/ a wszedy sie obracali za głosem iego a za wpo-
 minaniem iego/ w każdym niebespyeczeństwie a wciśnieniu swoim. Stuchaje
 tu pilnie tego wdzecznego Krola swego/ a tego tak wielkiego Zetmana swego
 iako tu piasie ty Kycerze swoje po tej wygranej bitwie ich/ a iakie im tu Cyro-
 graphy podacie do reku ich/ mowiac do nich onemi wdzecznemi słowy swoi-
 mi: Już sie weselcie/ już sie rozradujcie moi mili braciśkowie a moi mili wier-
 ni boiownicy/ gdyżście tak wytrwali w sthalosciach swoich dla imienia me-
 go/ a oto macie on wdzeczny iurgylet wasz a one hoyna obyeczne wasze/ i za-
 ptata wasza hoynie wam iest zgotowana na niebye w Bogu oycu waszego nye-
 bieckiego. A coż to za zaptata ma być nasz mity Paniez oto ta masz opisana z ro-
 zlicznych głosow pisma swietego/ i z iey obfiteści/ bogactwa/ a roskoszy/ żadny
 ieżył wystowić/ żadne pismo wypisać/ żadna myśl rozważyć nie może. A dla te-
 go ty słowa pocieśliwe Pana swiego tu sobie za fundament wspominamy/ a
 by sie zaostrzały serca a myśli nasze w tej stateczności naszej przy Panu naszym/
 wiedzac to co nam za obyeczne rosta z tego od Pana naszego wiernym iego/ a
 co też zaszle za srogosci a za pomsty niewiernikom tego. Czo szyrzej zrozumimy
 z tych pocieśliwych słow Pana naszego tu w tej Ewangeliey napisanych/ kto-
 re iedno sobye pilnie rozważamy. A napisal ie Mattheus z tymi słowy.



BIdzac Jezus tłuszcze wielkie wstąpił iest na
 A gdy vsiadł sobie/ przystąpili do niego
 nicy iego. A on otworzywszy usta
 na ię tak/ mowiac: Bł-
 chem/ a bówiem ich
 Błogosławieni ciży/ a bówiem
 wieni ktorzy są w zaśmuceniu
 Błogosławieni ktorzy łakno

Dwudzyestyj Gostey a ostatniy Wiedzyele

bowiem iey beda nasyчени. Błogosławieni miłośnierni/ abo-
witem też ie ogarnie miłosierdzye. Błogosławieni ci co są ser-
ca czystego/ abowiem oni ogladają Pana Boga swego. Bło-
gosławieni są skromni a spokojni/ abowiem synmi Bożemi
beda wezwani. Błogosławieni ktorzy beda cierpieć przesła-
dowanie dla sprawiedliwości/ abowiem oni posiadają krole-
stwo niebieskie. Błogosławieni bedzyecie wszyscy gdy was
prześladować beda ludzie/ a przeklinać was beda/ a beda
wymyślać wszystko złe przeciwko wam/ klamając o was dla
mnie. A w ten czas się radujecie a roztachajcie myśli wasze/ a
bowiem zapłata wasza obfita wam iest zgotowana na nie-
bie.

Przywileje mo-
cne wiernych
pánstich.

Ale iakochmy słyseli/ iako ten tak możny Krol a on swiety zwycięzca/ tak
iako go pismo zowie/ poraziwszy wszystkie sprzeciwniki swoje y wiernych
swoich/ poszedł z wielkimi triumphy a z wielkimi radościami do Boga
oycy swego. Słyszeliśmy też tu na początku tej dzisiejszey rozprawy naszej/ iako
to hoynemi dary a upominki w nieomylnych obyętnicach swoich racij obda-
rować a pasować to wierne Rycerstwo swoje/ a ty wdzyeczne braciśki a przy-
aciele swoje/ tak iako ie on sobie miąłować racij/ ktorzy w stateczności wia-
ry swojej przebili się przy nim/ y przebijąc się iestcie beda przez ty okrutne huffy/ a
przez ty srogie niebespyeczienstwa swiatah tego/ a iż mu aż do końca żywothow
swych zachować stateczność swoje iako wiernemu a prawdziwemu krolowi
a panu swemu: a ni w czym/ bedac w tych trwogach/ nie odstapya od wo-
ley a od rozkazania tego/ iako wierni Rycerze od Hetmana a od Krola swego:
iż im takie upominki zgotować a zaślubić racij/ ktorych ani oko oglądać mo-
że/ ani ięzyk wystawiać/ ani żadne pismo wypisać. Ale iż rozliczne sprawy by-
wają w każdym boiu y rozliczne Rycerstwo/ słuchay tu z osobną iakie przywi-
leje a iakie obyętnice tu każdemu wiernemu swemu wedle stanu każdego/ obieco-
wać a pyczerować mocno racij.

To iest wbo-
gi w duchu.

A wspominać tu napierwey racij onego statego a mocnego Rycerza swojej
go/ a snadź naprzednieyszego/ ktorzy ten harc a iscie trudny przetrwał przy nim/
iż był zawsze wbo-
gi w duchu. Bo to rozumiey iż to trudny wezeł na każdego z
nas. Abowiem to iest wola Pana tego/ aby każdego wiernego swego dom y po-
tomstwo iego bogactwy y poczętowości zawsze opatrował/ a był napet-
niony. A tu ius obacz iakiego tu serca trzeba a iakiej stateści w tym chak truda-
nym boiu Panu swemu. Abowiem tkni się każdy sam/ albo pójrzy na stan kto-
rykolwiek chce/ ktorzy iest tymi obyętnicami obdarzon od Pana swego/ iesli nie
naydzye w nim tak trudnych stopniow/ że y nawiernieyszy Pánstki/ y z napie-
nieyszym staraniem swoim/ trudno ie ma przestoczyć/ by nie bylo miłosierdzya
Pana tego/ iż on wiele przeglada a prawie przez pale paterzy na postępy wier-
nych swoich/ a zawsze im iest gotow z miłosierdzyem swoim: Ażaj ius wiecz-
niej iako o tabliczka przed oczyma takiego każdego/ wklazując mu spra-
wy swiata tego/ przypominając mu/ oto sie lży/ oto cie baba zowa/
a mu po sobie/ a byloby cie sto: oto cie stepcem zowa/ a za-
a albo o stolarow swych siadaia/ ażaj sie nie wsty-
a iako tysiacmi a tysiacmi iest samolowek
a w nich wniesć a zachynac musi/ by the-
ym sthanie albo w takim wbo-
a obyętnica tego/ iż nie opuści za-
darzon wedle stanu swego. Albo
a cztowieka takiego: ius iakie/ ius

przeklina/

Dwudziesty pierwszy a ostatniy Niedzye

Jako swięci Pro-
lowie wzywali bo-
gactwa swego.

Jako Krole swiata
tego bywali ka-
rani od Pana.

Jako w bogact-
wie a iako w wo-
stwie zachowy-
wać się mamy.

przykriciem iego w pogrzeb iego w wiecznych strogościach pykietnych. A sam y potomstwo iego wiecznie przeklee/ a wszystko ma być pospółu y z nim za ma-
ty czas z gruntu wykorzystano onomarne nabycie iego/ tak iż y znaku nie zostā
nie onego niedznego mieszkānia iego.

I Byłci thej Dawid Krole/ a wielkim Krole/ a wżdy stysyś gdzyeśkol wyet-
ciesiś piśmā iego/ iako zawżdy był miżony duch iego/ a iako zawżdy był wbo-
gim w duchu swoim. A gdy był naboły wygnan s Krolestwa od syna swiego
iako s pokornem sercem wszystko przyjmował od Pana swego. A gdy go kara-
li Hetmani iego/ tho bywała zawżd odpowiedź iego: Ji iesli sie ia podobam
Pānu swemu/ o naydzyeć on droge/ mie nie złoży z miyszcā moiego. A iesli je-
nnu sie też nie podobam/ o niechay si sstānie nādenina swięta wola iego.
Byłci też bogāty Salomon/ a wżdy pokornie powieda Pānu swemu: Ji nicci
mnie po tym bogactwie moy mily Pānie/ desyć je ty mnie dasz stusina żywność
a to iżbych ia mogł być pożytecsen w hrāwach swoich ludowi twemu. Byłci
też bogāty Abrahām/ a wżdy wspanili iaka pokora nzywāł bogactwā swego.
Byłci też bogāty Jop/ a wżdy gdy go dotknąć raczył Pan w dziwnych strogo-
ściach iego/ tak iako o nim szczyt historia swiādasy/ gdy go nā to wiodłā zonā
y ini przyaciele iego/ aby zlorzeczył Pānu swemu: o nigdy sie nie dāł wtieść po-
kusam swiātā tego z mocney wiāry swoiey/ a zawżdy powiedał: Ji iesli se do-
brā bierzemy od Pana swego/ y czemużbychmy też y z tego nie mieli przyjmować
od niego? Gdyż on a niestāny dāte nam/ a czemuż by mu też tego zasie pobrać
było nie wolno? Pātrząyże iaka Pāńska straż/ opiekā/ a opātrznosc była zāw-
żdy nād nim.

I Pātrząyże zasie nā ony Saule/ nā ony Bāltazāry/ nā ony Nabuchodonozo-
ry/ nā ony Achāby/ y nā inje hārde bogactwā swiātā tego/ ktorzy nie chcieli w-
dle woley a wedle przeczrenia Pāńskiego/ w co sie obroćili. Ji iako wolo-
iedni żarli siāno odstapiochy od rozumow swoich/ drudzy sie sami pom-
wali/ drudzy mār nie pogineli/ tak si psi wia, ni ich leptali Krow ich/ a p-
zwierzeta po swiātu roznośili kōści y ściwry ich. A bogactwā ony y r-
stwo ich wedle obyemnic Pāńskich/ gruntu sie wszystko wykorzystano
wszystko w niwecz obrocono było. A gdyż si to cāl dzyato nād on-
mi swiātā tego/ co ty rozumieć mās o soby/ nādny robak
cho/ aby też to toby miało być przepuszceno. A
swych/ iedno sie chciey przypātrzyć/ oczymā swy-
klādy w piśmie swietym iako zwierciādłā s tobi-
ne: abys sie przypātrował co nād zlemi a co nād i-
omylnych Pāńskich dzyac a okāzowāć sie w swiāt-
swiātā wszystkiego.

I Athāł mīey dla milego Boga wstāwicienie nā pykiet-
nā swego/ abys skromil iako nalepyeć mogł tego ducha swiego/ y
wnosił w tych dobrodzyeystwach Pānā twego. A thākiez iesli by też czo-
sprzećiwnego przypādło od niego/ stojmочно z Jopem w wymysle swoim/ ma-
iac nādzyeć o Pānu swoim/ iż to tobye zawżdy hoynie a sōwicie Ledzye nāgi o-
dzono. Pomniac nā to iści wszystko Pandat/ Pānu też wzyac wolno/ a imie ie-
go zawżdy y ze złego y z dobrego przypādku twiego mechay bedzye w cyb-
błogostawiono. A iesliżec sie też bedzye pomysli zdarzāto w tych omylnych a
dociesnych sprawach swiātā tego/ rozumieyie iż to iest wola Pānā twego/ a i-
cie sāsārzem a włodārzem przekłādāć racy nād tym dociesnym wycionym do-
brem twoim od niego. Skromiżego upornego ducha swiego/ a nie daway
sie zwodzić onemu sprzećiwnemu duchowi iego/ a onem y zloczyncy swiātā te-
go/ a obrācay sprawy swoje ku czi a ku chwale Pānu swemu: a nie nā upor/ a
nie nā pyche swiātā tego mārnegu. Sadz sāsāwiedliwie/ pomoz upādlemu a
wciśnionemu/ rātuy niedznikā/ mīey nā pycey siroćke/ y inie dobrodzyeystwā iā-
kie moześ sāsāy a rozszyrzas thego zwierzonego stārba swego/ ku czi Pānu
swemu.

I A tak pierwsze badz tego iż/ iż nieomylnie thy wszystkie obywatelice/ y thy wszystkie
kraby y błogosławieństwa na cie przypadac beda od Pana twego. A co iestcie
ktemu/ iż iako Prorok powieda/ iż iako Słońce bedzye obywatelona sprawiedli-
wość twoja/ a iako śnieg beda zbylone wszystkie nieprawości twoie. A thu iuz
nakoniec y ta ostatczna przecieć bedzye nad thoba wypelniona/ iż sie stanyes
dziedzicem królestwa Pańskiego/ iakoć sie tu Pan twoy y tym nieomylnie opo-
wiedac raczy. Wwasze iuz to sobie/ co cie iuz pieszczliwego albo błogosławien-
nego portać ma nad ty tak hojne obywatelice Pana swego/ iesliż mu/ thak iako
stysys/ zachowas te statosci wiary swojej/ a wytrwas przy nim aż do końca
w tych trudogach a w tych omylnosciach obłudnego świata tego/ y omylnych
spraw y zwodow tego.

Błogosławieni ciży.

I Sluchaycie zaśie/ drugim boiownikom swoim/ a drugim Rycerzom swoim/
a zwycięscam tych omylnosci świata tego/ ciego winowac a co obywatelować ra-
czy/ mowiac tak do nich: Ji błogosławieni ciży/ abowiem ci posieda wszystkie
syrokość zyciue. A to wszystko iawnie s tego szrodla plynie/ iż kto iest vbogi w
dachu/ swoim/ a nie sobye nie wasy nad opatrność a nad miłosierdzye Pana
swego/ iuz ielza iedno iż y ta cnota/ ktora w Pan błogosławić raczy/ cichość
a skromność myśli pewnie w nim vmnożyć sie musi. Bo iuz vpor/ nadetosc/ py-
cha/ zle serce vskrom: c sie w każdym musi/ gdy to pewnie a iśtomic wie/ iż cho-
ciay przeciwko iemu powstanie/ przeciwnik albo moźny iaki zloczynca tego/ iż
to wszystko z dopuszczenia Pańskiego za grzech tego. A iesliż tho cicho a skrom-
nym sercem znosić bedzye/ porucżaiac trzymde swa Panu swemu a sprawie al-
bo vzedowi tego tu od niego postanowionemu/ iż Pan Bog iest obrońca a
opiecznikiem tego: gdy ma ono pewne poselstwo od niego przez Dawida
nieomylnego posta tego: Ji gdy zawola do mnie vciśniony moy w namnyey-
s/ y trzymdzye swojej/ wydre go z nawięstey moźności świata tego/ a vwieli-
bye go w poszodku wszystkich przeciwnikow tego. Gdy wola nań Salomon
drugi tej nieomylny posel od Pana tego: Nie letay sie moy mily braciśku nie/
abowiem pewnie wiedz/ iż hardego a vpornego pochtociy Pan. A cichego w
sercu zawždy bedzye naśladowała wielka pocziwość od niego.

I A iesliżby mu sie to zdali iestcie nie prawnie pewni postowie/ iuz ma iśthotne a
prawnie widome przykłady/ iż sie ty obietnice Pańskie wielkroć nad wiernymi
y niewiernymi nieomylnie wypelniały/ gdy sobie wspomni czo sie dzyato mies-
dzy Dawidem a miedzy onym irogim Goliassiem: thakież miedzy tymże Dawi-
dem a miedzy Saulem onym złym krolom. Albo miedzy Jozephem a miedzy
bracia tego. Cakież miedzy Zuzanna a miedzy potwarcami iey. Tuz co sie sta-
lo Sennacheribowi v Jeruzalem/ Holofernusowi v Betuliey/ Faraoonowi na
czyrwonym morzu/ Abjalonowi gdy byl powsthal przeciw oycu swemu. A
śnadzy y konca nie bylo takim przykładom pewnym/ iako sie zawždy obietni-
ce Pańskie nad każdym stanem pelniły: a iako zawždy ciży/ a pokorni/ a ci czo
nadzyete/ we zawždy pokladali w Panu swoim/ wyzwoleni a z wielkimi poc-
ziwościami vwielibyeni bywali: także y zawždy nieomylnie bywać beda.

A iako zaśie harde a vporne serca sama ich złość poraża/ tak iako o nich z da-
rona Prorok powieda: Ji złościwego sama złość tego pobić musi.

I Ale śnadz bys y tych obietnic/ a y tych przykladow żadnych nie miał/ tedy sie
temu y sam oczymą swemi śnadnie przypatrzeć mojesz/ iaktich trudności/ frasun-
kow/ kłopotow/ a na všem niebespoczynych żywotow vzywaiac ci ludzye was-
niwi/ klnabni a swowolni. Abowiem to iest tego thā przyczyna/ iż przellec-
two Pańskie zawždy stać musi nad głowami ich/ a opatrność swieta tego iuz
zawždy musi byc zlozona z nich. Pāchrazye zaśie/ iako skromni/ ciży/ a ludzye
pocziwi stanow a żywotow swych vzywaiac/ tu ta iuz thoby tego wyliczając nie
chce/ bo to y sam iawnie widys iaktie błogosławieństwa Pan swoje vstawia-
nie pelni nad nimi/ y iaka iest vstawienie pyecja y opyeka tego swieta nad ni-
mi/ y iako iż pelnia thy swere obietnice tego w nich/ iż po wszystkie syrokości

Psalm. 1.

Błogosławieni
ciży.

Psalm. 118.

Prover. 22.

Jaktich frasun-
kow vzywaiac lu-
dzye vporne.

Dwudziestey Boſtey á oſtátniey Wiedziele

zyemie rozſzryzła ſie y ſława ich/ y každy ſie ſtara o wſpomojenie y ratunk ich/ tak iſz właſnie ſie pełni nad nimi/ iſz poſiedli wſytkę zyemie. A ná złoſć wſego/ á ná zuchwálcá/ nie tylko ſwiát/ ále ſnadz y zwierze á ſtára ſie o zginienie tego. Y iáko ono ſtara przypowieſć/ ſnadz y wrony náń kráca.

Błogoſławieni ktorzy ſa záſrąſowani.

**Błogoſławieni
záſrąſowani.**

I Potym wyſtawiáć Pan raczy ſtan ludzi onych ſwietych/ ktorzy bywáta thru od ſwiátá tego záſrąſowani/ obieciáć im to iſtkonie ieſlije to w cichóſci ſerca ſwego/ tak iáko tu Pan wſpominać raczy/ znoſić beda/ iſz pewnie beda pocieſzeni. A ty ſie wſytki przypadki ſwiete cżłowieká Krzeſćciańſkiego s pirwſtami zgadzáia: gdy iſt kto ieſt w bogi w duchu/ á cichy teſz w duchu/ iuſz teſz wſytko w duchu znoſić moſze/ káſda krzywde ſwoie y káſde wciſnienie ſwoie: wiedzac to iſtkonie od Pána ſwego/ tak iáko y tu w tey Ewáńgeliey ſwietey nieomylna im pyeczeć ná to przyktádáć raczy/ powiediáć im to iſtkonie/ iſz im to ná wielkie á ná pewne pociechy ich wynieſć ma. Ciego z dawná potwirdzić byt ieſoſe raczyt pod figura onego Abraháma/ gdy mówił ku onemu bogacjowi: Ji doſyć cieſ ty moy mily ſynaciku wzywáł rozmaitych roſkoſzy ná ſwiecie/ A then záſie niedzny Łázarz rozlicznych ſmetkow á wciſkow ſwoich. A tak nielza iedno iſz ſie to wáma obiemá s pewnych obietnic Páńſkich nágrodzić muſi. Thy bogacju iſes roſkoſhowáł/ muſiſz wiecznie nárzekać: ten iſz do czaſu máley nedze á cırpliwoſci wſyl/ á pokornie to znoſit od Pána ſwego/ nielza iedno iſz mu tho muſi być wiecznemi pociechami nágrodzono.

Lukaſ 11.

I Wſzechmogacy á náſz mily Pánie/ rádsze y miłofierdzyem ſwoim á z opáć trznoſcia twoia ſwieta rácz ſſrąſować ty nedzne czaſy náſe/ niſzlibychmy nápo tem mieli przydz ná ty ſcogy dekreta twoie. A niechay tá okrutna odpowiedz Abraháma nie dochodzi do uſu náſych/ iáko doſtá do uſu nedznego boga cza onego/ iſz doſyć niedzniku roſkoſhowáł zá krotkego czaſu żywotá twego/ iuſz teſz nielza iedno iſz wiecznie muſiſz wſywać meki á wiecznego okrucieſtwa ſwego.

**Błogoſławieni
ktorzy prágną
ſpráwiedliwoſci**

Błogoſławieni ktorzy prágną ſpráwiedliwoſci.

I Sluchayze záſie iáko Pan wyſtawiáć raczy ſtán onych wiernych ſwoich/ ktorzy wciſnieni ſa w nie ſpráwiedliwoſciach ſwoich/ á prágną/ á wſtháwicz nie ciekáia ſpráwiedliwego poſtánowienia ſwego/ iſz ci záwidy pociech ſwoich/ y nágrodzienia tych krzywd ſwoich/ hoynie náſyceni beda. Czoſ to iuſz ſtyſáł y s pewnych obyctnic Páńſkich/ y s pewnych przyktádow/ czo ſie dzyáło náń cichemi/ náń cırpliwemi w wciſkach ſwoich/ to wſytko náń tymi wypetniono być muſi/ ktorzy ſa wciſnieni w ſpráwiedliwoſci ſwoiey/ á znoſá tho ſtronnice od Pána ſwoiego/ wſytko poruciáć ſwietey opyecz tego/ iſz pewnie beda pocieſzeni á náſyceni ſpráwiedliwoſci ſwoiey.

**Spráwiedliwoſć
duſzna.**

I Ale iſz inſza ieſt ſpráwiedliwoſć duſzna á rozna od tey cieſneſney/ á ſnadz wieczey o tey thu Pan przytácáć raczy/ iſz tey obyctnie nápetnić á náſcic ſerce y w myſl káſdego wiernego ſwoiego: gdy wſpráwiedliwienie náſe przeb Máyeſtatem ſwietym iego nie moſze być z ádných moſnoſci ſwiátá tego/ áni z ádných moſnoſci náſych/ bychmy teſz ná mále ſiuki dáli rozdrápáć ciáło ſwoye/ y po máley kropi roſtrzaſneli krew ſwoie/ ieſlije nie bedzye ſerdeczney á mocney wiáry náſey o miłofierdzyu Pána tego. Ji gdy on dáł rozláć dla náſ one nieſwinna krew ſwoie/ áby ia náſ oczyſcił y poſwiecił. przed Máyeſtatem Boga oycá ſwego/ ktorzychmy byli mární zbrutkami á bárzo zmázáni wyſſheptyem przodkow ſwoich/ y przekleciem wiecznym y ich y náſ wſytkich nedznych potomkow ich. A wſákoſ y tey ſpráwiedliwoſci ſwey á tego wſpráwiedliwienia náſego obiecié náſ tu ten náſ miłóſciwy Pan láſt áwóie á miłóſciwie náſcic ieſlije iemu przy mocney wierze á ſtáloſci ſwoiey zachowywáć bedzyemy Krzeſćciańſkie powinnoſci ſwoie/ á poloſymy w nim mocna nádzycie ſwoie.

I Wſzechmogacy náſz mily Pánie/ toć ieſt obyctnie náń wſytki obyctnicze twoie/ á toć ieſt błogoſławieńſtwo náń wſytki błogoſławieńſtwa twoie: bo nie doſyćci ná tym ſmetnemu iſz go pocieſzyć obyctnieſi/ ále cichemu iſz mu ſy-

rokość zyciie poſieść poruczaſi/ ale cho ſa nawdzyecniejſze klenothy twoie w
tych ſwiętych obietnicach twoich/ komu ty z taſki a z miłoſierdzia ſwego po-
dać taſka myſl a thakie ſerce/ iſz naydzye ty drogi za wſpomojeniem Boſkym
wrodim/ iſz bedzye wſprawiedliwion/ a wſtawiczuie taſko Anioł niewinny bedzie
ſtał w nędzy ſwoiey przed Włayeſtatem Boga oycą twego niebieſkiego: tu
ſie iuż nad takim kaſdym wſytki błogoſtawieńſtwa ſciagnać muſia na niebie
y na zyci.

Błogoſtawieni miłoſierni.

I Potym zaſie Pan tu przyraczać raczy ſtan miłoſiernych ludzi/ iſz ie teſz perwie
nieomylnie miłoſierdzye minać nie moſze. Thochmy ſie iuż o tym wiele naſtu-
chali o onym ſaſarzu/ kthoremu Pan z miłoſierdzia ſwego wielkie winnoſci
ſwoie był odpuſcić raczył. A taſko ſie on zaſie miſcił nad niedzneyſzym bliżnim
ſwoim. Wſtuchalichmy ſie teſz o onym rannym przy drodze leżacem/ y onych
wiele przykłaadow taſko miłoſiernym zaſi dy ſie hoynym miłoſierdzyem Pań-
ſkiem opłacało. A okrutnikom taſko teſz zaſi dy na wielkie pomſty wychodziło
okrucieńſtwo ich. A nie tylko rowno nam Pan tho oddawać raczy/ ale miara
hoyna a ze wſiad optywiała. Co iuż ſobyte kaſdy wważyć moſze/ co to ieſt/ a ta-
ko płatne ieſt v Pana tego ſerce cztowieka miłoſiernego.

Błogoſtawieni ſercą czyſtego.

I Potym zaſie Pan wſpominać raczy ſtany ony/ kthore ſa ſercą czyſtego a nie-
winnego/ opowiedaiać o nich/ iſz maia ogladać Pana Boga ſwego. A thu
ſie rozmyſl co to za obyctnica między inſſemi obyctnicami Pańſkimi/ oczyma
ſwemi ogladać Pana Boga ſwego. Już moy mily Panie chociay w wiezye-
niu albo w takim tărăſieraci dochować do czaſu tego/ abyſ iedno nas tam do
prowadzić raczył/ gdybychiny cie okrem w oko mogli ogladać Pana Boga
ſwego. Abowiem to ieſt prawy cel a prawy grunt tego niedznego pyelgrzymo-
wania naſzego. A coſ to ieſt być ſercą czyſtego: Obaczył to był podobno
on niedzny Dawid/ iſz bez tego trudno było doſtąpić taſki Pana ſwego/ y wola-
wielkim głoſem do niego: Serce czyſte ſpraw we mnie moy mily Panie. Abow-
witem żaden grzech ani żaden wpadek cztowieczy nigdy żadnemu przypaść nye
moſze/ aſz ſie pirwey muſi zacząć w zaplugawionym ſercu iego. A thak ktorym
to da Pan ten z miłoſierdzia ſwoiego iſz beda ſercą oczyszczonego/ a iſz wſytki iſ-
ne z niego poſtronne ſmieci a plugawoſci beda wyrzucone: a iſz tam nie inſzego
nie naydzyeſ iedno Chryſtuſa a mocna wiare iego/ gdyſ w taſkiem ſercu oby-
cnie mieſztać y z oycem ſwym y z duchem ſwiętym: iuż pewnie wieſz iſz taſkie ſer-
ce/ nie tylko aby miało widzyeć na potym Pana Boga ſwego/ ale go iuż y tu w
thym żywocie wſtawiczuie widzi/ a wſytkiego ma w onych ſtalych myſlach
ſwoich/ bedac w tym nieomylnym wperwieniu/ iſz go na pothym y oczom ſwo-
im cielesnym iawnie a taſnie wkaſe w onym w wielbionym ciełe ſwym po z mar-
troywſtaniu ſwoim. A tu iuż ſobyte ſiadnie wważyć moſzeſ/ co to ieſt ſtarać ſie
ze wſytekich pilnoſci o to v Pana ſwego/ aby taſkie ſerce niewinne a tak oczysz-
czone raczył ci dać temu niedznemu cztowieczeńſtwu twemu.

Błogoſtawieni ſpokoyni.

I Tu zaſie Pan ſpokoynych ludzi ſtan przypominac raczy. Abowiem cżyſci a
ſpokoyni aſz rozni ſa od ſiebie/ ale barzo mało: a o tych thu Pan powiedac ra-
czy iſz ſynmi Bożemi wezwani beda. A toć nie leda Cyrograph ktoby gi wla-
ſnie obaczyć chciał. A thak nie doſyćci tylko na tym iſz kto ſam ſpokoyem ſiedzi/
nie wdawa ſie w żadne mordy ani w żadne okrucieńſtwa ſwiata tego/ ale ra-
da iego/ namowy iego/ poſtepli pokrite iego nierowno wietſze roſterki/ wyet-
ſze kłopoty wmożyc moga między wiernemi Pańſkimi/ niſli by ſam oſoba ſwa
wotować albo wiernie Pańſkie ſraſować miał. A tak kaſde tho błogoſtawień-
ſtwo ktorekolwiek tu Pan naſz miłoſciwie wſpominać raczy/ wiecey go w ſer-
cu ſuka y wpaćruie/ niſli na ſprawach a na poſthawach naſzych. Jako y przez
Włayeſa tego Pan pilnie przeſtrzegac raczy między ludem ſwoim/ roſkazuia

Błogoſtawieni
miłoſierni.

Błogoſtawieni
ſercą czyſtego.

psalm. 2.

Jan xlii.

Błogoſtawieni
ſpokoyni.

Dwudzyestyj Hoſtey á oſtátniey Niedzyele

Leuitici xix.
Serca ſpokoyne
go Pan páterz á
nie poſtawy.

1. Krolew. xxi.

¶ Błogoſtawieñ
co beda przeſłado
wanie ciępieć dla
imienia Pañſkie

¶ Ofcoñiſt y pom
ſtá iego.

Wyerneñu nye
wierny zawiſdy
ſie zádziwować
muſi.

Dáñtel iſ.

do nich/ aby potwarzć/ oſoćć/ á ſemracz nie był nigdy miedzy wami. Abo-
wiem wiele podſieczuwać á pochtebć/ chociaż cięhy á miłczacy/ z tego ſprawi-
może: á ſnadż daleko wiecey niſi on co taie á grozi/ á przedſie ze wſytkiego nie
nie bedzye. Abo wiem kto czytał hiſtoria przeſładowania Dawidowe^o od Sau-
la/ tediby ſie tam przypátrzył wiele przykładow takiem: zwlaſzczá gdy on Doe-
Jdumeyski eſtowiek powiedział Saulowi/ iż Abimelech ieden s káptanow
twoich dawał pokármey Dawidowi/ y dal mu miecz Goliaſow/ y wiele ſpraw
y tajemnie ſnim miał około ciebie. Wnech iádowity krol bez wſzego rozmyſłu
poſtawſzy po káptana onego/ zamordować kazał y ſamego y wſytek naród ie-
go/ tak iż oſińdzyeſiat y pięć iedno ſamych káptanow w ten czas zamordowa-
nych było/ oprocz iego ludu poſpolitego á do małych dzyatek. A tak tu obacz
iż ieżył nieſpokoyne wiecey moje zaráżić ludzi niewinnych niſi reka nieſpokoy-
na. Ach nieſtoreyſi iákoby tych Doechow dziſ wiele znalazł/ ktorzy niewin-
nie á nierozmyſlnie ſocja á podſieczuwaia moſnieyſe ſwiátá tego ná niewinne
Pañſkie: á ſnadż by Pan Bog nie był ſtrojem ich/ mogłoby ſie choż ná d nuni
wypelnic ciałem co ſie ná d tymi niebożakmi wypelnilo. Ale przedſie Doe-
ch wézmie zapłatę ſwoię/ á wierny á niewinny Pañſki wedle nieomyſlnych o-
byćnie iego by tej przyſzedł y ná okrucieñstwo ſadu iákiego/ á ná koniec y ſmier-
ci/ nigdy zapłata iego nie zginie. A ſpokoynego tu ſtyſyſi ięka zapłata iego á
nie wiem czego by iuſ wiecey potrzeba było/ iedno iż mu to Pan iego nieomyſ-
nie obyećnie/ iż ſynem Bożym wiecnie wezwany być ma.

¶ Abo wiem ſłuchay pilno iákże tu ieſcie ktemu Pan błogoſtawieñſtwo thym
obyećować raczy/ ktorzy od ſwiátá przeſładowanie iákże beda ciępieć w nye-
winnoſci ſwoiey á w ſprawiedliwoſci ſwoiey/ iſcac ie w tym iż ich bedzye kro-
leſtwo niebyſtie. A iż błogoſtawieñ wiecnie bedzyecie gdy wam ſwiát zlorze-
ciyć bedzye/ w wodzac ná was wſytki złoſciwe rzeczy kłamiwye dla imienia
iego/ raduycie ſie á weſełyce ſie/ ábo wiem nieomyſlnie zapłata wáſza ieſt wam
hoynie zgotowana ná niebye.

¶ O wſzechmogacy náſ miły Pañie/ iákof ſie tu ciebye záprzeć/ iákof tu od cie-
bie oſtapić/ iákof cie tu opuſcić/ gdyſ nam tho iawnie á iáſnie opowiedaſi/ iż
kłamiwie á omyſlnie bedzye poſtawiał ſwiát przeciwko tobye á przeciwko i-
mienidwi twoiemu ſwieremu/ y przeciwko wiernym twoim. A coſ im za to o-
byćnieſi/ ktorzy mocno ſtána przy tobye/ á nie oſtapya imienia twego ſwiere-
go/ iż y ſynaczi twoimi máia być zwani/ y dzyedziemi kroleſthwá twego ſtáć
ſie máia: zapłata ich á pociechy ich hoynie im ſá zgotowane w onych obſitach
á hoynych á nigdy nie przebranych ſkarbych twoich. O niedzny Jdumeycy-
ku iákof ſie tu oſtráſzyć nie maſi/ ktorzy iákto cie tu Pan iawnie ſwiátu obwoły-
wać raczy/ iż kłamiwie/ pochtebnie/ á omyſlnie ſciyppyeſ wiernie Pañſkie/ á rad-
byſ ie/ iákto Saulowi w ręce/ przywiódł ná káſde zotrącenie ich. Ale nie prze-
moſeſ nie przemoſeſ nie niedzniku/ muſiſ zawiolać z onym niedznym Ceſarzem
Julianuſem/ ktorzy ſie był takieſ ſprzećiwil Pañu ſwoemu/ gdy miorał krew tu
gorze z ran ſwoich/ bedac poráſzony y z woyſkym ſwoim/ wolaiać/ iſeſ iuſ
zwycięzył Gálieycyku.

¶ A wy ſie roſkochaycie á rozraduycie wierni Pañſcy/ ktorzy ſtoicie mocno w
ſtáłoſciach ſwoich przy tym Pañu ſwoim. Bo áczy ná was przyſto ciałem y
co trudnego á ſtráſliwego/ wiedzye pewnie że to ieſt s ſwierey woley iego. A
on gdy bedzye raczył wydrzeć was tedy wydrze z náokrucieñſſey mocy y s káſ-
dego ſprzećiwieñſtwa ſwytá tego: gdyſ to ieſt wſytko iákto proch/ á iákto zla-
mane zdbło tho leży przed nogami iego: á muſi ſie wam zádziwować káſdy
ſprzećiwieñ wáſ. Jáko ſie zumiął był on ſrogi Nabuchodonozor krol ná d o-
nemi trzemi młodziency/ ktore był kazał wrzucić do pyeca ognieſtego/ iż oſta-
pić nie chcieli Pañá Boga ſwego/ gdy ſobye chodząc ſpyewali w onym pyecu
ognieſtym pyoſnećki o Pañu ſwoim/ tak iż y ſám en okrucieñ zawiolać muſiał/
Iſ błogoſtawiony ieſt Bog ſywiacy ludzi tych/ ktorzy tak ſtrzeſe wiernych ſwo-
ich/ roſkázuiac ſrogye pomſty ludowi ſwoemu/ ktoby ſmiał bluźnić s. imie ie^o.

Rozradujcie się tedy a rozkochajcie wierną winniczkę Pana swoyego / a zwoła
 będzie ktoraś jest wściepiona w ten świat pył Bostwey macice jego / tak iako
 się on tobye ożywiać raczy / ięśliż ięście ktemu będzie podawała iemu wdzycie
 cnie krowateczki a przyjemne owoce s tych latorostek swoych wiernych tych / y
 to słyysz / statosci swoych. Gdyż acj przed tym ta Ewangelia święta a ty wdzie
 cnie obietnice Pana naszego bywały przypisowane umartym świętym miasto
 iakich tychułow ich / albo miastho iakich herbów ich / Ale się nie myl a nie myl
 moy mily Brześcianiski człowiecze / tu tobyć to a tu tobyć żywemu Pan twoy
 mowi a obwoływa ty święte obietnice swoye. Bo iuz mozesz rozumieć iż umar
 ty swyety tego żadne niepokoi ani żadnego prześladowania iuz mieć nie mo
 że / ktory iuz tam stał / tak iako Salomon piše / w reku a w opatrności Pań
 skę / iuz ci tu w sadzycie ani w żadney sprawiedliwości uciśnion być nie może.
 Ale ty żywy rozkochaj się pilno / ięśliż Pan twoy z łaski a z miłosierdzia swo
 tego dać raczył taką statosc w sercu twoim / ię thakie powinności a taką wiare
 będzie zachowywał iemu / ię cie synaczką swą a dziedzicem królestwa
 swego przyszłym miąnować raczy / a opowiedać ci raczy wierne słaby / bogac
 twa / roztosy / ktore tobyć tam sa od wieków y wiecznie / y wszytkim wiernym
 pańskim / hoynie zgotowane. Których nas wszytkich racz domieszczyć w swe
 chmogacy Panie / ktory żywie a kroluie w iedynności z Bogiem oyc
 cem a z duchem swym świętym na wieki wieków / Amen.



Ku temu co czytał.

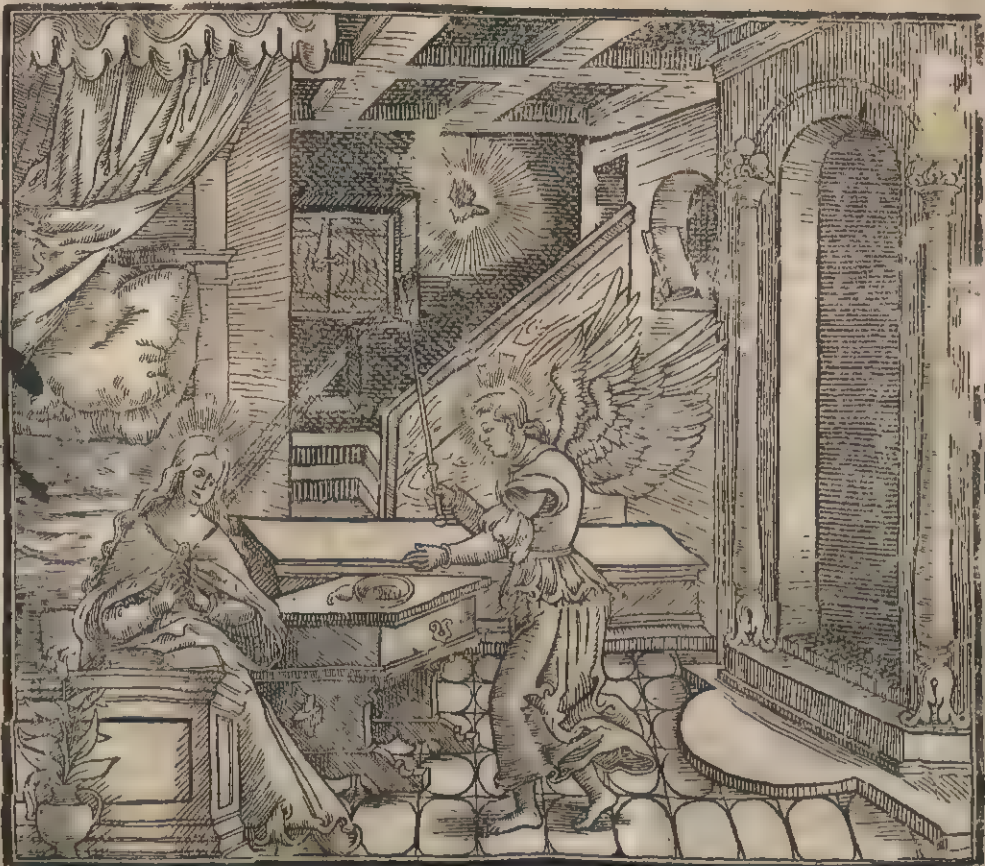
A Tu patrzaj iaki Pan twoy thu nadobny porządek thobye moy mily
 Brześcianiski człowiecze zostawić a posthonorować raczył. Nastrączył
 wśy cie onemi stragociami zakonniemi / nastrączył wśy cie onemi trudnemi licz
 bami twemi / onemi okrucieństwami sadow swoych. Nauczył wśy cie też przez wśy
 tel rok powinności twoich / choć nadobnym konczem zawięzać a pocieszyć ci
 raczył nieomylne pociechami swymi ono zetrwożone serce twoie. Ię ięśliż
 go nie obśapiś iako wiernego Pana swego / a zachowasz mu stateczność wiara
 ry swoyey / ktoraś posłubił iemu / ię cie obyeć wydrzeć s każdej mocy a s każdej
 go niebepieczestwa swiata tego / ię iuz masz chodzie iako Anioł w niewinno
 ści swoyey przed świętym Najestatem jego / ię iuz masz zwan być synaczką ie
 go a dziedzicem rownym snim w królestwie świętym jego / a ię cie iuz ony nieo
 mylne radości y pociechy twoie minąć nigdy nie mają. Których / iako pismo
 powieda / żadny rozum / ani ogarnąć / ani rozmyśleć może. A ktemu ię cie tu na
 wśem y za żywota twego bierze w opatrność a w opiekę swą. A eżoż cie iuz
 tedy śieszliwego potkać ma? A tu się stusnie rozmyśleć mozesz co s sobą weży
 nie masz / gdyć to Pan przez Mojżesza opowiedać raczy / Ię ogień y woda po
 tożona jest przed oczyma twoimi / obyerały soby co raczyś. To ia twemu nabożne
 mu rozmyślaniu poruczam.

Jęśliżby się też co nie podobalo / albo ięby się co w czym wniosło / prośe przj
 mi wdzycie iako od prośaka. Abo wiem ięście nie dla chluby swiata tego / a
 ni dla pamiatki tego to jest pisano: ale iedno s śęzyrę chuci obśnięcia
 prawdy a imienia Pańskiego. Gdyż ludzie milczą / niechay wśdy
 kamyenye wola / tak iako to Pan obyeć raczył.



O wcieleniu Pána nášego

One niebespyeczeństwo/ nigdy sie on pokuścić nie bedzye smiało/ ani pokuši.
 Bo słuchay tu pilnie/ tak tak miyey z Ewangeliey swietey szyrzey zrozumiey/ i
 gdy ta swieta panna była zadržowona/ wzradowy onego Anioła/ ktorzy był z
 obietnicą z dawne^o przeżrzenia Pánstkiego/ do niey posłan z onym poselstwem/
 iż miała pociać w żywocie swoim cłoweczeństwo Pána nášego/ niminaiacz
 aby taka obluda albo taka pokuša do niey przysła/ co do niey Aniol z rozkazá
 ma Pánstkiego mowić raczy: Ji nielekay sie nie swieta panno/ bos iuž dawno
 ználazła ná wšem łaske Pána swego: iáwne á iáśnie to wsemu swiatu oznay
 muiać. A tak wielka pocieche w ošobye tey panny swietey každemu wierhemu
 Pánstkiemu tu od Pána iſtacy opowiedaiac: Jiktoškolwiek przez ſtatečnost
 wiary ſwoiey á Krześciánſkich poſteptow ſwoich znaydzye łaske v Pána the
 go/ iuž ſie pewnie može žádných ſtráchow ani žádného niebeſpyeczeńſtwa nye
 lekáć. Juž ani Čiart/ ani žádná pokuša/ ani omylka žádná/ nigdy ſie on poku
 ſić nie bedzye ſmiałá/ ani mu nigdy zaſtádzit' bedzye moglá. A dla tego ty po
 cieſliwe ſłowá tego nieomylného poſtá Pánſtkiego tu ſobye ná počátku tey s.
 roſpráwy ſwoiey do uſu náſých przynoſe my/ ábychmy bez wſého zadržowce
 ma/ bez wſého ſtráhu záwždy chodiliw wielkiey rádoſci před obličnoſcia
 Pána ſwego: wiedzac to pewnie/ iż on ywloſy ná głowie przeličyć raczyt wſy
 kých wierných ſwoich: wiedzac to pewnie s pewney obyecnice ducha ſwietego
 iż y každé poſtápyenie ich ieſt pod ſtráſh thóka/ iż y o kámyk žádný nie može ni
 gdy obrázić nogi ſwoiey: cžego niwíemi nigdy mić nie moga ani máta.
 A tak iuž bedac wiſceni takimi beſpyeczeńſtwy od Pána ſwego/ poſtuchaymy
 pilnie roſpráwy tego poſtá Pánſtkegés ta ſwiete panna/ ábychmy zá wſpo
 moženiem Pánſtim mogli zrozumieć/ ſkád á s ktorých přyczyn oſtálo ſie wcie
 lenie Pána nášego/ á ičto ſie začiat piwſy počátek nám obyecnice Boga Wy
 cá nášego niebeſtkiego zbáwiená wíecného. O cžym nám hiſtoria pewná
 nápiſal Lukáš ſwiete ymi ſłowý.



poſtan byl

DECEMBER

Cześć Trzecia

Spraw Pánškich/ w ktorých sie zamykáia postępti y ży-
woty swietych niektorých/ y rozmowy ony/ ktore Pan
náš tu náuce nášey snimi mawác y sprá-
wować raczył.

Ku temu co bedzye czedt.

Z sie od Adwentu poczyyna każda spráwa kościel-
ná/ y miałyby sie też tu byty począć słusnie inne ná-
uki/ ktore nam są s spraw y z żywotow ludzi swie-
tych ná piśmie zostawione. Ale iż wedle oney stá-
roświeckiey á prostej przypowieści/ iż stáršy Bog niż swie-
ty Marcin/ przými tak zá wdzyczne/ iż tu iest naprzod polo-
żoná pámiatka onego poselstwa Anyelskego/ ktore do pán-
ny oney z wiekow przeżrzanej s tájemności Troyce swietey/
o wcieleniu Pána nášego/ iest od Anyolá przyniesione: gdyž
ná tym zależy wšytko dobre náše/ y wšytki pociechy náše.
A potym porządkiem poyda ine spráwy kościoła swietego/ y
ine náuki nam potrzebne s spraw á z żywotow ludzi swye-
tych/ á onych wiernych slug á wyznáwaczow chwały y sta-
wy Pána nášego ~

Evangelia Birwša o wcie-

leniu Pána nášego. Lukáš s. w v.

Nie lekay sie Maria/ ábowiemes znalazła łaskę v Pána swego.



Melkiey pociechy słowá/ ktoreby wstá-
wicie nie miały brzmieć w uszach każdego wyerne-
go á Krześcíanškiego cšlowieká/ ktore ten swiety
posł s tego swietego á wysokiego dworu niebye-
skiego nam wšem przynosi: á pod osoba tej swie-
tey panny/ ktora byla od wiekow s tájemnic Troy-
ce swietey przeżrzaná/ byc mátká cšlowiectwa
Pánškiego/ wšemu swiátu opowiedac raczy. A
tego kády ist byt/ kšokolwiek naydzye łaskę v
á swego/ iż žádný šhr.

Historia pye-
na o wcieleniu
Pánškim/ á o os-
nych rosprawach
ktore Anyol miał
z ona pánną/ ktos-
ra byla ná tho od
wiekow przeżr-
ná: á o onym pos-
selstwie s ktorým
był do niey šte-
pil z rospazania
Pánškiego.

O wcieleniu Pána nášego

Dne niebespyeczeństwo / nigdy sie on pokuścić nie bedzye smiato / ani pokuśi.
 Bo słuchay tu pilnie / tak iako niżej z Ewangeliey swiethey syryzey zrozumyess
 gdy ta swieta panna była zadržowżona / wżzawşy onego Anyoła / ktorzy był
 obietnicą z dawne^o przejrzenia Pánstiego / do niey postan z onym poselstwem
 iż miała pociać w żywocie swodim cżlowieczęństwo Pána nášego / mniamać
 aby iaka obluda albo iaka pokuśa do niey przyştá / co do niey Anyoł z rozkazá
 nia Pánstiego mowić raczy: Jż nie lekay sie nie swieta panno / bos iż dawno
 ználázła ná wšem taske Pána swego: iáwnie á iáśnie to wsemu swiatu oznáy
 muíac. A tak wielka pocieche w osóbye tey panny swietey każdemu wiernemu
 Pánstiemu tu od Pána iscacy opowiedaiac: Jż któjkolwiek przez státeczność
 wiáry swoiey á Krześciánstich postępków swoich naydzye lástke v Pána the
 go / iuz sie pewnie moze žádných stráchów ani žádnego niebespyeczeństwa nye
 lekác. Jż ani Czarť ani žádná pokuśa / ani omyłka żadná / nigdy sie on poku
 śić nie bedzye smiatá / ani mu nigdy zaszkodzić bezzye moglá. A dla tego ty po
 ciefliwostwo^o tego nieomylnego postá Pánstiego tu sobye ná pocjátku tey s.
 aspídu y swioley do vsu nášých przynosie my / ábychmy bez wşego zadržowze
 nia / bez wşego stráchu zázdy chodzil w wielkiey radości przed oblicznością
 Pána swego: wiedzac to pewnie / iż on y wlosy ná głowie przelicyć racyl wşy
 ckich wierných swoich: wiedzac to pewnie s pewney obyettice ducha swietego
 iż y każde postápyenie ich iest pod strážá tháka / iż y o kámyk żaden nie moze ni
 gdy obrázić nogi swoiey: cżego niewierni nigdy mieć nie mogó ani máia.
 A tak iuz bedac wisceni takimi bespyeczeństwóy od Pána swego / postuchaymy
 pilnie rospráwy tego postá Pánstiego s ta swieta panna / ábychmy zá wşpo
 moženiem Pánstím mogli zrozumieć / skąd á s ktorych przyczyn sştáto sie wcie
 lenie Pána nášego / á tako sie začáť pírwşy pocjatek nam obietnic Bogá Wy
 cá nášego niebyestkiego y zbáwiená wiecznego. O cżym nam historia pewná
 nápisáŁ Lukáš swietý tymi słowy.



postan był

Mošan byl Anyol Gábriel od Boga do miásta Gálileystyego / ktoremu bylo przezwisko Názareth / do panny poslubyoney mežowi / ktoremu imie bylo Jozeph / z narodu Dawidowego: á imie pánienskie Mária. A przyšedšy Anyol do niey / rzekł k niey: Bądź pozdrowiona láski pełná / Pan s toba / á blagosławionas miedzy wšytkiemi niewiástami. Ktora gdy to wyslyšála / byla zátřwožona ná stowá ony / y rozmyslála sobye iákieby to bylo pozdrowienie. A Anyol iey powiedzyal: Nye ležay sie nic Mária / ábowiemes znalazła lásku v Pána Boga swego / oto pewnie poczniesz w żywocie swoim / y porodziš syná / á wzowieš imie iego Jezus. A ten bedzye zacnym / á synem nawayššego Boga wezwan bedzye. A da mu posiesć Pan stolec Dawidow oycá iego: á bedzye krolował nád národem Jákobowym ná wieki / á krolestwá iego nigdy kónčá nie bedzye. A rzekła potym pánná oná do Anyolá: A iákožby to býć miálo / á wšák já mežá nigdy nie poznawam? A odpowiedzyawšy Anyol ná to tak iey powiedzyal: Jž duch swięty przystapi do ciebye / á moc nawayššego Boga zástóni w tobye tájemnice swoje. A przeto to co sie národzi s ciebie / swięte bedzye / á bedzye wezwan synem Božym. Ato y Elžbyetá powinowáta twojá y thá tež teraz poczełá syná w sthárości swoiey / á to iest iuž poczecia iey hošty měsíac / chočay byla zwaná nieplodná. Ábowiem v Pána niepodobne nie iest žádné stowo. A rzekła potym Mária: Otom já iest služebniczá Pána moiego / mechayše sie semná dzyeie wedlug stow twoich. A zátym Anyol odstapil od niey.

Wielki dziw á wielkie niepodobienstwo tu dochodzi do vsu twoich káždy wierny á Krzešćánští cšlowieče / iž pánienská w mlodości swoiey nígdy mežowi žádnemu powinowátha nie bedac / má počáť w żywocie swoim syná / á nie ležá syná / ále iáko tu stlyšyš od tego wielkého á nieomylného postá Pánškiego / iž syná Božego / krolá niebá y z yemie / á krolá nye docesného iáko inšy krolowie / ále krolá takého / kthorego krolestwá á moczý iuž nigdy žádného kónčá nie bedzye. Býť to przysto rozumowi rozeznawáť iž to prawda byla / káždego rozmysláníu przypuščám / ižby thý káždy rozum wstáť á obladzít sie musíal / iáko sie ich wiele obladzilo.

Alle my przeto sie zowie my Christiani / ižechmy wwierzyli wšytkim prorocstwom / á wšytkim onym dziwným spráwám Duchá swiętego / co nám o tym to Kristusie á o tym to Pánu nášým z dáwná iest opowiedzyano / z dáwná w tájemnicách Boštwa Trojce swiętey spráwiono á postánowiono. A niechay sie to komu iáko chce dzytwa á niepodobno zda / ále sie nám nigdy nic dziwne go áni niepodobného zdať nie bedzye / gdychmy iuž došwiádšyli Boga swego iž wšechmogačý iest / á iž nie nie iest niepodobného v niego: á ktemu iž nie nye iest nigdy omylného áni odmienného: á w námniešým sie punkte nikdy nie zmienito / coťkolwiek kiedy wysšlo s swiętych wšt iego á z mocného postánowie nia iego.

A tak tu iuž musíme rozumowi swá wolo obíac / á cškolwiek y krewkošć i

Rozum w niepo-
dobnych rzeczach
wstát musí.

Krzešćánští
nie dziwného býť
nie može.

O wcieleniu Pána nášego.

Li 244.

yego: Bo oto pánienka počnie y porodzi syna/ ktorého przezwisťo bedzye E-

manuel/ to iest Pan Bog známi/ y inepodobienstwa o tym opowiedáac.
G O moy mily swiety Proroku niechayse beda wieczne dyekli thobye od wšytk-
 tiego narodu ludzkego za te sodyjecina nowine ktoras nam byl tak wšytkim
 opowiedzyat od Pána nášego w osoby krola thego/ iz my nedzni Achazowie
 ktorzychmy ze wšad srodze oblezeni a wcišnieni od rozlicznych nieprzyaciol ná-
 šych/ došetálichmy iusz tego Emanaela swietego a tego wybáwiciela nášego
 ktory sie nam iusz s tey pánienki narodziť racyl/ s tych pewnych od Pána obye-
 tnie twoich: ktory nam iusz potarl/ pogromil/ a potlumil ty wšytki srogye nie-
 przyaciele naše/ tak widome iáko y niewidome. A iz iusz bespyecznie chodzyemy
 w káždym niebespyecensthwie swoim/ za swieta opyeta/ obrona/ a opátrznos-
 scia iego: tak iz y wšos z głowy nášey nigdy upaść a zginać nie moze bez woley
 swietey a opátrznosci iego.

J Ako tei ono o tey pánience y o tym dziwnym počeciu tego synacika iey pan-
 y onemu Edrasowi Prorokowi dziwnie thei byl opowiedzyeť racyl/ a prá-
 wie miánowicie: Ji przyda čas y mily Edras/ iz sie wkaže oblubyenica/ ktorá
 teraz pokrýwa zymia/ y zýawi sie z niey syn moy Jesus/ y bedzye wkrýžowan
 Kristus. Tamže mu daley y o tym zýawieniu Pána tego/ y o možnosti/ y o sa-
 dzyech iego dlugo a syroce Pan rozwodziť a opowiedáť racyl. A co ini Pro-
 rocy o tym opisali y prorokowali/ wiele a wiele takich mieysc znaydzye/ ktorim
 sie iscie káždy zádziwowáć moze/ iáka to byla od wiekow dziwna spráwa Pá-
 ná tego/ a iáko ta dziwnie a z dawna Duch swiety swiáthu oznaymiać a opo-
 wiedáť racyl. Aby ná on čas gdy sie to peľnić miaľo/ mniey sie to rozumowi
 ludzkeму niepewnego a niepodobnego zdáľo.

J A tak my wšyscy iusz w tych časiech perwie w tym bedac wšiceni a vperwie-
 ni/ y pismy y rozlicznemi podobienstwy/ bespyecznie možeme záwždy wyznáć z
 Apostoly swietemi on mocny a prawdziwy cštonek wiáry swietey nášey/ kto-
 ry nam ná písme zostáwili/ a ktory wštáwieniem wyznawamy/ a ktorym rozni-
 chmy sa od niewiernych poganow/ od ktorych ocu sa zákrte ty swiete tátem-
 nice Pána nášego: iz wierzymy w Jesu Krista syna Božego a Pána nášego/
 yen sie počal Duchem swietym/ a narodzil sie s pánný cýstey Márie dyewi-
 ce. A ymnóžy wšy te mocna wiáre w sobye/ iusz sie daley nie pytaymy o tátemni-
 cach Pánstich/ a przystuchaymy sie historiey a tey swietey rosprawie/ ktora tá
 pánná mieť racyla s tym to Anyotem Pánstím/ a s tym to poslem swoim/ kto-
 ry byl do niey postan/ gdy sie iusz ony čas y wypelnily woley a přezřzenia Pán-
 ťyego/ aby sie ty mocne a záslubyne obyecnice Pánstie w niey sie iusz záčely/ a
 swiátu okázaly ná wieczna rádost a ná wybáwienie wieczne iego/ z onego otru-
 cienstwa a vpádku iego.

J Sluchayse pilno moy mily brácie/ w tey swietey rosprawie/ iákie to bylo po-
 šelstwo s tátemnice Troyce swietey do they pánný iusz miánowaney/ y z dawna
 přezřžaney ty počeciu tego to cšłowiečienstwa pánstiego/ a sluchay co iey thu
 Anyot opowiedáť racyl/ mowiac do niey ty stowa: Ji badz pozdrowiona boš-
 tásti peľná/ a Pan iest s toba/ a bľogostáwionas między wšytkiemí niewiásta-
 mi/ a počnieš y porodziš syna/ a iz to bedzye syn Božy/ a krol táti/ ktorého krol-
 lestwa nigdy konca nie bedzye. Sluchayse gdy sie iey tá rzec trůdna a niepodo-
 bna zdáľa/ gdyž oná nie miaľa woley nigdy meľa poznáć/ iáko iey tho rozwo-
 dzil/ iz y tak možnego Pána nie podobného nie iest/ iz chočay ty nigdy me-
 ža nie poznáš/ tedy iednáť to sie ešťac a wypelnit nuať. Abowiem Duch swie-
 ty wštapi do ciebye/ a táť w tobye začmi/ y spráwi wšytki tátemnice Boštwá
 swe: a to co sie narodzi s ciebie/ bedzye swiete/ a synem Boga nawyzše zвано
 bedzye: a bedzye krolowáť wiecznie/ a bľolestwa iego nigdy konca nye bedzye.

G O swiete a bľogostáwione a wšemú swiátu dziwne pošelstħwo. Jusz stanú/
 cnot/ narodu/ y doštoienstwa tey pánný nam thu wylicžac nie tržeba: Bo gdy
 tu slyšyš s tátemnic Troyce swietey iz iey pošel mowi/ badz pozdrowiona iješ-
 tásti peľná/ iješ bľogostáwienša nuli inše niewiásty: iusz sie tam wšytki cnoty/

itq. Ezdrę vñ.

Antes se zda nie podobnego co by wa przed tym opowiedzyano.

O bespyecensthwie cštonky wiáry nášey.

Počatek pošelstwa Anyelstiego.

Udobna rosprowa

*Takley mocy test
pokora swia.*

*Maria z narodu
Dawidowego.
Ezai. xi.*

*Maria wiedzyta
iż sie s panny
narodzić miał
zbawiciel.*

wszystki poczęciwe sprawy tey Pánienki w tym zawarły/gdyż iá Pan przejrzeć ra-
czył do stoynieysza być nad wszystkimi inemi stany niewieściami. A wśakój stu-
chay cym sie tá pánna potym przed ona powinowata Elzibeta swoia chlubi-
ta/gdy sie snia zeflã/iuż mając w żywocie ono zdejete cztowieciensthwo syna
Bożego/iż mnie to nie nie sprawito moia mila páni swieta/iedno iż Pan moy
weyżzał ná pokore a ná vnijenie moie dzyerweciki swoiey.

Go swieta pokoro a serce ciche a vnizone/ komu ye Pan z łaski swey dáć raczy:
iáko tu tá pánna opuścivšy wszystkie inie cnoty a dostoienswa swoie/iż iedno sa-
me pokore swoie chu przeklada przed Panem swoim/ tu nálezyeniu they łaski
swoiey. Tak iáko też y sam Pan potym te cnoty miedzy inemi cnotami wysta-
wić y błogosławic raczył/ mowiacták: Jż błogosławieni pokorni a serca spo-
koynego/ abowiem tácy synaciki Bożemi sstawać sie beda. Co sie tu to iuż ya-
wntie w tey pánnie okazało. Bo gdzye iest wierne a pokorne a vnizone serce/iuż
tám trudno iáki inšy przypadek škodliwy ma przypaść do serca takiego. A iż
ktemu iestcie przypadła była mocna wiara pánienki oney/ ktora wszystko sprá-
wuje/iż wwierzyła woley Pána swego/ acz sie iey rzeczi zdála dziwna a niepodo-
bna/ gdy mowila: Jż niech sie ná wśem sstanie semna wola Pána mego. Tu
dopirko Duch swiety nie zamieškal wrzedu swoiego/ a ssthapit do onego ko-
scioła a przybytku zwykłego swoiego: gdyż serce każdego wiernego pismo zowie
kosciotem a przybytkiem swietym ie°: a thám iuż wnet sprawował ony dziwne
a nie ogárnione rozumem żadnym tajemnice swoie: a zaczął w nim ciáło syna
Bożego. Tak iáko ie y dzis acz nie tak widomie ale istotnie zacząyna/ w sercu ka-
dego wiernego przez wiare iego: gdyż sie obiecuie y z Bogiem oycem y s synem
zawždy w takim sercu być a przebywać vstáwicznie we wszystkich sprawach ie°

Go narodzye tey panny máło sie nam pytać trzeba/ bo to rzeczi iest nieomylna
iż była z narodu Dawidowego: bo by sie były ináczey nie mogły wypelnic obie-
tnice Pánstwey/ gdyż to tu y Anyol wspominać raczył y Prorocy o tym sypoce o-
pisali/ iż to swiete plemie miało powstać z narodu Dawidowego. Gdyż to iá-
wntie y on Ezaiasz opowiedal: Jż powstanie roscika z narodu Jesse (ktory
był ociec Dawidow) a latorosl wynidzye z gálastki iey. To ciuż nieomylnie thá
roscika wysła s pokolenia Jesse a s pokolenia Dawidowego. Tzego thym so-
bie śnadnie każdy dotożyć a podeprzeć moze/ gdyż pismo narod Pánstki przywio-
dło od Abrahama aż do Jozephá/ wspominaiac go być meżem a opiekálnikiem
pánienki Mariey. Okázuiac tho iż pod poslušensstwem zakonu ten Pan
sie zyawić a okazać miał/ czyniac dosyc prorocstwom. A to też iest rzeczi wiado-
ma/ a y podzis to iestcie w narodzyech żydowskich trwa/ gdyż to miedzy nimi
było z mocnego rozkazania Pánstkiego/ iż żaden z nich nie mógł nigdy małżeń-
stwa poslubic sobie/ iedno zawždy z narodu swego/ a z iednego pokolenia swe-
go z dawná iákoš iestcie od Jakoba sstepniacego. A tak sie pewnie a istotny
tho każdemu vtvirdzić moze/ y s prorocstwá/ y s tego porzadku zwykłego/ y z
zakonu/ iż tá pánienka była z narodu Dawidowego/ gdyż Jozephá pismo w y
swiadša być s tego narodu. A Dawid był z narodu Abrahamowego y z inych
onych pátriarchow/ do ktorych sie było sstáto to mocne záslubienie Pánstwey.
A iż sie to iuż w niey wypelnito/ iż s tey gálastki posła tá swieta latorosl/ ktora
przysciem swym oświeciła y wwešlila wszystkie ciemności/ nedze/ a niktjemno-
ści swyáta tego.

Gluchaycie iż tu Ewangelista piše/ iż oná pánna zlefla sie/ vstyšawšy thát
dziwne poselstwo ono. Wiedzyátać oná o tym/ cztátać y slychátać to mocno
od przodkow swoich/ iż to záslubienie Pánstwey miało sie pewnie a istotnie wy-
pelnic/ iż pánienka miała zacząć y porodzić to wykupienie swiáta wszystkiego/
y z wielka wiara a z wielka radošcia czełáta tego. Ale aby sie to przez nie sstáć
miało/ nigdy ona o tym nie myšlila/ a nigdy to było nie przypadło do serca do
iey. A iáko thu Ewangelista powieda/ iż bázro sie lefla a bázro sie zátrwożyła
była vžrzałwšy y Anyola onego/ iže go był a przed tym nigdy nie widála/ y nye
wiedzac ktho iest a co iest: y vstyšawšy ono poselstwo diuine/ kthore iáko v

mlodeya po

O wcieleniu Pána nášego

List 245.

mlodey a pokorney pánienti bázno sie dziwne zdálo/ a bázno nepodobne býc musialo: y myslila w sobie pilno/ tak iáko Ewangelista piše/ iákieby tho pozdrowienie býc miało/ y coby se przez nie miało rozumieć.

¶ Sluchayie co iey wnet Anyol powiedzyeć raczyt/ widzac ono také zátrowzenie a vleknieenie iey: Nie boy sie pámmo/ nie boy sie Mária/ ábowiem wiedzies ty z dáwná náležla táste v Pána twego.

¶ O moy mily a swietey Anyele a wierny posle od Pána nášego/ iákieš tho test wdzycine poselstwo twoie do nas do wsytkich pod osoba tey swietey pámmy/ i; sie žádný ani lekáć ani zátrowyć nie moze/ kto sobie zjedná a znaydzye táste v Pána tego. O wšechmogacy náš mily Páme/ dayie nam teš čásť thákého serea iákos byl tey swietey pámmie dáć raczyt/ aby taťa wiára y tháká pokóra w nim sie vmnozyć mogla/ iáka sie byla vmnožyla w seru tey swietey pámmy/ aby chmy teš sobye nedzncy mogli dostać tego swietego miłosierdzya twego/ a nálesť táste před Májestatem swietym twóim/ a nie lekáć sie nie ani sie trwoyć w žádných postráchoch a niebespyecienstwiech nášých. A thu iuž mozeš rozumieć/ i; sie tá pámmieka w tym nie para/ aby nam co pomagála w stráchoch a w niebespyecienstwiech nášých/ gdyš sie sama lekála: a i; iey žádná ina rzecz teš iáko cšlowiekowi/ z žádných stráchoch nie pomagála: iedno i; ználežla iáko i; ny cšlowiek/ táste v Pána swoyego.

¶ Sluchayie cžego iey dáley ten swietey posel dokládać raczy: Otho wnet poczniesť w žywocie swoím synacká/ y porodziš go/ a bedzye swietym/ a synem boğa náywšiešego wezwán bedzye: a bedzye wielki/ zacny/ a možny/ tak i; krolestwa iego nigdi kónca nie bedzye. Swieta pámmo tu byš sie dopírko iešče wiecey zátrowyć mogla/ nižli z onego pirowšego poselstwa swego: bo thu iuž nie cšlowiečenstie a nepodobne rzeczy v swiáta dochodza do vsu twóich: ale v te go Pána podobne co wsytko moze/ a nie nigdy nepodobného ani niemožného v niego nie bywa.

¶ Pátržayie co pámma powieda/ iešče sie bázrye letná wšy: A iákosť to ma býť a iám mežá nigdy nie poznáť/ ani mám woley poznáć. A thu iey zášie druga trudniejša a nepodobniejša gadka žadal: I; Duch swietey wšthapi do serea žwoiego/ a táťm začini y spráwi w tobye wsytki tátemnice a ony dziwne možno sći Bostwa swóiego. A to co sie začini s ciebye/ swiethe bedzye/ a bedzye wezwano synem Božym/ a krolestwa iego nigdy kónca nie bedzye.

¶ Ale i; wiedzyla pámmieka/ cžyála y stychála i; to býť miało/ a z mocná wiára iuž z dáwná cžekála tego/ iuž sie iey teš to nie dziwno ani trudno nie zdálo/ a Duch swietey ktory nigdy nie zámieškwá zámnožyć pocžetey wiáry w každym seru wiernym/ tuž wnet przystápl do serea iey/ a wneť wštržešil a zópalil w ntey iešče mocniejša wiára iey/ še sie iey wnet nie inž trudne nie zdály powyešci Anyola onego. Juž wšpomniála šobie Pána/ i; v niego nie trudného a nie nepodobného nie máš/ bedac w onym zátrowieniu swoím. A cžo včymil a tu iuž sluchay/ wsytko poruciťa možnošci/ woley/ a opáťržnošci Pána Boga swóie/ mowiac tak pokornými stowy swoimi: Owom ia nedznicžká/ owom ia štuška a niewolnicžká Pána moiego/ niechay sie sštanie nádemná ná wšem swieta wola iego. O mila pámmo swietej to byly stowá twóie/ a wštáwiesnye by nam miały brániť w wšoch nášých/ aby chmy w každých trudnošciach nášých/ a w každých nepodobných prípádkoch nášých/ včyli sie ich mocno: a wšytko awychmy przypušežali woley/ přežrzeniu/ a opáťržnošci Pána swoye/ a perwneby chmy nigdy nie byli omyleni/ a perwneby sie nam wšytko sštálo wštáwiesny wšytko swietego/ a wedle nieomylných a Bostkich obietnic iego.

A tu obáč práwe Bostwo a práwe cšlowiečenstwo Pána swego/ gdje Anol pámmiece tey opowieda/ z nieomylných táemnic Trojce swietey/ i; poczniesť w žywocie swoím synacká. Tuč iuž rozumieć mozeš i; cšlowieká: a i; dokládať synacké synem Božym wezwán bedzye/ tuč teš iuž rozumieć mozeš/ iešližet hial býť synem Božym/ i; cš sie nie miało nie inšego tam začať/ iedno Bog z Boga/ a cšlowiek s cšlowieká. O dziwná spráwo a dziwne žrządzenie Pána

Mária teš sie lekála iáko inž cšlowiek.

Duch swietey ni; gdy nie zámieškwá podeprzeť serea wierného.

Christus Bog práwy y cšlowiek.

Nadobna rosprawa

Jedno sam Krz-
tus prawie
swiety.

Jako pan byl sy-
nem Dawidos-
wym.

Jako pan Dawi-
dow stolec po-
siadl.

Jako

Rozna wiara Je-
wy / a rozna
Marey.

tego/ Abowiem rozumiey/ byc tey tak nie bylo/ gdyz to pewnie wieisz iz to swiete plemie bylo obycano na zbawienie twoie/ gdyby sie tey bylo to plemie zaszelo iako iny ci slowiek/ iesli sieby sie bylo mogto szkac Emanuel twoim a zbawicielem twoim: gdyz go ieszcze y Prorok opowiedzial byc swietym/ a przez wislo tego miało być Emanuel co sie wyklada a rozumie Pan Bog znami/ a zbawiciel nasz znami.

¶ Sluchayze daley co tu Anyol tey pannie opowiedac raczy: Jz to czo sie wro- dzi s ciebie/ swiete bedzye. O nedzny nedzniku ktory szukasz po swiatu rozlicz- nych swietych na wspomnienie sobye/ oto sluchay iz jedno ten jeden sam swie- tym sie zaszal/ a swietym sie wrodzil: a inszy wysysey juz zadny nie byl ani bedzie aby sie nie mial w grzechu a pod onym dawnym przekleciem wrodzic: a przez tego swietego a przez wiare swoie wysysey sa poswieczeni Bogu oyczu swemu wshchmogacemu. A tak ten ci jedno sam prawie swiety jest/ ten ci jedno sam na- szym zbawicielem/ odkupicielem/ opyekalnikiem/ y wspomozycielem jest/ A te- mu jedno samemu ma byc czesc y chwala na wieki/ A temu samemu ma byc dana zwierzchnosc na niebye y na zyemi/ A w tym a ni w kim innym ma byc po- ktadana wysycka nadzycia nasza y wiara nasza.

¶ Sluchayze co daley ten swiety posel/ nie tylko tey pannie/ ale y nam wysyckim opowiedac raczy: Jz mu da Bog ociec tego opanowac stolec Dawida oycz- a tego/ a krolestwa tego nigdy konca nie bedzye. Tu juz rozumiec mozesz/ iz Da- wid juz bylo wiele przeszlo lat iako przed tym byl umarl/ a wzdy Anyol to swie- te plemie zowie byc synem tego/ a opowieda iz posiedzye stolecz a krolestwo ie- go/ ktorego juz nie bylo/ a konca nigdy nie bedzye panowanu tego. O dziw- ny to krol a dziwny to syn Dawidow w ten czas sie pocjac y narodzic mial. Ale sluchay co masz rozumiec iz go Anyol synem Dawidowym zowie: temu iz go Bog ociec obycal byl zstac na wielu mieyscach rozlicznym Patriarchom y Prorokom/ a na ostatet Dawidowi: zasluboway mu to/ iz ze krwie a s pokole- nia tego mial sie wedle ci slowiecsenstwa narodzic. A przeto gi tu Anyol zowie synem tego/ a iz mu da Pan posiesc stolec a mieysce tego.

¶ A coz to za stolec/ a coz to za Mayesthat mial byc? Oto sluchay czego tenie Anyol powtarzac raczy/ iz opanuyc wysytek narod y wysytko potomstwo Jako bowo. Juz wieisz iz Jakob dwoienascie pokolenie zostawil po sobye/ ktore sie bylo rozniostlo a rozszrzylo po wshemu swiatu/ nad ktorymi byl potym Da- wid krole. A ten stolec/ a to potomstwo Anyol pannye tu opowieda/ iz mial opanowac then swiety narod/ a then swiethy syn thego Boga/ o ktorym yey tu od niego opowiadac raczy. A iz temu krolestwu tego juz nigdi konca byc nie miało/ iakoż y nie bedzye. Jako y sam tenie Dawid w Psalmie wtorym w oś- bye Boga dyca do niego/ chociay sie byl ieszcze nie narodzil/ wotat gtosem swo- im: Jz pozaday odemnie moy mily synaczku czego jedno chceš/ a ia cobie dam opanowac wysycki narody swiata tego/ a krolestwa twego nigdy konca zadne go nie bedzye. A wy krolowie zyemscy weicie sie a lekaycie sie przyszlego krola thego/ a wpadaycie pilnie przed nogi tego/ aby kiedy rozniewawszy sie nie po- klukt a nie pogromil was w moznosci swoiey. A thu juz mozesz rozumiec iz sie to tam prawy Bog y prawy ci slowiek a wielki krol pocjac y wrodzic mial: gdyz wieisz iz byl na swiecie iako ci slowiek/ y umarl iako ci slowiek/ a przed sie iako bog wieczny kroluie nad wysyckimi narody swiata tego/ a krolestwa tego juz nigdi zadne dokonczenie byc nie moze. A gdyz taki krol/ a gdyz taki mocarz/ kiedy byl slychan od poczatku swiata wysyckieg: y nigdy nie bedzye az do sko- czenia tego.

¶ Sluchayze co tha pantieta powiedziala zadziwowawszy sie tym dziwny m- sprawam Pana tego ku onemu Anyolowi/ iakoby rzec miala: Juz mie wiec- ry nie trwozi juz mie wiecey nie frasuy/ oto sie juz iako z niewolniczka niechay dzie- ie na wshem swietu wola Pana moiego. O swieta panno wielkasz to byla wi- ra twoia/ a tymes slowem porozila one omylna wiara oney nedzney a wpadley Jeroy/ ies ty wierzyla Panu swemu/ a ona nedznica wierzyla byla Cierahu

Iproine

sprosnemu. Ale rozno/ bo ona w oney hárdości swoiey iž sie iey záchciáto byto
być boginia/ iž iey Czárt obyecował/ iž bedzyecie iáko bogowie. A tys wwierzy-
tá w wielkiey pokorze swoiey/ miánujac sie być niewolniczká á služebniczká Pá-
ná swego. O nedzna Jewobys ty byla stýšala ty spráwy pánny tey/ y czo sie w
ten čas dzyáto/ moglabys sie byla wciešyć y s potomsthwem swoim/ iž sie inž
pelnia tobye ony w Ráyu obyetnice twoie/ iž inž sie zácýna on národ swietehy/
obycány ná zbáwienie twoie/ ktory ma zetrzec glowe sprzečiwniká twego.

A s tey wiáry/ á s tego pozwolenia/ wnet Duch swiety/ czo iesth rzecz niepodo-
bna rozumowi nášemu/ zácýac á spráwić racýl w żywocie pánny oney cyáto
ono dziwne á swiete Pána nášego. A tasi sie to wiára chlubitá porým tá pán-
ná przed ona helzbieta powinowáta swoia/ mowiacz do niey: Jž wčýnił dzi-
wy nádemna ten co wšytko moze/ á štad blagostáwioná beda mie zwáć wšy-
scy národowie swiátá tego. Tes iey wiáre porým támiž wnet pochwalitá ona
swieta páni Elžbeterá quá w rozmowach swoich/ gdy sobie spólu opowiedáty
pociechy swoie: Jž blagostáwionás mila pánnó ižes wwierzytá/ á przynioštás
nam inž y wšytkiemu swiátu one z dáwná obycána pocieche náše.

J Dayže nam tež tedy náš mily á wšechmogacy Pánie przez to swie swiethe á
dziwne zácýecie táka wiáre w šercach nášych/ áby nam nic inšego nigdy w my-
šlach nášych áni przed očýmá nášými nigdy nie bylo/ iedno tho swiete krole-
štvo twoje á tá swieta wola twojá: á ižby nas opánowála tá moc á tá zwirz-
chność twojá/ o ktorey tu ten swiety pošel tey pánnie y nam wšytkim opowye-
dáć racý. Abychmy ni w kim inšým/ iedno w tobye Pánu swoim/ pokládáti
wšytki nádzýcie swoie. Gdyž thu/ iáko stýšymy/ ižci Bog ociec dáł opánowác
wšytki štany y wšytki národy swiátá tego. Dayže sie nam thež wšytko dzyáto
wedle štowa twego/ ták iáko tá pánná powiedáć racý/ iáko šlugam/ nedzni-
kom/ á niewolníkóm twóim/ áby w nas wiecejnie sie swiečilo á okázowáto swie-
te imie twoie. A my ábychmy mogli záwždy być y tu zá żywotow swoich y po-
šmierciach swoich w tym wiecejnym á nigdy nieškončioným kroleštwie twóim
o ktorym nam tu ten swiety pošel twoy táwne á nieomylnie opowiedáć racý.
Čzego nás ráci domiešćić Bože wšechmogacy w trojcy iedyny á wiecejnie bto
gostáwiony/ Amen.

Evangelia ná dšyeni Andrze

yá swietego/ v Janá swietego nápisánu w j. kápitulum.
Przečiwko tym ktorzy zániedbáwáia štaráć sie šlucháć što-
wá Božego prawdziwego/ á co ná tym náležý.

J Náležlichmy Messýášá/ ktory sie nam wykláda Kristus etc.



Práwy á żywoty swietých dla tego ná-
pisánie sa nam zostáwione/ nie ižbychmy tež ich dzi-
wow á z oných dárow pániškich/ ktore wedle mo-
žnošći Boštwa swego/ dziwnie á obšcie náđ nimi
okázowác racýl/ mieli chwalit/ ábo ich ná iákie po-
mocy/ tháť iáko tego špiát wčýl/ wzywác. Bo yuž
oni y štáwy y chwały došýc šobyč ošiegneli y nábyli
ná žyemi/ iž wytrwáli w šthátostiach swoich przy-
pánu swoim/ á nie dáli sie od niego wwiešć w žád-
ných niebespiečeništwach swiátá tego. Ale dla tego

¶ O powołányu
káždego wierne-
go do miłosier-
dzýa pániškiego.
A iáko sie páni á
žyemu káždemu
ználešć dopušćit
racý/ y iákie ma-
mieć roštoky šnie-
go/ y iáko sie te-
mu dnio w swýe-
tych ie° záchowy-
wác mamy/ á iá-
ko sie spráwowác
żywoty á poštepi
wierných iego.

Ewangelia s swym wykładem

tu ie wspomina my sobye/ y przypominac mamy: aby chmy/ ciešac sie onemi sta-
tościami y pociechami ich/ a sprawauiac sie onemi swietemi a pocieciwemi spr-
wami żywotow ich/ tego sie też perwne nādzyewali/ co oni y w obietnicach pe-
wnych/ y iuz w skutkach prawdzivych/ odniesli od Pana swego. Aby byl Pan
Bog takież miedzy nami pochwalon/ tak iako Dawid o nim piše/ iż wielka to
ieść chwala tego/ ktora mu pochobzy miedzy swietemi iego. A tak y ta terażniey-
śa pamiatka wiary a powołania Andrzeja swietego wiernego Apostola Pan-
skiego/ takież też nam ieść przed oczy naše położona/ aby sie każdy wierny rosto-
chal w tym/ iż też ieść nāznāczon a powolan do opānowania opyeki a krole-
stwa Pana swego/ a iſby sie takież starał pilnemi prozbami swemi a pilnym sta-
raniem swym/ aby sie gānal a spyeszył ku temu Panu swemu/ ktory nigdy za-
dnego opuścāc nie raczy/ ktory iedno z wiernym sercem zawoła do niego/ aby
też takież w nim y wiare iego y pocieciwe zachowanie spraw żywotā iego/ roz-
mnażac a rozšyrzac raczył: iako to w inych swietych swoich okāzowac a rozšy-
rzac raczył: a iſby imie swoje swiete takież w nas nedzmiłoch swoich świecić/ o-
kāzowac/ a objaśniac raczył. Y dla tego ty słowa swiete tego to Apostola pan-
skie sa nam tu na początku wspomienione/ ktoremi sie on roščochywał przed
ina bracia swōia/ y z drugim thowārzysem swōim/ iż znaleźli a poznali Pana
swego/ a onego obiecānego Messyasa swego/ ktory byl z dawna obyečan swōia
tu wšytkiemu na wybāwienie a na odkupienie iego. A ty słowa wstħawicinie
sobie każdy wierny miałby rozważac w sercu swōim/ a niczym sie innym nie chlu-
bić/ ni w czym sie innym nie roščochywać/ iedno w tym iż znānaził Panā/ zbawi-
ciela/ a dobrodzyeā swego: gdy iuz ten perwne kto go znaydzye/ wšytko znay-
dzye co iedno ieść najlepšego na niebye y na zyemi. Tak iako Paweł swiety piše
iż ieść wiele rzeczy a wiele last ktoremibych sie miał chlubić/ ktore mam od Pa-
nā swego/ ale tho nāwietśa chluba a pociecha moia/ iſem poznat Kristusa/ a
ktemu ieśe iſem sie tego perwne dowiedzyał iż ieść za mie wkrzyżowan.
A tak ty słowa a to kochānie naše miałoby też zāwše być w sercach našych y na
pilnieysze y napotrzebnieysze/ iſechmy znaleźli a poznali Panā swego. A ktemu
ieśe gdy bedzye swieta lastka a miłosierdzye iego/ iż to swiete poznānie swoye
bedzye w nas tym šyrzey objaśniac y oświecac raczył. O czym šyrzey zrozumie-
my s pisania Ewangelisty Janā swietego/ co piśal o tym swietym Apostole
w j. káp. tymi słowy.

Nawietśa chlu-
bā naleśc a poz-
nać Panā swe^o.

A Gdy było dnia drugyego/ stat Jan na mieyscu
swōim/ a przy nim też stali dwā ze zwolennikow
iego. Y wżrzał wšy Jezusa chodzącego/ poczał mo-
wić: Quoś ci ieśth on bārānek Boży. A wšlyka-
wšy to oni zwolennicy iego/ bliżā Jezusem. Y o-
brociwšy sie Pan Jezus do nich/ widzac iż go nāślāduiā/ py-
tat ich: Czego wy szukacie? A oni mu odpowiedzyeli: Rabi/
co sie własnje wyklāda Mistrzu/ chcemy wiedzyec gdzie mie-
śkaś. A on im rzekł: Podźcie za mna a ogladaycie. A przy-
śedšy mieśkali tam przez on dzyeń/ a godzina była iuz iako-
by dzyesiata. A byl ieden z nich miedzy nimi/ ktorzy za powie-
scia Janowa bliżā Kristusem/ Andzey brāth Symonow.
Y szukał wnech onego bratā swego. A znalazł go/ powie-
dzyał mu/ iſechmy znaleźli Messyasa/ czo sie nam wyklāda
Kristus/ y przywiódł go zāsie do Jezusa. A gdy nań wēżrzał
Pan Jezus/ powiedzyał: Jześ ty ieśth Symon syn Jonaśow.
Ty też od tego času iuz bedzieś zwan Cephas/ co sie wyklā-
da być Piotrem.



Pierwszego dnia przed tym/ tak iáto máto wyszłey Ewányelistská píse/ byl
Okrzejon Pan á zbáwiciel náš: okázuiac to iž oná wstáwa zákonna/ ktho-
ra žydowie mieli zá křezst á zá wyšecie přymierza s Panem swoim/ ono
obřezání ich/ iuž máto býc dokončono: á iž iuž nowe ožupýenie ná swiáth
přyšlo/ nowe tež znáti mály býc záse ná narodžye ľudzkém cýniónež á zwla-
šćá ná tych ktorzy mieli přziać to nowe iednání á to wiegine přymierze z bo-
gyem oycem swoim/ przez ono mocne záslubienie iego/ á przez onego iedíneho
obiecáného synacžka iego. A iž sie iuž mály ony prorocťwa dokončýć Ežaišá
Proroka swietego/ iž obřezání zlošćí nášych pótřebowác Pan miał ná ser-
coch nášych/ á nowy zákon wlać do nich/ á w ten čas iuž obiečal nigdy nye
wspominác zlošćí ich/ y onego pírwszego wpaďu přzodkow ich. A támže przy-
tym okřezieniu tego Pána nášego Bog ocie racýl obwołác á obíawíc one-
go iáto synacžka swego namileyšego/ rošćáziacž nam wšyklim/ ábychmy go
mocno slucháli. Támže wkažal nád głowa ego onego ducha swego swietego
w osobie gołebicžki pótórney: tak iáto porm Jan swietý křezac ono swiethe
cýłowiečienstwo Pána tego poswáďšác ricýl/ iž glos z niebá iesth postan do
niego/ iž nád tím kolwiekby wřzał gołebíže sšepuiaca z niebá/ tho iuž perr-
nie wiedz iž ten iest křory bedžye křzić w Duchu swietym.

Jo swietasž tho odmíaná á swiete tho ošáwienie bylo Pána tego. Bo ná on-
čas gdy w onym zákonie sřogóšći swóie Bog ocie obíawíc sie racýl ludo-
wi swemu/ tedy niebo y zýemíá zátržestá se byla/ á gromy/ tržáštáwice páďaly
ná swiát/ tak iž ľudžye máto nie zdýcháli o stráchu/ tak iž Mojšěšá prošli aby
prošil Pána: iž niechay nie sluchamy gřsu iego á niechay s toba sam mowi/
ábowiem pewniebychmy pomřzec musili. A tu lepať gdy iuž přyšedł zákon
młtosierdžya iego sluchay iáto ten Jan swietý powieda o wđžycýnym glosie
á bázjo táštáwých namowach Pána swego/ iž iuž miłóšćiwie opowiedác ra-
cý wšemu swiátu tego młtego á wđžycýneho synacžka swego. Sluchayse iá-
to synacžek z wielkó pótóra/ bedac wšed stwořzenia pánem/ stoi před stwo-
řzieniem á před cýłowiekiem tržámy křezst od niego. Pátržayse w iákiev o-

Nowe přymie-
rze s Pánem/ no-
we tež znáti býc
máto.

Glos pánišći sto-
gi w stárym zá-
kone.
Exodi 11.

Glos pánišći tá-
stáwy w nowym
zákone.

Ewangelia s swym wykładem

sobye Duch swiety sie okazac raczył na świat nad głowa tego: iuż ni w gromy-
iako pirwey bywato/ ani w iakim frogim trzaskaniu/ ale w osobie Gotebicki
potorney/ a onego praška ktory nigdy gniewu ani żadney frogości po sobie v-
kazac nie umie. Ukazuiac nam y iawnie opowiedatc to swiete a troiatke Bo-
stwo Pana naszego/ iż sie iuż poczyňa vblagac on frogi a dawny gniew tego/ iż
iuż przyszedł zbawiciel ktory ma polamac ony stare a dawne dekreta frogości
tego. A iakos sie tu s tey tak wdzyczney nowiny roskocharc nie mamy/ a iakos
sie pilnie o tym starac nie mamy/ abychmy sluchali a naslawowali Pana tego
swego/ ktorego nam glos oycowski iawnie z nieba obwołal/ ktore^o nam duch
swiety/ tak iako Jan s. poświadka/ nieomyl nie ukazał/ iż to iuż ten iest ktory
nam z dawna obyecan był/ a iż iuż przyszedł na zbawienie y na wszytko dobre
nasze.

¶ Sluchayże daley co wnet ten Pan dnia drugiego/ tak iako Ewangelista pi-
še/ uczynic raczył: gdy iuż Jan swiety obwołal ono swiete Bostwo tego/ gdy
gi też zasie iuż potym y palcem iawnie światu ukazał: iż zabiwowawşy sie o-
nemu dwa zwolennicy tego/ ktorzy przy nim na ten czas stali gdy powiedzyl
zeć oto ten iest baranek Boży/ wnet s spoleczności ludu onego/ ktorzy też tey po-
wieści sluchali/ sli za onym wystawionym Panem swoim. A iż iuż byli zaczęli
o nim poczatke wiary swojej/ sluchayże iako Pan nigdy nie zamieszka na
wspomożenie wiernym swoim/ aby nie miał podeprzeć a ratować młotści ich
a iżby nie miał pobpomoc wiernego serca każdemu swemu: iż wnet/ thak iako
Ewangelista piše/ miłosciwie sie do nich obrocić raczył/ pytaiac ich czego wy-
szukacie/ chociaż dobrze wszytko wiedzycie y rozumiac swiete Bostwo tego/
gdy iuż ci dwa z dawna byli na to przetrzeni od niego.

¶ A tu obacz iakiey tu iest mocy poczatke wiary swietey/ a tu obacz w tych ma-
luczkich a dązo krotkich slowach Proroka tego swietego Jana błogosławio-
nego/ iaki pożytek pasterz Boży/ ktoremu iest poruczone stadko pańskie/ pra-
wdziwa nauka swoja/ moze uczynic Panu swemu. Bo sluchay iż tu nie piše E-
wangelista wieczey/ aby Jan swiety iakie syrokic kazanie/ abo iakie wywody
wielkie c. ym Panu czynic miał/ iedno iż przypomniał prawdziwe słowa ony
prorockie/ mowiac ku ludowi onemu: Onosci iest on baranek Boży ktorego
nam Prorocy opowiedali/ i miał przydz a stać sie iako baranek niewinny/ a
miał na sie wzyac wszytki ochżenia grzechow naszych/ a iako owieczka w nyes-
winności swey miał być wiedyon na zabicie swoje dla zbawienia świata: a iż
w wielkiej potorce a wniżeniu miał podiac śmierć niewinna. A wdy iako sy-
fys/ iż ich wiele wierzycyło/ a ci dwa wnet zapomniałszy wszytkiego puścili
sie za Panem swoim.

¶ Onedzi Janowie światu tego/ ktorzyście wzyeli na sie vrsad czasom dzisiey-
sych obwoływac a prawie palcem kazowac światu te^o Pana swego/ patrza-
cie a patrzaście pilnie niebożatka/ iaki pożytek vmozyc moziecie temu Panu
swemu/ gdy go bedzecie pilnie opowiedac/ a to nieomylne świadectwo Jana
swietego o nim dawac: iż Bog ociec nikogo inego nie obwołal/ nikogo inego
sluchac nie kazal/ iedno tego iedynego wdzycznego syna swego/ ktorego
thak iako obiecać raczył iuż postal na świat z nieomylnymi sprawami a z nieo-
mylnymi tajemnicami Bostwa swego swietego snim spolecznego. Czemuş go
thedy nie ukaziecie nie inaczej iedno ako palcem w prawdziwych pismiech a
w slowach nieomylnych tego/ ludu tego: Iż ocho iuż ten iest baranek Boży/
ktory przyszedł s pewney a nieomylney ady spolecznego a swietego Bostwa
wiekuistego. Tenci to iest on Jezus/ przez ktorego imie być zbawieni wszyscy
mamy/ a żadne inşe imie nie iest należne ani na niebye ani na żyemi/ tak iako
nam pisma poświadka/ przez ktoreb chmy mieli być grzesni zbawieni/ a i-
bysmy wzyeli takie a miłosc v Boga oca swego niebyestiego. Czemuş v-
iecie ludowi pańskiemu inşe imiona/ inşe drogi/ inşe nadszeie/ oprócz imie-
nia tego swietego: Czemuş tey swietey d-
ni nie ukaziecie temu ludowi nedz-
nemu/ ktory sie elucze po tych omylnych go-
cinach światu tego/ szukaiac go i-
to biednego

Pan poczetej wi-
ry nie zamieszka
podeprzeć wier-
nemu.

Pasterz wierny
moze wielki poży-
tek Panu uczynic

Żadne imie iedno
to imie Jezus zba-
wicie moze.
Actuum iij.

to błędnego/ iż żadney iney drogi/ a żadney iney prawdy nie maś ani na niebie ani na ziemi/ iedno ta ktora nam ten Pan a zbawiciel náš a ten obwołany Jezus od Boga oycá nášego wszechmogacego postanowić a zostawić raczył. Gdyż to iawnie wiecye y styżycie/ iż iesli sie wnieściecie od they swietey a ściżyrey prawdy iego/ i takich śrogosci a takich sadow obyecnie używać z wami: a krwie tych omylnych owieczek swoich chce on pátrzyć z rąk waszych.

Abowiem pátrzyay pilno każdy wierny co ten Pan czynić raczy/ iáko tu Ewangelista piše/ gdy iuż był wiernie swiátu obwołan a wiernie szukán od ludu swego/ iż skoro obaczył ony dwa cżłowieki a oni idą za nim/ a oni sie pytáa o nim wnet sie do nich obrocić raczył z miłosierdziem swoim. O wszechmogacy a dziwnego miłosierdzia Pánie/ iákożes iesłh predki s tym swietym miłosierdziem swoim/ iákożes tu iawnie poswiádhyl onego poselstwa swego/ ktoreś do nas wskazać raczył przez Proroka swego: Jż obrociecie sie wy iedno niebożacthá do mnie/ nie zamieślam ci sie ia tej obrocić do was. A iákoż ty to wieś y rozumieś o moy mily Pánie o każdym kto za thoba idzye/ y z iákim serczem idzye: iż iesli z wiernym/ wiernie sie tej a miłościwie do niego obracać raczyś: iesliże tej z nych wiernym/ obieczales sie tej do niego obrocić thylem/ a nigdy nie obrocić wśu swych na wolanie iego. O niedzny cżłowiecze to byś sie tu mogli wczyc y przykładow y wielkich pociech twoich s tych dwu swietych Apostolow Páńskich/ ktorzy go nigdy przed tym nieznawśy a máto o nim stycharśy/ iedno tylko ná kilko słow od Janá swiethego/ nie sie nie rozmyślá iac ná żadne przyszle rzeczy swoye/ wnet bieżeli za tym Pánem swoim. Sluchayże pociechy ich/ iáko tu Ewangelista piše/ iż sie wnetch Pan obrocić raczył do nich s swietym miłosierdziem swoim/ a obíawil y okazał im spráwe tájemnice y każda istność bostwa swego swietego/ y gdzye y iáko go tej szukać a náśladować mieli/ a kedy sie do niego y do swietego mieśkánia iego s sercy a z myślami swemi wstáwicznie w każdych przygodach swoich bráć a wciekáć mieli.

Ucie mieśkayże tedy tej ty nie rádzec pilnie moy brácie mily a nie mieśkay nie ále gdyś styżysz a pewnie wieś/ nie tylko od Janá swietego/ ále snadź iuż y konca pismom nie maś/ iákoś sie tej iuż tego s pewnego swiádecstwa násluchał o tym Pánu swoim/ iżci sie tuś przyśedysz tu okolo ciebie para/ iuż cie sam wabi/ szuka/ a námarwia do siebye. Wdayże sie tedy za nim a za tymi drogami iego/ a za swietemi náukami iego/ ktore on tu tobye w pismiech swoich mocnie a nieo mylnie wtwirdzić a zostawić raczył. A coż s tego weźmiesz za pocieche? a coż za zapláte? Sluchay co weźnić raczył s tymi dwiema swietemi cżłowieki/ oto sie wnet obrocił do nich. Takieźci sie tej iście y tobye dlugo szukać nie da/ a nie dáć sie dlugo tulać po tym marnym lesie błędnego swiáta tego/ ále iśkornie a nieo mylnie/ chociaż go nie ogladaś tymi cielesnymi oczymá swemi/ badź tego iśt iż ci sie tej do ciebye miłościwie obrocić raczy/ a doprowadzi cie do przybytkow swoich/ tak iáko tu styżysz o tych swietych zwolennikoch iego: a okazać y obyá snić w tobye bedzye raczył mośność/ iśtność/ a swiáctobliwość wśytkie Bostwa swego swietego: a iuż cie pewnie weźmie ná opyć a swoie/ iśt bezpiecznie bedzieś mogli rozumieć ony słowá o sobie/ ktore ten Pan mowil ku Bogu oycu swemu o wiernych swoich: Jż ileś mi ich kolwiek poruczył Boże oycze moy nie stráćtem z nich żadnego tobye.

Opátrzyayże tu moy mily Krześcíanśki cżłowiecze/ iż gdy gdzye styżymy o wiernym posle a śáfarsu słowá Bożego/ ktory ie nam práwie a prawdziwie przy nośi od Páná nášego/ ie nie o tho niedbamy ie nie idzyemy do niego aby chmy słucháli onych nieomylnych słow/ náuk/ obietnic/ a ná wśem wdzyscínego poselstwa Páná swietego. A zda sie nam iż tym mamy omieśkáć sobie tego niedz nego a dociesnego stárania nášego/ a íal nam opuścić iedney máley godzinki gospodarstwa swego a tych márných pożytkow swoich. Rozumieyże tej thuy o tych swietych zwolennikoch/ ktorzy oto/ iáko Ewangelista swiety piše/ zápom niawśy wśytkiego śli za Pánem swoim: miedzy kthorem iednym był An drzey swietchy/ iżci tej mieli domki swe/ mieli gospodarsthwá y ine opátřznosci

3444r. 1.

Pewnie sie Pan do ciebie obroci/ iesli sie ty do nych go obrociś.

Joannis xvj.

Sluchántem słowá Bożego niekth nie zamieśka

Ewangelia s swym wykładem

swie/ a wżdy/ słuchay tu pilnie/ iż skoro iedno wstysyli iż sie zyawil on glos wo-
lający na puszczy/ a on prawdziwy posel Jan swiety/ opowiadając wierne sło-
wa od Pana swiego/ wnet byżeli do niego/ wnet opuścili domki swoje/ go-
spodarstwa swoje/ y inne pożytki swoje. Słuchayże co za pożytki/ co za skarby/ co
za bogactwa znaleźli: O to stysyli iż znaleźli Krystusa/ iż znaleźli Messyasa/ zna-
leźli króla swego/ króla iż rozdawcę wszytkich skarbow a wszytkich dobr na
niebze y na zyemi. Słuchayże iefcże iako go znaleźli/ iż sie otho sam obraca do
nich/ iż im sam wkaże miejsce/ czasy/ y obyczaje/ iako a gdzyeby go zawżdy su-
kac a nąydować mieli. Słuchayże daley/ iż Andrzej swiety nalezyl iuz one tak
wielka pocieche swoje/ iako też bieży do brata swego do Piotra swietego s thak
wdzyecina nowina ona/ powiadając mu z wielka radoścya a z wielka pocye-
cha swia/ a snadż z wiersa niżliby byl znalazł abo wykopal iakie skarby swia-
ta tego/ mówiac do niego: O moy mily Pyetrze/ o moy mily bracie/ iuz wiedz
o wielkiej pocieche naszey y swojej/ izechmy iuz znaleźli/ a izechmy iuz ogladali
oczyma swymi Pana swego/ a onego Messyasa nam od wiekow zaślubione-
go y obecanego.

Wszystko znalazł
to Pana znay-
dzye.

¶ Patrząyże iaka tu radość a iaka tu pociecha roście zawżdy każdemu wiernemu
Krześcianstwu człowiekowi/ iż gdy na młuczi czas opuści praca a star-
nie tego marnego a mizernego swiata/ o ktorey tak mniamy iżby wiele nale-
żało na pilnościach a na stharamiu naszym/ bez opatrności Pańskiey: a iż idzye-
my abo sie wdamy gdzye słuchac wiernego poselstwa a pewnych nowin o Pa-
nu naszym/ o wolej a o postanowieniu tego swietym. Słuchayże co tam znay-
dzyemy/ a iefcże nieomylnie otrzymamy/ tak iako sie to każdemu iawnie isci a o-
kazuje na tych dwu człowiekach swietych/ iż pewnie nąydzyemy Pana swego/ a
on nam w słowach swietych swoich wkaże miejsce/ obyczaje/ y wszytki czasy
nalezyenia Bostwa swiego swietego a miłosierdzia swiego. O moy mily An-
drzeju a każdy wierny Krześcianstwu człowiecze/ rozkochayże sie w thym a rozra-
duy sie tey wdzyecney nowinie/ iesliż sie ta szczęsna godzina kiedy trefi/ iż przez
wiare swoje/ a przez pocieche stharamie o tym swie/ nąydzye w sercu swym te-
go to Krystusa a tego to Messyasa z dawną obecanego a zaślubionego tobie/
ktory sie wkaże a zyawi tobie s takimi skarby/ s takimi pociechami/ a z nieo-
mylnemi obyecniami swymi/ czego bys nigdy nie znalazł byś znalazł y posiadt
nawietz tego mocarza a bogactwa swiata tego.

¶ Słuchayże iefcże co ktemu bedzye daley czynić miał znalazł go/ bież a su-
tay Pyotr/ bież sukay bracie/ swego drugiego a bliźniego swego/ a powye-
day komu moześ thy nieomylnie a wdzyecne nowiny a pociechy swoje: iż yuz
moy mily bracie czas by sie nam vnać: stysyli ze on glos wolający wsthawie-
nie brzmi a krzyczy w wsoch naszych: Stroycie pokutche/ vzwawaycie sie: Ab-
wiem gdy tak wejdzie/ blisko sie wam przybliży Pan y swiete królestwo iego.
A tu obacz co to za pożytki a co to za rozkoszy słuchac słow Pańskich/ a do wye-
dować sie o swietych sprawach a naukach iego/ iż nie tylko sam sobye w thym
posluzyc moześ do zbawienia swego/ ale y drugiego za soba pociagnac po-
tym moześ/ w rozmowach a w rozprawach swoich o tym Panu swoim/ tak iako
to tu stysyli o tych to zwolennikach Pańskich: czym sobye wielka przysługę w-
czynić moześ y Pana swego: gdyż to wieś iaka iest radość y niego z iednego y
pądłego a nawroconego człowieka/ y y wszytkich swietych Anyotow iego.

Słowo pańskie
od iednego do dru-
gich pochodzące/
wiele pożytku w-
czynić może.

¶ Abowiem patrząy tu pilno iakiey iest mocy a iakiey władzey scyzyre a praw-
dziwe słowo Pańskie/ a zwlaszcza takie/ ktore nie z wymyslow swiata tego/
nie z ludzkich iakich wynalaskow/ ale tak iako to y Pan on sam swiadczy/ iż gdy
iuz z onych tajemnic Bostwa wyciecznego prawdziwie a prawye iako palcem
przez Ducha swietego okazano y istemi dowody poswyadsono bedzye. A ta-
kowe iuz nyc tylko wsom swoim abo sercu twemu pocieche albo iaki pożytek
przynosi/ ale iuz y drugiego y trzeciego snadnie/ z onego wtowirdzenia a wpe-
nienia twego/ pozyskac moześ Panu Bogu twemu. Słuchayże tu iefcże iako
Ewangelista piše o tym swietym Apostole Pańskim iuz wzwanym y wybra-

nym o tym

nym/ o tym Andrzeju swietym/ i wnetz przybyejawszy z onemi radościami a z onemi wdzyecznymi nowinami do Symona brata swego/ i go przywioldl do Pana/ tak tak historia pise/ powiedzawszy mu ony wdzyeczne radości swoje/ i iuz jest Pan/ izechmy go iuz znalezi y ogladali dezymi swemi. Sluchayse co daley Ewangelista pise/ i Pan skorowrzaawszy cziowieka onego/ nigdy go przed tym nie znawszy ani o nim stychawszy/ iedno iuz obaczywszy w nim s powiesci brata iego iuz zaciera mocno w nim wiare iego/ powiedzial mu: A prawda ijes ty jest Symon syn Jon asow/ a iuz od tego czasu nie ches aby cie zwano Symonem/ ale bedzyes zwan Piotrem/ iakoby opocznym/ twardym/ a w mocnym w wierze swojej. O moy mily a na wsem swietchy Panie/ raczys nam niedznikom swoim przysporzyc w tych niebespyecznych czasach naszych wiary a statosci/ a racz nam zestac ku powiedaniu besyrey prawdy twej tych Janow y tych Andzejow wiecy/ na ten niedzny a zamiesiany swiat dzisieyszy/ poniewaz iechmy tu sa iako pyelgrzymi w niedznym żywociech swoich/ aby cie nam iedni prawdziwie a nieomylnie w naukach a w rozmowach swoich/ nye inaczej iedno iako palcem/ wskazwali/ a drudzy aby nas przyciagali a przywo dzili do ciebie/ opowiedaiac nam ty wdzyeczne nowiny o tobie/ i sie tez nam okazuies/ a i cie tez barzo snadnie kazdy znalesc moze/ kto iedno szuka/ a pytasie a przysluchawa sie prawdziwym stowom/ rozmowam/ a rosprawam o swie tym Bostwie twoim/ y o swietym imieniu twoim.

A tak to sa prawdziwe swieta/ a to sa dni wdzyeczne w Pana naszego/ ktore obchodzyemy ku csci a ku chwale swietemu imieniu wi iego/ gdy sobye wspomi namy sprawy a postepki swietych iego/ i tesz sprawy wiernych ludzi a przebra nych iego/ i taktez iako oni szukali a za czasow swych nasladowali Pana swego/ i sie tez y my taktez wezmymy przykladow ich/ a ciehsmy sie pociehami ich: wie dzac to pewnie a nieomylnie/ i co sie kolwiek na on czas snimi dzyalo/ iakie po ciechy za statosci swoje a za wiare swoje odnosili od Pana swego. Chatez tez i scie a nieomylnie portala kazdego wiernego Panstwego y po ten czas tych nyes bespyecznych żywotow naszych. Ale nie tak iako z nauk a z wymyslow Czartowstkich zwyklichmy byli obchodzic dni swiete Pana swego/ y dni pamiatek abo żywotow swietych a wiernych iego/ wbrawszy sie co nalepyey a napyekniey/ na sluchawszy sie pisku/ wrzasku/ krzyku w kosciele/ a potym caly dzien statac/ be bnać/ piskac/ pic/ a jadnego z tego wezynku/ ile ich iesth do roku/ iuz na on czas nie opuścić. A miasto pamiatki swietych a wiernych Panstkich/ y miasto nauki a nasladowania żywotow ich/ iednemu ku csci byliczka sie opasac/ a czata noc w sobotki statac/ drugiemu ku csci czarowac/ a na krzyz lezac pacierze szemrac/ a przez sen jone abo meza wpatrowac. A zawzdy inise a inise Czarthowskie wy mysty kazdemu swietu z osobna wynayduiac/ zaniechawszy prawdziwych ob chodow ktore byly przez Duchu swietego postanowione: ktorych iestze kstat cowa dyabelskich a frogich wymyslow swiata tego/ iest na swiecie niemato: kto re sobye ludzys zmyslili/ s czartowskiego poduszczenia/ na pamiatke swietych a ludzi przebranych Pana tego.

A thak i sie jez tez nie bez przyczyny Pan nasz tych dzisieyszych czasow naszych przepuszcza na nie y na miasta ich/ tho iest na takowe omylne zbory swoje/ po wietrza/ ognie/ y inise okrutne a frogie pomisty swoje. Gdyz to nieomylnie one mu Jeremiaszowi Prorokowi swemu roskazac racyli: Ii idz a sthan w bronye mieyskiej/ a wolay glosm wielkim gdy krolowie a ksiazetha beda wiezdzic do miasta tego: Ii do tego czasu wy Krolowie y Ksiazeta bedzyecie wezdzic do miasta tego/ a wielka porzciwosc bedzye sie dzyata iemu/ polki bedzyecie w po wadze a w porzciwosci miec dni swiethe moie/ a bedzyecie sie w nie zachowy wac ku csci a ku chwale moiey. Ale iestlize ie bedzyecie miec w lekkei wadze w siebye/ a nie bedzyecie w nie miec na pyeczy imienia moiego/ i ogniem beda za palone brany miasta waszego/ a spustosze wlice iego/ i nietylko krole a ksiazeta beda wezdzic do niego/ ale na wsem estat sie musi pohanbyenie iego.

O niedzne miasta a niedzne zebranie Pana tego/ a snadnie nasz dzis takiego na

Dni swiete iako
mala byc wdzye-
czne Panu.

Czemu pan glos
dy/ mory/ ognie/
przepuszcza.

Jeremi. xvi.

Ewangelia s swym wykładem

swiecie żadnego/ nād ktorymby sie słusnie nie mogly wypelnić ty dekrety Pān-
skie/ tak iāko slyšyš mocnie wydane y vczynione od niego/ by nie bylo miłosier-
dzia tego swietego. Nie trzeba żadnych wywodow do tego ani świādectwa za-
dnego/ niechay każde oczy y każda prawda to wyzna y obaczy/ iākie są po ty cja-
sy sprawy nā wszytkich mieyscach tych thātich dni swietych Pānistich/ a ięsliby
nie zasłuzyli wszyscy tych tak śrogich a okrutnych dekretoy Pānā swietego nād
sobā/ by nie swieta dobroćliwość tego.

¶ Ale odłozymy to nā strone wszytko/ iuż to sam Pān niechay raczy sedzić we-
dlug miłosierdzia swego/ y da vзнānie komu raczy wedle niezmiernonych skar-
bow bogactwā swego/ thāt iāko tego o nim pismā poświadczą: nawróćmy
sie zāsie do pociech swoich/ ktore wierni Pānstcy vstāwiczinie odnosā od thego
to Pānā swego/ ktorzy go szukaia a ktorzy mu są stali w wierze y w statościach
swoich. Sluchay co tu Pān powiedāc raczy do tego nowo nālezyonego cżło-
wiekā swietego/ do tego Pyotrā swietego/ nigdy go przed thym nie znāiacz ani
widzac: Ję wiemci iā jęś ty ięstħ Symon syn Jonāsoy/ āle gdyś sie nawrócił
do mnie/ a postāwiles sie przed Bostwem moim/ ā znam serce twe ię mnie nā-
śadowāc chceš/ oto iuż bedzyeš zwan Piotrem/ to ięst iuż vmocnionym/ ię sie
tā wiārā twoiā nigdy zmienić nie bedzye mogłā. Sluchayse co też był zāsie do
wszytkich zwolennikow swych potym powiedzyeć raczył/ gdy go pytali ię co-
by też zā tāske snimi nā potym vczynić raczył/ ię oni opuścili wszytko nāsłā-
duia go. Tedy miedzy inemi pociechāmi wszytkimi the pirwsiā ā z włāściwā
powiedzieć im raczył: Ję wam wiernym swym dam zrozumieć tajemnice wszy-
tki krolestwā moiego niebieskiego/ ā inšy tylko pod przypowieściami beda sie
dziwować temu/ ā oczymā swymi wszytko beda widzyeć/ ā nie vřza: y beda vř-
šymā slyšeć/ ā nie zrozumieia. Sluchayse co im ięście drugyego powiedzyeć
raczył: Ję bedzyecie semnā sādzić wszytki narody swiātā tego/ ā potym opānu-
iecie wieczinie semnā krolestwo moie. A thū zā żywothā wāšego nie vpādnie y
włos z głowy wāšey bez woley ā bez opātrzenia mego. Cżego Dawid swiety z
dawnā poświadczāł y ini Prorocy swięci/ ię tākā pyecja ā tākā opatrzość Pān-
ska ięst o kādym wiernym tego/ ię y o kāmym namnięšy nā drodze leżacy nigdi
żaden obrazić nie moze nogi swoiey/ gdyś zāwždy nād kādym ięstħ pilnā straż
Anyołow swietych s przykazania Pānā tego.

¶ Pātrzayse moy miły bracie wielkich pociech ā rostkosy swoich/ cżego sie też y
ty maš tu nādzyewāc z iāsnych ā iāwnych obyętnic Pānā swietego/ ktore wy-
šly s swietych ā nieomylnych vřt ięgo do tych wiernych swoich/ gdyś to tak ię-
stotnie ā nieomylnie rozumieć mozeš/ ię cżokolwiek ięst rzeciono do iędných/ ię
to iuż vstāwiczinie poselstwo idzye y do wszytkich/ y iuż tāk sciagāc sie bedzie nā
wszytki āż do skōńczenia swiātā wszytkiego. A co sie kiedy dzyāto ā wypelniało
obyętnicy tāsli nād ktorym wiernym Pānistim nā on cżās/ tego ięcie kādzy wier-
ny Pānsti też nā potym iuż sie pewnie nādzyewāc moze od Pānā swego. A cżo
sie też kolwiek obwołāto we wszytkich pismiech/ ā opowiedzyāto we wszytkich
poselstwach pewnych ā nieomylnych Pānā tego śrogich dekretoy ā sentency
nād niewiernymi/ y co sie iuż wielekroć wypelniało nād nimi/ tego sie pewny
ā nieomylnie kādzy niewierny ā zły niechay yuż nādzyewa/ āż do skōńczenia
swiātā wszytkiego.

¶ A tu sie iuż obaczyć ā śnādnie rādzić o sobye mozeš/ co ięst thobyę lepyey vczy-
nić/ ięst iuż tāk stānāc iāko Anyołem przed oblicznoścā Pānā swego/ ā wzyāc
ty pewne ā nieodmienne obyętnice od niego/ ktore tu zāslubić raczył/ thāt w
thym docześnym iāko y w onym wiecznym ā nieśkōńczonym żywocie twoim/
wypelnić tobie: cżyli stānāc w lęźbie niewiernych ię ā w omylnych sprawach
swiātā tego obledliwego/ ā wzyāc nā sie wszytki vpādki/ y odnieścā sobye
wszytki przeklectwā ony/ ktore są nieomylnemi dekrety wydane y vczynione nā
wszytki sprzeciwniki ięgo/ y tu w tym docześnym żywocie swym/ y potym ostrā-
dāc ā ożāłować iuż tu y onego wiecznego żywota swego przyszłego/ s tākimi
rostkosāmi obyęcanego/ iātich āni żadny ięzyk wymowić/ āni żadne pismo wy-

¶ Co zā potęchā
kto Pānā nāsłā-
dnie.

Matth. xij.
Māreł iij.
Lukāš vij.

Matth. xix.
Lukāš xix.

psalm. xc.

Ná dzyeń swietego Andrzejá.

List 250.

pisać nie może. A by niciego wiadomości o tym nie było tedno co tu Pan mie
 dzy inemi rozlicznymi obyecniciami a pociechami swymi wiernym swoim obie
 cować raczy/ iż bedzyecie rozumieć tajemnice Bostwa moiego y krolestwa mo
 iego. A niewierni máia chodzieć iáko ślepi iáko głuszy a nemi/ nie rozumieyacz
 o tym Panu swoim. Wiernem zaśie obyecuię/ iż bedzyecie semna sadzić wszytki
 narody. A niewiernym opowieda iż beda wołać/krzyżeć/ a narzekać/ rozstepa
 cie sie gory a przykrycie nas/ otworz sie ziemió a pojrzy nas/ abychny nie sty
 śli tych srogich dekretow/ ktore ná nas wynidz máia: a iżby ocy nasze nie pá
 trzely ná takye przysze srogosci a okrucienstwa nasze/ ktore iúz widzimy przed
 sobą. O wiernych Salomon pise/ iż sie beda swiecić iáko istry między zapalo
 nemi trzcinami lataiace. A o niewiernych pisma wszytki poswiadšáto/ iż zosta
 na w onych srogosciach a w onych ciemnošciach wielkich/ w ktorzych bedzye
 płacz/ krzyk/ narzekanie/ a zebow zgrzychanie od bolešci wielkich/ ná wielki bez
 konca jadnego. A ktemu tešcie wiernym páńskim/ tak iáko te^o pisma poswiad
 šáto/ iż wszytkye^o sie záwždy hoynie y tu tešcie zá żywota ich bedzye przysparza
 lo: tak iż y dobra ich y máienošci ich máia być rozšyrzone/ a obficie im zewšad
 nápełnione/ domy ich požećiwosciami ozdobyone/ dziatki y potomstho ich
 błogosławione. A o niewiernych pisma wszytki poswiadšáto/ iż nie tylko aby
 mieli być w iákiej opátrznosci páńskiej/ ale wsedy przeklestwa a pomsta wsta
 wiecnye tuš chodzi zá nimi/ a przeklete máia być każde zebrania ich/ a potym iż
 y sami w niwecz obroteni być máia/ tak iż ani znákow nie zostanie mieškania
 ich/ y onego zebrania ich/ y potomstwa ich.

Co pan wiernym
 y niewiernym o-
 powiedać raczy.

Sapientie iij.

I Przypátruyše sie tu iešcie moym mily bráćšku dzirwey tášce dobrocliwego pá
 ná tego/ iż tu wedle tych obyecnici swoich tajemnice krolestwa swoięgo/ y Bo
 stwa swietęgo swięgo/ ludzyom málućškiego rozumu/ rybitwom/ prostácz-
 kom/ miłosćiwie obiawić raczył. Oto iáko sie do nich/ widzac chuc ich/ obra-
 cáć raczy: oto im wkázuie miejsce mieškania swęgo. Ciemuš nie obraća swye-
 tey twarzý a oblicza swęgo do onych ludzi zacnych/ albo do zákonných/ do Li
 cemierników/ y do iných/ ale do prostáczkow a do wierných swoich. A wšák
 sie teš y ci medrkowie pytali przez pošty swe od tegož to Janá swiętego/ iesliby
 on iúz byl prawem Messyášem/ albo zeliášem/ abo ktorym innym s Proro-
 kow. Wšák im iáwne powiešzał/ iż on nigdy they chluby nie chciał sobye
 przywlašć/ ale wyznał prawde a nie záprzał/ mowiac im: Jam iešth głoś
 wołaiącego ná pušćy/ gotuycie drogi Pánu. Bo ten ktory iúz tuš zá mná bli-
 sko iešth/ wiešy mnie iešth: ktorémum ia nie iešth godzyen odwiešć rzemyk a od
 erzewiká ięgo. Jużci teš o nim ci ludzye wymyslni s pewnych prorocstw roye-
 dzyli/ ale což gdy ie tak byly oslepily ony rozumy ich/ ony pošytki ich/ ony do-
 štátki ich/ że nigdy zá tym Pánem iešć nie chcieli: tak iáko y dzisiešy swiat zá ty-
 mi márnemi pošytki swemi/ a zá rozumy swemi tak sie wdał/ że žádný nie chce
 idz zá tym dobrocliwym Pánem swoim/ iedno prostáczkowie a ludzye máles-
 go rozumu ci z wierna chucia ida zá tym miłosćiwym Pánem a zbáwicielem
 swoim.

Prostáczkowie
 prosto zá Pánem/
 a medrkowie
 okoto.

Joannis i.

I Sluchayše iáko ono ná drugim miejscu Pan tym prostáczkom a tym wyer-
 nym swoim powiedzyeć raczył: Ji iúz ia was wciynie rybitwy takiem/ ktorzy
 iúz nie bedzyecie od tych časow ryb łowić/ ale bedzyecie łowić ludzi. Obáćže
 tu wielka zacnošć ludzi swiętych a wierných pánu/ iáki vřad od Pána swęgo
 wzyeli/ iż sie oto sstawáto zá ta wierna chucia swa rybitwy ludzkiem: iáko o-
 to wnet wielka wielkošć ludzi w tešieci Ewángeliey swiętey iešth záğárniona
 pánu temu przez opowiedanie prawdziwego stowa swiętego ięgo. Oto Piotr
 swięty piřošy wnet byl tym włowion/ gdy wšlyšal od bráta swęgo takowa no
 wine o Pánu swoim/ oto Andžey y drugi towarzyš ięgo s powiešci Janá s.
 nátychmiáš sedł zá tym Pánem swoim/ oto y dzis s powiešci ludzi wierných
 wiele ich idzye ku temu dobrocliwemu Pánu swemu. Ale drudzy/ ktorzy/ iáko y
 ná on čas/ iedno folgujac bogáćstwom swoim/ pošytkom a wywozšeniú sta-
 now swych/ nie šlyšyš aby ktorzy sedł zá tym Pánem swoim. A yešcie owšem

Matth. iij.
 Wierny kářarz
 stow páńšich ry-
 bitw ná ludzi.

Ewangelia s swym wykładem

gdzye iedno moga bronia tego/ a odciśkają ludzi proste z wirzchnością swymi/ wymyśli swemi/ aby nie bli za thym dobrocliwym Panem a zbawicielem swoim/ mordować/ prześladować/ a wyganiać ię s społeczności swoich/ iako czynili wszyscy przełożeni na on czas miasta Jerozolimskiego. A wszakoz Pan s swego miłosierdzia wielkiego nigdy opuścić nie raczy żadnego wierne swego/ który iedno s prawa chucia idzye a naśladowie świętych drog/ wolej/ a postanowienia iego. A zażydy sie on do takowego z miłościwym obliczem swoim obracać raczy/ kto sie iedno wiernie wlecieje do niego: a nie zamieszkała nigdy y na wspomozienie y na opatrzenie iego.

Go wszechmogacy a nasz miłościwy Panie/ przysporzże nam wieczy w tych dzisiejszych czasach niebezpiecznych naszych tych Janow/ aby nam opowiedali o tobye y o tym świętym miłosierdziu twoim/ y o tej dziwney a niewymowney ktora o nas maś opatrności twoiey. Raczże nam też zesłać wieczy tych An drzejow/ aby nas wstawićnie pociągali do ciebye. Dajże nam przy tych wier nych prostactwach twoich/ a przy tych wiernych rybactwach twoich wstawić nie stać/ a mocnie przy tych naukach ich wytrwać/ aby sie w nas thęta statecz ność okazała iaka sie okazała w tych świętych a wiernych Apostolech two ich. Nie raczże nas zostawować nasz miłościwy Panie w pocie tych ludzi nie wiernych/ którzy sie tak s wstępcami myślami swemi wdali za sprośnościami nieczemnego świata tego/ aby na nas nie przyszły ty przeklestwa/ ktore są z daw na tym wszystkim niewiernikom twoim zgotowane. A iżby na nas nie przyszły ony srogie dekreta a ony sentencie twoie/ ktoreś ty iawnie a iasnie dał obwotać na nie/ tak iż według onych obyemnic twych thęta miała być zatkane vsy ich/ iż o tym ani słyszeć/ ani rozumieć/ ani sie też przypatrować chcą ani moga: y ow sem iuż tak w tym wporze swoim bedac/ im daley tym predzye ida do zginiennia swego/ nic nie dbać o świata łaskę twoie: iedno aby thu po ki pochy zażywali tych marnych a nieczemnych y bärzo krötko trwających rozkoszy a marności o błudnego świata tego.

A tak moy miły braciśku a każdy wierny Krześciański człowiecze/ nie sie thy nie wnos za światem tym niedznym/ ani za tymi mizernemi a obłudnemi sprawa ni a wymyśli iego. Ale słuchay a naśladowy pilnie wolej/ rady/ a nauki pa na swego/ a wcz sie pilnie w prostosci serca twego chwalić imienia iego święte go. A przypatruy sie pilnie żywotom/ sprawam/ a postępkom/ tak iako tu sły szys/ ludzi świętych a wiernych iego: a gruntuy o nim w sercu swym/ thęta iako oni gruntowali/ te mocna wiare swoje/ pewnie nie inzego nie odniesieś/ perw nie nie inzego nie wstysyś w vsy swoje/ iedno tak iakoś słyszał/ to co odnośili a słyseli od niego w vsy swe s świętych wstę iego ci świeci a wierni iego. A gdy bedzyeś w świętey opyecz iego/ iuż y tu ten doczesny żywot twoy bedzye tak sprá wowan od niego/ iż cie w nim nie minie żadne obycane błogosławieństwo/ tak iako słysyś od niego. A po zesciu tego nieczemnego żywota swego iuż perw nie wiedz iż przydyeś na ty święte a nieomylnie obycnice iego/ ktore on tu swoie tym a wiernym swoim istotnemi a perwnemi słowy łaskawie a miłościwie iako Bog prawdziwy a nieomylny obycać raczył. Czo nam wszystkim rącz dać nasz wszechmocny Panie przez iedyne go syna twego Pana y zbawiciela naszego w świętym Krölestwie twoim na wielki wieczny/ Amen.

Dekret a niewier nych.

Tu Ewangelia przypada o Thomasu świętym
ktora iuż jest napisana w pirowşey części przy świe cie z martwych wstania Pańskiego. Listu 102.

Nia dzyen swietego Jana 21-

postola y Ewangelisty. Jan s. w rxi.

List 251.

I Tak go chce miec az tu zasie przjde.



Scie nie bez przyczyny Duch swiety w
koscielnym swym ten porzadek postanowic
raczył/ i po narodzeniu a zjawieniu naswiat Pa-
na naszego/ ty nowe rycerze/ to jest/ Szepana swie-
tego ktory po swietym z martwych wstaniu a w
niebo wstapieniu Pana swego/ nasytwey sie po-
tkat s przeciwniki jego/ a krwia swa oblat a zapie-
cietowal swieta prawde jego y nankę jego. A po-
tym ony maluczkie dzyatki/ ktore wnet po narodzi-
niu jego byly zmordowane/ na cześć a na chwale
swietemu unienowi jego. A potym thez bylo tego

¶ Tu test nauka o
opatrznosci a o
przeżyciu Pana
stima a i sie nie
ma nikt dzwos-
wat dzwonym
sprawam jego.

potrzeba/ aby tuż za nimi byl wspomnian on Rancierz jego a Sekretarz jego
Jan swiety/ ktory wiernie a prawdziwie spisał y swiatu podal te swieta kromi
te spraw wszytkich y postanowienia Pana tego. W ktorey rozszyrzył a rozsta-
wil wszytki mojnosc jego/ y wszytki dobrodzyestwa ktore sa swiatu rozlicznie
nadane przez przyscie a zjawienie jego. A iako tei to Pan od niego wdzyeczny
przymowac raczył/ to niżej wstyszymy z Ewangeliey swietey/ iako o nim Pan
powiedac raczył Piotrowi swietemu gdy go o nim pytal co snim czynic bedzie
raczył/ i go tak chce miec az do przyscia swego. Ale sie to nie rozumialo o nie-
smiertelności jego/ ale i go w tych cnotach a w swietym zywocie jego tak za-
chowac mial az do przyscia swego. Gdyz to pewnie wiemy/ i sie tak postawic
musimy czasu sadu swego przed Mayskatem Pana swego/ iako zedyemy s
tego swiata mizernego a nikczemnego. A dla tego ty slowa nam tu pociesze sa
na pociatku zalozone/ i Pan kazdego swego wiernego thak chce miec y zachowac
tego kolwiek tu bedzye znal w stalosci jego/ az do przyscia swego. Co
szyrzej zrozumieimy z Ewangeliey swietey za wspomozieniem Ducha swietego/
ktorego to wrzad jest oswiecac serca a myśli wiernych swoich/ ktorzy sie beda v
ciekac do niego. A to Ewangelia tenie Jan s. napisal tymi slowy.

A Gdy yuz dokončzył Pan slow swoich/ rzekl tu
Piotrowi: Nasladuj mie. A obezrzawšy sie piotr
vzrzal zwolennika onego ktorego Pan barzo mi-
lowal/ a on idzye za Panem/ ten ktory lezal przy
wieczery na pierśiach Panskich/ y pytal/ mily pa-
nie powiedz nam kto cie wydawa. A tego vzrzawšy rzekl tu
Pannu: A s tym co bedzyeš dzyatka? Rzekl mu Pan Jezus: te
go tak chce miec az zasie przjde/ a tobie co do tego/ thy mnye
nasladuy. A stad powstala rozmowa miedzy bracia/ i yuz
on zwolennik nie mial nigdy vmrzeć. Ale Pan nie powiedal
izby vmrzeć nie mial/ iedno i z rzekl/ i go tak chce miec az za-
sie przjde/ a co tobye do tego. A ten ci tho jest zwolennik on/
ktory swiadectwo wydal y napisal o tych wszytkich rzeczach
A wiemy pewnie iz prawdziwe jest swiadectwo iego. Ale by
to wiele

Uá dzyeń swietego Janá



to wiele inych rzeczy ktoreby byly miały być spisowane / tak iż
y swiát by był nie mógł znieść pisma tego.

Malo przed tym dokonajemy Pan niektórych rozmow ze zwolenniki swie-
mi / nie chciał tego zaniechać / aby nam był pociechy iákyey zosławić nye
raczył / ná ony zle cásy gdyby ná nas iákye smetki / troski / á przesładowá-
nia przypáść miały. Jákoż swiát bez thego żadnym obycjátem być nie może / á
zwołaję wierni á przebráni páńscy / ná ktore záwždy wietře przesładowánya
y pokusy przypadáć musá / niżli ná ty swowolnie żywiace / á ktorzy folgua á
zgadzaja sie s sprawami nedznego swiáta tego / theż sie on iúž s nimi zgadzając y
im folgować záwždy musí / áž do cásu káždego. A to dla tego abychmy nie nie-
wątpli o obronie á w opyecz iego: á iż on záwždy dzyerzy miłóścíwa reke ná
wiernemi swemi / á ku pocieše przymodzi wšytki przypadki ich / iákieś kolwiek
sie im przytrefua zá cásow tu dociesnych żywotow ich.

I Bo słuchaj iáko málo przed tym Piotrowi swietemu powiezyeć raczył / á
troctkami słowy to mu oznaymić raczył / co sie z nim y z żywotem iego ná po-
tym dzyać miało / gdy mu rzekł ty słowá: Ji po ten cás żywota swego opáso-
wales sie iákoś chciał wedle myśli swoiey: ále przjdye cás iż cye inšy opáso-
wac będzie / á powiezye gdzye będzie chciał wedle wolej swoiey. A wšakóž to
bye nie ná tym / ty mie przed sie násláduy.

I pátrzaýe ty á pilnie pátrzaý opatrznósci á przejrzenia pána thego / czo on
ná kósciolem swym á ná wiernemi swemi záwždy cýnić á sprawować ra-
czy: iż on záwždy z daleká przeglada á wpatruie y przygoody / y smetki / y ine przy-
padki kóscyolá swego swyethego / á tych to wiernych á przebranych swoich. A
porym záste iákye pociechy / y iákye obietnicze im sprawować / y zgotowywac / y
miłóścíwe opowyedac raczy. Bo nye mniay abyć to iedno ku Piotrowi by-
to rzeciono: ku tobyeć to ku tobye nedzny nyeboraciku / ktorý kolwyet chceš być
iáko pyotr wyernym násládownikym pána swego / iż sie musíš záwždy opá-
sowac nye tak yáko chceš / á musí sie záwždy dzyać nye wšytko po myśli two-

Przeżęnte wter
nego ku lepszemu
káždego.

iey: gdyż Pan wstawić nie chce mieć te wdzyeczna oblubienice swoje a then ko-
sciol swoy/ to iest/ to zebranie wybranych swoich/ iako na probye: a zawždy do
swiadszac chce wierności a statosci iey/ aby sie w niey swiećito a objaśniało za-
wždy imie swiete iego.

I Patrząyże zaśie co iey obyeciue tey to wdzyeczney swoiey oblubyenicy/ a temu
to kosciotowi swoiemu/ ieslije ia zaśkanie w tey statosci a w tey nieodmienno-
ści iey: słuchay co mowi do Piotra swietego/ gdy mu rzekł/ naślady mie: tho
iest/ gdy na cie takye rzeczy przyda nic sie nie lekay/ nic sie nie trwoż/ ale s thako
mysla a s sthatecynym sercem przedsie naślady mie Pana swego. Jakoby mu
rzekł y każdemu z nas: Wszak wieś moy mily braciśku/ iż żaden od wieków nie
był opuścizon/ a żaden nie był bez pociechy a bez hoyney zapłaty swoiey/ ktokol
wiek mie nigdy nie odstąpił/ a iż mie zawždy naśladował. Tej iakoby rzekł:
Wszak wieś dobrze iż ia po śmierci swey poyde do Dycy swego niebieskiego a
do onych radości/ ktorych żaden ieżył nigdy wypowiedzyeć nie może: teżem to
każdemu wiernemu swemu opowiedział/ iż go tam cjaśu swego chce mieć gdzie
sam bede/ a iż sadzon nie bedzye nigdy/ owszem semna bedzye sadził rozliczne
narody/ tamie mie bedzyeś naśladował/ y tam semna wnidzyeś/ y każdy thaki
wnidzye kto mie nie odstąpi/ a statym sercem a z wierna myśla mie bedzye na-
śladował Pana swego.

I A tu patrząy każdy wierny a staty Panu swemu wielkiej pociechy swoiey/ a
miłościwych obyeciue swoich/ a nie sie nie trwoż chociaży na cie przyszły y a-
kie troski/ albo iakye niebespyeczeństwa swiata tego/ gdyż to wieś iż to iest wo-
la a przeżrenie Pana twego/ aby on doświadszył sthaleści twoiey/ aby było w
tobye poświęcono swiete imie iego. A iż tej tho pewnie wieś z nieodmiennych
obyeciue iego/ iż on to tobye zawždy ku dobremu końcowi a ku wielkim pocye-
cham przywieść a obrocić bedzye raczył: iedno go naślady a nigdy nie odste-
puy od swietego Bostwa iego/ bedac tego iś/ i na koniec tam za nim wnidzyeś
gdzye radościam twym a pociecham twym nigdy iuż żadnego końca nie be-
dzye.

I Iżbyś tego iś był słuchay a słuchay pewney pociechy a obyeciue iego: a iś
byś zrozumiał iś co sie kolwiek dzyeie nad thoba/ iś sie wszytko dzyeie z woley a s
przeżrenia iego. Patrząy co mowi do onego miłośnika wielkiego swego do
Abraama do Patriarchy swego: Wiedz mily Abraamie/ iż potomstwo twoye
cjaśo w swych musi wnidz do zymie cudzey/ a do zymie nieznatomey/ a bedzie
w służbye y w wielkim wdreczeniu przez ceterzy sta lat. Słuchayże czo mu zaśye
za to iaskawie a miłościwie obycowac raczy: Ji nie staray sie mily Abraamy
bo ia ich tam przedsie nie opuścije/ a lud ten v ktorego beda w niewoli/ srodze
sadzić bede: a potomstwo twemu dam wdzyeczność przed ocyma ich: a wyni-
da z wielkim bogactwem a z wielka obfitoscia s pośrodku ich. Tak iako to y
nad Jakobem/ y nad Jozephem/ y nad Thobiašem/ y nad wiele inemi potym
okazać raczył/ iś zawždy w każdym niebespyeczeństwie każdego/ nigdy nie wsta-
wała swieta reka iego/ a nigdy s nich nie schodził pilna opatrność iego/ a
zawždy po każdym wdreczeniu hoynie a s owicie rozsyryzał pociechy iego/ a cży-
nił dośyc obyeciue swoim.

I Ieslije to nad onemi czynił ktorzy tylko byli wwierzyli swietym obyeciue
iego/ a coż owszem bespyecznicy każdy tego może być iś/ ktorzy iuż iśto nie przez
wiare swoje pokropyon a poświęcon iest iemu swieta krowia iego/ a iest iuż wie-
cinie podany w mocne rece a opyke iego. Gdyż go sobye drogo wykupił a o-
chedożył niewinna śmiercia swoia a swieta krowia swoia. Tu owszem iuż taki
każdy może mocno stać a nie sie nie lekać w każdym niebespyeczeństwie swoim:
gdyż iako słybyś/ iś y w wiezyeniu/ y w każdym niebespyeczeństwie swoim
każdym takim iest oko swiete iego/ a odmienia frogye serca ludu okrutnego
nad przebraniem swemi/ a zawždy nad nimi iest swieta opatrność iego. A nie
tylko w rzeczach doczesnych iesth strożem a opykalnikiem iego/ ale iako słybyś
co rzekł do Piotra swietego/ iś sie każdemu thaktemu dopuści naśladować a

Genese 22.

Okręcent w wiet
sey łasce y páná.

do krole

Ná dzyeń swietego Jana

psal. Lxx.

psal. Cxxviii.

Matth. x.

Pan w ternemu
myśli nie odmieni

Nie sie nie dzy-
wuy sprawam
pánstím.

Matth. 4.

psal. xxxv.

do królestwa swego swietego/ a do onych nieskonczonych radości iego. Thak iako to on wielki Prorok iego Dawid swietey thaktemu kazdemu nieomylny o tey swiethey opatrności iego w osobie swiecy opowiedac raczy/ mowiacz ku niemu: Ji wiemci ia moy mily Panie izem ia ieszcze w żywocie matki swey w-
twirdzon nadzycia pewna o tobye/ a tys zawždy byl obronca moim. A na dru-
gim miescu takie mowi: Ji ieszeem byl nie ożył w żywocie matki swiecy/ a za-
wždy mie widziały swiete oczy twoie/ a wszytki dni przyszlego żywota moiego
były napisane w księgach twoich. Jako tenze sam Pan a zbawiciel nasz daw-
iac nam pewna otuche o mocney a pilney opatrności swiecy dat nam na
przyklad ony dwa w obliti/ ktorzy pospolu bywają na targ niesieni/ i żaden
nie zginie bez woley a bez opatrności iego. A coż owšem wierny każdy miło-
śnił iego/ ktorego on iuz przejrzał y poświęcił sobye ku chwale swiecy/ iesli be-
dzye tak iako go wspominać raczy následował swietego Bostwa iego.

¶ Sluchayże dalej abyś iesze wietśa nadzycie w sobye wtwirdził o tym Pánu
swoim y o opatrności iego/ co tu o tym miłośniku swoim o tym to Janie swie-
tym Piotrowi swietemu opowiedac raczy: Ji go tak chce mieć aż tu zaśie przy-
de/ a tobye co by bylo do tego iż sie o nim pytaś. Tu obacz iż Pan to okazac ra-
czył/ iż dworskyego a bespyecznego pytania a gadania o tajemnicach swoich a
o sprawach swoich nigdy nie rad widzi: gdyż on chce aby w wielkiej powa-
dze a w wielkiej pocciowości bylo wspomniano swiethe imie iego/ y wszytki
sprawy iego: gdyż mowi ku Piotrowi swietemu: A co tobye do tego/ czemu sie
ty dopytawasz o tajemnicach moich. Ale co sie w tym zamknęło/ iż go tak chce
mieć aż tu zaśie przyde/ to o tym niżej wstyszymy.

¶ Ale iż tych małuczkich słowek ktore tu Pan rzekł ku Piotrowi swietemu/ a co
to bye do tego/ škoda by leda iako opuścić/ gdyż sie z nich wiele nauczyć może-
my. A tho napilnieysza abychmy sie bespyeczenie nigdy nie badali o thayem-
nicach Pánstích/ przecż on a prze ktore przyczyny dziwne swe sprawy/ czego ro-
zum nasz obaczyć ani ogarnąć nie może/ stanowić a sprawować raczy.

¶ Bo wiec ieden gdy widzi człowieka bogatego/ a w bogactwie swym y w o-
nym gospodarstwie swym rozszyrzonego/ narzeka/ lamentuje/ frásuje sie wsta-
wicznie/ czemu sie też tak nie dzye w niego/ czemu też Bog thakwego ściescia y
takiego rozmnożenia nie raczył dać iemu. Wiec tu iuz ze wszytkymi pilnoscy-
mi zábyega pomocą swiata tego/ przytym dziwnemi sprawami/ dziwnemi nie-
pobożnościami a wymysły swiata tego zábyega onemu ściesciu swemu/ iuz fał-
šem/ iuz lichwami/ iuz rozmaitym a dziwnym nabyciem: o czego y wielkich tru-
dności/ y wielkich niewczasow/ y wielkiego kłopotu a nyebespyeczeństwa wsta-
wicznie żywać musi/ a nigdy dobrych dniow żyć nie może za żywota swego
A przy tym mu wrosce gnyew a nielaska Pánstka/ thak iż mu zrak prawye be-
dzye pádało ono tak trudne staranie iego: gdyż on nie obyecat błogosławie-
cno wyernym swoim/ a wszytko im sporzyć/ ktorzy w nim beda pokładac na-
dzyeie swie. Gdyż to kazdemu opowedyec raczył/ iż nie w chlebye tylko two-
im a nie w pracy twoiey zależy rozmnozenie twoie/ ale w obyeticach pewnych
iego/ iż on obyecat a zaślubil nie opuścić nigdy wiernego swego ani pokolenia
iego. Ażaby też nieboraczkę nie lepyey bylo pamiętać na ty małuczke słowka
Pána swego ktoreć powiedac raczy/ a co tobye do tego co ia czynić a sprawo-
wać mam/ nie sie ty o tym nie pyta/ dosyć tobye na tym gdy mie chy bedzyeś
násładował/ tedy ani wzyeś sam iako sie thoby wszytko pościesić y rozmnoży
wedle myśli twoiey.

¶ Drugi zaśie przeczedşy regule Fránciskowe/ Dominikowe/ Benediktowe/
odstapi od zakonu Pánstkego/ zda mu sie iż tak lepyey: Wiec sobye sam wymy-
sła dziwne modły/ dziwne śaty/ dziwne posty/ powiedalac iż żeliś y Mo-
iseś posćili po czterdzięści dni: wyec tu pyeniedzy rzkomo w gola reke brąc nie
chce/ ale do miéśka day przedsie. Ażaby tobye nie lepyey nieboraczkę thakyej
rzec/ co mnie do Fránciská/ co mnie do Dominiká/ ażas mnie nie lepyey náśla-
dować Pána swego/ gdyż na mye woła následuy mie: gdyż żaden nie był od wie-

Kow aby

to aby upadł albo zginąć miał / kto za tym Panem idzie / a naśladowie spraw
swych tego / a wolej tego: Gdyż sie on opowieda / iż on jest droga / prawdą /
żywością wieczną. A żadna droga żaden bęspiecznik nie może / iedno kthora
on sam wkładać raczył w naukach swoich / y postanowić raczył swietem i mo-
ciami pi, my swemi. A iako Dawid powieda / iż v niego są 36 posmiejch a za
żart ty wszytki wynysły swiata tego.

¶ Struży też widząc przelożone stany swiata tego od Pana przeżrżane y po-
stanowione / gdyż iako pisma powiedaia / iż każda moc swiata tego jest z wo-
lej a z mocy swietey tego / nie sie nie rozmyślaiac na dziwne sprawy tego / rozli-
cznemi kształcy a dziwnymi bezbożnościami / pochlebstw / dary / y inymi dziw-
nymi wynysły swiata tego / zabiegaiac temu / iakoby they mogli przysć ku one-
mu miejscu a ku onym dostoiestwom / oproc powołania a przeżrzenia Pana
swego / używaiac w tym wielkich trudności a niedźnego a zniwolonego żywo-
ta swiego / gardząc onym dobrodziejstwem Pańskim / chociaż drugyego hoy
nie y obficie obdarzyć a opatrzyć raczył. Nie rozmyślaiac sie nie na tho / iesliby
godnie a wedle wolej Pańskiej wstąpił na miejsce ono: gdyż on stragrye lichby
bedzye chciał s każdego włodarstwa takyego. A przed sie nie folguie ani prze-
żeniu Pańskiemu / ani tey stragrye lichby ktora Pan od niego chce mieć / ani za-
dnym trudnościom swoim / przed sie sie wspina a szuka rady y pomocy w swy-
m / iakoby sie nie myślał na uporna myśl thakich da im Pan wedle
myśli a serca ich / ale kto swyāt chce obaczyć pilnie / wżrzy tho każdy oczymā swy-
mi / iż taki każdy ktory nie bywa z wolej a z zawołania Pańskiego / iż wiecey na
posmiejch a na wżgardzenie bywa swiata w sprawach swoich. A na koniec iako
Prorok powieda / iż w krótkym czasie bywa wykrakon iako drzewo zyelone
bywa widrem wykracono z miejsca swego: tak iż iedno lichy znać albo rieżo
stanie onego miejsca tego. Ażsi mu było nie lepye sie v pomionać thymi sto-
wy Pańskiemu: a co tobye nieboraczku do tego / iż ia tak mam iako tego chce. A
za tobye nie dosć bylosmā tym / abyś ty mnie był naśladował / gdyż wyś i w
tym zależy wszytko zle y dobre twoje: gdyż też wieś obietnice pewna moie / iżem
ia takiemu każdemu / kto mnie bedzye naśladował / bogactwa a pocciwości o-
byecat dąć domowi tego. A iżem ya każdego takyego zawždy opatrować / rza-
dzić / y sprawować / y błogosławie obycat.

¶ Bo nie mniмай żaden / ktory sie przypatrzy tym sprawom Pańskim / aby sie
im miaty zmocnić iakie sprawy swiata tego. Moieć tho być na mały czas z do-
puszczenia tego / ale marne dokonczenie bywa każdego takyego / a nigdy zapła-
ta zlych y dobrych v niego zaginać nie może. Starałci sie też pilno Saul aby
był mógł zagubić Dawida / wiecey dufaiac mocy swiata tego a niż mocy Pań-
skoy / a boiac sie aby z mocy a s przeżrzenia Pańskiego nie przekąził mu był w
onym królestwie tego. Patrzał iak Saul wzywał zapłate swoje / a nad Dawi-
dem przed sie sie musiat wypelnić wola a przeżrzenie Pańskie. Starałci sie też
bracia aby byli zagubili Jozephā żeby byli nie przyszli pod zwirchność tego /
tak iako to był Pan obiać raczył. A wždy widziś nalażł Pan droge iż sie wo-
la a przeżrzenie swiete tego wypelnić musiat / tak iż Jozeph zostat ten iako go
był Pan przeżrzyć raczył. A oni niedźnicy w iakim utrapieniu y z iakim wsthy-
dem używaii żywotow swych / to tam o tym syrzy historia swiadby. Starał
sie też Jakob y z matka swia iakoby był w błogosławieństwie oycowstkim
podsiel Esau brata swego / a wždy widziś iako sie naciławsy po swiatu przy-
siel potym w rece tego. Porzuconci też był Moises na brzegu małym dziecia-
tkym / aby go była woda precz zaniosta: a wždy widziś naci go wywiodła o-
patrzność Pańska / tak iż był wychowan w domu królewskim. A iaki to był po-
tym Moises / to iuz jest nie cāyno każdemu.

¶ A thak ty każdy niedźny cłowiecie nie mniмай aby sprawy twoie miaty idz z
iakię mocy twoiey albo z mocy swiata tego / wszytko to jest proch a smyćci
przed mojnoscia swieta Pana tego / a wszytko to jest za wielke posmiewisko v
niego. A gdy sie kolwiek bedzyeś chciał oczymā swymi pilno przypatrzyć / po-

¶ Ażdy stan bez
przeżrzenia Pań-
skiego wżgardzo-
ny.

Sprawom Pań-
skim swiat sie nie
gdy zmocnić nie
może.

Władzyen swietego Jana

Wład wietnym ni
gdy sie nie zmieni
oko pánstye.

Głowa cłonkom
zawdy ma po-
magac.

Pan strzeże każde
go wietnego swe
go aż do przyscia
swego.

wszystki cżasy żywota swego/ zawdy to obaczyś/ iż nie to sie dzyeie co swiat mar-
ny chce/ ale to co jest wola swietca Pana tego. A chociay sie do cżasu ustatnie we-
dle woley swiatca tego/ nigdy to dlugo stać ani trwać nie może/ a s kórzennya a
práwie z gruntu zawdy wywrocono być musi/ co jest wola a przezrzucenie wie-
te tego.

I A tak zawdy mley przed oczyma ty słowa Pánstye/ niechay sie swiat kólyse
iako chce w możnosciach swoich/ niechay sie rzeczy odmieniaia iako chce/ nie
sie temu nie dzywuy/ kłobyś ty náśladował Pana swego/ p ewnie bedac wicío-
ny obyemnicami Pánstymi/ i zawdy opyeka a wladza iego swietca bedzie nad
toba/ a błogosławienstwo iego nigdy od ciebye oddalono nie bedzye. A nie sie
nie dzywuy spráwam Pánstym/ a trway w stalosci swoiey w powołaniu swo-
im/ iako cie turna swiecie przezrzec a powolac racyl. Gdyż ten porzadek on chce
mieć na swiecie aż do przyscia swego/ i iedny sthany nad drugye przeładać a
powolywac raczy. Gdyż y ociec albo sprawca porzadny domu swiego/ ma-
iac kłó synow albo kłka służebnikow/ zawdy chce mieć zwirzchnosc a groze
nad nimi/ a tak albo starsemu bratu nad młodsemu/ albo starsemu albo temu
wedle swiatca przeloseniemu studze/ porucza spráwy a opatrznosci domu swo-
iego. Także też ten tak mady Pan chce zawdy mieć sprawce a przelozone tego
to swiatca swiego/ gdyż y Mojsejowi tho był iestcie roztazac racyl/ mowya-
mu: Ji ty sam sprostać nie możesz spráwam ludu tego/ ale posthanow miedzy
nimi wrzedy/ tak iako tam szyrzey w historyey napisano stoi.

I A wśakoz ci sprawce tak by mieli być iako cłonki ciata iednego/ gdyż i Medr-
cy ciato cłowiecje albo cłowieka nazwali być mnieyszym swiatem. A iako oko
nie tylko sobye widzi/ ale też innym cłonkom tu potrzebye ich. Serce też nie ie-
dno sobye samo myśli w potrzebach swoich/ Reka nie iedno też sama sobie robi
Także by też ci stanowic od Pana przezrzene/ iesliby sie nie chcieli bac oney stro-
gyey liczy z włodarstwa swiego/ aby nie tylko sobye y patrzyli/ y myslili/ y czy-
nili/ ale wszystkim cłonkom poruczonym sobye/ gdyż sa iako zwirzchni cłonko-
wie postanowieni nad inemi cłonki Pánstymi. A zwlaszcza tego to kóscyotá
Pánstwego/ ktorego on głowa iest/ aby bylo w nich pochwalono a poswiteco-
no swiete imie iego. Ale kto taki iest wśak to iawnie widza oczy nasze/ a też Pa-
nie Boze strzeż aby kiedy s takymi pasterzmi pospolu y owieczki nedzne nie by-
ly rozprošone/ iako to y przed tym bywało.

I Sluchayże pilno y thy pasterzu albo ty powołany a przezrzany od Pana/ tu
spráwowaniu a tu rzadzeniu spraw iego/ y ty też owieczko stada tego/ gdyż ye-
dny słowa do każdego rownie wychodza z usth Pana twego/ a w niego żadne-
go braku nie maś/ iakye tu Pan obyemnice dawac raczy każdemu wiernemu swe-
mu w osobyte tego to Jana swietego/ o ktorym powiedac raczy/ iż go thak chce
mieć aż tu zaśie przysc bedzyeracyt. A iakoż go to mieć raczy? Nie iści by um-
rzeć nie miał/ ale iż w tey dostoinosci y w tych swietych spráwach mieć a zachó-
wać go obyecat/ aż do swietego przyscia swego/ aby sie iuz nigdy on żywot ye-
go swietcy y ony spráwy iego/ za opyeka a opatrznoscia swietca iego/ odmienić
nie mogły. A on aby tak w tym dostoiniectwie dotrwał aż do przyscia iego swie-
tego. Gdyż śmierci cłowieka spráwiedliwego pismo nie zowie śmiercia iedno
zánieniem/ a przestapieniem z żywota doczesnego do żywota wiecznego.

I A tak ty każdy wierny a Brześciński cłowiecje/ kthorykolwiek opusciwszy
ty omylne spráwy swiatca tego/ gdyż na cie Pan wola iści nie do tego/ iedno iż
w swym powołaniu/ w iakim cie kolwiek Pan postanowić racyl/ bedzyeś ná-
śladował Pana swego/ a pocziwie/ a z wola iego bedzyeś wzywál tu żywota
swego/ maiać wprzeyma nadzyeie w swietym odkupieniu iego/ a wszystkie sprá-
wy swoye y nadzyeie swoje pokładaiać w przezrzenu a opatrzeniu iego/ pew-
nie tego badz iść/ iż tyś słowa tu tobye Pan powiedac bedzye/ czo thu o Janye
swietym powiedac raczy/ iż cie także zachować/ y także spráwować bedzye ra-
cyl aż do przyscia swego. A tamci iuz potym rzecze ony słowa/ iako rzekł pio-
trowi swietemu: Ji gdyś mnie náśladował za żywota swego/ iuz mie też teraz ná-

śladuy do

Náduy do przybytkow Boga oycá mego niebieskego/ ktore są dziwne á z dzi-
wonemi rostkami sprawione wszytkim swietym á wiernym iego.

I Potym też thu Ewányelia swieta wyswiada o tym tho bogostawionym
Janie swietym/ iż ten zwolennik prawdziwe świadectwo wydał o tych wszyt-
kich sprawach Pániskich/ á iż jest prawdziwe świadectwo iego/ á iż było wiele
spraw Pániskich/ ktorých trudno wszytek swiát mogł wypisać. A to co jest ná-
pisano/ dosyć jest ku zbáwieniu násemu/ á iżbychmy temu wierzac mieli żywot
wieczny.

I A iżby to była prawda iż prawdziwe jest świadectwo tego to Apostolá swie-
tego o tym Pánu nászym/ tu sie każdy táčno spráwi/ kto przeczie á zrozumie pro-
roctwa/ ktore sie iuż w nim iáwione wszytki okazały: ktho przeczie spráwy albo
pisma Apostolskie/ iáko tam mocnie zeznawáia/ izechmy tho wszytko widzyeli/
kyseli/ y rece náše iáwione sie wszytkiego dotkneli. Ale aby były spráwy mlodo-
ści Pániskiey wypisane/ nic nam potym było/ gdyż nie Duch swyety opuścić nie
raczył/ co nam było potrzeba ku zbáwieniu násemu. Wszakże y oney dzyecinney
spráwy iego nie opuścił ktora mieć raczył z onemi Dokthory o zbáwieniu ná-
szym: á zostawił nam ná pamięć ony swiete słowa iego/ ktore raczył mowić ku
mátcie swey: iż mnie wycecy należy záwždy sie párać w tych sprawach kthore są
z woley oycá mego niebieskego. Dawáiac to nam mocno ná przykład/ iż tho
każdemu wiernemu także przystoi/ ktory chce iść byc zbáwienia swego/ aby o-
puszcíwszy/ á nie sie nie dziwuiać omylnym á dziwnym sprawam swiata tego/
każdy sie wiecey parat tym co jest wola Boga oycá iego niebieskego. Gdyż to
jest pewna obyemnica iego/ iż takyemu każdemu śnádnie wszytko przypadac be-
dzye/ kto iedno pirowey bedzye szukał krolestwa iego swietego.

I A iż nas też pisma w tym pewnie wpewnily á wściły/ iż nic nie jest opuścić-
no cjegoby iedno było potrzeba ku zbáwienney náuce nášej/ iedno tylko aby ch-
my sie tak spráwowáli á zachowáli/ iáko nas tu nadobnie ten Apostol swietey
wspominá: aby chmy wierzac tym sprawam Pániskim/ á tym pismom Pániskim/
mieli żywot wieczny. Ależby drugi rzekł/ iż to trudno ná mie wszytko wiedzyeć.
Ale dosyć każdemu z nas wiedzyeć/ iż ten Pan á zbáwiciel náš dárowan nam
jest od Boga oycá/ tak iáko nam sam o tym powiedac raczył/ aby żaden nie zgi-
nał kto wwiery weni/ á iżby miał żywot wieczny/ á thak każdy iuż przestapi z ży-
wota cjesnego do żywota wiecznego. Zachowaycie iedno śtateczna powinność
swoie iáko cztowyeł cnotliwy á krześcíaniski Pánu swemu/ aby sie okazały owo-
ce wdzyeczne przed oblicznością iego s tey łatorosli twoiey: gdyż cie Pan zowye
być gásta kthora wyrosta z onej s. máćice winney/ ktora sie on sam mianowác
raczył. A przytym poznay tego Pána swego/ ktory jest to byc dan ná zbáwienie
twoie: á wszytkie wiáre y nádzycie swoje poloż w swietey opyece iego. A nikogo
inego nie szukay ná żadne wspomózenie swoje: Gdyż tego iść s pewnych obie-
tnic iego/ iż nigdy nie bedzye opuścion gdykolwiek ocz záwolaš w imie swie-
te iego. A mocno wierz/ tak iáko cie tu Ewányelista swietey wspomina/ pewnye
odzyerzyš to bogostawienstwo od Pána swoiwego/ ktore tu obiecuię temu swie-
temu miłosnikowi swoyemu/ iż cie też także w tey łasce á w tey miłości y w they
opyece dochowa aż do przyscia swego swietego. A tamci rzecze násladuy mye/
gdyż ia chce aby był tam slugá moy/ gdyż ia też bede Pan iego.
Czego nas rácz domieścić Pánie Boże etc.

Słowa Ewánye-
listow swietych są
prawdziwe.

Lukaš 9.

Matth. 21.

Nie potrzebny-
se iedno poznáć
Pána swego.

Joannis 11.

Joannis 10.

Ná dzyení náwrocenia swiete-

go Páwla rospráwá. Ktora jest nápisána w dzye-
yoch Apostolskich w ix. kápit.

Władzyen świętego Pawła

O panie moy ácoż zemna raczyś wejynić etc.

Historia pyn-
tka iáko Pan v-
przedza káždego
z miłosierdziem
swoim/á iáko iest
wierny w opátz-
niu iego/á iáko ja-
dny strách áni ja-
dne niebespieczeń-
stwo nie może sye
dotknąć iego.



Pon cías gdy przetożeni miásta onego
Jerozolimskiego pilnie sie o to staráli po w niebo
wstąpieniu Pánstím/áby byli mogli iákimkolwiek
obyczajem wykorzenić náuke Pána Krystusowe.
Ktora iáko prawdziwa/á iż nie zzyemskiego wy-
mysłu przysła/ im daley thym sie ieszcze wiecey roz-
mnażala. Thedy nie lza iedno iuz musieli chować
żołnierze á ludzi groźne á mejne/ ktorzy iesz dacz po
mieściech gwałtem á mocą łapali á wiażáli ty kto-
rzyby nie chcieli odstąpić od Krystusa y od wyzna-
wania náuk y posthánowienia iego. **Ab-**

wiem iuz sie byli wstráśli onemi dziwy/ ktore sie iáronie dzyaly okolo mocy ie-
go przez zwoleńniki iego/á zwołaszá gdi óhá burda była powstała w ludzioch
gdy Apostołowie kazáli wstáć á chodzie onemu chremour odzonemu cslowie
kowi/ ktorzy daley niż o d ceterdzyeści lat ná nogach swych nie postal. Ktorego
iáronie wśytká rada miásta onego znála y widála. A wielka wielkość ludzi iuz
była przystapila do zwoleńnikow onych. Juz też byl y Szejpan święty on za-
cny cslowiek dal sie zabieć dla tey prawdy. Juz thej byl y on poset wielki krol-
wey Kándackiey/ ktorzy byl do nich prziszedal/ ktorego Philip święty w drodze
okrzcił/ bázó im byl tego poswiádszy. A thak wiele á wiele inych dziwow im
sie w kosciele Pánstím zjawiało á okázowalo. Tej iuz byl y Ananiáš zdechł na
gle y z jóna swoia przed nogami Apostolskymi/ iż sie falszywie chciat obcho-
dzie snimi. A tak nie lza bylo iedno iż one przetożone miásta onego/ á zwołaszá
duchowne/ bázó tá rzecj doćiskála: thak iż tego nie mogli prawda zwoyciezyć á
przelomic/ nie lza im iuz bylo iedno sie weieć do gwałtu á do mocy: thak iáko
ten záwždy stáry zwoezay bywał náprzeciwko prawdy zachowywan.
Támże miedzy wśytkiem i okrutnikami tymi/ ktorzy to poyezdzáli ty miásta łapá-
iac ty wiernie á niewinny ludzi/ żaden sie byl wietśy nie obrat iáko Paweł swie-
ty/ ktorego ieszcze ná ten cías zwano Saulem. Tamże poyngdy iuz chciat o-
kazác Pan znák Boskiey moźności swoiey á on wielki dziw ná d cslowiekiem o-
nym/ iáko go oświecić á pociagnąć do siebye raczył/ wśyśymy slyrzey s tey ie-
go spráwy niżej o nim nápisaney. A iż tho była wśytká odpowiedz iego we
wśytkich trwogach á w onych przestráchoch iego/ gdy mu sie Pan obiać ra-
czył: Iż coż zemna wejynić raczyś moy mily Pánie: dla tego ty stowa nie leda iá-
kie iego ná poczátku wspominaemy/ ábychmy záwždy ná tho pomineli w ká-
dych spráwach náśych/ w káždych stráchoch á niebespyecienstwiech náśych/ iż-
bychmy wśytko przypuszczáli woley á opátzności y przezrzeniu Pána nášego/
wołaiac wstáwicie nie do niego s tym świętym á tak zacnie przezrzanym á prze-
bránym Apostholem iego: X coż známi cżynić raczyś náś mily Pánie/ niechay
sie dzyeie ná wśem świecie wola twoia. A pewnie tak iáko ten cslowiek święty
nigdy nie bedzyemy omyleni á opuśczeni w nádzyciach náśych. A to historia
o tym náwroceniu tego cslowieka świętego Lukáš święty nápisal w dzyewia-
tym kápit. sprawa dzyetow Apostolskich tymi stowy.

Sulus ieszcze bedac pełen ducha onych srogości á
przegrozeł ná zwoleńniki Pánstye / przyśedśy
do Ksiazecia káptáńskwego/ prośit od niego/ áby
mu były dany listy do miásta Dámásku/ á zwołá-
szá do Boźnic/ iż iesliby tam nálaźt iákie ludzi/
tak meze iáko y białe głowy tey náuki Krystusowej/ áby zwiá-
zawśy przywiódł ie do Jeruzalem. A gdy iuz iechał w drogę

przytrefito



przyszedło się iż przyjeżdżał tu onemu Damaskowi/ natych-
miast go wnet obiaśniła światłość z nieba. A gdy wpadł na
ziemię/ wstąpił głos mówiący do siebie: Saule Saule przecz-
mie przesładujesz? A on powiedział: Ktoś ty jest miły Pá-
nie? A pan mu odpowiedział: Jam jest Jezus którego ty prze-
sładujesz/ a twąda tobyś jest rzecz przeciwko niepodobyeń-
stwu spaść się obracać. A on drżąc a z zumiawszy się powie-
dzał: Panie mój a coż zemna chceś uczynić? A Pan mu po-
wiedzieć raczył: Wstań a idź do miasta/ a tam tobyś bedzye
powiedziano co bedzyeś musiał czynić. A meżowie oni kto-
rzy byli s nim stali około niego z zumiawszy sye/ słyseli głos a
rozmowę/ ale widzieć nikogo nie mogli. A Saulus potym
powstałszy od ziemi/ otworzył oczy swe/ ale nic na nie nie
widział. A słudzy oni jego wzyawszy go za rece/ y doprowa-
dzili go do miasta onego. Tamże był przez trzy dni nic nie wi-
dząc ani iedząc ani pijąc. A w tym Damasku był niektory
zwolennik Páński/ imieniem Anániasz/ y ozwał mu się Pan
przez widzenie/ mówiąc do niego: Anánia Anánia. A on sye
ozwawszy powiedział: Awo ya mój miły Pánie. Powe-
dzał mu Pan: Wstań a idź na te vlice miasta/ ktora zowa-
Prosta/ a szukaj tam w domu Judy człowieka nyektorego
Saula imieniem/ a rodem s Tarsiey/ abowiem oto tam jest

Ná dzyeń návrocenia

ná modlitwie. A Saulus tež w ten čas przez widzenie swo-
ie widzyał Anániasz przychodzącego do syebie/ á wkładá-
iącego rece ná głowe iego/ áby mu sye przywrócił wzrok ye-
go. A powiedzyał Anániasz Pánu: Pánie slychałem ia o tym
człowieku od wiela ludzi iż tho iest wielki prześladownik lu-
dzi thwoich/ á wiele im złego poczynił w Jeruzalem/ A ma
moc nádána od wszytkich Ksiazat Kápláńskich/ áby wiazał
ty wszytki kthorzy sye kolwiek ozywáia imieniem twoim. A
Pan rzekł ku niemu: Idź ty przed sye/ ábowiem wiedz iż to be-
dzye naczynie moje przebráne/ kthore w sobye bedzye nosilo
imie moje przed pogány/przed krolmi/y przed narodem Izrá-
elskim/ á ia mu wszytko obiáwie co sye z nim ma dzyać dla i-
mienia moiego. A tak potym bedł Anániasz/ y przyšedšy do
domu onego/ á wložywšy rece ná głowe Saulowe/powie-
dzyał mu tak: Saule brácie/Pan mie ten posłał do ciebye/ kto-
ryc sye wkazał w drodze twoiey kthoraś tu iechał/ oznáymu-
iac ci to/ ábyś wzroś zasye wzyał/ á iżbyś był nápełnion du-
chą swietego. A nátychmiast spádły z oczu iego iáko by łuski/
á wnet wzyał wzroś: á gdy przeźrzał wnet był okrzczony/ á
potym wzywawšy pokarm był pošilon w ciele swoim. A był
potym ze zwolenniki Páńskimi/ kthorzy ná ten čas byli w
Dámášku/ po kilká dni. A potym wnet wšedšy miedzy bo-
żnice/ rozwodził syrocze o Krystusie/ iż tho był prawdziwy
syn Boży. A wielkim dziwem dziwowáli sie wszyscy kthorzy
go słucháli á przed tym go ználi/ mowiacz do siebye: Jsaś to
nie on iest ktory srodze borzył ony w Jeruzalem/ ktorzy wy-
znawáli imie tego syná Božego: y thu był dla tego przyjęchał/
áby takye wszytki powiazawšy dowiodł do Jeruzalem/ do
Ksiazat Kápláńskich. A Saulus im dáley tym sye wiecey ro-
zmnazał w náuce swoiey/ á pohánbyał zydy wszytki w ro-
spráwach swoich/ ktorzy ná ten čas byli w Dámášku/ do-
wodzac tego mocno/ iż to iuż był práwy on obyecány Kry-
stus. A gdy iuż tego było dni niemáło/ wšli miedzy soba w
ráde zydowie oni/ áby go byli mogli iáko o gárdło przypra-
wić. A zrozumiał potim Saulus onym rádam ich/ ábowiem
iuż byli osádžili strožmi brany y we dnie y w nocy/ áby go by-
li zabić mogli. A zwolennicy wzywawšy go thež w nocy wy-
práwili go z miásta onego/ spuścivšy go w kořu z muru
mieyštyego.

A iáko chmy o przodku syfeli/ i iuż o plátnieřto nebzny m á niewiernym
zydom/ á zwiářezá onym duchownikom/ kthorzy mocámi á zwiřzchno-
sciámi swymi iuż byli tháť opánowali ludzi/ i iuż wszytko tháť czynić á sprá-
wowác musieli/ iáko sie iedno im zdáło/ á iáko oni postanowili miedzy soba:
řkad im y ony zwiřzchnořci á mořnořci ich rořty/ y pořytki wielkie/ tháť yáto

chcieli wedle myśli swej w ludzzych onych rozmyślaniach soby. Ale między inemi
przestrąchy ich to już był tu nie ledą znák moźności Pánstkiey/ gdy własny stu-
gá ich á on przebrány Żetman ich/ ktory wielkim duchem á srogim sercem yá-
wnie prześladował imię Páná tego/ sstał sie wnet przeciwnikiem ich/ á kážno-
dzycia przeciwko im/ á mocnym wyznawaczem Bostwa/ wolej/ słow/ y po-
stánowienia Páná tego: wyznawając go być Bogyem prawdziwym/ á pra-
wym onym ich obycanym Messyasem/ dowodząc tego dziwnemi á mocnemi
pisiny y wyroki prorockiemi/ tak iáko tu Ewangelista piše/ iż nie umieli przed
nim nic wysyć medrkowie oni/ á Doktorowie oni żydowscy w Damašku/ y
potym wszedzye/ á z wielką lekkostią odchodzili od niego. Ale mu było táčno/
gdiz historia piše iż były odpady ludy á ona ślepota stara od oczu iego/ á duch
świety wstał do serca iego/ á oświecił ony wszystkie ciemności iego.

¶ Wszemogący á dziwny Boże iákoś tho tobye bázro táčno uczynić s pro-
staká Doktorá/ niewierniká wiernego/ okrutniká cichego á pokornego. ¶
iákieś to sa dziwne sprawy twoie/ á iákośby tu nie miało zadržec każde serce/ dzi-
wując sie thym sprawám á tym moźnościám twym. Ale ięście tho miały dziw-
gdyż też to był ten Pan pirwey okazał ná Moisesu/ ná Johelu/ ná Jeremiasu
y ná inšych wiele co ie posyłał w sprawach swoich/ iż choć mu sie wymawiali
prostotami swemi/ niewymowami swemi. A gdy sie on sstawał duchem mo-
wiacym w vsięch ich/ tedy żadna moc/ ani żadna nauka/ ani żadny wymysł te-
go swiata/ nigdy sie żadnemu z nich sprzeciwić nie mógł. A nákoniec aby ięście
ná niepodobniešych rzeczach tho okazac racyli/ dzyciátko Daniel máluczye
iákie sprawy dziwow Bostich iego obiawiáło w soby. A nákoniec bydlátko
oslica ona rzecz głupia á sprośna/ niośac Baelim Proroká onego ná przetle-
cie ludu Pánstkiego/ wyznátá moc swiata iego/ opowiedáiacz głosem cšlowy-
czym swiata wola iego.

¶ Iákoś sie tu nie ma vstrášyć niewierny/ á iáko sie też w sstałości swej nye
ma vtwordzić wierny/ w tákiey táce Páná tego. Abowiem iáko ich dziś wiele
iēst ktorzy powiedáta/ á coż iż sie kłká kotrzykow wyrwáło s káthá/ y chca od-
mieniac oni Koncilia á ony stánowienia ludzi onych zacnych/ wielmoźnych/ á
naučzonych. Oto pátrzy á pilnie sie przypátruy niedziuku/ iż też były koncilia y
zacni ludzye w Damašku y w Jeruzalem/ á wždy slyšyš iē ludzye prości/ ludzie
nigdy nie nieumieiaczy/ dawáta im thákye methy w prawdziwe swiethy/ iáko
tu Ewangelista piše. Jáko sie to też y potym wszedy od onych prostych zwo-
lennikow dzýalo/ iż nie umieli przed nimi y geby rozzywić oni konciliarze/ oni
doktorowie onych głebokich á wymyslnych pism swoich/ á sstawali záwždy
zumiawszy sie á zádziwowawšy sie prawdziwe á moźności Pánstkiey. Abowiem
prawdá swiata iēst tak platna v Páná tego/ iż on iey iēst thákim obrónca/ iż ni-
gdy daremna á omylna być v swiata nie moze. Gdyż sie sam żadnym innym prze-
zwistkiem wdzyciešnięšym miánowác nie racyli/ iedno prawda á droga pra-
wdziwa. A tha iēśli kto chodzić nie bedzye/ pewnie sie obledzić musi/ by przy-
šedł ná nawietšerady/ rozumy/ á wymysly mizernego á tak záwždy omylnego
swiata tego.

¶ A tak przypátruy sie pilno niedziuku/ á vč sie co to iēst prawda/ boć ta bázro
tácnuchno od nieprawdy rozeznác: gdyż cie Pan twoy srodze s thego vpomi-
na/ á bys sie przysłuchawał každemu duchowi/ á przy thákim á bys mocno stał/
ktory iēst s prawdy. A bálci znák iáko go poznác maš/ iż iedno takowy iēst s
prawdy/ ktory opowieda słowa á wola swiata iego. A nie powieda tu/ przypá-
truy sie konciliu/ ábo doktorom/ ábo bogaczom/ álec tu Pan mocno powie-
dác raczy/ iż sie táktemu duchowi przypátruy/ iákištolwiek iēst/ tylko iżby był
duchem prawdy: a to iēst iżbyś od niego slyšal prawdziwe słowa Páná twe-
Nie przypátrowálci sie on zacny Żetman oney krolowej Kándákiey Philipo-
wi/ iēśli był doktor ábo iáki zacny duchowny/ vyzrawšy cšlowieškę prostego/
wbogyego/ pychota idacego/ iedno iż vstlyšal šczyra prawde od niego/ wnech
w drogę dáł sie okrzyć iemu. Albo on Kornelius gdy vyznáł Pyotrá swiatego

Daniel. r. 11.

Numert. r. 11.

¶ Nie w madro-
ściach swiata tego
duch swiety ále w
prostocie.

Káždy duch s pra-
wdy ktory powie-
da słowa prawdy
Pánstkiey.

Actum. r. 11.

Actum. r.

Władzyen nawrocenia

człowieczka starego/ prostego/ bo/ego/ wpadł przed nogi iego/ a na wsem prze-
stał na rądzyc a na nauce iego. Nie przypatrował ci sie też ihu Páwel swietey/
táť iáko słyšyš/ Ananiašowi temu prostemu człowieczkowi/ktorego Pan po-
stać raczył do niego/ a wždy iáko słyšyš iž y wzrót wzyał/ y ducha swietego był
nápelnion za spráwa iego a za wiára swoia. A to dla tego iž wwierzył oney pra-
wodzye ścýrey Pánstiey/ ktora on prosty człowiek przyniošł do wšy iego/ z nieo-
mylnego roszkázania Pánstyeego. A táť co tobye do tego/ iesli doktor/ iesli pro-
stać opowiada tobye prawdę swieta Pána twego/ a wierne pośłiš wo iego w
pišinyech swietych iego/ tu oštáwioney od niego ku nauce twoiey/ tylko sie tby
przypátruy iesli są prawdziwe słowa iego. Abowiem wierz mi żeć komža y ká-
picá nie prawdy podeprzeć nie moze/ iesli sie iey s soba nie przyniesie s ścýrey rá-
dy a s ścýrego poštánowienia mądrošci Pánstiey a ducha swietego: ktore nie
omylne y wiernie a wiecznie on iuž swiátu poštánowić raczył/ srodze zázá-
iac/ aby iuž żaden tey śmiátošci nie był/ aby do tego co iuž wiecey przykładać a-
bo przyczyniáć śmiáť: zázáuiac to srodze a pod wielkimi pomštami/ iž nie tyl-
ko aby człowiek ábo iáki doktor/ ále y Anýot z nieba sštapiróšy by co inego štá-
nowić/ wymyslić/ ábo roškázowáć miał/ aby cho było za przeklecie v každého
wiernego iego/ a nigdy aby to mieyscá prawdy nie miało v niego/ gdyž to iest
mocne roszkázanie Pána tego.

Wielki strach
stawa świecka
zgwałcić niżli
pánsta.

Psal. Lxxix.

Wiernemu Pan
przysporzy wiara

O wšechmogacy náš miły Pánie táćciechmy wierni a stali w thym swietym
rozkázaniu twoim/ a w tym pilnym vpominaniu twoim/ iž nie tylko Anýot a-
bo ktory doktor/ ále ládá nišjemnik a ktho sie iedno śmie a chce pokušić/ moze
tobye wielka škoda uczynić w poštánowieniu tym swietym twoim. A snadniey
dziš y mnieyszy grzech iest zgwałcić swieta wola twoie y poštánowienie twoie
nižli namnieyszego człowieka a ládá wrzedniká tu dánego a przetožonego swiá-
tu od ciebye. Ale ty nieboże nedzny ktory sie śmiesz tego ważyć/ iž psuiesz a nišcýš
a roškopywaš iáko wieprz dziłi/ táť iáko cie pišmo zowie/ te winnice Pánsta/
śálecjnemi wymysły swoiemi/ a wwodziš lud swiety iego a wdzycjne kochanie
iego/ od woley a od poštánowienia iego swietego/ słuchay co thu Pan powye-
dać raczy człowiekowi temu wpornemu/ ktorego był iešcie ošwiecić nie raczył/
Iž trudno toby nedznku wšpáť idž przeciwno mnie Pánu thwemu/ a rádbey
sie vžnay a wpađń przed nogi Pána swego/ iáko słyšyš iž wpađł był ten nedzny
człowiek iešcie na on čas bedacy/ przed swietym Máyeštháť iego: a wolay yáko
on wotál: Y což mi roszáješ czynić o moy miły Pánie/ náuczýš mie moy miły
Pánie/ pošliš mi táćież iákiego Ananiašá/ aby mi mogł odiáć te ślepote od o-
cju moich/ a spráwić mi też táka wiára w sercu moim/ aby sie tákyeš sštáto przy-
bytkiem ducha swietego/ táť iáko tu słyše o tym Páwle swietym twoim. A pe-
wnie a nieomylne wiedz y wierz/ a cleš sie wiára tego swietego człowieka/ y ty
mi miłóšciwemi spráwami Pánstyeimi/ ktore sie dzyaly okolo niego/ iž beda o-
šwiecone nedzne a zácmióne oczy twoie/ a duchem swietym bedzye zápalone to
nedzne serce twoie/ a iž iuž iáwne bedzyeć rzeczonó od Pána twego/ nie inácyey
iáko byš to słyšáť w wšy swe/ ižes ty iuž iest śad moy wierny a przebrány/ w kto-
rym zázždy bedzye nošono a záchowano swiete imie moie.

Ach wšechmogacy a náš miłóšciwy Pánie ráćże też wderzyć thym promye-
niem tey swietey a możney iáśnošci swoiey/ a tha błyskawica tášti twey swietey
na nas na wšytki prostácki swoie/ iákoš był wderzyć raczył na tego człowieczka
swietego/ ktoregoš był miedzy niewierniki a prostáki sobye obráć raczył. Ráć-
że ošwiecić Boże náš ty nedzne a zászepyone oczy náše/ a ráć w nas wmielczyć
to zázámieniáte serce náše/ aby chmy ciebye Pána swietego z tášti a z miłóšier-
dzya twego swietego táćież poznáć mogli/ chociaž nam nie dostawa práwey
wiádomošci o tobye/ iáko też ten człowiek swiety pirwey máł słyšáť o swye-
nym Boštwie twoim. Abyš nas też wždy z miłóšierdzya swego Boštwego ra-
czył uczynić w tych twogach a w tym zámiešaniu prawdy swietey twoiey tym
naczymiem a tym sedem wiernym a przebrányim swoim: iáko tu o tym swietym
a wybrányim swoim iáwne nam opowiedáć raczyš. Aby sie znáczyło a zázždy

świećilo

swięciłó y obłásniłó w nas swięte imię twoie/ ku czci á ku chwale swiętey two-
iey/ przed wszytkim krolmi/ kśiáżetym y przed inymi narody swiata tego. Bo
gdy bedzye łáská á miłosierdzycie twoie nád nami/ naydzye sie śnadnie Ananiáš
każdemu wiernemu twojemu/ iż áni sam wzwoye gdyze/ iáko/ á od kogo przytráfi
mu sie styścić á zrozumieć swięta prawde twoie/ y one wola y wdzyeczne postá-
nowienie Bóstwa twoiego swiętego. A nie przekáżá nam nic żadne stráchy á-
ni żadne mocy/ áni żadne kśiáżetá káptáńskie/ thák iáko y ná on czas nie mogli
nie przekázic onym ludzynom swiętym á wiernym twoim. Abowiem im táčno
było gdy byli wtwródzani swiętym Bóstwem twoim á duchem swiętym praw-
dy twoey.

¶ Sluchaycie iáki to był przestrách przyszedł ná tego cłowieká swiętego w tym
zámieszaníu tego: ówdzye mysl á serce było czo rychley doiechác á zástóczyć od-
bran ony ludzi wiernie páńskie/ á przystúżyć sie onym pánom duchownym swo-
im: ówdzye wnech nierozmysłne á nieobácznie wpádlá náń z niebá swiátłóść
wielká: ówdzye głos stráśliwy styśy z niebá/ czemu mie przesłáduieś: á on sye
nádzýewal iż sie tym przystúgowal/ iż ná to iechal aby sie mścił krzywdy Bo-
żey: ówdzye styśy iż tobye trudná rzecz/ sprzeciwieć sie rzeczą niepodobnym.

Coż uczynił niedzny Páwel: Sluchay pilnie/ iż sie pyta: A ktożes ty wždy yesth
moy mily Pánie co mie tak gromiś: A thu sluchay pocieśliwych słow pána
tego/ iáko sie on wdzyecznie á miłosciwie raczy ozywác y sprzeciwnikom swo-
im: Jż iám ci to iest moy mily Páwle on Jezus ktorego ty przesłáduieś.

¶ Pátrzaycie tu moy mily bráćisku dziwney á moźney spráwy pána tego: Pá-
wel on niedznik ná on czas/ iáko to potym o sobye Timotheusowi písal/ iżem
iá czynił iáko niewiádomy/ álem potym wielkie miłosierdzycie osiągnáł yecha-
łem iáko niewiádomy/ nádzýewáiac sie iákyey przystúgi uczynić y pánu Bo-
gu swemu/ y onym przetożonym swoim/ do onych miast ná ony nie Brzeszczáń-
skie spráwy swoje. Ale páń ukázáć mu sie raczył/ á iáśnosć iá wielká odkryć go
raczył: przyteym Młáyeśtat on swoy dziwny/ ktorego swiát máło przed tym zá-
niedznicił á zá prostácká miał á práwie iáko zá wzgárdzonego y siebye/ iáko
mu gi dziwnie okázáć raczył.

¶ Sluchaycie iáko sie onemu tak zátrwożonemu á niewiernemu cłowiekowi tá-
káwie á miłosciwie ozywác raczy/ gdy wola w onym strachu swym: y kthos
wždy iest mily Pánie/ iż mie tak gromiś/ á ijes mie takim strachem ogárnać ra-
czył: Jż iám iest Jezus Názaráński ktorego ty przesłáduieś. Tu inż wieś okru-
cienstwo ono pirowś/ niewiáre/ y wszytki złe spráwy Páwla onego/ á wždy sty-
śy iż bez wśech záslug iego á bez wśey godności iego/ iestcie iáko sprzeciwni-
ka swego/ Páń go z miłosierdzyciem swoim vprzedzáć á vpominác raczy: iedno
iż sie wždy poczynáłá w nim ona chuc iego/ iż minimal iż to Bogu ku czci czynił
A tu wważ dobroć á miłosierdzycie Pána tego/ gdyż widziś iáko sie on z niewier-
niki s przeciwniki swemi obchodzić raczy/ ktore przetrzát do łáski á do miłosier-
dzia swiego/ á zwtáścáá ktorych serce zna y rozumie być nápotym ku czci á ku
chwale swiętey swoiey. Coż ówsem s thymi iestcie wiecey miłosierdzia swego
czynić raczy/ chociaż to niewiádomie spráwowác á okázowác raczy/ ktoryz su-
táia á náśláduia swiętego imienia iego.

¶ Sluchaycie też zá sie Páwla co potym o sobye píse do Tymotheusa: Jsem ya
czynił iáko niewiádomy/ á tejem ználast miłosierdzycie y Pána swiego iáko nie-
wiádomy. Coż tu zá sie rzecze wiádomy on niedznik/ ktory widzi/ wie/ á zna te-
go Jezusa Kristusa/ ktory sie tu temu Páwlowi mianowác á ozywác raczy/ á
ktory y wola/ y náuke iego ściýra/ wierna/ á prawdziwa zna/ styśy y rozumie:
á wždy nie o tym Kristusie/ áni o tey swiętey woli iego/ áni wiedzyeć/ áni rozu-
mieć chce: y ówsem iá iestcie niściý á záciéra kedy móże. A thu inż theż pewnye
wiedz iż mu sie też wśytko wśpáć/ á nie thák iáko temu wiernemu á przetrzáne-
mu Páńskiemu/ záwždy obrocić musí. Bo temu sie Páń ozywa Jám iest Je-
zus Názaráński ktorego przesłáduieś. A do owego niewiernego á nieśluchá-
cá swego przez Proroka wśtázuie/ iż obrocezie sie do ciebye tytem: á gdy ná nye

W zátrwożenym
wierny do pána
sie vciec má.

¶ Niewiádomy
mniey wpáda-
i. Tymoth. 4.

Wiádomy iáko v
pada w wiádomo-
ści swiętey.

Wła dzyeń nawrocenia

Wtjernemu świad-
nie będzie oznay-
miona wola
pánsta.

poczetey wyácy
Pan przysparza.

zawolał/ nie ozowec sie; a gdy do mnie podniesiesz rece swoje/ nie wysłucham
cie. Ten wola/ Pánie a coż mi każesz wždy czynić/ przypuszczając wszytko na wo-
la swięta iego. A on powie da/ iż nie tak ma być/ ale iáko mie stárszy moi náu-
czyli. O moy mily Páwle tociés ty tu predko odstąpił náuki stárszych twoich/
w ktoreies tak mocno trwał żeś bil a mordował/ máto przed tym/ ty ktorzy ie-
y odstepowali. A tu iuż sam wolał/ o moy mily Pánie coż ty mnie czynić każesz.
O niedzny niedzniku ktorikolwiek nie słuchał iści sie ożywa Pan twoy/ owom
ta iest Jezus twoy/ zbawiciel twoy/ czemu mie nie słuchał/ czemu mie przesła-
duieś? Czemu gonie pytaś/ co mi każesz czynić moy mily Pánie? Czemu sie nye
wstrząsł tych słow co tu Pan powie dać raczy/ iż trudno toby niedzniku wspát
sie obracac a wspinać przeciwno prawdy moiey. A cożbys odniósł/ a cożbys
wysłyszał/ byś chciał wstąpić na spráwy a ná wiáre tego Aposthola swiętego
Pánstkiego/ to co też tu temu byto powie dziano: Iż iuż idź do mieysca twoiego/
będzye choby wszytko oznáymiono/ iáko sie thy przeciwno mie spráwować a
zachować będzieś miał. O swiętaś by to była obyecnica twoia/ a wdzyecnie-
by to poselstwo do vsu twych doszło: iákożbys iście w tym mógł nic nie werpić
gdyby sie taka wiára vmnożyła w sercu twoim/ iżby tobye także było rzeciono
od Pána twego: iż iuż idź ná mieysce twoie/ iuż sie nie nie stáray/ iuż zwiarchność
opyełá a obrona moia zawiądy ná toba będzie/ a iż tobye wszytko będzie dano
y oznáymiono odemnie/ iáko sie thu spráwować/ y iáko sie przeciwno mie za-
chowować maś.

I Słuchajże iáko Pan wiernemu swemu zawiądy znaydzye droge ku podpár-
ciu oney poczetey wiáry iego iest o nim oney nádzyeie iego. Wlázac sie raczył A
naniašowi/ tak iáko tu Ewányelista piše/ cšlowieckowi tam w onym mieys-
cie prostemu/ acz mógł być w zatonié swoim náuczonym a nie prostem/ ale ná
nowo zaczątych rzeciach onych/ ktore sie iuż potrośe roznošily o Pánu o tym/
máto iestże práwie cwičzonych a bespyecinych było. Gdyż to iestże y dšis ná o-
to widzyemy/ chociaż ty rzeczy iestże y z dzyecinstwa nášsego wstáwicznie tkwia
przed oczymá nášymi/ a wždy sie iestże rozno a daleko od nich odnošimy. A
rozkázowác raczy cšlowieckowi onemu: Iđ ná vlice ktora zowa prosta/ a tam
znaydzyeś cšlowieka s Táršey rodem/ imieniem Saulá/ thámże mu opowieś
wola moie/ a iż mu ia dam ducha swęgo swiętego. Pátrzyjże gdy sie then cšto-
wiek wymawiał powie dać: Pánie słyszałem ia o tym cšlowieku iż iestł żyty/ a
ma moc od kšiazat kápláńskich mordowác wiérne twe. Powie dział mu Pan:
Iđ ty przed sie/ ábowiem to iest sad moy wybrány/ w kšhorym będzie položo-
no imie moie. A ten ie będzie nošit y okázowác w sobye przed krolmi y przed
wszytkimi narody swiáta tego. Toż dopirko sedł on niewinny cšlowiek/ toż do
pirko słuchay czo sie thám stáło w imie Pánstie/ iż dáł wzrost zácrtwošonemu
cšlowieckowi onemu/ y iáko duch swięty wstąpił do serca iego/ thos iuż słyszał
iáko o tym šyrczy Ewányelista nápiśal.

I A tu sie też ty przypatrzay pociecham swoim/ iż gdy z lástí a z miłosierdzia te-
go Pána swęgo będzieś objašnion ta swiátošcia iego/ iáko słyszy o tym cšto-
wieku swiętym/ a iż iuż poczniesz namnięšá iškierke wiáry swiętey o tym Pánu
swoim/ iáko sie on stára o cie/ iáko cšłuka cšlowieka ná dálše objašnienic a wspo-
moženie twoie. Bo nie mmimay aby to iuż Pan ná Páwle dokónił tego mi-
šierdzia swęgo/ tobyeć to tobye te spráwe Pan twoy iáko zwiérciadło tego Pá-
wla swiętego pokłáda przed oczy twoie: iż iestłże wdzyecnie przjmięś w serce
swoie to swięte vpominánie iego a objáwienie y ozwánie iego/ iści sie wstáwicz-
nie ożywa w swiętych słowach a w swiętych náukach swoich: a iż przystányeś
ku swiętey woli iego/ a polożyś nádzyeie swoje w swiętey opyece a opátrzošci
iego/ wszytkoć sie też estánie iáko sie było ná on czas estáło tym ludzyom swy-
tym a przežrzanym od niego. Iuż będzie y Ananiaš/ iuż będzie y ošwiecenie o-
cju twoich y serca twęgo. Iuż y Duch swięty/ tak iáko tu słyszy o tym Aposto-
le swiętym/ nieomylnie przysthapi do serca twęgo: iuż Pan znaydzye spokoyne
mieysce y opátrzenie tobye: iuż y ine błogostáwienštwá ięgo swięte będą hoy-
nierozšyrzone a rošciagnione ná toba.

Słuchay

I Sluchayże co Pan powiedac raczy o takim wiernym spoinu/ ktory z toski te-
go swietey iuz tak oswiecony a obiasnony bedzye duchem swietym iego: Jz tho
bedzye sad moy wybrany/ w ktorym sie bedzye swietcielo y swietciło imie swiete
moye przed krolmi y przed wszytkimi narody swiata tego. Jakos thu nie masz
wzwrócić moy mily Arzescianiski czlowieczje myśli a serca swego o tym Panu
swoinu/ a on nie tylko aby cie oswietić/ obiasnić/ a opatrzyć miał/ a Duchem
swym swietym napelnić miał/ ale i jeszcze powieda iż bedzyes naczyniem a se-
dem wdzyecznym iego/ y czlowieczym wybrany od niego. A na coś masz być
wybrany od niego: Tu sluchay/ iż abyś nosił w sobie przed swyatem/ przed
krolmi/ y przed wszytkimi mocarzmi/ swiete imie iego. Nie wstydayże sie te-
dy moy mily bracie tego imienia iego swietego/ gdyś to wiesz s pisma perwonego
iż przed tym swietym imieniem iego wpadac musi każde kolano niebieskie/ ziem-
skie/ y piekielne. Gdyś wiesz iż żadnego imienia nie masz ani na niebie ani na
ziemi ktoreby nas zbawiać miało/ iedno to swiethe imie Jezus/ gdyś sie nam
wyttada zbawicielem naszym. Gdyś słyszyś iż tego imienia swietego nikt wymo-
wić nie może oprócz ducha swietego. A iakoj sie go masz wstydać/ iakoj go nie
masz w sobie nosić/ a nie tylko ie mianować Jezus Jezus/ gdyś cie sam vpo-
minac s tego raczy: iż nie każdy moy iesh wierny/ a nie każdy wmdzye do krole-
stwa moiego/ kto tylko wola za mna Panie Panie/ iedno owsem ten czo czyni
wola oycá mego niebieskego. A iakoj masz nosić a okazować to swiete imie
w sobie tego Pana swego: To czynić co iesh Pánstka wola iego/ a nie wstydać
sie tego okazować y przed krolmi/ y przed ksiazetmi/ y przed wszytkimi mocar-
zmi swiata tego/ iż iedno ten Jezus a nikt inshy przyniośł nam wola y opowye-
dzał nauke Boga oycá swego niebieskego. A tego iedno samego Jezusa a ni-
kogo inego rady iez nauki y postanowienia sluchac mamy: gdyś tho pewnye
wiemy/ iż nam nie iesł przyniesioná/ tak iako inel/ z żadnych omylnych wymy-
słow swiata tego/ iedno zonego świętego a wiernego postanowienia tajemni-
ce Bostwa onego społecznego/ a zgodzilo sie ze wszytkimi dekrety Prorockye-
mi/ od poczatku swiata przez wsta ich obwołanemi przez ducha swietego.

I Sluchayże iż tu Pan powiedac raczy/ iż przed krolmi a mocarzmi bedzye wy-
stawiać imie moie. A coć nie bez przycyny Pan uczyni raczy: bo to swiethe imie
kto w kacie wystawia/ tedy też w kacie zostawa. Ale ty iesliże chcesz być Ry-
cerzem wiernym a boiownikiem wiernym Pana swego/ nie wstyday sie nie s
tym swietym imieniem na plac wyiechac przed wszytkimi mocarzmi swiata
tego. O pewniec sie nie zmyli votum onego Gamaliela zacnego czlowyka w
radzye Jerozolimskie/ gdy sie radzili ydowye aby iako moglo być zatrácono
to swiete imie Jezus y nauka iego/ iż powiedzyl: Jesliżec to iesł z Boga/ tedyć
sie temu nikt sprzeciwić nie może: a iesliżec iesł s swiata/ samoć tho zginać a w-
stać musi. Ale iż ty to iuz perwie wiesz iż nieomylnie to swiete imie z Boga iesł/
iuz tego perwie a ist badz/ iż sie mu nikt sprzeciwić nie może/ a każdy zamil-
knac a oslnac musi/ ktokolwiek sie bedzye chciál sprzeciwić tey swietey mocy a
zacności Bostkey iego.

I A iż byś iesze wietša pocieche a wzirwienie wziál sobie o tym swietym imie-
niu Pana swego/ oto tu słyszyś iakie staranie a iakie zbuntowanie czynili mye-
dzy soba ci przelozeni miasta Damasku onego/ w ktorym ten swiety a wierny
Pánstki poczał wystawiać swiete imie Pana swego/ aby go byli mogli zaniścyc
a o gardlo przyprawić: tak iż y wszytki brany y wszytki stroje osadzili okolo nie-
go. Pan tu okazac a iawnie swiatu obiasnić raczył/ iż żadny bez woley a bez o-
patrności iego swietey nigdy zginać nie może: a nie tylko sam/ ale y namniye-
ly wlos z glowy iego. Słyszyś iż ludzye swietci wzyawshy go iż gi spusćili z mu-
ru onego. A gdzye słyszyś iż Ewangelista pise/ iż wzyawshy go: tu mozesz roz-
miec iści sie on nie nie lekal ani sie trwozył przed przegroftami swiata tego/ be-
dac bespyecznym w obronie y w opatrności Pana swego: ale iż ini ludzye swie-
ci bratwie go przynukali a przymusili do tego/ iż odsedl precz z miasta onego/
dla wietkego rozszyszenia na potym swietego imienia Pánstkiego. A gdy daley

¶ Kády wierny
pánstki sad wybra-
ny iego.

Jak. xlv.
Rzymian. xxiij.
Philipen. ij.
Actuum iij.

i. Korint. xij.
Matth. vj.

Jako sie ma ktho
okazac być wyer-
nym pánstkim.

¶ Żadny strach nie
gdy nie nie może/
ani żadna moc/
przeciwko imie-
niu pánstkiemu.

Actuum v.

bedzyes

Dzieni Macieia swietego

bedzyes ciedl żywot y sprawy iego/ znaydzyes iako z zamkniętych sklepów wychodził/ iako go ony śmiertelne iaszejorki kasaty/ iako bywał w rozmaitych nawalnościach morskich/ a w dziwnym niebespyeczeństwie żywota swego: a nigdy sie nie nie zatrwożył w żadnym niebespyeczeństwie swym: yescie y wyele i nych przez wiare iego bywali wybawieni z wielkich niebespyeczeństw swyabta tego. A tak tu s sprawami swemi żadny swiety a wierny Pánstí niech sie yako chce kolyse/ iednak nigdy zginac nie moze: a nie tylko zginac/ ale y namnietyshy włos z głowy iego nie spadnie bez woley a bez opatrności Pána iego.

Wtorny nieczegoy
nie czeka iedno za
pláty swotey.

I Alebyś potym rzekł/ ale coż potym a wždy marnie zginat: Przecięs iedno o no kápitulum co piše do Tymotheusza miłosniká swego: Ii iuz czas moy przychodzi/ iuzem dobry boy wyboiował ku cici Pánu swemu/ Iuz sie potwópił ku mnie/ iuz nieczegoy inego nie czekam iedno oney korony kthora mi ma dać Pan moy czasu sadu swiego. A nie tylko mnie/ ale y tym wszytkim kthorzy czekaya przyscia iego. Patrzaýse tu iaka to łaska a iaka opatrność Pána tego/ i kady wyerny iego ktorykolwyek tu boy wyboiue stale przy tym Pánu swoim a do konicá wytrwa przy nim a nie uniesie sie nie od niego/ gdyz iedno taktemu bógostawic raczy/ iako tu iuz wie y rozumie czas drogi swey do Pána swego/ iako to tu iuz obśyta przyaciele swoje/ y opatruie rzeczy swoje/ iako sobye bespyeczyne tushyć moze/ iako sobye tushyl ten swiety Apostol/ i iuz nieczegoy inego istotnie a pewnie nie czekam iedno oney korony a wieczney radości/ kthora mi moy Pan ma dać czasu sadu swego.

I A iakoż tu ma być strážna iaka przygoda/ abo y niebespyeczeństwo/ abo też y śmierć wiernemu Pánstiemu/ gdyz w przygodach swych iest tego iśth/ i sie mu nie sstać bez woley Pánstiey nie moze. Gdyz przy śmierci swey pewien tego/ i i go Pan czeka s korona iego/ y ze wszytkimi radościami iego. A i ma być chwalebna/ tak iako to Prorocy napisali/ śmierć iego. Jako też o tym tenże Apostol swiety y sam opowiedac raczy. Dayse też nam tedy náš miły wszechmogacy Pánie taka wiare a taka stałość iakas był dat temu Apostolowi twemu swietemu/ a iżebyś sie też nam s tego obiaśnionego obłoku swego/ a s tego Młayesta tu swego niebystkego ozwać y także obiaśnić raczył: a dat nam thakieś ducha swietego swiatłości/ iakos iemu dać raczył. Ráczje sobye weźmíc z nas to przebráne naczynie sobye/ aby to swiete imie twe złym strážliwe a dobrym pociesli we byto: abychmy ie godnie nosili przed wszytkimi stany swiatá tego. A po thym i bychmy mogli rzecz bespyecinie przy śmierci nášey/ i i nieczegoy inego nye czekamy iedno oney korony kthoras wszytkim wiernym swym/ czo czekała przyscia twego/ zaslubić a obyeczac raczył/ w wieczney radości onego nieśkonczonego krolestwa twego. Do kthorego nas rácz iaskawie doprowadzić/ abychmy ich s toba wzywali na wielki wieczne/ Amen.

Dzieni Macieia swietego

Apostola Pánstkego. Przeciwno wystáwnym rozumom y myslam swiatá tego.

I Podjcie ku mnie wszyscy a ia ochłodze was etc.

I Ii pan nie páz
rzy na stany áni
ná rozumy swiatá
tego/ iedno pátrzi
sercá wiernego/ á
tho ná náwistšey
pieczy v niego/ y
iáké so bógostá
wienšwá iego
v niego.



Dzieni dzisieyhy iesth przywłaśczone y wyzwó-
d zboru a od koscioła swietego krześcianińskiego/ abychmy wni-
obešli y rospomnieli sobye powołanie a przeszerzenie/ sprawy y ży-
wot Macieia swietego Apostola Pánstkego. A thá Ewánydia

niżej napi-

nijey napisana/ w ktorey sa polozone ty swiete stowa Pána nášego nam tu na
początku wspomienione/ właśnie jest przywołana dniowi temu dzisiejsze-
mu. Gdyż iako historia spraw a dzyciow Apostolskich świadczy/ tak iako o tym
nijey lepyey zrozumniemy: iż ten swiety człowiek a ten zwolennik Pánstiego/ nigdy o
tym nie nie myślał/ nigdy się tego nie nadzyewała/ jest naznaczon/ przez rzan/
y powolan prawię przez Ducha swietego na stan Apostolski: aby także iako y
ini zwolennicy swięci tego/ nośił a obiaśniał w sobye/ y wystawiał przed wszy-
tkiem narody swiata tego swiete imię tego.

Abowiem to istotna a nieomylna rzecz jest/ gdyż się kolwiek zaczął w tym na-
mniejszy początek wiary a namniejszy staranie o znalezieniu Pána tego/ nie ten
pan z ona wieczna a pewna opatrznoscia swoia zamieszkac nie raczy/ aby tych
stow swych nad nim wypelnic niemiał. Tak iako tu na wszytki woła/ iż ktokol-
wiek iedno chce się obrocić a wrócić się do niego/ iż każdego nieomylnie wspom-
że/ iż każdego ochłodzi/ iż każdemu objaśni one prosthore tego/ a pociągnie go
do siebie y do swietego miłosierdzia swiego. A dla tego thy swiete stowa Pán-
stiego tu sobye na początku tej sprawy naszej spolnie a słusnie przypominac mo-
żemy/ a iścieby ostatecznie miały być w rozmyślaniu naszym/ iż Pan nasz odku-
pietel y dobrodziej nasz/ widzacz nieczemności a omyłki naszej/ iż bładzemy/ iż
się wnosimy/ iż się tulamy iako ślepi po omylnych drogach a blednych gości-
nach nieczemnego swiata tego/ z rozmaitym sthāranie naszym a z nadzyetami
naszemi o nabyciu iakiego wspomozienia naszego: woła za nami/ ozywa się nam
w rozlicznych pismach/ w dziwnych obyctwach swoich/ ledwie iż tego już tak
prawię napoly w wszytwe nie styszymy: Jż nie thutaycie się moi mili synaczk-
wie/ nie bładzcie a nie wnoscie się za rozlicznymi a za blednymi thymi gości-
nicami tego/ ale podźcie ku mnie prosto onemi drogami wiernymi a prawdzi-
wymi moimi/ gdyżem ja iest iedno sam ta prawda a ta droga/ na ktorey się ni-
gdy omylic nie możecie. A gdy do mnie przjdzyecie/ a gdy się do mnie z wiern-
mi sercy swemi dopytacie/ oho słuchaycie iż was ochłodzi/ iż was pociesze/ iż
was opatrze a postanowie we wszytkich sprawach a potrzebach waszych.
A iżbychmy szyrze o tym zrozumieli/ oho wnet mamy Ewāngelia tych swy-
eich stow tego/ ktora nam na pismie zostawic raczył Mattheus swiety w rj.
kapit. rym stowy.

Naszu onego/ po onych rosprawach swoich mowil
Pan Jezus: Wyznamam to tobye Boże oycze nie-
bā y ziemie/ iżes zakrył thāiemnice swoje od ma-
drych a od rostopnych/ a obiawiles ię małucz-
kim. A to dla tego Boże oycze iż się thāł podobāto
to bye. Wsytko mnie iest dano od oycā mego/ a żaden prawię
nie doznał synā iedno ociec/ ani oycā żaden prawię nie do-
znał iedno syn/ a komu go on sam bedzye obiawić raczył.
Podźcież do mnie wszyscy ktorzyście są sprācowāni/ a ja o-
chłodzi was: a weźmiecie iārzmo moje na się/ a wczcie się tego
odemnie zem iā cichy iest a pokornego serca/ a tak naydzyecie
odpoczynienie duszām wāszym. Abowiemci iārzmo moje iest
bārzo wdzyeczne: a brzemie y ociażenie moje bārzo lekkie.

Al iako wysszy mianowano a wspomienione iest/ iż tā Ewāngelia s.
słusnie przywołana iest od zbiorow swietych dniowi dzisiejszemu/ a
pamiętać y powołaniu Macieja swietego Apostoła Pánstiego. Gdyż
w niej napisano stoi/ iż Pan powiedac raczy/ że żaden nie pozna oycā eż komu
go ten swiety syn tego/ ktory iest obraz a istność tego/ obiawić a objaśnić be-

Pan ostateczny
woła a ozywa się
nam.

Ná dzyeń Mácieiá swietego



dzye raczył. Gdyż też w niej są ty wdzyeczne słowa tego/ ktorzymi on nas wsta-
wiecznie wabi a powoływa do siebie/ abychmy się wsiąszyć do niego ciśnieć a za-
nim sili/ a nigdziey indzye nie szukali żadney nadziei y wspomozienia swego/
iedno v niego. A on nas wszystkich obyezuie miłościwie oświecić a obiaśnić/ y
ochłodzić/ a już tak na wsem pocieszyć we wszystkich sprawach naszych. Op-
wiedaiać wdzyeczne a ony bärzo śnadne brzemiona wolej swietey a posthano-
wienia swego/ ktore on na nas miłościwie wkładać raczy. Czo się było wsięko-
iśnie okazało na tym Apostole swietym/ y powołanie tego/ y ono scie o-
hotne tego/ a pilne szukanie Pana swego. A iżbychmy śnadniey zrozumieli temu/ tedy
się tak zdało aby też tu była przytoczona a napisana historia o tym swietym po-
wołaniu tego Apostoła swietego/ y o tych sprawach tego. Gdyż pisma nam
tu są dla tego zostawione/ abychmy to sobie rozmyślaiać co się pierwey działo
z wiernymi Pańskiyemi/ iż się także będzie działo y z drugyemi aż do skonczenia
swiata wsiękiego. A ta historia swieta jest napisana w sprawach Aposto-
łów w j. káp. tymi słowy.



Nyich czasow/ powstałszy Pyotr swyety s po-
srzodku bráciey a zebrania onego/ ktorzych by-
ło na ten czas spolu osob o stho y o dwádzyescia/
mówił tymi słowy: Meżowie brácia/ nielza ied-
no iż musza być wsiętki pisma wypelnione/ ktore
z dawna opowiedział duch swiety: a zwołaszá theraz ony/
ktore powiedać raczył przez wsta Dawidowe o Judaszu kto-
ry był wodz a sprawca onych ktorzy byli poimáli pana nasze-
go Jezusa/ bedacz z nami w iedney liczybie/ a miałyby częśc
tych táiemnic społecznych z nami/ ktore nam Pan nasz obia-

psalm. Cviq.

wic ra-

wieć raczył. Który sobye był potym kupił rola z onych pienie-
dzy złościwych/ za ktore był przedał Pána nášego. A ktore-
rey potym obyesiwšy sie z rozpáczy rospadł sie ná poły/ a wy-
cyełły z niego wšytki wnetrznosci iego: a byla to rzecz iásna
y stawna po wšytkim żydoštwie/ tak iż rola ona byla potym
zwaná yezykem ich Háfeldemá/ czo sie rozumye iż rola za-
krew kupyona. Abowiem tak bylo z dawná o nim nápisano
w kšiegach Psalmow Dawidowych: Jž bedzyc mieškanie ie-
go spustošone/ a nie naydzye sie ktoby sie osiedzyl w nim/ a
biskupstwo iego muš pošlešć drugi. A tak potrzebá tego iešć/
abychmy s tych mežow kthorzy miedzy námi sa w zebrányu
nášym od onego času gdy myedzy nas wšedł a wkažal sye
był Pan náš Jezus Kristus/ y gdy zá sye odšedł od nas. To
iešć ode křtu Janowego až do tego času a do dnia tego/ kto-
regó iešć wzyet od nas do Bogá oycá swego. A tak nielza ye-
dno iż mušyemy ná to mieysce tego Judašá vezynić kthorego
s tych swiádkiem miedzy nas tych swiethych spraw yego y z
mártwych wštánia iego. A pošhawili miedzy sye dwu/ ye-
dnego Jozephá ktory byl zwan Bárnabaš/ a byl przezwan
spráwiedliwy/ a drugyego Mácieta/ a modlač sie ku Pánu
mowili: Ty wšechmogacy Pánie ktory znaš a došwiadšáš
serczá káždego/ obiaro nam kthorego raczyš sobye powolać
miedzy tymi dwymá/ aby wzyał mieysce tháiemnic twoich
a Apostolstwa swego/ s kthorych wypadł on niewierniř Ju-
daš/ a iuž šedł ná mieysce swoje. A gdy im dáli lošy/ thedy
padł loš ná Mácieta. A byl wnet policžon dwunáštym žwo-
lenniķem ku onym iedennáście piřwšym.

Swiecenie kř-
planow.

Ta spráwa a tá historia wnet sie sštalá štoro po w niebo wšthopyenyu
Pánštim/ tak iáko tho Lukáš swiety Ewáňelišťa wypisúie. A dzyatá
sie tá rzecz przy wielu ludzyoch zacnych/ y pánná mátká Pánšťa iešeže
byla ná ten čas pošpolu z Apostoly w Jeruzalem. A potym wnet rychto byl
im žestan duch swiety iuž do tey špolecinošci ich/ y iuž do tego powolánia y ná-
znáčenja Apostolow dwunáście. Do kthorego powolánia iuž teš byl ten Apo-
štol swiety/ iákočmy štyšeli/ przyžwan a przypušežon z wezwánia ducha swie-
tego. A tak przywrácaiac sie záš ku Ewáňeliey swiety/ zádziwuymy sie tu te-
mu co owo Pan powieďáć raczy: Jž wyznawam to o tobye Bože oycze/ ižeš zá-
křyl a oďaleš ty táiemnice Boškich spraw swoich od medřkow a od chyřcow
swiáta tego/ a ďaleš ie zrozumieć prostáckom a málučkim. A iž niķch poznáć
ciebye nie može ani pozna Bože oycze/ iedno komu ia šyn twoy ciebye bede ob-
iáwić y oďášnić raczył.

Owielkáš tu pociěhá može być tym/ kthorym ten wšechmogacy Pan/ nie ob-
iášniwšy ich wielkiem rozumy/ wielkiem náukám/ raczył im ďac poznáć a do-
čišnac sie do swiatego Boštwá swego. Abowiem tá historia they Ewáňeliey
swiety wnet sie dzyatá po onym pošelšthwie Janá swiatego/ gdy z wieženyá
swego poštal do Pána křtko wejniow swoich/ pyčaiac go iešližeš ty iešć iuž on-
nam obyečány Měššyáš/ czyli inšego ošćekawáć mamy. A eš tego bylo nie trze-

Wielká pociěhá
prostáckom ktho-
ry po poštu poz-
náwáto Pána
swego.

Na dzyeń swietego Macieia

ba temu człowiekowi swietemu/ gdyz iescze w żywocie matki swojej poznal go byl przez ducha swietego/ a dal chwale temu. Gdyz go głośno obwoływał iuz na puszczy/ opowiedaiac sie być niegodnym rozwiezać rzemysł w trzewiku ie°. Ale dla tego byl poslat do niego/ aby oni postowie iego przypatrzywszy sie onym dziwom y Bostrwu iego/ gdyz sam byl w wiezyeniu/ aby po swiatu rozno sila obwoływali ono swiete Bostwo iego. Gdyz oni bogacie/ gdyz oni medr cy/ gdyz oni Biskupi/ Sazisusowie/ a Dokthorowie wielcy wzgardzali a posmiawali sie z onych nowo zyawionych stuchow a powiesci o przysciu a o zya wienu Messyasa tego. A nie tylko aby sie temu przypatrowac a przyslucha wac mieli/ ale owsem grozami/ pomsthami zakazowali o tym mowic y mye dzy ludzyc roznasac a opowiedac tego. A wnet tamze Pan powiedac racyl/ iz zaprawde powiedam wam/ iz nigdy wiekszego gwaltu nie cirpyalo krolestwo niebieskie/ iako od zyawienia Janowego az do tego czasu. Tamze Pan wspomi nac raczy ony miasta zacnieysze Betsaide/ Korozaime/ Thyri/ itez Bapernaum/ w ktorych iuz sam bywac racyl/ w ktorych sie iuz byla iasnie obiasnila swyeta prawda iego/ y w stowach iego/ y rozmaitych cudach iego. W ktorych mye sciech byli ludzyc bogaci/ ludzyc mdrzy/ ludzyc zacni a nauczenci/ iz byeda wam bedzye nad wszytkimi byedami o wy nedzne miasta/ ktore sie wynosicie s tymi bogactwy y rozumy swemi az pod niebo/ a potym az do pyektu beda znizone a potloczone ty rozumy a ty omylne wynioslosci wasze.

Kto pana wzgar
dzi wzgardza go
tez Pan.

Lukas 11.

Zophon. 1.

I Tamze potym gdy iuz oni stuzzy Janowi odesli od niego/ przypatrzywszy sie onemu Bostrwu iego/ rozumieiac iuz o nich utwierdzona wiare ich/ mowic racyl ku Bogu oycu swemu: Juz ia tobye wyznac musze Boze oycze moy/ iz to iest swieta wola twoia/ abyś ty prostaczki a maluczkyemi osadzic racyl to kro lestwo swoje. A ci bogacie/ a ci medrkowie swiata tego/ ktorzy wzgardzili cie bye/ aby tez byli wzgardzeni od ciebye. Jako to potym y o oney wieczerszy swo iey swietey a o onym powołaniu Boga oycza swego niebieskego opowiedac racyl/ iz prze wszytki zgotowal ty gody krolestwa swego swietego/ a wszytkich a wszytkich do nich powolywac raczy. A iescze ktemu ty przeklada/ ktore y ro zumy/ y bogactwy/ y dostoiensctwy przelozyc racyl: gdyz im przypomina wo ty/ wsi/ y inerczisy. A gdyz oni wzgardzili ono powołanie swoje/ wzgardzil ie tez Pan: y obecal im to istotnie/ iz iako oni nie chcieli być wdzyecjni tych swie tich god iego/ takze iuz wiecznie nie maia spostowac they wieczerszy iego/ a nye maia nigdy poznac nad soba laski swietey iego. Jako Dawid y Zophonias o tym przed tym napisali: Ji maluczy/ wbo dzy/ a prostaczowie beda chwalic imie twoie Panie.

I O wszechmogacy a milosciwy Panie/ bys dzisieyszych czasow tu tez sam ofe pic racyl ona widoma a cielesna osoba swia/ acz ty wszytko widzisz y wiesz y wszytko tu sprawuiesz na swiecie wedle woley twoiey/ iscie perwnie zebychmy tez tyś stowa wstyseli ktoreś na on czas racyl mowic/ tak iako ie nam tu Ewan gelista swiety na pisimie zostawic racyl: Ji musze wyznac Boze oycze moy/ iz wi dze tu na swiecie te swieta wola twoie/ iz maluczy a prostaczowie szukaja a py taja sie o tobye y o swietych sprawach twoich. A ci medrkowie/ a ci bogacie/ snadniebys to obaczyl y bacysz perwnie z Majeztatu swietego twego/ co czynia imieniowi twojemu swietemu/ iz nie thylko aby ie poznac abo ie postwiadsiac mieli/ ale tedy iedno moga zatlumic tu ie zatlumiato/ tak iz sie tu niesmiecia do pytac a dociskac do ciebye wiele tych prostaczow twoich/ o ktorych tu powie dac racysz Bogu oycu twemu. Ale stuchay nedzny medrku a bogacz co na on czas mowic Pan racyl do onych medrkow a do onych bogaczow/ a z yatie mi pogrozkami opowieda przysly vpadek thym thak wielkim a zacnym mia stom/ ktorym byl iawnie a iasnie stowo swe opowiedzyec racyl/ a ktorym byl iuz prawie dat vznac swiete Bostwo swoje: Ji byeda wam nad wszytkimi bie dami bedzye/ a ta wasza wynioslosc/ a to wasze harde mmimanie/ tak w rozu miech iako y w bogactwiech waszych/ bedzye spolu z wami tak stracona az pra wie na gtebozosc pyekielna.

Apostoła Pánstwego.

List 261.

I Aleby też kto tak rzekł/ to też tu nie prawie táska Pánstka/ y nie prawie mítóśc bráterstá/ gdyž Pan chce aby byli wšyscy zbáwieni/ ták bogacie iáko y vbodzy/ ták medrey iáko y prostáciowie. A powinnośc Brześciánstka ták wlasnie w sobye nieśc ma/ iž ieden drugyemu wlasnie ták žycyć ma iáko sam sobye. A tu Pan iedno o prostáciach powiedáć raczy iž tylko tych iest krolestwo nyebye- skye. Jáko y w osoby onych málych dzyatek to opowiedáć raczył. A či sie thež zá sie prostacy chlubyá s tego/ á posmiewáia sie s tych medrkow/ ktorzy sie nye moga w tym obacyć/ ábo inácej rozumieia. O nedzny medrku/ o nedzny wy myslácu/ iesteczeby to máto ná tym by sie swiát posmiewá s cyebye/ ábo mo- wit ábo semrat o tobye/ ále słuchay coć Dawid zá pewná nowinę powiedá o tobye: Ji Pan twoy z niebá swego posmiewá sie s ciebye/ á Bog twoy przypá- truye sie/ dzywuiac sie obledliwem wymysłom twóim. A nie dzyw iž cýni ex- tucia ná d toba onych stárych á dawnych dekrétow swych/ kthore z dawná dáł obwoláć swiáthu wšytkiemu/ á iásnie dóšly do vsu twoich: Ji gdy oni mnye wżgárdzili prawde žywa á studnice žywa/ á wdáli sie zá rozumy á zá wymysły swoimi/ wżgárdze ia też imi/ á popchne ie iestce dálej zá tymi šalónemi á omyl- nemi rozumy ich. A co iestce ktemu wiecy/ iž syn wlasny iego iáwnie thui á yá- sinie od niego opowiedáć to raczył/ kthory tobye iuž ostháteczy á napewniesy posel postan iest od niego/ iž gdyž ty wżgárdzil ona swietha wieczerja iego/ ná ktora cie prošil/ námauiat/ nápominat przez rozmaíte posty swóie/ przez Pro- roki/ przez Apostoly/ przez Ewángelisty/ y przez syná swego/ pewnie on wżgár- dzi toba á odrzuci cie też od stolu swego/ iáko niegodnego á nie wbránego go- scia wedle woley swietey iego. A iuž nigdy nie poznáš áni skóšciueš tego dobro- dzyeystwa iego/ áni tych swietych á wdzyecznych god iego.

I A ták vlekní sie nedzniku vlekní/ á niechlub sie nie tymi domysłem á tym wy- myšłem swoim/ á wcyž sierádšey prostáciem przed swietym Májestatem ie- go/ á stán w pocie tych prostákw/ zá kthore tu Pan Bog twoy dzyeká dawa- Bogu oycu swemu/ iž mu ie dáł/ iž mu ie wybráć raczył/ obieciac nieomylne nie stráć z nich námniesyego iemu: á owšem ie iestce chowáć chce y obecníe/ á wstáwicie nie strzedz w swietey opátrznóšci swóiey. A słuchay iáko Pan gło- sno kóláce słowem swietym swoim do vsu twoich: Ji wcyž sie odemnie nedzniku á wcyž sie pilnie/ widyš á znáš to sam ižem ia iesth éichy á pokorny/ á nie chlub sie áni sie wstáwíay tymi nedznemi á márnemi medrostkámi twými. Kthore iestližbyš obrocił ku cici á ku prawdziwey chwale pána swego/ iuž wíeš zaptá- te swóie z nieomylnych obyctnic iego/ iákoć sie iści Salomon y ini Prorocy ob- nie/ iáko sie beda swiećić či ktorzy tu swiećili wiernemi náukámi pána swego ludowi iego/ iáko beda pyetne nogi ich chodzące po gorach swiáta tego przez powiádatacy prawde iego/ á porým po gorach krolestwa iego wiecznego. Iuž też wíeš zaptáte fátešniká á omylniká káždého/ iž má stráć duše swóie/ á iáko Pan srodze mu sie vpomináć chce owieček stráconych swoich z márných rak iego. Słyšyš też co to tu iáwnie tobye Pan twoy opowiedáć raczy: Ji ja- den namedršemi wymysły swemi/ dialektikámi swemi/ y árgumenchy swemi/ nie može poznáć Boga oycá iego niebyestwego/ iedno kogo z miłosierdzia swe- go pociágnie do niego ten swiety á obwolany syn iego swietemi słowy swemi/ iáko wlasnemi vsthy swemi/ á iž mu sie im dá przypátrzyć z lástki swóiey/ zá po- ciatkiem iego.

I A což tobye porým iž sie ty bedzyeš chlubił przed swiáthem z omylnym rozu- mem swoim/ iáko sie Niešiac mieni/ iáko sie Stonice okolo swiáta tocy/ yáto sie gromy/ błýskáwice ná powietrzu spráwuiá/ iáko sie gwiazdy obráćia/ y to sie znácy z znákw á s podobiensthwá ich. Ábo iž sie bedzyeš chlubił w ro- zmo wach swych/ gdyž Bog byl kiedy niebá nie bylo/ czo sie dzyáto pošli swiát- nie byl stworzon/ iáko morzá sa záwiesłone ná žyemi/ á žyemiá ná powietrzu. Co Bog myslí/ y przeč co cýnić á spráwováć raczy. Nie ižbyć też to iuž zle by- to o wšytkiem sie pytáć/ toć nie nie záwádzi wiedzyc y wnieć/ ále słyšyš co po- wiedzé Pan raczy: Wcyž sie ty odemnie moy mily cšłowiece pokory á šromno-

Trudno sie me-
dreć ma wymo-
wić.

psalm. 11.

Jeremi. 23.

Pan prawie ko-
wy swemi kóláce
iáko młotem do v-
šy nášych.

Sápten. 14.
Ezai. 21.
Nahum 1.

Ezechiel. 14.

Nie po wylteth-
nych rozumiech
do zbáwienia.

Na dzień Măcieja swietego

ści/ nie latay wysoko z rozumem swoim/ widzisz iakom ta jest ci chy. Słyszysz też co powie da o oycu swoim niebieskim/ iż sie on posmiewa a pohāmbia takie ma drości/ ktore w prostocie serca swego nie stoia przy nim/ a przy swietey woley/ nauce/ y postanowieniu iego. Bo thām nic nā wykrery/ gdyż thām nie pātrza Grammatiki/ iedno serca wiernego a wniżonego w potkorze swoiey przed Mă yestatem Pānā tego.

¶ Rozrădujcie sie ty w bogi prostactku/ iesliż w prostoci swey wśaf Pānu Bo gu swemu/ a ni w cym innym nie kładzycie żadney nădzyeie swoiey iedno w nim iako w dobrotliwym Pānu swoim. A cieś sie tym/ iż to rozumiesz peronie/ iż cye do tego nie przywiold ani rozum twoy/ ani năukā twoiā/ gdyż iey nigdy nie w cjuiesz w sobye. A ktoż cie przywiold kto nieboractku do tego? Oto słuchay nie omylonego Doktorā/ ktoryc sie tu opowieda tobie s swieta năuka swoiā/ a miedzi ca năd wśytkiem i medrcy/ iżes ty ni przez kogo inego nye przyśiedl do tego/ yea dno przez swieta wola iego a opātrznosc iego: a iż on obaczysz proste a po żadliwe wiernie serce twoie do znalezienia Bostwā iego swietego/ sam cie po ciagnac raczył/ samci oznaymić raczył Boga oycā swego niebieskiego/ iako tu słyszysz s swietych a nigdy nieomylnych wst iego: iż żadny medrzec swiata tego/ żadny doktor ani nawietszy wymyślac tobye nigdy thego oznaymić nie moze. Gdyżci to glosno Pan twoy wsty swemi opowiedac raczy/ iż żadnemi wymyśty mądrosćiami/ rozumy a năukami/ swemi nikt nie pozna Boga oycā iego niewie bieskiego/ iedno kogo on pociagnac raczy do niego/ a komu on bedzye raczył oznaymić to swiete a wiekuste Bostwo iego.

To tym obtecano
jest co w prostho
cie swey szukaia
Pānā.

¶ Bo przysłuchay sie iedno s pilnoscia/ a năkton do tego wchā twego/ czo thu Pan do tych swoich wdzyciynych prostactkow/ ktorzy sie wpracowali w pro stocie swoiey szukaia tego Bostwā iego swietego/ iakawie a miłosciwie mo wić raczy/ a iako ie wdzycinie nāmawia do siebye/ mowiacz im: Do mnie iedno do mnie podcie moi mili brāciśtwie/ ktorzy prācutecie a szukaie Boga oycā mego w prostotach swoich/ a ia was ochłodze. A coż bedzye za ochłodze nie o nāś miły Pānie? Oto tu iakoby rzekł/ iż wam oznaymie Boga oycā swego niebieskiego/ iż wam oznaymie tajemnice woley a przeżrzenia y krolesthwā iego swietego/ ciego dni zaślepyeni medrkowie nigdy mieć ani znać nie moga. A coż wam wroscie s tego? Tho iż też iuz wśytki trości/ wśytki zle myśli odehyda od serca y od myśli wāśych/ iuz bedzyecie pewni a iści tego/ iż żadny strach/ za dne niebespyeczeństwo/ żadne strgości swiata tego/ nigdy sie was iac ani sie o was pokusić nie beda mogly. A iuz możecye wiedzyeć y być tego iści/ iż y wtośy wāśe beda w takiey opātrznosci/ iż żaden z glowy wāśey nie zginie bez swietey woley iego. Iuz też bedzyecie wiedzyeć/ iż beda błogosławione prace y gospo dārstwā wāśe/ polā/ gumnā/ y obory wāśe/ domy y potomstwā wāśe. Iuz też bedzyecie wiedzyeć/ iesliby nā was iakā przygoda przyśtā/ iż to wśytko s przeż rzenia Pāniskiego za grzechy wāśe/ a ku pociesie wāśey. A thāt nigdy wam nie cieśkiego ani żalosciwego nie bedzye. A czo daley ieszcze ktemu/ iż iuz bedzyecye wiedzyeć po thym dociesnym pyelgrzymowaniu wāśym o pewnym mieyscu swoim a o onym nieomylnym a nieśkoniecnym weselu swoim/ y o onych wieo cinych rostkach wāśych/ iesli wiernie a do końca wytrwacie przy thym Pānu swoim. A tho też tu iuz iawnie słyszycie odemnie Pānā swego/ iż iārzmō moye/ to jest wola a rostkazanie moie swiete/ ktorego ia po was potrzebuie/ iako bārzo wdzycinie jest a rostkosne: a brzemie moie/ to ktore ia nā was wkładam/ iest bārzo lekkie a przyjemne/ a ieszcze go sam kăzdemu z was dżwigac/ pomagac/ y nā sie ie brac pospolu z wami bede.

Tôżmo zakon
Pāniskiego iako
ieź lekkie.

¶ A tu obacz iako to jest dziwna droga a năśladowanie Pānā tego/ y iako iesth lekkie to swiete brzemie iego/ o ktorym tu nam powie dać raczy: y iako iesth lăcne/ iako iest spokojne/ iako iest wdzycine/ iako sie wśytko błogosławienistwo do niego sciaga/ a wśytko sie w nim zamyka co iedno iest ku dobremu năsemu tak nā niebie iako y nā zyemi/ y iakye w nim iest lăcne nabycie y tych nieciemno ści swiata tego/ z nieomylnych a swietych obyctnic iego/ y potym żywota wieo

cjnego/

ejnego/ kto iedno wiernie z mocnym a statem sercem iemu vsac bedzye. Patrza-
je zasie iaka iest trudna a niebespyeczna droga a sprawa nasladowania swiata
tego y kstajecia iego/ a iako przychodzi a przypada kazdemu s frogim pochem
czota iego/ przez mardy/ zwady/ niesprawiedliwosady/ przez trudne a obciestli-
we a rozmaite prawa swoje. Ano to v Pana wszytko za nic/ bo on iuz nie ma sa-
dney pyeczey o tym ktory iuz wypadnie z opatrznosci iego/ a kto sobye szuka ya-
keey omylney nadzycye oprocz swietego krolestwa iego: tedy thakwego kazdego
sa trudne drogi ku kazdym sprawam iego y ku zbawieniu iego. Bo swiath za-
widy dziwne a obledne drogi takowemu wynaydowac musi/ kto sie vda za o-
pyeka iego/ a kto go nasladye iako boga swego/ iuz on tham zapiecie a v witle
myśl ciłowieká takiego/ i; bedzye szukał zbawienia swego posty/ suchotami/ we
drowaním po swiachu/ rozmaitemi a potwornemi obydry/ dziwnemi pokuta-
mi/ rozmaitemi odpusty/ pewnemi poeży pacierzy/ y inemi omylnemi wymy-
sły a wynaláski swemi/ a kthoby ich thak wiele wylczyt mogł. A w náucze
Pánstkeey/ a w thym iármie iego nie wieczye Pan nie potrzebuie po wiernych
swoich/ iedno aby kazdy potieciwie/ pobożnie/ a cnotliwie zachowywal ten do-
czesny żywot swoy bez skłody a bez obrażenia bliźniego swego/ a krzyi swoy z wo-
ley Pánstkeey a z dopuszczenia iego aby pokornie nosil: wiedzac pewnie i; mu
sie obroci ku wicejney pocieśe iego. A ktemu aby tu nikomu inemu nie dufal/ ni
kogo inego nie nasladowal/ ni w kim inszym nadzycie swoyey nie pokladal/
iedno w nim samym iako w Panu swoim a w swietym miłosierdziu iego. Be-
dat tego pewien a i; i; nigdy nie bedzye omylon w żadney sprawie swojej od
niego. O toś mas iármie iego/ o toś mas cieśkye brzemiona iego.

Iármie swiata
tego trudne.

A tak tu sie obacz moy mily Krześcianstki bracie/ iesli sie ty tu nie mas w czym
rozkochac w tey prostocie swojej/ slyšac nad soba o takiey opatrznosci Pána
tego/ y o tych swietych obyeticach iego/ i; i; y Boga oycá swego niebieskiego/
y tajemnice swietego krolestwa iego oznaymic/ obiawic pewnie obyecuye: a kte-
mu leguchne brzemie wkłádaiac na powinnośc twoye: kazde blagosławien-
stwo twoye obyecuye rozšyrzyc nad toba y na niebye y tu na zyemi/ i; i; mozeš
pewien byc kazdey pociechy swojej w potrzebach swych: ktorac zawždy iuz tak
śnadnie przypadac na wšem bedzye s swietey opatrznosci iego/ a iuz cie thak a;
do konca strzedz bedzye/ aby cie nie strácił Bogu oycu swemu/ gdyeš iesłh od-
dan a porucon opyece swietey iego/ a i; cie iuz pewnie poštawic racyj przed
swietym Máiestatem iego. Czego/ iako slyšyš/ wszyscy medkowic swiata te-
go/ ci ktorzy tylko položyli nadzycie swe w rozumiech/ w náukach/ a w bogac-
twach swoich/ nigdy otrzymac ani dostapic nie moga. Ktorych oczy tak sa za-
ślepyone iako oto slyšyš co o nich powiedac racyj/ i; Bog Ociec odiawšy od
nich one naprzednieyša a napotrzebnieyša madośc ich/ gdyš wzgárdzili na
pominaniem swietym iego/ aby byli poznali Boga oycá niebieskego y krole-
stwo iego/ tobye ia dać racyj: a wt widzil ia w tobye/ y obiaśnil ia one nye-
winna proste twoie/ thak aby tylko iemu samemu a nikomu inemu zawždy
na wšem mocnie vsala iako wiernemu a prawdziwemu Panu swotemu.

To prośactkowie
máie/ medkowic
niec nie moga.

A tak slyšac one historia o tym dostoinym a swietym Apostole Pánstkim o
Mácieiu swyeyem/ i; on w prostocie swojej chodzil/ dziwuiać sie a przypatru-
iac sie miedzy zwolenniki Pánstkyemi onym dziwnym sprawam Pána swego/
ktore w nich duch swiety okazowac racyj przez rozmaite cuda/ z wierna myśla
a s statecznym sercem swoim/ rozwaial to sobye a vinnail w sobie zawždy sta-
teczna wiara o tym Panie swoim. A thak iako tu Pyotr swiety powieda/ i; o-
byerzmy miedzy soba iednego s tych braciey ktorzy tu sa pospolu snami iakofš
od zywienia Jana swietego a; do dzisieyšych časow. Tu iuz mozeš rozumiec
serce/ statecznośc/ a vstawicžnośc wiary tego ciłowieká swietego/ i; on w oney
prostocie swojej tylko vstyskawšy głos Jana swietego/ i; iuz przyšedł on obie-
cany zbawiciel/ a on obiecany Messyáš narodowi ludzkiemu/ szukał pilnie a do-
pychawal sie rego/ aby był co rychley znalazł Pána onego swego. A oni med-
kowic/ oni Biskupi/ oni Sarizayscy doktorowie/ z daleka iako Turowie/ po-

To nam w tym po-
wołaniu Mácy-
ia swietego oka-
zac Pan racyj.

Ná dzyeń Mácieiá swietego

Proroctwo o káždym złosniku w o sobie Judasza.

Przypadek złosnika káżdego.

Judasza i Piotrem iáko rozni byli/ chociaż oba zgrzeszyli.

Lukas xxi.

trzasłatać porożym swoim/ chodzili od tego. Pátrzaýse co też záz Pan nád nim otázac raczył/ á obaczył iż on nigdy nie omieśka wiernemu swemu z ráchun-
kym á s swieta opátrznoscia swoia. O to záz one poczeťha wiare iego pozwał
go á naznáczył go być śáfárzem Bośkich tájemnic swoich á kroleśthwa swego
swietego/ á wzywał go záz Apostoła sobye/ tak iżby był/ iáko y ini wierni iego/ no
sili w sobye swiete imie iego/ a roznáśal ie po wśem swiatu/ á iżby sie w nim v
stáwicznie oświecało á poświęcało ono swiete á wiecznie nieśkónzione. Bo

śtwo swiete iego.
I A tu pátrzaý iż y tá Ewángelia swieta wyżsey nápisana/ y historia tá o po-
wołaniu á wybraniu tego Apostoła swietego/ pyeknie sie tu s soba zgadzaiá.
Bo tu oto duch swiety przytoczył ná plác Judasza/ powiedáiacz tho o nim y o
káždym złosniku á niewierniku Páńskim/ iż dom y dziedzictwo iego zámždy be-
dzye puste/ á dostoiensťhwo iego inszy posiedzye. Gdzye thu otho iescie śyrzey
Pyotr swiety tego dokłádać raczył: Iż oto tento Judasz w rozpácy swej má-
nie sie obyész/ á rozpádl sie nápoły/ y wypádl z niego wśytki wnerńosci ie.
O nedzny Judaszu ktorzyes kólwiek iest/ ktoremu sie tu Pan zwieryć raczył ta
iemnic swoich/ skárbow swoich/ y śáfárstwa tych tu doczesnych dobr swoich/
tobyeddo czásu poruczonych. Wśák podobno wiesz y ślychales że ten Judasz był
też zwolennikiem Páńskim/ ktoremu sie był Pan zwieryć raczył śáfárśthwa
dobr swoich swietych. Teżci wiele ludzi chodzilo záz nim śluchoiac á dziwuiac
mu sie/ á iście sie iuż mogli mieć záz iednego medrka á nie záz leda doktorá/ ślyśac
vstáwicznie słowa Pána swego/ á vstáwicznie wiedzac one swieta wola á ná-
uke iego. A coż mu pomogła ona nedzna á mizerna madrość iego/ gdyż wyá-
ry nie bylo á sercá pokornego w prostocie swioiey/ zmiénily sie wśytki ony roz-
my iego. Oto ślyśysz co uczynił/ zániedbawşy oney swiety dobroćliwości Pá-
ná swego/ zápomniawşy wezwánia swego/ zbrodził Pána swego. Ślyśysz też
oto co sie snim dáley stáło/ w iáka rozpácz przyszedł/ á iáka hániebna pomśte
odniośł ná sobye/ y wiecina y doczesna/ iáka iuż hániebnieyśa y sprośnieyśa być
nie mogła. Abowiem śluchay co Prorok z dáwná o nim y o takim káždym zło-
sniku á niewierniku Páńskim powiedáć raczył/ á iáka pomśte odnieś má káždy
ná sobye záz te sprośna złość swioie: Iż dom á dziedzictwo iego zámždy spustośo-
ne bedzye/ á nigdy potomśtwo iego nie bedzye ná gruncie iego/ á dostoiensťwo
iego inszy posieść muśi.

O nedzni Judaszu á nedzni śáfárze tych tájemnic Páńskich y tych tu do-
czesnych skárbow iego/ ktorzy dla tych márných pożytkow swiata tego przedsta-
wacie práwie Pána swego/ á odstepuyecie od śczyrey prawdy/ woleý/ á postá-
nowienia iego. Ciemuś sie nie vlekniecie tego/ gdyż tu oto ślyśycie/ iż thy roz-
my wáśe/ ty wymyśły á omyłne wynaláski wáśe/ muśa sie wam wśpáć obro-
ćić/ á ledwie iż w rozpácy swioiey pothym nie powieśacie nedznych głow wá-
śych. Ciemu sie tego nie vlekniecie/ iż to márne dziedzictwo wáśe má być zám-
ždy puste/ á nigdy potomśtwo wáśe nie má sie thu rośtochác s tego márnego
nábycia wáśego. A dostoiensťwa wáśe obcy itez nieznáiomu ludzye zámždy po-
śiadác beda. Ciemu sie iáwnie oczy ludzi wśytkich śnádnie przypátrzyć moga/
á iż to iest prawdá wśytek swiát thego zápřeć nie może/ y owśem tho zámždy
wyznáć musiemy/ gdyż niecáýne iest zginiénie złosnika káżdego.

Áleby tu śnadz też kto mogł przytoczyć ná plác Pyotrá: A wśák theż y Pyotr
zgrzeszył iáko y Judasz gdy sie zápřzał Pána swoyego/ á wśdy sie Pan nád nim
zmiłował. A wśák też y Judasz tákże pokutował iáko y Pyotr/ bo mowil wrá-
caiac pyeniádze/ zgrzeszyłem przedawşy krewo niewinna. Toć iest wśytko pra-
wda iż obádwa żáłowáli/ ále nie w obudwu iednáka wiára była: on przyszedşy
á wpadşy w rozpácz obieśł sie/ á ow nie przestál plákác áż ználazł miłosierdzie
v Pána swioiego. Álebyś też lepał rzekł/ Eý iáco byto Pyotrowi/ bo písmo
thák powiedá/ iż Pan raczył nan pozřzec okym miłosierdzya swego. Wiesz
dobrze iżci obádwa v iednego stólu śiadáli/ y iednákich náuk ślucháli/ y wiecey
zámždy Pan vpomináł Judasza á niżli kiedy Pyotrá/ powiedáiacz to/ iż thu yest

Ieden miedzy wami co mie wydać ma/ mowiac dálej/żesie sa czyści ale nie wšy
scy/ synći cšlowiecy poydzye na strácenie/ ale byda temu przez ktorego wydan
bedzye. A tu iž sie w tym Judas obacyć nie chcial/ prze ono łakomstwo mār-
ne swiata tego/ a iž tež iuž Pan widzyał w nim ono nedzne a zawiędzyone serce
iego/ nie chcial weřzeć do niego/ iuž go popchnał/ tak iako to každemu oby-
cal/ dálej za zlym a za onym šalonym rozmyslem iego. O což iest dżis takich
pyorow y takich Judasow siedzacych spolu s toba w stole twego o moy mi-
ly pánie/ ktorzy słucháa słow swietey wolej a náuki twoiey/ ale rozno: przed-
sie Judasowie w niewierze swoiey musá zóstać y w onych złościch swoich/ z
onemi wortk swemi/ až beda popchnieni/ tako y Judas/ za šalonemi rozmy-
sly swemi/ wedle obytnic twoich. A na nedzne Pyotry a na ty nedzne prosta-
ciki swoie/ iž choćby cie obrazili/ pogladáš okym miłosierdzya swego/ iž sie na
wroćiwšy do ciebye nie przestána pláć a szukać swietego miłosierdzya twego
až zásie przyda ku swietey lásce twoiey a ku opátrznóści y miłosierdzyu twemu
swyetemu.

§ Dziwuyše sie tež dálej sprawam ducha swietego. Bo thu Pyotr swiety opo-
wiedáć raczy/ iž wřad a dostoiensťwo thákiego každego złošnika a niewiernika
Pánstiego musí inšy posieć. A iuž na to nie trzebá dlugich wywodow/ bo to
nieochybnie zawnždy być musí náđ každim takim niewiernikiem/ z nieomylnych
obytnic Pánstich/ ktorym tu iest wystáwion ná křat a ná obraz ten tho nye-
wierny a złošciwy cšlowiek. Ale zásie pátržay tu sprawy a náuki ducha swiete-
go/ co náđ wiernemi cšynić raczy. Gdy Apostolowie s pokornemi prośbami
vciikli sie do Pana swego/ aby im obíawil kogoby mieli obráć ná miejsce nye-
wiernika onego. Pátržayše iž thu nie stáli po sakry do Rzymá/ po prowizie do
pánow/ po grátifikácie do biskupow/ po prezentácie do krolow a do podawiec:
ale prošli Pana Boga swego/ iako wiernego podawce y rozdawce wšytkich
spraw swiata tego y o sakre/ y o investiture wiernym swoim: ktoregoby on ra-
czył náznácyć ná miejsce chwat y swoiey/ a ku cšci imienia wi swemu swietemu.
A iž sie swiat inácej w tych sprawach swoich toczy/ také tež zawnždy ty proroc-
twa a obytnice Pánstye z iednego za drugim stánowić sie musá. Ale thu słu-
chay opátrznóści Pana tego/ iž wpadl los ná onego swietego a prostego y po-
kornego cšlowieka ná Mácieřa swietego.

§ Cieřicieř sie wy tež tym wy nedzni prostacy a sercá pokornego/ ktorzykolwiek
wřepuyecie ná miejsca a ná powołanie Pánstye s przeřzenia iego swietego/ iž
rozumy wáše y dostoiensťwa wáše máta być od tego Pana ořwiecone/ iž Bro-
lowie/ Asiažeta beda sie wam dziwowáć/ a bedzyecie przed nimi nošić ná oso-
bach swych chwale imienia Pana swego. A gdy iuž tak mocnie bedzyecie wřáć
iemu/ iž on miłosćiwie obíasnić a ořwiecić bedzye raczył mđlošć rozumow
wášych. A od tych medřkow a wymysłácow swiata tego/ y náđ tymi wynyo-
řtemi rozumy ich/ obyecuye Pan okázáć možnosť sřogóšci swoiey/ tak iž im zá-
te niewiáre ich wšytko od nich bedzye obíac raczył. A wiernym swym wšytko
obíawie obyecuiel y Boga oycá swego niebyřkyego/ y tájemnice Bostwa swo-
iego/ y kroleřtwa swego swietego. Skad co wam wrošć ma a vřmnořyć sie ma/
tak ná niebye iako y ná zyemi/ tořcie sie iuž o tym wiele piřina y lářkawych oby-
tnic nářlucháli. Těgo nas racz domiešić nář wřechmocny Pánie/ a racz we-
řzeć ná nedžna pokore náře/ aby sie zádziwowáli themu či niewierni medřko-
wie twoi/ a s tego aby bylo pochwalono swiete imie twoie ná wielki wielow/

A M E N.

¶ Pan podawca
wierny wšytkich
spraw swiata te.

Eványelia

EWANGELIA NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO

Philipá Já kubá / v Janá swietego w riii. káp.
Co iest Bostwo y co iest opatrznosc iego.

Niechay sie nie frásnie serce wasze / bo iesliże wierzycie
w Bogá / tedy y w nie wierzcie.

W piękna nauka
iako Bogá Oycá
w sinu poznac ma
my / domy przy
bytki iego. A iako
taki kazdy anikth
inshy ma sobye po
stac za to dzim
ne a wieczne blo
gostawienstwa
od niego.



Wszystkich nas tho iuz nie nowina / dla
czego Pan nasz Pan Jezus Kristus thu na swoyach
przysc a okazac sie racyl: by tez o tym y inne proro
ctwa y pisma nie byly / tedy sie iuz slusnie kazdy spra
wic moze s swietych spraw a postepkow iego same
go. Jz tho iego byla nawierza a napilnieysza pil
nosc a staranie / i z co ono spoleczne Bostwo iego z
Bogiem oycem y z duchem swietym sprawiedli
wym sadem a dekrety swemi bylo zborzyto a skazi
lo / aby cho bylo cztowicienstwo iego z Bostwem

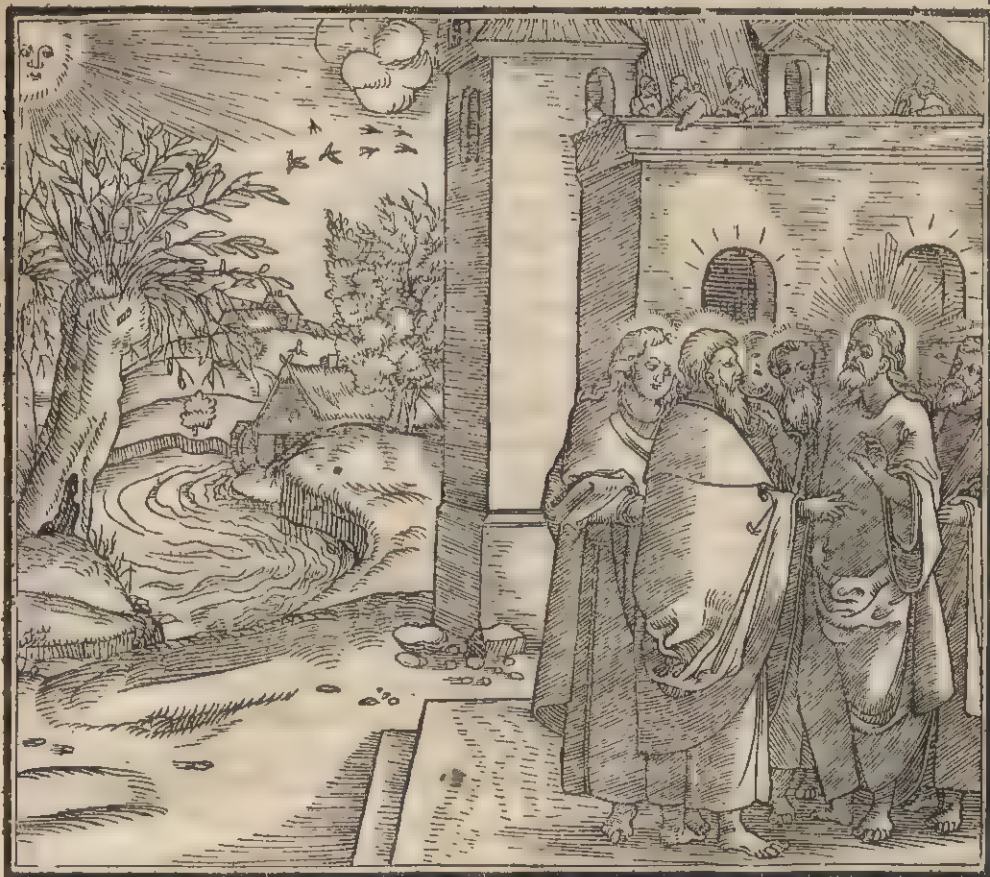
zlaczone wszystko naprawilo / przednalo / a ku lasce a ku milosierdziu zasie przy
wiodlo. A gdyz iuz tych wszystkich spraw swietych swych dokonac racyl / a
gdyz sie iuz wszystkie pisma y proroctwa skutecznie o nim wypelnily / a i z iuz byl
wszystki drogi ukazal / stworzyl / y postanowil niedzemu narodowi ludzkiemu
iako z onego pierwszego upadku y przeklecia swego vchodzic mial / a iako sobye
wszystcy mieli zasie przednawac on srogi gniew y ony strasliwe dekreta Bo
stwa onego nierozdzelnego. Juz sie tez brat a gotowal do Bogá oycá swego
niebieskiego / a do onej spolecznosci Bostwa z nim swoiwego. A rozumiec tes
mu i z po odesciu iego mialo byc zawzdy wietrze zatrwozenie w sercach y w my
slach wiernych iego / wielekroć iescie przed meka swoiá swieta thakze tez y po z
marowy wstaniu swoim upominat a przestrzegat wiernie swoié / aby sie nie nie
lekali / aby sie nie nie trwozyli. A i z gdy iuz poznali iego / i z tez iuz poznali y Bo
ga oycá swego niebieskiego. A gdyz go poznali byc sobie Bogiem a oycem swo
im / i z iuz moze kazdy rozumiec w takiej strazy a opiece iest syn v kazdego tu oyc
ca swiatá tego. A co z owsem v takiego oycá / ktorzy niebem / ziemia / pyetlem /
morzem / y wszystkimi mocami ich / wladnie / a rozkazuie im wedle woley swo
iej. A dla tego ty swiete slowa tego Pana naszego thu w tej Ewangeliy iego
swietey nizey napisaney wspomionione thu sobye przypominamy na poczatku
tej rozprawy naszey / aby kazdy wierny Panstwi / ktorykolwiek poznal Pana tego /
byl tego ist / i z iuz pewnie poznal y Bogá oycá swego niebieskiego / y ducha s.
A bespyecznie zawzdy iest w opatrznosci / w opiece / a w obronie Bostwa tego
spolecznego swietego / tak iako wlasny syn iego. O czym szczyt tak napisal Jan
swiety o tej rozprawie Pana naszego tak tymi slowy.

W takiej strazy
syn v oycá.



Niechay sie nie frásnie serce wasze / bo iesliże wye
rzycie w Bogá wierzcie tez y w nie. Abowiem
w domu oycá moiego wiele przybytkow iest: acz
bych wam powiedzial i z ide abych wam zgoto
wal mieysce. A iesli odeyde tedy ie wam pewnye
zgotuye / y zasie przyde a wezme was do siebye: i z tam gdzye
ia bede abyscie wy tez byli. Abowiem gdzye ia ide wyecpe / y
droge moie wiecie. Rzekl mu Thomas: Panie nye wiemyc
my gdzye ty idzyesz / a iako z mamy wiedzyec droge twoye?

Rzekl mu



Rzekł mu Pan Jezus: Jamci jest drogá / prawdá / y żywot.
 A do oycá nikt nie może przydz iedno przez mie. Abowiem
 byście wy mnie práwie poználi / iuzbyście y oycá meiego po-
 ználi / áczescie go iuz poználi y ogládali. Rzekł mu Philip:
 Pánie / wkaż nam iedno tego oycá swego / bedzye nam dosyc
 ná tym. Powiedzyał mu pan Jezus: Juzem dosyc dlugi czas
 z wámi á ieszczescie mie nie mogli poznác. Abowiem Philipie
 kto widzi mnie widzi y oycá moyego. A iákoż ty to ku mnys
 mówisz ábych wam wkazał oycá: ázaś nie wierzyś izem ia w
 oycu / á ocyec we mnie jest. R słowa ty ktore ia mówie z wá-
 mi / od siebye ich sam nie mówie / ále ociec moy ktory we mnie
 jest / then wszytko sprawowác raczy. Jesliż nie wierzycie iz
 ociec we mnie á iam w oycu jest / tedy wždy sprawuycie sie ty
 mi dziwy ktore sie dzyeia / á wierzycie. A ktemu záprawde zá-
 prawde powiedam wam / iz then kto wwierzy mnie / sprawy
 ty ktore ia czynie / czynić bedzye / y wietße ieszcze. Abowiem
 ia iuz do oycá poyde: á oczkolwiek bedzyecie prosić w imys
 moie / to wszytko uczynie dla was: áby był ociec w wielbyon
 w synu. R po drugi raz oczkolwiek bedzyecie prosić w imys
 moie / wszytko uczynie dla was.

Ná dzyeń s. Philipá Já kubá.

przeci pospolu s.
Philipá y Já kubá.
bá.

Jz tá Ewángelija swyeta ná pamiatke tych dwu Apostolow Pánstich dzi sieysemu dniowi jest przywołasciona/ tá jest przyczyna: Jz gdy Pan po 3 martwy wstaniu swoim/ iuz postanowimшы wszystkie sprawy swoje/ brat sie ku Bogu oycu swemu/ tedy to postanowienie swoje swiete poruczył był zwolennikom swoim/ á zwierył sie im tego mocno/ aby nic infego nie powiedáli/ ani wiecey przyczyniali/ iedno Ewángelija swieta/ tho jest/ to mocne á iuz prawie vgruntowane postanowienie iego. Tedy iuz potym gdy swieci zwolennicy iego mieli sie roschodzić po roznościach swiata tego/ ci dwa Apostholowye swieci Philip á Já kub pospolu sie byli wdali w iedne kráine/ ná ty sprawy á ná to poruczenstwo Pána swego. Także tej y koscioł swiety w cýstániu albo w spiewaniu swoim pospolu ie tej wspomina. Acj potym z osobná bedzye infá Ewángelija ná dzyeń Já kubá swietego y z wykładem swoim. Ale iakóskolwyet sie cy rozdzyaly sstáły/ tedy nam niczego pilniey nie trzeba pátrzyć/ iedno aby chmy sie y s stow Pána swego/ y z ywotow a s przykładow Apostholow tych swietych iego ciego pociesliwego ku zbáwieniu swemu/ á ku posthánowienyu wiary á ná dzyeie swiecy o Pánu swoim/ náuczyć mogli.

Jz to napilniey obaczác mamy/ iakie stárania á iaká pilność then Pan náš y w náukach swoich/ y w káždym ná pominániu swoim/ o nas o nedznikoch swoich/ wstáwicznie wšedy miewác á czynić raczy/ aby chmy sie w czym nie wnieššy nie odstapili od niego/ y od swietey woley iego: aby on ná potym iakiey škody nie miał w tak kóštornym kupnie swoim/ ktore on sobye wielkimi pracázami swemi á ná koniec krwia swa swieta á smiercia swa niewinna kupić á pozyskác raczył.

Zrewkość cýłow
wiecía snádnie v
niesioná być moze

Jz rozumiał temu ten wšechmogacy Pán/ iž krewkość cýłow ieczenstwa nášego gdyby miała przysć ná iakie trudności/ albo ná iakye przesledowanie swiata tego/ iž trudno wytrwáćby miała bez opátrznosci á bez wspomozenia iego/ aby wykroczyć nie miała á nie odnieść sie od niego. Gdyž tego wielekroć doświádszył ná rozlicznych ludzzych swoich/ iž nie tylko w thrudnościach albo w iakich wciškoch/ ále y w rostkóšach á w rozlicznych dobrodzyeystwiech iego/ tedy odstepowali od niego/ á gwałcili záwždy wola á postanowienie swiete ie. A tak widzac Pan ten niedostátek náš/ káštáwie á miłostíwie tu náš wšytki w ošoby Apostolow swietych swoich vpominác á przestrzegác raczy: aby sie nie gdy nie frásowały serca náše w náwietšych niebezpieczeństwach nášych. Powiedáiac nam to istotnie/ iž iesliże w oycá wierzycie/ tedy y w mie wierzycie: á iešli wierzycie w oycá/ iuz wierzycie w Boga. A tu iuz moziecie rozumieć/ w yákim ten bespyeczenistwie moze być kim sie Bog opyełá.

Co to iest zá ro-
stóš w Bogá
wierzyć.

Jz Aleby snádz kto rzekł/ y toć iesze mála rostóš iž tylko káše sobye wierzyć/ á žadney pociechy/ ani žadney obyemice/ ani žadney ištory o bespyecznosciach nášych nam tu zostáwować nie raczy. Ale gdy sie obaczysz co tu Pan twoy do ciebye mowić raczy: Jz iesli w Boga wierzyš/ tedy w mie wierzyš. A tu obacz co iest w Boga wierzyć albo Bogu wierzyć. Abowiem byś chciat sobye wšytki obyemice przypominieć/ ktore Bog obyećal wiernym swoim/ tak w doczesnym iakó y w wiecznym błogostáwienistwie swoim/ iuzby im y kónicá nigdy nie bylo. Ažá on nie obyećuie opátrzyć/ vbogáćić/ y wšytkimi pocšćiwosćiami ozdóbic dom káždego swoiego wiernego/ y potomstwo iego. Ažá go nie obyećuie w takim bespyeczenistwie zachowác/ iž y smocy/ y lwi/ y wšytki srogye zwierzeta beda vciekác przed stráchem ie. Ažá ná koniec nie obyećal policzyć y wlosgłowy iego/ y o namniyšy kámyk obyećal przestrzedz vderzenia iego. Ažá go nie zowie synacziem swoim/ á sam sie mu dopušci zwác miłostíwym oycem swoim/ obyećuac náń mieć káždá pilność á opátrznosć iakó o wlasnym synacziu swoim. A iesze nie rowno wietšá nižli ia máia ci doczešni oycowie náń wlasnemi dzyatkami swemi.

Jz Sluchayże zá sie dáley/ co tá niezmiérzona prawdá á madość nieškončiona á to Bóstwo spolecznez Bogiem oycem á z duchem swietym nam tu w tej dzi sieyšey Ewángeliey opowiedác raczy: Jz w domu oycá mego/ to iest spoleczne

go Bóstwa

go Bostwa mego/ wiele rozlicznych palacow jest/ a poyde ich wam gotowac
a przyprawowac/ abyście tam semina byli wsfyscy moi wierni/ gdzye ia też sam
bede. W sfechmogacy nasz mily Panie iakies nas iesze wietse a pewnieysze
obyetnice a pociechy od ciebye dochodzić miaty tu za żywotow naszych/ i tak sie
mocno starac/ a wsfykty potrzeby nasze spolu y z Bogiem Oycem y z Duchem
swym swietym przepatrowac obyczowac raczy. A po zesciu thego nedznego
pyelgrzymowania naszego iuz nam gotuiesz pokoie/ iuz nam gotuiesz przybytki
a nie lada pokoie/ ale takie/ iakich ani oko widzyato/ ani zadny iesyt o nich wy
powiedzyec/ ani pisimo wypisac/ nie moze. A iesze nas w nich nie sadzasi ro
zno/ nie sadzasi daleko od siebie/ ale pospolu s soba a pospolu z Bogiem oycem
y z duchem swietym swoim/ opowiedaiac to nam/ i gdzye ia bede tham chce
abyście y wy byli wsfyscy wierni moi.

I tu sobye wraź moy mily bracie ktoryskolwiek wierny jest temu Panu swe
mu/ a i tak ciuiesz a rozumiesz w sumnieniu swoim/ jes iesth godzyen tych oby
etnic swoich/ a iesliże mu thot zachowywasz wiare swoje iako na cie przystusia
na wiernego stuge iego/ iakie obyetnice a iakie pociechy ciebye thu potykato od
tego Pana twoiego/ iuz chociay odlozywsy na strone ty blagosławienstwa y
ty doczesne bespyeczeństwa swiata tego/ o ktorych iawnie a iasnie wsfedy syro
ce stysyś od niego. Ale tu wraź co to jest/ co tu o tobye mowic raczy: Ji ia chce
aby tham byl wierny moy gdzye ia bede: A i w domu oycá mego rozlicznych
przybytkow dosyc jest/ a ia ich wam iesze naprzod poyde gotowac/ przyche
dajac/ a przyprawowac. O nie trzebac nam wielkiego obicia ani koshu nasz
mily Panie/ dosyci jest nam nedznikom o tym wiedzyec/ i tam gdzye sam byc
raczy/ chcesz s soba spolu miec kazdego wiernego swego. Abowiem iesliże sie
kto przypatrzy pyeknosciom/ bogactwom/ ochedoźnosciom/ a rozlicznym przy
prawom swiata tego/ iako wiele rostosy a bogactwa znajdzie w tych marnych
omylnosciach iego. A co rozumiec moiesz/ gdy to sprawic tak racyt temu blo
tu a temu prochowi swemu/ to jest/ themu nedznemu ciłowickowi swemu/ dla
doczesnego żywota iego/ iako zasie też on tam musiat sobye sprawic a dziwnye
wbogacic a zachedozyć Mayestat Bostwa swego/ a ty rozmaite palace a przy
bytki swoje. Gdy iako Dawid powieda/ i wsfykty nieba z dawna sprawic ra
cyl tu swietey cici a chwale swojej/ zymie tu poruczywsy synom ciłowickym
tu zachowaniu tu nedznym a tych doczesnych żywotow swoich.

I tu patrzay iaka to jest rostos wierzyc w tego Pana swego/ y wierzyc temu
Panu swoiemu/ gdy sie tu opowiedac raczy/ i ktho wen wierz y Bogu wy
rzy/ a ktho w Bogu wierz iuz sie moze nie starac/ aby sie kiedy mialo zasra
dowac nedzne serce iego/ y tu w tym nedznym żywocie swoim y po smierci swojej:
gdy tu wystawicnie ma chodzie w pewnym bespyeczeństwie/ a w mocney/ a w
nieomylney strazy iego a w opatrznosci iego. A rozliczne blagosławienstwa y
rozszyrzenia tak stawy iako y bogactwa swego zarozdy odnosic od niego. A po
smierci swojej tam byc gdzye on jest/ a ogladac y posiesc pospolu snim ty hoy
ne a nie przebrane tam bogactwa y skarby iego/ a nigdy nie wystawione ty dzi
wne a rozliczne rostosy iego.

I Jakiż sie tu nie maff vleknac niewierniku/ iesliże cie przestrzeje a vstrasy tym
sumnienie twoie/ i nie wedle powinności swojej/ a nie wedle wiary swojej/ za
chowywasz to nedzne ciłowiczeństwo swoje/ a ten nedzny a mizerny krotki ży
wot swoy/ temu Panu swemu. Gdyes tego ist/ i aczi sie kes na maly czas ro
stwiecie a rozzyeleni to marnie mieskanie twoie/ ale i iuz wiesz s pisiną pewne
go/ iedno i sa zaslepione oczy wsfy twoie/ i ani o tym stysiec ani rozumiec nie
moiesz/ i to wsfyko marnie thobye zniszczone byc ma/ a dzyedzierwo twoie ma
byc puste/ a dostoięstwo twoie posiedzye inszy/ a pothomstwo twoie ma byc
w nirwecz obrocono/ a sam iako drzewo spruchniate wykorzyston byc maff/ tak
i namnieyszego znaku nie zostanie mieskania twego. Co iesze daley? Sluchay
i gdy iuz stracisz blagosławienstwo Pana swego/ i tu iesze za żywota twego
iadnego bespyeczeństwa ani iadney opyekti/ ani opatrznosci iego iuz nie moiesz

Co rzecze niewier
ny i nie ma byc w
domu panskim.

Psalm. Cxix.

I Strach na nies
wiernego.

Władzyen s. Philipá Jáhubá.

Matth. vii.

Luk. vi. Mar. iiii.

Erecluta nies
wiernego.

Kedy drogá za
Pánem.

i. Korin. vii.

Actum iiii.

Ezai. ix.

Co ná tym náleży
Kto gárdzi drogá
mi Pánstiem.

mieć od niego: tak iáko tu z obyernic iego máia wšyscy wierni iego. Bo bedzie
šli zle sadzil/ iuž maš perwna obyernice Pána twego/ iž tež sadzon zle takyež be-
dzyeš: rozleiešli krew bliźniego swego/ perwnie tež bedzye rozlaná krew twoyá:
bedzyešli bit/ beda cie tež perwnie byc: bedzyešli kradl/ tho perwnie wisieć. Owa
perwnie á perwnie wšedy srogi dekret yest ná cie wydan á nieomylnie wejynion:
Ji iáka miárka mierzyć bedzyeš/ cákać bedzye odmierzono. Bo gdy sie tak zá-
chowywać bedzyeš/ iuž nie wierzyš Pánu/ á Pan tež o cie nie dbać nie bedzye.

Alle iefcećby to nie wboği nedzniku/ ále słuchay co tu Pan powiedáć raczy/ iž
iedno tam chce mieć słuži swoie/ á wiernie swoie/ gdzye sam bedzye byc raczył.
A niewiernik á zločynicá iuž tu iefceć za żywotá swego iest odsadzon od tych rá-
dości á od tych wiecznych rostkóšy ie/ wedle dekretu iuž z dawná ná to wejynio-
nego. Gdzyeš tu iuž taki nedznik odsadzon poydzye z ápelláciami swoiemie:
gdzyeš bedzye erecluta iego: Altho wneš słuchay drugyego dekretu Pánstkiego
ktory ma nieomylny wejyniē cžáš sadu swego srogye ná wšytki takye niewier-
niki swoie: Ji idzie odemnie przekleći á wy niewierniczy moi wšyscy precz s
Cžartem do márných przybytkow iego/ á ná wieczne meki iego. O nedzny ne-
dzniku á mizerne stworzenie/ iestlibyš sie iefceć obaczyć nie miał/ á nie wierzyć
temu Pánu swemu/ á wiecey wierzyć swiátu themu márnemu á obłednemu/ á
tym nedznym á omylnym ludárstwám iego/ iuž bylo snadž lepyey áby byl s cie
bye iáki kámiē albo iákie ine zwierze stworzono/ ktoreby tu do cžáš odčirpya
wšy smierć swoie iužby daley wiecznie/ á nigdy/ á bez kónicá čirpyeć nie moglo
tak iáko ná cie sa wydane á wejynione srogye dekreta twoie.

Sluchayš iefceć co thu Pan twoy tym wiernym swoim powiedáć raczy: Ji
kedy ia ide tedy wy te droge wiecie. Sluchayš zá sie iefceć/ dla perwnieyšey ná-
uči wierných swoich/ iáko podušeć raczył Tomášá swietego/ áby go pythá-
o te droge/ áby ia iefceć slyrzej á bespyeciniey občasnić á okázáć thym wiernym
svoim raczył/ gdzye mu Tomáš mowi: Panie gdyž nie wiemy gdzye idzyeš/ á
iákož tež mamy wiedzyeć droge zá toba? A thu sie przypátruy they miłostíwey
spráwey á tey táškwey náuce Pána tego swietego/ gdzye tu w osobye Tomášo-
wey tak powiedáć raczy každemu wiernemu swemu: Ji nie pytay sie ty iney dro-
gi moy mily bráćišku zá mna/ ábowiem żadney iney prawdziwšey áni sprá-
wiedliwšey nie naydzyeš/ iedno te ktoram ia wkázał tobye: gdyž sa wšytko bte-
dne/ omylne/ á nikčjemne drogi ine swiátá tego. A tytko ižem iedno ia sam iest
drogá/ prawdá/ á żywot wieczny. A ta droga iest iže kto nie poydzye zá mna/ á
vda sie zá inšemi omylnemi drogámi á wymyšty swiátá tego/ nigdy nie tráfi
do oycá moiego. Jáko y Páwel swiety mocnie poświadčáiac tego piše: Ji ža-
den sobye inšego perwnieyšego fundámentu á grunthu záložýć nie može wtáry
swietey/ áni ná niebye áni pod niebem/ acž sie ich wiele bedzye ozywálo Bogi y
swietemi/ iedno ná tym imieniu Kristus Jezus. Jáko y Piotr swiety/ iáko y Já-
hub/ iáko y ini Apostolowie y Prorocy wšyscy iásnie á głośnie to wšedy obwo-
tywáia/ Ji nie maš żadnego imienia ná niebye áni pod niebem/ w ktorymby
chmy mogli byc zbáwieni/ iedno to samo iedno imie Jezus. Jáko y Ezaiáš iá-
wne to o nim z dawná opowiedá od Boga oycá/ Ji iedno ten bedzye wódz
á kšáže pokoju/ á wódz wieczny/ ktory bedzye páš lud moy wybrány. A tak kto
namniey estapi s tey drogi iego/ á s tego iásnego á wtórowánego iáwnego go-
šćinica swietemi stowy iego/ á wpádnie ná inše drogi omylne swiátá tego/ iuž
iáko tu sam opowiedáć raczy/ žádnym obycžátem nie bedzye sie mogl dopytháć
do Boga oycá iego niebyestkiego.

A tu obáč pilno/ kto iest tak przestronego sumnienia á takiego bespyeczeńst-
wa/ iž odstapi od tey tak perwney á nieomylny drogi swoiey/ o ktoroy tu iáw-
nie á iásnie nam wšytkim sie opowieda ten swiety Pan náš/ iest iž iuž nie bła-
dzi/ á iest iž sie ten bedzye mogl dopytáć/ wedle tych wyrokow Pánstkich/ do bo-
gá oycá swego niebieskiego. Ábowiem gdyž go každé písmo miánuie byc iedne
gož samego spráwca á rozmnožycielem żywotá wiecznego/ á ktho iných sprá-
wiec/ iney rády/ iných opyčkálnikow w tym nábywa sobye/ pátržay iestli nie cžy

ni lečkosći

ni lekkości temu imientowi swietemu/ a prawie iawnie a iasnie sydzi a gardzi/ y tymi iawnemi dobrodzyestwy iego/ y iasnymi a nieomylnymi a swietymi obyecniciami iego. Gdyz to sam o sobye przez wstha Ezaiaszowe obwołać rosta-
zał/ opowiedaiac to wsemu swiatu: Ji dla tego duch swiety ostal nademna-
na to pomazal mie/ aby ch ubogiem a prostakom opowiedal tajemnice kro-
lestwa swego/ aby ch leczył serca skruszone/ a poimany aby ch opowiedal wy-
zwolenie ich. A wnet potym natychmiast powiedac raczy: Ji dla tego iescie is-
bych pocieszył każdego smutnego/ a isby wiernym moim bylo dano ochedost-
wo miasto przyproszenia popyolu/ a oley wesolosci miasto zasnużenia a fra-
sunku.

J A tu sie iuz mozesz obaczyc każdy niedzny a wpadly ciłowiecie co tho iesth po-
znac tego Pana/ a wwierzyć wen/ poznac drogi iego/ wola a posthanowanie
swiete iego: gdyz słyszysz/ i ktho go pozna/ pozna a przimie k sobye Bostwo
wszystko w trocy iedyne. Gdyz też słyszał w takim bespyecznistwie/ a w takim
błogosławienstwie wstawnicnie zawždy chodzi taki każdy/ kto sie dostanie w o-
pyetka a w opatrność tego moznego a niezwyctego Bostwa swietego.
Gdyz też to iuz pewnie wiesz co to iest poznac drogi iego/ a przydz imi bespyecze-
nie do Boga oycy swego niebieskiego/ gdyz to iest wszystko pyetka/ staranie a po-
žadliwość naszą/ aby chmy sie tam dostali. A i to pewnie słyszymy z nieomyl-
nych wst tego Pana swego/ i żadna ina droga/ ani żadnym innym wymyslem
nie moze jeden przyść do tych nieprzebranych skarbów/ a do tych wiecznych ra-
dosci krolestwa tego wiecznego/ ani do tego społecznego Bostwa w trocy ie-
dynego/ iedno tymi drogami a tymi gościnczy/ ktore nam ia wkazane a opowie-
dzyane w swietych slowiach/ sprawach y w naukach Pana nago.

J Abowiem acies iuz słyszał obyecnice swiete iego/ tym ktorzy temi drogami ie-
go/ a tym torem ktory on tu iasnie swiatu wkazal/ za nim sie mać beda/ nie su-
kaiac sobye żadnych drog ani żadnych wymysłów swiata tego/ i każdemu sie
opowiedac raczy/ i mu iuz idzye gotować palacow a pokoiow do domu oycy
swego niebieskiego. Sluchaycie pilno taki tho iest dom tego oycy tego niebie-
skiego/ a iakye to sa przybytki iego. A to słyszysz iawnie a iasnie ze wszystkiego pi-
sma swietego/ napirwoy o gospodarzu domu tego/ i to iest thak wielki gospo-
darz/ i go niebo y ziemia nigdy ogarnac nie moze/ a wszedy a wszedy iest isto-
tnoscia swoia/ moznoscia y opatrnostcia swoia. Gdyz Ezaiasz powieda o nim/
i niebo stolec iego iesth/ a ziemia podnozek nog iego. Gdyz Salomon gdy iuz
byl dobudował z roztazania panskiego koscioła onego swietego/ y mowi tam
tu niemu w modlitwach swoich: A iakizem ia to robye dom zbudował moy mi-
ly Panie/ gdyz niebo y ziemia nie moze ogarnac wielmoznosci twoiey. A tak
w tymci to domu iego wstawnicnie sa wszyscy wierni iego/ gdyz wszyscy sa w o-
panowaniu swietym iego. W tymci to domu swoim iescie za żywota każdego
tu na ziemi opyeka sie im ten Pan iego/ i sie wszystki musza zawždy na nim roz-
syrzac a okładzwać ony swiete błogosławienstwa y obyecnice iego. W tymci
to domu potym iuz thak w nierozmierzonym sa ony wszystkie wieczne błogosła-
wienstwa iego/ y on żywot wieczny z dziwnymi rostkami iego/ tak iakochmy
iuz słyszel/ ma sie okładzwać nad każdym wiernym iego.

J A przeto tu każdy bespyecznie moze stać przy tej obyecnicy Pana swego/ a nie
nie trwożyć ani frasować serca swego/ iescie y tu za żywota swego/ y niekazać so-
bie nadzyeć o przyszłym żywocie swoim. Gdyz by też tu dobrze stracił taki dom
swoy własny a mieszkanię doczesne swoje/ iesli bedzye wyerzył Panu swoiemu/
wiele domow a wiele rozmaitego opatrzenia zawždy moze być pewien ob Pa-
na swego. Gdyz wszystkie domy/ wszystkie zamki/ wszystkie moznosci swiata tego sa
w moznosci a w roztazowaniu swietym iego. A zawždy sinich wedle obyecnice
swych wypycha mocarze pysne a nadethe/ a posadza w nich wierne a pokorne
swoie. A by też dobrze y przy każdym nie został przy tym doczesnym domu swo-
im/ tedy przed sie moze mowić bespyecznie do serca swego/ s tych nieomylnych
obyecnice Pana swego: Nie lekay sie ty przed sie nic moie mile serce/ ani sie trwoż

Ezal. Lxi.

To to test za ro-
stos poznac Bos-
ga.

To test dom Páni-
sti.

Ezal. Lxvi.

iq. Acolew. viij.

Każdy iescie za
żywota w domu
panskim.

Na dzyeń s. Philipá Jakubá.

Lukaš xviij.

mam iá pewná obyetrnice Pána swego/ gdye on mnie tho nieomylnie zaślubił raczył: Jsi iesliby kto thū nā tym swiecyce opuścīt albo strācīt dla imienia mego dom swoy/ róla swoje/ żone albo dzyeć swoie/ skotrotna zapłāthe pewnie wezmie odemnie/ á pewnie posiedzye dzyedzicwo żywota swego wiecznego. A iużem tego nieomylnie istā pewien/ gdy mi to Pan moy istotnie obyezał á zaślubił/ iż mi iuż siedł gotowiē thego domu wiecznego moiego/ y onych wszytkich nieomylnych rostkoy tego/ do Boga oycā swego wszechmogacego. Gdyi mieoto y tu w tey dzyfieszey Ewāngeliey upomināc raczył/ ābych sie nie nie lekāł ā ni trwożył/ ā wierzył mocno opatrności s. Bostwā tego.

¶ A thū iuż wnet potym słuchay drugzey nieomylny pocięhy od thego Pána swiego/ gdye słyszy od Philipá swietego/ ktorego dzyś pāmiatke wspomina my/ gdye mowiē tu Pānu raczył: Moy mily Pānie iużes nam dosyć powiedział o tym oycu swoim/ y o tych palacoch tego: āle byś go nam ieszeje wkazał/ iużby nam wiecey było nie trzebā/ ā iużbychmy bēspyecznie przestāli nā tym. Patrząy je przez to tu Pan tego pytańia Philipowi swietemu k sobye wciynić dopuścić raczył/ gdyi on nigdy nie chciāł zostawiē w jadney omylności niedzuego ciałowiecā: Bo iż tu tym wcaściāł/ iż ide do oycā/ iż ide wam gotowāc mieyscā/ iż w domu oycā mego wiele przybytkow iest/ āby sie kto tym nie wniost/ iāko snadź tākich iuż niemāto bywāto/ āby on mīal byē rozdzyelny z Bogiem oycem swoim/ albo iżby mīal byē mnięszy albo wnięszy w istności Bostwā swego spolecznie go spolu z Bogiem oycem y z duchem swietym swoim/ tedy tak powiedāc Philipowi swietemu raczył: Ażas nie wieś mily Philipye/ bedac tak dluogo semna/ iż kto widzi mnie/ widzi y oycā moiego: Ażas nie wieś mily Philipye iżem iā ro oycu ā ociec we mnie iest. A ieslibyscie ieszeje temu nie dufāli/ tedy sie w dzy themu przypātruycie czo sie okolo mnie dzyeie/ iż sprāwy moie nie sā sprāwy czo wiecie. A tākbyście sie iuż dobrze mogli przypātrzyć spolecznemu Bostwu me- mu pospolu z oycem moim niebyskim y z duchem swietym.

Jāko sie Pan okāzował chocia był niewidomy.
Exodi iij.

¶ Abo wiem iāko pisma wszytki powiedāia/ iż Boga żaden nie widzyał nigdy gdyi nie iest cielesny/ ā wśākoż iāko chce/ ā kiedy chce/ ā ktorem kstalcem chce/ moze okāzāc wszytki dziwy ā możliwości Bostwā swego. Nie widzyālci go też Moizēs iedno zopalony kierz oliwny/ ā w dzy głos słysiał/ iż iām iesth Bog żywy oycow twoych/ Abrahāmow/ Izākow/ Jakobow. A gdy go potym Moizēs prośił āby mu sie wkazał. Powiedzyeē mu raczył: Jsi mie ciałowyet żywy ogładāc nie moze. A wśākoż tamie potym rychto obyezał mu okāzāc Bostwo swe potomstwū tego w osoby Prorokā/ ā polozyć stowā swoje w wsciech ie. Tākże też potym y Jakob gdy siedł z Mezopotāniey/ widzyał Anyotā w osobie ciałowieczey s soba mowiaczego. A powiedzyał wnet/ jem widzyał Pānā prāwie twarza w twarz swoje. Jāko też Ezāfās powiedā/ iż widzyał Pānā w podobienstwie ciałowieczym siedzacego nā wysokości Mayestatu swego swietego przed ktorem pādali wśyscy Anyeli woliāci/ swiety/ swiety/ swiety/ y wiecznie swieta chwālā tego. A thāk ācz Pan możliwości Bostwā swego rozmaitechmi kstāty Pātriārchom ā Prorokom okāzowāc raczył/ āle sie zāw dzy ktemu scia- gāto/ iż ie napewnie ā nabēspyecznie mīal okāzāc w osoby ā w podobienstwie ciałowieczenstwa tego swego synā namileyszego. Tāk iāko nam tego y Pāwel swiety mocnie poświādśāc raczył: iż nām iuż nā ostatecznyraz okāzāc sie raczył w synu swoim. A tego okāzānia woliāli ā ptāćjac prośili Prorocy/ āby go byli dociekaē mogli/ opisałby iāwne istność/ sprāwy/ y postācy wszytki tego: co sie nigdyey ni nāczym nigdy nic nie odmienilo.

Deutero. xviij.
Genesis xxxij.

Ezai. vi.

Dozydow i.

Jāko prāwie po- znać istność Bos- gā oycā.

¶ A tāk tu nie bez przyczyny Pan te rozmowe s tym swietym Apostolem swo- im wciynić raczył: ābychmy inšego sukānia/ inšego bādānia/ inšego myślenia nie sukāli w myślach y w sercach nāszych: gdyi nā tym wszytki rozumy y pogān- skye y Krześcāniskye wstāty: iākobychmy mieli poznāc to Bostwo swiethe ża- dnym rozumem nie ogarnione/ iedno w tym iedynym Pānu nāszym/ w ktorem sie iāwne ā iāsne okāzāły wszytki sprāwy/ dziwy/ y możliwości Bostwā tego pod zākryciem ciałowieczenstwa iego swietego.

A tāk wia-

J A tak właśnie a słusnie możemy przestać już s Philipem świętym na tej od-
powiedzi Pánstkiej/ a nie pytać się nie o tym żadnym rozumem nie ogarny-
nym Bóstwie. Jedno kto widzi a przypatrzy się dobrze dziwom a sprawam te-
go to cłowieczeństwa Pánstkiego świętego/ już tam pewnie widzi y pozna o-
cá y ducha świętego. A już pewnie a istocie może przestać na wszystkich radach
posłheptoch y nautach świętych tego/ iż sa z nieomylnego a społecznego Bo-
stwa tego świętego. Abowiem nie dosyćci by też było na tym/ w tym Boga po-
znac/ iż dziwnie niebo y zycie stworzyć raczył/ iż dziwne sa sprawy możliwości
Bóstwa tego. Poznałci go też tak żyd y poganin/ y Czarh nakoniec dobrze go
zna/ y dobrze świadom możliwości tego. Ale go poznać w tym cłowieczeństwie
świętym tego/ to jest/ temu mocno dusać/ y na tym już stale przestać/ czo tu cży-
niło/ sprawowało to święte cłowieczeństwo tego.

J A tak kto tak pozna to nieomylnie Bóstwo w tym świętym cłowieczeństwie
Pánstkim/ już prawie poznał oycá y ducha świętego. A tu już wieś y nasłucha-
tes się/ co za takie poznanie a za to takie ustanowienie mocney wiary o nim każ-
dego tego wiernego/ sobie przynosi: a i takie błogosławieństwa za to/ nie tylko
tu w tej Ewangelii świętej/ ale wszedy a wszedy w pismach świętych sa zosta-
wione a opowiedziane temu. A nakoniec tu tym Pan za wiazać raczył: Jż oczy-
kolwiek mie będzie prosił taki każdy s taka wiara y s takim sercem swoim w i-
mie moje/ pewnie a nieomylnie wszystko wdziałam dla niego. A słyszyś iż nie mo-
wi zjednam albo vprośe/ ale wdziałam dla niego. Tu słyszyś iż powieda oczy-
kolwiek będzie prosił w imie moie: a przed się mori/ iż wdziałam dla niego.
Wszedy a wszedy to okazuiac/ iż on iednostháyney woley/ iednostháyney Bo-
stwa/ iednostháyney możliwości swojej wjywa z Bogiem oycem y z duchem swo-
im świętym: aczkolwiek to był pokrył świętym cłowieczeństwem swoim.

J Pátrza y co to jest poznać tak Boga swojego/ a przypatrzeć się świętemu bo-
stwu tego. Nie darmo Pan oczy Apostolow swoich błogosławić raczył/ iż ie-
dno i takie oczy sa błogosławione/ ktore się tak przypatruia temu Bóstwu świę-
temu/ i tak się przypatrowały oczy ich święte. A gdy to sa głębokie tajemnice
na rozumy nasze/ wcieczmyś się do miłosierdzia tego świętego/ pewnie on wy-
pełnić będzie raczył nad nami ony święte obyctnice swoje/ ktore mówić raczył
nieomylnymi wsty swemi do wszystkich wiernych swoich: Jż ia wam moi mili sy
nackto wie dam poznać tajemnice Bóstwa swego/ ale inšym tylko pod przy-
powieściami/ tak iż się beda przypatrować y przysłuchawać z daleka/ a nie nie-
wzrza ani nie zrozumieia. Oświećte ty sam tedy nasz mity a wszechmogacy Pá-
nie ty niedzne a ciemne myśli naše/ abyśmy cie poznawşy Páná a Boga swo-
yego/ ty święte obyctnice twoie/ a ty święte dobrodzyesthwa twoie/ osiągnąć
moгли: ktoreś ty nieomylnie obyecal wszystkim wiernym swoim/ ktorzy oycá w
coby a ctebye w oycu poznawać beda/ a wiernymi sercy a myślami swemi the-
mu się przypatrować beda. Co nam dać racj.

Obiactwie kto pra-
wie pozna Páná
swego.

Lukaš 7.

Matth. 23.
Mark. 11.
Lukaš 11.

Władzyen narodzenia święte-

go Janá historia/ ktora napisał Lukaš święty w j. káp.

Przeciwko pycham na krzcinach y na inych
sprawach swyátá tego.

J A coż mniacie co to za dziecie będzie/ gdyś
reka Pánstka jest nad nim.

Na dzien narodzenia

¶ Piękna rospiera
wa iako sie wier-
ni Panisci mato za-
chowac w pocze-
chach swoich/ a
zwlaszcza okolo
potomstwa swego
y iako sie sprawos-
wac mato gdy kto
rego Pan imi ob-
darowac raczy.



Wypadku człowieka niedznego/ gdy sie
iuz Pan nad nim zasie zmiłowac racyl/ a zaslubic
y obyczac mu zasie racyl odnowic miłosierdzye
swoie/ a zstac temu Messyasa/ to jest/ zbawiciela:
ktory iuz temu dokonczyc mial tego obyczanego mi-
łosierdzya tego/ a wkazac mu wszystkie drogi y wszyt-
ki postepki ku nalezyeniu taksi swietey tego/ o czym
iuz pelno pisma y wiadomosci mamy. Tedy ieszcze
przed zyawieniem tego to Messyasa swietego/ aby
sprawnieyszy ten niedzny lud swoy Pan uczynic ra-
cyl/ ku przysciu tey to zaslubionej obyethnicy swo-

tey/ a tego to Messyasa przyslego a zbawiciela narodu ludzkiego/ obiecac pan
racyl/ i z mial tu postac glos wolaiacy na puszczy/ ktory mial ludzi wiele na-
wrocic/ a vpominac i z s przestych wpadkow ich/ a yuz opowiedac im blisko
przysle ono zaslubione miłosierdzye Paniske/ a izby sie iuz gotowali ku przysciu
onego Messyasa swego/ a gotowali wdzycie drogi temu. Jako o tym iawo-
nie a iasnie Prorocy opisali y opowiedzeli. A gdy sie iuz ty czasy wypelniaty/ i z
iuz Pan wypelni ony swiete a nieomylnie obyethnice swoje/ a tego zaslubionego
Messyasa swiego/ Bostwo ono swoje cslowiczenstwem zakryte/ tu okazac
racyl. Iuz tez uczynil dosyc y oney drugzey obyethnicy swojej/ i z obawil then
glos wolaiacy na puszczy/ a dziwnieyszym kstatem nisl inego cslowieka/ bo y
zyawic go przez Anyola racyl/ y dziwnieysze bylo narodzenie tego. Tak iako y
tu stysysz w zalozeniu tych pirowych slow tey rosprawy naszey/ ktore mowili o-
ni ludzye ktorzy sie iuz dziwowali zyawieniu temu/ i z co mamy rozumiec co to
za dzycie bedzye/ gdyz iawnie widzyemy i z reka Paniska iest nad nim. A dla te-
go ty slowa tu sobye przypominamy/ aby kazdy rozumial co to iest/ a iako tho
dziwna rzecz iest/ nad kim iest reka Pana tego/ a izbychmy sie pilnie starali/ aby
wstawic i z ta swieta reka tego a ta zwiyrchnosc a opyeka swieta tego byla nad
nam: gdyz tho iest nieomylna obyethnica tego kazdemu wiernemu swemu/ aby
sie takie niewiernicy dziwowali nad nami mowiac: A coz to wzdy sa za ludzie
i z sa w takzey obronie a w takim bespyeczenstwie swiata tego/ i zcie musi byc re-
ka Boza nad nimi. O czym lepyey zrozumiey z historiey zyawienia y narode-
nia tego dzyciecia Jana swietego/ ktora historia Lukasz s. napisal tymi slowy.

Michaeas i z.
Ezai. xliij.

Wielka rzecz nad
kim reka Paniska.

Wl za czasow Heroda zydomskiego krola kaplan
niektory imieniem Zachariasz s potomstwa Abia-
bowe/ a zona iego byla z dziewek Aaronowych/
a bylo iey imie Elzbieta. A bylo oboie sprawye-
dliwych/ zachowuiac sie bez wshogo wstarczenia w
woli a w rozkazaniu Paniskim/ y we wszytkich sprawiedli-
wosciach iego. A nie mieli syna zadnego/ abowiem Elzbieta
byla nieplodna/ a oboie tak mieszkali za dniow swoich.

A stalo sie iest/ gdy czynil dosyc powinności swojej kaplan
skiej Zachariasz wedle przypadku porzadku swego/ a i z mu to-
losiem przypadlo wedle kaplanskwa swego/ i z bedl aby kladl
ony zapalane ofiary w kosciele Bozym. A wielka wielkosc lu-
dzi byla modlacych sie przy onych ofiarach swoich. A wkazal
mu sie Anyol stojacy na prawey stronie oltarza onego na kto-
rym zapalal ony ofiary swoje. A Zachariasz wzrzawszy go v-
leknel sie/ a strach wielki przypadl nań. A powiedzial mu An-

yol: Nie



yot: Nie lekay sie nic Zácháriašu / ábowyem iest wystuchaná
 v Páná prozba twojá: A oto Elžbyetá žoná twojá porodzi
 tobye syná / ktorego imie wzowieš Janem / á sstanie sie tobie
 s tego wielka radość y weśele. A wiele sie ich rozráduie z ná-
 rodzenia iego: ábowiem bedzye zcnym przed oblicžnoscyá
 Pánška. Winá ani žadney vwaržoney rzeczy pić nie bedzye.
 A bedzye pelen ducha swietego iešće w żywocie mátki swo-
 iey / y wiele ichž narodu Izráelskiego náwroci ku Pánu Bo-
 gu swemu. A on sie vkáže przed zjawniem iego w mocy y w
 správach Eliášowych / áby náwrocił sercá oycowškie ku sy-
 nom / á sercá niewiernych ku mądrošci správiedliwych: á iz-
 by Pánu nágotowil lud inž správiony ku niemu. A rzekl Zá-
 cháriaš ku Anýolowi: Jáko ja tego mam pewien bý / gdižem
 ja inž star / á žoná mojá inž tež thák bez plodu wytrwála dni
 swoye. Powiedzyal mu Anýol: Jam iest Gábriel ktory vstá-
 wicžnye stoie przed oblicžnosciá Pánška / á poſtanem do cie-
 bye ábych tu s toba mowil / á izbym ci to opowiedzyal. A to
 inž bedzyeš miał znák iz mowe stráciš á bedzyeš milczacy áž
 do tego času áž sie to wypelni. A tho dla tego iz eš nie vwie-
 rzył ſłowom moim / co sie wšytko wypelnić muší času swe-
 go. A ludzye oni čekali Zácháriaša / dziwuyacz sie přecžby-
 sye rák dlugo omieškawal. A gdy wyšedl do nich / thedy nye

Ná dzyeń národzenia

mogli nic przemówić. A wnet obaczyli iż musiał mieć widze-
 nye iákye: á on im podobyeństwą tylko wřázował: á był yuż
 tak niemym. A sřtáto sye iest gdy sye dopelnily dni spráwy v
 rzedu iego / ředl do domu swego / á po thych čásiech pocřetá
 Elzbyetá zóná iego / á krytá sie przez miesiecy pyeć / powiedá
 iac tak: iż to co Pan wczynić raczył nádemná / tedy wczynił zá
 časow tych gdy iuż rmyslił odiać wřádek od ludu swóiego.
 A potym Elzbyetá gdy iuż przyředl czas porodzenia iey /
 porodzilá syná. A wřlyřawřy to řasiedzi y powinowáci iey /
 rozřádownáli sie s tego iż Pan Bog raczył okázáć miłosierdzie
 swóie ná níá. A sřtáto sye iest gdy przyředl dzyeń osiny / ze-
 řli sye áby wedle zwoyczánu byli obrzázáli dzyecye / y miáno-
 wáli imienym oycowřim řácháriářem. A odpowiedzya-
 wřy Elzbyetá powiedzyálá / iż to nie moře być žádnym oby-
 czájem / ále musí być weřwan Janem. Powiedzyeli iey przy-
 iaciele iey / iż nie mář žádnego w národzie twoim řogoby tak
 řwano. A wřázowali przez znáti oyczu iego / iákieby řhyal
 mieć imie iego. A on prošil o tabliczki. A nápisal: iż Jan nie-
 chay bedzye imie iego. A zádziwowáli sie ónemu wřyřcy. A
 nátychmiář potym otworzyly sie wřtá iego y iezyk iego / á mo-
 wil wnet błogóřláwíac Páná Boga swego. A sřtal sie řtrách
 miedzy wřyřtkiemí řasíády onemi / á roznióslo sie to po wřyř-
 tkich řráinách řydowřkich onych / á rozważáli tho wřyřcy w
 řercách swóich / mowíac: A cóć sie zdá co to zá dziecie bedzieř
 bo pewnie reká Boża iest v niego. A řácháriář ociec on iego
 bedáć nápełniony duchá řwierego / prorokowál wnet h tymi
 řlowy / mowíac: Błogóřláwiony iest h Bog Izráelřki / iż iuż
 raczył náwiedzić á spráwić odkupyenie ludowi řwemu.
 A podniósł iuż podwyzřenye náře w domu Dawidowym
 řluzebníká swego. Tak iáko to zářlubić raczył przez wřtá řwie-
 tych swóich / řtorzy od wieków byli Prorokow swóich.
 Wybáwienie náře z mocy nieprziaciól nářych / y z mocy tych
 wřyřtkich řtorzy nář máia w nienáwiřci. Aby wczynił miłó-
 sierdzie z oycy nářemi / á iřby sie iuż rořpomniál ná řluby řwie-
 te řwóie. A ná one przyřiege řtora poprzyřiegl Ábráámowi
 oyczu nářemu / iż sie nář miał żyáwić. A my ábychmy ze
 wřřech řtráchow bedáć wybáwieni / beřpiecznie řluzyli iemu.
 A záchowáli sie w spráwiedliwóřci á w řwoyřthobliwóřci
 przed oblicznóřciá iego / zá wřyřtkich časow nářych. A thy
 dzieciátko bedzieř řwan Prorokiem náwyzřřego / á bedzieř
 przechodził przed oblicznóřciá iego gotuiáć drogi iego.
 Aby zrózumiemáli ludzye iego zbáwienná náuke iego / ná od

puřćzenie

puszczenie grzechow swoich. A to wszystko przez wnetrznosc miłosierdzia iego / w którym już raczył nawiedzić nas przyśledszy z wysokości. Aby oświecił ty którzy siedzą w ciemnościach śmierci / a iżby sprawował postępek nasz na drogę pokoiu / Amen.

A po tym ono dzieciatko rośło a rozmnażało się / a potwierdzone było przez ducha swietego / a było na puszczych aż do czasu ukazania swego między ludem Izraelskim.

To już słyszał y dziwne zwiastowanie y dziwne narodzenie tego ciotka swietego / którego Pan w dawnych tajemnicach swoich był przeznaczyć y narodowi ludzkiemu obiecując posłać raczył przed żywieniem syna swego / a onego zaślubienia swego o napręgnięciu wpadku onego niedźnego ciotka / y o przywroceniu iego ku swietemu miłosierdziu swemu. Aby ten swiety a obiecany ciotek już lud pański wspominał / a iżby im już iawnie opowiedał o tym swietym zmiłowaniu iego. Aby się też byli oni niedźnicy gotowi a sprawowali / a odmieniali w sobie ony zwyczaj a zatwardzałości swoje. A to co się na on czas z onemi działo / to tak rozumieć iż się y dziś także wstawiciele toba dzyeje: tenże głos wołający wstawiciele bje w rękę twoją / chociaż go ocyma nie widzisz / ale zostawił na piśmie ten pewny głos swój / abyś odmieniał zle sprawy swoje a zatwardzałość złego przyrodzenia twego / chcesz abyś co pomogło to przysłać Pana twego / abyś się uczył a przypatrował s. drogą iego / a gotował mu ścieżki do siebie y do niedźnego serca swego: gdyż mi w kim innym iedno w tym / tak iako tu słyszyś y od Zachariasza a od tego starca swietego / nie należy wszystko zbawienie twoje.

Jak nam jest mało na tym abyśmy tylko wiedzieli iako jest zwiastowanie / y iako jest narodził ten ciotek swiety / ale nam to jest pilniejszy abyśmy się temu przypatrowali / co Pan nad wiernymi swymi a nad sługami swymi czynił / sprawował / a co w nich przepatrował y okazywał rację. Abyśmy się też tym ciesząc / a zachowywając stałość wiary swojej a powinności swojej temu Panu swemu / tego się też o sobie nadzywali / co się nad innymi okazywało y działo s swietego miłosierdzia iego.

Jabowiem słyszyś tu s tey historyi swietey / iż o Zachariaszu y o Elzbiecie Ewangelista piše / iż oboje było sprawiedliwych / oboje było bogobojnych / oboje się wstawiciele o to starali / aby zawsze byli chodzili w oney światobliwości swojej a w onym posłuszeństwie swoim przed oblicznością Pana Boga swiego. Tu rozumieć iści tam było wiele tysięcy innych małżonków / a wždy słyszyś iż tam Pan nie wpatrzył ani bogactwa / ani prokuratora / ani hermana / ani sedziego / ani mytnika / ani żadnego wymysła / iedno sobie wpatrzył ludzi dwoje / o których nie inzego Ewangelista nie piše / iedno iż wstawiciele chodzili w boiażni a w posłuszeństwie przed oblicznością swietego iego: a starali się zawsze aby wedle powinności swojej zachowywali temu wszystkim czasom żywotom swoim.

Coż im za to dać raczył? Oto naprzód tak iako słyszyś / iż Pan wedle obyczajności swoich pociesiwościami y dostatkami opatrzył raczył dom ich: bo iako słyszyś iż był kapłanem kościoła onego tak wielkiego a tak zacnego. Coż im potem dać raczył? Ocho słyszyś że im dać raczył takiego syna a takiego potomka / iż iako słyszyś co tu o nim Ewangelista piše / iż nie tylko on sam y z żoną swietego małżonka swego ale wszyscy ony okoliczne krainy w dziwie onym zatrząsnąć się musiały / a wielka radość były napełnione / widząc ony dziwne łaski pańskie nad domem onym: y widząc iż się nie tylko im samym / ale wiele innym ludziom ku pocieszeniu ono swiete dzieciatko żywiło y wrodziło.

Także się też ty tym cieszyć a pewnie się też tego nadzyewaj mój miły bracie / który się o to starał ze wszech możliwości swych / abyś ten niedźny żywot swój tak stano-

Głos Janow Kościelny zawsze do wasz nasych.

Co się działo z nami tego się też y my nadzyewajmy

Jako pan wpatruje się daleka wierne go.

Co pan wternym dawać raczy.

Na dzien narodzenia

Arzcinny y nawie-
dziny Przeslania
swe.

wil a tak zachowywal iakoby sie widy tej podobal Panu Bogu twemu. A pe-
wnie tego badz ist a bespyeczen/ i domel twoy y wszytko zebranie twoie zawidzy
bedzye na wielkim baczeniu y Pana twego: a pocziwosciami y wszytkiem po-
ciechami bedzye ze wsad stanit twoy opatrzon od niego: a wszytko ani sam o-
bacysz iako bedzye przypadało tobye. A co ktemu daley/ opatrzy Pan thak po-
thomstwo twoie/ i nie tylko tobye/ ale wszytkiey oney okolicy twoiey/ y wszyt-
kim powinny twoim ku pociesze Pan y rzedzi a sprawowac bedzye racyl.
A tu obacz iesliże thu tobye male pociechy a male otuchy s tey pirmsey nauki a
sprawy thego cslowietla swietego okazac sie mogat: a iesliże iuz male przyczynny
widzisz/ iako tu jest dobrze zachowac powinność swoje Panu Bogu swemu/ a
chodzic zawidzy w postuszenistwie iego a wedle woley a nauki swietey iego.

Sluchayże zaszcie iakie byly nawiedziny albo krzcinny dzyciatko tego swietego
y iakie mianowanie/ y iakie bylo wychowanie iego. Bo stysysz od Lukasa swie-
tego/ i gdy sie iuz zyawito a narodzilo dzyciatko ono/ wstyskawszy to sasiadki
y powinowate swietey Paney oney/ zbyzaly sie do niey. A coz czynily: Stu-
chay: pise Ewangelista swietey/ i chwality Pana Boga swego/ i racyl wcy-
nic zmitowanie swoje nad onym domem/ y nad innym ludem swoim. Patrzay
ze i tu stysysz ze tu nie byly ani bebn/ ani piszczalki/ ani strzypieze/ ani sobic w-
occy dmuchaly imbierem/ albo Cynamonem s konfectow albo z mustatelli/ a
ni stakaly spyewatc rozlicznych pyesni swiata tego. A coz czynily: Patrzay co
pise Ewangelista/ i dawaly chwale Panu Bogu swemu/ i racyl pocieszc
dom on y wszytki powinowate iego. Daley/ gdy iuz przyszlo mianowac dzye-
ciatko/ sluchay co mowia ty powinowate iego: Jz co po tych wymyslech mi-
la Elzbyeto tych przezwyzt/ czemu nie mianuies dzyciatka imieniem zwyktem
przodkow a powinowatych twoich. Nie mowia tu/ day mu dwoie imie Woy-
ciech Pyotr/ Bartos Marcin/ albo inemi nieszychanemi wymysly. Ale sey po-
wiedzia/ day mu imie z dawna zwyczajne z domu powinowatych twoich.
Patrzayże daley/ gdy iuz byly krzcinny iego wedlug onego zwyczajn starego za-
konnego/ tedy thu pise Ewangelista/ i sie zdziwowali oney Bostrey sprawy
wszyscy ludzye oni ktorzy sie byli zesli do tego/ roznasaiac te chwale Pansta po
rozlicznych krainach onych. A ociec/ tak iako stysysz/ za one statosc wiary swo-
iey/ y za on swiatobliwy zywoth swoy/ bedac thak pociesony/ i byl napelnion
ducha swietego. A coz czynil: Sluchay co pise Ewangelista/ i zci nie palit bes-
ciel/ y nie strzelat z dzyal/ nie triumphowal obyczaiem swiata tego: ale wneth
tak iako stysysz/ chwale dawal Panu Bogu swemu. A coz mu sie estalo za to:
Sluchay/ wneth oto ku tym pirmszym pociecham iego i Ewangelista pise/ i
dzyciatko ono iego rosto a rozmnazalo sie w cnotach swoich/ a bylo zawidzy
potwierdzano od ducha swietego.

Czego sie masz do-
czyc z rodzicom
Jana swietego.

A thu sie wcz moy mily wierny a Arzescianski cslowiecie sprawy y wszytkich
postepkow swoich s tego swietego a Panu Bogu wdzyecznego cslowietla y z
malzonka iego. Napirwey wcz sie od nich/ tak iako stysysz/ zachowywac w po-
cziwosci stanu y żywota swiego/ a chodzic wedle woley swietey Pana swego
w boiazni a w postuszenistwie wstawicnie przed swietym Majestatem iego/ a
wstawicnie miec na pyeczy wola swieta iego: a przytem tak sie tez sprawowac
we wszytkich pociechach swoich/ iako sie sprawowal then swietey cslowiec/ nie
sie nie chlubiac przed swiataem thym niedznym/ a rosciagaiac marnych strzydel
swoich w moznosciach swoich. Aczci tu pisimo nie bronit pocziwego zescia al-
bo zychania przyaciol y powinowatych twoich/ ale thak iako stysysz/ w boya-
zni Bozey a w chwale swietey iego. Tedy y ciebye samego/ y ony wszytki powi-
nowate twoie ogarnie thakie wesela y taka pociecha/ nierowno snadz wietfa-
bys wszytki traby zebral y wszytki bebn potlul swiata tego. A co daley/ i po-
tomstwo twoie bedzye zawidzy rosto/ a bedzye sie rozmnazalo/ a bedzye utwir-
dzono wstawicnie duchem swietym w sprawach swoich/ i beda miec s tego
pocieche/ nye tylko ty/ ale y wszyscy powinowaci twoi/ y wszytki ony okoliczne
krainy okolo ciebye.

Patrzayże

Janá swietego.

List 270.

¶ Patrząyże daley iż tu stoi w historyey/ iż było to dziecie obrzezano według po-
winności zakonney dnia osmego. Jużci było snadź mało po thym/ gdyż ociecz-
iuz pewnie wiedział od Anyotā/ iż sie to dziecie było żyawiło z woley Bożey a
s przezrzenia swietego iego. Ale iż styśysz iż duch swiety był przy tey sprawie/ nie
chciał tego nie omieślać/ aby sie wszystko było nie miało tam dzyać wedle pir-
wszych porządkow a postanowienia iego. Bo Abrahām który był wielki czo-
wił a wielki miłośnik Pánstki/ ktoremu Pan żyawił wiele tajemnic swoich: A
on też tak sie pilnie o to starał/ aby sie był na wśhem podobal Pánu Bogu swe-
mu: y co dzyałal ku cści Pánu swemu/ y iako stan swoy zachował/ to iuz tam sa-
o thym syrokcie historie napisane. Pan widząc one goraca chuć iego ku sobye/
nie chciał tego zaniechac aby go tym był pocieszyć nie miał/ powiedzyc mu ra-
czył: Tu miły Abrahámie/ dam ci i a tobye wiele ziemię posiesć/ rozmnożyć i a i-
to gwiazdy potęmstwo twoie. A wśakoż i a toby Pan rzekł: Ale coż ci będzie po-
tym byś y wszystko świat posiadał/ a przed sie musisź zostac z onym wiecynym de-
kretem wciynionym na przeklecie twoie. Ale oto miły Abrahámie y w tym cye za-
niechac nie chce/ ale wzbudze takie pokolenie z narodu twego/ w ktorym beda
w błogosławieni wszyscy narodowe świata. A stoi w piśmie swietym/ iż gdy
wierzyl on swiety człowiek obyethniczy Pánstkiey/ iż sie dopirko sstało w spra-
wiedliwienie iego. A nic mu byly przed tym nie pomogly do tego ony wszystkie
swiete sprawy iego. Tamże mu potym Pan opowiedzyc racyl: A tho bedzyes
miał znać tego zacetego przymierza moiego/ ktorém teraz stoba wciynit w tey
pewney obyethnicy moiey/ y s potomstwem twoim: Iż obrzez kazdego z narodu
swoiego/ aby ten znać zawždy nosil na sobye aż do wypelnienia tych mocnych
a nieomylnych obyethnic moich.

Przecj obrzezanie
wstawiono.

Obietnica pánstka
Abrahámu.

Genesis xxi.

Genesis xx.

Genesis xxv.
Znać przymierza
Abrahámowego
obrzezanie.

¶ Otoż duch swiety przez wszystkie ony czasy od tey obyethnice Abrahámowej/ wsta-
wicznie zawždy cieşyl naród szlowiecy/ a wzbudzał wielkroć duchy ludzi swie-
tych a duchy Prorocke/ iż to zaślubienie Abrahámu swietemu onemu tak mo-
cnie wciynione zawždy powtarzali a opowiadali ludowi Bożemu/ y iako sie to
miało sstać/ y co sie w ty czasy y na potym miało dzyać/ wszystko duch swiety i a
wnie a iasnie opowiedzyc a obwołać rozkazal: aby ludzie oni themu wierzac/
iuz y po śmierciach swoich tego w radościach ciekali/ a odbieśli na sobye to obie-
cane błogosławienstwo Pána swoiego/ gdy sie nad żadnem sstać nie moglo/
aż gdy iuz byly dokonzione ty obyethnice Pánstkie/ a iż sie iuz było żyawiło a wka-
zało ono zaślubienie Pánstkie. Tak i a to y tu ten swiety starzec wspominać ra-
czył/ iż sie ta swieta światłość miała żyawic na oświecenie tych ktorzy siedzeli
w cieniach śmierci. Co sie słusnie moze rozumiec a snadź i eśże wieczey o tych/
ktorzy y dziś wśawicznie siedza w cieniach śmierci/ a nie chcą nic baczyć ani te-
mu rozumiec/ nać sie im żyawiła ta zaślubiona światłość ich/ y cho błogosła-
wienstwo obycane ich.

¶ A tak gdyż ten iuz swiety a ostateczny posel przyşedł z onego dworu niebye-
skiego/ a iuz i a wnie a iasnie to opowiadac/ iż iuz Pan wypelnic racyl ony slu-
by swoje/ a ony nieomylne obyethnice swoje/ iż iuz zestał to zmiłowanie swoje/ a
tego obycanego Messyassa swego. A nakoniec go iuz y palcem wkazał. Coż ro-
zumieś i eśli sie to w nim nie wypelnilo co tu pişe Ewangelista/ iż sie rozrado-
wali wszyscy z okazania iego. A i eśli iuz z i a ka inśa wdzyeczniejszy nowina
mogl sie kiedy żyawic posel światu temu/ i a to s ta tak wdzyeczna a pocieśliwa
temu. A tak potrzeba tego było/ aby był ten posel swiety znać onego zaślubyo-
nego przymierza Pánstkiego przymiosł na sobye/ iż i eś z narodu tego ktorzy mo-
cno przyieli ono swiete a wciwrdzone postanowienie Pána swego.

Przecj Jan swie-
ty otrzejon.

¶ Słuchayże i imie iego było wezwano Janem/ co sie własnici wyklada w dzie-
cinym. O wierz mi i eści duch swiety tego imienia temu nie wlozył dla osoby ye-
go/ ale i eś miał być wdzyecynym y wśytekich wierzących onemu zaślubieniu pán-
skiemu/ iż przyşedł s takymi nowinami a s takimi poselskwy od Pána/ do lu-
du smetnego onego/ ktorzy z dawna a wśawicznie ciekali wypelnienia tych to
swietych obyethnic Pána swoiego. Tak i a to y Anyot swiety przy zwiastowa-

Imie Jan czo sie
rozumie.

Udzien narodzenia

Wsta y iezyk wie-
nych ma panna
pyecy.

Exodi iij.

Math. 2.

ij. Krolew. xviij.

Skad poczat za-
chariafz wysta-
wiać pocieche
swoie.

niu iego opowiedac raczyt/ i z sie ich wiele rozradnie z narodzenia iego. Albo-
wiem to bywa y podzis/ gdy kto przidzye z iakiem pociesliwym poselstwem
do kogo ob iakiego krola albo ob iakiego cizowycza moznego/ thedy chocay
przed tym tam bywal/ albo go tez pirwey znali y widali/ nie bywal nigdy w ta-
kiej radości y w takiej powadze. Albowiem go iuz wiec na then czas wdzyecz-
nym poslem wyslycy zowa/ a wyslycy radziby okazeli na wsem wdzyeczność y
pocieczność iemu. A thak y ten swiety posel nie lza iedno i z barzo wdzyecznym
musial byc na on czas wyslykim narodom onym.

I A tu iuz daley sluchay Proroctwa y pociechy swoiey/ ktorac tu opowieda ten
swiety starzec/ tak iakos w historyey stysal/ iuz duchem swiethym napelniony/
gdy tak po otworzeniu iezyka a wst swoich/ kthore i z dlugo nie wierzył poselst-
wu Anyelskiemu zamknione a zawarte byly/ ku Panu mowic a imie iego swie-
te blagoslawic tymi slowy raczyt/ tak iakos ie iuz wyzszy napilane stysal.

A wstakoz pirwey sie przypatrzy/ iako iezyk y wsta pocieczne zawidzy sa w opiece
Panskiet y na wielkiej pyecy y niego/ i z nie to co chca ale co iest wola Pana te-
go zawidzy mowic a wystawiac musa. A wsta plugawe kthore nie sa w strasy
Panskiet/ iuz zawidzy zaby a paiaacy z nich padac musa. Gdyz ku mozesowi ra-
czyt mowic: A kros mily Moisesu stworzył niemego albo gluchego/ slepego al-
bo widomego/ mowe y wsta cizowiec/ i zaf nie ia Bog. Jako mu tez y na dru-
gim mieyscu powiedal/ gdy go posylal do okrutnika onego do Sarama: J z
nie frasy sie nie mily Moisesu co masz mowic/ ia bede Bogiem mowiacym
w wsciech twoich. Jako y Salomon pisze w przypowieściach swoich: J z ciz-
wiek rozmyśla sprawy swoje w sercu swoim/ ale Pan sprawuje iezyk iego. J z
to y Apostolom to opowiedac thakiej raczyt: J z wam zawidzy bedzye dano na
kazda godzinie co bedzyecie mieli mowic.

I A tak tu sie pilno wcz a przypatruy sie temu/ gdyz tu iako stysy/ i z pirwey za-
chariafz blagoslawil Pana Boga swego po otworzeniu wst swoich/ toz dopie-
ro byl napelnion ducha swietego. Takie tez ty natamuy wsthanienie a w then
zwoycay wprawuy iezyk twoy/ aby napirwey dawal chwale a dyekowanie pa-
nu Bogu swoiemu. A tu pewnie osiegniesz toz blagoslawienstwo tego Proro-
ka swietego/ i z duch swiety przypadnie do serca y do wst twoich/ i z malo sie iuz
mozes starac co masz mowic we wsciech sprawach swoich. A strzej sie przygo-
dy onych omylnych a falcznych prorokow Achabowych/ o ktorych iako histo-
ria pisze/ i z ku wiekszemu macactwu ich/ dopuscil Pan Czartu sprosnemu ssta-
nac sie w wsciech ich duchem falszywym: thak i z y sami siebye/ y Pana swego/ y
wiele ludzi przywiedli na marne zginitenie y na wpadek ich. A takci sie zawidzy
dzyalo y dziać bedzie nad wiernymi y nad niewiernymi wsty a iezyki ludzkiemi.

I Sluchayze co ten radościwy starzec a ten swiety cizowiek powiedac raczyt/ a
stysy i z nie od tad pocjal te radość swoye i z mu sie syn vrodzil/ ale sluchay co
mowic raczyt: J z blagoslawiony Bog nasz Izraelski/ i z sie iuz raczyt zmiłowac
a i z iuz raczyt nas nawiedzić nadzniki swoie/ a i z iuz raczyt wypelnic ono zaslu-
byenie swoie/ a sprawic wykupienie ludowi swemu: a i z iuz podniosl podwoz-
senie nasze w domu Dawidowym sluzebnika swego/ tak iako to byl raczyt ob-
iawic przez wsta swietych a Prorokow swoich/ J z nas mial wybawic z mocy
wsciech sprzeciwnikow naszych/ y z mocy tych ktorzy nas miala w nienawisci
A my tak bedac wyzwoleni/ abychmy bespyecinie slusyli iemu/ w swietobliwo-
ści a w sprawiedliwości przed oblicznością iego/ po wscieki cizy żywochow
naszych.

I Sluchayze i z thu duch swiety mowi/ i z wczynil wykupienie ludowi swemu.
Tu iuz rozumiec mozes/ i z nie tylko narodom zydomskim/ thak iako sie oni na-
dzyewali/ gdyz zachariafz mowi/ i z Bog Izraelski wczynil wykupienie ludo-
wi swemu. Tu iuz rozumiey/ i z to odkupienie rozszerzylo sie na wscieki narody
swiata tego/ ktorzy kolwiek iedno wwierzyli temu. Tak iako porym y Jan swie-
ty Ewangelista potwirdzil tego: J z ktorzy kolwiek przyieli iego/ tym wysly-
kim dopuscil/ y te im moc dal/ aby sie zwali synmi Bozemy.

Sluchayze

J Sluchayše co daley duch swiety powieđa/ iž s tego zjawnienia thych slubow Pánstich estáto sie podwyzšenie y wyzwolenie wšytkich narodow swiáthá tego/ estáto sie wyswobodzenie od wšytkich niebespieczeńštw/ y od wšytkich sprzeciwníctw každého. Čemu moy mily Záchariášu nie powiedaš iž sie tho estáto przez ony řádžidá tvoie/ przez ony ofiáry tvoie/ ktoreš čynil przez wiele časow twoich: Ale slyšyš iž y tá pociěhá iego/ y tho wyzwolenie wšytkich narodow swiáta tego/ ni přeciž sie inšego nie estáto/ iedno przez tego swietego Messyáša/ a přez to wypełnienie slubow Pánstich: tak iáko tu ten swietý stá-
rzec to iáwne wšpomínáć a powtaržáć racy.

J Sluchayše daley stow ducha swietego/ iž co dla tego Pán vešynil racyl/ aby čmy bespyecniey thū iuž chodžac/ a bedac wydarci od wšytkich nepřyzacyot nášych/ to iest/ od Čžartá/ od Grzechu/ od Smierci wšecnej/ y od tych wido-
mych nepřyzacyot nášych ktore tu miánuje iž y od tych čthorzy w nienawišci a w wzgárdženiu máia nas: iž bychmy pewniey sluzyli iemu. Sluchayše iáka tu sluzba náša a iákie záchowanie náše nawdžycinieyše Pánu nášemu nam ten duch swietý opowiedáć racy: Abychmy wštáwicie nie chodžili w swiethobli-
wosci/ a w spráwiedliwosti/ a w cnotliwych spráwach swoich/ po wšytki čá-
sy žywotow nášych. Čemužes tego zápomniat moy mily Záchariášu nas ná-
učyć/ abychmy slyšeli/ abychmy po odpusciěch biegáli/ abychmy sie obráskom
článíti/ abychmy w čápicach y w inšych dziwných vbiorzech chodžili/ šuka-
iac tego zbáwiciěla swieiego a thego odkupyenia swieiego. Ale křociuchno tho
duch swietý záwiazáć racyl/ nawdžycinieyša sluzba Bosthwu swieiemu/ ye-
dno iž bychmy chodžili w swiathobliwosti a w spráwiedliwosti přez wšytki
časý žywotow swoich přez Mážestatem swietym iego/ a wieržyli temu swie-
themu záslubyeni iego/ a wšytké nádžyeie swieie položyli w nim iáko w Pánu
swoim. Gdyž daley slyšyš co ten swietý čłowiek mowi ku temu to džyciatku
swieiemu: Ji ty moy mily synáčku poydžieš přez obličnostea Pána swiego/ o-
powiedáiac iuž to žmítowánie iego/ ktore sie nie ma ni přeciž inšego estáć/ ye-
dno z oných wnetřžnosti mišierdžya iego swietego/ čthorým on nas náwye-
džit racyl pochodžac s swey wyšokosti.

J A tak my nedžnicy slyšac tak wielkie pociěchy tu ná wšem ob Pána nášego/
slyšac iuž o tym pewnym posle iž sie iuž zjawił/ ktory nam iuž potym y pálcem
okázal to swiete záslubyenie náše/ y to swiete odkupyenie náše. Slyšac tež tho
od tegož to Záchariáša swietego a od ducha swiethego přezem mowiacego/ iž
sie iuž pokoj zjawił nam/ iž sie iuž wybáwienie zjawił nam: Slyšacž po thym
glos tegož to postá niebyštiego swietego/ ktory wštáwicie nie ná nas wotár-
báćcie sie a obáćcie sie niebožatká/ a šroycie pokute/ a gothuyete šcištki Pánu
swiemu/ otoč iuž přyšedl do was/ otoč iuž kótáce we držwi wáše. Slyšacž tež
to iž mu ináčey nie možemy do siebye wtorowáć tey wdžyciney drogi iego/ ye-
dno gdy bedžemy chodžic přez Mážestatem swietym iego/ záchowuiac mu
zupelnost wiáry swieiey w swiathobliwosti a w spráwiedliwosti žywotow swo-
ich. Stáraymyš sie pilnie o tho wšyšcy moi mili bráćištkowie/ a včiečmy sie
do tego Pána swieiego/ pewnieč on takéž y wšthá y yezyki náše bedžye spráwič
racyl ku wyznawáníu swieiey chwátý swieiey/ y ducha swiego swietego nam v-
žycyć bedžye racyl/ ktory bedžye spráwował myšli a šercá náše ku čísti a ku
chwale swieiey iego a ku pocyěše nášey. Co nam ráčž dáć etc.

A M E N.

Ewánğelia ná džyeni swiete-

go Piotrá Páwla. Máth. xvi.

Přeciwo žwiržžnosti přezložonych křoscielnych.

¶ Jáka sluzba ná-
wdžycinieyša
Pánu.

Ná dzyeń swietego

I Tys iest Krystus syn Boga żywego.

¶ Ná iakim grun-
cie Pan iest posta-
nowił Kościoł
swoy / a iaka mo-
dal y klucze temu /
y iako ma wieszac
y rozwirowac ná
zyemi.



Dyż iako pisma powiedaia iż chociaby
chmy posiedli wszytki skarb y wszytki krolestwa te-
go swiata / a dusze swoa zle sprawili albo postanowi-
li / tak iżby nie była perona zbawienia swiego / tedi
by to wszytko za blocho a za proch miało być w nas
rozumiano. A o tym zbawieniu naszym tak sie wszy-
tki pisma zgodzily / iż go iadnymi drogami wymy-
słonemi / ani iadnymi sprawami nappilnieyszymi za-
dnym obyczaem naleśc ani postanowic nie moze-
my / oprócz tego imienia swietego Jezus. Przez kto-
re imie / a yuz nyc przez iadne inise / gdy go yuz nyc

naydzye ani ná niebye ani ná zyemi / przez ktorebychmy mieli znaleśc to zbawie-
nie swoje: nielza iedno iuz sie musimy pytać a szukać tego zbawienia swiego.
Gdy iako Paweł swiety napisał / iż do tego iadnego perownieyszego gruntu ani
fundamentu znaleśc ani postanowic nie możemy / iedno tho swiete imie Jezus
Krystus. Takie też tu iako niżej wstysfemy w Ewangeliey swietey / gdy Pan py-
tał zwolennikow swoich przed miastem Philipickiem / gdy sie o nim rozliczne
a rozne głosy roschodzily / pytaiac sie o nim koby był / a skadby sie tak dziwny
czlowiek zjawil / coby też oni o nim rozumieli / a iakoby go też zwali. Tedy mu
powiedzyeli tak iako o nim w rozmowach ludzkich stychali: Jz mily Panie ro-
zno ludzye o tobye sie nie zgodzaja: Bo iedni powiadaja iżes Heliaś / ktory był
swiatu obycan: drudzy powiedaia iż on głos wolaiacy ná puszczy: drudzy po-
wiedaia iż musi być albo Jeremiaś / albo ktory s Prorokow. A potym Piotr
swiety duchem swietym iuz sprawiony / wystapiwszy od wszytkich powiedzial:
Allechmy sie iuz my temu przypatrzyli / y te wiare iuz w sobie postanowili o to-
bye Panie / iżes ty iest on Krystus Jezus / a on obycany Messyas przez ktorego
a przez iadnego iniego iadnym obyczaem nie moze sie stać zbawienie tego lu-
du twoiego. A przeto ty stowa a the odpowiedz thych zwolennikow wiernych
Panskich tu sobie ná pamieć nappirwey przywodzymy / aby iadne imie inise / a
iadny stan inisy nie był nigdy ani w sercu ani przed oczyma naszymi / iedno tho
imie swiete Krystus Jezus. Bedac tego pewni a isci / iż nas iadne inise imie a-
ni ná niebye / ani pod niebem / zbawic nie moze / a wejmic godnemi do tego no-
wo nalezyonego miłosierdzia swietego Panskiego. O czym szyrzey wstysfemy
z rozpraw y tych swietych zwolennikow Panskich s tym Panem swoim. Ktora
nam napisał Matheus swiety tymi stowy.

N Gdy przyshedł Pan Jezus do miastá Cesarckiego
ktore zwano Philipowym / pytał zwolennikow
swoich: Powiedzcie mi kogo mie theż ludzye być
powiedaia: A oni powiedzyeli: Jz cie iedni Pa-
nie miannia być Janem krzćicielem / drudzy He-
liašem / drudzy Jeremiašem / drudzy też niektorego s Proro-
kow. A potym ich spytał Pan Jezus: A wy kogo mie być miá-
nniecie? Odpowiedzial mu Symon Piothr mowiacz: My
wiemy żeś ty iest Krystus syn Boga żywego. A Pan mu Je-
zus odpowiedzawszy / rzekł: Błogosławionyś iest Pyetrze
synu Jonaśow / abowiem tego tobye ciáło ani krew nie ob-
iawilo / aleć to obiawił otec moy ktory ná niebyesiech iest. A
ia też tobye powiedam żeś thy iest Piotr / a ia ná tey opoce r-

gruntuy



gruntnie koscioł swoy / á brány pyetielne nigdy nie beda mo-
gły żadney mocy mieć nād nim. A ia tobye dam klucze krole-
stwá niebieskiego / iż cokolwiek tu zwiążeš ná zyemi / bedzye
związano y w niebie: á cokolwiek rozwiązeš ná zyemi / be-
dzye rozwiązano y w niebye.

OAn Jezus Krystus á zbawiciel náš / nie lichuiac żadney pracy swey / gdyś
go piśmo y Prorocy tak oświādšyli / iż miał być takim wodzem y takim
pasterzem owieczek swoich / iż co chorego to miał vleczyc / co zeschłego od
żywić / á co złamanego związać á opáthryć / á wśedy á wśedy szukać thych zā-
stłych á zablādzonych owieczek swoich. A gdy sie wielkroć opowieǳał iż był
nie przyszedł iedno do owieczek zginelych z domu Izraelskiego: ale gdy nie chcie-
li za nim iść á nie chcieli słuchać ani przysłać swietego głosu iego / iuz tej nielza
było iedno wedle obyecnich swych wzgárdzirosy tego ktho im wzgárdził / iż thej
iuz rozšyrył ten głos swietey swoy / á to nieomylnie poselstwo swoje ktore przy-
niósł z niebieskich wysokości á s tátemnic onych z dawna postanowionych w
rādzye Bostwá swego społecznego z Bogiem oycem y z duchem swietym / mie-
dzy inné narody: dawaiac te wolność každemu / iż ktokolwiek przyjął go á wie-
rzył temu swietemu przysciu iego / á temu nieomylnie przyniesionemu swietemu
poselstwu iego / iuz každego tak yego ktoregośkolwiek narodu / stanu / albo po-
kolenia był / perwiego przypuścił do tych nowo otworzonych skarbów á tá-
iemnic Bostwá swiego. A tak iako Jan swiety napisał / iż sie každemu dopu-
ścił synem Bozym eścić á dziedzicem tego krolestwa niebieskiego nowo otwo-
rzonego / ktore tu on opowieǳać á droge do niego wkázować eścić á przysć
był raczył.

JA tak iako tu Ewānyelista piše / iż wyszedł iuz z grānie á z onych miast sy-
dowskich / ktore potym srodze przeklināć raczył / iż nie chcieli wdzyecinie przy-
mować tego przyscia iego swietego á tego nāwiedzenia iego / iuz sie wdawał y
miedzy krāiny poganškie: okāzuiać to / iż on y namniešym nie gārdzi ktho sie ier-

Kto pānem gā-
dzi sādnie bywa
wzgārdzon od
niego.

Pān namniešym
nie gārdzi ktho ier-
dno chce wśies-
tzyć temu.

Władzyen swietego

Joannis iij.

Matth. xvj.

Rzym. q.

Ephes. vj.

Kolosan. iij.

i. Timo. i. iij. iij.

Lukas. xxiij.

Matth. xv.

Odmienny stan
swiatą tego.

Zwierzchność iak
ma być w Kościele
Pánstkim.

Lukas. xxiij.

Matth. xxi.

Matth. x.

Ono chce wdać za swietym bóstwem iego. Tak iako to był y oney pogance przy
cyrpaniu wody powiedzyc raczył/ o czym y Ewangelista piše iż sie było w ten
czas wiele poganow nawrocilo do niego. Tak iako też to był potym y zwolen
nikom swoim poruczyć raczył/ gdy ieną syrokość swiatą s tym swoim postą
nowieniem rozsyłać raczył/ aby sili a opowiedali te swieta łaskie iego a to swiete
miłosierdzie iego: tam to mocno utwierdzać: iż krotkowiek/ nie miánuiacz
stanu ani narodu żadnego/ bedzye chciał wwierzyć temu/ a okrzcić sie/ iż nyc
mylnie zbawion bedzye. Chak iako też potym tego y Pawel swietly w pisanu
swym o tym Panu poprawić raczył: Jz y niego żadnego braku ani rozności w
osobach nie ma/ tak y niego iyd iako Grek/ tak poganim iako y inszego kade
go narodu cziowiek/ tak pan iako y sluga/ tak ma/ iako y zioná. Owa krotk
wiek a skadkowiek iest/ iedno iżby o nim mocno postanowił wiare swoje/ a we
dle wole y postanowienia iego swietego zachował mu powinność swoje/ iuz
y niego tak swietly iako nazacnięsy a nawybrańsy stan swiatą tego: a iuz ká
demu ten wolny targ wywołan iest/ a ten swietly przystep weyinion iesth do te
go Bóstwa iego swietego/ iż sie każdy moze stać synem iego/ a dzyedzicem tego
nowo obwołanego a otworzonego krolestwa swego swietego.

J A tu wnet pirowsa niemata pocieche możemy mieć s tej Ewangeliey swietey/
gdys to perwie wiemy iż ten Pan nie brakuie żadnemi stany ani osobami ani ja
dnem narody/ iedno krotk sie krotkowiek vzna a rozlicnie sie starych obtebliwości
swoich/ a wola/ szuka/ a násladuje swietego Bóstwa iego/ ciešac sie perwemi
obyetnicami iego/ iż by też był nagrzeszniešy a náprošniešy w sthanie a w ży
wocie swoim/ iż on żadnym nie wzgardzi/ a kade go przymie do miłosierdzia
swego swietego. Co okazac raczył w onym poganskim lotrze/ za málucskim v
znaniem iego/ ktory był zawieszon przy nim ná krzyžu po prawey rece iego: a po
tym y ná oney pogance pláčliwey niewiastce/ ktora iuz ná koniec y psu przyro
wnawal w pirowsy niewierze iey/ iż ia przed sie przyial do miłosierdzia swego
swietego.

J A tak też tu iako Ewangelista piše/ iż przyšedl do miastá iuz z granic żydo
wskich wystawionego/ do miastá stawnego a wielkego/ w ktorym iuz byli po
gani/ ktore zwano miastem Philipowym. Gdysie sie też tu moze każdy przypa
trzyć a podziwować odmiennosci swiatą tego marnego a obludnego ná tym
miastem y ná inemi miasty/ w iakich omyłkach a w iakich odmiennosciach
chowala ten swoy nedzny stan swiatą tego. Gdys to miasto bylo poddane Ce
sarzom Rzymskim/ a malo nie każdy przeżywal a odmienyal ye przezwištkiem
swoim. Jako też oro y dzis náše nedzne Konstantinopolim/ ktore bylo pirowey
zwano Bizancium. Pothym ie byl Cesarz Konstantyn imieniem swoim prze
zwal Konstantinopolim/ a dzis wieš tho Pan Bog iakie przezwišta iuz moze
mieć do tego czasu/ gdys przyšto za niewdzięczności náwiedzenia swego/ iako
ono nedzne Yeruzalem/ pod moc poganiška/ a pod moc okrutnego sprzešwoni
ta imienia swietego Pánstkego. To tak niechay zostanie przy wole swietey ie
go/ a przy przešrzeniu a postanowieniu iego w tháiemnych a w niezrozumia
nych swietych radach iego.

J Ale odstapiwšy tych tháiemnic a tych dziwnych spraw Pánstkich/ pilnieysze
iēst nam aby chmy sie przypátrowali tu temu celowi a tu tym kresam/ tu ktho
rym Pan rzec swa tu stanowić a przywodzić raczy. Rozumiał temu ten wše
chinogacy Pan/ iż gdy sie tho iēšce začynało za żywota iego/ gdys krewkość a
przyrodzenie nedznego cziowiecienštwá náše/ zawšdy nas wiedzyc a ciągnie
ná powyzšennosci a ná pochlubki swiatą tego/ iż po w niebo wštapyeniu iego
miały bywać rošterki y miedzy kšciolem iego/ o zwierzchności a o przetoženš
wie iego: gdys go iēšce Piotr pytal w cziowiecienštwie iego/ kthoby miał być
przetoženšy miedzy nimi po ošeci swietym iego. Jako też y ona mátká synow
Zebedeusowych/ to iēst Janáry Jakubá swietego/ też sie rychtytulow nápirála
od niego/ aby ieden z nich siedział ná prawicy a drugi ná lewicy iego. To iako
tam sa wšyscy odprawieni/ iuz šyrzey o tym Ewangelistowie nápisali.

A tak przeštrze

nieznośna świętemu Młajestatowi tego. A gdyż tu/ iako stysyysz z założenia tych
 świętych słow tego/ ktore nam tu nauce s tey Ewangeliey świętey niżej napisa
 ney są na początku wyete/ iż on o then dom swoy ludzkiemi rekami zrobiony/
 kthory był sprawnion a zbudowan tu świętey czi a tu chwale tego/ a tu modli
 twam/ y tu inszym sprawam postanowionym od niego/ tak sie barzo gniewac
 raczył. Tak iż wzruszył moc Bostwa swego/ ciego człowieka wczynić nie mogli/
 a bedac iefcse na małej piecy a w lekkiey wadze v ludu onego złościwego/ ye
 dna sama osoba swoia święta puścił sie na on wielki poczet ludzi onych swo
 wolnych/ tak iż wielkim strachem vstrąszeni przed onym moźnym Bostwem ie
 go/ musieli precz wiekac przed oblicznością tego. A coż owsem rozumieć może
 my/ iakie jest srozsze rozgniewanie nad tym domem a kosciolem Duchu tego s.
 nad tym niedznym człowieczeństwem naszym/ gdyż ie thak pismo zowie/ gdy ie
 mu bedzye zapługawion a zgwałcon/ a gdy bedzye tu lekkości temu wczynion
 lotrowska iastinia sniego. A przeto ty słowa święte tego tho Pana naszego sa
 tu naprzod wspomienione/ abyśmy sie umieli przestrzegac/ iżbychmy temu o
 budowu tych domow nie zgwałcili a nie plugawili żadnemi wymysły świętą te
 go/ a nie czynili mu z nich lotrowskiej iastinie. Owsem abychmy ie cznotliwie
 mi sprawami swemi tu świętey chwale tego zawiady poświęcili a ochedzali ie
 mu. Czego nas szyrzej nauczyc ta Ewangelia święta/ ktora napisał Lukasz swie
 ty w xix. Kap. tymi słowy. Jesliż ia bedzyem chcieli rozważac naboźnemi my
 ślami c wiernemi sercy swoimi.



A gdy sie Pan tu Jeruzalem przyblizac raczył/ wi
 dzac miasto ono zaplakal stojac nad nim/ a mo
 wiac tymi słowy: Ty niedzne miasto bys zroz
 miato tym rzeczam ktore tobie tu pokoiu sa/ też by
 zaplakalo. Ale iż na ten czas to jest zakrito od o

Dzysiaty Uiedzyele

czu twoich. Abowiem przyda ony dni obiecane tobie/ iż cye nieprzyjaciele twoi okraza á othocza walmi/ á scisna cie ze wśad/ y rozniosa rowno z zyemia grunthy twoie/ á kámiem ná kámienu nie zostanie w tobie: á to dla thego/ iż nie chcesz poznać času náviedzenia twego. A wśedſy potym do koſciolá/ poczał wymiátowác przedáiacze y kupuiacze z niego/ mowiac im: Wiecie iż iesth nápisano/ dom moy dom modlitwy wezwan iest/ á wy z niego czynicie sobie iástinia totrowſka. A potym był wſtawicznie wczac w koſciele onym. A oni kſiażetá káptáńscy y náuczzeni w zákonie y przetożeni między ludem onym/ wnet od onego času ſukáli przyczyny aby go zágubić mogli. Ale nie mogli znaleźć obyczáiu coby z nim wczynić mieli. Abowiem lud wſhytek ták ſie był práwie záwieſił v niego/ ſlucháiac ſlow á náuki iego.

Pan długo czeka
s pomſte.

Jest ſie czemu zádzimowác/ y iest ſie czym pocieſzyć/ kſho ſie bedzye chciał pilnie przypátrzyć ſpráwám Pána ſwego/ w tey kſwányelicy ſwietey nápisánym. Bo ſluchay iſ Pan á Krol niebá y zyemie pláče. Nád czymſe pláče? Nád niſzczemnym ſthworzeniem rak ſwoich/ nád zlym á nád ſworolenem miáſtem/ ktore iuſ było z dawná przeſzřané ná ſtogi wpadek ſwoy/ á ná neſzne y ſrogie ony dekrétá iego. A tu ſie przypátrzy á podziwuy ſwietey dobroćliwoſci Pána tego/ iáko on záloſciw iest nád wpaďkiem ned niego cſlowieká/ iáko długo czeka/ iáko długo wpomina á przeſtrzege ten nedny národ ludſki/ iáko nierad by namnieſzego zgubił z nich: poprzyſlaſy káždemu ony ſwiete ſto- wá ſwoie: Iſ on nigdi prágnąc nieracy ſmierci á zginienia z adnego/ y on ſem iefſze miłóſciwye á z rádoſcy ociekawa aby ſie náwrocił de nyego/ á by żywotem wiecznym w onym nieſkoniecznym błogoſtáwieniu hwie iego/ á w onym wiekuiſtym kroleſtwie iego/ roſtoſuiac ſobie á pátrzaſ wſtawienie ná- no ſwiete á nieſkonieczne Boſtwo iego. Bo iedno chcey wſpomnieć ná to/ iáko ono długo czekał onego nedznego národu ludſkiego/ náſne potopem pſá- ráć raczył. A długo czekał káinien miáſta onego/ y nábyla náwrocił on kogi gniew ſwoy od niego. Iáko długo czekał Sowiety/ náſne y ná- Iáko náſne czekał y pogánow w Egipte. A wiela oſob y wiela ná- náwro- ceniem czekało ſwiete Boſtwo iego.

Ezech. xviij. xxxij

Genesis vj.
Ione iij.
Genesis xviij.

Miáſto Jeruza-
lem zacne było v
pána/ á wſdy mu
nie przepuſcił.

Treno. iij.

JPrzypátruyſe ſie záſie dziwney ſpráwiedliwoſci iego/ á ſpráwiedliw- dom iego: Iſ v niego Krolowie/ kſiażetá/ mocarze/ miáſta/ zamki/ y w- bogáctwá/ y zwiřchnoſci wyſtháwione ob niego/ ſa w iedney wádzce a ná- ney wádzcy á w iedney ſpráwiedliwoſci záwidy zachowan/ iáko y inſe nápo- dleyſe á namnieſſe ſtany ſwiátá tego. Bo gdy ſobie wważyſ co to byle zá miá- ſto Jeruzalet: iáko ie y żydowſcy y pogánſcy hiſtorikowie opiſali. Iáko y on Jeremiaſ Duchem ſwietym zápalony/ gdy był przeſzřal á wſpomniál ſobie on wpaďek iego/ pláczac nád nim iáko wyſtawiał ony bogáctwá iego/ ony oche- doſtwá iego/ ony ſtárby iego/ ony kſiażetá/ on lud/ ony koſtowane wbiory id- ony dziwne á zacne ſpráwy/ y pyekne przypráwy ich: ktore on ták wypiſal a re- ſtawil opiátowáiac on wpaďek á ono miſerne zginienie iego. A co iefſze kſem- iá tam był on lud wſhytek páńſki przednieſſy/ ktory był ſobie wluł/ ktore był ſobie roſtořzenil/ wywiodſy gi z Egiptu/ tu wielkiey chwale á roſtořſy ſie oie- Tam był on koſciot iego od Salomóná dziwnym á nie ludſkym wymyſlu ko- ſtem zbudowan y ochedořony/ ták iáko byla wola á roſkazanie iego. Tam by- to náwdzyecnieſſe przebywanie iego/ y nápilnieſſa náuka iego. Tam e ná- koniec dořoniętyl zbáwienia ſwojá wſhytkiego. A tam ſwoy grob zoſtáwile ra- czył. A ſtamtad wyſedſy/ poſeďt do Boga oycá ſwego niebieſkiego. A tamie

ſprawac

A tak przestregając Pan tego na potym/ wciymil te pogadke tu zwolennikom swoim/ czoby they o nim rozumieli/ y iakoby go być w siebye rozumieli. A gdy Pyotr wyznał/ ijes ty iest Kristus syn Boga żywego/ tu mu wnet Pan błogo stawic raczył/ powiedając mu to/ iż tobye tego Pyetrze ciało ani krewo nie obia- wito/ alec to obiawił Bog ociec moy niebieski/ ktory na niebiesiech iest. Tu iuz iawione a iasnie Pan okazac raczył/ a podeprzeć onych pism swietych wszytkich/ iż iedno ten ma obiawienie prawdziwe od Boga oycā niebieskiego/ ktorzy nie inzego nie wyznawa/ nie inzego sobye na pomoc nie bierze/ iedno to samo imie swiete iego Jezus. Gdy i iakochmy sie wiele kroć nastuchali/ iż w żadnym innym imieniu ani na niebye ani pod niebem nie nalezy zbawienie nasze/ iedno w thym swietym imieniu iego. A wsakoz aby to swiete imie iego thak nie leżalo na po- tym iako w popyle zagrzebyone/ a tby zawždy nie miały być iakie pogadki o- kolo niego/ aby sie wiecey okazowalo a objaśniato przed światem/ patrząy iak- ka tu watpliwoscia światu zadržasnac raczył/ dawając na to odpowiedz Pyo- trowi swietemu: w błogosławiošy Pyotrowi to wyznanie iego/ opowiedzyna- wszy iż tego nie ma s cłowiekā ani od świata/ iedno z ducha swietego: powye- dzał mu potym: Ijes te ty Pyotr/ a ia na tey opoczē zbuduie kościol swoy/ a damci klucze królestwa niebieskego: a co rozwiązesz na zyemi/ bedzye rozwia- zano w niebye: a co związesz na zyemi/ bedzye związано y w niebye. Z dātō sie to potym wiele cześci światu/ iż tu na Pyetrze Pan miał zasadzić kościol swoy/ y temu te moc własna dać/ zwięzować a rozwięzować na zyemi wedle zdānya swego/ a potym innym potomkom y namiastkom iego/ ktorzy mieli być na po- tym na mieyscu iego: y dziś ieszcze wiele ich przy tym stoi.

¶ O stabej by to bylo przypatrzenie światā tego/ a nedznaż by to była nādzyeā- nāšā/ aby był na cłowiekū śmiertelnym miał Pan fundować a założyc ten ko- ściol swoy/ albo dać mu moc własna iego/ aby mógł rozwięzać y zwięzać tu ko- go by chciał wedle woley swoiey. Gdy co iest cłowiek/ a iakie iesth krewo/ a- mde/ a odmienne cłowieczestwo iego/ bychmy te namnię o tym y pismā nie- mieli/ iuz sie śnādnie w tym wszyscy sprāwić y obaczyć możemy. A nakōniec aby- też nie inzego nie bylo/ iedno gdy obaczymy śtan Piotra swietego/ żywo/ y sprā- wy wypisane iego/ tu sie śnādnie obaczyć możemy/ ieslije sie on kochal w tey to- zwirzchności swoiey/ tak iako o nim powiedāta: albo iesli sobye przywłaszczal zwięzować albo rozwięzować kogo by chciał wedle woley swoiey: to y s pismā iego własnego/ y s spraw/ y s postępkow iego śnādnie sie każdy sprāwić y oba- czyc może.

¶ Abowiem iesli poydzyemy do postępkow żywota iego/ tedy wstyszymy wneth o nim słowa Pańskie/ gdy Pāna pytać raczył/ komuby zwirzchność swā a miey- sce swe poruczać raczył po odesciu swoim. Powyedyec mu Pan raczył: Jy- dnoć sie o tym pythāta pogāni moy mily Pyetrze/ a ci w srogosciach swoich ro- skāwia sobye: ale ia w kościele swoim tak mieć nie chce/ owšem kcho sie bedzye- zdał miedzy wāmi nazacniešy/ niechay bedzye sługa wāšym. Ieszcze k temu- klādac na przykład zacność Bostwa swego/ ktoremu iuz żadny śhan w nam- niešym punkcie nigdy podobien być nie mógł: Jy syn cłowieczy nie przyśedł- aby mu słužono/ iedno aby on wszytkim postugował w zbawieniu ich.

¶ Patrząyże daley/ gdy Pan. Korneliusowi Żetmanowi onemu cnotliwemu/ ktory sie pilnie pytał o sprāwach Pānā tego/ obyawić sie raczył: iakoż on nigdy nie zāmieška podeprzeć pocietey wiāry każdego/ by iey iedno namnięšā ištier- ke obaczył: tedy mu rozkazał przez Anjołā/ aby sobye posłał do Jopen miāste- ckiā po cłowiekā ktory mieška nad morzem y rymāzā/ a to był Piotr swiety. Tamże historia pisze/ gdy iuz Pyotr swiety śedł do Żetmanā onego: cłowyeł on nādzyewāiac sie by miało być co pyšnego albo powašnego wedle światā/ wyszedł przeciwko niemu y zsona y s pocstem swoim. Alisć iebrać iedzie pie- chota/ boś/ we zley sūtni. O moy mily Papyeju/ gdy tak o tobye świat roz- miał/ aczemuś to nie na lektyce/ albo na iakiem srebrem albo złotem ochedożo- nym koniu/ albo czemu cie lāncē nechci nie niośa na rāmionach swoich.

Nie na cłowiekū Pan fundował ko- ściolā swego.

Lukaš xxj.

Matth. xx.

Actuum x.

pychā Piotra swietego.

Ná dzyeń swietego

Galátom 4.

Piotr swiety kogo
opoka być wyzna
wa.

Ezai. xxviii.

psalm. Cxxv.

pasterz iaki
ma być.

Pewne obławye
nie Krystusowo.

I Sluchaycie dalej iako o nim Pawel swiety pise: Ji po cierańcie leciech po
wstapyeniu Pańskim znalazł go w Jeruzalem/ a on gdzye przędzye thu zye kes
chleba/ czaśem v żydow/ czaśem v pogánor. Otoż maś Papyżę/ otoż maś na
miałstkę Pańską/ iakie poeży za nim y iaka kuchnia iego. Owa ile znaydzieś
a przecięcieś żywota iego/ nie znaydzieś aby kiedy miał sługe iakiego/ albo maie
tność iaka swoje: owa iefcze y oney nedze swey co throche miał w domku swo
im/ y tego odbywał a w niwecz wśytko opuścił dla imienia Pana swego. Otoż
maś Papyżę/ otoż maś miałstkę Pańską/ pychoła a boś/ a w zleś sukni.
Otoż maś stolice a maýestat iego v rymarza pod dacheń w nedznym miastecz
ku/ albo tam gdzye przysiedł/ tam były wśytki maýestaty y pokoie iego.

I Sluchaycie zasie piśmá iego/ a przecięci soby od konca do konca obydwye ká
pitule iego/ tam znaydzieś wiele pychy y powiżsenności iego. Sluchay czo o
tey opoce swoiey mowi/ kthora mu przywlaśczyć chcemy/ we wtorym kápitu
lum pirowego listu swego: Ji prośe was moi mili bracia/ abyście złożywszy s
siebye wśytki złości y chytróści swoje/ zdrady/ pochlebstwa/ zazdrości/ miena
wiści swoje/ abyście stali iako piroworodni synaczkowie a dzyatki Boga Wycza
swego. Abowym wiedziecie że to iest wdzyczyny Pan waś/ do kthorego mocny
przystąpicie iako do onego kámienia żywego od Boga wybranego: a buduycie
sie też na nim iako kámienie żywe budowaniem swym duchownym/ a duchow
ne ofiary ofiaruiac temu. Ażasnie wiecie co o nim piśmo powieda od Boga o
ca z dawná opowiedziane: Ji oto ia klade w Syonie/ to iest w kościele swoim/
kámiień swoy wegelny/ doświadszony/ wybrany/ a bérzo kóśtorony/ a kto wwie
rzy weń/ nigdy nie bedzye pohónbyon. A tak wam ktorzyście wwierzyli temu be
dzye wiecina sława y poczętowość. A niewierzącym zasie piśmo opowieda: Ji
ten kámiień sstanie sie na wiecine obráenie a na vpádek/ kthorzy nie beda wy
rzyć słowom iego. Otoż maś opokę Piotrowe/ otoż słysyś iako sie s tego chl
bi i mu Pan rzekł/ a ia na tey opoce zbudue kościół swoy. Otoż iuż słysyś a nie
trzebać sie o tym iako ono mowia disputować/ iako tu Pan rozumiał to rzecze
nie swoje/ iużci ie tu dośyć syroce tenie sam Pyotr swiety wytożyć raczył. A iuż
ci tego wiele a wiele kroc y wśytki ine piśmá poświadszyły/ iż ty żadney iney o
pokli ani żadnego inšego grunthu pewniešego nie moześ soby wynáleść ani
wymyslić oprócz tego fundámentu a tey opoki/ kthory tobye załozyć raczył Pan
twoy na tey mocney stále náuk a słow swietych swoich a pośhánowienia swo
go swietego. A przeciwkoć to temu fundámentowi tháť mocnie założonemu/
żadne brány pykielne/ żadne możności swiata tego nie moga nic/ a záwždy sie
otracić a potluc musza o ten tak swiety a mocny kámiień. Jako to tu tego y sam
ie Piotr swiety piśmy dawnemi Prorockiemi podpírác a poświadszác raczy.

I Sluchaycie zasie o zwirzchności a dośtolenstwie swieckim iego s samegoż wy
znania iego/ gdys sie o nim iuż násluchal w spráwach/ w żywocie/ a w miastka
niu y w postępkach iego. Patrząy co pise w ostánnim kápitulum tegoż to listu
swego o tey zwirzchności swoiey do wśytkich stárszych tego to kościoła pańskie
go/ y do tych to namiastkow swoich/ tymi słowy: Ji prośe y upominam was
wśytkich stárszych a przetożonych kościoła Pańskiego/ ya bedac swiádkiem me
ki Pana swego/ y oney nam obyecáney chwały iego/ abyście pášli te trzode Bo
ża w opatrznóści a nie w przymuśeniu/ a owšem łaskáwie a wedle woleý pań
skieh/ ani dla żadnego marnego zysku/ ále dobrowolnie/ ani wynosiac sie w sta
niech/ ále bedac przykładem sstádu Pańskiemu. A gdy sie wam żyáwi k siazę
wśytkich pásterzow/ pewnie tego badzcie iści/ iż za to weźmiecie korone záw
ždy swieża a kwitnaca/ a nigdy nie zwiędla. Otoż maś klatwy iego/ otoż maś
annaty iego/ otoż maś czynše/ płácy/ y wśytki dochody iego. A tu iuż obaczyć
moześ iaki to był Papyż a iaka była zwirzchność iego.

I A tuć to w tym rozumiał ten wśechnogocy Pan/ że miata być rozność a zá
trwożenie o tym swiata tego. Przeto powieda Pyotrowi gdy wyznał od wśy
tkich/ iż iedno ryś sam iest Krystus syn Boga żywego: to iest/ iż iedno w tobye
samym/ a w żadnym innym stworzeniu ani ná niebie ani ná zycmi nie náleży zbá

wyenye

wienie náše/ ani żadna nádzyeń náša: gdyż nam nikogo inego Bog Ociecz y Prorocy przez ducha swietego nie opowiedzeli/ iedno ciebye samego. A thu wnet Pan twirdzac w tym sercu náše/ oblogostawic raczył to wyznanie iego/ iż na tym wyznaniu iego obyećal vmocnić a vgrunthować ten swietchy koscjol swoy/ a na tym postanowic wszytki sprawy iego. Opowiedaiac to mocno kájs demu/ iż kto tak bedzye wyznawał iako Pyotr swiety/ a przy tym bedzye mocno stał/ iż iuz tego nie ma od ciała/ ani odekrwie/ ale iż to ma pewnie od Boga oy cą swego niebieskiego przez spráwe ducha swietego.

A tu sie wnet káždy moześ śnádnie rozeprzeć a rozsádzić s sumnieniem swo- im/ iakie masz obíawienie w sobie/ iesliż od ciała a odekrwie/ iesliż od Boga oycą swego wszechmogacego/ iesliż czo inszego rozumieś a w czym inszym po- kládáš nádzyeń iaká swoje/ niźli w tym wyznaniu Piotra swietego/ albo gdzie indzyey szukaś iakiey inszey nádzyeń/ albo iakiego ratunku swego/ albo náśládu iesi iney rády a iney náuki/ niźli rády a náuki swiethey Pána swego: iuz wiedz iż iesi omylne obíawienie twoie/ iuz wiedz iż ie masz od ciała a odekrwie/ a nye z ducha swietego. A pewnie też tego badz ist/ iż sie mární musis obrázić a otrá- cíc o ten kámiień a o ten nieomylny fundáment/ o ktorymci z dawna Prorocy opowiedáli: tak iakoć to tu samże ten Pyotr swiety przypominác raczy: a s ciá- tem a ze krwia musi záwždy zostáć káżde stánowanie twoie. Ale iesli masz thá- kie obíawienie iakie tu wyznawa Pyotr swiety/ iż iedenże jest sam Pan náš Je- zus Kristus ten kámiień a tá opoka/ w ktorym zależy wszytká wiara/ stálosć/ y nádzyeń náša/ a na tymes iuz vgrunthował mocna wiara swoje: o pewnie yuz badz tego ist/ iż iuz masz pewna spráwe a obíawienie w sobye od Boga Oycą swego wszechmogacego/ a iż iuz duch swiety przebywa a spráwuie ku cici Pá- nu twemu/ a ku wieczney pociesze twoiey/ nedzne serce twoie.

Przypatruyże sie tu pilno moy mily. Arześciánski cztowiecze/ kogo masz stu- chać/ a kto jest gruntem/ opoka/ a tym kámieniem twoim/ a nie dáy sie zwodzić temu ciálu a krwi swiatá tego: bo wierz mi iżci iuz nie masz żadnego grunthu a żadnego fundámentu pewnieyszego/ iedno ten kthory duch swiety obyáwić/ a Bog ociec y sam wsthy swemi y przez rozliczne głosy Prorockie obwołáć a po- swiádszyć raczył. A buduy co napilniey na thym gruncie/ wedle rády Páwla s. tak iako nalepyey moześ mocna wiara swoje. Gdyżci Páwel s. piše: iż na tym swietym fundámencie iedni buduiá złotem/ srebrém/ kámieniem/ Drudzy thej- stoma/ siánem/ plewami: a iż káždy według budowania a grunтования tego swego weźmie zapláte swoje. A to iuz bedzye nieomylnie budowanie a sthano- wienie twoie/ ktorego tobye iuz żadne mocy/ ani żadne brány/ ani swieckie ani pyekielne/ nigdy złamać ani skázić nie moga: tak iako tu stysyś nieomylnie od Pána swoięgo.

A tu sie iuz śnádnie wypráwić moześ/ co to jest zá opoka/ na ktorey/ tak iako stysyś/ vgrunthował a vfundował Pan twoy then koscjol swoy. Bo wierz mi iżci nie ná Pyetrze/ ani ná iakich wymyslnych náukach iego: gdyż stysyś od sa- megoż Pyotrą swietego rolasne wyznanie iego/ iż iedno onego samego wyznał być ta státa a tá opoka/ na ktorey jest vgrunthowan then swiety koscjol iego/ a to mocne postanowienie iego. Gdyż też gdzyestkolwiek przecicies pismo Pyo- trą swietego/ nie naydzyeś tam nie żadnego wymyslu ani nowego posthano- wienia żadnego/ iedno to wszytko co jest postanowiono mocno/ a to co styszał a zrozumiał od Pána swego a z własnych wsthy iego. A owšem gdy przecicies wtore kápítulum wtorego listu iego/ tam naydzyeś frogye przestrzezenie iego iako nas tam wszytkich mocno vpomina/ aby chmy sie tych pilnie strzegli/ kto- rzyby nam co inszego ná swiat przynosić albo wymyslać mieli niźli jest posta- nowiono od Pána nášego. Opowiedaiac tam wszytki podobienstwa/ iako to poznawać y iako sie tego przestrzegáć mamy: opowiedaiacz też mární poma- ste y zátrácenie takich wszytkich ktorzyby czo inszego swiatu przynosić albo wy- myslać mieli. Jako też y dokónčaiac tegoż listu swego tam nas pilnie vpomi- náć raczy/ aby chmy sie nikomu zwodzić nie dáli/ iedno aby chmy tego pilni byli

Jako masz budo-
wać ná tym grun-
cie Kristus.

i. Korin. iij.

W piatrowym pi-
smie żadnego no-
wego wymyslu
nie máš.

Ná dzyeń swietego

	co nam iest w pismiech Prorockich a Apostolskich zostawiono. Opowiedaiac nam z nowu/ i ich wiele nasthanie co was zwodzić beda według wymysłów swoich. A upominaiac mocno każdego/ aby nieodmiennie sthal/ a nie odmieniał sie w poznaniu Pana swiego Jezusa Kristusa. A tak s tak pilnego napominania wszystkich Proroków y tych apostołów swietych/ a nawiecey z napominania napilnieyszego samego Pana naszego/ strzeżmy sie prze mity Bog abyśmy sie żadnym wiatrem ani żadnym wymysłem nie dali wnośić swiata tego: a stoymy mocno na tej skale a na tej opoce/ a budujemy sobye grunty mocne wiary swojej na niey. Abowiem they iedno a żadney insey nigdy nie beda mogły złamać ani zwyciężyć żadne brany ani żadne możliwości ziemskie ani piekельne.
Jako klucze dano pyotrowi.	I A tu też już obaczyc możesz/ i Piotr sobye nigdy tych kluczy ani tych tythwotów nie przywlaszczał/ ani mu ich thej było dano/ aby miał kogoby chciał wezwać do wolej swej puszczając do królestwa niebieskiego/ albo zwiezować albo rozzwiezować z mocy a z urzędu swego nikogo. Gdź mu Pan iesze przed tym powiedział/ i nie chciał nigdy takiej mocy ani zwirzchności mieć w kościele swoim. Gdź też to snadnie możesz rozumieć/ gdy wważyś w siebie stan y pismo własnego: chociay o nim powiedaia iż miał być w Rzymie Papeżem: acz o tym nie maś nic w dzieiach Apostolskich. Owšem Paweł piše iż go w cternascie letciech našel w Jeruzalem/ y dala sobye rece iż on miał zostac w ydow/ a Paweł miał idź do poganow. A w on cās gdy mieli rozmowe Apostołowie w Jeruzalem okolo postanowienia spraw Pānskich/ tedy Jakub swiety ferował dekret/ na ktorym wszyscy przestali/ a nie Pyotr. Gdzye też y sam pišac pirowšy list swoy/ položyl darez Babilonu/ a nie z Rzymu. A w drugim liście wnet piše o śmierci swojej/ iż mu ia już Pan obiawić racyl. A wszakże gdziekolwiek był/ y cokolwiek sprawował/ nie sie nigdzye nie odsthrzelil od zwirzchności Pana swego.
Galatom 3.	I A wszakże byś pytał: Widyc mu nie darmo Pan ty słowa mowić racyl? To prawda iż nie darmo a nie bez przyczyny/ ale sie to wszystko do tej skaly a do tej opoki/ ktora rzecjona iest Kristus/ tak iako ia Paweł swiety potym wytozyl/ y tak iako ia tu y sam Pyotr swiety wyznawał/ nieomylne sciagalo. Gdzie to y sam tak wspomina/ upominaiac nas s tego/ w pirowšym liście tak do nas pišac: Iż was proše moi mili bracištwie/ abyście w trzejwościach waszych w tym uštawiecznie trwali/ co wam iest podano w obiawieniu Pana naszego Jezusa Krista/ iako synacištwie postuſni iego/ a nie sfigurowani pirowšemi podobnościami obledliwości waszych: wiedzac jescie nieomylne zaplatami sa wykupyeni s tego/ ale droga krewia tegoż to Pana swego Jezusa Kristusa. Aby wiara wasza y nadzyeia wasza ni w kim innym nie byla/ iedno w Bogu. Abowiem pewnie wiedzcie/ iż każde ciało ušchnie iako siano a iako kwiāt/ tylko iedno samo słowo Pānskie to bedzye trwało na wieki.
1. Korin. 1.	I O moy mily Pietrze czemuś tu nie mowiš/ abyście te° byli pilni co wam beda podawac albo postanawiac potomkowie albo namiastkowie moi/ chociasobye y sam te° nie przywlaszczaš/ iedno na nas wolaš/ abyśmy iedno w tym uštawiecznie trwali/ co nam iest przyniesiono a poruczono w obiawieniu Pana naszego Jezusa Kristusa. Czemuś nam nie powiedaš ižby ine słowa myały trwać do skončenia swiata wszystkiego/ iedno swiete słowo iego: A owšem iesze nam powiedaiać o omylności cztowieka każde°/ gdyi go na inšych mieyscach pisma swiete iesze ktemu y tgarzem y na wšem omylnym zowa.
1. Petri 1.	I Ale iż dal Pan klucze slugom swoim y wszystkim wiernym swoim zwiezowania y rozzwiezowania na zycmi. Toć iest prawda/ ale nie wedle mocy ani wedle wolej albo takiej wirzchności iego. Abowiem chciałbych tu spytać każdego/ gdyby go kto ubil/ umordował/ krew iego rozlał/ a sedlby do drugyego aby go s tego rozwiązał wedle wolej a mocy swojej/ przypominaiac mu to/ a wszak maś klucze y moc nadana/ abyś wszystko iako chceš wiazał y rozzwiezował na zycmi. A tenby go spytał/ a žalci tego/ albo ieslibyś mu to chciał nagro-
Actuum xv.	
1. Korin. 1.	
1. Petri 1.	
Cztowiek tgarzący omylny.	
psalm. Cxxv.	
prawe klucze y rozzwiezanie prawe	

dzić a opłać

dzic á opráwić. A tenby powiedział/ y co tobye do tego iesli ia mam wola opráwić ábo nie/ ábo iesli mi tego żal/ iedno thy mnie to odpusć/ á rozwyes mie wedle mocy á wedle kluczw swoich. Eżo rozumieś/ mogliby on onego morderzã twego á onego zloczynice twego bez vznania iego á bez vmyślu opráwy y porownania iakiego rozwiesząc ábo mu odpusćić ono morderstwo ie. Albo iesliby kto komu wydart gwałtem ábo vkradł iakie złoto ábo iaka summe pyeniedzy nie máła/ á siedł do drugyego/ prośe cie mam háw pyeniedzy nie máła/ ktorem wzyał bliźniemu swemu/ odpusć mi to wedle mocy swoiey ná dancy tobye/ á rádsey bych ich tej część vdzylil tobye. Tu bych chciał spytać kájdego/ iesliby mogły być ty klucze tak mocne/ áby mogły cudzy płacć á cudzo trzymde odpusćając bez opráwy á bez nágradzenia iego.

¶ Ale chceśli o tych kluczach rozumieć práwie/ tedy tak rozumiey: Ji Pan náš Jezus Kristus postanowiłszy wśytki spráwy swoie/ á idac iuz do Boga oycã swego niebieskiego/ posyłaiać ná swiát zwolenniki swoie/ thák im powiedzyc racyl/ y tak ie sobye wiscieć racyl: Ji idzieśli moi mili bráciśkowie po wśytkie mu swiátu/ á powiedaycie Ewánghelia/ to iest to nowo postanowienie moye. A nie porucza im tu áby co inšego wymyślać ábo stánowić mieli náđ Ewánghelia/ tho iehst náđ słowa swiete iego. A thám w then czas komu odpusćićy grzechy/ beda mu odpusćiony: á komu ie zádzyerżycie/ beda im zádzyerżane to iest/ kogo poznacie iś sie bedzye spráwował wedle woley á wedle Ewángheliey/ to iest/ tey nowiny moiey. A iesliby wystąpił s krewkości á s cślowieeśenstwã swego z iakiey powinności swey przeciwo mnie ábo przeciwo bliźniemu swemu/ á bedzye chciał szukać wedle rozkazania moiego áby go przedniat sobye/ á bedzye mocno dusat obyethnicam moim/ iákóm ia záslubił kájdemu/ iś gdy poznám takie serce iego/ iś mu pewnie mam być Bogiem miłosćiwym/ á wcie cze sie do mnie z żalobliwym sercem swoim/ to iuz takiemu kájdemu tho pewne á nieomyślnie poselstwo moiecie powiedzyc odemnie/ á iś to pewnie wiecie z Ewángheliey moiey/ iś iuz pewnie znalazł miłosierdzye moie/ á przyiet iest z nowu w łaske Bostwa moiego/ á iś mu sa grzechy odpusćiony. A tu iuz pewnie moiecie rozwiázac ono trośkliwe á grzechem onym zwiázane sumnienie iego. Ale kogo znaydziecie křnabrnego/ zuchwałego/ á nie nedybalego o miłosierdzye moie/ áni sie nie rozmyślaiacego ná on grzech swoy/ y ná ony złościwe spráwy swoie/ iuz mu moiecie pewnie powiedzyc/ iś tak dlugo iest okrutnie zwiázane sumnyenye yego/ póki sie nye obaczy/ á nye vycyje sie z zupełna wiára do mnie Pána Boga swego/ y do miłosierdzia mego. A to iuz nigdy rozwiázano y w niebye być nie moze.

¶ A tak tymiś to kluczi mi iest porucżono zwiészować y rozwiészować tym to potómkom Pyotrã swietego ná zyemi/ á nie inemi: iákó ie niektorzy chcieli myeć/ szukaiać w thym mocy á zwirżchności swoiey. A pewnieby ie wiecey nábyli y znaleźli by rádsey iákó Piotr swiety stali przy ścżyrey prawdye Pánśkiey. Gdiś ślyśmy o Pietrze swietym w iakiey cści á po wadze byl/ chocia y tak bedac bez tych tytułow swoich: gdyś ślyśmy iákó Kornelius on wielki żethman y z żona swoia vpadł przed nogami iego. Co by sie tej śnadź y dżis dzyało y dzyac be dzye kájdemu wiernemu spráwcy á postowi Pánśkiemu.

¶ A tak my tej wśyscy moi mili bráciśkowie wciecmy sie s pokornemi serczy y myślami swemi do tego Pána swego/ áby wiäre y wśytkie nádzycie náśe racyl nam tak vgruntować á postanowić ná tym gruncie á ná tey opoce swoiey/ kto ra y on sam wśy swemi/ y ten Apostol iego swiety/ y ini wśyscy Apostolowye y Prorocy/ á napirwey Bog Wciec náš niebyeśli/ nam mocno opowiedzyc á obwołać racyl: prośac go pilnie iákó Pána swego/ áby nam křemu dal takã myśl y takie sercã/ ábychmy sie rozżalowałszy pirwśyich obladiwości swoich vciekli sie z mocna wiára á nádzicia swoia do swietego Waiestatu iego/ áby by to wedle tych swietych obyethnic iego r zwiázane to nedzne sumnienie náśe: á on áby nas przyiać racyl do miłosierdzia swego/ á w łaske Bostwa swego swietego/ Amen.

Matth. xvi.

22 a dzień nawiedzenia pán-

ny Máriey Ewánghelja v Lukášá s. w ij. káp.

Przeciwko hárdości byatych głow.

I Rozwiesil sie duch moy w Pánu Bódze zbáwicielu moim.

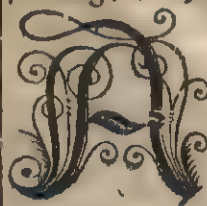
Wadobna ná-
ká iáko sie mamy
spráwować w po-
ciechach swoich/
nam z mátki cšlo-
wieczeństwa Pán-
skiego zostáwyo-
na / y iákich przy-
kládow sie z niey
ine biáste głowy
uczyc máte.



Dy iúz vmyslił Pan koniec uczynić o-
nym nieomylnym wyrokóm á obyecnícám swoim
które byl záslubil onym swietym Prorokóm y pá-
triárchóm swoim / iž sie miał zmiłować nad nimi/
y nád wšytkim swiátem / w onym wiecznym prze-
kleciu á w onym vpádku ich / ktore byli ná sobie o-
niesli z onego pírwszego przestepnego cšlowieká ie-
šcie w Ráiu / ktorego byl Pan przeláć raczył zá
przestepkiem iego / y potomstwo wiecznie iego. A
potym dobrowolnie zmiłowawšy sie nád nimi / o-
byecal im zestáć Bóstwo swe / á przyoblec ie ciálem

pánu potrebá sie
bylo ináczej náro-
dziť níž cšlowiekú

ze křwie á z narodu ich / ktore im máto přeziednáć on záčetý á stogi gniew i-
go. A gdy sie iúz ty cšasy wypelnily tego swietego zmiłowánia iego / thedy iáko
iúz wtemy / y iáko chmy o tym stýcháli / iž iúz pánná ná tho wybraná á z dáwná
przezřaná byla / s ktorey sie to cšlowiečenstwo swiete / z Bóstwá záčeté / zya-
wiť á okázáć máto. Gdyž tego bylo potrebá / aby sie to bylo ná swiát zyawiť
nie obyčáiem rodzáiu pospolitego cšlowiečného / ále obyčáiem dziwniečným /
á tylko iedno s samey pánný / á przez dziwná á thátemná spráwe ducha swiet-
go: ták iáko o tym byli z dáwná Prorocy przez tegož tho ducha swietego sprá-
wieni / iáwnie opowiedzeli y obwołáli. Tedy gdy iúz Anyol oney pánnie one
woła Pánska iúz dokončzona opowiedzeć raczył / tám iáko chmy iúz stýcháli /
iáko dziwným kštátem áni niepoščignioným domyslem nášým to ciáto swie-
te w žywocie oney pánný duch swietý spráwiť á záčáć raczył: tho iúz nie nášey
głowy rozum. Thá pánná gdy iúz obáčyla ono wypelnienie woley Pánskeý
nád soba / wnet bieglá / ták iáko Ewánghelista thu nížey nam powiedáć bedze /
do Elžbety swietey do powinowátey swoiey: kthora tež iúz byla záčetá Janá
swietego / onego obiečaného poštá Pánskeýgo. A gdy sobye opowiedzýaly ony
pociechy swoie ktore obyedwie máty przez Anyoly Pánskeý im od Pána opo-
wiedzýáne / tedy powiedzýála ona Elžbete oney pánnie swietey: Ji blagošlá-
wionás w tym mojá milá pánnó / ižes wwierzyla thym obyecnícám Pánskim /
iúz sie nam w tobye wypelni wšytko co iest nam obyecano od Pána nášego.
Thámže ona pánná z wielkim weselem blagošláwíac Pána swietego / powie-
džýála ty stová ná počátku záložone teý Elžbete swietey á oney powinowa-
teý swoiey: Ji to rozwesele nie ducha moiego / y wšytká nádžyeiá mojá ni w kim
nie iest / iedno w Pánu á zbáwicielu moim. A kšusniebychmy wšyšcy wštáwi-
čnie mieli pomnieť á pilnie mieť ná pyčý ty stová teý pánný swietey / aby ch-
my záwše wesele náše y kážda pocieche náše ni w kim iným nie pokládáli / ied-
no w thym Pánu á dobrodžyeiu swoim / á zbáwicielu swoim. Čto šyrzeý zrozu-
miemy y s powiešči á z rzecý teý tho pánný swietey / y z historieý Ewánghelisty
swietego. Kthora nam o tym ták nápisál tymi stowy.



Potym powstáwšy Mária zá čásow oných / po-
šlá miedzy gory s křwápyeniém / do miáštá žydo-
wskego. A wšedšy w dom Zácháriášow / po-
zdrowitá Elžbiete. A státo sie iest iž skoro wšly-
šlá Elžbete pozdrowienie od Máriey / rozrá-
dowáto sie



dowáło sie dziecisko w żywocie iey. A Elzbyetá bedac ná-
 pełnioná Duchá swietego / zawołála glosem wielkim / mó-
 wiac tak: Witay błogostáwiona miedzy wszytkimi niewiá-
 stami / y błogostáwiony owoc żywotá twego. Abowiem oto
 skoro sie sstał głos pozdrowienia twego w vsch moich / roz-
 rádowáło sie dziecisko w żywocie moim. A błogostáwio-
 nás ty ižes wwierzyła / ábowiem sie to wszytko wypelni w to-
 bye / co iest thoby powiedzano od Pána twego. A pothym
 rzekła Mária: Już wielbi dušo moyá Pána. Abowiem sie ro-
 zweselił duch moy w Pánie Bódze zbáwicielu moim. Iž on
 weźzał ná pokore dzieweczki swoiey / ábowiem stał mie inž
 beda zwáć błogostáwiona wszyscy narodowie. Abowiem
 spráwił nádemná wielkie rzeczy ten ktory možny iest / y swie-
 te imie iego. A miłosierdzye iego z iednych narodow ná dru-
 gye narody / tym ktorzy sie boia imienia iego. A then uczynił
 možność w ramięnia swoim / á rozprosił pyšne tilko sámym
 pomysleniem sercá swego. A zrzucił mocarze s stolcow ich / á
 powyzšył pokorne. Potrzebuiace nápełnił wszytkiego dobre-
 go / á bogacze tak prózne opuścił. Prziął w lástke naród Izrá-
 elski iáko dziecie swoie / wspomniawszy ná miłosierdzye swo-
 ye. Tak iáko był obyecał z dawná przodkom nášym / Abráá-
 mowi y potomstwu iego ná wieki. A tám potym mieszkála
 Mária przy oney Elzbiecie iáko by przez trzy miesiące / á po-
 tym sie wrocila do kráiny swoiey.

Nadzyen swiety

Czesć każdemu we
dla stanu tego ma
być przywołana
śc. Jona

Matth. 23.
Marek 16.

Łuk. 11.

Czesć Młodym
panny iaką ma
być.

Łuk. 12.
Łuk. 13.

Święta panna sa
ma wznawa wsi
tę chwale Panu
Bogu swemu.

Święta panny
Młodych po staro-
wiecku.

Joannis 14.

Szci a sławy nie tylko tey swiety pannie/ ale z nauki pisma swietego/ y na-
mniemyemu stanowi człowieka Krześcijańskiego/ nigdy wymować ani
wzwać/ nie przystoi. Gdy nas pismo wspomina z tego/ abyśmy każ-
demu to przywołać co jest cżyte/ komu czyni temu czyni/ komu poćciwość
temu poćciwość. A zwłascz i sam Pan z iedynności Troycze swiety te swie-
ta pannie z dawną przezręcz/ ożdobic/ y w blagostawie raczył. O powiedzieć to
przez wsta Prorockie/ iż ta rościła miała powsthać z narodu Jesse oycę Dawi-
dowego/ s ktorey sie ten kwiatek wrodzić miał: to jest/ ten obycany Messyas/
a ten nasz Pan Jezus Kristus. Gdy i tu y przez Anioła pozdrowić raczył/ o
powiedzieć to/ iż on s nim sam zawsze był/ a i tak i tego swiety zawsze była
napelniona. Gdy o to y ta święta Pani Elzbyeta/ tak iako tu Ewangelista pi-
se/ iż nie z mniemia swego/ ale duchem swiethym bedac napelniona/ wyzna-
wa i tu być blagostawiona: a i przez iey te stacznia wiare tho sic miało wy-
pełnić w niej/ co iuz iey od Pana obycano bylo.

A wszak oś ta cześ y ta chwala tak iey ma być przywołana y przypisowa-
na/ iakoby sie tym nie dotykało oney wieczney chwaly Bostwa onego wie-
kuistego. Gdy sie on opowiedać raczy/ iż iesth zawistny w miłości/ a chwale
swey/ takiey kthora własnie Bostwu tego należy/ nie chce dać ani iey dopuścić
żadnemu stworzeniu swojemu. A tak gdy thy dni albo cżasy przypadają/ i s
by przypominamy ty dziwne sprawy a ty tajemnice Pana swego/ ktore w tey
pannie sprawować a okazać raczył: tedy tego nie pannie przywołając ma-
my/ iedno oney dziwney a żadnym rozumem nie ogarnionej sprawie a mojno
ści Bostwa tego wiekuistego. A przypatrując sie temu/ weźmy sie tego coby ch-
my w tym rozumie być soby potrzebne ku zbawieniu swemu. A w słyte
cześ y chwale/ weźmy sie pospolu s ta panna/ tak iako sie tu sama opowiedać
raczył/ przywołając Panu Bogu swemu. A iey wieczne blagostawienie swo-
tak iako iey Elzbyeta święta tu przywołając raczył/ iż wwierzyła. Przeto i pan
z takimi swymi a s przezrzenia swego raczył weźnić być blagostawiona a godna
mająca ciała swojemu swietemu.

A i tak ożwiek zwyczaj iakis stary potrofi nas iakos inaczej w tym sprawo-
wał. Co sie okazało y w obchodzie swiat albo dni wyzwolonych ku cici tey
pannie/ y w spywaniu/ y w modlitwach o niey uczynionych/ i iey iuz thaka
chwale y taka moc przywołać iako samemu Panu: w cym sie iscie ona nye
kochala. Co sie to iawnie znaczy y s samego własnego wyznania iey/ gdy o-
na tu nikomu chwale/ a mocy/ y każdey opatrności nie przywołać ani przy-
pisać/ iedno samemu Panu a zbawicielowi swojemu. Powiedzieć tho/ iż duch
iey ni w kim sie innym nie weseli/ ani żadney nadzieie nie pokłada/ iedno w nim
iako w zbawicielu swoim. A to co sie kolwiek nad nim stalo a okazało/ thedy
wznawa i tego nikt infty nie sprawił/ iedno ten ktory wszytko moze na nyebye
y na zyemi/ y swiete imie tego.

A tak iako wysszy mianowano iest/ i gdy iest wejcioną s spolećnością Tro-
cy swiety/ co sie to okazać/ tak iako stychamy y w poselstwie iey swietym/ tedy
słusnie y od nas ma być wejcioną y wystawiona/ iako swiethy przybytek a ko-
scioł ciała Pana naszego. Ale ta chwala nie ma być chwalona/ ani iey thaka moc
ani władza nie miała być przywołana/ tak iako pirwey bywało/ kthora
przyszłusie samemu imieniu Paniskiemu. Abowiem po ty cżasy gdy przypa-
dają swieta iakie iey/ a zwłascz ony/ w niebo wzyecia iey/ acz o tym pisma za-
dnego nie ma/ iestże owsem Pan sie tak w tym opowiedzieć raczył: Jz żaden
cielesnie nie wstąpi do nieba/ iedno ten sam syn człowieka kthory wstąpił z nye-
ba/ a i po sadzye tego: tedy iuz tam w ten czas thaka nadzieie w tym iey w niebo
wstapieniu swiat pokladał/ iako w Paniskim w niebo wstapieniu. Juz i tam
sprawca/ rzecznik/ oredownik/ wszyscy być wznawali y wyspyewawali.
Gdy nam wszytki pisma tego zakażują/ abyśmy żadnego inego sprawce a o-
pykownika soby ani rozumieć ani wznawali/ iedno tego ktorego nam doro-

wał do-

wał dobro wolnie Bog ociec nasz niebyski s takimi w pominki/ iż kto wen w
wierzy/ aby iuz nigdy nie zginął/ iedno by miał żywoch wieczny. A then iedno
sam/ wedle wyznania wiary naszej/ siedzi na prawicy Boga oycā wszechmoga
tego/ sprawiać a opatruiac zbawienie nasze/ a na wssem a na wssem miłości
wie sie opyekaiac nami.

¶ Wiec iefse ktemu iakies dziwne zyolā na thy wymyslone swietā swiećili/ po
domoch wieśali/ na gromy inni kurzyli/ w ogony krowam y skapam wiazali/
połtadaiac też w nich iakāś nādzyeie pomocy swoiey: wymuiac wladza/ opā-
trznosc/ straza/ y opyke Panu Bogu swemu. Gdyż Dawid tego jadnemu zioł
ku ani drzewku nie przywlaszcza/ iedno samey swietey mocy a opatrznosci Pa-
na tego: iścac nas perwemi obyemnicami tego przez ducha swietego/ iż ktożkol
wiek dufa swietemu Bostwu iego/ zawiady belpyeczem bedzye w opatrznosci iego
go od kazdego niebepyeczestwa swego. Gdyż on thāt dobro wolnie a z iaksi
swey wmitował wierne swoje/ że im y Anioły swoje przydać raczył/ poruczaiac
im mocna straż/ pilnosc/ a opyke nad nimi. Drudzy zaś wiec gromniczkā
mi kurzyli/ błazeyki iakies nād nimi wieśali/ przy śmierciach swoich ie sobie za-
palac rozkazowali/ na gromy y na ine strachy ye zapalali: a w tym sobye iakies
nādzyeie poganistky a omysne połtadali. Drudzy lepak błazeyki ony sobie okoto
gardla wieśali/ a ochrapyliny y ine gardtowe niemocy sobye tym leczyli. Czo
wszystko bylo przeciwo pismu a przeciwo woley Pańskiej. Gdyż o Panu pi-
smo powieda: Jż kto w nim samym ma wpelna nādzyeie swoje/ iż nigdy omy-
lon nie bedzye/ ale iście nie w gromnicy ani w błazeyku.

¶ A skąd to byli wyzeli/ iż on swiety starzec Symeon/ duchem swietym napet-
niony/ przy ofiarowaniu Pana naszego/ wyzawşy go na recze swoje/ zawolat
wielkim glosem: Jż sie iuz oto okazala nam ona swiatlosc/ ktora ma byc na ob-
iawienie wszystkim poganom/ a na chwale wszystkim narodom Izraelskim.

Wiec oni miasto tey obietwionej swiatlosci gromniczek z błazeykiem wysta-
li/ co barzo nigdy ktemu podobno byc niemoglo. A spywajā podniosşy ia ku
gorze: Lumen ad reuelationem gentium/ to iest/ ty slowa ktore ten Symeon o-
ney przysley swiatlosci synowi Bożemu przywlaszczał.

¶ Ale my chcemyli sie zwać albo mianować wiernemi Krześciani/ staway-
myś sobye przed oczy swoje/ nie te swiatlosc wostowa/ ale the o kthorey nam
duch swiety przez wsta tego Symeona swiete opowiedac raczy/ ktora sie nam
zyawila na pocieche wszystkim narodom/ a na wdzyecine odkupienie nasze.

A tu wdzyecina pamiatke weyniem y iemu samemu/ y tey swietey matce iego/
ktorey ku cici ty zyolka y ty gromniczki stawiamy. Bo iednak thāt widamy/ iż
by pokrzywe nabarzyey kropil y zegnali/ thedy iednak kazda parzy: a konopye z
lopyanem przed sie smyrdza iako dawno/ nie jadne nye odmieni nigdy/ prze-
ono poswiecenie swoje/ przyrodzenia y powinności swoiey.

¶ Ale przychodzac ku tey dzisieşey historyey swietey naszej/ abychmy y Panu
swemu/ y tey swietey pannie matce iego iako iej nalezy/ taka pocieciwośc y taka
pamiatke weynili/ a sami abychmy sie też wşdy ciego za wspomozieniem thego
Pana naszego nauczyć mogli/ przypatruymy sie tu dziwney sprawie Pana nase-
go/ iako on tu wypelnia obyemnice swoje/ ktore nam o sobie przez Pawla swiete
go opowiedzyl/ iż on ku dziwnym sprawam swoim/ proste a barzo niskye rze-
czy w mniemaniu ludzkim zawiady obyerać raczył/ aby w tym posromocił wşy-
tki medrki thego swiatā.

¶ Patrząy gdy iuz zaciac raczył dziwna sprawa swoia/ to Bostwo swoje zakti-
te cżlowieczestwem w żywocie iuz też tak z dawnā przejrżany a iuz mianowa-
ney panny/ patrząy co wiec swiat w tey mierze czyni: Jż gdy sie zacinie iaki za-
cny krolewiec wielki/ albo inşego stanu cżlowiek wielkiego/ iako byegaiā z no-
winami miedzy krolmi/ miedzy křiazery/ miedzy bogaczmi: dary/ w pominki/ ra-
dosci y pocieciwości wielkie s tego odnoscac. A Pan nasz s the nowina napir-
wey postal one pokorna dzyeweczke swoje/ kthora był sobye z dawnā mātka
przejrżec a obrac raczył. Sluchaycie do tego ia postal. Do oney slachetney bab

psalm. xc.

Skąd gromnicz-
ka powstała.

¶ Pan wszystko s
swiatem rozno-
czyni.

Wła dzyeń swiety

Lukaś vj.

Co sie za dzywy
stały zżawienia
Pánstiego.

Lukaś j.

Ktore Pan moca
rze złożył s stolca
Lukaś xi.

Ozei xij.

3 matych osob
dnu wyelkych sie
czecij zżawily.

Matth. xi.

Matth. xi.

ti/ do oney Elzbyety swiety/ ktora tez inż była zacieta onego wielkiego proro-
ka Jana swietego/ o ktorym sam Pan powiedac raczył/ iż wietszy żaden naden
nie powstał między wszytkimi synmi cżlowieczemi. Patrząże chociaż to ma-
luczkie dwie osoby były/ iedną pokornuchną dzyewczką/ a druga prostą a
swieta babczka/ o ktorey duch swiety swiadszy/ iż zawiady była a chodzila w bo-
iażni Bozey przed oblicznością swieta Pana swego. Sluchayże thu/ iż choctay
to bärzomale dwie osoby były/ ale co sie okoto nich dzyało/ co sie potym oko-
to nich zżawilo/ iż żadnych królów/ ani żadnych mocarzów nigdy tak stawne
a tak wdzyeczne nowiny nie były na swiecie na thym/ ani beda do wszytkiego
skönienią iego/ y co sie s tych nowin stało swiatu wszytkiemu/ to sie inż każdy
śnadnie temu przypatrzyć/ przysłuchac/ y przydziwować może.

¶ Bo patrząy co sie potym stało/ a iako sie od tak maluczkich stanów potym
zaczęło wszytko stworzenie/ y iako sie zaczęło niebo y ziemia/ thak iako
to y panna tu opowiedac raczy: Jż wielkie rzeczy ten sprawic raczył/ czo wszytko
może na nyebie y na ziemi. Sluchay iako sie wszytki radości niebieskie wzru-
szyły/ gdy sie to dzyeciatko tak zacieta zżawilo: iako wszytki ony mocy niebieskie
na powietrzu spiewaia/ opowiedaia cz chwale wieczna Pánsta/ a pokoy inż
przysły nedznym ludzynom na syrokości ziemie. A iakifcho pokoy: Oto stu-
chay co panna powiedac raczy: Jż inż miał Pan zerzec/ potlumic/ a polamac
wszytki härde mocarze na stolcach ich/ a powyższyc pokorne. A coż tho byli za
mocarze: a coż to byli za okrutnicy: Oto inż potojon był na then czas rowno z
ziemia on okrutny mocarz a on mocny zbroynik on cżart okrutny. O ktorym
potym ten Pan inż na swiat sie zżawiwszy powiedac raczył/ iż wstawicżnie stat
w wrót swoich w mocney zbroi/ zdzyeraiac lup z nedznego narodu ludzkiego:
powiedaiać to/ iż przyscżasie moźnieyszy miał/ y pokazic ony wszytki lupy ye-
go/ y ony zbrojne vbyory iego. Zborzon tez potym on drugi okrutnik on a sro-
ga śmierc wieczna/ y wszytki sprawy iey/ a ony dekreta nieznośne Pánstye/ kto-
remichmy byli wszyscy poddani pod moc okrutnika tego. Gdzye thak Pan po-
tym do niey mowic raczył: Gdzye teraz śmierc twodia nedzna śmierci: Gdzye te-
raz jadło twodie o marne piekło: Jakoby prawię posmięwaiać sie z vpädku ich
A raduyac sie z wyzwolenia nedznego a z dawną skazanego w moc tey śmierci
ytemu pyektu narodu ludzkiego. Zborzon theż on trzeci okrutnik grzech/ srogi
męprzyaciel nasz/ ktory wstawicżnie stat iako kat s powrozem nad nami/ oskar-
żaia nas przed Pánem naszym/ gdychmy namniey w czym przesthapili zakon
a wstawy swoje. Gdzye nam inż to wszyscy prorocy y Apostholowie opowye-
dzyeli/ iż inż s thego Pána nam narodzonego mamy pewnego iednaciä/ przy-
cżynicy a pewnego obrońce/ iesliby kto s krewości swey vpadt w ten/ co grzech/
a przestapil ono srogye skazanie Pánstye: a iżby przyszedł na ony stare a twär-
de dekreta iego. Inż ten przycżynicä/ inż ten obrońca wiścił każdego/ iż ma zawi-
ady mälęsie miłosierdzye przed Wläyestatem Boga Wycza niebieskiego/ gdy sie
do niego wciecże w imie swiete iego.

¶ Daley patrząy iako wschody a wschody liyl/ nisczył/ tepil y inie wszytki zlosciwe
mocarze swiata tego/ tak iako y dzis wstawicżnie dzyala/ a podwyższal pokor-
ne. Bo patrząy iako sie obchodzil z onemi Farizeuszmi/ z onemi Doktorzy/ z one-
mi därmopychy/ ktorzy dufali w dostoiensciach swoich a w wypelnieniu za-
konu swego: a podwyższal ony nedznicki/ ony rybierzy/ ony tusczy/ ony chore
a zeszle ludzi/ thak iż potym iako za osobliwe wpominki a za wielkie dary/ raczył
za to dzyekować Bogu dycu swemu/ iż on wszytko odiał od medrków swiata
tego a od bogaczów/ a rozśafował to między maluczkie. Aiko y między inemi
pociechami o zżawieniu swoim Janowi swietemu to zżawicżnie wskazać ra-
czył/ iż vbodzy a prostaciowie poznali a opowiedaia Ewangelia/ to iest/ thy
nowe poselstwa a ty nowe pociechy z Wläyestatu niebieskiego od niego przy-
niesyone.

¶ Tusż daley iako sie nowe gwiazdy nad przyrodzenie przy zżawieniu iego oka-
zowaly/ iako go Wläedcy z rozlicznych krajn poznac szukali/ iako on Jerod y o-

ni Biskup

ni Biskupi wſzyſcy/ y wſzytek Senat miaſt y ziem onych wſzytkich ſ przyſcia ier-
go ſtrwożeni a wſtrąſeni byli. To iuż o tym wiele piſm a y wiadomości mamy
A by ſie wſzytko wyliczyć miało co ten Pan przyſciem ſwym zadržasnać raczył
y nã niebye y nã zyemi/ byloby bãrzo wiele o tym powiedać. A tu obacz co ſie tu/
potym wielkiego zywilo z rozmowy a ſ tego zeſcia ſpolecznego tych dwu mã
luſkich oſob/ zwołaſcã v ſwiãtã/ iãko to tu y tã ſwiãta Pãni Elzbyetã wſpomi-
nãc raczy: Jã blagoſtãwionã mila pãnnã zeſ wierzyla poſeſtrou temu/ãbo
wiem iuż ſie to wſzytko wypelni w tobie/ czo ieſt thobye powiedziano od Pãnã
twoiego. Abowiem oto y dzyeciãtko ktore ieſt w żywocie moim/ poznawſzy to
przez ducha ſwiãtego/ rozrãdowãło ſie a poruſzyło ſie z rãdoſci w żywocie mo-
im. A coż to ſobye tã Elzbyetã winſowãłã/ãbo co bylo tey pãnnie powiedzia-
no: Oto ſłuchay co iey Anjoł mowił: Jã poczniesz w żywocie ſwym/ y pothym
porodziſz onego ſynã/ktory opãnuie wſzytki a wſzytki narody ſwiãtã tego/ã kro-
leſtwã tego nigdy kãncã nie bedzye. O mila ſwiãta pãni toć nam tu wdzieczne
nowiny opowiedaſi/ i zeſ to iuż prawie obaczyłã a doznãłãſ tego z ducha ſwie-
tego/ i ſie to iuż wſzytko miało wypelnić w tey ſwiãtey pãnnie/ ciego nam ye-
dno bylo potrzebã do zbãwienia nãſzego/ a do znalezienia onego wiecznie ſtrã-
conego mił oſierdzya Pãniſtego.

ſłuchayje dãleý ciego ſie tu wczyc ma kãždy ſtan biały chłow ob tey pãnnie
Cãł iãko tu Ewãngeliſtã piſie/ i onã pãnnã ſwiãtã obaczywſzy one rãdãcã a
one pãcieche ſwoie iuż w żywocie ſwoim/ ſlã do powinowãthey ſwoiey/ a ſlã
nie ſie nie bãwiac nã drodze ſwoiey. Coż dãleý pothym czyniã: Byłã pod po-
ſtuſenſtwe m iey/ a dãwãłã chwãłã Pãnu Bogu ſwemu.

ſpãtrayje iãko tu Ewãngeliſtã piſie/ i ſlã ſ kwãpyeniem. Tu ſtyſyſz i ſie nie
nie bãwila biegãciã po kramiãch kupuãciã zwiãciãdłã/ kãneczi/ brameczki/
brizycki/ bãrwiczki/ y interzeciã ſwiãtã tego: nie ſie nie obzrãciã a nie ſthoãciã
poſtawek to tãm to ſam/ nã kãżda ſtrone nie nie pãtrzac/ aby wãzowãłã trze-
woiczek/ a iſby nie ſmiliã kroku ſwego/ nie ſie nie ſkubac po głowie/ poprãw-
iãc forbotkow brizyko wãlbo wianeczkw: ãle ſlã ſ kwãpyeniem a ſ pilnym
rozmyſlãnim w ſercu ſwoim o lãſce a o mił oſierdziu Pãnã ſwoiego. A tuby ſie
tego trzebã wczyc wſzytkim białym głowã ſwiãtã tego/ ktorych poſtãwã/
ſprãwã/ gdy ſie bedzye chciãł kto podziwować/ a zwołaſcã przy thãkich zye-
zdyech a przy tãkich nãwiedzinach/ iſcie ieſt ſie cemu przypãtrzyć y podziwo-
wãc. A nie ony niebożãtkã tego nie pãtrza ani o tym rozumieã/ i ſie Pan ſro-
dze poſmiewã a nã wielkiey pyecy ma ty ſprãwy a poſtãwy ich. A ktho tem-
nie wierzy/ niechay ſobye przecie v Ewãngeliſtã trzecie kãpitulum/ tãm znaydzye
iãko Pan nãrzekã nã ty ſprãwy y nã ty poſtãwy ſtãnu tego/ y czo im zã to oby-
cnie. Gdzye tãł krotce piſac powiedã od Pãnã: Jã iã widze cory Syoniſtã/ czo
tho iuż moſemy rozumieć cory Krzeſciãniſtã/ a ony chodza z wyciãgnionemi
ſyãmi a ſ podnioſtemi głowãmi/ krocãc a rozlicznie ſtãwiãciã nogi ſwoye/
mrugãciã a nã ſtrone obrãciãciã oczy ſwoie/ a w pyſe podnoſiãc głowy ſwoie.
A dla tego powiedã Pan/ i iã przeto kãſe odrzec a oblyſiã ty mãrne głowy ich
a poſpece y kãſe odebrãc od nich ty wymyſlne vbyory ich/ thy perly/ thy pſtre
bramki/ ty brizytki/ ty zaponki/ ty zwiãciãdłã/ ty rozliczne wonnoſci ich. A
dziwne a dziwne tãm przyprãwy wyliczãciã. A dãm/ powiedã Pan/ miãſtho
oko wãnegopãſa powroz/ miãſto roſkoſney oney wonnoſci ſmrod/ miãſto ſã
celekã zgrzebi/ miãſto kãnki pertowej tyſine/ tãł iſ bedzyecie mãrne precz wy-
wiedzyone y z mił oſniã ſwemi. A miãſtã wãſe zoſtãna puſte/ã brany wãſe v
ſtãwiciãnie oplatiwãc muſſa ono wywiedzyenie wãſe.

A tãł tuby ſie trzebã wczyc kroców/ poſtaw/ potory/ y wſzytkich poſteptow
v tey pãnnie/ boiãc ſie tego aby Pan nie raczył wypelnić tych obyãthnic ſrogich
ſwoich/ przez tego tho Prorokã wczynionych/ nad nãmi. Gdzye powiedãc ra-
czy/ i ſie nie tyłko ony lamy/ ãle y mocarze/ y meſowie ich/ y wſzyſcy oblubiency ich
mãia mãrne poginać a ſrodze być potãrãni poſpolu z nimi.

ſłuchayje dãleý co tã pãnniãkã czyniã raczyłã. Oto Ewãngeliſtã piſie/ i iſby

Pãnnã iãko ſlã
do Elzbiety.

Pãnnã iãko grozi po-
ſtãwnym białym
głowã.

Na dzien swiety

Jako Pan wysta-
wia sathan bialej
głowy pocziwcy

Prouer. xxi.

Prouer. xxxi.

W dziesięć ob-
chod Maryey
panny.

Co czynię każdy
ma w pocie
swiety.

ta w domu v oney powinowatey swoiey/ a byta pod posłuszeństwem iey. Tak-
że też ty ktorabyś chciał rady szukać od tey panny swoiey/ to niechay będzie na-
wierze kochanie twoie/ co nacięsciey siadać w domku swoim/ a nie włożyć sie-
po thermoch iako z wilkiem po koledzye. A jeśli gdzye idziesz albo iedziesz po
pocziwcy potrzebach swoich/ idzie s pilnością/ idzie s pocziwoscia/ iako przy-
należy pocziwemu sathanowi twoiemu. Gdyż cie pismo zowie okrasa domu
twoiego. Gdyż cie Pan wystawia przez Ducha swietego/ iaki jest zacny sathan
twoy v niego/ gdy bedziesz chodzil w botazni swietyego przed oblicznością
swieta iego: powiedaiac iż kazdey thakiey bialej głowy a na skoniczenie granic
a barzo daleko stynie stawa a zaplata iey. Coż daley czynić masz: Oto iako ta
panna masz być w posłuszeństwie albo rodzicom twoich/ albo meza twego. A
nigdy a nigdy nie masz się sadzić ani na zdaniu swoim/ ani na rozumie twoim/
gdyż wiesz iż nie tylko przyrodzenie twoie/ ale y namedrskiego ciłowika/ jest tak
grzechem zgwalczone/ iż nigdy nie może wytrwać/ jeśli nie bedzye gwałtem a
rozumem powsciagniono/ aby nie miało wytrwać s powinności swoiey.

A tak toć jest nauka a toć jest wdzyeciny obchod pamiatki tey swietyey panny/
gdy sobye bedzye kazdy rozmyślał ty sprawy a ty swiete postępk iey: a tu chwa-
le swietyey iey bedzye też to sobye rozmyślał w sercu swoim/ a wezył się tego/ da-
waiac Panu Bogu chwale s tych swietych spraw a postępko iey/ a iż się cho-
uiz w niey wszytko wypełniło/ czego nam iedno była potrzeba tu zbawieniu na-
szemu. A to iuz pewnie wiedz/ iż iey daleko wdzyecniejszy tym posługe uczyni-
nielibys tyśiac swieczek posthawil przed obrastiem iey/ albo wianek wlozył na
głowe iey/ albo ia rancustkiem przyodzyał/ albo fartustkiem opasał aby się nie
spluskała/ albo wszytki wianki y koronki cały dzien iey szemrał/ tak iako to by-
wa bez rozmysłu swego.

Sluchayże daley iako się ta panna w pyche podniosła/ gdy iey ona pani Eli-
bieta swieta powiedzwała przez ducha swietego: Jż iuz ja widze mla panno i-
żes ty jest wblagosławiona v Pana swego/ abowiem iuz iscie się wypełni w to-
bye wszytko co iedno jest obiecano swiatu wszytkiemu. O by to dzis tak powie-
dzyano iakiey paniey/ iż pewnie to co vrodził się bedzye sniego krol albo iaki mo-
carz wielki swiatą tego/ iakaby tam była myśl a iakie dziwne nowiny s tego.

Jako y tak tego bywa dosyć/ iż gdy się nawiedzają/ żadna tham inaczej nie rze-
cie/ iedno iż to iuz pewnie bedzye albo biskup/ albo wojewoda. Ali wnet konfe-
lty niośa/ v pominki sobye dawają. Aliści potym on biskup albo on wojewo-
da w karczmie s chłopcy siedzi/ albo za plugiem chodzi.

Alle tu pilnie sluchay co ta panna uczyniła/ a w iaka się pyche s tego podnio-
sta: nic inzego nie powieda/ iedno iż wezrzal Pan moy na pokore dzierewiecki
swoiey/ a s tey łaski iego iuz bede v wszytkich narodow blagosławiona: a po-
tym dawają dzierewiecki część y chwale iemu. Sluchay co thej uczyniła ona Anna
malka Samuelowa gdy zaczęła onego wielkiego Proroka w żywocie swoim z
obyetnice Paniskiey/ takież dawają część y chwale iemu. Sluchay co uczyniła
oto Elibeta swieta/ iż się przez trzy miesiace nie wkazowała/ bedacz na modli-
twie swoiey. Sluchay co siostra Nojeshowa uczyniła/ zwiodszy spolu panie
swiete/ wyszedszy z wiozienia Egipskiego. Sluchay co zuzanna bedac wyzwo-
lona przez dziwna sprawy s sadu okrutnego. Nie wstydzi tam nic aby się kto-
ra chlubiła/ aby ktora triumphowała wedle swiatą tego z iakiey pociechy swo-
iey. Ale coż czyniły: Triumphowały a radowały się każda y każdy w duchu a w
sercu swoim/ a dawali wszyscy część y chwale Panu Bogu swoiemu.

Thakie też ty uczyni każdy wierny a Arzescianski ciłowicze/ ktorogojes kolo
wiel stamu jest/ gdy cie iaka pociecha albo radość pothka od Pana twego/ nye
triumphuy nie wedle swiatą tego/ ale triumphuy w duszy a w sercu twoim/ a
mów s ta panna pospolu: Jż się duch moy rozweselił we mnie/ dla thego iżem
poznal łaskę a miłosierdzie nad soba Pana Boga swiego. A tu iuz ona każda
zaczęła pociecha twoia od Pana twoiego bedzye się szczęściła/ mnożyła w to-
bye. Thak iż y potomstwo ono twoie bedzye zacne/ y wszytko się inie bedzye zda-

rzáto wedle myśli twoiey.

I A tak ty náš mily á wſzechmogacy Pánie/ pomoi nam kreemu z láſki á z mi-
ſierdzýa twego ſwietego/ ábychmy my thej niedznicy mogli ználeſć y wmnóżyć
w ſobie á w ſercach ſwoich tháka wiáre/ ſthalóſć/ y pokóre/ iáko iá ználáſtá y
wmnóżyłá byłá/ ták iáko ſtyſſymy/ thá ſwietá pánná á mátká cſłowieczeníſtwa
twoiego/ przez ſwietá ſprawę á náčhtnienie twoie. Abyſ nam racýł dáć z mi-
loſierdzýa ſwego tákíe myśli y tákíe ſerce/ iákoby náſ nie nígdy nie záfráſowá-
ły żadne/ przečiwné rzeczy z wóley ſwietey á z dopuſzczenia twoiego. A iſby náſ
też nie nie wnoſiły ſceſliwé/ á ty ktoreby náſ miały odmieniać krewkie ſercá
náſe/ ábychmy tobye równie ze wſzytkiego dzytkowáli/ iáko Pánu ſwemu. A ty
abyſ náſ pomnáć á poſcieſciáć racýł wſytki póciechy náſe/ według wó-
ley á przejrzenia ſwego ſwietego ná wielki wielóm/ Amen.

Ewángelía ná dſyeni ſwietey

Márieý Mágdálény/ nápiſána od Lukáſá s. w vii. káp.
Przečiwno ſrogýey niedbáłoſci grzechu.

I Przeto ieý odpuſzczono ieſt wiele/ iſ wiele miłowála Pánná ſwego.



Wſzytki á wſzytki piſmá iuż ſie ná tho-
zgodzili/ iſ zbáwienie á wſprawiedliwienie cſło-
wielá káſdego/ niſkad ináđ náſ nie przychođzi/
iedno z mocney á ſtuteczney wiáry náſey/ kthora
mamy z dawná od Boga oycá ſwego/ ieſcie w
oným záſlubýentuięgo/ ktore náſ mocno wiſcić y
Boſtkiemí obyecznicámi ſwemi záſlubić racýł: Ji
náſ miał zeſtáć onego práwego Meſſyáſá á ie-
dynego ſyná cſtá ſwego/ á ktory náſ miał zbáwio-
nemi záſie wejynić/ á ocyſcić náſ od onego pier-
worodnego grzechu náſego/ y od onego pewne-
go przeklecia náſego/ w którym ſie wſtáwicińie rodzińiy/ á przypada ná náſ
z iednego ná drugýego/ ieſcie iáko z onych przeſtepných przodków náſých. A
tá wiárá/ ták iáko ſwietey Páweł piſe/ y inſe ſie piſmá o tey wierze ták nieomył-
nie zgáđzátá: iſ ieſli przy niey nie bedzye práwey chući/ á práwey miłóſci ſerde-
czney/ iuż oſtydłá á ozyebłá ieſt/ á nie nie płatná przed Máteſtatem Páńſkim:
á ieſt práwie/ ták iáko piſmo poſwiáđſá/ iedno iáko miedzyány brzek/ kthory
cyłko iſ ſłuch podawa do uſu náſých/ á żadnego náſ inego poiytku nie przy-
noſi. A przeto ták iáko tu w Ewángelięy niſey nápiſaney ſtoí/ gdy niewiáſthá
iá w onogrzechſná przyſłá w dom iednego Licemierniká/ do kthorego był Pánná
náſ Jeſus Kriſtus á ten náſ obiecány Meſſyáſ wezwány/ nie ſie nie wſtydząc
zebránia onego/ w pádłá w nog ięgo/ płáczáć á tázámi omywáiac nogi ięgo: ták
iáko niſey ſyrzey wſtyſſymy. Pánná á zbáwiciel náſ láſkáwie á miłóſciwie iá k ſo-
bye przýjáć racýł/ y odpuſcić ieý ono wſytko pierweſe przewinięie ieý y wpa-
dek ieý racýł. A gdy mu to niektorzy zá złe przycýłáli/ iſ s tháł grzechſná á ſwo-
wolná niewiáſtá miał iáwne rozmowy ony ſwoie/ powiedzyáł iednemu ſniich
Ji chociáy iá wiem iſ oná wiele grzechýłá/ ále thej widze wielká miłóſć ieý ku
mníe/ á wielkie zápalenie wiáry ieý/ nielzá iedno iſ tákíemu káſdemu kto ták w-
cýyni/ iſ mu muſi téż być wiele odpuſzczono. A przeto mielibychmy thy ſłowá
ſwiete tego Pánná náſego wſtáwicińie rozwáżáć w ſercu á w myſłach ſwoich/
gdiſ ſie wſtáwicińie wiele zádlużamy ięmu: ábychmy téż z wielká chućiá á z wiel-

Nádobná náduka
o poznániu grze-
chu ſwego/ y yáko
má być przeie-
nan y wblagan-
gniew Páńſti/ kto
ry ſobie záſtugnie
my dlanego/ á iá
ko ſie w tym y ſprá-
wówáć zácho-
wáć mamy wedle
wiáry ſwoiey.

i. Kortm. xiſ.

Władzyen swietey

ta miłoscia/ a z zupełnością wiary swoiey/ wciekali sie do niego. Gdyż to istotnie a pewnie w osobie they niedzney niewiasty zaślubie każdemu z n/ kto mu kolwiek okaże wiele tey wiary a miłości swoiey/ i/ mu też bedzye za wiele odpuszczone. Co szyrzej zrozumiemy z historyey o tym napisaney tey Ewangeliey/ ktora Łukasz swietey napisać y zostawić nam tu pociesz czyt tymi słowy.



Gdaśu onego/ prosił Pana niektory z Licemierni-
ków aby iadł v niego. A wśedşy w dom onego
Licemierniká/ siadł v stołu iego. A oto wnet nie-
wiastá ktora była w miescie wiadoma grzeşnicá
gdy zrozmiała iż Pan Jezus inż był w domu o-
nego Licemierniká/ wzyawşy máści stoiek Alabástrowey/ a
stánawşy s tyłu v nog iego/ poczeła łzami vmywać nogi ie-
go/ a włosy z głowy swoiey vcierác/ a vcalowawşy pomázo-
wala miásciami onemi. A widzac to on Licemiernik kthory
go był wezwał do domu swoiego/ pomyslił sam w sobie: By-
to był Prorok prawdziwy/ wiedzyałby pewnie czo to iest za-
niewiastá/ y iaka iest ktora sie dotyka nog iego/ abowiem grze-
şnicá iest. A odpowiedzyawşy mu Pan Jezus/ rzekł do nie-
go: Symonie miałcibych nieco powiedzieć. A on powiedział
Powiedz miły Mistrzu. Pan mu powiedział: Dwa dłużnicy
byli winni długi niekthoremu pienieźnikowi/ ieden mu był
winien pienieźy pieć set/ a drugi mu był winien piećdziesiąt.

A gdy obádwa

Máriej Mágdálény.

A gdy obadwá nie mieli mu czym zapłacić / odpuszcit obyemá. Coż rozumieś / który mu za to bedzye wiecey pomienić. Powye dzwał mu Symon: Jż zdámi sie iż ten wiecey / co mu wiecey odpuszcit. A Pan rzekł k niemu: Jżes to dobrze rozeznał. A obroćiwšy sie do oney niewiasty / rzekł ku onemu Symonowi: Widziš te niewiaste ktora wešla do domu twóiego: tys y wody nie podał nogam moim / á oná ie łzami vmywá-
 tá / y otárlá włástemi włosy swoimi: tys mnie nie podał zwy-
 kłego pocałowánia swego / á tá iáko skoro przystá / thá nye
 przestála całowác nog moich: tys nie pomázal żadná máscie-
 áni głowy moiey / á oná widziš iż másciámi swemi pomáz
 ie nogi moie. A przetoć to powiedam / iż ie y wiele bedzye o-
 puszczo / gdyż oná też wielká miłość mnie okazała. A kon-
 też mniey bywa odpuszczono / musi też mniey miłowác. A p-
 wiedzyał potym oney niewiastce: Jż iuz ja tobye odpuszc-
 grzechy twoie. A oni co pospólu siedzyeli v stołu oneg-
 czeli mówić sámi w sobye: A któż to iest który chce gr-
 puszczać? A Pan obroćiwšy sie do niewiasty oney
 yuz ty idź w pokoju / ábowiem wiará twojá cie-
 na uczyniła.

Máto przed thá spráwa ná on czas gdy Pan rzekł Symon rzec oianie
 swietym bedac miedzy kluszcami / wystawiajac stan, do stoisztwo
 y zywienie iego / y dla czego sie bylo sthato przysae iego / y iakiel
 spráwy iego. Tedy pisze Ewángelisthá / iż klusze y grzesznicy dawaly s tego
 tego Panu Bogu swemu. A oni medkowic anaweni w zakanie posmiwa-
 li sie s tego / á nie sobye nie powazyli v siebye oney rozprawy y onego opowida-
 nia Pánstwego. Tamze potym Ewángelista swięty piše iáko pán naniaw-
 iac á narz- ac raczył / mówiac: Jż iuz dalaj niewiem komu mam przýrowná-
 ten narz- ościvy / nielza iedno iż / á dalaj sa ku onym ósć ósć iom i gna-
 sobyer yntu / ktore sobie mówia wóspótek / i gna-
 nie skatáliscie / spywálichmy wam potym sáto bliwie, á nie ptáhaliscie tak zec
 teraz przýsedl Jan nie piše ani iedzac powiada iá iż diábel swoma przýsedl
 syn óstowieczny iedzac y piše s nimi powiada iá iż óbserca y pijanica iest to wády
 sy z grzeszniki y z iáronogreszniki / sámi miedzy soby chca vsprawiedliwic
 mądrości swoie.

A tu wnet potym narzekaniu iego / prosił go ten faryzeusz / oktorym tu //
 stýsył do domu swego. Pan nie nieobaiac na ono smranie á na ono posá ósa
 nie zlosnikow á niewiernikow onych sedl prze ósie naza ósć óstowieka onego
 do domu iego. A tu sie przýpatrł / Bóskim spráwám á ósć iwnym tajemnicám
 iego / iż on nigdy nie darmo wézy nie nieraczył / á ná sádná miejsca óarmonie
 sedl / áż pirocy przejrzał á prsáparzyc sobie raczył / co tam spráwic á pýznic-
 miał ku okazaniu Bóstwa swóiego swiętego / á ku náuce napotym ná szej / á
 ku iákiel wódy pocie se ná szej ábowiem oto wnet iáko ewángełista piše
 iż skoro siádl w domu onym wóstowieka onego / zedł tamse stoi wóstowieka
 iż ich niemálo też tam s nim vsiá ólo / ktorých iedni ósć wálsie ópráw-
 iego órudly też smrali przeciwo iemu / á ódy oto wnet iáko / yż / ié /
 tam przýstá niewiásta iáwonogreszna / ktora óni w sýsý / z náli / gósybýla
 smiásta onego / yco wézynta ycosie w- óm / státo / zochmy iuz wó-
 sey stýsili ósć wághory / ále skóó bylo p- gresie iá / kto iá / kram-

pan nigdy beś
 iakiej nauki
 na szej nie ódy
 nie niaródy

Jan s ó kipi
 Janá wio ká

pan jna ná ós
 nió sým i ná
 ódicy sým gar-
 ósć ieródy

Gyia

3119 Festival

Do pańszczyzny swą i nęgi nie pisze nic o tym/ aby ta niedziela miała być
Kierowała albo jakże wowy/ albo modlitwy czynić do niego: ale zgoła po-
sta nowiny i nie o tym/ Tercu swoim o świętym miłosierdziu jego/ wpa-
dy unosił go tam i wnet/ i wmywała święte nogi jego/ a włosy swe mi-

ey powadze a baczności iesth v
mitoseta i niemu lonego
o niego!
cym v

Máriej Mágdałeny.

Sluchał ciebye. Patrząże też zaśie/ iako y każda sprawa/ y każdy poſtſhepeł cilo-
 wiela takiego ieſt wdzycieſny a przyjemny v niego/ tak iako y tu na tey niedziny
 to okazać raczył. Bo rozumiey/ iſci mu wiecey poſciwoſci czynił ten Licemier-
 nił/ v ktorego na ten czas był w domu/ bo y zaſeł mu w drogę iego/ y w dom
 go ſwoy proſił/ y inych przyaciół wezwał do tego/ nie lituiacz ani koſtſhu/ ani
 trudności ſwoiey. A wſzdy iako ſłyſyſz plathnieyſe było v niego ono niedzne v-
 pądzenie niewiaſtki oney v nog iego z ona wiara mocna tey/ niſli ony wſytki
 koſty y przyprawy Licemiernika onego. A ſnadź by mu był y wſytko dał/ y o-
 no zebranie ſwoie y z domem ſwoim/ nie byłoby to było tak wdzieczno v niego.
 ¶ Sluchayże co thu Ewangelista piſe/ iſi tho niewiaſta była iawnogrzeſina/ y
 brzydili ſie nia oni goſcie inu w domu onym/ y ſemrali między ſoba o niey/ y
 on goſpodarz mowił o Panu/ iſi to muſi być nie prawy Prorok/ gdyż nie wye-
 co to ieſt za niewiaſta. A tu obacz niedzny każdy iawnogrzeſiniku co s ſoba czy-
 nić maſz/ a co ſoby za rade dawac maſz/ gdyż iuż wieſz pewnie iſi ſemrze o tobie
 wſytek ſwiąt/ chociaży cudne poſtawy okazuie/ ale na ſtronie wſyſcy a wſy-
 ſcy wymietuia ſoby na oczy ſproſne ſprawy twoie/ a ty ich ſnadź thak dobrze do-
 ſiebye nie baczyſz/ iako ie wſyſcy bacza/ gdyżi ſie Pan iawnie opowieda/ iſi nye
 maſz nic tak tajemnego o toby/ co by ſwiātu obiaſwiono nie było. Coż maſz czy-
 nić/ iakoż maſz ſercze ſwe y ſumnienie ſwe wſpołoić/ owdzye wieſz iuż pewnie iſi
 ſwiąt o tobye ſemrze/ a wſyſcy wiedza y widza marnie ſprawy twoye/ owdzye
 ieſze pewniey wieſz/ iſi Pan twoy nie thylko widome ſprawy twoie/ ale iuż do-
 ſerca twego prawie przeniknał wzrokiem ſwoim/ a widzi y zna każde pomysł-
 nie twoie/ owdzye dekreta ſrogie ſa zawieſione prawie iako na tablicy albo na
 iakiey pewney minucie mocnymi pyecieczami zapieczethowane/ przed oczyma
 twymi/ iſi za grzech ſwoy iuż nieomylnym dekretem ſkazaneſ ieſt na ſmierć a na
 wiecine zadržanie twoie/ owdzye iuż iuż a iuż za pyetami chodzi za toba opras-
 wca twoy/ a gotuje tobye zawſe wpadek a zginienie twoie/ gdyż reka a obrońa
 Pańſka iuż ieſt oddalona od ciebye/ a iuż nie inaczey ieſt/ bys ſie prawie obaczył
 chcial/ iako ogniem pyekelnym mogł bys rozumieć być zapalone ſumnyenye
 ſwoie.

¶ Bo ſluchny iako ono on niedzny Dawid/ ktory był toſtſkim miłoſniem Pa-
 na twego/ ku ktoremuſ ty y iednym palcem nie podobien/ a zwaſzeja ku ſpra-
 wam iego/ doſkiony bedac ta ſrogocia grzechu ſwoiego/ a obyemnicza gny-
 wu Pańſkiego/ nárzełaiacz mowi/ gdyż wſłyſzał a przywiódł ſoby na pamięć
 ony ſrogie dekreta iego/ iſi to każdy przeſtłety kto przeſtapi wola a poſtánowie-
 nie iego/ iſi każda duſza ktora zgrzeſzy wiecina ſmiercia v morzona bedzie/ a wie-
 cnie bedzye wymazana s kſiag żywota wiecinego. Sluchayże iako niedzniczeł
 thak wdreczony wołaiac nárzełai ku Panu ſwoiemu/ iſi ieſli długo bedzyeſ
 miał na pyecz moy mily Pánie złoſci moye a wyſtepeł moy/ y ktoż moſe wy-
 trwać przed ſrogocia gniewu twoiego/ a iem ſie wpracował w płaczu a w ná-
 rzełaniu moim/ zálewaiac na każdy dzyen łzami ſwemi niedzne loſko moie/ a iſi
 iuż nie cjuie żadnego zdrowia w ciełe ſwoim/ cjuiać na ſie ſrogoc gniewu two-
 iego/ a nie moſe być żadne wſpołnienie y w koſciach moich/ gdyż wſthawicinye
 przed ſoba widze obliczność grzechow ſwoich. Iako y on niedzny Jop nárze-
 łai/ nádzyewaiac ſie na ſie z iakiey niełaſki gniewu Pańſkiego/ chociaſy Pan da-
 wał o nim ſwiadectwo z Máyeſtatu ſwego ſwiete/ y o cnotliwych ſprawach
 iego/ ktory thak mowił w onym niedznym wciſnieniu ſwoim/ iſi ieſlibych rzekł
 do duſe ſwoiey/ iſi wſpołoy ſie wſzdy w loſku ſwoim a w zadržaniu ſwoim/ ale
 ty y przez ſen wſtrąſyſz mie/ a w widzeniu moim potluczeſ wſytki myſli moie.
 ¶ O niedzny Jopye/ o niedzny Dawidzye ty każdy marny iawnogrzeſiniku a zło-
 czynico ſwiata tego/ przypomni ſoby ieſliſz ty był kiedy cym podobien do tych
 ſwietych ludzi namnieyſzym podobieſtwe/ o ktor ych tu ſłyſyſz/ iako tu ſalo-
 bliwie nárzełai przed ſrogocia gniewu Pańſkiego/ a przed podnieſieniem mo-
 ſney reki iego. A coſ ty owſem ktory leży wſtawicinie iako ſwiniá w bartogu
 w marnych złoſciach ſwoich/ ktorys ieſt iako proch a btozo przed Máyeſtatem

W-7.
 ſłyſz ſemrze.

Czo magreſiny
 czynio ſoby.

Plac dárzełai-
 nie za grzech y lu-
 dzi ſwietych.

Pſalm. Cxxix.

Pſalm. vi.

Job vi.

Ná dzyeń swyetej

Pána swego/ czemu cie nie rusza ty przestřachy nedznego grzechu twoiego/ y ty
frogyc dekreta nie omylnie wydane ná cie od Pána twego? Czemu nie wołáš á
nie nárzełáš s tymi proroki swietemi Pánstkiemi? áczes niczym nie rowien ani
podobyen tu dostoiestwu ich/ ná ten nedzny á mární grzech swoy/ ižes im o-
brázil takiego Boga swego/ y takiego dobrodzyeá swego. A iž iuž wiesz ižes pe-
wnie wyrzucen z opyeki y od oblicjnošci swietej Pána swego/ á iž iuž nic inše-
go zá toba nie chodzy/ iedno mární pomsta á vpádek twoy/ á wiecne zginye-
nie twoie.

Na grzechniemy
nie ma być zley
ná dzyeń.

I Alebys śnadź rzekł/ ácož ia nedzniczek mam rzec/ gdyž thu styše o tych swy-
etich prorokoch á o tych miłosnikoch Pánstkich/ iž oni tak srodze nárzełali ná ta-
kye vpádki swoye/ á ia com iest przeciwo im/ aby Pan moy tak pretko wystu-
chác albo mie vsprawiedliwić miał. Patrząy nedzniku/ ižes oto ci swięci ludzie
nie nárzełali ná to aby sie Pan zmiłowác albo wystuchác nie miał/ ále ná tho
nárzełali/ iž go obrázili/ á iž cžuli ná sie frogi gniew iego. Takže tež ty wejny/ w-
znawšy sie w tey nedzy swoyej á w thym vpádku swoim/ nárzełay á pláč sam
ná sie/ ižes sie dáł zwiěść swiatu á cžartu sprośnemu/ á ižes sie dáł odwieść od o-
nego Pána swoięgo/ w ktorym zaležalo wšytko dobre twoie/ y zbawienie two-
ie/ moc/ opyeka/ y zwiřchność každa iego ná toba. A tu dopírko słuchay co-
tu zá otuche Ewangelista dawa/ co sie sstalo s takáž nedznica iako y ty/ kthora
sie rozžaliwšy márníego przestętku swoięgo/ sła vmocniwšy w sobye stalosc
wiary swoyej/ á vpádla v nog Pána swoięgo. Takže tež ty s tymi swietemi Pro-
roki vbaciywšy frogošć te strachu w sercu swoim/ iž cie opuścíl Pan twoy zá
grzech twoy/ žaluy á pláč zá ten mární vpádek swoy/ á s ta niewiasta iž á v-
padn przed nogi Pána swoięgo/ á poruť mu te nedze twoje w swiete miłosier-
dzye iego/ vmocniwšy stalosc wiary swoyej o swietym Bostwie iego. A pew-
nie iesli tak wejnyš/ pewnie á nie omylnie takyež beda rzecone tobye ony pocie-
šliwe słowa/ ktore byly rzecone do nedzney niewiasty oney: Jž iž iuž nieborac-
žku w pokoiu twoim/ iuž tá wiara twoja zbawila á vsprawiedliwila ciebye.
Abowiem ižes vmilował mie wiele/ wiele tež tobye bedzye odpuszceno.

Poclecha grze-
šnego.

I Bo nie dosyćci by ná tym/ abyš thylko optakawać miał grzech swoy/ á žalo-
wac tego vpádku swoięgo: gdyž wiesz iž nie dosyć ná tym/ iž gdy kto cžuye rane
ná głowie swoyej/ iž thylko woła á nárzeł á mowi/ o byedáž mnie choć mye-
boli: ále co narychley byežy do lekářa. Takže tež ty wejnyš nedzniku/ obaciywšy
te škodliwa rane grzechu swego/ á ten vpádek swoy ná sumnieniu swoim/ czo-
narychley vcielay do tego swiętého á pewnego lekářa swego/ gdyž wiesz o o-
nych pewnych á nieomylnych máscyach á receptach ięgo/ á o obyecnicach ięgo/
s ktoremie sie opowiedac racy/ iž do tych tu snimi iedno sstapić racył/ ktorzy
potrzebuia tego swyetej lekářstwa ięgo/ á tey opátrnošci ięgo. A iž wiesz iž
woła ná wšytki takye chore á vpádle w grzechu swoim/ aby do niego šli wšy-
scy/ á on každego opátrzyć á vleczyć obyecuię. Gdyžes styšat iakoć sie opowye-
dat w ofoby Samaritana onęgo/ iž chociay cie minie káptan y lewita/ on nye-
minie nigdy ciebye z miłosierdzyem swoim/ á zawiáze/ záhawuię/ y wšytkiemi
potrzebami oprawi á opátrzy ty mární rany tego nedznego á tháť zranionęgo
sumnienia twęgo/ ktore vstáwicznie ležy iako zranione poble drogi swiata te-
go/ od totrow á od rozmaitych zwiadnikow á rozboynikow ięgo.

Matth. 11.

Lukaš 7.

Widra Marley
Magdaleny.

I Abowiem słuchay á byerz przykład co tu Ewangelista o tey nedzney niewie-
šcie piše: Jž gdy iuž vžnáta á práwie wešła on oggyen/ práwie iako pyekiely/ w-
oným zboláłym sumnieniu swoim/ widzac y styšac w zakonie swoim o onych
frogich dekretach iuž wydanych ná zginienie swoye. Styšala thež kiedy podo-
bno y o tym Dawidzye y o tem Jopye/ iž oni/ ácz bedacz miłosniki Pánstkyemi/
iako srodze nárzełali ná ty vpádki swoye: wnech zópomniáta y wstydu y stanu
swęgo/ zópomniawšy tego iž tam ná pošnięwiško á ná šemranie przysć mia-
ła: Abowiem iey co wšytko obieto ono zboláte sumnienie iey: Wbiegła do zbo-
ru onęgo/ miedzy ludzi powažne/ miedzy ludzi ony náuczone á zacne: á nie mo-
wiac nic nikomu/ vpádla v nog onęgo Pána/ o ktorym iuž tak zrozumiáta/ iž

iey nekth

iey nikt nie mógł pomoc z upadku iej/ iedno ono swiete Bostwo iego/ a ono swiete miłosierdzie iego. A tu styśysz iż tam gospodarz był Phariszeusz/ tho iest zakonnik/ a iż byli goście nauczeni w zakonie a mistrzowie/ a wżdy nie pādła ani przed zakonnikiem onym/ ani przed żadnym z nich/ ani prosiła o przycię- ne żadnego z nich/ tylko bez wśego wśtydu upadła v nog pānā swego/ płaczi- wie w sercu swoim narzekając/ a wylewając prāwie ony łzy swoje ze wnetrzo- ści swoich/ vmocniwszy w sobye stala wiare o miłosierdzyu swietym iego.

¶ Skądże iej tho przyszło a skąd iej to wrośło/ iż ona opuściwszy ine pomocy wśytki swiātā tego/ opuściwszy wśytki ine rādy y wymysły ludzi onych/ ktorzy rozlicznymi sprāwami też nā on cās szukali vblągania pānśkiego/ thylko sie ze wśytkā myśla wcieli do samego miłosierdzia pānā onego/ a do swiethego Bostwa iego. Sluchay onego świādeczwa czo o niey pān powiedāc raczył gdy był w domu brātā iej Lāzārā/ gdy siostrā nā nie narzekāła Martā/ iż iej nie chciātā pomoc oney domowey pracze iej/ a iż wolātā słuchāc słowā pān- skie. Tedy iej powiedział pān: Marto Marto acz ty pracuiesz/ ale sobye tā le- pśa część obrātā/ ktora od niej odietā być nie moze. A tāk skādzi to iūz było przy- szło tey niedznej a vbogiey niewieście/ iż sie iūz z dalekā przysłuchawātā słowom pānśkim: pytālā sie też iūz o onych nowinach ktore Jan swiety iūz był swiātū przyniośł/ a iāwnie o nim obwołāt/ iż to iūz ten przyszedł ktory obyezān był nā zbāwienie swiātā wśytkiego. Słyszālā też podobno pīrwoy niedznicy od docto- row onego zakonu swoięgo/ ktorzy powiedālī s prorokow swietych o Messy- aszu/ iāki mīal być/ iāki sie mīal zjāwić/ iż w przysciū ięgo mīalby być wśytki nā rody vblōgostāwione/ a iż mīal zlamāc iārżmo cięskōści zakonney/ y przekle- ctwā ięgo/ y sceptrum poborce onęgo okrutnego swiātā tego/ ktory vstāwiecznie wydzierał dzysiecinę z niego/ a iż moc ięgo mīalā być we własnym rāmieniu ięgo. Słyszālā też podobno od tego niedznicy/ iż on stārzec Symeon w łoscies- le iāwnie był obwołāt iūz przyscie ięgo/ y zjāwienie ięgo/ y wśytki znāti opo- wiedzyl przyscia y zjāwienia ięgo. A tāk nie szukācz żadnych inśych obyezā- ior rātunkow ani wśpomozenia żadnego od swiātā tego/ prosto sie wnet v dā- tā do swietych nog ięgo: a też iāko styśysz iāko iest odprāwionā/ y co sobye zye- dnālā v niego/ to iūz tu mās świādkā Lūkāsā swietęgo/ ktoryc o tym dosyć sły- roce opisał w tey dzisiejszey historiey swoiey.

¶ Tākże też ty wejyn niedzniku vboży a upādly/ ktory wejnieś ten ogień a te sro- gość w niedznym sumnieniu swoim tego upadku swoięgo: a iż iūz poznās y oba- cysz z tāski a z miłosierdzia pānā swęgo then preki/ niedzny/ a pewny upadek swoy/ ktory z nieomylnych dekretoŵ pānśkich vstāwiecznie iūz wiśi nād toba. Wcielajze sie co narychley po nowiny do Symeonā/ do Ezāiāsā/ do Jeremia- śā/ do Janā swietęgo/ albo do tych od ktorych poselsthwā nieomylnie mogā przysć do vsu twoich o tym pānu twoim. A dowiedzaywszy sie pewnie/ iżci ja- dny wymysł swiātā tego ani żadnā pomoc ani nā niebye ani nā zymie nie moze pomoc s tego upadku twoięgo/ niū tym torem zā tā niedznā a upādla Māgdā- lena/ mīając y Phariszeusz/ mīając y ty ktorzy tylko dufāia w nāukach a w wy- myślech swoich: a przysłuchawśy sie prawdziwey prawdy o tym pānu swo- im/ stōkym co rychley do swietych nog ięgo/ thedy toś nieomylnie znaydziesz/ toś cie nieomylnie potka co nālāzłā thā niedznicy/ ktorey iūz niedznicy skōdā- zwāć/ gdyś to znālāzłā co znāydowālī swięci a miłosnicy pānā thego zāwżdy z- mocney wiāry swoiey v niego.

¶ Przypomiedz też sobye nā pānnęc tego to Licemiernik/ ktory tu iāko styśysz wżgārdził te niedznā niewiāstke/ mowiac sam w sob- nie wie s kim moroi/ y kto sie go doeyka. Tu iūz roz- o swiatobliwōści swoiey y o dostoięstwie swoim/ woy/ y prze ono wezwānie Krīstusowo do domu- stwo swoje mīal być dostoięniejszy niū inī ludzye. Pācz tego/ bo Ewāngeliśtā piśe/ iż sam w sobye semirāt on- cy o sobye/ a pān wnet okāzāc to raczył/ iż on wie y pom- iāki co prorok i- wiele rozumiał y myślny żywot prze ono przetożen- i mādrosći pānā iek dobrze dufāiac nie sercā kādęgo.

Jaka iest moc słu-
chāć słowā praw-
dziwego.

Wtymczasie o so-
bie omylnie.

Uá dzyeń s. M. Mágdáleny.

ij. parali. xix.
Rzymia. ij.
Ephesom vj.
Kolosen. iij.
i. Tim. i. iij. iij.
Jakub. ij.
ij. Piotr i. ij.

A to też okazac raczył/ iako o nim pisma powiedaia/ iż v niego nie masz żadnego braku w osobach/ wnet mu powiedzyeć raczył: Symonie wiemci ia czo ty myślisz/ aleć dam na to słusna odpowiedź: Byli dwa dłużnicy winni Panu iedne mu pewne długi swoje/ ieden wiecey drugi mniey/ gdy nie mieli czym zapłacić obyemá odpuszcil z łaski swojej: powiedzcie mi który mu wiecey był powinien? Uczynil wnet dekret on omylny zakonnik/ powiedzyl: iż ten komu wiecey odpuszcil. Powiedzyl mu Pan tymże podobienstwem/ iakoby rzekł: Takżec sie też dzyete rownie y tu w domu twoim/ chocia y ty wiedzysz pocziwy żywot wedle zakonu swojego/ a iuż v swiata mnieysze podobienstwo masz grzechow swoich niżli ta iawonogrzesznicá/ aleś przedsie wiele dlużen (gdyś y w modlitwie swojej y na wielu mieyscach Pan grzech ciłowieká niedznego zowie długiem swoim.) Patrza yże iż thy bedac w długu swoim przedsie sie nic nie czuiesz/ a nic sie nie staraś o zapłatę swoje/ a snadź masz nadzieie w tym dostoienschwie swoim/ iż iuż zań dosyć czynisz/ a iżci sie go iuż vpominac nie beda. A ta niedzniczka wczuwszy ten mizerny dług swooy widziś co czyni/ iż umywa tzą mi swemi nogi moye/ wlozami vctera/ caluje/ maszciami maże: a thy tylko iuż masz nadzieie w tym dostoienschwie swoim. A tak iż sie ona pilniey stara przez te wiare ie y niżli ty o ten marny dług swooy/ też ie y bedzyc wiecey odpuszciono niż tobye.

To niedziny Symonie ktorykolwiekjes iest niedznego swiata tego/ ktory nie ba-
czac nic tego dlugu swego do siebye/ a wzgardzaś niedzniczki ktorzy wiernym
sercem szukaia tego Pana swego: a sam w dostoiensctwie swoim a w tym omyl-
nym minimaniu o swiatobliwosciach swoich/ posadzaś Pana swego w mitos-
sierdzyu iego/ iż on na pyeczcy ma ty niedzniczki swoje/ ktorzy szukaia swietego mi-
losierdzya iego. Ale ty moy mily Brzesćianiski człowiece/ nie badz tym omyl-
nym Symonem/ a nie pokładay żadney nędzyeie/ ani w sprawach swoich/ iako
ten omylny Symon/ ani w żadnym dostoiensctwie swoim/ a czo narychley do-
nog s ta vboga niewiasta do Pana swego. Pewnieć także o thoye powiedza
temu niedznemu Symonowi/ ktory cie wzgardza a posadza/ iako y o tey niewie-
ście swietey: gdyż Prorok powieda/ iż to iuz pewnie każdy swiety/ komu Pan nie
przycyia Arzechu iego: iżes wiele vmitował/ wieleć bedzye odpuszczo no.

¶ A wśiaćkoś przed sie nie mył sie nã tym/abyć przeto to było odpuszcżono/iżbyś miał mieć nadzieie w płaczu oney niemiłości/ albo w wciernianiu onych nog pãńskich. Słuchaj iż tu Pan powiedać raczy/ iż dobrowolnie Pan pãrwey z łaski swey dług odpuszcżić raczył/ docisniony ona mocã wiãry swietey o swietym miłosierdżyu swoim y o obyctnicach swoich/ onym dłużnikom swoim: toż dopiãro powieda/ iż komu wiele odpuszcżono/ wiele miłować musi. Bo iuż/ takõ piãsmo powieda/ komu przez wiãre iego beda odpuszcżony grzechy iego/ iuż yesth swietym przed oblicznościa Pãna swego: a kto sie iuż estãnie swietym iego/ iuż go wiele miłować musi: a sthãd mu sie thã miłosć wzmnożyć musi/ gdy pãrwey s sãciyrey łaski a dobrociłiwości Pãńskiej pozna ono Bostie miłosierdzie ie go nãd sobã/ ktore on mocno zaślubić a obycać raczył kãżdemu naupãdleysszemu/ kto sie iedno v zna a vciecie do niego. A tak kto iuż takã wiãre wzmocni w sobye o tym Pãnu swoim/ iuż może pewnie a nieomylnie ist być/ z onych isthotnych a nieodmiennych obyctnic iego/ i mu iuż dãrmo a bez wśpach zaślug a ggodności sã odpuszcżone grzechy iego. A kogo to dãrmo potãa wydãrcie s smierci a z wpadku wiecznegõ/ wydãrcie z mocy sãtãniskiey/ wydãrcie z onych strogich dekretow swoich/ iesthje ktemu rozsyrzenie wśpytkiego blogo stãwienistwa nã sobã. A iãkõś sie tu niema rozmiłować tego Pãna swego/ gdy nã tym wiści/ x gruntuie/ a wpewni sãrca y sumienie swoje/ i sie tho iuż wśpytko a wśpytko nã nim wypewniło/ cjeq iu potrzeba było. A iãkõś mu nie ma wstãwiecnie tãmi łzami swymi v dãc y pocierãć tych swietych a blogo stãwionych nog go/ y wśpytkiinsie ch. aly v dzyetki cymic iemu za takie nieznośne a miłkie doh dzyetstwa iego.

psalm. cxxl.

3 łáste pan grze-
chy odpuszcza / á
potym miłosć ie-
go do sercá pty-
pada.

2. *...w sechmoguay pami goss i zvolennicy twoi iwieci th*
...w sechmoguay pami goss i zvolennicy twoi iwieci th

rozumieć temu/ iż v ciebie nie zaczął się tego nie maś/ iako wierne serce cirowie
ka niedznego. Gdy tu y tey swietey niewieście opowiedać raczyś/ iż iey nie inie-
go nie zbawilo/ iedno ona wiara iey mocna. Dayże wszechmogacy panie nam
takież z łaski a z miłosierdzia swego/ aby takież ta wiara naszą była nam thak
przysporzona od ciebie/ iakobyśmy tyś słowa wstyseli od ciebie/ iako słyska
ta niewiasta swieta/ gdy znalazła przez wiare swoje to swiete miłosierdzie two-
ie. A nie zostawuy nas nasz miły panie tymi omylnemi Symony na tym niedz-
nym swiecie/ abyśmy ni w czym innym nadzycie swey nye pokładali/ yedno w
swietym a Boskim miłosierdziu twoim. Co nam rącz etc.

Nadzwien Jakuba swietego

Apostola Pánstkiego Ewangelia/ Matth. w xx. kapit.
Przeciwko pyśe a zwirzchności swiatá tego.

I Syn cirowiecy nie przyszedł aby mu słužno/ ale aby wśem służył/
a iżby dał dusze swoje na odkupienie wiela ludzi etc.



Szechmocny Pan a sprawca zbawie-
nia wśyckiego narodu ludzkiego/ iż on zawsze te-
go po nas potrzebować raczy/ abyśmy w porząd-
ku/ iako rozumne stworzenie tego/ tu zawsze żyli/
a tu cię ię swietey ro światobliwości żywoty na-
se zachowywali: a iżbyśmy wśawiecznie od rzeczy
tich swieckich a doczesnych tu onym wiecznym my-
si y sprawy swe sciagali a obracali. Tedy iako do-
bry gospodarz/ ktory gdy sie bierze na iako daleka
droge/ opowiada czeladce swej wola swa/ nauce-
jąc ie tego/ iako sie w niebytności tego porządnye

zachowywać a sprawować maia aż do przyscia iego. Także też y ten miłosciwy
Pan a zbawiciel nasz Pan Jezus Krystus/ odchodząc ob licznoscia swa na one
daleka droge do Boga oycá swego niebieskiego od zwolenników swoich/ tedy
im tu zostawuie a opowiedać raczy wola swa/ naucejąc ie tego iakoby sie w
dobrym a swietym porządku zachowywać mieli/ aż do przyscia iego. Bo iako
Marek y Mattheus. na tho sie zgadzaja/ iż na on czas gdy Pan Jezus przy-
chodząc tu miastu Jerozolimskiemu z zwolennikami swoimi/ opowiadał im o o-
desciu swoim/ a iako miał być podan w rece poganom/ ktorzy go mieli ubiejo-
wać/ vplwać/ nagrawać/ a na ośhatek zabić/ a poctym trzeciego dnia z mar-
twych wstać. A iż oni zwolennicy a miłosnicy Pánscy temu/ iako ludzkie cielesni/
nie rozumieli: mniájąc że ten Pan miał być takim krolom iako sa krolowe
swiatá tego/ tedy sienaźdzewali iakich zwirzchności abo vrsedow od niego.
Ale i Pan nie był tego swiatá panem/ tak iako tho y Pilatowi powiedzyał/ iż
krolestwo iego nie było s tego swiatá/ tedy im tu miłosciwie opowiedać raczy/
iż on bedac panem wśytkiego stworzenia/ nie dla tego tu na then swiat przy-
szedł aby mu słužno/ ale aby on wśem służył/ a iżby položyl dusze swa za wiele-
ich. A tak nie bez przyczyny tu ty słowa sobie naprzod przypominami/ iedno o
wśem abyśmy sie thym cieszyli a tego sie wcyli/ iako rozumieć mamy o krole-
stwie tego Pána a zbawiciela naszego. Co słyżeszco umieniy s tey Ewangeliey
swietey y z wykładu iey/ ktora napisał Mattheus. tymi słowy.

Tedy przystąpiwszy do niego matka synow Zebe-
deusowych y s syny swoimi/ dała mu chwale/ a
prośac czegokolwiek od niego. Kihory iey rzekł:

Wanta Krze-
ściánstwu czo-
wiekowi ná iaki
stan przelożone-
ma/ iako sie ma za-
chowować w swo-
iey zwirzchności/
wedle powinno-
ści swej/ a wolej
Pánstkiej. A iżby
baczył i thá moc
yego nye idzye s
swiatá iedno z mo-
cy Pána tego.



Czego chceš? A oná ielá mowić k niemu: Kzecž by či dwá sy nowie moł siedzyeli/ ieden ná práwicy/ á drugi ná lewicy/ w krolestwie twoim. Odpowiedziawšy Jezus rzekł k nim: Wie wiecie očz proście: Ale możecieli ten kielich pić kthory ia pić bede? A oni rzekli/ iż możemy. A potym rzekł k nim: Kyelich moy y owšem pić bedzyecie/ ále siedzyeć ná práwicy álbo ná lewicy moiey/ to nie iest w mocy moiey wam to dáć/ tylko ie dno tym kthorym to iest zgotowano od Oycá moiego. A styšac to oni dzysesieć zwolennikow Pánstich/ mieli zá zle onym dwiemá bráciey. A Pan Jezus wezwawšy ich k sobie/ rzekł do nich: Wiecie iż kšiažetá zyeńskie rostkázuia nád inemi/ á či czo sa stáršy miedzy nimi/ moc á zwirzchność swa okázuia miedzy nimi/ nie tak či bedzie miedzy wámi. Ale ktorikolwiek z was bedzye chciał być wietšym ábo stáršym/ tedy ten niechay bedzie wášym sluga. Tak iáko y syn cžłowieczy kthory nie przyšedł by mu služono/ ále áby on služyl/ á iżby dał duše swa ná odkupienie wiela ich.

Zawždy krewkość cžłowieczeństwa nášego iest tak przychylna swiátu/ iż zawždy thu z myslámi nášemi lathamy/ á gdzyeš dáleko sie vnošimy zá piecšliwym nabycím dobr thych doczešnych nášych/ odložywšy ná strone pilność á opátrność Pánstka: tushac sobye iż z wlasney praczey á s stáršia nášego/ tu nam wšytko przypadáć ma: á iż tu sobye silámi swoiemi sami przez sie wiele pomoc možemy. Co gdybychmy obaczycž chcieli/ iáko sie nam w tym šáncuie/ pewnie žebychmy tego wšyšcy zaniechać mogli. A tak iáko nas pišná vpomináia/ ábychmy opuścivšy á ná strone obložywšy thy rzeczy doczešne/ šukali sobie přerwey onych šárbow ktere wiecznie trwáia/ á kthorym rdza

Mysl cžłowieča
zawždy sobie wie
le duša.

ani mol skodzić nigdy nie może. A iako nas Paweł swietły uczy/ iżbychmy ro-
stropnie sprawowali przed ludźmi dobrą kłóreni nas Pan nasz z łaski swej mi-
łosćwie opatrować raczy/ nie dawać się ni w czym wznać/ coby miało być na
przeszkodzye a tu skazye bliźniego swego. Stądby potym Pan musiał ony stro-
gye dekreta swe pełnić nad nami/ które na każdego takiego z dawną uczynić ra-
czyt/ coby się tak sprawować chciał w tym niedzielnym nabyciu swiata tego. Gdzie
y pospolite przysłówie to jest zawiśdy między ludźmi/ iż iakieby kolwiek było na
bycie zle/ że s takiego nie bedzye się weselił y trzećci dzyedzie.

A tak iako nas pismo vpomina/ abychmy takich myśli krewkiego serca nasze
go nie naśladowali: thu się przypatrujemy dziwney sprawie Pana a zbawiciela
naszego/ który oho zwoleński a miłośnik swe/ a przytem w osobie ich wśytki
wierne swe/ miłosćwie od tych pośadliwości swieckich odwodzac/ uczy ie te-
go/ iako się w tym zachować maia: abychmy też y my ktorzychmy się stali mi-
łośniki a synaciki iego/ także się też zachować umieli w nabyciu dobr swych.
Bo iako tu Ewangelista swietły przypomina/ iż matka tych to synów Zebedeu-
sowych a tych zwoleńników Pánstkich w te nadzycie przystąpiła do Pana Je-
zusa/ prosić a starać się o syny swe/ tak o tym rozumieć: iż gdy Pan już do-
stąpił onej stolice krolowskiej/ która już na on czas thát wpadła była/ iż już po-
stronni narodowie a Rzymscy Cesarze im roszkrowali. A iż oni wiedzyli s pi-
smá pewnego obyctnice mocne/ iż im miało być przywrocono krolsthwo ich/
iedno iż cielesnie rozumieć o krolsthwie Pana Krystusowym/ nadzyewać się
iż przezeń miała już skutecinie doydź ta naprawa/ a iż on już miał osieść stoli-
ce Dawida oycá swego/ iako y inni krolowie piwsi: tedy się o to przed czasem
starali a zabiegali temu/ iakoby w czas dostapili zwrzchności takich/ abo prze-
tożenstwa takiego wedle swiata. Abowiem to baczyli/ iż okolo Pana Krystusa
bárzo wiele ludu się zbierało. A iako Jan s. piśe/ iż gdy wielkie tłuszcze ściśka-
ły się do niego/ a iż ich bywało po kilka tysięcy meior/ ktorzych wspomina iż ie
był na on czas pięciorgiem chleba a dwiema rybkoma nakarmil/ y iefcie nad-
to wiele zostało. Ktory cud widzac ludzyc oni/ tedy go thám wnet zaráżem so-
bie za krola obracć chcieli/ aż Pan zakrwiwszy się od nich vstąpił na gore. Tedy o-
ni też to widzac nadzyewali się iada kiedy/ iż Krystus Pan miał zostac krolom
ludu onego.

Ale Pan wszechmocny widzac zwoleńniki swe/ iż oni wedle ciála iako ludzkie
swietcy iefcie tego nie rozumieć/ iakiego on krolsthwa był krolom/ tedy im tu o-
to powiedac raczy/ iż wy tu proście sami nie wiecie oć. A tu każdy obaczyc mo-
że iż rozne jest krolsthwo Pana tego od krolsthwa swiata tego: o czym wiele pi-
smá mamy tak v Prorokow iako y Ewangelistow swietych. Bo iako Ezaiasz
piśe o krolsthwie Pana Krystusowym: Jż oto ten krol ktorzy w sprawiedliwo-
ści krolowac bedzye/ a kłazetha iego w rozsadku beda przetożeni/ a bedzye iako
maż który się kręje od wiatru/ a chroni się od nawatności/ sstanie się iako żrzo-
dła wod cjasu vpragnienia/ a iako cien skály okazyuacey się w opuszczałey ziemi/
A na then czas nie beda zamięione oczy widzacych/ a vśy słyszacych s pilnością
słuchac beda/ a serce ludzi głupich zrozumie naukę/ iezyl też zaiakaiacych a mo-
molliwych przestrono a pretko wymawiac bedzye. Już w ten czas ten ktorzy
jesth niemadry nie bedzye zwan kłazeciem/ a żaden zdradliwy nie bedzye zwan
kłazym. Tu prorok swietły iawnie a iasnie wyrażil krolsthwo Pana tego/ iż nie
wedle swiata być miało. Bo gdzye oto powieda/ iż w sprawiedliwości krolow-
wac bedzie/ tuć nie wspomina pewnego mieysca ani zamku/ kedyby iego stoli-
ca być miała/ iedno tylko z gota/ iż w sprawiedliwości krolowac bedzye. Gdzie
też wspomina/ iż kłazetha iego w rozsadku przetożeni beda/ tu nie powieda aby
nad powiaty/ abo nad iakiemi miastami abo starosthwy tylko sobye roszkrowac
mieli/ ale iżby w rozsadku przetożeni beda/ skutali swietcy sprawiedliwości iego.
Pátrzyjcie iako zaś Prorok swietły już tu iasnie okazywshy cho krolsthwo Pa-
na Krystusowe/ że nie wedle swiata być miało/ wnet oto tym iawnie okazyuie
iaki to krol ma być/ bo oto powieda/ iż ten maż a ten krol bedzye iako ten ktorzy

Jakie ma być roz-
zumienie o krol-
sthwie pánstkim.

Joannis vi.

Ezai. xxxi.
Jako Prorok wy-
pisuje krolsthwo
pánstkie.

Władzien Apostola Páńskiego

sie od wiatru kręje/ a chroni sie od nawalności: y powie da/ że thaki bedzye iáko
zrzdla wod cjasu wprágnienia/ a iáko cieni skáty okázuiacze y sie nád opuścáta
zyemia. Y powie da/ że w ten cjas żadnego oczy zácnióne nie beda/ káždy wšy-
ma swemi przesthrone słuchanie mieć bedzye/ ięzyki momotliwe bezpiecnie a
predko wymawiać beda. A tu iuż iáwnie a iásnie obaczyc możemy/ iákie to iest
krolestwo Pána tego/ y iáki to iest krol.

Y Abowiem káždy słuchay pilnie/ iż ten maż Pan náš miłosćiwý Jezus Kri-
stus/ o którym tu Prorok wspomina/ kthory iest prawdzíwie krolm wšytkye-
go swiáta/ ták iáko o tym piśmá swiátsa. Bo o nim y Anýol kthory był do pán-
ny oney mátki swietey iego s poselstwem poslan/ thák wyznawał: Jż da iemu
Bog oćiec stolice Dawida oycá iego/ a bedzie krolowat w domu Jakobowym
ná wieki/ a krolestwu iego iuż kónca żadnego nie bedzye. Thu możeś baczyc/ że
krolowie zyemscy wiecnie tu trwac nie moga: a iáko tho ná oko widzyemy/ że
wiele krolestw wpadáto tuż y przed oczymá naszymi/ ták iż nie zostáa namnię-
śa pámiatka ich. Ale tego Krola a tego Pána krolestwo iuż ná wieki wiecnie
trwa/ y trwac bedzye. Bo on iest Krolm spráwiedliwósci/ pokory/ cípłiwos-
ści/ pokoiu. A toć sa ty kóśtowne skarby iego/ kthore wiecnie trwáia/ tychci to
żadna rdza ani mol nie psue. A tu nam też to záśie pilnie obaczyc potrzebá/ iá-
to mamy poznac tho krolestwo krola tego/ a gdyze iesth prawdzíwa stolicá a
mieysce iego. Słuchayże tedy Proroka tego swietego iż powie da/ że gdzie sie w-
kaze krolestwo tego krola/ tedy bedzye podobne meżowi kthory sie kręje od wyá-
tru/ a chroni sie od nawalności. Tu baczyc możemy/ iż krolesthwo tego Pána
skryte iest od wiatrow tego nieczemnego swiáta/ bo nie nalezy w pyśe/ w powa-
dze/ w nádetosci/ iest rozne od nawalności a od rozlicznych rosterkow swiáthá
tego nieczemnego. Ale iáko tu oto Prorok powie da/ iż iest iáko zrzdlo wod cjas-
su wprágnienia. Gdyż ten krol a ten Pan náš Jezus Kristus sam nam o thym
iásnie opowiedac raczy/ a sam nas ku sobie/ a ktemu hoynemu zrzdlu swemu
wabíc a namawiać raczy: Jesliś kthory z was prágne/ przydź do mnie do zrzo-
dla żywego. A ná drugim mieyscu: Podźcieś do mnie wšyscy kthorzy pracuiecie
a iestescie ociażeni/ a ia was ochłodze. Tu baczyc możemy/ iż tu ni ná kogo ine-
go iedno ná prágnaće łáski iego swietey wolać raczy. Ale gdyze pycha pánuie/
tám iuż pewnie nie máś krolestwa Pána tego. Bo on ták sam powie dać raczy
o sobie: Jż weście sie odemnie wšyscy tego zem ia iest cichy a pokornego serca.

Joan. vñ.
Matth. xi.

Czo zá przelożeni-
se w krolestwie
Pána Kristusa
wym.

Y Pátrzayże tu iestże daley/ co ten Prorok swietey powie da/ iż kśiażetá iego w
rozsadku przelożeni beda. Tu obacz że nie nád zamki/ nie nád miáśthy/ nie nád
iákiemi wrzedy ábo przelożenistwy zacnemí tylko buiać máia/ ále w rozsádku a
w spráwiedliwósci. A tu baczyc mamy/ że thy kśiażetá a przelożeni Pána tego
kthore on sóbye wezwáć a powolać raczyt do krolestwa swego/ nie mieliby byc
sedzmi swiáta tego/ ále mieliby byc przelożeni w rozsádku a w spráwiedliwos-
ści ludu wiernego Páńskiego: opowiedaiac a oznáymuiac iemu krolestwo tho
wiecnie Pána tego: a to im ná pámiéc przywodzac y wpmínaiac ie s tego/ że
do tego krolestwa żadna rzecz nieczýsta wnidz nie moze/ ani wnidzye. Tkníś
sie tu káždy iesli tho iest nie zacnięśe przelożenistwo nád sumnieniem ludzkim/
niż nád iákim swietckim przelożenistwem: gdyż nie nád iákiemi wporne mi a nie
spráwiedliwemi causami sa wysáżeni ci przelożeni Páńscy/ ále nád rozsá-
dkiem sumnienia cztowieká káždego/ áby obaczáli iesli iest wystepne a iákim swo-
wolenistwem żyete/ áby ie słowem Páńskim a srogimi dekrety zawściagáli o o-
ney zley a wporney myśli ich. A gdy obacza iż iest wstráśone/ áby ie cieśyli one
mi wdzyecznemi obietnicami wielkiego miłosierdzia Páńskiego.

Gdzie sie iáwnie
okázue krole-
stwo Boże.

Y Obaczże tu iestże co oto ten Prorok swietey powie da/ że ná ten cjas gdy sie żyá-
wi krolestwo Pána tego/ że w ten cjas káždy ięzyk rozwiązan bedzye/ ten kthory
przed tym był záczy mam iákim niedostáctkiem mowy/ tedy bedzye przestrona
mowa a prettkiemi słowy obdarzon a opátrzon káždy wierny. Obyecnie też ten
Prorok swietey/ iż wšy zácchnete ná ten cjas otworzone beda. O miły wśeche
mocny Pánie raczże to nam nedznym z łáski twej swietey spráwić tych dżińey

bych cjas

bych cjařow našych/ gdyż iawnie to widzimy/ iż iuż to krolestwo twoie swiete
práwie po wszytkich kónčinach swiata tego iest rozšyřzone/ abychny wedle o-
biemnic twoich rozwiázane ięzyki mieli ku wyznawaniu tego krolestwa swietego
go/ a iżbychny wstáwicienie żyli w swietey obronie iego/ aby żadna moc swietego
ta nas nie opánowátá/ iedno to swiete krolestwo twoie/ abychny w twej spra-
wiedliwości zawnždy przed swiata oblicznością twoją chodzili. Ráczże miłości-
wie wypelnit nád wiernemi twemi miłostíwie obyecznic twoie/ kthores ty zá-
slubić ráczył/ żeś ty tájemnice krolestwa twego ludzjom málučkého rozumu
obiátwić miał/ a zákrýć ie od medrkow swiata tego. Otworzye nedzne a záchne-
te vsy náře/ abychny bespyecinie stysieć mogli to wdzyecine poselstwo o swie-
tym krolestwie twoim/ ktores thy z láski a z miłosierdzia swiego swietego wsyt-
kim wiernie wřáciacym tobye miłostíwie spráwić a zgotowác ráczył.

A tu sie iuż káždy iawnie a iáśnie przypátrzyć może/ co to iest zá krolestwo te-
go Páná a zbáwiciela nářego/ a w czym náleży. Bo ni w czym innym záprawo-
de/ iedno w prawdziwym opowiedaniu Ewángeliey swietey/ w ktorey sie iáwo-
nie opowiedáia y okázuiá wsytki znáki y spráwy krolestwa tego Pánřkiego. A
gdzye tego nie mář/ tám iuż káždy tego iřt a pewien być może/ iż tam tego krole-
stwa Pánřkiego nie mář ani być może/ gdyż nie iest ná ludzkich wymyslech záto-
řone a fundowane/ ale iáko oto Prorok swiety przypomina/ iż iest iáko mocná
skářa okázuiáca sie nád zymia. A nád te skále/ to iest/ nád tego Páná a zbáwi-
ciela nářego/ iáko Páwel swiety piře/ żaden sobye zátořyc nie może perwnieřře
go gruntu/ a mocnieřřego fundamentu/ tylko iedno w tym samym Pánie a zbá-
wicielu swoim/ a w swietym řtorwie iego. Ktore nie wysřto z wřt omylnego cřto-
wiéká/ ale iáko on sam tego wřty swoimi potwirdzáć ráczy/ iż wysřto z wřt Bo-
gá oycá iego niebieřřiego/ a z onych řkrytych tájemnic s. Bostwa iego.

Wzemiř to tedy przed ocy swie káždy nedzny Krześciáński cřlowieće/ iż kre-
wkoř cřlowiećenřřwa twego iest tář zátrudnióna grzechem/ że ty oprocz oso-
bney láski Pánřkiey nie mořeř nigdy sam przez sie przyđz ku they wiadomořci a
řtemu poznaniu tego tho krolestwa Pánřkiego. Bo tho iáśnie obaczyć mořeř s
tych swietych Apostolow a miłosnikow iego/ ktorzy ář sie iuż byli tego cřřtoř-
řroć nářlucháli/ że iego kroleřřtwo swiete nie miało być wedle swiáthá tego/ a
widy o to óná myřl omylnego cřlowiećenřřwa ich wieczey sie ciagnie zá swyá-
tem/ a zá krotkimi pociechami iego/ wieczey sobye překládáia dořtoienřřwa ry-
zyemřřey/ a niřli ony wieczne. Thářžeć teř rownie y w nas to mnimánie trwa y
trwác bedzye ář do řkóniczenia swiáta. Bo ář wiemy s pewnych obyecznic Pánř-
řkich/ iż bez woley a swietey opáthřžnořci iego nie sobye zjednác nie mořemy/ a
wřdy my předsie řukamy/ zábyegamy/ tápamy v tego nedžnego swiáta podpo-
mořenia swego/ překládáiac sobye wieczey iáki ráciunt a wřpomoenie iego. A
no Pán od tákiego mnimánia zawnždy nas miłostíwie odwodzi a wřpomina/
wiodac nas do tego/ abychny přwřey řukáli kroleřřwa iego/ ktore gdy nas o-
pánuie/ iuż ty wsytki ine docřřřne rzeczy řnádnie nam zá tym přypadáć beda/
wedle swietych a miłostíwych obyecznic iego.

A tu pátržay pilnie/ co to iest iř Krřřtus Pán Apostholom swym powiedác
ráczy/ że wy nie wřecie cřřego prošicie/ ale mořeciel s tego řielichá pić kthory iá
teř pić beda. A oni mnimánáie iěřře ře by zá iego řtorem gdy iuż bedzye Krole-
m/ mieli řřim pořpolu řiedzyeć a pić z onych řubřow ábo řielichow iego we-
dle swiáta/ powiedzyeli iř mořemy. Pán předsie bacžac one cieleřřna myřl ich/
powiedá im: Jř wy s tego řielichá kthory iá pić beda pić bedzyecie/ ale řiedzyeć
ná prawicy ábo ná lewicy mořey/ toć nie iěřř móřá rzecž dáć wam/ iedno tylko
tym ktorzy řa ná to přeřřřeni/ a ktorym to iest zgotowane od oycá mego.
Přypátrže sie tu osobney tájemnicy Pánřřey/ co tu oto Pán do zwoleńnikow
řwoich mówić ráczy pod przyřřiciem/ a to iácie nie bez přyczyny cřynić ráczy.
Bo ten Pán gdy bacžy cřlowieká ktory myřl řwa záplecie spráwami niečřemne-
go swiáta tego/ tedy sie muři zawnždy wnořć myřl y řumńienie iego zá swiátem
tym/ iř on poznác nigdy nie moře tájemnic kroleřřwa iego swietego. Gdyž tho

W tym tym
nie náleży krole-
řtwo Boře/ iedno
w opowiedányu
Ewángeliey.

1. Korin. 14.

Krewkoř cřlo-
wiećenřřa nye
moře poznác krole-
řřwa Pánřkiego

Co to iest pić řie-
lichá Pánřře.

Na dzień Apostoła Pánstiego

Ezai. vi.

y opowiedzyeć przez Proroka raczył: iż tacy beda iawnie wszystko widzyeć y sty-
 śeć/ a nie nie zrozumieia. Tak iako tu oto y na tym miejscu y z zwoleńni sio-
 mi obchodzić sieracy. A wsakoiż on za miłościwa obyecnica swoia Aposto-
 tom swym obiauił potym tajemnice krolestwa swego/ a drugim tylko w przy-
 powiesciach. A przeto tu ich pytać raczył/ iesliby oni mogli pić s tego kielicha s
 ktorego on pić bedzye: to iest/ iesliby też oni takowe trudności/ takowe przesła-
 dowania wytrwać mogli/ ktore on podiat dla zbawienia narodu ludzkiego.
 Bo iako to sam wyznawać raczył w oney modlitwie kthora czynił czasu meki
 swey w ogroycu do Boga oycá swego/ mowiac: O ycie iesliś to iest rzecz mo-
 żna/ niech nie pić kielicha tego/ a wsakoiż niech sie thát nie sstanie takobych ya-
 chciat/ ale iako ty raczyś. A mć Pan o tym kielichu rozumieć raczył/ a teni tho
 kielich wszystkim wiernym swoim tu blogoślawić raczył/ mowiac thát: Jż ci
 wszyscy sa blogoślawieni kthorzy ćirpya przesładowanie dla imienia moiego/
 abowiem takowych iest krolestwo niebieskie. O wszechmocny a dobroliwy
 Pánie/ raczże nam tego użyć z łáski swietey twoiey/ abychmy też y my niedzni
 ten kielich twoy ćirpliwy pić mogli/ gdyż tho pewnie wiemy że y god na gody
 nie możemy idź/ y owsem przez wielkye trudności/ tak iako pisma powiedaia/
 musimy wnidz do krolestwa twoiego. Dayie nam tu náś miły Pánie skromnie
 na wszystkim wytrwać dla imienia twego/ abychmy przykładem twym wszystko
 przypuszczaia na łáskę Boga Oycá twego niebieskiego/ a nie cneli sóbye nic w
 żadnym niebespyeczeństwie swoim.

Czym Pan Bóg
 a co rozdawa.
 Luk. xxij.

J Ale śnadzy sie tu zaś kto obrat/ coby ták chciat rzec: A cjemuś tu Pan powie-
 da/ iż siedzyeć na prawicy albo na lewicy nie moia to rzecz dác wam/ iedno tym
 ktorym to iest zgotowano od oycá moiego/ tedy nie iest wszechmocny aby tego
 dác nie mógł? A wsak na drugim miejscu powieda/ iż wy bedzyecie zemna sie-
 dzyeć w krolestwie moim sadzac dwoinasie pokolenie ludu Izraelstkiego.

Nie rozumieysie tu aby Pan nie był takiey wszechmocności iako Bóg Ociec/ ile
 wedle Bóstwa/ ale iż sie raczył sstác mnieyszym wedle cztowieczeństwa/ a wzia-
 wszy na sie osobe słuzebniká/ tedy nie dla thego na świat sstapic raczył aby był
 posiadat miastá/ zamki/ ale iżby wcył pokory/ ćichosć: a iżby/ ták iako tu sam
 o sóbye powiedac raczył/ aby wszystkim słuzyl: a iżby dat dusze swoye na odku-
 pyenie wszystkiego narodu ludzkiego. Też nie iego rzecz iest dawać takye mieys-
 sca/ na kthorychby sie pycha/ nadetość/ albo iaka niesprawiedliwość mnożyć
 miastá. Ale to iego rzecz iest rozdawać skromność/ ćichosć/ pokore/ a miłosier-
 dzye w serca ludzkie: a to wszystko stad/ by sie iego chwala swieta mnożyć a roz-
 syrzac mogła.

J O zaprawde wiele dzis iest ludzi takowych na świecie/ co na to málo bacząc/
 wymyslaia sóbye dziwne sposoby żywotow swych/ a dziwne kstaty sóbye wy-
 náyduia/ aby iedno świat posiadali pokryta światohłiwoscia a sprawiedli-
 woscia mniemana swoia/ zapomniawszy wszechmocności Pána tego/ iż on ká-
 dego opatrznoscia swa żywić/ chowac/ y opatrowac raczy. O tychci nam Pan
 iawnie powiedac raczył/ iż ci ludzyom zawierata krolestwo niebieskie/ a sami do
 niego wnidz nie moga. Tu rozumieć káždy moze/ że przy takowych nie iest kro-
 lestwo Pána Krystusowe/ chociaś sie im thej cássem drudzy chlubia/ powieda-
 iac iż máia klucze do niego. Ale wieś to Pan Bóg iesli drugim y samym otwo-
 rza.

J Ale ia robye rádze niedzny nieboracku káždy Krześcianśki cztowiecze/ słuchay
 ty pilnie rády Pána a zbawiciela swoiego/ ktory cie tu oto miłościwie náuczac
 raczył/ iako sie ty zachowac masz chceśli być w tym swietym krolestwie iego. Jż
 iesli cie Pan przeloiy na taki stan swiathá tego/ gdyż kánda moc tu pochodzi s
 swietey mocy iego/ abys sie na wsem sprawował swietemi sprawami iego. A
 w miłosierdzyu a w sprawiedliwości słuzyl tym niedznym owieczkam iego/ ták
 iako sie też tu on sam w tey swey słuzbye iawnie opowiedac raczył.

J Słuchayże daley moy miły Krześcianśki bráćku/ iako ten miłościwy Pan
 tobye pociesliwa nowine opowiedac raczył/ bedac ius thym Pánem a Zrolem

swiata

Jakubá swietego.

List 286.

swiata wszytkiego/ i; oto nie przyszedl dla tego aby mu sluzono/ ale aby on wszytkim sluzyl. O iakaz to wielka laska i; stworzyciel stworzeniu sluzyc ma.

Jako pan blago
slawi milosierne
mu.

Baczcie tedy na to nedzny nieboraczku/ a wezni sobye na przyklad pana thego/ Niechcieysie sie tez ty na to przesadzac/ abyś tu w tym nedznym żywocie swoim miał wywac takiey pychy albo takiey hardy myśli nad bliźnim swoim/ ale rad byś podpomagał/ ratował/ a słuz tedy mojej/ przykładem pana swego/ nedzne-
mu a wpadlemu bliźniemu twojemu/ czasu potrzeby a wciśtu iego. Bo wież że pan przez proroka swietego kazdemu thakiem co w obgyemu bliźniemu swe-
mu wyrozumie w potrzebach a w niedostatkach iego/ wiecinnie blago slawić o-
byecnie/ a czasu zley przygody tedy go chce wybawic od kazdego niebezpieczeń-
stwa iego. Strzeżys pilnie tego/ aby pan twoy nie miał przyczyny na cie czasu
swo-
jiego/ jes ty o mie dbac nie chcial/ ia tez o cie namniey dbac nie chce.

psalm. 12.

Matth. 23.

Bo libys sie wymawiac chcial/ y kiedysem cie widzial mily panie/ tedy tego
badz ist ze cie tak odprawic bedzy racyl/ gdyz tho iawnie opowiedzye racyl/
i; jes ty nie chcial dbac o nedzniesego bliźniego twego/ tedy iuz odsthep odem-
na y ze wszytkimi tymi ktorzym jest zgotowan ogyen wieciny s Czarzy przetle-
temi na wielki wieczny/ przeto jes nie chcial byc wdzyeczen w pominania mego/
a wzgardziles mie w osoby iego.

g Rozmyslsie sie nedzny nieboraczku a ty doczesny sę farzu dobr tobye do czasu
od pana twego zwierzonych a poruczonych/ a strzeż pilnie abyś nie odniost/ y
tu za żywota swego y po smierci swoiey/ onych strogich dekretow paniskich nad
soba/ ktore tak nad toba wstawicinnie wisza/ i; iesli namniey wystapiś a odkro-
cysz od woley a od rozkazania pana tego/ ze pewnie iescie y tu za żywota swe-
go iako drzewo Cedrowe marnie wywrocon bedzyes/ tak i; y miesca y pamia-
tki namniesey twoiey nie zostanie/ y onego wszytkiego mieszkania twoiego.

Bo iesli cie pan wysadzic racyl na taki wrzad swiecki/ takie go strzedz vmiey
a tak sie w nim zachoway/ iakobys w boiazni Bozey byl/ wpadlemu do te^o spra-
wiedliwosci dopomagal/ sirothke/ wdowe/ pyelgrzymu/ od kazdey krzywdy
bromit. A gdy sie tak sprawowac a zachowywac bedzyes/ tu iuz pewnie mozes
byc ist tego/ ze pan twoy postheptom twoim wszytkim milosciwie blago slawi-
wic bedzye/ a mieszkanie twoie iuz na wielki wieczny wzruszone nie bedzye/ we-
dlug swietych obyctnic iego/ a okazie sie iako Slonce sprawiedliwosc ona two-
ia czasu sadu twego.

g Abowiem co tez ty zasierzejesz zly a nedzny sę farzu/ ktorzy iesles przetozony
nad rozsadkiem ludu paniskiego/ ktorzy iesles posthawion iako stroj na wiezy
nad owczarnia iego/ gdyz cie pan wezynil pastyrzem nad owieczkami swemi/ a
byś ye karmil a wychowywal ku czci swietey iego w milosierdziu a w sprawie
dliwosci iego/ a ktemu prawdziwa nauka slow swietych iego/ abyś ich strzezt
od onego frogiego Lwa rycacego/ ktorzy rozdarsy pasceje swa/ zawidy we-
dnie y w nocy krazy a sula kogoby pojrzec mogl. A ty nie tylko abyś te^o strzedz
miał na co cie twoy pan przelozyc racyl/ ale sam gubisz/ niszcysz/ traciś y spra-
wami y postheptki swemi chy nedzne owieczki iego/ a rozkosnuies sobye w oney
zwirzchnosci swoiey/ a czasem y we krwi niewinnych a swietych iego/ a bierzes
wielne a prawie iako store odzyerasi czasem z nedznym owieczek iego/ tylko ye-
dno swym pożytkom folguies/ a o tym sie namniey nie stharaś abyś ie pastwit
onemi wdzyecznemi zyarnki slowa swietego iego/ a powinności swoiey. Wla-
pawasz ie menna woda sprosnych wymyslow a marnych przykladow swoich.

Wrzad wternego
pastyrza tak swie-
ckiego iako dus-
hownego.

Karmisz ie plewami omylnych a falszywych nauk swiata tego. Ciemu ich nye
chcesz wypuscic na ony pasthwistka prawdziwey nauki paniskey/ Ciemu ye na
strone odpadzasz od tego wdzyecznego jzrodla od pana Krystusa/ w ktorzym
ony richleyby mogly naleś ochlodzenie czasu wpragnienia swego. O nedzny
pastyrzu/ o zly sę farzu/ wież pewnie ze pomsta twa robie od pana twego o-
byecna ciebie minac nie moze/ a kad kiedy zlosnik zabije cie pan duchem wst-
swoich swietych/ wedle obyctnic swoich. Bo wedle sprawiedliwego sadu swo-
iego iuz daley nie wytrwa/ aby nie miał zerzec/ niszczye/ a wniwecz obrocić te-

go zlego

Ná dzien Apostoła Pánstiego

go zlego sprośnego a vporneho swowolenstwa twoiego.

I Rozpominíš sie rozpomni o nedzny nieboraczku/ przestani rádzec tey márníey
zwirzchności a tego zlego vporu swego: vciyni dosyć cztulowi swemu/ gdyż cie
Pan nie przekłáda panem w srogości/ ale sluga w láscze a w miłosierdziu o-
wieczkam swoim. Służ je im wiernie w słowie Bozym/ a nie roztázu w pyse.
Ażáoto nie stýšyš iáko Pan wšytkiego swiata swiete miłosni ki swoje vpmi-
na/ iž kthory z nich chce býć staršym/ aby był sluga ich. Bo iesliš cie Pan thež
przełožyl ná miysce ich/ czemuš the regule Pána twego ná strone odkłádaš a
odmietuieš: a chlubiš sie tym žeš iest ná miyscu swietym iego/ ale rozno póko-
ry iego násláduieš. Czemuš nie chceš ná to baczyć je cie Pan twoy ná ták áene
miysce przełožyc raczył/ od niego wšytko máš/ a ty przed sie kedy m- yš a
chlumiš wšytkimi sprowami swemi swieta chwale iego/ bázoć iáke yš a
swieta prawda iego/ je przed nia záculáš iáko wáš gdy go zátlinaia/ je w
šy swie. Obroć sie rádszy obroć ku Pánu swemu/ zlož te márníe pye- reza
twoiego/ vpadni przed Májestat Pána Boga wšechmocnego. Bo wiedz gdy
sie tym sposobem wedle náuki Pánstiey spráwować bedzyeš/ je thym začnyeš y
a powážniyšy štan twoy bedzye miedzy wšytkiemi postroňnemi naroby swia-
ta tego.

I A ták náš wšechmocny a miłosćiwý Pánie/ ráciž tho nam spráwić z lásti a z
miłosierdzia twego swietego/ aby chmy nedzni prawdzíwie poznác mogli tho
swiete krolestwo twoie/ a poznawšy aby chmy vstáwicinie trwáli pod možno-
scia iego. Dayže nam mily Pánie the štátecina mysl/ aby chmy wšytko prýpu-
šćili ná swieta opátrnosť twoie/ gdyž ty wedle obyetnice swoiey dla tegoš wie-
cey ná swiat sšápíc raczył/ abyš duše swa dal ná odkupyenie nas nedzných o-
wieczek swoich. Nie ráciže nas odmietowác od swietey oblicžnosti twoiey dla
wielkiego a niewymownego miłosierdzia swieiego. Ráciže z nas miłosćiwýe
zyať te sprośnosť krewkiego cžłowiečenšthwá nášego/ aby chmy w duchu a w
prawdzye ciebye chwalić mogli Pána swieiego/ a odložymšy ná strone wšytko
pyečliwé štaránie swiata tego/ day aby chmy tobye ku cžći a potym ku podpá-
ciu bližnich swych dobrá twe nam od twej swietey miłosći poručené šáfowa-
li/ a špotečnie według bráterskiey miłosći ieden drugyemu pošugowáli. Bo
iesli sie ták spráwować a zachowywác bedzyemy/ iužechmy ša tego perwí/ je ry
náđ námi miłosćiwé obyetnice swe/ blagošláwienšthwo wíeczne/ y krolestwo
twoie rosciagnať bedzyeš raczył. Co nam wšytkim ráciž dáť náš Bože Wycze
przez syná twego ná wielki wíeczne/ Amen.



Ná dzien



Na dzień Bartłomieja świętego

List 287.

tego Ewangelia / Ktora napisał Łukasz s. w xxij. ká.
Przeciwko pomwyższeności świeckiej a złym
sprawcam kościoła.

I Krolowie pogańscy ci Kroluś nad nimi / a ktorzy zwirzchność
na nich mają / tyżowa dobrodzyeymi swemi etc.



Byz nas w tym pismo wszedy nieomyl
nie y isci y strasy / izby cziowiekowi nie po tym po
wsytkim nie bylo / by wsytek swiat posiadl a opas
nowal / y wsytki skarb iego / a dusze swa zle opas
trzyt / tak izby iey droge sprawil zlemi sprawami
swemi do wiecznego zatracenia / tedyby mu nie po
tym po wsytkim nie bylo / a barzo by tho zly a spe
my / frymark wezynil. Gdyz y pisma sie malo pyta
iac / iedno tak z gola a po prostu wecteksy sie do ro
zumu swego / snadnie to kazdy obaczyc moze / co iest
lepyey wezynic. Bo gdyby tu do tego Anyol przy
szedl / a powiedzial mu istotnie a nieomylnie od Pana / czo wolisz / iz ten rok be
dzyes mial po swej woli / a wsytko c sie zdarzac bedzye / a potym sto lat a az do
smierci bed / yest w wielkiej nedzy a w wielkiej boleści swojej / cziyli iz ten rok ma
lucisko pocu pisi / acz sie przed sie dobrze miec bedzyes / a potym sto lat az do smier
ci bedzyes mial wsytko po swej myśli / bys chcial byc y Kroleim. Thuby zda mi
sie nie trzeba pytat nikogo coby wolal wezynic / tak rozumiem izby kazdy wolal
rok wytrwac malucisko / a odiać sobye kes swej woley / a do smierci a iescze kce
mu wiec nie sobie rostkowac wedle uysli swojej. A coz owsem rozumiec ma
my o tym nedznym żywocie naszym / Ktory nie tylko do roku albo do dnia iedne
go / ale ledwce do iedney godziny nie ma zamierzonego cziu swoyego / a wždy
przed sie iest w nas taka slepota / iz nie tylko do sta lat / ale onego wiecznego ży
wota swego / y onych takich rostkossy / przeciwko ktorym popyot a bloto sa ro
stossy swiata tego / odsthepujemy a odbyegamy dla tego Krocuchnego a barzo
omylnego żywota nedznego naszego. A tak wstawicinieby nam ty slowa Pan
skie miaty stać przed oczyma naszymi / Kthore tu mowic raczy do zwolennikow
swoich / gdy go pytali o przelozienstwiech a o zwirzchnosciach swiata tego / ia
o ie tej tu zostawic a postanowic bedzye raczyl idac do Boga oycy swego nie
yestiego / iz im tu powiedac raczy / iz to sa iedno pogańskie rzeczy a onych ludzi
wolnych / ktorzy sie poddali pod moc nedznego swiata tego / pytat sie o tym
ostanie z wiernym sercem a z wierna mysla tu iescze za żywota swe
e swietym iego / Ktore iest rozne daleko od Krolestwa swiathy te
ym pytat nie ma / nie sie o tych zwirzchnosciach frasowac nie
a zawždy pilney na pyeciy miec / aby sie komu mogli przyslu
dem a milosierdzyem swoim. Abowiem iuz takiego kazdego
tylnie przezrzany opatrzon / a minac go nigdy nie moze y thu na
ye / Ktokolwiek iedno wedle rady Panskiej pirowey szuka swiethe
iego / a chodzi wstawicinie pod poslusienstwem iego. O czym by
Łukasz swietcy tak tymi slowy.

Sstała sie pothym była rozmowa miedzy zwo
lenniki / Ktoby mial byc przelozensy miedzy nimi.

Pan obaczysz to powiedzyec im raczyl: Iz

Krolowie

I Jako przyro
dzenie cziowiecje
zawždy sie na py
che a na pomwyższo
ność swiata tego
ciagnie / y iako w
tym ma byc Kros
mionos / y iako sye
w tym zachowys
wac mają Ktorzy
sa na tho z woley
Bozey powołani.



królowie pogańscy či pánuia nád pogány / á ty kthorzy má
zwirchność nád nimi / zowa ie dobrodzyeymi swoiemi. A
wy nie ták czynicie / ále owšem kto bedzye zacnyeyšy myed
wámi / niechay sie czyni iáto vnizeňšy: á kto przeloze: žy /
chay sie wšytkim przysluguye. Abowym co sie wam zda /
iést zacnyeyšy / tenli co siedzi zá stolem / czyli ten co sluży k
lu: izali nie ten co siedzi v stole? A ia miedzy wámi iestem.
to ten ktory wam wšytkim sluży / á wy iestescie kthorzy /
wythrwáli zemna we wšytkich pokušach moich / A ia w
týmže kstalem spráwnie to obyecáne krolestwo wáše:
ie mnie spráwić raczył ociec wáš niebieski / ábyse
dli w krolestwie moim v stole moiego / á ižbysci
stolicach swoich sadzac zemna dwoienascie po
elšye.

Nie swiáthá nye
tráči tedno
chłubá.

R Ospráwa tá swiéta iuž sie dzyatá po wieczery Pá
bárzo wdzyecjne Pan miał rozmowy z zwolenník
y wiele náuk / y wiele otworzonych tájemnic swoie
im objaśnić y opowiedzyeć raczył: y to co sie s nim náporym
kiež y z nimi / y tu zá žywotow ich y po zesciu tego nádznego á
tá ich / oznaymić im raczył: y ná porym wšytkim wiernym s
tyš rozmowy swoie swiete ná pišmniech tu pámiatce wiecej
chmy sie tej tego wšytkiego y nádzyewali y przestrzegáli / c
ludzyom w osobye wiernych wšytkich iáśnie znáć dano y
Tánuž Pan tego zániechác nie raczył / rozumieć temu
idny swiátniczym inšym nie miał wiecey wnošć ludzi

tego/ iedno thymi powyzszenosciami swemi/ a thymi marnemi/ omylnemi/ a
 barzo krotkimi tytuly a pochlebami swoimi.

Jakoz i sie nie jest zaden tak sproszy/ aby tego vstahawicnie nie baczył do sye-
 po wszytki casy swoje/ i z wszytki trudności/ prace/ stharańia/ byegonia/
 miedowanie/ a wszytki a wszytki niebespyeczności nase/ ni do czego sie in-
 go nie sciagata w kazdym stanie naszym/ iedno aby tez wzdzy kazdy byl widzian
 miedzy swiataem/ i z przedsie plynie iako iabtko czyrwone miedzy inemi iabtki/ a
 pospolita to w wszytkich przypowieści/ i iako cie widza tako cie mata: a thego
 nedznego widzenia iedno do iutra/ a potym iedno defektu a waska kosula zo-
 stanie przy o ley nadetey myśli nasey/ z onego widzenia nasego. A co kłopo-
 tow/ frásunkow/ niebespyeczeństwa wzywie w tym nedznym żywocie swoim/
 to bedzye miał kazdy w zylu. Do obroć to iako chceš/ a w iakiskolwiek sthan-
 chceš wdać żywot swoy/ a i z wykraczyš s tey swobody na ktorey cie Pan twoy
 odstawić raczył/ a blagosławieć y opatrwać cie w niey vstawicnie a nieomyl-
 nie obycac raczył/ iesliješ wż nie zgwałcił wolności swoiey/ bo iuz vstawicnie
 ynić musiš dosyć oney obowiazaney powinności swoiey/ a zawiżdy mieć mu-
 sz zwiżchniešsiego nad soba/ a co cie ze wszytkiego karac a frásować musi. A
 z zaśie postronne glosy czynia obo mówia o tobye/ to by iuz o tymy konczá nye-
 oyto. A nakoniec to kazdy moze obaczyć na nedznym woycie we wsi co sie oko-
 to niego dzycie/ pan mu táie/ wrzednik táie/ gromada táie/ na kazdy dzyen do
 pana byegay/ y roboty staray/ w swieto ludzi iednay a rosprawuy/ do skody
 wychodz/ owa wszedy a wszedy s kłopotem wzywa nedzny woyth cásow swo-
 ich/ a wzdymu to milt i z go woytem zowa. A cztowieczek prosty odprawiwszy
 powinność swoie/ siedzi sobye w pokoju/ y o woyta nic nie dba y o pana ma-
 kiedy nikomu nic winien nie zostanie.

A obaczywszy tho Pan/ i z ten nedzny swiat tymi omylkami miał zawiżdy lu-
 dzic a vnošć wierne iego/ i z sie mieli w tym z myslami swymi odnosic od nye-
 go y od swietego krolestwa iego/ nie chciat te zaniechac aby w tym przestrzedz
 nie miał wiernych swoich/ y dopuścic tey pogadki wczynic miedzy soba zwolen-
 nikom swoim/ aby te w tym rosprawil/ a tey iego rosprawie swietey aby przy-
 pauriac sie na potym wierni iego a milosnicy iego/ mniey sie Kochali w tych
 zwiżchnoscich a w tych przelożeństwiech swiata tego/ gdyz to sa rzeczy nápo-
 ly poganstkie. A zwlaścjá kto sie o to stara z wielkimi pilnosciami swemi/ opu-
 ściwszy w tym wola/ opatrznosci/ a przeżrzenie swiete iego/ gdyz on iuz kazde-
 go tak wierneho iako niewierneho naznaczyć raczył takim stanem y takim tytu-
 lem/ ktorego zadny minac nie moze/ gdy bedzye swieta wola iego/ a gdy bedzie
 chodzil pod mojnem krolestwem iego/ a pod ieta a milosciwa opatr-
 noscia iego.

Podziwuyse sie tu moy mily bracie cslowieczenistwu swemu/ a nie sie tym nie-
 freszy iesli sie kiedy vniesiesz w mnišaniiu swoim/ gdyz styszyš i z ci ludzie swie-
 ci ktorzy tu zawiżdy byli oblicnie przy Panu swoim/ a zawiżdy stuchali stow
 swietych a náuki iego/ y nastuchali sie wielektroć onych obyecníc a oney swietey
 opatrznosci iego/ gdy im powiedal iako wszyscy wierni sa na pilney pyeczy bo-
 ga oycá iego niebyelskiego/ iako on pásie praški/ zwiżetá karimi/ kwiatki wil-
 gotnosciami ich przyrodzonemi chedozy y farbuie dziwnemi przyprawami ich
 A wzdzy widziš i z sie przedsie máto w thym baczyli/ przedsie sie im chce aby im
 rozdawal vrzedy/ zwiżchnosci/ y ine poruczeństwa swiata tego. A tego zápo-
 mniali y przepatrzyli/ i z on krolew byl nie tego widomego krolestwa swyata
 tego/ ale takim krolew/ i z niewidome a zadnym rozumem nie poścignione zá-
 wzdzy byly dziwne sprawy iego. A kazdy co stal y dzyš stoi z nádzyeia swoia pod
 swieta opatrznoscia iego/ a pod tym mojnym krolestwem iego/ i z ani sam wzywie
 iako niewidomie a iako niewiadomie przypádnie mu wszytko/ chocia sam o
 tym ani pomysli ani sie tego nádzyewa/ i z bogactwa/ y dostoiensstwa/ y wszyt-
 ki pościetwošci ani sie sam obaczy gdy przypádna ku stanowi iego. Gdyz to jest
 mocnie obycano a záslubiono kazdemu wiernemu od niego/ kto iedno bedzye

Jakie kłopoty py-
 snego.

przeżrzenie
 pánskie.

Nie dzyw i z sye-
 cšlet vniesie.

Ani wzywie wtera-
 ny stad mu co
 przypádnie.

chciat mo-

Władzyen s. Bartłomieja

chciał mocnie a stale wśać temu/ iako możnemu Panu a nawięcej mocniejszy
mu Krolowi swemu.

Kto szuka pychy
szuka kłopotu.

I Tu już widzisz iż cześem y ten który jest poczesć y łaska Pańska obiaśni y
obdarzony/ wnieść się musi: a coż o rosem rzeczymy my niedźni niebożatka/
nie będzie łaski/ opatrności/ a miłosierdzia tego Pana nad nami: gdyż n-
widy ta niedźna myśl naszą wnieść musi/ iako też oto słysysz iż była wniost
ludzi święte. Ktorzy gdy usłyszeli od Pana iż się już przybliża Krolestwo jego.
dzywali się iż wedle godności każdego będzie ie rozładzał po zamkach/ po vrze-
dzyech/ po dostojenstwach tych marnych a niepotrzebnych swiata tego. Wo-
przeto ie pismo zowie marnemi/ gdy się kto na nie wspina marni: a szuka ich/ a
zakupuie ie sobye bez wolej a bez opatrności Pana swego: gdyż on y zle y do-
bre przekładać raczy: zleż grzech na pomste ludowi swemu y na upadek ich/ a
dobre na pocieche ludowi swojemu y tu powyszeńiu im y potomstwu ich.

I A także y my niedźni żebracy swiata tego/ ięścieby widy iako iako bychm-
gali za tym Panem/ który tymi skarby a tymi dostojenstwami wszytkiemu
swiata tego/ a tego widy/ ięście jest wola jego swiata/ potrzebował a pi-
ni swemi od niego. Ale za czynię byegamy: patrzą y/ oto byegamy za sr-
a za niewolniki jego/ ktorzy też maia co y my iedno do niedźney gędziny s-
a nie baczymy tego iż Pan ma pycha o namnięszym postępieniu naszym
będziemy chodzieć drogami jego wedle wolej swiety jego. A ięćż putam
tego swiata niedźnego: Oto pracy/ kłopotu/ a zatrudnienia/ y niewolenia i
si swoich/ y trudney liczy od Pana swego: a ięściechmy iako marinarze/ kie-
sie im okret rozbił/ thedy się każdy miece do żaglu/ każdyby chciał iakie misie-
stwo okazać/ a na ostatek się w deszczu wwiązawszy/ ano przed się do brzegu do-
leko/ wszyscy razem zginac musa y z onemi misterstwami swemi. A także y my c-
nimy niedźni marinarze/ pływając po tym niedźnym morzu swiata tego/ każdy
by chciał rzucić/ każdyby chciał medrować/ każdyby chciał być w rzyżan iede-
przed drugim w tego żaglu/ a ze wszytkiego nic: a też mało nie razem przywia-
zawszy się do deszczu/ każdy się plawić musi do brzegu swego/ a wieś tho Pan
Bog gdyż przyplynie/ ięśli nie będzie w opyccze a w strasy Pana swego: ięśli
nie za onym bogactwem który też wiele rzadził a władał rostkami y dostojen-
stwami swiata tego/ a którego nam iako zwierciadło w tej tu mierze wystawio-
no/ tu przestrzeżeniu naszemu/ abychmy się wszyscy karali przygoda jego.

Każdemu się chce
rzadzić.

Krotkość czasu.

I Abowiem dołni się pirwey sam coś ięst/ a potym też pozrzy w kim po-
daś nadzyeie wspomozienia swego/ y czego się napieraś od niego: gdyż to c-
się napieraś zowie pismo smieciem/ błotem/ prochem przed oblicznością Pana
tego: a ktemu się napieraś w tym srogiego wplecienia swego a trudney liczy
swoicy: gdyż ani wzwieś iędyć będzie rzeczonu/ iż słysze niedźniku w bogi ięś-
złym a niewiernym włodarzem a śafarzem moim/ już wstań/ już nie będzieś
wiecey śafował tymi dobrodzyeystwami moimi. A ktemu ięśli ięście rzeka ony
stowa czasu żadnego nie patrząc: niedźniku śalony nazbyrales/ rozszyrzyles się/
a mowiś duszy swoicy/ Rostkosy duszo moja mila w rostkosach swoich/ masz
wszytkiego dosyć/ a dziś tej nocy przysła po niedźna dusze twoie. O niedźna ro-
stkosy/ o marna pycho/ o krotka krotosito: cały dzyen się starac/ biegac/ łamać
głowe/ zabiegając temu niedźnemu swiatu/ z wieczora kęs odpoczynać a chlu-
bić się przed thą niedźna duszą swoją w zebraniu swoim/ a o pot nocy już wsta-
dać na one niedźna a sroga licze swoje. O niedźne włodarstwo a mizerna ro-
stkosy. A co ięście ktemu/ stracić Pana swego/ stracić zwirchność/ opatrność
strazy y opieki ię. A tu już słysysz czego pragnie ta niedźna a omylna myśl twoja.

Wzajemność
człowiecza.

I Patrzą yże zaś coś ięst/ y w tego szukaś tej obledliwej nadzyeie swojej
wiem szukaś w swiata a w instrumentow jego. Sluchaycie co ięst swiat/ iat-
gi pismo zowie/ marna omyłka/ tochrowska iastinia/ omylna samotność: r-
ktorym nigdy nie pewnego/ nie trwałego/ ani nigdy dlugo sthanownego b-
nie może. Sluchaycie sluchay iako zaś zowa thy instrumenta jego/ powo-
dać iż każdy człowiek swiata tego iest omylny a łgarz/ a prożno kęcho w ni-

Psalm. Cxx.

Dać nádzycie swoje/ y w kšazetach tego/ bo krotka á omylna to iesth á káždego. A prorok powieda iż go z róna widzyał iáko drzewo rozšy i k wieczoru nie zoštal y znał mieyſcá tego. Sluchayie záſie czo o tobye Job s. powieda/ á thákie podobno y o wšytkich tych nádzyciach two- i cšlowiek káždy iesth pruchnem/ á ſyn cšlowieczy robatyem/ á iž iesth cšerw- liego/ á robáť przyodzanie tego. Sluchayie iáko cie ná inych mieyſcach á zowa/ báńka ſtłucžona/ ſiánem zeſchtem/ drzewem ſpruchniáтым/ á ná- cšgarzem/ á žadney pewney nádzycie nie máiacym w ſoby. A tu obáč že ádwa y s tym ſwiátem ſwoim/ y s tymi nádzyciámi tego/ iáko by žebraczy kámi clucžecie/ á ſnáđž ieſcžie goržey. Bo wšdy iuž oni o ržecz pewna/ álbo e/ álbo o gomolke/ ále wy obádwá ieſcžie nie wiecie ocš/ gdyž obádwá nie icie. A co náđ nawieſcie/ iž iedno do pot nocš/ z obietnice Pánſkiey/ žámie krys mieſtkánie ſwego macie/ ieſli go opuſćicie á odſtapicie od woley á ietey opátrnoſći tego.

psalm. xxxvi.

Job xxv.

Lukaš xš.

to s iuž ſlyſzał cžego ſie nápiráſ/ y od kogo ſie nápyeráſ/ á nie maſſ ſie cž- zo nápiráć/ y nie maſſ bářzo přecž w tym omylnym ſwiece nádzycie po- . A wšákož pátržay/ iž iedno tu o tákich piſmá poſwiáďſáta/ ktorzy nye wedle woley á přežřzenia y opátrnoſći Pánſkiey. Ale či záſie ktorzy ſa eni od Pána rozumy/ godnoſćiámi/ y ſprávámi dobremi/ á ktorzy z ſa- ſwietezy ſa obiaſnieni od niego/ á wlaſnie z woley á s přežřzenia tego ſa ni do tego/ ſluſnie nie máta gárdžić tym ſuntem ſwoim/ á thym dobro- vem tego. Bo gdyžeby tež wžgárdžili ſwiete powołánie tego/ tedy by tego winni ſroga ſprávę dáć/ iáko z onego ſuntu w žyemie zákopáne- y tež Pan wſpomínáć racžyť: gdyž Pan bez poržádku nie chciál zoſthá- wiernych ſwoich/ y ſwiátá wšytkiego. Gdyž Páwel s. ſwiáďſy piſácz ymian/ á nam wšytkim wiernym Pánſkim the otuče dáiac/ gdyž po- : Iž kážde přeloženſtvo od Pána/ (ále ſluchay iž powieda od Pána.) ieſliže iesth od Pána/ tedy iesth tobye ſpráviono tu wšytkiemu dobremu . A cžkolwiek kážde přeloženſtvo iesth od Pána/ ále tákie přeloženſtvo ſukániem á z gwałtownym nápierániem tego/ iuž áč iesth od Pána/ ále ludu onego/ á ná ſkaránie y ná vpádek tego. Gdyž tu nieomylnie obie vi ſwemu/ ktory odſtápi od niego y od poſluſženſtwa tego: Iž wyyma rželožonemi ich madrego/ rádneho/ powážneho/ walecžneho: á dam iže y přeložone ich wedle ſercá ich/ tháť iž w nieržadžye á w zley ſprá- ináčžey iáko niewiáſťy/ beda pánowáć á roſkážowáć im.

¶ Moc kážda od Pána/ zá grzech žlá/ á dobra zá potieče.

Matth. xxv.

Rzymiá. xix.

Ežái. iž.

by tákye přeloženſtvo přyřádnie ná kogo/ ktore bedžye s ſwietezy wo ežřzenia/ á s powotánia Pánſkiego/ ſluchay iáko tu Pan thákye zwá- nedžy pogány ty ktorzy ſa miedžy nimi/ iž dobrodžyeymi ludžkemi má rání: á ieſli miedžy pogány/ což o wšem miedžy Krzeſćiány. A což tho džyey: á iákož on themu doſč wčžynić može aby wšytkim dobrze wčžy- . Oto ſluchay wnet iáko cie Pan wčžy v Ežáiſá/ iáko bedžyeſ dobro wšytkich: Sadž ſpráviedliwie/ rácu y wčſnižonego/ wſpomož nedžni- way ſirotkę/ proſtačká w ſpráviedliwoſći tego/ miſuy cnotliwego u poćiwoſć/ á káři/ treſťthey/ á wſpomínay zlego/ á nie chceli ſie oba- oay náđ nim káři á zwiržchnoſći ſwoiey/ á pobožnie ſie obchodž náđ iſtwem tego: záchoway káždemu práwo á powinnoſć tego/ á nie zo- w cžym winien ni komu: ráđž wiernie á ſpráviedliwie o oycžžnye doległoſći iey/ á tákiež o doległoſći y o křžywdžye z oſobná kážde zoſthál przy práwie á przy ſpráviedliwoſći ſwoiey/ á káždy aby žal w powinnoſći ſwoiey. A tu iuž bedžyeſ dobrodžyeyem káždego/ á iákeſ wšytki znáti po ſoby/ iž iesth práwy ſlugá Pána twego/ á prá- iſnie přežřžány á powotány od niego/ tu poćieſe ludu tego. A tu ſie iuž Pánſki roſkóhác može/ iž iuž widži znáť tákſti Pánſkiey náđ ſoba/ gdyž byetnic tego widži tákžego přeložonego náđ ſoba.

¶ Přeložone pan žowie dobrodžyey mi/ á iácy być máie.

Ežái. i.

žákož pátržay iž tu Pan to iedno powiedáć racžy o tych křžore přežřžá-

Władzyen s. Bartłomieja.

Pan nād wstawa-
mi swemi odmye-
niacją mieć nie
raczył.

Ephezom iij.

Jako posel praw-
dziwy pāński ma
być w pociecho-
ści.

Lukaš r.

Matth. r.

Przełożony każdy
duchowny jest stu-
gą słow pāńskich.

dac raczy na sprawy a porządki świata tego na mieyscach swoich dla ludu swe-
go: ale w sprawach słow/woley/ a postanowienia swego swietego/nikogo nie-
chciał mieć głowa iedno same swieta głowe swoje/ a nikomu sie tego zwierzy-
nie chciał/ a poruczyć tego nikomu nie chciał/ aby miał ktho mieć zwiřchność
abo iaka moc odmieniać iakie drogi/ a insze postanowienia iakie/nād posthā-
nowienie iego swiete: a zwłascją co sie doryła zbawienia cłowiekà nedznego
A cokolwiek Pāwel swietcy piše/ i Pan postanowić raczył w kościele swoim s.
iedny Biskupy/ drugye Proroki/ drugye Doktory/ drugye Ewānyelisty: ale
nie postanowił ich iako Pāny/ abo iakimi zwiřchniemi/ albo odmieniaczmi
nād słowy swemi: ale ie wśedy a wśedy zowie pismo śāfārzi a sługami s.
spraw a tajemnic iego swietych. A iakiegoż kółwiek dostoienstwa iest ten sługa
a ten śāfarz tych słow a tych spraw tego Pānā swego/ kłoby prawdziwy/ iuz
ma być w iakiej pociechości iako prawy posel iego. Gdyż y thu widamy iako
postowie krolowscy/ abo iakich zacnych stanow/gdy thu do tego przyda s pe-
wnemi poselstwy a z wierzacemi listy wewirżonemi/ iako ie przijmuie swiāt
w pociechości wielkiej. A gdy thej iaka plotka przjdzye/ chociaś sie powiedo
od Pānā iakiego/ a nie ma nic pewnego od niego/ iakie też plotkami a posmie-
chy bywa odprawa iego. Abowiem słuchay co był Pāwel iesze na on cās/ y
iaka była zacność iego/ a widy Tytus y Timoteusz bedac Biskupy/ zawiřdy sye
sprawowali listy iego. A przeć: Jś sic im opowiedal/ i cokolwiek mam/ y czo-
wam piše/wśytko mam od Pānā mego. A kto sie temu pilno przypatrzyc chce
iś naimnieyszego słowa nie znaydzye/ kthoreby sie nie zgodzilo/ albo sic w czym
odstrzelać miało od słow abo od woley Pāńskicy.

J A tak iakie poselstwa a iakie sprawy gdy ktorykolwiek wierny Pāński wślysy
nie tylko od Biskupā/ nie tylko od oświeciatā/ abo od iakiego z rozlicznych w-
rzednikow wrzednikā/ słusnie ma przystać kradzye iego/ a mieć w wielkiej po-
ciechości y stan y poselstwo iego: gdyż nie od ziemskiego krolā/ ale od onego
Krolā a Mocarza nyebā y zyemye/ przjdzye do ciebie s pewnemi cyrograph-
iego/ s pismy iego/ a prāwie nie inaczey iedno iako z wierzacemi listy od niego
Gdyś powiedac raczy/ iś gdy poydzyecie powiedac słowā moie/ kto was-
dzye słuchac/ iakoby mnie samego słuchał. Ale iesliby thej przyszedł do ciebi-
nie przyniości nic pewnego s pismā a z listow Pānā twego/ śnādnie go też
iesz odprawić onym dekretchem Pāńskim/ iś mi Pan nie kazał wierzyć zadr-
duchowi/ iedno co powieda słowā iego/ a rozkazał mi sie wieccy bāc sieb
namocnieyszego cłowiekā świata tego/ zagrażac mi to iesze srodze iś c
ie y dusze y ciāto strācić/ a cłowiek żadney mocy mieć nie moze/ iedno do czaś
nād ciātem/ y to zā dopuszczeniem iego.

J A tak nie sie ty nye pyta y o tym/ iesli kto wżgārdził to postanowienie Pāński
iako tu slyśysz/ o którym thu powiedac raczy zwolennikom swoim/ a iś sie w-
stawi w zwiřchnościach swoich: czyni ty pociechość przed sie komus winie
pociechość/ niechay sie każdy stara iako ma być praw Pānu bogu swemu: gd
každy wie/ slyśy/ y słusnieby y rozumieć miał/ iaki kres ma zamierzony pow-
ności swojej: kłoby cie iacy nie odcigał od powinności twoiej/ ktoras ty
winien Pānu Bogu swemu. A iesliby cie moca a iakim gwałthem chciał od-
stāć albo odwodzić od tego/ tu słuchay iś oto tu Pan tego nie porucza temu
owśem/ tak iako slyśysz/ nie inszego nie porucza/ iedno aby toby y wśytk-
kościotowi swemu posługował w zbawieniu iego/ onym swietym/ wia-
a nieomylnym postanowieniem iego/ y nāukami iego. Gdyż y Piotr
se do wśytkich pasterzow kościoła Pāńskiego/ chociaś go być miānuia prze-
żonym swoim/ wpmiāiac ich pilnie/ iśby nie dla żadnego zysku iedno do-
wolnie w iasce a w miłosci sprawowali kościol Boży/ a iśby wśelakiey po-
ciechości podawali s sieby dobry przykład iemu/ a wśytkiego wciyli wedle w-
ley Pāńskicy.

J Abowiem przypatrz sie pilnie co tu Pan mowić raczy do tych sprawier-
ich/ pyta i ich w ośobie Apostolow swoich: A ktoż iest zacnieyszy/ tenli

dzi v stolu/czy ten ktory sluzy k stolu: y wykłada sam/powiedział: iż ten co siedzi. A potym powiedział raczy: A to y mnie wśak tu tak widziecie między sobą iá to tego ktory sluzy. O moy mily Pánie toćby toby było wiecey przystało siedzieć v tego stolu abyć wśyscy sluzyli. Ale iż thu Pan dawać raczy ná przykład wśyskim sprawcom a przetożonym kosciołá swego swiethego/ chocia ie Pan przetożyc a hoynie oddarować raczył/ aby siedzieć mogli v tych stółow swoich: ale ich s tego wypuścić nie chce przykładem swoim/ aby nie mieli wiernemi a prawdziwemi sprawami iego posługować temu to swietemu kosciołowi iego/ a tey wdzyecney oblubyenicy iego/ to iest/ zebraniu swietemu iego/ ktorzy pragna/ szukaia/ a potrzebuja stow swietych náuki y postanowienia iego.

¶ Abowiem słuchay co im thu daley Pan przekłádá a przypominá raczy: Jā ia wam inácej nie spráwuię krolestwa swego/ iedno iáko ie mnie spráwić raczył Bóg oćiec moy niebieski/ gdyście wythrwáli przy mnie w pokuśach moich. O wielkás tu y frogósć y pocieche opowiedáś náś mily Pánie tym sprawcom a tym przetożonym swoim. Bo nie minimay abyć to iedno Pan miał mówić ku onym tylkó zwolennikom swoim/ ktorzy iedno tuś stali okóło swiethego obliczności iego: wśyskimci tu a wśyskim Pan błogostáwić raczył/ ktorzykolwiek wytrwáia a wycierpya pokuśy rozliczne swiátá tego przy swietey prawdy iego a przy swietym Bóstwie iego. Gdyż wiedzyał then swiethy Pan/ iż on frogi wáż y s pomocniki swoimi záwždy miał gryść/ niszczyc/ a zacieráć swiete Topy iego/ ták iáko to o nim iesze w Ráiu opowiedáć raczył/ mówiac do niego: Jā pokolenie niewiescie zerze głowe twoje/ a ty sie záwždy bedzyeś sprzeciwil stopam y drogám iego. A ták tyć tu iedno sobye Pan przypominá raczył/ a w tych sie záwždy rośko chawáć obyecnie/ ktorzy mieli przy nim wycierpyć stale pokuśy swiátá tego/ a ktorzy nigdy nie mieli odstąpić ani sie záprzec imienia swietego iego/ stow swietych/ y postanowienia iego.

¶ Słuchayże co do nich daley mówić raczył: Jā ia wam tákýe krolestwo gotowáć bede/ iákie mnie spráwić raczył oćiec moy niebieski. A czoż mu to zá krolestwo spráwił wedle cztowieczénstwa iego: Oto sie przypácz/ iż vbośthwo dobrowolne/ práca/ trudność/ stáranie o wśyskich zbáwieniu/ chodzenie od miásta do miásta/ chorych y mdlych vzdawánie/ y ine rzeczy. A tákýe też a nie iná kę krolestwo Pan spráwić y poruczyć raczył tym wiernym sprawcom a sáfárzom swoim/ ták iáko ie písmo zowie/ tájemnic a spraw swietych swoich. Aby y vbośthwo swiátá tego/ y wśyski trudność/ y wśyski práce iego wdzyecnie a dobrowolnie znóśili dla imienia Pána swego. A stárali sie przykładem iego/ aby wiedli ná droge spráwiedliwóści a ná droge zbáwienia prosto k niemu ty niedzne a błedne owieczki iego: gdyż to iest nawietśe kochanie iego/ gdyż to yego nawdzyecnieyśy sáfarz tych skárbow iego/ a naprzyiemnicysy sprawczá y przyaciél iego/ ktorzy mu nalepyey posłusy w tym sthádku iego/ aby sie márníe nie tyráło/ a nie obładziło sie dáleko od niego/ aby nie miał pociechy z niego on frogi wilk/ ktorzy sie náśadził ná rosproszenie iego: a on okrutny wáż ktorzy zacierá a práwie iáko iádem nápuszcza onemi rozlicznymi zádly swemi ty swiete scieśki a ty gościnice Pána tego/ ktore on nam wkazáć a vtorowáć raczył/ abychny imi nieomylnie tráfic mogli do oycá swego niebieskiego/ y do onego krolestwa am z dawná obiecanego od niego: a on aby sobye iuż wiecnie a bez kónca rośkował z námi.

¶ Patráyże co tu zá dobrodzyeystwa a iákie przywileje tym sáfárzom a thym sprawcom swoim w osóbye tych Apostółow swoich then swiety Pan dawać a wiedzé raczył: Jā gdy iuż wytrwacie ty wśyski pokuśy przy mnie/ a thák sie oddzić bedzyecie w tym krolestwie moim/ ták iáko sie ia obchodze s postháma Boga oycá mego/ a tákýe s społecznego pospolu y z Duchem swym moiego: gdyż oćiec y syn iedno testechmy: bedzyecie vjywáć hoy dobrodzyeystwa mego/ a bedzyecie stádać v rozlicznych stóim zgorowánych: y bedzyecie zemna społu siedzac dwóicháście pokolenie Izráelskie.

pan iáko obieć
ie wiernym bti
gostáwienie

Genesis iij.

Jákie iest krolestwo páństien
ole swiátá.

Władzyen Bártłomieia s.

Co to są stoły
pánstie.

Matth. x.
Marek vi.
Lukas ix. y r.

Co to jest siedziba
narody/ a co to są
Káthedry.
Matth. xxiij.

Marek xvi.

Galatum 1.

I Tobys sie tu zaszé zádziwować mogli/ coż to tam są stoły beda/ albo coż to tam są máyestaty beda/ ná ktorých im to siedzyeć obyecuie w Krolesthwie swo-
im. Ale byś wiedzyał iżci tu y ná zyeim y ná niebye iest Krolestwo iego/ a mocy y
zwirchności iego żadnego końca nie máś ani bedzye. A tak iestcie tu są żywota
y potym y po śmierci každemu wiernemu takiemu sprawcy a šáfarzowi słow y
spraw swoich tu to wypelnić nieomylnie obyecuie/ y iścić sie racy. Abowiem
iestcie tu ná swiecie gdy rozsyłać raczył s tym wdzyczym poselsthwem swoim
ná wšytké šyrokość zemie zwolenniki swoje/ tedy im powiedział: Jś nie sie wy
nie stáraycie o potrzeby swoje/ iuż ia was opátrze z Bogym oycem swoim nie
byestim/ y z duchem s. swoim/ iś nigdy nie przýdzye ná was žádný niedostátek.
A tak coť sa ty wdzycine a swiete stoły Pana tego w tym doczesnym Krolesthwie
iego/ ná ktorých wierni iego pomiernie/ pocziwie/ a z boiaźnia swieta tego/ w
žywáia nádanego dobrodzyestwa iego. A v tychci cho iestcie stólow obyecuie
tym wiernym šáfarzom swoim zázdy znależ potrzeby y wychowanie ich.
Acikolwiek y niewierni žywáia tych stólow iego/ a śnadź iáko widzyemy/ iż y
w wiešych obštosciach. Ale słuchay z iáka lásta iego/ gdy Prorok o nim po-
wieda/ iż go mierza stoły y zebrania ludzi zlošciwych/ a nie chce sie k nim nigdy
znáć aby byli s Krolestwa iego. Gdy y przez Mojšša wiernym swoim obieco-
wáć raczył/ iż iedno ci w lástce iego beda žywáć dobrodzyestwa iego z žyemye
nádanego/ ktorzy iedno beda słucháć słow a woley swietey iego. A daley sł-
uchay co sie stánie s tymi to slugami a šáfarzmi Pánstkiem/ beda potym wzie-
ci do onych stólow a do onych palacow wiecznych iego/ gdy sie iuż nigdy nie
bada mogli nápatrzyć ani náradować oney prawdy/ ktora roznosili o swie-
tym Bostwie iego/ iż tego oczyma doználi co všty wyznawali: a iż sie ono wšy-
tko ná d nimi wypelniť/ co Pan nieomylnie obiecáć raczył wiernym slugom
swoim/ iż tam gdye ia bede aby teź był y každý wierny sluga moy.

I Słuchay iestcie co daley tym wiernym šáfarzom swym tych słow swietych
swoich/ a tym prawdziwym a nieomylnym sprawcom swoim obiecować ra-
ci: Jś bedzyecie zemna siedzyeć ná stolicach sadzac dwoienácie pokolenie J-
zraelstie. A tu sie iuż w tym zamyka wšytek swiat/ gdy sie stad wšytko rozro-
dziť. Wá drugim teź miešcu tak powiedáć raczy: Jś beda siedzyeć ná Káthe-
drze Mojššowej. To teź obáci/ iż oto Pan iestcie thru w tym doczesnym Krole-
sthwie swoim ty obietnice ná d nimi pelnić raczy. Abowiem gdy na on čas ná
šyrokość zemie rozsyłać raczył swiete zwolenniki swoje/ tedy ie tak wtwóřáć
raczył/ a takie mocne przywileje im dáć raczył/ dawšy im ducha swietego/ tháť
iáko Ewángelišta piše/ iż im powiedzyeć raczył: Jś idzie po wšytkiey šyroko-
ści zemie/ a roznoscie słowá moje: a kto im wwierzy a okrzyon bedzye/ to iest/
przymie znáť moy/ iż iuż wiernie przystá do Bostwa moiego/ iuż pewnie zbá-
wion bedzye. A kto was w tey mierze bedzye słuchať/ iáko by mnie samego słu-
chať/ a kto was wżgárdzi iáko by mnie wżgárdził samego. A kogo obáciycie
s táká wiora byc ná zyeim/ iuż go mojecie pewnie rozwyřáć/ a bedzye rozwiá-
zan ná niebye: a kogo teź obáciycie niewiernego słowom moim tu ná zyeim/ iuż
go pewnie wiřcić mojecie/ iż bedzye zwiázan a w niwecj obrocon y w niebye.
A teť tu iuż moc dáť/ w osobye onych zwolennikow swoich/ wšytkim wiernym
sprawcam a tym to šáfarzom swoim/ wlaśnie tu od niego postánym/ ku opo-
wiedaniu tych słow a spraw swietych swoich.

I A tu obáci iákie to stolicy/ a iákie to máyestaty/ a iákie Káthedry poruczáć im
raczył. Abowiem powiedz mi ktory iest šad swiáta tego/ aby wždy w nim iáka
ápellaćia abo wždy iáka obroná prawna nie byť: Ale iuż tego dekrety/ ktory c-
to sprawce wierni Pana tego beda ferowáli/ gdy wysiedl s swietych a nye-
mylnych vst Pánstkich/ iuż nie tylko cžłowiek iáki žyemšti/ ale nákoniec tak
dze to zapowiedzyano/ iż by y Anyot z niebá przýšedl/ a chciáť iny dekret
wáć a ten odmienić/ by sie teź dobrze opowiedáť iż iest z rozkazania Pánst-
iuż mu nie kázáť żadney wiáry dawáć/ ani go przýmowáć/ owš-
mylny dekret ná strone go odrzucić kázáť. A nákoniec gdy sie p

on cjas cielesnie przed swietym Majeſtatem iego/ tedy to pewnie a nieomylnye
zaſlubić raczył wſzytkim wiernym ſwoim/ iż iuż tam żaden ſadzon nie bedzye/ a
owſzem bedzye ſadził s Pánem ſwym ony nedzne vpáde narody ſwiátá tego y
wſytki nyerowerniki iego. Nie iſci by mieli ferowác iáké dekrethá od niego/ ále
ták iákó Salomon piſe/ iż ſie beda ſwiećić iákó iſkry miedzy trzcínami wierni
Pánſcy przy ſwietym Majeſtacie iego. A tam ſie iuż beda dziwowác a przypá
trowác onym ſrogim dekrecom iego/ ktore bedzye wydác raczył ná ony niewier
niki ſwoye.

I A iákó ſie tu nie máta roſkoſhac wſyſcy wierni Pánſcy w tych ſwietych oby
eticach iego/ iákó iuż tu wzgárdzić ábo odmienić ty powinnoſci ſwoie/ prze
tes tey márney a niſzemney ſwey woley ſwiátá tego. A zwołáſzja ci ktorym ſie
zwierzył tych tájemnic ſwoich/ a porucił im ty ſwiete ſpráwy a ty ſáfunkti wo
ley a poſtánowienia ſwego ſwietego. A dla tego cho tu ſobye przypominamy
ná dzyeń Apoſtola ſwietego Bártłomiejá błogoſłáwionego/ ktory teſ w tym
je poczye był tych to ták obdárzonych a ták vprzywileiowanych ſprawiec a ſáf
árzow Pánſkich/ ábychmy y my nedznicy/ y ci wſyſcy ſáfárze ſpraw a poſtá
nowyenia Pánſkyego/ wciyli ſie thej tákich ſtáloſci od tych zwoleńnikow Pán
ſkich/ áby nas teſ doſtly ty przywileye y ty nieomylné obyeticze od thego Pána
náſzego/ ábychmy tu bedac wiernemi ſługami iego/ a ſtoiac mocno przy woley
a poſtánowieniu iego ſwietym/ odnyeſli ná ſoby teſ tákowé błogoſłáwienſt
wá y obyeticze od niego/ áby ſie nie chlubił a nie cyeſyl thym on ſrogi wáſ nád
námi y z dziwnemi a wymyſlnemi żadty ſwoimi/ iż nam zácarł ty ſwyete goſcin
ce yego/ a ty ſwiete drogi yego/ nam iáwnye a iáſnye wkáſáne do nyego/ y do
ſwyetego Kroleſtwa yego.

I A wy ſie vſtráſcye nyebożatká/ yeſlijeſcye ktorzy ná ſwyecye ſa/ iż nie z woley a
nye s przejrzenia iego ſwietego/ ciſnyecie ſie dzyurámi iákó mojecye ná myeſcá
iego/ a nye ſtrzeżecie tego ſwyetego Teſtámentu Pána ſwego/ ktory oto iuż idac
práwye ná ſinierć zoſtáwić a opowedyec raczył tym to zwoleńnikom ſwoim/
wvážywſy ſoby to oboye/ iákí to ieſt ſtrách odpáſć od tákich mocnych przywi
leyow/ a od ták mocnych obyetic Pána ſwego/ prze tes tey nedzney krotkyy a
omylney pochłuby ſwyátá tego/ ktora z zachodem ſloncá márníe tobye zginać
moje/ a prze tes tey ſwey woley a niſzemney roſkoſhy yego. A ieſcie ktemu ſtrá
ciwſy ták márníe te doczeſna omylke ſwoye/ ſtrácić yeſcie y ony wyecjne a nye
ſkonczone pocyechy rádoſci y obyetic Pána ſwego/ a odſtápiwſy od ták yego
Krolá/ ktorego Kroleſtwu y rádoſci yuż nigdy kónicá nye bedzye/ a zoſtác z már
nym a s cyemnym kſiażecyem ſwyátá tego ná wyecjne okrucyſtwa a ná wyec
ciny a nye odwołány vpádek ſwoy/ y ná ono wyecjne myeſtánye w onych ciem
nych a ſinrodliwych przybytkoch/ gdzye bedzye pláć a zebow zgrzytánye.
Czego náſ wſytkich ráć zachowác náſ wſzechmocny a dobrochliwy Pánie/ a
day ták ye ſerce y ták ye vžnánye ábychmy ciebye práwie poznawſy Pána ſwego
nigdy ſie nye odnoſili od cyebye prze iák ye omylki ſwyátá tego/ od prawdziwe
go Boſtwa twego/ a od ſwietego miłóſierdzya twego/ a iſbychmy práwye o
tyem w oko ogládali to ſwyete Boſtwa twoye y to Kroleſtwa twoye/ a iſbych
my oſiegli ty wſytki obyeticze od cyebye. Ktoremi náſ ráć obdárzyć z láſki a
z miłóſierdzya ſwego ná wyeki wyecjne/ Amen.

ſapłátá dol
ſáfárzon

ſtych ſáfárz
pomſtá.

22 a dzień śmierci a ściecia Ja-

na świętego Ewangelia / v Mārka s. w vj. położeniu.

Przeciwko zley radzyc a pochlebstwu / a strachu
śmierci / a złym białym głowam.

I pocieśliwa no
winą / iako wyer-
ny pānści iest za-
wody w opatrzo-
ści pānстей / a iā
cie wstāwicie nie
rosta zaplātye-
mu. A iako sie ma
kāżdi strzedz obli-
d... ości swiātā te /
y co s tego kāżde-
mu przypāśe mo-
że. A iako iest za-
ena śmierci v pā-
nā kāżdego wiera-
nego tego.

I A bał sie Herod Janā świętego / wiedzac to iż święty cziowiek iest.



Aul od Boga za występtki swoiemi a za
zlemi sprāwami swoiemi / nā wsem starāny krol:
gdy sie po zwyciestwoye krolā Amālekā chcyat przy-
stuzyc Pānu Bogu swemu / y zbudowawszy oltarz
nā gorze / chcyat czynic / wedle zwyczayow starych /
ofiary iemu: a Pan mu tego byl nie roskazal / iedno
izby byl wšytko pomordowal / cokolwiekby byl sy-
wego zastal w miasteczkach krolā onego / gdyz by-
to wšytko pod przekleciem pānskim. Thedy przy-
sedl do niego Prorok Sāmuel / kthory byl nā then-
czās za czāsow iego / kthory mu tho roskazowal od

Pānā / pytāyac go coby to czynil nā tey gorze. Powyedyal mu / iż oto czynye ofi-
siare ku czi Pānu Bogu / za tho zwyciestwo swoye. Powyedyal mu Prorok:
Ażas ty nie wyesh iż sie ten Pan wyecy w posłuszeństwie swoim kocha nišli we
wšytkich ofiarach: a tyś sie ważył przestāpic tego com iā tobye powiedzyl od
niego / nādzyewāiac sie thymi ofiārā mi swemi wczynic sobye yākyc przyslugi v
niego. Oco za ten przestepok twoy bedzyesh zrucon s krolestwā twego / a śmier-
cia zginiesh / y mārnie beda porāżone woyskā twoye. A iż tu w tey Ewāngeliey
swyethey niżej nāpisaney wypisute sie nam śmierc a niewinne zginyenie onego
Prorokā świętego / o ktorym sam Pan powyedyec raczył / iż wiecey nišli Pro-
rokā: a taki drugi nie powstał miedzy synmi cziowieczemi / oproci świętego bo-
stwā iego. A iż sie to dzialo za onego Herodā zlego krolā żydowskego: kthory
acj byl poganin / ale wšdy gdy stysal o sprāwach y o nāukach tego to świętego
cziowiekā / tedy pise Ewāngelistā / iż sie go bał / a przesthrzegal sie go w złych
sprāwach swoich / wiedzac go byc cziowiekiem swietym. A przetho thu sobye
nā plac przyczytamy przed ta rosprāwa swieta nāša y onego Saulā wpādles-
go / kthory sie nie bał roskazania pānskiego: y tego nedznego Herodā / kthorego
wšdy strach rufal y s stow y s świętego żywotā onego cziowiekā zacnego: a
bychmy sie wczyli wstāwicinye bać Pānā Boga swoięgo / kthory sie nam wstā-
wiecinie tu obyawia w stowych y w poselstwach swoich: a izbychmy mieli w
pocieciwości posty y Proroki prawdziwe iego / a zwłasczā ty kthory nam nye
przynośa stow wymyslonych od swiātā tego / ale ie nam podawāia nie inā-
czey iedno iako z vst Pānā nāšego: gdyz oto styszymy / iż y tego nedznego krolā
poganiskego rufaly. Gbyz Pan o stowach swoich przez Prorokā powiedac
raczył / iż sa iako miecz ostrzy / a iako mlot kthory tluče a rozrāza opoki / tho iest /
twārde a kāmienne a vporne sercā ludzkie. Tzego sie syrzey nāuczemy s tey E-
wāngeliey świętey niżej nāpisaney / o śmierci a o zesciu niewinnego tego to mi-
łosniłā pānskiego Janā świętego. O czym tak nāpisal Mārka s. tymi stowami.



Herod nā then czās bedac krole / kazal poima-
Janā świętego / y dał go wsādzic do wiezyeny
dla Herodiādy żony Philipā bratā swego / kto
byl sobye wzyal za żone / iż go s tego Jan swy
vpominal / iż sie tobye nie godzi mveć żony bē



W d a b á r z o b y ł á s p r z e c i n a i e m u / á r á -
 c i ł á / á l e n i e m o g ł á / á b o w i e m H e r o d
 g o / w i e d z a c g o b y ć c z ł o w i e k i e m s w i e -
 o i e l k i e y p y c c / á s l u c h á j a c g o w i e l e c z y -
 o / y b á r z o g o r á d s l u c h a ł . A g d y c z á s k t h e m u
 y s e d ł / H e r o d w c z y n i ł w i e c z e r z a n á d z y e Ń n á -
 g o p r z e k s y a z e t á s w o y e á p r z e s p r a w c e y p r z e ł o -
 t w ó G á l i l e y s k i e g o . A p o t y m p r z y s ł á d z y e w k á o -
 e r o d i a d y / á p o c z e ł á s t á k á c / y w p a d o b á ł á s i e b á r z o o n e -
 H e r o d o w i y o n y m g o s c i o m i e g o s i e d z a c y m z n i m . A p o -
 c z a ł m o w i ć k u d z y e w c z e o n e y : P r o ś m i e o c z o k o l w i e k c h c z e ś
 w s y t k o w c z y n i e d l a c i e b y e . A p o p r z y s i a g ł i e y t o / i ż i e y w s y t -
 k o m i a ł d á ć o c z b y g o b y ł á i e d n o p r o ś i ł á / á n á k o n i e c y p o ł k r o -
 l e s t w á s w e g o . A o n á p o t y m w y s ł á z m á t k á s w o i a / y r á d z i ł á
 s i e i e y o c z b y p r o ś i ć m i a ł á . P o w i e d z y á ł á i e y m á t k á / á b y p r o -
 ś i ł á o g ł o w e J a n á k r z c i c i e ł á . A o n á n á t y c h m i a ł s ł á s k w á -
 p y e n i e m d o k r o ł á / y p o w y e d z y á ł á m u / c h c z e á b y ś m i d a ł n á -
 t y c h m i a ł n á m i ś i e g ł o w e J a n á k r z c i c i e ł á . A z á s r á s o w a ł s y e
 k r o ł / á l e d l a o n e y p r z y s i e g i s w o i e y / y d l a o n y c h c o o k o ł o n y e -
 g o s i e d z y e ł i / n i e c h c i a ł i e y z á s r á s o w á c / á l e p o s t a w s y k á t á / k a -
 z a ł m u á b y p r z y n i o ś g ł o w e o n e n á m i ś i e . A b e d s y d o c i e m n i -
 c e s c i a ł J a n á s w i e t e g o / y p r z y n i o ś n á m i ś i e g ł o w e i e g o / á d a ł

Na dzyeń śmierci a sciecia

ia dzyewce oney / a dzyewka dała matcze swoyey. A vslyszawszy to zwolennicy iego bli wnet / a wzyawszy ciało iego / po chowali ie do grobu.

Neogarnione rozumem żadnym sprawy państwa.

Rzymia. 11.

Malachi. 14.

Matth. 21.

Łukasz 1.

Jako sie ich wiele radoowało Janowi swietemu.

N Al iako Dawid / Ezaiasz / Jeremiaasz / iako y inszy Prorocy / wielkim sie zadziwowaniem zadziwowawszy dziwnym sprawom Pańskim / wsta-
li zamyśly o tym w rozmyślaniu swoim. Jako y Pawel Apostol on swie-
ty / bedac peten tajemnic Pańskich / prawie zumiawszy sie o tym / zawołał gło-
sem wielkim: O dziwna głębości / mądrości / rozumow / a spraw Pana the-
go / y kto kiedy moze sie domyslić albo i takim rozumem ogarnąć y dziwne a nie
domyslnie sprawy iego. Abowiem koby sie przypatrzył cielesnymi oczyma do
tey dzywney śmierci tego takiego miłośnika Pańskiego / tedyby sobie wnet wczy-
nić mogli zła myśl o Panu swoim / a moglby sobye pomyślić / iż tu opak potra-
wy stawił: Skoczną stację / krol wesół / rościagnął proporcje swoje / trium-
phy stroi na dzyeń narodzenia swego / niewiernicy snim triumphu / godzyna /
weseli: a swietego / a niewinnego cżłowieką scieto. A ieszcze ktemu takiego cżło-
wieka / o którym proroctwo wyszło s tajemnic Bostwa iedyne go / i iako Anioł
był postan przed przysciem Pana swego. Ktorego porzym y sam rżsty swemu
wystawic raczył / i naden żaden był zacnieyszy nie powstał z narodu cżłowye-
czego. Coż tu tedy rzecze: coż tu sobye pomyślił moy mily Brześciński cżło-
wiecze: Ale naktotce / a bes dlugyego frásowania głowy swoiey / s tym i Pro-
roki a s tym Pawlem ia radze zawoła y takież / i sie głębościami chciem / nie a
mądrości twoich nie przypatrzyć nie moze moy mily Panie.

J Patrzał y ieszcze ktemu / gdy Anioł oycu tego to Jana swietego / jak
wi opowiedał o pocieciu iego / tedy mu tak powiedzyna: ^{ia ten} ^{ie wt} ³⁹
wi na pocieche wiele ludzkom / a wiele sie ich bedzie z na-
A coż to była za pociecha / skoro mało podrozży siedł
wnie na świat ledwo iedno przez trzy lata / a porym
Bo sie historia zgadza / i Jan swiety y yagonastę
rzą żył sie y krzcić poczał / a Bzistis o smegonastęgo.

Ukrzyżowan. A tak barzo krótko ob- ^{on i trwał na tych 10,}
Alle gdy sie przypatrzył / iako sie ich wiele rozradowało / y dzye
sie radowało s przyscia a z żywienia tego swietego cżłow-
dzie rozeznac moze / i prawde Anioł opowiedał onemu n- on cż-
wemu oycu iego. Abowiem rozradowali sie w on cżas niebo atka-
ktorzy pragneli a bułali zbawienia swego / a to oney wdzyczney now-
ra styseli od cżłowek tego swietego / i iuz przyszedł Miesz-
on zbawiciel im z dawną zaślubyony: o którym im iawnie p- orocy powiadał
a i iuz pewnie iest. O iaka to radość była w niedznych ludzzych onych / tak i bie-
gali za onym cżłowkiem swietym / przymiac nauke y krzest od niego. A ya-
ka porym była wieśa radość / i gdy go im iuz oczywiscie palcem wka-
lając na nie: Ono iuz macie tego baranka / ktory ma na sobye nosic grzechy wa-
sze / ktorego wam iawnie Ezaiasz Prorok waf / y ini Prorocy wypisali y opo-
wiedzyeli. Jaka ieszcze y dzis radość y pociecha bywa w zebraniu naszym krze-
ścińskim / gdy sobye wspominamy y cy słowa y żywot y inie sprawy tego cżło-
wieka swietego. A wlasnie sie nad nim wypelnily słowa Pańskie / i miedzy sy-
ny cżłowieczni żaden był zacnieyszy nie powstał y niego. Abowiem wyele w
nim okazać raczył spraw y podobienstwa swego swietego. Bo y przez Anioła
the go opowiedzeć rozkazał rodzicom iego / y Prorokom był rozkazał przed
thym opowiedzeć żywienie y sinnerc iego / y yako go był málucżko przysłał
przed przysciem swoim. Thak go też zasie postał málucżko przed soba do rado-
ści swoich. A iako ona niedzna Lwa była przycyna śmierci a meti Pana nasze-
go / takież też niedzna a mizerna niewiasta / ocho iako tu stysy / była przycyna
śmierci cżłowieką tego swietego.

J A i Pan tak rychlo dopuścił złożyć s światą tego cżłowieką tak zacnego a ta-
kiego mi-

Janá swietego.

milosniká swiego/ chciał to okazać światu niedzemu/ iáko iest rzecź brzo-
wa á w wielkim omierzeniu v niego niewdzięczność swiatá tego iást á
odzyeyszw iemu nadanych od niego. Jáko to potym wspominać racysz:
wiedzyeli nie tháć bych im tego zá zle poczytał: álem posyłał do nich pe-
łatem proroki/ á oni miásto vznánie swego á miásto obaczenia swego
y pomordowali ie. Ach niefortunys coś byś teraz rzekł náś mity Pánie
znikom swoim/ ktorzy ty proroki twoye vstáwicznye widzemy przed
swymi/ áć ich oczywiscie nie widzemy/ ále głosy ony ich woley á prze-
twego/ vstáwicznie brzmiá w vsóch náśych: á snadź bychmy ie wid-
bychmy ye też podobno álbó pobili álbó precz wygnáli od siebye/ iáko
pociesći tego záwadza. O niedzny swiecie/ toć vstáwicznie tá skocik
e przed oczymá twemi/ á zaślepya nam niedzne oczy náśe/ iź nie możemy
iź żadney wády do siebye/ á przijac prawdy á rády twoiey náś mity Pár-
coż nam też zá to czynić racysz? Othos nam odmyenił proroki/ á zácn-
m wierne vpominánya swoye w oczoch náśych/ iákoś byt záćmił á pr-
łonił oczytemu niedzemu Herodowi: á dáles nam ná to miey/ cze iákiee
troniki/ taneczniki/ á práwie iáko iákye mástárniki/ ktorzy nam áni chca-
mieta prawdy swietey twoiey oznaymiać á opowiedáć/ á práwe ia nam
trywáia przed oczymá náśymi.

¶ A tu iuż potym słuchay/ ábyś sobye zley myśli nie czynił/ iź milosnicy Pár-
mánie ginia przed oczymá iego/ gdyż to iest wola swieta á przejrzenie yeg-
nie nigdy bez słusney przyczyny czynić nie raczy. A dobremu peronie każda
mnieysza rzecź y śmierć y wśhytło inel/ wychodzi záwždy ku wyelkiey sławie á
oociesie iego. A ztemu záwždy ná wielka pomiste á ná wielki vpádek obráć-
ie záwždy wśhytli spráwy iego. A iuż nie vciékáiac sie y do písmá/ pomysl-
bye co dzis iest Herod on niedzny krol/ á czo iest then táł zacny milosnik Pán
Ten ná málućki cás vcyerpyał krocuchny kłopoty á krocuchna śmierć/ á
wieceine cásy sobye rostófuje y rostóśowác bedzye s pánem swoim: á ktemu
ko iest ná swiecie y podzis sławona á zacna pámyeć iego. Ow zaśie ná málu
cás walat sie iáko we błocye swiniá w onych márných rostóśach swoich/ i
iáko tu Ewángelistá piše/ y z onemi godownikmi swemi/ y iź kes postáć á pi-
nioná marna á plúgáwa zwodnicá iego/ kthora nie tylko ciáło/ ále zwoy-
zatráćitá y niedzna dusze iego. A teraz niedznik sam stáćie z dyablem/
dzyeś ná trzy stóki/ y bedzye stáćáć wielkom wiecinye á bez kónca swego
záfie pámiatá zóśtáć iego/ bo o owym swiát spyewa/ wystawia y
ierć iego/ á o tym áni słycháć o márnym á o plugáwym zesciu iego
á iego.

A iesli sie iesze w tym chceš písmem podeprzeć/ iákye se pocięch-
ánstich/ ktorzy tu schodza s swiátá tego wedlug woley á przejrze-
o Pána swego/ tedyc nie tylko áby mióła być dziróna śmierć swie-
ych iego/ ále snadź y twojá wóláśia máloćby stráśna moglá być
Zálonon piše o zesciu swietych Pánstich/ powiedáiacz iśkoni-
elkú á w opycece Pánstiey sa/ á nie dotknie sie ich nigdy żadna sre-
dzyetá ich záwždy niesmiertelności pełná iest: áćkolwiel w
sprzećiwności troche vcierypyel/ ále záfie ná wielkich beda
imże wnety potym powyeda/ iź sie beda swiećić iáko iś-

śnami/ á beda s Pánem swoim sádzic

krolowáć ná wielki. Tamże potym

h kocha w milosnikoch swoich/

bywa/ áby złość ich nie náchy-

záfow krotkich/ ále tam nár-

ápil sie wzyáć go

dobrą duszę jego. A ślad by to każdy obaczył/ iako był pobobno obaczył Pa-
wel święty/ on ślad wybrany tajemnic Pánstich/ perwieby już zawolat: Ji day
mi się rozdwoić moy miły Pánie s ciałem z moim/ aby był rychło s toba.
J Stuchayże zaśie iako Dawid wśedy a wśedy wspomina a wystawia wiern
go cślowyeta/ iako zawnždy jest nad nim wstawicznie oko Pánstie/ straż y opatr-
ność jego: iako jest droga a kosztowna śmierć każdego z nich przed mayestha-
tem a przed oblicznością jego: y iakye są dziwne a rozliczne zapłaty a pociechy
ch każdego/ wiele pismá o tym y niego znaydziesz. Ale nie trzeba ani Dawi-
d ani Salomona/ ani Ezaiasa/ ani żadnego innego proroka/ dosyć nam na-
nym napewniejszy Proroku naszym na samym Pánu naszym/ gdyż to nieo-
rylnie zaślubić a obcywać raczył każdemu wiernemu swemu/ iż thám gdyż on
bedzye być raczył/ iż też tam ma być każdy wierny sługa jego. Tu już rozumie-
jdyż go wśytki zbory/ Trebyeskye y zymeskye wyznawáia być Pánem nieba y
yemie/ iżci wnie iako raczy obrać miejsce sobye y wiernym swoim. A gdy wśy-
ko stworzył/ sprawił/ rozrządził y postanowił wedle myśli swoyey/ iuści też te-
y umiał stworzyć y postanowić wśytki pociechy y radości tym wiernym
1. A iakie dziwy o nich pismá powiedáia/ tak iż ani teżył ani rozum o nich
yślić nie może. Jużci też thu o nich żaden wypisać nie może/ ale wedle po-
piństwa musić wždy być coś nie ledá iakiego/ gdyż te nie ledá mistrz sprá-
żać a rozkazywać raczył.

Stuchayże zaśie iako Ezaias piśe o śmierci cślowyeta wyernego/ a prá-
wstanie się to może przystosować tu śmierci tego błogosławionego Jana s
cego naszego/ gdyż tak mowi: Sprawiedliwy ginie/ a nye máś tego kthor-
tym rozmyślał w sercu swoim: abo wiem s porzodku złości bywa wyzet s
wiedliwy/ a przjdyż do pokoju swego/ a bedzye odpoczywał w lożnicy si-
ney/ ktory zawnždy chodził w słuśności swoiey. Stuchayże zaśie co mowi ku t
nedźnikom kthorzy są przyczynami śmierci jego/ thak im powiedáia: A wy
sami przestapcie synowie cśartowi/ a nasienie cudzolojne/ ktorzyscie nagra-
ni wiernego mego/ a rościagálicie nań pászki swoje/ bedac sami nasieniem
ściwym a syny żywemi/ ktorzy iako wiatr pamięć bedzye rozprośóná.
Jako też y Salomon o takich powiedá/ iako beda krzyżec a plákać a nárze-
niebożactká cśasu sadu srogiego/ pátrac na ty kthore thu sobye lekce wáżyli/ no-
rac sami sobye: O my nedźni a śalemi ludzye ktorzychmy ty ludzi mieli za po-
ch sobye/ a nądzewálichmy się iż sie w niwecj miáło obrocić do konciency
: a teraz są policzeni za syny Boże/ a pospólu s świętymi dzyedzićtwo ić. A
ślad nichmy nedźnicy w ciemnościach swoich/ a stonice wyrozumienia na-
my y nam nie wroćilo.

wśchmogac nasz miły Pánie nie dopuścáyże się zámieć tym ned nym
ślicyśnym naszym/ abychmy też ktemu nie przysli/ iako tu ci nedźni a w-
dzye nárzekáiac powiedáya o sobye/ aby nam nie miáło świecić ta swiá-
rozumienia twego świętego: abychmy nie poznawśy ciebye Boga
wiernych postow y náuk twoich/ mieli takéż nárzekáć w márnych a
ch omyłkach swoich.

masz iż Pan twoy nie bez przyciśwy nie czyni/ a ty już masz iako w-
ociáy na máluczi cśas przjdyż na iakie trudności/ albo na iá-
e/ iaka jest nigdy nieśkoncżona zapłata jego. A thu też już m iaki
n wpaćek/ żáłość/ a nieomylna pomśta niewiernikom swiętá t

mnican a dziwnym spráwam Pána swog
re woláły gdy oświecił ślepó náródnego
zyemi y ná niebye.

an iessze w Ráyu postanowić raczył/ a
ostuśenistwie a w opatrności/ a iśby n

a. Abowiem znał Pan iż to naród t

wiele historij wyliciać.

śtá mór

Jana świętego.

List 293.

tego miłośnika swego/ chciał to okazać światu niedzemu/ iako jest rzecz brzy-
dliwa a w wielkim omierzeniu w niego niewdzięczność świata tego iast a do
brodzyeystw iemu nadanych od niego. Jako to potym wspominać racysz: By
nie wiedzyeli nie thak bych im tego za złe poczytal: alem posyłał do nich posły/
posyłałem Proroki/ a oni miasto uznania swego a miasto obaczenia swego po-
bili y pomordowali ie. Ach niestetyś coś byś teraz rzekł nasz miły Panie nam
niedznikom swoim/ ktorzy ty Proroki twoje wstawiczyne widzyemy przed oczy-
mi swymi/ acz ich oczymisć nie widzyemy/ ale głosy ony ich woley a przezrze-
nia twego/ wstawiczyne brzmią w uszach naszych: a śladz bychmy ie widzyeli/
tedybychmy ye też podobno albo pobili albo przecz wygnali od siebye/ iako sie y
dzis pociesćci tego zaważda. O niedzny swietczy/ toć wstawiczyne ta skocika tan-
cuye przed oczyma twemi/ a zaslepya nam niedzne oczy nasze/ iż nie możemy po-
znać żadney wady do siebye/ a przijać prawdy a rady twoiey nasz miły Panie.
A coż nam też za to czynić racysz: O choś. am odmyenił Proroki/ a zaciemiles
nam wiernie wspominańia swoye w oczach naszych/ iakoś był zaciemil a prawoye
zaśkonil oczyma temu niedzemu Herodowi: a dajes nam na to miey/ cze iakies go-
downiki/ taneczniki/ a prawię iako iakie majstarniki/ ktorzy nam ani chca/ ani
umieia prawdy swietey twoiey oznay. i. c. a opowiedać/ a prawoye ia nam za-
krywata przed oczyma naszymi.

J A tu iuz potym słuchay/ abyś/ sobyę zley myśli nie czynił/ iż miłośnicy Pańscy
marnie ginia przed oczyma tego/ gdyż to jest wola świata a przezrzenie yego: a
zyczyły czynić nie racysz. A dobremu pewnie każda na-
skytka inie/ wychodzi za wždy ku wielkiej sławie a ku
y na wielka pomsta a na wielki wpadek obraczą
o. A iuz nie wciekając sie y do piśm/ pomysł so-
y krol/ a czo jest then tak zacny miłośnik Pański.
al krocuchny kłopoty a krocuchna śmierć/ a na
rostkować będzie s panem swoim: a temu iā
a zacna pamięć iego. O w zaśie na maluczk
a w onych marnych rostkach swoich/ thak
odowniki swemi/ y iż kes postakata przed
a iego/ ktorą nie tylko ciato/ ale zwoyoda
raz niedznik sam skacze z dyablem pospolu
wielkom wiecinye a bez konca swego. A iā
o owym świat spyewa/ wyflawia żywoch y
c o marnym a o plugawym zesciu iego a zginie-

przez rychto zlo-
zył pan s światā
Jana świętego.

Dobremu wŹyła
to y śmierć ku po-
cieście iego.

ym chceś piśmem podeprzeć/ iakye sa pociechy wiernych
... i schodza s światā tego wedlug woley a przezrzenia swyete-
na swego/ tedyć nie tylko aby miata być dziwna śmierć swietych a wyer-
ego/ ale śladz y twoia własna malocby strasna mogła być. Słuchay co
mon piśe o zesciu swietych Pańskich/ powiedaiacz istotnie/ iż dusze ich w
w opyee Pańskiey sa/ a nie dotknie sie ich nigdy żadna srogość śmierci/ a
eia ich za wždy niesmiertelności pełna jest: aczkolwiek w małych rzeczach
jećiwności troche wcierypyeli/ ale zaśie na wielkich beda pocieszeni.
ie wnetz potym powyeda/ iż sie beda swiecić iako iskry zapolone miedzy
ami/ a beda s Panem swoim sadzić narody: abowiem Pan ich będzie sni-
olował na wieki. Tamże potym w drugim kapitulum także piśe/ iako
an kocha w miłośnikach swoich/ a prawię iako żywo z grzesników każdy
it bywa/ aby złość ich nie nachyliła wiernego wmyślu ich: a iż tu wzyet be-
s czasow krotkich/ ale tam nigdy nie wypelni czasow swoich. A dla thego
pokwapił sie wzyać go s poszrodku złościowych/ iż mu sie wpodobata du-
zo. A tu sobyę wważ słowa Proroka tego swietego/ gdyż iako wierzyć ma-
nie sa słowa iego ale słowa ducha swietego/ co to jest/ iż dla thego Pan
człowyek wiernego s poszrodku złościow światā tego/ iż mu sie wpo-

Jakie sa pociechy
wiernych.

Sapten. 19.

dobata du-

Ná dzyeń scięcia Jana s.

philipen. 1.

Obtente pán-
stiey prorockye
o zaplacie wiers-
nych.

Jan xij.

Ezai. Lviij.

Wpadek złości-
wych.

Sapten. v.

Niewiasta zawa-
ży na być w po-
stusienstwie.

dobatá dušá iego. A snadž by to každý obaczył/ iáko był pobobno obaczył Pá-
wet swięty/ on sad wybrány tátemnic Pánstich/ pewnieby iuž zawolat: Ji day
mi sie rozdwoić moy mily Pánie s ciátem z moim/ ábych byl rychlo s toba.
J Sluchayże zasie iáko Dawid wšedy á wšedy wšpomina á wystawia wierné
go cšlowyela/ iáko zámždy iest nád nim wstawicnie oko Pánstie/ stráž y opátrz
nošć iego: iáko iest droga á košrowna smierć každého z nich przed máyestha-
tem á przed oblicžnosćia iego: y iákye sa dziwne á rozlicžne zapláty á pociechy z
nich každého/ wiele písmá o tym v niego znázyeš. Ale nie thržeba áni Dawid-
dá/ áni Salomona/ áni Ezaiášá/ áni žad iego inšego Proroka/ došć nam ná-
oným napewniejšym Proroku nášy. I samým Pánu nášym/ gdye to nieo-
mylnie záslubić á obyčáć raczył káždemu wiernému swému/ iž thám gdye on
bedžye być raczył/ iž tež táma być každý wierný slugá iego. Tu iuž rozumieš
gdyž go wšytki zbory žliebyeš. yemštye wyznawała być Pánem niebá y
žyemie/ ižci vnie iáko raczy obra-
tće sobye y wierným swým. A gdy wšy-
tko stwórzył/ spráwił/ rozrządzil/ nowil wedle myšli swóyej/ iužci tež te-
dy vniál stwózyć y poštánowić w pociechy y radošć tym wierným swo-
im. A iákie dziwý o nich písmá powi-
mšlic nie može. Iužci tež thú o nich
byenštwá musić wšdy być coš nie ledá i.
wác á roštázowác raczył.
J Sluchayže zasie iáko Ezaiáš píše o smierći.
włášnie sie to može przyštosowác ku smierći tego
tego nášego/ gdye tak mowi: Spráwiedliwy ginie/ á nyc mē
tym rozmyšlat w sercu swóim: ábowiem spořzodku z l-
wiedliwy/ á přijždžye do pokoju swóego/ á bedžye odpoc-
iey/ktory zámždy chodzil w šušnosći swóiey. Sluchay-
nedžnikóm kthoržy sa přyzčynámi smierći iego/ thá-
sam přezšapcie synowie čžartowi/ á nasienicudž-
wierného mego/ á rošciagalíšcie náni pášćiti sw-
šćiwým á syny žywemšktorych iáko wiátr pámie
Jáko tež y Salomon o tákich powiedá/ iáko beda.
niebožatká čžáš sadu šrogýego/ pátrac ná ty kthore t-
wíac samé šoby: O my nedžni á šalenšind-
šmiech šoby/ á nážyewálčmy sie iž sie w m-
ich: á teraz sa polieženi zá syny Božé/ á po špolu s
táť zbláždžilčmy nedžnicy w ciemnošćiach šwoich/ á štonice w
šego nigdy námi nie šwiećilo.
J O wšechmógacy náš mily Pánie nie dopuščayže sie šáćmić tym
očom dzišiejšým nášým/ ábychmy tež ktemu nie přyzšli/ iáko tu či nedžn-
pádlí ludžye nářekáiac powiedáya o šoby/ áby námi nie miáta šwiećić tá-
tlošć wyrozumiení twóego swiętého: ábychmy nie poznawšy ciebye B-
šwoiego y wierných poštow y náuk twóich/ mieli tákéž nářekáć w márných
w ciemných omylkách šwoich.
J A tu iuž máš iž Pan twoy nie bez přyzčiny nie čžyni/ á tu iuž máš iáko w
ny iego chočáť ná málučšli čžás přijždžye ná iákie trůdnošći/ albo ná iákie
wčžášy swóye/ iáka iest nigdy nieškončžona zaplátá iego. A thú tež iuž máš
iest žgotowan wpádek/ žátošć/ á nieomylná pomšta niewiernškom šwiátá
A ták nie sie nie dziwý thátemnicám á dziwným spráwám Pána swóego/ r-
šey záwołay z onemi tluščžami/ kthore wóšály gdy ošwiećil šlepo národžon
Ji dobrže ten Pan wšytko čžyni ná žyemš y ná niebye.
J Pátržayže iž nie bez přyzčiny to Pan iěšče w Ráju poštánowić raczył/ áť
byáta głowá každá zámždy bylá w poštusenštwie á w opátržnošći/ á ižby miá-
tá zámždy kogo přezložonego nád soba. Ábowiem znáť Pan iž to národ krew-
ti/ á táčno ku každéy rzecžy nášomny iest: á byłoby wiele hštoržy wyliečáć/ iáť
wiele zacných štanow/ y wiele známienitých miešć/ žešto márně přezžláť

prze swowolenstwa byaley glowy. Ale nam nie trzeba wiecey sie dowye-
ac/ dosyc mojemy miec na iedney swoy Jemie/ s ktorey sie sprawki iesze y
wyssey wykastac nie mojemy. A co sie stalo Samsonowi/ Dawidowi y
m tego/ onemu nedznemu Achabowi/ y inym wiele zacnym stanom/ sila
zeba wyliczac. A nakoniec tak iakochmy iuz styseli/ co sie stalo temu swie-
u a wielkemu cslowiekowi/ dosyc y dzirwnego y strasnego o tym rozmysla
miec mojemy.

I tak moze sobye tu pomyslic a wazyt kazda pocziwa zena/ r styskawsy te
ga historia o zginieniu/ prze zla sprawe byaley glowy/ tego wielkie a swie-
o cslowieka/ iako y stan swoy y inych sobye poruczonych byatych glow sprá-
wac a zachowywac ma/ stysac ty srogie wyroki/ iako sie Pan ze zlosciwe-
niewiernemi obchodzic raczy/ stysac iawne/ perone/ a nieomylne histo-
ie przed tym z inemi byaleni glowanmi dzyewato/ iako ony swiete panie
orne dzyeweczki zawzdy bywaly w wielkoy zacnosc/ milosci/ y opatrzo-
Pana tego. A wseteczne iako zasie bywaly zawzdy marnie zelzone v nye-
y tu na swiecie y potym odestane na wiecina pomste swoye. A przecj Dy-
Jakobowa dzyewka byla sromotnie wzycet/ iedno prze wseteczność swioie.
iako wiele swiatem zamiescala/ y iako wrole ludzi niewinnych dla niey pogi-
lo/ wsak o tym syrokye historie mamy. A przecj ona nedzna Jezabel skazila
meja swego/ y woysko iego/ y sama siebye/ tak iz potym y psi y pracy byli nasy-
ni ciata iey/ iedno prze wseteczność swoye. A gdybyś chcial ony Zelenki/ ony
leopatry/ ony Wenusy/ y inszych tyfiacmi poganskich byatych glow wspomi-
ac/ co przyczynami swemi swyatu y wiele zacnym ludzjom wpadkow przyno-
ily/ iuz tu o tych myedzy pisiny swieteni mato mieysca trzeba.

Patrzayie zasie przecj sie stala Zester vbozuchna dzyeweczka woyelka krola-
dno prze wielka pokore swoye. Przecj sie stala Abigail wielka krola-
prze wielka pokore swioie. Przecj Judit miasto swioie z marney smier-
ta. Przecj Sara byla pociesona. Przecj Anna matka Samuelowa.
ina wyzwolona byla/ iedno wszytko prze pocziwe a prze pokorne
. A nakoniec ona swieta panna a matka cslowiecsenstwa Pana
ay czym zapyczetowata wszytki godnosc swoye/ iedno sie thym
bita/ iz Pan wzrzec racyl na pokore iey iako vbozuchney a po-
ci swioley/ dokladayac tego/ iz ia s tego potym mieli zwac blo-
rody swiata tego.

te byale glowy tego/ aby sprawy wase/ postawy wase/
se/ nie sie nie odnosily od enocliwych powinności wa-
nye z nieomylnych obyctnie Panistich/ gdyz to iuz wyele-
kady postepet wseteczny was nigdy wam przepuscion
y sie obrocie musi na perony wpadek/ nie tylko kazdey sa-
y konu drugyemu/ s przyczyn a z omylnych posthep-
wnie wtecey/ iz krewke a omylne jest cslowiecsenstwo
wardse y ngruntownieysse/ thedy zawzdy niepewne
nie bedzye rozumem a pilnym obaczaniem zawstya-
bo iz nye bedzye mialo iakyej wladzey iney albo zwirz

sczynisti moze sobye przyklad brac s tego nedznego a
y przestrzegac postaw a obleshych sprawek chytrch
y wiedzac k czemu tho przywiodlo iuz wiele zacnych
tego nedznego krola. Aberwyem na tego cho tiedy
ye wntesienie iego/ iuz perony moze rozumiac/ iz
stoi h a za wpadek ier-
atu swet

Jako Pan stan
biatych glow sta-
thecnych ma na
pyecy/ a wsetecz-
ne iako zamiesca.

Genesis xxxiii.

ij. Krole. ix.

Zester ij.

i. Krolew. xv.

Judit xij.

Genesis xvij.

i. Krolew. i.

Daniel. xij.

Lukas i.

Cslowiecsenstwo
kady chce miec
piecja o sobie.

Grzech
oczy.

Wła dzyen śmierci á sciecía

wał/ mało ná pyceży máyac stan y powinność swoye. Jan święty iż go
thego/ iáko wierny posel zstány od Pána/ wedle powinności swoiey
wányelista święty/ ácz sie go bał/ á iż go miał w poczciwości/ á iż rad
rozmow y kázánya yego/ ale iuz tak iáko to záwždy bywa gdy grzech
slepi oczy/ iuz áni rady áni vpominánia iadnego sobye potrzebnego nie
dzi/ á pospolicie takyego każdy mierzi kto mu prawde mowi/ dal sie ná
zwiesć oney mární białey głowie/ y poimáć kázal y wsádzic do wiezi
ná świętego. Pátrzayie tu záślepyenia/ w osobie tego nedznego krolá/
cziowieka káždego ktho iuz zápomni powinności swoiey/ dawšy sie pe
grzechowi swemu. Sluchay czo Ewányelista piše/ iż przysła ślacia
dzyewká oney zley Pániey/ y wczymil iey tháka obyecnice/ zo przysiągšy
mie prosić bedzyeš iżci nie odmowie.

Pochlebstwo ká-
cze á prawda már-
nie ginie.

¶ A thn obáč poczciwa ráde cnotliwey mátki dzyewecce swoiey/ rost
aby onego slepego á śalonego krolá nie prosiła ni oć iedno o głowe
bo ia bázno kłoly w oczy ony święte vpominánia y przesřzegánia teg
ta prawdo iákisř ty tho koniec byerzeš. O nedzny świecie choć v cieby
wsedy opáć potráwy stáwiáta/ to rośtwa/ wóřthecienistwo/ pochlet
stoly á ná máyestaciech siedziá prawda święta s sprawiedliwoscia i
wiezyeniu/ á potym mární ginie.

¶ A tu dálej sie przypátruy tesćje lepyey záślepyeniu nedznego cziow
rym sie iuz mární grzech rořkóřzeni á rozwię gniazdo swoiey pátrzay
ia á miłjemna dzyewká rořkázuye á wláda wielkim kroleni. Bo w h
nie piše Ewányelista święthy aby go przysědšy prosić miałá/ ale p
chca ábyś mi wnet kázal przynieść ná mi sie głowe Jana świętego. Z
sie rzkomo miżerny nedznik on/ bo go škoda y kroleni zwać gdy
ney rzeczy zgwalcic á zwoyowáć dal: postal wnet y kázal ślaci thá
wiezyeniu onego cziowieka świętego/ y podano przyniozšy oney
we one świętha iego: á oná ia podáta sprosney máteży swoiey
iuz poráziła nieprzyaciela swoyego. O nedzna truciń á mó
gdys ty tego nie była godná/ aby dla ciebye/ nie tylko thá w
cziowieka/ ale y iákiego kóřta albo barána/ á śnadz y pła
no: á zwaścě dla tych márných á sprosnych postępkow

zakořony ma w
azyć káždá ráda
iáká iest.

¶ A tu sie ćwiciz á wci káždý przeložony swiáta tego/ z id
cynić/ á iáko ná cżyie stáranie maś co czynić/ á wwaś
da ráde y káždá próžbe v siebye/ naci á tu iákemu s
potym y ná iákí vpádek móže przywieść ciebye. A
do kónca musi toczyć ten nedzny á omylny swiáta
ta iáko zly podkład w lube mieysce doćisnie/ iuz s
by y rádami swemi/ y káždemi pilnościami swem
mogli aby tedno myśl á wpor albo pożytek iego
Zápomniawšy tego/ iż to iemu tu tesćje zá żywo
wielka lećkość z dekretem Pánisřyego záwždy wyni
zla ráda musi być záwždy wyiáwiona/ á potym
dek iego/ á ná wieczne zginienie iego. A což poty
mi škóřkami/ abychny tylko iedno przewodzili

ma ráda ká-
z ná vpádek.

¶ O nedzniku nedzny byś slyřal v Salomoná c
ye/ ktery radziř ná niewinnego/ á stárař sie o r
nem cziarownym/ synem cudzołóžnym/ omylni
ścia swoya/ á iż z wátrrem pospoli

we á prze swowolenstwa byaley głowy. Acz nam nie trzeba wieccy sie dowyc-
dować/ dosyć możemy mieć ná jedney swey Jemie/ s ktorey sie sprawki ieficje y
dzis wshyscy wykładać nie możemy. A co sie stało Samsonowi/ Dawidowi y
synom iego/ onemu niedznemu Achabowi/ y innym wiele zacnym stanom/ siła
by trzeba wyliczać. A nakoniec tak iáko chny iuz styseli/ co sie stało temu swie-
temu á wielkemu człowiekowi/ dosyć y dziwnego y stráśnego o tym rozmyśla-
nia mieć możemy.

¶ A tak moze sobye tu pomyslić á wważyć każda pocziwa zóna/ wshyskawshy te
froga historia o zginieniu/ prze zla sprawe byaley głowy/ tego wielkie á swie-
tego człowieka/ iáko y stan swoy y inych sobye poruczonych byalych glow sprá-
wować á zachowywać ma/ stysiac ty frogie wyroki/ iáko sie Pan ze złościwer-
mi á z niewiernemi obchodzie raczy/ stysiac iáwne/ perone/ á nieomylne histo-
rie co sie przed tym z inemi byalami głowami dziewało/ iáko ony swiete pánie
á pokorne dzieweczki zawiady bywały w wielkiej zacności/ miłości/ y opatrzo-
ści v Pana tego. A wsheteczne iáko zasje bywały zawiady marnie zelsone v nyc-
go/ y tu ná swiecie y potym odestáne ná wiecina pomste swoye. A przecj Dy-
ná Jakobowa dziewetka była stromoie wyzeta/ iedno prze wsheteczność swoie.
A iáko wiele swiátem zamieszála/ y iáko wyele ludzi niewinnych dla niey pogi-
nelo/ wshák o tym syrokye historie mamy. A przecj oná niedzna Jezabel skáila
y mejá swego/ y woysko iego/ y samá siebie/ tak iz potym y psi y ptacy byli ná sy-
ceni ciáta iey/ iedno prze wsheteczność swoye. A gdybyś chciál ony Zelenki/ ony
Aleopátry/ ony Wenusy/ y inshych tyśiacmi poganistich byalych glow wspomi-
nác/ co przyczynami swemi swyátu y wiele zacnym ludzjom vpádkow przyno-
iuz tu o tych myedzy pishy swietemí málo mieysca trzeba.

¶ Aczayie zasje przecj sie stála Zester wbozuchna dzieweczka wyetka krola-
dno prze wielka pokore swoye. Przecj sie sthála Abigail wielka krola-
dno prze wielka pokore swoie. Przecj Judit miásto swoie z márney smier-
cy y á. Przecj Sará byla pociesóná. Przecj Anná mátká Samuelowa.
Zuzánná wyzwolóná byla: iedno wshytko prze pocziwe á prze pokorne
swoe. A nakoniec oná swieta pánná á mátká człowieczeństwa Pána
o/ stuchay cym zápyeczeto wálá wshytki godności swoye/ iedno sie thym
jeczny chlubiła/ iz Pan wzirzeć raczył ná pokore iey iáko wbozuchney á po-
ney dzieweczki swoiey/ dohládájac tego/ iz ia s tego potym mieli zwać blo-
Panióna wshytki narody swiáta tego.

¶ A tak wciecie sie niedzne byale głowy tego/ áby sprawy wáše/ postáwy wáše/
wshytki posthepli wáše/ nie sie nie odnosiły od cnotliwych powinności wá-
shych: wyedzac to pewny z nieomylnych obyctnic Pánistich/ gdyz to iuz wyele-
troc y klazac racyl/ iz każdy postepet wsheteczny wáš nigdy wam przepuszczo-
byc nye moze/ á zawiady sie obrocié musi ná pewny vpádek: nie tylko každey sa-
mey z was/ ále pewny y kómu drugyemu/ s przycynty á z omylnych posthep-
kow wáshych: gdyz to pewnie wieccy/ iz krewey á omylne iest człowieczeństwo
wáše. A by tei bylo y natwardše y nagruntoconieyše/ thedy zawiady niepewne
iest/ iáko y každe ine ktore nie bedzye rozumem á pilnym obaczaniem záwscya-
gnyone á stanowyone: álbo iz nye bedzye miálo iákyey władzey iney álbo zwirz-
chności nád sobá.

¶ A tu zasje każdy stan mészajny si moze sobye przyklad brác s tego niedznego á
omylnego krolá/ iz sie moze przestrzegac postaw á obleśnych sprawet chytrych
á omylnych byalych glow/ wiedzac k czemu tho przywiódlo iuz wiele zacnych
ludzi/ iáko otho stysimy y tego niedznego krolá. Abowiem ná kogo tho kiedy
Pan Bog przepuszcic raczy takye wniesienie iego/ iuz pewny moze rozumiec/ iz
iuz sad á reká Pánstá blisko nád nim stoi zá iákis grzech á zá vpádek iego. Bo
tak iáko tu stysyfi/ iz ten niedzny krol wzyal był pirwey zónę brátu swemu: á tak/
iáko každemu w grzech vpádemu/ iuz byty záslepyone oczy iego/ y co daley tho
wyecy pomnázaly sie grzechy iego: iuz iáko stysyfi iz nie inšego nie czynit/ ye-
dno sobye z ona pánia y z inemi pochtebcami swymi pił/ skakal/ triumpho-

wal/ málo

¶ Jáko Pan stan
bialych glow stá-
thechnych ma ná
pyecy/ á wshetec-
ne iáko zániszcza.

Genesis xxxij.

ij. Krole. ix.

Zester ij.

i. Krolew. ii.

Judit xij.

Genesis xvij.

i. Krolew. i.

Daniel. xij.

Lukáš i.

Człowieczeństwo
każde chce mieć
pieciz o sobie.

Grzech záslepi
oczy.

Na dzyen śmierci a sciecia

wat/ mało na pyecy mayac stan y powinność swoye. Jan swiety iż go karat s
thego/ iako wierny posel zesłany od Pana/ wedle powinności swoiey: pisze k
wanielistę swiety/ acz sie go bat/ a iż go miał w pocztuwości/ a iż rad słuchał
rozmow y kazania yego/ ale iuz tak iako to zawždy bywa gdy grzech komu za
słapi oczy/ iuz ani rady ani vpoiminania żadnego sobye potrzebnego nie rad wi
dzi/ a pospolicie tak yego każdy mierzi kto mu prawde mowi/ dat sie nedzmiczet
zwieść oney mārney białey głowie/ y poimac kazal y wsadzić do więzienia Ja
na swietego. Patrząyie tu zaslepyenia/ w osobie tego nedznego krola/ tak yego
człowieka każdego kto iuz zapomni powinności swoiey/ dawşy sie pod moc
grzechow swemu. Słuchay czo Ewanielistę pisze/ iż przysła kacja mārna
dzywła oney zley Pāniey/ y wciynit ię thaka obyemice/ zo przysiągşy iā/ iż oc
mie prosić bedzyc iżci nie nie odmowie.

Pochlebstwo sta
cye a prawda mār
nie ginie.

¶ A thu obacz pocztuwa rade cnotliwcy mārki dzywcece swoiey/ rokazala iey
aby onego slepego a śaloniego krola nie prosiła ni ocj iedno o głowe Janā v.
bo ia bārzo kłoty w oczy ony swiete vpoiminania y przestrzegania iego. O swie
ta prawdo iak iż ty tho koniec byczysz. O nedzny swiecie thoć v ciebye wşedy a
wşedy opat potrawy stawiāia/ toirostwo/ wşetchejenstwo/ pochlebstwo za
stoty a nā mayestaciech siedziā prawda swieta s sprāwiedliwoşcia w srogim
wiezyemu/ a potym mārnie ginie.

¶ A tu daley sie przypatruy ieszcze lepyey zaslepyeniu nedznego człowieka/ w kto
rym sie iuz mārny grzech rozkorzeni a rozwię gniazdo swoie: patrząy iako mā
la a niķzemna dzywła rozkazuje a włada wielkim krolom. Bo w hystories
nie pisze Ewanielistę swiethy aby go przyszedşy prosić miāla/ ale r
chce abyś mi wnet kazal przynieść nā misie głowe Janā swietego.
sie rzkomo mizerny nedznik on/ bo go škoda y krolom zwac/ gdy sie i
ney rzeczy zgwalcic a zwoyowac dat: postal wnet y kazal sciać thar
wiezyeniu onego człowieka swietego/ y podano przymozşy oney nr
we one swietha iego: a ona ia podala sproşney mārce swoiey tu p
iuz poraziła nieprzyaciela swoyego. O nedzna truciā mārny i
gdys ty tego nie byla godnā/ aby dla ciebye/ nie tylko thak wielkiego
człowieka/ ale y iakiego krola albo bārānā/ a śnadz y plā nedznego/
no: a zwłasczā dla tych mārnych a sproşnych postępkow twoich.

Przełożony ma v
wazyć każda rade
iaka iest.

¶ A tu sie cwiż a wş każdy przełożony swiatā tego/ i takim zożmy sten
czynić/ a iako nā cynie stārānie mas co czynić/ a wwaş sobye zawždy pir
da rade y każda proşbe v siebye/ naci a tu iakiemu sie konczowi sciaga
potym y nā iaki vpadek może przywieść ciebye. Abowiem iuz sie tat za
do konca muśi toczyć ten nedzny a omylny swiat: iż gdye kogo prawda i
ta iako zły podklad w lube miejsce doćisnie/ iuz sie każdy o to pilnie stara iato
by y radami swemi/ y każdemu pilnościami swemi zacieral a zatlacjal ia iakoby
mogli: aby tedno mysl a vpor albo pożytek iego siedl iemu wedle myśli iego.
Zapomniawşy tego/ iż to iemu tu ieszcze za żywota iego nā wielki wştyd a nā
wielka lekkość z dekretu Pāniskiego zawždy wyniść muśi: gdyś każda omylna a
zła rada muśi być zawždy wyiawiona/ a potym muśi wynidz nā wielki vpa
dek iego/ a nā wieczne zginienie iego. A coż po ym kiedy nam miło stakac a ty
mi skoczkami/ abychmy tylko iedno przewodzili myśli a vpory swoie.

Omylna rada każ
demu nā vpadek.

¶ O nedzniku nedzny byś slyşal v Salomona albo v Ezaiasza przewiştā swo
ye/ ktory radziş nā niewinnego/ a staraş sie o vpadek iego/ iż cie Pan zo wte sy
nem cżarownym/ synem cudzołożnym/ omylnikym a tgarzem przed obliczo
scia swoya/ a iż z wiātrem pospolu ma przeminać pamiatka twoya. A tuby sie
mogli rozmyślić/ w iakiey tāsce taki iest v Pānā tego/ kogo sobye on tak wdzycz
nemi przewiştā miānowac a przewyżac raczy.

Jako prawda wā
dzi każdego.

¶ Abowiem patrząy chuci człowieka złościewcy/ po ki then swiethy człowiek
trzcil/ po ki kazal a karat ine ludzi/ nie onego zlego krola nie ruszylo/ ani oney
mārney pāniey iego. Ale gdy iuz prāwie w czel vgodzil/ iż onych złoścynicow/
wedle powinności swey rusyl/ o wnet nie mogto ścipyeć ślache ne przyrodze

nie/ ale nie rozmyśluy się jeśli złe albo dobrze/ jeśli sprawiedliwie albo niespra-
wiedliwie/ przed się wiedz każdego koby nam chciał przekazać w zaczętych my-
ślach naszych. A tak się to koto już zawždy toczyć musi aż do skonczenia świata
wszystkiego.

I A wszakoż wy wszyscy wierni Pańscy ktorychkolwiek stanów y dostoiensstwa
bedacy/ nie się nie lekajcie tego: abowiem to jest nieomylna prawda y Pána
tego/ iż włos z głowy nie zginie żadnemu bez wole y bez znaczonego czasu
tego/ dyve to y tu Ewangelista wspominać raczy/ iż się dawno była przed tym
nas zła ta zła a falecina żona na zginienie tego swietego. Ale tak iako powie-
da Ewangelista/ iż żadnym obyczajem temu uczynić nie nie mogła/ aż gdy przy-
szedł czas/ iż tak iako pisma powiedaia/ iż Pan wybiera wierne swoje s posrzed-
ku niewiernych/ aby imi obyasniał swietcha chwale swojej: a im aby oddał a o-
płacił wierności a stałości ich: toż go dopirko Pan wzywać a powołać do siebie
raczył/ na wieczna chwale tego a na wieczna sławę tu na świecie y imienia swe-
go y tego.

I A cież się każdy onemi obyeticami wdzyecznemi a nieomylnemi Pána swe-
go/ ktorychchmy się tu mało przed tym wiele nasłuchali: a w psalmiech swo-
tych prawie im y konca nie ma/ iako Pan ty zawždy wielbić a błogosławić ra-
czy/ ktorzy stoya przy prawdze swietey tego/ odrzućwszy na stronę marnę a
omylnę pochlebstwo świata tego/ ktore nigdy długo trwać nie może/ a bardo
krótka omylna a niedłga zaplata tego. Do tu ieszcze za żywota bezpochybne
zla sława a szemranie po wsem świecie o onych marnych a wstecnych pokry-
tościach tego/ ktore zatayone nigdy być nie mogą z wyroku Pańskiego/ a po-
ym pretekst marny wypadek całego.

I Ktożkolwiek chce odnieść ty nieomylnie błogosławienstwa na sobie Pa-
wego/ stoy mocno przy prawdze swietey tego/ a nie daj się od niej od-
mienić. Wiadom wi marnemu światu tego/ gdyż słyszą iakie obyeticze
mu taktemu wiernemu swoyemu zasłużyć raczył wśedy/ a zwłasci-
nie u sta/ dostoiensstwa tego miłosnika swego tego co Ja-
owiedać raczył: Jż nie powstał żaden wietchy naden między
wszakoż dożyć tego raczył: Jż ktożkolwiek jest namniejszy
jest/ ktory w prostocie serca swoyego bez omylnych wy-
rocno przy swietey prawdze tego/ a mocno wierzy
dostoiensstwa y przywilejmi ozdobić y opowiedzieć
tego od Jóna swietego.

I m to nas mity a wszechmogacy Pánie/ aby nam nie strážna nie by-
iż a ta marna pogroźka ani żadna moc światła tego/ aby nas odciąść
miała od ciebie. Za nas tego/ y od swietey prawdy twoiey/ aby nas ten oble-
dny świat nigdy nie mógł odwieść od ciebie tymi omylnymi ludarstwami swemi
a pochlebstwami swemi: gdyż to o toby ze wszad wiemy y słyszymy iakiemes thy
jest strożem y obrońcą wiernych swoich/ a nie się żadnemu z nich stać nie mo-
bez wole y bez opatrności twoiey swietey: a ktemu ieszcze iż ty zawždy gotu-
wstawiać się sprawuiesz pociechy a zapłaty ich. Ktorych nas rącz domys-
P. nie Boże w trocy iedyny etc.

Prá dzien Mattheusa swie-

tego Apostolá y Ewangelisty/ Ewangelia Matth. ix.
Przeciwko zley nádzyci o opatrności y o miłosierdziu Pán-
skiem. A iako mamy szukać vsprawiedliwienia swego.

I A idac uczyć się tego/ iż ia wole miłosierdzye niżli ofiary etc.

złoty
czas

bry bez
ginie.

Prawda iako
zaczyna v pána.

A piękna pocies-
 cha niedźnego czo-
 wieka który ną-
 dnie Pana swego
 iako go opatrue/
 y ciału tego/ y i-
 kum test. lekarzem
 niedźney duszy c-
 ki tego/ y iakie le-
 karstwo s- nam
 zostawione od nie-
 go/ a yako nas y
 powoływa y upa-
 truje z boskiej mo-
 żności swej.



Dawna to nam Pan nasz opowiedzi-
 raczył/ iż tu ni dla czego inego na swyach nye przy-
 siedł/ iedno dla onych obladzonych owieczek k-
 re sie tulaly a ieszcze y dzis sie tulaya po thym glu-
 chym a cymnym lesie swyata tego/ malo wiedzac
 tylko s pismā a od prorokow ostatkā sie przypatru-
 iac a nastuchawayac o swietym Bostwie yego.
 Gdyż oni przodkowye i-
 sly tylko stychali s pismā
 swietego i-
 ma przydż Messyasz/ i-
 ma Bog Ociec
 zeslac zbawiciela: a coż kiedy malo o tym wiedzye-
 li iako to byc miało/ y yaki to byc myal Messyasz.

Bo go iedni ciekali a nadzywali sie go przydż i-
 iaka swiecka moznoscia/ i-
 byt wybawic mial z mocy Rzymskiej a z onego poslusnistwa ich: tak iako ich
 przodkom okazal sie byl z mocy Panskiej Mojżesz w Egipcie/ Dawid od Go-
 liath/ Gedeon od Madianitow/ Jozue w obycaney zymie: a tak y ini Hetma-
 ni a wodzowye wyelekroć sie im zyawiāli/ ktorzy ye wywodzili z wdreczenia ich
 a s frogrey niewoley ich/ takze sie oni niebozatkā tegoż tej nadziewali y ciekali
 iako y dzis ci niedźni potomkowie ich ieszcze ciekāya y tak sie nadzywāya. A te-
 go sie z zaslepyonemi ocymā swemi y z rozumy swemi docisyc ani dopā hrzy-
 nie mogli/ z iaka go im mocza a z iakymi sprāwami Prorocy ich wypisali:
 ledwy i-
 im y osoby y postawy iego iawne a i-
 sly nie ukazali a nie wy-
 nali. A tak Pan nasz widzac te slepote ludu onego swego niedźnego/ i-
 cżasy ony przychodzily onych Bostch obywatel iego/ s tajemnic a s po-
 wienia Bostwa onego w t-
 ocy iednego wperwionych y posthan-
 iusz porym oczywiscie sie na swiat zywic a okazac raczył. A chy i-
 mde a prawie iako oslepyone o wieckli swoje raczył zganiac a p-
 bye a do swietey owczarniey swoyey/ i-
 im iawnie okazuiac
 ono przysce swoye: wszytki maki okazuyac w sobye/ k-
 przed tym iawnie o nim w pismiech swoich op-
 wied-
 oni Doktorowie a oni Mistrzowie zakonu starego
 nem niegardzi/ i-
 kazdego naupadlejszego a nag-
 ska w miłosierdzye swoye/ y bez onych of-
 iow/ tak iako oni mieli nadzye swoye o vbl-
 semrali przeciwko temu/ i-
 co nie Messyasz/ i-
 to
 nik iaki. Tedy im ty odpowiedzi zwykl byl dawal Pan
 siedl do zdrowych/ iedno do tych co lekarza potrzebuia/ a i-
 i-
 mego niebyelskiego platnieysze iest miłosierdzye/ nizli wszytki
 A tak dla tego tu ty stowa iego swiete sobye na pociatku przypomin-
 chmy zawidy na to pomnieli z wyroku tego wlasnego Panskiego/ i-
 n
 widy iest platnieysze a zacnieysze serce wierne/ pokorne/ vnizone/ miłosie-
 ili wszytki ofiary swiata tego/ a thego abychmy sie zawidy wcyli ofiarow-
 mu/ gdyż to iest nazacnieysza a nawdzyecnieysza ofiara v niego. Co by-
 zumemy s tey Ewānyeliey swietey/ ktora tak Mattheus swiety napisal
 stow.

Keyse v pa-
 nstosierdzye
 i-
 ofiary.

A gdy Pan siedl daley/ v-
 zrzal czlowieka na c-
 dzacego/ kthoremu bylo imie Mattheus/ y
 mu: Nasladuy mie. A on wnet powstaw-
 za nim. A stalo sie iest gdy Pan Jezus siedl
 iednym domu/ oto wyle grzesnikow y i-
 grzesnikow przychodzac do niego siadali okolo niego/
 tu ze zwolenniki iego. A widzac to oni Licemiernicy/ n-
 li do zwolennikow iego: Czemu to Mistrz wasz s takie

ie/ ale nie rozmyśliwszy sie iesli zle albo dobrze/ iesli sprawiedliwie albo nie spr
wiedliwie/ przed sie wiedz każdego koby nam chętał przekazać w zączętych m
lach naszych. A tak sie to kolo iuz zawiady toczyć musi aż do skonczenia swiat
wszystkiego.

I A wszakoż wy wszyscy wierni Pańscy ktorzykolwiek stanow y dostoiensstwa
oedacy/ nie sie nie lekaycie tego: abowiem to iesth nieomylna prawda v Pana
thego/ iż włos z glowy nie zginie żadnemu bez woley a bez naznaczonego czasu
tego: gdzye to y tu Ewangelista wspominać raczy/ iż sie dawno była przed tym
nasadzila ta zła a falecina jonā na zginienie tego swietego. Ale tak iako powie
da Ewangelista/ iż żadnym obyciem temu uczynić nic nie mogła/ aż gdy przy
bedł czas/ iż tak iako pisma powiedaia/ iż Pan wybyera wiernie swoje s posrząd
niei ziemny/ aby imi obyasnial swiettha chwale swojej: a im aby oddał a o
ścił wierności a statości ich: toż go dopirko Pan wyzwać a powołać do siebie
raczy/ na wieczna chwale jego a na wieczna sławe tu na swiecie y imienia swe
go y jego.

I A cieś sie każdy onemi obyemcami wdzyecznemi a nieomylnemi Pana swe
go/ ktorzychechmy sie tu mało przed tym wiele nasłuchali: a w psimiech swoye
tych prawie im y konca nie ma/ iako Pan ty zawiady wielbić a błogosławieć ra
czy/ ktorzy stoya przy prawdy swoyey tego/ odrzućiwszy na strone mārne a
omylne pochlebstwo swiatā tego/ ktore nigdy dlugo trwać nie moze/ a barzo
krotka a omylna a nedzyna zaplata tego. Bo tu ieszcze za żywota bezpochybne
zła sława a szemranie po wsem swiecie o onych mārnych a wstecnych pokry
tosciach tego/ ktore zatayone nigdy być nie moga z wyroku Pańskiego/ a po
tym prekli a mārny upadek takiego.

I A tak ktokolwiek chce odnieść ty nieomylne błogosławieństwo na sobye Pa
na swoyego/ stoy mocno przy prawdy swietey tego/ a nie daj sie od niey od
nieść żadnemu wiatrowi mārnemu swiatā tego/ gdzy styszy iakye obyemnicze
Pan każdemu taktemu wiernemu swoyemu zaślubić raczy wśedy/ a zwłascia
przy wystawowaniu stanu y dostoiensstwa tego miłosnika swego tego to Ja
na swietego/ gdy powiedać raczy: Jż nie powstał żaden wietrzy naden między
syny ciłowieczemi. A wszakoż dolozyć tego raczy: Jż ktokolwiek iest namnię
szy w krolestwie tego/ to iest/ ktory w prostocie serca swoyego bez omylnych wy
nystow swiatā tego stoi mocno przy swietey prawdy tego/ a mocno wierzy
dusa iemu/ tedy go tymi dostoiensstw y przywilejmi ozdobić y opowiedzieć
raczy/ iż iest zacniejszy v niego od Jana swietego.

I Dajcie nam to nasz miły a wszechmogacy Pāny/ aby nam nie strāśna nie by
ła żadna ta mārna pogrośka ani żadna moc swiatthā tego/ aby nas odciśnać
miała od ciebye Boga naszego/ y od swoyey prawdy twoiey/ aby nas ten oble
dny swiat nigdy nie mogł odwieść od ciebye tymi omylnemi ludārstw swemi
a pochlebstwy swemi: gdzy to o tobye ze wśad wiemy y styszymy/ iakiemś thy
iest strojem y obrońca wiernych swoich/ a nie sie żadnemu z nich stać nie mo
że bez woley a bez opatrności twoiey swietey: a ktemu ieszcze iż ty zawiady gotu
iesz a wstawić nie sprawuiesz pociechy a zapłaty ich. Których nas racj domye
cie Pānie Boże w trocy jedyny etc.

Na dzień Mattheusa swie-

to Apostolā
iwo

nyelisy/ Ewangelia Matth. ix.

o potrzebności y o miłosierdzyu Pān
o sprawiedliwieniu swego.

sierdzye niżli ofiary etc.

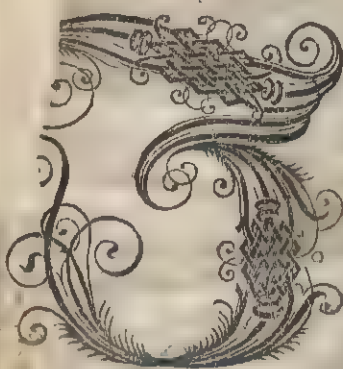
Jt

z dawna

złoty do
czasu nie zg.

prawda t
zaczyna p

Ná dzyen swietego Mattheuśa



Dawna to nam Pan náš opowied:
raczył/ iż tu ni dla czego inego na swyach nye
sedl/ iedno dla onych obladzonych owyecz
re sie tulaty a ieszcze y dzis sie tulaya po thym
chym a cyemnym lesie swyata tego/ mato wie
tylko s pisma a od Prorokow ostatta sie przyp
iaca nasluchawayac o swietym Bostwoye ye
Gdyz oni przodkowye naszy tylko stychali s p
swietego i ma przydz Messyas/ i ma Bog o
zestac zbawiciela: a coz tedy mato o tym wie
li iako to byc mialo/ y yaki to byc mysl Messy

Go go iedni ciekali a nadzyewali sie go przydz z iaka swiecka mojnoscia/ i
byl wybawic mial z mocy Bzynskiev a z onego postusenstwa ich: tak iak
przodkom okazal sie byl z mocy Panstkiey Moyses w Egipcie/ Dawid od
liassa/ Gedeon od Madianitow/ Jozue w obycaney zyemii: a tak y ini Ze
ni a wodzowye wyelekcio sie im zyawiali/ ktorzy ye wywodzili z vdrzecien
a s froggye niewoley ich/ takie sie oni niebozatta tegoz tej nadzyewali y cje
iako y dzis ci nedzni potomkowie ich ieszcze ciekaly y tak sie nadzyewaya.
go sie z zaslepyonemi oczymi swemi y z rozumy swemi doczytani dopat
nie mogli/ z iaka go im mocza a z iakymi sprawami Prorocy ich wypis
ledwoye i im y osoby y postawy tego iawnye a iasnye nie wkazali a nie wym
wali. A tak Pan náš widzac te slepote ludu onego swego nedznego/ gdy
czasy ony przychodzily onych Bostkich obyctnic iego/ s tajemnic a s postha
wienia Bostwa onego w trojcy iedynego r...nych y posthanowion
iuf pocym oczywiscie sie na swiat zyawic a o. czył. A thu iuz ony cho
midle a prawie iako oslepyone owieczki swoje: aczył zganic a przyteciac do
bye a do swietey owczarniey swojej/ iuz im iawnie okazuiac Bostwo swoy
ono przysce swoye: wszytki znaki okazuyac w sobye/ ktorze im byli Prorocy
przed tym iawnie o nim w pismiech swoich opowiedzeli y obwołali. A gdy
oni Doktorowie a oni Mistrzowie zatonu starego widzyli/ i on zadnym
nem niegardzi/ i kazdego naupadleysego a nagrzesnieyszego przijmuy w
ste a w milosierdzye swoye/ y bez onych ofiar/ y bez onych ich stharych zwy
low/ tak iako oni mieli nadzyeie swoye o vblaganii gniewu Panstkego: t
semrali przeciwko temu/ i to nie Messyas/ i to musi byc zwodnik abo on
ist iaki. Tedy im ty odpowiedzi zwykt byl dawac Pan náš: Jsem ia nie r
sedl do zdrowych/ iedno do tych co lekarza potrzebuia/ a iuz v Boga O
mego niebyskiego platnieysze iest milosierdzye/ nizli wszytki ofiary wase.
A tak dla tego tu ty stowa tego swiete sobye na pocatku przypominamy/
chmy i mdy na to pomnieli z wyroku tego wlasnego Panstkego/ i z nieg
widzyli platnieysze a zacnieysze serce wierne/ pokorne/ vnzone/ milosiera
ili wszytki ofiary swiata tego/ a thego abychmy sie zawždy decyli ofiarowa
mu/ gdy to iest nazacnieysza a nawdzyecnieysza ofiara v niego. Co byrze
zumimy s tey Ewangeliey swietey/ ktora tak Mattheus swiety napisal ty
stowy.

N Gdy Pan sedl daley/ vżrzal czlowieka na cle
dzacego/ ktoremu bylo imie Mattheus/ y rz
mu: Nasladuy mie
za nim. A est
iednym do
grzesnikow przycho
tu ze zwolenniki iego
li do zwolennikow



dźmi iada: A Jezus vsłyszawszy to / powiedział im raczył: A
zaś nie wyecie iż zdrowym nye iesth potrzebá lekářz / yedno
tym ktorzy sie zle máia. A thák y wy idac wćcie sie tego / iż ya
miłosierdzia wiecey potrzebuie niżli ofiáry. Abowiemem ya
nie przyśedł szukać ani wzywać sprawiedliwych / iedno grze
šnych aby sie náwrócili do pokuty swoiey.

W Dzyeczneś tho á pociesliwe no winy dochodza do vsu nášych o tym
Pánu nášym / á o tym Messyasu nášym / iż on y naupádleyšym á na
nedźnieyšym stworzeniem gárdzić nie raczy: á iesth ktemu iáwne á
głośno sie opowiedáiac / że tu iedno dla tych przyść á okazać sie raczył / ktorzy
ochorzełi á práwie iáko ná śmiertelney poscieli leża / w oney cieśkiej chorobie á
w ślepocie swoiey / á w niewiádomości swoiey. A iż on nikogo inego pilnieyšu
kać nie raczy / iedno tych owieczek ktore sie daleko obtadzily od niego / á z daleka
chodza okolo swietey owczarniey iego á społeczności iego / aby ie przyporuczył
á przyłaczył do stadka swoyego á do społeczności swoiey: A nie tylko aby tho ie
dno tylko słowy opowiedać raczył / ale y skutkiem tego wielkroć poprawić á
potwierdzić raczył. Tak iáko y tu iáwne słysimy s tey Ewányeliey swiethey / iż
oto y Mattheusza swietego bez wśech zasług iego / bez wśech godności iego / ie
dno iż iuż podobno nástuchawało coś o nim z daleka serce iego / á iuż był podob
no przyśedł k they wiadomości o swietym przysciu iego á o onym dziwnym
zjawieniu iego: iż otho Pan ten idac mimo oń / miłosierdzie nań wężrawszy o
byem Bostwa swego / á poznawszy iáco ono postanowione serce iego / zawo
tać go do siebye raczył / mówiac k niemu łaskawemi á miłościwemi słowy swo
imi: Náśladuy mie. Jakoby mu rzec raczył: Iuż sie niedźniku obać á wystap y
s tego omylnego mnińmiania swego ktoreś miał o vsprawiedliwieniu swoim / y
s tego márníego śáfárstwa á posługowania swiáta tego / w ktoremes miał ná
dzyeie o potrzebach swoich y o wspomozeniu swoim / á iuż przysłhan do Prole

Pan uie przyśedł
iedno dla chorych

Władzyen świętego Mattheusza

stwa moiego/ w ktorym wszytkich rostkossy y wesela pełno jest: tak iż y za mniey-
sem pracami a trudnosciami swoimi znaydziesz y zbawienie swoje / y opatrze-
nie żywności y wszytkich potrzeb twoich.

Mitofierdzie
anście nado
żemi.

3 roz.

3 nas iako
rusz na cie.

nie gdy sie
obaczy
zły.

I A tu sie pilnie przypatruy dziwney dobrocliwości Pana tego. Człowieka w-
rzarowsy niemiennego/ ktory od mlodości swey strawił na swey woley wszytki la-
ta y wszytki czasy swoye: a przytym tu oto słuchay/ w iakim go ieszcze wrzedzyc za-
stat/ na wydartku/ na wyciąganiu mytowym a furlonow onych niepobożnych
gdyś tam na tym wrzedzyc to nalepszy sluga był/ a snadź y podzisieysze czasy/ kto
nawiecey da tego to myta albo targowego z wrzedu thego Panu swemu. Ab-
wiem rozumiec mojesz skad to tam wyzać ma/ gdyś na to ani orze ani sieye/ tho-
iuz mojesz baciyc/ isci tam ten kazdy wiecey dac moze/ ktorzy wiecey z niedznych
a vbogich ludzi wylupic a wyciągnac moze. Thak iż na on czas ludzi thakowe
zwano ludźmi podezrzanemi a lekkimi/ iż tak iako ono słyszymy o onym Lice-
mierniku gdy sie modlił w kościele Salomonowym pospolu s takim też celni-
kiem/ tedy tak mowil: Jż dzyekuić moy miły Panie izem nie jest tak zły iako i-
ni ludzyc y iako y ten iawnogrzesnik. A tu sobye rozważay czo Pan thu w tym
człowieku tobye okazać raczył/ ktorogo tak iako słyszyś/ iż nie tylko aby go po-
wolał za soba/ nie thylto aby mu sie dopuścił vznać a idź za soba/ ale go ieszcze
przełożył na taki stan/ s ktorogo potym/ nie tylko sobye/ ale wszytkiemu swyatu
droge wkazował do vznania a do obaczienia swego/ gdyś go vczynił y Apосто-
tem y Ewangelista. A zwierzywszy mu sie wszytkich tajemnic swoich/ ieszcze mu
to poruczyć raczył/ aby tu przez natchnienie ducha świętego wiernie był swyatu
tu podał: mocno potym przez tegoż ducha świętego y przez Apostoły swoje v-
twirdzając te istotna a nieomylna prawde iego: ktoroy nie tylko człowiekowi
ale y Anyotowi na potym gwałcić ani odmieniać nie dopuścił.

I Patrząysze co tu sobye s tego za pocieche vmnoszyć masz niedzny celnik a nedz-
ny iawnogrzesnik swiata tego/ gdyś nie masz żadnego myta/ żadnego forlonu
żadnego targowego/ ktorogobys thy nie rad pokusił/ a nie radbys zakupił v
swiata tego. Gdyś na on czas takżeż ci niedznicy zakupowali a zanymowali ty
nedzne wydartki a niepobożne pożytki swoje v przełożonych swoich. Patrząys-
ze tu s pilnoscia co oto Pan twoy czynić raczy tu pocieche twoiey/ a nie mniamay
abyć to on iedno tylko dla Mattheusza czynić raczył/ ieszczec by to był sobye nye
wielki zysk vmnoszył s thego/ iżby był k sobye iedno iednegoż człowieka przycya-
gnął a nawrocił. Aleć nam to niedznikom a nam tym iawnogrzesnikom swia-
ta tego ty zwierciadła wywieśono/ abychmy sie przypatrując themu/ ciechyli sie
cynn: a iżbychmy sie też w tym przypatrowali dziwney łasce a dobrocliwości y
mitofierdzyn Pana tego/ a nigdy nie nie watpili o tey swietey łasce a o tym wiel-
kim a dziwnym mitofierdzyu iego. Abowiem vbogi Mattheusu ktoroyś kol-
wiek jest dzisieyszego swiatha tego/ gdyś tego inaczej zeznać nie mojesz/ iedno i-
jes jest vstawicnie na miejscu iego/ a nie mow tak: A wszak ia żadnego mytha/
ani targowego nie dzyerze. Ale gdy wezrzyś iako we zwierciadło w sumnienie
swoye/ tu tego nigdy zaprzec nie mojesz/ ani śmieś rzec/ abys wżdy iakiey po-
dliwosci a iakiego handlu nie znalazł w sercu swoim. Bo chocia y nie siedziś na
żadnym wrzedzyc/ ale pewnie byś sie chciał tknać w serce swoje/ że gdybyś sie i-
to mógł dopłatać thego y chociaś iakiego kolwiek inego pożytku swiata tego/
wnetbychmy iscie mieli pewnie Mattheusza s siebye.

I A tak gdy iuz to do siebye obaczyś/ a wezrzyś do serca swego/ a poznasz w nim
popedliwosc a chuc takowa iego/ iuz pewnie sobye pomyslić mojesz/ iż siedziś
na miejscu Mattheusza onego. Coż tedy masz vczynić? Oto wnet pomysl sobie
iż Pan twoy idzyc mimo cie/ gdyś wieś y wierzyś iż tak jest to nieomylnie/ iż on
tuż stoi vstawicnie przed oblicznoscia twoia/ s pewnych obyecnich swoich/ mo-
ca a opatrznoscia y każda wiadomoscia swia: gdyś to istotnie zaslubit nam/
iż z nami chce być aż do skončienia swiata tego/ nie dajże mu sie dlugo ciągnąć
za soba/ gdyś wieś iakie jest krolestwo iego/ a opuściwszy omylna nadozycie kro-
lestwa swiata tego/ idź za nim iako za Panem swoim/ a naślady go w swietych

stowych a

Stowiedh á náukach iego. Abowiem słuchay iáko sie tu nie ma rostkochác wier-
ny iego/ gdyz wie á tego iest pewnie ist/iz Pan iego tuż wstáwicznie widzi/ zna/
y przepátruye wšytki spráwy iego: á téz tego ist iz mu wstáwicznie a záwždy go
tuye y spráwuye y ty dociesne y wieczne zapláty iego: á iz iuz pewnye wye/iz ká-
da spráwa iego iest w swietey obronie y w opátrznosci iego/ tak iz y wlofy glo-
wy iego sa záwždy policzone przez swieta opátrznosc iego. A iákož sie téz záse
nie ma wstrášyć nedzny Mátheus/ ktory iescie nie przyšedl do tego vznánya
swego/ á siedzi wstáwicznie ná tym nedznym mycie á ná šáfárstwie swiáthá te-
go/ nedznie/ mizernie/ á s kłopotem šukáiac wšpomozenia swego od niego: o-
pušciwšy zwirzchnosc Pánška y opátrznosc ktora ten Pan ma o káždym: á on
z nádzycia swa lata zábyegáiac od márnego swiáta tego pożytku á podpomo-
zenia swego/ šukáiac ráčunku iego: nie nie pomniac iz Pan hoynie káždego o-
pátrzyć ráčy/ kto sie iedno z zupelna nádzycia swoa vycerje do miłosierdzia
yego.

¶ Ale šnadžbyš tu lepať rzekł/ to iuz šlyše izem sie vmotal y wwiklat nedznemi
spráwami swiáta tego/ á záprzec tego nie moge w sercu swoim sem iest tháto-
wey chući y požadliwošci pożytku iego. Tho téz iuz šlyše y wierze/ gdyz mye
w tym pewnie písmo išči/ iz Pan chu iest wšedy Bosta opátrznoscia swoa/ á
widzi y zna poštepli káždego: áleby téz tak ná mie záwolal iáko y ná Máthe-
uša/ o wierebych ia téz podobno porzuciwšy reyestrá wšytki/ byežalbých thež
zá nim iáko y Mátheus/ rozumieiac temu/ izby mi sie téz tho tak šowito iáko y
onemu z lásti iego swietey nágródzilo. Ale žda mi sie prošno/ bo iuz then Pan
nie rychlo nas do siebye záwola/ widzac iáko sie bárzo tulamy z myslámi swe-
mi zá požadliwošcia tego tak márnego swiáta/ y zá tymi pożytki iego.

¶ Sluchayie iedno słuchay coť Páwel swiety powieda o tym Pánu twoim/ iá-
ko on tu wstáwicznie ná cie wola/ á šnadž iescie głošniey nižli ná tego Máthe-
uša swietego/ gdy tak ten Apostol swiety píšac do nas mowíć ráčy: Iz rozli-
cnie á rozlicznemi obyczáymi rozmawial sie z námi Pan náš przez rozliczne pi-
šma/ iuz y przez Proroki swoye/ á nákoniec iuz mowí z námi y przez syná swe-
pátrzayie tu pilno/ bo iuz wieš pewnie iz Páwel nigdi nie mowil áni z žadnym
Prorokiem/ áni s thym synem Pánštim/ bo go przešladowal/ bo go iedno kes
widzyl przy náwroceniu swoim/ á wždy powieda iz dziwnemi kštalcy á rozli-
cnyimi spráwami Pan z námi mowíć ráčy przez Proroki swoye/ á nákoniecz
iuz doškončyl wšytkich spráw swoich swietych/ mowiac z námi wstáwicznie
przez syná swego. Tákže y ty wwaž to šoby moy mily nedzny Mátheusu k-
ryšes šolwieť iest štanu dzisiejšego swiáta tego/ iz Pan twoy áč tu ná cie obli-
cnie nie wola iáko ná Mátheuša nášlady mye/ ále iuz thy šlowá máia záw-
ždy brzniec w wšoch y w sercu twoim/ iz Pan twoy wstáwicznie ná cie woláć
ráčy/ ábyš opušcił ty nedzne mytá á ty mizerne hánle swiáthá tego/ y wšytki
nádzycie iego/ á izbyš nášladowal tego Pána swego/ kthory y thym mizernym
swiátem y tymi wšytkimi myty y bogáctwy iego šáfuye y wláda wedle woley
swoiey/ á nigdy nie bedžyeš opušcion od niego.

¶ Ale byš šnadž tak záse rzekł/ iescie ia nie bacžeby to dobra ráda byť/ bo ia tu
šlyše iz Mátheus/ šedl do gotowego štolu pošpolu z nim/ á ia gdybych opu-
ščil ten obchod swoy/ s kštorego y žywnosc swa y potreby swoye mam/ wyere
nie wiem kšoby mi tháti drugi štol nágotowal. Ale oto pátrzay iákiť hoyny á
obšity štol nágotowáły ony nieomyšne obietnice Pána twoyego/ kštoryc powie-
da przez Dawida nieomyšnego Proroká swego/ iz bogáctwo y obšitošć w do-
mu káždego wiernego iego. Bo nie rozumiey ábyť thu Pan wolat ná cie nášlá-
duy mie/ ábyš wnet odbyežawšy domku y obchodu wšytkiego twego/ miał bie-
gáć šukáiac go po swiátu: bo Pan twoy nie potrebuye tego ná ten čas od cie
bye/ iedno ábyš go nášladowal w woley swietey iego/ w náukach iego y w po-
štanowieniu iego/ áby štaranie twoye á káždá práca twoiá byť poćšciwa/ po-
boina/ cnotliwa/ spráwiedliwa/ bogoboyna/ wštydliwa/ bez wšcižyptu á bez w-
čistku á bez wdreczenia bližniego twego: á nie s thych wydarškow/ nie s thego

Pan wstáwicznie
mowí z námi.
Do žydow 1.

Jáko Pána náše
dowác mamy.

Władzyen Mattheusza świętego

krwawego potu a wciśnięcia niewinnych według świata tego. A tedy gdy thak
uczynisz/ iuz posłuchasz głosu Pana twojego/ i oddasz tego wszystkiego co to
bie nie przystoi/ a umnożysz w sobie on pociechy/ święty/ a pobożny żywot swoy
A thu iuz bezpiecznie będziesz mogł rozumieć iżes wstał od myta a od marnych
rejestrow swoich iako Mattheusz/ a iżes siedł za panem swoim/ odrzućmy o-
ny pożałiwosći od siebie/ a oddaszmy oney wszytkiej omylney rady a na-
dzyeye swyata tego.

Wszystko zlenaby-
te zawiody z rady
czarta marnego.

I Abowiem wspomni iedno sobie na to/ iż cożkolwiek iest zbioru a nabycia twe-
go nad wola y nad postanowienie Pana twego/ iż tho wszystko masz rady a s
pomocy onego marnego a omylnego krola y kśiażecia świata tego/ ktory nigdi
widzając myśl twa nie zamieścił poduszczać w tobie tym wietsey pożałiwosći
tu temu dobremu/ acz krotkiemu/ mieniu: iedno abyś padał przed nim/ a naby-
wał sobye iako s kamienia thego niedznego chleba swego. Ale iedno wspomni
na to iako cie Pan twoy uczył/ ktorym sposobem masz zwyciężyć tego to rozda-
ce thak omylnego. Ono masz iście nie led a iako nauke/ iako go odprawić masz/
gdy cie będzie wiodł na iakie omylne bogactwa a na nabycia świata tego/ a be-
dzyeć ie wkązował z daleka/ iako ie wkązował na oney puszczy theme Panu twee-
mu: a będzieć mowil/ słuz mi a padni przedemna/ a dam ci thy wszytki bogac-
stwa ktore widzisz. Tedy sobye wspomni Mattheusza tego co uczynił na ty obie-
tnice tego/ wspomni też czego cie Pan twoy nauczył co mu na tho poroedzyeć
masz: Jż nie ciebye niesłachetny zwodnik i a słuchac mam ani rady twoiey/ ale
ia poyde za Mattheusem/ poyde za Panem moim: abowiem tho wiem iż mye
wszytki pisma tego ucza/ iż ia tu ni w kim innym nie mam pokładac nadzieie swo-
iey/ a nikomu inemu nie wfać a nie słuzyc/ iedno Panu Bogu swemu.

Obietnice Pan-
skie pewniejsze
niżli rzeczy wido-
me.

I Słuz to iuz masz radę s pismá świętego/ acz nie bärzo śmącina/ a zwlaściz te-
mu kto sie iuz tey kultowaney polewki napije ludarstwa a przypadkow wido-
nych świata tego: gdyż krolestwo Pańskie a moc y dobrodzyeystwa iego nie-
widome sa/ ale sa pewniejsze niż widome/ a niżli by iuz w strzynie pewney leżały:
gdyż ty docieś sie skärby może mol y rdza poirzećy poprować. Ale mocnym o-
byetnicam Pańskim/ a oney nieomylney opatrności iego kto iedno mocnie w-
fa/ nigdy nie ani zaśkodzić/ ani przekazić nie może. A zwlaściz gdy sie przystu-
chasz co za pociechy a co za dobrodzyeystwa ida za toba/ gdy sie vdasz za tym
Panem swoim/ opuścisz ty omylne rady a niepobożne nadzyeye świata te-
I Patrzązże wnet co sie Mattheusowi sstało/ a słuchay co napir wey/ iż mu
sa grzechy iego odpuszczone/ gdyż słysysz co Pan mowi tu onym semracjom:
Jż nie trzeba lekarza zdrowemu iedno choremu. Tu iuz rozumiesz iż iuz ten cżło-
wiek był nieomylnie vlecion y na duszy y na cieie. Słuchayże co Dawid powie-
da/ iż to każdy błogosławiony iest/ ktoremu Pan nie przyczyta grzechu yego.
Pytązże sie ieli sam nie rozumiesz co to iest być błogosławionym v Pana tego
Bo iuz tam nie może wyliczyć tak wiele rzeczy dobrych/ iako sa zgotowane od
Pana tego każdemu błogosławionemu od niego. Słuchayże iefsz daley co
sie sstało s tym Mattheusem świętym. Oto mu sie Pan zwierzyć raczył tatem
nie swoich/ uczynił go Apostolem y Ewangelista swoim/ tak iż y zrozumiał y
potym wyznawał wszytki dziwne tajemnice y sprawy możne Pana swoiego.

iako poznać Bo-
ga a iako krystusa

I Także też ty pewnie wiedz a mocnie wierz/ iż gdy sie vdasz za tym Panem swo-
im/ iż ci da pewnie poznać to święte Bóstwo swoye/ gdyż to iest święta a nieo-
mylna obyetnica iego/ iż on wiernym swoim obyeceć obyawić tajemnice kro-
lestwa swoyego świętego/ a niewiernym tylko pod przypowieściami/ iż beda
patrzeć a nie vrzeć/ beda słyszeć a nie rozumieć. A tu iuz to pilnie obacz moy
mily bracie/ za kës niedznego tego myta twego a tego handlu twego iakimże-
kolwiek tu sąfuyesz w niedznym żywocie swoim/ co cie tu za dobrodzyeystwa a
iaki skärby y iaki frymarki poetyka od Pana twoiego: opuścisz mało czego
tu niepobożnego a złego nabycia/ a masz iuz Cyrograph a pewny list od Pana
thego na wiele szczęśliwego a pobożnego zbyoru twojego. Opuścisz kës swoy
woley świata tego y marnych spraw y tajemnic iego/ a wstąpiś w radę y w

tajemnice

thamennie y w zacne sprawy Pana swego. Zdeymieś s siebye grzech a przetles
cie/a wlozyś na sie pocieche y wieczne blagosławienstwo: gdyś Pan ni w cym
nie zawiązał dokonczenia spraw żywota wiecznego/ iedno w onych słowach
gdy rzekł: Jś to iest koniec wszytkiego żywota wiecznego/ abyście poznali Boga
swego żywego/ y tego ktorego wam postać raczył Jezusa Krystusa/ to iest/ we
dle ciałowięczeństwa iego: gdyś zawiądy był y iest równym w społeczności Bo
stwa Bogu oycu swemu/ a Krystusem wedle ciałowięczeństwa swego. A thego
to Krystusa kto chce poznać/ tedy tego potrzeba/ aby odstąpił wszytkich o
myłek swiata tego/ naśladował go iako ten Mattheus swiety. To iest/ aby zo
stał mocno przy samey ścieżce radzyc a nauce iego/ y przy swietych postan
owieniu iego/ ktore mocno sprawić y postanowić raczył w tym tho swietych
ciałowięczeństwie swoim.

J A thak tu obacz moy mily Mattheusu a każdy Krześcianśki ciałowiec/ yesli
nie maś sprawnie a z wielka radością idź za tym Panem swoim/ opuść wszy to
małe a niedzne myto swoye tego niepobożnego żywota swego/ gdyś wieś o nie
przebranych śkarbych tego tak możnego krola a Pana twoyego/ ktorych ani
żadny iezyk/ thak iako pisma powiedaia/ wymowić może/ ani ich żadne pismo
wypisać może: gdyś wieś iakye tam blagosławienstwa iego/ gdyś słysyś iż sie
tam maś nauczyć wśelakiey mądrości y wiadomości wszytkich spraw y postep
kom krolestwa iego/ a iż iuż dostatecznie zrozumieć maś wszytkim bostim a niez
mierzonym tajemnicam ie. A coż cie iuż za wielkie śkarby potkac maia/ a coż za
wielkie blagosławienstwa iuż na sobye odnieść moześ: iedno gdy iuż wstawieś
nie ten Krol a Pan nieba y ziemi na wśem bedzye rozsyryzał a rozmnażal to
bye wszytki pociechy a wieczne radości/ ktore nieomylnie obycac raczył każde
mu thakiemu/ kto z wiernym sercem a s stalym umyslem bedzye naśladował
swietego Bostwa iego.

J Podziwuyże sie zaśie dziwney sprawie Pana tego/ co mu bylo po tym iż sie o
to sprawuy tym Licemiernikom a tym semracjom przeciwo sobye/ y iakiemi
sie im słowy sprawować raczy/ gdyś to był mogł y krotsem y inaksemi słowy
odprawić. Ale gdy sobye ty słowa rozważyś co tho iest/ iż nie potrzeba lekarza
zdrowemu iedno tym ktorzy sie zle maia/ a ia ich lekarzem chce być/ tedy sie stu
śnie podziwować moześ swietych tajemnicam a dziwnym sprawam iego.

A thu też małucjko daley gdzye powiedac raczy/ iż ia wiecey chce miłosierdzia
niż ofiary/ a ijem nie przyśedł iedno dla grzesznych aby ich ie przywiódł ku poku
cie. A tu iuż zrozumiey co to iest za choroba/ a iaka to iest rana o ktorey tu Pan
wspominac raczy/ y naczym ia niedzny ciałowiec nośi/ y od kogo ia ma/ y kto mu
ia a cym wleczyć y opatrzyć może. Bo napirwey gdy chceś obaczyć ten wrzod
a te rane o ktorey tu Pan wspominać raczy/ tedy nie moześ nic inego rozumieć/
iedno ono iadowite żadło a ono śmiertelne włafienie weją onego okrutnego
Czarta sprostego/ to iest/ grzech ktorym on wstawić nie kasa a ścypye ciałowie
ka niedznego/ przywodzac go w dziwne sprawy swiata tego/ a tu wszytkiemu
temu coby mu mogło zycdnac omierzenie a obrzydzenie v Pana tego. A thoć
iest ten morderz a ten zabijacz twoy/ o ktorymci iawnie pyotr swiety powieda
iż wstawić nie rycy iako Lew krajac okolo ciebie y akoby cie zejrzeć mogł/ a iżby
cie zranil tym srogim a śkodziwym jadłem swoim/ ktorym zarażil a pokasat ie
ście w Raim przodki nasze/ y wszytek swiat/ by był tu nie astapil a nie przyśedł
ten swiety lekarz tego niedznego a zarażonego ciałowięczeństwa naszego/ a napra
wca y opatrzyciel tego mizernego wpadku naszego.

J Patrzayże wo co cie zaśie ranił/ a w czo cie własil then niesłachetny morderz
twoy/ a ten sprzeciwnik twoy/ boć nie w noge ani w reke twoie/ gdyśby iestcie
liex ta rzecz mogła być opatrzona: ale cye obrązil a ochromil na niedzney duszy
twoiey/ tak iż y ciato twoie pospolu z nia iest iuż tym wiecznym iadem iego za
rązone/ a wiecnie y bez końca iuż by ten bolesciwy wrzod ćirpyć musiało po
spolu y z ona ochorząta a niedzna duszycka twoia/ by nie ten swiety lekarz a nie
ta swieta pomoc a opatrznosc iego. A thoć iuż Pan w tey roprawie swoyey s

Jan xvj.

Lepiey iest opu
ścić krotkie rosko
sy swiata tego/ a
otrzymać wieczne

Co iesth Krystus
za lekarz/ a iaka
iest choroba naša

1. Petrel 2.

zaczym nosim
the choroby naša
ktorey Pan Kr
stus lekarzem.

Vlá dzyen swietego Mattheusza

teżne mnié
o vleczeniu
nášym.

wtedy se le-
wo Krystus.

3. 4.

2. 14.

2.

2. 22. 14.

tymi niewiernymi swemi okazac racyl/ y wrzod ten twoy a te škodliwa a bole-
ściwa rana twoie y członek twoy/ na którym ja ćirpiś a nośiś/ to jest one zbo-
lato a one tak marnie ochromiona duszyczke twoje/ y morderza twego od kto-
rego ja maś/ a iako to sa smiertelne ty razy a srogie rany iego/ a nigdy nie zago-
yone ani vleczone żadnym wymyslonem lekarstwem swiata tego. A tho sie za-
wiera w samym tym pytaniu tych nedznych Licemiernikow/ gdy pytała Apo-
stolorow/ czemu Pan s tymi iawnogrzešnikmi poſpolitnie: tu iuż powiedzieli wſy-
cke wáde ich/ y ſkad ja máia/ y ná czym ja noſia.

¶ Patrzayże tu záſie pilno co tu pan vczyńić racyl/ zrozumiał temu ten bez ſkon-
cjonnych madroſci Pan/ iſ ſwiát rozlicznych a dziwnych przypraw myał ſoby-
ſukać a nábywać ná ten nedzny a bárzo ſzkodliwy wrzod ſwoy. Bo żydowie po-
ktádali/ tak iako tu Pan powieǳac racyl/ ná dzyeie o vleczeniu tey rany ſwoiey a
boleſnego wrzodu tego/ w oſiárach ſwoich/ w wypelnienyu zakonu ſwego.

Turcy w Alkoranie ſwoim a w roſpráwach y w poſthánowieniu Mahumeta
ſwego. A my nedzni Krzeſciáni práwiechmy iako plewy młóćili/ ieden kápi-
ce ná ſyie wzdzyał a powrozem ſie opáſal: drugi ſukniey popuſcił ná dluzá/ a
wirzech głowy ſoby przegolit/ a bieret rogácy wdzýał: drugi wtorki a ſobothy
ſuſyl: drugi ſtrugány iaki obrazek kupil y ná oltarzu poſtáwíl/ a ſwieczke przed
nim: drugi ſoby wezelkow náwiazawſy/ paciorki ſoby vſtháwione ſemral:
drugi po leſiech po gorach ſtupow y obrazow ſukał/ páſini ie opáſowal/ wlo-
ſy ná lbye ſtrzygac w nie ſciepil/ ſwieczki przed nimi ſtáwial: drugi teſ ſoby w
cudze kráiny po cyrography y po kwitácie poſtal/ y brał iuż wyznánia y minu-
ty/ iſ iuż nie winien/ a ktemu ieſcie y ná przyſte rzeczy wolnoſć ſoby wypra-
wił. A koby ſie tylko wyliczyć mogli iako wiele tych omylnych lekarſtw ſukáli-
chmy v ſwiata tego/ ábo koby ſie ná pámietał onych ſproſnych a ſmierdzacych
plaſtrow/ ktoremichmy zagoić a vleczyć chcieli ten iádowity wrzod náſi/ a tho
tak ſrogye zaráżenie ſwoye.

¶ A tu iuż mocnie a pilnie ſłuchay a przypátruy ſie/ gdyſes iuż ſlyſzał iaki to ſro-
gi wrzod ná ſoby noſiſ/ a ná czym gi noſiſ/ a od kogo gi maſ/ a iaki ieſt ſro-
gi iád a zaráżenie iego. Gdzyeſ tedy maſ lekarzá ſukać: a komu ſie tego zwoye-
rzyć maſ/ y komu ſie poruczyć/ y czym y iako ten wrzod leczyć maſ? Oto tu wnet
maſ ſwieża ráde a náuke Pána ſwego/ gdy ſlyſyſz vſt iego iſ powieǳac racyl:
Zem ja nie przyſedl leczyć ſpráwyedliwych/ ále grzešnikmi. Otoż iuż maſ Dokto-
rá/ otoż iuż maſ lekarzá/ otoż maſ nieomylna pocieche ſwoye/ otoż maſ droge
nie tułáac ſie po leſiech/ po cudzych kráinach/ nábywáiac omylnych a przypá-
wnych plaſtrow ſoby/ gdzye ſie maſ vcyeć s ta boleſciwa a nyezgozona rana
twoia/ gdy iuż nigdzyey indzyey/ bys zbyeǳat okrag ſwiata wſytkiego/ áadne-
go inſzego pewnieyſzego rátkunku a lekarſthwa ná ten okrutny wrzod ſwoy zná-
leſć nie mozeſ/ iedno v tego Pána ſwego. Gdzyći go y Jan ſwiety nieomylne
powieǳyal: Ji gdy vpádnie w grzech nedzny cztowiek/ a bedzye zarázon ta rá-
na ſmiertelna ſwoia/ iſ mamy pewnego lekarzá a pewnego iednacza ſobie z bo-
gyem oycem ſwoim Pána náſzego Jeſusa Krystuſa. Gdzyći go Ezaiaſ/ Jere-
miaſ/ y inſi Prorocy opowiedáia/ iſ on ſinoſcia a ranami ſwemi záleczył y zago-
ił wſytki ty ſinoſci y ty marnie bližny náſe. Gdzy Dawid náń wola/ y ciebie teſ
wolać vczy: Ji tobyem iedno ſamemu zgrzeſyl a przewinił o moy mily Pánie
a v ciebye teſ lekarſtwa y miłofierdzýa ſukał/ a ty ſie rácz zmiłowác nádemna/
a rácz mi ſie vſpráwiedliwić w onych ſwietych obyemnicach twoich: vpo mniá-
iac mu ſie onych mocnych ſlubow iego/ kthore záſlubil ſwiátu wſytkiemu: Ji
nie chce ſmierci żadnego/ iedno aby vznawſy ſie w nedznym ſerezu ſwoim/ aby
vżywał żywota wiecznego. Gdzy ſie y tu opowiedac racyl/ iſ tu ná to przyǳ ra-
cyl/ aby opátrowal y leczył ty nedzne choroby náſe. A nie thylko aby ie leczyć
miał/ ále iako Ezaiaſ piſe/ iſ on ty niedoſtátki a wſytki choroby/ kthorechmy
my ćirpyeć myeli/ ty on ſam noſić racyl ná ſwiety m cztowieczeńſtwe ſwoim/
a zýał ie s tey nedzney a zbolácy duſzyczki náſey/ a omył ie ona nádrožſka krwá-
ſwoia/ ktora obſcieie wylać racyl dla zbáwyenya ſwyatá wſytkyego/ leciac/ odo-

kupuyac ten

Lupuiacten nedzny wrzod a vpadek iego.

I Otoz to iuz masz pewnego lekarza swego/otoz iuz masz pewna pocieche swoie. Bo gdy obaczysz y wrzod swoy/ y na czym gi nosisz/ y od kogo gi masz/ tedy pewnie iuz mozesz wisic sumnienie swoye/ i bys wyszytek swiat zbyeget/ iuz iney rady ani pomocy ni zadnego ratunku nie znaydziesz/ oprocz tego Pana swego. Gdyz sie zadny iny ani znalec ani okazac nie moze/ktoby mial pomoc y tey choroby twoiey/ y temu cylonkowi twemu/ na ktorym ia nosisz. Gdyz sie sprzezwic nie mozesz temu morderzowi twemu/ od ktorego ia cirpisz/ iedno tylko za pomoc a za ratunkiem Pana tego/ o ktorym z dawna ten dekret wyszedl/ i ty tylo on sam a nikt iny mial zetrzec a znisczyć marna glowe iego.

A tak gdyz iuz wiesz i masz tego pewnego lekarza/ sluchaycie iakye plastry/ iakie recepty/ a iakye syropki tobye zgotowac racyl/ a ku lekarstwu pewnemu tobye przyprawic racyl. Gdyz to jest obyciay wyszytek dobrych lekarzow/ opatrzywszy rane abo wrzod onego pacienta a chorego/ ktorego sie leczyć podiat/ dawam tu tez potym rade/ nauke/ y plastry/ czymby potym cztowiek mial sobie dogoić rany oney swoiey/ a zwlaszcza gdy gdzye ma odehyd abo odehydye od niego. Otoz sluchay iako tez Pan twoy a then dobrotliwy a zbawienny lekarz twoy s toba sie obchodzie raczy/oto sluchay co powiedac raczy. Jz ia nedznicy ku chory na ty rany twoie a na ty srogye wrzody nie potrzebuie niczego inzego iedno miłosierdzia/ a nie ofiar zadnych/ ani wymyslow zadnych. A potym powiedac raczy/ izem ia tych rannych swoich ni czym inem nie przyszedl leczyć/ iedno przywodzić ie ku vztanui ich a ku pokucie ich. O moy mily Panie/ o swie ty lekarzu dusz naszych/ toć to laciuchne lekarstwa twoie/ a nie trzeba za morze byegac po ony kosztowne zyoła/ na ty nedzne a tak zarażone y zranione sumnie nie nase.

Abowiem sluchay i tu on nie potrzebuie od nas zadnych ofiar/ zadnych podatkow/ zadnych nakladow/ zadnego byegania/ zadnego trudzenia. Ale czego potrzebuie/ Oto sluchay pilnie/ serca skruszonego/ serca ku sobye z wiara a z miłoscia obroconego/ a prawię wiernego. A ktemu ieszcze sluchay czego drugyego/ aby sie obrócilo ku wierney żalości a pokucie swoiey. A coz to jest obroćcie sie ku pokucie swoiey/ Nie srodyc to albo pyakti suszyć/ nie pyećci to paciorow przed kazdym okrzyktem spacy/ albo nie csterzech misy za grzechy swe na iac/ nie siedm kroćci to septem psalmow mowic/ Ale sie obrócic ku Panu swemu z nedznym a vpadłym sercem swoim/ a idz za nim s thym nedznym ieszcze na on czas Mattheusem/ od tego marnego a mizerneho myta twego/ od nedznego swiata tego/ w ktorymes zranit a ochromit te nedzna a mizerne ochorzał a duszyckie swote. A vlitowawszy sie tego w sercu swoim/ izes tak byl kiedy obsthapil a obrazil swiety Mayestat iego/ a wolac z onym nedznym Dawidem/ zmituy sie nademna moy mily Panie/ boć iuz we mnie tak ochorzeła przed smektyem dusza moja/ i ledwoye moze zawolac do ciebye nedzny izeyk moy. A thu iuz bedzye prawa pokuta/ gdy sie bedzyes starac o poprawe a o cnotliwe postanowienie zywota tweo/ wedle swietey woley a postanowienia Pana twoiego. A toć sa plastry iego/ a toć sa ty rodyecine lekarstwa iego/ a rychci on od nas potrzebuie/ a tu wnet oddasz rane za rane onemu sprosnemu morderzowi swemu/ a zadasz wielki smetek a wielka žalość iemu/ gdy vžrzy nad thoba reke mozną opatrznosc a pomoc y pilne staranie tego Mocarza a tego Pana naszego/ ktory start marna glowe iego. A zwlaszcza gdy vstyszy ony pociesliwe slowa iego/ ktoremi on zawždy takawie a miłosciwie mowic a pocieszac racyl kazdego takyego rannego a ochorzelego swego: Jz nie leay sie nic moy mily synaciku iedno mocno wierz/ a bedzye vzdrowiono y ciato twe y ta nedzna duszycka twoia.

A czegoz ci ieszcze nie dostawa/ a czegoz ieszcze pociesliwszego skutac chceš/ nišli to cos znalazl w tey Ewangeliey swietey/ tobye thu ku wielkiej pociesce twoiey napisaney y zostawionej. Slyszy i Pan twoy sam cie dobrowolnie skutasam na cie wola/ sam cie vpomina/ abys opusciwszy ty mizerne a marne naby-

Recepta duszna.

To test pokuta.

cia/spra

Wzrost i Mattheusza świętego

4th. xvij.

Korin. v.

4th. xvij.

cia / sprawy y postępi świętą tego / będą za nim: to jest / abyś naśladował święte rady a nauki jego / a nieomylnych spraw y postępów jego. Jeszcze ktemu / zostawić cię przy poczyniwej pracy / a przy pobożnym staraniu twoim około nabycia tego doczesnego / które on tobye błogosławić obęcyuje / a prawię cię posadzić chce w gotowego stołu swego: tak iako wnetż posadzić raczył tego cho Mattheusza świętego. Coż jeszcze daley? Oto znalazłszy cię a powołałszy cę za sobą / oto cię jeszcze ktemu obęcuje uczynić Apostołem swym / a chce cię zwolezyć tajemnic swótego Królestwa świętego. Coż jeszcze daley? Oto cię obęcuje leczyć / opatrować / stąnowić / tak iakobyś ciebye uczynił wdzyecina owęczkę Bogu oycu swemu / a postanowił cię iako Anioła w niewinności trwcy przed świętym Mąyestatem jego / a tam s toba używał onych wiecinych a nie ston- cionych radości swoich / jeśli s tym Mattheusem świętym iuz Apostołem y Ewangelistą jego poydzyeś z wiernym sercem za nim / a jeśli bedzyeś używał tych rad / nauk / a postanowienia jego. A coż jeszcze daley? Oto zostawił plastr y obronę / iako się masz bronić temu okrutnemu łatorwi a morderzowi sprosnemu twemu / y tym wszytkim iadowitym jadłom jego. Tylko abyś miał serce wierne a miłosierne o tym Paniu swoim / a litował tego zawiżdy jeśli byś obraził święty Mąyestath jego / a jeśli byś się zawiżdy s prawnym wymysłem swym w każdym wpadku swoim nawrócił do niego.

I Alebyś mógł lepać rzec / iż boie się onego dekretu Páńskiego / co powiedzyeć raczył / iż wspomien bliźniego swego raz dwó / trzeci raz przystaw świadki / cżwar- ty raz opowiedz go Kościołowi / a potym iuz niech bedzye w cębye tym iawno- grzesznikiem iako był ten Mattheusz. Gdyż y Páwel święty też był oddał iedne- go s Korintu Czartowi w moc / y wyrzucił go s społeczności Kościelney. Toć jest prawda moy miły bracie / iż leżacemu wpornie w grzechu / abo kto się wpor- nie wraca do niego / iuz wedle pisma nie sstawa miłosierdzia / iedno sad iuz za- wieśon jest iemu. Ale pomniś iże Pan Pyotrowi powiedzyeć raczył / gdy go py- tał wielkroć mam odpuszcć bliźniemu swemu gdy mie obrazi / dośyby siedm- kroć: Pan powiedział / nie siedm kroć moy miły Pieterze / ale siedm dzyesiat kroć y siedm kroć / y tyle ile potrzeba: a sobye Pan żadnego kresu nie zamierzył / ani ja- dnego cżasu nie nąznaczył / iedno z gotą to obwołać a rozkazać raczył / iż ilekroć niedziny cżłowiek wpadnie / a nawróci się k niemu z żałostnym a z wiernym sercem swoim / tylekroć mu chce być Bogiem miłosiernym. Ale słuchay cżego dołożył iż gdy się vżna. A cżoż tho jest vżnać się: Poznać grzech a wpadek swoy / a nie ro- nim nie mieścić / rozlitować się onego marnego przestępk swego / ostrą- żywszy się też onych srogich dekretów nąd sobą / z wiernym a pokornym sercem wpaść przed nogi jego / a położyć mocna wiare o nim y o świętym miłosierdziu jego / wedle świętych obyętnic jego / iako o dobrośliwym Paniu swym: a postą- nowić tak wymysł swoy / wedle możliwości cżłowieczeństwa swego / iuz się zawiżdy strzedz wpadku każdego.

I A tu dopirko nieomylnie tego bedzyeś iść / iż on nie omieśka do ciebye z onym ratunkiem swym / a tu iako styśysz / z onym nieomylnym a perennem lekarstwem swoim z miłosierdziem swym. Gdyż y v Páwła świętego iako styśysz o onym Koryncytku wpadłym a wyrzuczonym s Kościoła / iż myał o nim pyecja / a pi- sal do zbiorow aby się za nim modlili: a jeśli by się vżnał / aby go zaśie przyieli do społeczności swoiey.

I A tak nąś wszechmogacy a miłosciwy Pánie / dayże nam tho serce / aby chmy- cie poznawśy iako Pána swego a dobrodzyeć swego / sli za toba a za tymi ra- dami twemi świętymi: a ta zwiżchność / opatrzość / a opyeka twoia swyera / aby zawiżdy była nąd tymi niedznemi duszami nąsłymi: a jeśli byś nąd nami wypet- nił ty wszytki obyętnice nąśe / kthores nam thu obiaśnił / iako wezwiercie dle / w- tym świętym Apostole swoim / kthorego pamiatke dnia dzisieyszego wspomina- my / dla wieciny pocyehy swoiey. Co nam rącz dąć z łaski a z miłosierdzia swego ną wielki wiecine / Amen.

*

*

Na dzyen

Ewangelia na dzień Micha-

ła świętego Archanioła Pańskiego. Matth. xviij.
Przeciwko strachom a niebespyeczeństwu.

I Zaprawdę powiadam wam jeśli się nie nawrócicie / a
nie odstaniecie się takto małe dziaćki / nie wnie-
dziecie do królestwa niebieskiego.



Awid on wpadły król w onym okru-
tnym grzechu swoim / gdy już był wciąż sroga reka
gniewu Pańskiego nad sobą / w onym żalobliwym
nórzekanyu swoim / między innymi różlicznymi ob-
mowami swemi / tedy też to Panu swemu przypo-
minać racij: Ji dalcibych ja choćby moym miły Pa-
nie wiele wołać w baranow za grzechy swoje / ale
ja wyem iż ty ofiary żadney wdzyecznosci od tego
nie przyjmiesz / po ki nie zbuduje w sercu swoim po-
korney a unizoney myśli swojej. Albowiem
ja wiem iż toby na wdzyecznosci ofiary jest / serce

skruszone a unizone / a takiego ty serce nigdy wygładzić nie racysz. Piotr swy-
ty pisać do nas do wszystkich te nam naprzędniejsza rada dawała w blaganyu
gniewu Pańskiego / mówiac tak do nas do wszystkich: Upokorcie się moi mi-
li bracia i siostry pod moją nioscia reki Pańskie / aby on was powyszył racij w
tęście swojej cięści zasnużenia waszego. Uniwitowie miastko ono zaczę / gdy
postal Pan do nich Proroka Jonasz / opowiedział im iż podniosł na nie sro-
ga reka swoje / a iż ie chce wygładzić za grzech ich z obliczności swojej / nie in-
szego nie uczynili / iedno upokorzywszy się przed Majestatem Pańskim / wołali
wstawić iedno k niemu o swiete miłosierdzie tego / y była od nich odwroczona o-
na sroga reka tego. Jeruzalem miasto gdy byto w srogim obleżeniu swoim / a
iż nie mieli żadney nadziei w żadney obronie swojej / tedy s pokornymi pro-
śbami patrzac w niebo wołali do Pana swego / mówiac: Gdys już nam insey
rady nie sstawa nasz miły Panie co bychmy s sobą czynić mieli / to już jest ofi-
ta rady naszey / nielza iedno abychmy oczy nasze podnosili do cieby Panie Bo-
że nasz. A tak wśedy a wśedy ile iedno pisma mamy / gdzyś sie kolwiek okaza-
łoby miłosierdzie Pańskie / inaczey się nigdy nie okazowało a z żadney iney
przyczyny / iedno gdy sie sstawało wierne a upokorzone serce w ludzoch przed
swietym Majestatem tego. A tak nie bez przyczyny ty słowa Pańskie thu na-
mod sobye przed oczy nasze przekładamy / kthore Pan nasz w tej Ewangelii
swietey mówić racij do nas do wszystkich: Ji jeśli się nie odstaniecie w myślach
w pokorach swoich iako małe dziaćki / nigdy nie możecie oglądać królestwa
niebieskiego. A tak abychmy się wstawić iedno tego uczyli / gdys to jest na-
wzyecznosci ofiary Pana naszego / iako s pokornym a z unizonym sercem ma-
my się stawać a okazać przed swietym Majestatem tego. Co szyrzej zrozu-
miemy s tej Ewangelii s. ktera nam napisał Mattheus s. tymi słowy.



Zasł onego przystąpili zwolennicy do Pana Je-
sus a mówiac: Miły Panie coż ci się zda / kto to v-
cieb ye jest nazacnieyszym w królestwie niebye-
skim: A przymoławszy Pan Jezus dzyecyathka
małego / y położył go między nimi / mówił do
nich: Za-

Liść 300.

W idkley stras-
zy a opatrności
chowa Pan wier-
ne swoje / a przecj-
y s kterych przy-
czyn przypadają
strachy i niebespie-
czeństwa tak na
wierne iako y na
niewierne.

psalm. 2.

1. Petri v.

Zone iij.

ij. paral. xxxij.

Unizone serce o-
fiara wdzyeczna
Pana.



Byeda swyatu
przed zgorse-
niem.

nich: Zaprawde zaprawde powiedam wam / iesliże sie nie
wrocicie a nie sstaniecie sie iako male dzyatki takie / nie mo-
cie wnidz do krolestwa niebieskego. A ktokolwiek sie tak
nizy iako to male dzyeciakto / takowy iest nawyzszy w kr-
stwie niebieskim. A ktokolwiek przujmie w imie moje to
male dzyeciakto / iakoby mnie samego przujac mial. A kto
wie da pogorszenie s siebye iednemu z maluczkich takich k-
rzy w mie wierza / slusznaby byla rzecz aby mu kamien m-
ski byl wiazan v bycie iego / a izby byl pograzon do glebo-
sci morskiej. Abowiem bieda iest swiatu przed zgorseni-
em. Ale ktokolwiek to byc musi iz zawsze bedzye zgorsenie: a wi-
koż byeda temu przez kogo bedzye na swiat przychodzic.
A snadż iesliby ciebye reką albo nogą twoją pogorszyć mie-
lepyey iest abyś ia wciął / a zarczył ia od siebye. Abowiem
lepyey iest tobye młó a chromo wnidz do żywota wiecznego
niż z obyemá rekómá albo z obyemá nogami być odestán
w ogyen wieczny. Albo iesliby cie oko twoje pogorszyć my-
nyrwi ye a zarczyć precz od siebye. Abowiem lepiy iest to
o iednym oku wnidz do żywota wiecznego / niż matrac obie-
czy odestanym v ognia wiecznego. A tak strzeście
abyście namnieyszego nie wzgardzali z maluczkich tych. Za-
prawde powiedam wam / iz Aniołowie ich widza w na-

obliczno

[illegible]

obliczność Boga oycá moiego zawždy/który w niebiesyech
yest.

Bdy to jest rzecz nieomylna/ iż tak bázro Pan vmiłował to nedzne stwo-
rzenie swoye/ tego nedznego a ničkemnego cłowieka/ tak iż o żadnym
inym stworzeniu nie jest żadna ani miłsa ani pilnieysza nigdy piecza i
mu. Abowiem to iego Boski vmysł zawždy iesth/ iż gdy iuz osadzi ony wszytki
pustynie niebieskye swoie/ s ktorých zrazil one niezliczona moc onych pysnych
Anyolow swoich/ ktore w mårne cjárty obroćić racyli/ a ty zaśie opustofone
mieysca osadzi narody ludzkymi tymi/ ktore pozna być wierne a posłusne so-
bye/ a iż beda za żywotow swych chodzić wedle woley a wedle myśli swietey ie-
go/ tu iuz dopirko chce sobye wiekom wiecznie a bez wšego konca krolować a
rozkłofować nad nimi. A tak iżby czo rychley dopełnil tych osiádłości swoich/
nie tylko przez pisma/ nie tylko przez proroki a bo przez Anyoly/ ale sam oczywi-
ście sstąpić racyli/ aby był tego nedznego cłowieka tak sprawił y postanowił
przeidnawšy mu tak iako iuz wiemy on srogi gniew a przeklecie Boga Oycá
swego/ iakoby mu był wszytki drogi y wszytki posthepti włazal/ iakoby myał
przydź a dopytać sie do tego obycanego mieysca swiego/ a do tey to iuz sobye
sprawione y a zgotowane y oczyszny swoiey.

Ale iż iest z dawna grzechem zgwałcone to nedzne a mdle przyrodzenie reg-
cho cłowieka nedznego/ a zawždy chuc a mysl iego przytkonmiesza iest tu zle-
mu niż tu dobremu/ na koniec y Anyoly niektore swoye/ ktore po straceniu o-
nych pysnych Anyolow tu słužbye swoiey był zostawił sobye/ rozdal a rozšaf-
wał ie między ony narody cłowiecje/ iżby ktożkolwiek sie okaże być wyernym
stuga iego/ a wiernym naśladowca iego/ a słuha słow/ nauk/ y postanowie-
nia iego/ a stara sie aby sie dopytał do oney obycaney oczyszny swoiey od nye-
go/ aby był pod taką straża Anyolow onych sw erych/ thak iako o tym słyzy
Dawid napisał/ iżby y o kamył namnieyszy nie obraził nogi swoiey. A iako sam
Pan powyedać racyli/ iż y wlosy kazał polieżyć na głowach tych tho wyernych
swoich/ aby żaden nie zginał bez woley a bez przejrzenia iego.

O wszechmogacy miły Pánie/ iakosćiby ten nedzny cłowiek miał być powi-
nien za tak/ dobrodzyeystwá twoye/ a na iakieysze tu iest pyeczy v ciebye ten ni-
čkemny proch a ta mårna glina/ ktora iako sprošne błoto leży vstáwicznie pod
nogami twemi. A nie thylko Anyolowi ale snadz iakemu zacnemu pthakowi
zle by tak poruczyć pilność/ opatrność/ a takye stáranie okolo iego/ iakas thy
o wszechmocny Pánie iemu przystháwić racyli s sčyrey dobroci swoiey/ przez
wszey godności iego/ a bez wšech zasług iego.

Abowiem tak káždy z nas pewnie wiedzyec y rozumiec ma/ iż ta walká mie-
dzy Cžartem a między cłowiekem nigdy vstác nie može aź do skončenia swiá-
ta wszytkyego/ gdy iuz bedzye Pan racyli ono wyecine/ wdzycine/ a spokoyné
krolestwo swoye postanowić sobye/ rosprawiwszy sie na sadzye swoim z wierne-
mi y z niewiernymi swemi/ a bowiem obyemá tym sprzećiwnikom o plathne i-
dzye. Bo Cžart sie gniewa o mieysce swoye/ a iestcie sie podobno nádzyewa ne-
dznił przywrocenia do mieysca swego/ acz go to iuz pewnie omyli. A cłowiek
nedzny iuz go pewnie iest iŝt z obycnie Pánskich/ iestlie sie bedzye tu zachowy-
wał za żywota swego temu Pánu swemu/ wedle woley iego a wedle powinno-
ści swoiey. Což daley iestcie? Cłowiek iesth mdly/ ničkemny/ a grzechem zaśle-
pyony/ a owo zaśie cžyyny/ byegty/ chytry/ a nigdy nie spi/ iako pismo powye-
da/ iedno vstáwicznie byega iako Lew ryczący kogoby pojrzec mogl/ a sžar-
iac sie w cžymby sie kto obledzić mogl/ aby go omierzil Pánu Bogu swemu/ i-
by go odsadził mieysca onego/ a przysadził go z nim pospolu być w thowarzy-
stwie iego. A tak tu káždemu z nich o plathne idzye. Pánu teź zaśie oto idzye/ aby
nie strácił cłowieka/ kł drego droga krowia swoia odkupić racyli sobye/ a wy-
dal zań ná okrutna smierć swiete ciało swoie. Cłowiekowi o to idzye/ aby
strácił Pána y onego sá se obycanego mieysca swiego. Cžartowi teź o th

Jako Pan vmił-
wał cłowieka.

Jaka stráž Pá-
ni okolo cłow-
ieka.

P salm. xc.
Lukas xq.

Ocz walká mye-
dzy Cžartem a
między cłowie-
kem.

1. Petri v.

dzye/ aby nye utracił dobrego towarzysza swego.

Pan tedy aczby moca swa mogł obronić tego tho człowieka niedźnego/ ale iż on wszytki rzeczy swe chce sprawować dziwna rada a dziwna opatrność swoia/ a chce iżby iedny stany zawżdy drugim przysługowały/ a iżby każdy był powiniem strzedz wrzedu swego y powinności swoiey. Bo mogli by thej Pan cysłyce możnością a ona nieogarniona mądrością swoia/ a opatrnością swoia opatrzyć wszytek okrag ziemi/ a wżdy na nim postanowił y rozśafował dziwne stany a rozne przełożenstwa/ rozliczne a możne krole y książęta/ a porym y inne rozmaite wrzedy a dostoiensstwa/ aby oni pomniac na ony miejsca swoye od niego nadane/ sprawowali tu lud iego ku czci a ku chwale iemu. A tho dla tego/ aby ten świat iego był zawżdy iako na probye y niegoniż kżółkolwiek wierne/ stateczny/ a wedle powinności swoiey/ w kthorymże kżółkolwiek stanie bedac postawiony/ iemu sie zachowywać bedzye/ a wiernie a stale przy nim trwać bedzye/ aby był iść y tu ięście na świecie pilney opatrności y opykt iego y zapłaty swoiey/ y po śmierci swoiey/ aby doszedł y dostąpił onego obycanego a z dziwnemi rostkami przyprawionego a zgotowanego miejsca swiego. A thak y tegoć Czarta sprosnego cysłyceby on mogł skłoczyć y skłumić iednym tylko słowem swoim/ tak iako to wielkroć czynił/ iżby nie śmiał nie tylko przekazać abo nie iako pokuszać o tego to człowieka niedźnego/ aleby śnadsz y pozrzeć nie śmiał one gdzyeby stał abo siedział.

Ale iż on tak uśtawicznie mieć chce/ aby sie thak człowiek zawżdy przypatrował dziwnym sprawom a postanowieniu iego/ y każdej powinności sthanu każdego/ ktore on rozdawa wszytkim wedle wezwania ich/ a przesadza ie na rozliczne wrzedy. Thakże też y Aniołom swoim to poruczyć raczył/ iż gdy obacza iemu człowiek wierny/ a wedle powinności swoiey y wedle woley iego chodzace przed swietym Najestatem ie/ aby go iako żrzenice w oku pilnie strzegł/ y namnieszego postąpienia iego. A gdzyeby też obaczyli być nyewyernego a zdradliwego iemu/ aby też mnieysza pyecza y mnieysza praca mieli okolo niego/ gdyż sie tak dobro wolnie wdawa za swowolenstwem żywota sweo w marne postuśenstwo Czartowi sprosnemu/ odstapiwszy od tak dobrocliwego a na wśsem miłościwego Pana a dobrodzyca swiego/ ktory o nim/ acz bez wśech godności iego/ ma pilna pyecza y staranie swoye/ choć niedźniczek wpadnie/ aby sie zaś vznał a nawrócił do niego/ poprzesławszy oney zley a wporney myśli swoiey/ ktora mu zawżdy przychodzi z oney skazoney a zepsowanej natury iego/ ktora sie w nim zaczęła ięścić od początku świata/ za przestąpieniem onych pirwszych w Kału przodków iego.

twy/ a
nieśli
ywa.

1.

uż sta
wszy
z wy

A tak tu iuz obacz i cożkolwiek sie z tego y dobrego tu nad niedźnym człowiekiem dzyeie/ wszytko sie to stawia z dopuszczenia Pańskiego/ a s przezrzenia iego/ a onym swietym a sprawiedliwym sadem iego. Bo gdy tu widzisz iż złość wy pomste byerse/ gdyż y sprawiedliwy takż rownie druga pokaran z nim bywa/ tedy tu trzeba rozsądku roznego/ przecj sie tho nad tym/ a przecj sie też tho nad owym dzyeie. Abowiem sie nad owym zlosnikiem dzyeie to słusnie za złości iego/ a prze one krnabrna/ zła/ a swowolna myśl iego/ na wyecny wpadek iego/ gdyż ani duch Pański wedle obyecnicy iego/ ani duch Anielski nie może zostać ani dlugo wytrwać przy oney złościwey a wśsego swowolenstwu napetnioney duszy człowieka onego/ ktory odstapiwszy Pana Boga swego y swietey woley iego/ wdawa sie za zła a wporna myśla swowolnego żywota swiego.

A w then czas wyec on mocny zbroynik a on Lew rycacy/ tak iako gi pisma nazywają/ iuz może iako chce harcować okolo niego/ a iuz wedle myśli swoiey może sie im bespyecznie opyktac/ a iako chce thak może nad nim używać zwiżchności swoiey. Ale zaś sie nad swietym a nad wiernym Pańskim gdy sie czo nie

ry swoiey ku Pánu swoiemu/ to temu wstáwicienie ná wielka rádosć á pocieche
zawždy wynidz á obrócić sie musi. A oto wnet maś swieży przykład ná Jopye
y ná Tobiaszu swietym/ ktoremu był Pan zaślepil oczy iego/ kufac á doświad-
śaiac statosci iego/ syna mu strácić raczył/ ktorego przez dlugi czas nie było/ ále
Anyol Pánstki zawždy był przy nim/ á był pilnym strożem iego. A pothym gdy
on swiety cztowiek nie zmienił statosci swoiey o Pánu swoim/ y syn sie mu wro-
cił do domu z wielkim bogactwem y z obfitosciami swoimi y s pociecha mat-
ionka swoia/ y lekarstwo mu przynieśł ná oczy iego/ tak iż ogladał ony wszytki
pociechy swoie/ á w statosci wiary swoiey dokonał żywota swoiego.

J Aż o Jopye swietym/ tak wszyscy wiemy/ iż gdy cżart marny on sprzeżiwitł
narodu ludzkiego cżasu iednego stat przed Majeństwem Pánstkim/ thedy Pan
wspominał wiare á statosc onego cztowieka swietego/ mowiac ku Cżartowi
á pytaiac go skadby był przyszedł. Powiedzyał/ iż skazyłem swiat moy mily pá-
nie. Tu rozumieć mozesz/ iże ten nie na siwołki chodził/ gdy powieda skazyłem
swiat/ á mozesz baczyć iże ten nie spi w swoich rzeczach. Tedy go thámże Pan
pytał/ iesliżes thám widzyał kedy Jopa stuge moiego/ A prawda iżes widzyał
mocna wiare iego/ Powiedzyał Cżart Pánu/ Pánie/ tácnoc Jopowi medro-
wac/ ábo też tobye w takiey táscie temu trwac/ á ty ná dawşy mu thak wiele do-
bra y tak wiele bogactwa/ otoczyłes go iesze ktemu taka straza/ iż sie go nieth
dotknac nie śmie ani moze. A tu gdy słyşyş iż cżart powieda/ otoczyłes go tak
mocna straza iż sie go nieth dotknac nie moze/ tu obacz iż Anyeli Pánsey ná pil-
ney pyczy maia káżdego cztowieka wiernego. Tamże Pan powiedzyał Cżarto-
wi onemu/ Wierz mi Czarcie/ iż chociaby y taka straz ná nim nie była/ thedy
ten nigdy nie przemienił wmyślu swoiego. Cżart powiedzyał/ Dopuść mi iedno
Pánie/ á niechay ia z nim poigram maluciko sobye/ wżrzyş żeć sie on záprzy ná-
tychmiast ciebye. Pan dla doświadşenia wiary á statosci cztowieka onego
swietego/ á dla náuki nápotym náşey/ ábychmy sie tym cieszyli w przygodach
á w wpádkach náşych/ dopuścił ná máły czas mrocy onemu cżarthowi/ prosie-
mu nád ciátem y nád wszytká máternoscia onego cztowieka swietego/ iedno tyl-
ko dusze iego w pokoiu zostáwişy. To co sie z nim potym dzýało/ iáko mu
Cżart wszytki syny/ stáda/ y bydla pomordował/ iáko mu wszytki domy popa-
lił/ iákye náń potym wrzody stogye dopuścił/ tak iż robacy pádały s ciáta ye-
go á z onych ran iego/ tak iż też był sobye poczał cknac on swiety cztowiek w
oney stogosci swoiey/ kthora sie tak była ná nim okázáta. Gdzye wiec ná on
czas y zóna iego widzac one bolesć iego ná mawiáta go/ áby złorzeczył á prze-
klináł Pána Boga swego. Ale sie on żadnym obyczáiem nie dał przywieść do-
tego. A iż przeklináł ono nieszczescie swoie y dzyen národzenia swego/ ále przed
sie wstáwicienie błogosławil imie Pána swoiego/ powiedaiac/ Jsem nago wy-
śedł z żywota mátki moiey/ y nágo zaśie poyde do grobu swego/ Pan był dał
Pan też wzyac raczył/ A ieslichmy wiele dobrego bráti s swietey reti Pánstiey/
á cjemuş też iesli co złego przypádoł przýac nie mamy. A tak ze wszyckiego nie-
chay bedzye błogosławione imie swiete Pána tego.

J Coj sie potym stáło/ Pan obaczyşy one nieodmienna statosc iego/ thyle
dwoie lat raczył przedluzyc żywota iego/ tyle dwoie dzyatek/ tyle dwoie bydla
y státkow wszytkich. A co iesze nád naywietşe/ iż one statosc iego zachował
przy nim aż do śmierci iego. Tak żeć sie też zawždy stánie y nápotym po wszytki
cżasy nád káżdym wiernym Pánstkim/ iż chociay iákie náń przyda kłopoty/ fre-
sunki/ şkodby/ niebespyeczeństwo/ wszytko to Pan nie bez przyczyny nád nim cży-
nić raczy/ á pewnie káżdi wiernie w statosci swey trwáiacy moze te być iż/ iż ie-
śli státecnie wytrwa w wierze á w powinności swey Pánu swemu/ iż niech sie
około niego dzyeie co chce/ niech go swiat trapi á frásuje iáko chce/ niech sie ku-
si cżart on iáko chce/ iednáł opáthrzność/ straz/ á opyeka Pánstka/ nie zedydze z
niego/ tak iż y w statosci oney dochowa go do cżasu iego/ y ony wszytki kłopo-
fresunki iego nágrodzi dziwnemi á rozlicznemi rádosćiami/ y sowithemi á
enemi pociechami iego. A zlosćiwemu zaśie coj sie kolwiek stánie sprze-

Thobie 1.

Przykład wiel-
kiej statosci w
Jopie swietym.
Job 1.

Jáko Pan wytr-
nemu káżdy swoy
gniew pláci/ á iá-
ko zlosćiwemu.

ciwnego

Ná dzyeń swietego Michála

ciwnego iemu/ to iuz tego niechay bedzye ist/ i duch Pánstki/ stráž y opyeka i go swieta/ nieomylnie odstapila od niego/ y on dobrocliwý á ná wšem milešciwy Pan iego. A on Lew rycjacy do kthorego przystal prze nedzna á mizer na omylke swoje/ á w nedzna ná dzyeie swiata tego o wspomozeniu swoim/ o stapiwšy Pána swego/ á opuściwšy y ná strone odlozywšy swieta opátrznosć iego/ y možna opyeka iego: to go iuz drapye iáko chce/ á iuz im iáko chce thó hárnie wedle wolej swoiey. A ácz mu wiesćes cšáká s pirwořku iáko má mu dziecieriu wšaje/ ále mu potym da táka chloste/ ták iž sie iuz nigdy wculić n bedzye mogt w nárzekaniu swoim. A choć iest przyciyna přecz stráž á opyeka Pánstka/ y Anyeli či Pánscy/ kthorzy tu sa zestáni ná stráž á ná opátrznosć národu ludzkego/ odstepuia cšlowieká zlošciwego: gdy žádný duch dobry ze zly/ sie dlugo zgodzić nie može. A zly do zlego przystapiwšy/ iuz thám sobye społ obádwa gedá iáko racja/ áž sie potym doprowádza do onych spokojnych á rškosnych pokojow swoich/ gđzye bedzye wieciny pláč á zgrzytánte zebow/ y onym ciemnym krolestwie cšartá sprosnego/ á w onym ogniu wieciny/ ktor iest iemu od wiekow zgotowány y káždemu studze á násládowney iego.

háwicejnye w
kšim niebes
cšenstwie žy
t ludzki/ by nie
eká Pánstka.

Abowiem pátržay pilno/ by nie byla tá opátrznosć á ten poržadek Pána rškego/ ižby byl tych Anyolow swietych á tych strořow ták mocnych nie postá wš národowi ludzkiemu/ nigdyby žádná godzina cšlowiekowi nedznemu t spšecina nie byla: gđy on iest štáby á mdly přeciwoť ták srogyemu á ták ršcnemu walecniřkowi á sřpřeciwořnikowi swoiemu. Abowiem ktore iest rženřto ná swiecie/ ktorymby on nie pokuřšal nedzneho národu ludzkego/ áby mogt obmierzić Pánu swemu/ y odwieřć go od iásti á od swietey opátrznosć iego. Ažá go nie pelno ná powietřu burzac grády/ gromy/ blyřšánia/ áb iáka rořpácž przywieřć mogt cšlowieká nedzneho: ábo ižby sie do yálich row/ do zyoť/ do swieć/ y do rozmáitých káráktorow weieká/ odstapiwšy dzyeie á obrony Pána swiegego: gđy wiemy iž oggyeń z niebá przywiódi s š ná štáda y ná domy Jopá swiegego. Ažá go nie pelno ná wodách/ wzbur iac wiátry y nawálnosć ich/ á kolyřac lodki pod wiernemi Pánstkiemi/ áb tákieř ku iákieř rořpácžy przywieřć mogt/ áby sie teř weiekáli do iálich wodn bogow swych/ ábo do iálich zwořlych mieysc á do rozlicžnych wymyšřtow ich/ ábo ižby sie w rořpácžy przywiedli/ zápomniawšy opátrznosć Pánstky onych obyecnic iego/ iž sie on w tych y w káždych niebespyečenřstwach opy wiernemi swoimi. Ežego Dawid swiety pořwiádřa/ mowiac: Ji ktho cho w špomozeniu Pána tego/ iuz tákowý záwždy přzemieřřkawa w swietey obš nie iego. A y šam ten miřošciwy obronca á opyekálniř nář ták mowił cšářš nego do zwoleňnikow swoich/ gdy sie byli záerwořyli ná morzu: A cšemu ři kacie mátey wiáry ludzye/ gđyžem ia iest z wámi záwždy. Jáko teř ono gdy wel swiety byl ná morzu w wielkim niebespyečenřstwie y z niemáym poeř ludži/ postáł Pan Anyolá swego do niego: Ji Páwle nic sie nie leřay/ iam ná d toba/ á řřzege ciebye y řywořá twego/ y tymi cie wřřyřtkiemi dáruie/ k ná ten cšás sa okolo ciebye.

alm. rC.

anth. viř.

ctuum rrvř.

Wo sie cšart ro
áim řřšátem
nedzneho cšlo
wieká řřšá.

A ták nie mář teř žádnéy řzeřy ktoreyby ten chyřy miřřř ná d nedžnym i wielkim pokuřšić nie miał/ iáko by go przywieřć mogt do iákiego wřádku i gđy iáko piřmo powiedá/ iž kážde mieysce pelne iest tych řřug á sřráwiesć á wřřáwiesćie tu sobye po swey myřli řřoi ty násládowniři swoje/ kthorzy ř dno tu wádáza w pořřuřenřstwo iego/ y záwždy řřkodzić muřřa swiátu ned mu á burřliwemu morzu temu: á práwie sie po nim gonia iáko ryby/ řápá ieden drugyego. Rybieru goni řřžuka/ řřžuka okuná/ okun theř dlawi ne ptoćieřte kedy može wedle wolej swoiey. A ták sie tu wřřyřcy iáko mizerne goniemy po tym nedžnym morzu burřliwego swiata. A wřřákoř wierny ř ři záwždy iest ná tákieř pyeřy/ tháť iáko chmy řřyřeli/ y Pána tego/ iž nie dzyeie co chce okolo niego/ záwždy sie iemu obrocíć muřři ku wielkieř poeř go á ku lepřemu iego. Ale gđzye teř zá sie řřeři iž ten miřřř wřřodži ná po řřkole swoje/ en mi wiesć tam piřka w kthora chce wedle myřli swiegego

Archányotá Pánstyege.

List 223.

Beza gdy sie iuz nie strzeze nikogo/tu iuz wiedzye ony iacski swoje iednego za dru-
gim iako w wzdzyenicy do targu: zacneyse na staze/ na vciſt/ a na vpadet nye-
winnych a sprawiedliwych/ y na zla rade o nich: tak iz potym dowiedzye ie do
onych obycanych dekrethow Pánstkich/ iz sie nad nimi/ y nad domy ich/ y nad
potomstwem ich/ nieomylne zawždy pelnić musza: a po smierciach swoich pe-
wnie iuz zostana w opyce iego. A gdy sie zasie vda miedzy drobneyse/ tho so-
bye imi kugluie iako laskami/ iedny powadzi/ drugye rozesse po rozmaithych
sprawach swiata thego wedle woley swoiey: gdy chodza iako bydlo przez pa-
sterza swego/ a zadney strazy ani opyeki Pánstiey iuz nie mäs nad nimi/ prze-
sticiwe sprawy ich. Alie potym z iednym do wody/ z drugim na subyenice/ pod
thrzecim skape powali/ z drugim drzewo zlamie/ owa iako chce wedle myśli
swoiey tak poluie imi/ gdy nie mäs nikogo ktoby mu przekazat w tym rzemie-
sie iego.

A tu iuz patrzay/ co to iest/ a iaka to iest rostkof wielka/ dzyerze wiare a sta-
losc Panu swemu/ a w rostkosy y w peronym a spokornym zywo cie zawždy cho-
dzic przed swietym Mayestatem iego: bedac te istym/ iz wladza/ zwierzchnosc
opatrznosc/ a pilna straz Pánsta vstawiczinie stoi nad glowa takie kazdego/
baczac te i moc a ono pilne staranie czarta sprosnego nigdy sie on ani pokusic
ani mu zopredzic nie moze/ bez dopuszczenia Pánstiego. Bedac tez tego istym/
iz chozby sie co iako potawilo nad stanem iego sprzeciwne iemu/ iz to wſy-
tko pewnie a nieomylne ma sie obroci na pocieche yego. A co yescie nad na-
wierse/ iz iuz tak iako Pawel swiety o sobye powieda/ iz thaki kazdy/ iako y on/
czekal korony ony w wieczney/ a oney zaplaty swoiey/ y onego wdzejnego miey-
scia swiego/ za stazosci swoje.

A daley iuz pod obno wyliczac nie thrzeba co sie z niewiernemi dzyac bedzye/
gdy wiesz to iest sp rawca iego/ kto iest rodzem iego/ y iakye sa figle y rzemie-
sta iego tego mistrza iego/ y iako rzadzi y sprawuje zwolenniki swoye/ y gdye
y f iuz wiedzye/ y iakye ma byc marne dokonienic ich y pamiatka ich/ tho
ic wſady pilna many. A by nie uiego w tym nie nalezalo/ thedy
zecz wzgardzic panem nieba y ziemi/ a przystac do marnego a
wego do wzgardzonego slugi iego: wzgardzic straz y mocna a pew-
nad soba/ odpedzic Anjota swietego od siebye/ a chodzic thak iako
z abo iakye zwierze pustopas/ a miec anyota ciemnosci/ anyota smro-
rozem a opyekalmkiem nad soba. Gdyz tho bezpochybnie wiemy/ iz

... a Pánsey vstahawiczinami a barzo pilnemi sa strojmi nad wiernemi Pán-
ni. A izby sie to nam iako dziwno nie zdalo/ thedy wiele a wiele nam Pan o
tym wid... go swadectwa swego przed w niebowstthapyeniem swoim/ y po-
tym po n... i casy swiata tego/ zostahawic racyl: acz sie on iuz theraz z nami
nrzez wid... dzioy nie tak iawnie obchodzic raczy/ ukazawſy nam iuz ostate-
cizm dzioy/ widome sprawy Bostwa swiego pod zakryciem ciłowiczenstwa
swego. Azas iakochmy styseli Anjot Thobiaſa nie strzezi we wſytkich spra-
wach iego: Azas Anjot s Pawlem w otkrecie nie byl czasu onych nawalnosci
morſkich: Azas go iawnie nie widzial krol Nabuchodonozor/ gdy byl wrzu-
cic dat ony trzy mlodzyence do pyeczni ognistego dla imienia Pánstiego/ gdy za-
wolal glosm: Acoz sie dzyeie/ trzech wſadzono a czwarty chodzi miedzy nimi:
A tam co sie daley potym dzyato/ syroko o tym historia opisuie.

Azas Anjot widomie nie wiodel Lot a Sodom/ gdy w frogosci swey roſta-
zat Pan ogniowi z nieba skapic/ a zniszczyt mieysca ony. Azas Anjot nye vka-
zat sie widomie Abrahomowi gdy chcial zabic a ofiarowac syna swego/ wka-
zac mu ina ofiare miasto niego. Azas Anjot z Danielem nie byl miedzy Lwy:
azas mu pokarmow nie przyniosl z innym Prorokem z dalekiey strony: Azas
ono nie Anjot pobit v Jeruzalem woyska Sennacheriba onego Hetmana kro-
la Asyryjskiego: Azas ono nie Anjot prowadzil Judit one pania swieta przez
wſytki woyska Holofernusowe: A nakoniec y one niewiaste Agar y z onym sy-
nem Abrahamowym Izmaelem/ iako opathrowal/ y iako iey strzezi z roſtaza-

Jaka iest Anjel-
sta pilnosć nad
wiernym.

q. Timot. iiij.

Daniel. iij.

Genesis xix.

Genesis xxij.

Daniel. vi.

q. parali. xxxij.

Judit xij.

Genesis xvi.

Dziękuję Michała świętego

nia Pańskiego/ chociaż nie prawie w wielkiej łasce była w niego.
 A tak kto się chce przypatrzeć sprawom Pańskim a dziwny opatrności tego
 w której on stawać chowa wiernie swe przez dziwne sady swoje/ to śnadnie
 obaczy s tey pilney strazy Aniołom świętym Pańskim/ ktorzy tu stawać chowa
 na pilney pyceży mają każdego człowieka wiernego.

Wład niewierny
 ni mają Pan pye
 cja ma.

¶ Ale tak iakoś słybał/ iż tylko Pan nad wiernym taką pyecja ma/ a takowa
 straż Anielska. Abowiem oto wnet słuchaj co się działo w tey Ewangelii co
 chmy ia wyzbył słybał/ gdy Pana pytali Apostołowie święci/ kto też jest na
 wiernym w królestwie jego. Postawił małuczkę dyeciacko/ y powiedział im
 raczyl: Jż jeśli się nie staniacie iako ty małe dyatki w niewinności swojej a w
 takich cnotach przed oblicznością Pańską/ nigdy nie mieycie nadzycie abyście
 mieli chodź w sprawach a w opatrności królestwa niebieskiego. Abowiem
 wieźcie perwie iż iedno takich jest królestwo niebieskie/ gdy Anieli ich stawa
 wieźnie widza obliczność Boga oycę niebieskiego który w niebie jest. Dokła
 dać ięscie tego/ iż jeśli obo albo reka albo noga twoja od niego odwozila
 ciebie/ a wiodla cie do iakiego inego królestwa/ abyś ię gwałth wycinił/ a nie
 dał ię w tym swoy woley/ a prawie abyś ia miał iako za wcietha/ a kto iako za
 zoslepyone/ aby się tham nigdy nie obracato gdzby cie miało zawieść od Pa
 ną twego. Abowiem lepyy toby s thym gwałtem a s tym wycieciem they z
 woley być pod królestwem a pod strażą Pana twego/ niżli ze dwiema okon
 z obyema rekami a s swowolnemi nogami dosthac się na wieczny wpadek
 wieczne zotrącenie.

¶ Rozność wyer
 nych a niewier
 nych.

¶ A tak moy namuleyby Brześciński ciotwiecie/ wiaże tu co cho jest/ wia
 sie iuz nadsłuchal rozności zlych y dobrych: a iuz też wieś w iak ię rostopy/ s
 ię/ a w iakiey opyeci chodza stawać chowa: y iako Anieli Pańscy przed obli
 scia tego strzega wiernych tego: y iakie błogosławieństwo/ y iakie obyeci
 widy sa za wieśone nad głowami ich. Wieś też iuz co się stawać chowa dzie
 niewierni tego/ w takim opuszczeniu y w iakim obmierzzeniu
 jest wiodzem/ sprawca/ y krolew ich/ y co sa za sprawy tego/ y
 ty zermány swe. A jeśli byś tu ięscie tego obaczyć nie miał/ c
 go/ iuzby cie mogli ku kamieniowi albo ku sprochniateru
 rownać: jeśli chodź w rostopy/ w pokoju/ w błogosławie
 w bespyeczeństwie po wszytki czaśy żywota swego/ a czekać oney
 nieomylnego królestwa Pańskiego: czyli chodź stawać chowa w
 kłopotcie/ w rozmaitym mieśaniu świata tego/ a nie mieć żadne
 ni opatrności nad sobą/ a czekać stawać chowa y thu w thym ne
 swoim y po śmierci swojej smierku a wpadku/ y potępyenia wiecznego.

Apocal. xij.

¶ A dla tego dnia dzisiejszego Michała świętego wspominały syny święte
 ny Aniołom Pańskim/ a tych nieomylnych opyekalnikow nasy/ leżdyż ro kaza
 dym stanie chce Pan mieć sprawy a porządki swoye/ gdyż wieśdyż oni stawa
 cnie y s tym zermánem swoim s tym to Michałem świętym boiua za zami s
 Czarcem sprzeciwnikym naszym/ tak iako Jan święty piśe w tajemnicach swo
 ich od Pana żywoionych/ powiedziałac: Jż widzyalem Michała Anioła/ a on
 wielki boy wieźdy z inemi Anioły/ przeciwko smokowi y przeciw Aniołom ie
 go: a tak go zborzyli iż wiec nie zostało na niebie y mieysca ięgo: a potłoczon
 jest on smok okrutny a on was stary prześladowca narodu ludzkiego/ który rze
 czon jest katanem/ a zrucon jest na ziemi. A słykałem głos wielki wołaiacy
 iż iuz teraz estato się iest wybawienie moc y królestwo Pana naszego/ a okazała
 się możność Krystusa ięgo/ abowiem zrucon a potłoczon iest ofocznik braciey
 nasy/ ktorzy ie oskarżal stawać chowa przed oblicznością Pańską: a oni go zaw
 idy porażać beda we krwi barankowej/ a w onym perwym świadectwie stow
 ięgo/ iż nie folgowali nie duszom swoim dla niego. A tak iuz się rozrąduy
 niebyosa y wszyscy coscie w nich sa. A tu słuchaj wielkiej pociechy swojej/ iako
 się raduia niebyosa iż iest porażon ten sprzeciwnik nasy/ a iako go każdy wierny
 potłoczyć może we krwi baranka oneo swego świętego/ a w świadectwie stow

ięgo

Archány

Sęcią gdy sie iuz nie strzeże nikogo
 m iako w wzdzyenicy do tar
 winnych a sprawiedliwych/
 onych obycanych dekretow
 potomstwem ich/ nieomyl
 wnie iuz zostana w opyeco
 bye imi Eugluie iako laska
 sprawach swiata thego r
 sterza swego/ a zadney s
 sciwe sprawy ich. Ali
 thrzećim sklepe powo
 swoiey tak polnie imi
 sie iego.

I tu iuz patrzay/ es
 losc panu swemu/ a
 dzie przed swietym
 opatrznosc/ a pilr
 baczac tej is moc
 ani mu zaszkod
 is chochy sie ci
 tko pewnie a r
 wietse/ is iuz.
 czele koron
 sca swoier

I A dale
 gdy wi
 sta iego
 y kczem
 iuz o ty
 to iest i
 do plus
 na obre
 iakye by
 dlirweg
 Anyeli
 stemi.

tym wid

tym po n

przez widor

ciny dzio/ w

swego. Azas ta.

wach iego. Azaj.

morskich. Azaj ge

cie dat ony mto

wotal glosen: Acoz si

A tam co sie daley potyn.

Azaj Anyot widomie nie

zat pan ogniowi z nieba

zat sie widomie Abraamot

iac mu ina ofiare miasto nie

azaj mu pokarmow nie przy

ono nie Anyot pobit w Jeruza

la Asyriskiego. Azaj ono nie

rosyiki woyska Holofernusowe

nem Abraamowem Tamaeler

1
wietego

te była v niego.

à dziwney opatrności ti

wneśady swoje/to śnādna

h/ ktorzy tu wstāwiczyn

pyecja ma/à thākowa

w tey Ewānyelicy co

wieci/ kto też iesth na

to/ y powiedzyc im

innosci swojej à w

cie nādzyeie abyscy

skiego. Abowiem

Anyeli ich wstā

bye iest. Doklā

wego odwozite

th uczynit/ à nyc

à oko iako za

awieśc od pā

tem they zley

mā okomā y

opādek y nē

α/ wśāke.

ty/ strā

icjno

ce zā

nād

à kto

iedzyc

epšer

y przy

cajy à

ego à

ści/ w

azey à

wocy

wiete sta

oyi w kāj

ni wstāw

o zā nām

nnicach swo

Anyolā/ à on

iw Anyolom te

ego/ à pothlocjon

udzkyego/ ktorzy rze

os wielki wotāiacy/

mā nāsęgo/ à okazātā

on iest ofocjnit brāciey

pāniska/ à oni go zāw

onym swiādecwie flow

À thāk iuz sie rozrādnyce

dkiey pociechy swojej/iako

raś/ à iako go kājdy wierny

rego/ à w swiādecwie flow

iego

Archányolá Pánstiego.

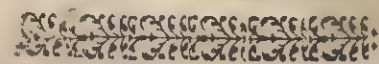
Lit 204.

iego. A gdyż się tu już podzywie tropidło/ kadzidło/ y świecona konopya/ co-
chmy go ia strąszyć chcęli/ a wykurzyć go od siebie/ a on się śmiał stojąc gdzieś
w łacie tego.

Słuchajcie co zaśie mówi ku niedzney zyemi y ku naśladownikom iey: A to-
bye bedzye byeda niedzna zyemio iż ostapit Dyabel do ciebye/ mając gniew wiel-
ki w sobye/ a rozumieć temu iż trocki jest czas iego. Abowiem choć tu wi-
dzisz iż wierni y niewierni chodzą na zyemi pospolu s ty. ni straconemi sprze-
czeni swemi/ ale już wierni zawżdy są pod krolestwem Pánstkim a w opyeci iego.
A niewierni niedznicykowie już muszą przestać s to niedzna przekleta ziemia
na kora tu Jan święty śatobliwe głosy y dekrety Pánstkie opowieda/ iż byeda
iey y wšytkim miešťkatacym na niey/ wedle spraw y postępku iey.

O wszechmocny a dobrocliwý náš mily Pánie/ ráćcie ty miłościwie wężrzyć
na nas niedzne a miserne pyelgrzymy na tey tu niedzney zy. mi miešťkatace. Dayże
abychmy się zawżdy w niewinności swojej przed toba okazać a posthonorować
możemy iako niewinne dzyatki. Ráćcie ty miłościwie stroż a ty opyektalniki náš-
e. **S**tawić do nas/ aby nas wstawić od tych frogich sprzećiwników náš-
h. **R**onili/ ktorzym się my w krewkości nášego bário mdłego ciała obronić
bez twej łaski nie możemy. Zachowajcie nas o dobrocliwý Pánie od wšelák-
go zgorśzenia/ abychmy bez wšey zmaży dostali się do spoleczności a do towa-
rzystwa tych świętych Anýolow twoich/ a zwołają iż. **O** na rzecz nieciężka nie
może się ostać w świętym krolestwie twoim/ gdyż się ie iedno ludzynom wiernym
a tym ktorzy są serca cysł- to ty wiecine radości sprówieraciel. **D**o khorra-
ana tei rać z łaski a z miłosierdzia two-
go wšelakosy wzywali na cja/

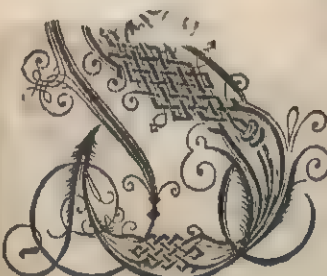
ładzić/ abychmy tam s toba
Amen.



Wie. go Symona

Jana świętego w rv. położeniu.
wiatu y omylnym sprawam iego/ y
pewnemu pokoiowi iego.

nie przyszedł a nie powiedział im wšytkiego/
nie miałoby boli arzechu takiego.



Opetna a strąśliwa thu przymowke a
napoty z wielkim wciążeniem Pan náš na nas na
niedowierne przesćiany swoye czynić a wspominać
raczy/ skążąc się śatobliwie na nas/ iż on tu dla nas
przyszedł dla tych niedznych owieczek swoich. A yá-
tyey wielkney trudności/ pracy/ niewczasow/ a na-
koniec hániebney śmierci/ wšyc raczył: sprawuyac
nam te obyeczana droge do Boga oycá swego nie-
byestwego. **T**ho już v nas rzecz nie táyna/ kto się ie-
dno chce przysłuchać sprawam a postępkom iego/
iż thám śnadź żadney godziny daremney nie na-
dzyeś po ten czas/ gdy już počat obiawiać wola a posthonorowanie z dawna v-
radzone w Mayestacie Bostwa swego spolecznego z Bogym oyczem y z Du-
chem świętym. **A** tak nie bez przyczyny się tak na nas opowieda a wstążyć ra-
czy: a śnadź mnie/ bycie ociażając na niewierniki/ ktorzy nigdy nie poznali
świętego przyscia iego/ aiko na nas/ do ktorych iawnie przyszedł/ a iawnie do

Ppełna nauka
przez świat nie
poznawa Pana y
wiernych iego. A
iaki pan pokoy so-
stawił wiernym
swoim/ a iaki da-
wa świat. A iako
się Pan z nim/ acz
niewidomie/ ob-
chodził raczy. A
iako jest pomstha
tych ktorzy go
wzgardzają.

všhu nášych

Władzyen s. Symoná Judy.

wśu nășych podal wola/ŝtanowienie/ y roŝkazanie ŝwiete ŝwoye/ obyezuiac to
 pewnym zășlubieniem kaźdemu/ iŝ krolowieŝ przyiał do ŝiebie wdzyczynye te
 ŝwiete wola a poŝtanowienie ie/ dopuŝcił wedle cŝlowieczestwa ŝwoe brăție
 ŝkyem ŝwoim ŝie ŝŝać/ a ŝynacŝkiem Boga oycã niebyeŝkiego. Czego y Jan s.
 Ewãnyeliŝta/ bŝdac zachwyconym w tajemnicach Pańŝkich/ iatynie nam po
 ŝwiadŝŝać raczy. A ieŝliŝe ŝie tãkyemu kaźdemu dopuŝcił zwãc brățieŝkiem ŝwo
 im/ a ŝynacŝkiem Boga oycã niebyeŝkiego/ tu iuŝ moŝeŝ rozumieć w iatim bto
 goŝtãwienŝtwie tãki kaźdy chodzi przed Wãyeŝtatem ŝwietym iego: a yãka zã
 wãdy ŝtraŝ/ opyekã/ a opãtrznocŝ ŝwiete iego ŝtać muŝi nãd głowa iego: a yã
 ka on zãwãdy praca y pilnocŝ ma o kaźdym namnieŝŝym poŝteptu iego.
 Coŝ rozumieŝi/ ieŝliŝe iŝ iŝ kto iŝ tego niewdzyczyn od niego/ y tãkiey mełi y dŝi
 wnego wdreczenia/ ktore on prziać raczył dla niego/ y tãkiey łãŝki y tãkiego mi
 loŝierdzya iego/ thãk iako ŝlyŝyŝ co ŝprãwić raczył iemu: ieŝli ŝobye nie ma ŝlu
 ŝnie ciazyc na niewdzyczyniã tãkiego. Acŝ mu tu nic nie przycytha cymby ŝie
 miał mŝcić nãd nim tey krzywdy ŝwoiey/ ale iŝ mu przycytha grzech/ a tã
 nie leda grzech/ ale wiadomy a wporny grzech. Tu iuŝ moŝeŝ rozumieć iŝ
 a pewna pomŝte nãd głowa tãkowego kaźdego: gdyŝ iuŝ iãwne wiemy
 tãki dekreta ktore ŝa mocnie wydane nã złoŝciwego a nã niewiernego cŝlowieka/
 y tu zã ŝywota y potym wiecznie po ŝmierci iego. A tãk moglibychmy ŝobye w
 ŝtãwiecznie wwaŝać a iŝ zmyŝlać w ŝercoch ŝwoich ty ŝwiete ŝłowa iego: Iŝ bych
 byl nie przyŝedł a nie opowiedzyał im wŝŝytkiego/ nie mãliby byli grzechu tã
 kiego: a puŝcać ŝie nã ŝwiete miłoŝierdza iego/ aby te o myłke ŝpetna a te nie
 wiadomocŝ nãŝe nam w ŝercoch iŝ objaŝniać a objaŝniać raczy. Co ŝy
 rzeŝy wŝŝyŝymy ŝ tey Ewãnyeli
 tymi ŝłowy.



Eo wam roŝkãzie abyscie ŝie miłowãli ŝpolecznie
 Abowiem ieŝliŝe was ŝwiãt ŝobye omierzi/ wiedz
 cie pewnie iŝeć mnie piŝwey omierził ŝobie. Abowiem
 byŝcie chodzili wedle ŝwiãtã/ pewnieby teŝ
 ŝwiãt muŝiał to miłowãć co iego wãŝnego ieŝt.

ſie tu iuſ podzyeie kropicio/ kędzido/ y ſwiecona konopya/ co-
trąſyć chcyeli/ a wyturzyć go od ſiebye/ a on ſie ſmiał ſtoiac gdzies
o tego.

ſchayje co zaſie mowi tu niedzney zyemi y tu naſladownikom iey: A to-
edzye byeda niedzna zyemio iſ eſtapił Dyabel do ciebye/ maiać gniew wiel
o ſobye/ a rozumieiac temu iſ krotki ieſt czas iego. Abowiem chcyą tu wi-
iſ iſ wierni y niewierni chodzą na zyemi poſpolu s tymi ſtraconemi ſprzeć-
nikami ſwemi/ ale iuſ wierni zaſydy ſa pod kroleſtwem Pánſtim a w opyeci ie-
A niewierni niedznictowie iuſ muſzą przeſtać s ta niedzna przekleta ziemia
ra tu Jan ſwieteſy jać obliwie głoſy y dekrety Pánſtye opowieda/ iſ byeda
ſyćkim mieſzkaiacym na niey/ wedle ſpraw y poſtepkow iey.
wſechmocny a dobrociliwy naſ mily Pánie/ ráćje ty miłóſciwie wéſzréc
niedzne a mizerne pyelgrzymy na tey tu niedzney zyemi mieſzkaiace. Dayje
ny ſie zaſydy w niewinnoſci ſwoiey przed toba okazyć a poſthánowić
iako niewinne dzyatki. Ráćje ty miłóſciwie ſtrože a ty opyćalni ki naſ
ſtawić do naſ/ aby naſ wſtawicznie od tych ſrogich ſprzećwornikow na-
onili/ ktorzym ſie my w krewkoſci naſzego bárzo mdlego ciáta obromić
y láſki nie mojemy. Záchowayje naſ o dobrociliwy Pánie od wſelákye-
wſenia/ aby chmy bez wſey zniázy doſtali ſie do ſpolecznoſci a do towa-
ia tych ſwieteſych Anýolow twoich/ a zwaſzjá iſ żadna rzecz nieczyſta nie
ſie oſtać w ſwietym kroleſtwie twoim/ gdyż ie iedno ludzjom wiernym
ktorzy ſa ſerca czyſtego ty wieczne rádoſci ſprawić raczył. Do ktorzych
eſ racz z láſki a z miłóſierdzia ſwego doprowadzić/ aby chmy tam s toba
połecznych roſtoſy wywali na eſyſy wieczne/ Amen.

22 dzień ſwietego Symona

Judy Ewánýelia/ v Janá ſwietego w xv. položeniu.

Przećwko ſwiata y omylnym ſpráwam iego/ y
niepewnemu poćciowi iego.

J Bych był nie przyſeđt a nie powieđzyał im wſyćkiego/
nie mieliby byli grzechu tákiego.



ſpetna a ſtráſliwa thu przymowke a
nápoly z wielkim wciaženiem Pan náſ na naſ na
niedowierne krzeſciány ſwoye czynić a wſpomináć
raczył/ ſtárjac ſie jać obliwie na naſ/ iſ on tu dla naſ
przyſeđt dla tych niedznich owiećeł ſwoich. A ya-
ſyey wielkyy trudnoſci/ pracey/ niewećáſow/ a na-
koniec hániebnéy ſmierci/ wýć raczył: ſpráwuyac
nam te obyecána droge do Boga oycá ſwego nie-
byeſtyego. Tho iuſ v naſ rzecz nie táyna/ kto ſie ie-
dno chce przyſtuchać ſpráwam a poſtepkom iego/
iuſ tábám ſnađ iadnev roćiwy báremnev ná-

ſpetna náta
przeć ſwiátł nie
poznawa Pána y
wiernych iego. A
iaki pan poćoy zo-
iſhawił wiernym
ſwoim/ a iaki da-
wa ſwiát. A iako
ſie Pan z nim/ áć
niewiđomie/ obo-
chodzić raczył.
iako ieſt por-
tych ktor
wzgar

Nadzyci s. Symona Judy.

vsu nasych podal wola/ stanowienie/ y rozkazanie swiete swoye/ obyezuiac
 pewnym zaslubieniem kazdemu/ i ktokolwiek przyial do siebye wdzycznyet
 swieta wola a postanowienie ie/ dopuscil wedle czlowieczestwa swie bracia
 stkiem swoim sie stac/ a synaczkciem Boga oyc a niebieskiego. Czego y Jan s.
 Ewangelista/ bedac zachwyconym w tajemnicach Panstkich/ iawnie nam po-
 swiadzac raczy. A iesli sie taktemu kazdemu dopuscil zwac bractwem swo-
 im/ a synaczkciem Boga oyc a niebieskiego/ tu iuz mozesz rozumiec w iakim blo-
 goslawienstwie taki kazdy chodzi przed Majestatem swietym iego: a yaka za-
 wady straz/ opyka/ a opaczność swieta iego stac musi nad glowa iego: a yaka
 ta on zawady praca y pilność ma o kazdym najmnieyszym postepku iego.
 Coz rozumiesz/ iesli sie jest kto i tego niewdzyeczen od niego/ y takiey meki y dzia-
 lnego wdreczenia/ ktore on przyciag racyl dla niego/ y takiey tasi y takiego mi-
 losierdzia iego/ choc iako stysysz co sprawic racyl iemu: iesli sobye nie ma str-
 szenie ciazyt na niewdzyeczniaka takiego. Acz mu tu nic nie przyczyta cymb-
 mial mscic nad nim tey krzywdy swoiey/ ale i mu przyczyta grzech/ a
 nie leda grzech/ ale wiadomy a wporny grzech. Tu iuz mozesz rozumiec i
 a pewna pomste nad glowa takowego kazdego: gdyz iuz iownie wiemy
 eki dekreta ktore sa mocnie wydane na zlosciwego a na niewiernego cylon
 y tu za zywota y potym wiecznie po sinierci iego. A tak moglibychmy sob
 stawicznie wwasac a rozmyslac w sercach swoich ty swiete slowa iego: Jzl
 byl nie przyszedl a nie opowiedzial im wssykiego/ nie mieliby byli grzechu
 iego: a puszczac sie na swiete milosierdzie iego/ aby te omylke szpetna a te
 wiadomosc nasze nam w sercach nasych obiasniac a obiawiac racyl. Co
 rzezy wstyszymy s tey Ewangeliey swietey nam od Jana swietego napisaney
 tymi slowy.



O wam rozkazui byscie sie mitowali
 Abowier a swiat sob zomni
 meya

Je iż wy nie iestescie s swiata tego / iedno iżem ia was wzywał
od niego / á dla thego was ma w nienawiści. A thák
zawždy ná to co ia mówię z wámi: bo rozumieycie
iżci sług á nie może być zacnieyşy náđ Pána swego. Abowiem
ieśliżec mnie oni przesładowáli / bedać y was: álbo iż by przý-
mowáli słowa á náuki moie / y wáşecby przýmowáli. A toć
sie wam wşytko od nich bedzye dzyało dla imienia mego: á-
bó wiem oni nie poználi tego ktory mie thu postać raczył. A
bych był nie przýşedł á iáw nie im nie powiedział wşytkye-
go / nie mieliby byli grzechu takiego: ále iuż teraz nie beda mo-
gli mieć żadney wymowki o grzechu swoim. A tak kto mnye
wzgárdzi / iuż y oycá meiego wzgárdzi. A ná koniec bych tych
praw nie czynił między nimi / kthorych cżłowiek żadny czy-
może / nie thákiego by grzechu mieli. Ale iż iáw nie wi-
dzeli / á przed sie wzgárdzili y oycá y mnie. A práwie sie pe-
łni pismo ktore w zákonie ich nápisano iest: Jż darmo á dobro
wolnye wzgárdzili mnie.

Zożatobliwe wciázenie Pána náşego dzyało sie iuż po oney oştáteczney
wiecierzy iego / gdy iuż práwie dokończywał wşytkiego: á práwie w
oştátnich onych roşprawach zezwolenniłi swoimi / kthore przez nie
swiata posyłać raczył / gruntował á pieczęrował the wola á postanowienye
swiete swie. Thámże im iuż opowiedzyawşy y przýpadki y poeiechy ich / zo-
stałiwşy im w obyecnich swoich iştotna pyeć / opátrznóć y obrone swo-
je nád nimi / á w osobie ich nápoeym náđ wşytkimi wiernymi. Zostałiwşy
na też onym mocnym testamentem swoim ciáto y krewo swie / nie inaczej ya-
ko w zákładzye: ábychmy byli ieşciejse perwneyşy tych swietych obyecnich iego /
iuż oştátek tym zápyećetować raczył / tak mówiac do nich: Jż poşoy swoy da-
wam wam / á poşoy swoy zostawie wam / á pilno tho roşkazuje wam / áby-
ście sie zawždy miłowáli spolecinie: á nie sie o to nie fráşowali / ieşli sie kiedy
zećwonecy moi á miłośnicy swiata tego wam sprzećiwieć beda / boć tego nie
şy czynić nie bedzye / iedno kto nie poznat oycá ani mnie.

Pátrzyjże tu pilno moy miły Arzeşćiański cżłowiecze / co ten Pan w tym o-
raczyć raczył / iż cjeşto á cjeşto á máto nie we wşytkich poştepkach swoich ni-
y wiecey nie wpoминаł wiernych swoich / iedno áby była miłość spolecina
poşoy między nimi. O rozumiajże temu dobrze ten wşechmogacy Pan / gdy
o było wştáwicieńie nápilnieyşe stáranie iego / áby był wşytki zbáwili / áby ża-
nego wiernego nie strácił z opátrznóści swoy / iż mu tego iego goşpodárstwa
swietego nie wiecey nie máto pşowáć á tárgáć / iedno ten nieşláchetny kákol /
roşterk á niezgodá między wiernymi iego. A on waż iádownicy / ktory sie wştá-
nie nie miał przećiwieć poştepkom iego / y niczym inşym rychley nie miał ośa-
zić ciemnego kroleştwa swego / iedno roşthertiem á niezgodámi rozlicznymi
wiata tego: gdyż iáko wiemy / iż to iest nápilnieyşe stáranie iego á nawiećşe
goşpodárstwo iego o tey ośiadłości swiecy / áby mnożył ktopocy / roşthertki / á
iezgody między wşytkimi stan y ná zyemi: gdyż to perwie wie / iż by the rola
ilepcey wpráwił / nigdy mu sie ná niey lepcey nie wrodzi / áż ia tymi bronámi
wlećje / roşterki á niezgodámi swiata tego / á zwaśjeża między wiernymi páni
gdyż sie on nic o niewierniki nie stára: bo iuż ma ná thy stáry dekrety / iż
ytcy w opreće iego.

Pan obaczájac to / iż niedzny cżłowiek wypelnić o-
niego swego tak mie

Przeć Pan ná-
wiecey o poşoy á
o miłość wpoми-
nat swiat.

Na dzyen s. Symoná Judy.

Matth. xviii.

Łukasz xxi.

Łukasz xxi.

Kadaś niezgodny nigdy grun-
towna być nie
może.

Jan Zetmanem-
dzisi spokojnych.

torwać miał iako sam siebye/ a tak mu życzyć wszytkiego iako sam sobye. Ta-
aby wždy iako tako od tego zabyejał onemu zlemu sprzećiwnikowi tych
nych podnośkow swoich/ pilnie ie wśedy s tego wpmińać a prze strze-
ciy: Jż gdy iuż nie może być taka społeczna miłość a taka życliwość iżby ie
drugyego miłowat iako sam siebye/ tedy aby wždy kształt they powianność
chowali między soba: to iest pokoy społeczny/ ktory wždy iest wielki poc-
a wielkie okazanie tey społeczney miłości/ a tey powinności Krześciańskiej
ktorey sie on zawiądy osobliwie kocha: opowiedaiac sie w tym nieomylni
nie tylko wielki poczet wiernych iego/ ale gdyby y dwa albo trzey w they mi-
ści a w imie iego zgromadzeni byli/ iż on nie chce nigdy zamieścić d-
ności ich/ ale zawiądy chce y mocno obyećwie być pospolu z nimi.

J Albowiem śnādnie to każdy z nas obaczyć może/ iako pokoy a społeczna m-
łość na każda rzecz naylepsza zawiądy sie wiecey niż co inšego między kosciole.
Pāńskim a między zebraniem iego może sie przytrefić. Gdzye y pogāński M-
drzec s ta sentencia wyiechac nie omieścił/ powiedaiac: Jż w zgodzye kōj-
z malych rzeczy wielkie rosta: a w niezgodzye wśedy y wielkie w nimieć sie
bracāia. Czego y on Medrzec niebā y zyemie sam Pan naś mocnym dekret-
odeprzeć raczył/ powiedaiac: Jż każde krolestwo w sobye roztargnione m-
być musi. A by tych sentency wiecey sie tu i tacyac miało/ nie nayd-
żadnego ani pogāńskiego ani Krześciańskiego cłowyełā/ kthory kłwyet b-
kiedy od Pānā rozumem iakim oświecon/ aby miał kiedy pogānic pokoy w p-
sinie swoim: a iżby niepokoy słusnie pochwalic mogł/ albo tego dowieść na
medrzcyssemi wywody swemi.

J Albowiem przypatrzy sie l. hce każdy sprawie swiātā tego/ iestliż w rād-
iakiy tak wielkiy iako y maley bedzye taki rosterk albo niezgoda/ iestliż iuż
dā onā albo sprāwā onā na dobrym gruncie a na dobrym koncu być po-
nowiona może. Iestliż też w iakiy sprāwie waleczney zgody a miłości a sp-
teczney pomocy iednemu od drugyego nie bedzye/ a bedzye rosthert alb-
niezgoda między woysk onemi/ tu sie każdy przypatrzyć może/ iestliż
iuż mocne woysko albo srogie być może nieprzyacielowi swemu. Gdzye o
ypogāńscy sprawce napisali: Jż prośna iest walkā na polu/ iestli pırwey nie
dzye rozmyślnie a rozważne postanowienie w domu. Tak iako też y drudz-
wiedali: Jż lepszy iest huff Jeleni zgodliwych/ kthore Lew pod sprāwā a p-
bojānia wiedzye/ niżli huf Lwo w niezgodliwych ktorzy sie sami kasaya/
ie Jeleni wiedzye/ na kthorego żadney pyeczey nie māia/ ani żadney
dzy nimi wczynić może.

J A tak ten wśechmogacy Pan/ oba cżywśy the niedzina a trudna walka naś
w ktorey tu wstāwiećnie a zawiądy trwać musimy/ dzierżac stałość slobow-
ich iemu po wśytki cżasy żywotow naśych/ a nie leda o sprzećiwnik/ ale s t-
kimi sprzećiwnik/ ktorzy chytrze a niewiedomie kāja/ niszaja/ a porażaja na-
a kiedy moga przywodzi nas w gniew a w nienawiść Pānā tego/ ktory tyl-
iedno on sam może nas obronic od thā okrutnych mocy tych sprzećiwnik-
naśych. Żadney inšey nam zbroye/ żadnego inšego stroienia na ty hārcow-
ti naśe zostāwować nie raczy/ iedno nas mocno w tym iściac a pstanowiac/
bychmy pokoy społeczny/ s ktorego miłość powinowāta Krześciańska m-
dzy nami śnādnie sie vmnożyć może/ zachowywali między soba: obyećwia-
nam nieomylnie/ iż iestli w tym iego rozkazaniu/ tho iest w tym pokoiu zād-
wac sie bedzyemy/ a tak bedzyemy w imie iego zgromadzeni/ iż on zawiądy-
tnie a nieomylnie obiećwie y chce być z nami. A thā iuż pewnie ci niedzi-
nie bedali mieć w tey zgodzye a w tym pokoiu tego Lwa Zetmanem/ ti
sie tu temu rad podziwował/ czoby wygrał on mārny Lew rycacy/ a c-
dny Wilk pyekienny/ kthory wstāwiećnie/ iako o nim pismo powieda/
czac/ a byer...

Alle iż wy nie iestescie s swiata tego/iedno iżem ia was wzyat
soby od niego/ á dla thego was ma w nienawiści. A thát
pomnicie záwždy ná to co ia mowie z wami: bo rozumieycie
ižci slugá nie moze byc zacnieyšy nád Pána swe. Abowiem
iesližec mnie oni prześladowáli/ bedač y was: álbo iż by przý
mowáli stowá á náuki moie/ y wášečby przýmowáli. A toč
sie wam wšytko od nich bedzye dzyalo dla imientá mego: á
bowiem oni nie poználi tego ktory mie thu postać raczył. A
bych był nie przýšedł á iáw nie im nie powiedzyat wšytkye
go/ nie mieliby byli grzechu tákiego: ále iúz teraz nie beda mo
gli miec żadney wymowki o grzechu swoim. A ták kto mnye
wzgárdzi/iúz y oycá moiego wzgárdzi. A nákoniec bych tych
spraw nie czynil miedzy nimi/ kthorych człowiek žádný czy
nić nie moze/ nie thátiego by grzechu mieli. Alle iż iáw nie wi
dzyeli/ á przedsie wzgárdzili y oycá y mnie. A práwie sie peł
ni písmo ktore w zákonie ich nápisano iest: Iž darmo á dobro
olnye wzgárdzi mnie.

Ó žalobliwe wrazenie Pána náš ego dzyalo sie iúz po oney ostáecceiny
ieč. rzy iego/ gdy iúz práwie do konczywat wšytkiego: á práwie w
nich onych rosprawach ze z wolenniki swoimi/ kthoré przez nie
raczył/ gruntuwat á pieczę owal the wola á postanowienye
anje im iúz opowiedzya wšy y przypadki y po ciechy ich/ zo
yennicach swoich isto ina pyeča/ opátrznosć y obrone swo
we ich náporym/ nád wšytkimi wiernemi. Zostáw wšy
i testamentem/ swoim ciáło y krew swoje/ nie inácej ya
ny byli iesseje pewneyšy tych swietych obyecní tego/
ešerowác raczył/ ták mowiac do nich: Iž pokoy swoy da
y swoy zostáwié wam/ á pilno tho rozkázie wam/ áby
to wáli spolecnie: á nie sie o to nie frásowali/ iesliž sie kiedy
ioi á: Iž ošnicy swiata tego wam sprzeciwić beda/ boč tego niht
e bedzye/ iedno kto nie poznal oycá ani mnie.

tu pilno moy mily Krzešćianští człowiecze/ co ten Pan w tym o
zyci raczył/ iž cješto cješto á máte nie we wšytkich postepkoch swoich nie
gdy wiecey nie wpminal wiernych swoich/ iedno áby byla miłosć spolecina
á pokoy miedzy nimi. O rozumiažce temu dobrze ten wšechmogacy Pan/ gdiž
to był/ wstáwicznie nápilneyše stáranie iego/ áby był wšytki zbáwil/ áby ža
nego wiernego nie stráčil z opátrznosći swey/ iž mu tego iego g yspodárstwa
swieretgo nie wiecey nie miało pšowác á tãrgác/ iedno ten niešlachetny kačol/
rosterk á niezgodá miedzy wiernemi iego. A on waž iádowity/ ktory sie wstá
wicznie miał przeciwić postepkom iego/ y ničym inšym rychley nie miał oša
dzić ciemnego krolestwa swego/ iedno roštherkiem á niezgodami rozlicznymi
swiata tego: gdyž iáko wiemy/ iž to iest nápilneyše stáranie iego á nawetše
gospodárstwo iego o tey ošiadłosći swey/ áby množil kłopoty/ roštherki/ á
niezgody miedzy wšytkimi stany ná zyeimi: gdyž to pewnie wie/ iž by the rola
nálepney wprawił/ nigdy mu sie ná niey lepyey nie wrodzi/ áž ta tymi bronami
wolecze/ rošterki á niezgodami swiata tego/ á zwašeža miedzy wiernemi páń
šyemi/ gdyž sie on nie o niewierniki nie stára: bo iúz ma ná thy stáry dekrety/ iž
sa wšytcy w opyee iego.

A ták ten wšechmogacy Pan obacžaiac to/ iž nedžny człowiek wypelnić o
nego mocnego rozkazania iego nigdy nie mogli/ áby bližniego swego ták mi

Przeč pannas
wiecey o pokoy á
o miłosć wpmi
nał swiat.

Ná dzyeń s. Symoná Judy.

tować miał iáko sam siebye/ á tak mu życzyć wszytkiego iáko sam sobye. Theby
 aby wídy iáko táto od tego zábyešat onemu zlemu sprzećiwníkowi tych nedz-
 nych podnoštkow swoich/ pilnie ie wšedy s tego vpomináć á přezstrzegáć a
 cýj: Ji gdy iuž nie može býć táka spolecina miłość á táka žyczliwość iżby jeden
 drugyego miłował iáko sam siebye/ tedy aby wídy kštal they powinności zá-
 chováli miedzy soba: to iest poťoy spoleciny/ ktery wídy iest wielki počatek
 á wielkie okázanie tey spoleciney miłości/ á tey powinności Krzešćianškey/ w
 ktorey sie on záwídy ošobliwie kocha: opowiedáiac sie w thym nieomylnie/ iž
 nie tylko wielki počet wiernych iego/ ale gdyby y dwa albo trzy w they miłos-
 ści á w imie iego zgromádzeni byli/ iž on nie chce nigdy zámiššáć de poľec-
 nošći ich/ ale záwídy chce y mocno obyecnie býć pospolu z nimi.
 J Abowiem šnádnie to káždy z nas obaczyć može/ iáko poťoy á spolecina mi-
 lość ná kážda rzecz nayešša záwídi sie wiecey niž co inšego miedzy kšciotem
 Pánškim á miedzy zebráním iego može sie przytrefić. Gdzye y poganšti Me-
 drzec s ta sentencia wyiechác nie omieššat/ powiedáiac: Ji w zgodzye káždey
 z málych rzeczy wielkie rošta: á w niezgodzye wšedy y wielkie w niwecj sie o-
 brácaia. Čžego y on Medrzec nieba y žytmie sam Pan naš mocnym dekretem
 podepřec racýš/ powiedáiac: Ji kážde kroleštwó w sobye roštagnione/ musí
 býć znišćžone. A by tych sentenciý wiecey sie tu przytácjáć miało/ nie naydzieš
 žadnego ani poganškiego ani Krzešćianškiego cžlowyčá/ kthorykž lwoyč b-
 kiedy od Pána rozumem iákim ošwiecon/ aby miał kždy poganič poľo-
 šmie swoim: á ižby niep oľoy kšupnič poľowálic me bo tego do
 medrzcýšemi wywody šwemi.
 J Abowiem przypátrž sie kždo chce kždey špráwie šwata tego
 iákiey tak wielkiey iáko y máley bedž ye iáki rošterk albo nie
 dá ona albo špráwa ona ná dobry y gruncie á ná dobry
 nowiona može. Ješliž tež w iákiey špráwie waleciney
 teciney pomocy ičdnemu od drugyego nie bedžye/ á b
 niezgoda miedzy woýški onemi/ tu sie káždy przypátr
 iuž mocne woýško albo šrogye býć može nepřyacielo
 y poganšey špráwe nápišali: Ji pro-ňa iest wálka ná
 dzye rozmyšľne á rozwašne poštánowienie w domu. A
 wiedzali: Ji lešpy iest huff Jeleni zgodliwych/ kžore kž
 boiážnia wiedzye/ nižli huf Lwow niezgodliwych kžorž
 ie Jeleni wiedzye/ ná kžorego žadney pyecjey nie máia/ a
 dzy nimi wčýnič može.
 J A tak ten wšechmogacy Pan/ obačýwšy the nedžna á trudna
 w ktorey tu wšta wicžnie á záwídy trwáć mušimy/ dziešac štalosć šlu-
 ich iemu po wšytki cžášy žywoto w nášych/ á nie leđa s sprzećiwník-
 kiemi sprzećiwník/ kžoržy chýrže á niewidomie káža/ mišćžá/ á porážá
 á kedy moga przywodža nas w gniew á w nienawišć Pána tego/ kžorž ty-
 iedno on sam može nas obronič od tháť okrutnych mocy tych sprzećiwník-
 nášych. Žadney inšey nam žbroye/ žadnego inšego štroienia ná ty hárcomni-
 ki náše žoštárowáć nie racýš/ iedno nas mocno w tym išciac á štánowiac/ á
 bychmy poťoy spoleciny/ s kžorego miłość powinowáta Krzešćianška mye-
 dzy námi šnádnie sie vmnožýć može/ záchowywáli miedzy soba: obyeczuiac to
 nam nieomylnie/ iž iegli w tym iego roštázání/ tho iest w tym poľoiu zácho-
 wáć sie bedžyemy/ á tak bedžyemy w imie iego zgromádzeni/ iž on záwídy išto-
 enie á nieomylnie obyecnie y chce býć z námi. A tháť iuž pewnie či nedžni Jele-
 nie bedali mieč w tey zgodzye á w tym poľoiu tego Lwa Žetmánem/ tu bych
 sie tu temu rad podžiwował/ cžoby wygrał on marny Lew ryčjacý/ á on glo-
 dny Wilk pyekielny/ kžoržy wšta wicžnie/ iáko o nim pišmo powieda/ kžážy ry-
 cžac/ á byega okolo štádká tego Pánškeygo/ aby kžogo z niego poįržeč włápi-
 wšy mogł.
 J Šlučhayše dáley/ iž y pírwey tákiež á cžestokřoč ty wierné šwoye s tego poľo-

in žáw

Ná dzyeń s. Symoná Judy.

List 306.

yu záwidy vpominác á přezstrzegác racý. Přypominác teť to iť ia wam nie tákyego pókoju zósta wue/ y nie s takiego was vpominám/ iáki swiáth dawa milownikom á násládowníkóm swoím: á owšemem ia ná tháki pókoj przyšedl púscjáć miecí/ á záwidy rošťargawác spráwy iego. A iákiť to pókoj náš mily Pánie dawa then omylny swiát/ wystrzeť nas prošimy/ ábychmy sie go strzegli. Ale oto bez wielkiego pytánia á staránia snadnie sie temu przypáczyc mozeť/ iáki pókoj swiát dawać moře milosníkóm swoím: Jda ráytárowye ná púscja/ wielki pókoj/ wielka miłość miedzy nimi. A tu wwať sobye kto ten pókoj im dá/ álbo kto go im poruczył: ieslije táki pókoj tu nám oddawa á porucza ten miłosćiwý Pan á ociec náš ná tym Testámencie swoím. A zaliť iest kto ry táki ociec nagorszy swiátá tego/ áby tákowého pókoju á takiey spráwy miał wejść dzyatki swoye. A ná tákye pókoie Pan powiedác racý/ iťem ia obyecať púscíc miecí/ kthory pretko á bázno w małym czásie musí rošprošyc á rozgromíc ten mární pókoj táki/ á te sprošna zgyde/ kthora swiát dawa slugóm tym swoím. A kśiaze iego ó z wielka radošcia á z wielka ochotha potwirdza ia náš ni- mi/ rozumieiac sobye niemále žniwo vmnožiť s tego do gumná swóiego.

Jáki pókoj swiát dawa/ á iáko gi Pan nišcý.

J Páczayse theť zá sie ná iákie ludzi swowolne/ gdy sie zeyda ná iákye pewne á wšeteczne mieysca swoie/ iáko káca/ iáko pija/ iáko sie oblápyáia/ iáka miłosć á zálecanie/ á iáki pókoj á zgyda miedzy nimi. Ale nie ten kthory Pan nám wier nym swoím zósta wować racý. Juť ten táim pókoj doczešny á omylny idzie od swiátá y od kśiažecia iego. Páczayse dlugoli tego pókoju/ álic po máley chwili brát brátá pod láwa sickerka máca/ á ieden drugyego zá teb wlecze s póko- ju onego. A wowieť táki káždy žly omylny pókoj nie moře nigdy dlugo trwác A wowieť miarzi Pánští á pomsta nieomylna Pánští záwidy iest púscjona ná swiát/ áby nišcýłá/ repila/ á w niwce obracała pókoj táki á spolecnošci tá- kie. Jáko to widziť y w káždej niešpráwiedliwey walce á w niešpráwiedliwych woystoch/ iť go/ iťci teť táim pókoj/ iťci teť thám zgyda/ á coť po tym/ iťz ia on pókoj y ná zgyde pšdnioť Pan miecí swoy/ iť on záwidy wedle o- yernie s- oich o- ni á zášcýci wiernego swego. A niewiernemu/ á niešprá- mu iť wno nález/ y ná drogá do zginienia iego.

tym pom- / sobye/ gły iáka fálecžna ráda álbo iákie fálecžne zebranie
ne w póke- / woinu/ / dzac ná vpádek á ná křzywde spráwyedliwego/ /
teť táim wielt- / kóy á ielpnoštáyny duch miedzy zebránim onym. A iákiť
pókoj/ tu soby- / omysl/ iesli od Pána/ iesli od swiátá. Gdyť o Pánu powie-
da nieomylnie Prorok/ iť on r- / osprošy kážda ráde omylna: gdyť tákiego kážde-
go blógošťawioného zowieť/ kthory sie nie záwiera w ráde zlošćiwá/ á ná stol-
cu práwie iáko powietrzem/ záražonym nigdy nie siada. A coť Pan thákyemu
pókojowi á takiey spo- / ecžnošci obyecać racýł: Oto sluchay/ iť obyecať púscíc
ná táki pókoj miecí / swoy á pomste swoye/ iť to wšytko wedle dekrethow iego
z- / / obroěžno bedzye/ á s pohánbyeniem káždy tháki musí wšyc czásow
sižich/ wedle nieomylnych wyrokow iego. A špráwiedliwy/ ták iáko mu tho
obiecać racýł/ iť wšedy bedzye wyieth s sídla zlošćiwého: á duša y mysl iego
iáko pthášeť záwidy wylecieć musí ná swobode swoie/ á iáko drzewo Pálmo-
we roškwinać sie musí w kroleštwie Pána swého/ á pod s. opyeta iego.

psalm. 6.

psalm. Cxxij.

pókoj ot -
swiátu poru-
ciony.

J A ták iedno ty moy mily Krzešćianští cžlowieče vciekay á strzeť sie pókoju tákowého kthory swiát dawa tym pyešcjoškom á milosníkóm swoím: gdyze wi- dzíť iť omylny á nie dlugo trwáiacý iest. Gdyť teť to peronye wyesh/ iť ná tháki pókoj Pan wštáwicznie ostrzy miecí swoy/ gniew swoy/ á frogosć swoye: á bez pomšty/ á bez wielkich vpádkow/ nigdy on zániecháć nie chce zbyorow á póko- iow takich. Ale sie rzuc rádšey do pókoju tego/ kthory tu tobye Pan twoy á do- brodzyey twoy zósta wíc racýł/ porzebuac tego od wiernych swoich/ áby mie- dzy nimi záwidy byla wierna á nie omylna miłosć: á ižby ono iego swietc prá- wo bylo župelnie záchowano/ to káždemu přyzčýť co cžpie iesth/ á žyčýť we- dle wšey možnošci wšytkieho do bre/ káždemu/ coby iedno bylo z woley/ s prze- žřenjá/ á z opácznošci Pána swého. A tegoč on pókoju wódzem/ žetánem/ y

Nadzyen swietego Symona Judy.

Żłajaciem być uſtawicznie chce. A w tymci to on pokoju w každy pożyje a
w každy ſpolecznoſci ſam iſtotnie być chce/ a ſtrzedz y opatrować kaźde beſpie
czeńſtwa pokoju tego/ tak iż mu ſie żadna moc nigdy ſprzećwić nie bedzye mo
gła/ ani pyećielna ani żadna zyeſtwa ſwiata tego. ¶ Abor

wiem wnet sie przysiluchay co Pan mowić raczy w osoby na on czas zwolens-
nikow swoich/ tho napotym do wszystkich wiernych swoich/ Jz nie sie temu nie
dziwujecie/ iesliże w tym pokoju moim/ a w tych naukach moich/ w postępkach
swoich wedle wolej mey zachowywać sie bedziecie/ iż was sobye świat omierzi/
przypatrzenie sie iedno temu pirwey/ żeć mnie iuz sobye dawno pirwey omierził.
Abowsem byscie też chodzili wedle wolej iego/ thedyć by was też milował iako
własne swoje. Ale iżem ja was od świata oddzyelit sobye/ przeto was też świat
prześadować bedzye. A nie może być sluga lepszy niżli Pan iego. A nie mnie
macye być wam to dla czego infego czynili/ iedno dla tego/ iż nie poznali tego
od kogom tu jest postan. Ale bych im byl tego iawnie nie powiedział/ ieszczeby
wzdy mieli iaka wymowkę z grzechu. Ale gdyż iuz iawnie wszystko słyseli ode
mnie/ iuz trudno sie beda mieli wymowić z grzechu swego. A dokładając tego
ieszcze szyrzej tamże Pan powiedać raczy: Jz bych sie iuz temu nie dziwował/ iż
by słowam nie wierzyli/ ale sprawy moje ktore nie są podobne ku sprawom
człowieczym/ iuzby ie s tego śnādnie mogly wyprawić.

¶ O nedzny swiecie/ o nedzny niedowiarku/ ktory opuściwszy pokoy/ spraw^{ye}
y opatrność Pana swego/ idziesz za tym nedznym światem/ a za tym marny^{ye}
a omylnym pokoiem iego/ rządzac/ niścić/ a zacierać drogi sprawiedliwość
drogi woley/ postępkow/ roztazania/ a posthanowienia Pana swego. Słysz^{ys}
nedzniku a mocno słyszysz co tu nieomylnie Pan twoy powie^{da}
mlotem w vsy twoie prawie kolatać raczy: Jz bych ir^a t^ech^{ab} yl nie powiedziat
y znaki widomemi Bostwa swego tey prawdy s^{wo}
nie iaka wymowke mogli mieć. Ale iż wszytko ist
ich/ iawnie wie^{da} y słysza istem tey prawdy swo^{go}
dobnem i znaki Bostwa swego/ a wszdy nie wie^{da}
sobye a wedle myśli swoiey wszytko wyracaa:
iuz tu nieomylnie grzech musi być skazan każdem
O nedzna głowo na kthorey ten dekret Pański z^y
przysadz^{on} nad nia: a wieś iuz o eksekuciey iego/
wieza nie zaptłacić/ iedno zawždy nieomylna a nist
nad soba/ a potym wieczna a nieskonczona mek^a
¶ Słuchayże co za przyczynę tey zartwardzatość

[illegible]

21 tu sobye vvaŕ co to ieſt wŕgãrdzić pãnã/ à być zãſte wŕgãrdzonym v pãnã/

နာ/ာ ဘယ

Opádeť Pańdego
tiory opuścija po
troy państi a rade
iego.

ec
y y
ic

Ná dzyeń s. Symoná Judy.

List 307.

ná/ á w y m o w k i ż a d n e y n i e n á l e ś c z w y s t h e p k u s w o i e g o / á o d n i e ś c i u z n á s o b y e o n y d e k r e t á n i e o m y l n e i e g o : J i g d y s t y m n i e n i e c h c y a t z n á c z á ž y w o t á s w e g o / i u z i a t e z t u c i e b y e n i e c h c e z n á c w s a d u s w o i e g o / á p o t h y m b y c z d a n y s k a z a n w t á k y e m e k i / k t o r y m i u z ż a d n e g o k o n c á n i e b e d z y e / á k t h o r y c h s r o g o ś c i ż a d n e p i s i n o w y p i s á c n i e m o g ł o . T u s o b y e m o ż e ś r o z m y ś l i ć o c o t u i d z y e m i z e r n y n e d z y n i k u t o b y e y n i e w i n n e y d u ś y c i e t w o i e y / g d y s b y i u z o c i e y o t h e g o m á r n e g o o s t á t w e g o n i e t á k w i e l e s t o / b y t u i u z w e d l e c z á s u z g i n á c á w n i w e c z s i e o b r o ć i ć m i a l : á l e t o c i e ś k a á s r o g a / i z z n o w u w o s t a w ś y / á z l a c z y w ś y s i e z o n a n i e w i n n a d u ś y c i k a s w o i a / z w y s o k o ś c i n i e b y e ś k i c h t o b y e n á d a n a y p o r u c z o n a / i u z w y e c z n i e y z n i a p o s p o l u p r z y d z n á t á k y e w p a d k i á n á t á k y e s t r á c h y / i z i á k o s y m o w i ć y p i s á c s i e n i e c h c e .

Co to jest wzgár
dzić páná.

¶ A l b o w i e m p r z y p á t r z s i e t u c i ś l o w i e k o w i i á k y e m u p o t r z e b n e m u w e d l e s w o j á t á t e g o / g d y w p a d n i e w i á k a n i e t á s t e p á n á i á k i e g o t u t e g o d o c i e ś n e g o á o m y l n e g o / o d k t o r e g o s i e t u w i d y i á k y e g o / a c i n i e p e r w n e g o / d o b r o d z y e y s t h w á n á d z y e w a l i i á k o d w d z i z z á s t r á s o w á n a t h w a r z a y m y ś l a s w o i a / i á k o s u k a r á d y / p r z y c z y n y / y p o n o c z y s t a d k o l w i e k m o ż e s o b y e / i á k o s u k a y n á b y w a s t u ś n y c h w y m o w e k s o b y e . A t u p e w n i e w i e d z a c o t á k i m p á n i / k t h o r y n y e n á n y e o m y l n y c h i á k o s w i á t o b y e n i c a c h c h o w a w i e r n e s w o i e / á i e ś c i e n á t y c h o b y e n i c a c h k t o r y c h n i g d y n i e w o l k o d á c á l e l e d w o o n i c h p o m y ś l i ć m o g a w ś y s c y m o c a r z e s w i á t á t e g o / k t o r y k i d a g o d z i n e l i c z y y w p á t r n i e n á d w i e r n y m s w o i m / á b y m u s i e n i g d y n i e o m i e ś k a á s w i e t a o p á t r z n o ś c á o p y e k á i e g o . W k t o r e g o t e z z á s i e r e c e w p á ś c i á k o i e ś t t e z s r o g a / o t y m i u z w i e l e p i ś m á y i á w n e y w i á d o m o ś c i m a m y : w i e d z a c t e z p r o n i e o d l u g y e y c i r p l i w o ś c i i e g o / i z d l u g o c i e k a w z n á n i a

Jaka test stráśn.
rzecz w p á ś c z o p i
t i p á n s t r e y .

w o c e n i a n e d n i t á k á ż d e g o . W i e d z a c t e z t h o o n i m / i á k y e m i z á s i e s r o g o á g r a d z a o b y e o n o c z e k á n i e s w o i e . A w e w ś e m á w e w ś e m c h c e m i e ć

h e á d t o r o z n e s p r á w y s w o i e o d s p r a w c i ś o w i e k á n e d z n e . A w i d y

w i d y t h o w n a s / i á k o o n o p o w i e d á i a / i á k o s l i w k e p o t k n á c i n i c

y c s w i e t e y w o l e y á t e g o t o p o r u c z e n i a i e g o . W i e d z a c á s t y ś a c

e o m y l n y c h w ś t i e g o / i z á c i o m y l n e g o p á n á s w i á t á t e g o o m y l n i

t h e z w b l a g á c m o ż e ś / á l e i u z w n i e g o ż a d n e y w y m o w k i n y e

d e t u g o w n o m i n a k á ż d e g o / d o ś y c c i e k a w z n á n i a i e g o / o p o

w e á n i e o m y l n e : o p o w i e d á i a c t o / i z i c h p o d

a p t n e r . i z n a t i D o j r w á s w e g o : o p o w i e d á i a c t e z t o / i z o n n i

d a n y m / á z i m k t o p i r w e y w z g á r d z i : g d y t u p o w i e d á c r a c z y / i z

p o m ś t á p r z y p á ś c n i e m o ż e / i e d n o i z w z g á r d z i l i p i r w e y m n i e

y w ś y e k i w i e r n e m o i e / á m n i e t e z n i e l z a i e d n o i z y e w z g á r d z i ć m u ś e /

r e z y e a d e p c h n á c o d o b l i c z n o ś c i s w o i e y . A t u i u z p o t y m t h o k á ż d y o b a c z y /

y m u s i p a d o b n o n i e p e w n e á n i e d o k o n c i o n e z d á d z a d e k r e t á y w y r o k i i e g o

á o m y l n e s t o w á t e g o / g d y c z á s u s w e g o t o s t u k i e m p o z n a / c o t o i e ś t / á i á k a t h o

s r o g a r z e c z i e ś t / t á k i á k o o i ś m á p o w i e d á i a / w p á ś c w m o ż n e r e c e i e g o : g d y z á

t u y n i e i e ś t / i á k o D a w i d p o w i e d a / k t o b y m i a l n e d z n i k á k i e d y w y r w á c s s r o

g o ś c i i e g o . A ś n a d z b y s i e b y ł w o l a t n i g d y n i e n á r o d z i ć / á n i e p o z n á c t e z s w o j á

t á o m y l n e g o y s t y n i d o c i e ś n e m i á o m y l n e m i ł u d á r s t w o y i e g o / n i ś l i w p á ś c w

t á k i e s r o g o ś c i á n á t á k y e p o m ś t y á w p a d k i s w o i e / y t u i e ś c i e z á ž y w o t á s w e g o y

p o s i m i e r c i s w o i e y / k t o r e n i e o m y l n i e s a z g o t o w á n e k á ż d e m u t á k y e m u / á n á k t o

r e i u z p e w n e d e k r e t á w y d á n e s a / i e d n o i z p á n c i e k a z e r e k u c i a d o c z á s u z t á ś t i á

z m i ł o ś i e r d z y a s w e g o .

¶ S l u c h a y ś e z á s i e c o t h u p á n k u w i e r n y m s w o i m t á ś k á w i e á m i ł o ś c i w i e p o

w i e d á c r a c z y / m o w i a c d o n i c h : J i n i c s i e w y n i e l e k a y c i e á n i s i e d z i w u y c y e t h e

n u / t e ś l i ś e w a s s w i á t w z g á r d z i á l b o o p u ś c i / á z a ś b y ś c i e w y m i e l i b y ć l e p ś y n i

l i i a : á b o w i e m w i e d z e i e i z i c i w a s d l a t e g o w z g á r d z á c á w n y e n a w i ś c i b e d z y e

m i a l / i z s i e z n i m z g á d z á c c h c i e ć n i e b e d z y e c i e . A l b o w i e m b y ś c i e s i e t e z z n i m z g a

d z á l i / t e d y c b y w a s t e z m i ł o w á l i á k o s w e w t á ś n e : A l e i ś e m i a w a s o d d z y e l i l i s o

b y e / p r z e t o w a s b e d z y e s w i á t m i a l w n i e n a w i ś c i s w o i e y .

¶ O i á k o ś t o m o y m i ł y p á n i e o d d z y e l i l e ś n a s s o b y e : A i á k o z t o o k á z á c m a m y

Sydom r.

Ná dzyeń s. Symoná Judy.

poznać thy
Pan odta-
aczył od
ebye.

z xxiij.

test oddzye
od swiata.

echa wierni
orego swiat
laduie.

iz nie iestefiny s / wiata tego / iesliże iakiemi vbyory / iesliże iakiemi i przyprawa-
mi albo posthawami / thak iako v inszych widamy / Echorzy powiedaia iz nye
stoia przy sprawach swiata tego. Ale oto wnetch sluchay tey rozności / Echora
Pan powiedac raczy / miedzy tymi co wedle swyata chodza / a miedzy tymi kto
re sobye przebraa od swiata zezwolic raczy / iz ten dat znak na tych ktorzy nie
sa tego / a cho ci / ktorzy swiatu pochlebiac beda przesladowac wiernie tego / iz
go nie poznali ani tego ktory go tu postac raczyt. A iakoz go to nie poznali: A
to wnet tego dokladac raczy: Byc byli wierzyli slowom moim / thedy by byli
wierzyli y slowom waszym: Ale iz mnie przesladowali y slowa moje / y was ci
nieomylnie przesladowac beda / y slowa y wyznawanie wasze / Echora o mnye
czynic bedzyecye: a iuz zadney napothym wymowki miec nie beda mogli: gdyz
ani slow moich / ani tego powtarzania ich Echora od was styseli / w niwecz v
siebye nie powazyli: a ia was obla cie od nich. Tak iz sie pisnie o nich musi wy
pelnic: Jz dobrowolnie a darmo a bez wsey przyczyny wzgardzili mnie v sie-
bye / y v pominanie moje.

J O wszechmogacy a mozny Panie / raczyz wypelnic ty swietrobyetnice swo-
ye nad wiernemu swoim / a racz tak utwardzic serca a stalosci / aby sie swiat
temu dziwiuiac przypotrowal / iz sa od ciebye oddzyeleni od nego / a iz straz /
opyka / y kazde blagoslawienstwo z wiady wedle obyetnic twoich okazuye sye
nad tymi wiernymi twemi / aby sie niewierny swiat przypauiac temu / na wra
cat sie do ciebye / a szukal cie z milosierdziem twoim: aby na nedzna przy-
na porzym na nim nie zostala / iz gdy nie poznal ciebye aniego Echora
stac raczyt / iz iuz zadney wymowki miec nie moze przy jadney pomie-
a w zadney strogosci twoiey. Gdyz iest barzo lacniuchno pon-
ktory tu postac raczyt ciebie. Gdyz wszytkie wol. 2016 / y r

stwa swego raczyt okazac w thobye: a wszytkie prawde
tych wsciech twoich / wedle dekrétow a obyetnic swietyc

J Abowiem czo to iest byc s swiata / nieci inszego nie
wa / spraw y wszytkich wymyslow tego. A czo to iest
swiata / nieci inszego nie iest iedno opuscimszy swiat y r
sladowac Pana swego: to iest / slow / nauk / y postanow
A to iest wszytki summa tego / starac sie wedle wsi
wy a poboiny żywot swoy / wedle nauk a rozkazania p.
re swoje y nadzyeie swoje ni w kim innym nie pokladac /
nu swoim / a wszytko poruczac swietey wladzey / moznosci
a wdzycinie wszytko znosit y przyjmowac od niego: a nie
sym / bedac sluga / nizli Pan / tak iako nam tho thu opowiedac raczy
wdzycinie przyjmowac od swiata tego / gdyz on ihez wdzycinie przij-
od niego przesladowanie swoje.

J Abowiem sluchay thu pilnie wielkiey pociechy kazdego wiernego / iesliże
w czym bedzye przesladowal then nedzny swiat / iz Pan powiedac raczy: Jz
to wam wszytko bedzye dzyalo dla imienia mego. A thak tymoy mily wierny
a Krzescianstki cslowiecje / iedno sie o to pilnie staray / abyś nie dat przyczyny te-
mu nedznemu swiathu / aby cye ni przecz inego nie przesladowal / yedno dla
imienia Panistwego. O iuz miew pewny znak zes iest wybran od niego / a odzye-
lones od swiata tego. A wsak wieś iz nigdy swiat nie naydowal prawdziwych
przyczyn do wiernych Panistich / iedno potwarzami a rozlicznymi wymysly
wzdy przesladowal wierny koscioł tego. Tak iako y o nim powiedali o samym
Jz oto buntui ludzi / oto zakazuie dac dani Cesarzowi / oto wnosi na swiat o-
mylnie nauki / oto zakazuie postusenstwo przelozonym swiathu tego: a wiele a
wiele rozlicznych potwarz y wsta wiczinie swiat musi wymyslac nad tymi / Echor
rzy sie / tak iako Pan powiedac raczy / nie zgadzaja z nim / y s tymi marnemi po-
stepki tego. A czymże sie thy masz bronit od tych wymyslow y potwarz swo-
ich: To napilnieysza / strzeż tego aby omylka nie byla ani w sprawach / ani w w-
sciech twoich. A gdy cie swiat niewinnie nagrawac bedzye / masz obmowe Pa-

na swego

Ji iesliże ia sle czo mowie/ day o tym/ nie gwałtowne/ nye przez no-
rawdziwe a nieomylne świadectwo swoje: a ieslimci nie nie winien/ a
nie bjęś albo przesładuięś.
h niestoryś moy mily na pewne skaranie a na pewna pomste skazany
ny swietcy/ iż ani tego świadectwa/ ani tych wywodow o tey praw-
nie okazać nie chceś/ iedno tak gwałtem bjęś a policzuięś Pana swo-
swieta prawde iego/ a przesładuięś niewinnie ty ktore on sobye oblacza-
zyela od marnych spraw twoich/ ku cści a ku chwale swoiey. Sluchay o-
gyego dekretu Pánstkiego/ iż iuz nigdy wymowki nie bedzyęś mogł myeć
pomsty swoiey/ gdyżi sie Pan twoy iawnie a iasnie okazał/ a wsthanie
ie opowieda y obwoływa s ta swieta prawda swoia/ a z nieomylnym po-
wieniem swoim: a ty im tak iako tu powieda dobrowolnie gárdziś. A iż
ypelnilo o nim ono dawne proroctwo iego: Ji darmo a bez wsey przycy-
mierzili mie sobye. Bo acz go wsey wyznawamy/ y bedzyem mowic iże-
y go poznali y wiemy pewnie o nim: alec też wiedza y Turcy/ y Zydowie/ y
syadel/ a coż potym kiedy go nie poznali. Gdyż to sam wylozył racyl/ kthorzy
go nie poznali/ iż ci wsey ktorzy nieprzjęli słow swietych iego/ a wedle wy-
mystow swoich odmieniali swieta wola iego/ a dobrowolnie im wsgárdzili y
swietym przysciem iego a naukami iego.
Ji tak nasz mily a wsechmogacy Pánie/ rácz potwirdzić a wbtogostawić ty
dzisieysze cżasy naše/ aby chmy cie za tych nedznych żywotow swoich tak poznac
mogli/ iakoby chmy sie w tobye przypatrzyli Bogu oycu twemu: to iest/ spotes-
cinemu Bostwu onemu twemu w trocy iedynemu/ ktore nam w thoby y we
wseych sprawach twoich iasnie a iawnie okazać racyl. A day nam takie ser-
ce a taka wiare y takie oczy/ iakos byl dać racyl tym swietym Apostolom swo-
im/ ktorych oto dzis miedzy soba pamiatke wspominamy/ aby chmy sie prawye
oczym a dusznemi mogli przypatrzyć swietemu Bostwu twemu/ a poznac swie-
ta wola twoie/ a oddzylit sie w tym od tego omylnego swiata nedznego/ o kto-
rym nam tu iasnie opowiedac racyl/ aby na nas nigdy nie przysly thy srogye
dekreta twoie ktoreś tu nań nieomylne ferowac racyl/ iż nigdy żadney wymo-
wki miec iuz nie moie przed swietym Najestatem twoim za te nierodzajnosć
swoie. Co nam dać rácz etc.

Ná dzien onego starego swy

czaiu poswiacania koscíelnego Ewányelia/ Luk. xix.
Przeciwko wymyslom swieckim.

Ji dzisia sie stalo zbawienie domowi temu/ a to dla tego
iż y ten stal sie synem Abrahimowym.



Wányelista Łukasz swiety piše/ iż Pan
naś a zbawiciel naś Pan Jezus Kristus/ spráwu-
iac a stánowiąc spráwy a potrzeby zbawienia na-
šego/ gdy cżasu iednego przechodził sie po miešcy
Jerycho/ gdyż on y godziny żadney nigdy darmo
nie opuścił/ aby był nie myał cżego potrzebnego v-
czynić abo okazać ku náuce potrzebney a zbawien-
ney cżłowiekowi nedznemu. Tedy tam na ten cżas
cżłowiek ieden zacny y bogaty imieniem Zacheuś/
iedno iż był żywota niepobożnego a swowolnego/
tak iako o nim historia swiadły/ chciał sie był po-
rzypatrzyć Pánu temu/ s

o nim y o wiele dziwoch iego/ kto-

re on dzu

Jako ma być
poswiecon dom a
przybył pánst-
tak ten ref. zbu-
dowany ku chwa-
le iego/ tak tej ser-
ce cżłowieka wier-
nego/ gdyż te duch-
swiety zowie do-
mem a przybył
ciem swoim.

re on ożiwie a nie cżłowieczeniſka moca wielkroć inż przed tym oż-
 cżył/ zábyżał mu droge. A iſ byt wroda nie wielki/ a cżſnać mu ſie teſ
 ſeje nie chciało/ wſtąpił ná drzewko żtore bliſko ſtało/ ktore zwano
 rum/ a z dáleka ſie dziwował a przypátrował onemu dziwnemu cżł-
 ſtwu pána náſzego. Pan iſ z dáleka wpatruie ſerce cżłowieka káżdego/
 podpierać zwykł wiary káżdego/ kto ſie iedno chce mieć ku ſwiete-
 tego. Wpatrzywſzy cżłowieka onego chuć przeciw ſóbye/ obroćić ſie do
 cżył z miłofierdzyem ſwoim: a opuſciwſzy ono wielkie zebranie ludu i
 go/ ktore ſie okolo niego zebráło było/ powiedzyeć mu raczył: Ji ty in-
 ſu eſtaſ z drzewa tego/ ábowiem ia dziś bede odpočywał w domu i
 bede pożywał chleba twoiego. Támże potym nedzny on iáwnogrzeſin
 wſzy inż z onych ſłow pániſkich leſſe oſwiecenie w onym obłednym ſer-
 im/ iáko wdzyecinie przjáł ná on cżás w dom ſwoy pána ſwego/ y iáko
 kazał chuć oney početej wiary ſwoiey/ to niſey wſtyſzymy z Ewáńgelie-
 tej. Támże Pan widzac inż one početa wiare tego/ widzac inż ono od-
 ſerze tego/ ty ſłowa kthorechmy chu ſóbye napirwey wſpomioneli/ ien
 wiedzyeć raczył: Ji dziś ſie eſtało wſytko zbáwienie domu tego/ ábowi-
 ſie y ty eſtał ſynem Abrahánowym. A thát ty ſłowa pána náſzego miał
 nas być wſtáwicieńie ná wielkiey pyeciy/ gdy ſłowa tego ſwiete nigdy nie
 ne ſa: a co ku iednemu mowić raczył/ tego ſie teſ wſyſcy iſtornie a pewn-
 dzyewać moſemy: a to zwłaſzcjá wwaſáiac/ gdy tháka chuć y táka wiare
 my w ſercech náſzych temu pánu ſwoiemu: a z dáleka ſie bedzyemy przyp-
 wać dziwnym ſpráwam ſwiethego Boſtwá tego/ iſ pewno a nieomyln-
 dzye tákieſ eſtapić raczył do domu a do przybytku ſerca náſzego: a teſ ty w
 cżne ſłowa nam iſtornie bedzye mowić raczył/ iſ ſie inż eſtánelo zbáwienie do-
 morwi temu/ gdyſie ſie teſ y ty nedzniku eſtał ſam ſynem Abrahánowym. Co
 ſyrzey zrozumiemy s tej Ewáńgeliey ſwietej niſey nápiſaney/ ktora nam Lu-
 káſ ſwiete ná piſmie ſwym zoſtáwić raczył tymi ſłowy.



ná swiego: Ji iesliže ia zle czo mowie/ day o tym/ nie gwałtowne/ nye przez no-
ge/ ale prawdziwe á nieomylnie świadectwo swoje: á ieslimci nic nie winien/ á
czemuż mie bjęś albo prześladowieś.

¶ Ale ach nieśtótys moy mily ná pewne skáranie á ná pewna pomste skazány
á záslepiony swiecey/ iž áni tego świadectwa/ áni tych wywodow o tey praw-
dzye słusnie okazać nie chceś/ iedno tak gwałtem bjęś á policzkuieś Pána swo-
iego y swieta prawde tego/ á prześladowieś niewinnie ty ktore on sobye obdłaja
á oddzyela od márných spraw twoich/ ku cici á ku chwale swotey. Sluchay o-
to srogiego dekretu Páńskiego/ iž iuz nigdy wymowki nie bedzyeś mogli myeć
czásu pomsty swotey/ gdyżi sie Pan twoy iáwnie á iásnie okazał/ á wstháwicie-
niec sie opowieda y obwoływa s ta swieta prawda swoia/ á z nieomylnym po-
stánowieniem swoim: á ty im tak iáko tu powieda dobrowolnie gárdziś. A iž
te wypelnił o nim ono dawne proroctwo tego: Ji dármo á bez wsey przycy-
ty omierzili mie sobye. Bo ácz go wszyscy wyznawamy/ y bedzyem mowić iže-
ch. y go poználi y wiemy pewnie o nim: alec też wiedza y Turey/ y Zydowie/ y
dyabel/ á coż potym kiedy go nie poználi. Gdyż to sam wyłożył raczył/ kthorzy
go nie poználi/ iž ci wszyscy ktorzy nieprzjęli słow swietych tego/ á wedle wy-
nyśto w swoich odmieniali swieta wola tego/ á dobrowolnie im wzgárdzili y
swietym przysciem tego á náukami tego.

¶ A te náś mily á wszechmogacy Pánie/ rácz potwirdzić á wbtogostáwić ty
dziś náś náse/ ábychmy cie za tych nedznych żywotow swoich tak poznáć
y nágił/ ábychmy sie w tobye przypatrzeli Bogu oycu twemu: to iest/ spole-
czennu Bóstwu onemu twemu w trocy iedynemu/ ktore nam w thoby y we
prawach twoich iásnie á iáwnie okazáć raczył. A day nam takie ser-
iáre y takye oczy/ iákoś był dáć raczył tym swietym Apostolom swo-
to dziś między soba pániatke wspominamy/ ábychmy sie prawye
przypatrzyc swietemu Bóstwu twemu/ á poznáć swie-
tę sie w tym od teg. omylnego swiáta nedznego/ o kto
iedáć raczył/ aby na náś nigdy nie przysly thy srogye
y nieomylnie fer- wáć raczył/ iž nigdy żadney roym o
swietym Mázeltatem twoim za te niewdzieczność
á ráczet.

Żień onego stárego swy

oswiácania koscíelnego Ewányelia/ Luk. xix.
Przeciwko wynyskom swieckim.

¶ Dzisia sie státo zbáwienie domowi temu/ á to dla tego
iž y ten stáł sie synem Abraámowym.



Wányelistá Lukáš swiety piše/ iž Pan
náś á zbáwiciel náś Pan Jezus Kristus/ spráwu-
iac á stánowiąc spráwy á potrzeby zbáwienia ná-
siego/ gdy czásu iednego przechodził sie po miešcy
Jerycho/ gdyż on y godziny żadney nigdy dármo
nie opuścił/ áby był nie myał czego potrzebnego y
czynić ábo okazać ku náuce potrzebney á zbáwien-
ney cžłowiekowi nedznemu. Tedy tam ná ten czás
cžłowiek ieden zacny y bogáthy imieniem Zacheus/
iedno iž był żywota niepobożnego á swowolnego/
tak iáko o nim historia swiádzy/ chciał sie był po-
dziwować á przypatrzyc Pánu temu/ slyšac o nim y o wiele dziwoch tego/ kto

¶ Jáko ma być
poswi con dem á
przybytek, dąst i
tak ten reka z us-
downy ku chwa-
le tego/ tak też ser-
ce cžłowieka wier-
nego/ gdyż ie duch
swiety zowie do-
mem á przyby-
ciem swoim.

Na dzień poświęcania kościelnego

re on dziwnie a nie człowieczeńska mocą wielkroć już przed tym okazać był ra-
 czył/ zabyczał mu drogę. A iż był wroda nie wielki/ a ciśnieć mu się też między tłu-
 szej nie chciało/ wstąpił na drzewko które blisko stało/ które zwano Sykomo-
 rum/ a z daleką się dziwował a przypatrował onemu dziwnemu człowieczeń-
 stwu Pana naszego. Pan iż z daleką wpatruie serce człowieka każdego/ a zawidy
 podpyerac zwykł wiary każdego/ kto się iedno chce mieć ku swietemu Dostwu
 iego. Wpatrzywszy człowieka onego chuc przeciw sobye/ obrocić się do niego ra-
 czył z miłosierdziem swoim: a opuściwszy ono wielkie zebranie ludu rozliczne-
 go/ które się około niego zebrato było/ powiedzyeć mu raczył: Jż ty już Zacheu
 szu sstał z drzewa tego/ a bawiem ia dziś bede odpoczywał w domu twoim/ a
 bede pożywał chleba twoiego. Tamże porym niedzny on iawnogrzesnik wzią-
 rzył już z onych słow Pańskich lepsze oświecenie w onym iednym sercu swo-
 im/ iako wdzyecinie przjął na on czas w dom swoy Pana swego/ y iaka mu o-
 kazat chuc oney poczety wiary swojej/ to niżej wstyszymy z Ewangeliey swie-
 tej. Tamże Pan widzac już one poczeta wiare tego/ widzac już ono odmie-
 ne serce tego/ ty słowa Ezechymy thu sobye napirwey wspomioneli/ iemu po-
 wiedzyeć raczył: Jż dziś się sstało wszytko zbawienie domu tego/ a bawiem jes-
 sie y ty sstał synem Abrahimowym. A thak ty słowa Pana naszego miałyby
 nas być wstawicinie na wielkiej pyecy/ gdyż słowa iego swiete nigdy nie omyl-
 ne sa: a co ku iednemu mowić raczył/ tego się też wszyscy istotnie a równie n-
 dzyewac możemy: a to zwiastaja wazajac/ gdy thaka chuc y taka r-
 my w sercach naszych temu Panu swietemu: a z daleką się bedzyemy
 wac dziwnym sprawam swiethego Dostwa iego/ iż pewnie a nie-
 dzye takież sstać raczył do domu a do przybytku swego a naszego.
 cne słowa nam istotnie bedzye mowić raczył/ iż się już ssta-
 mowi temu/ gdyż się też y ty niedzniku sstał sam synem
 szyrzey zrozumieniemy s tej Ewangeliey swietey niżej r-
 kasz swiety na piśmie swym zostawic raczył tymi



istary podobno był wzyety iescze z onych zwyczaiew sydom
pan był z Egiptu wymiesć raczył / tedy tam był rozkazal im
oye uczynili z opon iakoby káplice / abo ten przybytek / do kto
chodzić na chwatewego / y na ofiary swoye wedle zwyczaiew
rozkazano iakiemieł czynić a przynosić naczynia y przypra
wie im t. 1. ofi. jako przyprawowac ony masci woniacze / y o
ne / czym mieli pomagowac naczynia ony / y ofiarze ony / y ka
to zgineły ony dzirwe a ony rozliczne zapalone a krwawe o
rowaty one krwawa a goraco zapalona ofiare cztowieczen
a. Athora / iako pisma powiedia / i raz ofiarowawszy Bo

Żwycay stary do
ścielny.

31. Oycu swemu niebyskemu na oltarzu krzyża swietego/ wczynil nas wszytki
przez wyare nasze do konale yemu: a tyz w nyey wypelnic y dokonacyc racyl
wszytkich spraw swoich/ ktore jedno wolanie masec raciaty ku wybawieniu te-
go to niednego narodu ludzkiego. Takie tez potym zginely y ony mazi dla y o-
ny kadzidla y ony dymy/ y ine wszytki ceremonie wstam onych zakonnych: tyl-
ko to pan joby zostawic racyl/ iako tho obiecal/ iz w sercach naszych chce pa-
rzyć zakonui y wszytkich ceremoniy swoich. A w ten czas tyz gdy pozna sobye
wieerne serca nasze/ a iz ie przyprawniemy a ochedozamy temu wedle swiethey
woley iego/ thu tyz on chce thez byc miłościwym Bogiem każdemu/ a nigdy
wspominac nie racyzłości żadnego.

Wspominac nie raczy do siebie jednego.
A tak iż wyzyski z czej i da iedny ze drugyemi/ a każdy by rad ię jeze coby mogli
 y poprawi w y przyczyni. Jeden podobno nadszyrowaiac sie wi dy iakiy przystu
 gi sobye wezynie Panu. Drugi też dla wystawienia rozumu swego a zwirchno
 ści swoiey/ a i by też wi dy sobye iaka pamiatke wezynie s tego. Gdzye też potym
 iuż po w niebo wstapyeniu Pańskim/ ieli sie byli niektorzy mazać iakiemś ma
 sciami scian y inych przypraw kościelnych/ krzyżyki po nich māluiac/ a swiecz
 ki w nich stawiaiac/ y inne dziwne wymysły/ a śnadz nie prawie krzesćććński/ czy
 niac/ i sciac w tym ludzi ony/ iż dnia onego gdy sie tam na tny dziwy schodzili/
 mieli pewnie sobye pozyskac zbawienia swego/ wielkie im przytem odpusty y

Rzeczy idą jedny
za drugymi.

Ua dzyeń poswiciańia kościelnego.

Arześć dzwonow
y inych rzeczy.

Poswiciańie Krze-
ściństwa.
Matth. xxi.

Jako Salomon
poswicał ko-
ściół swój.

13. Krole. vii.

miłościwe cjaśy obyećuiac: a przytaczaiac im na on czas te Kwanyelia swięta
dzisieysza/ a przywołasczaiac ia duiowi y mieyscu onemu: y ty słowa ktore pan/
tak iako słysimy/ na on czas Zachęsuowi onemu/ gdy poznał one stałość wi-
ry iego w onym domu iego/ powiedzyc raczył: Ji sie dziś sstało zbawienie do-
mowi temu/ abo wiemes sie tej ty sstał synem Abrahimowym. A thy słowa po-
tym były przywołasczane scianam onym pomazanym a krzyżki pokryślanym:
co żadnym obyećciem być nie mogło. Gdyż to sam Pan wyłoył raczył w oso-
bye Zachęsa onego nawroconego/ iż tho mowil nie do scyan/ ale do każdego
serca wiernego a s stała chucia ku niemu nawroconego/ gdyż mu tak powye-
dać raczył: Ji gdyś sie ty o niedźny Zachęsu/ thakież y każdy grzeszny ciałowy-
cze/ sstał synem Abrahimowym/ iuż sie też sstało zbawienie domowi twoiemu.
A stąd je był podobno y then obyećay powstał potym/ iż sie byli ieli dzwonow/
oktarzow/ obrastow/ kamieni/ y inych rzeczy kościelnich krzyć y mazać mą-
żąc/ Szymki/ Urbany/ Grzegorzmi ie przezywaiac. Czego/ kto rozum spełna
ma/ snadnie doznać moze/ ieslije tego była potrzeba. Gdyż Pan nasz Jezus Kri-
stus Krześć swięty iedno ludzkim narodom/ a zwłasczaj wierzącym/ rozśafować
a rozdawać rozkazał zwolennikom swoim. A dzwon abo kamień/ to każdy ro-
zecznać moze/ iesliż wierzyć moze/ albo iesliż dosyć uczynić moze onym powinno
sciam albo onym słubom ktore bywają sprawowane p y okrzeczeniu iego.
¶ A wszakże by to kto słusnie zganić miał/ iż by był ten. y en w roku wyzwoło-
ny ku zesciu wiernych Pánstkich do domu tego reka ciałowi ecza ku chwale Pán-
stkiej zbudowanego/ gdyż gi y Pan zwać raczył domem mo dlicywoj swoiey/ a k-
by sie tam postawili wślyscy s statemi a wiernemi sercy prz ed swiętym Naye-
statem iego/ sprawiwszy iakoby kto nalepyy mógł na ten os wiernie serce swo-
ye/ wedle powinności swoiey. A zwłasczaj iż w wyznaniu wiary i sey wślyscy
wyznawamy za ieden archyktul a za ieden ciałonek wyary wey/ i wieramy ko-
ściół swięty Arześciński/ to iest/ swięte zebranie wiernych Pa-
tām na ten czas sshedky sie spolu/ bedzyemy cieyli a twórdzili je.
swoie słowy swiętymi Pánstycznymi y obyećciami iego/ y onemi
cościami nam zostawionemi od niego: a przytchym niektorzy
niem swoim/ drudzy modlitwami swoimi/ niektorzy toż-
meki swiętey iego we krwi a w cieie iego
lepyy sprawić wiernie serce swoie/ a okazać każdy powinność
gu swemu. A też iesze to okazał/ iż iest wierna owieczka iego/
seniństwem iego głosu swiętego: tedy by to wielkie było poswiec
A żadneby swieczki ani krzyżki ani mazać nie poswyecily wieccy mie-
scu onego/ iedno ryktoreby były zapalone a ofiarowane w sercach onych wiernych/ na
czas zebrania onego Pánstkego: Gdyż u niego żadna inia ofiara/ żadna
sprawa wdzyeczneyysza nie iest wedle wyznania pisma rosyetkego/ iedno
słuszone a upokorzone ciałoweka na wśsem iemu wiernie vsaiacego.
¶ A tu by sie dopirko wypelnito wśytko błogosławienstwo Salomona
la onego/ ktore był Pan iemu zaslubić raczył/ y nad mieyscem onym kościo-
nego od niego zbudowanego/ y nad zebraniem onym wyernym Pana tego.
re sie było na on czas zebralo do niego. A wypelnitoby sie ono poswyeczenie
Moizefowe/ ktore był iemu Pan rozkazać raczył/ gdy sie miał wkazać na gorze
Synaj ludowi swemu/ abyś mi na then czas poswiecił ludzi moje. A tho było
wśytko poswyeczenie/ aby sie byli w boiaźni/ w modlitwy/ a w posłuszeństwie
okazali przed swiętym Nayeństwem iego.
¶ A kto sie temu lepyy przystuchac abo przypatrzeć chce/ przecięci sobye te hi-
storia onego Salomona Krola duchem swętyym napelnionego/ gdy iuż z ro-
kazania Pánstkego dokonczył był onego wielkim kościem zbudowanego ko-
ścioła swiętego/ tedy tam nie stoi aby gi miał iakimi krzyżki kryślać/ abo w nich
swieczek nastawiać/ abo gi iakymi mażami mazać/ acz w nim b yły lampy a
swieczniki/ ktore iuż w nim wstaćwiecznie stały. Ale słuchay co wrzet uczynił/ tak
iako historia píše: Jezwawśy ludzi swe do mieysca onego/ iakie im kazanie u-
czynił/

czynił/ iako im bogostawil/ to tam szyrze o tym napisano stoi. A pothym za-
sie iako w padły na kolana swoje/ podniosły rece y oczy swe do Pana w niebo/
iako gorace a żalobliwe modliłwy uczynił/ mowiac ku Panu Bogu swemu/
za miejscem onym y za ludem onym na then czas zebrany do niego. A na ko-
niec tym wshyt/ zapyczerowal po wshytich modliłwach swoich/ mowiac do
ludu onego: Ji o to napilniey prosmy Pana Boga naszego/ aby raczył być z na-
mi/ iako raczył być s przodki naszymi/ a iżby nas nie odmierowal od swietey o-
bliczności swojej/ ale iżby owšem sflumil/ skruszył/ a sflonil serca nasze/ aby ch-
my przed Mayesthatem iego chodzili wiernemi drogami iego/ a iżbychmy na
wszem strzegli swietego przy- siania iego/ a swietey woley y postanowienia iego.
A toć byto wshytke poswiacanie iego/ a toć była wshytka sprawa iego. A i-
aki tam był strach y okazanie chwały Pańskiej/ iakie serca ludu onego/ to tam o
tym historia syre 23 opisuie y swiadszy.

¶ Sluchaycie co sie potym sstalo/ Pan tedy noc y ukazal sie żadościwemu kro-
lowi onemu/ y powiedzyeć mu raczył: Jsem slyszal y widzial mily krolu zapas-
lone modliłwy twoie/ ia też to tobie obcyenie/ iż iesli nie odwrócisz serca swego
odemnie y od woley moiey y s tym cho ludem twoim/ nie odwróce sie ia też od
cieb y od ludu twego/ y wshytke obyctnice wypelnie nad toba ktoremkolwiek
obyecal y zaślubil toby y przodkom twoim. Ale iesli sie odwrócisz odemnie/ a
takież y lud twoy toby poruczon y/ to pewnie wiedz iż sie ia też odwróce od cie-
b y od ludu twego/ a wyglądze gi wshytke s poszodku z yemie/ y koscioł then
twoy porzuce a odepchne od obliczności swojej/ thak iż sie obróci w bąsni a w
przypowieść wshytkim narodom/ tak iż kto potym poydzye mimo on/ żadziwo
warwshy sie w myśli swojej bedzye sie pytal/ czemu tak Pan uczynic raczył miew-
scu temu y ludowi temu. A powiedza mu ci ktorzy ieszcze pozostana na ten czas
Ji dla tego to Pan uczynic raczył iż ie opuścił/ abowiem thej pirwey oni opu-
ścili iego.

¶ A tu iuz obacz/ iesliby co pomoc mogły krzyżyli albo gromnicili miejscam ta-
kim y zebraniu ich/ iesliby to nie bylo czego sie thu Pan w pomina przetożonym
ich y ludowi swemu. Jako sie ach niestorys thego iuz dziś iawnie namnożyto
na wielu cjesciach swyath/ czego wyeye y ocyma swemi widzyemy/ iż iuz Pan
wypelnic a srodze dokonczye raczył tych obyctnic swoich/ iż y ty koscioły iego/ y
ten lud iego/ wedle obyctnic iego/ sstal sie przypowieścia a fabula w niewierni-
kow iego. A iako zwierciadło nam tu Pan ye postawic raczył tym niedzym o-
statkom swoim/ aby chmy drżeli a bali sie swiere Mayestatu iego/ a zachowali
temu sie tak wedle powinności tey swojej/ iako ia był temu swietemu krolowi
opowiedzyeć raczył/ iesliże chcemy aby nas dlugo zachował y s thymi koscioły
naszymi w łasce a w miłosierdziu swoim/ gdyż sa mocne a nieomylnie swiete o-
byctnice iego. A wcielamy sie do niego w tych zwyczajach swoich w pokor-
nych modliłwach naszych/ tak iako nas vpominia ty przykłady/ tak iako sly-
szymy/ krola tego swietego/ aby nas Pan nasz odmyatowac nie raczył od swoye-
tey obliczności swojej/ a iżby tak raczył skruszyć a sflonit do sieb y niedzne serca
nasze/ aby chmy zawżdy chodzili swietemi drogami iego/ pamietając na to/ i-
ako był potym srodze wypelnil pomsty swoje nad thym przebrany miejscem
swoim/ y nad ludem onym. Jako też to y dziś przed ocyma naszymi wstawic
nie czynic a zawżdy okazowac raczy.

¶ A tak moy mily Krzesćianiski cslowiecz/ ktorzykolwiek domel swoy/ to iest/
miejscu chwale Pańskiej sprawione tobie/
a wshytke y odniesc tak ye obyctnice na so-
ol albo też then niedzny zachęst/ vple-
wnościami iego/ tedy to obacz co to-
wierne cslowieka poćciwem
tem ducha

Obyctnice Pań-
skie Salomonowi
iż. Krole. ix.

Jako mamy ko-
scioły poświęcać
serca y przyby-
tów naszych.

czynil/ iáko im błogostawil/ to tam slyrzey o tym napisano stoi. A pothym záz sie iáko wpađsy ná kóláná swoie/ podniozsy rece y oczy swe do Páná w niebo/ iáko gorace á żálobliwe modlitwy uczynil/ mowiac ku Pánu Bogu swemu/ záz mieyscem onym y záz ludem onym ná then czas zebránym do niego. A ná kólánec tym wšytko zápyeczetował pś wšytkich modlitwach swoich/ mowiac do ludu onego: Jż o to napilniey proš ny Páná Boga nášego/ áby raczył być z námi/ áko raczył być s przodki nášemi/ á izby nas nie odmietował od swietey obliczności swoiey/ ále izby owšem stłumil/ skruszył/ á sklonil sercá naše/ ábychmy przed Wáyeřthatem iego chodzili wiernemi drogámi iego/ á izbychmy ná wšem strzegli swietego przykazánia iego/ á swietey wole y postanowienia iego. A toć byto wšytko poswiacanie iego/ á toć bylá wšytká spráwa iego. A iáki tam był strách y okázanie chwały Pánstkiey/ iákie sercá ludu onego/ to tam o tym historia slyroko opisuie y świádszy.

J Stuchaycie co sie potym estáto/ Pán teęie noc y ukazal sie żadościwemu krolowi onemu/ y powiedzyc mu raczył: Jem stýłal y widzyl mily krolu zápalone modlitwy twoie/ iá teę to tobie obyeciue/ iż iesli nie odwrócisz sercá swego odemnie y od woley moiey y s tym tho lud em twoim/ nie odwróce sie iá teę od ciebye y od ludu twego/ y wšytki obyecnice wypelnie nad toba ktoremkolwiek obyecat y záslubil tobye y przodkom twoim. Ale iesli sie odwrócisz odemnie/ á iákież y lud twoy tobye poruczon/ to pewnie wiedz iż sie iá teę odwróce od ciey y od ludu twego/

dy porucze
typo

i wšytek s poszedł z ymies/ y koscíol then
i swoiey/ thák iż sie obroci w bási á w
potym poydzye mimo on/ zádziwo
cjemu ták Pán uczynic raczył miey
torzy ieszcze pozostána ná ten czas
ábowiem thej pirwey oni opu

Obyecnice Pán
stie Salomonowi
iż. Krole. ix.

romniczi mieyscam tá
vpomina przetożonym

o iuz dżis iáwne námnóżyło
ná swem widzyemy/ iż iuz Pán

nie sworch/ i y ty koscíol y iego/ y
iego/ estal sie przypowieřcia á fábula y niewierni
o nam tu Panye postáwić raczył tym neoznym o
rżeli á bali sie swiete Wáyeřstatu iego/ á zachowáli
iości tey swoiey/ iáko iá był temu swietemu krolowi
chcemy áby nas dlugo zachował y s thymi koscíol y

emu sie

opowiedzyc

nášem. ále

o miłosierdz u swoim/ gdyś iá mocne á nieomylne swiete o
byecnice iego. A ucietaymy sie o niego w tych zwyczáich swoich w pokor
nych modlitwach nášych/ ták iáko nas vpomináia ty przyktády/ ták iáko sty
řymy/ krolá tego swietego/ áby nas p n náš odmyátowác nie raczył od swie
tey obliczności swoiey/ á izby ták raczył skruszyć á sklonić do siebye nedzne sercá
naše/ ábychmy záwždy chodzili swietemi drogámi iego/ pánietáiac ná to/ iá
to był potym srodze wypelnil pomřty swoie nád thym przebránym mieyscem
swoim/ y nád ludem onym. Jáko teę to y dżis przed oczymá nášymi wřtáwic
nie czynić á záwždy okázowác raczy.

J A ták moy mily Krzeřciáński cżłowiecze/ ktorykolwiek domek swoy/ to iest/ przybytek sercá swieiego/ ábo teę y mieysce ku chwale Pánstkiey spráwione tobie/ chceř poswiecić Pánu Bogu swemu/ á wřty řeć y odnieřcáky obyecnice ná so
bye od niego/ iákie odnioř ten swietey krol ábo teę then nedzny Zachęř/ vpla
ciony pirwey swiátem tym márnym y omylnořciámi iego/ tedy to obacz co to
bye ná tym należy: gdyś wieř y řyřyř/ iż serce wierne cżłowieká pocżciwego pi
řmá wšytki przeżywáia bye koscíolem á przybytkiem ducha swietego/ do ktore
go sie Pán náš nam záwždy iáwne sam raczy obyecowác przychodzić/ á prze
mieřkawác w nim z Bogyem oycem y z duchem swym swietym: á thám sobye

Jáko mamy k
scíol y poswiacá
sercá y przyby
kowi náš

Udzien poświęcania kościelnego.

zawżdy obycować raczy uczynić wdzecjne mieśkanie swoje: zwłascją gdy ię baczy w duchu a w prawdye chutliwie ku sobie. A w takim on iuż sobie wshyła i rostkossy swe pokładać raczy: gdy on żadnego reka zbudowanego mieśkania nie ma v siebye tak wdzecznego/ iako serce wierne a vnizone przed swieta oblicznościa tego. A takyegoć poświęcenia ten dobrośliwy Pan potrzebuie od każdego Krześcianańskiego cziłowiekā/ ktory s pilnym staraniem zabýega a szuka tego miłosćiwego Pana a zbawiciela swojego/ a chodzi wedle woley tego drogami a scieśkami tego/ wedle Krześcianańskiej powinności swojej.

A tu iuż sie na to dobrze rozmyśl a obacz/ iesliże co tobye do tego pomoc mo- ga takye mało wane scyany/ abo yake krzyżki abo swyeczki/ iesliże y jakim mār- nym a sprośnym malowaniem zlych myśli a zley wiary bedzye zaplugawione serce twoie/ a ten dom abo przybytek twoy/ do ktorego iuż nigdy przydz nie mo- że to swiete Bostwo Pana twoego/ wedle onych pewnych a nieodmiennych swye- tych obyecznic tego. A wszakoz też sobie nie lekce waz społecznego zesćia z wierne- mi Pańskymi do mieysca tego ku chwale Pańskiej zbudowanego/ gdyi zawżdi na d wiernem i tego stoi wstawicnie swieta obliczność tego/ a zawżdy przegla- da serca ich swiete oko tego: a stamtad iuż zawżdy wdzecjne wonności a wdz- cne ofiary ida iemu z onych społecznych modlitw od onego tak wierne a sp- nego zebrania iego. Ale słuchay tu slow Pańskich/ i ten Pan iedno thu t- mu domowi/ taki nu zebraniu/ y takim ser-

¶ Zesćie społeczne
na chwale pańskie
placne v Pana.

byecować raczy/ ktore sie pirowey as-

iwienstwa swi-
remi. A coż t-
wierz

stac sie syny Abrahomowemi/ T-

da stac w swiatocności zyr

to stat Abrahām on Patriarch

to wiara/ tak iako pismo p-

ści iego: g-ż ktemu i-

Pana swego.

¶ Obaczcie tu każdy n-

y postawami/ z takim

na tego/ na mieyscach

scielech naszych thāt ch-

scia Pańska w boiōni iego.

gdy sie schodzyemy do tych dom-

ności swote przed swieta oblicznościa tego/ a te

senstwa stoimi iako nalezy na wierne a na post-

rzach naszych. Gdyi iuż/ wedle dekretu Pana teg-

amowemi/ ale syny wdzecznemi swymi dopuści-

rzychny kolwiek przýjeli s. imie iego. Obaczcie zasie p-

tości iego wstawione od niego/ obacz też wola y rozkazanie

swietego imienia iego/ ktora on iedno sobie zachował a swietsher

swemu/ iesliżechmy iey nie rozniesli a nierozśafowali na inne rozmaite imiona/

y na inne stany swiata tego. Obaczcie postuśenstwo nasze/ iż wiecey cziłowiekowi

a nizli iemu samemu od nas iest wśedy zachowane. Obaczcie wola y frogye ro-

skazanie tego/ iako na nas wstawicnie wola/ aby sobie żaden nie czynil bātwa

na żadnego/ y podoboyństwa iego. Obaczcie wiare y nādzyeie nasze/ Obaczcie o-

no v pominanie mocne Prorokow/ Apostolow/ y Ewānyelistow sw-

na wśem a na wśem wśedy frogiego zākazania ducha swietego/ aby

ani na niebye ani pod niebem nie byla żadna wiara/ żadna nādzyeia/ żadna i-

na wtieciska naša/ iedno do tego swietego Jezus imienia iego/ iesliż to wierne

dzierzemy iemu. Obaczcie sprāwy naše/ postheptki naše wśytki a wśytki/ iesliż

sie tam wiec dzylea od nas/ tak iako przýstusy od własnych synow Abrahāmo-

wych/ a o wśem od własnych synow iego/ iesliż sie zgadzāa z wola a s post-

nowieniem iego: ciego ia thobye wyliczāc a y na pāniec przywodzic nie chce/

sam iesliże baczyś stusnie sie moiesz wyprāwic s tego. A wielkie iesth miłosier-

dzye Pana tego/ iż dawno nie wypelni tych obyecznic Salomonowych nād na-

mi/ Pro-

Genesis 12

Takie sa zesćia na
se do domow ku
modlitwie zbud-
owanych.

Exod 12.
Leuit. 24.
Deutero. 10.

omylnie obiecać raczy.
 ich koscielech swoich/ a odwraca sie od niego y
 nieomylnie obywatel dąć mieysca thakie na posmiech a
 dom/ y koscioły ich/ tak iż sie beda dziwować/ przypatru
 ych/ a pytając sie czy sie tho nad nimi estalo. A Pan sam
 ac raczy/ iż też oni pirwoy odstapili od woley swietey iego/ a
 to: a Pan też odsthapil od nich a odrzucit sie od miłosierdzia
 hmy to chcieli tu krzyżki/ swieczkami/ tropidły/ albo iakymi
 owąc/ wieś to Pan Bog sam iesliże tho bedzye za wdzyecine
 . To w tym każdy śnādnie moze doznać rozumu swego/ cho
 na nie estawalo.

delepśa y pewnieśaby tho rada była/ abychmy s tym swye
 . On na on czas wołat y z ludem swoim/ też zawołali do te
 dānā nāsego: O wszechmocny a wsze go stworzenia nās mi
 cze nam dąć niedziom swoim taka myśl y takye serce nāsę/
 i zebrańiu swoim prawie poznali Pānā Boga swego/ a tho
 y w tobye wszytkie nādzye swa potłādali/ iako w Pānu swo
 wszytki wymysły swyātā tego/ abychmy wstāwiczinye bespye
 i prawdziwemi drogami twoimi/ a zachowować sie robie
 prawdziwemu Pānu swiemu/ wedle woley thwoiey a we
 zānā twego. A to iuz tu twemu Brześciāniskiemu rozeznā
 iby to nie wdzyecinieśby bylo poświęcenie Pānu Bogu two
 ieyścā onego twoiego: a niżli nās thāwawśy swieczek a wy
 yewke cāla noc za bebnem a za piszczalkā biegāc. A kōż to tāt
 ożasow nāsych/ gdy sie trefowāly thy wymyslnie swyētā po
 moio Pāniskich tu chwale ie^o sprawionych a zbudowanych.

iy iako ono Pan prawie gwałt czyniac Boskiemu mił
 m wiemy s pewnego pisma swietego/ iako czasow swych
 onym/ w ktorym byl ten koscioł rośkosny iego od tego to
 āny: rozumiećac temu/ iż sōrāwiedliwość iego iuz nielza ie
 ac nād nim/ a miātā przelomić ono miłosierdzye iego/ a iż
 wytrwac swiete Bosstwo iego/ aby sie bylo nie musiało do
 szym dekretem iego/ ktoro Salomonowi obiawić a opo
 ciac do niego: Jż poty krolestwo twoie y potomstwo two
 wac bedzye/ y lud ten poruczon y tobye/ y mieysce to w po
 ye/ poki sie odemnie nie odwrōci serce twoie/ a dotad be
 voley moiey y z ludem swoim. A skoro odmieniś a odwro
 minie/ tedy y ten lud twoy/ y mieysce to/ y potomstwo two
 fābule a nā podziwienie wszytkim nā pothyim narodom/
 owac musia srogosci a wpādki iego. Thak iż potym
 dzily tym dekretem iego a tym srogiciem wyrokem iego/ wi
 iennosc ludu onego/ tedy nielza iedno iż musiało zlyz wyle
 istwo iego nād onym przyslym wpādkiem mieysca onego
 zlyne tego/ ktora była opowiedziana y Salomonowi kro
 sce ono a lud on odsthapilo od powinności swoiey/ a nie
 edzenia swego a tawnego w pominānia swego: a przetho
 h iż sie iuz nigdy obaczyć nie mogli a do wpādku swego.

Tato onemu Zeli kaptanowi abo biskupowi onemu cā
 orze wsieteczność a zla sprāwe/ ktora sie dzyla okolo
 lych a swowolnych synow iego/ iż y on sam mārny
 i syny swemi/ y wiele ludzi niewinnych prze to zāmō
 ści koscielne wszytki bylo pobrano y precz odniesiono
 okrucienstwo nād onym sie mieyscem estalo. A ni
 ney wiecey nā pyeży nie māt/ iedno gdy sie kol
 odmienności chwaly swiethey iego/ a okolo

Nie pomoga swie
 cki ani krzyżki/
 gdzye wiary nie
 dostāie.

Przeć Pan pła
 kat nād Jerusa
 lem.
 Łukasz xix.

i. Krolew. iij.
 Pan nawiecy sie
 māt krzywdy
 swoiey w kosciele
 swoim.

wielmożnego i Majestatu iego: gdyż on nie obrażko/ nie dżi dła/ nie świeczek/ nie krzyżykow patrzy/ ku wywyższeniu swięcy/ iedno tego mocno chce/ aby się dzyało wszytko wedle woły i patrzy spraw pościowych a serca wiernego a prawie na wsem prziemu.

A chceśli się iestcie lepyey przypatrzyć temu: oto tu masz prawie iółko do Zacheusa tego/ ktoregoć tu Pan w dzisieyshey Ewangelley prawie polożyc raczył przed oczy twoie. Bo przypatrz się pilno/ czego napisał ten Zacheus otrzymawać blogośławienstwo domowi swoiemu/ tu Ewangelista pisze/ chociaż był zły a grzesznym człowiekiem/ bo był a bärzo zabażwionym sprawami swiata tego/ a widy oto słuchay/ iż poczał się przysłuchawać z daleka o Panu swoim/ a chcąc się lepyey wac iemu y swietym sprawom iego/ wnet zabywał a szukał they drogę sie był mógł czo nalepyey przypatrzyć. Pan iako zawždy zwykł wedł swoich obracać się za każdym kso go iedno szukać chce/ wnet Ewangelista go z daleka obaczył a wpatrzył raczył/ y potym natychmyast y głosem swym powołać go raczył/ a potym siedł do domu iego.

Sluchaycie zaście coby wciynił człowiek on/ izali świeczki stawił i malował po onym domu swoim: nie o tym Ewangelista nie pomyślał. Ale oto wnet okazał on krzyżyki pyeknie malowane/ a ony świece iasnie zalone w sercu swoim onemu Panu swoiemu/ powiedaiac mu thak: Jsi miły Panie abych iedno tylko zostal przy Bostwie twoim/ a przy swietłosierdzyu twoim/ oto wnet rozdam a rozświecę połowice wszytkie swoięgo między wboyye/ a iestliż tego w czym kiedy osukał/ albo co ludził/ stworako to nagrodze każdemu. O pyekneś to były opony a nie malowania Panu temu/ o wdzyecneś to było ochedostwo domu mu. Sluchaycie co mu też zaśie za to Pan powiedzyeć raczył: Chce bye takie serce y taka wiara iako w Abrahamic/ gdyś się iuż stawił ym a potomkym iego przez te wiare swoje/ o toż też iuż dżieś wienie domu wszytkiego twoiego.

Takie też y my wciynmy niedzi Zacheusowi/ ktorzy wstać w grzesznicy leżymy na tym niedziym mycie/ a na sprośnych a rozmi swiata tego/ zabyegamy kiedy mojemy temu Panu swoiemu/ a to ten Zacheus na wyższe stopienie iako na drzewko/ nie tylko dżna żyć ię a na ię miłkości/ dżiwiać się a przypatruiać się Bostwu Pana naszego: podnosmyś co nawyszey wzgore się do niego: a opuściwszy ty niedzne a dociesne haniele y bogobie swiata tego nabyć/ daymy się na swiete miłosierdzye y n. A coż wstłyszymy: a coż za blogośławienstwo odniesiemy od m. masz iasna pocieche swoje/ iż gdzyeśkolwiek tho tak wciyni/ iedzeni u społecznym/ abo też w osobnym domu swoim/ pewnie na swego/ iakobyś też to słyszał we własne uszy swoje/ gdyż ja nie y obyemice iego: Jsi iuż wiedz moy miły synaciku/ gdyś się stawił re swoje a przez to wniżone serce swoje synem Abrahadowym/ a i Abrahamowym ale prawie estales się synacikiem Boga oycę mego i wnie się też iuż tobye stanie zbawienie y każde blogośławienstwo mięysu przebywania twego. A o wsem gdzye się ich iest dżi s takimi sercy a s takimi myslami/ tedy nieza iedno i wienstwo y wiece miłosierdzie musi rościagnac a okazać społecznosci ich: gdyż nie tylko blogośławienstwo daci/ al cal się być moca y bytnoscia Bostka swoię w posrzedku zgr. A tu rozumiey iestliż to nie lepye krzyżyki/ abo świeczki/ abo wym poświęcaniu beda/ gdzye ten Pan zedye raczył sam stwa swoięgo swietego/ a mo nosi y opatrznoscia. Jsi nigdy nieomylnych swietych obyemice swoich.

Skąd mu przisto
wspawiedliwy
nie tego.

Wielkie poświę
canie gdy sam
Pan iest.

Matth. xvi.

Na dzień poświęcania kościelnego.

wielmożnego Młajestatu tego: gdyż on nie obrażow/ nie dzwontow/ nie kądził/ nie świecił/ nie krzyżykow pątrzy/ku wywyższeniu świętey chwały swoiey/ iedno tego mocno chce/ aby sie działo wszytko wedle woley tego/ a przytym pątrzy spraw poczętych a serca wiernego a prawię na wsem przezroczystego iemu.

Zkadamu przysto
wsprawiedliwy
nie tego.

J A chceśli sie iefseje lepyey przypątrzyć temu: oto tu masz prawię iako zwierciadło Zacheusa tego/ ktoregoć tu Pan w dzisieyszey Ewangeliey prawię iako czeł położyć raczył przed oczy swoje. Bo przypątrzy sie pilno/ s czego napirwey po czał ten Zacheus otrzymawać blagostawienstwo domowi swoiemu/ tak iako tu Ewangelista piše/ chociaż był zły a grzesznym człowiekiem/ bo był celnikiem a bårzo zabiawionym sprawami swiata tego/ a wždy oto słuchay/ iż napirwey poczał sie przysłuchawać z daleka o Panu swoim/ a chcąc sie lepyey podziwo wać iemu y świętym sprawam tego/ wnet zabywał a szukał they drogi aby mu sie był mogł czo nalepyey przypątrzyć. Pan iako zawnždy zwykł wedle obietnic swoich obracać sie za każdym kto go iedno szukać chce/ wnet Ewangelista piše/ iż go z daleka obaczył a wpatrzył raczył/ y potym natychmyasth miłosćiwym głosem swoim powołać go raczył/ a potym siedł do domu tego.

Słuchayże zaieco i wczynił człowiek ten/ iżali świecikli stawiał/ albo krzyży ki malował po onym domu swoim: nie o tem Ewangelista nie przypomina. Ale co wnet okazał ony krzyżyki pyeknie... a o... świece iasnie zapal... thak: Jż ia o moy... a przy swietym mi... osłafie połowice wszytkiego dobr... o czym kiedy osukał/ albo co na kim w... opony a wdzyecz... o domu on... so iel...
swoiego między wboyye/ a iestli... o czym kiedy osukał/ albo co na kim w...
ludził/ stworako to nagrodze każden... O pyekneś...
ne malowania Panu temu/ o wdzyeczneś to było och...
mu. Słuchayże co mu też zaśie za to Pan powiedzy...
bye takye serce y taka wiare iako w Abrahãmie/ gdyż...
wym a potomkym tego przez te wiare swoje/ otoż to...
wienie domu wszytkiego twoiego.

Także też y my... ynnym, niedzi Zacheus/ kto...
grzesznicy leżymy ta tym ne dzynym my... a...
swiata tego/ zabygamy tedy możemy temu...
to ten Zacheus na wysze stopienie iako na drze...
dzna ziemię a na iey miłosć/ dziwuiać sie a przyp...
Bostwu Pana naszego: podnośmyś co na wyszey a...
se do niego: a opuściwszy ty niedzne a dociesne hãndł...
dle swiata tego nabyte/ daymy sie na swiete miłosć...
ye y na op...

A coż wstyszymy: a coż za blagostawienstwo odniesiemy od niego:
masz iasna pocieche swoje/ iż gdyżestkolwiek cho tak czyniś/ iestli... w...
dzeniu społecznym/ albo też w osobnym domku swoim/ peronie wstysyś od p...
na swego/ iakobyś też to słyszał we własne wśy swoje/ gdyż sa nieomyne stow...
y obyecnice tego: Jż iuz wiedz moy mily synaciku/ gdyżes sie sstał tak przez wi...
re swoje a przez to wnijone serce swoje synem Abrahãmowym/ a nie tylko Abrahã...
mowym ale prawię sstał sie synacikiem Boga oycã mego niebyestwego/ pe...
ronie sie też iuz tobye sstał zbiawienie y każde blagostawienstwo/ y tobie y te...
mu mieyscu przebywania twego. A owsem gdyżes sie ich iefseje wiecey zgroma...
dzi s takimi sercy a s takimi myslami/ tedy nielza iedno iż sie wietśe blagost...
wienstwo y wietśe miłosierdzie musi rościagnac a okazać nad nimi a nad ona...
społecznościa ich: gdyż nie tylko blagostawienstwo dać/ ale y sam istanie obie...
cal sie być moca y bytnościa Bostwa swoia w postrzodku zgromadzenia takiego...
A tu rozumiey iestliż to nie lepsze krzyżyki/ albo świecikli/ albo kropidła na thako...
wym poświęcaniu beda/ gdyżes ten Pan bedzye raczył sam być istnościa Bo...
stwa swoiego swietego/ a mojnościa y opatrzościa swoia/ wedle pewnych a...
nigdy nieomylnych swietych obyecnice swoich.

Wielkie poświę
canie gdy sam
Pan iest.
Matth. xviij.

Abowiem

I Abowiem obacz ten krocuchny a swiety prawię porzadek tego to Zacheusa w grzechu wpadłego / który Duch swiety za początkiem oney wiary iego / nam tu nauce a tu pociesze tu prawię sprawić a okazać raczył. Napirwey iż szukał Pana swego / co iest nawietśy a naprzednieyszy początek zbawienia człowieka / każdego / szukać / zabiegać / a do wiedować sie w tych omyłkach a obiedliwosciach swiata tego / iako sie ma każdy prawię dowiadować o Panu swoim / a prawię sie przypatrować swiety woley iego / gdy nas sam iasnie przestrzegac raczył / iż żadna ina wymyslona droga nie moze nikt trefić do nyego / yedno to ktorą iest iawnie wszytkim przezeń własnje wkazana od niego.

I Daley słuchay / iż then niedzny człowiek iuz znalazłszy a poznał Bogu / wnet opuścił wszytki inne rady / wszytki inne rzady / tak ludzkie / nie / a wnet sie wcielił do Bóstwa iego / a położył przed nogami iego / i stepki swoje kthore czynił z młodości swojej / powiedział: Ji moy ncom iedno na kłmkołwyet wyśalsował a wyzdradził / nychaybych c / nągrodził. A wnet okazał w sobye chuc iży był rad wypelnit oboie rozkazanie iego / y to co powinien był temu iako Bogu swemu / y to co powinien był bliżniemu swemu / gdy powiedział / iż w imie twoie dam precj pol dobrego / mia swego / a przeym iestli kogo zdradził nągródze czynorako. A tu sie w nim iawnie okazała y młocna wiara / ktora vsprawniedliwia człowieka / y ony owoe iey / ktore są iako wdzyecine kwiatki a wdzyecine wonności z niey pochodzą.

I to iest wczynki dobre / bez ktorych / tak iako Jakub swiety napisał / iż wiara wina la iest. A ktoreś to były wczynki dobre / Oto wnet słyszy iści nie mowi bede pisal po sciachach krzyżki / moymu Panu / gdyś mi sie okazać a obyć się raczył / abo bede kropił / abo świecił / stawiał / abo suszył / abo pądnusciech / oodził. Ale słuchay / o mowi / iż tak iest goraca miłość moia tu sobye moymu Panu / i iestli kogo dam wnet polowice wszytkiego dobra a wszytkiego imienia swego / niedzy / y twoie / ktorychś ty opyekalnikiem iest / a miedzy bo / dam / com powinien / i iestli kthorego osukał abo obśalsował / a / nabył / wroce we czynorokroć. / u swego a przybytku swego / thak mye / inśley sprawnionego / albo tej niedznej / iako ie pisano zowie / iest dom a przyby / wietego. A goy / i iestli ty dom / i twoie / y dom sereza twego y / nenta swego Panu Bogu swiemu / iż okazał w nim własnja wiara a prawię goraca miłość iemu / jako Panu a Bogu a oycu swiemu / a kthemu chuc ierna tu bliżniemu swemu / iuz y dom modlitwy twey / y dom mieszkania twe / y pewnie w blagosławion / bedzye / iuz iści sie wszytko w nim sjejesć / sporzyć / y / ożmnażać wedle obyecnice iego bedzye / iuz straż / opyeka / a obrona swieta iego / y stawiczenie nad nim stać bedzye. Gdyż Dawid o nim tak pisze: Ji prozina iest / i straż y pilność twoia około domu twego / iestli straż a pilność Pańska nie be / około niego. A czymie to sobye inśym pozyskać mas / trudnoć iuz niebora / a inaczey / iedno thak iako tu y wśedy słyszyś od Pana swego / iż gdy sie sam napirwey estanieś synem Abrahymowym / to iest / umnożyś w sobye thako wiare / i thake enoty iako był umnożył Abrahym / iuz pewnie sie stanie każde zbawye / nie y każde błogosławienstwo domowi twoiemu / y tak iako Dawid powiedział / i / kżkolwiek wiernie dufa w wspomojeniu nawyższego / w opyeczce a w obro / nie nawyższego przemieszkawac bedzye.

I Tuż my też tedy niedzniciowie tak spolnie zgronadzeni / iako też roznie beda / y / słysząc to zabiegaymy a szukaemy a przypatrujemy sie themu Panu swiemu / y dyżechmy iuz na krzcie swiethym a na onym pirwosym poslubieniu wiary na / sey stworzyli ty forteki iednemu do tych domow a do tych przybytkow nasych / ierca a sumnienia naszego / daymyś sie na łaskę a na miłosierdzie iemu / a vche / doaymy mu ty niedzne a zapługawione przybytki swoje / tak yako ten Zacheus / ychodożył / wiara a shtaloscia swoia a krześcianiśkami powinnościami swemi / iedynie a nieomylnie on też nas z daleka wpatrzyć bedzye raczył / a pewnie we /

Jako pana szukać

Jako masz panu dom swoy y sere / swe poswiecić

Jakub 4.

Psalm. Cxxvj.

Psalm. xc.

Nadzycie pogrzebu

die Boskich obyctnic swoich wnidzye do tych przybytkow nasych. A gdy sie w-
kazemy tak wedle tego swietego dekretu iego thymi syny Abrahadowemi przed
swietey Mayestat iego/ znaydzyemy nieomylnie zbawienie a wieczne blogost-
wienie sobye y domom swoim/ tak iako to iawnie a iasnie slyszemy od niego:
a peronie/ tak iako slyszymy nie jedno thu ale y na wielu inych mieyscach/ straz/
opytka/ y obrona swieta iego/ nigdy od nas oddalona nie bedzye: tak nad kaz-
dym z nas z osobna/ iako y w kazdym zebraniu a zgromadzeniu naszym. Gdyz
cho iest nawietse Kochanie iego/ patrzyc tu na wierne owieczki swoje: a wielki
smutek iego patrzec na niewierniki swoje/ ktorzy prawym a sprawiedliwym de-
kretom iego m. ta. y precz wyrzuceni a wytraceni od spolecznosci iego czasu
srog. go. du iego.

I Jam tedy nasz mily a wszechmocny Panie takze serce y taka mysl iakos
byl dal. mu Zacharyjowi niedzemu/ abychmy cie prawie a wiernie szukali Pa-
na. Boga swietego. A nalazly cie/ abychmy cie wdzyecinie przyieli do przyby-
tkow swoich/ a stali sie w mocney wierze swej a w powinności swej prawnymi
synaczkami twymi/ a potym abychmy odnosili obyctnicze y ty blogostawienstwa
od ciebie Pana swiego/ ktore ty na rozlicznych mieyscach wiernym synaczkom
swoym obycac a zaslubic racyl. A s tych domow nasych doczesnych/ abys nas
czasu onego sadu swiego racyl wzyac do domu onego wiecznego swiego/ kto-
rys wedle obyctnic swych zgotowac racyl y Bogu oycu swego wszytkim wier-
nym swoim na wielki wieczne! Amen.

Zawowien pogrzebu

Krzescianskiego Ewan-
Przeciwo strach wi smie

toro. no.

I Zauwa pyetna
yako sie sprawo-
wac mamy przy
pogrzebiech Krze-
scianskich/ y co so-
bie na nich rozmy-
slac mamy/ y cze-
go sie z nich wzy-
c mamy.

I Jam iest.

wstac

ca wwiei

rze: marti tedy ozywie.



Wzyrodzenie nasze mde/ a yest cz-
iuz o thym wieletoe slychamy/ z onych przy-
nasych grzechem a gnuwem Panistim zai. Jone.
dnym obyciaiem wytrwac nie moze/ ale sie nie t-
to pokusam postronnem/ ale y sro. w. slym p-
padkom przyrodzonym/ sam przez sie obronic u-
gto/ bez pomocy a bez osobliwej obrony Pana
go: ktory wszytko wie/ widzi/ y sprawuje/ y wszy-
rzadzi a opatruie wedle przyjrzenia swego swiete-
a wedle wolej swietey swojej/ a wedle oney jad-
rozumem nie ogarnionej Boskiej mdrosci swo-
iey. A tego ratunku iego a wspomozenia i-
iem inaczej osiegnac nie mozem/ ani sie mu inaczej przypatrzyc mozem/ ye-
dno gdy sie bedzyemy wciekac do swietych a do nieomylnych nauk a slow swie-
tych iego/ a do perownych a do isthotnych Boskich obyctnic iego: a gdy mu mo-
cno wierzye bedzyemy iako prawdziwemu Bogu swoiemu: wiedzac to peronie
iako tego sam poswiadszac raczy/ iz nigdy zadne daremne a prozne slowo nye
wyšlo s swietych ust iego: a izby sie podobniey niebu y zyemi wspal obrocie/ ni-
zliby sie kiedy miało wspal obrocie namniesty slowo iego. A tak gdyz to na-
se zgwalcione przyrodzenie wytrwac nie moze/ gdy mu sie co smutnego a zaho-

bliwego

tego sstanie wedle swiata tego/ aby nie musialo byc wpadle w myslach swo-
 y/ a barzo zafasowane: nie sie na to nie rozmyslajac/ ku ktoremu sie koncowi
 y takie przypadki iego zatapia/ y przez sie dzyeia. A iz sie to kazdemu stale
 mocno Panu swemu duszaczemu zawzdy musi na wiersza pocieche a na wiet-
 radość wszytko obroci/ kto sie tedno przypatrzyc chce dziwnem sprawam
 postepkom iego/ a ktemu onym mocnym a nieomylnym stowom y obyeni-
 am iego. Tak tako oto y tu iaronie a na oko widzyemy/ zechmy sie malo nye
 byle/ zafasowali/ iz czlowiekowi Pan kazal zeydz s swiata tego: nie tego nie
 zcia/ przez to wezynic racyl/ y takie sa w tym dziwne sady a sprawy iego: nie
 go nie barzaj/ iz on wedle obyeni swych swietych a nieomylnych cozkolwiek
 yni nad wiernymi swymi/ iz wszytko czyni ku lepszemu ich/ a tu wietsey pocie-
 ich/ y pothomstwu ich. A bysmy insey pociechy nie mieli/ dosyc mamy na
 ch swietych stow iego/ ktore sa tu nam na pociatku przez Jana swiethe-
 o przypomienione/ a ktore wysly z nieomylnych ust tego tho Pana naszego:
 dzye nam to mocno a nieomylnie zaslubowac raczy/ iz zaden nie umrze ktho
 en wierzy/ acz na mały czas tako smacznym niem zasnie z woley swiethe-
 zenia iego. Ale mu sie w tym mocno isec a zawiezowac raczy/ iz pewnie
 musi n wiecine pociechy swoje/ gdyz on jest nasze zmat troy wstanie y nas
 t wieczi. A ostatek krzeczy zrozumniemy s they Ewangeliey swietey nizey
 saney/ o on, swie s tego swiata zestym Lazarzu/ ktorego Pan
h stow swoich wskrzescic byl racyl morza Do-
y tak rapisal tymi stowy.



Niektory barzo ochorzało leżacy w Bethaniey
 w zameczku Mariy y Marty systr swoich. A ta
 Maria była ona ktora była pomazała nogi Pan-
 skie maseiami/ y pocierała ye włosy swoimi/ kto-
 rey to był brat ten Łazarz niemocny. Pośtaly te-

Wierne go Pan
przyacielem
zowle.

dy syostry ony do Pána/powiedaiac mu: Pánye oto on Lázarż ktoregoś ty miłował bārzo iest niemoczen. Vstysawšy to Pan Jezus wskazał do nich/že tá iego niemoc nie iest smiertelna/ ale iesth spráwiona ku chwale Božey/ aby sie przez nye sstała chwala synowi Božemu. Abowiem miłował pan bārzo onego Lázarža y ony syostry iego. A gdy vstysał o oney niemocy iego/ nie rušyl sie z mieysca onego przez dwa dni. Tym powiedzyl zwolennikom swoim: Jz musimy zá do kráiny żydon. Poy. Powi. Keli mu zwolennicy dawnoś temu miły Mistrzu iz dš tam chcieli vkámi a wždy tam záse sie byerzeš? Odpowiedzyl im zus: Jz asz n. ascie godzin iest dnia/ a tak kto dnye nigi rázi/ abowiem widzi swiátło tego. Ale. w ciemnościach/ snadnie sie o swiátłosci nie máš okołonego. A rzekšy to/ p Wiecie iz Lázarż przyacieł náš zásnal/ a tak p obudzil. Powiedzyl mu zwolennicy: J. ánie i thedyć mu inž nie nie bedzye. Abowiem o smierci/ a oni rozumieli o zásnieniu przy potym powiedzyl iemnie iz nie zásnal iem temu iz em tam ná ten čas nie byl/ a t. nádniey vwierzyli: ale idžmy do niego. Kthory byl rzeczon f. do. Pomy tež y my a po. A Jezus/ y nálažł one. u. bye ležacego. Abow. oy. iakoby ná sthay pyecia. A w. żydostwa/ aby byli pociežali one Mart. márlego brátá ich. A Marta vstysawšy wybyežala k niemu/ a Mária daniá zostala. a t. mu Marta: Pánie moy bys ty tu byl z námi/ nie v. brát moy Lázarż. Abowiem ia pewnie wiem/ oczby wiek prošł Boga/ tedyčby dal wšytko. Rzekł ku niey Jezus: Nie frášy sie/ abowiem brát twoy zmartwyy wstánie. Rzekła Marta: Wiem miły Pánie iz zmartwyy wstányel w on oštáteczny dzyen kiežy wšyscy wstána. Rzekł iey Pan Jezus: Jam iest zmartwyy wstánie y żywoth wieczny/ a ktho wierzy w mie/ by thež dobrze y vmárl/ żyw bedzye: a káždy kto żyw iest a wierzy w mie/ nigdy nie vmrze ná wi. A wie rzyš ty temu? Rzekła Marta: O wierze moy miły Pánye/ y vwierzylám že ty iest Kristus syn Boga żywego/ ktorys tu przydž ná ten swiát raczył. A po tey rozmowie pošla Mar-

tá ho do-

ta do domu / y zawołała pocichu siostry swojej Máriey / po-
wiedaiać iey iż Mistrz przyśedł / á pytha sie o thoby. A ona
wstawy przedko bieglá przeciwo iemu. Abowiem był ye-
ście nie przyśedł do zameczku / ále iescze był ná onym myey-
scu gdzye mu była zábyegła Marta. A zydownie oni kthorzy
siedzyeli okolo niey ciešac iá / mnimaiać aby do grobu bieglá
pláć nad onym brátem swoim / bližania. A Mária przy-
śedšy do mieysca onego gdzye był Pan Jezus / wpádła przed
nogi iego / mowiac mu: Pánie byś ty tu był śnami / nie vmárt
by był iescze brát náš. A Pan Jezus widzac iá tak nárzeká-
iaca / y zydy okolo niey pláczace / zátrzasnał sie w duchu swo-
im / á záśraśo: wawšy sie sam w sobye / pytał: Gdzyescie go po-
łożyli: Powiedzieli mu: Podźmy Pánie / á ogladay. A Pan
potym poczał pláć. A niektorzi mowali miedzy soba iż znáć
iż go musiał miłowác bázro. A drudzy też mowali: Iżáś nye
mogł tego spráwić aby ten był nie vmárt / gdyž niedawno sle-
párodzone mu oczy othworzył. A Pan Jezus podrugí raz
śáśowałšy sie sam w sobye / przystąpił sie do grobu on-
y / á była iá y kámién ińż záłożony ná nyey. A rzec ra-
n ten. Rzekła mu Martha: Pánie mo-
wien: ińż czwarty dzień iáko vmár-
us: Ažamci nie powiedał / iż iesli v
Boža. A gdy podniesion był kámién
vzgore oczy swoje / poczał mowić:

nie wysłuchał / ácz iá wiem pe-
to dla ludu tego tu o-
ty mnie posłał.
ołał głosem wielkim: Łázárzu wynidź
y wystąpił on ktory był vmárt / máiac no-
me / y twarz iego była fáceletem záwiązana.

Pan Jezus: Rozwiążcie go / á niechay idzye bezpie-
cznie. A wiele onych ktorzy sie byli zešli do Marty y do Má-
riey / vžřzawšy on dzy w ktory vczynił Pan Jezus / vwierz-
li wen. A drudzy posšli do Licemierników / opowiedaiać im
on dzy w co sie tam ástáło á co vczynił Jezus.

Ale iáko chmy máto wyšsey y šyšeli / y máto ze wšad á ze wšad pišmá
śwíetego o thym nie pełne všy man y / iž przyrodzenie náše mde / á ná-
wšem grzechem zgwalcione / á práwie znišczone / á słábe bázro iesť / á
nigdy sie samo przez sie žádnemu sprzeciwništwwu swóiemu oprzeć ani zmo-
cnić nie móže: oprocz pomocy / ráctwu / á zwierzchności Pána Boga swóiego.
Reorego opáczności / mocy / zwierzchności / y káždemu dobrodzyestwu iego /
nigdy sie włáśniey przypáczyc nie móžemy / iedno w słowíech swíetych ye-
go / á w onych mocnych á nieomylnych záślubych á obyemiacach iego: á ták iž
w słowíech ducha swíetego przez rozmaíte pišmá prorockye y Apóstolskye o
tym táownie wydanych / á iáśnie á z dáwná wšemu wiáthu ośławionych y roz-
śáśowanych.

Pana w słowie
á w słubach po-
znawámamy.

wiech pán
i da pos
echá.

I Abowiem cożkolwiek nazatośniefego/ cożkolwiek nastrásliwšego/ cożkol-
wiek naniebespyeczniejšego kiedy ná nedznego cšlowieká przypádnienie máš
tákiey frogsóci/ nie máš thákiego smutku ani vpádku/ gdy sie ktho przypátrzy
spráwám/ opátrznósci/ á dziwnym sadom pána swego/ á onym dziwnym o-
byetnicám y dekrecom iego/ áby nie musiał káždy sobye ználešć lastáwego á mi-
tošciwego pociešenia swego/ w káždym vpádku y w káždej nážatošciwšey
przygodzye swoiey.

I Abowiem tak iáko y tu widzimy y cšestokróć wiáamy/ gdy wdzyeczny przy-
iáciel ábo iáki mily dobrodzyey komu zeydzye s swiáta tego/ je to iest nieobron-
na rzecz temu tak mdlemu á tháť zgwálcenemu przyrodzeniu nášemu/ áby sie
zátrowošć nie miało/ áby sie zátřasinać á przyrodzona žálošcia zálać nie miało/
iešliže sie w tym nie wycieczimy do rozumu/ á iž sobye ná pámiéć nie przywiedzie-
my spraw á dziwnych pošteptow pána swego/ przecž on á dla cžego co czynić
á spráwować raczy. A kthemu iž sobye nie wšpomínámy onych wdzyecznych/
swieteych/ á nigdy nieomylnych obyernic á zálubow iego/ iž on cožkolwiek zle-
go y dobrego náđ wiernym swym kedyškolwiek spráwić á okázáć raczy/ iž sie
to wšytko dzyeie/ á wšytko sie záwždy przytoczyć musi/ tu wielkiey pocieše te-
go/ ábo se witemu náğrodzeniu iego. A bychmy sobye chcieli ná pámiéć przyta-
czáć ony Jopv/ ony Abrahámy/ ony Thobiasze/ ony Lothy/ onego Noeg-
y ony Zuzánnny/ ony Dániela/ śnadźby y kónca nie było takim wywodow/ iáko od wie-
kow w niego záwždy then porzadek záwždy záchowan bywał iž wierny á
cnie dufáacy temu nigdy nie był opušcžon od niego/ á záwždy šwico sie ká-
żwały náđ nim pociechy y opátrznósci i go. A niewierny/ á te ktorzy nie du-
šat swietey opátrznósci á wšpomozeniu iego/ á pokládal náđzyešwote n rá-
mieniu á w náđzyešwáta tego/ záwždy vpádać musiał/ á záw-
ždy onylna by-
ła káždy náđzyešwáta tego y káždy spráwa iego.

I Bo žálošnać to iest rzecz/ gdy mily á wdzyeczny ocie-
cze s swiáthá oširociátym dzyatkom swym. Žálošnać
wdzyeczny małžonék zeydzye s swiáta opušcžony w širc-
tey/ ábo tákiež małžonák wierna małžonkowi swemu/
chetnemu oycu iákiemu/ ábo tákiež iáki wdzyeczny pa-
nym slugom ábo tež poddányim swym. Ale gdy si-
cem wciecže ku pánu swoie mu/ á prawiéć á te oczy sw-
yestátorwi iego/ á tu. n ym wo-
dnie nie može gwałthu wczynić onemu zemblonemu
swemu. Wšpomniawšy sobie/ iž iest iž ociec umárt-
czny á on nieomylny opykalnitwoy náđ t-
le á wiernie dufáć bedzyeš/ tuž náđ samym wirzchemu gioroye
bronna/ pociešliwa/ á nieomylna reke swie. Ažášci o nim Prorok ni-
nie nie powieá/ iž temu iest poručen smutny á vbožy/ á on iest wšpomozycie-
lem á opykalnikiem káždego širotki swego/ y káždego opušcžonego od swiáta
tego. Ažáš ná cie sam nie táwnie wola onym miłošćiwym á pociešliwym glo-
sem swym: Do mnie do mnie namileyšy wšyscy wierni moi/ ktorzyście sie w-
frášowali á vdręžyli w smutkoch á w ciešłošciach swieich/ á ja ochłódze was/
á miłošćiwie ná wšsem pocieše was. Ažáš nie wola ná wšytki: Nie iestayce-
sie nie synacžkowie moi mili/ ktore ia was sobye iá znowu robze/ gdysem ya-
i jest opykalnikiem wášym. Ažáš o nim nie powieá Prorok/ co káždemu wie-
nemu swemu mówić raczy: Ji chociáby wášina mátká opušcžila dzyatki swo-
ie/ ia nigdy nie opušcže was wiernych dzyatek swoich.

I O moy mily Pánie/ o swiety á błogostáwiony ocyce/ y cžymžeciedhmy to kied-
dy zášluzyli ty nedzne/ zle/ á swowolne širotki twoie: iž náš tak/ nie ináčey iest
dno iáko kóloš žálošna/ zğromádzáć raczyš pod ty swiete strzybtá swieie/ ty ro-
sprošone kurežáta swieie. A nie tylko ábyš sie námi tháť miłošćiwie opykalć á
tak wštáwicžnie o náš stáráć niał/ ále y Anioły swe przistáwicžieš tákiemu ká-
demu dufáacemu sobye tak raczył/ áby y wlošy wštáwicžnie były zlicžan ná glo-

wach ich/ aby żaden nie zginał bez wolej a bez świętej opatrności twojej.
 ¶ Abowiem paterz iż ta opyeka a tha opatrność tego oycowstwa/ nie tylko stoi
 wstawicznie nad wiernymi tego/ ale jest tak nam wsem miłosiernym Bogiem
 oycem y opyekałnikiem naszym/ iż y niewiernych swoich wstawicznie czeka s
 tym świętym miłosierdziem swoim/ a s ta miłościwą opatrnością swoją.
 Ażas nam nie dał na przykład w przypowieściach swoich tego miłosierdzia
 swego o onym marnotratnym synu/ który wzyawszy dzał swoy od oycza swo
 go/ wżgardziwszy zwirzchność a opatrność jego/ rosproszył/ rosteral/ rozmio
 tal bardo pretko ono net o. nabyć swoje/ tak iż potym przyszedł w taką niedze
 iż między swiniami nie mógł się naitać plugawego młota/ które im sam no
 sił a podawał rekami swemi. Tamże potym Pan powiedział raczy: Iż gdy sye
 niedzieli wznat w oney niedzy swojej/ a nawrócił się zaś do onego milego oyc
 swego/ iż nie tylko aby go w łaskę przjąć miał/ ale wielkie gody a wielkie wes
 le uczynił temu/ radując się o nego nawrocenia jego/ a potym wielkimi dary
 a wpminkami ktemu ozdobiwszy ono nawrocenie jego/ wziął go w opiekę swoją.
 ¶ Paterz jeszcze nezdny synu/ na tego tu przymowa/ a gdy ty gatałsi pabaia: do
 cłni a dotknij się iedno kądzy nas sam/ a weźrzy do serca swego/ iślisz się w my
 śli a w sercu swoim nie oddzylił od tego Boga a oycza swego niebieskiego/ a ie
 ślisz iuż marnie nie wrócił a nie rosproszył dżalu swego/ któryś miał w świę
 tym miłosierdziu tego/ prze sprosił a marny żywot swoy. Gdyż prze sprosił
 światą tego/ a siles a prawił oiekt od takiego oycza swego: którego miło
 sierdzye/ opatrność/ a opyeka przewyżsyla wspaniętą sthaną oycow grzesnych te
 go świata. A ha... jeśli iuż prawi nie gmerzesz w młocie s swiniami w te
 sorosnoś... żywota swego. Stuchajcie miłościwey obyemnie o
 estwego: Iż iślisz się wznas a nawrócił się do niego
 iac w łaskę a w miłosierdzye swoje/ ale iślisz się kthe
 woim uczynić wdzycine gody a wielkie wesela z na
 ni dery/ wpminkami/ a dobrodzyestwy chce ozdobić
 ocenierwoie.
 an twoyż wola święta swoją a za przesrzeniem swo
 go oycza twego albo matki twoie/ gdyś nieomylny
 se takim oycem/ y taką matką/ i takim nigdy nie mo
 ym światą tego. Gdyż iślisz iawnie przypominac ra
 w swoim w onych słowach swoich/ gdyś mo
 y: Iżali może być thāt frogi oieci ziemski/ iż
 by mu miasto chleba dał kamień/ albo mi
 przyrodzenia złościwego nie umiecie dży
 m oieci waf: niebieski miłosierniey iśst

Pan y niewier
nych nie opuszcza.

Łukasz xv.

Każdy z nas sy
marnotratny.

Łukasz x.

Poeciada małżo
łom.

Ozeas q.

Canticor. 14.

ego.
 y małżonek zeydzyć ośrociatę małżonec swojej/ albo
 małżonkowi swemu/ albo iedyny synaciel rodzicom swoim
 wierna m. małżonkowi swemu/ albo iedyny synaciel rodzicom swoim
 ażas sie ten... nie opowiada być małżonkiem y małżonką wdzycina kądze
 mu. Ażas nie powie da przez Proroka każdemu wiernemu swemu: Iż nie letay
 sie nic/ wśak wieś iem ia od wiekow ciebye poslubił sobye/ a poslubilem cie so
 bye w takiej stałości/ iż iuż nigdy opuścisz być nie możesz. Ażas nam nie poda
 wa reki swojej świętej na ten wieczny slub nasz/ który z nim bierzemy przez du
 cha swego świętego na trzecie świętym swoim/ iż on iuż nas nigdy wiecznie o
 puścić nie raczy: opowiedaiac to iasnie każdemu/ iż ktokolwiek wierzzy iemu/ a
 poslubi iemu wiare swoją/ iż iuż wiecznie wybawion bedzye od wśytkiego zle
 go. Ażas nie wola głośno na ty oblubienie y na ty wdzycine oblubyonice swo
 ye przez Salomona Proroka swego/ onym wdzycinym głosem swoim: Po
 dzis do mnie namileyśa oblubyonice moia/ podzis gotebicie moia/ podzis
 do ogrodów moich/ do winniczek moich wżywac semna niewymowionych ro
 skosy swoich: figuruiac w tym koscioł swoy święty/ a wierna dusze kądze wier
 nego swego/ a kądze stale duszaiacego sobye. A coż jest na thym/ iż komu s

Nadzycen pogrzebu

przejrzania iego swietego zedydzie wdzycen malzonek albo wdzycena malzonka: gdyz to pewnie wie/ iz on pierwszy poslubiony malzonek iego żyw iesth/ a z wielkimi pilnosciami/ a z wielkimi opatrznosciami a rostkosciami rostkosciami zarzady iest gotow na wspomozenie y na opatrznosc kazdego poslubionego sobye.

¶ Ale rozne a rozne frasunki na ten czas musza ruszac kazdego: bowiem ieden sie frasuje iz mu male dziatki zostana w sroctwie w domu iego/ drugi sie boi upadku w gospodarstwie swoim/ drugi sie tez przestrzega krzywd/ wciolkow/ a trudności takich od swiata tego. Ale gdy sobye wspomni/ iz ten pierwszy poslubiony malzonek iego/ s takimi przywilejami a s takim minutami dal reke iemu/ a poslubil mu taka wtore swoje/ iz bogactwem/ poczciwosciami/ y wszytкими bespyeczenstwami obywatelstwie zdołac a opatrowac dom iego y potrzeby wszytki iego/ iesli bedzye wiernie dufal iemu/ a w calosci mu bedzye chowal slub y swoye. A ktemu iz sie mu opowiada byc obrońca/ opykalnikiem/ a mocnym opatrzyicielem kazdey sirotki a kazdego opuśczonego od swiata tego. A iakos tu nie ma kazdy taki zgwalcic w sobye indlego przyrodzenia swego/ a opuścivszy ty lamente y ty frasunki/ ktore sie wiecy sciagaja ku swiatu temu/ a wyrusza gniew Pana tego/ polozyc nie ma w nim wszytkich nadzyeie swoiey. Abowiem gdy kto watpi w slubych a w obyeticach iego/ a z lamentem szuka wspomozienia a rady w swiata tego/ pospolicie bywa rad a swiatu opuszczen od niego/ gdyz wzgardzi swiete obyeticie iego. A iakos tu nie ma by w sercu swoim/ A iakos tu taki kazdy nie ma polozyc wszytkich spraw swych/ a tych wszytkich przypadkow swoich/ w tey milosciwey a swietey opiece a opatrznosci iego.

¶ Poctech
slym

¶ Abo takiez gdy wdzycen synaczek odehydzye oyci sw/ wszytko to niechay bedzye przy swietey woley a opatrnie bez przyciynny wzyac racyl. Abowiem albo mial pni dz rodzicom swym ku zalosci albo ku lekosci iakie swemu: a tak radsey go wzyal Pan w niewinności iego na rzec iz on strzeze wiernych swoich/ y vprzeda ich z potym nie pogorsyli iemu. A ty iesli mu wiernie dufac beto Jopowi swietemu/ iz gdy wiernie dufal Panu swen stalosci swoiey/ iz tyle dwoie dal za sie synaczekowi tego dobrego ciego iedno byla potrzeba iemu. Tbraamowi gdy pokuszał wyerności ich w syna stalosci swoich/ iako ich za sie pocieszac racyl straconych dziatkach ich. A tak sie to zarzady nad wiernymi iego.

¶ Poctech a ze
slym Pana.

¶ Albo gdy wdzycen Pan zedydzie slugami swoim albo pwszytko sie to dzyeie s przejrzenia swietego iego: gdyz on kasb demu zebraniu przelozonego a Pana obywatel dac wedle serca iego. A chto mu wiernie dufa/ nigdy y w tym nie bedzye opuśczen od niego: gdyz on test wsech Panem/ a wstawiczenie nad kazdym wiernym iego stoi swiete oko iego: a bezpo chybnie sie wstawiczenie stara o kazdego wiernego swego: nie tylko iako Pan o sluge wiernego/ ale iescie wiecy: tak iako cho iuz pewnie wiemy s pewnych obyetic iego: nizli wlasny ociec o wdzycen dziatki swoje.

pewność o poctech
wiernych
umarłych.

¶ A aczby tez kto tak rzekl: Tu cho iuz ia wiem o pociechach swoich/ ale mi tego zeslego nieboraczka zal/ iz niewiem co sie tez tam z nim dzyeie. Ale ocho snadnie mozesz wnet o tym vskromic mysl a serce swoje/ przeczi iedno v Salomona y v inszych Prorokow/ co sie dzyeie z wiernymi panstwy po rozwiezaniu tego ne dznego wezla dusze s ciałem kazdego/ iz oni iuz tham w reku a w opatrznosci panstwey sa/ a nie dotknie sie ich zadna rzec zalosna. Tamze vstysysz iako beda niewierni vyzrawszy ie narzekac nad nimi: a oni sie iako gwiazdy czasu przyscia panstwego beda swietic przy Panu swoim: Iz my niebozarka nedznicy nigdych

Sapient. 11.
Sapient. 11.

my nye

my nie dufali temu/ a mielibyśmy sobie za posmiech żywoty ich/ a teraz widzycie
my iaktymi pociechami i iaktymi pociechami ozdobyeni są. Przywiedziecie
sobie na pamięć ony nieomyślne słowa Pana swiego: Ji gdzyem ja jest/ tham
chce aby semna był wierny każdy mój. Wezrzyś na pykność Ciebie/ Słoneczu/
Gwiazdo/ y Miesiacu. Wezrzyś na pykność ziemię y na rostkę jej/ tu zrozu-
mieć możesz/ iż iestliże się masz czemu podziwować/ tho czo tu iedno widzisz tymi
plugawymi/ a cielesnymi oczyma swemi: a co rozumiesz co to są tam za miejsca
które ten Pan sprawił raczył ku wieczney chwale swoiey/ a tam chce mieć przy-
sobie wszytki wierni swoie/ iści się tam nie zle obrocił/ kto się tam kolwiek do-
stanie: iakoż się nieomyślnie każdy dostanie: Kto kolwiek tu będzie dzyerzał posłu-
byona wiare temu Panu swemu/ a nigdy nie odstąpi od świętey wolei iego/ a
wstać iedynie wiernie dufa iemu iako Panu swemu. Gdyż każdemu dopuścił sy-
nem swoim się stać/ Kto kolwiek go iedno wiernie przjął w serce swoie/ a wier-
nie dufa iemu. Tak iako tego y Jop świętey on wielki Prorok poświadza/ cho-
ciay iedno tak iakoby w przypowieściach słychał o odkupicielu swoim/ gdzye
powiedział: Ji wiemci ja i Pan mój żywo iest/ a ja pochylim z ziemię pow. Jhać
mam/ a pewnie ogladała oczy moje zbawiciela moiego.

O moy mily Jopie nie ledaś nam tho nowinę powiedaś/ iż pewnie oczy nasze
mają być zaszle oymion/ y iż pewnie mają ogladać tego to doprodzyca/ Pana
a zbawiciela naszeg. A chceśli o tym iestcie szyrzej rozumieć/ przecięci sobie E-
wange

Wanę napisana o śmierci Jana świętego/ tham znaydziesz przecię-
ci i iaktę sa wdzyecne zapłaty iego. A iako Dawid pisze:
swy klend przed oczyma Pańskimi śmierć wiernych

tu nie dufasz/ oto tu słyszysz w tej Ewangelii nieomyślne slo-
wa iaktę on pyeciy ma wierni swoie/ gdzye mówił ku swolen-
wicz iestliż on mily przyaciół nasz Łazarz zasnął. O moy mily
as to przyjacieli/ iż ty to niedługo bloto a ten niedługo proch a mar-
przyacielem swoim. Iakoż się tu nie ma roztaczać wierny
f. Iad ta przjął byłą wrota: nie stawałci ten święteć/ a
ch wieści/ nie wołaćci gromnice/ nie słyszysz thez by mu
pięta albo kądziła iakę yedną miał. Ale czoż mu
iniego iedno iż wierzył wstać iemocno w Pana swego/ a

101. dowal świętych słow tal iako to wyznawaia siostry iego.
pise Ewangelista iż go f. arzo milował/ y zwał go być przją-
saim.

Haye drugiey pociechy swo y/ co Pan powiedać raczył ku oney niedo-
Marcie: Ji kto wierz y w mie iż nigdy nie umrze. Iako tej thego
na świętego: Ji taki każdy przestąpi tu iestcie za żywo-
cznego. Sluchaycie iako Marta powieda Panu/ iż on
zyał/ bo iuz od czwartego dnia w groby leżał. Sluchay

je iako Pan by. zatrzasnion/ a iako się wzruszyły w nim izy święte iego/ a iako
śedł do grobu iego.

Coż tej ty chcesz uczynić moy mily a niedługo Łazarz święta tego: aby thal ye
Pan twoy nad toba uczynił a okazał takieś nad toba pilność swoie/ iak o tu sły-
szysz co czynił nad tym świętym człowiekiem/ miłanuiac go być przyacielem swo-
im. Bo widzisz a doctni się sam zę iuz prawie napoly obumarl w każdym wie-
t: swoim/ Ktore wielki tobye skutku znamionować moge ty trzy dni leżaczego
Łazarza w groby swoim: to iest/ młodość/ szkodę/ y zęstłość twoie: a iuz pra-
wie śmierdziysz/ iako ten zęstły Łazarz/ w groby swoim: tho iest/ w tym pluga-
wym żywocie swoim. O to takieś stary się pilnie/ abyś za żywota swego na-
śadował Pana swego/ a słuchał słow świętych y nauki iego/ iako słuchał ten
niedługo Łazarz za żywota swego. Oto wierz mocno z Marta a z Maria/ thal
iako ten Łazarz wierzył/ iż ten Pan iest prawy syn Boga żywego/ a przyszedł tu
na świat na zbawienie twoie: a w tym innym nie pokładay iedno w nim iako w

Jan 11.

Job 11.

psalm. Cxx.

St. 2. iact. zowie
prz
wom.

Jan 11.

Kasoy 3nas 2.4
zars obumarl.

Na dzien pogrzebu

San w r.

Orzeczenie mamy
iż tak umarłych
swoich.

W istocie obte-
nie pánstich w
świętościach jego
Warc ry

Tę mamy pł-
ać na pogrze-
bie dy.

Przyprawy po-
grzebne.

Bogu swoim/ wszytkiey nędzye swojej. A coż ci sie stanie/ a coż wstysyś/ O
pewnie cie Pan twoy nazowie przyacielem swoim/ o pewnie powie o tobie/ iż
nie umarł ale żyw żywozem wiecznym/ a ijes przestąpił tu ijesze za żywota swe-
go do żywota wiecznego/ a iż pewnie na cie zawola czasu każdego wpadku twe-
go/ y czasu onego srogiego sadu swojego/ wstań moy mity Łazarzu a rostkosuy
sobye semna wiecznie pospolu/ iako z wiernym Pánem a Bogiem swoim/ kto-
remus wiernie dzyerzał slub swoy a zaslubyona wiare swoje. Jako tego sam ten
świety Pan poświadczą raczy w Janá swietego/ Jż przyda thy czas/ iż wszyscy
ktorzy na ten czas w grobiech swych odpoczywają/ wstyska głos Pána swego/
a powstana wierni na powstanie żywota wiecznego/ a niewierni w powstha-
nie sadu groznego a strasliwego.

J A tak moy mity wierny a Krześcianstki człowiecze/ gdy podawaś zyemi cya-
to bliźniego swego/ albo iakiego powinowatego swego/ w rece a w opyke p-
na swego/ nie płacze nic/ rozmyślając sie na iakie przyszle trudności swoje/ al-
bo na iakie niebezpieczeńści swiata tego/ gdyż tho iuz pewnie wiesz s pewnych
obyetnic Pána swego/ iż on pewnie a nieomylnie nastąpię tobie na to miejsce
nierowno s pewnieysa opyke a opatrności swoia. Nie płacze też na zęstłość
onego powinowatego swego/ gdyż stysyś iawny głos Pána swego/ iż nye u-
marł ale zasnął w łasce swietey iego/ a iż go Pan zowie być przyacielem sobye/
a ijes sie też iuz nastuchał w iakiey opyke a w iakiey r-

ny iego/ gdyż nas wszytki pisma y swiatości Pána te-
ktore nam sa miasto pyeczei mocnych zostam/ one e
swiete obyetnice iego/ abychny nic nie wotpili o wie-
dza pod swieta opatrności iego. Zasn na nas ni-
pieczeń iego krześ swietey wstawiony od niego/ iż kto w-
w imie swiete iego/ iż pewnie zbawiona zawnždy jest w-
iego. Zasn też na nas nie głośno wola ona druga nieo-
obyetnic iego/ on swietey Testament iego/ ktorzy nam-
a w swietym cieie swoim/ iż ieleńc thal bedzyemy obr-
miatke iego/ a wspominać sobye bedzyemy swieta m-
nić na zbawienie swoye/ a na odpuszczenie grzechor-
my a pelne wśedy sa wśy nasze nieomylnech obyem-
wiernego każdego. Przy-
wy Pána swego/ gdyż v-
żywota/ wedle obyetnic pewnych
ma być wierny sluga przy Pánu sa-
nam pewnie obiecuie sie stać za s-
sciami a pociechami nastąpić na miey.

my: przech-
mat/ iedno przeja-
gdyż tam iuz zgoto-
licznych rostkosach
nie sie nam s-

J A czegoż mamy płaczeć a na coż mamy narzekać/ a
my na niegotowość swoje/ patrząc na tego leżacego
swoie/ aby nas Pan nie zastał iako onych śalonych
prawami swemi a ze zlemi gotowości nami/ ab-
zo wdzyecina sfortka iego zamięniona przed nami. Albo iżby nam nie rzeciono
przyacielu pociś tu śmiał wnidz nie mającz żadnego swadzyebnego odzyenya
na sobye. Abowiem toć sa herby nasze/ toć sa swiece nasze/ thoć sa dzwony nasze/
toć sa wszytki przyprawy y gotowości nasze/ wstawicnie wiernie a stale dufać
Pánu Bogu swemu po wszytki cjasz żywota naszego/ a ni w kim innym iedno w-
nim potładać wszytkiey nędzye swojej/ iako w Pánu a w wiernym bogu swo-
im/ a wstawicnie sie wśyć a przypatrować swietey woley iego/ ktora nam iaw-
nie a iasnie zostawić raczyt w piśmiech swoich/ a w nieomylnych naukach swo-
ich. Abowiem dosyć jest nam y tu na tym/ iż wiemy o dobrych a o cnotliwych
sprawach tego to zęstego brata naszego/ bo o przodkach iego/ o stanie iego/ o
zacnościach iego/ iuz sie powoli może każdy dowiedzyeć ieden od drugyego/
gdyż on to nam przyniośł a okazał w sobye/ czym ma być godzien Pánu Bogu
swemu/ gdyż iuz opuścił a ośtawił tu wszytki godności y dostojenstwa swiata
tego.

A thak

A tak nasz mity a wszechmogacy Panie/ gdyś niedzne krewkości nasze wyrwać
nie moga/ aby sie nie vnošily z myslami swemi za tym mdtym człowieczeńst-
wem naszym/ podeprzy Boże wszechmogacy nasz też mdtych krewkości naszych
abychmy sie tego nauczyć mogli czego by nam naywiecey było potrzeba/ abych-
my toby zachowali wiare iako Pánu swemu/ a wszystkie nádzye położyli w to-
bie iako w Bogu swoim: abys thakieś o nas rzec raczył czasu zescia naszego/ iż
przyaciel nasz nie vmart ale zaśnat. A iż ys na nas zawołał czasu sadu onego
swoiego/ abychmy wszyscy powstałi s tym niedznym Łazarzem y z innymi wier-
nemi twoimi na wieczne pociechy swoje. A iżychmy on głos twoy wdzięczny
wstły ścannogli: Podzieś zámna braciś kowie namileyszy moi/ podzieś wierni
przyaciele moi spolu śemna na wieczne wam zgotowane radosci a pocie-
Czego nas racz doniesić wespolek y s tym ześlým brat-

Boże wszechmogacy nasz/ Ktory królueś w
ości Bostwa swego swietego na
wieki wieczne/ Amen.



W C CZYTAŁ.

y mity K...ński człowiecze/ yesliś
dz... py Pána swego/ iuzes sie na-
/nie z wymyslu swiata tego/ ale z woley a
nylnego posthánowienia iego/ o wszystkich
bytkich sposobach tego ničemnego/ krot-
go żywota swego/ a tego pyelgrzymstwa swe-
ez nasłuchał o przyszłych a dziwnych pociechach
votch, ie, aże bedzyeś chorwał ten niedzny żywot swoy temu
Pánu swemu wedle zaślubyonych powinności Krześciań-
skich swoich. Iuzes sie też nasłuchał o dziwney sprawie/ opie-
ce/ y op...ności iego/ ktora on vstáwicznie czynić a sprawo-
wać rac... iad wiernemi swemi. Iuz theż pewnie wieś iako
sie obcho... i y obchodzić ma z wiernemi swemi/ y tu za żywo-
tá ich y po śmierci i h. Oros/ iako Moiześ powi... włożo-
ná iest przed cie w... a y ogyeń/ obverayze sobye
stać maś/ tho iuz ta twemu rozumowi y rozmyślan...
czam. Ktory acz słaby yest/ ale iesli gi poruczyś w opyete a
w opátrznosc Pánu swemu/ pewnie a istotnie od niego pod-
párt bedzye/ wedle nieomylnych obyctnic iego/ iż sye śnádnie
moześ przypátrzyć swietym tájemnicam iego. A iesliżby sye
theż czo máło w czym vniósło od podobania twego/ przymi-

wdzyecjnie

wdzyecznie. Wszak wieś iż narod Polski / acz po:wyedaya iż
s przyrodzenia ostry a roztropny iest / ale snadź posledniey by
za wszytkimi narody w acukach swiata tego. A też wiedz / i
bárzo prosta szkoła sye tu zniosta do tego. Ale iż gwałt / który
sye działy y dzyeie imieniowi Pánstwyemu / swietey chwale ie-
go / y nieomylnym postępkom y postanowienyu iego / wedl
obietnic iego / y kámyenye wzbudzác musi aby wołalo /
iesliby nedzny cztowiek chciá zániedbác / a zamil-
czec / a zániechác swy etey chwały iego.

¶ A iż sie tu dokończyło iáko tháto za-
niem iego / niechay bedzye pochwal-
iego / ktore zámždy iest y bedzye
niebie iáko y ná zyeimi nár
A dokończyło sie
Kotn P^{ist}



...in postadac mo

...e rze
...od
...or

Świałych obietnic swoich a toby ius było prawe poświęcanie a pra
we Błogosławieństwa y męysca y zebrańia onego.

¶ Abowiem obacz ten krocuchnij a swiętyj prawie porządek tego to
Sachęsa w grzechu upadłego, ktorij Duch swiętyj zapodatkem onej
wiarę jego nam ku nauce a kupocie się tu prawie sprawić okazać na
był. Npierzmię iż szukał Pana swego, co ię sta więtszy a napřednięszy
pożgłek zblawienia słowicka każdego, szukać, sabiegac, a dowiadowa
się w tych omysłkach a obgłdliwosciach świata tego, iako siem a każdy prawie
dowiadować o Panu swoim a prawie się piży patrować swiętey wolę y jego,
gdys nas sam iasnie przejręgac radę iż żadną iną wymysłoną drogę
niem ożenikt trafić doniego, iedno tą która iest iawnie w sytkim prze
jęm własnie ukazana o dniego a iawnie w sytkim ukazana y zostawio
w swiętych pismach a naukach jego.

¶ Dalej słuchaj i ten nędzny słowick ius znalazłszy a poznawszy Pana
swego, wnet opuścił w sytkie inie rady, w sytkie inie wsta wy i tak lud
zie iako y zakone y wnet się uciekł do bostwa iego, a położył przed nogami ie
go w sytki wysypki swoje ktora byni smłodosci swoięj powiada ię: iż
mój mity Panie com iedno nakimholwiek wyfałszował a wysdradził, ni
chajbych stworako na grodził a wnet okazał w sobie chuc iż by był rad wy
pchni obieroskasanie ięgo y to co powinien był iemu iako Bogu swemu
y to co powinien był bliźniemu swemu, gdys powiedział, iż winie twoie
dam przez pot dobre go imienia swego, a przijm ięslim kogo zdradził
na grodzie stworako a tu się w nim iawnie okazała y mocna wiara,
ktora usprawiedliwia słowicka y one owoce ięj, ktora są iako
w dricenne kwiarki a w dricenne wonności zniey pocho dzące ięmu,
to iest uciynki dobre, bez ktorých, tak iako Jakub swiętyj napisał
iż wiara umarła iest akto re z to byty uciynki dobre. Oto wnet słę
yż iż ci niemowi sabc de pisał posłanach kędyż yki dżiałat mój
Mity Panie, gdys mi się okazać a obiawie Radę, abo będe
Kropit, abo świecki stawiać, abo su był abo podpuszczęcho
ch o dżit ale słuchaj co mowi iż tak iest gorga młot o c moia
ktuobie mój mity Panie, iż ięslim każeś dam wnet gotowice
w sytlęgo dobra a w sytlęgo imienia swięgo miedzy

śiem poświęcania kościelnego

Mieścij ubogie twoie, którychś ty opieką i karmieniem jesteś bogat
 że też to sam compoundem, iż i eslim którego ośukać abo ośalować
 także aniemiernie. Zegonkolwiek ośkiego nabył, wroce w cześworok

Ty sie wś zakiego poświęcenia domu swego aprzybytku swego,
 tak mię skania swego iako y domu kuchwale pańskiej y sprawi
 nego, albo też nędznego serca swiego Gdyś serce twoie, iak iakoie
 pismo zowie, iest dom aprzybytek Ducha ś: Agdy tak poświęci
 ty domij swoje, y dom serca swego y sumnienia swego panu Bogu
 swoiemu, is okaześ w nim własną wiare aprawie gorcz młodościem
 iako panu Bogu swoiemu is okaześ w nim własną wiare, chęć wi
 ną ku bliżniemu swemu, iuż dom modlitwy twoi y dom mię skania
 twego pewnie poświęcon y bto gostawion będzie, iuż ci się
 w bratko w nim będziecie spożyje y rośmnażać wedle obietnice
 iego będzie: iuż straż, opieka, a obrona swięta iego
 ustawieć na ś nim stać będzie Gdyś dauid taąpił że is prośna
 iest straż y pilność twoja o to domu twego, iest ię straż a pil
 ność Dawida nie będzie o to o niego, acz ymnie z tobie y n rzym
 doż y słac ma się, trudno ci iuż zwrócić ię in acy ię do
 tak iako tu y wszędy siły się od Pana swiego: ię gdy się
 sam pierwiej zstanie się y nym Abraamowym to iest umnożył
 w sobie taką wiare y taką cnotę iako byt umnożył abraam iuż pewnie
 się zstanie ię kade zbanienie y kade bto gostawizstwo domowi
 niemu, y tak iako dauid powie da ię kadekolwiek wiernie du
 za wspomnienie najwyższego nppiecie a w obronie
 za siebie słęgo y się męczyć będzie

Na toż tedy myż ornikowie tak spólnie zgromadzeni i alio też
 urozniebżęcy, i i s r a c toż abie gajmy arżukajmy apży paru,
 niy sie temu Panu swótemu gorycznym iuż nakręćcie wsiy
 i adonym pierwzym posłuchiem Wiary narej otwożyli
 s o r t i e go i amu do tych słomow a i o tych przybyłoni
 n a b i e l i Parca a sumie nia na s i e n i a y m i j s i z n a b a o
 Kę

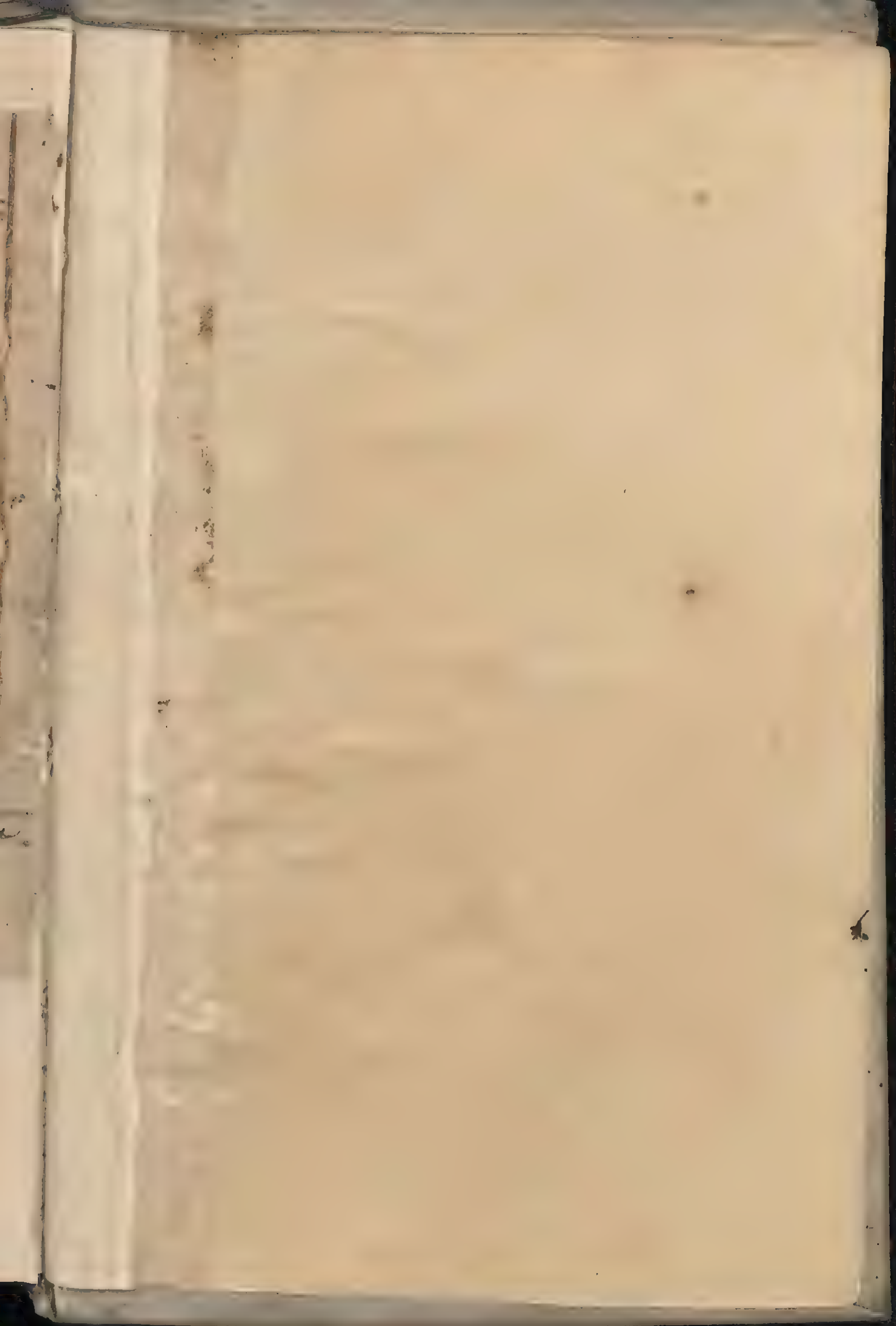
MEM

EWANIELIANA

Jam test smrtvých vstanie, y žy wot ahto v
wierz y wnie by tež do brze v marš tedy o bžy
wie e jet:

[illegible]

[illegible]



pramie iako zwier
ielicay pramie jak cel
z dęgo napierwieza
wi swodiamu tak iakota
iem bobyt cel nifien
stuchay iz napierwie
csie lapicy sōzind
tatafukal tēy drogia
zwykt medeo biem
referagi: pijsz
miaft mltosca wryu
uiczo
ij klamiat: abo kury
elista s nicipy poma
dny gwiece zapa
maltak isiaomby
m aplyswietym ma
wice inhytkidgo dobra
kgt alldco nakimn
gly opony a wdzyszne
ortwo domuonegoie
racyt gdyz snam wio
at iuz synem pram

abo krogida napa
n bōdnie rady t
amognoscia xopa
dy nieomybych

ry
na

...viii. lxxviii.

in n m m m m

estmāta uia et sup deſt mē a mē ſcūt
ſactis

I besa me
u u r

III

三

世世

三